
V
B J
C
58794
III

MISTYCZNE
MIASTO BOSKIE,

Cud Jego Wſzechmocnośći, y przepáść łaski.

HISTORYA BOSKA, y ZYWOT,

PRZENAYSWIĘTSZEY

MARYI PANNY,
MATKI JEZUSA CHRYSTUSA,

Krolowy y Pâni náſzey,

Náprâwuiącey winę Ewy, y Iednáiącey łáskę.

OBIAWIONA,

Wtych oſtátnich wiekách od teyże Páni, Służebnicy ſwoiey,

Wielebney MARYI od JEZUSA,

Xięni Konwentu Niepokalánego Poczęćia, w Mieśćie Agredáńskim, Prowincyi Burgeńskiey, Regulárney Obſerwáncyi, Seráficznego Oycá, FRANCISZKA Swiętego,

Dla nowego świátłá Swiâtá Kośćiołá, Kátolickiego weſela, y ludźi ufnośći.

Pierwey z Ięzykow Hiſzpáńſkiego, Fráncuſkiego, Włoſkiego, ná Łáćińſki

PRZENIESIONA,

Teraz ná Polſki przetłumaczona, y do Druku

PODANA,

Praca y ſtáraniem,

X. STEFANA od S. WOYCIECHA, *Scholarum Piarum* Rektorá Kollegium Krákowskiego.

Z dozwoleniem, y Approbácya Zwierzchnośći.

Dodáie ſię Zyćie teyże Wielebney Xięni, y Proteſtácya publiczna, wſzelkie rozumienie ſwoie, cáłemu świátu do rozſądzenia podájącey.

CZĘSC TRZECIA.

W KRAKOWIE,

w Drukárni Micháłá Cezárego J. K. M. y Jáśnie Oświeconego IMći X. Biskupá Krákowskiego, Xiążęćiá Siewierskiego. Tákże Szkoł Nowodworskich Ordynáryinego Typográfá. R. P. 1730.

REIESTR ROZDZIAŁOW,

W Trzećiey Częśći, tey Swiętey Historyi zámykáiących się.

CZĘSC TRZECIA.

Zámykáiąca to, co po w Niebowstąpieniu CHRYSTUSOWYM, *áż do szczęśliwego teyże* PANNY *w Niebowźięćia Pan w niey spráwował.*

KSIĘGA SIODMA.

W ktorey opisuie się, iáko wysokiemi Dárámi Swięta Niebiánow Krolowa od Boskiey ręki obdárzona byłá, ná podięćie nowych w Kośćiele prac máiaca się powroćić: Potym przyiśćie DVCHA Swiętego, obfity Odkupienia, y Apostolskiego opowiádánia pożytek: Naypierwsze Kośćiołá prześládowánie: Náwrocenie Swiętego Páwłá: Przybyćie Swiętego Iákubá do Hiszpániy; iáko iemuż w Cezárauguśćie pokazáłá się Mátká Boska, y poczatek Cudowney Páni nászey ná słupie támże.

REIESTR ROZDZIAŁOW,

W Trżećiey Częśći, tey Swiętey Hiſtoryi zámykáiących ſię.

CZĘSC TRZECIA.

Zámykáiaca to, co po w Niebowſtąpieniu CHRYSTUSOWYM, *áż do ſczęśliwego teyże* PANNY *w Niebowźięćia Pan w niey ſpráwował.*

KSIĘGA SIODMA.

W ktorey opiſuie ſię, iáko wyſokiemi Dárámi Swięta Niebiánow Krolowa od Boſkiey ręki obdárzona byłá, ná podięćie nowych w Kośćiele prac máiaca ſię powroćić: Potym przyiśćie DUCHA Swiętego, obfity Odkupienia, y Apoſtolſkiego opowiádánia pożytek: Naypierwſze Kośćiołá prześládowánie: Náwrocenie Swiętego Páwłá: Przybyćie Swiętego Iákubá do Hiſpánij; iáko iemuż w Cezáraugusćie pokazáłá ſię Mátká Boſka, y poczatek Cudowney Páni náſsey ná ſłupie támże.



KSIĘGA OSMA

Zámyka w ſobie podroż MARYI *Bogárodźice, z Swiętym Ianem do Efezu uczyniona: Chwalebne Swiętego Iákubá męczeńſtwo; śmierć, y karę Herodá: Obálenie Kośćiołá Dyány: Powrot Mátki Boſkiey z Efezu do Ierozolimy: Náukę Ewángeliſtom dána, wyſoki Iey Stan przed śmierćia, nayſzczęśliwſza śmierć, Wniebowźięćie y Koronowánie Iey támże.* Kárt: 143.

Roz-





PRZYSTĄPIENIE DO TRZECIEY CZĘSCI, TEY PRZEDZIWNEY HISTORYI ZYCIA Nayświętszey MATKI BOSKIEY MARYI.

1. PO szerokim y pełnym dáleko w koło niebespieczeństw morzu kto żegluie, im dáley ná nim záiezdza, tym więcey podeyrzáne ma y powietrza, ktoremu podlega, niepogody, y morskich rozboynikow, ktorym się zewsząd wystáwuie, náiazdy. Przyczynia trwogi y frásunkow wieziona, iákoby ná zádźie náwy zmordowána znużonego żeglarzá słábość, y ná przodźie nieumieiętność, tá bowiem, kiedy, y zkąd, zbliża się zgubá, nie widźi, owá záś áni się nástępuiącey uchronić, áni obecney wytrzymáć nie może. Podobnym sposobem y ia żegluię, ná niezmierzone godnośći y pochwał Nayświętszey Mátki Boskiey MARYI morze wszedszy, ácz, że prawdę, co wiem pewnie, wyznam, to morze tylko mlekiem płynące, y bárdzo pogodne y spokoyne. Tym czásem iednák nie dosyć iest ná uspokoienie boiáźliwego sercá náwálnośći, żem dokonáwszy pierwszey, y drugiey Historyi Częśći, ná tym przyiemnym morzu dáley iuż postąpiłá, poniewáż w tym sámym co dotąd nápisáno iest, iákoby w przeyźroczystym zwierciedle moiá mi się do widzenia stáwia tym bárdźiey niesposobność y szczupłość; á ták dálece przedsięwźięta máterya Boskiey tey historyi tym rźewnieyszą pewnośćią wszelkiemu stworzeniu rozumowi nieprzeniekniona y nieogárniona pokázuie się. Ale áni nieprzyiaciel dokuczáć nieprzestáie: náćieráią bowiem iáko nayuprzykrzeniey morscy rozboynicy xiążętá ćiemnośći, ktorzy chytrośći y osobliwey złośći sztukámi, nád wszelkie moie pomyślenie dáleko gorszemi unośność moię zepsowáć, y obálić gotuią się. A żeglarz záiste ták wystáwiony, nie ma, dokądby się obroćił, chybá do *Gwiazdy żeglárskiey*, znaiomego y łáskáwego żegluiącym áspektu: tá przez niepewne Oceánu náwálnośći około błądzącego bespiecznie doprowadza y kieruie, y gdy się wszystkie inne odmieniáią, tá sámá niewzruszona zostáie. Tym sposobem w burzliwey pokus y moich boiáźni záwierusze mam się, zda mi się, rządźić. Dla czego do Boskiego rozumu, *Obrotu*, y moiey oney *Morskiey Gwiazdy* Nayświętszey Bogárodźice MARYI, w ktorey naywyższą Boską wolą zá powodem posłuszeństwá uznáię, obroćiwszy się strapiona tyle rázy y ná umyśle zmieszána y zátrwożona, z głębokośći sercá moiego mocno wołam: *Pánie BOZE Naywyższy*! częstokroć powtarzam, *co mam obieráć w ták wielu wątpliwych rzeczách? postąpięże dáley, czyli odmieniwszy ráde przestáć raczey záczętey prace? á Ty Mátko łáski y Mistrzyni, y Przewodnico moiá, Twoię mi y Nayświętszego Syná Twoiego wolą o tym obiaw.*

2. A tu Boskiey dobroći nádewszystko po-

ſtko powinną część mam oddáć, y co prawdá ieſt, ſzczerze wyznáć potrzebá, ponieważ wołánia moie, záwſze ſwoię odpowiedź odniosły, nigdy mi Oycowſka łáſkáwość nie odmowiona, Boſką wolą rożnemi ſpoſobámi częſto pokazáwſzy. Ktorey prawdy iáwny zgoła dowod w tym ieſt, że záprzyświecáiąca mi Niebieſką świátłośćią; pierwſzą y drugą Część iużem ſkonczyłá, ále oprocz tego nie ieſt mi łatwo zráchowáć, iák wiele rázy álbo ſam Pan przez ſiebie, álbo pewnie przez Nayświętſzą Mátkę ſwoię, álbo też przez posłáńcow Swiętych Aniołow beśpieczną mię y ſpokoyną uczynił, w zámieſzániách tákowych przez powtorzone pewne znáki, y świádectwá często mię ták utwierdzáiąc, żem ſię z boiáźni wſzelkiey y nieśmiałośći cále otrząſnęłá Do czego nádto przychodźi, że przez ſámych náwet Aniołow widomych, ktorzy ſą w Kośćiele Przełożoni, y Słudzy Páńſcy doznána y oznáymiona mi byłá Naywyżſzego wola, żebym ták wcále trwożliwośći ſumnienia nie miáłá, y co ieſzcze z záczętey roboty niedoſtawáło, prędkom y śmiele dokonáła. Nádto y ná owym wyżſzym *rozumieniu świátłośći*, álbo *umieiętnośći wlaney* niezbywáło mi, ktorey to ieſt można nieiáką przyiętnośćią, y słodkim gwałtem wzywáć, náuczáć y wzruſzáć do uznánia tego, co w wſzelkiey doſkonáłośći naywiękſze, w wſzelkiey świątobliwośći nayiáśnieyſze, w wſzelkiey cnoćie naywyżſze y woli naymilſze ieſt, y nayprzyiemnieyſze: y te wſzyſtkie rzeczy podáne mi były w iedney Nayświętſzey Pannie, Mátce Bozey MARYI, iákoby záchowána y zámknięta w Skrzyni Miſtyczney owá Niebieſka Mánná, do ktorey koſztowánia y używánia wſzyſtkichby iuz poſpolićie przypuſzczono.

3. Lecz nie słucháiąc tego wſzyſtkiego, gdym ſię do piſánia trzećiey częśći gotowáłá, nowe, á te gwałtowne bárdzo ućierpiáłám przeczenia nie mniey pewnie uporne, y do zwyćiężenia trudne, iáko w pierwſzych dwoch Częśćiách. Y záprawdę nic niewádźi, ieżeli powiem, żem áni zdánia, áni słowá żadnego nie wymowiłá, że ná mnie tyle náſtąpi pokus, ilebym wyráźiłá liter y piſmá Y choćiaż záiſte we mnie ſámey y domowy mi był uſtáwiczney boiáźni początek, to ieſt, żem názbyt nimbym chćiáłá, ſiebie poznáwſzy, ſámey ſobie nie mogłá nie bydź ſtrázydłem, ánim wiadomey moiey ułomnośći beśpiecznie czego pouſáć mogłá; ále áni tá iednák moiá ſzczupłość, y máteryi trudność owe záwády były, ktore wiedźiáłám mi bydź zárzucone, lecz, ktore rzeczą ſámą były, nierychłom poznáłá. Ale drugą Część, iákom dokończyłá, Pánu w ten ſpoſob oſiárowáłám iáko y pierwſzą. Więc záś posłuſzeńſtwo ſrodze nálegáło, ábym záraz záczynáłá trzećią: á iák ieſt tey cnoty wielka ná tych, ktorzy iey, iáko przyſtoi obowiązáni ſą, moc; ták y boiáźliwość moiá ożywiona, y owá też, ktorą czułám ſię bydź trzymáną gnuſność pobudzona ieſt do przyłożenia w tym, co kazáno, uśilnośći. A tu gdy posłuſzeńſtwá prágnienie z trudnośćią wykonánia rzeczy, trochę ſię ſtárło, chwiałám ſię y tu y owdźie przez kilká dni, nie ináczey, iáko okręt dwiemá przećiwnemi wiátrámi mocno ſkołátány ſię chwieie, y posłuſzny ieſt iák nieſtáteczny dwiemá.

4. Z iedney tedy ſtrony Pan záczęta Część kończyć kazał, námieniáiąc, że ták koniecznie chce, y to iego ieſt zdánie, á to zgołá ſtátecznie ſię dźiało we wſzyſtkich moich modlitwách, ták, żem nigdy nic inſzego nie poznałá. A to Naywyżſzego roſkazánie, gdym niekiedy zátáiłá, ánim Stárſzym moim, álbo Spowiednikom powiedźiáłá, nie z chęći wprawdźie ukrywánia, ále dla większego beśpieczeńſtwá, y dla oddalenia mnie ſámey, y owego podeyrzenia, iákoby z tego tylko wſzyſtkie moie ſpráwy kierowáli, coby odemnie ſámey słyſzeli, tedy ſam Naywyżſzy BOGA Máieſtat, iáko ieſt we wſzyſtkich ſpráwách ſwoich ſtały, iednoſtáyny y nieodmienny, nowym nieiákim nátchnieniem, ſercá ich wzruſzył, żeby y oni podobnym roſkazániem y przykazámi nálegáli, iako ſámą rzeczą záwſze uczynili Z drugiey záś ſtrony nayzłośliwſzy ow ſtáry wąż zazdrośći ſwoiey iad wyrzucał, ktorym iáko naygorſzy ſzálbierz, y potwarcá, wſzyſtkie ſpráwy, y przedſięwźięćia potwarzámi zplugáwić uſiłował, burzliwą y tyśiącem pokus ćiężką ná mnie wzbudzał nawálność: burzeniem pychy dopiero w gorę rzucáć, dopiero znowu, á to częśćiey obáliwſzy, wſzytkę nádźieię y ufność w nayniżſzą przepáśći głębokość wepchnąć álbo zápewne ćiemną nieporządney boiáźni nocą kuśił ſię záwikłáć: á oprocz tych inſzemi á inſzemi podczas nálegał kuſzeniámi, częśćią wewnętrznemi, częśćią powierzchownemi, ktorych gwałt rowną z poſtępowaniem Swiętey tey Hiſtoryi proporcyą, brał pomnożenie, á naybárdźiey kiedym cáley Księgi dokończáć ſię gotowáłá Zázył nád to nieprzyiażny ſzátan rozſądku niektorych ludźi, ktorych ſámo przyrodzenie uczćiwośćią nieiáką y poſzánowániem mnie obowiązowáło, á oni mnie w záczętey pracy nie pobudzáli: y owſzem z owych, ktore mi w rządzeniu podległe były, niektore Sioſtry nieſpokoynym zámieſzániem prześládowáł. Dla czego naprzod rozumiáłam, że czáſu mieć nie będę, gdy w tym, com byłá powierzoney ſtárániu moiemu Zakonney poſpolito-

śći, táko

ści, iáko Przełożona, powinna, niczego mi bez wątpienia nie trzebá było zániedbáć, ponieważ z tego według urzędu oddáć potrzebá ráchunek. Temi tedy náiázdámi pobudzona, myśli cále uspokoić y wewnętrznemu owemu pokoiowi y spoczynkowi nie mogłám się oddáć, ktory mi ná przyięćie owego *skutecznego* rozumu świátłá, y do zrozumienia táiemnic, ktorem opisowáć miáłá, był potrzebny: tá bowiem gornia rozumu pochodnia, nie dobrze się poymuie, áni się zgołá użycza między zawieruchámi pokus, ktoremi się duch pobudza; nie w *poruszeniu* álbowiem, ále w *skromnym stárániu* y pogodnym, ktorym się wewnętrzne siły uspokoiáią, spada.

5. Pomieszána w ten sposob y ták wielką pokus rożnością srodze poruszona, nic nie spuściłám z wołánia moiego zwyczáynego; dla czego dniá niektorego ciężey wzdycháiąc do Páná przemowiwszy: *Pánie moy, naywiększe duszy moiey dobro,* rzekłám, *wzdychánie moie, przed nieskończoną mądrością Twoią, nie iest utáione, y przed Tobą zgołá iest wszystko prágnienie moie, ktorym podobáć ći się naprzod żądam, y od służby Twoiey nigdy nie wypádáć. Iuż záś miłość tu moiá do dobywánia lámentow przed Tobą mnie przymusza; álbo Ty sam bowiem, o Pánie roskázuiesz, czego cále wykonáć nie zdołam, álbo pewnie Twoiemu przećiwnikowi y moiemu mieysce dáiesz, żeby złością swoią przeszkadzał, áby się nie stáło, coś ty roskazał.* W ten sposob nárzekáiącey odpowiádáiąc Pan z surowszą nieiáką powagą rzekł: *Wiedźiec potrzebá duszo, że w záczętey pracy postąpić, áni opisánia Zyćia Nayświętszey Mátki moiey dokończyć żadnym sposobem nie możesz, chybá w przod zewsząd doskonáła y w oczách moich przyiemna będźiesz: álbowiem obfitego ia od ciebie tego dobrodźieystwá pożytku czekam, ktore ábyś ty záiste przyzwoita zupełnośćią przyjęłá, chćiałbym. Zebyś záś to miárą tą otrzymáłá, iáko ia tobie ie mierzam, potrzebá koniecznie iest, áby w tobie wcále zniszczáło, cokolwiek ziemią traći, stárego Adámá upadkámi, álbo grzechu skutkiem iákim, albo przewrotnemi sercá námiętnośćiámi, y zepsowánemi nálogámi.* Z tey ták Páná odpowiedźi, w nowe się dáłám frásunki, y z oneyże wzbudźiło się we mnie prágnienie wypełnić to wszystko, co mi polecáno, to iest stáráć się nie o pospolite tylko przewrotnych żądz y námiętnośći umartwienie, ále też o wszelką cáłego bydlęcego żywotá zgubę, żebym więc w nową nieiáką odmieniwszy się duchá istotę, nowe też á to Niebieskie y Anielskie życie prowádźiłá.

6. Dla czego, ábym co się przedsięwźięło, według możnośći záczęłá, záraz poczęłám rozrząsáć, ku czegobym naywięcey byłá skłonna, dokądby żądze moie się miáły: obchodźiłám po wewnętrznego mieszkánia moiego śćieszkách, y kątách wszystkich, gorącym prágnieniem zdięta umrzeć wszedźie, we wszystkich rzeczách widomych y źiemskich. Temi tedy myślámi, gdym się zábawiáłá, przez kilká dni dźiwnemi ućiskámi y utrapieniamim się gryzłá, wszelkiey poćiechy pozbáwiona; ponieważ rożne niebeśpieczeństwá y przygody, ktoremi mię rożne stworzenia od przedsięwźięćia odćiągnąć mogły, rożnym nieiáko z prágnieniámi moiemi krokiem chodźiły; y zápewne im bárdźiey od tych wszystkich życzyłám oderwáć się, tym więcey sáme rzeczy, ktoremim się naywięcey brzydźiłá, ná mnię nalęgáły. A przećiwnie nieprzyiaćiel wszystko to ná swoy pożytek ćiągnął, żem práwie opuszczona zostáłá, iáko rzecz niepodobną częstokroć mi wystáwuiąc owę, ktorey pobożniem prágnęłá, życia doskonáłość. Y gdym byłá sercá ták z wszelkiey zewsząd poćiechy ogołoconego, insze nádto przystąpiło utrapienie, ktore mi srodze dokuczáło. Było záś tákie: ćiáło moie ná ten czás tákem czułá postánowione, że zgołá czerstwe iák ná nowe bydź poczęło, w znoszeniu przećiwnośći ták delikátnie dotkliwe, że wszytkie umartwienia, á osobliwie karániu służące y pokutne, choć máłe, á inegdy łatwe, teraz práwie cále nieznośne, y nád przeszłe dáleko srozsze ieszcze więcey przykrzeysze przypadáły. Owe morzenia się okázye, ktore z inszey miáry bez dolegliwośći zwyćiężyłám, teraz bárdzo gwałtowne były y práwie strászne. Dyscypliną się záćiąć do mdłośći mię przywodźiło, káżdy raz w puł iákoby sercá uderzał. A zápewne bez przyczyniánia mowię, choć sáme ręce wźiem złożyć, mogło mi obfite zły pobudźić, nie bez wielkiego moiego bez wątpienia záwstydzenia y smętku, gdym się ták dálece nędzną widźiáłá. A naostátek iásne doświádczenie mnie náuczyło, iż ieżelim wzgárdźiwszy tym złym, co mię trzymáło, do pracy się przynągliłá, krew przez páznogćie wytrysnęłá.

7. Nie wiedźiáłám záiste niektory czás, o niezwyczayney nowośći źrzodle, zkąd z sobąm się sámá náradzáłá, y ná mnię sámę też rozgniewáwszy się, mowiłám podobno: Ah mnie! iák wielka tá moiá biedá! iák nagła tá rzeczy we mnie odmiáná! Przykazał mi Pan, ábym sposobem umartwienia we wszystkim umárłá, á ia czuię, że znowu żyię, że nigdy mniey z inszey miáry nie umárłám, iáko gdy mi umrzeć kazáno. Y więc nátedy byłám przez kilká dni gorzkiego sercá, gdym rozgniewáwszy się ná siebie sámę, podobne tym wymawiáłá: ále záś pomiárkowáć moie ućiski chćiał Nayłaskáwszy Pan, dla czego máiąc nátręćić poćiechę: *Corko y Oblubienico moia,* (rzekł)

(rzekł) *niechćiey ſię w ninieyßey y nowey tey twoiey ſłábośći, ktorą w znoßeniu przećiwnośći żywiey teraz czuieß, ná ſercu trapić. Zá moią to wolą wßyſtko ſię dźieie, áby tym ſpoſobem w tobie grzechu wprawdźie ſkutek wniwecz ſię obroćił, w żyćiu zaś nowym y ákcyach wyżßych, y ktoreby mi ſię podobáć miáły odnowiona wzmogłaś ſię: ktorego życia ſtanu ieżeli wprzod nie doydźieß, tego co ći z Zywotá Mátki moiey, Miſtrzyni twoiey nie doſtáie, záczynáć nie będźieß mogłá* A tą Páńſką odpowiedźią pokrzepiona nieco powźięłám ſercá, máią bowiem to Páńſkie słowá, że ſą słowá żywotá, y żyćie ſercu przynoſzą. Z tąd choćiaż zgołá utrapienia, y pokuſy ieſzcze nie uśiádły, rownie iáko do pracym ſię záprzęgłá, ták do utarczki: lubo tym czáſem słábośći y ułomnośći moiey, záwſze nie ufáiąc y nie ubeśpieczáiąc ſię o ználeźieniu lekárſtwá. Dla czego náoſtátek u Mátki moiey ſzukáłám ućieczki: uśilnie tedy poprawdźie od niey pomocy żądáć poſtánowiłám, ponieważ iey łáſká ſkuteczną, iedyną, y oſtátnią w rzeczách utrapionych, y práwie zgubionych ieſt pomocą; y od ktorey, y przez ktorą ia ſámá ze wſzech ná cáłym świećie nayniepożyteczniey ſza bárdzo wiele dotąd záwſze dobr y dobrodźieyſtw odebráłám.

8. Dla czego do nog wielkiey tey Niebá y źiemie Páni przypádſzy, wylewáiąc przed nią ſercá moiego gorzkość, miłośierdźia wżywáłám, y nieſzczęśćia, y niedoſtátkow moich lekárſtwá: opowiedźiáłám, że prágnienia moie do iey, y Nayświętſzego iey Syná upodobánia zmierzáią, ná pilnieyſzą iey usługę, powtorniem ſię ofiárowáłá, cokolwiekby náoſtátek ná to łożyć, choćiażby mi przez ogień przeyść, y tyśiąc mąk potrzebá, krew náwet wylewáiąc. Ná tę záś moię modlitwę odpowiádáiąc Nayłáſkáwſza Mátká: *Wieß zaiſte Corko moiá* (mowi) *że nowe owe, ktore w ſercu twoim wznieczáią ſię prágnienia, zadátki to ſą y ſkutki owey miłośći, z ktorey ćię do śćiſłego ſwoiego towárzyſtwá y poufáłośći wzywa. Nayświętßa bowiem iego y moiá rownie myśl, y wolą do tego ćiągnie, ábyś też ty chęći twoie wypełniłá, żebyś powołániu twoiemu ſámá nie byłá záwádą, áni owego, ktorego ſię od ćiebie ſpodźiewáią, Boſkiemu Máieſtatowi oddáć, dłużey odkłádáłá, zdánia. Y ia záiſte przez wßyſtek żyćia moiego, ná ktorego opiſánie łożyß pracą, przećiąg, bez przeſtánkum ćię upominátá, częſtokroć oznáymuiąc, iák wielką ći nowe to y znáczne dobrodźieyſtwo, żądáie powinność y obowiązek, zá ktorym iáwnieś powinna náuki owey, ktorą ći podáię, y wyſtáwionego w żyćiu moim przykłádu żywy nieiáki konterfekt odryſowáć, to ieſt ilekolwiek przez nadáną tobie łáſkę będźie można. Y teraz wprawdźie do piſánia trzećiey y oſtátniey Częśći przyſtępuieß, cáłey hiſtoryi moiey máiąc uczynić dopełnienie: ztąd iuż koniecznie czás ieſt, żebyś w náśládowániu mnie zupełna też byłá y doſkonáłá. Dla czego nową mężnośćią opáſać ſię maß, á do mocnych rzeczy puśćić ći rękę potrzebá. Nowym albowiem żyćiem, y nowemi żyćia ákcyámi záczynáć ći należy, co zgołá maß piſáć: ponieważ uczynkiem utrzymowáć to potrzebá, coś umieiętnośćią y myślą objęłá. Tego tedy ieżeli nie przynieśieß wprzod przygotowánia, nic ná potym nie zrobiß; ponieważ tá wyráźna ieſt wola Páńſka, żeby ſię żyćie moie raczey ná ſercu twoim, niżeli ná twoiey kárćie piſáło, żebyś raczey czułá w tobie, co pißeß, niżeli piſáłá, co czuieß.*

9. Dla czego od ćiebie ſię żąda, żeby myśl twoiá z wßelkiego podobieńſtwá y chęći rzeczy źiemſkich, wyzuwßy ſię cále, od wßyſtkich widomych oderwáłá ſię rzeczy, o wßyſtkim, co ná świećie ieſt, nie pomniąc; á ták dálece uſtáwione, y iedyne przyiáćielſtwo niechay ći będźie z Pánem, álbo ze mną pewnie, y Swiętemi iego Aniołámi; cokolwiek záś oprocz nas ieſt, záraz ći nieznáiomym niechay będźie y niezwyczáynym. A zá tey náoſtátek cnoty pomocą, y zá oną, ktorey od ćiebie wyćiągam, oderwánego od nietrwáłych rzeczy ſercá, czyſtośćią nieprzyiázną ſtárego węzá głowę zetrzeß, y iego gwałt, ktorym ći przeßkodźić do piſánia y czynienia uśiłuie, niezwyćiężona podepceß. A ponieważ prożnym iego ſtráchom y niepotrzebney boiáźni dáłáś mieyſce, ná Páńſkie powołánie y ná wſtąpienie ná drogę, ktorą ći on iść każe, owßem y w przyimowániu ſámych Naywyżßego łaſk, z należytą uczćiwośćią y wiarą leniwßaś ſię ſtáłá, y niedbálßą, dla tego ćię teraz upewniam, że z tey ſámey przyczyny od Boſkiey Opátrznośći piekielnemu ſmokowi moc byłá dáną, żeby iáko naywyżßey ſpráwiedliwośći ſprawcá, y kát ćiebie prześládował, to ieſt dla niedowiárſtwá, y żeś ty ſámey ſiebie do świętey Boſkiey woli ſtoſowáć zániedbáłá. Y on záiſte przećiwnik twoy, ták bárdzo ſię przećiwko tobie zmocnił, że ćię do niektorych grzechow ſkwápliwą uczynił, zwyczáynych ßtuk ſwôich záżywßy, y podobieńſtwem dobrey intencyi cnot niektorych poſtáć zmyśliwßy, tym końcem, żeby zdrádliwie námowił, że ći ſię ták wyſokie łáſkai niegodzą, y ták rzadkie dobrodźieyſtwá w tobie tym mniey mieyſcá máią, im mniey w tobie zaſługi: tymi záś ſwoiemi wykrętámi, oćiężáłą ćię nieiáko, y w powinney wdźięcznośći leniwßą uczynił. A ty wzdy temi złośliwego ßálbierzá zdrádámi ſrodześ ſię pomießáłá; iákoby záś te Páńſkie ſpráwy ſpráwiedliwośći były, á nie raczey łáſki: y ták ſię wiele bárdzo opuśćiło, cobyś byłá z Boſką łáſką bez wątpienia mogłá, gdybyś byłá iemu ſámemu, co bez zaſług twoich nádáno, oddáć uśiłowáłá. Iuż záś, Corko wielce kochána, czás koniecznie wyćiąga, żebyś Pánu y mnie zupełnie ufáłá; ponieważ ia, co ieſt naybeśpieczniey ßego, bez wątpienia ćię uczę, y naywyżßą świątobliwośći śćießkę, w náśládowániu mnie częſtokroć pokázuię, to ieſt, żeby piekielnego ſmoká zápálczywość y nádętość byłá uſkromiona, y wężowy łeb Boſką mocą był zdeptány. Tey záś moiey o-

tobie rádzić, żebyś śię ty sámá sprzećiwiłá y oney przeszkodźiłá, záiste nieprzystoi: ále raczey o wszystkim zápomniáwszy cáła sercá chęćia do nászey śię woli stosuy; ponieważ iá y Nayświętszy Syn moy, to w tobie sprawić usiłuiemy, co zgołá świętszego, chwalebnieyszego, y oczom nászym wdźięczniejszego, y bárdzo upodobánego iest.

10. Więc zá tym Boskiey Páni, Mátki, y Mistrzyni moiey nápomnieniem, nowe rozumowi moiemu świátło, y we wszystkim bydź posłuszną prágnienie iest nádáne. Dla czego záraz odnowiwszy świątobliwe przedśięwźięćia, zá pomocą Naywyższego łáski postánowiłám nád śiebie śię podnieść, owo z moiey strony máiąc uczynić przygotowánie, ktoreby ná wypełnienie Boskiey około mnie woli było potrzebne: dla czego *umartwienia* przykrośći y boleśći przyzwałam ná pomoc, ktore mi zgołá tym boleśniey przypádło, im żywiey y delikátniey wszystkom czułá według owego, com wzwyż o tym wspomniáłá; ále ná to ieszcze nie ustąpił z plácu kuśićiel dyabeł. Ale iednák ia záiste dobrzem rozumiáłá, że mi śię spráwá podáie srodze trudna, y stan ow, do ktorego mnie Pan náznáczał, że mi wprawdźie iest ućieczką, ále dla ludzkiey zgołá słábośći, y źiemskiey ćięszkośći bárdzo wysoką. A żebym rzeczy prawdę y ułomnośći moiey, y szpetney gnusnośći winę szczerzey wymowiłá, przyznáć zgołá potrzebá, że Pan przez wszystek żywot moy ustáwicznie we mnie prácował, żeby mnie z prochu y z gnoiu podłośći moiey wydźwignął. Dla czego dobrodźieystw dobrodźieystwámi, y łask łáskámi ták dálece przyczyniał; że wszystko moie pomyślenie dáleko przechodzą. Lubo záś z inszey miáry, tego wszystkiego, co mi z naymożnieyszey ręki dla tego sámego sporządzono y nádáno iest, wyliczáć ani należy wprawdźie, áni tez łatwo iest; iednák nie zda śię słuszna ná przećiwko zámilczeć, o káżdym z osobná, to iest: áby wyliczywszy przynaymniey niektore iáśniey śię pokazáło, iáko nas grzech ná nayniższe mieysce pogrążył, y iáko wielkim przestánkiem oddźielił náturę rozumną od końcá, y cnoty, y doskonáłośći oney, ktorey człowiek przez śię iest poiętny; y iák wielkich stoi śię kosztow, áby go przywrocono, zkąd wypadł.

11. Kilká tedy lat przed tym, niżelim to pisáłá, znácznym nieiákim dobrodźieystwem, á tym częśćiey powtorzonym Boska mię ręká obdárzyłá. Było záś to dobrodźieystwo, pewna nieiáka śmierći, iákoby *tw e.kiey* postáć, to iest około operácyi żyćia bydlęcego y źiemskiego: zá tą záś śmierćią nástąpił nowy nieiáki sposob, y stan świátłá w robieniu. Ale iednák poki duszá worem śmiertelnośći odźiana iest, poty ćiáło, ktore śię psuie, obćiąża ią, y do źiemi nákiania, y pogrąża, chybá że Bog cudá swoie obfićie wznowi, sprzyiáć będźie, y łáską swoią wspomoże. Y we mnie záiste, żeby często dźiwne swoie pomocy wznawiał, zá spráwą Márki łáskáwośći śię to stáło, w ten sposob iákom blisko powiedźiáłá: tá bowiem Naysłodsza Páni y Niebiánow Krolowa. w widzeniu niektorym, do mnie w nástępuiący sposob mowiłá: *Słuchay Corko moiá* rzekłá, *iużći nie twoim żyćiem żyć potrzebá, ále Chrystusa Oblubieńcá twego, w tobie żyć bedźie żyćie: On dusze twoiey żyćiem y żyćia twoiego duszą bedźie ná potym. Dla czego ná umorzenie w tobie stárego owego żyćia, ktore niekiedy záiste w tobie byt spráwił, á ná wprowádzenie ná mieysce umorzonego, ktorego my teraż chcemy, roskázuie mi reki przyłożyć. Niechże tedy wie od tego dniá Niebo, rownie y źiemiá, że Siostrá* MARYA *od* IEZVSA, *Corka y Służebnicá moiá świátu umárłá; a niechay wie nád to, że śie to zábićie reką Naywyższego stało, żeby ná potym duszá tá rzeczą sáma w tym tylko żyłá, czego wiárá uczy. Ztad iáko w przyrodzoney śmierći, wszystko opuśćić trzebá, ták oná wszytko od śiebie odrzuca: ostátnia záiste wola y testámentem dusze Stworcy y Odkupićielowi swoiemu naypiermey odkázuie, ćiáłá záś, ktore w własnym poznániu ma bydź ztrawione, ná wyćierpienie wszytkiego ná wzor umárłego, chetnie ustepuie. My záś Nayświetszy Syn moy, y ia, ostátniey iey woli wykonánie zlecone nam bedźiemy mieli, byle tylko powolna śie nam y ochotnie posłuszna pokazáłá. Pogrzeb záś iey odpráwi śie miedzy Niebieskiego Dworu nászego Przedniemi Panámi, gdźieby grobu dostáłá w sámym Sercu Słowá Wćielonego, ktore mieysce pogrzebu własne iest wszystkich, ktorzy w śmiertelnym żyćiu podobna śmierćia umieráia. W ten záś sposob umárłey żyć ná potym sobie samey nie dopuszczáia, álbo stárego Adámá ákcyom śie podawáć; ponieważ w káżdym iey uczynku, sámo Chrystusowe życie ma śie wyrážać, gdyż on iedynym iuż iest iey życiem, Ia záś za umárło ta, dobrze ie zycyć máiac, prosze, y wieczney Páná dobroći żodam, áby dusze iey raczył przyiać, y sáma sobie mieć; z inszey miary wszedźie wygnáńcá, y ná ziemi wprawdzie pielgrzymuiaca, wzgorę záś, y w Boskich mieszkániach znáioma, y domowa. Aniołom záś przykázuie, áby ia zá rowna wiedźieli, y zá towárzyszka uználi, y one ták práwie mieli poufáta, iákoby od ćiáta śmiertelnego iuż cále byłá wolna, y wybáwiona.*

12 *Czártom náostátek, ták od tey w Pánu umárłey, dáleko bydź roskázuie, iáko śie od umarłych pospolićie wstrzymuia: ponieważ w nich práwá żadnego álbo cześći dáley nie máia. Albowiem też oná od tego dniá, około wszystiey z rzeczámi widomemi społeczności, im umárszy, bárdźiey bedźie martwa, y umarła. Oprocz tego ludźi przysiega nieiáka obowiezuie, áby ia w*

w ále zániedbáli, y zápomnieli, iáko zgołá zápomináią umártych świátá, áby tym ſpoſobem w ſpoczynku y pokoiu ſwoim nieporuſzona byłá zoſtáwiona. Tobie záś, duſzo, przykázuie y uſilnie nápominam, ábyś ſobie nic inſzego nie myślilá, tylko, że miedzy tymi mieſzkaſz, ktorzy świata, ná ktorym żyli, koniec iuż uczynili; á w wiecznym żywoćie uſtáwicznie w obecności Naywyżſzego zoſtáią. W tym zaiſte ſtánie wiáry, żebyś ich náśládow tá roſkázuie ći; albowiem beſpieczeńſtwo y prawdá podánia taſz ieſt tobie, co y onym. Obcowánie twoie niech bedźie w Niebie, z cálego świátá Pánem, Oblubieńcem twoim, towárzyſzyć uſiluy, rozmowá twoiá z Anielámi bydź ma, y z innemi Niebiánámi, mnie záś Mátki twoiey y miſtrzy i we wſzytkim powin áś oſobliwie ſłuchać. Do inſzych rzeczy ziemſkich y widomych, wſzelkiey żywości ruſzánia ſie, ſprawy, y akcyi maſz táić, rownie iáko w trupie nieiákim ſie tráfia, ktorego gdźiekolwiek obroća, żadnego przećie żywego ruchánia ſie y zmyſłu nie pokázuie. I dla tego przećiwnośćia nágábána, nie mieſzay ſie, ani przećiwnie łágodnośćiami ſie nieporuſzay, krzywd áni uważáć zgołá, iákoſtez czći łubić ći nie potrzebá. Zbytnia uſność wſzelka niechay ći zgoła bedźie nie znáioma iáko wzáiemnie niechay ćie żadna nigdy nie zraża boiaźń. Gniewu álbo chćiwośći wſzelki powinien bydź wywołany afekt; poniewaz prawdźiwie około tákowych namietnośći trupá ſobie náprzykład maſz przywodźić, ktory od wſzyſtkich tym podobnych ieſt wolny. Rownym tez ſpoſobem z świátem nie wiecey ſpołeczności czekáć ći potrzebá, tylko iáką onże z ćiáłem umártego niektorego záchowuie, poniewaz go záraz zápomina, choćiaż pierwey, gdy żyw był, wielce go wychwalał; owo ktorym zgoła pierwey miłym był y przyiemnym, wnet go od oblicza ſwoiego oddalić y wynieść ſtaráia ſie, choćiaż Oćiec, álbo brát bedźie: umárły záś wſzedźie przechodźi nieporuſzony bez nárzekánia, áni żadney urázy przykro przyimuie. Ale zgołá o żyiacych wiecey nie dba, áni wźgladu ná nich ma, áni co ſie miedzy nimi dźieie, żadney w nim nie maſz Ciekáwośći.

13\. *A gdy w ten ſpoſob umárła ſie obaczyſz, iednego tylko nie doſtáie, żebyś ſie páſtwo robáctwá mniemáłá, ſmrodliwym á lichym trupem wſzyſtkim obmierzłym, ktorego iáko nayprędzey w ziemi właſnego poznánia iáko nayglebiey zákopáć potrzebá: ták żeby zmyſłow álbo namietnośći ropá, y zárázá żadnego ſmrodu ſproſnego, nie ważyłá ſie wydáć przed Pánem; áni żeby też żywym nie były brzydkośćia, iezeli ſie podobno nie wiele ziemia zákryia, iáko ſie dźieie, kiedy umártych ćiałá nie pogrzebione gniia. A záś wiekſzey ty (ábym do zrozumienia twoiego mowe ſtoſowáłá) Boga, y wſzytkich Swietych nabáwiſz brzydkośći, ieżeli świátu znowu żyć, álbo według namietnośći nie dobrze umárła widźiána bedźieſz, niżeli ludźi nabawiáią tu y owdźie po źiemi porzucone zmárłych trupy. Potym zmyſłow twoich, oczu, uſzu, detkniemia, y innych tylko dla ſmáku y roſkoſzy, używáć, ták niezwyczánym widokiem y poczwara zdáć ći ſie powinno, iáko gdybyś widźiáłá, że ſie umárły táki ruſza. Ale nie dáremna, y nie bez pożytku tá ći ná oſtátek śmierć przyidźie: odtad bowiem bedźieſz ſpoſobna y nalezyćie ſporządzona, żebyś Nayświetſzego Syná moiego Oblubienica zgołá iedyna, moia záś prawdźiwa Vczennica, y naykochańſza Corka godnie bydź mogłá. Y ten náoſtátek to ſtan ieſt, w ktorym ćie poſtánowiona bydź chce: tá wyſoka owá madrość, ktorey ćie náuczáia wzgledem poſtepowánia w moie slády, żyćia moiego násládowánia, y cnot moich wyrázenia, ktore tym doſkonáłośći ſtopniem wyrażay ná tobie, ktorym wyrázáć ći ie pozwola. Ten tedy bedźie pożytek ow wielki, ktory zbierzeſz, opiſuiac prerogatywy moie, y wſzyſtkie owe Táiemnice, ktore ći Pan o moiey świątobliwośći obiáwia. Anibym ia chćiáłá, żebyś ich z ſercá twoiego ſkrzynie, gdźie ie maſz złożone, predzey dobywáłá, chybá że wprzod moie, y Nayświetſzego Syná moiego wolo doſkonále wypełniſz, to ieſt w naywyżſzey, álbo przynamniey w wielkiey twoiey doſkonáłośći. Tobie záś wod madrośći podáia w ſámym zrzodle, ktore ieſt Pan: dla czego od rozumuby wielce bez watpienia było, gdybyś ty ſámá, ktora innym rozdaieſz, wprágniona y uſchła ſiedźiáłá przy zrzodle, álbo Hiſtoryi moiey piſzac dokończáłá, á wiec zá ták wyborno okázya, y z ták znáczney łáſki ſámá doſkonáła nie zoſtáłá. Dla czego przez opiſana śmierć, iako ći roſkázuie, przyſpoſabiay ſie, á ták y twoie rownie, y moie wypełniſz prágnienie.*

14\. Poty ze mną wielka Niebiánow Krolowa. Ktorą náukę do żywotá wiecznego bárdzo pożyteczną, tego czáſu, iáko inedy wielekroć przypomniáłá, o ktorey w náukách po káżdym z oſobná rozdźiále przydánych, w pierwſzey y w drugiey częśći częſtom wzmiánkę uczyniłá, á w trzećiey częśći więcey ieſzcze około niey báwić ſię będę. A z tego wſzyſtkiego iáwnie ſtroſuią y przekonywáią gnuſność moię, y grubą, w ták wielkich dobrodźieyſtwách, niewdźięczność; ponieważ ná plácu cnoty, ieſzcze ták ná końcu ſię trzymam, ták dálece y teraz Adámowá Corká: ácz Swięta Niebá Páni y Naymożnieyſzy iey *Syn* tyle rázy wyráźnie mi obiecáli, że gdybym ſámey ſobie y rzeczom źiemſkim dawno umárłá, do ſtanu dáleko znácznieyſzego y mieſzkánia zgołá wyſokiego wynieść mię mieli, co y teraz nád to znowu, y z oſobliwey łáſki, y ſprzyiánia mi obiecuią. Ieſt mieſzkánie to oſobność nieiáka, y puſtynia w pośrzod tłumu bez tłumu, y między ſtworzeniámi bez ſpołeczności ich, gdźie ſię nic nie widźi, tylko Pan, y wſzytká, á

iedyna

iedyna też z Pánem, álbo z Mátką Páńá, y Swiętymi Aniołámi komitywá, towárzystwo, y obcowánie, wszystkie moie ákcye, y ruchánia moie, ták zupełnie Boskiey woli poruczywszy, áby one swoią mocą ná większą chwałę y cześć swoię sámá kierowáłá.

15. Záiste pokim żyłá, práwie od kolebki ustáwicznie nieiákiemi utrapieniámi mnie ćwiczył Naywyższy, y między ustáwicznemi práwie chorobámi, boleśćiámi, y przykremi kreátur naiázdámi podrosłám. Ale gdy látá potym rosły, y ćierpienia też ze mną rosło ćwiczenie: ták że nowe często nádchodząc dawne záćieráło; ponieważ, że z Apostołem mowić będę: mieczem obośiecznym pokonána iestem, ktory sáme serce przerażał, *dostáiąc áż do rozdźielenia duszę y duchá.* A więc boiaźń tá moiá byłá kátem, o ktorey częstokroć iuż wzmiánkę uczyniłá, y dla ktorey częstom byłá zgániona wninieyszey historyi. Ciężko tá ná mnie nálegáłá od sámego dźiećińśtwá: á od weśćia do Zakonu, gdym się ná żywot duchowny szczerzey byłá poświęćiłá, iáwniey się wydáłá, y z przeszłych gránic wyszłá, á tedy też sam Pan obfićiey się duszy moiey obiawiáć począł. Y ták dálece od owego czásu, do tego krzyżá przybita iestem, álbo záiste od owego czásu pod tę prásę podłożone iest serce moie, ustáwiczną boiáźnią ściśnione; czylim podobno od prostey śćieszki nie zbłądźiłá? czyli mnie nie oszukáno, á zgołá czylim łáski, y przyiaźni Boskiey nie utráćiłá? Temu záś zgołá utrapieniu wielkie pomnożenie przyniosłá pospolita nieiáka wieść o mnie, tego czásu ná złość mi od niektorych rozgłoszona, do ktorego przystąpiły owe stráchy, ktore mi dokuczáły, gdy mnie insi o niebeśpieczeństwo upomnieli. Y záprawdę ták dálece się głęboko w sercu moim w korzeniłá to boiáźń, że nigdy zupełnie nie ustáłá, áni ná niey zátłumienie dosyć było, álbo uczynione mi od Spowiedników, y Stárszych beśpieczeństwo, álbo nátchniona, z Niebá náuká, álbo strofowánia, ktoremi mnie popráwiano, álbo ktorekolwiek środki inne, ktore dla tego były przyzwáne. A co nád to wszystko większa iest, choćiaż Aniołowie, y Anielska Krolowa, náwet y sam Pan bez przestánku mnie uspokaiáli, y w ich obecnośći czułám się wolną y wybáwioną, iák prędko iednák znowu z sfery Boskiego onego świátłá wyszłám, y puszczonam byłá, záraz niepodobny ku wierzeniu gwałt nástąpił, o ktorym wprawdźie wiedźiáłám cále, że z okrućieństwá piekielnego smoká pochodźił, álem się iednák mieszáłá, y srodze utrapiona, y zásmucona w sámey prawdźie bałám się niebeśpieczeństwá fałszu, rownie iákoby prawdy nie było. Naywiększy záś zamysł w tym záłożył nayzłośliwszy szátán, żeby mnie ktoremikolwiek náostátek sposobámi przestrászył, gdym w rzeczy iákiey z sędźiámi sumnienia, á naywięcey z owym Przełożonym, ktoregom się powodem rządźiłá, rozmawiáłá: niczego bowiem bárdźiey nienáwidźi ten Xiążę ćiemnośći, iáko świátłá y mocy, ktorą Słudzy Páńscy máią.

16. Y ták dálece w gorzkośći tey boleśći, y biedzącym się z nią gorącym bárdzo łáski y przyiaźni Boskiey prágnieniu, wiele lat żyćia przebyłám, y były wzáiemnie boiáźni y gorącośći przypadki ták rozne y wielorákie, że wszystkich z osobná wyliczyć niepodobna. Záiste świątobliwy był tey boiáźni korzeń, ále gałęźi iego wiele niepłodnych y niepożytecznych, lubo tym czásem Boska mądrość rownie iednákowoż że wszystkich umiáłá ku swoiemu końcu pożytkowáć. Dla czego przećiwnikowi dána iest moc nádemną się pastwić, á iesżcze przybráwszy ná trapienie moie Boskiey przećiwko mnie dobroczynnośći; álbowiem zbytnia boiáźń, ktora w dobrym zwykłá záwadzáć, choćiaż chce w dobrym uśiłowáć, zła iednák iest, y spráwá dyabelska. Ale iednák tákem się niekiedy gryzła, żem zá osobliwe dobrodziey- stwo miáłá, żem zgołá nie zniszczáłá, odiąwszy śmiertelne żyćie, álbo zgołá sámey náwet dusze. Ale więc Pan, ktoremu *morze y wiátry są posłuszne, ktoremu wszystko służy, ktory wszystkim dáie pokarm swego czásu*, zá czásem z Boskiey swoiey łáskáwośći, w duchu moim raczył uczynić ućiszenie wielkie, w ktorym pozwoliwszy tym czásem frysztu wewnętrznego záżywáłá bym pokoiu, máiąc to pisáć, co mi w záczętey historyi niedostawáło. A záś przed kilką lat uczyniona mi iest od Boskiego Máiestatu obietnicá y poćiechá, że mi słodki kiedyś sercá spoczynek, y wewnętrznego pokoiu używánie ma się przywroćić przed ześćiem, á że ztąd ták wielki ná mnie był gniew dyabłá y záiádłość, ponieważ wiedźiał, że málo miał czásu, nádemną się pástwić.

17. Náostátek o pisániu trzećiey tey częśći Boskiemu Máiestatowi z wielką przyiemnośćią y łáskáwośćią mowić się podobáło: Ták tedy: *Oblubienico y Przyiaćiołko moiá*, mowił, *Ia sam od tego czásu, boleśći twoie uspokoić, y ućiśnienia, ktoremi się trapisz oddálić chcę, uspokoy się tedy Gołębico moiá, y w opiece miłośći moiey tym czásem spoczywáy. Przemożnego y Krolewskiego słowá mojego pewna bądź y beśpieczna, to bowiem záłożywszy, żebyś beśpiecznie ufáłá, roskázuię, álbowiem ia sam iestem, ktory ći mowię; ia drogi twoie według zdánia mego obráłem. Ia przez nie ćię prowádzę: ia sam, ktory ná práwicy Oycá moiego Przedwiecznego siedzę, y w Sakrámenćie Ciáłá y Krwie* pod oso-

pod oſobámi chlebá ieſtem. Y ták ćię upewnić chcę nieomylna moia prawda, żebyś beſpiecznie ſpoczywałá: álbowiem Przyiaćiołko moiá chcę, żebyś nie ſłużebnica, ále Corka y Oblubienica moia byłá, ná moie kochánie y pieſczoty obrána. Więc niech będźie dość boiáźni y gorzkośći, ktory cheś ſię dotąd náćierpiáłá, niech ſię tedy ſkruſzonemu ſercu powroći iego ſpoczynek y pogodá. A tu łatwo káżdy uwierzy, że w tey Páńſkiey obietnicy y nieiáko ręczeniu z ták wielką przyięmnośćią uczynioney, á nád to tylekroć powtorzoney, wſzyſtko naywiękſzą ſámą słodyczą było, áni tám upokorzeniu, boiáźliwośći, y nieśmiáłośći iákiey okázyi, álbo mieyſcá: ále mnie ſię ináczey tráfiło, álbowiem umysł moy áż do oſtátniego źiemie mułu opádł, á więc tłumem znowu národźiło ſię fráſunkow, y wiadoma około niebeśpieczeńſtwá moiego boiaźń. Ktoby záś ſądźił, że ſię ináczey, dźiać zwykło, iáko ſię tu ſtáło, máłe ma w Naywyżſzego ſpráwách y taiemnicách doświádczenie, y do nich práwie ieſt nieſpoſobny. Y we mnie záiſte pewna ieſt, y niewątpliwa rzecz, żem ſię znácznie w duchu odnowiłá, y około zbytniey tey boiáźni moiey przykrośći, y pokus znáczną odebráłám folgę, ále záś tá ieſt Páńſka mądrość y moc, iż gdy z iedney ſtrony beśpieczną czyni myśl y uſpokoia, z drugiey iednák ſtrony pobudza, y w nowe ſtáránia y fráſunek o uchronienie ſię upadku, y niebeśpieczeńſtwá wdáie, á ták zadnego kiedy czáſu od właſnego poznánia y pokory odbiec powodu y drogi nie pozwala.

18. A ia tu záprawdę pod przyſięgą wyznáię, że Pan przez uſtáwiczne te łáſki, nie ták zniosł boiáźni moie, iák ſporządzał, ponieważ záwſzem byłá boiáźliwa, żebym ſię podobno w czym nie podobáłá, żebym nie ſtráćiłá Naywyżſzego dobrá moiego, żebym podobno mniey iák słuſzna, nie byłá wdźięczna y w dárách wierna, żebym tą zupełnośćią iáko náleżáło, nie miłowáłá tego, ktory w ſobie ſámym wprawdźie wielce dobry, ná moię záś wſzelką miłość, ktorąkolwiekbym iemu dáć mogłá, ták dálece nieſkończenie záſłużył. Tymi tedy miłośći bodzcámi, y wielkiemi zgołá nędzámi, ućiſkámi, á nie máłą też grzechow moich wyćwiczona, w podobney niektorey okázyi do Páná przemowiwſzy: *Miłośći moiá nayſłodſza*, mowiłám, *Pánie y Dźierżáwco duſze moiey, záiſte beſpieczna mi bydź, y umyſłu zámieſzánia uſpokoić każeſz; ále iákim więc ſpoſobem bez boiáźni, ia żyć będę, w ták wielkich nędznego tego y ſtráſzliwego żyćia niebeśpieczeńſtwách, gdźie wſzyſtkie rzeczy w koło pełne zaſadzek y pokus, ia záś ſkarb ten moy, o ktory ſię boię, tylko w naczyniu glinianym mam, á tym, nád ktory inſzy ſłábſzym.* W ten ſpoſob wzdycháiącey Oycowſką przyięmnośćią odpowiedźiáno: *Niechcę wybrána Oblubienico moiá*, mowił Pan, *żebyś wſzyſtkę zgołá boiaźń porzućiłá, y tę náwet ktora ſię obrázy moiey obawiaſz: tego záś naybárdźiey chcę, żebyś ſię nie trwożyłá, álbo nie porządnie nie ſmęćiła, á ták w tym, co ieſt doſkonálſzego, y w miłośći moiey wyżſzego, uwikłána oćiągáłáś ſię. Mátka moiá, wizerunkiem ći żyćia rowne ieſt, y Miſtrzynia, ábyś ſię od niey náuczyłá, y żebyś iey ſpraw uſtáwicznie náśladowáłá. A tedy ia także łáſka moia tobie pomagam, y zewſząd poſtępuiąca kieruię. Powiedz tedy co twoiá za prośba, álbo czego ná twoie ubeſpieczenie, y ſpoczynek więcey żądaſz.*

19. To gdy Pan do mnie mowił, z táką, iákom mogłá naywiękſzą pokorą ułożyłám ſię, záraz odpowiádáiąc: *Naywyżſzy Pánie y Oycze moy*, mowiłám, *trudna záiſte ieſt y wielkiego zamyſłu ſprawá, ktorey odemnie wyciągaſz; y ia wprawdźie nieźmierney dobroći twoiey y miłośći wſzyſtkom to dawno powinná; ále domowey moiey ułomnośći, y nieſtátku moiego dobrze wiádoma, tego iedno żądam, żebym ćię áni momentalnym nawet pomyśleniem, álbo naymnieyſzym potencyi moich ruſzeniem nie obráźiłá, ále raczey żebym we wſzyſtkich ſpráwách, tobiem ſię iednemu podobáłá, y przyiemna byłá.* Tom gdy wymowiłá odpowiedáiąc Pan: *Nie zbędźie ći* (práwi) *ná uſtáwicznych łáſkach y pomocy, byleś ſię według nich z twoiey ſtrony ſpráwowałá. A to żebyś ſzczęśliwiey otrzymáłá, coś podobnego z tobą uczynić poſtánawiam, coby twoiey przećiwko mnie miłośći doświádczyło, y pokazáło. Ia tedy od moiey nieodmienney iſtoty, áż do twoiey ſzczupłośći oſobliwey moiey Opátrznośći łáńcuch nieiáki wyćiągnę, ktoryby ćię w ten ſpoſob śćiſnawſzy y zwiazáwſzy trzymał, żebyś, ieżeli podobno zá powodem ułomnośći y woli twoiey niezgodnego co, y moiey miłośći nienáleżytego, y nieprzyſtoynego miáłábyś uczynić, záraz gwałt nieiáki czułá, ktorym ia ćiebie wćiągnę, y do mnie náprowádzę. Vczuieſz záś dobrodźieyſtwá tego ſkutek od tego czáſu: uznaſz záś, że ći ſię ták przydawáć będźie, iáko ſię dźiać zwykło z Służebnicą, ktora więzámi śćiśniona, wymknąć ſię nie ma ſnádnośći.*

20. Záiſte Wſzechmocnego práwicá, obietnicę tę ſwoię z wielką ſercá moiego rádośćią y pożytkiem wypełniłá: ze wſzyſtkich bowiem łaſk y dobrodźieyſtw (ktorych iednák tu wyliczáć nie należy, áni tu służy) nic mi ſię rownie wdźięcznego nie tráfiło y drogiego. A nie w wielkich tylko niebeśpieczeńſtwách, ále y w naymnieyſzych ktorychkolwiek czułám ſię tą łáſką bydź opátrzoną; ták zgołá, iż ieżelibym byłá podobno z niedbálſtwá, álbo gnuſnośći uczynek iáki pobożny, álbo świętą iáką ceremonią opuśćiłá, choćiaż więcey nie było, tylko ná przykład mowiąc: ná weyśćie do choru zwyczáyne iákie upokorzenia ſię ćwiczenie, álbo pocáłowánie źiemie,

iákie kłániáiącym się Pánu Zakonny zwyczay opisuie, podobne mowię, gdym opuściłá, záraz nástąpiłá owá przyiemna gorna moc, ktorą czułám się bydź pobudzoną, y upomnioną o popełniony błąd, áni dopuściłá (to iest ile z iey strony było) żebym choć lekuchną niedoskonáłość popełniłá. Ieżeli záś niekiedy z moiey ułomnośći, w podobne iednákowo máłey niedoskonáłośći wpádłám niedostátki, Boska moc owá záraz ná mnie náległá, y tákim mnie okryłá żalem, że práwie sámo serce rozdźieláłá. A ten sam żal miásto wędźidłá záraz był, ktore wszystkę złą skłonność mocno wśćiągało, y miásto ostrogi, ktorą pobudzona czymprędzeybym popełnionego grzechu lekárstwá szukáłá. A potym iáko się nie żáłuią dáry Boskie, ták nie tylko ile mi było w tym dźiwnym łáńcuchu użyczono łáski, nie było umnieyszono, ále raczey przyczyniono; dniá bowiem niektorego, ktory był Nayświętszemu Imieniu IEZVSA, y doroczney Obrzezánia pámiątce poświęcony, pomieniony łáńcuch we troie przyczynić raczył, to iest áby mocnieyszą śiłą mną rządźił, y związek zgołá był nienáruszony. Albowiem sznur troísty zá świádectwem Eklezyásty, trudno się rozrywa. A tegozgołá wszystkiego potrzebowáłá słábość moiá, żeby ták niezbytym, y wykrętnym chytrego przećiwniká stárego onego węża sztukom nie podlegá.

21. A tych wpráwdźie dyabelskich náiázdow tego czásu bárdzo srodze narosło, ták, że przy ták wielkich dobrodźieystwách, ktoremi mnie nádawáno, y przy ták wielkich przykazách, ktoremi mnie częśćią sam Pan, częśćią posłuszeństwo przynagláło, y przy wszystkim innym, czego tu opowiádáć zániechywam, przećiem się nieiáko oćiągáłá, y zástánowiáłá ieszcze, około záczęćia trzećiey Częśći ninieyszey Historyi: ponieważem postrzegłá, że nowa ćiemnośći, y piekielney mocy zapálczywość, y náiazd ná mnie bije, ktorym mię zátopić uśiłował czárt piekielny. Y ták záiste zrozumiáłám, że się tym ná mnie zámierzáło piekło; á to wykłádąm przez owo, co kocháný Vczeń w swoim Obiáwieniu opowiáda w Rozdźiále dwunastym. To iest iáko *wielki ow, y żołtoczerwony smok z pásczeki swoiey wodę, iáko rzekę wypuśćił przećiwko Niewieśćie* oney Boskiey, ktorą áż z Niebá ma nieprzyiaźną: y iáko iey záiste áni utopić, áni się náwet dotknąć mogł, ták ná nię srodze się rozgniewány, obroćiwszy zápálczywość, *poszedł czynić potyczkę z ostátkiem z naśienia iey, ktorzy máią świádectwo IEZVSA Chrystusá w Kośćiele tego.* Ták tedy ná mnie zápewne srodze się rozgniewał stáry on wąż; tego osobliwie czásu, o ktorym mi tu mowá. Bárdźiey tedy mnie ztrwożył, y sposobem ktorym mogł ná popełnienie niektorych błędow, ná poprzecz zbił, ktore mi zá tym w czystośći, życia y doskonáłośći, ktorey odemnie wyćiągáno, y w przygotowániu do pisánia tego, co mi pisáć kazáno, srodze przeszkadzáły. A gdy tá ćięszka potyczká, ná umyśle moim uporniey trwáłá, doroczna Aniołá Strożá uroczystość nádeszłá, ktora pierwszego dniá Márcá corocznie się wraca. Tego dniá gdym ná iutrzni w chorze byłá, niezwyczáyny gruchot y rozruch bárdzo srogi poczułám, z czego wielką boiáźnią y uczćiwośćią zdięta, áż do źiemim się uniżyłá. Y wnet, wielka mi się pokázuie Aniołow liczbá, powietrze w chorze w okolicy oświećiwszy: á między tymi, w pośrzod ieden przychodźił iásnośćią, y ozdobą nád innych známienitą, ná krześle nieiákim, y sądowey stolicy niby śiedzący. Ze to Archánioł MICHAŁ, zárazem się dorozumiáłá. Nátychmiast záś nád to zrozumiáłám, że ich wszystkich Naywyższy zesłał, żeby wźiąwszy osobliwą moc, y powagę, niedbálstwá moie y błędy ná sąd przywołáli.

22. Ia záś ná źiemię gotowáłam się porzucić, y grzechy moie łzámi omywáć, á oraz Niebieskim tym Sędźiom uczćiwość oddáć: lecż że mi obecność śiostr nie dopuszczáłá, rzeczy skrytey znáku nákłonieniem ćiáłá nie miáłám czynić, wewnątrz tedy ná myśli wszystkom, co mogłá wykonáłá, gorzkim sercá nárzekániem grzechow się moich odrzekaiąc. Tym czásem záś postrzegłám, że się Aniołowie Swięći nieiáko rozmawiáli: *Niewiástá tá* (mowili) *cále niesposobna iest, leniwa bárdzo, y oźiebła oćiąga się w odpráwiániu tey sprawy, ktora iey od Naywyższego y Páni nászey iest, poruczona. Nie umie zgołá dobrodźieystwom ich doskonáłey wiáry dawáć, áni tego świátła, ktorym ią często oświecamy używa. Dla czego odbierzmy od niey wszytkie to iey dobrá, ponieważ w nichże robić nie dba, áni też ták dálece czysta y doskonáła bydź uśiłuie, iáko ią Pan uczy, áni náostátek, co iey tylekroć iuż roskazáno, Nayświetszey Boskiey Mátki historyi dawno nie dokonczyłá. Dla czego ieżeli winy nie popráwi, słuszna iest, że ták wielo łask, y ták znáczno náuka nie ma bydź uraczona, y udárowána.* A ia to słysząc, cáłym sercem powtorzywszy nárzekanie żáłowáłam. Potym záś wstydem, oraz y żalem zdięta, z wielką sercá gorzkośćią do Aniołow przemowiwszy obiecałám polepszenia y tego, co się dotąd złego popełniło, popráwę áż do śmierći przećiągnąć, żebym choć ták Pánu, y Nayświętszey Mátce iego byłá posłuszną.

23. Nie dáremne było to moie uniżenie y obiecána popráwá, Niebieskich álbowiem duchow surowość, ktorą bárdzo źli po sobie pokázowali, nie co się ubłagáłá. Łaskawsi tedy pomáłu twarzy ná mnie

obracáli; owſzem ieżelibym, com obiecałá, pilnie wypełniłá, o łáſce y opiece ſwoiey beſpieczną mi bydź roſkázowáli, że uſtáwicznie przytomnie mi będą, że pouſáley ze mną báwić ſię máią, y práwie towárzyſzámi, y tákiey ſpołecznośći ze mną będą mieli używáć, iáką ſámi z ſobą máią. Ia záś zá znáczną tę łáskę dźięki oddáiąc, ichże prośiłam, żeby oni zá mnie Naywyżſzemu rzeczy Pánu przyzwoite odnieśli dźięki. A ći odeſzli znowu, iák mi ná uproſzenie ofiárowáney od nich łáſki, ſercá od wſzelkiey zmázy, y znáczney á dobrowolney żyćia niedoſkonáłośći wolnego, czyſtość ná ich w nieyże náſládowánie, ſzczegulniey zálećili; tá bowiem kondycya, pod ktorą mi uczyniona od nich obietnicá.

24. Náoſtátek z tych y innych wielu przypadkow (ktorych záiſte tu wſpominać nie trzebá) co dźień ſtáłám ſię pokornieyſzą, ponieważ ſámey ſobie z ták wielu ſtrofowánia, záwſze bárdźiey ieſzcze ſtrofowánia godną, záwſze zá wźięte łáſki bárdźiey niewdźięczną, y ták wielkich dobrodźieyſtw, upominánia, y przykazow, bárdźiey záwsze zdáłam ſię niegodną. Dla czego przyzwáwſzy ná rádę żalu, rownie y wſtydu, z ſobą ſámą rzecz roſtrzęſłám rozważáiąc: záprawdę iuż mi żadney nie ſtáie wymowki, gdybym ſię Boſkiey woli zgołá ſprzećiwiłá około tego, co mi iuż zupełnie wiádomo, y o czym, że ták wiele to ná mnie należy, doſtatecznie wiem. Y ták dálece ſkuteczną rádą poſtánowiłám, álbo rzecż náoſtátek do końcá przywieść, álbo pewnie nád nią umrzeć: dla czego o ſrzodku nieiákim mocnym, y zmyſłem poiętnym, ktorymbym ſię powierzchownie pobudzáłá, á ieżelibym co podobno niedbále y oźiębley czyniłá, muſiáłábym, námyſláłám ſię; żebym tym ſpoſobem nápomniona, (ileby iednák bydź mogło) ktoregokolwiek niedoſkonáłego poruſzenia, w káżdey moiey uchroniłá ſię ſpráwie; á co w oczách Pánſkich świętſzego, y przyiemnieyſzegoby było záchowáłá. Dla czego do ſpowiednikám, y Przełożonego moiego poſzłá, pokorną prośbą, y iáką mogłám ſzczerośćią obowięzuiąc go, żeby ſię ze mną iáko nayoſtrzey ſpráwował, y żebym tego, coby Boſkiey woli przyiemnieyſzego było, iáko naydoſkonáley pilnowáłá, ſurowo mnie przymuſzał, ábym ták, co mi z Niebá nákazáno, wykonáłá. A on záiſte choćiaż w tey mierze wielce był czuły, iáko Boſki ku mnie Namieſtnik, ktory woli oraz z moiemi ſpoſobámi dobrze był wiádomy, záwſze iednák przytomnym mi bydź, y áſyſtowáć nie mogł, zakonnemi, y urzędu ſwoiego ſpráwámi częſtokroć gdźie indźiey będąc wywołány. Do tego Sioſtrze niektorey Mniſzce, ktora poſpolićie przy mnie bywáłá, o tym mowić poſtánowiłám, prosząc iey, áby mnie iáko nayczęśćiey ſtrofowáłá, y częśćią nápominániem, częśćią groźbą wzbudzáłá, y nágániáłá. A tych wſzyſtkich y wiele inſzych wynálazkow przydáło owo gorące prágnienie, ktorym czułám ſię bydź pobudzoną, do ſtáránia ſię o to wſzyſtko, cobyſię Pánu, y Nayświętſzey Iego Rodźićielce, á Miſtrzyni moiey, y Swiętym Aniołom podobáło; ktorych to iedná wola byłá, poſtępku moiego, y większey doſkonáłośći wielce pilna.

25. Gdym tedy temi, y innemi tákiemi fráſunkámi rozerwána byłá, tráfiło ſię, że nocy niektorey Anioł moy Stroż ſtáwił mi ſię widomie, weyrzeniem bárdzo łáſkáwym y przyiemnym, y ták do mnie w náſtępuiący ſpoſob mowiąc: *Chce więc Naywyżſzy*, rzekł, *ſtoſowáć ſie do twoich chęći; y roſkazuie mi, żebym ći te uſługe czynił, ktorey uczynienia uśilnym prágnieniem dawnoś żądáłá. Dla tego ia iuż wiernym przyiećielem, y towárzyſzem twoim bede, ábym umyſł twoy wzbudzał y upominał; dla ktorey przyczyny we wſzyſtkich okázyách obecnego tobie bedźieſz mnie miáłá, iáko teraz maſz, ile razy oczy twoie do mnie obrociſz, tym umyſłem, żebyś Pánu moiemu, Oblubieńcowi twoiemu wiecey ſie podobáć, y zupełna wiernośćia we wſzyſtkim ſłużyć mogłá. Ia ćie uczyć bede uſtáwicznie go wychwaláć, y ná przemiány ze mna chwały iego śpiewáć, ia tobie nowe táiemnice, y wſpaniáłośći iego ſkárby otworze, ia Boſkie iego doſkonáłośći, y nieodmienney iſtnośći pochwały, oſobliwie rozumieniem tobie pokaże. Ieżeli záś zá przymuſzeniem poſłuſzeńſtwá álbo z miłośći czym inſzym bedźieſz zábáwiona, álbo ieżeli z niedbálſtwá iákiego nákłoniſz ſie do powierzchownych rzeczy y źiemſkich, tedy ia ćie nawroce roſtárgniona, y nie myslaca, żebyś ſerce do Pána przyłożyłá: y ná to ſpoſobne ći przypomnie háſło, ktore wielekroć powtarzać potrzebá: ktoż iáko Pan BOG náſz, rzeke ći, ktory ná wyſokośćiách, rownie y w pokornym ſercu mieſzka. Niekiedy też o wźietych łáſkách ćie nápomnie, y iák wieleś powinná kocháiacego Páná práwicy. Inſzym rázem, kaze ći weyrzeć ná Páná, y do niego mysl podnieść. Ale záś gdy ćie o tákie rzeczy bede upominać, w punkćie nawet potrzebá ći bydź powolna, pilna, y nápominaniu poſłuſzna.*

26. *Oprocz tego Naywyżſzy rozum, te ći też łáſke, ktoraś dotad miedzy wiela nieznáczna zgołá z nayſzczodrobliwſzey iego łáſkáwośći odebráłá, przykázuie mi oznáymić, żebyś ſie ták wdźieczna ſtáwiłá zá to, o czymeś do tych czas nie wiedźiáłá. Ieſt záś łáſká tá, że ia ná ſtraż twoie náznáczony ieſtem, z tyśiacá owych Aniołow, ktorzy wielkiey Pani náſzey ná świećie obcuiacey ná ſtraz y uſługe ſkazáni, y przedźiwnego y Nayświetſzego imienia iey znamieniem byliſmy náznáczeni. Pilniey mnie uważay, y ná pierſiách moich*

ich obaczyß że ießcze świeći śie imie Boſkiey Pánny. A ia iákom pilniey weyrzáłá, poſtrzegłám záraz wielką nápiſánego Imienia MARYI iáſność: co mi wielką záprawdę przyniosło poćiechę y ſercá rádość. On záś znowu záczą wſzy mowę, rzekł: *Bà y o to ćie upomnieć kazał, że ż tyśiacá tych Aniołow iego nie wielu, y rzadko bárdzo ná ſtraż ludźi ſkázuie: ieżeli záś niektorych do tych czas w opiekeſmy przyieli, miedzy Swietymi oni byli, y żaden z nich nie odrzucony. Twoiá tedy rzecz ieſt, pilnie to rozważáć iákie ći należy záchowánie, żebyś podobno tego porżadku nie pomießałá. Gdybyś álbowiem ták wielka uprżedzona łáſka, iednákowo zginełá; karánie nad wßytkich potepieńcow nayſrożße nad tobaby wiśiáło, y miedzy wßyſtkiemi Adamowemi Corkámi, naynedznieyßa ty y nayniewdźiecznieyßa miáłábyś bydź ſwego czáſu ſtrofowána. Lecz że tákiego imienia łáſká pokázuie ći ſie, iaka ieſt, iż ia ná ſtraż twoie ieſtem ſkazány, ktory niegdy wielkiey Krolowy y Mátki Stworzyćielá naßego byłem ſtrożem, z oſobliwey Boſkiego rozumu rády ſie ſtáło, to ieſt, że od naywyżßey iego Opátrzności, miedzy wßytkiemi ludźmi obrána ieſteś, ábyś Przebłogoſłáwioney Rodźićielki iego Zywot piſmem, rownie y pilnym násládowániem oznáczyłá, y opowiedźiáłá: ia záś we wßyſtkim tym náuczáć ćie bede, y ſwietych ſpraw iey, y doſtoyności oſobliwey, bliſki świadek bede áſſyſtowáć.*

27. *A choćiaż zgołá ſámá wielka Niebá Páni, oſobliwego ku tobie Miſtrzoſtwá urzad ſpráwuie, ia iednák po niey potrzebne koncepty ći podáie, żebyś to, czegoś ſie od niey wyżey náuczyłá, wyłożyé mogłá, y inße nád to rozumienia według woli Páńſkiey przydáie, zá ktorych pomoca, te taiemnice, ktore ći pokázuia łatwiey w porzadek hiſtoryi ułożyłá. A to wßytſtko z dawnieyßego zwyczáiu, y doſwiádczenia iuż ći ieſt wiadomo, luboś nie wiedziáłá do tych czaś, iákim ſpoſobem káżda z oſobná rzecz przypadłá; y iáka rzecza ſáma byłá ſkrytey opatrzności táiemnicá, to ieſt: że od ſámego Páná, oſobliwym ſpoſobem ćiebie, y twoie wßyſtkie ſpráwy kieruiacego, poſtánowiony ieſtem, ábym łágodnym nieiákim gwałtem, do Nayczyſtßey Rodźićielki iego Krolowy náßey nasladowánia y podáney od nieyże náuki trzymánia, y poſłußeńſtwá ćie przynaglał. A wiec od tey godźiny o wypełnienie tego Páńſkiego przykazánia, z wiekßa uſilnośćia y ſkutecznośćia nálegáć bede. Ty tedy ták wielkie dáry z nayWiekßa wdźiecznośćia, y wiernośćia przyimowáć iuż teraz ſtátecznie poſtánow, á w doſkonałości żywotá tego wierzchu doſiac uſiłuy, ktory ći opiſuia, y zalecáia. Wiedz záś, że choćiaż w doſkonáłey ſwiętobliwośći, do naywyżßych ktorychkolwiek Seráfinow doydźieß, iednák żá ták zbytecżne y ßczodrobliwe miłoſierdźie wieleś ießcze powinná. Nowy zgołá ten życia ſpoſob, ktorego po tobie wyćiagáia, zámyka ſie y wyraża w nauce, ktora ći wielka Niebá Páni, y Krolowa ma podáć, y w inßych iey dźiłách, ktore potym maß zrozumieć y w trzećiey Hiſtoryi Częśći opiſáć. Dla czego uniżonym ſercem náradzay ſie, coś uſłyßáłá, pokornym y wdźięcznym umyſłem przyimuy, á przyiawßy uſilnie bárdzo, y pilnie wykonywáy; to bowiem ieżeli uczyniß, ßczesliwa bedźieß, y dobrze ći bedźie.*

28. Oſtátek co mi Anioł Swięty przełożył, rozmyslnie niechay ſię tu opuśći, iáko do przedśięwźięćia mniey potrzebne. Co ſię záś ná początku tu powiedźiáło, ná to ſię powiedźiáło, żeby náprzod iáwny ſię zgołá ſtał porządek ow, y rozłożenie, ktore Naywyżſzemu Bogu ze mną podobáło ſię záchowáć, gdy mnie do piſánia trzećiey tey Częśći przywiodł: á potym też, áby koniec od wyſokiey Iego mądrośći nápięty iáwnie ſię pokazał; ktory bez wątpienia nie mnie iedney náznáczony ieſt: ále wſzyſtkim, y káżdemu z oſobná, ktorzyby z oſobliwey tey łáſki, pożytek nieiáki wźiąć, y iego iako naymocnieyſzego ſrzodku do otrzymánia ſzczegulney owey odkupienia łáſki ſkutecznie używáć chćieli. Náoſtátek wiádomo ſię też ſtánie, że ſię Chrześćiánſkiey doſkonáłośći nie otrzymuie, bez przykrey z dyabłem potyczki, y uſtáwiczney ná zwyćiężániu namiętnośći, y podbiiániu złych zepſowánego przyrodzenia ſkłonnośći pracy. Po tym wſzyſtkim, żebym wzdy kiedy tey Trzećiey Częśći początek uczyniłá, Boſka też Mátká, y Miſtrzyni moiá, twarzą dźiwnie przyiemną ná mnie poźieráiac, ták rzekła: *Wieczne odemnie y Nayświetßego Syná moiego niechay ći przyidźie błogoſłáwieńſtwo, ábyś co z Zywotá mego nie doſtáie ſpiſáłá, á nápiſawßy uczynkiem záchowáłá, y wykonáłá z tą doſkonáłośćia, ktorey w tobie żadamy. Amen.*





CZĘSC TRZECIA

Przedźiwney Hiſtoryi, y żyćia KROLOWY Anielſkiey.

Zámykáiaca to, co po Wniebowſtapieniu Chryſtuſowym, áż do ſcześliwego teyże Pánny Wniebowźięćia Pan w niey ſpráwował.

KSIĘGA SIODMA

Tey Przedźiwney Hiſtoryi, ktora ieſt Pierwſza w tey Trzećiey Częśći.

W Ktorey opiſuie ſię, iáko wyſokiemi Dárámi Swięta Niebiánow KROLOWA od Boſkiey ręki obdárzona byłá, ná podjęćie nowych w Kośćiele prac maiąca ſię powroćić: Potym przyiśćie Duchá Swiętego, obfity odkupienia, y Apoſtolſkiego opowiádánia pożytek: naypierwſze Kośćiołá prześládowánie: Náwrocenie Swiętego Páwłá: przybyćie Swiętego Jákubá do Hiſzpánij; iáko iemuż w Cezárauguśćie pokázáłá ſię Mátká Boſká, y początek cudowney Páni náſzey ná słupie támże.

ROZDZIAŁ I.

Gdy IEZVS Zbáwićiel náß ná práwicy Przedwiecznego Oycá był poſádzony, Nayświetßa Pánná MARIA z Niebá znowu zſtapiłá, Kośćiołá Opiekunką, y Miſtrzynią przytomną bydz máiąc.

1. Nieyſzey Hiſtoryi drugą Częśc kiedyś myſzczęśliwie ſkończyli, wielką Krolową y Pánią náſzę wdomu Wieczerniká, pospołu y w Niebie Empireyſkim ná práwicy Syná, y BOGA ſwoiego poſádzoną zoſtáwiliśmy; ná obudwuch záś mieyſcách cudownym onym ſpoſobem, iákośmy powiedźieli, przeſtawáłá, gdy Iey Nayświętſze Ciáło, ná roznych ſię mieyſcách zá ſpráwą Boſkiey práwicy odbijáło. A więc Boſki, y Pánieńſki Syn Wniebowſtąpienia ſwoiego wſpániáłość, y chwałę piekniey máiąc przyozdobić, też Pánnę Mátkę ſwoię z ſobą zábrał, w niewymowney zapłáty dźierzáwę wpuśćić ią máiąc, ktorey nádgrody, w tedy záiſte zasługámi ſwoiemi iuż zupełnie dośięgłá; mieyſce záś Iey y chwały ſtopień Pan pokazał, ktory zasługom Iey częśćią przeſzłym, częśćią przyſzłym od wiecznego czáſu iuż był pogotowiu. Opowiedźiáłam záś oprocz tego, iákim ſpoſobem Nayświętſzey Mátce Przebłogosłáwiona TROYCA dáłá ná obieránie, czyli ſię ná świát powroćić, y nowym Kośćioła Synom poćiechą y obroną bydź, y ná wyſtáwienie tegoż Kośćiołá pomoc ſwoię łożyćby chćiáłá? czyli iuż w tedy ná ſzczęśliwey ſtolicy chwały wieckowáć, otrzymáwſzy ná wieki, ktorą Iey ofiárowáno dźierzáwę? Nayświętſzey bowiem TROYCY myśl, z owey miłośći, ktorą ſię ku temu oſobliwemu ſtworzeniu unośiłá, pod tą nieiáko uwodźiłá ſię kondycyą, áby ią w przepáśći oney, w ktorey w ten czás zá-

ghwyco.

chwycona zostawáłá, zátrzymáłá, nie máiąc Iey znowu świátu przywroćić, żeby między innemi Adámowemi synámi dłużey wygnáńcem byłá. Y z iedney záiste strony tego sámá słuszności rácya, potrzebowáć się zdáłá, świát álbowiem w ten czás iuż zupełnie był odkupiony, przez Boskiego Syná mękę y śmierć, ná co oná dostáteczńie y doskonále wspołprácowáłá. Smierći záś w niey práwá inszego iuż nie było; á to nie z tey tylko przyczyny, że oná w owey CHRYSTUSA Zbáwićielá nászego śmierći wszystkę byłá śmierći boleść dostátecznie zpełniłá iákośmy nie dáwno szerzey opowiedźieli, ále też dla tego, że przedźiwna Mátká Boska, áni kiedy grzechu áni dyabłá, áni śmierći nie byłá hołdownicą, y ták Iey pospolitego synow Adámowych czynszu wypłácáć nie należało. Dla czego niżeliby pierwey umárłá, śmierćią innym powszechną, Pánu nászym zdániem, inszym nieiáko sposobem *z stanu drogi do terminu y ośiągnienia*, z śmiertelności do nieśmiertelności przenieść wczesnie záiste chćiał, żeby ták ná źiemi zgołá nie umieráłá, ktora ná źiemi nic práwie śmierći godnego nie popełniłá: á náostátek łátwo było BOGU w sámym Niebie z iednego stanu do drugiego ią przeprowádźić.

2. Z drugiey záś strony (po trzykroć) przedźiwney y Nayśłodszey Mátki miłość, y pokorá rożnemi nalegáły rácyámi y dowodámi; miłość bowiem pobudzáłá rátowáć synow, y ná początku też rozszerzenia w nowym Ewángelij Kośćiele Boskiego Imienia, żywe záwsze przynaglało prágnienie. Oprocz tego żądáłá, zá pomocą swoią y obroną ná źiemi iáko naywięcey do uznánia Wiáry y wyznánia przywieść: á nád to też od synow, y bráći swoich innych Adámowych potomkow około ćierpienia śmierći ná źiemi rożną y wyiętą odchodźić niechćiáłá, lubo tym czásem śmierći, *iáko żołdowi grzechu* nie byłá podległá. A więc też náostátek znáczną swoią mądrośćią, y podźiwienia godną rostropnośćią bárdzo iáśnie przeyrzáłá byłá, iáko świetna y chwalebna zápłáty, y chwały koronę wysłużyć: że to dáleko iest ważnieysza, niżeli ná krotki czás owę chwałę, á tę záiste wieczną ośiągnąć, y oney záżywáć Lecz tey pokorney mądrości nie odłożono swoiey zapłáty, poniewaź BOG Oćiec záraz wszystkim Niebá Xiążętom myśli, y prágnienia swoiego prawdę, oraz z odebranym od Mátki Boskiey, ná sprzyián e Kośćiołowi woiuiącemu, y ná obronę wiernych, obrániem iáwnie ztwierdźił. Tego tedy sámego czásu w Niebieskiey Hierárchij wszystkich wiádomo się stáło; co y nam ná źiemi słuszna zgołá iest, áby teraz wiádomo było, to iest iáko Niebieski Oćiec, iáko pierwey zá świádectwem Swiętego Jáná, *ták świát umiłował, że Syná swoiego iednorodzonego dał*; ták teraz Corkę swoię MARYA Nayświętszą Pánnę oddał, od chwały swoiey tronu ná źiemię ią zsełáiąc, áby Kośćioł od Chrystusá Sprawcy swoiego fundowány rozkrzewiáłá; Syn záś Boży ná teńże koniec nayukochańszą, y naymilszą Mátkę, y DUCH Swięty nayslodszą Oblubienicę swoię wydał. Nád to zgołá przy tym dobrodźieystwie byłá insza okoliczność, względem ktorey wielce się wynośi: to iest że się świátu uczyniło, kiedy CTRYSTUS Zbáwićiel nász w męce swoiey y chámebney śmierći ták srodze był miány, że się wszelka Niebieska łáská, zdáłá bydź od źiemi słusznie zágrodzona. A ztąd, O nieskończona BOGA miłośći! o miłośći nieograniczona! iák prawdźiwie teraz rzecz sámá pokázuie, że *wiele wod* zbrodni nászych, twoiego *nie mogą zágáśić* upału.

3. Gdy się tedy trzy dni cále skończyły, przez ktore MARYA, Boska Mátka w Niebie byłá Syná y prawdźiwego BOGA swoiego chwałę, ná prawicy Iego posadzona ná duszy pospołu y ná ćiele czuiąc, zá pochwaleniem Iey prágnienia ná źiemię się powroćić, z Naywyższego Niebá Empireyskiego wychodząc, wźiąwszy od Przenayświętszey TROYCE błogosławieństwo, ná świát zstąpiłá. A wtedy Naywyższy niezliczoney Aniołow wielkośći, zá nią odchodzącą iść kazał, wybráni záś byli do uczćiwego tego urzędu ze wszystkich chorow niektorzy, a wielu też z Naywyższych onych Seráfinow, ktorzy przy tronie Páńskim naybliżsi stoią. Oná záś záraz w obłoku nieiákim, czyli okrągu nayiáśnieyszym, iákoby w lektyce, álbo kosztownym iákim noszeniu, wźięta iest: pomienioni záś Seráfinowie owę lektykę pomykáli. Lecz wszystko ludzkie pomyślenie przewyższa, á práwie śmiertelnego tego żyćia stan dáleko przechodźi piękność owá, y powierzchowney iásnośći ozdoba, ktorą Boska Pánná z Niebá przychodząca byłá otoczona: y pewna tu zgołá rzecz iest, że iey nikt z ludźi widźieć, y pátrzáć ná nię nie mogł, áby był czymprędzey nie umárł. Z ktorey przyczyny potrzebá práwie było, żeby był tę iásność Naywyższy trochę

przed temi ukrył, ktorzy ná mię patrzáli, áżby byłá niezwyczáyna świetność y promienie, ktore rozrzucáłá, potroſze uſtały. Sámemu záiſte lanowi kochánemu Vczniowi czći naygodnieyſzą Niebieſką Krolową, w dźielnośći, y obfitośći owey, ktora z chwały w Niebie ośiągnioney ná nię byłá ſpłynęłá, widźieć dáno. Ze záś wielka byłá wſpániáłey tey Niebieſkiey Krolowy, od Przebłogoſłáwioney TROYCY tronu ták pieknie powracáiącey, piękność y zdobá, twierdźić choć z tego ſię godźi, że ſámemu też Moyżeſzowi niegdy ná gorze Synai, gdźie práwo był wźiął, *z ſpołecznośći rozmowy Boſkiey*, ták wielka przybyłá iá ſność, iż Zydowſki lud weyrzenia I-go nie zniosł, áni ná twarz Iego pátrzáć nie wytrzymał. A o Moyżeſzu záiſte wątpliwość mamy, czyli Boſtwo iáſne widźiał; á dáwſzy náwet, że widźiał, pewnie iednák Matki Boſkiey widzenia, w Niebie tu miánego, y z dáleká nie dośiągł

4. Y ták do Ierozolimſkiego Wieczerniká zánieśiona ieſt wielka Páni, ná mieyſcu Nayświętſzego Syna ſwoiego w nowym iego Kośćiele, y Namieſtnicą bydź máiąca Co ſię tycze dárow łáſki, ktorych iey względem nowego tego urzędu nádáno, ták w nie byłá obfituiąca, y bogáta że Aniołow zgołá do wielkiego zádźiwienia; Swiętych záś ludźi iákoby do zádumienia nieiáko przywiodłá: byłá ál bowiem záiſte żywym nieiákim ſámego Chryſtuſá Zbáwićielá y Náuczyćielá wizerunkiem. Z obłoku potym, ná ktorym przywiedźiona byłá zſtąpiłá, áby iey owi, ktorzy ná ten czás w Wieczerniku byli, nie widźieli; y ták ná przyrodzone mieyſce ſwoie przywrocona ieſt, to ieſt, żeby iuż tám, á nie gdźieindźiey też zoſtawáłá. Zá raz záś świętey pokory Miſtrzyni, ná źiemi ſię położywſzy, y tám ſię z prochem iakoby zmieſzáwſzy, w ten ſpoſob rzecz miáłá: *Naywyżſzy BOZE, Pánie moy*, mowiłá, *ten ieſt naylíżſzy źiemie robaczek, wiem bowiem, żem ieſt z źiemie ſtworzona, ponieważ, gdym byłá nic, ſtałám ſię, czym teraz ieſtem, gdy nayſczodrobliwſzá łáſkáwość Twoiá ręki przyłożyłá. Wyznawam oprocz tego, o Przedwieczny Oycze! że mię niewymowna dobroć Twoiá z błotá źiemi podźwigniona, nád wſzelką moię zaſługę do tey wźiętá godności, żebym byłá Matką Iednorodzonego Syná Twoiego. Dla czego nieográniczoną łáſkawość Twoię cáłym ſercem wychwalam, y wynoſzę, ponieważ mnie oná ták wielkiemi obdárzyłá łáſkami. A żebym ſię zá tyle dobrodźieyſtw wdźięczna pokazáła, iuż na tym śmiertelnym żyćiu, y ná nim zlecone mi od Twoiey świętey woli prace ponośić, znowu ſię zábieram, y ofiáruię. Zá ſłużebnicę Tobie naypierwey, á potym też wſzyſtkim Swiętego Kośćiołá Synom ſię poświęcam: y tych wſzyſtkich nieſkończoney Twoiey miłości ſławiam z uśiuną prośbą, ábyś ná nich iáko miłośierny BOG, y Nayłáſkáwſzy Oćiec weyrzeć raczył, y o to z głębokośći ſercá moiego proſzę y ſuplikuię. Zá niechże ná ofiárę onę ſámę chwałę Twoię, z ktorey dźierżáwy wyrzekłám ſię, y ow też wieczny ſpoczynek, nád ktory uſługę ich przenioſłam. Ofiáruię ći przećiwnośći znoſzenie, ktorem cáłá wola obráłá, zoſtáwiſzy tym czaſem ćiebie ſámego, y iáſne Twoiego Boſtwá widzenie, w tym ſię ná potym máiąc ćwiczyc, co Tobie przyiemnieyſzego ieſt, y upodobáńſzego.*

5. Ale Swięći Aniołowie Krolową ſwoię pożegnáli, do Niebá ſię wracáiąc, zkąd byli przyſzli, zſtępuiącey Mátki Boſkiey towárzyſze, źiemi záś wielkiey Krolowy ſwoiey nowey powinſzowáli Obywátelki. A gdym ia to piſáłá, że mnie Aniołowie Swięći nápomnieli, mniemam, żem tego zámilczeć nie powinná, ponieważ powiedźieli Niebieſcy Xiążętá, y práwie nárzekáli, z iákiey przyczyny wninieyſzey Hiſtoryi chwalebney Mátki Boſkiey, Páni y Krolowy ich nie częſto miánuię. Zebym to ná potym záchowáłá; to im bowiem wielce przyiemno y wdźięczno przypada. Temu tedy nápomnieniu dogodźić máiąc, poſtánowiłám, żądáną Aniołom ućiechę częśćiey czynić, opiſáney pochwały częśćiey máiąc wzywać. Do porządku zgołá Hiſtoryi, żebym ſię wroćiłá, uważyć tu potrzebá; że przez pierwſze owe trzy dni, ktore Nayświętſza Bogárodźicá z niebá ſię wroćiwſzy, w wieczerniku ſtrawiłá, bárdzo byłá od wſzelkiey rzeczy źiemſkiey oderwána, ponieważ obfite owe Niebieſkie roſkoſzy, ſerdeczną ućiechę, y przedźiwne owe chwały Niebieſkiey, ktorą przez bliſkie trzy dni przeſzłe hoynie ná ſiebie rozlaną uczułá byłá, oſtatki rozważáłá iákoby, y wſpominiáłá. Lecz tey ſkrytey táiemnice, nikt z ludźi oprocz Iana Ewángeliſty ná ten czás nie był wiádomy; temu bowiem w niektorym widzeniu obiáwiono było, o tym Niebiánow Krolowy do Niebá z Synem ſwoim wſtąpieniu, y widźiał, że ztámtąd na źiemie znowu zſtępowáłá, z wielką bárdzo zgoła chwałą y łáſką, ktorą Kośćioł zbogáćić powroćiłá. Y Swięty Ian záiſte ták niezwyczáyney táiemnice podźiwieniem zdięty, przez cáłe dwá dni zádumiáły zoſtał, iákoby y on záchwycony. Wiedząc záś, że Nayświętſza Mátká Iego z Niebá powroćiłá, radby był do niey przemowił, ále práwie nie ośmielił ſię.

6. Cáły dźień práwie w okochánym Vczniu trwało to gorącey miłośći, y pokorney ſkromnośći rozmyślánie. Zwyćiężył záś naoſtátek Synowſki áfekt; dla czego ná obecność Boſkiey Mátki ſwoiey w Wieczerniku wniść poſtánowił: ále záś gdy iuż ſzedł, znowu ſtánął, y do ſiebie ſámego mowiąc: *Iakim záś ſpoſobem*, prawi, *zá moim áfektem poiść ośmielę ſię, ieżeli nie wiom ieſzcze,*

ſzcze,

ßcze, czyli śie Pánu, álbo zas Pani moiey podoba? ále záś Náuczyćiel y Zbáwiciel moy zá Mátkę mi ią dał, y nazwiſko Syná ley kazał mi mieć y powinność. Lecz wzgląd powinnośći kaze mi ley ſłużyć y przy niey ſtáć. Ani to moie prágnienie tayne iey ieſt, áni wzgárdźi ßczerym ſercem Nayłáſkáwßa ieſt, y dźiwnie przyiemna, y do odpußczenia nayſnádnieyßa, do nog tedy ley porzucam śię. Y w ten ſpoſob Swięty Ian umyślił do Boſkiey Rodźićielki przyſtąpić; przyſtąpił tedy, gdźie z wiernymi ná modlitwie byłá zgromádzona. Iak prędko záś podniozłzy oczy ná twarz ley weyrzał, na źiemię rzuczony upadł, poczuł bowiem, że mu śię podobnie przydáło, iáko niegdy ná gorze Thabor, z dwiemá drugiemi Apoſtołámi był doznał, gdy śię Pan w chwale przemienił. Podobna álbowiem zgoła byłá owá IEZVSA Zbáwićielá náſzego iáſność, iáſnośći, ktorą Ian w twarzy Nayiáśnieyſzey Mátki Boſkiey tu poſtrzegł. Do ktorey, gdy nád to wyobrażenia owe z miánego widzenia, w ktorym ią z Niebá zſtępuiącą widźiał, przyſtąpiły, ſtáło śię, iż gdy przyrodzona ułomność większą mocą zwątlona byłá, cáłe ná źiemię upadł. Ták wielkie záś było podźiwienie y złączona z podźiwieniem ſercá rádość, że przez cáłą śię práwie godzinę, ná źiemię upádſzy zabáwił, iż śię podnieść nie mogł, Stworzyćielá ſwoiego Matce głęboką bárdzo kłániáiąc śię uczćiwośćią. Apoſtołowie záś, y inśi Wierni w Wieczerniku ná ten czás obecni, co śię zgołá z nim dźiało, nie mogli przeniknąć, ponieważ owego czáſu, kiedy Duchá Swiętego przyiśćia czekáli, Swiętego Nauczyćielá ſwoiego náśláduiąc, á nauką y przykłádem iego pobudzáiąc śię, wielekroć śię ná źiemię porzućiwſzy, rámiona ná Krzyż wśćiągnąwſzy, modlitwę zwykli byli czynić.

7. Do pokornego záś y Swiętego Vczniá, pomienionym ſpoſobem ná źiemi położonego Nayłáſkáwſza Mátká przyſtąpiłá, żeby go od źiemi podzwignęłá, gdy go záś podniosłá, twarzą ſwoią przyrodzonemu ſtanowi iuż bárdźiey przyſpoſobioną ná niego weyrzawſzy, ná kolána y oná przed nim upádłá, y łágodnie do niego przemowiłá: *Pánie, Synu moy,* rzekłá, *iuz záiſte wieß, że ci mam we wßyſtkich ákcyách moich ná kßtałt uſtáwy poſłußeńſtwá oddawać, ponieważ Nayświetßego Syna, y Náuczyćielá moiego mieyſce trzymaß, y powagę; ták, żebyś cokolwiek mam czynić ſtánowił. Co záiſte, ábyś czynić myślił, znowum ćie proſić chćiáłá, żebym tym ſpoſobem poćiechę owe, ktorey w poſłußeńſtwá ćwiczeniu nayprzyiemnieyßey doznawam, káżdego czáſu miáłá.* Słyſząc to kochany Chryſtuſow Apoſtoł pomieſzány záwſtydźił śię, á wielkim około tego, co widźiał był w Pánie Mátce, y poznał podźiwieniem przerażony, drugi raz przed nią upadł, za ſługę śię iey ofiáruiąc, y uczyniwſzy prozbę bárdzo proſząc, áby mu roſkázowáć y we wſzelkim go kierowáć chćiáłá. Trwáłá więc trochę ta Swiętego JANA uſilność, áż pokorą Krolowy náſzey zwyćiężony uſtąpić muśiáł; poſtánowił tedy tey ſámey poſłuſznym bydź roſkázowániem, ktorym przykázowáno roſkázowáć poſłuſzną będącey, iáko zgołá Pánná wielce pobożna życzyłá ſobie: to bowiem JANOWI Swiętemu záiſte beſpieczna y dobrze rzecz byłá czynić, nam záś rzadki y mocny ieſt pokory dowod, y przykład, ktorym śię pychá náſzá zbiia, y ſzkodliwey czći prágnienia oduczamy śię zarázy. Lecż ieżeli śię prawdźiwie Nayświętſzey Matki, y Miſtrzyni pokory Synámi, y obowiązánemi, y ręko-dánemi wyznawamy, ſłuſzna zgołá ieſt, y z wielu imion powinna rzecz, zá nią iść y onę náśládowáć. Náoſtatek ſamemu Ewángeliśćie ſtanu owego, w ktorym wielką Anielſką Krolową widźiał, poſtaći y wyobrążenia ná umysle, y potencyách duſznych, ták żywo śię wlepiły, że podobieńſtwo iego w mysli onegoż poki żył záwſze zoſtawáło. Gdy záś widźiał, że z Niebá zſtępowáłá, ſrodze zádziwiwſzy śię záwołał: co záś w ten czas o niey zrozumiał, potym w Obiáwieniu ſwoim obiáśnił, á to oſobliwie w Rozdźiale dwudźieſtym pierwſzym, iáko ia w bliſkim Rozdźiale opowiem.

Náuká, ktora mi Wielka Aniołow Pani, y Krolowa podáłá.

8. IAkom ći częſtokroć dotąd przypomináłá, Corko moiá, żebyś kiedyżkolwiek od wſzelkiey rzeczy widomey y źiemſkiey uwolniona ſobie ſámey, y wſzelákiey ſtárego Adámá ſpołecznośći umárłá, iáko zgołá w bogomyslnośći w pierwſzey y drugiey częśći przydáney częśćiey nápominá łam, iuż teraz z áfektu łáſkáwey, y kocháiącey Mátki, moim záiſte, á oſobliwie Nayświętſzego Syná moiego, y Aniołow Swiętych, ponieważ y oni bárdzo ćię kocháią, imieniem ćię zápraſzam, y wzywam, żebys wſzyſtkiego, co gdźiekolwiek ieſt, zápomniáwſzy, do inſzey śię nieiáko dáleko więkſzey, Niebieſkiey, y wieczney ſzczęsliwośći bliſkiey żyćia kondycyi podniosłá. Chcę tedy, żebyś cale uchodźiłá od Bábilonu, y poſtronnych tám ná záſadzce nieprzyiaćioł twoich, y fałſzywych ich prożnośći, ktoremi nápáſtuią zwodząc: á wzáiemnie, żebyś przyſtąpiłá do Miáſtá Swiętego Jeruzalem onego Niebieſkiego, w przyśionkách iego máiąc przemieſzkiwáć, gdźieby prawdźiwym, y doſkonáłym mnie náśládowániem iedynie zábáwiona y obowią-

zána żyłá, á przez nię zá pomocą Boſkiey łáſki, do uprzeymego z Pánem moim Nayświętſzym, y naywiernieyſzym Oblubieńcem twoim ziednoczenia przyſzłá. Weſołym tedy, y ochotnym ſercá Nabożeńſtwem głoſu moiego ſłuchay naymilſza. Gorąco zá mną idź, y życie twoie według owego wizerunku, ktory moy Zywot opiſuiąc wyrażaſz, odnawiay, y układay: temu wſzytkiemu, com ia z Niebá od práwicy Syná moiego, powroćiwſzy ſię ná świát, robiłá, pilnie ſię przypátruy. W przenikániu, y rozmyslániu moich ſpraw wſzyſtkiego przemyſłu dobyway, żebyś według miáry wźiętey łáſki, to wſzyſtko, co zrozumieſz y piſmem wyznáczyſz, ná duſzy twoiey rowną uſilnośćią wyráźiłá y wyznáczyłá. Z iſte nie zbędźie ći ná łáſce Bożey: nie zwykł bowiem iey Naywyżſzy odmawiáć temu, ktory z ſwoiey ſtrony czyni, co może y zá tym, co mu ſię bárdźiey podoba y przyiemne ieſt, idźie; byle więc twoie niedbálſtwo nie záwadzáło. Dla czego ſerce twoie przygotuy, y iego łono rozſzerz, wolą zápal, rozum oczyść, y wſzyſtkę z potencyi y fántázyi twoiey poſtać, álbo wyobráženie rzeczy widomych wyrzuć, żebyś podobno od ktoreykolwiek z nich zátámowána, y ztrwożona choć do lekkiego iákiego grzechu, álbo niedoſkonáłośći nie byłá przywiedźiona: ále raczey, niechay Pan ná złożenie w tobie ſkrytey mądrośći ſwoiey mieyſce znaydźie; ty záś bądź ochotną y łacną zá iego powodem wſzyſtko to czynić, o czym ćię uczyć my ſámi będźiemy, że to oczom náſzym będźie wdźięczne.

9. A więc ten będźie nápotym żyćia ſpoſob, właśnie iákobyś umárſzy iuż raz, według onego ſtárego żywotá, ná nowe byłá wſkrzeſzona. Iáko tedy ten, ktoremu podobno zmartwychpowſtánia dobrodźieyſtwo ſię tráfia, wſzyſtek inſzy, y iákoby nieznáiomy Cudzoźiemiec do ſpołeczności żyćia powraca ſię, dáleki od wſzyſtkiego, co przed tym kochał odmieniwſzy ćwiczenia żyćia, popráwiwſzy, y umorzywſzy przeſzłe áfekty, y przymioty; á náoſtátek we wſzyſtkim rożny od owego, co przed tym był: rownym ſpoſobem, y dáleko też więcey, żebyś ſię odnowiłá, chćiáłábym Corko moiá: ták bowiem nápotym żyć ći potrzebá, iákobyś ná nowe zgołá przymiotow duſzy doſtáłá, tym zupełnośći kſztałtem, ktorym zá ſpráwą w tobie łáſki Bożey, ſtáć ſię może. Iednákże ná ſtáránie ſię ták te święte dáry, potrzebá koniecznie ieſt, ábyś ſię ſámá wzmagáłá y pobudzáłá, ſerce ſwoie ták we wſzyſtkim przygotowawſzy, żeby zgołá wolne było, y iákoby gołá kártá, bliſko ſpoſobne, na przyimowánie tego, co ſię Naywyżſzego pálcem na niim ma piſác, y wyráżáć, y nákſztałt miękkiego woſku bez ſprzećiwienia wſzyſtkich cnot známię ná ſobie odbieráło. Chce záś Boſki Máieſtat ćiebie zá naymocnieyſzy Ręki ſwoiey inſtrument mieć, ná wykonánie Nayświętſzego y naydoſkonálſzego rozumu ſwoiego zdánia; ále więc inſtrument woli rzemieslniká, nie ſprzećiwi ſię, owſzem raczey, ieżeli y ſámo tákże ma rozum iáki y wolą, iey do czego inſzego nie używa, tylko, że ſię według rzemieslniká, y ruſzáiącego ſobą zdánia ruſzáć ſię dopuſzcza. Więc tedy Corko między nie wielą ukochána, podź, poſpieſzay, dokąd ćię wzywáią. Wiedz záś, y rozumiey, że ponieważ Náywyżſze Dobro przez ſię, y z ſwoiego przyrodzenia záwſze ieſt udźielne ſiebie ſámego, y ná zbogácenie ſtworzenia ſwoiego káżdego czáſu ſzczodre, w ninieyſzym iednák wieku nayſzczodrobliwſzy ten Pan, y Oćiec miłoſierdźiá, łáſkáwośći ſwoiey hoyność ludźiom obfićiey y iáwniey wyświádczyć chce; ponieważ zgołá dobroczynnośći czás pomáłu ſię ſkłánia, y nie wielu bárdzo ieſt, ktorzy ſię ná odbieránie naymożnieyſzey ręki dárow, iáko należy przyſpoſábiáią. Ciebie tedy okázya ták wczeſna niech nie uchodźi: idź zá mną, y zá nog moich śládem prędko wylatuy: niechćiey záſmęcáć Duchá Swiętego dłużſzą zwłoką: zwłaſzczá gdźie ia ćię do ták wyſokiey ſzczęśliwośći, z Máćierzynſkiego áfektu, y nauką ták dálece wyſoką, y doſkonáłą częſtokroć zápraſzam.

ROZDZIAŁ II.

Pokázuie ſię w iáki ſpoſob S. Ian Ewangeliſta w dwudźieſtym pierwſzym Obiáwienia ſwoiego rozdźiále, według litery powiada o widzeniu, w ktorym MARYA Pánna náſze z Niebá zſtepuiącą widźiał.

10. PRáwie wyſoki ow urząd y godność, ktorą ukrzyżowány BOG, IEZVS Zbáwićiel náſz, Swiętemu Ianowi Apoſtołowi, iáko znácznemu onemu, Boſkiey miłośći ſwoiey celowi przydał, gdy go Mátce Boſkiey Synem poſtánowił, to więc iákoby potrzebnym przydatkiem, zá ſobą ćiągnęłá, żeby teyżey Nayświętſzey Mátce, w niewymownych iey ſekretách, y táiemnicách był ſekretárzem, wiádomy tych rzeczy, ktore przed innemi wſzyſtkiemi były otáione. Dla czego wiele mu obiáwiono było, co ſię w pierwſzych czáſách z Pánną Mátką tráfiło: nawet y owey ſkrytey táiemnice, ktora w dźień Wniebowſtąpienia Páńſkiego przypádłá, zá świádká práw-

dźiwie oczywiſtego wźięty był, dáno álbowiem wolność temu Swiętemu Orłowi, żeby był ſámo Słońce Chryſtuſá naywyżſze dobro náſze, śiedmiorákim świátłem iáśnieiące, iáko Izáiaſz prorokował, wſtępuiące, y Xiężyć Słońcu iákoby rowny y podobnym świátłem lśniący ſię widźiał. Widźiał tedy nayſzczęśliwſzy Vczeń nową Mátkę ſwoię w Niebo wſtępuiącą, y tám ná práwicy Syná ſwoiego báwiącą ſię; á potym też widźiał ná źiemię znowu powracáiącą, iáko ſię niedawno rzekło: widźiał mowię to wſzyſtko y zádumiał ſię; oſobliwie gdy potym ná świećie znowu odmienioną, y odnowioną widźiał, y poznał, gdy iey zoſtáwiona byłá ták niewymowna chwałá, ktorey w niebie zá wylániem ſię ná nię Boſkiey Iſtnośći, doſkonáłośći y przymiotow, ták obfićie byłá uczęſtniczką. Lecz iáko ſię wyżey ku końcu częśći drugiey wſpomniáło, IEZVS Zbáwićiel náſz przed ſwoim Wniebowſtąpieniem, iáwnie záiſte Nayświętſzą Mátkę ſwoię ná ich poćiechę y náukę w Kośćiele zoſtáwić obiecał Apoſtołom. A Swięty Ian, iáko uyrzał, że wielką Krolową po práwicy Chryſtuſá Odkupićielá ſadzáią, o uczynioney obietnicy, częśćią z rádośći, częśćią z podźiwienia cále więcey nie pamiętał: nieſpodźiáną tedy rzeczy nowośćią zátłumionego boiaźń nieiáka, y fráſunek zdeymowáć począł, żeby podobno Nayświętſza Páni w chwale, ktorey ná ten czás záżywáłá, wiecznie nie zoſtáłá; ále záś gdy ſercá rádość, ktorą Swięty Vczeń czuł, w padáiącą tę wątpliwość rozbiłá; do miłośći omdlewánia przyſzło, ktorym ſię ſrodze trapił, áż przypomnieniem Páńſkiey obietnice, odetchnął, á dopiero potym Nayświętſzą też Pánnę na źiemię znowu zſtępuiącą obaczył.

11. Lecz Swięty Ewángeliſtá obiáwione w tym widzeniu táiemnice ták głęboko obiął rozumem, że żadnego czáſu z myśli iego nie uſzły; ále też áni to, czego Pánnie Anielſkiey Krolowy z inſzey miáry iáwnie ſię dowiedźiał, w ſercu iego na potym nie zápomniáło ſię. Do czego gorące przyſtąpiło prágnienie, wſzyſtkiego tego Swiętego Kośćiołá rozpiſáć wiádomość. Ale nayroſtropnieyſzey Mátki ſkromność y pokorá wſtręt uczyniłá; ták, że zá iey żyćia, rozgłaſzáć ſię nie godźiło, wſzyſtko tym czáſem, co táiemnie wiedźiał, w zámknięćiu ſercá ſwoiego záchowáwſzy, áby Nayw yżſzego wola co inſzego námieniłá, áni bowiem nálezało, żeby to ná świećie pierwey iáwnie y odkryćie ſię ſtáło. Vczynił tedy Pánná Apoſtoł, Nayświętſzey Mátki wolą. Ale záś, iák gdy látá ſchodźiły, Niebieſkim wzruſzony roſkazem, przed ześćiem ſwoim ták wielkim ſtrytych táiemnic ſkárbem Kośćioł ubogáćić był poſtánowił, zá opowiádániem Duchá Swiętego, ſpoſob piſánia ták dálece wyſoki, y rożnych podobieńſtw y trudnośći pełny záchował, że go trudno ieſt bárdzo zgruntu przeniknąć, iáko ſam Kośćioł przyznáie. A ták zgołá było przyzwoito, żeby poſpolićie wſzyſtkim ták dálece drogie kleynoty, ále rownie iáko perłá w końſze, álbo złoto w głębokich źiemi wnętrznośćiách zámknione były, áby zá przybyćiem ſwego czáſu, nowego świátłá, y pobożnego ſzukáiących przemysłu, Swięty ich Kośćioł dobył, rożnych czáſow potrzebom pomoc máiące: tym czáſem záś w ſkrzyni Swiętego Piſmá, iákoby w ćieniu utáione niechayby ſię táiły, iáko Swięći Doktorowie naybárdźiey Księgę Obiáwienia utáioną bydź, y zámknioną przyznáią.

12. Záiſte, o ſzczegulney oney Nayw yżſzego Opátrznośći, zá ktorey pomocą Nayświętſzey Bogárodźice przywileie ná początku Kośćioła utáione były, nieco tu y owdźie, przez toczenie ſię ninieyſzey hiſtoryi iużem wſpomniáłá, tu záś, ponieważ to, co ſię wnet opowie nowe ma przynieść podźiwienie, niektorych rzeczy znowu potrzebá dotknąć. A naypierwey ná odſtrzygnienie wſzelkiey wątpliwośći (ktoraby komu o tym urośćiłá ſię) wielce pomoże pámiętáć o tym, że rożni Swięći Oycowie y Doktorowie twierdzą, co ſię około ćiáłá y pogrzebu Moyżeſzowego tráfiło: to ieſt, że BOG z umyſłu przed Zydami go ukrył, owemu ludowi do báłwochwálſtwá dźiwnemi ſpoſobámi ſkłonnemu, wſzelką błędu okázyą máiący odćiąć, żeby owego wielkiego Proroká ćiáłu nie kłániáli ſię, álbo mu prożney iákiey y zabobonney czći nie oddawáli. Potym powiádáią, że ſię z tey przyczyny ſtáło, iż Moyżeſz, w hiſtoryi o świátá y wſzyſtkich rzeczy ſtworzeniu, o Aniołách, chociaż cáłego świátá oni ſą nayſzláchetnieyſzą częśćią, wzmiánki iednák inſzey nie czyni, iáko ſtworzeni ſą, tylko niby przemiiáiąc w onych ſłowách, ktoremi oświádcza, mowiąc: *Niech ſię ſtanie świátłość, y ſtáłá ſię świátłość*; to ieſt, żeby w ten ſpoſob wolny był człowiek w mniemániu ſwoim, y ſłowá te o widomym tym świátle, ktore świát oświeca, rozumiał bydź powiedźiane; ácz tym czáſem táiemnym nieiákim y podobnym ſłow znáczeniem, duchowne też one, y prawdźiwie iſtotne świátłá, iákie ſą Aniołowie, oznaczáły ſię, o ktorych iednák ná ten czás iáśnieyſzey ludźiom dáwáć wiádomośći nie było potrzebá.

13. Lecz ieżeli do Zydowſkiego ludu ták niebeśpieczna przylgnęłá báłwochwalſtwá zarázá z ſámey ſpołecznośći y ſąſiedztwá narodow, ktore w oddawániu czći Bo-

ſkiey, pótocznym wſzyſtkim rzeczom ſtworzonym, byleby tylko zacności iákiey, álbo oſobliwey mocy y nád poſpolity gmin wydatnośći poſtáć pokázowáły, ták głupie łacne, y ślepe były: bez wątpienia większeby było tego błędu niebeśpieczeńſtwo, między narodámi onemi grubemi, gdyby im było z Ewángelią, y Wiárą Chryſtuſá Zbáwićielá náſzego, poſpołu też Nayświętſzey Mátki znáczne dáry, y ozdoby záraz ogłoſzono. A że to prawdá záś ieſt; iáwnym dowodem ieſt Swięty Dyonizy Areopágitá, ktory lubo był Filozof bárdzo mądry, to ieſt, kiedy iuż w ten czás BOGA nátury Sprawcę uznał, przećięż potym, gdy iuż nád to był prawowiernym, y Kátolikiem, Bożą záś Rodźićielkę z widzenia, y z rozmowy poznał, iáwnie oświádczył, że gdyby go nie wiárá náuczyłá, iż oná ieſt ſzczere ſtworzenie; zá Boginiąby ią poważał, y czćił. W podobne tedy niebeśpieńſtwo dálekoby łatwiey wpádli byli inśi wſzyſcy nierozumnieyśi Pogánie, y tákby łnádno mogli Odkupićielá Boſtwo, ktore iedno byli powinni wierzac, z Nayczyſtſzey Mátki wſpániáłością pomieſzáć; gdyby ſię im było wſzyſtko wyłożyło; á ztądby bárdzo byli łatwo do tego pomyślenia przyſzli, że ieſt rowne w Mátce y w Synu Boſtwo, ponieważ rowna práwie, y podobna byłá oboygá świątobliwość. Dźiśia záś to niebeśpieczeńſtwo cále iuż znieśione ieſt, gdy Ewángeliczna wiárá, y práwo mocno ſię iuż teraz w korzeniło, y ſam Kośćioł, Swiętych Oycow y Doktorow náuką znácznie oświecony, do czego y ták wiele cudow przybyło, ktore Odkupićiel náſz ná iáwne ſwoie obiáwienie uczynił. A ták dálece południowym iuż świátłem oświeconi, onego ſámego, prawdźiwego BOGA y Człowieká znamy, *pełnego łáſki y prawdy*, iego záś Mátkę, ſzczere tylko ſtworzenie; ktora zgołá choćiaż oná Boſtwá nie ma, rownie iednák oná tákże łáſki ieſt pełna, y BOGV bliſka, y nád inſze ſtworzenia wſzyſtkie iedná ieſt większa. Więc tych wiekow, około Boſkich prawd wielce oświeconych, iáko, y kiedy przynalezy, dobrze bárdzo Pan umie Nayświętſzey Rodźićielki ſwoiey chwałę rozſzerzáć, otworzywſzy owe zátrudnienia y piſmá świętego táiemnice, w ktorych do tąd wiele rzeczy zámknionych lezáło.

14 Iuż tedy táiemnicę owę, o ktorey mi teraz mowá, y wiele innych tákowych o wielkiey Krolowy náſzey, Swięty Ian Ewángeliſtá w Obiáwienia ſwoiego rozdźiále dwudźieſtym pierwſzym przez rożne zamiány ſłow wſpomina, ſzczegulnie záś wielką BOGA Mátkę *Swietym Miáſtem Ieruzalem* názywa, y onę przez cały on rozdźiał, rożnych przymiotow doſtátkiem przyozdabia, y opiſuie. A lubom záiſte w pierwſzey częśći toż ſámo Obiáwienia mieyſce przez trzy udźielne rozdźiały ſzerzey wywiodłá, do táiemnicy Niepokalánego Poczęćia Boſkiey Pánny ie ſtoſuiąc, iáko mi w ten czás ieſt námieniono; teraz iednák toż ſámo o Krolowy Anielſkiey ná źiemię zſtąpieniu, po Nayświętſzego Syná iey Wniebowſtąpieniu, uczynionym, wykłádáć muſzę. Nikt iednák dlá tego ná myśl niechay nie przywodźi, iákoby rożne te wykłády ſámym ſię ſobie ſprzećiwiáły, y ieden przećiwko drugiemu bił: obádwá bowiem z piſmem ſię zgadzaią; poniewaz niepotrzebá záprawdę wątpić, że Boſka mądrość temiż ſłowámi rożne obeymuie táiemnice y ſkrytośći, y BOG iednym, y tymże ſłowem rázem dwie rzeczy może wymowić, co záiſte Dawidowi, iáko ſam twierdźi, łnádno było, y łatwo bez wſzelkiey wątpliwośći y oboiętnośći mowy zrozumieć. Y to ſámo oprocz innych, nie máłą przynośi w piſmie świętym trudność, á to ſzczęśliwą nieiáką potrzebą: to ieſt, żeby ſámá tá záwiłość, oraz też y wiernych w iey obieraniu obfitą wzbudzáłá pokorę, pilność y uczćiwość. Dla czego, owego też táiemnic, podobieńſtw, przenoſzenia ſłow doſtátku záżyto, żeby wyżſzy ten piſánia y mowienia kſztałt ná wyrázenie więcey táiemnic był ſpoſobnieyſzy, choćby iednák ſłowá by naybárdźiey własne gwałt ćierpiáły.

15. Co záiſte wſzyſtko w tey, o ktorey przypada piſáć táiemnicy, obſzerniey ſię pokaże: mowi więc Swięty Ewángeliſtá: że *widźiał Swiete Miáſto Ieruzalem nowe, zſtępuiące z Niebá, &c.* A tu zgołá wątpić nie potrzebá, że przełożenie ſłow, ktorym ſię náżywa Miáſtem, Przebłogoſłáwioney Mátce tu prawdźiwie przyſtoi: y że rzeczą ſámą z Niebá zſtąpiłá, ſkoro z Nayświętſzym Synem ſwoim tám wſtąpiłá: iáko też wytwornie przyſtoi Niepokalánemu iey poczęćiu, gdźie z Boſkiey myśli zſtąpiłá, w ktorey wprzod iáko *źiemiá nowa, y nowe Niebo*, uformowána zoſtawáłá, iáko ſię w pierwſzey częśći więcey pokazáło. A te podobne táiemnice Swięty Ewángeliſtá iáko poſpołu zrozumiał, gdy ią w ninieyſzey okázyi, o ktorey nam teráz mowá, z Niebá prawdźiwie y według ćiáłá zſtępuiącą widźiał, ták też obiedwie w iednymże rozdźiále zámknął. Dla czego w ten ſens teraz wykładáć potrzebá pomienione piſmá mieyſce, choćiaż też znowu powtorzą ſię ſłowá: kroczy iednák odpráwię, ponieważ w pierwſzym wyłożeniu wiele ſię iuż powiedźiáło. Zebym záś więcey dałá krotkośći, z uſt tylko y w oſobie Ewángeliſty ſámego mowić będę.

16. *Y widźiałem* (mowi tedy Ewángeliſtá) *Niebo nowe, y źiemię nowa. Pierwſze bowiem Niebo, y pierwſza źiemiá odeſzłá, y morza*

iuż nie

iuż niemáß. Niebem nowym y źiemią nową Nayświętſze *SŁOWA WCIELONEGO*, y ſámey też Boſkiey Mátki Człowieczeńſtwo názywá; y Niebiem záiſte dla mieſzkánia, nowym záś, dla odnowienia. Albowiem w CHRYSTVSIE IEZVSIE Zbáwićielu náſzym, przez iedność oſoby mocą iſtotnego y nierozdźielnego ziednocenia *wßelka zupełność Boſtwá mießka według ćiáłá*; w MARYI záś ſzczegulnym nieiákim y oſobliwym po Chryſtuśie łáſki ſpoſobem y porządkiem. Nowe tedy ſą Niebá te, ponieważ owo ćierpietliwe Chryſtuſowe Człowieczeńſtwo, ná ktore zránione przedtym, owſzem y umárłe w grobie leżące pátrzáno, iuż teraz wyſoko ná práwicę ſámego Przedwiecznego Oycá wynieśione widźiáne było, koroną y przymioty chwały ozdobione, ktorą żyiąc, rownie y umieráiąc ſobie záſłużył. Widźiał oprocz tego ſámę też Boſką Mátkę, ktora tego Synowi Boſkiemu, co było ćierpietliwego, dodáłá; y w odkupieniu też Człowieká, ſpołeczną pomoc łożyłá, poſpołu ná práwicy Syná ſwoiego poſádzoną, y niedoſtępnym Boſkiey świátłośći morzem cále ogárnioną tegoż Syná ſwoiego chwały Máćierzyńſkim záiſte práwem Vczęſtniczkę, y nad to że owey chwały według ſpráwiedliwośći doſtąpiłá. Potym też, nowym Niebem y źiemią nową názwał Oyczyznę żyiących, odnowioną bez wątpienia przez *pochodnia Báránká* przez tryumfuiącego Báránká tego łupy, y wielkiey Mátki obecność; to ieſt gdy Syn, y Mátká Boża, iáko prawdźiwi Niebá Krolowie, kroleſtwá ſwoiego, ktoreby iuż wieczne było, dźierzáwy doſzli. A záś Niebá znácznie nád to odnowili oblicznośćią ſwoią, y nowym onym weſelem, ktorym dawnych Niebieſkich Obywátelow nápełnili, przyprowádźiwſzy z ſobą Adámowych Synow, iáko nowych puſtego owego, y ſzczęśliwego kráiu mieſzkáncow y obywátelow, z beśpieczną ná potym y niewzruſzoną záwſze dźierżáwą, y z przymierzem ſąſiedztwá y przyiáźni. Y dla tey ſámey nowośći, ſkłádnie powiádá, że *pierwße Niebo y pierwßa źiemiá odeßłá*: á to nie z tey tylko przyczyny, że Niebo Nayświętſzego Człowieczeńſtwá Chryſtuſowego, y owá Bogárodźicá MARYA (w ktorey BOG iák ſię ſtał Człowiekiem, ták żył, iáko pierwey w pierwſzym Niebie) do wiecznych przybytkow poſzli, wźiąwſzy z ſobą źiemię ludzkiey iſtnośći; ále też, że od pierwſzego Niebá źiemie, odmieniwſzy ſtan ſwoiey *ćierpliwośći* do *niećierpliwośći* przechodźić poczęli. Y záprawdę Boſkiey ſpráwiedliwośći ſurowość y gniewu nawáłność odeſzła, zá przyśćiem uſpokoienia: *przeßłá źimy prácá* y ućiſkow *ſłotá*, y ſtáłá ſię rádość, y wieczney ſzczęśliwośći wioſná. Potym też z tey miáry pierwſza źiemiá y Niebo wſzyſtkim ludźiom, odeſzłá, bo gdy Chryſtus Pan, y Naywyżſe Dobro náſze, z Nayświętſzą Rodźićielką ſwoią do Niebieſkiego Jeruzalem weſzli, záráz odiąwſzy kłotki y drągi Niebieſkie drzwi otworzone były, iák pięć tyśięcy, dwieśćie trzydźieśći y trzy lat zámknione były, że żaden z ludźi nie wſzedł, y byłby wſzyſtek rodzay ludzki ztámtąd wiecznemi czáſy wywołany, gdyby ſię było Boſkiey Spráwiedliwośći dla grzechu winy pierwey zádoſyć nie ſtáło.

17. Oſobliwie záś wielka Bogárodźicá, nowym tego czáſu byłá Niebem, y nową źiemią, kiedy z Synem ſwoim Zbáwićielem náſzym do Niebá wſtępuiąc, ná iegoż práwicy duſze poſpołu y ćiáłá chwałę ták ſzczęśliwą dźierżáwą obięłá; choćiaż iednák przez poſpolitą wſzyſtkim ludźiom śmierći ſortę, wprowádzona nie byłá. Acz bowiem, táż Sámá Nayświętſza Pánná iuż przedtym, między ludzmi ieſzcze ná źiemi zoſtáiąc, ludzkim nieiákim byłá Niebem, w ktorym Boſtwo ſpoſobem nieiákim nayoſobliwſzym mieſzkáło: pierwſze iednák to Niebo, y pierwſza źiemiá w niey dźiwnym zgołá ſpoſobem w nowe Niebo, y nową źiemię poſzło; ponieważ w niey Bog iuż teraz w chwale ſwoiey, á tey między wſzyſtkiemi rzeczámi ſtworzonemi naywyżſzey mieſzkał. W tey tedy Niebá y źiemie nowośći, gdźie Bog iuż był przemieſzkał, *morzá iuż nie było*, ponieważ wſzelka gorzkośći, y przećiwnośći nawáłność cále byłá uſtáła, gdyby tylko byłá w ſzczęśliwego onego ſtanu ſpokoynośći iuż w ten czas wiekowáć chćiáłá, iáko też y w innych, ktorzy ćiáłem y duſzą, albo według ſámey przynaymniey duſze, w chwale zoſtáli, wſzelka morſka nawáłność, y niebeſpieczenſtw tłum iuż wcále uſtał, ktorym iednák pierwey ná źiemi y ná ſtánowiſku śmiertelnośći zewſząd byli wyſtáwieni.

18. *A ia Jan* (mowi dáley Ewángeliſtá) *Widźiałem Swięte Miáſto Ieruzalem nowe zſtępuiące z Niebá od Bogá, przygotowáne iáko Oblubienicę Mężowi ſwoiemu.* Ia niegodny JEZVSA Chryſtuſá Apoſtoł, ieſtem on Człowiek, ktoremu ták ſkryte y czći godne táiemnice obiáwione były, że one świátu przezemnie ſtáły ſię wiádome. Widźiałem tedy BOGA Człowieká, Mátkę, iáko prawdźiwe Miſtyczne Miáſto Jeruzalem, to ieſt widzenie Pokoiu: á ta z tronu ſámego ták dálece Bogá zſtępowáłá ná źiemię, ſámym Boſtwem odźiana, y nowym Boſkich przymiotow, to ieſt mądrośći, mocy, świątobliwośći, nieodmiennośći,

przyiemnośći, y podobieńſtwa we wizyſtkich ákcyách ſwoich z Synem ſwoim uczęſtnictwem y doſtátkiem przybrána. Zſtępowáłá záś iákoby nieiáki inſtrument Wſzechmocney Ręki, y niby z nową iákąś Boſtwá ſpołecznośćią ſámego Bogá Namieſtnicá. Lubo záś z inſzey miáry ná źiemię pracy, ktorą dla pożytku wiernych podiąć miáłá, wroćiłá ſię, *widzenia błogoſłáwionego* ſzczęśliwość, tym czáłem dobrowolnie odłożywſzy, podobáło ſię iednák Naywyżſzemu, onę mocy ſwoiey rámieniem doſtátecznie wſpártą, y przygotowáną odeſłáć, y owę też odłożoną iáſnego widzenia ſzczęśliwość, inſzym nieiákim widzeniem, y niepoiętego Boſtwá ſwoiego uczęſtnictwem, ſtánowi pielgrzymuiących przyſpoſobionym, nádgrodźić, á to ſpoſobem nieiákim ták dálece wyſokim; że wſzelki ludzki, rownie y Anielſki rozum przechodźi. Dla czego ták wielkiemi ią łáſkámi obdárował, iákiemikolwiek otwártą ręką obdárzyć mogł: y w ten ſpoſob iáko Oblubienicę Mężowi ſwoiemu, to ieſt Bogu Człowiekowi przyſtroił: á to wſzyſtko tym kſztałtem, żeby ná żadney zgołá łáſce iey nie zbywáło, álbo żeby ſię przywiley iáki mogł wymyślić, ktoregoby nie miáłá, áni tym czáſem, gdy na niektory czás od práwicy *Słowá Wcielonego* odeydźie, on iey Mąż przy niey, iáko w Niebie, y ná tronie ſwoim wielce przyſtoynym zoſtawáć nigdy nie przeſtał. Ztąd (żebym rzecz przykłádem nam widomym wyłożyła) iáko gębká wodę, w ktorą ią zátapiáią w ſię bierze, y wcále wſiąka, ták że wſzyſtkie iey dźiurki onąż ſię nápełniáią; rownym ſpoſobem wielka tá Páni, zpływáiącego ná śię Boſtwá pełną zgołá zoſtáłá, y w nię nieiáko ſię przeminiłá.

19. Idźie dáley Swięty Prorok; *Y ſłyſzałem* (mowiąc) *głos wielki z tronu mowiący: oto przybytek Boſki z ludźmi, y mieſzkáć będźie z nimi A oni ludem iego będą, y on Bog z nimi będźie ich Bogiem* A ten ſam głos z Niebieſkiego tronu brzmiący, Boſkiey nieiákiey ſłodkośći, y rádośći poruſzeniem cáłą mysl y przyłożenie chęći zábrał y záſtąpił. Lecz zrozumiał z tąd, iáko wielka Nieba Páni, choćiaż ná ten czas ieſzcze byłá nie umárłá, iednákże z łáſki nieiákiey uprzywileiowáney y nádzwyczáyney, y zá przywileiem iey ſámey należytym; á między wſzyſtkiemi ludźmi oſobliwym, zaſług ſwoich zapłáty zupełną dźierżáwą doſtąpiłá. Choćiaſz tedy nigdy nikomu, kto wieczney ſzczęśliwośći zadatek kiedy otrzymał, nie wolno ieſt, y nie ſwobodno ná śmiertelnego żyćia podrożą ſię wroćić, to ſię iednák Nayświętſzey tey Oblubienicy iedney godźiło, że przez drogę łaſki zgołá oſobliwey, ná przymnożenie chwały ſwoiey powtorney ználázłá powrot. Oná bowiem, iák Niebieſkiey chwały iuż zupełnie doſtáłá poſſeſſyi, od wſzytkich Niebieſkiego Dworu Xiążąt zá práwą Pánią y Krolową ich, z zwykłym ukłonem uznána, dobrowolnie znowu ná źiemię ſię powroćiłá, ſwoich poddánych máiąc być ſłużebnicą, to ieſt, ktorych iáko prawdźiwych Synow, ná wychowánie, y ná ſpráwowánie byłá przyięła. A przez niezmierną tę miłość záſłużyłá cále, żeby wſzytek ludzki rodzay, iey był ludem, y cáłego Kośćiołá woiuiącego ná nowe odebráłá dźierżáwę, ſąſiádką iego bydź máiąc, znowu, owſzem Rządczyną, y opiekunką, á náoſtátek też zaſługą ſwoią doſtąpiłá; żeby BOG nie tylko był z ludzmi, ále też żeby miłoſierny był, y miłośćiwy; ponieważ Sákrámentálnie, y pod Oſobámi Sákrámentálnemi w nayczyſtſzym iey SERCV cáły ten czás prawdźiwie ſię zámykał, poki Boſka tá Swiątnicá z Niebá powrocona w Kośćiele zoſtáwáłá. Owſzem gdyby był Syn Boży inſzey przyczyny poſtánowienia ná świećie Sakrámentu Ciáłá y Krwie nic miał, dla tego iednák záprawdęby go był poſtánowił, áby Mátce ſwoiey záwſze był przytomny, y według iey zaſług y modlitew inſzym ſię tákże ludźiom, przez łáſkę y nowe dobrodźieyſtwá udźielał, to ieſt, iáko z tey ſámey przyczyny, nád to Ewángeliſtá mowi:

20. *Y otrze BOG wſzelkie łzy z oczu ich: y śmierć dáley nie będźie, áni żałobá, áni wołánie:* tá bowiem wielka Niebá Krolowa, iákoby miłośierdźia, łáſki, y prawdźiwego weſela, á náwet ſámego żywotá Mátká, powroćiłá ſię. Oná ieſt záiſte, ktora świát weſelem nápełnia: oná łzy owe, ktore grzech zá ſpráwą Ewy częſtokroć pobudza, ociera: oná płácz obraca w rádość, y żałobę w weſele: oná nárzekánie ná chwałę y ſławę odmienia: oná śmierć grzechu w żyćie przenośi, byle iey o to proſzono. Y ták dálece, z tey przyczyny śmierći grzechu iuż dáley nie máſz, iáko y *odrzuconych* wołánia, nárzekánia, y nienágrodzonego czáſu Albowiem gdyby káżdy z grzeſznikow wcześnie do tego tronu łáſki przyſtąpił, bez wątpieniaby támże odpuſzczenie, miłoſierdźie y poćiechę ználazł. Lecz owe dáwne y pierwſze świátá wieki, gdźie ieſzcze MARYA, Anielſka Krolowa nie byłá, przebyły y przeſzły w żałośći, y wołánia owych, ktorzy iey bárdzo wprawdźie żądáli; ále iednák nie otrzymáli, iáko teraz świát ią ma nie bez oſobliwey ſwoiey pomocy y obrony, ponieważ oná Boſką záiſte ſpráwiedliwość utrzymuie; miłośierdźie záś przećiwko grzeſznikom uśilnie pobudza.

21. *Y rzekł, ktory śiedźiał ná tronie: oto*

nowe czynię wszystko. Niebieskiego Oycá głos ten był, ktorym mi wskazał, że wszystko nowe czyni, to iest nowy Kościoł, nowe práwo, testámentu nowego Sákramentá: á nád to po dánych tych nowych ludźiom łáskách, między ktoremiby naypierwsze bez wątpienia mieysce miáłá oná, że áż ták dálece *Iednorodzonego SYNA swoiego ludźiom dał*, teraz znowu drugą nád inne osobliwą przydawał, odsyłáiąc im tegoż Syná Mátkę ták znácznie odnowioną, y w przedźiwnych wszelkich dárách zgołá nową, z przydáną mocą rozdawáć wszystkie odkupienia ludzkiego skárby, poniewaź ie Syn iey ná ręce iey był zupełnie powierzył ná rozsypánie, według upodobánia, y nayrostropnieyszey iey woli zdánia. Dla czego z Krolewskiego tronu swoiego do Kośćioła ná źiemi woiuiącego onę odesłał, wyobráżeniem Iednorodzonego Syná swoiego odnowioną, y Boskiemi przymiotámi nápiętnowáną y náznáczoną, iáko obraz wizerunkowi swoiemu, ták podobny, ile tylko w szczerym stworzeniu stáć się mogło: á to ná to, żeby się ztąd nowego Kośćiołá, y Ewángelicznego práwá świątobliwość wyobrażałá.

22. *I rzekł mi: pisz, bo te słowá pewne są, y prawdźiwe. I rzekł mi: stało się. Ia iestem α. y ω, początek y koniec. Ia prágnącemu dam z źrzodłá wody żywotá dármo, kto zwyćięży, otrzyma to, á ia mu będę BOGIEM á on mi będźie synem.* Sam tedy Pan z tronu swoiego, tę táiemnicę pisáć mi kazał, y wźiął mnie zá świádká pewnośći y prawdy słow swoich, y dźiwnych Nayświętszey Mátki MARYI spraw, to iest; iáko ná teyże Mátki swoiey wspániáłość, y chwałę, wszystkę Wszechmocność swoię miał wyłożyć. Poniewaź zaś w ostátku te táiemnice bárdzo skryte y wysokie były, dla tego ie tylko przez podobieństwá, wyobráżenia, y trudne mowy przełożyłem, ktore ná swoie mieysce y czás miáły bydź záchowáne y wyłożone, y ktore sám PAN miał otworzyć, żeby potym cáły świát dostátecznie przeyrzał, że ná pomoc y zbáwienie ludźi, wszystko się co było podobna y przyzwoita, obfićie stáło. Mową zaś, że się stáło, nic o prostego pewnie wźiętego tálentu długu námienił; to iest, że Iednorodzonego Syná swoiego przez mękę y śmierć iego zá Odkupićielá wprzod iuż zesłał, á teraz iuż znowu też Mátkę Iego, ták wielkim Niebieskich bogactw dostátkiem obdárzoną ná pomoc y obronę Kośćiołá oddał, á náostátek náwet Duchá Swiętego nád to przydał, ktoryby według uczynioney obietnice dárámi swoiemi nowy Kośćioł oświecał, utwierdzał, bronił, y wszelkiemi dobrámi nápełniał. Y ták dálece, gdy iuż Niebieski Oćiec więcey, coby dał człowiekowi, nie miał, iáwnie wymowił: *Stáło się.* Rownie iákoby powiádał: wszystko się iuż stáło, co iest álbo wszechmocnośći moiey, do uczynienia podobne, álbo spráwiedliwośći, y dobroći moiey, iáko początkowi, y końcu rzeczy wszystkich przystoyne. Y ia záiste iáko rzeczy wszystkich początek przez wszechmocność woli moiey, rzeczom wszystkim początek dáię: iáko koniec záś przez mądrość moię srzodki sposobne stánowię, zá ktorych pomocą wszystkoby końcá tego swoiego dostąpiło. Srzodki záś do końcá pomagáiące w Nayświętszym Synu moim, y iego Mátce, między Adámowemi potomkámi iedynie mi, y nád wszystkich ukocháney zostáią. W tych tedy są wody wielce przerzeczyste, *wody żywe* iák, żeby z tąd iáko z sámego źrzodłá, y pierwszey krynice, y rynien káżdy człowiek pił, ktory wiecznego zbáwienia swoiego, prágnieniem zdięty, napoiu szuka. Y onym záiste dadzą tych wod dármo, álbowiem pod ich zásługę nie podpadáią: choćiaż ich żyćia swego zasługą otrzymał naprzod Syn moy stawszy się Człowiekiem, y nayszczęśliwsza iego Mátká one dla wszystkich do niey się ućiekáiących iesżcze uprasza, y zásługuie. Temu záś, ktory siebie sámego, świát, y szátáná nieprzyiaćioły swoie, ktorzy go do czerpánia tych wod nie przypuśćić usiłuią, zwyćięży, ia będę Bogiem, zgołá szczodrobliwym, kocháiącym, á nawet wszechmocnym: á ten táki zwyćiężcá ośiągnie wszystkie dobrá moie, y wszystko to, com przez Syná moiego y Mátkę iego, iemu nágotował; zá syná bowiem y wieczney chwały dźiedźicá przyimę go y przyspobię.

23. *Boiázliwym záś, y niewiernym, bezecnym, y zaboycom, y wszetecznikom, y czárownikom, y wszystkim kłámcom, część ich będźie w ieźiorze goreiącym ogniem, y śiárką, ktore iest śmierćia powtorna.* Wszystkim záiste Adámowym synom, Syná moiego zá Náuczyćielá, Zbáwićielá y brátá dałem, y wszystkim Mátkę iego zá *Opiekunkę* y *Iednaczkę*, y Obrońićielkę przedemną bárdzo możną przydałem, y iáko táką teraz ią świátu odsyłam, żeby wszyscy zrozumieli, że chcę, áby ich iey pomoc broniłá. Ale iednák tych, ktorzyby gnuśney ćiáłá swoiego boiáźni w wyćierpieniu przećiwnośći nie zwyćiężyli, álbo świádectwom, y ták wielu dźiwnym sprawom sobie uczynionym, y w świętym pismie nieomylnym dowodem utwierdzonym wiáry nie przyználi, álbo choćiażby uwierzyli, ále iednák rownie szpetnym lubieżnego ćiáłá roskoszom obowiązáni, czym lepszym wzgárdźili; á z temi też czárownikow, y bałwochwalcow, ktorzy prawdźiwą moc y Bostwo moie wzgárdźiwszy, zá diabelstwámi idą: á náostátek wszystkich, ktorzy kłámstwo robią, y nieprawość,

práwość, inſze pewnie nie czeka dziedźictwo, tylko ktore ſámi ſobie obieráli; to ieſt ſtráſzny piekielny ogień, ktory niby iezioro gorącey śiárki gore wprawdźie, ále nie świeći, z ſmrodem ſrodze przedźiwnym: gdźie więc *odrzuconych* rożne ćwiczą kary, y męki, grzechom y zbrodniom, ktoremi ſię báwili, według ſłuſznośći pomiárkowáne: choćiáż z inſzey miáry w tym ſię wſzyſtkie zgadzáią, że ſą wieczne, y od widzenia BOGA, ktorym ſię Swięći w Niebie weſelą, oddaláią. Y będźie to záprawdę druga śmierć, nigdy żadnym lekárſtwem nie náprawiona, to ieſt że zániedbáli lekárſtwá pierwſzey śmierći, to ieſt grzechu, ktorego by ſię było w mocy Náprawićielá ſwoiego, y Pánieńſkiey Mátki w żyćiu łáſki ſnádno popráwić godźiło. Lecz Ewángeliſtá w widzeniu dáley poſtąpiwſzy, mowi.

24. *Y przyſzedł ieden z ſiedmi Aniołow, ktorzy mieli roſtruchány pełne śiedm plag oſtátnich, y gadał ze mną mowiąc: podź á pokáżę ći Oblubienicę, żonę Báránká.* Tum záś zrozumiał, że Anioł ten z inſzemi towárzyſzámi ſwoiemi, z naywyżſzych był, y tronu Przebłogoſłáwioney TROYCE naybliżſzych: á tym ſámym oſobliwa moc ieſt dána, ná ukaránie przewrotnego ludźi, owych zuchwálſtwá, ktorzy przerzeczonych grzechow dopuſzczáć ſię nie obawiáią, náwet iáko ná świećie odkupienia, żyćia, náuki, y śmierći Zbáwićielá náſzego táiemnie ogłoſzono, oraz z dzielnośćią y mocą ową, ktorą Nayświętſza Bogárodźicá ma względem naprawy grzeſznikow, ktorzyby iey cáłym ſercem wzywáli. A potym, że te ſáme táiemnice nayświętſze, zá látámi bárdźiey záwſze á bárdźiey ſię wyiawiáią, przez iáwne cudá y owo świátło, ktorym ſię świát częſto oświeca, przez częſte przykłády, y żywoty Swiętych, á naybárdźiey przez Mężow práwie Apoſtolſkich, Fundatorow Zakonow, bá y przez ták wielką liczbę Męczennikow, y Wyznáwcow, dla tego grzechy ludzkie w oſtátnim świátá wieku ćiężſze bez wątpienia będą, y dáleko bárdźiey obmierzłe: iáko też niewdźięczność po ták wielu dobrodźieyſtwách dáleko będźie grubſza, y ſrożſzego karánia godna, y dla tego większą też ná ſię wzruſzą Boſkiey ſpráwiedliwośći y gniewu nawáłność. A ták dálece przyſzłych czáſow (ktore bez wątpienia náſze ſą czáſy, ktore teraz żyiemy) BOG ludźi iáko nayſurowiey karáć będźie, wylawſzy ná nich plagi owe oſtáteczne; one bowiem oſtátnie będą świátá plagi, dla bliſkiego dniá ſądu oſtátniego. Widźieć tu co ſię powiedźiáło w pierwſzey częśći do liczby dwuchſetney, ſześćdźieśiątey, ſzoſtey.

25. *Y podnioſł mię w duchu ná gorę wielką y wyſoką, y pokazał mi Miáſto święte Ieruzalem zſtępuiące z Niebá od BOGA.* Boſkiey záś dźielnośći mocą wźięty byłem, ná gorę bárdzo wyſoką, naywyżſzego nieiákiego rozumienia, y świátłośći ſkrytych táiemnic, y w duchu w ten ſpoſob oświecony, widźiałem Oblubienicę Báránká, ktora byłá rázem żoną iego, iáko święte Miáſto Ieruzalem. Báránkowá zowie ſię Oblubienicá, dla podobieńſtwá y zobopolney miłośći przećiwko temu, *ktory znioſł grzechy świátá*, ieſt záś y żoną Báránká, bo we wſzyſtkich ſpráwách, y cudách iego nierozdźielnie mu byłá towárzyſzką: y dla niey też z łoná Niebieſkiego Oycá ſię ſpuśćił, *ućiechę ſwoię máiąc mieć z ſynámi ludzkiemi*, gdy bowiem ſą braćia tey Oblubienice, przez nię ſámego też BOGA Człowieká bráćią ſię ſtáią. Widźiałem ią iáko Miáſto Ieruzalem, ponieważ oná obięłá, ogárnęłá, á náoſtatek wdźięczną goſpodą przyięłá tego, ktorego ták dálece ſáme Niebá, y wſzyſtká źiemiá nie obeymuią: w tym álbowiem świętym mieśćie ſwoim, Kośćioł ſobie poſtáwił, y *błagalnią*, gdźie chce, żeby go ſzukáno,ználeźiono, y nieiáko też przymuſzono, áby ſię ludźiom miłośćiwym y ſzczodrym pokazał. Widźiałem záś ią oprocz tego iáko Miáſto Ieruzalem, bo w myśli y ſercu iey, rzeczą ſámą záwieráią ſię wſzyſtkie doſkonáłośći całego Ieruzalem tryumfuiącego, zupełny y wyrownány odkupienia ludzkiego pożytek, w niey doſkonále zoſtáie. A choćiaż záiſte z ſwoiey ku nam pokory, tu ná źiemi, do nog ſię náſzych porzućiłá, rownie iákoby ze wſzyſtkiego ſtworzenia naymnieyſzą byłá; ále ia tym czáſem bárdzo wyſoko poſádzoną, y ná ſámym ták dalece Boſkim tronie, po práwicy Iednorodzonego ſwoiego, śiedząca widźiałem, zkąd potym znowu do Kośćiołá zſtąpiłá, bogátá w doſtátki, y ná zbogácenie Kośćiołá ſynow, y wiernych, wielce obfituiąca.

ROZDZIAŁ III.

Kończy ſię záczęte wyrozumienie Rozdźiału dwudźieſtego pierwſzego Obiáwienia.

26. A *To Miáſto święte Ieruzalem, MARYA Páni náſza, iáko świadczy Ewángeliſtá: miáło świátłość Boſką, á iáſność iey podobna kámieniowi drogiemu, kámieniowi Iáſpiſowemu, iáko kryſztał.* Záiſte od pierwſzego záraz momentu, w ktorym bydź záczęłá wielka Pánná, duſzá iey pełna zgołá byłá, y iákoby zátopiona, ták rzadkim, y nieſłychánym Boſtwá uczeſtnictwem, że ſię żadnemu nigdy ſtworzeniu co podobnego nie tráfiło: oná bowiem ſámá byłá, ową nayiáśnieyſza Iutrzenká, ktorey Chryſtus Człowiek y

wiek y BOG, z niey się narodźić maiący, wszystkiey iásności swoiey obfićie użyczył. Potym záś tego Bofkiego świátłá, y iásności, ustáwicznym przymnożeniem przyczyniło się, áż do naywyższego owego stanu, ktory ná tronie sámey Nayświętszey TROYCE otrzymáłá, po prawicy Nayświętszego Syná swego posádzona, y wszystkich dárow, łask, cnot, zasług, y chwały nád wszystkie stworzenia naywyższey, rozlicznośćią otoczona. Zkąd ná onym mieyscu, gdym niedostępną świátłośćią iáśnieiącą uyrzał, cálem mniemał, że iey świátłość y iásność, nie byłá insza od świátłá y iásności sámego BOGA: z tą tylko rożnośćią, że oná iásność w nieodmienney Bostwá istnośći byłá, iáko w sámym źrzodle y początku swo im; w MARYI záś tylko przez *uczestnictwo*, y iákoby w rynnie: y ták dálece przez Iednorodzonego Syná iey Człowieczeństwo, iednák zgołá iásność, y świátłość iáśniáłá w Mátce y Synu; według proporcyi iednák, y w pewnym z obudwu stron stopniu swoim: co záś do *istoty* iedná oboygá zdáłá się bydź iásność, iákiey iednák w żadnym inszym z Swiętych, owszem y we wszystkich rázem ználeść było nie można. Lecz co do rożności wydawáłá iáspiszowy kámień; co do ważności, słusznie się náżywáłá drogą; co do dusze y ćiáłá pięknośći, krzyształowi podobną bydź mniemáno, sámą świátłośćią y iásnośćią świátłá zgołá ozdobiona; przeniknmona, y w nową nieiáko istotę przemieniona.

27. *Y miáło* (miásto owo) *mur wielki y wysoki, máiący bram dwánaśćie: á w bramách Anioł w dwánaśćie, y imioná nápisáne, ktore sa imioná dwunastu pokolenia synow Izráelskich. Od wschodu bramy trzy; y od pułnocy bramy trzy; y od południa bramy trzy; y od zachodu bramy trzy.* Był z inszey miáry mur, miásto to święte, to iest Nayświętsza MARYA Bogárodźicę otaczáiący, y broniący, ták obszerny y wysoki, iáko iest sam BOG, nieskończona iego Wszechmocność, y insze wszystkie przymioty Boskie; ponieważ ná umo cnienie, y ná odięćie wszelkiemu nieprzyiaćiel náiázdowi tey wielkiey Páni, wszystká Boska moc, wspániáłość, y nieográniczona mądrość wytoczyłá się. A tá ták wielka, y ták niezwyćiężona Mistycznego Miástá obroná, nád to dwoistá byłá, kiedy się ná świát powroćiłá, dłużey ná nim żyć máiąc, á sámá iuż y bez Nayświętszego Syná swoiego widomey przytomnośći ná wystáwienie nowego Kośćiołá, y Ewángelicznego práwá pomocy dodawáłá; iáko zgołá dla tego sámego, przećiwko wszystkim Kośćiołá, ták widomym, iáko niewidomym nieprzyiaćiołom osobliwym nieiákim spo sobem moc wźięłá, według Boskiey woli ná nich máiąc iey zażywáć. A potym ponieważ Naywyższy, wystáwiwszy iuż w ten sposob to MARYI miásto, do wszystkich skárbow swoich ogłoszoną, iákoby szczodrobliwośćią, wolny wszystkim przystęp uczynił, y przezeń wszystkich ludźi do iego poznánia, y szczęśliwośći wieczney, zewsząd záprosżonych mieć chćiał, nikogo, ktokolwiekby był rodem, y kondycyą, czyli pogánin, czyli żyd, czyli Bárbárzyniec, nie oddaláiąc; dla tego Miásto to swoie święte zbudował, z dwunastą bramámi ná wszystkie strony przez wszystkie świátá częśći bez rożnośći pátrzącemi. Dwunastu oprocz tego Aniołow w nich postáwił, bez wątpienia wołáć im kazáwszy y zápraszáć wszystkich Adámá potomkow; y iák naywięcey też wszystkich do nabożeństwá, y pobożnośći ku Nayświętszey Krolowy swoiey pobudzać, wystáwiwszy w sámych bramách dwunastu pokolen imioná, nieomylnym záprawdę dowodem, ktorym pokonány nikt by ze wszystkich nie traćił nádźieie, że go do tey Niebieskiego Ieruzalem ućieczki, y Swiątnice przypuszczą: á oraz żeby wszyscy zrozumieli, że MARYA Nayświętsza BOGA Rodźićielká, imioná ich nośi w sercu swoim nápisáne, y ná owych sámych oznáczone łáskách, ktore od Naywyższego ná to wźięłá, iáko nayobfićiey, żeby byłá Mátką łáskáwośći, y miłosierdźia, á nie spráwiedliwośći.

28. *A mur miástá máiący fundámentow dwanaśćie, y ná owych dwunastu imioná, dwunastu Apostołow Báránka.* Tego záś czásu, kiedy wielka Mistrzyni y Mátká nászá ná tronie chwały po prawicy Syná y prawdźiwego BOGA swoiego postáwiona, ná świát się powroćić, y ná szczepienie Kośćiołá pomoc swoię przyrzekłá, sam Pan osobliwie iey o Apostołách stáránie zálećił, imioná ich ná gorącym y przeczystym iey Sercu w ten sposob wypisáwszy, żeby ie byłá, gdyby tylko było oczom nászym otworzone, oneż nápisáne pokazáłá: choćiaż záś ná ten czás tylko nas iedenaśćie było, mieysce iednák Judaszá przed czásem y uprzedzonym losem, otrzymał Swięty Máćiey. Potym iáko z przezacney Páni nászey miłośći y mądrośći pochodźiłá wszelka náuká, kárność, státość, y wszystek rządzenia Kośćiołá porządek, ktoregośmy my dwánaśćie Apostołow, pospołu z Swiętym Páwłem ná iego ufundowánie y po świećie rozszerzenie zażyli; ták wszystkich záś imioná ná Mistycznego Miástá tego fundámentách wypisáne były; á te słusznie, ponieważ oná byłá prawdźiwy grunt y fundáment, ná ktorey y wszczynáiącego się Kośćiołá początki, pospołu y pierwśi Apostołowie ugruntowáni byli y utwierdzeni. W ostátku swoią náuką nas wyuczyłá, swoią mądrośćią oświećiłá, swoią miłośćią zá

 palíłá,

paliłá, swoią ćierpliwośćią utrzymáłá, swoią łáskáwośćią przychęćiłá, swoią rádą kierowáłá, swoim nápomnieniem nieostrożnych przestrzegłá, á náostátek Boską mocą, ktorey ná źiemi byłá ochmistrzynią z wszelkich niebeśpieczeństw wybáwiłá. O wszystkich záś w pospolitośći ták pilne miáłá stáránie, iáko o káżdym zosobná; y káżdego z osobná nákształt wszystkich miáłá. Y ták dálece nam Apostołom dwunastu Swiętego Miástá tego brámy więcey nád innych Adámá synow otwárte były. Zkąd poki nam iáko Mistrzyni nászá y Opiekunká żyłá, o żadnym z nas nigdy nie zápomniáłá, owszem wszędźie raczey nas sobie záwsze przytomnych miáłá, my záś obecną iey mieliśmy opiekę y pomoc; ták, że nas w żadney potrzebie, ábo przećiwnośći nigdy nie opuśćiłá. Naostatek wielkiey tey, y naymożnieyszey Krolowy przyznáiemy, że my od niey, álbo pewnie przez nię odebráli wszystkie dobrodźieystwá, dáry y łáski, ktorych nam ręká Naywyższego użyczyłá, áby nas sposobnych uczynił sprawcow nowego testámentu. Y z tych náostátek przyczyn imioná násze, ná fundámentách mistycznego tego wielkiey Mátki MARYI Miástá były nápisáne.

29. *A ktory gadał zemną miał miáre trzćiniána złota, żeby rozmierzał Miásto y Bramy iego, mur. A Miásto w czworogran wystáwione iest, y długość iego tak wielka, iák wielká y szerokość y rozmierzył Miásto z trzćiną złotą, przez stáiań dwánáśćie tyśięcy á długośc y wysokość, y szerokośc iego rowne są.* Lecz żeby ia niezmierną tego Miástá Boskiego zrozumiał wielkość, onże ie sam przy mnie rozmierzył, ktory do mnie gadał. Dla czego rozgę nieiáką, álbo trzćinę złotą w ręku trzymał, á tá byłá znák Człowieczeństwá, *Boskiey Osobie Słowá istotnie z iednoczonego*, y wszystkich iego dárow, łask, y zasług: ponieważ w niey rázem stoią, y ludzkiey, álbo źiemskiey istoty ułomność, y naydroższa á nieoszácowána Boskiey nátury, od ktorey owo Człowieczeństwo, y iego zasługi ták nieźmiernie wynieśione były, nieodmienność. Y máło ná tym, że ná tę miárę rzecz mierzona áż ták dalece wyszłá; inszey bowiem áni ná Niebie, áni ná źiemi ználeść się nie miáłá; áni mogłá Mátká Boska MARYA, y iey wspániáłość sposobniey się mierzáć, iáko z Synem swoim, y prawdźiwym BOGIEM przyrownáná; ponieważ wszystkie stworzenia ták ludzkie, iáko Anielskie ná slákowánie y miárkowánie tego mistycznego y Boskiego Miástá nierowne były y niesposobne. Synowi záś swoiemu przymierzona, tę z nim miáłá proporcyą iáko godney Mátce przystáłá, żeby do powinney godnośći nic niedostawáło.

Wielkość záś iego dwánaśćie tyśięcy stáiań czyniłá, przez wszystkie cztery szerokośći muru; káżde álbowiem rozmierzenie, to iest szerokość y długość, przez káżde z osobná dwánaśćie tyśięcy stáiań rośćiągáłá się, ták, że doskonáły kwádrat uczyniło, ze wszech stron do miáry sobie rowne. Tá tedy byłá Niebieskiey tey Krolowy wielkość, niezmierność rożnych łask y dárow zbiorem, że ieżeli inszych ktorychkolwiek ludźi, álbo *pięćią*, álbo też *dwiemá tálentámi* szácuią, oná záprawdę zá káżdym rázem dwánaśćie tyśięcy odebráłá, práwie niezmiernie zgołá nas przechodząc. Choćiaż záś táż miárá, záchowáwszy proporcyą, iuż też ná ten czás była odmierzona, kiedy w niepokálánym swoim poczęćiu z stanu szczerego podobieństwá, do byćia áktuálney bytnośći, álbo z nieistnośći do istnośći byłá przenieśiona, iáko Przedwiecznemu Słowu iuz ná ten czás Mátką náznáczona, przećięż w ninieyszey okázyi, gdy ná rozkrzewienie Kośćiołá zstępowáłá, według proporcyi Iednorodzonego swoiego ná práwicy Oycá znowu zmierzána, naleźiona iest, iż náleżytą miáłá miárę, żeby y támże mieysce záiste otrzymáłá, teraz záś do Kośćioła powracáiąc się, sámego Syná swoiego Zbáwićielá świácá mieysce y urząd wypełniłá.

30. *A było budowánie muru tego z kámieniá jáspiszá: samo záś Miásto złoto szczere podobne krzyształowi przezrzoczystemu, á fundámentá muru Miástá, wielkim kámieniem drogim ozdobione.* Y prawdźiwie powierzchowny MARYI, Nayświętszey Mátki kształt, ktory się w niey iáwnie wystáwiał, nie ináczey iáko w Mieśćie mur, ktory ie opásuie, ták piekną rożnośćią od wszystkich pogląndáiących widok, y podźiwienie był ozdobiony y złożony, że choć iednym swoim przykłádem sercá wszystkich z ktoremi przestawa, zniewaláłá sobie y obowiązowáłá; sámą záś swoią przytomnośćią dyabłow odpędzałá rozsypawszy záraz ich pobudowánia, y fántázye: y dla tey sámey przyczyny powiádáią, że mur tego Swiętego Miástá iest z jaspiszu. A ták dálece tym zewnętrznym swcim czynienia sposobem, Krolowá nászá w pierwszym Kośćiele obfitsze wydáłá pożytki, y więcey pokazáłá cudow, niżeli wszyscy Apostołowie, y zacni ktorzykolwiek wieku onego Swięći. Co záś wewnątrz było w Swiętym tym Mieśćie, złoto było doświádczone, to iest niewymowney miłośći, ktorą byłá od sámey Syná swoiego miłośći zábráłá, á záiste tak blisko y podobnie, y ták z sámego nieskonczoney istoty zrzodłá, że záprawdę coś osobliwego z owey miłośći pochodzące się zdáło. A nie tylko złoto nayprzednieyszego nieiákiego szácunku, cáłe było to

Miásto,

Miásto, ále było nád to iáko krzyształ iá-lne, czyste, y przezrzoczyste; zwierćiádło bowiem było niepokaláne, w ktorym się sámo Bostwo ták odbiiało, że się zgołá nic inszego nie wydawáło, oprocz iego wyobráżenia. Oprocz tego było iáko tablicá nieiáka krzyształowá, ná ktorey práwo Ewángeliczne nápisáne zámykáło się, przez nię y ná niey po cáłym świećie máiące bydź rozgłoszone. Y dla tego było z przeyrzoczystego szkłá, nie z ćiemney opoki, iáko owá tablicá od Moyżeszá iednemu tylko ludowi wystáwiona. Rownym sposobem wspomináią, że sáme fundámentá, ktore pod murámi się wydáwáły, drogie kámienie były; álbowiem Naywyższego ręká ie záłożyłá, rozpuśćiwszy wszystkie mocy y bogáctw zapory, y miárę, y záiste ná nie mniey drogim y kosztownym, iáko bespiecznym, y stáłym, to iest ná dárách, przywileiách, łáskách, zgołá nádzwyczáynych, przez kámieni naydroższych moc, szácunek, drogość, y wszeláką, ktora się w stworzonych rzeczách wydáie piekność wyráżony. Widźieć o tym Rozdźiał dźieśiąty, częśći pierwszey, Księgi pierwszey.

31. *A dwánaśćie Bram, dwánaśćie perel po káżdey z osobná, y káżda z osobná brámá byłá z osobney perły; a ulicá Miástá złoto szczere, iáko szkło przeyrzoczyste. A Kośćiołá nie widźiałem w nim, Pan bowiem, BOG Wszechmocny Kośćioł iego iest; y Báránek.* Do Miástá tego, Mátki Boskiey MARYI ktokolwiek przybydźie przez wiárę, nádźieię, uczćiwość y poszánowánie osobliwe, przez miłość y nabożeństwo tám wszedszy, znaydźie záraz drogą onę perłę, ktorey otrzymániem szczęśliwieby postępował, y w tym żyćiu y w drugim, zá iey przyczyną máiąc bydź ubłogosłáwiony. Nie będźie się wzdrygał, áni obawiał wniść do tego Miástá ućieczki; brámy álbowiem iego przyiemne są, y wielce pożądáne, iáko perły bárdzo drogie, y kosztowne: Zeby tedy żaden z ludźi zwłoki y oćiągánia się nie miał wymowki, ieżeli z MARYI y z naysłodszey iey przećiwko grzesznikom miłośći pożytkowáć zániedbáłá; wszystko bowiem w niey było, ná przyćiągnienie do siebie, y ná drogę żyćia kierowánie ludźi záwsze sposobne. Ieżeli záś sáme brámy ták kosztowne są, y ták przychodniom piekne, przyiemne, więcey bez wątpienia będźie owo, co wewnątrz w sámym przedźiwnym Mieśćie, to iest rynek y ulice; złoto záiste - támże, y zewsząd złoto iásney y gorącey miłośći, y nienásyconego prágnienia wszystkich do siebie przypuśćić, wszystkich wieczney szczęśliwośći skárbámi nápełnić. Ná co wszystkim się z zwyczáyną swoią istnośćią y świátłośćią pokázuie, y nástáwia, y nie-mász nikogo, ktoby w niey fałszu iákiego álbo oszukánia ćiemność obaczył. A naostátek, że w tym Máryáńskim Mieśćie, osobliwym nieiákim sposobem sam BOG, Báránek Sákrámentálny, to iest Pánny Syn rázem zstąpili, y onę unośili, y cáłą zástępowáli, tedy w nim inszego Kośćiołá áni błagálni nie widźiałem, gdy sam BOG Wszechmocny, y Báránek ná mieysce Kośćiołá byli. Ani bowiem było potrzebá osobnego w Mieśćie tym stawiáć Kośćiołá, áby się w nim pewnemi ákcyámi, y ceremoniámi modliłá, iáko się w inszych Kośćiołách dźiáć zwykło: poniewáż sam BOG, y iey Syn miásto Kośćiołá iey byli, wszystkich modlitew, prozb, suplik, y żądánia, ktore zá wierne Kośćiołá odárowáłá, ustáwicznie słucháiący.

32. *A Miásto nie potrzebuie słońcá, áni Xiężycá, aby świećiły w nim; álbowiem świátłość oświećiłá ie, y pochodnia iego iest Báránek.* Iáko tedy Krolowa nászá, z práwicy Syná swoiego ná świát się wrociłá, duch iey więcey iuż nie owym sposobem, inszym Swiętym pospolitym, álbo przed wstąpieniem w Niebo zwyczáynym oświecony był, ále w nadgrodę widzenia onego iásnego, y używánia, z ktorey się wyzułá z miłośći woiuiącepo Kośćioła, insze iey Bostwá widzenie záchwytliwe, albo pod podobieństwem, y ustáwiczne iest dáne, z ktorym się zá tym zgadzáłá, insze tákże używánie Bogá stánowi drogi przyzwoite. A ták tym sposobem Niebieskiego stanu szczęśliwośći osobliwie byłá uczęstniczką, chociaż ieszcze w stanie drogi zostawáłá. Do ktorego dobrodźieystwá insze ieszcze przystąpiło, w tym położone, że Nayświętszy Syn Iey pod Osobámi Sákrámentálnemi w sercu Iey, iákoby w prawdźiwey swoiey Swiątnicy ustáwicznie przeswáwał, gdy poty Osoby Chlebá cáłe trwáły, poki nowych nie przyięłá. Y ták poki ná tym świećie, z Niebá się wroćiwszy żyłá Nayświętszego Syná swoiego, prawdźiwego BOGA w Nayświętszym SAKRAMENCIE záwsze z sobą miáłá. W ten záś sposob w sobie zámkniętego widźiáłá szczegulnym nieiákim widzeniem, ná to uczynionym, żeby go prawdźiwie iey przytomnego baczyłá, y iáko z przytomnym obcowáłá, żeby ná szukánie Krolewskiey iego obecnośći nigdźie wychodźić nie miáłá potrzeby. Potym w sercu go swoim trzymáłá, żeby prawdźiwie z Oblubienicą mowiłá: *dostáłam go y nie wypuszczę.* Gdy tedy tákie były łáski, żadna iuż w święte Miasto noc wen.knąć się nie mogła, poniewáż ią łáská byłá, iáko Xiężyc oświećiłá: áni było potrzebá żeby Słonce Sprawiedliwośći promienie rozrzucáło, poniewáż tu wszystko iuż były z inszey miáry nápełniły, y nic niedoskonáłego, álbo tylko po czę-

części nie było, iáko w inſzych Swiętych.

33. *Y chodźić będą Narody w świátłośći iego, y Krolowie źiemie przyniesą chwałę ſwoie y cześć do niego.* Zaiſte nie będźie wygnánym Ewy Synom wymowki, álbo ſkryćia, ieżeli zá Boſką świátłośćią, ktorą Bogárodźicá Pánná świátu záświećiłá, niedbáiąc o nię, do prawdźiwey ſzczęśliwośći iść nie chćieli. Ná oświecenie bowiem Kośćiołá Syn Iey, z Niebá ią zeſłał około pierwſzych wiáry początkow, y pozwolił żeby pierworodnym Swiętego Kośćiołá Synom iáwnie byłá przytomna. Potym záś zá látámi iey świątobliwość, y zacność przez uczynione ná pomoc, y dobroczynność niezliczonych ludźi cudá, więcey ſię rozgłośiłá; dobroczynną álbowiem rękę wielom pokazáłá. W oſtatnie záś wieki (rozumiey teráźnieyſze) chwałę Iey dáley roz[ſ]zerzy y wſzyſtkim z większą dálecko iáſnośćią obiáwi, á to dla potrzeby iey pomocy, ktorey Kośćioł ná ten czas będźie potrzebował, áby mocną iey opieką, y pomocą wſpárty, świát, czártá, y ćiáło zwoiował: ći bowiem ludzką gnuſnośćią y grzechámi pobudzeni, obſzerniey w tedy, y mocniey pánowáć będą, y ná ludzką zgubę, żeby im od łáſki wſtręt uczynili, á náoſtátek też od chwały niegodnych zráźili, więcey wzmogą, niżeli teraz. Tym záś nayłosliwſzego Lucyperá, y towárzyſzow iego zámyſłom; BOG Nayczyſtſzey Mátki ſwoiey zaſługi, y Modlitwy náprzećiwko ſtawi, z nową oną świátłośćią, przez ktorą życie iey, y naywyżſzą obrony moc pokaże; żeby byłá w niebeſpieczeńſtwie zoſtaiącym rátunkiem, y grzeſznikom ućieczką, áby wſzyſcy przez proſtą śćieſzkę, y iáſną drogę do nieyże ſzli, y doſzli.

34. Owſzem ſami náwet Krolowie y Xiążętá źiemſcy, gdyby w świátłośći iey chodząc, cześć y chwałę Swiętego tego Miáſtá MARYI rozſzerzáć uśiłowáli, y ſwoię wſpániáłość, powagę, bogáctwá, y prowincyi moc, ná podwyżſzenie iey, y Nayświętſzego Iey Syná imienia łożyli, pewniby tym ſpoſobem y ubeſpieczeni byli, że gdyby zá tą Gwiazdą ſzli, Naywyżſzey tey Krolowy opieká ná godnośći ich ſtopniu trzymáćby ich miáłá, y ſwoim Páńſtwom y Stanom ſzczęśliwieby dźielnośćią pánowáli żeby záś tym więcey w Kátolickich náſzych Pánách, święcey wiáry Wyznáwcách, y Obrońcách, tá ſię pouſáłość wznowiłá, chcę ich uwiádomić że mi terâz, y záś więc przez ninieyſzey hiſtoryi ćiągnienie námieniono było, żebym iáwnie wypiſáłá com wyrozumiáłá. Niechże tedy, mowię, wiádomo będźie, że Naywyżſzy KROL Krolow, y Kroleſtw náprawcá, Nayświętſzą Mátkę MARYĄ Kroleſtwá tego Kátolickiego oſobliwym tytułem poſtánowił zá Opiekunkę, Obrońićielkę, y Orędowniczkę. Y tym ſzczegulnym dobrodźieyſtwem Naywyżſzy pomoc zgotował ták wielu nieſzczęśćiom, y przećiwnośćiom, ktoremi lud Chrześćiáńſki dla ſwoich grzechow miał bydź przyćiśniony y utrapiony, iáko y w teráźnieyſzych wiekách ieſt rzeczą ſámą przyćiśniony, co záiſte żal nam náſz, y náſze łzy, ktoremi ie opłákuiemy oświadcza. Piekielny ſmok ſrogość ſwoie y zapálczywość, ná Kośćioł Swięty tym czáſem ſtráſzliwie oſtrzy, głow, y członkow Miſtycznego ćiáłá niedbálſtwem pobudzony, widząc że wſzyſcy kocháią prożnośći y roſkoſzy. Większa záś tego grzechu, bá y karánia część ná Kátolikow ſpływa, tych bowiem grzechy tym ſámym ćięższe ſą, że ſą Synow; ponieważ oni, o woli OYCA Niebieſkiego, ktory ná wyſokośćiách mieſzka, záiſte wiedzą; czynić záś, y wypełniáć nád wſzyſtkich, náwet poſtronnych niedbáią. Wiedzą oprocz tego, że Kroleſtwo Niebieſkie gwałt ćierpi, y że go tylko gwałtem chwytáią, á oni iednak ná prożnowánie ſię roſpuſzczáią, y roſkoſzy zá upadáiącego świátá y ćiáłá żądzą idąc. Lecz ludźi weſelących ſię, że ich w ten ſpoſob dyabeł uwodźi, Nayſpráwiedliwſzy Sędźia przez ſamego podczás dyabłá, karze y chłoſta, dawſzy mu według ſpráwiedliwych ſwoich ſądow wolność, żeby Swięty Kośćioł ſtráſzliwemi ſpoſobami prześládował, y iego Synow ſrodze trapił.

35. Ale więc Oćiec miłośierdźia, ktory w Niebieśiech ieſt, niechcąc, żeby iego łáſkáwośći dźiłá wcále zginęły, wczeſną ná náſze záchowánie w Nayświętſzey Mátki MARYI obronie podáie pomoc, proźby żądánia, y Modlitwy iey ſpráwiedliwośći ſwoiey záſtáwiáiąc, żeby pozor nieiáki miał, y przyczynę odłożyć ſurowſze, ktore záſługuiemy karánie, groźby tym czáſem nieiáko rzecz odpráwuiąc y námieniáiąc, że źle bárdzo z námi będźie, ieżeli wielkiey Páni y Krolowy Niebieſkiey opieką bronić ſię nie będźiemy uśiłowáli; żeby oná ſámá Syná ſwoiego ſrodze ná nás rozgniewánego, y według ſpráwiedliwośći ſwoiey od nas odwracáiącego ſię ułágodźiłá, á nam grzechow náſzych popráwę uprośiłá, ktoremi záiſte ſpráwiedliwość iego pobudzamy, miłośierdźie zgołá záś od nas oddalamy. Niechże tedy nie dopuſzczáią Pánowie Kátoliccy, y Kátolickich Kroleſtw obywátele, áby im tá okázya uſzłá, kiedy im wielka Pánná MARYA ofiáruie *dni zbáwienia y czás przyiemny* ſwoiey opieki. Niech oni wzáiemnie oddáią tey Páni cześć ſwoię y chwałę: niech ofiáruią Nayświętſzemu Synowi Iey, y ſwoiey Mátce wſzelką

moc

moc swoię; osobliwie ná pożytek Swiętey Wiáry Kátolickiey, ktora w tym Páństwie podźiśdźien ták szczera, y cáła trwa, że práwie iásnym cáłemu świátu iest świádectwem, iáko ma Syn, y Mátká Boska ku tym Krolestwom miłość, ktorą miłość w tym sámym teź iáwnie pokázuią, że im ták zbáwienne nápominánie podáią. Dla czego usiłowáć potrzebá, áby śiły Krolestw, y wspániáłość ná podwyższenie Imienia CHRYSTVSOWEGO y Nayświętszey Bogárodzice wszędźie śię obroćiły. Niechay záś zapewne wierzą, że ieden iest wielkiey bárdzo skuteczności srzodek obowiązánia Syná, ieżeli Mátkę, tą, iáko słuszna iest, uczćiwośćią po cáłym świećie wynoszą, y ogłaszáią, żeby zá tym wszystkie ią narody uznáły uszánowáły.

36. A tę Nayświętszey Rodźićielki MARYI łáskáwość, żeby ieszcze iáśniey szym świádectwem y dowodem ztwierdźił Swięty Prorok, záś przydáie: *I Brámy iego*, mowiąc; *nie będą zámknięte przez dźień; nocy tám bowiem nie będźie. I przynoszą cześć y chwałe narodow do niego.* Nikt tedy iákokolwiek będźie grzeszny, iákokokolwiek niewierny y Bárbárzyniec, niechay nie wątpi do bram Nayłáskáwszey tey Mátki miłośierdźia przystąpić: álbowiem ieżeli dobrowolnie chwałę owę, ktorey w Niebie po práwicy iuż Syná używáć dawáno, odrzućiłá wyraźnie dla tego, żeby nám po moc przymnożá, ták záprawdę nie będźie mogłá nikomu łáskáwośći swoiey wnętrzności zámknąć, ktokolwiek nabożnym sercem rátunku w nich szukáć będźie. A máło ná tym, czyli w nocy grzechu, czyli we dnie łáski tam zaydźie, ktoreykolwiek bowiem godźiny, cáłego żyćia przyidźie, przystęp bez wątpienia, y pomoc znaydźie. Ieżeli bowiem on, ktory o pułnocy przychodząc do przyiáćiela swoiego, czyli potrzebą, czyli nie zbytośćią przywieść mogł, że wstawszy porátował, y chlebá prosżonego podał, cóż tá uczyni, ktora Mátką iest, á ták wielkiey zgołá dobroći, że sáma woła, sáma czeka, sámá do uczynienia pomocy záprasza? Záiste czekáć nie będźie, áż będźiemy niezbyći; łatwa albowiem iest, y prędka w wysłuchániu, wzywáiących śię w odpowiedzeniu, więcey, niżeli śię wymowić może, uczynna; w używániu łask, zgołá przyiemna, y práwie miodowa, w rozdawániu swoich bogáctw dźiwnie rozrutna y szczodra. Oná iest podnietą miłośierdźia y zwyczayną Boskiego Sercá do iego wyświádczenia pobudką. Oná Niebieską Brámą iest, żebyśmy Iey opieką y Modlitwámi wspomożeni weszli do chwały. Náostátek *nie wnidźie do niego co zeszpeconego y kłámstwo*, Y prawdźiwie nigdy śię nie zámięszáło, to Boskie Miásto; żaden nigdy gniew w nim, żadna przećiwko ludźiom nienawiść, żaden błąd, álbo oszukánie, grzech żaden, álbo występek nie wszedł do niego; żeby ták iednym słowem, nic zgołá w nim nie dostawáło, czegoby nayniecnotliwszy ktokolwiek z ludźi ná swoię pomoc w nim mogł żądáć. Zkąd záprawdę wymowki nam álbo pokrywki nie zostáie, ieżeli mniey w pokorney uczćiwośći do niey przystępuiemy, żeby iáko oná sáma iest nayczystsza y nayprzeyrzoczystsza, y nas też czystych y przeyrzoczystych uczyniłá. Oná náostátek ma klucz do *zrzodeł Zbáwićielá*, z ktorych nam Izáiasz każe czerpáć wody w weselu, Iey záś opieká nászym nabożeństwem pobudzona przyłożywszy klucza otwiera, zkąd więc wychodzą wody, ktoremi śię dostátecznie obmywszy, do Iey, y Nayświętszego Iey Syná prawdźiwego BOGA szczęśliwego towárzystwa będźiemy przypuszczeni.

Náuká, ktora mi dáłá Wielka Anielska Páni, y Krolowa.

37. Dla twoiey to Corko moiá, y inszych sług moich poćiechy czynię, że ći to obiáwiam, coś zá przyzwoleniem, y potwierdzeniem Naywyższego o táiemnicach w tych Rozdźiałách nápisałá; chce záś záprawdę Naywyższy Rozum, żeby śię to po świećie iáwnie teraz stało, com ia z Niebá Empireyskiego powroćiwszy na źiemię zá pomocą uczyniłá wiernym; y iák gorące teraz prágnienie mnie zdeymuie, wspomagáć práwowiernych opieki moiey y obrony żądáiącym, ktorą záiste sprawę, y Naywyższy mi polećił, y Máćierzyńskie też serce dobrowolnie do tego mnie przymusza, y więc pomoc ia im ofiáruię. Oprocz tego sámi Swięći z tego wielkie wesele mieli, á osobliwie záiste Syn Ian, żeś pisząc wymowiłá, iák wielka ná wszytkich pádłá rádość, kiedym ia z Synem, y Pánem moim w Niebo wstąpiłá, towárzyszką mu zostáiąc: ponieważ iuż teraz naybárdźiey iest czás, żeby Kośćiołá Synowie iáśnie wiedźieli y zrozumieli dobrodźieystw, do ktorych mnie mocna ręká Páńska wyniosłá wspániáłość, á ztąd y oni śię w nádźiei y usności podnośili, sposobni iuż, y poiętni tych łask, ktoremi ich obdárzyć mogę; álbowiem sercem prawdźiwie Máćierzyńskim lituię śię nád Synámi moiemi, widząc że ich dyabeł, ktoremu śię ślepi poddáli, ták wielkim okrućieństwem przesláduie, zwodźi y ućiska. Lecz insze przezacne niektore táiemnice, w tym dwudźiestym pierwszym, iáko też w dwunastym Obiáwienia rozdźiale zámknął sługá moy Ian, osobliwie o wielkich dobrodźieystwách, kto.

ktoremi mnie Náywyżſzy zbogácił; ty záś w ninieyſzey hiſtoryi o tym doſtátecznieś powiedźiáłá, co wiernym ná ich pożytek z moiey opieki wiedźieć należy, á potym więcey ieſzcze piſáć będźieſz.

38. Iuż záś ze wſzyſtkiego, coś do tych czas zrozumiáłá, y opiſáłá, twoy ći naprzod pożytek zebráć potrzebá. A naypierwey záiſte uprzeymy nieiáki w ſercu twoim nabożeńſtwá, ktorebyś ku mnie záchowáłá, ma ſię wzniecić áfekt; zá ktorym niech idźie ſtałá nieiáka ufność, że ia tobie we wſzyſtkich przećiwnośćiách pomocą y obroną, y ſpraw twoich rządźićielką będę, żebym łáſkáwośći moiey bramy kiedy, álbo tobie, álbo wſzyſtkim, ktorychkolwiek ty mnie zálećiſz zámknąć niechćiáłá, byleś y ty táką bydź uśiłowáłá, iáką iá cię być będę chćiáłá y żądáłá. Dla czego Naymilſza chcę cię tu náuczyć, y upomnieć, że iáko ia w Niebie mocą odnowiona byłá, żebym ná źiemię ſię wroćiwſzy, nowy zgołá ſpoſob y doſkonáłość w káżdey ſpráwie moiey záchowáłá, ták też Pan w wewnętrznym Niebie duſze twoiey, *w naywyżſzey częsci duchá* ná uſtroniu y wyſokośći cwiczenia, w ktorąś ſię ukryłá, żebyś w ćichym ſpoczynku, co z żyćiá moiego niedoſtáie, piſząc wyráźiłá, roſkázuię ći ſię popráwić, y odnowić. Więc tego ſobie ná mysl nie przywodź, iákoby ſię przypadkiem, y procz oſobliwego opátrznośći porządku cokolwiek ſtáło; iáko rzeczą ſámą znáczną bez wątpienia obaczyſz opátrzność, ieżeli to wſkroś roſtrząśnieſz, co iákeś ſámá nápiſáłá, przeſzło około záczęćia trzećiey częśći. Teraz tedy gdy ſámá, y od rządzenia goſpodárſtwá, y publicznego urzędu ſpołeczności wyięta ieſteś, tę ći náukę układam, á práwie ſámá kondycyi twoiey rácya wyćiąga, żebyś ſię zá pomocą Boſkiey łáſki wzbudźiwſzy, w żyćia moiego náśládowániu ſię odnowiłá, gotowa to wſzyſtko (ile iednak będźie możnośći) w ſobie wypełnić, co widźiſz we mnie wypełnione. A tá iuż ieſt Nayświętſzego Syná moiego, y moiá wola, ten cel prágnienia moiego. Słuchay tedy náuki moiey; *opáß mocą biodrá twoie.* Poſtánow y założ wſzelką woli ſtáłośćią, że chceſz nápotym bydź przezorną, gorącą, poſłuſzną, ſtátecaną, y we wſzyſtkim tym, co ſię Oblubieńcowi twemu podoba, y co on pochwali wielce pilną. Przyzwyczay ſię záś nigdy go z oblicza umyſłu twoiego nie ſpuſzczáć, ieżeli podobno będźieſz muśiáłá do ſpołeczności z ſtworzeniámi, y do poſług Márty zſtąpić. Ia zápewne Miſtrzyni będę przy tobie, y Swięći Aniołowie towárzyſze twoi, żeby z nimi, y z nich rozumnośćiámi Páná uſtáwicznie wychwaláłá. Boſki záś Máieſtat ſwoią cię mocą odźieie, żebyś przećiwko iego y twoim nieprzyiaćiołom niezwyćiężona woiowáłá. Ty tedy ták wielkich dobr, y łaſk ſámey ſiebie nie chćiey czynić, nieſpoſobną y niegodną.

ROZDZIAŁ IV.

MARYA Matká Boſka z Niebá ſie powroćiwſzy, po trzech dniách, z Apoſtołami iáwnie ſie bawi, y z nimi rozmawia. CHRYSTVS Pan naß ią náwiedza, inße też nadchodzą táiemnice aż do przyśćia DUCHA Swietego.

39. TV znowu ninieyſzey Hiſtoryi czytelniká przeſtrzegam żeby ſkrytych Nayświętſzey Mátki Bożey MARYI táiemnic, ktore tu nápiſáne obaczy, dla tego z zbytecznym podźiwieniem nie przyimował, álbo zgołá iáko podobne do wierzenia y niepráwe odrzucał, że do tych czas świátu nieznáiome były: álbowiem oprocz tego, że te wſzyſtkie w wielkiey tey Krolowy godnie záiſte y przyzwoićie przyznaie, choćiaż dotąd Kośćioł o cudownych iey dźiełach od Páńſkiego Wniebowſtąpienia uczynionych, wiádomości, wiáry, y powagi nie miał: nád to nikt záprawdę ſię nie ſprzećiwi, że iey ſpraw owego czáſu, y wiele było, y bárdzo zacnych; byłá bowiem oná Ewángelicznego práwá Miſtrzynią, Opiekunką, y Mátką; ponieważ pod iey pomocą y obroną po świećie ſię wprowadzało. Potym, że ná wykonanie tego urzędu Naywyżſzy ſpoſobem, ktory opowiedźiáłam, áż ták dálece odnowił, że wſzyſtkie wſzechmocnośći ſwoiey oſtátki ná nię wyłożył, żadney bez wątpienia łaſki, álbo iákiego przywileiu iákikolwiekby był odnawiáć iey nie potrzebá, ktora między wſzyſtkiemi iedyna, y zgołá ſzczegulna ieſt, co też od Kátolickiey prawdy nie ſtroni.

40. Ták tedy przez trzy dni w Niebie ſię báwiąc, *widzenia błogoſłáwionego* używáłá według tego, co ſię w Rozdźiale pierwſzym powiedźiáło; potym záś z Niebá zſtąpiłá tego ſámego dnia, ktory w bliſką od Wniebowſtąpienia Niedźielę przypada, to ieſt w Niedźielę między oktawą Wniebowſtąpienia, iáko ſię poſpolićie názywa. Przywroćiwſzy ſię záś do Wieczerniká, przez drugie trzy dni Boſkiego widzenia ſkutkámi nápełniona opływáłá, w ten czás iáſność owá, ktorą z Niebá z ſobą przyniosłá powoli ubyłá, gdy tym czáſem ták wielkiey táiemnice ſam Ian Ewángeliſtá był wiádomy; inſzym álbowiem Apoſtołom w

on

on czas obiáwiáć nie należáło naypierwey; á potym do oney też ták wyłokiey rzeczy ieszcze dosyć nie byli sposobni. Y máło na tym, że tym czásem z nimi byłá; przez one álbowiem trzy dni, iásność owę, ktorą ná ziemi miáłá, przed nimi wściągnęłá, á to zgołá z rzeczy, y iáko nayprzyzwoićiey, ponieważ sam Ewangelistá ták wielkiey łáski pozwoleniem uraczony, przećiż ná źiemię upadł, iák prędko ná iey obecność przyszedł, iákom wyżey powiedźiáłá; áni temu záwádźiło, że z pierwszego Przebłogosłáwioney Mátki weyrzenia łáską zgołá osobliwą był utwierdzony. Rownym też sposobem nie było przyzwoito, żeby Wielką Niebá Krolową iásność iey nagle y iákoby zaraz opuśćiłá, odebrawszy natychmiast wszelki powierzchowny, y wewnętrzny miáney szczęśliwośći skutek, ktorym napełniona z chwały byłá, y tronu swoiego zstąpiłá; ále raczey według slicznego nieskończoney mądrośći porządku, przystáło, żeby były one dáry, y łáski ták dálece Boskie powoli się roschodźiły ták, żeby było Pánieńskie ćiáło do widomey społecznośći, y do pospolitego wzywánia po trosze się przywracało, áby więc z Apostołámi, y innymi Kośćioła Swiętego wiernymi obcowáć ná potym mogłá.

41. Vpomniáłám oprocz tego wyżey, że ten cud Pánieńskiey Mátki, osobiśćie do Niebá przyiętey, nie sprzećiwia się temu, co w Dźieiách Apostolskich iest nápisáno; to iest, że Apostołowie, y Swięte Niewiásty *trwáli ná Modlitwie, iednostaynie z Mátką IEZVSOWĄ y bráćią iego*, to iest, iáko PAN w Niebo wstąpił. Jáwna álbowiem iest mieyscá tego z owemi, com powiedźiáłá zgodá: Swięty bowiem Łukasz historyą swoię pisał, stosuiąc się do tego, co y sam, y inśi Apostołowie w Wieczerniku Ierozolimskim, że się dźiało obecnie widźieli, ná ukrytą zás táiemnicę, ponieważ iey nie widźiał względu nie miał. Do czego zás idźie że iáko nayczystsze ćiáło w on czas ná rożnych mieyscách zostawáło, choćiaż z osobliwym *rzetelnym* y doskonálszym zmysłow y śił używániem, y umysłu pilnośćią w Niebie naybárdźiey byłá, prawda iednák iest, że z Apostołámi przestawáłá, y tám od wszystkich byłá widźiána. Iáko nád to náostátek prawdá iest, że MARYA Nayświętsza Mátká trwáłá z nimi ná Modlitwie; to iest, że z Niebá poglądáłá ná nich iáko ná obecnych, y swoie prośby, y modlitwy ze wszystkiemi owego Wieczerniká obywátelámi łączyłá; y zápewne ná práwicy Nayświętszego Syná swoiego wszystkich żądánia ofiárowáłá, y wytrwánie też dla nich, y insze zacne dáry od Naywyższego uprászáłá.

42. Lecz przez one trzy dni, przez ktore wielka Niebá Páni w Wieczerniku ostátkow Niebieskiey szczęśliwośći záżywáła, gdy owá záraz iásność ná nię spływáiąca tym czásem po trosze ustawáłá, w Swiętych, á tych gorących miłośći, wdźięcznośći, y pokory áfektách się cwiczyłá, á to záiste tym sposobem, że słow y sensow niestáie, ktoremibym wyłożyłá, co mi o tym iest wiádomo; ieżeli zás wszystko wprawdźie wymowię, co wiem, przećięż bárdzo máło będźie według prawdy rzeczy. Zapewne bowiem sámych Aniołow, y Seráfinowi, ktorzy przy niey byli, nowym nápełni a podźiwieniem; ták, że gadká nieiáko y wdźięczna wzáiemney rozmowy, stáłá się máterya, coby rzeczą sámą większym było cudem, czyli że naymoznieysza Naywyższego prawicá szczere iedno, y proste stworzenie ná ták wielkich łásk, y wspániáłośći wysokość wyniosłá? czyli że ie ták wysoko wynieśione y ták wielką łáską y chwałą nád wszystkie inne stworzenia obdárzone, przećięż ták pokorne widźieli, że się sámo ze wszystkich nayposledniejszym mniemáło y stáwiáło. Y tym zádumieniem one Seráfickie Duchy zdzięte, iákoby (nászym iednák zdániem) zrozumiáłám, gdy Krolową swoię w tych cwiczeniách uważáli. Zkąd niby się náradźiwszy, ieden drugiemu mowili. *Záprawdę gdyby byli dyabli przed upadkiem swoim ták niezwyczáyney pokory przykład obaczyli, zgołaby niepodobna było, aby na nię pátrząc, przećię ich była pycha nieporuszyłá. A ták dálecei ta Wielka Pani nasza, bez żadnego niedostátku, nie po częśći, ále wszelką zupełnośćią wszystkiego stworzenia wykonała pokorę. Oná sámá iáko słuszna iest, uważyła iák wielki iest BOGA Stworce Máiestat, iáko wyso-ka iego wielkość, y iak wielka wzáiemnie wszelkiego stworzenia szczupłość. Oná sáma wie iák wielkie, y tákie mu iest powinne posłuszeństwo, y uszánowánie, y iáko wie, ták rzecza sáma uczynkiem pokázuie. Y stáćże się tedy mogło, żeby* miedzy ćierniem *ktore grzech między Syná-mi Adámowymi po wszystkich stronach rozśiał, źiemiá wypuśćiłá* lilią *ták wielkiey ślicznośći, za pachu Stworcy swoiemu ták dźiwnie przyiemnego, y ták wielkiey między ludźmi wonnośći: I więc że z pustyni świátu, z sámego łáski wygnánia y puszczy, gdźie z inszey miáry nic tylko źiemiá, wyniknąć mogło stworzenie, áż ták dalece święte y ták w Boskie* roskoszy *Wszechmocnego BOGA* ob fituie? *Wiecznemi dla swoiey mądrośći, y dobroći pochwalámi niech będźie wsławiony dźiełá táki porządnego, y dźiwnego Sprawca, zkąd násza záiste nátura, do Swiętey nieiákiey emulacyi, ludzka zás nátura przykładem iey pobudza się y chwala. Ty zás z Niewiast nayszczęśliwsza, między wszystkiemi stworzeniámi wybrána, y wyborna; bądź Błogosłáwiona, y między wszystkiemi rodzáiámi sławna y chwalebna. Słusznie po wszytkie*

wieczność te otrzymuieß godność, ktora ci Syn Twoy Stworzyciel náß dał. Bądź ty dla spraw twoich piekności, y osobliwych przywileiow Páńska roskoßa y úciecha: w twoich cnotách niech się násyca oná Naywyższego dobrá miłość, ktora wßystkich ludźi sprawiedliwymi bydź y miłymi sobie żąda. Ty zá wßystkich iedyna czyń, y zádosyć bądź, żeby ná ciebie sáme pátrzac, nie żáłował, ze inßych stworzył. Y prawdźiwie, ktorego oni pobudzáia, łáskawość iego w przecz obracáiac, ty znowu uspokaiaß y łágodźiß, á miłośćiwym y dobrotliwym czyniß. My zaś iuż nie dźiwuiemy się, że Synow Adámowych ták wielkiemi obdarza łaskámi, ponieważ ty Páni y Krolowa náßá miedzy nimi żyieß, á oni ludem twoim są.

43. Y temi więc pochwałámi, y wielą inszemi chwały pieniámi Anielscy Duchowie wystawiáli Niebieskiey Pánny pokorę y owo, ktorym się z Niebá wroćiwszy zábawiáłá, cwiczenie: niekiedy záś oná wzáiemnie odpowiadáłá, Niebieskiey muzyce przyśpiewuiąc. Náostátek z Boskiemi Aniołámi, ktorzy z nią do Wieczerniká byli zstąpili, wypełniwszy záiste iuż, ktorą iey uczynili komitywę, gdy ieszcze byli do Niebá nie powroćili, oná trzy dni w Wieczerniku między Niebieską iásnośćią, (ktorey iednák oprocz Jana nikt nie postrzekł) odpráwiwszy, zrozumiáłá, że się czás przybliża, żeby powierzchownie iuż z wiernymi báwiłá, y konwersowałá. Zaraz tedy wykonywáć to poczęłá, á ná Apostołow, y Vczniow, iáko Naymiłośćiwsza Matká, z wielką uprzeymośćią poglądáiąc, modlitwy swoie z ich modlitwámi złączyłá, y oraz Nayświętszemu Synowi swemu ofiárowáłá, á te nie bez łez, modląc się zá nich, y wszystkich inszych, ktorzy przyszłych czásow Swiętą Kátolicką wiárę y łáskę mieliby przyiąc. Oprocz tego od onego też dniá státecznie, ták, że żaden dźień nie uszedł, poki w Kośćiele żyłá, prośiłá Páná, áby onych przyspieszał czásow, w ktoreby Páńskie táiemnice z należytą uroczystośćią odpráwiáły, iáko zgołá w Niebie zrozumiáłá, że się swoich czásow miáły odpráwiáć. Rownym sposobem Boskiego Máiestatu uprászáłá, żeby ná świát zesłáć raczył Mężow onych, świątobliwośćią znácznych y okazáłych, ktorych przemysłem że miáło bydź náwrocenie grzesznikow pomnożenie, tąż umieiętnośćią wiedźiáłá. Náostátek táka byłá w podobnych modlitwách przećiwko ludźiom miłośći gorącość, żeby był przyrodzonemu biegowi zostáwiony, żyćie zgołá odiął. Ktorą więc żeby pomiárkowáłá, y gorącego prágnienia moc, trochę przygáśiłá, Nayświętszy iey SYN częstokroć z Naywyższych Seráfinow ktoregokolwiek zesłał, ktoryby ná iey wzdychánia odpowiádał, námieniáiąc, że się spełnią prágnienia y potrzeby, y opowiedáiąc náwet porządek, ktorym Boska Opátrzność káżde z osobná do obfitszego ludźi pożytku miáłá przyprowádźić.

44. Zá spráwą záś *widzenia* owego *záchwytliwego*, álbo pod podobieństwem, o ktorym máło przedtym powiedźiáłám, ták niewypowiedźiány był w niey miłośći, ktorą nayczystsze iey Serce pałáło, pożar, że Seráfickie Duchy iákożkolwiek Boskiego tronu bliskie, bez wszelkiego porownánia dáleko bárdzo przechodźiłá. Jeżeli zaś niekiedy z Boskiego tego ogniá byłá nieco opłonęłá, to się dla tego dźiało, żeby ná Nayświętsze Syná swoiego Człowieczeństwo pátrzáłá; z inszey záś miáry żadney z rzeczy widomych wszystkich wewnątrz nie znáłá postáći, tylko kiedy zmysły ná społeczność, z stworzeniámi áktuálnie byłá obroćiłá. Y z tey o Nayświętszym Synu swoim wiádomośći y pámięći przyrodzone nieiákie uprzeymośći z iego niebytnośći poruszone ią zeymowało, to iednák tylko bárdzo pomiárkowáne, y zgołá doskonáłe, iáko byłá Mátká ze wszech miar nayrostropnieysza. Ale záś iako w Sercu Synowskim miłośći tey odgłos zábrzmiał, ták też y on naykocháńszey Mátki swoiey prágnieniem był zrániony; áby więc według sámey choc litery zpełniło się, co sám w pieniách przepowiedźiał, to iest, że *uczyniły iż zlećiał*, y ná źiemię go śćiągnęły uczy one, ktoremi kochána Oblubienicá, y Mátká iego ná niego weyrzáłá.

45. Częstokroć záś się to tráfiło, iáko potym wspomnię, á pierwszy záś raz dniá iednego z owych niewielu, ktore były od zstąpienia wielkiey Páni, áż do przyiśćia Duchá Swiętego upłynęły, to iest iáko ledwie dobrze były sześć one dni od Wniebowstąpienia przeszły, y oná iuż byłá znowu z Apostołámi záczęłá obcowáć. W tym tedy ták krotkim czásu przećiągu CHRYSTUS Zbáwićiel nász sam osobiśćie náwiedźić ią, y nowemi dárámi, y niewymowną poćiechą nápełnić zstąpił. Omdlewáłá z miłośći ná ten czás nayślicznieysza gołębica, y one słodkie mdłośći ćierpiáłá, ktore iáko sámá przyznáie, miłość w Krolewskiey officynie dobrze sporządzona pobudzáć zwykłá. Przystąpił tedy do niey w pomieniony sposob mdlącey iego Máiestat, y puśćiwszy *lewicę*, to iest *ubłstwione* człowieczeństwo *pod głowę* iey, páwicą swoią, to iest Bostwem ią oświećił, zbogáćił, y nową Bostwá rzeką nápełnił, z czego żywo-

wo podźwigniona byłá, y utwierdzona. Tám więc ochłodzone były ránioney tey łáni prágnienia, y upały miłośći, gdy áż do ſytośći *czerpáłá z źrzodeł Zbáwićiela*, tám mowię ochłodę odniosłá, y śiły powźięłá od lámpy, y ogniá *miłośći* oney, ktorey *wiele wod nie mogły ugáśić*, *Pſal: 41. v. 2.* znowu y więcey záwſze máiąc bydź rozſpalona. Uzdrowiona tu byłá, ále iednák rány tey boleśćią więcey zoſtáłá zránioną, zleczona byłá, ále iednák ná nowe chorá: udebráłá żyćie, żeby iey áfekt miał, áby częśćiey umierał. Ani to ieſt dźiwna; ten bowiem rodzay choroby, inſzego nie zna lekárſtwá, áni inſzey przyimuie pomocy. Náoſtátek iáko Nayſłodſza Pánná przez tę łáſkę śił nieco powźięłá, y nád to do zmysłow ſwoich od Páná byłá przywrocona, záraz przed Krolewſkim iego Máieſtatem ná źiemię ſię porzućiłá, proſząc ná nowe o błogosłáwieńſtwo, do czego według zwyczáiu przyſtąpiłá głęboka pokorá, y zá otrzymánego widzenia łáſkę, wdźięczność dźiwnie gorąca.

46. Nieſpodźiáne to było dobrodźieyſtwo naymędrſzey Páni, y oprocz mniemánia iey ſię tráfiło, á to nie tylko, że máły ieſzcze był czás, iáko Nayświętſzego Syná ſwoiego przytomnośći nie miáłá; ále że też Boſki záiſte Máieſtat czáſu był náwiedzenia iey nie oznáymił; oná zás według oſtátniey pokory ſwoiey zwyczáiu ná myśl przywieść nie mogłá, żeby to Naywyżſzego BOGA dobroć, ná użyczenie iey, ták wielkiey poćiechy, ſpráwić miáłá. A więc gdy pierwſzy raz poſtrzegłá, że ią táka część potkáłá, w większe ztego wpádłá podźiwienie; á ztąd większa znowu pokorá, y żadne zgołá o ſobie mniemánie. Lecz przez pięć godźin Nayświętſzego Syná ſwoiego obecność, y ućiechę miáłá, ále iednák żaden z Apoſtołow ná ten czás o tym dobrodźieyſtwie nic nie poznał, choćiaż tym czáſem z twarzy, y weyrzenia Niebieſkiey Krolowy, y inſzych iey ákcyi podeyrzenie mieli, że ſię coś niezwyczáynego y dźiwnego z nią dźieię; przyczyny iednák nowośći pytáć ſię nikt nie mogł, dla boiáźni y uczćiwośći, ktorą iey oddawáli. Y ták náoſtátek zrozumiáłá, że miáłá bydź od Nayczyſtſzego Syná ſwoiego odłączona, gdy on powroćić ſię do Niebá gotował, drugi raz ná źiemię upadſzy, znowu o błogosłáwieńſtwo proſiłá, rázem y o pozwolenie, zá ktorymby iey pozwolono, áby, ieżeliby ią podobnym ſpoſobem náwiedźił, w iego obecnośći godźiło ſię inſtygowáć ná ſwoie niedoſtátki, ktoreby w tym popełniłá, że ſię nie ſtáráłá bydź doſyć wdźięczną, áni należytego ták wielkim dobrodźieyſtwom áfektu nie oddawáłá. Záiſte tey prośbie ſam Pan okázyą podał, obiecuiąc, że ią częśćiey nieprzytomną chćiał náwiedźić: miáłá tu zás pokorna Mátká przed Wniebowſtąpieniem, gdy ieſzcze rázem żyli ná źiemi, we zwyczáiu, że przed Synem y BOGIEM prawdźiwym ná źiemię ſię porzućiwſzy, niegodną ſię iego łaſk, y do ich nágrodzenia nieſpoſobną, y gnuśną uznawáłá, iáko ſię w drugiey częśći tu y owdźie powiedźiáło. Zkąd choćiaż záiſte winy, o ktorąby ná ſię ſkárzyłá; nic bowiem nie zgrzyſzyłá byłá, ktora ſámey świątobliwośći byłá Mátką; y nic coby ſobie z niewiádomośći zá grzech poczytáłá, nie ználázłá, ponieważ też ſámey mądrośći byłá Mátką; Pan iednák iey pokorze, miłośći y umieiętnośći ćwiczyć ſię dał mieyſce, to ieſt, żeby powinność ſwoię przyzwoitym rozważániem roſtrząſáiąc o tym długu baczyłá, ktoremu oná, iáko ſzczere ſtworzenie BOGU podlegáłá; á ták zá ſpráwą głębokiego onego poznánia y pokory, uſtáwicznie máło ſię iey widźiáło, cokolwiekby byłá zá naywyżſze one oddáłá dobrodźieyſtwá. Tego tedy wźiątku, y oddánia nierowność ſobie przyczytáłá. A choćiaż záiſte grzechu nie było, iednák wyznawáć uśiłowáłá, że byłá źiemſkiey kondycyi, y w porownániu Boſkiey godnośći dáleko niżſzą.

47. Między inſzemi zás zgołá niewymownemi táiemnicámi, y łáſkámi, ktoremi po JEZUSA Syná iey Zbáwićielá náſzego Wniebowſtąpieniu byłá obdárzona, był przedźiwny on przemysł y pilność, ktorą nayroſtropnieyſza Miſtrzyni ná to obroćiłá, żeby ſię Apoſtołowie y inśi Uczniowie ná przyięćie Ducha Swiętego godnie gotowáli. Záiſte dobrze wiedźiáłá wielka Páni, iáko wielce koſztowną y iáko zgołá Boſki był dar, ktorym ich Oćiec świátłośći miał uraczyć; potym też ow uprzeymy áfekt, ktory Apoſtołowie przećiwko JEZUSA, Náuczyćielá ſwoiego człowieczeńſtwu mieli, nie był iey táyny; widźiáłá że ich iákiś ſmętek zdeymował, ktory nieprzytomność Páńſka ſpráwiłá. Dla czego żeby ten niedoſtátek zniosł, y iáko naymiłośćiwſza y naymożnieyſza Páni wſzyſtko náprawiłá, iáko prędko z Nayświętſzym Synem ſwoim w Niebo wſtąpiłá, niektorego z ſwoich Aniołow do Wieczerniká odesłáłá, ktoryby z iey, y Nayświętſzego Syná iey woli Uczniom námienił, żeby

ſię nád ſiebie podnieśli, y żeby bárdźiey iuż tám byli, gdźieby kocháli, wiárą ſię do Boſkiey iſtnośći wznoſząc, niżeli gdźie żyli, do zmysłow przywiązáni; żeby ſię ſámego człowieczeńſtwá widzeniem nie uwodźili, ále iegoż raczey iáko fortki, y drogi używáli, przez ktorąby do Boſtwá dochodźili, gdźie náoſtátek doſkonáłe náſycenie y ſpoczynek. Y to wſzyſtko czći naygodnieyſza Niebá Krolowa, Swiętemu Aniołowi ſwoiemu roſkazáłá byłá Apoſtołom powiedźieć y námienić. Iáko záś ſámá z Niebá znowu ſię powroćiłá, ſmutnych naypierwey poćieſzyć y upádłe ſercá z tey nieochoty, ktora ich ogárnęłá, podźwignąć uśiłowáłá, ſcodźień záś ná rozmowę z nimi iednę godźinę dáłá, w ktorym rozmawiániu táiemnice wiáry, ktorych ſię oná od Nayświętſzego Syná ſwoiego náuczyłá byłá, wykłádáłá. Nie pokázowáłá ſię iednak Miſtrzynią ucząc, ále raczey nákſztałt poufáłey ſpołecznośći, nie wydáiąc żadnego prágnienia doſtoieńſtwá Miſtrzoſtwá: oprocz tego porádźiłá im przez drugą godźinę z ſamymi z ſobą rozmawiáć: żeby ſobie podawáli zá máteryą rozmowy, nápomnienia, obietnice, y przykłády od Nayświętſzego Náuczyćiela CHRYSTUSA Páná im uczynione: inſzego záś czáſu przez dźień uſtnie mowili modlitwę Páńſką: *Oycze náß*, álbo Pſálmy niektore Dawidowe, coby záś więcey czáſu było, ná modlitwę wewnętrzną dawáli; wieczor záś, żeby pokarm bráli chleb y ryby, á potym w nocy z należytym pomiárkowániem ſpáli. A ták tą modlitwy y poſtu uſtáwicznośćią ná przyięcie ſię Duchá Swiętego, ktory wkrotce ná nich przyiść miał, przyſpoſabiáli.

48. W ten tedy ſpoſob od ſámey Nayświętſzego Syna iey práwicy nayczuynieyſzey Matki ſtáránie, áż do tey ſię ſzczęśliwey fámilij rozćiągnęło. Potym záś, żeby w káżdey ſpráwie ſwoiey Naywyżſzego záwſze dośięgłá doſkonáłośći wierzchu, choćiaż záiſte po ſwoim ná świát powroćie z Apoſtołámi częśćiey rozmawiáłá, tego iednák nigdy nie uczyniłá, chybá że iey álbo Swięty Piotr, álbo Swięty Jan roſkázał. Y dla tego Nayświętſzego Syná ſwoiego prośiłá, y uprośiłá, áby tę myśl obiemá nádał, żeby miáłá ćwiczenie y okázyą im bydź posłuſzną, iáko Páńſkim Namieſtnikom, y Kápłánom roſkázuiącym: wſzyſtko záś to według pomyślenia Miſtrzyni wſzelkiey pokory ſię ſtáło, iáko rzeczą ſámą ná potym záwſze byłá posłuſzna, iáko służebnica godność Krolowy y Páni czuynym przemysłem záwſze táiąc, áni powagi żadney y páńſtwá ſobie nie przywłaſzczałá; ále ſię ze wſzyſtkich iako naymnieyſza ćwiczyłá. Tym tedy ſpoſobem z Apoſtołámi y innymi wiernemi obcowáłá. W tych záś dniách Nayświętſzey TROYCE táiemnicę im wyłożyłá, słowámi bárdzo záiſte wyſokiemi y niepoiętnemi; wyrozumiánemi iednák, y poiętnośći káżdego z oſobná bárdzo dobrze przyſpoſobionemi. Záraz też y *ziednoczenia oſobiſtego*, y wſzyſtkie inſze Wćielenia táiemnice obiáśniłá; do czego przybyło wiele inſzych rzeczy z náuki, od Chryſtuſá im iuż podáney, obiecáłá záś, że ich większym tego wſzyſtkiego wyrozumieniem, Duch Swięty máło co potym nádeyść máiący, oświeći.

49. *Modlitwy* záś *wewnętrzney* pilnie ich náuczyłá, opowiedźiáwſzy iey zacność y potrzebę; że ſtworzenia rozumnego pierwſza y oſobliwa ieſt powinność, y ſpráwá ze wſzyſtkich nayślachetnieyſza rozumem y wolą nád wſzyſtkie ſtworzone rzeczy wynieśionym, do poznánia y miłośći BOGA ſię wznośić: y że niepotrzebá nád to inſzey ktorey kolwiek rzeczy przekładáć, álbo wtrącáć, zkądby duſzá dobro ſwoie tráćiłá, ktore záprawdę w tym żyćiu naywyżſze ieſt, y wieczney ſzczęśliwośći początkiem. Náuczyłá ich też oprocz tego, iákimby ſpoſobem Oycu miłośierdźia powinne oddawáli dźięki zá to, że nam Jednorodzonego *ſwoiego* dał, zá Náprawićielá y Náuczyćiela: y zá onę też miło*ść*, ktorą nam on pokazał, męki y śmierći ſwoiey koſztem nas odkupuiąc: tákże też y zá tę łáſkę, że ich iáko Apoſtołow przed inſzemi wybránych do ſpołecznośći y poufáłośći ſwoiey przypuśćił, y zá fundámenta Kośćiołá ſwoiego poſtánowił. Temi tedy nápominániámi, y nauką Boſka Mátká iedenaſtu Apoſtołow, y inſzych Uczniow ſercá wielce oświećiłá, y dźiwną gorącośią zápaliłá; y we wſzyſtkim ták ſporządźiłá, żeby ſię ná przyięcie Duchá Swiętego, y iego Boſkich ſkutkow ſpoſobni ſtali, y przygotowánemi. Potym iáko wſzyſtkich ſercá widźiáłá, y káżdego ſtan y náturę wſkroś przeyrzáłá, ták wſzyſtkim w ten ſpoſob ſię akkomodowáłá, iáko káżdego potrzebá wyćiągáłá, uważywſzy w káżdym proporcyą łáſki, y duchá, áby tym ſpoſobem ochotnie, odważnie, y mężnie cnot ćwiczenia obchodźili: w powierzchownych záś rzeczách, pokorę wielce zálećiłá, żeby ſię częſto ná źiemi kłádli, y inſze u-

czćiwo.

czćiwośći y poszánowánia áktye pokázowáli, Naywyższemu się Máiestatowi y wspániáłośći kłániáiąc.

50. Każdego záś dniá ráno y wieczor do Apostołow przyszłá, błogosłáwieństwá od nich prosząc. A naypierwey záiste do Swiętego Piotrá przystąpiłá iáko do głowy Kośćiołá, potym záś do Swiętego Jáná, á záraz do inszych, záchowáwszy porządek stárszeństwá. Záiste z początku oćiągáli się oni, nie chcąc z Nayświętszą Mátką MARYĄ, to iest, ktorą zá Krolową swoię, y sámego Páná, y Náuczyćielá swoiego Rodźićielkę poważáli, tego zwyczáiu wprowadzáć; oná záś swoią rostropnośćią ich do błogosłáwienia iey sobie przywiodłá, iáko Naywyższego Kápłánow y Sprawcow. y ták pospołu náuczyłá, iáko wielka byłá dánego ich urzędu godność, y iáko wielkie w odpráwiániu iego pokazowáć po sobie mieli poszánowánie, y ostrożność. Z inszey záś strony ták wielka byłá w słowách MARYI słodkość, ták wielka gorącość, y ták wielka moc y skuteczność ná poruszenie pierwszych wiernych sercá, że Boską y nayprzyiemnieyszą nieiáką mocą ich oświećiwszy, záraz do tego cnot ćwiczenia przywiodłá, ktore było świątobliwsze, y doskonálsze. A oni záiste przedźiwney tey mocy skutkow ná sobie sámych doznáwszy, częstokroć náradźiwszy się wzáiemnie o tym rozmawiáli, y wielkim podźiwieniem zdięći: *Prawdźiwie*, podobno mowili, *w szczerym tym y prostym stworzeniu, te sáme znayduiemy náukę, y poćiechę, ktora nam przez niebytność Syná iey, sprawy, słowá rády, y społkowánia sposob wszelkiey przyiemnośći, y łáskáwośći pełne, nas náuczáiа rownie, y przekonywáia; nie ináczey iákośmy niegdy doznawáli, że to sam Zbáwićiel nász nam czynił, kiedy z námi był, y obcował. Teraz álbowiem znowu sercá się nászę przez náukę y pobudki przedźiwney tey Páni zápaláia, rownie iáko przedtym przez sámego Páná słowá nam się tráfiło. Y więc iuż niewątpiemy, że wszechmocny BOG w tey Iednorodzonego swoiego Mátce, sáme Boska moc, y mądrość swoię złożył. Dlaczego otrzeć się iuż godźi wszystkie łzy z oczu nászych, poniewaz ná poćiechę násze, y náukę táka Mátkę y Mistrzynię nam zostáwiono, y owszem dána nam iest* żywa Arká testamentu, *w ktorey* BOG *práwo swoię, rozgę cudow swoich, y nayslodszą żywotá y poćiechy nászey mannnę złożył.*

51. Záiste gdyby nam byli Apostołowie, y inśi pierwszego Kośćiołá Synowie to opisáne zostáwili, co o wielkiey Páni nászey MARYI, y o znáczney iey mądrośći iáko świádkowie oczywiśći, wiedźieli z ták długiego z nią towárzystwá; co usłyszeli, y co sámi z nią mowili z ich świádectwá iáśnieyszaby bez wątpienia o iey świątobliwośći byłá wiádomość, y ztámtąd mieliśmy byli wyrozumieć, iáko heroiczne były czći Naygodnieyszey Niebieskiey Cesárzowy uczynki, y iáko ták w náuce swoiey, ktorą podawáłá, iáko w skutkách, ktore przynośiłá, spolną z sámym Nayświętszym Synem swoim, miáłá nieiáką mocy Boskiey dźielność, mocy y dźielnośći sámego Syná Bożego zgołá podobną: tylko że oná w Pánu byłá, iáko w źrzodle, y początku swoim, w Przebłogosłáwioney záś Mátce, iáko w *rurmuśie* y rynnie, przez ktorą się ná wszystkich ludźi rozlałá y podźiśdźień rozlewa. Ale iednák Apostołow záiste ten szczęśliwośći los dotknął, że się im *wod Zbáwićielá*, y Nayczystszey Mátki náuki, z sámych *źrzodeł czerpáć* godźiło, á to przez sáme zmysły powierzchowne; to iest, iáko według zleconego im urzędu y powinnośći fundowánia Kośćiołá, y Swiętey Ewángelij wiáry po cáłym świecie rozmnożenia przynależáło.

52. Náostátek przez zdrádę y śmierć, między ludźmi wszystkiemi nayniesczęśliwszego Judászá Iskáryoty *Biskupstwo* iego, iáko Dáwid wymowił: *Psalm:* 108. *v.* 8. proznowáło, y potrzebá iuż było, áby go *inszy* tego urzędu godnieyszy, *wźiął.* Ták bowiem z woli Naywyższego postánowiono było, to iest, żeby ná przyiśćie Duchá Swiętego, zupełna byłá oná liczbá dwunastu, ktorą Náuczyćiel żywotá iuż był od początku nárachował, gdy Apostołow swoich obrał, y wyliczył. To tedy Páńskie postánowienie Bogárodźicá Pánná w rozmowie iedney iedenastu Apostołom przełożyłá. Ktorą propozycyą gdy wszyscy przyięli, prośili iey, áby oná iáko Mátká y Mistrzyni miánowáć raczyłá, ktoregoby do *zgromádzenia Apostolskiego* nayspośobnieyszego y naygodnieyszego sądźiłá. Y záprawdę o skutku rzeczy wiedźiáłá byłá Boska Páni; dwunastu álbowiem Apostołow imioná, y między nimi też Máćieiá ná sercu swoim nápisáne nośiłá, iákośmy niedawno w rozdźiále drugim powiedźieli. Ale więc pokorna y głęboka mądrość iey też pospołu dyktowáłá, że pilność około ninieyszey rzeczy wykonánia do Swiętego Piotrá odesłáć było potrzebá, żeby on w nowym Kośćiele urząd Biskupá, y naywyższey głowy, y Chrystusá Sprawce, y Náuczyćielá iego Namiestniká odpráwowáć iuż zaczął. Tego tedy Apostołá ná to nákierowáłá, żeby się

ſtaráł, áby ſię náſtępuiące obieránie w obecności wſzyſtkich Uczniow y wiernych ſtáło, to ieſt, żeby go wſzyſcy widźieli iáko głowę Kośćiołá, że co do niego należy ſpráwuie. Swięty záś Piotr wſzyſtko według wźiętego od Boſkiey Krolowy ſpoſobu wykonał.

53. A pierwſzego tego obierániá w Kośćiele uczynionego okoliczności opiſuie Swięty Łukáſz w dźieiách Apoſtolſkich w rozdźiále pierwſzym. Mowi záś: *w onych dniách*, to ieſt, ktore były między Wniebowſtąpieniem Páńſkim, y przyśćiem Duchá Swiętego, że Swięty Piotr zwoławſzy wſzyſtkich ſto dwádźieśćiá wiernych, ktorzy przy Wniebowſtąpieniu Páńſkim byli, mowę nieiáką uczynił, w ktorey opowiedźiał, iáko ſię wypełniło, o Judaſzu zdraycy Dawidowe proroctwo, ktore był w Pſálmie czterdźieſtym wydał: ktory wprawdźie między *dwunaſta policżony był*, ále ſprośnie przeſtąpiwſzy ſpráwę, herſztem ſię ſtał, y przywoycą tych, ktorzy JEZUSA poimáli: y on wprawdźie *oſiadł rolą z zapłáty nieprawośći ták, że ſię názywáłá rolą ięzykiem ich Háceldámá*: ná końcu záś zániedbáwſzy Boſkiego miłośierdźia, ſámego ſiebie kátem obieſiwſzy ſię wpuł ſię roſpukł, gdy ſię wſzyſtkie wnętrzności iego wylały, iáko to wiadomo było u wſzyſtkich mieſzkáiących w Ieruzalem: to tedy gdy ſię wypełniło o Judaſzu proroctwo, mowił, że potrzeba iuż náradzáć ſię o innym, ktoryby ná mieyſce Apoſtolſtwá iego náſtąpić miał, żeby z nimi Zmartwychwſtánia Páńſkiego był świádkiem, iáko inſzy Dawidow námienia wyrok: Powinien záś bydź wybrány ieden z tych, ktorzy z nimi zgromádzeni byli, y ktory Náuczyćielá ſwoiego Chryſtuſá náſládował w iego opowiádániu, áż od Chrztu Jánowego.

54. Gdy ſię ſkonczyłá tá Piotrowá mowá wſzyſtkim ſię wiernym zdáło, że potrzebá uczynić obránie dwunaſtego Apoſtołá; ſpoſob záś, ktorym ſię ſtáć miáło, tegoż Swiętego Piotrá zdániu polecono. Ten tedy z śiedmiudźieśiąt dwoch Vczniow, dwoch miánowáć poſtánowił; ktorzy byli Jozef názwiſkiem ſpráwiedliwy, y Máćiey, á między tymi dwiemá, żeby los rozdźielił, ktoryby ſię ſtał Apoſtołem. Ten záś obieránia ſpoſob, zaraz wſzyſcy potwierdźili, y był ná ten czás bárdzo beſpieczny; Boſka álbowiem moc wielkie wſzyſtkie ná ugruntowánie Kośćiołá ſpráwowáłá cudá. Więc bez omieſzkániá obudwu Imioná ná iákieyśi kártce nápiſano, oraz z urzędem Apoſtoła y Vczniá; ktore potym w naczynie nieiákie ſkryćie, ták, żeby nikt widźieć nie mogł, wpuśćiwſzy wſzyſcy ſię rázem ná modlitwę událi, proſząc: żeby BOG według Naywyżſzey ſwoiey woli obráć raczył, ponieważ on wſzyſtkich ſercá wiedźiał. Náoſtátek záś Swięty Piotr wpuśćiwſzy rękę, wźiął los, álbo kártkę, ná ktorey ſię czytáło: Máćiey Vczeń y Apoſtoł JEZVSOW. Dla czego Máćiey bez omieſzkánia zá práwego Apoſtołá ieſt miány, y od innych iedenaſtu wźáiemnym obłápieniem przyięty. MARYA záś Nayświętſza Pánná, przy tym wſzyſtkim przytomna, błogoſłáwieńſtwá od niego żądáłá, w czym też wſzyſtkich innych wiernych miáłá náśladowcow: Wſzyſcy záś odtąd áż do przyśćia DVCHA Swiętego trwáli ná modlitwie y na pośćie.

Náuká, ktorą mi Krolowa Niebá podáłá.

55. Słuſznie ćię záiſte, Corko moiá, wielkie nád táiemnemi, á temi naywyżſzemi, ktoremi mnie Syná moiego prawićá obdárzyłá, łáſkámi zdeymuie podźiwienie, iáko y nád ową pokorą, z ktorą mię bárdzo wdźięcznie przyięłá; á nawet nád miłośćią y przemyſłem, ktorą ták wielkiemi wprawdźie Niebieſkiemi roſkoſzámi nádána, ná Apoſtołow iednák, y inſzych Swiętego Kośćiołá wiernych potrzebę łożyłam. Ale tym czáſem ćiebie záiſte ſam czás iuż przynagla, Naykochánſza, żebyś w ſobie ſámey tey umieiętnośći pożytek zbieráłá; áni bowiem ty więcey teraz poiąć możeſz, áni moie prágnienia mniey ſię podáią, iako żebym ćię Corkę pilnie wierną, ktoraby gorącą byłá moią náſládownicą y Vczennicą, miáłá prácowitą, ktoraby uczącey cáłym ſercem ſłucháłá y náſládowáłá. Nuż tedy! zápal żywey wiary twoiey pochodnią, á wiedz że ia cále ná pomnożenie twoiey ſpráwy, y do uczynienia ći pomocy ieſtem wielce można: á potym beſpiecznie też ufáy, że ia twoie żądánia zwyćiężę, y ná użyczenie ći wybornych ktorychkolwiek dobr bez ográniczenia ſzczodrą będę. Ty przećiwnie, żebyś ie odbieráć mogłá, za ſámo źiemie błoto ſię uniżay, y między wſzyſtkiemi ſtworzeniámi ná oſtátnim ſię mieyſcu kłádź; ponieważ przez ćiebie ſámę nád wſzelki nayliżſzy y ſzczupły proch nikczemnieyſza ieſteś y niepożytecznieyſza; y záiſte nic nie maſz, tylko ſámę zewſząd nędzę y niedoſtátek. Obaczywſzy tedy tę prawdę uważ iak wielka, y iáka ieſt Naywyżſzego przećiwko tobie łáſkawość y uczynność, á iák wielką mu winna wdźięczność, y wźiętych dobrodźieyſtw roſpámiętywánie. Ieżeli bowiem ten, ktory dług ſwoy płáći, á podobno też

zupełnie

zupełnie, rownie iednák nie ma, z czegoby ſię chlubił, ty bez wątpienia, ktora nie maſz, zkądbyś ſię z długu twoiego wywikłáłá, w pokorze záprawdę táić ſię muśiſz, bo ći záwſze zoſtáie, co ieſteś winná, choćiaż záwſze prácuieſz, ile możeſz? Coż záś tedy, gdy ták wielą imion obowiązána nád to prożniaczką będźieſz, y niedbáłą.

56. Tey záś roſtropnośći, y pilnośći ieżeli przyłożyſz, tedy pewnie zrozumieſz iákim ſpoſobem w wierze żywey, w nádźei pewney, w miłośći gorącey, pokorze głębokiey, czći y poſzánowániu nieſkończoney Páná zacnośći powinnym, możeſz bydź moią nasládownicą. A tu ia ćię znowu przeſtrzegam, że piekielnego ſmoká przećiwko ludźiom czułość zgołá ieſt bárdzo pilna, żeby ich od powinnego BOGV ſwoiemu poſzánowánia y czći ná przecz odwroćił, á náoſtátek otrzymał, żeby prożną nieiáką zbyteczną ufnośćią adięći, tę czći Boſkiey cnotę y inſze, ktore ſię w niey zámykaią, żá nic mieli. Y w ludźiách záiſte ſwieckich, á rożnym wyſtępkom ſłużących, głupią nieiáką, prawd Kátolickich zápámiętáłość wprawdźie uśiłuie, żeby ich niby daley niż ná ćiśnienie poſtáwiwſzy Boſka wiárá nie mogła im powinney Nayżſzemu boiáźni, y uczćiwośći nigdy przypomnieć; y ták ich bárdzo podobnych czyni pogánom, ktorzy prawdźiwego Boſtwá wcále nie znáią. Inſzym záś, ktorzy nieco chćiwśi ſą cnoty, y o niektore ſię dobre uczynki ſtáráią, nieprzyiaćiel ten złosliwy, , oźiębłość nieiáką przywieść uśiłuie, y niebeſpieczną bárdzo gnuſność, przez ktorą pomáłu upadáią, nie mysląc o tych dobrách, ktore z niedoſtátku gorącośći trácą. Onych náoſtátek ktorzy iuż ſą bliżśi doſkonáłośći, grubą nieiáką obálić ſtara ſię, áby z okázyi łaſk, ktore podobno odbieráią, álbo też z imáginácyi Boſkiey łáſkáwośći, rozumieią bárdzo bydź pouſáłemi z Pánem, á ztąd ufáią w pokorney oney uczćiwośći y boiáźni, z ktoraby ſtać powinni w obecnośći tak wielkiego Máieſtatu, przed ktorym, iáko Kośćioł náucza, ſáme Niebieſkie mocy drżą. O tę záś rzecz gdym ćię inegdy upomináłá, y o tym niebeſpieczeńſtwie uwiádomiłá, niechay doſyć będźie, co ſię powiedźiáło, tu przypomnieć.

57. Potym w cwiczeniu ſię w tey náuce tak ći bydź wierną y pilną roſkázuię, żebyś ią we wſzyſtkich twoich ſpráwách powierzchownych uſtáwicznie przed ſobą miáłá, chroniąc ſię iednák przeſadzenia ſię y oſobliwośći, znáku, y inſzych oſtátnich rzeczy, żeby ták częśćią przykłádem, częśćią słowem wſzyſtkich, z ktoremi ſię zábawiáć będźieſz ſwiętey oney uczyłá boiáźni, y uczćiwośći, ktorą ſtworzeniá Stworzyćielowi ſwoiemu powinny. Oſobliwie záś chcę, ábyś Zakonnice twoie upomniáłá, y tę im umieiętność zálecáłá, żeby podobno ie nie wiedziáły, iáką máią do ſpołecznośći z Bogiem przynośić pokorę. A záś nayſkutecznieyſza będźie w tey mierze náuká, twoy przykład w onych ſpráwách, ktore pod obowiązek podpadáią: tych albowiem áni ukrywáć nie potrzebá, áni dla boiáźni prożnośći opuſzczáć. Ten záś obowiązek większy ieſt w tych, ktorzy nád inſzymi Przełożeni ſą; tá bowiem z ſámego urzędu pochodźi powinność, poddánych do Swietey BOGA boiaźni nápominać, pobudzáć, y kierowáć, co częſto ſkutecznicy ſię dźieie przykłádem, niżeli słowem. Szczegulnie záś im zálecay uczćiwość Kápłánom oddawáć, *Pomázańcom*, y Chryſtuſom Páńſkim. A ty záiſte ná moie násládowánie błogoſłáwieńſtwá záwſze od nich żąday, czyli na ſłuchánie do nich przyſtępiſz, czyli od nich odchodźiſz. Náoſtátek też, gdy poczuieſz, że ſię w Boſkie uczynnośći łáſki obfićie ná ćiebie zleią, oczy twoie ná bliznich twoich niedoſtátek, y utrapienie obroć, ná niebeſpieczeńſtwá grzeſznikow poglądáy, á w wierze żywey, y ſtáłey ufnośći zá wſzyſtkich ſię modl; nie ieſt bowiem ſzczera y práwa owá BOGA miłość, ktora ſię Niebieſkiemi roſkoſzámi kontentuiąc, o ſwoich bráći zápominá. Ná Náywyżſze owo Dobro, ktore ſámá znaſz y ieſteś iego uczęſtniczką, wſzelkiemi ſpoſobámi nalegáć maſz, y prośić, áby ſię wſzyſtkim udźieláło, ponieważ wprawdźie ono nikogo nie odrzuca, wſzyſcy záś iego udźielenia potrzebuią, y pomocy. Inſze rzeczy, ktorych ći násládowáć przychodźi, wſzyſtkie w miłośći moiey obaczyſz.

ROZDZIAŁ V.

DVCHA Swietego ná Apoſtołow y innych Wiernych przyśćie; widźi go MARYA rzeczywiśćie; *gdźie y o innych ſkrytych táiemnicách, y ſekretách, ktore w ten czas przypádły.*

58. DWánaśćie tedy Apoſtołowie, z inſzemi Uczniámi y wiernemi wielkiey Niebieſkiey Krolowy towárzyſtwem znácznie iuż pośileni, w Wieczerniku trwáli, oczekiwáiąc uczynioney ſobie od Zbáwićielá Syná Bożego, á potwierdzoney też od Boſkiey Mátki obietnice, o zesłániu im z Niebá Duchá Swiętego Poćieſzyćielá, ktoryby ich náuczał

uczał wſzyſtkiego, y wſzyſtko, co w Chryſtuſowey náuce usłyſzeli, przypominał. Byli záś wſzyſcy ták iednomyślni, y w miłośći zgodni, że żaden z nich przez owe wſzyſtkie dni, álbo pomyślenia tylko, álbo chęći y zdánia od inſzych pomyślenia rożnego nie miał, krotko mowiąc, iedno było wſzyſtkich ſerce, iedná ſzá, iedno zdánie, ieden uczynek. Ztąd choćiaż przypádło Swiętego Máćieiá obieránie, iednák zá tą okázyą między nowemi Kośćiołá Synámi, áni zazdrośći chęć, áni naymnieyſze niezgody poruſzenie nie wzmogło, lubo inegdy w podobnym przypadku rożnych ſtron chęći naypilnieyſzego náwet każdego rozrywáć y na rozrożnienia ćiągnąć zwykły wolą. Ale więc nic w Swiętym owym zgromádzeniu nie mogła otrzymáć niezgodá, ponieważ ie ziednoczyła złączona z poſtem modlitwá, y Duchá Swiętego oczekiwánie, ktory w ſercách niezgodnych y buntownych, y czći prágnących przyſtępu mieć nie może. A żeby ſię pokázáło, iáko był mocny śrzodek miłośći iedność, nie tylko ná przyięcie należyćie Duchá Swiętego, ále też ná zwycięzenie dyabłow, y powśćiągnienie, tu więc uważyć potrzebá, że w ſámych ták dálece nayniżſzych piekłá iáſkiniách, gdźie dyabli od czáſu śmierći JEZUSA Zbáwiciela náſzego zrzuceni zoſtáli byli, czuli że ich nową mocą y ſtráchem tłumiono, przez owe ſáme, ktore ſie w Wieczerniku czyniły, cnoty, á choćiaż záiſte wſzczegulnośći ich nie poználi, nie dopuſzczono im iednák, żeby nie wiedźieli, że nowa oná przećiwko nim moc ztámtąd pochodźiłá, ktora ich osłábiáłá, y owſzem iuż iáśnie zrozumieli, że ich páńſtwo przez to, co Uczniowie Chryſtuſowi náuką ſwoią y przykłádem mieli ſpráwić, obáli ſię.

59. Lecz MARYA Nayświętſza, Anielſka Krolowa, według ſwoiey mądrośći, y zupełnośći łáſki dobrze poznáłá czás, y poſtánowioną od Boſkiey woli godźinę, ktorey Duch Swięty ná Apoſtolſkie zgromádzenie miał bydź zeſłány. Iáko ſię tedy wypełniły dni świąteczne, to ieſt, pięćdźieśiąt zgołá dni od Zmartwychwſtania Páná Zbáwićielá náſzego, ná ten czás Przebłogoſłáwiona Pánná widźiáłá w iáki ſpoſob w Niebie człowieczeńſtwo *Oſoby Słowá* Przedwiecznemu Oycu ſwoię owę przełożyło obietnicę, ktorą był ná świećie Apoſtołom uczynił, to ieſt zeſłánia Duchá Swiętego Poćieſzyćielá: że záś iuż náznáczony od nieſkończoney mądrośći wypełnił ſię czás, w ktory Swiętemu Kośćiołowi táby ſię miáłá łáſká uczynić, aby tym ſpoſobem wiárá od niego ſámego Syná Bożego roſporządzona ná świećie ſię rozmnażáłá, oraz z dárámi onemi, ktore temuż Swiętemu Kośćiołowi ſwoiemu wyſłużył. Do tego wźmiánkę też wnioſł zaſług ſwoich, ktore był w śmiertelnym ćiele przez Nayświętſze żyćie, mękę, y śmierć ſwoię zebrał, táiemnice, ktore ná zbáwienie rodzáiu ludzkiego ſpráwi, z ktorey przyczyny też był u Niebieſkiego Oycá Orędownikiem ludźi, Pośrzednikiem y Opiekunem: náoſtatek że ieſzcze między ludźmi ná źiemi zoſtáie nayſłodſza Mátká iego, ktoraby ſię bez wątpienia Boſkim Oſobom bárdzo dodobáłá. Nákoniec też prośił Oycá Człowiek BOG, żeby Duch Swięty na świát zeſłány, ſzedł w poſtáći widomey, oprocz tego, żeby łáſkę, y dáry niewidome z ſobą przynioſł; ták bowiem ná uczczenie przed świátē Ewángelicznego práwá należało, ná utwierdzenie ztąd wielce záiſte Apoſtołow, y wiernych, y ná pokrzepienie, ktorzy ſłowá Boże opowiádáć mieli, nieprzyiaćielom záś Páńſkim ná zátrwożenie nagłym przeſtráchem, ktorzy Syná Bożego nienáwidząc, áż do żelżywey Krzyżá męki, okrutnie prześládowáli.

60. A gdy w ten ſpoſob Zbáwićiel náſz w Niebie rzecz miał, ſpolnie ſię na źiemi Przebłogoſłáwiona iego Rodźićielká modliłá, tym kſztałtem, ktory naymiłośćiwſzy wiernych Márce przyſtał. Gdy záś z zwyczáiu znáczney ſwoiey pokory na źiemi ná krzyż porzućiwſzy ſię zoſtawáła, zrozumiáłá, iáko przed obliczem Naświętſzey TROYCY, modlitwá Zbáwićielá świátá przypuſzczona byłá y przyięta: potym iáko ná iey wypełnienie, y wykonánie (według náſzego iednák zdánia, y mowienia ſpoſobu) dwie Oſoby Oycá, y Syná, iáko początek, od ktorego Duch Swięty pochodźi, zeſłánie *ſpráwne* trzećiey Oſoby ſporządźiły; álbowiem dwiemá Oſobom przyznáie ſię zeſłánie, ponieważ oná od obudwu pochodźi; trzećia záś Oſobá, to ieſt Duch Swięty, przyięłá *zeſłánie*, względem ſiebie *ſpráwione*, y ták zezwoliłá ná świát przyść. Zkąd choćiaż wſzyſtkie Boſkie Oſoby, y ich ſpráwy, iedney á tey nieſkończoney y przedwieczney ſą woli bez żadney nierownośći; owe iednak śiły we wſzyſtkich záiſte Oſobách nierozdźielne y rowne máią niektore operácye *w ſobie* iedney Oſobie, ktorych nie máią w drugiey: ták álbowiem *rozum* w Oycu *rodźi*, ále nie w Synu; on bowiem nie *rodźi*, ále *zrodzony* ieſt; ták y wola w Oycu y Synu tchnie; ále záś nie w Duchu Swiętym, ponieważ on *tchniony* ieſt. Dla tey tedy przyczyny mowi ſię, że Oćiec y Syn, poſyłáią Duchá Swiętego, *zewnatrz*; iáko *poczatek ſpraw*, á Duch Swięty miánuie ſię poſłány.

61. Gdy ſię tedy te modlitwy odpráwiły,

wiły, w sam dźień Swiąteczny wielce ráno nayrostropnieysza Pánná Apostołow, y inszych Vczniow, y Swięte Niewiásty, (wszystkich záś było sto dwádźieśćia) upomniáłá, żeby się iuż gorącey modlili, y chćiwiey oczekiwali; w krotce bowiem máią bydź od Duchá S. z Niebá náwiedzeni. Potym záś gdy się wszyscy oraz z Niebieską Krolową modlili, godźiny ná dźień trzećiey słyszány był grzmot bárdzo strászliwy, zá ktorym szedł wiátr, álbo duch gwałtowny, y mocny, z wielką iásnośćią iákoby błyskáwice y ogniá. Wszystko to záś prosto do domu Wieczerniká weszło, ktory záraz zewsząd był świátłośćią nápełniony; Boski záś ogień nád Swiętym onym zgromádzeniem rozdźielony uśiadł. Záraz też ná głowách wszystkich stu dwudźiestu, *pokazáły* się káżde z osobná *ięzyki rozdźielone iáko ogień*: w ogniu álbowiem tym przyszedł Duch Swięty, y ich záiste wszystkich, y káżdego z osobná Boską mocą, y Niebieskiemi dárámi nápełnił, z skutkiem inszey miáry około rożnych osob w Wieczerniku, y cáłym mieśćie Ierozolimskim, w tymże czáśie rożnym.

62. A w Nayświętszey záiste Mátce MARYI skutki były zgołá zácne, y Xiążętom Niebieskim bárdzo záiste dźiwne; my záś ná ich wyrozumienie y wyłożenie zbyt ieſteśmy nierowni, y niesposobni. Záiste nayczystsza Páni wszystko w sámego Nayważszego BOGA podniosłá, y przemieniłá; ponieważ Duchá Swiętego rzeczywiśćie, y iáśnie widźiáłá; owszem też trochę (mimo iednák) sámego Bostwá widzeniem szczęśliwym uwesełona byłá. Z dárow záś y skutkow iego, iedná sámá więcey nád inszych wszystkich Swiętych wźięłá. Zkąd też chwałá, ktorą ná ten czás miáłá, sámę Aniołow, y Błogosłáwionych chwałę przewyższyłá. Y tak dálece oná sámá większą też BOGV oddáłá cześć, chwałę, y wdźięczność, niżeli oni wszyscy razem zá to Boskiego Duchá do wiernych zesłánego dobrodźieystwo: ktoreby záiste tym czásem iáko zadatek było y zastaw, że tenże do Kośćiołá, ktory áż do końcá świátá swoią obroną ma rządźić, ma bydź częśćiey zesłány. Ale y uczynki zá tą okázyą od niey odpráwione, Nayświętszey TROYCY ták upodobáne były y przyiemne, że Boski Máiestat przyznał, iż mu się zá wyświádczone to ludźiom dobrodźieystwo dosyć stáło, y że się iákoby odliczoną zapłátą kontentuie: owszem nie tylko kontentym, ále nád to obligowánym się y obowiązánym nieiáko uznał; że to iedno miał stworzenie, ná ktore Oćiec pogłądał, iáko ná Corkę, Syn iáko ná Mátkę, á DVCH Swięty iáko ná Oblubienicę, ktorey więc (nászym przynaymniey zdániem) powinien był iuż ná

wiedzáć, y bogáćić, iáko ią do ták wysokiey obrał był godnośći. Náostátek wszystkie Duchá Swiętego dáry, y łáski, w naygodnieyszey tey, y nayszczęśliwszey Oblubienicy odnowiły się skutkami, y spráwámi ták dálece niezwyczáynemi y nowemi, ze tego nászá poiętność doćiec nie może,

63. Potym y Apostołowie, zá świádectwem Swiętego Łukászá, *nápełnieni są Duchem Swiętym*, dźiwnie bowiem *łáski powiácáiącey* pomnożenia wźięli, á to w stopniu bárdzo wysokim: y sámi oni dwánaśćie w *łasce* byli *potwierdzeni*, żeby iey iuż więcey nie utráćili. Lecz te siedm dárow Duchá Swiętego, to iest mądrośći, rozumu umieiętnośći, pobożnośći, rády, mężnośći, y boiáźni, w pewney proporcyi są wlane, to iest w stopniu káżdemu bárdzo przyzwoitym. A zá spráwą tego dobrodźieystwá nie mniey wysocy, y dźiwni, iako ná świećie do tych czas nowi y niezwyczáyni, dwánaśćie Apostołowie wynieśieni byli, y odnowieni, żeby byli *sposobnymi nowego testamentu spráwcami* y Ewángelicznego Kośćiołá po cáłym świećie Fundatorámi: ponieważ przez nową tę łáskę, y DVCHA Swiętego dáry, Boskiey nieiákiey mocy nábyli, zá ktorey spráwą skutecznym nieiákim, y przyiemnym powodem do tegoby się pobudzáli, co w káżdey cnoćie byłoby wielce heroicznego y w świątobliwośći naywyższego. Tą tedy mocą ztwierdzeni, modlili się, y czynili łatwo y snádnie, cokolwiek by się trudnego y niedostępnego tráfiło, á to *nie z smętku y potrzeby*, ále mężnie y ochotnie.

64. W inszych záś Vczniách y wiernych, ktorzy pospołu w Wieczerniku DVCHA Swiętego odebráli, też skutki spráwił Naywyższy, z pomiárkowániem iednák y pewnym względem; to też wyiąwszy że w łásce nie byli *potwierdzoni*, iáko Apostołowie. Tym czásem według káżdego przygotowánia; łáskę im y dáry dawano, to iest w większey álbo mnieyszey obfitośći, to iest według urzędu, ná ktory káżdego w Kośćiele náznáczono. Tenże pomiárkowánia sposob, y w Apostołách też záchowano; zkąd Swięty Piotr, y Jan względem urzędu, ktory obádwá mieli, inszych w uczęstnictwie dárow przeszli; on álbowiem ná rządzenie Kośćiołá Naywyższą Głową był náznáczony: ten záś ná służbę Niebá y źiemie Krolowy, y Páni, MARYI Nayświętszey Bogárodźice był obowiązány. Oprocz tego słowá Swiętego Łukászá znáczą, że DVCH Swięty *nápełnił cáły dom, w ktorym siedźieli*, y szczęśliwie byli zgromádzeni. To się záś nie dla tego tylko powiedźiáło, że wszyscy, ktorzy byli obecni, Duchem Swiętym y niewymownymi iego dárámi byli napełnieni, ále że nád to sam też dom przedźiwney świátłośći y

ści y iáſności był pełny. A tá ták wielka dźiwnych rzeczy y cudow pełność w Wieczerniku ſię nie utrzymáłá, ále ſię też ná dwor ná inſzych wylałá; zápáwne bowiem DVCH Swięty w Obywátelách Miáſtá Ierozolimſkiego y bliſkich rożne y rozdźielne ſkutki ſpráwił. Y oni záiſte wſzyſcy, ktorych ſię pobożność przy Męce y śmierći Zbáwićielá náſzego do áfektu politowánia, y wzáiemnego w ták wielkiey mąk przykrości bolu wzruſzyłá: y ktorzy czći godną iego Osobę z uczćiwośćią iáką ſzánowáli, ná ſercu ſwoim nowym świátłem, y łáſką náwiedzeni byli, zá ktorey pomocą ták byli ſporządzeni, że potym Apoſtolſką náukę łatwo przyięli. iáko rzeczą ſámą między owemi, ktorzy ſię zá pierwſzym Swiętego Piotrá Kazániem náwroćili, nie máło ſię z tych znáydowáło, ktorym więc ich politowánie, y iego przy śmierći Páná áfekt do ſercá ſtąpioney tey ták wielkiey ſzczęśliwośći ich był początkiem. Ná inſzych tákże ſpráwiedliwych w Ierozolimie wpráwdzie ná ten czás, ále w Wieczerniku báwiących ſię, wielka też wylałá ſię ſercá rádość y pociechá, ktorą pobudzeni zoſtáli y przygotowáni do tego, co przyiść miáło, gdy Duch Boſki nowe ſkutki łáſki, w káżdym z nich według należytey proporcyi ſpráwował.

65. Z tych wſzyſtkich, ktorem do tych czás opowiedźiáłá, choćiaż zgołá bárdźiey táiemne, nie mniey iednák dźiwne były inſze niektore ſkutki, ktore DVCH Swięty w Mieśćie Ieruzalem ſpráwił, od pierwſzey bárdzo rożne. Tráfiło ſię álbowiem, że przez ſtráſzny ow grzmot y wielką poruſzonego powietrza burzą, y wyrzucone błyſkáwice, w ktorych DVCH Swięty zſtąpił, wſzyſcy Miáſtá Obywátele, á oſobliwie nieprzyiaćiele Páńſcy według ſwoiey káżdy złośći y niewiernośći ſrodze przeráżeni byli y zátrwożeni. Znáczne záś nád wſzyſtkich karánie odebráli oni, ktorzy zapálczywośći y okrućieńſtwá ſwoiego łádowitośćią pobudzeni, żałoſney przy śmierći Chryſtuſá trágedyi ſprawcámi byli, y przyczyńcámi. Ci bowiem wſzyſcy o źiemię mocno uderzeni przez trzy godźiny, zchyliwſzy do niey twarz ná pláſk leżeli, ktorzy Swięty Syná Bożego Máieſtat ubiczowáli, gdy ſię im właſna krew ową ſtrząśnionego powietrza burzą, porwawſzy żyły poruſzyłá y nieuſtannie płynęłá, ſtrápieni poginęli, ná iáwną oney krwie zemſtę, ktorą z ták wielką niezbożnośćią wylali. Szalony ow ktory Boſką twarz żądánym policzkiem zgwałćił, nie tylko nagle umárł, ále też w piekło z duſzą y z ćiáłem zátopiony ieſt. Wielu inſzych z Zydow, choćiaż zaiſte pozábiiáni nie byli; iednák ich bez kary nie zoſtáwiono, ſrogim bolem y brzydkiemi niektoremi y obmierzłemi chorobámi ſkaráni zoſtáli ktore więc z ćiężarem krwi Chryſtuſowey, ktorey ſię ná ſiebie, y ná ſwoich domagali, ná potomkow też rośćiągnioną zaráżą zſtąpiły, zkąd podźiśdźień plugawi ſą, y do obrzydliwośći ſtráſzliwi. Záiſte iáwna ſię tá w Mieśćie Ieruzalem ſtałá kara, choćiaż ią Biſkupi y Fáryzeuſzowie wiel. kim przemyſłem pokryć uśiłowáli, nie ináczey, iáko uczynili w ſámo Páńſkie Zmartwychwſtánie. Ale więc, że tá rzecz wagi ták dálece wielkiey nie byłá, dla tego Apoſtołowie y Ewángeliſtowie iey nie opiſali: y ſámo też burźliwego Miáſtá zámieſzánie y motłoch narodu pámiątkę iey zátárł.

66. Ale y piekłu też zádana ieſt właſna ráná, y drżenie, ktorą dyabli, nową trwogą przyćiśnieni, przez cáłe trzy dni ćierpieli, iáko Zydźi ná źiemi przez trzy godźiny. A Lucyper w tych dniách ſtráſzliwe z ſwoiemi wyćia wydał, przez ktore wſzyſcy potępieńcy, w nowe podáni ſą męki, y wielce zámieſzánego żalu poſtráchy. A ty niewymowny y naymocnieyſzy Duchu Swięty! záiſte Kośćioł pálcem ćię náżywa, bo iáko pálec od ramieniá, y od ćiáłá pochodźi, ták y ty pochodźiſz od Oycá, y od Syná; ále więc iam tu zrozumiáłá, że iednęż nieſkończoną z Oycem y Synem maſz moc. Jednegoż, y tegoż czáſu Krolewſka twoiá obecność wzruſzyłá Niebo, y źiemię, ſkutkiem we wſzyſtkich Obywátelách ich, teraz záiſte rożnym, ále iednák ſkutkámi w oſtátni ſądu przyſzłego dźień bárdzo rownemi. Swiętych álbowiem, y ſpráwiedliwych, łáſką twoiá, dárámi y niewymowną pociechą nápełniłeś; niezbożnych záś y pyſznych záwſtydzeniem, y karániem obćiążyłeś. Y więc prawdźiwie ſpełniony widzę Dawidow o tobie wyrok: że ieſteś *BOG zemſty*, y *wolno czyniſz*, dáiąc złym część ich, żeby ſię nie chlubili w złośći y nieprawośći ſwoiey, mowiąc w ſercu ſwoim, *nie będźie widźiał Pan*, *y nie zrozumie*, żeby karał, y ſtrofował grzechy ich.

67. *Niechayże* tedy *zrozumieia nierozumni w poſpolſtwie, y głupi niechay kiedyżkolwiek zoſtaná rozumnemi: Pan zna myśli ludzkie, że prozne ſą.* A ponieważ ſpráwiedliwemu dobrym ieſt, hoynym y przyiemnym; niezbożnemu przećiwnie, y złemu ſrogi ieſt, y ſurowy Mśćićiel. Y prawdźiwie te obá dwá Duchá Swiętego w ninieyſzey okázyi były urzędy, ponieważ poſzedł od Słowá, ktore zá człowieká, ſtáło ſię Człowiekiem, á ſtáwſzy ſię Człowiekiem, zá odkupienie człowieká umárł, y tak wielkie ućierpiał zelżywośći y męki, á iednák *nie otworzył uſt ſwoich*, áni zá obelgi zádáne, y potwarzy nic przykrego nie oddał. Gdy tedy Duch Swięty ná świát zſtąpił, ſłuſzna by

ło, żeby

ło, żeby było iego zstąpienie ná cześć owego *WCIELONEGO SŁOWA* poszło: á choćiaż nie záraz wszystkich nieprzyiaćioł iego skarał ćiężey, iednákże w karániu nayniezbożnieyszych, to się też oznáczyło, co inni zásłużyli, ktorzy zá nátchnieniem niewiernośći swoiey srodze się z nim obeszli: y że Boskiey zemsty nie uydą, chybáby z pozwolonego sobie czásu, przez prawdźiwą pokutę pożytek wzięli. Z drugiey záś strony, żeby byli owi w máluczkiey liczbie, ktorzy BOGA Człowieká przyięli, y zá nim poszli, iáko Odkupićielá y Náuczyćielá swoiego słuchali, y iuż ná opowiádánie wiáry y náuki iego náznáczeni byli, swoię zapłátę wźięli, y przez przyzwoite łáski do spráwowánia szczepienia Kośćiołá, y Ewángelicznego práwá należyćie byli sporządzoni, sámá bez wątpienia skłonność wyćiągáłá. Nayświętszey náostátek Bożey Rodźićielce MARYI, należyte nieiáko było Duchá Swiętego náwiedzenie. Záiste iáko świádczy Narodow Apostoł, ow Moyżeszow wyrok, *Gen: 2. v. 24.* że *zostáwuie człowiek Oycá, y Mátkę swoię, y przystáie do Oblubienice swoiey, taiemnicá wielká iest w CHRISTVSIE, y w Kośćiele;* CHRYSTVS álbowiem, żeby się w przyiętym człowieczeństwie, z Kośćiołem złączył, z łoná Oycowskiego zstąpił: iuż zás ieżeli Chrystus z Niebá zstąpił, áby był z Oblubienicą swoią z Kośćiołem, zda się iść zá tym, że też Duch Swięty dla MARYI zstąpił, ponieważ oná Oblubienicą iego byłá, rownie iáko Chrystusá Kośćioł: y niemniey skłonnie ią kochał, iáko SŁOWO WCIELONE kocháło Kośćioł.

Náuká, od wielkiey Niebiánow Krolowy, Pani nászey mi podána.

68. CORko moiá, máła práwie bárdzo iest uwagá, y wdźięczność, ktorą Synowie Kośćiołá, zá dobrodźieystwo zesłánego do nich Duchá Swiętego, Naywyższemu oddáią, lubo też nád to pierwey posłał iuż Syná swoiego człowiekowi zá Náuczyćielá, oraz Odkupićielá. A więc ták dálece wielce byłá miłość, ktorą ná poćiągnienie do siebie człowieká łożyć chćiał, że máiąc ich Boskich doskonáłośći uczestnikámi uczynić, Syná naypierwey dał, ktory iest mądrośćią, á potym też Duchá Swiętego, ktory iest miłośćią iego, to iest, żeby tym torem *przymiotámi* iego byli zbogáceni, według sposobu, ktorego oni są poiętni. Lubo záś pierwszym rázem tylko ná Apostołow, y tych, ktorzy z nimi byli, zstąpił, to iednák przyśćie zadátek nieiáki był, y świádectwo, że też inszym Kośćiołá, świátłośći, y Ewángeliy Synem teyże łáski miał użyczyć, dáry swoim wszystkim rozdáiąc, byleby się wszyscy do ich przyięćia przysposabiáli. A záś dla pewnośći tey prawdy ná wielu wiernych w postáći y skutkách widomych zstąpił, ponieważ oni prawdźiwie wierni sludzy, pokorni, prośći, czystego sercá, y ná przyięćie tego Duchá byli sposobni. Iáko ieszcze y temi czásy do wielu spráwiedliwych przychodźi, choćiaż przyiśćia swoiego, iáwnemi znákámi nie wydáie, iáko ná ten czás; nie iest bowiem to teraz przyzwoita, álbo potrzebna, są iednák skutki y dáry wewnętrzne wszystkie teyże kondycyi, to iest według sporządzenia się y stopniá káżdego odbieráiącego.

69. Szczęśliwa tedy duszá oná, kto ia uprośić to dobrodźieystwo goraco żąda, y wzdycha, Boskiego tego ogniá, wszelkiemi sposobámi prágnąc, ktoryby ią zápalił, pospołu y oświećił; owszem strawiwszy to wszystko; co iest z źiemie, y z ćiáłá, oczyśćił; á ták przez ziednoczenie y bliższą z BOGIEM społeczność do nowego iákiego stanu wyniosł. Tego záiste Corko moiá, ia tobie, iáko prawdźiwa, y wielce ćię kocháiąca Mátká, bárdzo życzę; dla czego żebyś go zupełnie dostáłá, upominam, żebyś serce swoie ná nowe przygotowáłá, y do záchowánia pokoiu y spokoynośći żadnym przypadkiem nienárusżoney usilnie pracowáłá. Záiste Boska łáskáwość do mięszkánia bárdzo wysokiego y zacnego wynieść ćię myśli, dokąd żadna duchá burza nie dośiągnie, áni świátá, ani piekła náiazd nie postąpi; gdźie więc sámby Naywyższy w twoim spoczynku spoczywał, y godne sobie mięszkánie w tobie ználazł, y Kośćioł chwały swoiey. Záprawdę smok piekielny z pobudkámi swoiemi y pokusámi, y tám ieszcze do ćiebie przybędźie, y w nich zgołá wszystkich srogą swoię złość wywrze. Ty záś gotowa stoy, żebyś się podobno niezmieszáłá, álbo w wewnętrznym twoim stánowisku rozruchu iákiego nie przypuśćiłá. Skarb twoy w skrytośći ostrożnie chowaj, y strzeż: záżywáy Páńskich roskoszy, á nayslodszey czystey iego miłośći znoś skutki; y spływáiące na ćiebie umieiętnośći iego przyimuy potoki: w tym bowiem ręká Naywyższego przećiwko tobie bárdzo hoyna zbogáćiłá ćię y nád wiek narodow obráłá.

70. Vważay tedy powołánie twoie, á bądź bespieczna, że ći Boskiego duchá, y darow iego ná nowe Naywyższy przyrzeka uczestnictwo, y obsitość. Te iednák osobliwie tu baczyć potrzebá, że kiedy dárow swoich użycza Duch Poćieszyćiel, wolnośći iednák woli nie odbiera, záwsze bowiem w ręku człowieká zostáie obieráć dobre álbo złe, to iest według sámego człowieká upodobánia; ztąd twoiá rzecz iest, żebyś

żebyś Bofkiey łáfce ufáiąc fkutecznie poftá, nowiłá we wfzyftkim, co z żywotá moiego poznafz, pilnie náśládowáć; áni fkutkom y dźielnośći dárow Bofkiego Duchá zawády nie kłáść. A żebyś tym lepiey náukę tę zrozumiáłá, wfzyftkich fiedmiu Dárow Duchá Swiętego fpráwowánie ći wypowiem.

71. Pierwfzy tedy, ktory ieft *Mądrość*, rzeczy Bofkich dáie poznánie y fmák, żeby fię tym fpofobem ferce poruszáło do miłośći, ktorą ći rzeczy Bofkie ofobliwie ſzánowáć potrzebá, prágnąc y żądáiąc we wfzyftkim, co dobrego, co lepfzego, co dofkonálfzego, y co też Pánu ieft przyiemnieyfzego. Zá tą záś mądrośći powiedźią, álbo nátchnieniem iść koniecznieś powinná, Bofkiey woli upodobániu zupełnie fię zápifuiąc, wzgárdźiwfzy tym wfzyftkim, coby ći przefzkodźić mogło, iákokolwiekby one woli miłe, y żądzy zamysłom wdźięczne y przyiemne było. A toż fámo nád to y *dar Rozumu* podáie, ktory między Duchá Swiętego dárámi ieft drugi w liczbie. Dáie záś ofobliwą świátłość do przeniknienia byftro rzeczy, y pokazánia iey rozumowi. Z tą tedy rozumnośćią robić potrzebá y fchodźić fię odćiągáiąc, y oddźieráiąc myśl od innych nieprawych y nie należytych wiádomośći, ktoremi dyabał, álbo przez fiebie, álbo pomocy niektorego ftworzenia nieprzyiażny náftępuie y nálega, żeby rozum do czego infzego rozerwány nie dobrze prawdy rzeczy Bofkich przenikał. Srodze záś w ten fpofob rozum ludzki fię wikle: álbowiem dwie te rozumnośći naprzod przećiwne fą, y zgołá niezgadzáiące fię, á potym ludzka poiętność bárdzo ieft krotka, zkąd do wielu rzeczy rozdźielona mniey ich doftáie, y ták zmysł o wiele ufiłuiący mnieyfzy ieft do káżdey zofobná rzeczy, niżeli gdyby fię do iedney przyłożył. Zeby ták y w tym też doświádczeniu prawdá Ewángeliczna zoftáłá fię, to ieft, że *nikt nie może dwiemá Pánom ſłużyć*. Ieżeli záś cáły rozum do dobrego fię przyłożywfzy, one náoftátek przenika, w tedy też *Męznośc* trzeći Duchá Swiętego dar, potrzebna ieft: żeby co rozum, iáko bárdźiey święte, dofkonáłe, y BOGV przyiemne poznał, to ftáteczna rádá wykonałá. Więc potoczne trudnośći y przefzkody Męftwem zwyćiężáć potrzebá; ták, żeby fię kto prędzey ná wyćierpienie wfzelkiey przećiwnośći y męki podał, niżeliby dopuśćił, áby mu prawdziwe, y naywyżfze dobro, ktore poznał, odebráno.

72. Ale záś, że fię częfto tráfia, iż człowiek ták przyrodzoną nieumieiętnośćią, iáko rzeczy niepewnośćią y wątpliwośćią uwikłány, á do tego też pokufámi nágábány prawdy wnieść, y práwego z Bofkiey prawdy iákokolwiek rozeznáney náftępowánia wywieść nie umie, y ták w wykonániu tego, co ieft lepfzego, między mniemániámi, ktore roftropność ćiáłá podáie, wątpliwy, pomiefzány y nieftáteczny zoftáie, dla tego pomaga dar *Vmieietności*, ktory ieft czwarty w liczbie: tá záś rozum oświecá do wnieśienia iednego dobrá z drugiego: y náucza, co pewnego y beśpiecznego, y ieżeliby potrzebá było, oboie też pokázuie, y obiaśnia. Do ktorey więc przyftępuie dar *Pobożności*, ktory w piątey liczbie przychodźi; á tá záifte nową nieiáką przyiemnośćią nákłánia umyſł do czynienia tego wfzyftkiego, co ieft Pánu miłe, y do iego ſłużby, álbo też fámego człowieká duchownego pożytku ieft fpofobne, áby fię tego chwytał, ále nie z nátchnienia nátury, álbo namiętnośćią pobudzony, ále z świętego nieiákiego końcá, y z miłośći, dofkonáłośći, y cnoty. Potym, żeby we wfzyftkim wyfoką oną rządźił fię roftropnośćią, ſłuży fzofty dar *Rádá*, ktora do tego ofobliwie zmierza, żeby co przedfięwźięte ma, beśpiecznie y pewnie do końcá doprowádźił, y żeby nie zuchwále nie záczynał, ale raczey roftrząfnąwfzy pierwey śrzodki, y fobie porádźił, y infzym, áby przyłozywfzy ná wfzyftkie ftrony rozeznánia, śrzodki do uczćiwych y świętych końcow fpofobne obierał. Náoftátek do tego wfzyftkiego ná oftátnim mieyfcu przydáie fię *Boiaźń*, ktora wfzyftkiego ieft ftrożem y pieczęćią; y záprawdę dar ten fercá ták nákłánia, żeby od tego, co álbo ieft niedofkonáłe álbo niebeśpieczne, álbo cnoćie y ćwiczeniu dofkonáłośći przećiwne odwracało fię, y wzdrygáło ; á ták boiaźń tá zá mur mu ftáie, ktorymby fię broniło. Ale tu znowu wiedźieć potrzebá, co ieft świętey tey boiaźni zá máterya; co iey zá fpofob, żeby nátura ná fwoich ugruntowána począ tkách nie omyliłá fię, y nie báłá, gdźie rzeczą fámą niemáfz boiáźni, rownie iáko fię tobie ták wiele rázy przydáło, kiedy nieprzyiazna piekielnego wężá chytrość, záś świętą boiaźń nieiako zgołá nieporządną fámych fię Bofkich dobrodźieyftw obawiáiącą podłożyć ufiłowáłá. Y tą náuką wyćwiczona będźiefz wiedźiáłá, iáko fię około Naywyżfzego dárow záchowafz y do nich fię przyfpofobifz. Lecz dáley upomnieć ćię y náuczyć potrzebá, że umieiętność dobrze fię bać, ieft łáfk od Páná zftępuiących bárdzo właſny fkutek: dáie fię záś boiaźń tá dufzy z wielką przyiemnośćią, ftodkośćią, pokoiem, y ućifzeniem to ieft, żeby umiáłá poważáć Naywyżfzego dáry; (ktore záifte z ręki Páńfkiey nie máłe káżde bierze) álbowiem przez nię do uznánia łáfki, z ręki naymożnieyfzey iey użyczoney nie ma przefzkody: owfzem powinna raczey do oddánia dźięk, ktorekolwiek fię

wiek śię oddáć mogą, y do ćwiczenia nayglębszey pokory pobudźić. Ty tedy ieżeli te prawdy zápewne uznasz, o boiáźni owey służebniczey gnuśność wyrzućisz, prawdźiwie synowską będźiesz miáłá boiaźń, ktora ći więc bespieczna będźie gwiazdą, zá ktorą idąc po tym twoim też morzu bespiecznie y zdrowo przepłyniesz.

ROZDZIAŁ VI.

Apostołowie z Wieczerniká wychodzą, zbiega śię wielka liczbá pospolstwá: gadaią oni rożnemi ięzykámi: nawraca śię onego dniá iákoby trzy tyśiące: y co w ninieyszey okázyi MARYA Nayświętsza Bogarodźicá uczyniłá.

73. IAko tedy DVCHA Swiętego ná Apostoły, stáło śię przyśćie z ták dálece iáwnemi znákámi, záraz śię wszystká Jerozolimá wzruszyłá, gdy wszystkich iey Obywátelow, nád rzeczy nigdy nie widźiáney nowośćią podźiwienie zdięło: dla czego gdy śię naprzod rozgłośiłá nowiná iák wielkie rzeczy widźiáno, ktore śię nád domem Wieczerniká przytráfiły; cáły śię gmin pospolitwá zszedł, skutku rzeczy máiąc szlákowáć. Odpráwiáło śię dniá onego uroczyste nie ktore Zydowskie Swięto, á więc z osobliwego, bez wątpienia Niebieskiey Opátrznośći porządku, Miásto ono ná ten czás pełne było postronnych y Cudzoźiemcow, ze wszystkich świátá Narodow, tám śię ziezdzáiących. Tym tedy PAN chćiał oznáymić nowe te swoie cudá, y uroczyste początki práwá łáski, ktore miáło bydź opowiádáne y rozszerzone, ponieważ ie był BOG Człowiek Odkupićiel, y Náuczyćiel nasz, ná wszystkich ludźi zbáwienie sporządźił.

74. Swięći zás Apostołowie z dárow DVCHA Swiętego, ktoremi nápełnieni byli, dźiwną miłośćią zápaleni, gdy zrozumieli, że śię Miásto Jeruzalem do drzwi Wieczerniká schodźiło, Krolowy y Mistrzyni swoiey, o pozwolenie prośili, iść ná opowiádánie; tak wielka álbowiem łáská, y ná ieden moment prożnowáć nie mogłá; żeby śię záraz ná dusz zbáwienie, y nową Sprawce swoiego chwałę nie wylałá. Wszyscy tedy z domu Wieczerniká wyszedłszy, w oblicznośći cáłego pospolitwá, o táiemnicách wiáry y wiecznego zbáwienia, iáwnie rozmawiać, y kazáć poczęli. Ztąd gdy do tych czas ná osobnośći byli, y od pospolitośći oddaleni, iuż zás wypádli z impetem, ták dálece nieśpodźiánym; á nád to słowá z ust ich, iáko nowego świátłá y ognia promienie wyrzucone, słucháiących sercá przerażáły, wielkie było u wszytkich podźiwienie, y nád ták w dźiwny sposob, niezwyczáynemi, y po świećie niesłychánemi rzeczámi zádumienie. Pátrzáli ná śiebie wzáiemnie iákoby wryći, y záchwyceni pytáli śię mowiąc: Coż iest co widźiemy, że śię nam przydáie? *á záś o to ći wszyscy, ktorzy gadaią nie są Galileyczykowie? á iáko my słyszemy káżdy ięzyk nasz, w ktorymesmy śię urodźili?* Zydźi, y Przychodniowie, Rzymiánie, y Łáćinnicy, Grecy, Kretenczykowie, Arábowie, Partowie, Medowie, y wszyscy náostátek z rożnych świátá częśći, słyszelismy ich gadáiących, á mysmy w nászym ięzyku zrozumieli. O Boże nieskończony! iákoś iest dźiwny w dźiełách twoich.

75. Záiste ten ták dźiwny kazánia cud, słucháczom z ták rożnych narodow, ná ten czas w Jerozolimie mieszkáiących, gdy káżdy z osobná ięzykiem swoim, Apostołow gadáiących rozumiał, prawdźiwie zá dźiw był wszystkim; do czego nád to przystąpiłá nowość nauki, ktorą opowiádáli. Tu zás postrzegam, że choćiaż Apostołowie, zá pomocą umieiętnośći, y dárow z łáski użyczonych, ktoremi nápełnieni byli dźiwnie mądrze, y wszystkich też narodow ięzykow wyuczeni byli, to im bowiem ná opowiádánie Ewángeliy potrzebá było, w ninieyszey iednák okázyi, tylko iednym ięzykiem, ktory w Palestynie był ná ten czas swoyski, gadáli: ten tedy gdy wyráźnie wymawiáli, ták iáśnie ich wszyscy rozumieli, rownie iákoby káżdego z osobná z słucháczow ięzyká używáli. A tym sposobem káżde słowo, ktore Apostołowie w ięzyku Hebrayskim wyráżnie wymowili do słuchu słucháczow przypadáło, własnemu káżdego Narodu ięzykowi przysposobione. Tego tedy cudu, BOG ná ten czás użył tym końcem, żeby ich ták rożne narody łatwiey zrozumiáły, y żeby zrozumiáni przystęp ználeźli: że więc dla tey przyczyny nie było potrzebá táiemnic, ktorą podobno Piotr Swięty ná kazániu wyłożył, często w káżdym ięzyku tych, ktorzy obecni byli, powtarzáć. Iednym tedy był rázem opowiedźiał, y co w ten czás przełożono było, wszyscy rázem w swoim káżdy ięzyku usłyszeli, oraz y zrozumieli, gdy tymże skutkiem inśi Apostołowie prácowáli. Gdyby álbowiem káżdy śię miał był do swoich słucháczow ięzyká stosowáć potrzebáby było też słowá, naymniey śiedmdźieśiąt rázy powtarzáć, to iest według rożnośći narodow, ktore, iáko świádczy Swięty Łukász, ná kazániu były, y z ktorych káżdy własnym ięzykiem rzecz máiących słyszał; ále że to dáleko też więcey czásu wyciągáło

ćiągáło, niżeli ſię łożyło, iáko z piſmá wiádomo; á oprocz tego wielkiegoby zámięſzánia y uprzykrzenia rzecz byłá, iednoż ták wiele powtarzáć, álbo żeby ſię pewnie káżdy w iednymże czáśie ták wielu ięzykámi gadániem mordował, áni my uczynionego cudu ták łatwobyſmy mogli zrozumieć, gdybyſmy rożnym y inſzym ſpoſobem chćieli go wyłożyć.

76. Lecz narody, ktore Apoſtołow uſłyſzáły, nie zrozumiáły cudu, ktory ſię tráfił, choćiáż z inſzey miáry wiele ſię zádźiwiły, że ich Oyczyſtym y ſwoyſkim ięzykiem ſłyſzáły. Co záś z ſłow Swiętego Łukaſzá, ieſt wiádomo, że Apoſtołowie poczeli gadáć rożnemi ięzykámi, to ſpráwuie, że naprzod záraz ták ich zrozumiáno, á potym że też záraz ták gádáli (iáko potym powiem) á náoſtátek że gadáć rożnymi ięzykámi umieli, ponieważ dniá onego wſzyſcy, ktorzy ſię do Wieczerniká byli zeſzli narodu ſwoiego ięzykiem ich gadáiących uſłyſzeli. Tym czáſem záś rzeczy nowość, y ztąd pochodzące zádźiwienie, rożne w ſłucháiących ſercách ſpráwiło ſkutki; záraz bowiem rozdźieliły ſię ſtron chęći, y mniemánia, to ieſt według káżdego ſporządzenia, ktorzy nabożne ſerce przykłádáli do Apoſtolſkiey mowy, wiele záraz zrozumieli o Boſtwie, y ludzkim odkupieniu, o ktorym oni bárdzo wyſoko zgołá y gorąco rzecz mieli. Tych tedy nápomnieniem pobudzeni, y do żywego nieiákiego poznánia prawdy prágnienia wzruſzeni, y Boſkim świátłem oświeceni, grzechy ſwoie z wielką ſkruchą opłákiwáć, y miłośierdźia zá nie y odpuſzczenia żądáć poczęli, á náoſtátek nie bez wzdychánia, y łez do Apoſtołow wołáć: coby im ná otrzymánie żywotá wiecznego czynić kazáli, żeby ich wiedli y uczyli. Inśi przećiwnie dlá zátwardźiáłośći ſercá ſwoiego, przećiwko ſámym Apoſtołom upornieyśi byli, nie ſmáczna ſię im zdáłá mowá, ktora o rzeczy Boſkich wielkośći miána byłá; ztąd ná ich opowiádánie rozgniewawſzy ſię, dąſáli ſię, y gdy zezwolenie mieli byli uczynić, nowiáczámi ich názywáli y buntownikami. Wielu inſzych Zydow, ktorzy więcey w niezbożnośći, niewiernośći, y zazdrośći byli poſtąpili ſrożey ieſzcze ich łżyli nie rozmyslnie mowiąc, że ſą piiáni y iáwnie ſzaleni. Byli záś ći potwarcy z liczby onych, ktorzy przez uderzenie piorunu, od DVCHA Swiętego wzruſzonego o źiemię rzuceni, z upádku znowu do ſiebie przyſzli byli, iákokolwiek bardźiey iuż uporni y BOGV przećiwni niżeli pierwey.

77. Ták wielkie tedy bluznierſtwo oddalić, y pokonáć ſtáráiąc ſię Swięty Piotr Apoſtoł iáko Głowá Kośćiołá, więkſzym głoſem uſtá otworzył. *Mężowie Zydowſcy*, mowił, *y wy wſzyſcy, ktorży mieſzkáćie w Ieruzalem, uſzymá poymuyćie ſłowá y niech wam wſzyſtkim będźie wiádomo, że ći, ktorzy ze mną ſą piiáni, záiſte nie ſą, iáko wy mniemaćie, ponieważ godźiná ná dźień trzećia, ieſzcze nie przeſzłá, przed ktorą nie maſz zwyczáiu człowiekowi winem ſię opiiáć. Ale więc chcę, żebyśćie wiedźieli iż ſię iuż teraz ſpełnitá owá uczyniona od Bogá przez Ioelá Proroká obietnicá: gdy támże przepowiedźiano: A będźie w oſtatnich dniach, y wyleię Duchá moiego ná wſzyſtko ćiało, y prorokowáć będą Synowie waśi, y corki waſze, y młodźiánie waśi, y widzenia widźieć będą, y Stárśi waśi ſny będą mieli. Y záiſte ná ſługi moie, y ná ſłużebnice moie, wyleię z Duchá moiego, y prorokowáć będą: y dam cudá ná Niebie wyſoko, y ná źiemi ná dole, niżeli przyidźie dźień Páńſki, wielki y iáwny. Y będźie: wſzelki ktory wzywáć będźie Imienia Páńſkiego, zbáwion będźie. Słucháyćieſz tedy tych ſłow Mężowie Izráelſcy, wy álbowiem ſámi ieſteśćie, ktorzyśćie IEZVSA Názáreńſkiego, Człowieka pochwalonego od Boga, w dźiełách, cudách, y znakách, ktorych ſámi ieſteśćie świádkámi y wiádomi ieſteśćie; przez ręce niezbożnych záwieſzáiąc zábili. Tego tedy BOG wſkrześił z martwych, według wiádomych Dawidá wyrokow: w ktorych bez wątpienia o ſobie ſámym nie mogł mowić Swięty Krol, álbowiem grob, w ktorym ćiáło iego ſchowáne ieſt, u was ieſt. O CHRYSTVSIE tedy prorokuie Krolewſki Prorok, ktoregoſmy, my z martwych wſkrzeſzonego, y do Niebá własną mocą wſtępuiącego, oczymá náſzemi widźieli, y świádczemy; tam záś po práwicy Oycá poſádzony w chwale śiedźi, iáko tenże Dawid inſzym proroctwem przepowiedźiał. Niecháyże tedy zrozumieią ſłowá y prawdy te niewierni, ktorych złość y niewiernośc wſzyſtkiego ſię zápierać kuśi, lubo ich zatwárdźiáłośći iuż ſię ná przećiw ſtáwią, te, ktore Naywyżſzy przez Nas ſługi ſwoie, ná potwierdzenie Chryſtuſowey nauki, y przedźiwnego Zmartwychwſtánia, pokazáć ma cudá.*

78. *Zápewne tedy niech wie* (mowił záś Piotr Swięty) *wſzyſtek Dom Izráelá, y zá rzecz nie wątpliwą niechay ma, że tego IEZVSA, ktoregośćie wy ukrzyżowáli, BOG uczynił Chryſtuſem ſwoim, y rzeczy wſzyſtkich Pánem, trzećiego dniá go z martwych wſkrześiwſzy.* To uſłyſzawſzy wielu z około ſtoiących ſkruſzeni byli ná ſercu, y gdy ſię wielki wſzczął płácz, rzekli do Swiętego Piotrá, y do Swiętych Apoſtołow, coby im czynić było potrzebá, dla ſwoiego zbáwienia. Záraz záś S. Piotr powźiąwſzy mowę: *Pokutę práwi czyńćie, y niechay ſię ochrzći káżdy z was w Imię IEZVSA CHRISTVSA, ná odpuſzczenie grzechow wáſzych, y weźmiećie dar DVCHA Swiętego tákże wy. Wam bowiem ieſt obietnicá, y Synom wáſzym; y wſzyſtkim, ktorzy daleko, ktorychkolwiek powoła Pan BOG náſz. Dla czego według możnośći ſtáraycie ſię teraz, żebyśćie z obecney pomocy pożytkowáli, a odſtępuiąc od narodu tego złego, y niewiernego zbáwieni zoſtáli.* Lecz wiele innych ſłow żywotá

S. Piotr

S. Piotr, y inni Apoſtołowie na kazániu mowili, ktoremi niewierni Zydowie, y inni, niedowiárkowie przekonáni, y záwſtydzeni byli, y dla tego, gdy nie mieli coby odpowiedźieli, opuśćiwſzy Wieczernik odeſzli. Ktorzy záś przyiąwſzy wiárę w Chryſtuſá, trzymáli ſię prawdźiwey nauki w liczbie, iákoby trzy tyśiące przy Apoſtołách ſię zoſtáli, od ktorych też byli ochrzczeni, á to nie bez wielkiey trwogi y boiáźni cáłego Miáſtá Jeruzalem; cudámi bowiem y znákámi, ktore Apoſtołowie poſpolićie czynili, wielce ſię przeſtráſzyli owi, ktorzy nie wierzyli.

79. Ale trzy tyśiące dniá tego, ná pierwſze S. Piotrá Kazánie náwroconych ze wſzytkich narodow, ktore ná ten czás w Jerozolimie zoſtawáły były; to ieſt, żeby tym ſpoſobem pożytek odkupienia prędzey ſię po wſzyſtkich narodách rozniosł, Kośćioł ſię ze wſzyſtkich poſpolſtw zebrał, y żeby DVCHA Swiętego łáſkę wſzyſcy zrozumieli (nikogo gdźiekolwiek nieoddaláiąc) ponieważ powſzechny Kośćioł, ze wſzytkich, poſpolſtw y narodow ſkłádáć ſię miał. Ná oſtátek wielu było z Zydow, ktorzy ſię nád Chryſtuſem nabożnym politowánia áfektem zdeymowáli, ná mękę iego y śmierć, iáko ſię wyżey powiedźiáło, ſrodze ubolewáiąc. Oprocz tych inśi tákże (lubo bárdzo máło) z tych náwet, ktorzy do śmierći Chryſtuſowey pomagáli náwroćili ſię: máło mowię tych było: bo więcey ſię ich do łáſki nie ſporządźili: co gdyby byli uczynili, bez wątpienia do miłośierdźia, y grzechow ſwoich odpuſzczenia, przyſtępby byli ználeźli. Náoſtátek roſpuśćiwſzy zgromádzenie, Apoſtołowie pod wieczor dniá onego, z wielką nowych Kośćiołá Synow liczbą do Wieczerniká ſię wroćili, Nayczyſtſzey Mátce miłośierdźia MARYI, rzeczy uczynionych ſpráwę máiący oddáć, przyprowádźiwſzy z ſobą nowo ochrzczonych, żeby y ći ią poználi, y uczćili.

80. Ale więc przed Anielſką Krolową, nie zgołá z tego, co ſię dźiało, nie utáiło ſię; z ſwoiey bowiem oſobnośći, nie tylko Apoſtołow mowę ſłyſzáłá, ále y oſtátnie káżdego słucháczá pomyślenie rozeznáłá, gdy iey wſzyſtkich ſercá były otwárte. Oná záś, gdy Apoſtołowie do zgromádzenia mowili, ná źiemi porzucona lezáłá, włożywſzy w proch uſtá, łzámi ſię zalewáiąc, o wſzyſtkich, ktorzy ſię do wiáry Zbáwićielá náwroćili, náwrocenie proſząc, iáko też y o inſzych, byleby tylko y oni z podáną łáſką, *y pomocą wſpoł robić* byli chćieli. A potym, żeby Apoſtołom w przezacney tey, ktorą záczynáć mieli, opowiádánia wyprawie pomogłá, y słucháiącym też byłá pomocą, áby co im opowiádáno, poymowáli. Wielu z owych Aniołow, ktorzy ią obſtępowáli, ná rynek zesłáłá, żeby przy Káznodźieiách rownie, y przy słucháczách, święte im prágnienia przez nátchnienie podáiąc, uſtáwicznie zoſtawáli, y Swiętych Apoſtołow pośiláli, gorącość w nich pobudzáiąc, y gorliwość, áby pytáiąc żywo náſtępowáli, á ſkryte Boſtwá, y Człowieczeńſtwá CHRYSTUSA Zbáwićielá náſzego táiemnice wykłádáli. A Swięci Aniołowie Páni ſwoiey roſkazy pilnie uczynili; oná záś w rzeczy ninieyſzey, według ſwoiey robiłá mocy, y świątobliwośći, iáko ták niezwyczáynego cudu wyſokość y máterya, ktorą ſpráwowáno, wyćiągáłá. Powracáiących náoſtátek do niey Apoſtołow oraz z obfitemi onemi ſwoiego, opowiádánia, y Duchá Swiętego pierwiaſtkámi, więcey, niżeli ſię mowić może ochotnie y wdźięcznie przyięłá, to ieſt iáko prawdźiwa, y dobrotliwa Mátká.

81. A nie báwiąc S. Piotr, do świeżo náwroconych rzekł: *Brácia moi*, práwi, *Słudzy Naywyżſzego, tá Mátká ieſt IEZVSA, Odkupićielá, y Náuczyćiela náſzego, ktorego przyiąwſzy weń wiárę, prawdźiwym Człowiekiem, y BOGIEM uznáiećie. Oná ludzkiey iſtoty poſtáćią go odźiałá, w wnętrznośćiách ſwoich poczęwſzy; ktorego więc niepokaláná wydáłá, przed porodzeniem, przy porodzeniu, y po porodzeniu Panna wiecznie zoſtáiąc. Mátka te ſobie uczynił, żeby Obronićielką wam byłá, Opiekunką, y Pośredniczką, á żeby też przez nię, wy y my rázem wſzyſcy świátło, poćiechę, y grzechow, y nędz náſzych pomoc odbieráliśmy.* Te Apoſtołá słowa, y na Nayświętſzą BOGA Rodźićielkę weyrzenie, dźiwną w nowych wiernych ſercách świátłość, y poćiechę wzniećiły: ponieważ oná łáſka y oſobliwa przywiley użyczenia tym, ktorzyby nabożnym y uczćiwym okiem, y ſercem ná nię weyrzeli, wielkich niektorych wewnętrznych dárow, y oſobliwey świątobliwośći, nádány, y wznowiony był, iáko w Niebie po práwicy Naywyżſzego Syná ſwoiego byłá poſadzona. Tá tedy łaſká iáko z przytomnośći wielkiey Páni ná wſzyſtkich ſię wiernych onych rozeſzłá, tak wſzyſcy oraz do niey przypádſzy, prośili z płaczem, żeby im rękę podáłá, y błogosłáwieńſtwo dáłá. Ale iednák naypokornieyſza y nayroſtropnieyſza Páni tey ceremonij uniknąć uśiłowáłá, dla przytomnośći Apoſtołow, ktorzy byli Kápłanámi, á naybárdźiey Swiętego Piotra, iáko to ſámego Chryſtuſá Namieſtniká. Ale ten ſam do niey przerzek-

ſzy: *Páni moiá*, mowił; *niechćiey wiernym przeczyć, co ná świeta ſerc ſwoich poćieche nabożnie od ćiebie żadáią.* A tedy wielka Bogárodźicá głowie Kośćiołá będąc posłuſzna, á poſpołu pokorną wdźięcznośćią Krolową ſię pokázuiąc, Kośćiołá nowochrzczonym błogosłáwieńſtwá użyczyłá.

82. Ale ſię tym ieſzcze kontentowáć niemogłá miłość, ktorą ſię ſerca práwowiernych pobudzáły: głos tedy Boſkiey Mátki usłyſzeć prágnęli, y z słow iey poćiechę wźiąć: ále więc pokorá y uczćiwość, o to prośić broniłá. Dla czego z poſtrzeżonego onego, ktore Swiętemu Piotrowi oddáłá, posłuſzeńſtwá, wźiąwſzy rádę, ná tegoż Apoſtołow Xiążęćiá náſtąpili, proſząc, żeby on wymogł, áby ſię od iey obecnośći nie oddaláli, pokiby pierwey przynaymniey kilką słow od niey nie byli pośileni. Słuſzna ſię zdáłá Swiętemu Piotrowi prośbá, y że potrzebá było zániedbywáć poćiechy ludźi onych ſwoim y innych Apoſtołow opowiádániem świeżo do uznánia Chrześćiáńſkiey wiáry przywiedźionych. Ale że tym czáſem dobrze wiedźiał, że Mátká mądrośći o wſzyſtkim zgołá, co było czynić potrzebá, wiedźiáłá, dla tego więcey nie rzekł, tylko te słowá: *Páni ſług y ſynow twoich żadánia przyimij.* Dosyć iednák to było posłuſzeńſtwá wielce pilnuiącey; dla czego do świeżo náwroconych przemowiwſzy: *Naymilſi moi w Pánu bráćia*, rzekłá, *Wſzechmogacemu BOGV z cáłego ſercá dźieki, y chwały dayćie, że ná wiecznego żywota droge, y prawdźiwey wiáry, ktoraśćie teraz przyieli, wiádomośći nád innych ludźi, powołáć was y przyprowádźić raczył. W iego wyznániu, ktore cáłym ſercem czynić maćie, ſtátecznie ſtoyćie, żebyśćie záś ſłyſzeli y wierzyli to wſzyſtko, co prawo łáſki opiſze, záchowuiac ten porzadek, ktory prawdźiwy iego Náuczyćiel IEZVS Syn moy, Zbawićiel waſz poſtánowił, y náuczył: ták tedy Apoſtołow ſłuchać maćie, y im poſłuſzeńſtwo oddawáć. Ci was około wſzyſtkiego wyćwicza, przez Chrzeſt záś znákiem, y piatnem Synow Boſkich náznaczeni bedźiećie. Ia záś zá Słuzebnice ſie wam ofiáruie, we wſzyſtkim máiac wam bydź pomoca, co ná wáſze poćieche bedźie potrzebá: á ták dálece Synowi moiemu, wiecznemu BOGV bez przeſtanku zá wámi ſie modlić bede, proſząc, zeby ná was Oycowſkim ſercem weyrzał, y do was w prawdźiwey ſcześliwośći, twarz ſwoie obrocił, á iuz teraz łaſki ſwoiey wam uzyczył.*

83. Záiſte wielce słodka tá przemowá, dźiwnie pokrzepiłá nowych Kośćiołá Synow, pełnych z inſzey miáry iuż światłośći, y uczćiwośći, y powźiętego wielkiego o wielkiey Páni podźiwienia: zaraz záś proſząc znowu o błogosłáwieńſtwo, dnia onego wprawdźie od niey odeſzli, Niebieſkiemi záś Naywyżſzego dárámi, w dźiwny ſpoſob odnowieni y wynieśioni zoſtáli Apoſtołowie, tym czáſem y Uczniowie od onego dniá bez przeſtánku ná opowiádánie ſię, y czynienie cudow událi, y przez cáłe one ośm dni nie trzy one tylko tyśiące, w dźień Swiąteczny náwroconych, ále inſzych wielu, ktorzy codźień wiárę przyięli byli, náuczyli. Jáko záś ze wſzyſtkich narodow niektorzy uwierzyli, ták w włáſnym káżdego ięzyku gadáiąc náukę Chrześćiáńſką czynili: á z tey ſámey przyczyny powiáda ſię, że rożnemi ięzykami od oney godźiny gadáli. Ale nie ſámych tylko Apoſtołow tá łáſká byłá (lubo oſobliwie wprawdźie ich byłá) lecz y Uczniow, y wſzyſtkich náoſtátek ſtu dwudźieſtu, ktorzy w Wieczerniku byli; zkąd też święte Niewiáſty, ktore były DUCHA Swiętego wźięły rożnemi ięzykámi gadáły. Záiſte ſamá rzecz koniecznie ná ten czás coś podobnego wyćiągáłá, dla większey do wiáry náwroconych liczby. Ztąd choćiaż záiſte poſpołu wſzyſcy z początku do Apoſtołow przyſzli, Męſczyźny rownie y Niewiáſty; wiele iednak białogłow iák Apoſtołow usłyſzały do Mágdáleny ſię y iey towárzyſzek przyłączyły: te álbowiem już inſze nawrocone náuczáły; inſze záś, ktore podobno sławá cudow przez nie uczynionych, byłá wzruſzyłá, nád to nawracáły: ponieważ łáſká cudow świętym też Niewiáſtom byłá pozwolona: dla czego y one wſzyſtkie choroby ſamym rąk kłádźieniem leczyły, náwet też slepym wzrok, niemym mowę, chrąmym chodzenie, á náoſtátek umárłym żywot przywracáły. Choćiaż álbowiem te, y inſze tákie cudá oſobliwie záiſte Apoſtołowie uczynili, wſzyſcy iednák rázem iáko pomienione Niewiáſty y Uczniowie, ták ſami Apoſtowie Miaſto Jerozolimę wielkim podźiwieniem, y wielkim zádumieniem zdiętę y przelękłe trzymáli; ták, że iuż żadney nigdźie mowy nie było, tylko o iednych cudách, y opowiádániu Apoſtołow, y Uczniow JEZUSOWYCH, y inſzych, ktorzy tey náuki byli náśládowcami.

84. Ani ſię między murámi miáſtá rzeczy ták niezwyczáyney, sławá utrzymáłá; żaden álbowiem chory nie przyſtąpił, ktoryby zdrow nie odſzedł. A záś potrzebne były ná ten czás te cudá, nie tylko dla utwierdzenia nowego práwá, y CHRYSTUSA Páná náſzego wiáry; ále

ry; ále też, że bárdzo ieft mocne w człowieku cielesnego zdrowia, y życia prágnienie: tą tedy ponętą przyciągáć ich było potrzebá, áby gdy ciáłu lekárftwá fzukáć przyftępowáli, usłyfzáwfzy Bofkie słowo, ná ciele pofpołu, y ná dufzy zdrowi fię wracáli, iáko fię często tráfiło, ieżeli kogo Apoftołowie uzdrowili. Temi tedy fpofobámi codźień rozfzerzáłá fię liczbá wierzących gorącością w wierze, y miłości tym czáfem, áż ták dálece pałáiącą; że fię iuż fámo ubóftwo Chryftufowe podobáło, bogáctwá wzáiemnie, máiętności, y dźierżáwy podłały; zkąd co było doftátkow záraz do Apoftolfkich nog przynofzono, ták, że nikt nic włáfnego fobie nie záchowywał, áni fwoim bydź mowił. Wfzyftko ná powfzechne używánie wiernych fkłádáno; że wfzyfcy od niebeśpiecznych bogáctw oddáliwfzy fię w ubóftwie, w fzczerości, pokorze, y uftáwiczney modlitwie żyć prágnęli, odrzućiwfzy wfzelkie inne ftáránie, o fámo iuż wieczne zbáwienie uśiłuiący. Wfzyfcy fobie wzáiemnie bráćią byli, *ieden* wfzyftkim *Oćiec, ktory w Niebiefkich ieft.* Gdy bowiem wfzyftkim wfzyftko, co ieft ofobliwego, pofpolite było, to ieft wiárá, nádźieiá, miłość, Sákrámentá, łáfká y żywot wieczny, o ktorey zábiegáli, dla tego niebeśpieczna rzecz im fię zdáłá, między iednemi, y temiż Chrześćiánámi rożność, gdy tym czáfem iednego zápewne Oycá Synámi, y dobr iego dźiedźicámi byli, y iednomyślnemi świętego práwá Wyznawcámi; z tey, mowię, przyczyny nieprzyzwoita im fię zdáło, w rzeczy ofobliwey, y iftotney ták wielką mieć iedność, á żeby iednák inśi bogáći, inśi záś ubodzy byli, áby ták dobrá fortuny wfzyftkim rownie fpolne były, iáko dobrá łáfki, choćiaż tym czáfem iednego, y tegoż Oycá fynowie byli, y on wfzyftkich był Oycem.

85. Y złoty to prawie był ten wiek, y fzczęśliwy Ewángelicznego Kośćiołá początek, to ieft, *gdźie pad rzeki wefelá miáfto* Boże, y potok łáfk y dárow Duchá Swiętego, nie dawno od Chryftufá Zbáwićielá náfzego wyftáwionego Kośćiołá fwieżo záfzczepiony, żyzny uczynił ray, w ktorego pośrzodku drzewo żywotá było Nayświętfza Bogárodźicá MARYA. Ná ten czás záifte żywá byłá wiárá, nádźieiá gruntowna, miłość gorąca, fzczerość czyfta, pokorá prawdźiwa, y fprawiedliwość ze wfzyftkich miar práwa; kiedy wierni áni łákomftwá ználi, áni fię zá prożnośćią udawáli, pychę deptáli, chćiwośći záś wfzelkiey, pychy, y prágnienia doftoieńftw zgołá nieumieli; co wfzyftko poznieyfzych lat między temi, ktorzy práwowierną Chryftufá wiárę uftámi wprawdźie wyznáią, y náśládowcámi fię Chryftufowemi powiádáią uftnie, uczynkámi záś zápieráią fię, ták dálece wzmogło. Záifte tę podobno tu podoba fię záłożyć wymowkę; naprzod że to były one Duchá Nayświętfzego *pierwiaftki*, y máło też záifte ná ten czás Chrześćiánow: potym że teraz rożne fą cnoty: á náoftátek że Mátká mądrośći, y łáfki Nayświętfza Pánná MARYA, Páni náfzá, w tedy w Swiętym Kośćiele między wiernemi żyłá; że iey przytomność modlitwy, y pomoc ich broniłá, y ták utwierdzáłá, iż ftátecznie wierzyli, y heroiczne wfzelke dźiełá czynili.

86. Ale że fię to prożno ogradza w dálfzey hiftoryi náuczemy, gdźie iáfno będźie zrozumieć, że te ták wielkie grzechy ná koncu Kośćiołá z wiernych winy wzmogły, gdy Chrześćiánie dyabłu nád fámę nádźieię, y pychy, y złości iego mniemánie zwyciężáć fię dáią. Już záś to tylko mowię, że Duch Swięty w fwoich onych *pierwiaftkách* bez wątpienia mocy y łáfki fwoiey nie wyczerpał. Záwfze zápráwdę táż ieft Nayświętfzego Duchá łáfká, y wątpliwośći tákby byłá fkuteczna, áż do końcá Kośćiołá, w wielu, iáko byłá ná początku Kośćiołá w niewielu, byleby też oni wielu ták byli wierni, iáko byli oni niewielu. Ze fię czáfy odmieniły, zgołá przyznáię; ále záś że fię cnotá w grzech, y dobre w złe odmieniło, nie Niebios y gwiazd, ále ludźi odmiáná ieft; ći z proftey żywotá wiecznego śćieżki zfzedfzy, ná drodze zgubny chodzą. A tu mnie, nie o pogánách, y heretykách mowá, ći bowiem nie tylko świátłá prawdźiwey wiáry, ále y fámego náwet przyrodzonego rozumu nie máiąc, cále zbłądźili; ále o práwowiernych mowię, ktorzy fię bydź Synámi świátłośći chlubią, fámym fię iednák imienia ćieniem kontentuiąc, ktorego pod czás dla tego używáią, żeby grzechy kolorem cnoty zátárli, y zbrodnie fwoie pokryli.

87. Co fię tycze cudow, y przezacnych Wielkiey Páni w pierwfzym Kośćiele fpraw, niepodobnaby zgołá było ná tym mieyfcu choć máłą ich cząftkę wyliczyć; ále iednák z tego, co tu wypifzę, y z fámey też lat liczby, ktore po Wniebowftąpieniu Páńfkim, náświecie przebyłá, wywodząc iákoby ráchunek o ich wielkiey liczbie dorozumiewáć

wáć będźie ſię godźiło; poniewaź przez wſzyſtek on czás, áni przeſtáłá, áni ſpoczęłá kiedy, áni zćierpiáłá, żeby iey naymnieyſza chwileczká przeſzłá; żeby oſobliwey iákiey, álbo powſzechnemu Kośćiołowi w poſpolitośći, álbo prywatnemu komu w oſobnośći nie uczyniłá łáſki; záraz bowiem u Nayświętſzego Syná ſwoiego wielą prośbámi, y modlitwámi przyczyniłá ſię: on záś nic proſzącey nie odmowił, záraz znowu nápominiáiąc, náuczáiąc, y rádząc, pomocy dodawáć uśiłowáłá, wſzędźie rozlewáiąc Boſką łáſkę, ná tey bowiem chowánie, y ſzánowánie poſtánowiona byłá, iákoby Podſkárbiną, żeby z Jey hoynośći Synowie Ewángelij rożnemi bogáćili ſię ſpoſobámi. To náoſtátek między inſzemi ſkrytemi táiemnicámi ſluſznie ſię ma baczyć, co mi o wielkiey Mátki mocy ieſt objáwiono; to ieſt, że przez one látá, przez ktore w Kośćiele żyłá, *miánowićie* máło było potępionych, á więc więcey było zbáwionych, iáko w wielu przed tym wiekách, ieżeliby iednák káżdy wiek do onych lat z należytą ſię proporcyą przymierzał.

88. Lecz záiſte nie przeczą, że błogoſłáwionego onego wieku ſzczęśćie, ſłuſznie nam świętą zazdrość uczynić może, że ſię w tych oſtátnich y gorſzych czáſách ná świát rodźiemy; palićby nas to mogło, gdyby iednák bieg lat Naywyżſzey Ceſárzowy náſzey łáſkáwośći, miłośći, y mocy umnieyſzył. Y oprocz tego prawdá też ieſt, że ſię nam iey widźieć, słyſzeć, y z nią ćieleſnych zmysłow używániem konwerſowáć ſzczęśćie nie tráfiło, y dotąd nas pierwśi oni Kośćiołá Synowie przechodzą. Ale nam to wſzyſtkim wiedźieć pomoże, że tá naydobrotliwſza Mátká, zá pomocą przedźiwney umieiętnośći, y miłośći nas wſzyſtkich widźiáłá, y poznáłá tym ſpoſobem, y náſtępowánia porządkiem, iákim káżdy z oſobná w Kośćiele mieliśmy ſię národźić; zkąd też y ná ten czás za nas ſię modliłá, y przyczyniáłá, nie ináczey, iáko y zá owemi, ktorzy wtedy żyli. Ani teraz mniey można ieſt w Niebie, iáko w ten czás byłá ná źiemi, á do tego ták nam Mátką ieſt, iáko byłá onym pierwſzym, ták nas ma zá ſwoich, iáko onych miáłá. Ale ah nieſtetyż! iáko náſzá wiárá, náſzá gorącość, náſzá pobożność, wielce ieſt rożna! záiſte oná ſię nie odmieniłá, áni ſię iey miłość umnieyſzyłá, ániby też opieká mnieyſza byłá, y obroná, byleśmy nieſzczęśliwych tych czáſow uniżenie, pokornie, powolniey, y gorąco do niey ſię ućiekáli, żądáiąc iey przyczyny, wſzyſtko ſzczęśćie y fortunę náſzę, w iey rękách złożywſzy, z pewną nádźieią, że nam przyidźie pomoc, iáko pierwſzego Kośćiołá Synowie prawdźiwie poddáni MARYI Sludzy uczynili. Co gdyby ſię dźiáło, bez wątpienia iużby teraz cáły Kośćioł Kátolicki, tęż ná końcu otrzymał pomoc, ktorey w wielkiey tey Niebieſkiey Krolowy doſtał ná początku.

89. Ale iuż do oney ſię nam wroćić potrzebá troſkliwośći, y ſtáránia, ktore naytáſkáwſza Mátká dźiło Apoſtołow y świeżo náwroconych wiernych zgołá uczyniłá, poćiechy, y potrzeby wſzyſtkim y káżdemu z oſobná przychylnie dodáiąc. Więc Apoſtołow y Boſkiego słowá Sprawcow, y opowiádáczow, więcey ieſzcze nápominałá, y pokrzepiłá zálećiwſzy im naybárdźiey pilną nieiáką uwagę, ktorąby pilnie rozważáli, iák wielką mocą, y ták wielkich cudow ſpráwą Nayświętſzy Syn, iey rozmnożenia nowego Kośćiołá wiáry początek iuż był uczynił: iák wielką Duchá Swiętego mocą przyodźiani byli, żeby ſię ſtáli ſpoſobnymi ták zacney wyprawy Sprawcámi, iáko iáśnie widźieli, że naymożnieyſza Naywyżſzego ręká przy nich ſtáie; Teraz tedy niechayby wſzyſtkiego, co ſię cudownie ſtáło, uználi Sprawcę BOGA, y iego powinnemi pochwałámi wynośili: y to wſzyſtko z pokornym dźiękczynieniem przyimowáli; potym záś w opowiádániu, y nowych wiernych náuczáli, poſtępowáli beſpieczną nádźieią, y ufnośćią utwierdzeni, á náoſtátek Imię Páńſkie ták ſię ſtáráli wywyżſzáć, żeby go wſzyſcy uználi, y powinną chwałą, y miłośćią ſzánowáli. Y ták záiſte Apoſtołow náuczyłá, y nápomniáłá; ſámá záś, co byłá náuczyłá słowámi, to pierwſza wykonáłá uczynkiem, ná źiemię ſię porzućiwſzy, y upokorzywſzy, á ná pienie, hymny, y chwały Naywyżſzego cále ſię wyláwſzy. A to wprawdźie wſzyſtko z táką doſkonáłośći zupełnośćią, że zá káżdego z náwroconych Przedwiecznemu OYCU wielce gorące oddawáłá dźięki, y modlitwy: wſzyſtkich bowiem w ſercu ſwoim dobrze rozdźielnie, y oſobnie obecnych miáłá.

90. A záś nie tylko ſię tym ćwiczeniem o káżdego z wiernych zábawiáłá, ále też nád to wſzyſtkich łáſkáwie przyimowáłá, słucháłá, y słowámi żywotá y świátłośći pełnemi znácznie pośiláłá. Lecz wone dni, od przyśćia Du-

chá Swię-

chá Swiętego idące, wielu w osobności z nią się rozmawiáli, opowiádáiąc iey wewnętrzny swoy stan: toż sámo potym uczynili y inśi, ktorzy się w miećie Ieruzalem náwracáli; choćiaż wielka Páni iuż przedtym o wszystkim tym wiedźiáłá; wszystkich bowiem sercá, áfekty, skłonności, kondycye, y przymioty iáśnie miáłá przeyrzáne; dla czego też zá pomocą przedźiwney tey mądrośći y umieiętnośći káżdego potrzebie, y przyrodzeniu dogodźić umiáłá, przydáwszy záwsze lekárstwá, iáko boleiącego ráná wyćiągáłá. Tym tedy sposobem przezacna Pánná ták rzadkie, y ták wielkie wielu ludźiom uczyniłá dobrodźieystwá, y łáski, że w tym żyćiu niepodobna poznáć.

91. Náostátek, nikt z tych ktorych przezacna Mistrzynia w nauce wiáry wyuczyłá, do piekłá nie iest potępiony, choć się tego szczęśćia los wielom trafił; álbowiem y wtedy záiste kiedy ich náuczáłá, y záwsze potym poki żyli, szczegulnie się zá nich modliłá: ták tedy wszyscy oni w Xiędze Zywotá byli nápisáni. Zeby zaś Nayzacnieyszego Syná swoiego obowiązáłá, y przywiodłá, następuiącą modlitwą prosiłá: *Pánie moy, życie duszy moiey*, mowiłá, *záiste z twoiey woli upodobánia ná świát ten powrociłam się. Zebym Synow twoich, bráci moich, Kośćiołá wiernych Mátka byłá. Zkąd nie umie tego znieść serce moie, żeby krew twoiá nieskończenie drogą w tych Synaczkách, ktorzy opieki moiey żądáią, zginęłá: niechay proszę nie będą oni nieszczęśliwi, z tey przyczyny, że szczupłego tego robaczká użyli, do náklonienia sobie twoiey łáskáwości. Do chwały tedy ich przyimiy Synu moy, w liczbie twoich Przyiaćioł y przeznáczonych.* W ten sposób rzecz máiącey Pan záraz przyrzekł, obiecuiąc: że co żądáłá, uczyni. Ale ia trzymam, że się też coś podobnego y teraz z tymi tráfia, ktorzy ná Nayświętszey BOGA Rodźićielki, przyczynę záługuią, oney cáłym sercem wzywáią: ieżeli bowiem zacna tá Pánná do Nayświętszego Syná swoiego z podobną prozbą przystępuie, ktoż rostropnie pomyśli, że iey odmowi (co bez wątpienia, máłe y dáleko mnieysze iest) ten, ktory się iey sámego dał, áby go ćiáłem y ludzką náturą pokryłá, á potym Pánieńskiemi pierśiámi karmiła, y wychowáłá?

92. Náostátek wielu z nowych wiernych, przezacnym owym mniemániem, ktore, uyrzawszy y usłyszawszy wielką Pánią, o niey powźięli, przywiedźieni, drogie wszelkie kleynoty, bogáctwá y wielkie podárunki do niey znieśli, á naywięcey záiste, niewiásty; te stroie swoie białogłowskie zdiąwszy, przezacney Mistrzyni swoiey, perły, y łáńcuchy ofiárowáły. Ale nic z tego wszystkiego y pálcem nie tknęłá Naymędrsza Páni. Albo ieżeli zgołá czego koniecznie niemożna było odrzućić, do tego ofiáruiących sercá, táiemnie nákierowáłá, áby do Apostołow zániesli, ktorzyby więc wszystko, tą miłośćią, pomiárkowániem, y spráwiedliwośćią, podźielili, żeby ktorzy między wiernemi naywięcey potrzebowáli, y wielce ubodzy byli, rowne podárunki bráli, gdy tym czásem Naypokornieysza Mátká tę wdźięczność oddáwáłá, iákoby rzeczą sámą oná, iey ofiárowáne odebráłá. Z ubogiemi z inszey miáry, y z choremi, więcey, niżeli się mowić może łáskáwie się obeszłá, y wielu zápewne od chorob zástárzáłych, y zwątpionych wybáwiłá. Przybrawszy záś Swiętego Janá, wszelkim ostátnim skrytym potrzebom pomagáłá, máiąc ná káżdą rzecz ták pilny wzgląd, że żadney spráwy cnoty nie opuśćiłá. Zkąd gdy Apostołowie, przez cáły dźień ná opowiádániu Ewángelij, y náwrácániu wiernych byli zabáwni, wielka Krolowa y w tym byłá, żeby się o to, co do iadłá y pożywienia było potrzebá, postárano, gdy záś przyszłá godźiná iedzenia, oná Kápłánom często klęcząc posługowáłá, z niepodobną do wierzenia pokorą, prosząc żeby iey ręce do pocáłowánia podáli. A tę cześć záistę osobliwie Apostołom dawáłá, poniewaź wiedźiáłá że byli *w łasce potwierdzeni*, oraz z skutkámi od DVCHA Swiętego w nich pomnożonemi, á oprocz tego ich iáko Naywyższych Kápłánow, y Kośćiołá fundámenty poważáłá, niekiedy ichże wydáną wielką świátłośćią iáśniejących widźiałá; á to wszystko uczćiwości przećiwko im, y poszánowániu w niey przyczyniáło.

Náuká, ktora mi dáłá, wielka Páni y Krolowa Anielska.

93. Corko wielce kochána w tym, coś zopowiedźiánych w nimieyszym rozdźiále przypadkách zrozumiáłá wiele się rzeczy z skrytey ludzkiego *przeznáczenia* táiemnicy zámyka. Tu záś osobliwie uważay, że ludzkie odkupienie zá wszystkich záiste było możne; było álbowiem náder obfituiące, y dostáteczne. Oprocz tego Słowo Boskiey prawdy, wszystkim było przełożone, ktorzykolwiek opowiádánie álbo sámi usłyszeli, álbo przynamniey o przyśćiu Syná moiego ná świát, wiádomość wźięli. A potym oprocz powierzchownego opowiádánia, y lekárstwá wiádomości nád to wszystkim są dáne wewnętrzne pomocy y *náitchnienia*, żeby przełożone zbáwienie przyięli, álbo go szukali. A gdy się to wszytko dáło, iednák się tobie dźiwno widźi, że ná pierwszą Apostołow mowę w Jerozolimie, w ták wielkiey ludźi liczbie, trzy tyśiące się náwrociły! ále ráczey dźiwowáć się potrzebá

trzebá, że się tych czásow ták máło ná wiecznego zbáwienia ścieżkę powraca, choćiaż teraz Ewángelia dáley się iuż rozgłośiłá, częste Ewángeliczne Kazánia, więcey sprawcow, świátło Kośćiołá iáśnieysze, y sámá Boskich táiemnic wiádomość wyráznieysza; ále ponieważ to wszystko żá nic máiąc ludźie, teraz bárdźiey są slepi, y twárdszego sercá, pychá wyżey wstępuie, łákomstwo wszystkie támy odwáliło, y grzechy náostátek wszystkie, wyrzućiwszy Boską boiazń y skromność, gráffuią.

94. A ták dálece gdy tá ludzka przewrotność trwa, y nieszczęśliwa chwilá, wszelka ludźiom, przećiwko naywyższey, y nayspráwiedliwszey Páńskiey Opátrznośći żałobá przeięta iest; ta. álbowiem wszystkim, y káżdemu z osobná Oycowskie ofiáruie y záwsze ofiárowáłá miłośierdźie, náuczáiąc, ktora iest drogá żywotá, á ktora śmierći; ieżeli tedy dopuszcza, że czyie serce twárdźieie, z wielką się dźieie sprawiedliwośćią. Przećiwko sámym sobie skarżyć się záiste będą, ále dáremnie kiedy *odrzuceni*, y w ten czás dopiero poznáią, gdy iuż nie będźie czásu, coby byli sposobnego czásu mogli zrozumieć, y powinni. Ieżeli w tym upływáiącym krotkim y momentálnym żyćiu, ktorego im ná zásłużenie wieczne pozwaláią, zámknąwszy ná prawdę, y świátło uszy, y oczy, sámego dyabłá słucháią, wielce niezbożney iego woli dobrowolni niewolnicy, z ták wielkim Páńskiey dobroći y łáskáwośći, ná złe używániem, coż więc ná swoię wymowkę będą mogli przywieść? ieżeli żądáney krzywdy odpuszczenie, y dárowánie tak dálece im iest ćięszkie y práwie niepodobne? ieżeli zá iáką táką urazę, okrutną gotuią zemstę; ieżeli dla przyczynienia fortuny, wszystek porządek wywracáią, y bráterską miłość zrzucáią: ieżeli szpetney roskoszy pongtą wzruszeni, o wiecznych zápominaią mękách; ieżeli oprocz tego spuszczone od BOGA przestrogi, pomocy, *y nátchnienia*, ktore ich do boiáźni y uchrony ich zguby pobudzáią, pogardzáią, iákim sposobem przećiwko Boskiey uskarżáć sie będą mogli łáskáwośći? Niechayże się tedy kiedyżkolwiek odueżą ludźie száleć, y niech zápewne wiedzą, że ieżeli się raz przećiwko BOGV zgrzeszyło, bez pokuty nie dáią łáski, áni bez poprawy grzechom odpuszczenia, áni chwały bez upzedzáiącego dárowánia. Ale iáko iey nigdy nikomu niegodnemu nie dáią, ták nikomu, kto iey będźie godźien nie odmowią. Nikomu álbowiem ná miłośierdźiu nie zbyło nigdy, y nie zbędźie, ktokolwiek z niego pożytkowáć będźie się stárał.

95. Chcę záś Corko moiá, żebyś z tych wszystkich prawd zbáwienne ná twoie dobro zbierálá náuki. A náprzod záiste wszelkie święte nátchnienie, ktore ći z niebá podáią z wielką pilnośćią náucz się przyimowáć: wszelkie nápomnienie y náukę, choćiaż ći ią naymnieyszy sługá Páński, álbo ostátnie stworzenie poda, miey w uczćiwośći, potym pilnie y rostropnie rozważáć masz, że nic tákowego trefunkiem, y bez Boskiego rozumu porządku, do twoiey wiádomośći nie przychodźi, bez wątpienia bowiem Naywyższego Opátrzność, do tego rzecz kieruie, żebyś ztąd zbáwienną wźięłá przestrogę, á ták w pokorney wdźięczności masz przyiąć, y często ná umyśle rozważáć, żebyś zrozumiáłá, do ktorey cnoty cwiczenia, przez zesłánego tego nápomináczá ćię pobudzáią, á ztąd to co rozumiesz y wiesz, że możesz y rozumiesz, y powinnáś trzymáć, odpráwiwszy uczynkiem, rzeczą sámą trzymáy. Ani masz dla tego iáką tákową rzeczą gárdźić, że się máła y szczupła widźi, częstokroć álbowiem podobny dobry uczynek, drogą iest do inszego większey zásługi y dźielnośći. Powtore záś rozważ, iák wielką w ludzkich duszách klęskę czyni tyle pomocy, *nátchnienia*, powołánia, y inszych użyczonych od Páná dobrodźieystw wzgarda; gdy bowiem tá niewdźięczność záchodźi, stáie się, że się nią Naywyższego spráwiedliwość, z ktorey się dopuszcza, że wiele bárdzo grzesznikow, w sámych so bie twárdźieią, sámá broni y usprawiedliwia. Iezeli zás tá przepáść we wszytkich záiste, ták iest strászna; iák wielka w tobie będźie, gdy Páńska łáskáwość, ktorąś nád wiele narodow obfitszą odebráłá przemárnuiesz? Náostátek poniewaz to wszytko ná twoiey dusze y innych pożytek Nayświętszy SYN moy sporządza, proszę ćię, żeby się w sercu twoim ná moie náśládowánie (sposobem, iákiś zrozumiáłá) wszczął uprzeymy nieiáki, á ten srodze gorący áffekt, wszystkim Kośćiołá Synom. y inszych więc komukolwiek będźiesz mogłá pomagáć: dla czego z głębokiego sercá, Naywyższego potrzebá wzywáć, y prośić, żeby ná wszytkie ludzkie duszę., miło swoim okiem weyrzał y uczynił, żeby zbawione zostáły. Ażeby się im to pewniey szczęśćie tráfiło, ná iego odkupienie, ofiáruy się ná wyćierpienie wszelkich przećiwnośći, ieżeli potrzebá będźie, pomniąc iák wiele to naprzod Syná moiego, Oblubieńcá twego kosztowáło, gdy wyláwszy ze krwią żyćie, zá nie zápłáćił, á potym ia też w Kośćiele o nie pracowáłám. O ten tedy odkupienia pożytek Boskiego miłośierdźia nieprzestannie proś; przykazem moim, do tego będąc obowiązána.

ROZ.

ROZDZIAŁ VII.

Zgromádzáia ſie Apoſtołowie, y Vczniowie ná roſtrząśnienie niektorych wątpliwośći, oſobliwie około formy chrztu, ktory więc chrztu prágnącym dáią: Swięty Piotr pierſzą Mßą odpráwuie: y w czym do tego wßyſtkiego przyłożyłá ſie, y co uczyniłá Nayświetßa MATKA Boża MARYA.

96. NInieyſzey záiſte hiſtoryi nie ieſt poſtánowienie, w dźieiách Apoſtolſkich, od S. Łukaſzá opiſánych, porządek záchowáć, álbo to wſzyſtko, co ćiż Apoſtołowie po przyśćiu Duchá Swiętego czynili, wyliczáć. Chociaż bowiem pewna zgołá ieſt, że wielka Páni, y Kośćiołá Miſtrzyni tego wſzyſtkiego wiádomość y umieiętność miáłá, gdy iednák przy wielu tákowych przypadkách przytomną nie byłá, dla tego káżdego zoſobná wypowiádáć nie ieſt rzecz potrzebna, iáko też nie mogłoby ſię zgołá opowiedźieć ſpoſobu onego, ktory Nayiáśnieyſza Swięta Páni w pomocy do wſzyſtkich ſpraw Apoſtołow, y Uczniow, y do káżdego z oſobná przypadku uczynioney, záchowáła: toby bowiem więcey, y więkſzych kśiąg wyćiągáło. Moiemu tedy przedśięwźięćiu, y dálſzey záczętego opowiádánia robocie doſyć będźie wźiąć, co ſię ominąć nie może, około tego, co Ewángeliſtá w dźieiách Apoſtolſkich opiſuie; co ieżeli uczynię, wiele innych rzeczy, ktore do Páni, y Krolowy náſzey záiſte należą, on záś w ſwoiey hiſtoryi opuśćił, łatwo ſię zrozumie; temu ſię záś nie dźiwowáć, że to ná ten czás opuſzczono, ponieważ to do oney hiſtoryi nie należáło, áni ná ten czás wſzyſtkiego piſáć nie było potrzebá.

97. Gdy tedy Apoſtołowie w záczętym opowiádániu, y czynieniu po mieśćie Jerozolimſkim cudow poſtąpili, rość też poczęłá wiernych liczbá, ktora po ośmiu owych przebytych od przyśćia Duchá Swiętego dniách, do pięćiutyśięcy byłá przyszłá, iáko Swięty Łukaſz w rozdźiale czwartym w dźieiách świádczy. Lecz ći wſzyſcy byli chrztu prágnący, y do przyięćia chrztu ich ćwiczono, gdy oſobliwie około tey ſpráwy Uczniowie prácowáli, Apoſtołowie bowiem kazánia miewáli; y w niektorych ſporách przećiwko Fáryzeuſzom y Sáduceuſzom ſię záſtawiáli. A Anielſka Krolowa, gdy dniá śiodmego po Swiątkách w *modlitewni* ſwoiey ſámá byłá, y máluczkiey oney Nayświętſzego Syná ſwoiego trzody pomnożenie z ſobą rozważáłá, przyczyniwſzy modlitwy, onęż Boſkiemu Máieſtatowi ofiárowáłá, prosząc, áby raczył Sprawcow ſwoich Apoſtołow przyzwoitym świátłem oświećić, żeby poſtánowienia rządu ſpoſob ták umieli ſporządźić, áby nowi wiáry Synowie iáko naybeśpiecznieyrządzeni byli. Dla czego na źiemię ſię porzućiwſzy Pánu ſię kłaniáłá: *Naywyżßy y wieczny* BOZE, mowiąc, *ßczupły ten robaczek, owe miłość twoie, ktory ludzkiemu narodowi pokázuieß, wynośi y wychwala; poniewaź ſie prawdźiwie Oycem miłośierdźia iák nayßczodrobliwßym ſtawiaß, tyle iuz zewſąd ludźi do Nayświetßego Syná Twoiego poznania y wiáry zwołáwßy, y iuz też chwałe y cześć Imienia Twoiego po cáłym okrągu świáta rozßerzaß y roznnazaß. Ale ia, Pánie moy, Máieſtatu Twoiego pokornie upraßam, zebyś raczył, proße Apoſtołow Pánow moich we wßyſtkim, co do Kośćioła Twoiego nalezy, náuczyć y oświećić, zeby potrzebny ná iego rozßerzenie y záchowánie, rząd, iáko ſłußna ieſt, poſtánowić y ſporzadźić mogli.*

98. To wymowiwſzy, przedźiwney roſtropności Mátká, w onym, ktore nieuſtánnie miáłá, Boſtwá widzeniu Pána iey dźiwnie miłośćiwego poznáłá, ktory więc ná iey prośbę odpowiádáiąc: MARYA *Oblubienico moia,* do niey mowił, *coż tedy ieſt zá potrzebá twoiá? czegoż, zebyć ſie ſtáło, pragnieß? zábrzmiał bowiem głos twoy w ußach moich, y wzdychánia twoie przeſłodkie do mnie doßły. Proś tylko, czego żądaß, ſerce bowiem moie, ná prośby twoie nakłonione ſprzyia.* Odpowiedźiáłá ná to wielka Mátká, y znowu záczàwſzy prożbę: BOZE *moy, y Pánie moy,* mowi, *Sprawco cáłey iſtoty moiey, záiſte wzdychánie moie, do nieſkończoney twoiey madrośći nie ieſt ukryte. Co tobie przyiemnieyßego y bárdźiey upodobánego, tego iednego chce, ßukam, y cáłym ſercem zabiegam; wieksza twoiá chwałá, y świetego Imienia twoiego w Swietym Kośćiele wywyżßenie, chęći moich celem ieſt. Dla czego tych nowych Synow, zá ktorych przybyćiem tenze Kośćioł twoy tak nagłym przyczynieniem rozmnozyłeś, tobie ſtawiam, oraz z prágnieniem moim, ktore w tym ieſt, zeby świety Chrzeſt, do ktorego przyięćia doſyć iuz około wiáry táiemnic náuczeni ſa, przyieli. Potym ieżeli iednák nayświetßey woli twoiey ſie podoba, y twoiey uſłudze przyzwoita ieſt, nád to wßelka chęćia prágne, áby Apoſtołowie, Kápłani, y Miniſtrowie twoi Ciáło y Krew twoiego y moiego Syná pośwaiáć záczeli,*

czeli, żeby naprzod przedźiwna ta, y nowa ofiára chwały tobie y dźięki zá odkupienia ludzkiego, y insze świátu pokazáne dobrodźieystwá były oddáne, á oraz też, ieżeli sie serca twoiemu podoba, żeby sie Kośćiołá Synowie tym żywotá wiecżnego pokármem pośilili. A ia záiste, że iestem proch, y popiol, y miedzy wiernemi naymnieysza służebnicá, á náostátek Niewiástá, dla tego Apostołom, Kápłánom tego przełożyć nie záwsze moge. Ty tedy Pánie spraw, żeby to Piotrowi Namiestnikowi twoiemu ná myśl przyszło, żeby, co ty sam zechcesz, rosporzadźił.

99. A więc nowy Kośćioł, oprocz innych dobrodźieystw MARYI Náyświętszey Bogarodźićielce to też przyznáie, że zá iey nayrostropnieyszym przemysłem y przyczyną śię stáło, áby poświęcenia Ciáłá y Krwie Chrystusowey początek śię stał, y pierwsza Msza záraz po Páńskim w Niebowstąpieniu, y Duchá Swiętego przyśćiu odpráwiáłá śię. A to pewnie słuszności zgołá było przyzwoita, żeby zá iey przemysłem między iey synow rozdawáno *Chleb żywotá*; oná bowiem byłá *okrętem* onym dostátecznie obćiążonym, y szczęśliwie postępuiącym, ktory z *dáleká*, to iest z Niebá *przyniosł Chleb swoy.* Dla czego ná to, o co byłá prośiłá, záraz odpowiádáiąc Pan: *Przyiaćiołko y gołebico moiá*, práwi, *niech śię stánie, o coś prośiłá. Piotr y Ián Apostołowie moi z tobą, z rzeczy będą mowili, ty zás przez niebże rosporządźisz to wszystko, co potrzebá uczynić, o coś prośiłá.* Potym záraz wszyscy do wielkiey Krolowy obecnośći weszli, ktorych zwyczáynym sposobem przyięłá, klęknąwszy ná kolána ich szánuiąc, y prosząc znowu o błogosłáwieństwo: ktore Swięty Piotr Apostołow głowá y Xiążę iey dał. Tenże zás zá wszystkich mowiąc, przełożył, iáko nowi wierni dostátecznie iuż w Wierze y Chrystusowych táiemnicách byli náuczeni: słuszna tedy iest, chrzest im dáć, y známieniem Synow Chrystusowych, náznáczonych do Zgromádzenia Kośćiołá Swiętego práwie przyłączyć. Náostátek zás przezacney Mistrzyni prośił, żeby oná chćiáłá wszystko rosporządźić, coby należyćie czynić potrzebá było, y coby Nayższemu przyiemne było. Ale nayrostropnieysza Mátká ná to odpowiádáiąc: *Pánie*, mowiłá, *tyś iest Kośćiołá głowá, y Nayświętszego Syná moiego Namiestnik, zkąd wszystko co w Imię Iego rosporządźisz, bez wątpienia nayświętsze Serce iego, przyimie, y zá wdźięczne mieć będźie; moiá zás wola, z iego záwiśłá, á w niey tákże z twoiey.*

100. Co gdy rzekłá, Swięty Piotr postánowił, áby nástępuiącego dniá (ná Niedźielę Nayświętszey TROYCE on przypada) Chrztu prágnącym w on tydźień do wiáry náwroconym Chrzest święty dáno; co záraz pochwaliłá Krolowa násza, y inśi Apostołowie. Ztąd zás znowu záraz insza wyniknęłá powątpiewánia okázya, to iest: czyli Chrztem Swiętgo Iańá, czyli Chrztem CHRYSTVSA Páná y Wybáwićielá naszego chrzćić ich miáno. Záiste niektorym z onego Zgromádzenia zdáło śię chrztem Swiętego Iańá ich chrzćić; ten bowiem iest Chrzest pokuty, przez brámę zás pokuty do wiáry y dusze usprawiedliwienia bydź powinien. Inśi przećiwnie twierdźili, powiádáiąc: że we Chrzćie y śmierći Chrystusowey Chrzest Ianow skonał, ponieważ ktorego ten koniec był, żeby przezeń sercá ludzkie ná przyięćie Zbáwićielá świátá przygotowáły śię, Chrzest zás Páński łáskę záiste ná usprawiedliwienie dostátecznie przynośi, y wszystkie grzechy obmywa, byleby kto należyćie był sporządzonym; należy zás, áby wierzący záraz w sam Kośćioł bez dálszey odwłoki byli wprowádzeni.

101. Podobáło śię to zdánie Swiętemu Ianowi, y Swiętemu Piotrowi, á gdy nád to Náyświętsza Boża Mátká ie pochwaliłá, záraz postánowiono, żeby Chrzest Chrystusá Páná nászego nátychmiast był wprowádzony, y ktorzyby śię do wiáry náwroćili, y inśi náostátek wszyscy, ktorzyby do Kośćiołá przystáli, nimże byli ochrzczeni. O formie zás y máteryi iego żáden z Apostołow nie powątpiwał, gdy śię wszyscy w tym zgadzali, że máterya záiste iest wodá náturálna, y żywiołowa formá zás nástępuiąca: *Ia ćiebie chrzczę w Imię Oycá, y Syná, y Duchá Swiętego:* ponieważ to sam Pan Zbawićiel nász postánowił, y ná chrzćie tych, ktorych támże był ochrzćił, tego używał. Zkąd ten Chrztu sposob, áż do dźiśieyszego dniá śię záchowuie. Co zás w dźieiách Apostolskich opowiádáią, że niektorzy ochrzczeni byli w Imię JEZVSA, to śię nie o sposobie chrztu, ále o Postánowićielu rozumieć powinno, ponieważ ten był JEZVS, y miánował śię z tey przyczyny chrzest Iezusow, ná rożność chrztu Swiętego Iańá. Toż teży iedno było chrzćić śię w Imię IEZVSA, co chrzćić śię chrztem Iezusowym, formá zás tego chrztu byłá tá, ktorą Pan náznáczył: ták, że śię wszystkie trzy Nayświętszey T R O Y C E Osoby wyrazáły, ponieważ one są wszystkiey wiáry, y Kátolickiey prawdy fundámentem, y początkiem. To tedy ustáwiwszy, podobáło śię Apostołom ná dźień nástępuiący wszystkich chrztu prágnących do domu Wieczerniká zgromádźić, ktorzyby na przyięćie chrztu przybyli: śiedmiudźieśiąt zás Vczniom ná tym bydź kazáno, żeby ich názáiutrz do tey rzeczy, ktora śię dźiać miáłá, przysposabiáli.

102. Przytym wielka Páni do cálego Apo-

go Apostołow y Uczniow Zgromádzenia rzekłá; y prosząc o pozwolenie mowienia: *Pánowie moi*, mowiłá, *świátá Zbáwiciel Syn moy, y prawdźiwy BOG, z owey, ktora go przećiwko ludźiom zeymowáłá miłośći, świeteCiáło y Krew swoie Przedwiecznemu Oycu ofiárowat ná ofiáre, y oraz siebie sámego poświećił, pod osobámi chlebá y winá, pod ktoremi żeby w Swietym Kośćiele záwsze zostawał, postánowił, to iest żeby tegoz Kośćiołá Synom ofiára pospołu, y żywotá wiecznego pokármem, á oraz bespiecznym był zastáwem, oney, ktoraby ich w Niebie czekáłá, szczęśliwośći. Tá tedy ofiará, w ktorey iákoby w zebrániu táiemnice życia y śmierći zámykáia sie, błaga Oycá Niebieskiego: y w niey tez, y przez nie, powinne, ták wielkiemu Dobrodźieiowi dźieki, y chwałe odda Kośćioł. Náostátek wy záiste Kápłáni iesteśćie, y Sprawcy, do ktorych należy ia ofiárowáć. Iuz moie záiste prágnienie do tego zmierza, (ieżeli iednák y wam sie podoba) żebyśćie ták bezkrwáwey tey ofierze iáko nayprędzey pocżatek uczynili, poświacáiac Nayświetszego Syná moiego Ciáło y Krew, żebyśmy zá wykonánego odkupienia, y zesłánego ná Swiety Kośćioł Duchá Swietego dar dźieki oddáli; á nawet wiernii tego przyietego żywotá chlebá pożywáć, zaczeli, y iego przedźiwne skutki odbieráć. Moga záś z tych, ktorzy maia bydź ochrzczeni, do ćiáłá Swietego uczestnictwá bydź przypuszczeni, ktorzy sie sposobnieyśi y bárdźiey przygotowáni widźieć beda; poniewaz chrzest naypierwsze iest do niego przygotowánie.*

103. A tey rádźie wielkiey BOGA Rodźićielki záraz poświádczyli Apostołowie, y wszyscy Uczniowie z przyzwoitym zá ták wielkie dobrodźieystwo, ktoreby z tey ey náuki y przestrogi ná nich spływáło, podźiękowániem. Dlá czego urádzono, że dniá nástępuiącego po dánym chcźie prágnącym chrztu, Ciáło y Krew Chrystusowá ma sie poświęćić, y że Swięty záiste Piotr, iáko naywyższa Kośćiołá głowá, Kápłánem będźie. On tedy przyiąwszy ten urząd, niżeliby się rospuśćiło Zgromádzenie, inszą niejáką powątpliwość przełożył, to iest żeby przed nim postánowiono, coby było rządu, y száfowánia iáłmużn, y dobr onych, ktore świeżo náwroceni ofiárowáli, záchowáć potrzebá, iákimby sposobem miáły bydź rozdáwáne. Co więc żeby wszyscy żrozumieli, nástępuiącą mowę uczynił.

104. *Naymilśi bráćia moi*, mowił, *záiste z przykłádu, náuki, y przykazań Odkupićielá náßego, y Náuczyćielá IEZUSA wiećie, ześmy ták postanowili, ábyśmy sie od niego náuczywszy, prawdźiwie záchowáli ubostwo, ták zgołá od wszelkiey służby wolni, y utacnieni, zebyśmy od wszelkiego stáránia, y rzeczy, y pieniadzy chćiwośći oddaleni, w ninieyszym żyćiu skárbow zbieráć zadnym sposobem nie myśleli. Iuż záś oprocz zbáwienney tey náuki nád to nieszcześliwy niecnotliwego Iudaszá widok przed oczymá náßemi, y myśla sie błaka. Apostoł on był, tegoż z námi szcześćia; ále wiec łákomstwem swoim, y chćiwośćia mienia uwiedźiony na złe, z godnośći Apostolstwá nieszcześliwie wypadł, w ostátnia złośći, y wiecznego potepienia przepáść stracony. Tego tedy ták dálece strásznego niebespieczeństwá okazya wyrzućić od siebie mamy y oddalić. Dla czego, żebyśmy zá Wodzem y Náuczyćielem naßym w ostátnim ubostwie szli, y iego naśládowáli, pieniedzy nam áni trzymáć potrzebá, áni sie nimi báwić. Práwie upatruie, że iedney ze mna myśli iesteśćie; gdy tedy iáśnie rozumiemy, że nam Pan niebespieczeństwá, pospołu y wpádnienia w karánie przykład tym záprawde bowiem pokazał, żebyśmy umieli ostroznemi bydź od ták zárázliwey zmázy. Dla czego żebyśmy sie od tákowych kłotni, ktore nam przez ofiárowáne podárunki y iáłmużny zádáne bydź czuiemy, uwolnili, potrzebá koniecznie bedzie, zeby sie na potym pewny postánowił rzadu sposob. Teraz tedy przykazáć potrzebá sposob, y porzadek, ktory sie ná potym około odbieránia, y rozdawánia podárunkow ma záchowáć.*

105. A tu zgołá zdumieli stánęli nie wiedząc iáki srzodek przyzwoity postánowić, gdy w Apostolskim y Vczniow zgromádzeniu rozni roznie mniemáli, y rádźili. Iedni twierdźili że Ochmistrza álbo száfárzá nieiákiego generálnego postánowić potrzebá, przy ktorym wszelkie pieniądze y rzeczy ofiarowánych máiętność złączona byłá, żeby on więc rozdawał, y wydawał, máiąc o potrzebách wszytkich stáránie y pieczą. Ale więc tych zdánie, blískim Iudaszá przykładem zbite w owym ubogich zgromadzeniu, y u Vczniow Náuczyćielá sámego ubostwá mieyscá nie otrzymáło. Inszym się potym zdáło, żeby u wiernego ktorego człowieká, ktoryby nie był z zgromádzenia, złożyć, ktoryby wszytkich rzeczy był Pánem y dźierżáwcą: pożytki záś álbo do szkody, ná inszych wiernych potrzeby obráćał. Ale y w tym záchodźiły trudnośći, iáko y w inszych, co przywodzono Tym czásem Mistrzyni pokory Nayświętsza Bogárodźicá milcząc słucháłá wszytkich, by słowá nie mowiąc, á to z uczćiwośći, ktorą Apostołom oddawáłá; gdyby álbowiem oná byłá swoie zdánie naypierwsza dáłá, imby bez wątpienia odięłá byłá okázyą mowienia, coby rozumieli: á potym choćiaż záiste byłá Mistrzynią wszytkich, záwsze się iednák Vczennicą pokazáłá, iákoby miáłá, czegoby się náuczyłá, y usłyszáłá. Ale záś święći Piotr y Jan zważywszy rożność zdánia, ktore rozni przełożyli, przedźiwney Pánny prosili; żeby raczyłá wszytkich w rzeczy ták wątpliwego rozmysłu nákierowáć, y sposob Nay-

świętſzemu Iey SYNOWI nayprzyiemnieyſzy pokazáć.

106. Dogodźiłá uczynioney prozbie wielka Páni bez omieſzkánia, y do przytomnych przemowiwſzy: *Pánowie y bráćia moi,* mowiłá, *iam zápewne w Szkole Nayświętſzego SYNA moiego Náuczyćielá náſzego uſtáwicznie śię báwiłá, od onego dniá, ktorego śie z wnętrzności moich národźił, y ná krzyżu potym umárſzy w* Niebo *wſtąpił: á nigdy przez cáły przedźiwnego żyćia tego przećiąg nie widźiáłám, żeby śię pieniędzy ręką ſwoią dotykał, álbo podárunek iáki, ktoryby ſzácunku iákiego był y ceny przyimował. Ze záś świeżo śię národźiwſzy od Krolow pokłon oddáiących dáry ofiarowane przyiął, to śię ſtáło dla táiemnice w nich oznáczoney; á więc też iáko pierwiaſtki narodow w ich intencyi nie zdradźił. Lecz też bez omieſzkánia, iáko śię ná ten czas ná rękách moich báwił, ná ubogich rozdáć, álbo do* Kośćiołá *odnieść mi roſkazał; co śię też ſtáło. Potym kiedy żył, częſtokroć mi mowił, że między innemi wyſokiemi końcámi, dla ktorych w poſtáći ludzkiey ná świát był przyſzedł, ten też był, żeby uboſtwo podźwignął, y onego ludźi náuczał, choćiaż z inſzey miáry obmierzłego y nienáwidźonego: iáko też w wſzelkiey ſpołeczności, nauce, y nayświętſzym żyćiu ſwoim ſtale mi iáśnie námienił. y práwie pokazał, że oſobliwa, ktorey nauczáć przyſzedł był, świątobliwość, ná iednym práwie wielkim uboſtwie y wzgárdźie doſtátkow ieſt ugruntowána; zkąd im wyżey one będźie w* Kośćiele *wynieſione, tym też iaśnieyſza będźie iego świątobliwość, ktora każdego ma mieć czáſu: á to śię przyſzłych czáſow iawnie pokaże.*

107. *A więc gdy zá śladem prawdźiwego* Náuczyćielá *náſzego iść przed wſzyſtkiemi nam potrzebá, y iego náukę uczynkiem, y pilnym náſládowaniem záchowáć, y tak według teyże náuki, y przykłádu iego Kośćioł wyſtawiać, tak práwie potrzebá będźie, żebyśmy śię przezacnego tego uboſtwa wſzyſcy trzymáli, y one iáko práwą wſzyſtkich cnot rodźićielkę, y ſámey świątobliwośći Mátkę poważáli. Dla czego ia záiſte mniemam, że my wſzyſcy ſercá náſze, od miłośći, chćiwośći doſtátkow y pieniędzy oderwáć, y od ich odbieránia, y dotykánia wſtrzymáć śię powinniſmy; áni kiedy drogich iákich, y ſzácunku nieiákiego podárunkow przymowáć. Ale záś, żeby śię nikt łakomſtwá zmázą nie záráźił obráć śię mogą ſześć, álbo śiedm chwalebnego żywotá, y gruntowney cnoty Mężow, ktorzyby ofiáry, iáłmużny, y inſze rzeczy odbieráli, zá ktorych ſtárániem wierni chćieliby śię ulżyć, żeby ſobie ſámym beſpieczniey żyli, y Chryſtuſá Syná moiego, Zbáwićielá ſwoiego, zrzućiwſzy rzeczy tłomok łácnieyśi náſládowáć mogli. Potym żeby to wſzyſtko wyráźnie pod imieniem ſámey iáłmużny przychodźiło, nie dochodow, álbo czynſzu, czyli prowentu; używánie záś ich ná wſpolne wſzytkich potrzeby niechay będźie, á oſobliwie ná ubogich, niedoſtátnych, y chromych bráći náſzych: áni ieden iáki w cáłym zgromádzeniu, czyli w Kośćiele rzeczy iákiey ſobie więkſzym prawem nád innego niechay nie przywłaſzcza. Ieżeli záś iáłmużn z miłośći* BOGA *dobrowolnie ofiárowánych wſzyſtkim nie ſtánie, tedy ći, ktorzy ná ten urząd naznáczeni będą, w imię iego niech proſzą. W oſtátku wſzyſcy iednomyślnie rozumieymy, y wiedzmy, że żyćie náſze od Naywyżſzey Nayświętſzego Syná moiego Opátrznośći ma záwiſnąć, á nie od chćiwośći mienia y doſtánia pieniędzy; áni nam potrzebá gromádźić doſtátkow ná podeymowánie żyćia; ale śię ná nádźiei, á ieżeli kiedy potrzebá będźie, ná pomiernym żebrániu wſpieráć.*

108. Nikt ze wſzyſtkich czyli Apoſtołow, czyli innych wiernych w cáłym owym zgromádzeniu, ná to, co wielka Krolowá, y Páni náſzá przywodźiła, y słoweczkiem śię nie ſprzećiwił; owſzem wſzyſcy zá wdźięczną mieli tę propozycyą, y potwierdźili: ponieważ wiedźieli, że oná ſáma iedyną, y práwą byłá ſámego Páná Vczennicą, á Kośćiołá Miſtrzynią: Záiſte niechćiáłá nayroſtropnieyſza Pánná żadnemu Apoſtołowi powierzáć, żeby był tę o czći uboſtwá náukę przekładał, żeby przez nię naygruntownieyſzy on Ewángeliczney doſkonáłośći fundáment w Kośćiele záłożył: ponieważ ták wielkiego dźiełá trudność ſámego Chryſtuſá, y Nayświętſzey Mátki Jego miſtrzoſtwa wyćiągáłá, y przykłádu. Ci álbowiem nayſzláchetnieyſzego onego uboſtwá wynáleżcámi ſą, y ſprawcámi: ći naypierwśi ie záchowáli, y ná nie śię ofiárowali; zá temi záś poprzednikámi bliſko náſtąpili Apoſtołowie, y wſzyſcy pierwſzego Kośćiołá Synowie. Wiele lat trwał ten prześwietnego uboſtwá wynálezek: potym iednak częśćią ludzką ułomnośćią, częśćią nieprzyiaćielá złośćią śię pomieſzał, y wſzyſtkich bydź przeſtał, dobrowolne uboſtwo do ſámego ſtanu Kośćielnego obroćiwſzy. Náoſtátek záś gdy ziadcá rzeczy czás to náwet trudne, y owſzem nieiáko niepodobne uczynił, BOG niektorych Zakonow ſtan wzbudźił, gdźie według ſpoſobu káżdego poſtánowienia, álbo po częśći, álbo znowu nápráwione ieſt dawne one pierwſzego Kośćiołá uboſtwo, ták záś iuż z ſámym chybá Kośćiołem kończyć śię ma, záchowawſzy tym czáſem słuſzną przywileiow ták wielkiey cnoty proporcyą między wſzyſtkiemi, ktorzy ią śćiſley, álbo wolniey záchowuią, obiecáią, y ſzánuią. Zeby ták żaden Zakonu od Kośźiołá potwierdzonego ſtan nie był od ſwoiey cząſtki doſkonáłośći odrzucony, y żeby nic nie miał, nikt, coby ná wymowkę ſwoię záłożył, ieżeli mniey w ſwoim ſtanie, w ktorym obowiązány żyie, w náywyżſzey uboſtwá nie záchowuie doſkonáłośći. Ale więc, że *w domu Pańſkim*

wiele

wiele mieſzkánia ieſt, y rozne też Zakony y ſtopnie, dlá tego w ſwoim káżdy rodzáiu, co do doſkonáłośći ſtanu należy, niechay ſię ſtára záchowáć y naśládować. Nikomu záś niechay nie będźie táyno, że pierwſzy w náśládowániu y iśćiu zá Chryſtuſem krok ieſt, dobrowolne uboſtwo. Więc kto tu łácniey przyidźie zá nim, dáley bez wątpienia zaydźie, y wolniey, áż práwie do Chryſtuſá bliſko doydźie, y obfitem inſzych też doſkonáłośći y cnot mnoſtwem będźie obdárzony.

109. Lecz zá uczynioną tą przedźiwney Pánny porádą, ſkończyłá ſię y rozeſzłá Apoſtolſkiego zgromádzenia rádá, miánowawſzy wprzod ſześć Mężom roſtropnych, ktorzyby iáłmużny odbieráli, y znowu rozdawáli. Wielka zás Páni Apoſtołow, do záczętego ſpráwowánia ſwoiego odchodzących, o błogoſławieńſtwo prośiłá; gdy tákże Vczniowie wróćili ſię do chrztu prágnących, áby ich ná przyięćie chrztu drugiego dniá przypráwiáli. A Niebiánow Krolowa, z pomocą Aniołow ſwoich, oraz z inſzemi Máryámi około umiátánia Sáli oney, ktora ſpráwioną od Nayświętſzego iey Syná wieczerzą ſławna byłá, robiłá: y ręką záiſte ſwoią onę zmyłá, y zámiotłá, ponieważ według tego, co było poſtánowiono, táiemnicá Nayświętſzego SAKRAMENTV tám ſię znowu odpráwiać miáłá. Oprocz tego Páná domu ſwego o ubior prośiłá, ktorego było we Czwartek ná ſámey Páńſkiey wieczerzy przydáno (iákoſmy ná ſwoim mieyſcu wſpomnieli) á on wſzyſtko chętnie ofiárował; był álbowiem wielkiey Páni dźiwnie przychylny, y w wielkiey ią miáł uczćiwośći y poſzánowániu. Potym y chleb przaśny, álbo niekwaſony, y wino do poświęcenia potrzebne, oraz z ową miſą, y kielichem, ktorego był ſam Chryſtus Pan użył, pilnie przygotowáłá. Rownym przemyſłem na ſpráwowánie chrztu, wody naypierwey czyſtey, á potym też tákich naczyń, ktorych używániem łatwoby ſię y przyſtoynie mogł czynić, zdobyłá. Náoſtátek wypełniwſzy to ſtáránie do ſwoiego mięſzkánia odeſzłá Naydobrotliwſza Mátká, nocy oney na gorących wielce áffektách ſię báwiąc; ná źiemi ſię częſto położywſzy, ná dźięk czynienie, y inſze wyſokiey bárdzo modlitwy ćwiczenia roſpłynąwſzy ſię, Niebieſkiemu OYCV uſtáwicżnie to wſzyſtko ofiárowáłá, co zá ſpráwą przezacney ſwoiey mądrośći wiedźiáłá bydź pomocnego do tego, żeby ſię y ſamá do náſtępuiącey *Kommuniy*, godnie przyſpoſobiłá, y inſi tákże ták ią przyimowáli żeby ſię Naywyżſzemu Máieſtatowi podobáli. O coś podobnego też prośiłá, y dla tych, ktorzy ſię chrzćić mieli.

110. Drugiego náoſtátek dniá, ktory iuż był oſmy od przyśćia Duchá Swiętego rano w domu wieczerniká zeſzli ſię wſzyſcy wierni, y chrztu prágnący z Apoſtołámi y Vczniámi: gdy záś wſzyſcy w zgromádzeniu byli, mowę do nich uczynił Swięty Piotr, opowiadáiąc kondycye, y zacność Sákrámentu chrztu: iáko im ieſt potrzebny, iák zacne ma ſztuki, ktore z nim ná ſię przyiąc mieli, nowemi odtąd w miſtycznym Kośćiołá ćiele máiąc bydź członkámi, wewnętrznym onym duſzy piątnem náznáczeni, w *łáſce poświacáiącey*, y odpuſzczeniu grzechow, w nowych Synow Boſkich, y chwały Boſkiey dźiedźicow odrodzeni. Oprocz tego do pilnego záchowánia práwá Boſkiego, ktoremu ſię dobrowolnie poddawáli, upomniał; żeby byli uniżeni, pokorni y wdźięczni, iáko zá to, ták zá wſzyſtkie inſze dobrodźieyſtwá, ktoremi ich Naywyżſzego ręká nádawáłá. Potym y Nayświętſzego Sákrámentu táiemnicę im przełożył: że ſię prawdźiwe JEZVSA Chryſtuſá Ciało y Krew poświęcać będźie, ktoremuby ſię wſzyſcy záiſte kłániali. oni zaś ktorzyby go po przyiętym chrzćie brać mieli, zeby ſię iuz teraz cálemi ſiłami gotowáli.

111. Po tey przemowie niezwyczáyna zgołá gorącość wſtąpiłá ná wſzyſtkich świeżo náwroconych: naprzod bowiem oni ſporzadzeni byli cáłym y prawdźiwym ſercem; potym ſłowá Apoſtołá bardzo były żywe y przenikáiące; á naoſtátek wewnętrzna łáſká wielce obfita. Záraz tedy chrzczoni byli od Apoſtołow, pięknym bárdzo porządkiem, y z wielkim wſzytkich nabożeńſtwem. Jednemi drzwiámi wieczerniká wchodźili chrztu prágnący, drugiemi wychodźili iuż ochrzczeni, gdy Vczniowie y inſi wierni tym czáſem zá nimi ſtali, y wſzędźie bez wſzelkiego tumultu odprowádźili. Przytym wſzytkim byłá przytomna Nayświętſza Mátká MARYA w wieczerniku, ná bok niektory trochę ſię umknąwſzy; zá wſzyſtkiemi zaś modlitwy, y pienia chwały wymyśláłá, ſkutek zás chrztu w káżdym według więkſzego, álbo mnieyſzego *cnot wlanych* doſtatku iáśnie rozeznawáłá. Widźiáłá oprocz tego y oglądáłá, iako wſzyſcy we Krwi Báránká obmyći, y odnowieni, przedźiwną iákąs ná duſzách ſwoich czyſtość y śliczność przybieráli. A że to záiſte ſię dźiało, świádczyłá świátłość niciáka bárdzo iáſna, ktora, gdy wſzyſcy, ktorzy byli przytomni, widźieli, ná káżdego, ktory ſię chrzćił, widomie zſtąpiłá. Tym to cudem BOG wielkiego tego Sakrámentu początek w Kośćiele oznáczyć, oraz pierwſzym wiernym na ten czas, przez tę brámę wchodzącym, y nam tákże wſzytkim, choćiaż

ták wielkiey szczęśliwośći, nie tą, iáko słuszna iest, wdźięcznośćią y uwagą przyimuiemy, poćiechę chćiał uczynić.

112. A ták więc skończył się chrztu obrządek, choćiaż się dniá onego pięć tysięcy ochrzćiło. Gdy záś ći zá łáskę chrztu świętego dźięki czynili, Apostołowie tym czásem, y wszyscy Vczniowie, y inni wierni trochę ná modlitwie ułożyli. Dla czego wszyscy się ná źiemię porzućiwszy, Páná, nieskończonego y nieodmiennego BOGA wyznáiąc, iego się máiestatowi pokłonili, niegodnemi się uznáiąc, ktorzyby go w czći naygodnieyszym ołtarzá Sákrámenćie przyimowáli. Y zá spráwą głębokiey tey pokory, y pokłonu do przystąpienia do Kommunij wnet się zebráli. Zátym záraz też psalmy, y modlitwy odpráwiáli, ktore był nie dawno ná ostátniey wieczerzy sam Pan przed poświęceniem odmowił, náśláduiąc wszystkiego, co około ninieyszey ákcyi czyniącego przezacnego Náuczyćielá swoiego widźieli. Dla tego Swięty Piotr, wźiąwszy w ręce swoie chleb przáśny, ktory był nágotowány, y podniozszy w Niebo oczy, z przedźiwną uczćiwośćią nád nim wymowił słowá poświęcenia Nayświętszego Ciáłá Chrystusowego, tym sposobem, iáko był sam Pan IEZVS przedtym wymowił. A wtym w momenćie wieczernik wielką, á tą widomą iásnośćią z niezmierną Aniołow liczbą się nápełnił; wszystká záś owá świátłość ku Niebá y źiemi Krolowy się kierowáłá, ták iáwnie, że wszyscy postrzegli. Potym Swięty Piotr poświęćił y kielich, záchowáwszy tákże około świętego Ciáłá y Krwie też obrządki, ktore sam Zbáwićiel nász odpráwił, wyżey ie podnosząc, żeby się im wszyscy pokłonili. Potym Apostoł naypierwey Sákrámentu Nayświętszego sam pożywał, potym go iedenastu Apostołom rozdał, to iest iáko miał od Nayświętszey Mátki postánowione. Zátym záś sámá Mátká Boża świętą Kommunią z ręki Swiętego Piotrá wźięłá, przy obecnośći tám ná ten czás Niebieskich Aniołow, z niewypowiedźiáną uczćiwośćią iey ássystuiących. Gdy záś do ołtarzá przystępowáłá wielka Pani, trzy rázy zgiąwszy koláná, ná źiemię upádłá twarz áż do sámey spuśćiwszy y zniżywszy źiemi.

113. A nie báwiąc, do stánowiská swoiego, ktore pierwey trzymáłá, wroćiłá się. A tu iuż niepodobna znowu iest słowámi wypowiedźieć, iák wielkie rzeczy w tym naywyższym stworzeniu zá przyięćiem Nayświętszego SAKRAMENTV się stáły: byłá záiste cáła przemieniona, wyniesiona; y w przedźiwney oney miłośći pożarze w Nayświętszego Syná swoiego, ktorego się świętego Ciáłá uczestnictwem dotknęłá wcále zánurzona. Gdy záś tym sposobem podniesiona y záchwycona stáłá, chćiáłá, żeby ią nieco záslonili Aniołowie, żeby się około stoiący, nád to nie rozrywali ná uważánie tego, coby widźieli z nią się Boskim zrządzeniem dźieiącego. Więc záś po Páni nászey, Vczniowie też, á po tych inśi tákże wierni, ktorzy pierwey byli uwierzyli, do świętego Vczestnictwá przystąpili: z pięćiu záś tyśięcy ochrzczonych dniá onego tylko tyśiąc przypuszczono, ponieważ ieszcze nie byli wszyscy dosyć sposobni, y poięćiwi, żeby Páná z tym uznániem, pilnośćią, y uwágą przyięli, iáko w wielkim tym Sákrámenćie, y táiemnicy ołtarzá słuszna iest, y należy go przyimowáć. Sposob záś *kommunikowánia* dniá tego od Apostołow záchowány ten był: że oni wszyscy oraz z Nayświętszą BOGA Rodźićielką, y stą dwudźiestu onych wiernych, ná ktorych był Duch Swięty zstąpił, pod obiemá osobami chlebá y winá kommunikowáli, ktorzy záś dopiero byli ochrzczeni, pod osobą chlebá tylko. Ale tey też rożnośći nie z tey przyczyny użyli, iákoby nowi wierni mniey godni byli iedney osoby, ále dla tego, że iuż ná ten czás Apostołowie wiedźieli, że się tyleż przyimie pod dwiemá osobámi, ile pod iedną, to iest cáłego wszędźie BOGA w Sákrámenćie utáionego: áni z inszey miáry względem káżdego z osobná z wiernych przykazánia nie było, áni też potrzeby kommunikowáć pod obiemá osobámi, á náostátek, że oczywiste iest niebiespieczeństwo popełnienia iákiey nieuczćiwośći w gminie, y że insze łatwo się tráfić mogą przygody, á te srodze nieprzystoyne, gdyby się *kommunikuiącym* podawáłá też Krew Páńska: co záiste na ten czás nie wádźiło między niewielą owemi, ktorzy byli z sobą winá wźięli. Ale iednák wyrozumiáłam, że ten zwyczay ieszcze od pierwszego Kośćiołá wzmogł się, áby pod sámą osobą chlebá *kommunikowáli*, ktorzy Mszy świętey sámi nie odpráwili, y nie poświęćili. Lubo záś niektorzy choć nie Kápłáni niekiedy pod obiemá osobámi *kommunikowáli*; gdy się záś więc rozmnożył, y po cáłym świećie iuż rozszerzył Kośćioł, wielce przyzwoićie zápewne, iáko od Duchá Swiętego zrządzony, postánowił, áby láicy, y ći, ktorzy Mszy rzeczą sámą nie czynili, sámo święte Ciało przyimowáli: bráć záś obiedwie osoby tym tylko zostáwiono, ktorym należy ten święty Bánkiet spráwowáć, y obiedwie osoby poświęcáć. A to sámo iest Swiętego, Rzymskiego, práwowiernego Kośćiołá bespieczeństwo.

114. Náostátek gdy się skończyłá wszystkich *Kommunia*, Swięty też Piotr táiemnice świętey obrządki zákończył, zmowiwszy ná dźięk uczynienie niektore modlitwy, y psalmy, do ktorych się przydáły inne

ły inne iegoż y inſzych Apoſtołow proźby; onego álbowiem czáſu ieſzcze nie były poſtánowione pewne ſpoſoby, y obrzędy, y modlitwy, ktore potym rożnemi czáſámi przydáno, iáko świętego poświęcenia, y *Kommuniy* święte nieiákie przydatki. Teraz záś Kośćioł Rzymſki świątobliwie, nie mniey ſzczęśliwie, iáko rozumnie wſzyſtko iuż poſtánowił, co do ofiáry Mſzy świętey należy, iáko ią Kápłáni Páńſcy odpráwuią. Náoſtátek to wſzyſtko, co ſię teraz opowiedźiáło, odpráwiwſzy ieſzcze nieco trochę Apoſtołowie ná modlitwie trwáli, Gdy záś potym czás náſtępował (było bowiem iuż nie máło ná dźień) do inſzych rzeczy, ktore do czynienia zoſtawáły, y do wźięćia potrzebnego pokármu wyſzli. A wielka Páni, y Krolowa náſzá, Naywyżſzemu dźięki uczyniłá zá wſzyſtkich, co ſię záiſte wielce Boſkiemu Máieſtatowi podobáło, owſzem zá wdźięczne miał, y przyiął uczynione do niego, to zá owych, ktorzy iuż wtedy w Kośćiele przytomni byli, to zá nie przytomnych, od kocháney ſwoiey, modlitwy.

Náuká, ktorą mi wielka Aniołow Krolowa MARYA Nayświętſza Bogárodźicá podáłá.

115. Vbo w ninieyſzym żyćiu przeniknąć nie możeſz, o Corko! oney táiemnice moiey przećiwko ludźiom miłośći, ktorąm ſię záiſte ná świećie ku nim unośiłá, y podźiśdźień ſtátecznie unoſzę, oprocz tego iednák coś zrozumiáłá, dla więkſzey twoiey nauki, chcę, żebyś ná nowe pilnie uważyłá, iáko w on czás, kiedy mi Naywyżſzy w Niebie Mátki y Miſtrzyni Kośćiołá tytuł przydał, nieſkończoną ſwoię, przećiwko Adámowym potomkom miłość y miłośierdźie, zá ſpráwą niewymownego nieiákiego uczeſtnictwá głębiey w dał we mnie. Zkąd, gdym ia záiſte ſzczere ſtworzenie byłá, dar záś ten przećiwnie aż ták dálece był nieźmierny, przez owę zápráwdę gorącość, ktora we mnie ſpráwowáłá przedźiwne życie, częſtoby było zgoła odięte, gdyby nie Boſka moc cudownie mnie byłá záchowáłá. A tákowe áfekty częſtokroć mi bywáły wſámym oſobliwie dźiękczynieniu; to ieſt gdym widźiáłá. że niektore duſze Kośćiołowi przybywały, álbo też potym do ſamey chwały Boſkiey wchodźiły; ia álbowiem ſámá tę ludźi ſzczęśliwość wznawiáłám, y ſámám przyzwoitym poważániem rozważáłá; zá miárą záś uznánia y uważenia ſzłá też więc ſáma wdźięczność, y iey gorącość, y pokorá. Ale iednák w tedy naywięcey zwykłám w moich áfektách zgołá iáko uſtawáć, y nieiáko uſycháć, kiedym ſię álbo zá náwroceniе grzeſznikow modliłá, álbo kiedy ktożkolwiek z wiernych ginął. W tych záś bowiem y inſzych podobnych okázyách, tá byłá názamiány idącego weſela y żalu burza; że ia iedná więcey wyćierpiáłá, niżeli wſzyſcy Męczennicy w ſwoich mękách; ponieważem zá kázdą duſzę z śiłą nieiáką przewyżſzáiącą, y nád przyrodzoną prácowáłá. A ták dálece to wſzytko mi powinni ſynowie Adámowi, álbowiem ia tyle rázy życie zá nich ofiárowáłám. Ieżeli záś iuż nie w tey ſię ſtanu kondycyi zábawiam, żebym więcey życie ofiárowáłá, ztąd iednák miłość oná, ktora mnie do ſtárania ſię o żywot ich wieczny pobudza, nie ieſt umnieyſzona, ále iuż ieſt wyżſzego y doſkonálſzego rodzáiu.

116. A záś ieżeli ták wielka, y ták gorąca byłá we mnie miłość Boſka względem bliźnich, pewnie ztąd wyrozumieſz, iáka przećiwko ſámemu Pánu zápaliłá ſię gorącość: zwłaſzczá gdym go w Nayświętſzym Sákrámenćie przyięłá. A tu ia tobie przekłádam táiemnicę pewną, ktora mi ſię przydáłá, gdym BOGA utáionego w Sákrámenćie pierwſzy raz z ręki Swiętego Piotrá odebráłá. W ten czas álbowiem Pan gorącośći miłośći dał mieyſce; ták, że ſerce moie rzeczą ſámą ſię otworzyło, y iákom ſámá żądáłá, ná ták wielkie ſię mieyſce tu y owdźie rozſtąpiło, żeby Syn moy w Sákrámenćie utáiony wſzedł, y iákoby Krol ná práwym ſwoim tronie, y w pałacu ſię poſádźił. To położywſzy, łatwo zrozumieſz, naymilſza, że ieżeliby w chwale żal iáki ná mnie paść mogł, naywiękſzyby zgoła ná mnie padł z tey przyczyny, iż ták dálece ſtráſzna ieſt ludzka gnuſność, y zuchwáłość, że do świętego Nayzacnieyſzego Syná moiego Ciáłá przyſtępuią niektorzy iedni nieczyśći, bez wiádomośći, y uwagi: nie uważáią álbowiem niedbáli, iák wielki ieſt, y iák wiele wáży ten kąſek, ktory záprawdę nie mniey ieſt, iáko ſam BOG, y to álbo ná wieczny żywot, álbo ná wieczną śmierć.

117. Ty tedy Corko moiá, ná ten ták dálece niebeśpieczny śmiáły uczynek zádrżyi, y wzdychay poſpołu, że ták wielu Kośćiołá ſynow iemu ſą podleli: ná ránę ták ſzkodliwą o lekárſtwo proś Páná, á według wźiętey odemnie náuki ſtáray ſię bydź godną: zá ktorąbyś ták wielkiey miłośći táiemnicę zgruntu poznáć mogłá, y rozważyć. Potym kiedy będźieſz chćiáłá BOGA w Sákrámenćie utáionego przyiąć, oczyść naprzod rozum twoy, y wſzelką poſtáć rzeczy znikomych ztámtąd wyrzuć, ná żadną zgołá rzecz względu nie miey, tylko iedynie, że iuż do ſámego nieſkończonego, y niepoiętnego BOGA przyſtępuieſz. Nád ſáme śiły twoie uśiłuy, y wynurzyć ſię ſtáray w miłośći, w pokorze, wdźięczności;

O2 wſzyſtko

wszystko bowiem mnieysze będźie, niżeli álboś ty powinna, álbo ták czći godna wyćiąga táiemnicá. Zebyś się záś przystoyniey sporządźiłá, ksztáłt sobie weźmyi, y mie. iáko zwierćiádło uformuy z tego, com ia sámá w podobney okázyi uczyniłá, w wewnętrznych záś rzeczách żebyś osobliwie byłá moią náśládownicą, chcę; iáko też w troiákim onym ćiáłá nákłániániu, y ćwiczeniu pokory mnie náśláduiesz. Ale y czwarte one ćiáłá do źiemi uniżenie pochwalam, ktore ty do troiákiego onego ná to przydaiesz, żebyś przez nie osobliwą miáłá uczćiwość oney częśći Ciáłá y Krwie, ktora iest w tym Sákrámenćie, iáko z moich wnętrznośći ią wźiął Nayświętszy Syn moy y z moiego też mleká przyrastáłá y *ożywiáłá się.* Státeczną bądź w tym nabożeństwie, ponieważ bez wątpienia prawdá iest, że w świętym Chrystusowym Ciele, z moiey też istoty, y krwie iest cząstká, iákoś iuż zrozumiáłá. Lecz ponieważ ták pobożnego iesteś ku Pánu serca, żebyś boleśniey przyięłá, gdybyś widźiáłá, że święte iego Ciáło y Krew ná źiemię rzucáią, álbo że go niezbożny iáki y niecnotliwy człowiek zuchwáłą y zelżywą nogą depce, tenże ći záprawdę powinien bydź zmysł, y serce, gdy wiesz, iáko go nieuczćiwie teraz máią synowie Kośćiołá, iáko bez boiáźni, iáko bez uzdo. by. Ty prawie płácz, ná to nieszczęśćie nárzekay, ponieważ bárdzo máło iest tákowych, ktorzy rzecz ták dálece żáłosną dostátecznie opłákuią: á potym często żáłuy, że tákowi ludźie o ten sam koniec niedbáią, ktorego niezmierna Nayświętszego Syná moiego miłość, áż ták dálece od nich żąda. A żebyś tym obfitszą miáłá płáczu materyą, wiedz ze mnie, że iáko w pierwszym Kośćiele wielu było, korzy zbáwieni zostáli, ták teraz wielu iest, ktorych potępiáią. Ale ia tu niechcę ći tego wykłádáć, co się codźiennie tráfia; gdybyś álbowiem prawdźiwą miáłá miłość, to słysząc, od żálubyś umárłá padłá. Ale więc tá szkodá ztąd wynika, że synowie wiáry idą zá ćiemnośćiámi, prożność kocháią, bogactw prágną, y prawie wszyscy zmyślnych y zdrádliwych roskoszy żądáią, przez ktore więc oko rozumu slepnie, y ćmi się, gdy się ćiemnośći ná rozumie zágęśćiły: á w tedy iuż sámego świátłá więcey nie rozeznáć, áni widáć złego y dobrego, prawdá záś y náuká Ewángeliczna dáleko iest nád poiętność, y oney nie przenikáią.

ROZDZIAŁ VIII.

Opowiáda się cud, zá ktorego przypádkiem w Nayświętszey Mátce MARYI przymioty Sákrámentálne od iedney Kommuniy *áż do drugiey záchowáne były: y sposob on, ktory w swoich operácyách záchowáłá, iáko z Niebá do Kośćiołá zstąpiłá.*

118. DObrodźieystwá, ktoregośmy opisánie dotąd záchowáli, máiąc go obszerniey uczynić, iużeśmy záiste wyżey, ále tylko bárdzo nie wyráźnie dotknęli; własnie to záś ma mieysce z tey przyczyny, żeby ták znáczny cud od Páná dla ukocháney Mátki uczyniony w ninieyszey historyi nie dotkniony, álbo zgoła niezrozumiány, nie opuśćił się, czegoby bez wątpienia nászá pobożność nie chćiáłá. Ale mnie tu naprzod własna moia trapi nieumieiętność, ktora wielki prawie przykład przerywa: ponieważ nie tylko nieskończenie więcey cále nie rozumiem, ále nád to, co wiem, tylko boiáźliwość wykłádam, á sensu y słowá od rzeczy sámey dáleko szczupleysze myśli moiey wyobráženia dáleko odbiegáią. Ale więc choćiaż to ták záiste iest, dáleko iednák mniey mogę zámilczeć przywileiow, ktoremi wielką Krolową nászę można Nayświętszego Syná ręká udárowáłá odtąd, kiedy od niego znowu ná rządzenie Kośćiołá zstąpiłá. Jeżeli bowiem pierwey iuż wszystkie były rzeczy wielkie, y zgołá niewypowiedźiáne, w ten czás prawie pomnożenie wźięły rożnośćią ták dálece piękną, że záprawdę moc Boska záiste nieskończoną się w ich czynieniu pokazáłá, iey záś między wszystkiemi wybrány y iedyney poiętność w ich odbierániu rownie ználáźłá nieźmierną.

119. A w nieczwyzáynym tym, y zgołá przedźiwnym przymiotow *Sákrámentálnych* z Ciáłem Páńskim w Sercu Nayświętszey Bogárodźice záwsze záchowánych dobrodźieystwie, inszey się szukác nie ma przyczyny, tylko oney, o ktorey wiemy, że y w innych przypadáłá łáskách, w ktorych BOG wielkiey tey Páni ták iedyney pokazał się szczodrobliwym, że drugiey nie było: á tá iest święta iego wola, y nieskończona mądrość, przez ktorą *wszystko w mierze, wwadze; y liczbie rozporządza.* Niechże tym czásem Chrześćiáńskiey pobożnośći y rostropnośći dostátecznym będźie dowodem, wiedźieć, że to iedno szczere stworzenie BOG miał zá náturálną Matkę, y że oná sámá

byłá godna, między wszyſtkiemi innemi kreaturámi Boſką bydź Mátką. Ztąd gdy ten cud ieden ieſt, y bez rownego, ſzpetnaby zgołá nieumieiętność byłá, inſzych ſię chćieć dowiádowáć przykłádow, ktoreby w nas wmowiły, że BOG z Mátką ſwoią to uczynił, czego z inſzemi duſzámi áni uczynił, áni uczyni, ſáma álbowiem Mátká Boſka MARYA powſzechny wſzyſtkich innych kreátur rząd wielce przeſzłá. Ale choćiaż te rzeczy záiſte prawdźiwe ſą, chce iednák Naywyżſzy, ábyśmy zá ſprawą przyświecáiącey wiáry, y zá inſzych oświeceń pomocą, inſze nád to przyzwoitośći, y ſłuſznośći, z ktorą naymożnieyſza iego ręká tákowe w naygodnieyſzey Rodźićielce ſwoiey cudá ſprawiłá, przyczyny rozważali, żebyśmy y iego naprzod, przez ták wielkie cudá poználi, á w niey y przez nię nabożnemi pochwałámi wychwaláli, á potym też zrozumieli, iák w beśpiecznym mieyſcu, w rękách ták możney Krolowy, ieſt nádźieiá náſzá y ſzczęśćie, poniewaź przy niey wſzyſtkę miłośći ſwoiey dźielność Syn złożył. Tych ſię tedy prawd trzymáiąc, powiem to, co mi o nimieyſzey táiemnicy ieſt wiádomo.

120. Zyłá práwie ták Nayświętſza Boſka Mátká MARYA wſpołecznosci Syná, y prawdźiwego BOGA ſwoiego, lat zgołá trzydźieśći trzy, y od oney godźiny, ktorey go z Pánieńſkich wnętrznośći ſwoich niepokálána wydáłá, nigdy nie opuśćiłá áż do Krzyżá, wychowáłá go, służyłá, zá nim chodźiłá, towárzyſzką byłá, y náśládowáłá go: we wſzyſtkim Mátką ſię pokázuiąc, Corką, Oblubienicą, y naywiernieyſzą Służebnicą, y naykocháńſzą towárzyſzką, wſpolnego weyrzenia, obcowánia, náuki, y inſzych łaſk, ktorych przez wſzyſtie te zasługi, y posługi też w śmiertelnym żyćiu doſtępowáłá tym czáſem uczeſtnicá. Wſtąpił potym do Niebá CHRYSTUS, y więc częśćią miłośćią, częśćią słuſznoscią rzeczy wzruſzony, naykocháńſzą też Mátkę ſwoię z ſobą zábrał, żeby on nie był bez niey w Niebie, álbo oná bez niego ná świećie. Ale oná wielce gorąca miłość, ktorą ſię oboie ku ludźiom unośili, ziednoczenia tego związki rozwiązáłá, tym ſpoſobem, iáko rozwiązáć mogłá, naymilſzą Mátkę náſzę, do tego przywiodſzy, áby ſię do powrotu ná świát gotowáłá, máiąc bydź przytomną fundowániu Kośćiołá: táż ludzkość y Syná pobudźiłá, áby ią odesłał, y tym czáſem zćierpiał nieprzytomnośći, ktoraby przez ten czás przypádłá. Ale Wſzechmocność Syná Bożego ná to nie mogłá ſię utrzymáć, żeby ſámá ták wielkiey miłośći ſzkody, ſpoſobem, iáko naylepſzym bydź mogło, nie nágrodźiłá; to bowiem wiáwny dług zdáło ſię poyść; ániby miłość doſtáteczenie iáwna, y bez doſtátku zgołá nie byłá, chybá żeby tę nayczyſtſzey Mátce ſwoiey łáſkę uczynił, áby z nią ná źiemi towárzyſzył przez ow czas, przez ktory on ná práwicy Przedwiecznego Oycá uwielbiony śiedźiał. Oprocz tego tu wielce gorąca Przebłogosłáwioney Rodźićielki miłość, obecności nayczyſtſzego Syná ſwoiego przywykłá, y práwie z nim wydawána, w nieznośnym bez wątpienia żyłáby byłá gwałćie, gdyby przez ták wielki lat przeciąg w Swiętym Kośćiele przebywáiąc, iego byłá przytomnego nie miáłá, onym wewnętrznym ſpoſobem, iákim mieć mogłá.

121. Temu tedy wſzyſtkiemu máiąc zádoſyć uczynić CHRYSTUS Zbáwićiel náſz, (iáko też rzeczą ſámą zádość uczynił) pod oſobámi Nayświętſzego SAKRAMENTU w ſercu wielkiey nayſzczęśliwſzey Pánny ták długo był, poki oná w Kośćiele, á on w Niebie był. A przez tę Sakrámentálną przytomność nie bez obfitośći, nágrodźił nieiáko onę niebytność, ktorą Nayslodſzey Matce ſwoiey ná świećie ieſzcze żyiąc, uczynił; w ten czás bowiem częſtokroć nie był przytomny, gdy ná ſpráwy odkupienia wychodźił; á w tedy nieprzytomnemu Naymilſzemu SYNOWI czego złego obawiáła ſię Naykochańſza MATKA, y gorliwośćią ſię niebytnośći trápiłá, niewiedząc zawſze, czyliby ſię do niey powrocił, czyliby ſię od iey towárzyſtwá podobno oddalił: á náoſtatek choć obecnego miáłá, o náſtępuiącey iednák męce, śmierći, y Krzyżu zápomnieć ſię nie godźiło. Y zápewne ten ſam żal częſto umnieyſzył, y uiął owego weſela, ktore byłá z iego towárzyſtwá y ſpołeczności zebráłá. Już záś iák teraz po przebytey náwáłnośći męki ná Oycá Niebieſkiego práwicy ſtánął, y tenże ſam Pan, y Syn iey w Pánieńſkim Sercu w Sákrámencie utáiony z nią był, tedy prawie przedźiwna Mátká bez wſzelkiey boiáźni, y bez burzy y gwałtu wiátrow ſpokoynie ná niego pátrzáłá. A w Synu záiſte przytomną miáłá cáłą Przebłogosłáwioną TROYCĘ tym ſpoſobem, iákom wyżey powiedźiáłá o owym widzeniu. A więc ná ten czás według litery náwet ſámey wy-

pełniło śię, y stáło co sámá Niebiánow Krolowa w pieniách o sobie świádczy: *Dostáłam go, támże mowiąc, y nie wypuszczę, y ták długo trzymáć będę, áż go wprowádzę w dom Mátki moiey* Kośćiołá. *Tám mu dam kielich z winá záprawnego, y moszcz gránátowych iábłek moich.*

122. Oprocz tego Pan tym sámym sposobem, uczyniwszy to przedźiwney Mátce swoiey dobrodźieystwo zoney śię obietnice uwolnił, ktorą przez Apostołow Kośćiołowi był obiecał, przyrzekáiąc im, że z nimi miał bydź *áż do skończenia świátá*, słowo to od owego záraz też momentu, ktorego dáne iest, wypełniwszy; ták, że do Niebá wstępuiąc iuż w tedy przed czásem pod Sákrámentem zostawał w Pánieńskiey Mátki Sercu, iákom w drugiey częśći powiedźiáłá, á toby śię było cále ták nie spełniło, gdyby był zá przypadkiem nowego tego cudu, nie został w Kośćiele: ponieważ pierwszych onych lat Apostołowie ieszcze nie mieli Kośćiołow, álbo inszey sposobności záchowánia ustáwicznie Nayświętszego SAKRAMENTU, dla czego codźiennie przyimowáli wszystko, co poświącáli. Jedná tedy Nayświętsza Pánná MARYA byłá Kośćiołem onym; y Swiątnicą, w ktorey Nayświętszy SAKRAMENT przez wiele lat był záchowány, ták, że zgołá żadney czásu rożnośći, odtąd, iáko w Niebo wstąpił BOG Wćielony nie przestał bydź w Kośćiele, áż do skończenia świátá. Choćiaż zaś tám nie był do używánia wiernych; był iednák zápewne ná ich pożytek, y dla innych przyczyn bárdzo chwalebnych; wielka albowiem Krolowa tám w Kośćiele swoim, álbo raczey w Kośćiele, ktorym sámá byłá, zá wszystkiemi śię wiernemi modliłá, y przyczyniáłá. Támże śię Chrystusowi w Sákrámenćie utáionemu, w Kośćiele zostáiącemu, imieniem cáłego Kośćiołá kłániáłá; á ták przez wielką tę Pánią, y przez onę, ktorą w niey miał, przytomność, mistycznemu wiernych Kośćiołowi onym sposobem pewnym był przytomny, y ziednoczony. Do czego idźie, że wielka Páni, y Mátká nászá on wiek dáleko szczęśliwszy uczyniłá przez owę w Sercu iey prawdźiwego BOGA w Sákrámenćie utáionego obecność, niżeli śię terátnieysze wieki, gdźie Nayświętszy Sákráment pospolićie w Swiątnicách chowáią: w MARYI bowiem BOGU utáionemu záwsze śię z wielkim poszánowániem, y z uczćiwośćią kłániano, y nigdy go nie obráżono, iáko śię teraz dźieie w Kośćiołách. W MARYI też zupełnie dostąpił owey swoiey *ućiechy*, ktorych sobie po wieczne y wszystkie ná potym wieki z *synámi ludzkiemi* życzył: á gdy ten sam iest koniec, do ktorego ustáwiczna Chrystusowá przytomność w Kośćiele iest náznáczona, onegoby nigdy ták dostátecznie inegdy był nie dostąpił, iáko w Sercu nayczystszey Mátki dostąpił, *Sákrámentálnie* w niey zostáiąc. Oná álbowiem byłá práwa miłośći Boskiey sferá, y iáko własny iey żywioł, y centrum, w ktorym spoczywáłá: wszystkie zás insze stworzenia, wyiąwszy iednę MARYĄ, w porownániu z nią tylko nierowne, y nieiáko niezgodne, ták, że ogień nayświętszey miłośći nieskończonym kochánia pożárem záwsze gorącey w nich przyrodzonego mieysca, y własney sfery nie znáyduie.

123. Według zás tego; co wiem o tey táiemnicy, nie obawiam śię o niey, ktorą Chrystus ku Nayświętszey Matce swoiey miał, miłośći zápewne mowić, że ták wielka byłá, y ták ią srodze sámá kocháná Mátká pobudzáłá, iż gdyby nie záwsze pod osobámi poświęconemi z nią był zostawał, sam by był z prawicy Oycá, ná świát śię powroćił, máiąc bydź towárzyszem Rodźićielki swoiey, pokiby oná w zgromádzeniu wiernych żyłá. A ná dostąpienie więc tego, gdyby nád to byłá potrzebá, żeby był Dwor Niebieski, y Niebieskiego Dworu Przednich Pánow, Nayświętszego Człowieczeństwá swoiego prezencyi y przytomnośći, do czásu pozbawił, mnieyszaby mu śię byłá zdáłá szkodá, niżeli gdyby mu towárzystwá z Mátką zábroniono. A niechay śię nie zda, że śię to z rozszerzeniem powiedźiało, kiedy nikt z nas słusznie przeczyć nie będźie, że PAN w MARYI ználazł tákie nieiákie postánowienie, y miłośći woli swoiey dáleko podobnieyszey postáć, niżeli we wszystkich innych *błogosłáwionych* oraz wźiętych; dla czego też Boski Máiestat iey sámey miłość nieiaką wzáiemną osobiciey oddawał, niżeli wszytkm innym oraz. Zkąd od podobieństwá, ieżeli Pásterz ow w Ewángeliczney przypowieśći dźiewięćdźieśiąt dźiewięć owiec opuśćił, iedney, ktora mu byłá ubyłá, maiący szukáć, á przećię nie mowiemy, że więcey dla mniey zostáwił, niechayże zgołá niezwyczáyna rzecz y nowa nie będźie Niebu, gdyby IEZVS przezacny Pásterz wszystkich Swiętych támże zostáwił, żeby do swoiey oney naysliczniey szey owieczki zstąpił, ktora go náturą swoią przyodźiáłá, kármiłá, y wychowáłá. Y bez wątpienia kochaney Oblubienice y Mátki tey, *oczy uczyniłyby* były, żeby był *zleciał* z wysokiego Niebá mięszkánia, y ná ziemię zstąpił, iáko go iuż byli wprzod ná

ziemię

źiemię ná ich zbáwienie zpędźili, owszem że bárdźiey prawdę rzekę, grzechámi swoiemi wpędźili, álbo cokolwiek náostátek będźie, ná ćierpienie zgołá zá siebie, ściągneli insi Adamowi Synowie. Teraz tedy gdyby ná pożyćie z Naykocháńszą Mátką swoią zstąpił, toby się iuż nie dla śmierći, y ćierpienia stáło, ále dla powźięćia z iey towárzystwá ućiechy. Ale więc nie potrzebá było opuszczáć Niebá, ponieważ ten w Nayświętszym SAKRAMENCIE zstęp, ták iego, iáko nayszczęśliwszey Mátki miłośći wystárczyłá; á ták w sercu iey iáko prawdźiwy na łożeczku swoim Sálomon wielce spokoynie leżał, chociaż iednák Przedwiecznego OYCA práwicy nie opuśćił.

124. W ostatku sposob, ktory Naywyższy ták wielki cud spráwował, táki był. Gdy *przymioty Sakrámentalne* przyięłá *potrzykroć* przedźiwna Mátká, pospolite mieysce wnątrza álbo żołądka, gdźie się nakłádź one pokármy palą, y trawią, miáły, żeby się z inszemi potráwámi, ktorych záiste bárdzo máło wielka Páni niekiedy bráłá, nie mieszáły, y ták się z niemi zmieszawszy nie zepsowáły. Záraz záś Nayświętszy SAKRAMENT tym sposobem ná przećiwko żołądká zprowádzony, w sámym się Sercu MARYI osádźił, rownie iákoby ná mieysce nástępował oney krwi, ktorey dodáło przy *WCIELENIV SŁOWA*, ná ukształtowánie Nayświętszego Człowieczeństwá, z ktorym potym, iákom w drugiey częśći pokazałá, stáło się osobliwe ziednoczenie. Iáko tedy Swięte Ciáłá y Krwie *uczestnictwo* zowie się *rozćiągnienie Wćielenia*, ták słuszna zgołá było, żeby w tey rozćiągłośći, nowym nieiákim y zgołá osobliwym sposobem cząstki dostáłá szczęśliwa Bogárodźicá, ponieważ też oná byłá do tegoż Wćielenia Przedwiecznego SŁOWA sposobem ták cudownym y osobliwym pomogłá.

125. Iest práwie gorącość sercá w żyiących doskonáłych bárdzo tęga; w człowieku záiste nie iest oźięblejsza, ponieważ ten y w istoćie swoiey, y operácyách inszych żywotnych, dáleko zacnieyszy, y wybornieyszy iest, y żyćia oprocz tego dłuższego: temu záś ćiepłu opátrzna náturá subtelnego wionienia, álbo powietrzá część dodáie, żeby niby wáchlarzem wrodzoną owę gorącość, ktora iákoby początek iest wszystkiego pozostáłego z ciepłá w cáłym źwierzęćiu, odwiewáłá y chłodźiłá. To iednák nie wádźiło że choćiaż nád to w sercu wielkiey Krolowy nászey gorącość oná częśćią dla zacnego przyrodzenia, częśćią dla áffektow ustáwicznym miłośći cwiczeniem srodze pobudzonych, dáleko ieszcze tęższa byłá, nie były zmienione, álbo ztrawione támże złożone *Sákrámentálne przymioty*. Chociaż záś z inszey miáry ná ich záchowánie miáło się przyczyniáć cudow, pewnie iednák w stworzniu ták dálece osobliwym, żeby zskępstwo miáło mieysce, nic nie przewodźi; gdy rzeczą sámą oná sámá wszystká tylko cudem byłá, to iest w ktorym iákoby w zámknieniu wszystkie się cudá oraz pokazáły. Łáská tedy tá początek wźięłá od pierwszey *Kommuniy* ná wieczerzy Páńskiey, o ktorey ná swoim mieyscu uczyniłám wzmiánkę: á żeby nápotym nieustánna byłá, pierwsze one przymioty záchowáne są áż do drugiey *Kommuniy*, ktorą byłá z ręki Swiętego Piotrá przyięłá, w oktawę Swiąteczną. To tedy się stáło, że gdy one, ktore nowo przyięte były, do sercá przyszły, pierwsze się trawiły, ktore w sercu były, ná ktorych więc mieysce świeżo przyięte nástąpiły. A cudownym tym porządkiem od dniá onego, áż do ostátniego nayświętszego żyćia czásu przymioty Sákrámentálne po sobie wzáiemnie nástępowáły: ták, że w Przeczystym Sercu SYN Iey, y prawdźiwy BOG w SAKRAMENCIE utáiony záwsze przebywał.

126. Náostátek zá spráwą tego dobrodźieystwá, y onego też, o ktorym mi niedawno mowá, ustáwicznego widzenia niby *pod podobieństwem* Bostwá, ták w operácyách, áffektach, posiłkách duszny ch przedźiwną się stáłá, y práwie *Vbostwiona*, że wszelkie pomyślenie ludzkie ták zgołá przechodźi, iż tego niepodobna iest w śmiertelnym żyćiu poiąć, álbo rowny w rozumie koncept, álbo słuszne wyobráżenie o tym uformowáć, iáko o innych rzeczach formuiemy: y ia zápewne słow, y znákow zgołá nie znáyduię, ktoremibym, com zrozumiáłá, opowiedźiáłá. W używániu zmysłow ćielesnych w dźiwny tákże sposob byłá odnowiona, y odmieniona, około zwyczáynego ich cwiczenia, iáko się z Niebá wroćiłá; z iedney álbowiem strony nie był záiste przytomny iey Syn, ná ktorego iednák, gdy go obecnego miáłá, wszystkie swoie zmysły wielce godnie wyłożyłá; z drugiey záś poczułá bez wątpienia y dobrze wiedźiáłá, iáko go w Sercu swoim nośiłá: á ták dálece tám iedynie wszystká znowu zmysłow dźielność zmierzáłá, y nátężáłá się. Z oczámi swoiemi, od onego sámego dniá, ktorego się z Niebá powroćiłá, przymierze uczyniłá, y pod nowe Páństwo y urząd ie podbiłá; ták że zwyczáynych postáć rzeczy, ktore przez nie rzeczy widome, y źiemskie ktorekolwiek wpuszczáią, więcey nie przyimowáły, tylko ile wyráźnie było potrzebá, ná rospo rządzenia Synow Kośćiołá, y ieżeliby co około tych rzeczy, ktore się do czynienia y rozrządzenia tráfiły, było potrzebá obaczyć. Lecz tych sámych postáći do widzenia

nia ſłużących nie używáło,(áni też było potrzebá ták ich używáć) do czynienia rozmowy, álbo żeby przez nie do wnętrzney ſántázyi officyny byłá wiedźiona, gdźie ſię one więc ná pomoc pámięći. y rozumu ſkłádáią: ponieważ to wſzyſtko miáłá przez inſze *poſtáći wlane*, y onę umieiętność, ktorey z widzenia Boſkiego niby pod podobieńſtwem uczęſtniczką byłá, w ten ſpoſoby ktorym *Błogoſłáwieni* w BOGV poznáią y widzą to, co żywe owo y *dobrowolne* zwierćiádło, álbo w ſámym ſobie, álbo przez wiádomość, o rzeczách ſtworzonych w nichże ſámych, onym chce pokazáć. Tym tedy ſpoſobem Krolowa náſzá ná wſzyſtko pátrzáłá, coby w kázdey ſwoiey ſpráwie, według Boſkiey woli czynić miáłá, áni używáłá widzenia czáſu do tego, żeby ſię ztąd czego náuczyłá, álbo zrozumiáłá, choćiaż tym czáſem widźiáłá, ktorędy ſzłá, álbo z kim rozmawiáłá, to iednák proſtym tylko nieiákim widzeniem.

127. *Słuchowi* obſzernieyſze podawáło ſię ćwiczenie; tego bowiem ſamá rzecz wyćiągáłá; poniewaz było potrzebá słucháć Apoſtołow, y wiernych we wſzyſtkim, co około duſz ſwoich, álbo Kośćiołá ſtanu, álbo o ſwoich potrzebách powiádáli; ktorym więc poćiechy, náuki, rády, y inſzych rzeczy, ktorych potrzebowáli, dodawáć było potrzebá. Ale y tu ták oſtrożnego używáno ponowienia, że wſzelkiego práwie zákazáno przyſtępu wſzelkiey rzeczy, (ktoraby ſię álbo z świątobliwośćią, álbo z wyſoką wielce doſkonáłośćią, choć w czym naymnieyſzym nie zgadzáłá, álbo względem używánia miłośći przećiwko bliźniemu niepotrzebna byłá, y zbyteczna. Ták y *powonieniu* wſzelkiego źiemſkiego zapáchu zábroniono, odiąwſzy wſzyſtkie one rzeczy, ktore temu zmyſłowi zwykły bydź poſpolite y wdźięczne; tym czáſem zá poſługą Anielſką czego inſzego bárdźiey Niebieſkiego wąchałá, co iey iáko wielką pobudkę ná wychwalenie Stworzyćielá rzeczy podawáno. Co należy do *ſmáku*, wielka tákże w tym przypádłá tożność; poſtrzegłá bowiem, żeby iuż z Niebá pewnieyſzą bez wſzelkiego poſiłku żyć mogłá: lubo z inſzey miáry nie miáłá przykazu, żeby nic nie iadáłá; ále raczey tym ſpoſobem ná wolą iey dáno: zkąd bárdzo rzadko iádłá, y to iáko naymniey, y to gdy Swięty Piotr álbo Swięty Jan prośił, álbo też żeby widzącym, że bez pokármu żyłá niezwyczáynym podźiwieniem nie byłá. A więc álbo z poſłuſzeńſtwa, álbo z pokory cokolwiek iádłá, á ná ten czás żaden ſię iey z pokármu ſmák nie rodźił, ták, że temu zmyſłowi więćey nic nie przyſtáło, iáko gdyby ćiáło iákie *uwielbione*, álbo tylko pozorne zmyślone co iádło. Tymże ſpoſobem miáło ſię *dotykánie*; przez nie álbowiem ledwie co z tych rzeczy, ktorych ſię dotykáłá, rozeznáłá, ani zmyślney ztąd ućiechy nie powźięłá: dobrze záś w Sercu ſwoim dotykała ſię przymiotow Sákrámentálnych, á to z przedźiwną przyiemnośćią, y rádośćiá, y ná to práwie zawſze czuwáłá.

128. A te wſzyſtkie około używánia zmyſłow łáſki modlitwą ſwoią zá nich uczynioną uprośiłá; te bowiem wſzyſtkie ze wſzyſtkiemi śiłámi duſznemi ná wiekſzą Naywyżſzego chwałę znowu poświęćiłá, żeby iuż ze wſzyſtką cnotą, świątobliwośći, y przezacney doſkonáłośći zupełnośćią zewſzech miar robiłá. Ztąd choćiaż záiſte przez wſzyſtek żywot áż od ſámego niepokálanego poczęćia powinność wierney ſłużebnice, y roſtropney w pełnośći wſzelkiey łáſki, y darow Niebieſkich ochmiſtrzyni doſtátecznie wypełniłá, (iáko ſię przez porządek tey hiſtoryi do tych czás powiedźiało) iáko iednák z Synem ſwoim do Niebá wźięta ieſt, lepſzą ſię ieſzcze ſtáłá, y dopiero Boſka Wſzechmocność nowego iey użyczyłá robienia rodzáiu y ſpoſobu; ták, że choćiaż ieſzcze ná ten czás *na drodze byłá* (ieſzcze álbowiem widzenia błogoſłáwionego nie używáła, iáko Swięći w Niebie używáią) iednák operácye iey w zmyſłách uczynione, więkſze iuż miáły z operácyámi, ktore Swięći w ćiele y duſzy iuż *uwielbieni* czynią, niżeli z operácyámi inſzych *pielgrzymuiących* podobieńſtwo y proporcyą. Inſze záś mi zaprawdę nie przypada porownánie, ktorymbym wyłożyłá ſtan on ták ſzczęśliwy, tak oſobliwy, ták przezacny, w ktorym wielka Páni, y Krolowa náſzá po ſwoim ná rządzenie zgromádzenia wiernych powroćie przetrwáłá.

129. Tego záś *zmyślnych potencyi*, robienia ſpoſobu doſtąpiłá też mądrośći, y umieiętnośći w wnętrzney ſpráwá; ponieważ we wſzyſtkim, co czynić álbo byłá powinná, álbo chćiáłá, Naywyżſzego wolą, y poſtánowienia ták rozeznáłá, że czás, ſpoſob, porządek, y ſpoſobność, ktorą było każdą rzecz potrzebá odpráwić, iákich ſłow, iákich okolicznośći zázyć miáłá, práwie widźiałá; ták záiſte, że w tey mierze nic więcey nie máią oni Anieli, ktorzy nam bez ſzkody widzenia Boſkiego ſą przytomni. Owſzem wielka Krolowa Anielſka, ták wyſoką mądrośćią w cnotách ſię ćwiczyłá, że ſámym náwet Aniołom podźiwieniem byłá; ponieważ dobrze zrozumieli, że żadne inſze ſzczere ſtworzenie tego świątobliwośći ſtopniá doſtąpić nie może, ktory przedźiwna Páni w ſwoich ſpráwách záchowáłá. Lecz między inſzemi rzeczámi, wielką bárdzo poćiechą iey było, owá uczćiwość y cześć, ktorą Niebieſcy Duchowie Synowi iey w Sákrámenćie utáionemu,

w Ser-

w Sercu iey mięszkáiącemu oddawáli. Toż też w Niebie uczynili Swięći, gdy Pánną Mátką z Synem Boskim tám wstępowáłá, y w Sercu swoim Sákrámentálne przymioty z sobą wnosiłá; y był ten widok wszystkim *Błogosłáwionym* prawie niezwyczáynego wesela y rádośći. Ze záś przezacna Mátká z oney uczćiwośći, ktorą Aniołowie Nayświętszemu Sákrámentowi w iey Sercu zámkniętemu oddawáli, zábierálá wesele, pochodźiło z oney umiejętnośći, przez ktorą rozeznáłá byłá, iák wielka bydź miáłá w uważániu świętego y poświęconego Ciáłá Páńskiego ludzka gnuśność y prostotá. A ná nágrodzenie tego niedbálstwá, ktoremuśmy wszyscy podlegáć mieli, Boskiemu Máiestatowi ofiárowáłá Niebieskich Xiążąt cześć y pokłon, ponieważ oni ták wielką táiemnicę, y godniey poznawali, y z większą pewnośćią, y pilnośćią szánowáli.

130. Naostátek niekiedy się też tráfiło, że się iey Nayświętszego Syná Ciáło w oneyże sámey pokazáło chwale, niekiedy záś w przyrodzoney Nayświętszego Człowieczeństwá pięknośći: niekiedy znowu, á to práwie záwsze, uznawáłá wszystkie cudá, ktore się w czći naygodnieyszym Sákrámenćie zámykáią. A tych wszystkich dźiwnych rzeczy, owszem dáleko większych, ktore w śmiertelnym tym żyćiu pod nász rozum nie podpadáią, używał prześwietny Niebieskiey Krolowy Máiestat: á te się iey czásem záiste w sámych sobie pokázowáły; więc záś w záchwytliwym widzeniu Bostwá, ztąd iáko iey sámego Bostwá, ták y wszystkich inszych rzeczy, ktore álbo około siebie, albo około zgromádzenia wiernych czynić miáłá, dáne były wyobrażenia. Co iey záś że wszystkiego było osobliwego, y práwie naywdzięcznieyszego, byłá wiádomość oná o weselu y ućiesze, o ktorey wiedźiáłá, że ią miał Nayświętszy iey Syn w tym położoną, że z nią był w Nayświętszym Sákrámenćie: to álbowiem (iáko mi iáwnie wiádomo) nád wszelkie Swiętych towárzystwo miło mu było. A więc ô szczegulne y zgołá iedyne, nieskończoney mocy nie ták dźieło, iáko cud! Tyś sámá byłá Niebo Stworzyćielowi swoiemu, nád owo naywyższe Niebo nie żywe, ktore sobie właśćiwie mięszkániem uczynił, wdźięcznieysze. On ktorego niezmierne Niebios rozległośći ogárnąć nie mogą, w tobie sámey pomieśćić się znioſł, y osádźić! w tobie sposobne sobie mięszkánie y tron záłożył, á to nie tylko w Pánieńskim nowym żywoćie, ále też w nayobszernieyszym niezmierney miłośći twoiey przestánku. Ty práwie przedźiwna Pánno iákoś naprzod ná świećie bydź poczęłá, nigdyś Niebem bydź nie przestáłá, áni BOG nigdy zá ćiebie nie wyszedł, ále y nápotym przez wszytkie nieskończoney wiecznośći swoiey wieki zupełnie ćię sobie ulubi, y ćieszyć się wtobie będźie. Niechayże wszystkie narody znáią, *błogosłáwiona niechay ćię mianuią wszystkie rodzáie*, wszystkie stworzenia niechay ćię wynoszą y chwalą: wszyscy prawdźiwego BOGA, Zbáwićielá swoiego niech uznáią, ktory przez ćiebie sámę *náwiedźił nas pochodząc z wysokośći*, y nieszczęśliwy nász upadek nágrodźił.

131. A tu kto z ludźi, owszem kto z nieśmiertelnych Aniołow wymowić będźie mogł oney miłośći pożar, ktory się w nayczystszym, y wszelkiey mądrośći naypełnieyszym Sercu wielkiey tey Cesárzowy zápalił? Kto będźie mogł pomyśleniem iákim doćiec, iák wielki był przedźiwney tey *rzeki impet*, ktorą to *Boskie miásto* nie *uweselił* tylko, ále y cále zalał, y zátopił? Iáka áfektow nayświętszych, iáká áktow wszelkiego rodzáiu cnot miárá? iáka ná káżde z osobná dáry, ktore bez miáry, y końcá odbieráłá dźiękczynienia gorącość? iák wielka záwsze w nieporownánych tych łáskách robienia usilność? iák wielka moc modlitwy? iák wiele zá zgromádzenie wiernych przyczyn? iák wielka iey przećiwko nam miłość? iák wielkich nam dobr zostáłá przyczyną y spráwićielką? sam práwie to wszystko wie, ktory sam w niey te wszystkie dźiwne rzeczy uczynił. A my zgoła ufność nászę zá tą okázyą podnieśmy, zápalmy wiárę nászę, pobudźmy nászę przećiwko ták dobrotliwey Mátce miłośći, opieki iey y pomocy usilnie żądaymy; nic álbowiem dla nas iey nie odmowi, ktory będąc iey Synem, y Brátem nászym, miłość swoię ták tey pokazał, iákom powiedźiáłá, y ná potym więcey powiem.

Náuká, ktorą mi Anielska Krolowá, Nayświętsza Pánná MARIA dáłá.

132. ZE wszystkiego záiste, Corko moiá, czegoś się dotąd o żyćiu y dźiełách moich dowiedźiáłá, dobrześ zrozumiáłá, rozumiem, że w żadnym inszym szczerym y prostym stworzeniu, oprocz mnie, ták doskonálego wzoru y wizerunku niemász, zkądby się większa oná świątobliwość y doskonálego żywotá, do ktorego się ty zábierasz, wźiąć mogł sposob. A teraz do obiáśnienia naywyższego onego cnot stanu, ktorym ia w żyćiu záchowáłá, przystąpiłáś. Zkąd z tego sámego obowiązek ći się rodźi, y powinność, ábyś y ty twoie wznowiłá prágnienia, wszelką sił twoich duszynych czuyność, y usilność w doskonáłym tego, czego ćię náuczáią, náśládowániu położyłá. Więc czás iuż teraz naymilsza,

ſza, y ſámá ſłuſzność wyćiąga, żebyś ſię woli moiey zupełnie wzdáłá, á to we wſzyſtkim, co ći zechcę Ażebyś do doſtąpienia tey ſzczęśliwośći więcey pobudźiłá, chcę ćię przeſtrzedz; że Nayświętſzy Syn moy, kiedy do niektorych wchodźi, ktorzy go uczćiwie, y gorąco przyimuią, uczyniwſzy z wſzelką podobną uſilnośćią przygotowánie, y poſtáráwſzy ſię o czyſtość ſercá, á wzáiemnie wyrzućiwſzy oźiębłość, do takowych duſz, mowię, ieżeli wchodźi, choćiaż w nich *przymioty Sákrámentalne* bywáią ſtrawione, ſzczegulnym iednák łáſki ſpoſobem z nimi zoſtáie, y im przytomny bywa, zbogácáiąc ich, y ſporządzáiąc w nagrodę uczynioney ſobie gośćinnośći. Rzadcy záiſte ſą, ktorym ſię tá łáſká tráfia; wielu álbowiem o niey nie wiedzą, y do nayświętſzego ſtołu nie gotowi zgołá przyſtępuią, iákoby trefunkiem tam nápádſzy, álbo zgołá z zwyczáiu tylko, żeby ſię poprzedzáiącą uczćiwośćią, świętą boiáźnią, iákoby powinni przypráwili. Ale o tym przeſtrzeżona, będąc, y o tey táiemnicy wiedząc, káżdego dniá, (ponieważ zá roſkażem ſtárſzych codźiennie go przyimuieſz,) do Sákrámentu ſię godnie gotuy, żeby ći to wielkie dobrodźieyſtwo nie zeſzło.

133. Dla czego ná to naywięcey pilny wzgląd y pámięć potrzebá ći mieć, coś zrozumiáłá, że ia uczyniłá, y z tego też twoie prágnienia, twoiá uczćiwość, gorącość, miłość, y ákcye naoſtátek wſzyſtkie wzor powinny wźiąć, żebyś ſerce, nie ináczey, tylko iáko Oblubienicá, y Naywyżſzego Krolá moiego Kośćioł y mieſzkánie, ułożyłá y ozdobiłá. Dla czego wſzyſtkie twoie ſiły wewnątrz zebráć ſtáray ſię: á w tedy nim go przyimieſz, y potym rozmyślay, iákąś mu wierność Oblubienicy winná: iako naywięcey záś *poſtaw ſtraż* oczom twoim, y *zaporę okoliczności* wſzyſtkim zmysłom twoim, żeby podobno do Kośćiołá Páńſkiego inſzy iáki świecki, y niebywał y nie wpadł obraz. Czyſtego y niezmázánego ſercá bydź oſobliwie ſię ſtáray; *w złośliwą* álbowiem nieczyſtą, y grzechámi záprzątnioną *duſzę nie wnidźie* Boſkiego świátłá zupełność, y *mądrość*. A żaś wſzyſtko to zá promieniem onego świátłá, ktorego ći BOG użyczył, iáśnie zrozumieſz, bylebyś iego ſamego z wſzelką intencyi proſtotą pilnowáłá. Dáwſzy záś, że ſię nie godźi wſzelkiey z ſtworzonemi rzeczámi ſpołeczności odćiąć, możnego ći dla tego ná zmyſły twoie pánowánia potrzebá; ták, żeby przez nie żadna ſię wemknąć nie mogłá rzeczy ktoreykolwiek zmyślney poſtáć, ktoraby nie byłá potrzebna do czynienia tego, co ieſt świątobliwſzego, y prawdźiwſzey cnoty. Dla ktorey przyczyny odłącz *drogą rzecz od podłey*, y práwdę od kłamſtwá. A náoſtátek żebyś ſię tu doſkonáłą moią ſtáłá naśládownicą, roſkázuię ći, żebyś odtąd, we wſzyſtkim, co czynić przypádnie, czyli to máłe będą, czyli wielkie rzeczy, obieránie zlecone ſobie miáłá, ábyś o nim nie myśląc, rzecz zácząwſzy, potym nie pobłądźiłá, przewroćiwſzy wſzelki iáko práwego y dobrego, ták ſámego rozumu, y Boſkiego świátłá porządek.

134. A więc pilnie uważ poſpolity ludźi błąd, y opłákáną, ktorą ztąd ponoſzą, zgubę. W przedśięwźięćiách álbowiem ſwoich, y woli ich poſtanowieniách, nayczęśćiey to ich tylko poruſza, co im zmyſły około ſwoich obiektow nárzucáią; á w tym bez odwłoki, y bez wſzelkiey głębſzey uwagi, y nárády obieráią, coby czynili. Potym záś iáko zmyślne rzeczy záraz pobudzáią máiętnośći, y bydlęce ſkłonnośći, ták nieiáko potrzebá ieſt, że ſpráwá nie idźie z zdrowym rozumu rozſądkiem, ále ſię wſzyſtko zá pędem namiętnośći dźieie, ktore to zmyſły, y ich obiektá poruſzyły. Zkąd nagle ſię porywa do zemſty, ktory ſię ſámey podiętey krzywdy rádźi, y ztąd pochodzącego żalu: y nieſłuſznośći prędko ſię chwyta ow, ktory zá żądzą cudzey rzeczy, ktorą podobno widźi, tylko idźie. A tak czynią wſzyſcy nieſzczęśliwi oni, ktorzy *idą zá ową, ktora na świećie ieſt, pożądliwośćią oczu*, álbo *zá pożądliwośćią ćiáłá, álbo zá pychą żyćia*: te álbowiem ſą, ktore świát, y dyabał ofiáruią, łakoćie; inſzego bowiem nic nie máią, coby dáli. Tą potym zdrádą przychęceni, *umiłowáli ludźie ciemnośći bárdźiey, niżeli świátłośći*, y gorzkie nád ſłodkie przenieſzli: owſzem y śmiertelną trućiznę ná lekárſtwo namiętnośći ſwoich przybieráią, y ślepą nieumieiętność zá mądrość poczytáią, iákożkolwiek oná tym czáſem nikczemna ieſt, dyabelſka, y źiemſka. Ty záś corko moiá zdrádliwey tey zguby ſtrzeż ſię: nigdy nic nie ſtánow, álbo w rzeczy iákiey ſámá rzeczy zmyślnych, okazáłość, y zdánie zmyſłow niechay ćię nie poćiąga; áni ſię też przez te, ktore ći zmyſły ukázuią, przyzwoitośći nie poruſzay. Spráwy twoie, naprzod ná rádę umieiętnośći oney y świátłá wewnętrznego, ktore od Páná maſz, przyzwyi, żebyś oślep ná rzecz nie wpadáłá: záwſze záś z tey przyczyny świátłá onego Niebieſkiego doſtawáć ći będźie. Owſzem y od Przełożonego, y Náuczyćielá twoiego rádę zábieray, ieżeli bydź może, niżeli nierozmyślnie obierzeſz, co maſz czynić. Ieżeli záś ſtárſzego nie będźie, inſzego ſię kogo niżſzego porádź, lepſza to bowiem, y beśpiecznieyſza, niżeli z właſnego rozumu y woli robić; ktorą namiętnośći ták dálece łatwo mieſzáią y ćmią. Ten tedy ſpoſob oſobliwie w ſpráwách powierzchownych záchowáć potrzebá, przy-

dáwſzy záwſze oſtrożnośći, y ſtráży ſe- kretu, to ieſt, iáko potrzebowáć będźie álbo podána czáſu okázya, álbo bliźniego miłość, gdźie zgołá wnętrznego świátłá nigdy nie potrzebá opuſzczáć gwiázdy, poki po głębokim ludzkiey ſpołeczności morzu trwa żeglowánie; záwſze álbowiem tu, tudźież też przypływa niebeśpieczeńſtwo utonienia.

ROZDZIAŁ IX.

Nayświetſza BOGA Rodźicielka MARYA zrozumiáłá, że ſie Lucyper na prześládowánie Kośćiołá zabiera; y co w opiece y obronie wiernych przećiwko nieprzyiaćielowi temu czyniłá.

135. A Więc ná naywyżſzym ſáſki y świątobliwośći, w ſzczerym ſtworzeniu podobney ſtopniu iuż byłá ſtánęłá wielká świátá Páni; á zátym Boſkiey umieiętnośći ſwoiey oczymá uwáżáłá máluczką záiſte onę Kośćiołá trzodę, ále iednák iuż ná káżdy dźień ſwoim ſię pomnożeniem rozſzerzáiącą. Dla czego iáko nayczuynieyſza czyli Mátká, czyli kocháney trzody Strożowa, z wyſokiey gory, ná ktorey byłá od Wſzechmocnego Syná ſwoiego poſtáwiona, upátrowáłá, dáleko wſzyſtko przeglądáiąc, czyli nie náſtępuie ná owieczek iey trzodę niebeśpieczeńſtwo iákie, álbo ſrogich nieprzyiaćioł piekielnych náiazd: tych bowiem iawna iey byłá ná nowych Kośćiołá Synow záiádłość. Y prawdźiwie gdy w ten ſpoſob przeczuwáłá zá nich Mátká świátłośći, wybornie bez wątpienia obronna byłá święta owá Fámilia; ktorą też naydobrotliwſza Krolowa zá ſwoię właſną obráłá, y ináczey nie miáłá, tylko iáko dźiedźictwo ſwoie, y wybráną z wſzelkiey inney ludźi gromády, y od Przedwiecznego Oycá przydáną Synowi ſwoiemu cząſtkę: Záiſte kilká dni ſzczęśliwie bárdzo poſzłá nowego Kośćiołá łodká, gdy przedźiwna Miſtrzyni ſterowáłá, y częśćią porádą, ktorą dawáłá, częśćią náuką, ktorą przypomináłá, częśćią modlitwámi, ktore nieuſtánnie zá nię czyniłá, wybornie ią popycháłá: y był ták wielki iey przemysł, że żadney okázyi nie utráćiłá, owſzem áni punktu záiſte iednego nie opuśćiłá, żeby ſię o wſzyſtko nie ſtáráłá, coby álbo ná to ſámo, álbo ná poćiechę Apoſtołow, y inſzych wiernych było pomocnego.

136. Náoſtátek gdy kilká dni przeſzło po przyśćiu Duchá Swiętego, przyczyniwſzy do Páná modlitew, rzecz máiąc: *Synu moy, prawdźiwy miłośći* BOZE, mowiłá, *wiem ia záiſte, że máluczka tá Swietego Kośćiołá trzodá, ktorey dałęś mnie zá Mátkę, y Opiekunkę, nie mnieyſzym ći ſtánełá koſztem, tylko nieſkończona żyćia y Krwie twoiey ceną, ktorąś ia* z mocy ćiemnośći wyrwał: *dla czego ſámá ſłuſzność wyćiąga, ábym y ia życie moie, y wſzyſtko to, co ſáma ieſtem, álbo mam ná záchowánie, y przyczynienie rzeczy tak tobie drogiey, y wielce koſztowney ofiárowáłá. Niechże ia tedy umrę* BOZE *moy, ieżeli potrzebá będźie, żeby ſie Imienia twoiego chwałá rozſzerzyłá, y po cáłym świećie rozmnożyłá. Przyimy Synu moy, ofiárę uſt moich, y uprzeymego ſercá moiego, ktorą ći oraz z właſnemi twoiemi záſługámi ofiáruie. Strzeż wiernych twoich, naydobrotliwſzy* BOZE, *y tych, ktorzy w tobie ſámym ufáią, y świetey ſie twoiey wierze oddáią, kieruy: ále y Piotrá Namieſtniká twoiego ſprawuy, żeby on także polecone ſobie od ćiebie owieczki beſpiecznie rzadźił. Wſzyſtkich náoſtátek Apoſtołow Sprawcow twoich, Pánow moich záchoway; y w* błogosławieńſtwách słodkośći twoiey poprzedzay, *ábyśmy ták wſzyſcy rázem święta one, y doſkonáła wola twoię wykonáli.*

137. Odpowiadáiąc ná te Krolowy náſzey prożby Naywyżſzy: *Oblubienico, y przyiaćiołko moiá, práw, y między innemi kreaturámi ná oſobliwą ućiechę moię Obrána ná prożby y prágnienia twoie dawno pilne przykłádam ſerce. Ale iednák ty wieſz bez wątpienia, że Kośćiołowi moiemu przez moie ſlády bieżeć potrzebá, y że moiá nauká ná twoie náſládowánie prowadźi przez drogę Męki y Krzyżá moiego, ktory Apoſtołowie, Vczniowie, y uprzeymi ktorzy kolwiek z przyiaćioł moich rozłożonemi rękámi przyimowáć powinni; iść bowiem zá mną y przyiaćiołámi moiemi bydź nie będą mogli, ieżeli wolność od ćierpienia, y znoſzenia przećiwnośći ſobie zechcą wymawiáć. Potym potrzebá też, żeby ſie Kośćiołá moiego łodká piáſkiem prześládowánia obćiążáłá, żeby przez burzliwe go świátá ſzczęśćie, y niebeſpieczeńſtwa, ſtalſza y beſpiecznieyſza poſtępowáłá. Y ták Naywyżſza Opátrzność moiá z wiernemi y przeznáczonemi rzecz poſtánowiłá. Ty tedy uważay, y pátrz iákim to ſpoſobem ſporządzone bydź ma.*

138. To rzekł, záraz iey pokazáne było nieiákie widzenie, w ktorym wielka Niebá Krolowa widźiáłá Lucyperá z wielkim dyabelſtw zá nim idących mnoſtwem; iáko ſię z piekielney iáſkini podnośili, iáko tám byli zoſtáli, przytłumieni od owego ieſzcze momentu, ktorego ná gorze Golgoćie nie dawno zwyćiężeni byli, iákoſmy ná

ná swoim mieyscu opowiedźieli. Tego tedy śiedmiołbistego smoká z inszym swoim przydatkiem, niby przez morze iákie wypływáiącego widziáłá. Záiste ná siłách srodze był zemdlony, nie ináczey iákoby kto z długiey y przykrey choroby pomáłu wzmagáiący, ledwie ná kośćiách, y nogách wspárty zostáie: to iednák niewadźiło, że gniewu, y pychy był ze wszech miar nieprzełamáney; dla czego nieubłagáną zapálczywośćią y pychą uzbroiony wychodźił: á ták prawdźiwie, iáko Izáiasz przedtym o nim wymowił: *pychá iego, y nádętość iego, y gniew iego więcey niżeli moc iego:* Isai: 16. v. 6. ponieważ z iedney strony słábośći utáić nie mogł ktorą to zwyćięstwo Zbáwićielá nászego y tryumf ná Krzyżu z niego odnieśiony srodze mu był głęboko zádał; z drugiey záś strony cáłą prawie zapálczywość, y gniewu Etnę wybuchał, ktorą był w sercu swoim przećiwko Swiętemu Kośćiołowi, y iego Synom podpalił. Iák źiemi wiorzchołku dośiągł, wnet przebieżawszy przepátrzył wszystko: prosto potym do Jerozolimy dążył wśćiekłego gniewu swoiego doświádczenie ná owcách Chrystusowych maiąc uczynić. Z dáleká naprzod uważáć, y w około nástąpić, á náostátek zewsząd otoczyć gotował śię, pokorną onę, ále y strálzną iednák swoiey pysze trzodę.

139. Ale iák iádowity smok uyrzał, iák wielka iuż do wiáry náwroćiłá śię liczbá, y iák wiele káżdey godźiny chrzest przyimowáło: iák wiele Apostołowie opowiedźieli, y ná zbáwienie dusz, czynili cudow; y że nád to oni, ktorzy do Zakonu przybyli, bogactw śię záraz wyrzekli, y onych śię wzdrygáli, á náostátek niezwyćiężoney świątobliwośći te były cwiczenia, ktoremi śię powstáiący Kośćioł poświącał, wtedy prawie nowośćią rzeczy, zapálczywośćią uwiedźiony, strászliwie, naprzod y srodze záryknął, w swoie śię sam złośći zwiiáiąc, y ná śiebie sámego wśćiekły, swoię sobie przećiwko BOGV niemoc wymawiał, ná pochłonienie *czystych Jordánu wod* pászczekę swoię záiste rozdźiewiáiąc, ále dárownym zamysłem; gdy bowiem zbliská gotował śię nástąpić ná zgromádzenie wiernych, żadnym tego sposobem niemogł, bo wszyscy w miłośći doskonáłey ziednoczeni byli. A tá záprawdę cnotá, oraz z nádźieią, wiárą, y pokorą, obroną byłá nieiáką piekielnemu smokowi, y sprawcom nieprawośći zgołá niedobytą y niedostępną. Wszelkiego zewsząd w około przystępu upátrował, y zástępował, żeby ieżeliby podobno iednę ználazł owieczkę od trzody Chrystusowey oderwáną álbo śię nieostrożnie błąkáiącą, nátárczywą utarczką záraz záchłumił y pożárł. Zadnego kámieniá nieporuszonego nie minął, wiele rády kusząc zabierał, żeby iednego przynamniey do swoiego obozu przywabił, ktoryby ná rękę podał, y przystęp do inszych otworzył, żeby náostatek do Zamku cnot, ktorym wszystkich uzbroionych wiedźiał, bramę iáką ogárnął. Ale wszystko, nie iákby chćiał, uprzedzone y czuynośćią Apostołow, łáski dźielnośćią, á więcey ieszcze MARYI wielkiey Mátki obroną obwárowáne ználazł.

140. A záś wielka Mátká iák Lucyperá zták licznym dyabłow pułkiem, y z ták wielką sercá zápálczywośćią ná nowy Ewángelij Zakon, powstáiącego poználá, y obaczyłá, tedy záprawdę uprzeymym politowánia áffektem, ná sercu przeráżona srodze ná to záboláłá; ztąd albowiem dobrze znáłá ludzką gnuśność pospołu y nieumieiętność, zowąd záś wielce złośliwey źmiie chytrość y zapálczywość. A żeby zuchwálstwá trochę uskromiłá, y pohámowáłá, do niego śię obroćiwszy Nayświętsza Niebá Xiężna: *Ktoż iák BOG, ktory ná wysokośći mieszka?* mowi, *o głupi y márnego sercá, sámego ták dálece Wszechmogącego przećiwniku! on sam, ktory ćię ná Krzyżu zwyćiężył, y pychę twoię złamał, wybáwiwszy z okrutnego twoiego tyráństwá ludzki rodzay, tobie śię y teraz pánuiący zostáwia, swoią mocą wniwecz ćię obráca, swoią mądrośćią mieszá, y do wiadomych piekielnych mieysc wtrąca, Y ia wymię iego odeyść ći roskázuię: ták, żebyś żadnym sposobem nie mogł przeszkodźić chwały: y wywyższenia onego, ktore mu iáko BOGV y Zbáwićielowi swoiemu wszystká ludźi pospolitość powinná.* Przydáłá do tego swoie do Páná prośby Naymiłośćiwsza Mátká, y wnet ná modlitwę śię udawszy: *Naywyższy BOZE, Oycze moy* mowiłá, *ieżeli zámieniá twoiego moc nie pohámuie wśćiekłoge smoká piekielnego, y iego towárzyszow, y záiádłośći, ktorą śię uzbraiáiących widzę, nie uskromi, bez wątpienia cáły okrąg ziemi, y wszytkich iego obywatelow zátłumi y zniszczy. Ty więc bądź teraz stworzeniu moiemu zwykłey łáskáwośći, y miłośiedźia Bogiem, y nie ćierp o Pánie, żeby tá iádowita żmiiá, iad swoy ná dusze* Krwią Báránká *Syná twoiego, prawdźiwego BOGA obmyte, y odkupione wylałá. Ale więc będźieszże mogł, żeby one dusze ludzkie same śię bestyi ták dálece okrutney, y nieprzyiaćielowi ták głownemu y zábiiáiącemu dobrowolnie podawáły? A ia zátym iákim więc sposobem serce moie poćieszę, ieżeli będę muśiáłá widźieć dusze iaka, pożytkiem Boskiey krwie zbogácona w opłákáne to nieszczęście wpadáiąca? A dla tego, bogdayby śię ná mnie sámę obroćiło to smoká piekielnego okrućieństwo, á odkupieni twoi ztámtąd wolni byli, y zbawieni! Ia wieczny BOZE! odpráwiáć będę potyczki twoie przećiwko nieprzyiaćiołom twoim; Ty záś mową twoią przygotuy mnie, abym uniżyłá pysznych y grzechy wyniosłośći stártá.*

141. A zá tey modlitwy mową, y

naymo-

naymożnieyſzey Krolowy obroną zaraz ſię ſtáło, że Lucyper ſrodze osłábiony, do Swiętego wiernych zgromádzenia ná tęn czás doſtąpić nie mogł. Dla tego iednák nie uſpokoiłá ſię zapálczywość, ále ná to obroćił rádę, ze ſkrybow y Faryzeuſzow, y wſzyſtkich żydow, o ktorych wiedźiał, że byli w uporze y niewiernośći ſtáteczni, ná ſwoy pożytek chćiał użyć. Do tych tedy iáko nayprędzey idźie, y podawſzy do ſercá ich iák naywięcey pobudek, wielce zazdrośćią, y nienawiśćią przećiwko Apoſtołom y inſzym wiernym nápełnia, á ták przesládowanie, ktore ſam przez ſię uczynić nie mogł, przez niewiernych otrzymuie. Poduſzczył záś to: że z Apoſtołow y Vczniow opowiádánia większa im y gorſza nádchodźi ſzkodá, niżeliby im byłá z ſámego Nauczyćielá ich JEZVSA Nazáreńſkiego wyniknęłá; ponieważ imię iego iáwnie iuż, y gdy ſámi oni pátrzyli, wychwaláć y wnośić uśiłowáli. Ktorego że iáko złoczyncę ukrzyżowáli wielka im to zelżywość bydź miałá: á potym gdy ták wielka bylá Vczniow liczba, y ták wielka znákow, ktore poſpolićie w poſpolitwie pokázowáli, iáwność, że wſzyſcy záraz bez wątpienia za nimi poyda: ztąd w Zakonie biegli, y Doktorowie wzgárdzeni będą; áni zwyczayny zyſk napotym dochodźić ich będźie, gdy nowi Vczniowie, y wiárę przyimuiący wſzyſtko ſwoie do nowych Káznodźieiow odnośić będą, zá ktoremiby tłumem chodźili: á że iuż nie pomáłu ſię tá ſzkodá pierwſzym Zakonu Doktorom wkrada, ále prędkim lotem upada, gdy iuż ták wielu zá Apoſtołámi idźie.

142. Práwie bárdzo ſpoſobny był ten ná ſtrząſnienie Zydowſkich ſerc ślepey chćiwośći y czći prágnienia táran, zkąd tę złośliwą radę, iáko wielce ſkuteczną, y ſwoim chęćiom bardzo przyſtoſowáną záraz przypuśćili. A ztąd zapewne początek wźięły ták wiele Fáryzeyſkich, Sáduceyſkich, Vrzędowych, y Kápłáńſkich przećiwko Apoſtołom rad, y ſchadzek, o ktorych S. Łukáſz w dziełach ich świádczy. Y pierwſzy raz záiſte ſchadzkę uczynili, kiedy Swięći Piotr y Jan przy *brámie* Kośćiołá *ozdobney*, człowieká onego, od iego páralizu, ktorym od urodzenia był zárážony, uzdrowili, iuż ná ten czás czterdźieśći lat máiącego y po całym Mieśćie Jerozolimſkim znáiomego. Gdy bowiem cud ten práwie dźiwny był, y iáwny, *zbieżał ſię wſzyſtek lud do nich*, wſzyſcy wielkim zádźiwieniem zdięći, y iákoby záchwyceni zoſtáiąc. Do ktorych więc S. Piotr mowę uczynił, pokázuiąc, że nie mogł w inſze imię bydź uzdrowiony, tylko w Imię JEZVSA, w ktorego mocy człowieká ták dlugi czás zárázonego, zdrowego uczynili. Zá tego cudu powodem drugiego dniá zgromadźi-wſzy ſię Kápłáni kazáli przywołáć owych dwoch Apoſtołow, żeby ſię do rády ſtáwili. Ale że cud ták iáwny był, y lud iáwnie ztąd BOGA wychwalał, dla tego nieſpráwiedliwi Sędźiowie ſrodze záiſte záwſtydzeni, iednák ſurowiey Apoſtołow karáć nie ſmieli, tylko że przykazáli, áby w Imię JEZVSA koniecznie nie opowiádáli, áni ludu náuczáli. Ale Piotr Swięty niezwyćiężonym ſercem ná to odpowiedźiał, że im w tey mierze bydź powolnym nie może, gdy BOG przećiwnie przykázuie; álbowiem nie ſłuſzna ieſt, ludzi raczey ſłucháć, niżeli BOGA. A nád tę pogrożkę, nic więcey ſię ná ten czas nie ſtáło przećiw Apoſtołom; wolno ſię tedy do Niebieſkiey Krolowy powroćili, oznáymuiąc iey, co ſię ſtáło, choćiaż wſzyſtko iuż przedtym przez widzenie one ſwoie zwyczáyne zrozumiałá. Y nie mięſzkáiąc, záraz ſię ná głęboką modlitwę událi, ná ktorey gdy zoſtawáli, Duch Swięty znowu ná nich przyſzedł á to w znákách tákże widomych.

143. Lecz w krotkim czáſie po tym dźiwne owo Ánániaſzá, y żony iego tráfiło ſię karánie. To ieſt ći zwyćiężeni chćiwośćią mienia, kuſili ſię Swiętego Piotrá oſzukáć, uiąwſzy niektorzy z ceny przedánego ſwiętego dźiedźictwá część, ktorą ſkryćie odłożywſzy, zkłámali przed Apoſtołem. Ale y mało przedtym tákże Bárnábás, ktory też inſzym imieniem nazwány ieſt Jozef, rodem Cypryiczyk, z pokolenia Levi, przedał rolą ſwoię, wſzyſtkie pieniądze przed nogámi Apoſtolſkiemi złożywſzy. Ztąd żeby ſię wſzyſcy náuczyli, iákiey w podobnych rzeczách mieli bydź ſzczerośći w ten ſpoſob ſkaráni ſą, Ananiaſz Safirá nagłą ſmierćią ieden po drugim przed nogámi S. Piotrá padſzy. Y zápewne ſtraſzny też cud wſzyſtkich w cáłym mieśćie Jerozolimſkim ſrodze przeſtráſzył; Apoſtołowie záś z większą wolnośćią ná potym opowiádáli. Ale urząd y Saduceyczykowie też zaraz więcey ſię rozgniewawſzy pochwyćili ich, dáiąc ich do poſpolitego więźienia; krotki iednák czás tám byli zátrzymáni, wnet znowu od wielkiey ſwiátá Páni ztámtąd uwolnieni, iáko záraz powiem.

144. Milczeniem záś tey przeyść nie potrzebá táiemnice, ktora w upadku Ánániaſzá y Sáfiry przypádłá. Iáko bowiem Niebieſka Páni uyrzalá, że Lucyper y iego dyabelſtwá, urzędy, y Káplánow podbudzáły, żeby Apoſtolſkiemu opowiádániu przeſzkadzali y zá tą piekielną ſerc pobudką to ſię iuż rzeczą ſámą ſtáło, że Swiętemu Piotrowi, y S. Janowi po uczynionym zleczonego paralityká cudźie do ſądu przywołánym, mowić zgołá o Imięniu JEZVSOWYM zákazáno: tedy Przebłogoſłáwiona Mátká rozważáiąc z ſobą iák wielkąby to zbáwienia duſz było

przeszkodą, chybáby ták záráźliwy złośći wynálazek wcześnie był odpędzony, znowu śię przećiwko smokowi obroćiłá, to iest iáko nie dáwno byłá obiecáłá woyny Páńskie woiowáć, ná plác większą dáleko uzbroiona mocą, niżeli kiedyś Judytá zá Izráelskim ludem, wyszedszy do okrutnego piekielnego Tyránná, rzekszy: *Tákże nieprzyiacielu Naywyższego*, mowiłá, *ty przećiwko tegoż Naywyższego BOGA stworzeniu nád to ieszcze co śmiesz y możesz, kiedyś od Syná moiego, prawdźiwego BOGA, Męki y śmierći iego mocą zwyćięzony práwie, zátłumiony, y z tyráńskiego páństwá wyzuty iesteś? Y coż ty więc możesz, o iádowity bázyliszku ná piekielne męki przez wszystkę BOGA wieczność skazány, y zámknięty? Czylić wypadło z pámięći, żeś nieskończoney iego mocy podległy, y że żadnym sposobem niezwyćiężoney iego woli sprzećiwić się nie możesz? On tedy tobie roskázuie, y iá w Imię iego nád to przykázuię tobie, ábyś nátychmiast, y bez odwłoki do onego z twoiemi piekielnego ieziorá się wroćił, zkądeś ná prześládowánie Kośćiołá Synow wypłynął.*

145. A záś nie mogł śię stáwić piekielny smok temu naymożnieyszey Krolowy roskazowi, ponieważ Nayświętszy iey Syn, żeby był dyabłow większym przeráźił stráchem, w niezwyćiężoney Rodźićielki swoiey sercu w Nayświętszym SAKRAMENCIE utáiony widźieć śię dopuśćił, iáko ná tronie swoiey wszechmocnoś i y Máiestatu siedzący. Toż też samo niegdy śię tráfiło, gdy Nayświętsza Mátká MARYA Lucyperá iurowiey zbiłá y záwstydźiłá, o czym potym nieco wspomnię. W nimieyszey zgołá okázyi, ze wszystkiemi swoiemi pułkámi, ktoremi był otoczony przybył, do piekielnego więźienia strącony, wielką z swoiemi popadł ruinę. Boską mocą ktorey był w szczegulney tey Niewieśćie srodze uczuł, bárdzo mocno zrzucony. A ták záiste w głębokim piekle porzuceni leżeli, trochę, poruszywszy strászliwy ryk ná siebie sámych śię gryżąc, y ná zawod swoy śię gniewaiąc, że śię nigdy skończyć nie godźiło; do czego iuż nád to przystąpiłá rospácz o swoich interessách pod możną tą Krolową srodze strapionych, że áni oney, ani tych, ktorych oná swoią obroną opátrzyłá. żadnym sposobem zwyćiężyć nie mogli. To tedy gdy z wielką zápálczywośćią ná umysle swoim rozważał, ná swoich śię náostátek obroćiwszy, do nich przemowił Lucyper: A coż to, mowiąc, zá nieszczęśćie nas tu náostátek potkáło? powiedźcie iuż, co więc uczynić mam tey ták dálece mi nieprzyiázney Niewieśćie, ktora mnie ták trapi, y zbiia? Oná sámá sroższa ná mnie woyną nálega, niżeli cokolwiek z inszey miáry iest stworzonego. Czyli śię o nię pokuszáć nie mam, żebym náostátek nie był zátłumiony? ieżeli często śię potykam! często zwyćiężony zostáię! záwsze zwyćiężaiącą ćierpię przećiwnicę. Zkąd czuię, że śię záwsze we mnie śił umnieysza, y ták pomáłu niczym będę, áni przećiwko náśládowcom Syna iey nic nie będę mogł. Ale iákim sposobem zniosę, żeby mnie ták niesłusznie trapiono? gdźie moiá ták wysoka powagá? Zebym ia onę niewieśćie iedney kondycyi, y przyrodzeniem ták dáleko niżey mnie położoney, ták przedemną nikczemney poddał? ále iuż z nią śię potykáć boi śię, y stroni umysł. Staraymy śię tedy z iey Synow, ktorzy zá iey náuką idą, kogo zrzućić, á to przynamniey moy wstyd uleczy, y uspokoiony uczyni umysł.

146. Záiste dáne iest od Páná piekielnemu smokowi dozwolenie, żeby śię ná kuszenie y cwiczenie wiernych z swoiemi z piekłá powroćił. Gdy tedy ná przepátrzenie stanu, w ktorym ná ten czas byli powrocili, przystępu znowu nie ználezli, y nikogo do ućiech swoich, y rospusty fałszywey, ktoremiby ofiáruiąc ie zdrádźili, zwieść nie mogli. Ale więc iák ná káżdego z osobná náturę y przyrodzone skłonnośći, przez ktore áh niestetyż! szkodliwą nam częstokroć knuią woynę, przez swoy dowćip ćiekáwiey weyrzeli, nápadli, że Anániasz y Sáfirá iego małżonká w pieniądzách śię kocháli; ponieważ ich záwsze z nieiakim łákomstwem zdobywáć usiłowáli. Y z tego boku, ktory mniey opátrzony widźiał, náiazd, y zamách zámyslił chytry szátan: záraz tedy podusz czył, żeby sobie z ceny przedáney máiętnośći część iáką zostáwili, á nie wszystko Apostołom, od ktorych chrzest z wiárą byli przyięli, oddawáli. A oni zwyćiężyć śię dopuśćili lichą zdrádą, to iest że ich skłonnośći przyrodzoney bárdzo byłá przysposobiona; dla czego Swiętego Piotrá oszukáć chćieli. On záś o grzechu obudwuch przez obiáwienie uwiádomiony, nagłą oboie śmierćią skarał, gdy Anániasz naprzod nagle przed nogámi iego umárł, á potym Sáfirá tąż sámą śmierćią zniesioná zostáłá; ktora nie wiedząc, co śię z małżonkiem przydáło, máło co potym wszedszy, y rownie skłámawszy, rownie też w obecnośći Apostołá umárłá.

147. Tym czásem przed czći naygodnieyszą Krolową nászą ten Lucyperá wymysł y ná swoim początku nie był utáiony; dobrze bowiem rozeznáłá, co zá sztukę wyprawić zámyslał, y iáko śię byli Anániasz y Sáfirá przeklętemi iego pongtámi usidlić iuż dozwolili; dla czego iáko naydobrotliwsza Mátká swoim politowania żalem zdięta w Boskiey przytomnośći śię porzućiłá, wzruszonym w duchu wołániem, w nastę-

nâſtępuiący ſpoſob do Paná rzecz miáła : *Ah! mnie Synu, Pánie moy,* mowiłá : *oto, iáko okrutna ta beſtya między proſtemi trzody twoiey owieczkámi ſkodę czyni! Iákim ſpoſobem, BOZE moy, znieſie ſerce moie, żebym widźiáła, że ſię duſze życia, y krwi twoiey koſztem odkupione, záraża łakomſtwá, y ſkaza fałſzu zarażáia, y giną. Ieżeli ſie nayokrutnieyſzemu temu tyránnowi, ná nieoſtrożnych, y niepomyſłáiących ſrożeć będźie godźiło, złe ſię z przykładem złego rozſzerzy, y gdy ſię ludzka ułomność zwyciężyć da, za upádłemi inni, ktorzy upáść máia, poydą. A ia tym czáſem ná ten żal umrę, poniewaz wiem, iak wielkiey ieſt przed twoią ſprawiedliwośćią ćięſzkośći grzech, á Synow záiſte grzech nad wſzelki grzech obcych. Lekárſtwo tedy wczeſnie przyłoż Kochány moy, ná to złe, iáko zgoła iużeś mi pokazał, że maſz przyłożyć.* To mowiącey odpowiádáiąc Pan: *Mátko mo á naywybornieyſza,* mowił : *niechay ſię nie trapi ſerce twoie, ſtolicá, y mieſzkanie moie; ia bowiem z tego złego wiele Kościołowi dobrego wyprowádzę, y dla tey ſámey przyczyny Opatrznosc moiá dozwoliłá, że ſię ſtało. Kara, ktora grzech przeráżę inſzym wiernych náuka będźie, y przeſtroga, żeby ſię za tak wielkiey kary przykłádem ſtrzegli, y obawiáli, dyabelſkiego oſzukania, y chćiwości mienia, poniewaz karania tego pamięć w Kośćiele przyſzłych czáſow, podobnemu grzechowi pobobna kara oraz z moim gniewem grożić będźie : ponieważ ſpráwiedliwość moiá iednaż ieſt záwſze przećiwko tym, ktorzy ſię woli moiey ſprzećiwiáia, iáko Swięty Zakon moy náucza, y powiáda.*

148. Tą tedy odpowiedźią uſpokoił ſię Nayświętſzey Pánny żal, choćiaż nád wźiętą od Boſkiey ſpráwiedliwośći o dwoch onych małżonkow Ánániaſza y Sáfiry karą wielkie miáłá politowánie. Lecz tego czáſu, ktorego ſię to wſzyſtko dźiało, pilnie ſię modliłá, zá inſzych wiernych, uſilnie proſząc, żeby ich podobnemi ſztukámi dyabeł nie uśidlał: ále y ná tego ſámego náſtąpiłá mocno iego porazáiąc, y odgániáiąc, żeby żydow przećiwko Apoſtołom nie podbudzał. Y zá tą przyczyną, ktorą Niebieſka Krolowa dyabłow hámowáłá, wſzczął ſię on ták wielki między Kośćiołá pierwſzemi ſynámi pokoy, y ſpokoyność, ktorey używáli. Ktoraby zaprawdę byłá nieodmienną ſzczęśliwośćią y pod opieką wielkiey Krolowy, y Pani náſzey záwſze trwáłá, gdyby byli ſámi ludźie tey ſzczęśliwośći nie wzgárdźili, y w podobne ſię zdrády, owſzem też częſto w gorſze, niżeli Ánániáſz y Sáfirá nie wikłáli. A więc bogdayby ſię tego przykłádu obawiáli, á Apoſtołow náśládowáli! Náoſtatek ſię tráfiło, że Apoſtołowie do poſpolitego więźienia dáni, iakom nie dawno powiedźiáłá, łáſki Boſkiey, y pomocy Krolowy y prawdźiwey Mátki ſwoiey wzywáli. A oná, iáko zá ſpráwą Boſkiey świátłośći zrozumiáłá, że ich poimáno, záraz ſię przed Boſkim tronem ná krzyż rozćiągnąwſzy, y porzućiwſzy, náſtępuiącą modlitwę zá nimi mowiłá.

149. *Naywyżſzy, Pánie moy,* mowiłá, *cáłego świátá Stworco, ia ſię záiſte cáłym ſercem Boſkiey woli twoiey poddáię, y BOGIEM ćię moim uznáię. y ták zgołá należy, żeby ſię ſtáło, iáko twoiá nieſkończona Mądrość poſtánowiłá, y uchwaliłá; y Vczniow twoich za tobą Nauczyćielem ich, ktoryś ieſt prawdźiwie świátłośćia, y Wodzem wybránych wſzyſtkich, iść potrzeba. Ia ták wyznáię, Synu moy, ponieważeś ty ſam w poſtáći y odźieniu pokory ná świát przyſzedł, żebyś też pokorę záiſte wynioſł, pychęś zaś ſtráćił, żebyś drogi Krzyżowey przez przećiwnośći, y zelżywośći náuczał. Y wiem, że te ſáme náukę, ćiż Apoſtołowie y Vczniowie ich záchowáć máia, y w Kośćiele twoim ma ſię ona utwierdzić. Ale wiec, ieżeli ſię ſtáć może, o naywyżſza, y iedná duſze moiey dobroći! niechay teraz máia wolność, y życie, żeby Kośćioł Swięty wyſtáwić, naywyżſze Imię Twoie po świećie ogłáſzáć, y świát do prawdźiwey wiáry przywieść mogli. Proſzę ćię, Pánie moy, niechay mi ſię godźi, Piotrowi Namieſtnikowi twoiemu, y Ianowi Synowi moiemu, kocháńemu twoiemu Vczniowi, y wſzyſtkim inſzym, ktorych Lucyperowa chytrość do więźienia dáła, miłośćiwą rękę podáć. Zeby ſię nie chlubił nieprzyiaćiel, że teraz twoich ſług zwyćiężył, y przećiwko inſzym Kośćiołá Sługom rogow nie podnośił. Ty tedy Pánie, pychę iego uſkrom, żeby był záwſtydzony w twoiey obecnośći.*

150. Ná tę przedźiwney Panny proźbę odpowiedáiąc Naywyżſzy : *Oblubienico moiá,* mowił, *niechay ſię ſtánie, o co proſiſz; tá bowiem wola moia ieſt, poślyże zátym twoich Aniołow, ktorzyby Lucyperowe ſpráwy zepſowáli; z tobą albowiem ieſt moc moiá.* A gdy tak Pan przyzwolił, wielka Aniołow Krolowa, zaraz iednego z ſwoiey ſtraży posłáłá, był záś, ktorego poſyłáno, z Hierárchij bárdzo wyſokiey. Temu tedy do więźienia, gdźie Apoſtołowie zoſtawáli, iść, z kaydan rozwiązáć, y wolnych wyprowádźić kazáno. A tenże ſam ieſt Anioł on, o ktorym Swięty Łukaſz w rozdźiále piątym w dźieiách Apoſtolſkich powiáda, że *przez noc otwieráiąc drzwi więźienia wyprowadźił ich,* to ieſt, iáko mu Bożá Rodźićielka MARYA kazáłá byłá: choćiaż w oſtátku tego cudu nie opowiedźiał Swięty Łukaſz. Oni záś dźiwną zewſząd świátłośćią, y pięknośćią iaśnieiącego uyrzeli: ktory y rzekł, że go Krolowa iego tu posłáłá, żeby ich z więźienia uwolnił; co też zaraz rzeczą ſámą uczynił,

czynił, mowiąc im, żeby teraz ſzli, y znowu opowiádáli, iáko teżzáraz opowiádáli. Po onym záś Aniele, inſzych nád to posłáłá do urzędow, y Kápłánow im iiść kazáwſzy, áby ich nágábaczow dyabłow, ktorzy ich ná Apoſtołow pobudzáli, odpędzáli, á wzáiemnie zdrowſze y świątobliwſze im rády podawáli, żeby czego potym przećiwko Uczniom Páńſkim ćiężſzego nie śmieli, álbo opowiádániu przeſzkody nie byli. Gdy tedy Duchowie Niebieſcy Páni ſwoiey posłuſzeńſtwo uczynili, y to, co im kazáno, wykonáli, przydáło ſię to, co ſam Swięty Ewángeliſtá Łukaſz w pomienionym rozdżiale przydáne powiáda, o mowie oney, ktorą w poſpolitey rádźie miał uczćiwy Zakonu Doktor Gámáliel. Gdy bowiem inſi ſędźiowie wątpliwi ſtali, y nie wiedźieli, co mieli poſtánowić o konwerſácyi Apoſtołow, ponieważ ich nie dawno w więźieniu oſádzonych, iuż znowu wolnych widźieli, y że około opowiádánia w Kośćiele prácuią, choćiaż nie wiedźieć było, ktoby ich z więźienia wybáwił: tedy Gámáliel Kápłánom rádźił, żeby ſię o tych ludźi nie mięſzáli, ále im dopuśćili opowiádáć; ponieważ ieżeliby Boſka ſpráwá byłá, przeſzkodźićby tey bez wątpienia nie mogli, ieżeliby záś z BOGA nie byłá, przez ſię záraz ſię rozwieźie, tym ſpoſobem, iáko w one czáſy inſzym ſię dwiemá było fałſzywym Prorokom tráfiło, ktorzy byli w mieśćie Jeruzalem, y w Páleſtynie nowe ſekty wzniećili: z ktorych ieden názywał ſię Theodas, á drugi Symon Gálileyczyk; obádwá záś z wſzyſtkiemi ſwoięmi náśládowcámi zginęli.

151. Tá záś Gámálielowa rádá, od Swiętych wielkiey Krolowy náſzey Aniołow poſzłá, zá ktorych ſpráwą y u ſędźiow też mieyſce ználázłá, lubo w oſtátku Apoſtołom zákazáli, żeby ná potym w Imię JEZUSA Názáreńſkiego nic nie mowili; do tego álbowiem właſnego mniemánia, y zyſku chęć ich pobudzáłá. Náoſtátek nieco ukaránych Apoſtołow wypuśćili; drugi raz álbowiem, zchwytáć ich byli kazáli, iáko byli zá roſkazem Aniołá, ktory ich z więźienia był wyprowádźił, znowu ná opowiádánie wyſzli. Ci záś náoſtátek do Nayświętſzey BOGA Rodźićielki, iáko do prawdźiwey Mátki, y Miſtrzyni ſwoiey przybiegli, wſzyſtkiego, co byli álbo uczynili; álbo przećiwnego ućierpieli, ſpráwę iey opowiádáiąc, Naymędrſza záś Krolowa, Máćierzyńſkim ich ſercem przyięłá, ćieſząc ſię naywięcey z tego, że w znoſzeniu przećiwnośći ták dálece ſtátecznych, y w ſtáraniu ſię o zbáwienie duſz ták wielką żárliwośćią zápalonych widźiáłá. *Iuż teraz*, mowiłá do nich, *Pánowie moi, prawdźiwych was widzę Náuczyćielá wáſzego náśládowcow, y Ucżniow, kiedy zá iego Imię zelżywośći, y potwarzy znośić, y w ponoſzeniu Krzyzá ochotnym ſercem prácuiećie, godni iuż iego Sługi, y w ſprawie zbáwienia towárzyſze, żeby Krwi iego pożytek obfitował w ludźiách, zá ktorych żywot one wylał. A więc naymożnieyſza ręká iego niechay wam błogoſłáwi, y Boſkiey ſwoiey mocy użycza.* To przed nimi klęcząc mowiłá, ręce ich pocáłowáwſzy, á potym też służyłá im, tym ſpoſobem, iáko ſię bliſko powiedźiáło.

Náuká od MARYI wielkiey Aniołow Krolowy mi dána.

152. ZAiſte Corko moiá, z zrozumiánych, y opiſánych rzeczy w ninieyſzym rozdźiále, wiele maſz, á tych ná zbáwienie twoie, y káżdego też ze wſzyſtkich wiernych Kośćiołá Synow wielkiey bárdzo wagi náuk. A ná pierwſzym mieyſcu rozważáć ſię ma pilność oná, y czuyność, ktorey ia ná ſtáránie o wieczne wſzyſtkich wierzących zbáwienie nieſprácowana przykłádáłam; ták, żem áni oſtátniego záiſte ze wſzyſtkich w ich potrzebách y niebeſpieczeńſtwách nie zápomniáłá. Prawdym ich wſzelkiey nieuſtánnie náuczáłá, modląc ſię bez przeſtánku zá nichem ſię wſtáwiáłá, dodawáłám ſercá w przećiwnośćiách, Naywyżſzegom, żeby im był przytomny, przywiodłá, á oprocz tego wſzyſtkiego od dyabłow, y ich ſztuk, zapálczywośći y gniewu broniłám ich. A wſzyſtkie te dobrodźieyſtwá ludźiom podźiśdźień z Niebá czynię; ieżeli záś nie wſzyſcy doznáią, że ſię im podáią, nie dlatego ſię dźieie, iákobym ia w powinnośći moiey w ſtáraniu ſię o nich uſtawáłá; ále że máło tákich, ktorzy mnie cáłym ſercem wzywáią, y ták ſię ſpoſobią, żeby Máćierzyńſkiey miłośći moiey pożytek otrzymáć zásłużyli. A pewnie wſzyſtkichbym zgołá od piekielnego ſmoká broniłá, gdyby mnie wſzyſcy wzywáli, y ſámi ſię też owych ſzkodliwych wykrętow, ktoremi ludźi okryć, y ná wieczne ich potępienie wikłáć zwykł, obawiáli. Dla czego żeby ſię ludźie kiekyżkolwiek od ſtráſzliwego tego niebeśpieczeńſtwá letárgu ocućili, nowym ich teraz nápomnieniem náuczam: á ćiebie záiſte, Corko moiá, upewniam, że wſzyſcy, ktorzy po Nayświętſzego Syná moiego śmierći, po ták

wiel-

wielkich łáſkách, y dobrodźieyſtwách, zá moią przyczyną świátu uproſzonych, ná potępienie idą, większe dáleko w piekle ćierpią męki, niżeli oni, ktorzy zginęli wprzod, niżeli Syn moy BOG-Człowiek przyſzedł ná świát, y niżelim też ia ná nim byłá. Zkąd y ći, ktorzy teraz táiemnice te rozumieią, á niedbáią o nie, y ná zgubę ſwoię gárdzą, w większe ſię potępienie, y kary przybieráią.

153. Oprocz tego niechay káżdy wie, że mu duſzę ſwoię wielce ſobie ſzácowáć potrzebá, ponieważem też iá ták wiele dla ludzkiey duſze uczyniłá, y codźień ieſzcze czynię, iáko Nayświętſzy Syn moy, męką y śmierćią ſwoią onę odkupił. To záś ludzkie zápomnienie ſrodze ſtrofowáć potrzebá, y ſtrzáſzne kiedyś otrzyma kary. Ktoryżby álbowiem zdrowy rozum, álbo prawdźiwy rozſądek dyktował, żeby ſię tylko o momentálną ućiechę, ktora niechay by naydłuższa byłá, przynaymniey z życiem uchodźi, z inſzey záś miáry częſto krotka bárdzo ieſt, y prawdźiwie momentálna, ſtárał iáki człowiek, ktory ma wiárę, ná duſzę záś ſwoię, ktora wieczna ieſt, względu nie miał, y poważánia, y o niey ták łatwo zápominał, iákoby z znikomemi rzecżámi, y oná ginęłá y niſzczáłá. Nie myślą ſzaleni, że gdy wſzyſtko ginie, w tedy dopiero duſzá álbo ćierpieć poczyna, álbo zrozumiewáć, co wieczne go ieſt, y bez końcá. Ty záś poznáwſzy tę prawdę, y gdy ſię przećiwko niey wzmaga ludzka złość, iuż ſię dźwowáć przeſtań, że piekielny ſmok ták wiele teraz przećiwko ludźiom może; gdźie bowiem uſtáwiczna potyczká ieſt, potrzebá, żeby ten kto zwyćięża, zwyćiężonego śiły zábierał. A to záiſte w okrutney oney, y uſtáwiczney z dyabłem woynie naywięcey ſię prawdźi; ieżeli bowiem duſza zwyćięża, mocnieyſza ſię ſtáie, á on przećiwnie słábſzy, iáko ſię tráfiło, kiedy go Syn moy, á potym ia tákże zwyćiężyliśmy; ále záś kiedy piekielny wąż czuie, że człowieká zwyćiężył, záraz pychy ſwoiey ſzyię podnośi, z ſwoiey ſię słábośći wzmaga, y nowość śił, y większego okrućieńſtwá nábiera, y wolniey ſię ná Páńſtwo pnie, iákie teraz po świećie ma; bo kocháiący iego prozność, dobrowolnie ſię mu poddáli, zá iego chorągwią, y zá fałſzywemi baykámi całym ſercem idąc. Y tą zárázą rozſzerzyło piekło páſzczękę ſwoię: y im więcey pożerá, y tráwi, tym ſię mniey głod iego náſyca, áłe raczey ile oſtátká ieſt ludźi, w piekielnych ſwoich iáſkiniách záchowáć żąda, y zági...

154. Ty tedy Naymilſza, przepáśći ſię tey boy, y lękay, iáko rzeczą ſámą poznáieſz, że ſię lękáć potrzebá; á potym we dnie y w nocy czuway, żeby nigdy okrutney tey beſtyi chytrość o twártych ſercá two ego drżwi nie ználáźłá. Ánániaſzá y Sáfirę ná przykład ſobie y przeſtrogę przybierz, tych álbowiem że do pieniędzy chćiwiey ſkłonnych ználazł, tą ſámą bramą náiazd uczynił. Dla czegobym chćiáłá, żeby ćię żadney rzeczy chćiwość w tym śmiertelnym żyćiu nie żeymowáłá; á potym chcę, żeby ſię w ten ſpoſob wſzyſtkie w tobie słábego przyrodzenia námiętnośći, y ſkłonnośći zgłádźiły, żeby áni ſámi złośliwi duchowie wſzelkim ſwoim dowćipem żadnego nieporządnego poruſzenia, álbo pychy, álbo chćiwośći, álbo proznośći, álbo gniewu, álbo ktoreykolwiek náoſtátek złey żądzy iználeść nie mogli. Tá ieſt prawie umieiętność Swiętych, bez ktorey w śmiertelnym żyćiu nikt bespiecznie żyć nie będźie; dobrze záś z niedoſtátku tey niezliczoni zginęli. Ty tedy z wielkim przemyſłem ſię iey náucz, y twoich też Zakonnic náuczay, żeby káżda z nich czuyną ſobie ſtáráłá ſię bydź ſtrażą. Te więc ieżeli záchowáią, żyć będą w pokoiu, y miłośći prawdźiwey, nie zmyśloney; y káżda ſię z inſzemi w pokoiu, y Duchá Swiętego ućiſzeniu ziednoczy, y będą wſzyſtkie, y káżda z oſobná wſzyſtkich cnot ćwiczeniem, obronnemi y niedobytemi nieprzyiaćiołom ſwoim zámkámi. Náoſtátek karánie Ánániaſzá y Sáfiry ty ſámá z ſobą pilnie rozważay, y poddánym twoim poświęconym Pánnom częſto przypominay, á oraz nápominay, zeby pilnego reguły ſwoiey, y poſtánowienia przykłádáły záchowánia; tym bowiem ſpoſobem oſobliwą moię obronę, y opiekę zásłużą.

ROZDZIAŁ X.

Łáſki od Nayświętſzey BOGA Rodźićielki MARYI Apoſtołom przez Swiętych Aniołow uczynione; Niewiáſtá niektora w godźinie śmierći zbáwienie otrzymuie, y inſze przypadki około niektorych, ktorzy ſą potępieni.

155. IAko ſię nowy łáſki Zakon codźień iuż więcey w mieśćie Jerozolimſkim

skim rozszerzał, ták się też bárdźiey *przyczyniło wierzących w Páná liczby*, y swoim nowy Ewángelij Kośćioł pomnożeniem się wynośił: ale y wielkiey Krolowy, y Mistrzyni Kośćiołá pilność, y stáránie, ktorym wszystkich wiáry Synow ktorych Apostołowie swoim opowiádániem w Chrystuśie Pánu zrodźili ogárniáłá, rownym też krokiem tym czásem postępowáłá. Jáko zás *Apostołowie* sámi prawdźiwemi Kośćiołá *fundámentámi* byli, ná ktorych iáko naystálszych opokách cała dźiwnego tego budynku moc zásadzáć się y utwierdzáć miáłá, ták y naymędrsza Mátká y Páni osobliwe o Apostolskim Zgromádzeniu miáłá stáránie, y czuyność. A tey sámey przedźiwney Mátki stáránie y pilność ztąd się nád to przyczyniáło, że poznáłá Lucyperową zápálczywość przećiwko náśládowcom Chrystusowym, á zwłaszczá Apostołom, iáko wiecznego zbáwienia około innych sprawcom. Zkąd w ninieyszym żyćiu nigdy się stáć nie będźie mogło, żeby kto wypowiedźiał, álbo iáko słuszna iest rozważył wszystkie usługi, łáski, y dobrodźieystwá, ktore álbo cáłemu Zgromádzeniu Kośćiołá, w pospolitośći, álbo káżdemu zosobná mistycznemu tego ćiáłá członkowi w szczegulnośći, osobliwie zás Apostołow, y Uczniow uczyniłá; według tego álbowiem, co mi dla tego pokazáno, żaden dźień, álbo godźiná nie uszłá, w ktorąby iednego, álbo więcey z nimi cudow nie zrobiła. W ninieyszym tedy rozdźiále niektore przypadki opowiem, ktore że táiemnice niektore osobliwey nieiákiey Boskiey Opátrznośći zámykáią, dla tego wielką nam będą náuką y ćwiczeniem. Z tego zás domyśláć się będźiemy mogli, iák wielka byłá owá nayczuynieysza miłość. żárliwość około dusz, ktorą się Pánná Mátká unosiłá.

156. A w pospolitośći záiste wszystkich Apostołow wielce kocháłá, y im z niepodobnym do wierzenia áfektem, y uczćiwośćią służyłá, á to ták względem wysokiey bárdzo ich świątobliwośći, iáko dla Kápłáńskiey godnośći, y względem urzędu, ktory iáko Kośćiołá fundátorowie y Ewángelij Káznodźieie mieli. Y poki záiste w Jerolimie przybywáli, tym sposobem, iáko się rzekło, ustáwicznie im násługowáłá, ássystowáłá, rádźiłá, y rządźiłá. Potym zás gdy zá przybywániem wiernych liczby, potrzebá było z Jerozolimy niekiedy wybiedź ná chrzczenie, y do wiáry przyimowánia wielu, ktorzy się w bliskich około mieyscách náwroćili; ale więc po owych záraz się znowu do miástá wroćili, poniewaz z postánowienia iesczce byli z Jeruzalem nie odeszli, áż potym ná uczynienie tego szczegulne roskazánie wźięli. Záiste z Apostolskich dźieiow wiádomo iest, że Swięty Piotr do Lyddy odszedł, y do Joppeu, gdźie Tábitę umárłą wskrześił, y insze uczynił cudá, ktore spráwiwszy, do Jerozolimy się powroćił. A te wprawdźie podroże S. Łukasz po śmierći Swiętego Szczepáná (o ktorym w nástępuiącym rozdźiále przypádnie pisáć)opowiáda; ále przez ow czás, ktory był upłynał, áż się to wszystko stáło, wielu się bez wątpienia tu y owdźie po Pálestynie náwroćiło, ktorym żeby Apostołowie opowiádáli, potrzebá było koniecznie niekiedy z miástá się rozeyść; po podobnych iednák wypráwách záraz się znowu wracáli, áby przedźiwney swoiey Mistrzyni sprawę wszystkiego oddáli.

157. A we wszystkich tych wybiegániách, y Kazániach powszechny ludzkiego narodu nieprzyiaćiel, słowu Bożemu, y początkowi iego przeszkádzáć usiłował, wzruszywszy wiele sprzeczek y rosterkow y od niewiernych przećiwko Apostołom, y ich słuchaczom, czyli świeżo náwroconym. Y záprawdę wiele, y wielkie przez te prześládowánia ćierpieli káżdego dniá przykrośći y náiazdow; tego álbowiem piekielny wąż był rozumienia, że im bárdźiey, y pewniey mogł dokuczáć, gdyby ich od obrony Opiekunki y Mistrzyni ich mogł dáley, oddalonych zdybáć. Ták zgołá strászna byłá piekłu wielka tá AnielskaKrolowa, że choćiaż ták dálece wysoká byłá Apostołow świątobliwość, ná tę iednák mniey uważáiąc Lucyperowi się zdáło, że są bezbronni, y wolno miáło się ná nich natrzeć, y poráźić, gdyby mogł bez MARYI ná nich nástąpić. Tá zaś iest nád to smoká tego pychá, y zapálczywość, że zá świádectwem Jobá: *naytwardsze żelázo zá plewy poczyta, y iáko drewno zgniłe miedź: áni go strzáłá odpędźi áni procá:* ále zás ták się MARYI lęka, że czeká kiedyby miał kuśić Apostołow, áby się kiedy od iey obrony oddalili.

158. Ale iednák ná tey obronie wielkiey Krolowy w podobnych okázyách nigdy im nie zbyło; ponieważ wielka Páni z naywyższey swoiey mądrośći strażnice, po wszystkiey w około kráinie poglądáłá, y iakoby nayzacnieysza strożowa upátrowáłá Lucyperowych náiázdow, dodáiąc Synom swoim, sługom Páńskim wcześnie pomocy. Kiedy tedy z nieprzytomnemi nie mogłá mowić, záraz iák poczułá, że im dokuczáią, Swiętych Anio-

łow posłáłá, żeby ich ćieszyli, y serca dodawáli, y bronili, á náwet też náćieráiących dyabłow odganiáli. Niebiescy záś Aniołowie wszystko, co im Páni ich roskazáłá, prędko y ochotnie odpráwiáli. A niekiedy záiste ćicho to, y skryćie przez nátchnienia, y wewnętrzne poćiechy, ktorych Apostołom dodawáli, czynili: niekiedy záś, á to bárdźiey zwyczaynie w iáśnieiących y pieknych bárdzo ćiáłách widomie się ukázowáli, to wszystko wymawiáiąc, co należáło, álbo co im Náuczyćielká ich kazáłá przypomnieć. A tego sposobu częśćiey użyto, częśćią dla wielkiey Apostołow świątobliwośći y czystośći, częśćią też, że było potrzebá, ták wielką ich łask y poćiechy obfitośćią w ten czas utwierdźáć. Záiste nigdy tákiey napáśći, álbo iákiey przećiwnośći nie mieli, żeby im naymiłośćiwsza Mátká tymi sposobámi nie pomogła, oprocz ustáwicznych onych modlitw, prożb, y dźięk czynienia, ktore często zá nimi czyniłá, słowem byłá ową Niewiástą mocną, ktorey *domownicy przybráni są w dwoiste suknie*; byłá ową wielce dobrą gospodynią, ktora *dáłá* pokarm, *y połow* tymże *domownikom swoim*, á ták *z pożytku rąk swoich záſzczepiłá winnicę Páńską.*

159. Toż samo stáránie miáłá też o wszystkich wiernych, z pewną iednak káżdemu proporcyą: á choćiaż wiele ich było, ták w Jerozolimie, iáko w cáłey Pálestynie, o wszystkich iednák znáiamość miáłá y wiádomość, áby im w potrzebách ich y utrapieniách łáską swoią przyzwoićie mogłá dopomoc. Owszem nie tylko o duszę, ále też y to, co było ćiáłu potrzebá, stáránie miáłá; y oprocz tego wielu też w ćięszkiey chorobie uzdrowiłá. Inszym, ktorym wiedźiáłá, że nieprzystáło zdrowia cudem przywracáć, sámá wiele inszych rzeczy dodawáłá, nawiedzáiąc ich, y podárunkámi ich posiláiąc: ktorzy záś ze wszystkich nayubożsi byli, o tych naywięcey dbáłá: tym álbowiem często włásną ręką podáłá pokármy, łożko ustáłá ná ktorym leżeli, o ochędostwo się około nich postáráłá, nie ináczey, iákoby káżdego służebnicą byłá, y z káżdym chorym oná także chorowáłá. W reśćie ták wielka byłá w wielkiey świátá Krolowy pokorá, miłość, y pilność, że żadney powinnośći, żadney posługi, owszem y żadney wiernym Synom swoim nie odmowiłá, służby áni, ich iákożkolwiek są ostátniey y nayliższey kondycyi człowieczkowie, odrzucáłá, rownie, iákoby to samo osobliwa iey było poćiechą. Wszystkich tedy weselem, y wielce przyiemną nieiáką poćiechą nápełniáiąc, ná znoszenie utrapienia swoiego dźiwnie mocnemi czyniłá, y gotowymi. Onych, ktorych odległość mieyscá od iey stáránia oddaliłá, że sámá nie mogłá bydź przytomną, táiemną Aniołow usługą posiláłá; álbo zgołá modlitwámi swoiemi wewnętrzne im dobrodźieystwá, y insze dary upraszáłá.

160. Osobliwie iednák Máćierzyńska iey miłość około onych się pokazáłá, ktorzy do ostátniey żyćia godźiny przyszedszy, pomáłu iuż umieráli; przy wielu bowiem w tákowym ostátnim zgonie przytomną byłá, y ták długo pomocą byłá, áż ich do stanu wiecznego bespieczeństwá wypuśćiłá. Jeżeli záś wiedźiáłá, że niektorych do czyscowych ogniow spuszczono, gorące bárdzo zá nich modlitwy, y pokątne niektore ofiarowáłá uczynki, ná krzyż ná źiemię się pokłádáłá, álbo zgołá klęcząc, y inszemi tákowymi ćwiczeniami, zá nich dosyć uczynić usiłowáłá. A więc bez odwłoki Swiętym Aniołom swoim do czyscá iść, y dusze one, zá ktore iuż byłá dosyć uczyniłá, ztámtąd wyrwáć y do Niebá zánieść, á Nayświętszemu SYNOWI swoiemu, iáko rzecz iego y drogiey krwi y Odkupienia iego pożytek stáwiáć kazáłá. A tę szczęśliwość wielom uprosiłá przez cáły on czás, ktory ná źiemi przeżyła wielka Niebieska Krolowa. Y nie wmowię w siebie, żeby y teraz teyże łáski tym odmawiáłá, ktorzy się w żyćiu swoim przygotuią, żeby ná iey przytomność przy śmierći zásłużyli, iákom iuż w drugiey częśći pismem oznáczyłá. Lecz że musiáłáby się niezmiernie rośćiągnąć ninieysza historya, gdybym káżde z osobná one dobrodźieystwá, ktore MARYA z Niewiast Nayświętsza w godźinę śmierći wielom zá pomocą swoią uczyniłá, opowiádáć miáłá, dla tego bawić się záiste nád tym opowiádániem nie godźi, iednego tylko przypadku, z dźiewczyną nieiáką, ktora iest z pászczeki piekielnego smoká wyrwána, nie zámilczam; gdy bowiem przypadek bárdzo rzadki iest, y godny wielce wszystkim do uważenia, nie byłoby słuszna z historyi go, y z nászey náuki odeymowáć.

161. Tráfiło się tedy w Jerozolimie, że między piąćią onych tysięcy, ktore naypierwey chrzest przyięły, náwroćiłá się też młoda Pánienká niskiego urodzenia, y ubożuchna. Tá tedy ubostwo przy domowych posługách zachorowáłá: trzymałá záś tá choroba wiele dni, że się lepiey nie miáłá. A zá tą okázyą, co się innym także przydawáć zwykło, pierwsza owá gorącość wiáry potrosze oźięblá, áni się wzdrygnęłá niektorych grzechow popełnić, przez ktore z łáski chrztu wypadłá. Lucyper tedy iako swoiego pożytku wielce pilnuiący, á z inąd tych dusz prágnieniem, srodze zápalony, na tę także nástąpiwszy, wielkim ią okrućieństwem nágábał, gdy

tego BOG, ná większą ſwoię y Náyswiętſzey Rodźićielki ſwoiey chwałę dopuśćił. Dla czego dyabał niepzyiázny, wziąwſzy inſzey nieiákiey niewiáſty poſtáć y ſtroy, chorey ſię dźieweczce ukazał, żeby ſpoſobniey pod tákim kſztałtem oſzukał, y wprzod ſię przyłaſiwſzy, rádźił, áby iáko naydaley odeſzłá od owego ludźi towárzyſtwá, ktorzy ukrzyżowánego opowiádáli, y żeby nic tego nie wierzyłá, coby oni mowili, że ſię wſzyſtko zdrádliwie dźieie: Iezeli záś ná tę rádę przyſtáćby niechćiáłá, Kápłáni y Sędźiowie ią ſkarzą, rownie iáko ukrzyżowánego onego nowego, y zdrádliwego zakonu, ktorego ią teraz náuczono, Náuczyćielá. A tym ſpoſobem iey nápotym lepiey będźie, y że kontentá żyć będźie, y bez niebeſpieczeńſtwá. To rádzącemu odpowiedźiáłá dźieweczká: to zgołá uczynię, mowiąc, co mowiſz: ále Páni oná ktorąm między męſzczyzną y niewiaſtámi onemi widźiáłá, ták mi ſię łaſkáwa, y miłá widźiáłá: cóż tedy o niey poſtánowię, ſrodze ią bowiem kocham? Ná to odpowiáda piekielny ſzálbierz: tá ſámá, mowi, ze wſzyſtkich naygorſza ieſt, y oſobliwiey ſię iey wyrzec powinná, y od iey ſię zdrad ſtrzedz, á to żeby ſię ſtało, do ćiebie wielce należy.

162. A więc proſtey tey gołębice duſzá śmiertelnym ſtárego węża iádem bárdzo ſię záráźiłá: y ćieleſne też zdrowie ſię nie popráwiło, ále káżdego práwie momentu gorzey ſię miáło, ták, że przyrodzona śmierć, y wieczna poſpołu nádchodźiłá. Práwie niektory z ſiedmiudźieśiąt dwoch Vczniow, iák wiernych tu y owdźie náwiedźił, o ćięſzkiey chorobie tey niewiáſty ſię dowiedźiał; ktoś bowiem z ſąſiádow powiedźiał mu, że iákaś niewiáſtá z ich ſekty támże konáłá. Wſzedł on, żeby obaczył chorą, y onę ſwiętymi rozmowámi poſilił, y w potrzebách ią opátrzył. Ale ták dálece byłá ona nędznica od dyabłow zátłumiona, że nápominaiącego zgołá nie przyięłá, y ſłoweczká do niego nie mowiąc, choćiaż długi doſyć czás nápominał, owſzem ſię raczey od niego odwroćiłá, y zákryłá, żeby nie ſłyſzáłá. Z tych záś znákow łatwo było Vczniowi o zgubie chorey rokowáć, choćiaż przyczyny złego nie wiedźiał; dla czego iáko nayprędzey mogł rzecz, iák ſię dźiałá, do Swiętego Janá odnioſł. Ktory záraz y ſam náwiedźić dźieweczkę poſtánowił: przyſtąpił tedy, y onę do lepſzego ſercá upominał. przydawſzy ſłowá żywotá wiecznego, ieżeliby podobno przyięłá. Ale toż ſię Janowi przydáło, co Vczniowi; obiemá bowiem upornie ſię ſprzećiwiłá. A Apoſtoł záiſte uyrzał, że wiele pułkow dyabelſtwá chorą otaczáły, ktore wpráwdźie ná iego przyśćie trochę były uſtąpiły; ále nie przeſtáły ná nowe ſię pokuſzenia gotowáć, y uſtáwicznemi obłudámi náſtępowáć, ktorych więc nędzna niewiáſtá zewſząd pełna byłá.

163. Apoſtoł záś poznawſzy iey zátwárdźiáłość, ſmętny odſzedł, Nayświętſzey BOGA Rodźićielce, przypadek rzeczy máiąc opowiedźieć, á oraz o pomoc iey proſić, á Swięta Niebiánow Krolowa, wnętrzne ſercá ſwoiego weyrzenia, do chorey obroćiwſzy, ſtan duſzy wielce ſtrapiony, y práwie niebeſpieczny, y piekielnego ſmoká zamyſły záraz zrozumiáłá. Záłowáłá więc bárdzo naymiłośćiwſza Mátká nieſzczęśćia proſtey, á od piekielnego, y okrutnego wilká zwiedźioney owieczki, á ták ná źiemię ſię porzućiwſzy, zánoſząc do Páná ſuplikę, proſiłá, żeby nędzna dźiewczyná wolna zoſtáłá. A Pan ná tę wnieſioną proźbę Nayświętſzey Matki ſwoiey y ſłowá nie odpowiedźiał; bez wątpienia nie dlá tego, iákoby proźby iey nie wdźięczne były, ále raczey dla tego ſámego głuchym ſię pokazał, żeby dłużey wielce przyiemnego iey wołánia ſłuchał, á oraz też iáwnym znákiem oſwiádczył, iák wielka byłá wielkiey Miſtrzyni, y Mátki miłość y roſtropność, oſobliwie w onych okázyách, gdźie naybárdźiey potrzebá. Ták tedy Pan tym ſpoſobem w poſpolitym ſtánie ią zoſtáwił, bez przydánia nowego oſwiecenia, około tego, czego żądáłá. Ale oná iednák nie uſtáłá, áni miłośc iey gorącośći oſtygłá, ponieważ oná bárdzo dobrze wiedźiałá, że iey dla milczenia Páńſkiego od powinnośći Mátki żadnym ſpoſobem odſtępowáć nie potrzebá, pokiby Boſkiey woli o tym iáwnie nie miáłá okazáney. Tey tedy roſtropnośći w ninieyſzey ſpráwie ſię rządźić dáłá; zaraz záś z ſwoich Aniołow iednemu roſkazałá, aby ſzedł oney duſzy lekárſtwo przyłożyć, y od dyabłow áby ią bronił, á podawſzy ſwięte nátchnienia, do dobrego upominał, żeby ſię zdrády ſzkodliwego nieprzyiaćiela ſtrzegłá, á do BOGA ſię náwroćiwſzy, upámiętáłá ſię. Odpráwił bez omięſzkánia Anioł owo poſelſtwo, oną ſwoią prędkośćią, iáką lotni ći poſłowie Naywyżſzego Rozumu roſkázowi poſłuſzeńſtwo czynić zwykli; ale áni on mogł odwieść uporney wſzelkim też ſwoim przemyſłem, ktorego iáko Anioł przyłożyć mogł, y rzeczą ſámą ná uwolnienie iey od błędu przyłożył. Do tego zgołá nieſzczęśćia przychodźić może duſzá człowieká, ieżeli ſię kiedy dyabłu poddáie.

164. A więc Anioł Swięty, nic nie ſpráwiwſzy do Krolowy ſwoiey powroćiwſzy ſię; do niey mowił: *Páni moiá*, práwi, *od dźiewczyny oney, ktorey w niebeſpieczeń-*

ſtwie

ſtwie iey potępienia rátowáć, iákoś mi ty miłośierdźia Matká byłá rozkazałá, wyſzedłem był, powracam; ále ták wielka iey ieſt zátwárdźiáłość, że nabożnych, y świętych rzeczy, ktorem nátchnał, żadnym ſpoſobem nie opuſzcza, ani ſłucha, álem ſię z dyabłámi, żebym iey bronił, nie ſprzeczał; záſtawiáią ſię bowiem, mowiąc, że oni większe práwo máią, że go ſámá chora dobrowolnie ná śiebie im dáłá, y że w tym uporze ſwoiego zdániu áż dotad wolno trwa. Oprocz tego Boſka ſpráwiedliwość mi nie pomogłá, iákom ia zaiſte z moiey ku tobie poſłuſzeńſtwá przeymośći żadał: zkad zgołá Páni moiá pożądáney poćiechy przynieść ći nie mogę. Wielce prawie utrapiła ſerce naymiłośćiwſzey Mátki tá Aniołá odpowiedź; ále iednák że oná byłá *Mátka piękney miłośći, umieietnośći, y świętey nádźiei,* tráćić záprawdę nie mogła ſámá, co nam wſzyſkkim záſłużyłá, y náuczyłá. Dla czego ná prozbę o pomoc zwiedźioney oney duſze znowu odchodźi, y ná źiemi ſię porzuciwſzy: *Pánie, moy* mowi, BOZE *miłośierdźia, oto ten naylżſzy źiemi robaczek, mnie karz, y nádemna ſię paſtw; duſze záś tey między krwi záiſte twoiey pierwiaſtkami naznáczoney, ále od węża teraz piekielnego zwiedźioney, niech nie widzę, żeby ná łup dyabelſkiey złośći, y śmiertelney przećiwko wiernym twoim nienáwiśći poſzłá.*

165. Ná tey modlitwie iák trochę przetrwáłá Nayświętſza Páni, Pan iednák ieſzcze nic nie odpowiedźiał; żeby bárdźiey niezwyćiężonego iey Sercá, y przećiwko bliźnim miłośći doświádczał. A więc tu nayroſtropnieyſza Pánná z ſobą uważyłá, co ſię niekiedy przytráfiło było Elizeuſzowi Prorokowi, w ſkrzeſzeniu zmárłego Syná goſpodyni iego niewiáſty Sunámitki iáko tám ná przywrocenie żywotá nie zdołáłá Swiętego Proroká laſká, ktorą Giezy Vczeń iego przyłożył; ále było potrzebá, żeby był ſam Elizeuſz poſzedł, umárłego ſię dotknął, rozmierzał, bá y cáłego ſiebie do niego przykłádał, co gdy ſię ſtáło, życie ſię náoſtátek przywrоćiło. Ták y tu áni Anioł, áni Apoſtoł zdołáli, áby z grzechu, y dyabelſkiego oſzukánia wſkrześili nieſzczęśliwą onę dźiewczynę: dla czego ſámá wielka Páni iść umyśliłá, y zwątpioney dopomoc. Dla czego tę myśl ſwoię Pánu ná modlitwie otworzyła, ktorą powtornie zá chorą uczyniłá. A więc choćiaż od Páná odpowiedźi nie wźięła, że záś ſam uczynek ſię przez ſię godźił, podnioſłá ſię, y uczyniwſzy niektore kroki z komorki, gdźie mięſzkáłá, poſtępowáć, y z Swiętym Janem do domu chorey, ktory nieco od wieczerniká był odległy, odchodźić poczęłá, ále ledwie co dobrze kilká krokow byłá uczyniłá, záraz ią zátrzymáli Aniołowie; tym bowiem Pan roſkazał ią zánieść, y zá nią iść; o ktorym iednák przykaźie Páńſkim przedźiwna Mátka przedtym nie wiedźiáłá. Spytáłá ſię tedy, dla iákieyby przyczyny ią zatrzymywáli? á oni odpowiedźieli mowiąc: *bo zgołá nie przyſtoi, ábyśmy dopuśćili, żebyś przez miáſto ſzłá, gdy iednák wygodnie, y przyſtoynie od nas nieſiona bydź możeſz.* Dla czego ná tron iáſnego obłoku ią wſádźiwſzy, zánieśli, y w komorze chorey dźiewczyny złożyli. Ktora iáko byłá ubogá, y iuż zgołá więcey niegadáłá, ſámá byłá od wſzyſtkich opuſzczona, od dyabłow záś zewſząd otoczona, ktorzy ná wyśćie duſze czekáli, do piekłá z ſobą ią máiąc porwáć.

166. Ale więc zá zbliżeniem ſię Aniełſkiey Krolowy, złośliwi duchowie, w momenćie ućiekáiąc, ktorędy im ſię dáło, ná kſztałt błyſkáwice wypádli, y z ſtraſznym háłáſem ieden drugiego potrącáiąc wypędzeni zoſtáli. A naymocnieyſza Pánná przeráźliwym roſkazem do piekłá odeyść przymuśiłá ich, y tám zoſtawáć im kazáłá, áżby ſię im zá iey pozwoleniem godźiło powroćić; y tak ſię bez omięſzkánia ſtáło, że ſię nie mogli oprzeć. Zátym nayłáſkáwſza Mátká do chorey przyſtąpiwſzy, imieniem iey rzekłá do niey, y za rękę ią wźiąwſzy wielce ſłodkie żywotá ſłowá do niey przemowiłá, ktoremi pomału ſię odnowiwſzy oddycháć, y do ſiebie przychodźić poczęłá. Wnet tedy mowę znowu odebráwſzy, do Nayświętſzey Mátki rzekłá: práwi, niewiáſtá nieiaka mnie náwiedźiłá, y wmowiłá, że mnie Vczniowie Jezuſowi zwodzą; dla czegom ſię ich, y ćiebie ſtrzedz miáła, że mi źle bárdzo będźie, gdybym zá tym Zakonem ſzłá, ktorego mnie náuczáli. Odpowiádáiąc ná to naydobrotliwſza Mátká: *Corko moiá,* powiáda, *tá, ktora ći ſię niewiáſtá widźiáłá, ieden z dyabłow był, nieprzyiáćiel twoy: ale ia iuż do ćiebie przychodzę, wieczny ći żywot od* BOGA *przynoſząc: Ty ſię tedy do prawdźiwey iego wiáry powroć, ktoraś przedtym przyięłá, y onego z cáłego ſercá twoiego za prawdźiwego* BOGA *y Odkupićielá twoiego wyznay, ktory zá twoie, y cáłego świátá zbáwienie ná Krzyżu umarł. Temu ſię ty kłániay, wzyway go, y proś o grzechow odpuſzczenie.*

167. Ale to ia pierwey iuż uwierzyłá, odpowiedźiáłá chora; ále mi powiedźiáno, że ſię to zle bárdzo ſtáło, y że ſrodze zá to mam bydź karána, gdybym to ná ſię wyznáłá. To mowiącey odpowiedźiáłá przezacna Miſtrzyni: *Przyiaćiołko moia,* mowiąc, *nieboy ſię takowych obłud, ale wiedz, że kary y męki, ktorych ſię prawdźiwie bać potrzeba, w piekle ſą, gdźie ćię dyabli zgromádźić uśiłuią. Iuż záś bliſka śmierći ieſteś, możeſz záś ieſzcze, ktore ći ofiáruię, zbáwienie otrzymáć, ieżeli mnie ſłuchaſz, y będźieſz odtad od ogniá wiekuiſtego, ktory iuż błędowi twoiemu bliſko był, wolna.* A tym nápomnieniem, y łáſką oną, ktorą MA-

RYA wielka BOGA Rodźićielka tey ubogiey niewieśćie uprośiłá, ſtáło ſię, że do ſzczerych też ſkruchy wzruſzona byłá, ktore gdy obfićie płynęły y w ninieyſzey potrzebie żądáłá ſobie łáſki, do wſzyſtkiego, coby roſkazáć miáłá, gotowa. Dla czego wielka Páni wiárę CHRYSTVSA Páná náſzego wyznáć, y ákt ſkruchy do ſpowiádánia uczynić roſkazáłá. Potym záś do tego rzecz przywiodłá, że Sákrámentu przyięłá, przywoławſzy na to Apoſtołow. Powtorzyłá tedy ſzczęśliwa iuż niewiáſtá ákty ſkruchy, y Boſkiey miłośći, y wezwáwſzy IEZVSA y Mátki iego, ktora ią obecnie rządźiłá, w ręce przezacney *Iednaczki* ſwoiey wyźionęłá duſzę prawdźiwie ſzczęśliwa dźieweczká: iáko ſię z iey przytomnośći dwie godźiny náćieſzyłá, to ieſt, żeby ná nowe dyabłow náiázdy nie byłá wydána. Byłá záś z inſzey miáry ták wielkiey mocy tá przedźiwney Mátki obroná, że zá iey dźielnośćią nie tylko ná drogę wiecznego żywotá byłá przywrocona, ále iey też ták wielkie uprośiłá pomocy, za ktoremi błogosłáwiona duſzá oná y od winy poſpołu, y od kary ieſt uwolniona. Ktorą więc záraz do Niebá odeſłáłá, w towárzyſtwie kilku Aniołow z onych dwunaſtu, ktorzy ná sercu ſwoim ludzkiego odkupienia znák, álbo napis, w rękách záś pálmy trzymáli, wielkiey Krolowy ſwoiey ſługom dopomagáć gotowi. A o Aniołách tych záiſte obfićie ſię powiedźiáło w częśći pierwſzey w rozdźiále czternaſtym liczby dwuchſetney drugiey, á potym w rozdźiale ośmnaſtym liczby dwuchſetney ſiedmdźieśiątey trzećiey, że iuż powtarzáć nie potrzebá. To iedno záś tu przydáć ſię powinno, że ći Swięći Aniołowie, ktorych Niebieſka Krolowa ná rożne ſprawy poſyłáłá, wybráni byli według łaſk, y cnot, ktore względem czynienia ludźiom dobrodźieyſtw mieli.

168. Odzyſkáwſzy tedy w ten ſpoſob duſzę onę, inni Aniołowie Krolową ſwoię do *modlitewni* ſwoiey odnoſzą w tymże obłoku ſiedzącą, w ktorym byli zaprowádźili. Oná záś nić ſię nie oćiągáiąc, áż ná źiemię ſię uniża, y kłádźie, Pánu ſię kłániáiąc, y dźięki czyniąc, zá użyczoną oney duſzy z piekielnego ſmoká páſzczeki wywárney łáſkáwość, bá y pienie chwały o tym Naywyżſzemu wyśpiewáłá. Lecz ten cud Boſka mądrość ná to ſporządźiłá, áby Aniołowie, y wſzyſcy Niebiánie, y Apoſtołowie też, y ſámi náwet dyabli z tego zrozumieli nieporownaną moc MARYI, Nayświętſzey Mátki; á ták ſię náuczyli, iż iáko oná byłá Pánią wſzyſtkich, ták záprawdę wſzyſcy rázem ták wielkiey nie máią mocy, iák wielką oná ſámá ma: y że iey nic nie odmawiáią, o coby oná zá kocháiącemi, ſłużącemi, y wzywáiącemi iey proſiłá, poniewaź ſzczęśliwa oná dźieweczká zá ſwoię, ktorą do przezacney Páni miáłá, miłość bez pomocy nie byłá: á żeby dla tego ſamego dyabli ná potym zgołá zwątpieli, á záłumieni y záwſtydzeni wyznawáli, że nic nie mogą przećiwko temu, co MARYA naymożnieyſza Krolowa náſzá, dla ſwoich ſług y miłośnikow uczynić chce, y może. Aleby y inſzych wiele rzeczy w tey ſpráwie ná náukę náſzę uważáć przyſzło, ktore iednák roſtropney wiernych uwadze, y roſtrząśnieniu zoſtáwuię.

169. Nie ták ſię iednák inſzym ták że dwiemá z świeżo nawroconych tráfiło, ktorzy odrzućiwſzy ſkuteczną przedźiwney Pánny przyczynę zá ſwoie zaſługi co inſzego otrzymáli. A że y tych tákże przypadki, nie ináczey, tylko iáko Ananiáſza y Sáfiry, náuką nam, y przeſtrogą bydź mogą, żebyśmy ſię náuczyli, iáka ieſt Lucyperá w kuſzeniu y przewroceniu ludźi chytrość, ich tákże tu opiſzę, tym ſpoſobem, iákimem ich poznáłá, żebyśmy ſię przez te, ktore zámykáią przeſtrogi, z Dawidem náuczyli obawiáć ſię ſpráwiedliwych ſądow Boſkich. Więcże po dopiero opowiedźiánym cudźie godźiło ſię Xiążęćiu ćiemnośći znowu powrоćić z ſwoiemi ná świát ná kuſzenie záś niewiernych; ták bowiem náleżáło ná dokonánie korony ſpráwiedliwych y *Przeznáczonych*. Ták tedy przećiwko wiernym z więkſzym dáleko okrućieńſtwem znowu wypadł; y záraz przepátrzywſzy zewſząd wzyſtko, przyſtępu, przez ktoryby wpáść mogł, ſzukał, oſobliwie záś złe iákiego tákiego ſkłonnośći pilnie bárdzo roſtrząſnął, co y teraz podźiśdźień ma w zwyczáiu, gdy ſię nádźieią iego zmożniłá, zá wielkim iuż doświádczeniem, tym ſpoſobem Adámowych potomkow oſzukáć; w tym álbowiem ſzczegulnie ufa, że my nieoſtrożni ludźie, często zá námiętnośćiámi, y ſkłonnośćiámi náſzemi bárdźiey idźiemy, niżeli zá rozumem y cnotą. A potym iáko wielka nieiáka liczbá we wſzyſtkich częśćiách ſwoich doſkonáła bydź nie może, zgromádzenia záś wiernych liczbá co dźień ſię rozſzerzáłá, ták w niektorych gorącość miłośći oźiębłá, zkąd też dyabłu obſzernieyſze ſię ná pośianie kąkolu otwieráło pole. A więc między innemi wiernemi piekielny kuśićiel dwoch ludźi nádybał, przed náwroceniem doſyć nie dobrze obyczáynych, y ná złe ſkłonnych; śćiſłą z niektoremi Zydowſkiemi Xiążętámi, o ktorych ſię łáſkę ſtaráli, mieli przyiaźń, zkąd ſię też ſpodźiewáli, że im y dobrá przybędźie y honoru, zyſkow ſwoich doczeſnych pilnuiąc; á z tą chćiwośćią (ktorá to záwſze byłá *początek wſzyſtkiego złego*) pobudzeni, możnieyſzym, o kto-

rych

rych łáſkę zábiegáli, pilniey ſię akkomodowáli, y pochlebiáli.

170. Temi tedy umyſłu chorobámi záráżonych, doſyć w wierze, y inſzych cnotách ſłábſzych dwoch onych wiernych mniemał piekielny ſzálbierz, że ich miał więc łatwo bárdzo zá ſpráwą owych przednieyſzych, ná ktorych cále byli záwiſzli, zrzućić. Dla czego żeby ſwoy wynálazek ſáćim ſkutkiem wyprowádźił, záraz niewierne Kápłánow owych ſercá wielką rożnych myśli mieſzániną nápełnił, námawiáiąc, áby ná onych dwoch ich ſzánuiących częśćią przygánámi, częśćią proźbámi náſtąpili, że przyiąwſzy Chryſtuſową wiárę, ochrzćić ſię dozwolili. Vczynili oni, do czego ich dyabeł náwiodł, wielce zle záżywáiąc dumney powagi, y ſurowośći. A záś iáko ieſt mocny táran możnieyſzych gniew ná poniżenie niżſzych umyſłow, zwłaſzcza gdy ſą ſłábego ſercá, y przez ſię chwieiącego ſię, iácy byli dwá oni świeżo náwroceni, pilnośćią doczeſnego zyſku uwikłáni, żeby byli ná możnieyſzych owych żydow, w ktorych nieſzczęśliwą nieiáką y obłudną nádźieię położyli, nienawiść nie wpádli. Dla czego od ſpołecznośći innych wiernych co nayprędzey odſtąpili, kazánia, y inſzych Swiętych zabaw, ktoremi ſię inni zábawiáli, ná potym zá nic máiąc: z czego ich upadek y zgubá inſzym iáwnie ſię pokazáłá.

171. Vtrapił záiſte tych dwoch wiernych upadek Apoſtołow, y pochodzące ztąd ſzkodliwego przykłádu zgorſzenie, ktoreby inſzych wiernych záraz ná ſámych Kośćiołá początkách ſrodzey bez wątpienia ráźiło. Náradźili ſię tedy między ſobą, czyli Mátce Bożey miáło ſię namienić o tym przypadku; bali ſię bowiem, że wielkim ztąd żalem y ſmutkiem miáłá bydź przerażona. Ale im Swięty Jan oznaymił, iáko wielka Páni, o wſzyſtkim, co ſię w Zgromádzeniu wiernych dźieie, wie, á więc áni tá ſpráwá nie może ſię utáić przed iey czuyną wielce miłośćią y pilnośćią. To zrozumiáwſzy, do przedźiwney MATKI wſzyſcy poſpołu poſzli, o upadku dwoch odſtępcow od wiáry máiąc iey opowiedźieć; iáko ich iuż byli nápomnieli, żeby ſię do prawdźiwey wiáry, ktorey ſię byli záprzeli, y odſtąpili, powroćili. Tedy záś nayłáſkáwſza y nayroſtropnieyſza Mátká żalu nie utáiłá; iuż go álbowiem ukrywáć było nie potrzebá w utráćie duſz do Kośćiołá iuż przyprowádzonych. Oprocz tego przyſtáło, żeby ſię Apoſtołowie w powierzchownego żalu wielkiey Páni náuczyli, iáko Kośćiołá Synow poważać mieli, y táką żárliwośći gorącość około nich mieć, iáko wſzelkiemi ſpoſobámi uſiłowáć potrzebá, żeby ſię w wierze záchowáli, álbo ieżeliby zbłądźili, żeby ná śćieżkę zbáwienia byli przywroceni. Do *modlitewni* ſwoiey zá tym záraz wroćiła ſię Krolowa náſzá, y tám iáko byłá zwykłá, ná źiemię upadáiąc, zá dwiemá odſtępcámi głęboką czyniłá modlitwę, obfite, á te krwáwe náwet łzy zá nich wylewáiąc.

172 Ten tedy naymileyſzey Mátki żal, żeby przez ſkrytych ſądow ſwoich wiádomość trochę uſpokoił, modlącey ſię odpowiedźiał Boſki Máieſtat: *Oblubienico moiá, y między wſzyſtkiemi ſtworzeniámi wybrana*, rzekł, *około tych dwoch duſz, o ktore mnie proſiſz, y inſzych tákże, ktore do Kośćiołá moiego wnidą, chcę, żebyś wiedźiałá ſpráwiedliwe ſądy moie. A ci ſámi zaiſte, ktorzy teraz od prawdźiwey wiáry moiey odpadli, więcey ſzkody, niżeli pożytku między innemi wiernemi przywieść mogli, gdyby byli w ich ſpołecznośći y towárzyſtwie przetrwáli; ſą bowiem złych bardzo obyczáiow, y nachylone ſwoie ſkłonnośći wielce iuż zepſowáli, zkąd też zá ſpráwą nieſkończoney moiey mądrośći uznałem ich za* odrzuconych: *przeto od trzody wiernych oddalić ich potrzebá, y od miſtycznego Kośćiołá ćiáłá odćiąć, żeby ſię zdrowe części do podobney zárazy nie poćiągały, á inſi ſię od nich nie zárazáli. Záiſte potrzeba ieſt, o kochana moiá, żeby według naywyżſzey Opátrznośći moiey do Kośćiołá wchodźili* Przeznáczeni *inni, y inni* Przeyrzáni: *ći dla grzechow ſwoich będą potępieni; oni záś przez łáſkę moię z dobremi uczynkami ſwoiemi zbáwieni będą. Y będźie náuká, y Ewangelia moiá iáko ſieć, albo mátnia rybołowa, ktoraby z* wſzelkiego rodzáiu ryb, *ták złych, iáko dobrych zgromadzáłá, mądrych, y głupich: potym powinien nieprzyiaćiel kąkol ſwoy między wybráną prawdy pſzenicą poſiać, żeby* kto ſpráwiedliwy ieſt, ieſzcze ſię uſpráwiedliwiał; á kto *przez złość ſwoię* plugáwym bydź *zechce*, niech ſię ieſzcze zaśmierdza.

173. Tá tedy odpowiedz modlącey ſię Nayświętſzey BOGA Rodźićielce MARYI Pan dał, wznowiwſzy w niey nowe przedźiwney oney wiádomośći uczeſtnictwo, zkąd ſię utrapione iey Serce podniosło, y rozſzerzyło, to ieſt poznáwſzy Boſkiey ſpráwiedliwośći ſłuſzność, ktora bez wątpienia nie ieſt bez przyczyny, gdy tych potępia, ktorzy ſię włáſną ſwoią złośćią, *odrzuconemi*, y Boſkiey przyiaźni, y chwały niegodnemi czynią. Ale więc iáko ſámá tym czáſem Boſka Mátká w nayzacnieyſzey ſwoiey mądrośći, umieiętnośći, y miłośći prawdźiwą *świátnice wagę* miáłá złożoną, ták też ſámá iedná byłá ze wſzyſtkiego ſtworzenia, ktora godnie ważyć y uważáć umiáłá, co, y iák wieleby było, że duſzá iáka BOGV ná wieki ginie, y ná wieczne w towárzyſtwie dyabłow męki potępiona zoſtáie: á od miáry tey uwagi, záwiſłá też byłá miárá żalu, ktory ią trapił. Rownym ſpoſobem, wiemy záiſte, że Aniołow y Swiętych w Niebie, ktorzy táiemnice tey

ce tey prawdę w BOGV poznáią, żal, álbo karánie nie może nigdy przerażáć; nie bowiem tákowego z nayszczęśliwszym onym stánem pomieśćić się nie może: ieżeliby záś przez niepopobieństwo w Niebieskiey chwale mogł bydź podobny żal, byłby ten zgołá podobny wiádomośći, ktorą máią o szkodźie, ktora im przypádłá z potępienia tych, ktorych doskonáłą miłośćią miłuią, y chćieliby ich z sobą mieć w chwale wszelkiemi sposobámi.

174. A więc żal, y utrapienie, ktore ná *Błogosłáwionych* w Niebie z potępienia ludźi padáć nie może, w Páńieńskiey Mátce było w tym wyższym stopniu, ile oná mądrośćią, y miłośćią swoią przewyższa tych, ktorzy iuż w Niebie są Błogosłáwieni. A żeby ten żal mogłá byłá czuć, *ná drodze* zostawáłá, żeby záś przyczynę żalu poznáłá, wiádomość miáłá, ktorą w *Oyczyznie ći, ktorzy osiągnęli chwałę*, máią: w ow czás álbowiem, kiedy używáłá *widzenia błogosłáwionego*, Boską istotę, y onę, ktorą się przećiwko ludzkiemu zbáwieniu unośi, miłość, iáko rzecz nieskończoney dobroći; y iákby wielce oná nád iedney duszę zgubą boláłá, gdyby mogłá boleć, prawie poznáłá. Oprocz tego poznáłá tákże dyabłow sprosność, y gniew ná ludźi, mąk piekielnych kondycyą, y wieczne sámych dyabłow, y wszystkich potępieńcow towárzystwo. A to wszystko, y dáleko więcey rzeczy, ktorych ia rostrząsnąć nie mogę, iák wielki żal, iák wielkie utrapienie, y politowánia áfekt w sercu ták dálece łáskáwym, miłośćiwym, y uprzeymym, iákie było naykochánszey Mátki nászey, pobudźiły, gdy iuż wiedźiáłá, że te dwie dusze, y oprocz tych nieźliczone nieiáko insze w Swiętym Kośćiele zginą. Záiste opłákáną tę szkodę częstokroć dźiwnemi nárzekániámi opłákowáłá często powtarzáiąc, y w sámey sobie mowiąc: *Y wiec to bydź będźie mogło, żeby choć iedná duszá dobrowolnie, y chcácy widzenia twárzy Boskiey na wieki się pozbawiłá, á wzáiemnie ták wielu dyabłow twarzy w wiecznym ogniu obráłá?*

175. Lecz onę o dwoch tych nowych odstępcách *odrzucenia* táiemnicę sámey sobie chowáłá nayrostropnieysza Krolowa, że y Apostołom nie otworzyłá. Gdy záś potym smutnieysza byłá, y nád zwyczay osobno się báwiłá, Swięty Jan Ewángelistá upátrzywszy okázyą, náwiedźił ią, żeby się dowiedźiał, ieżeliby mu czego nie roskázáłá, álbo usługi iego w czym nie potrzebowáłá. A gdy ták dálece smutną y frásobliwą uyrzał, sam w sobie się zmięszáwszy, prośił, żeby mu się mowić godźiło, y uprośiwszy pozwolenie: *Páni moiá, y Mátko Páná moiego CHRYSTVSA*, mowił, *záiste odtąd Syn twoy, Pan náß umarł, nigdym nie widźiał twarzy twoiey ták wielka żalu, y smutku chmurą záśłonioney, iáko teraz widzę oblicze, y oczy twoie ták krwią záßłe. Powiedz mi, proßę Páni, ieżeli bydź może, co zá przyczyná ták niezwykłego żalu, y smutku twoiego? y czyli nie będę mogł podobno iego uspokoić, choć żyćia moiego łożeniem?* Odpowiedźiáłá ná to przedźiwna Mátká mowiąc: *z tey sámey przyczyny teraz płácze.* A Swięty Jan mniemał, że to tym sensem powiedźiáłá, iákoby wspomniáwszy ná mękę, ták srogi y niezwyczáyny żal w naydobrotliwszey Mátce porušył; y to myśląc znowu do niey mowił: *Iuż teraz Páni moiá tym łzom koniec się uczynić może, gdy Syn twoy, Zbáwićiel náß w chwale iest, y uwielbiony ná práwicy OYCA tryumfuie w Niebie, A choćiaż záiśte o tym, co dla człowieká ućierpiał, nigdy nam zápomnieć nie przystoi, słußna też iednák rownie iest, żebyś sie z ták wielu dobr, z śmierći, y męki iego pochodzących ćießyłá.*

176. *Ale ieżeli po śmierći Syná moiego*, odpowiedźiáłá czći naygodnieysza Páni, *iegoż znowu krzyżowáć usiłuią, ktorzy go obrażáią, zápieráią się, y nieoßacowány Krwi iego pożytek márnuią; tedy práwie słußna iest, żebym płákáłá, ktorá te o wielce goracey iego ku ludźiom miłości dostátecznie wiem, z ktorey zá káżdego zbáwienie ták wiele ćierpieć iest gotow, iák wiele zá wßystkich ponosił. Ale gdy widzę, że tey sámey miłośći ták źle uznáią, y ták wiele ludźi, ktorzyby tą uznáć, y bárdźiey ßánowáć powinni, wiecznie ginie, práwie końcá mieć nie może żal moy, ánibym iuż żyćia miáłá, gdyby go ten sam Pan nie zatrzymowal, ktory dał. O synowie Adámowi, ná wyobráżenie Syná y Páná moiego stworzeni! o czymże náostátek myślićie? gdźie umysł waß, gdźie y rozum, żebyśćie przynamniey kiedykolwiek pomyśleli, o waßym nießczęśćiu, ieżeli BOGA wiecznie tráćićie?* Ták záś wzdychaiącey odpowiedáiąc Jan Swięty: *Mátko y Páni moiá*, mowi, *ieżeli dwa oni zbiegowie ten ći żal wzrußáią, wieß bez wątpienia, że miedzy wielą wiernemi Synámi, niewierni niektorzy y źli stadzy ználeść się mußą: poniewaź z sámey náwet Zbáwićielá y Náuczyćielá náßego skoły z náßego Zgromádzenia prześlepcá Iudáß odpadł.* O Iante, odpowiedźiáłá to mowiącemu Niebieska Krolowa, *gdyby BOG ustanowionia miał o niektorych duß zgubie wolą, tedyby zgołá żal moy mogł się uspokoić; ále wiec y ná ten czás, kiedy* odrzuconych *potępienia dopußcza z tey przyczyny, że sámi zginąć chcą, tá przećię nie wolna iest Boskiey dobroći wolá, ktora ráczey* chce wszystkich zbáwić, *gdyby się oni złym używániem wolnego swoiego zdánia nie sprzećiwiali: bá y Nayświetßemu Synowi moiemu krwáwym to sámo potem stáneło, że widźiał, że nie wßyscy będą* przeznáczeni, *y że nie wßyscy wylaney zá nich krwie pożytku skutecznie dostąpią. A náostátek gdyby teraz w Niebie nád ginącą iaką dußą boleść mogł uczuć, ćieżßaby bez wątpienia czuł, niżeli, gdyby zá nie cierpiał.* Z ktorey przyczyny słußna zgołá iest, *żebym ia, poznawßy*

tę prawdę,

te prawdę, w ćierpietliwym ieſzcze ćiele zoſtaiac, ſrodze to czulá, że to ginie, czego Syn tak wielce żada á bez dźięki iednák ſwoiey, nie doſtepuie. A te, y inſze Mátki miłośierdźia słowá, Swiętemu Janowi łzy, y płácz wyćiſnęły: ták, że długo z nią płákał.

Náuká, ktora mi Niebieſka Ceſárzowa MARYA dałá.

177. JAkoż Corko mciá, w ninieyſzym Rozdźiále, nieporownány on żal, y gorzkość moię, ktorąm ia z zguby duſz inſzych miáłá, obſzerniey, y iákoby po częśćiách zrozumiáłá, łatwo ſię ztąd náuczyſz, iákie máſz mieć ták o włáſną duſzę twoię, iáko o cudze czućie, żebyś mnie tą doſkonáłośćią náslądowałá, ktorey od ćiebie żądam. Zadneyby ia byłá nie zbraniáłá ſię męki, owſzem áni ſámey záiſte ſmierći, gdyby było potrzebá, ná utrzymánie ktoreykolwiek duſzy, ktoraby potępiona bydź miáłá, owſzem tákowe rzeczy ponoſząc, rozumiáłábym byłá, że ſię poſiláłá, y pokrzepiáłá wielce gorąca miłość moiá. Dla czego, gdy ty záiſte ná ten żal iuż nie umieraſz, przynamniey nie zbrániay ſię niczego ćierpieć z tego, co ná ćię Pan z tey miáry do ćierpienia ſpuśći: áni ſię leń wielą modlitwámi zá nich przyczyniáć, bá y według możności ſię ſtáráć, żebyś w bráći twoiey ktorykolwiek grzech, iezeli ſię oddalić może, oddaláłá. Ieżeli zaś nie záraz, o co prośiſz, doſtępuieſz, y rozumieſz, że ćię PAN niewyſłuchuie, dla tego ſercá nie trać, ále ufność utwierdzay, y trway; podobno álbowiem uſilność záwſze ſię podobáć będźie, ponieważ zápewne ſam PAN wſzyſtkich, ktorych odkupił, zbáwienia dáleko goręcey prágnie niżeli ty. Ieżeli iednák náoſtátek w prozbách nie będźieſz wyſłuchána, tych ſzrodkow przykładay, ktore roſtropność, y miłość przykładáć będźie dyktowáłá, á znowu nową czyń przyczynę; ponieważ tá przećiwko bliźniemu miłość Naywyżſzego záwſze ſrodze obowięzuie, y zá wdźięczną ma onę miłość, ktora uſiłuie grzechu przeſzkodźić, ktory go ták wielce obraża. Práwie *nie chce śmierći grzeſzniká*, y iákoś pierwey nápiſáłá, iśćie *wolney, y poprzedzáiacey* nie ma woli gubić ſtworzenia ſwoiego, áleby wolał zbáwić wſzyſtkich, gdyby ſię ſáme nie gubiły: Zkąd choćiaż zá powodem ſpráwiedliwośći ſwoiey dopuſzcza, tego iednák dopuſzcza, co ſię mu nie podoba, máiąc wzgląd ná wolną człowieká kondycyą: ty iednák z tey miáry w proſzeniu nie chćiey bydz boiáźliwą, ieżeli záś o co doczeſnego proſić będźieſz, ták proś, żebyś iego ſwiętey woli wſzyſtko ſtáwiáłá, co uczynić należy.

178. Potym ieżeli ći bráći twoich zbáwienie ták wielką pracą, y gorącośćią miłośći odkupowáć zálecam, pomyſl, co ći zá twoią duſzą czynić potrzebá, iáko tę ſzácowáć, zá ktorą nieſkończona cená ieſt dána. A więc iáko Mátká, prawdźiwie ćię upomnieć chcę, żeby gdy ćię, álbo pokuſá iáka, álbo ponętá námiętnośći, do popełnienia winy iákiey, iákokolwiek lekkiey przywodźi, záraz ći ná myſl przyſzłá pámięć onego żalu, y łez, ktorem ia wyláłá, gdym wiedźiáłá o grzechách ludzkich, y onym prágnęłam przeſzkodźić. Niechciey mi ty, wielce kochána, tey żalu máteryi podawáć, choćiaż bowiem záiſte wyżſzą ieſtem nád ſtan żáłowánia, to iednák przynamniey ſpráwiſz, że ſię pozbáwię onego *przypadkowego weſela*, ktorebym z inſzey miáry odebráłá z tego, żem Mátką twoią y Miſtrzynią z tey przyczyny raczyłá bydz, żebym ćię iáko Corkę y Vczennicę rządźiłá, y żebyś ty w moiey Szkole do wſzelkiey doſkonáłości wyćwiczona, zewſząd doſkonáła wyſzłá. A záś ieżeli w tym niewierna będźieſz, wieleś iuż moich prágnienia ſtráćiłá, ktoremim do tego zmierzáłá, żebyś ſię Nayświętſzemu Synowi moiemu, w kádżey ſpráwie twoiey wdźięczną ſtáłá, y żebyś mu dopuśćiłá, áby on świętą wolą ſwoię z wielką zupełnośćią w tobie wypełnił. Przeto przyłożywſzy onego Niebieſkiego świátłá, ktore ći ieſt wlane roſtrząſay, iákoby wielkie miáły bydź twoie winy, gdybyś záś ktore popełniłá, iákoś od Páná moiego Mátki ták wielkiemi ieſt nádána, y obowiązána dobrodźieyſtwy, y łáſkámi. Záiſte niebeſpieczeńſtwá y pokuſy nigdy ćię nie opuſzczą, poki żyć będźieſz; we wſzyſtkich záś czyli pokuſách, czyli niebeſpieczeńſtwách pámiątkę náuki, żalow, y łez moich przykłáday: á nádewſzytko nie zápominay, iáko wiele Nayſwiętſzemu Synowi moiemu dobrodźieyſtw przyznawáć maſz, y ieſteś winna, ktory to w ſwoich przećiwko tobie łáſkách ták dálece ſzczodrobliwy ieſt, y tak ſzczodrze krwi ſwoiey pożytek ná ćiebie łoży, nie dla inſzego záprawdę końcá, iedno żebyś ſię oddáć ſtáráłá, y wdźięcznieyſzą ſię ználázłá.

ROZDZIAŁ XI.

Pokázuie ſie nieco owá roſtropność, ktora MARYA Nayſwietſza Boża Matká nowych wiernych rządźiłá: y co uczyniłá Swietemu Szczepánowi w życiu, y śmierći; y inne ſie przypadki opowiádáia.

179. PRáwie, żeby Nayświętsza Bogá-Rodźicá MARYA ofiárowány sobie od Páná Mátki, y Náuczyćielki urząd w Kośćiele należyćie obchodźiłá, potrzebá było, żeby iey rowney ták wielkiemu urzędowi umieiętnośći, y świátłá użyczono, zá ktorymby wszystkie Mistycznego onego ćiáłá, ktorego duchowny rząd trzymáłá, członki poznáłá, á ták onę káżdemu náukę, y kárność przykłádáłá, ktora stanowi, mieyscu, y potrzebie káżdego z osobná podobnaby byłá, y sposobna. A w tey sámey godnośći Krolowa nászá ták wielką byłá mądrośći, y przedźiwney umieiętnośći zupełnośćią y obfitośćią sporządzona, iák wielka się z tego wszystkiego, co się w tey historyi opisáło, pokázuie. Wszystkich tedy wiernych, ktorzy byli do Kośćiołá przybyli, ták wskroś poznáłá, że nie tylko przyrodzone ich skłonnośći, ále też, co było prawdźiwie wewnętrznego, stopień łáski, y cnot, ná ktorym zostawáli, y uczynkow dobrych zasługi, y iáki káżdego sprá, wá miáłá koniec, y początek, wiedźiáła: w reśćie wszystko wiedźiáłá, w cáłym Kośćiele, wyiąwszy ieżeli niekiedy Pan do czásu rzecz iaką przed nią zátáił, ktory iednák potym przyzwoitego czásu zrozumiáłá. Nie byłá zaś z inszey miáry tá wiádomość nie pożyteczna álbo prożnuiąca, ále naprzod miernym uczęstnictwem korrespondowáłá miłośći sámego Syná Bożego, ktory więc wszystkich ludźi kochał tym sposobem, iáko ich poznawał, y ná nich pátrzał. A potym iáko też oraz poznawáłá Boskiey woli táiemnicę, tak áfekt wewnętrzney miłośći, przyłożywszy tey wszelkiey rostropnośći, tą wagą, y miárą dźieliłá, że nie więcey dáłá mniey záslużonemu, áni mniey temu, ktory więcey bydź kochanym zásłużył, y uszánowánym. Ktory to więc niedostátek zwyczáyny zwykł bydź, w ktory my niewiádomi Synowie Adámowi wpadamy, w rzeczách náwet, w ktorych się sámi sobie wielce sprawiedliwi bydź zdamy.

180. Ináczey czyniłá Mátká *porządney miłośći*, y mądrośći; tá álbowiem rządu *spráwiedliwośći rozdźielney* nie przewrociłá, áfekt zle przemieniwszy; ponieważ go czyniłá przy pochodni báránká, ktory ią oświecał, pospołu y spráwował, żeby z miłośći swoiey wewnętrzney káżdemu udźieliłá, co mu należało, więcey, mniey, według káżdego zasługi, choćiaż tym czásem wszystkim byłá nayłáskáwszą y naymiłośćiwszą Mátką, przećiwko nikomu nie opieszáła, przećiwko nikomu nie skąpa, o nikim nie zápámiętáłá. Ale w skutkách powierzchownych y powszechnych oznáczániách áfektow inszych znowu záżywáłá ustaw, tych iednák wysokiey wielce tákże rostropnośći: nádewszytko zaś chćiáłá tu przestrzegáć *szczegulnośći*, żeby w pospolitym towárzystwie, y powszechnym wszystkich rządzeniu, ieden, álbo drugi właśnego czego nie miał, álbo osobliwego. A ták żeby się choć naymnieysze odćięły przyczyny, z ktorych inędy pochodźić zwykły w społecznośćiách, y fámiliách, y wszystkich rzeczách pospolitych, żałoby, chćiwośći, y zazdrośći; gdy między wielą, wiele też bez wątpienia iest oczu, ktorzy publiczne ákcye widzą y sądzą. Do czego idźie, że iest zgołá przyrodzone, y práwie powszechne wszystkich prágnienie, ktorym żądáią, żeby ich inni szánowáli, y kocháli, zwłaszczá mozniey si: y ledwie się ieden znaydźie, ktoryby sobie nie pochlebiał, iákoby miał rowne z drugim, álbo też większe zasługi, względem ktorych rownaby też iemu łáská należáłá. A ten urząd często też ná naywyższym czyli stanu, czyli doskonałośći stopniu polega, iáko się w zgromádzeniu Apostolskim pokazáło, ktorych podeyrzenie, iák osobliwe nieiakie oświádczenie łáski wzbudźiło, záraz się owa zazdrośna o czći upzedzenia wszczęła sporká; tak, że ią tez Chrystusowi Náuczyćielowi swoiemu przełożyli, pytáiąc, ktoby z nich w świętym zgromádzeniu godnośćią stárszego miał bydź przełożony.

181. Ná oddalenie tedy, y zágrodzenie tákowym sprzeczkom, wielce ostrożnie przystępowáłá wielka Páni, w łáskách, y publicznych dobroczynnośći oświádczeniách, porownánia między wszystkiemi wielce się trzymáiąca, ieżeli tákowego w oblicznośći Kośćiołá przed wszystkiemi czynić przypádło. A nie tylko godna byłá tá ták wielkiey Mistrzyni náuká; ále też ná początku iey rządu bárdzo potrzebna: częśćią żeby záraz z początku Przełożonym się, przy ktorych rządu powagá do záchowánia w Kośćiele utwierdźiłá: częśćią że owych szczęśliwych wielce czásow poczynáiącego się Kośćiołá wszyscy Apostołowie, Uczniowie, y insi wierni, cudámi, y inszemi Boskiemi dárámi znáczni byli; iáko ostátnich wiekow wielu *nabytą* umieiętnośćią, y náuk pilnośćią znákomitemi się czynią. A tych wszystkich z obudwu stron náuczáć było potrzebá, żeby się álbo dla wielkich onych Niebieskich darow, álbo dla tychże mnieyszych nie skromniey y prożnie nie wynosili, álbo zbytnią ufnośćią nieiáką uwiodszy się, większych od BOGA czći, y łask, álbo od Boskiey Mátki poważnieyszych w rzeczach powierzchownych miłośći dowodow godnymi się nie sądźili: niechże będźie dosyć spráwiedliwemu, y dobremu mężowi, że go BOG kocha, y że przyiaźń iego otrzymał: to zaś ieżeli komu nie iest dosyć, nic też záprawdę nie pomoże publiczney czći y poszánowánia,

czyli

czyli dobrodźieystwo, czyli ćień.

182. Ale więc tu wielkiey Krolowy przestrogá, nie záráz wszystkiego poszánowánia zniosłá y czći, ktora zá słusznośćią káżdemu z Apostołow, álbo wiernych należáłá, ieżeli względem godnośći, czyli według urzędu, ktory káżdy miał: w tey álbowiem uczćiwośći wszytkim innym był znowu wizerunek, y przykład, co w owych rzeczách czynić potrzebá, ktore pod słuszność podpadáią, rownie iák ty swoią ostrożnośćią, y wárunkiem náuczáłá, iáko pomiárkowánie postępowáć potrzebá w tych rzeczách, ktore są dobrowolne, y ktoreby się według upodobánia bez obowiązku należytośći inszym wyświádczyły. Záiste około tego wszytkiego, iák dźiwną przed sobą miáłá rostropność wielka Krolowa nászá, że się nikt nigdy z wiernych, z ktorym konwersowáć się iey tráfiło, ná to nie uskarżył, áni zá przyczyną przynamniey ozdobną umknąć iey kto mogł należytego poszánowánia y uczćiwośći; owszem ráczey wszyscy ią wielce kocháli, y wychwaláli, y z iey łask y Máćierzyńskiey miłośći, wielką się nápełnionemi bydź rádośćią, y dłuznikámi iey zostawáć czuli. Nikt náostátek podeyrzenia miec nie mogł, że go w potrzebie iego opuśći, álbo bez poćiechy zostáwi. Nikt nie widźiał, żeby go wzgárdźiłá, álbo żeby drugiego więcey kocháłá, niżeli iego; owszem áni powodu nikomu nie dáno, żeby się ták z drugim zazdrośćiwie rownał. Ták wielkie álbowiem było przedźiwney Mátki *rozeznánie*, y mądrość: ták pilnie powierzchowney miłośći szale rostropnośći punktem pomiárkowáłá. Oprocz tego niechćiáłá sámá rozdawáć urzędow, y godnośći, ktore było między wierne podźielić potrzebá, áni też przyczyną nikogo do tego nie promowowáłá. Wszytko to álbowiem ná Apostołow zdánie, y wolą zdawáłá, co żeby się należyćie dźiało, táiemną u Páná prośbą wyprászáłá.

183. A do tego práwie wielce mądrego czynienia sposobu głęboka też ią pokorá przywodźiłá, ktorey swoiey pokory tym sámym też wzáiemnie wszystkich wybornie náuczyłá; wiedźieli bowiem, że oná byłá mądrośći Mátká, ktora wszystko zgołá wiedźiałá, y w żadney sprawie zbłądźić nie mogłá: tym czásem iednák rzadki ten zgołá szczegulney skromnośći przykład w Kośćiele zostáwiłá, żeby ná nię wzglądáiąc, nikt osobliwie w rzeczách trudnych, y większey wagi o własney umieiętnośći, rostropnośći, y mocy nie miał zbytniego ufánia; ále żeby wszyscy zrozumieli, że beśpieczność z pokorą, y cudzą rádą iest złączona; ná własnym záś zásadzáć się, rozsądku zuchwáłość iest y prezumpcya; zwłaszczá gdy rzeczy okolicznośći rádzą, żeby się co według niego sámego nie dźiało. Wiedźiáłá oprocz tego naymędrsza z niewiast, że przyczyną y obroną swoią innym w rzeczách doczesnych dopomagáć, zámyka w sobie nieiákie mniemáne niby páństwo, á to ná ten czás osobliwie, kiedy się od tych, ktorym się zá podobnym zálecenıem dopomogło, álbo się spodźiewa kto oświádczenia wdźięcznośći, álbo przynamniey odbiera. A te wszystkie niesłusznośći, y niedostátki cnoty od naywyższey świątobliwośći wielkiey Krolowy nászey dáleko były: á więc tym sposobem żywy nam się stáłá, przykładem swoim ná sporządzenie spraw nászych, wizerunek, żeby nam álbo zasługi nie zbywáło, álbo się większey doskonáłośći przeszkodźiło. Náostátek ták swoię tym czásem záiste záchowáłá skrytość, że iednák Apostołom nie odmawiáłá porády, áni w urzędách, y sprawách ich, w ktorych się iey często rádzono, prostowánia im nie umykáłá; toż náwet inszym Vczniom, y wiernym Kośćiołá świádczyłá; wszystko álbowiem z naywyższą mądrośći, y miłośći zupełnośćią czyniłá.

184. Lecz między Swiętemi, ktorzy osobliwą wielkiey Niebiánow Krolowy miłość szczęśliwie zásłużyli, słusznie się poczyta Swięty Szczepan, ieden z siedmdźieśiąt dwoch Chrystusowych Vczniow; tego álbowiem, iáko tylko zá Pánem Zbáwićielem nászym iśc począł, Nayświętsza Pánná szczegulnym wielce nád innych áfektem poważáłá, y w swoim mniemániu między pierwszemi pewnie, ieżeli zgołá nie pierwszego postáwiłá. Zrozumiáłá záś záraz z początku, że tego Swiętego Náuczyćiel żywotá wybrał, żeby się zá obronę czći iego, y Swiętego Imienia chwałę, żywot nawet położywszy zastáwiał. Oprocz tego niezwyćiężony ten Chrystusow zapáśnik, konstytucyi był bardzo przyiemney, powolney, y wdźięczney, przyrodzenia záś tálent łáská nád to wsławiłá, ktora go byłá wszystkim miłym, y pierwszey świątobliwośći poiętliwym uczyniłá. Wdźięczne tedy bárdzo to naysłodszey Mátce przyrodzenie: zkąd ieżeli kogo łáskáwego, y spokoynego tákowego przyrodzenia ználáząłá, zwykłá mawiáć, że táki Nayświętszemu iey Synowi szczegulnie był podobny. Względem tedy tych przymiotow, y dla heroicznych tákże cnot, ktore w nim byłá upátrzyłá, w uprzeymym go miáłá afekćie, y często mu błogosławiłá; bá y dźięki czyniłá BOGV, że go był stworzył, y pierwiástkámi Swiętych Męczennikow swoich postánowił, á ták powźiąwszy z przeyrzánego iego męczeństwá zasługi mniemánie, w sercu swoim wielcego kocháłá; tę bowiem táiemnicę zá obiáwieniem Nayświętszego Syná swoiego przeczułá.

185. On záś ſzczęśliwy Męczenników Rotmiſtrz, dobrodźieyſtwá, ktore mu CHRYSTVS Pan, y Przebłogoſłáwiona Boża Rodźićielká czyniłá, ſercem wielce uczćiwym, y wiernym przyimował; był álbowiem nie tylko ſpokoynego, ále y pokornego ſercá: á ktorzy tákowi prawdźiwie ſą, nádánemi dobrodźieyſtwy wielce obowiązánemi bydź mniemaią, choćiaż z inſzey miáry ták wielkie nie ſą, iák wiele Swięty Szczepan wźiął. A on záiſte Pánnę Mátkę wielce záwſze poważał, y tym mniemániem przywiedźiony, pilnie o iey łaſkę zábiegał, gorącym bárdzo nabożeńſtwem onę ſzánuiąc. Zwyczay miał o wiele ſię iey táiemnic pytáć; był álbowiem bárdzo mądry, y pełny wiáry, y Duchá Swiętego, iáko Swięty Łukaſz powiáda. Nayroſtropnieyſza záś Miſtrzyni ná wſzyſtkie pytánia odpowiádáłá, częſto go utwierdzáiąc, y pokrzepiáiąc, że ſię niezwyćiężonym práwie zá Chryſtuſową chwałę ſtał hetmánem. Zeby ſię záś tym bárdźiey mężna iego wiárá utwierdzáłá, o Męczeńſtwie mu oznáymiłá wieſzcząca Pánná: *A ty Szczepánie*, mowiłá, *Męczenników, ktorych Nayświętſzy Syn y Pan moy śmierći ſwoiey przykłádem zrodźi, pierworodnym będźieſz: ty zá śladem iego poydźieſz, iáko álbo wyborny Vczeń zá Náuczyćielem ſwoim, álbo odważny Zołnierz zá Wodzem ſwoim zwykł iść. Ty tedy w Męczenników woyſku Krzyżową chorągiew wprzod ponieśieſz. Dla czego uzbraiáć ći ſię potrzebá mężnośćią, y tarczą wiáry opátrzyć: á potym beśpiecznie uſay, że moc Naywyżſzego w potyczce ći zápewne przybędźie.*

186. Serce záś S. Szczepáná przez to Mátki Boſkiey proroctwo owym Męczeńſtwá zápaliło ſię prágnieniem, ktorym że gorzał, wiádomo ieſt z tego, co o nim w dźiejách Apoſtolſkich powiádáią: gdźie práwią, że nie tylko był pełen łáſki y mocy, y wielkie cudá y znáki w poſpolſtwie czynił, ále że też po Swiętym Piotrze y Janie o nikim nie powiádáią inſzym, żeby ſię z żydámi przegádywał, y onych záwſtydźił, tylko o Swiętym Szczepánie, ktorego mądrośći y duchowi nie mogli ſię oprzeć; ſercem álbowiem nie zátrwożonym zgołá w opowiádániu náſtępował, przekonał, y ſtrofował, á ták niezwyćiężoną ſwoię mężność nád wſzyſtkich innych Vczniow w obec pokazał. A to wſzyſtko, co Swięty Szczepan ták odważnie czynił, z gorącego onego prágnienia męczeńſtwá, ktore mu wielká Mátká zápewne przyſzłe przepowiedźiáła, poſzło: onym bowiem zápalony, nie ináczey, iáko gdyby nieprzyiaćiel z ręku mu wydrzeć koronę iego uśiłował, przed wſzyſtkiemi ſię pierwſzy rozmowie Rábinow y Moyżeſzowego Zakonu Doktorom ſtáwił, y ná wſzelką okázyą chćiwy wpadał, gdźieby chwały Chryſtuſowey bronić mogł, pewny iuż zá nię umierać. Práwie nie ſpáłá ná to piekielnego ſmoká złość; iák bowiem Swiętego Lewitę o doſtoieńſtwo męczeńſtwá zábiegáiącego ták dálece nátárczywego poſtrzegł, niezwyćiężonego żołnierzá poſtępek zátámowáć zábiegał, żeby zá CHRYSTVSA wielce dobrego Páná wiáry publicznego męczeńſtwá nie doſtąpił. To tedy żeby uprzedźił, niewiernych żydow pobudźił, żeby go táiemnie pokątną śmierćią znieśli. Srodze bowiem Lucyperá męczyłá wielka mężá cnotá, y zacna, ktorą unoſzącego ſię widźiał ſercá mężność, od ktorey zgołá gdyby żył, wielce ſię obawiał przezacnych dźieł, á przy śmierći iáwnego wiáry, y náuki Chryſtuſowey świádectwá. Gdy záś żydźi z inąd śmiertelną iuż mieli przećiwko Swiętemu Vczniowi nienawiść, dla tego łatwo náwowił, że go kryiomo zábić myśleli.

187. Záiſte kaſzono ſię o też niecnotę wiele rázy, od przyśćia Duchá Swiętego áż do Męczeńſtwá Swiętego Diakoná. Ale iednák przezacna świátá Páni, ktora o piekielney złośći, y Lucyperowych, y Zydowſkich zaſadzkách dobrze wiedźiáłá, od wſzelkiego wyrwáłá go śidłá, áż ſpoſobny czás przyſzedł, kiedy iáko wnet powiem, ukámienomány umárł. Trzy rázy tedy Niebieſka Ceſárzowa iednemu z áſſyſtuiących iey Aniołow roſkazáłá Swiętego Szczepáná z pewnego domu prędko wyrwáć, gdźie go umyślili byli udusić. A więc Niebieſki Anioł Zydom záiſte niepoſtrzeżony, Szczepánowi záś widomy, y uznány z niebeśpieczeńſtwá go uwiodſzy, do Krolowy y Páni ſwoiey do wieczerniká odprowádźił. Drugi raz przez tegoż Aniołá przeſtrzegłá, żeby nie ſzedł pewną drogą, albo do tego, y tego domu, gdźieby mu zábićie gotowáno. Niekiedy w wieczerniku dłużey báwiłá, żeby ztámtąd nie odchodźił, że zrozumiáłá, iż mu ſzkodliwe zaſadzki knuią. A oni záiſte nie tylko przez kilká nocy czekáli ná niego, kiedyby z domu wieczerniká powracał, do ſwoiego domu, ále też w inſzych domách o zábićiu iego zdrádźiecko zámyśláli. Ktorymby też żárliwość łátwoby go byłá wydáłá, ponieważ, iákom powiedźiáłá, wielu wiernych potrzebą iáką ſtrapionych poćieſzáć uśiłował, nie tylko żadnym niebeśpieczeńſtwem nie przeſtráſzony, álbo śmierći okázyą, ále ich raczey dobrowolnie wyzywáiąc, y żądáiąc. Zkąd gdy o pewney godźinie śmierći, ná ktorą był od Páná náznáczony, nie wiedźiał, tyle záś rázy widźiał, że od niebeśpieczenſtwá zábićia zá ſpráwą Przebłogoſłáwioney Mátki był uwolniony, ledwie nie podobnym miłość ćierpienia nárzekániem uſkarżáłá ſię: *Pani, y ſłodka obrono moiá*, mowił podobno, *kiedyż tedy dźień on, y godźiná zá czáſem przyidźie,*

dźie,

dźie, ktorey ia BOGV y Náuczyćielowi moiemu dług żyćia oddam, máiąc bydź ná cześć imienia iego Swiętego, y chwałę poświęcony.

188. Prawie wielce gorącey tey ku Chrystusowi miłośći żałobámi, gdy słyszáłá, że ie sługá iego czynił, nieporownánie się ćieszyłá Nayświętsza Mátká: przeto podobne żądáiącemu z Máćierzyńskim y słodkim áfektem zwykłá odpowiádáć: *Synu moy, y naywiernieyszy sługo Páński, podobno mowiłá, przyidźie bez wątpienia czás on od mądrośći Naywyższego postánowiony, áni się oszuka nádźieiá twoiá. Prácuy ty teraz w Kośćiele, co ći iescze pracy zostáie: bespieczna ći álbowiem iest imienia twoiego koroná: ktora że ći Pan zgotował, wieczne mu miey dźięki.* Byłá w ostátku w Szczepánie żywotá czystość, y świątobliwość zgołá wielce zacna, y wysoka bárdzo doskonáłość; ták záiste, że dyabli na odległość doiyć wielką do niego przystąpić nie mogli, CHRYSTVSOWI záś, y Nayczystszey iego Mátce dla tego bárdzo był miły. Od Apostołow náostátek był Dyákonem poświęcony. Dźielność záś iego y świątobliwość iuż przed męczeństwem wielce byłá heroiczna, zá ktorey więc zásługą po męce Páńskiey zwyćięstwo naypierwszy ze wszystkich otrzymał. Zeby się záś wielkiego tego pierwszego Męczenniká iásna świątobliwość więcey obiáśniłá, przydam tu, com zrozumiáłá należyćie do tego, co Łukász Swięty w dźieiách Apostolskich w rozdźiále szostym opowiáda.

189. Wszczęłá się tedy w Jerozolimie między świeżo náwroconemi wiernemi zwadká nieiáka; Grecy się álbowiem przećiwko Hebráyczykom uskarżáli, że w codźienney usłudze, y urzędźie, nie rownie także Greckich wdow przypuszczáno, iáko przypuszczáno Hebráyskie. Záiste obie strony były Zydźi, y Izráelczykowie: Grekámi się miánowáli, ktorzy się w Grecyi národźili; ktorym záś Pálestyná byłá oyczysta źiemiá, oni się názywáli Hebráyczykowie. Byłá záś náostátek od Grekow pobudzoney zwadki tá okázya: urząd tu codźienny inszy nie był, tylko spráwowánie, y rozdawánie iáłmużn, y ofiárowánych podárunkow, ktore się miáły ná wyżywienie wiernych obracáć, ten tedy urząd, iáko się nie dawno w rozdźiále śiodmym powiedźiáło, zlecono było szesćiu mężom, doświádczoney y chwalebney cnoty, co się záiste, iákom támże powiedźiáłá, według dáney od Mátki Bożey rády stáło. Gdy záś potym rosłá liczbá wierzących, potrzebá też było postánowić niewiásty niektore wdowy, to iest wieku podeszłyszego. Ktoreby w tymże urzędźie prácowáły. y o pożywienie wiernych miáły stáránie, zwłaszczá niewiast, y chorych, ná ktorych wydawáły, co były od szesćiu owych száfárzow, y iáłmużnikow wźięły. A te wdowy były z Hebráyczykow. Grekom się záś zdáło, że ich wdow wierność zá nic miáno, y dla tego ich do posługi nie przyimuią, dla czego przed Apostołámi o tę ćięszkość mruczeli.

190. Tá tedy sprzeczká żeby się uspokoiłá, kazáli się znieść pospolitośći wiernych, y do nich wszyscy oraz mowili: *Nie iest słuszna,* mowią, *żebyśmy opuszczáli słowo Boskie, y do stołow służyli, y o pokármy się stáráli dla tych, ktorzy do wiary przyłáią. Dla czego wy sámi z między siebie obierzćie mężow siedmiu, ktorzyby byli mądrzy y Duchá Swiętego pełni,* ktorychbyśmy postánowili nád tą spráwą, *zdáwszy im stáránie, y rząd tego wszystkiego:* my záś ná modlitwie y spráwowániu słowá Bożego przestawáć będźiemy: *do onych záś, ktorych ták obierzećie, odnośić potym bedźiećie wątpliwośći wásze, sprzeczki, ieżeli sprawowániu żywnośći przypadna.* Wszystkim się słuszna zdáłá propozycya, zkąd zgodźiwszy się strony y narody, obráli siedmiu onych, ktorych miánuie Swięty Łukasz: osobliwy záś y przednieyszy z wybránych był Swięty Szczepan, ktorego wiárá y mądrość wszystkim iuż byłá świádomá. A ći siedm, szesćiu pierwszych, y wdow przełożeni, y iákoby, (żo ták rzekę) *nadgladácami* byli, żeby ná potym według słusznośći Greckich wdow nie odrzucáno, nie miáno bowiem względu ná narod, álbo oyczyznę, ale ná cnoty y wybor. A záś ná uspokoienie tey niezgody, kto naywięcey dopomogł, Swięty Szczepan był: ten bowiem przedźiwną swoią mądrośćią y świątobliwośćią Grekow nárzekánia wnet uspokoił; ále y Hebráyczykow záraz poiednał, żeby się ták wszyscy iáko CHRYSTVSA, Zbáwićielá nászego Synowie iedno myśláć zgodźili, przywroćiwszy iáko nayprędzey społkowánia szczerość, y miłość, á wzáiemnie odrzućiwszy rozność stron, y *wźiętość osob,* iáko się też stáło, przynamniey przez owe mieśiące, poki ten zacny Iednácz żył.

191. Ale on, choćiaż ná tę spráwę náznáczony, dla tego iednák od opowiádánia się wiáry, y publicznych z niewiernemi żydámi rozmow nie wstrzymał. Ci záś gdy go áni kryiomo znieść, áni publicznie mądrośći iego oprzeć się mogli, głowną náostátek nienáwiśćią znieworeni, fałszywych świádkow przećiwko niemu wyszukáli. O bluźnierstwo ná BOGA, y ná Moyżeszá go oskarżáli: iákoby nieprzestawał gadáć przećiwko Swiętemu ich Kośćiołowi, y Zakonowi; y twierdźił, że to oboie IEZVS Názáreński zepsuie. To tedy wszystko gdy fałszywi świádkowie twierdźili, á lud był obrázony poczytánemi iemu fałszámi, pochwyćili go, prowádząc go ná sálą, gdźie Kápłáni, iáko sędźiowie sporu byli zgromádzeni, Dla czego Xiążę, álbo Przełożony

rády pytał się oskárżonego, ieżeliby iáwnie wyznawał, co mu zárzucáno, ktoremu odpowiádáiąc Swięty Lewitá z wielką mądrością z stárego pismá wymownie pokazał, że CHRYSTUS prawdziwy iest, y w tymże świętym pismie obiecány Messyasz, ná końcu záś mowy ná ich zátwárdziáłość, y niewinność tą słow wyráźnością nástąpił, iż gdy nie mieli, coby odpowiedzieli, uszy swoie zátulili, zębámi ná niego gniewáiąc się zgrzytáli.

192. Nie było táyne Swiętego Szczepáná pochwycenie Niebieskiey Krolowy: dla czego nátychmiast iednego z swoich Aniołow do niego posyła, niżeli ieszcze z Kápłánámi rozmawiáć począł; ktoryby go iey imieniem do nástępuiącey potyczki pokrzepił. On záś przez tego Anioła Posłá Bożey Rodzicielce powiedział: że ochotnie y z wielkim weselem ná wyznánie wiáry pośpiesza, y że mężnym sercem żywot zá nie położy, iáko záwsze prágnął: chce záś, żeby go oná w ninieyszey okázyi, iáko Mátká y Krolowa iego nayłáskawsza wielce wspomagálá: á że iuż tego iednego żáłuie, że się nie godziło prosić iey o błogosłáwieństwo, iuż záś przynamniey zdáleká żeby mu z swoiey osobności pobłogosłáwiłá. A zgołá, co ná ostátku mowiono, Máćierzyńskie wnętrzności do politowánia wzruszyło; gdy tego miłość y poważánie, ktore ku Swiętemu Szczepánowi miáło, wyćiągáło. Ządáłá záiste czći naygodnieysza Pani sámá w własney osobie bydź przy potyczce, ktorą miał Swięty Dyákon zá BOGA, y Odkupićielá swoiego chwały obronę żywot náwet łożąc, ponieść: ale więc nayrostropnieysza Pani záraz się nawiiáły trudności one, ktoreby miáłá przez Jerozolimskie ulice wielkiego bez wątpienia w podobnym przypadku zgiełku pełne, idący ćierpieć, y ćięszko, przystęp do niego mieć, y moc się rozmowić.

193. Ná modlitwę się tedy obroćiwszy, zá kochánego swoiego Uczniá Boskiey łáskáwośći wezwáłá, przełożywszy też przed Pánem owo swoie prágnienie, ktorym życzyłáby w ostátnią godźinę szczegulney mu przytomnośći swoiey użyczyć łáski A tu Naywyższego łáskáwość, ktora Mátki záiste y Oblubienicy swoiey prozbom, y prágnieniom záwsze iest otwárta, á nád to naywiernieyszego Sługi, y Uczniá swoiego Szczepáná śmierć chcąc droższą uczynić, nową Aniołow z Niebá liczbę zesłáłá, ktorzyby się z MARYI Strożámi pomieszáwszy, onęż naywybornieyszą Krolową swoię do Swiętego Lewity zánieśli. Wnet tedy, iáko im Pan roskazał, uczynki Niebieścy Ministrowie, y Pánią swoię, ná tron iásnego obłoku usádźiwszy, do stolice lądowey zánieśli, przed ktorą Swiętego Szczepáná postáwionego Naywyższy Kápłan o zárzucone rzeczy exáminował. Przed wszystkiemi w około stoiącemu utáiona tá rzecz byłá, oprocz S. Szczepána, ktory y Boską Mátkę przed sobą ná powietrzu dziwnemi Boskiego świátłá, y chwały promieńmi iáśnieiącą, y Swiętych Aniołow onęż w iasnym obłoku dźwigáiących widział. Záiste nieporownaną tą łáską, Boska miłość, y z inąd iuż wielce goráca o Boską chwałę żárliwość nowym się płomieniem podpaliłá, w niezwyciężonym wiáry obroncy. A potym oprocz nowey tey rádośći, z widzenia MARYI Nayświętszey Pánny pochodzącey, to się też dźiwnego trafiło; to iest, że iásność owa, ktora Mátkę okazałá, gdy na twarz Swiętego Szczepáná biłá, ná niey się odbiwszy, dźiwną twarz iásnośćią, y pięknośćią nápełniłá.

194. A z tego uczynku nowośći poszło, co Swięty Łukasz w szostym rozdziále dźieiow Apostolskich pilnie opisał ie: to iest, że żydzi, ná oney sáli, álbo rádźie śiedząc, y ná Szczepáná pátrząc, *widźieli twarz iego, iáko twarz Anioła*, ponieważ bez wątpienia większy się widział nád człowieká. Niechćiał záś w ostátku BOG, żeby ten skutek, z przytomnośći Mátki iego pochodzący, był zátáiony; to iest żeby się niewierni żydźi ztąd więcey záwstydźili; gdyby ná ták wielkiego cudu iáwność nie wzruszywszy się, do przepowiedźiáney od Swiętego Szczepáná prawdy nie powrocili się. Ale záś przyczyny, z ktorey nádprzyrodzona tá Swiętego Szczepáná piękność byłá poszłá, nie poználi, ponieważ oni zgołá nie byli godni, á náwet ná ten czás ták dźiwney rzeczy táiemnice obiawiáć nie należáło; dla czego sam náwet Swięty historyi Pisarz Łukasz nic o tym nie opowiáda. Lecz Nayświętsza Mátká do Swiętego Szczepáná słowá żywota przemowiłá, y przedźiwney poćiechy, á záś dáwszy mu przyiemnośći swoiey y słodkośći błogosłáwieństwá wspomagáłá, Niebieskiego Oycá usilną modlitwą zá nim prosząc, żeby go w tákowych rzeczy okolicznośćiach Boskim swoim Duchem znowu nápełnić raczył. Wszystko się záś, o co prosiłá, stáło, co się wydáie z nie-

ie z niezwyciężoney oney mężności, y mądrości, ktorą chwalebny Lewitá w swoiey oney do Xiążąt Zydowskich mowie pokazał, przyście CHRYSTUSA Zbáwiciela, y Messyasza, wziawszy od powołánia Abráhámowego początek, y prowádząc áż do Krolow ludu Izráelskiego mowę, nieprzełamánym wszystkich stárych pism świádectwem pokázuiąc.

195. Po skończoney záś mowie, częścią ná przytomney Pánieńskiey Mátki prozby, częścią ná nagrodę nieprzełamáney żárliwości potykáiącego się Męczenniká, z Niebios, ktore się ná to otworzyły, pokazał się Zbáwiciel nász IEZVS, iáwnie się ukázuiąc, stoiący po práwicy mocy Boskiey, iákoby poglądáiąc ná zapaśniká Swiętego ná plácu stoiącego, y pomocnikiem mu bydź máiąc. Więc podniozszy w Niebo oczy Swięty Szczepan: *Oto práwi widzę Niebo otwárte, y chwałę, w ktorey widzę y IEZVSA po práwicy sámego BOGA.* A zátwárdźiáła żydowska niewierność rzekłá, że słowá bluźnierskie są; przeto żeby nie słyszeli, zátulili uszy swoie: á ponieważ bluźniercow kámienowáć kazáło práwo, to też ná Swiętym Szczepánie wykonáć postánowili. Tedy więc ná niego wszyscy nástąpili, nie ináczey, iáko drápieżni wilcy, z wielkim pędem, y zgiełkiem z Miástá naprzod wygnáli. Gdy się to záś dźiać zaczęło, swo iego mu wielka BOZA Rodźicielká błogosłáwieństwá użyczyłá, y iak do mężności pokrzepiłá, łáskáwie go bárdzo pożegnáłá, roskázuiąc wszytkim straży swoiey Aniołom, żeby zá nim szli, y poty przy męczeństwie iego byli, ážby duszę iego przed BOGIEM stáwili: onę záś ieden tylko z iey strożow, oraz z owemi, ktorzy byli wprzod z Niebá zesłáni, gdy ią było zá roskazem Páńskim zánieść potrzebá do S. Szczepáná, do wieczerniká odniosł.

196. Ztąd záś zá pomocą szczegulnego widzenia ná cáłe Swiętego Szczepáná męczeństwo pátrzyłá Swięta Pánná, oraz ze wszytkiemi iego okolicznościámi: to iest iáko z wielkim gwałtem y wrzáskiem z Miástá go wyrzucáli, bluźniercą názywáiąc, y winnym śmierći: iáko Sáwel ieden z tych był, ktory więcey nád wszytkich dopomogł, większą Moyżeszową Zakonu zdięty żárliwością: iáko sukien wszytkich strzegł, z ktorych się zewłoczyli, żeby byli do kámienia łácnieysi: iáko go grad kámieni zátłumionego bił: y niektore záiste kámienie w Głowie Męczenniká utkwione zostáły, y iákoby własney krwi rysowániem ściśnione. Práwie wielka záś, y nieznośnego żalu y politowánia w chwalebney Páni nászey byłá doskonáłość, ták swoiego męczeństwá widokiem wzruszona ale iednák większe ieszcze było wesele, gdy widźiáłá, że go Swięty Dyakon ták chwalebnie otrzymał. Modliłá się záś tym czásem w swoiey modlitewni obfitemi zalawszy się łzámi, naymiłościwsza Mátká, żeby z swoiey strony potykáiącemu pomagáłá. Iák záś niezwyciężony Zołnierz bliskim się bydź śmierći poznał; rzekł: *Pánie IEZV, przyimiy duchá moiego.* Wnet zátym położywszy koláná znowu wielkim głosem wołał mowiąc: *Pánie nie miey im tego zá grzech.* Z ták się modlącym prozbą swoie złączyłá Przebłogosłáwiona Mátká, o toż prosząc, z niewypowiedźiáną sercá radością, że wielce wiernego Vczniá pilnym ták dálece widźiáłá Náuczyciela swoiego násládowcą, że choć umieráiąc, zá nieprzyiaćioł się náwet, y prześládowcow modlił, y w ręce Stworzyćielá y Odkupićielá swoiego oddawał duchá.

197. Vmárł tedy od Zydow poćiskiem kámieni zábity Swięty Szczepan; kámienuiący záś nád sáme kámienie w swoiey niewierności bárdźiey zátwárdźieli. A w tym Niebieskiey Krolowy strożowie Aniołowie Przeczystą duszę wnet przed Boską obecność zánieśli ná ukoronowánie wiekuistą czćią y chwałą. Przyiął ią Zbáwiciel nász, Ewángelij, y náuki swoiey słowy, przywoławszy: *Przyiaćielu, wstąp wyżey,* mowi *więc sługo dobry, y wierny, podź tu, żeś nád máłym był wierny, nád wiela cię postánowię. Ia ćiebie teraz wyznam tu w Niebie, przed Oycem moim, żeś ty wyznał ná źiemi przed ludźmi.* Lecz dnia onego wszyscy Aniołowie, Pátryárchowie, Prorocy, y wszyscy naostátek błogosłáwieni ołobliwego *wesela przypadkowego* nábáwieni byli, y niezwyciężonemu Męczennikowi poprzednikowi winszowáli, męki Páńskiey pierwiastki w nim uznáiąc, y cáłey owey purpurowey roty, ktora w iego śmierći sládem męczeństwá iść miáłá, Wodzá szánuiąc. W ołtárku záś wielce Szczęśliwą oną duszą w stánowisku wielce zacnym, y Nayświętszego Człowieczeństwá Chrystusowego bliskim postáwiono. A Przebłogosłáwiona Mátká zá pomocą owego osobliwego widzenia, Niebieskiego onego wesela y oná ná źiemi stáłá się uczestniczką. Dla czego Boskiey chwały pienie y hymny, o tym z Aniołámi swoiemi śpiewáłá. Oni záś Aniołowie, ktorzy Swiętego pierwszego Męczenniká do Niebá odnioszy, ná strażą się Pánieńskiey Mátki powroćili, dźięki oddáli teyże Páni swoiey, że ták wiele łask Swiętemu Lewićie nádáłá, áż dotąd, gdźie iuż w wiekuistey chwale teraz wstáwiony iest, ktorey ná wszystkę wieczność ma záżywáć.

198. A więc S. Szczepan w dźiewięć po Chrystuśa Pánu, y Odkupićielá nászego

go Męce y ſmierći mieſięcy, dwudźieſtego ſzoſtego dniá Grudniá, to ieſt tego ſámego, ktorego S. Kośćioł iego męczeńſtwo doroczną uroczyſtośćią rozpámiętywa, umárł: á tego dniá wieku ſwoiego konczył rok trzydźieſty czwarty, był záś ten rownie od Národzeniá Páná Náſzego rok trzydźieſty czwarty, iuż zgołá ſpełniony; á trzydźieſty piąty iednym onym dniem záczęty. A ták S. Szczepan drugiego ſię też dniá, po Zbáwićielu Náſzym urodźił, zkąd więcey lat nie miał niżeli Pan, oprocz dźiewiąćiu onych mieſięcy, ktore były od ſmierći Páńſkiey, áż do iego ześćia upłynęły: iednego záś, y tegoż dniá roku przypada y Národzenie iego, y męczeńſtwo; y ták ieſtem z Niebá náuczona. Lecz Mátki Bożey MARYI, y Swiętego Szczepáná modlitwá, Sáwłowe náwrocenie ſprawiłá, iáko potym powiem, ktore náwrocenie, żeby iáwnieyſze było y chwalebniyſze, zá Boſkim ſporządzeniem dozwolono, że od onego ſámego dniá Sáweł urząd trapienia, y wykorzenienia Kośćiołá ſmiele ná ſię przyiął, y z uſnośćią, w onym przesladowániu, ktore od ſmierći S. Szczepáná wzmogło práwie między wſzyſtkiemi pierwſzy; ponieważ iáko w bliſkim rozdźiale opowiem, przećiw nowym wiernym ſrodze ſię rozgniewawſzy, háłás uczynił. A tym czáſem niezwyćiężonego żołnierzá, *ćiáło pochowáli* Vczniowie *mężowie bogoboyni, y uczynili płácz wielki nád nim:* to ieſt, że przezacney mądrośći Męża, y obrońcá Zakonu, łáſki, zgołá zacnego ſtráćili. Y ia záiſte w tym opowiádániu o nim obſzerniey nieco uwiodłám ſię, naprzod, zem wiedźiáłá o zacney pierwſzego tego Męczenniká ſwiątobliwośći; á potym że był MARYI przedźiwney Pánnie nád innych przyiemny y miły.

Náuká od Anielſkiey Krolowy mi podána.

199. ZAiſte, gdy ſię Niebieſkie táiemnice, Corko moiá, źiemſkim ludźi zmyſłom ſtáwiáią, máło w nich brzmią, ieżeli z inąd iuż zabáwne znáyduią, y rzeczom widomym przyzwyczáione: álbo ieżeli wewnętrzny człowiek nie ieſt czyſty, y piękny, y od grzechowych ćiemnośći należyćie oczyſzczony. Ludzka álbowiem záiſte poięrność przez ſię gnuſna ieſt, ćięſzka, krotka, y nieſpoſobna do wyżſzych, y Niebieſkich ſię rzeczy podnośić: á ieżeli potym oprocz tego, że bárdzo ográniczoną ma dźielność, nád to ſię wſzyſtká ná uważenie y kochánie dobr tylko pozornych nákłánia, y złoży, od prawdy dáley odſtępuie, y przyzwyczáiwſzy ſię do ćiemnośći, zá pokazániem ſwiátłá, cále slepnie. A z tey ſámey przyczyny źiemſki, y *bydlęcy człowiek* ták unizone, y złe ſobie formuie o dźiwnych Naywyzſzego dźiełách wyobrażenie; áni ná lepſzym mieyſcu ſobie kłádźie iego, com ia zá nich uczyniłá, y codźiennie ieſzcze czynię. Depcą práwie niewſtydliwą nogą perły y nie oddźieláią chlebá Synow od proſtey głupich bydląt páſtwy. Wſzyſtko, co Niebieſkie ieſt, y Boſkie záráz im nie ſmáczne ieſt, to ieſt, że ſmákowi zmyslnemi ućiechámi zepſowánemu nie ſmakuie, á ták do zrozumienia rzeczy wſzyſtkich wcále nieſpoſobni ſą, y nie umieią y z umieiętnośći żywotá, y chlebá rozumu, ktory w nich ukryty ieſt pożytkowáć.

200. Ciebie záś, Naykocháńſza, od pewnego tego niebeſpieczeńſtwá upodobáło ſię Naywyżſzemu wyrwáć, dawſzy ći tákie ſwiátło, y umieięność, zá ktorey pomocą zmyſły, y ſiły twoie duſze ták ſą popráwione, przyſpoſobione, y Boſkiey łáſki mocne ták ożywione, że o táiemnicach tobie y ſekretách obiáwionych bez oſzukánia rozſądzaſz. Lubo, iákom ći iuż częſto powiedźiáłá, ich w ſmiertelnym żyćiu przeniknąć, zupełnie zważyć zgołá nie możeſz: tego iednák nie uważáiąc, ná powźięćie ztąd náuki, y doſkonáłego ſpraw moich násladowánia, godne ich poważánie powźiąć według możnośći powinnáś y możeſz. Z oney tedy uſtáwiczney rożnośći, z rożnego utrapienia, y ſmutnych wielce przypadkow przemiány, ktorym ſię wſzyſtko żyćie moie przepláráło, náwet iákom ſię iuż raz w Niebie ná práwicy Nayświętſzego Syná moiego poſádzona, znowu ná ſwiát wroćiłá: z tey mowię, ſmutnych rzeczy przemiány, twoiego tákże żywotá porządek zrozumieſz, ktora, gdyż zá mną iáko MATKĄ twoią iść powinná, teyże zápewne będźieſz kondycyi, ieżeli iednák prawdźiwie ſzczęśliwą corką, y uczennicą moią bydź zechceſz. W roſtropney záś, y rowney y ſtáteczney záwſze oney pokorze, ktorąm Apoſtołow, y wſzytkich wiernych, chroniąc ſię wſzelkiey *ſczegulnośći* y oſobney przyiáźni ſporządzáłá, ſpoſobny wielce maſz wizerunek, ná ktory weyrzawſzy, w rządzeniu poddánych tobie Zakonnic, z należytą łáſkáwośćią, ſkromnośćią, y ſurową pokorą poſtępuy, ſtroniąc oſobliwie od *wzgłędości oſob*, ták, żebyś nikomu oſobnego iákiego przychylnośći oświádczeniá nic pokázowáłá, kiedy dla publiczney przyczyny wſzyſtkim w poſpolitośći ieſt powinne. A to ſámo w tych, ktorzy ſą przełożeni, prawdźiwą miłość y pokorę wielce wynośi: gdyby álbowiem tákowemi cnotámi byli opátrzeni, nie tákby ſrogo y z prezumpcyi włáſney fántázyi roſkázowáli: ániby ſię ſpráwiedliwośći porządek

z ták

z ták wielką Chrześćiáńſtwá zgubą przewrácał, iáko ſię teraz dźieie: teraz álbowiem pychá, prożność, zyſku prágnienie, y włáſna miłość, á wzgląd ná ćiáło, y ná krew we wſzyſtkich práwie publicznego rządu ákcyach y ſpráwách wielce wzmogł, zkąd poſpolićie wſzyſtkie práwie rzeczy poſpolite nieſprawiedliwośći, y ſtráſzliwe zgołá zámięſzánie obracáią.

201. Náoſtátek, y z gorącey wielce żárliwośći, ktorąm ia zá Nayświętſzego Syná, y prawdźiwego BOGA moiego czći nieſprácowánie chowáłá, ná opowiádánie, y utwierdzenie Swiętego iego Imienia záwſze pilnuiąc: á náoſtátek też z owego weſela, ktorem powźięłá widząc, że iego wola w podobnych uczynkách wypełnia, y że ludzkie duſze poſpolićie Páńſkiey Męki y ſmierći pożytek odbieráią, zá rozſzerzeniem ſię iuż práwie Kośćiołá: á oſobliwie względem łaſk, chwalebnemu Męczennikowi S. Szczepánowi uczynionych, ktory to w przezacney tey wypráwie naypierwſzy życie łożył: z weſela mowię, tego, ktorem, to widząc, uczułá y z wſzytkiego innego wprzod opowiedźiánego, przezacne bez wątpienia będźieſz miáłá náuki y dowody, ktoreby ćię do pochwały, y dźięk czynienia Naywyżſzemu dla przedźiwnych, y prawdźiwie wſzelkiey pochwały, y uczćiwośći wielce godnych ſpraw, pobudzáły; żebyś oraz do moiego też náśládowánia wzruſzona, niezmierną iego ſzczodrobliwość uſiłowáłá błogoſłáwić, zá onę, ktorą mi dał, mądrość, żem we wſzyſtkich tákowych ſpráwách, oraz z iego upodobániem, y ukontentowániem wſzyſtkę tákże wypełniłá ſwiątobliwośći miarę.

ROZDZIAŁ XII.

Prześládowánie, ktore po śmierći S. Szczepáná ná Kośćioł náſtąpiło: iák wiele w nim prácowáłá MARYA Krolowa náſzá, y iák zá iey ſtáránıem Swieći Apoſtołowie ſkład wiáry Katolickiey poſtánowili.

202. TEgoż dniá, ktorego S. Szczepan ukámienowány poległ, wielkie, iáko S. Łukaſz ſwiádczy w zgromádzeniu wiernych po Mieśćie Jerozolimſkim wſzczęło ſię prześládowánie. Powiáda záś Swięty Ewángeliſtá wyráźnie, *że Sáwel ſpuſtoſzył Kośćioł* po wſzyſtkim Mieśćie wyſzukuiąc Chryſtuſowych chwalcow, żeby chwytał, álbo do Senatu donośił. Go też rzeczą ſámą wielom uczynił, ktorzy więc pochwyceni, y zbići, á niektorzy też w prześládowániu onym cále ſą ſzábići. A to záiſte wiernych chwytánie, lubo dla ſámey nienawiśći, ktorą Xiążętá Kápłáńſkie, przećiwko wſzyſtkim Chryſtuſowym náſládowcom mieli, bárdzo ſtráſzno, y z Sáwłowego przemyſłu, nád to oſtrzeyſze było; ten bowiem Zakonu Moyżeſzowego nád wſzyſtkich, iáko ſam ſwiádczy w ſwoim do Gálátow liśćie wielce gorący był náſłádowcá y obrońcá; inſzą iednák oprocz Zydowſkiego gniewu miáło przyczynę, lubo táiemną, ták, że oni choćiaż iey ſkutku ná ſobie doznawáli, iednákże iey w ſwoim początku, od ktorego poſzło nie doćiekli.

203. A Lucyperowe záiſte, y towárzyſzow dyabłow ſtáránie táiemná tá przyczyná byłá: ći bowiem męczeńſtwem S. Szczepáná, iáko ſierſzenie poruſzeni, y dyabelſką przećiwko wiernym, iák naywięcey záś przećiwko tey wiernych Páni, y Krolowy Boſkiey Mátki MARYI iádowitośćią ſą pobudzeni. Ná większą álbowiem ſwoię zelżywość, y záwſtydzenie też Niebieſkiey Krolowy widźieć PAN dopuśćił piekielney ſmij, kiedy ią Aniołowie do S. Szczepáná zanieśli. Z ktorego ták dálece nadzwyczáynego dobrodźieyſtwá, y Swiętego Szczepáná mądrośći y ſtátecznośći podeyrzenie wźiął Lucyper, że naymożnieyſza Páni takowe łáſki inſzym też Męczennikom ſwiádczyć będźie, ktorzyby ſię zá Chryſtuſowe Imię ná śmierć ofiárowáć mieli: álbo przynamniey, że im dopomagáć będźie, y ſwoią opieką y pomocą przybywáć, żeby ſię mękámi, y ſámą náwet ſmierćią nie trwożyli, ále niezwyćiężonym ie ſercem podeymowáli. A záś ufáłá dyabelſka chytrość, że męki y bole ſpoſobnym będą wynálazkiem ná ſtrząśnienie wiernych, y odćiągnienie od Chryſtuſowey wiáry; mniemáło álbowiem piekło, że ſię ták w życiu kocháią, á ſmierći ſię wzaiemnie y bolow, zwłaſzczá ieżeli te ſą ćięższe, y gwałtowne, boią, że ich, á w nich ſámey ſmierći uchodźić máiąc, łatwoby ſię wiáry odrzekli, álbo zápewne od iey przyięćiaby ſię wſtrzymáli. A ná tym ſwoim zdániu záwſze ſtał ſtáry wąż, choćiaż w pomnożeniu Kośćiołá włáſna to iego złość ſrodze go záwiodłá, iáko go też w ſámey Swiętych wſzyſtkich Głowie Chryſtuſie Pánu naypierwey záwiodłá.

204. Ale więc w tym ſamym przypadku, ktory był pierwſzy w Kośćiele, wielce ſię zmięſzał piekielny ſmok, y to ſámo, że Zydow przećiwko Swiętemu Szczepánowi pobudźił, bárdzo go záwſtydźiło. Zkąd gdy widźiał, że ták chwalebną ſmierćią umierał, obroćiwſzy łeb do ſwoich: *ſrodze mnię trwoży*, mowi, *tá ſmierć*

ucznia, á práwie ieſzcze ſrożey oná od niewiáſty znáiomey tey nieprzyiaćiołki náſzey uczyniona mu łaſká. Ieżeli bowiem tákie rzeczy inſzym tákże Syná ſwoiego uczniom y náſládowcom czynić będzie, nic nie zrobiemy przez męki y śmierć, áni kogo zwyćiężyć, áni obálić przez nie nie będziemy mogli: owſzem przećiwnie ſię ſtánie, z tego przykłádu ſerce wziawſzy, wſzyſcy ćierpieć y umieráć zechca, iáko ich Náuczyćiel: á więc ta ſáma droga, ktora ich ná zgubę przećiagnać uſiłuiemy, przećiwnie ſámi: zwyćiężeni zoſtáiemy, y giniemy; ponieważ nád wſzelka bez wátpienia mękę przykrzeyſzy nám ieſt tryumf ow, ktory zá wydánym zá wiárę, ktora my wſzelkimi ſpoſobámi zgubić chcemy, żyćiem, zwyćięzcow czeka, gdy wzáiemnie iák naybárdziey zwyćiężeni. Záiſte iáko mowię, ta droga ſámi giniemy, ále więc inſza ſię nie pokázuie: áni ia ſam ſpoſobu, tego BOGA Człowieká, y Mátkę Iego, y náſládowcow, prześládowáć, pewna y ſtáła ráda poſtánowionego y wiádomego nie mam. Ale iednák będzież ſię mogło ſtáć, áby ludzie życie ſwoie ták porzucáli, ktore z inſzey miáry ták dálece uprzeymie kocháia, y ćierpieć im ták przykro ieſt, ſtáwſzy ſię Náuczyćielá ſwoiego náſládowcámi, ná męki ſię podawáli? Ale ieſzcze ta zapora nie da ſię pohámowáć ſpráwiedliwy wielce moy gniew. Dowćipu tedy moiego będzie inſzych też ná podięćie śmierći gotowych ználeść, rownie iáko ći zá BOGA ſwego czynia. Tym záś ſpoſobem, iuż nie wſzyſcy záſtuża, żeby ich tá niezwyćiężona Niewiáſtá bronilá, áni też wſzyſcy mężnego ſercá, y ták dálece żeláznemi będa, żeby okrućieńſtwo mąk, ktore ia wymyſlę chćieli ćierpieć. Idźmy tedy ná pobudzenie Zydow przyiaćioł náſzych, żeby ten narod zgłádzili, y imię Náuczyćielá ich wyſkrobáli z ziemi żyiacych.

205. Y bez mięſzkánia Lucyper ten ſwoy wynalazek záraz wykonał, ſam z niezliczonym ſwoich dyabelſtw plugáſtwem do Xiażat Zydowſkich, y urzędow záſzedł, ktorych więc iák z cáłym ludem ná ſwoy pożytek wielce niewiernych ználazł, nátychmiaſt wielkim zámięſzániem y wśćiekła zazdrośćia nápełnił, przećiwko náſládowcom Chryſtuſowym, rożnemi ich pobudkámi wzbudzáiac, przełożywſzy naprzod, y zápaliwſzy Moyżeſzowego Zakonu, y Oycowſkiego *podánia* żárliwość. Práwie nie ćięſzko było dyabłu rozſiać kakol w ſercách ták wiernych, y wielu iuż zbrodni plugáſtwem przedtym zeſzpeconych. A więc nieſzczęsliwe naſienie cáła wola przyięli. Dla czego iuż częſta ná ſchadzkách y rádách propozycya, że raz, y oraz poráźić trzebá wſzyſtkich Chryſtuſowych Vczniow, y náſládowcow. Inni rádźili że ich z miáſtá Ierozolimy wygnáć potrzebá, y wyrzućić: inni że z cáłego Kroleſtwá Izráelſkiego oddalić mowili, inni twierdźili, że wſzyſtkich wraz pozábiiáć potrzebá, żeby ſię cáła ſektá iedna nieiáko mogiła pokryłá: inni náoſtátek tę rádę dáli, żeby ich wymyslnemi mękámi męczyć, żeby ſię drudzy przeſtráſzywſzy ich ſię towárzyſtwá ſtrzegli: á náwet ktoby do nich przyſtał, áby go naypierwey ze wſzyſtkich dobr doczeſnych wyzuć, áby ich Apoſtołom oddawáć, y ná poſpolite używánie poſwiacáć nie mogli. Y ták zgołá ćięſzkie było prześládowánie, iáko S. Łukaſz świádczy, że ſię ſiedmdźieśiat dwoch Vczniow z Miáſtá Jeruzalem rozſzedſzy, po wſzyſtkiey ſię Judzkiey źiemi y Sámáryi rozpierzchli, lubo tym czáſem po wſzytkiey też oney kráinie niezwyćiężonym iednák owo ſercem opowiádáli. W Jerozolimie záś tylko Apoſtołowie z Nayświętſza Bogárodźica, y inſzych wielu wiernych zoſtáli, lubo też y oni ſámi zchroniwſzy ſię w domu ſiedźieli y iákoby przeſtráſzeni ukryli ſię oſobliwie przed pilnośćia, z ktora ich Sáwel do więźienia wyſzukiwał.

206. Tym czáſem Przebłogoſłáwiona Mátká, iáko przy wſzytkim, co ſię dniá onego dźiało, przypátruiac ſię byłá, y pomagáiac, naypierwey poześćiu pierwſzego Męczenniká Szczepáná roſkazáłá, żeby iego ćiáło należyćie obrzadzone w grobie pochowáno, (y tę álbowiem pogrzebowa uſługę, zá roſkazem Páni iemu uczyniono) á potym Krzyż ow, ktory z ſoba miał chwálebny Lewitá do ſiebie przynieść kazáłá. Krzyż záś ten ná náſládowánie Páńieńſkiey Mátki ſam ſobie był zrobił Swięty Diákon ponieważ od przyśćia DVCHA Swiętego Krzyż nieiáki noſiłá Przeżacna Pánná, ktorey przykłádu w pierwſzym Kośćiele powſzechnie náſládowáli wſzyſcy wierni, krzyż ſwoy káżdy z oſobná z ſoba noſząc. Ten tedy krzyż od S. Szczepáná z wielka uczćiwośćia odebráłá, częśćia dla włáſney godnośći, ktory od Vkrzyżwánego Syná zábrał, częśćia też że go Męczennik noſił. Przytym Swiętym go miánowáłá, y ile bydź mogło, chćiáłá żeby krew iego byłá zebrána y uczćiwie záchowána, iáko Męczenniká iuż prawdźiwie zewłoki. Swiatobliwość iego y ſtáteczność, w obecnośći Apoſtołow, y wielu wiernych ſámá wychwaláłá, to ieſt żeby tym ſpoſobem, w ninieyſzym utrapieniu iego przykłádem innych utwierdźiłá, y poćieſzyłá.

207. Iuż záś żebyſmy więc po częśći przynamniey zrozumieli, iák wielka byłá mężnego ſercá wſpániáłość, ktora Krolowa náſzá, ták w tym iáko w inſzych prześládowániach, ktore Kośćioł trapiły, przez on czás, iáko ná źiemi żyłá, záchowáłá, potrzebá będźie one od Naywyżſzego nádáne iey dáry ná pámięć przywieść, y zrachowáć: to ieſt iáko ie Wſzechmocny BOG *z przymiotámi ſwoiemi* uczęſtnictwem ták oſobli-

wym

wym, y niewypowiedźiánym pomiárkował, ile tylko potrzebá było, żeby w niey, iáko w niewieście we wszystkim mężney, cále mogłá iey sercá ufáć, y wszystkie wszechmocney ręki dźiełá powierzchowne bespiecznie powierzáć się mogły, ponieważ MARYA w swoim robienia sposobie, wszystkę stworzenia dźielność dáleko przeszłá, sámemu BOGV, ktorego żywym byłá obrázem y wizerunkiem, przypodobáná. A w człowieku záiste żadna spráwá, áni pomyślenie nawet nie było pod nią utáione, bá y wszystkie dyabłow wynálazki, y wymysły przeyrzáłá. O wszystkim, co się dźiáć miáło w Kośćiele wiedźiáłá. A to wszytko choćiaż záiste w myśli swoiey pospołu záchowáłá, dla tego iednák áni się w postánowieniu ták wielu, y ták rożnych rzeczy wnętrznego porządku ztrwożyłá; áni iednę z drugą zmięszawszy sámá się uwikłáłá; áni się w ich do skutku przywodzeniu zmieszáłá, álbo strapiłá; áni się náostátek trudnośćią nie zmordowáłá; áni wielkośćią záćłumiłá; áni z ninieyszych rzeczy zámięszániem o przyszłych zápomniałá; áni kiedy w rostropnośći swoiey niedostátku, álbo prożnośći iákiey niećierpiáła. Ták zgołá w niey wszytko się niezmiernie widźiáło, y nieograniczone: ták ná wszystko pospołu miáłá wzgląd, że iednák nic prywátnego nie opuśćiłá; ták o káżdym z osobná pieczą miáłá, iákoby on sam był, ktoremuby wszystko swoie stáránie byłá winna. Zkąd iáko słońce nád wszelką przykrość wyższe y nigdy niezmordowáne, y o nikim niezápięciáłe, wszytko oświeca, ozywia, y ogrzewa, bez wszelkiey swoiey szkody; ták też záprawdę wielka Krolowa nászá, w Kośćiele prawdźiwie *wybrána iáko słońce*, onże rządźiłá, ożywiáłá, y wszystkim iego Synom żyćie dawáłá, że y iednego nie opuśćiłá.

208. Gdy záś widźiáłá, że zgromádzenie wiernych ták się ztrwożyło, zmięszáło, że dyabelską osobliwie spráwą, ktorzy byli złośliwych ludźi pobudźili; przećiwko złego sprawcow podnioższy się, Lucyperowi, y iego sprawcom pánuiącą mocą odeyść kazawszy, do piekłá zágnáłá, do ktorego bez omięszkánia, y sprzeczki zpádli z strászliwym nárzekániem. Ośm záś zgołá dni támże śiedźieli niecnotliwi więźniow strożowie, iákoby ná przepáść nápędzeni, áż więc znowu się im wroćić dozwolono. Co uczyniwszy Apostołow do siebie zezwáłá y nie kazáłá się im frásowáć, byle trwáli w ninieyszym utrapieniu, Boskiey pomocy státecznie czekáli, á tego námomnienia mocą pokrzepiwszy się, żaden z Jerozolimy nie odszedł. Dobrze záś Vczniowie, gdy ich ták wiele było, że się sposobnie ukryć nie mogli, iáko ná ten czás należáło, odeszli, pożegnawszy wprzod Márkę Boską, y iey się błogosłáwienstwem ná drogę opátrzywszy: wszystkich záś odchodzących upomniáłá, pokrzepiłá, y náuczyłá, żeby nie tylko z boiáźni prześládowánia sámi od wiáry nie odstępowáli, ále żeby tym czásem nie opuszczáli Chrystusá Vkrzyżwánego po Judzkiey źiemi y Sámáryi, y inszych Prowincyách chwalebnie opowiádáć. W przećiwnośćiách, ktore się podobno tráfiły, utwierdźiłá ich, y Anielskiey posługi záżywszy, dopomogłá im; ktorych więc często posyłáłá pokrzepiáć utrapionych, álbo też, ieżeli było potrzebá tu y owdźie z mieyscá ná mieysce przenośić kazáłá, iáko się z Filipem przydało do Gázy idącym, kiedy Murzyná Kándáki Krolowy Rzezáńcá ochrzćił, iáko Swięty Łukász w rozdźiale osmym powiádá. Tychże Aniołow posługi używáłá, zeby wiernym w godźinę śmierći konáiącym pomagáłá; do nich bowiem często Aniołow posyłáłá, ktorzyby im pomocą byli. Ale y duszom, ktore do pokutnych czyscá ogniow odsyłáno, iako nayprędzey pomoc przynieść usiłowáłá.

209. Ale iednák ná Apostołow większy w tym prześládowániu náległ frásunek, y praca, niżeli ná innych wiernych: gdy bowiem oni Kośćiołá Náuczyćielámi byli, y fundatorámi, o nim zewsząd, ták w Mieśćie iáko y zá Miástem Jerozolimą stáráć się im było potrzebá. A choćiáż záiste umieiętnośćią, y DVCHA Swiętego dárámi dostátecznie byli opátrzeni, iednák że trudna ták dálece byłá wyprawá, y ták srogie przeczenie, bez wątpienia, bez porády y sporządzenia iedyney swoiey Mistrzyni częstoby byli ustáli, y zátłumieni zostáli. Dla czego wielekroć się iey rádźili: y oná ich też zwoływáłá, schadzkę postánowiłá byłá, áby się nárádzono, iákim sposobem przyzwoitym káżda się rzecz według rożnośći okázyi, y przypadáiących trudnośći miáłá poczynáć, ponieważ oná sámá ninieysze zgołá rzeczy głęboko przenikáłá, przyszłe záś iuż przedtym zápewne przeyrzáłá: á ták zá iey namową Apostołowie z Jerozolimy odchodźili, y wracáli się, potrzebę wiernych wzáiemną czuynośćią máiąc opátrowáć; iáko Swięty Piotr y Jan do Sámáryi poszli, iák zrozumieli że támże opowiádánie wiáry przyięto. W ostátku wielká Páni między ták wielą zabaw, y utrapienia, ták własnych, iako swoich wiernych, ktorych prawdźiwie iáko Synow opátrowáłá, y kocháłá iednákowo w nieodmienney naydoskonálszey cnoty swoiey spokoynośći, y ućiszeniu záwsze trwáłá, nienáruszoną záwsze duchá wesołośćią.

210. Tym czásem záś sprawy swoie tym

tym porządkiem rozporządzáłá, żeby iákom iuż częstokroć powiedźiáłá, osobnośći y mieysce było, y czás: y choćiaż wprawdźie powierzchowne sprawy modlącey się nie przeszkadzáły; ná osobnośći iednák wiele, co sobie sámey w sekrećie zostáwiáłá, czynić miło było y zwyczáyno. Gdy tedy sámá byłá ná źiemię się wolniey porzucáłá, w prochu się pokornie czołgáłá, głębiey y goręcey zá ludzkie zbáwienie wzdycháłá, y ták wielu odrzuconych, ktorych widźiáłá że mieli bydź potępieni, zgubę ćięźey opłákowáłá. A iáko práwo Ewángeliczne w nayczystszym sercu swoim wypisane, y cáłego Kośćiołá wizerunek ze wszystkim iego postępkiem, pracámi, y przećiwnośćiámi, ktore wierni mieli ćierpieć, miáły wyráżony, ták to wszystko znioższy się częstokroć z Pánem támże się rozważyło, y o tym nárádźiło się, żeby się więc każda z osobná rzecz zá pomocą Boskiego swiátłá, y mądrośći według Naywyższego woli ułożona rozporządźiłá. Y támże też owo Boskiey istoty, y doskonáłośći uczęstnictwo, ktorego iey potrzebá było, do wykonánia spraw onych, áż ták dálece przedźiwnych, iákie w rządźie Kośćiołá bez żadnego niedostátku doskonále zgołá wydáłá, z ták wielką mądrośći y świątobliwośći zupełnośćią wznowiłá; że w rzeczy sámey we wszytkim nád proste y szczere stworzenie większym się czymśi zdáłá, choćiaż nie byłá. W myslách álbowiem swoich zgoła wysoka byłá, y ták wielkiey mądrośći, ktorey się cále zważyć nie może; w rádách byłá wielce rostropna; w rozsądkách bárdzo porządna, y stáła; w dźiełách naySwiątobliwsza; w słowách prawdźiwa; y prosta, y we wszytkiey mądrośći doskonáła, y wspániáła. Przećiwko záś nędznym y słábym dźiwnie byłá łágodna, pokornym miła, y przyiemna, pysznym przećiwnie dosyć surowey powagi. Tym czásem iednák áni iey własna zacność wynosiłá, áni przećiwność zmięszáłá, áni prace zwyćiężyły: w reszćie byłá we wszytkich sprawách NaySwiętszego Syná swoiego żywym przykłádem y wizerunkiem.

211. Náostátek miárkowáłá z sobą nayrostropnieysza Mátká, że się Vczniowie wprawdźie ná opowiádánie CHRYSTVSA Zbáwićielá nászego Imienia iuż nátedy rozeszli, á iednák z sobą mieli pewnego nieiákiego sposobu álbo umowy, z ktoreyby záchowánia w opowiádániu wszyscy zgodnie bez okázyi niezgody y sprzeczek, postępowáli, á żeby odtąd wszyscy wierni pewne nieiákie, y postánowione prawdy wyznawáli. Zrozumiáłá procz tego, że się to w krotce stáć muśi, áby się Apostołowie po cáłym swiećie rozdźielili, opowiádániem swoim máiąc Kośćioł rozszerzáć, y wystáwiáć, dla czego nádewszystko należáło, żeby w náuce, ná ktoreyby się wszystká Chrześćiáńskiego żywota doskonáłość fundowáć miáłá, zgodni byli, y iednomyślni. Y dla tego wszystkiego nayzacnieysza mądrośći Mátká rozumiáłá że to będźie przyzwoito, gdyby wszystkie Boskie táiemnice, ktoreby Apostołowie opowiádáć, á wierni wierzáć mieli w krotką się iáką summę zebráły, to iest żeby te prawdy, ták w niewiele ártykułow skupione były, wszytkim ná dorędźiu, y pogotowiu bydź mogły: á w nich iedność się Kośćiołá záchowáłá, odrzućiwszy wszelką *istotną* rożnicę: żeby więc te iákoby nieodmienne Kolumny były, ná ktorychby się duchowny nowego tego Ewángelicznego Kośćiołá budynek stáwiał.

212. Zeby tedy wielka Pánná sprawę, ktorey wagę iuż byłá poznáłá, należytym sposobem záczęłá, prágnienia swoie, Pánu sámemu, ktory ie był podał, ofiárowáłá, y z tey sámey przyczyny nád czterdźieśći dni ná modlitwie, pośćie, ćiáłá ná źiemię spuszczániu, y inszych podobnych cwiczeniách trwáłá. A więc, iako gdy BOG Zakon pisány dawał, potrzebá było, żeby Moyżesz ná gorze Synái czterdźiesto dniową modlitwą, y postem poprzedźił, iáko BOGA, y ludu Iednácz: ták y w Zakonie łáski CHRYSTVS Zbáwićiel nász iego sprawca, y między Niebieskim Oycem swoim, y ludźmi Pośrzednik był: MARYA záś między tymże NayŚwiętszym Synem swoim, y wszystkiemi ludźmi *Iednáczka* zostáłá, áby zá iey przyczyną Ewángeliczny Kośćioł nowe to práwo ná sercách nápisáne, y ná ártykuły wiáry, ktoreby iáko prawdy Boskie nieodmienne były, y wieczne zebráne, odebrał. Więc dniá iednego, gdy się o to modląc ná modlitwie przestawáłá, ták do Páná przemowiłá: *Naywyższy Pánie, wieczny BOZE,* mowiłá, *całego świátá przemożny Rządco, y sprawco, záiste z niewypowiedźiáney łáskáwośći twoiey uczynnośći, wspániáłą tę twoiego Swiętego Kośćiołá robotę iuż záczałeś. Ale záś Pánie moy, nie przystało by to bez wątpienia mądrośći twoiey, gdyby się, co mocná ręká twoiá záczęłá, niedoskonáłe zostáwiło: Dla czego dźieło, ktore się ták chwalebnie záczeło, áż do końcá dokonay. Niechayći, o* BOZE *moy, grzechy ludzkie nie przeszkadzáią, gdy twoiego, y moiego Iednorodzonego Syná Krew, y śmierći przećiwko ich złośći woła; nie zemsty álbowiem wzywa tá Krew, iáko niegdy krew Ablowá, ále miłośierdźia, y odpuszczenia: á to za tych náwet, ktorzy ią okrutną ręką wylali. Weyrzy tákże ná tych nowych Synow, ktorych ći iuż teraz zrodźił, y ná wszystkich innych, ktorych nápotym przyszłych wiekow wszędźie zrodźi: y dla tego Piotrowi Namiestnikowi moiemu, y inszym Apostołom, Boskiego Duchá twoiego mowy*

użycz

użycz, żeby śię nie ośukali w prawdách, ktore máią przyzwoitśym porzadkiem rozłożyć, żeby śię ná nich potym Kośćioł twoy beśpiecznie wśpierał, y żeby Synowie wiáry wiedźieli, coby wśyścy bez rożności wierzáć mieli.

213 Ták śię modlącey, żeby był odpowiedźiał, sam z Niebá prawdźiwie zstąpił, Nayświętszey Pánny SYN, CHRYSTVS Pan Zbawićiel nasz, y w niezmierney chwale widomie śię iey pokázuiąc: *Mátko moiá, gołębico moiá*, práwi, *odpoczny trochę od twoich áfektow ućiśnienia, á moią przytomnośćią y widzeniem, żywe one, ktorym o moię chwałę, y Kośćiołá moiego przymnożenie gotuieś, prágnienie kiedyżkolwiek nasyć. Ia prawie ten sam iestem, ktory mogę, y chcę dáć im, o co prośono: y ty Mátko tá iesteś, ktora przywieść mnie możeś ná twoie chęći; y niemáś cobym ná twoie proźby y prágnienia odmowił.* A ná te słowá MARYA ná źiemię padáiąc: Syná swoiego, prawdźiwego BOGA Bostwu, y Człowieczeństwu śię pokłoniłá, BOGA Człowieká zaś Májestat z źiemie ią podniosłszy, dáiąc iey swoie błogosłáwieństwo, niewymownym weselem, y rádośćią ią nápełnił, wszechmocną swoią ręką nowe łáski, y dáry ná nię wylewáiąc. Ale iednák dáno nieco tego wesela czásu, záczętey z Nayświętszym Synem o wysokich bárdzo táiemnicách rozmowie; á tá troskliwość oná, ktorą z frásunku o Kośćioł uczułá, pomáłu ustáłá; ponieważ Boski Májestat wielkie dobrodźieystwá, y dáry ná tenże Kośćioł iey był obiecał.

214. Ná proźbę zaś, ktorą BogáRodźicá zá Apostołami wniesłá byłá, oprocz obietnice, że im w postánowieniu Składu Wiáry dopomagáć, y ich należyćie kierowáć chćiał, Nayświętszey Mátce nád to opowiedźiał sáme terminy, słowá, y obbiegi, w ktorych na ten czas miał bydź postánowiony. Záiste o tym wszystkim iuż przedtym wiedźiáłá naymędrsza Pánná, iáko śię w drugiey częśći obszerniey powiedźiáło; ále więc, gdy iuż blisko był czás on, kiedyby śię do skutku te rzeczy przyprowádźić miáły, ktore iuż ták dawno byłá wyrozumiáłá, dla tego w nayczystszym Pánieńskiey Mátki Sercu, wszystkie podobáło śię odnowić, to iest, żeby z sámych Chrystusowych Vst pochodźiły owe nieomylne prawdy, ná ktorychby śię wspárty Kośćioł ufundował. Oprocz tego potrzebá też nieiáko było, wielkiey Páni pokorę ná nowe y poprzedzáiącą nieiáko umową przywieść, żeby śię do Nayświętszego Syná swoiego woli stosowáłá, gdy w złożeniu składu wiáry słyszáłá, że ią MATKĄ Bożą pospołu y Pánną miánuią, że ią Pánną záiste przed porodzeniem, y po porodzeniu ogłászáią, gdy ieszcze w śmiertelnym ćiele między nimi sámemi żyłá, ktoryby Boską tę o niey práwdę y opowiádáli, y wierzáli. Ale iednák niczego śię bać z tego práwie nie powinno było, że o sobie sámey ták szczegulny przywiley słyszáłá, oná dawno zásłużyłá, żeby BOG ná iey *pokorę weyrzał*, y z cudow swoich naywiększy w niey uczynił: y pewnie więcey iest Mátką y Pánną bydź y wiedźieć że iest, niżeli słyszeć, że ią táką w Kośćiele opowiádáią.

215. Tym czásem CHRYSTVS pożegnawszy Mátkę swoię ná práwicę OYCA powroćił śię. Záraz zaś do sercá Namiestniká swoiego Swiętego Piotrá, y inszych Apostołow nátchnął, że skład wiáry ná używánie wszystkiego Kośćiołá, złożyć potrzebá. Y tym sercá nátchnieniem wzruszeni, do Mátki Boskiey przyszli, o rzeczy postánowioney przyzwoitośći, y potrzebie máiąc śię nárádźić. W ten czas tedy spolną rádą postánowiono iest, że dźieśięć dni ustáwicznych pośćić mieli, y ná modlitwie przestawáć: to iest iako trudność rzeczy, ktorą mieli sprawowáć, naywięcey wyciągáłá, żeby Duchá Swiętego prośili o oświecenie w iey wykonániu, Gdy śię tedy spełniły dźieśięć one, y insze czterdźieśći dni, przez ktore Swięta Pánná iuż byłá pierwey rzecz z Pánem sprawiłá, dwánaśćie Apostołow, znowu śię do wielkiey wszystkich Mátki, y Mistrzyni zeszli, á więc Swięty Piotr uczyniwszy mowienia początek ták rzecz miał.

216. *Bráćia moi naymilśi*, mowił, *práwie Boskie miłośierdźie, z nieskończoney swoiey dobroći, y Páná IEZVSA Zbawićielá, y Náuczyćielá náśego zasług, ták wielka Swiętemu Kośćiołowi swoiemu łaskę pokazáć raczył, że go iuż teraz ták chwalebnym rozśerza pomnożeniem, iákieśmy w tych nie wielu dniách iáwnie widźieli, y doználi. A z tey sámey przyczyny naymożnieyśa tego ręká, ták wielką swiatłośćią spráwiłá znáki, y cudá, y oneż podźiśdźień powtarza, zá náśę posługę, do ktorey záiste iákożkolwiek niegodnych według Boskiey woli swoiey zdánia sprawcow nas przybrał, na wykonánie dźieła rąk swoich, y pomnożenie Swiętego Imienia swoiego czći y chwały. Oprocz tych zás żałk wzáiemnie też na nas zesłał utrapienia, y prześládowánia, od dyabłá, y świátá na nas pobudzone, żebyśmy przez nie onego iako Zbáwićielá, y Głowę náśę náśládowáli, y łodká ta Kośćiołá piaskiem obćiążona, żeby beśpiecznieyśá do spoczynku, y wieczney śczęśliwośći portu dopłynęłá. Záiste iuż śię ztąd Vczniowie roześli, gniewem Xiążąt, y Kápłánow do bliskich Miast odeyść przymuśeni, gdźie Chrystusá Pana náśego wiárę iuż zewśąd opowiádáią: y nam też sámym po cáłym świećie oneż opowiádáć, wkrotce iść potrzeba będźie, iáko sam Pan, y Zbawićiel náś wyráźnie nam postánowił, pierwey niżeli do Niebá odśedł. Iuż zás żebyśmy my wśyścy záiste*

iednę, y tęż náukę opowiádáli, wierni zás więc wßyscy iednę tákże trzymáli; potrzebá bowiem, żeby iedná wiárá byłá, *iáko* ieden ieſt chrzeſt, *w ktorey do wiáry kto wchodźi; tedy należy teraz, gdy wßyscy oraz; y w Pánu zgromádzeni iesteśmy, żeby się postánowiły one prawdy, y táiemnice, ktore wßystkie tym, ktorzy się do wiáry náwracáć máia, wyráźnie przekładáć potrzebá, żeby ich wßyscy w káżdym narodźie, y ná káżdym mieyscu po cáłym świećie bez rożnośći wierząc trzymali. Gdy tedy táwna iest Páná Zbáwićielá naßego obietnicá, że* gdźiekolwiek dwoch albo trzech w Imię iego zgromadzeni będą, *on w pośrzodku ich iest; dla tego y my temu słowu ufáiac, statecznie wierzaymy, że nam teraz* DVCH *Swięty przyidźie, żebyśmy Imienia iego wezwawßy, zrozumieli, y nieodmiennym postánowieniem naznaczyli one wiary ártykuły, ktore Swięty Kośćioł teraz przyimie, żeby na nich ugruntowány áż do końcá świátá trwał, poty álbowiem y zeszá sámá trwáć ma.*

217. Práwie tę Swiętego Piotrá propozycyą wszyscy pochwalili. Dla czego záraz odtąd ten Swięty Biskup Mszą odpráwił, ná ktorey Nayświętsza Boska Mátká MARYA, y Apostołowie Swiętą Kommunią przyięli. Co gdy się skończyło, ná źiemię się porzućiwszy, modlili się Swiętego DVCHA wzywáiąc; to záś sámo uczyniłá byłá y MARYA. Iák záś przez nieiáki czás pomodlili się, grzmot nieiáki zábrzmiał tym sposobem, iáko y w pierwszym DVCHA Swiętego przyśćiu ná wszystkich wiernych, ktorzy zgromádzeni byli: ztąd záś wnet się Wieczernik, w ktorym byli, świátłośćią, y dźiwnemi iakiemiś promieniámi nápełnił, oni záś wszyscy wielce oświeceni, y Duchem Swiętym nápełnieni zostali. W ten czás tedy wielka Mátká záraz ich prośiłá, żeby káżdy iednę táiemnicę, álbo coby mu Swięty DVCH nátchnął, wymowić, y ogłośić chćiał. Zácząt tedy Swięty Piotr, zá ktorym wszyscy tymże porządkiem, y ksztáltem poszli.

Swięty PIOTR.

Wierzę w BOGA OYCA wszechmogącego, Stworzyćielá Niebá y źiemie.

Swięty IĘDRZEY.

Y w IEZUSA Chrystusá Syná Iego Iedynego Páná Nászego.

Swięty IAKVB *więkßy.*

Ktory się począł z DUCHA Swiętego, narodźił się z MARYI Dźiewice.

Swięty IAN.

Umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umárł, y pogrzebion.

Swięty TOMASZ.

Zstąpił do pieklow, trzećiego dniá Zmartwychwstał.

Swięty IAKVB *Mnieyßy.*

Wstąpił ná Niebiosa, siedźi ná práwicy BOGA OYCA wszechmogącego.

Swięty FILIP.

Ztámtąd ma przyść sądźić żywych y umárłych.

Swięty BARTŁOMIEY.

Wierzę w DUCHA Swiętego.

Swięty MATEUSZ.

Swięty Kośćioł powszechny, Swiętych obcowánie.

Swięty SZYMON.

Grzechow odpuszczenie.

Swięty TADEVSZ.

Ciáłá Zmartwychwstánie.

Swięty MACIEY.

Żywot wieczny. Amen.

218. Ten tedy Skład, ktory potpośiećie Credo názywamy, postanowili Swięći Apostołowie, po męczeństwie Swiętego Szczepáná, y pierwey niżeli się od śmierći Zbáwićielá nászego, ieden zgołá rok táki spełnił. Potym záś Swięty Kośćioł, ná pokonánie Aryuszá y innych Odszczepieńcow kácerstw, ná Zborách przećiwko nim odpráwionych, też táiemnice, ktore się w Apostolskim Skłádźie zámykáią, obszerniey wyłożył; on skład álbo *Credo*, ktory ná Mszy śpiewáią złożył. Ale więc obádwá te w istoćie się rzeczy zgádzáią, y też dwánaśćie ártykułow zámykáią; ktore nam w Chrześćiáńskiey náuce przekładáią, gdy nas w rzeczách wiáry náuczáią, powinniśmy záś one cále prawdźiwą wiárą wierzáć, ieżeli zbáwieni bydź chcemy. Iák prędko záś Apostołowie to wszystko ták wymowili, záraz ie DVCH Swięty potwierdźił, głosem nieiákim w pośrodku wszystkich usłyszánym, ktory mowił: *dobrześćie postánowili.* Zatym wielka Niebieska Páni, y Krolowa, Naywyższemu ze wszystkiemi Apostołámi dźięki uczyniłá: ále y tymże Apostołom podźiękowáłá, álbo ráczey powinszowáłá, że przytomnego mieć zásłużyli Duchá Swiętego, y iáko iego instrumentá z ták wielką, ná chwałę Páńską, y pożytek Kośćiołá pewnośćią, Boskiey wiáry skład wymowili: Owszem żeby wiernych swoim przykłádem więcey utwierdźiłá, sámáż naymędrsza Niebieska Cesárzowa, przed Swiętym Piotrem ná koláná się porzućiwszy, Swiętey Kátolickiey *wiáry wyznánie* iáko się oná w skłádźie, ktory wtedy dopiero zrobiony był, zámyka. A to záiste ták swoim, iáko wszystkich Synow Kośćiołá imieniem uczyniłá, do Swiętego Piotrá temi słowy mowiąc: *Pánie moy,* mowiłá, *ćiebie Chrystusá Syná mojego Namiestnikiem uznáie, przeto w rękách twoich lichy ia robaczek moim naprzod, á potym też wßystkich wiernych cáłego Kośćiołá imieniem wyznáię, y twierdzę, że to wßystko prawdá, cośćie wy zá niewypowiedziáne, y Boskie Katolickiey wiáry prawdy postánowili, y w tym Naywyżßego, od*

ktore.

ktorego pochodzą, chwalę y wyſławiam. Co wyrzekſzy, Namieſtniká Chryſtuſowego, y innych Apoſtołow ręce pocáłowáłá; á tak więc oná naypierwſza byłá, ktora w Swiętym Kośćiele uczyniłá wiáry wyznánie, iák prędko oná w ſwoich ártykułách byłá poſtánowiona.

Náuká od Nayświętſzey Anielſkiey Krolowy MARYI mnie dana.

219. CORko moiá, około tego, coś w tym rozdźiale nápiſáłá, dla więkſzey twoiey náuki, y poćiechy, inſze ći nád to obiáwię ſpraw moich taiemnice. Wiedzże tedy, żem ia ſkład wiáry, iáko go też Apoſtołowie poſtánowili, codźień wielekroć, ná kolánách padſzy odmawiáłá, z głęboką záwſze uczćiwośćią. Kiedym zaś do wymowienia tego ártykułu: *Národźił ſię z MARYI Dźiewice*, przyſzłá; z tákową pokorą, wdźięcznośćią, y chwaleniem BOGA ná źiemiem padáłá, że práwie nikt z ſtworzenia poiąć nie może. A to czyniąc, miáłám przed ſobą wſzyſtkich ludźi, żebym zá nich podobnie tákże czyniłá, y ich nie uczćiwość nádgrodźiłá, ktorą w wymawiániu ták uczćiwych ſłow mieli popełnić. Potym też zá moią przyczyną ſtáło ſię, że Pan BOG S. Kośćioł oświećił, że on w paćierzách tyle iuż rázy powtarza wiádome modlitwy, Wierzę, Zdrowáś Márya, y Oycze náſz; y żeby niektore Zakony, wzywáiu miáły ná wymowienie tych modlitew nákłoniwſzy ćiáłá upokorzáć ſię: y żeby náoſtátek wſzyſcy, gdy ſię ná Mſzy w ſkłádźie mowią ſłowá: *Y wćielił ſię &c.* kolánń zginali: to ieſt żeby tym ſpoſobem Kośćioł nieiáko nádgrodźił ſwoy dług, ktory ieſt dla wźiętey od niego tey wiádomośći, y táiemnic ták wielkiey uczćiwośći, y wdźięcznośći godnych, iákie ſię w ſkłádźie wiáry zámykáią.

220. Oprocz tego Swięći Aniołowie, niekiedy Skład wiáry Niebieſką muzyką ſpiewáć byli zwykli, ktorey przyiemnośćią duch moy w Pánu wielce był poſilony. Niekiedy podobnym dźwiękiem ſpiewáli też, *Bądź pozdrowiona MARYA*, áż do onych ſłow: *Błogoſłáwiony owoc żywotá twoiego IEZVS.* Gdy zaś Nayświętſze to Imię, álbo też Imię *MARYA* wymowili, bárdzo głęboko ſię záwſze nákłonili; zá ktorym Aniołow uczynkiem, iąm ſię záraz w dźiwne pokory, y miłośći áfekty przybieráłá, w błoto źiemię ſię porzucáiąc, y czemuby źiemſka moiá ſzczupłość z naywyżſzą Boſtwá iſtnośćią porownána byłá, pilnie rozważáiąc. Więc Corko moiá, oſtrożną y pilną ty przynaymniey bądź, około tey, ktorąć w mowieniu ſkłádu wiáry, modlitwy Páńſkiey, y pozdrowienia moiego Anielſkiego mieć powinná, uczćiwośći; grubego záś owego niedbálſtwá wſzelkiemi ſię chroń ſpoſobámi, ktore w tey mierze wiele wierych popełniáią. Dla onego bowiem uczáſzczánia, ktorym ſię w Kośćiele mawiáć zwykły te modlitwy, y Boſkie ſłowá, należytey im uymowáć nie potrzebá uczćiwośći. Ale więc z tego pochodźi owá zuchwáłość w modleniu, że tylko uſtá ſłowá wymawiáią, ſerce záś y myśl, co ſię przez ſłowá znáczy, álbo ſię w nich zámyka, nie roſpámiętywa, y nie rozmyśla. Chcę záś, żebyś ty więc w tym uſtáwiczną miáłá rozmyślania máteryą: z tey álbowiem ſámey przyczyny dał ći Naywyżſzy ſkłonność onę, y uprzeymy áfekt, ktory máſz ku Chrześćiáńſkiey náuce, zkąd ſię też Boſkiemu iego Máieſtatowi, y mnie Náuczyćielce twoiey, bárdzo podoba, y chwalę to, że ią záwſze ná piſmie z ſobą noſiſz, y częſto czytaſz, iákoś zwykłá: podoba ſię mowię, y iuż ná nowe to ći ſámo przykázuię. Toż radź tákże poddánym twoim; tá bowiem droga oná perłá ieſt, ktora Oblubienice Chryſtuſowe dźiwnie przyozdabia, y wſzyſcyby Chrześćiánie one záwſze z ſobą noſić powinni.

221. Náoſtátek owá też moiá pilność, ktorąmem ná złożenie ſkłádu wiáry, iák prędko go w Kośćiele potrzebá było, łożyłá, niechay ći náuką będźie. Gánić álbowiem bárdzo potrzebá owę nieochotę, y oźiębłość, ieżeli co ſię wie, że álbo ná chwałę, y uſługę Naywyżſzego, álbo ná właſnego ſumnienia używánie y pożytek pomaga, iednák ſię o to rzeczą ſámą niedba, álbo zgołá ná otrzymánie tego nie ruſza ſię káżdego kámieniá, y wſzelkiego ſię przemyſłu nie dodawa. Ktora to gnuśność, tym głupſza ieſt w człowieku z tey przyczyny, że ieżeli mu czego z rzeczy doczeſnych nie doſtáie, żeby mu odkładáno, záczętey rzeczy doſtąpienia nie chce, wielkim nátychmiaſt żądániem Boſkiey łáſkáwośći przynagláiąc, żeby on co prośił, pośał, y doſyć uczynił; iáko ſię dźieie, ieżeli kogo podobno odbieży zdrowie ćiáłá, álbo pożytek roli, álbo inſza iáka rzecz choć mniey potrzebna, á częſto zgołá zbytnia, y owſzem iáko nayczęśćiey nád to y niebeſpieczna: tym czáſem, ieżeli co przećiwnie z wielu przyczyn zrozumieią, że ſię Boſkiey woli upodobáne, y przyiemne będźie, o tym iednák ćicho milczą, álbo zgołá gárdząc, y lekkomyślnie záwſze odkłádáią, á to bez żádney zápráwdę miłośći. Strzeż ſię tedy ty, żeby ćię tá zawieruchá rzeczy nie poćiągnęłá. A iákom ia byłá ták wielkiey pilnośći w ſtárániu o wſzyſtko, co ná pożytek Synow Kośćiołá ſzło, ták ty także bądź przemyślna we wſzyſtkim,

co będźieſz wiedźiáłá, że ſię woli Boſkiey upodoba, y wdźięczne będźie, czyli więc ná twoiey ſámey, czyli ná inſzych duſz zyſk, y pożytek, z moiego náſládowánia zrozumieſz pochodzące.

ROZDZIAŁ XIII.

MARYA wielka Páni Skład wiáry do Vczniow, y innych wiernych poſyła, ktorzy przezeń wielkie cudá ſpráwuia: poſtánawia ſie Apoſtołow po ſwiećie rozesłánie, y o innych niektorych Krolowy Niebieſkiey ſpráwách.

222. PRáwie tá była náyroſtropnieyſzey Pánny w rządzeniu fámilij ſwoiey Swiętego Kośćiołá pilność, czyſtość, y ták uczynne wſzelkiey ludzkośći záchowánie, nád ktore zgołá więkſze bydź nie może: choć w ſámey Mátce, y Niewieśćie oney mężney, o ktorey Mędrzec ſwiádczy, *że zważyłá ſćieſki domu ſwoiego, żeby prożno chlebá nie iadłá.* Y prawdźiwie zważyłá wielka Krolowa, z wielką umieiętnośći obfitośćią ſćieſzki domu ſwoiego, y oraz przybrawſzy ſię, y odźiawſzy *purpura* miłośći y *biſiorem* przeſliczney, y nieporownáney czyſtośći, iáko o wſzyſtkim wiedźiáłá, ták też nic, co było Synom, y domownikom iey, Kośćiołá wiernym potrzebá, nie opuśćiłá. Więc iák prędko ſkład wiáry Apoſtołowie byli złożyli, ſamá ſwoiemi rękámi niezliczone iego exemplarze przepiſáłá, y zrobiłá, gdy iey Aniołowie aſſyſtowali y dopomagáli; y owſzem zá ſekretarzow (iáko zowiemy tych, ktorzy w podobnych okázyach ſłużą) byli Niebieſcy Aniołowie, żeby tym prędzey wypiſáne do Vczniow doſzły; ktorzy tym czáſem tu y owdźie ſię rozbieżawſzy po Paleſtynie opowiádáli. Do káżdego tedy z oſobná kilká exemplarzow poſyłáła, ktoreby między ſłucháczow podźielili; w oſobnośći záś, liſtem inſzym, coby záchowáć było potrzebá, ozáymowáło ſię; do czego ſię przydawał ſpoſob, y kſztałt, od Apoſtołow w ſtánowieniu ſkłádu záchowány, ktoregoby więc, iáko poſtánowiony był, ná potym wſzyſtkich ſię miáło uczyć, ktorzybykolwiek do uznánia wiáry przyiść chćieli, żeby go wyráźnie wierzyli, y wyznawáli.

223. W oſtátku, gdy niektorzy z Vczniow dáleko byli, inśi w Miáſtách, y w bliſkich mieyſcách báwili, dla tego do tych inſzych zażywáłá wiernych, przez ktorychby ſkład, y dálſzą wiádomość rzeczy, ktore czynić mieli, poſyłáłá; ktorzy też odebráne wiernie oddáli: do odległeyſzych záś, Aniołow poſyłáłá, z tą znowu rożnośćią, że niektorzy z nich tym, do ktorych byli náznáczeni, widomie, co im zlecono było oddáli, przed innemi do nich mowiąc, á to ſię záiſte z wielą tráfiło: Inśi przećiwnie iáwnie ſię w prawdźie nie pokazáli, ále kártę podobno niewidomie w ręce włożywſzy, oſtátek táiemnie ſpráwili, dźiwne niektore afekty do ſercá dodáiąc, zá ktorych nátchnieniem, á potym przeczytawſzy wielkiey Krolowy piſánie, łatwo poználi, iákim ſpoſobem, álbo zkąd to do nich przyſzło. Náoſtátek oprocz tych włáſnych ſwoich przemyſłow, Apoſtołow tákże do podobnych rzeczy pobudźiłá, upomináiąc, żeby y oni tu y owdźie w Mieśćie Solymeyſkim, y po inſzych mieyſcach ſkład, ktory byli nápiſáli, rozdawáli: á oraz wſzyſtkich wiernych náuczáli, w iák wielkiey go uczćiwośći mieć byli powinni, częśćią dla wyſokich bárdzo ktore ſię w nim zámykáły táiemnic, częśćią że go był ſam Pan nákazał, y ſporządźił, zeſławſzy DVCHA Swiętego, ktory go y nátchnął, poſpołu y potwierdźił: á to wſzyſtko, iáko ſię ſtáło, że ſię miáło wiernym przełożyć, y ieżeli co procz tego należało opowiádáć, zkądby pewniey wſzyſcy zrozumieli, że tá ieſt iedyná nieodmienna y pewna wiárá, ktorą w Swiętym Kośćiele ná otrzymánie łáſki, y żywotá wiecznego, wſzyſcy wierzáć, wyznawáć, y opowiádáć by mieli.

224. Zá tą tedy pilnośćią, y nápomnieniem ſię ſtáło, że ſkład Apoſtolſki w krotkim bárdzo czáſie do wſzyſtkich Kośćiołá wiernych doſzedł, á to z niepodobnym do wierzenia pożytkiem, y wſzytkich poćiechą; według álbowiem włáſney gorącośći, ktora ná ten czás we wſzyſtkich byłá, y ſpolna, z wielką go uczćiwośćią y y nabożeńſtwem przyięli. Ale y DVCH Swięty, ktory go był ná utwierdzenie Kośćiołá poſtánowił, záraz go nowemi cudámi potwierdźił, ktore nietylko Apoſtołowie, y Vczniowie, ále też wiele innych wiernych poſpolićie czynili. Wielu, ktorzy go byli nápiſány z oſobliwym poſzánowániem, y áfektem odebráli, z nim też poſpołu w poſtáći widomey odebráli Duchá Swiętego; ták, że iáwnie w Niebieſkiey nieiákiey iáſnośći, ktora ich powierzchownie zewſząd ogárnęłá, ná nich zſtępował, á umieiętnośćią, y inſzemi Niebieſkiemi ſkutkámi nápełniał. Ktorym cudem wzruſzeni, y zápaleni wielu inſzych wielkim prágnieniem on przy ſobie mieć, y uczćić żądáli. Inśi gdy go ná chorych, umárłych, opętánych włożyli, wnet y chorych uzdrawiáli, y umárłych wſkrzeſzáli, y dyabelſtwá

z ćiał

z ćiał wygániáli. Między temi cudámi, słusznie się też policzyć ma, ktory się dniá pewnego tráfił; gdy bowiem niewierny niektory, Żyd Kátoliká pewnego skład swoy nabożnie czytáiącego słyszał, w dźiwny sposob przećiwko wiernemu rozgniewał się uporny Żyd, gdy zátym z ręku czytáiącego kártę wydrzeć zábieżał, nagle przy nogách Chrześćiániná umárły upadł. Náostatek, ktorzy do chrztu przychodźili, gdy byli iuż rośli, odmowiwszy skład Apostolski wyznánie wprzod im czynić kazáno: á po publicznym onym oświádczeniu, Duch Swięty widomie ná nich zstępował.

225. Oprocz tego y dar ięzykow rownie nieprzestáwał, tego bowiem DVCH Swięty nie tym tylko użyczył, ktorzy go w dźień Swiąteczny odebráli, ále wielu inszym, ná ktorych był potym zstąpił: á ći więc álbo w onym opowiádániu, álbo w náuczániu nowych wiernych pomocy swoiey dodáli; gdy tedy ći gadáli, álbo opowiádáli ná mieyscu, gdźie było wielu z rożnych narodow rázem, kázdy narod w swoim ich ięzyku rozumiał, choćiaż tym czásem sámym Hebráyskim ięzykiem gadáli. Ieżeli záś do niektorych, ktorzy iednego ięzyká, y narodu byli, mowy mieli, tedy się do ich ięzyku rzeczą sámą stosowáli, iednymże y oni gadáiąc, iákom wyżey powiedźiáłá, że się stáło w dźień Swiąteczny, w przyśćie Duchá Swiętego. Ale iednák oprocz tych, wiele tákże innych cudow czynili Apostołowie; ieżeli bowiem ná chorych ręce kłádli, álbo ich w wierze utwierdzáli, y ná ten czás Duch Swięty ná nich zstępował. A záś ták wiele, y ták wielkich było znákow, y cudow, ktore Naywyższy ná początku Kośćiołá uczynił, że gdyby się káżde z osobná opisowáć miáły, wieleby zgoła Xiąg zrobić było potrzebá. Záiste Swięty Łukasz niektore osobno opowiáda w dźieiách Apostolskich, ktore bez wątpienia potrzebá było opowiedźieć, żeby Kośćioł o wszystkim nie wiedział, mowi iednák w pospolitośći o wszytkich, *że ich wiele było*, wszystkich bowiem w krotką historyą zebráć zgołá było nie podobna.

226. Gdy ia to záś pisáłá, y myśláłá, wielcem się nád szczodrobliwą wszechmocnego BOGA dobroćią zádźiwiłá, że w pierwszym Kośćiele Duchá Swiętego, ták dálece często w postáći widomey ná wiernych spuśćił. Ale iednák to moie podźiwienie, nástępuiącą odniosło odpowiedź, Naprzod, ze przez Boską dobroćią, mądrośćią, y mocą rzecz ták wielkiey byłá ludźi w szczęśliwośći, y w chwale wiekuistey do uczestnictwá Boltwá swoiego przećiągnąć, że záprawdę ták wiele przed Bogiem ważyłá, iák wiele to sámo częste Swiętego Duchá zesłánie. Iáko bowiem ná dostąpienie tego sámego celu *Przedwieczne Słowo* z Niebá zstąpił widomego, *udźielnego*, y ćierpiętliwego ćiáłá postáć y onę przybieráiąc, ták *trzećia tákże Osobá* w postáći widomey ná Kośćioł zstąpiłá tym sposobem, y práwie tyle rázy, iákim, y iák wiele rázy było przyzwoito, żeby się nie tylko z wszelką stálośćią, ále też z wszelkim Boskiey wszechmocnośći, y miłośći, ktorą ku niemu miał, okazániem fundował, y utwierdzał. Potym że ná początkách Kośćiołá, z iedney záiste strony świeże iesżcze były Páńskiey Męki, y śmierći zasługi, do ktorych gdy się z drugiey strony nád to łączyły wielkiey Mátki prośby y obroná; te bez wątpienia (według nászego iednák zdánia) przed Niebieskim Oycem mocniey się iesżcze zástáwiáły, gdy się iesżcze wielą, á tymi srodze ćiężkiemi grzechámi nie przenicowáły, iákie potym od Synow Kośćiołá popełnione, stáły się częstokroć Niebieskich dárow, y Duchá Swiętego zaporámi, że się iuż nie ták poufále z ludźmi wdáie, iáko uczynił w pierwszym Kośćiele.

227. Ale iednák gdy iuż rok ieden od śmierći BOGA Człowieká przeszedł, Apostołowie Boskim Sercá nátchnieniem wzruszeni, o wyśćiu ná cáły świát ná opowiádánie wiáry rozmawiáć poczęli; ponieważ czás iuż był, żeby národom Imię Boskie oznáymione było, y wiecznego zbáwienia śćieszká się pokazáłá. Iuż záś, żeby się około Krolestw, y Prowincyi podźiału, to iest ktoraby, ná ktorego opowiádánie przyszłá, Boskiey się woli dowiedźieli, z porády MARYI, dźieśięć ustáwicznych dni ná modlitwie, y pośćie strawić postánowili. Ten álbowiem zwyczay w rzeczách trudnych záwsze záchowáli, iáko się po Páńskim w Niebo wstąpieniu naypierwey dźieśiąćią dni postu, y modlitwy do przyśćia Duchá Swiętego przygotowáli. Po odpráwionym záś tym pobożnośći ćwiczeniu, dniá ostátniego ofiárę Mszy znowu odpráwił Chrystusow Namiestnik, ná ktorey znowu Mátká Boska, y iedenaśćie Apostołow Nayświętszy SAKRAMENT przyięli, tym sposobem, iáko się nie dawno przy zrobieniu składu stáło, iákom w bliskim rozdźiale powiedźiáłá. Po Mszy záś y Kommunij wszyscy z Niebieską Krolową, ná głęboką się modlitwę událi, Duchá Swiętego szczegulniey wzywáiąc, żeby dopomoc, y nayświętszą wolą swoię w rzeczy ták osobliwey otworzyć raczył.

228. Co gdy się stáło Swięty Piotr do nich kaząc, rzekł: *Naymilśi Brácia* mowi, *wszyscy oraz przed Boskim tronem upadáiąc Páná nászego IEZVSA Chrystusá, prawdźiwego BOGA Náuczyćielá, y Zbáwićielá nászego wyznaymy, y uczćiymy świętey wiáry iego w skłádźie*, ktory

ktory nam DVCH Swięty nátchnął, wyznanie, ná wypełnienie Boſkiey tego woli wielce uniżenie ſię ofiáruiąc. A ták iák Piotr rzekł, wſzyſcy uczynili, y zmowiwſzy Wierzę z tymże Swiętym Piotrem, ták záś iednym głoſem rzekli: Naywyżßy BOZE, mowili, oto ßczupli ći robaczkowie, ubożuchni ludźie, ktorych IEZVS Pan naß, z ßczerey łáſkáwośći ſwoiey dobroći zá ſługi ſwoie wybráć raczył, żebyſmy náuki tego náuczáli, Swięty Zakon opowiádáli, y Kośćioł po cáłym ſwiećie wyſtáwiáli, przed Boſką obecnośćią twoią iedynym ſercem y dußą zgodnie ſię śćielemy: á ná Nayſwiętßey, y wieczney woli twoiey ſkinienie ná wyćierpienie czego naygorßego ofiáruiemy ſię, gotowi zá Swiętey wiáry twoiey wyznánie żyćie náße łożyć, żebyſmy ią po cáłym ſwiećie ták opowiádáli, y ogłaßali, iako od Páná y Náuczyćielá náßego IEZVSA mamy roſkazanie. Zadney w tey mierze nie zbraniamy ſię pracy, żadney przykrośći, álbo utrapienia, choćiażby aż do ſámey ſwey ſmierći, dla tego ćierpieć było potrzebá. Ale więc náßey ſłábośći nie ufaiąc, proſimy ćię Pánie, Naywyżßy BOZE, racz ná nas ſpuśćić Duchá twoiego, ktoryby nas rządźił, y kroki náße, ná drogę proſtą, y ná Náuczyćielá naßego náſládowánie kierował, y nową okrył męznośćią; oſobliwie záś niechay nam obiawi, y náuczy, do iakiego Kroleſtwá, y Prowincyi, żeby każdy z nas ná opowiadanie Swiętego Imienia twoiego poßedł, tobie ſię naywięcey podoba.

229. Gdy tę modlitwę zmowili, záraz ná wieczernik przedźiwne iákieś świátło zſtąpiło, ktore ze wſząd wſzyſtkich ogárnęło; zá tym głos ták mowiący ſłyſzány: Namieſtnik moy Piotr, niechay náznáczy każdemu prowincyą; á tá iemu będźie powinnośc iego. Ia zaś iego będę kierowáć, y świátłem moim mu dopomogę. A to prowincyi náznáczenie Pan dlá tego do Swiętego Piotrá odeſłał, áby go był w ninieyſzym przypadku ná nowe ná naywyżſzey głowy, y powſzechnego w cáłym Kośćiele Páſterzá powadze utwierdźił, á żeby ſię zá tym inſi Apoſtołowie náuczyli, że wſzędźie po cáłym świećie Kośćioł pod poſłuſzeńſtwem Swiętego Piotrá y iego náſtępcow mieli ſzczepić, ktorym iáko Chryſtuſowym Námieſtnikom, wſzyſtkie inne Kośćioły poddáne, y pod ich rządy podpadáiące bydź powinny były. Y ták wprawdźie ná ten czás Apoſtołowie wſzyſcy ſłowá te zrozumieli, ia záś rownie wiem, że tá Naywyżſzego byłá wola. A Piotr Swięty, uſłyſzáwſzy on głos, nic ſię nie oćiągáiąc od ſiebie ſámego kroleſtwá dźielić począwſzy, ták rzekł: Ia, Pánie, ćierpieć, y umieráć gotowy, zá Odkupićielem moim, y Náuczyćielem poydę, w Swiętego Imienia iego opowiádaniu; teraz záiſte w Ieruzalem, potym záś w Ponćie, Gálacyi, Bithyniy, y Káppádocyi, Azyi prowincyach; y pierwßą ſtolicę záłożę w Antiochiy, á drugą w Rzymie, gdźie náoſtatek śiedźieć będę, y ufunduię Katedrę Chryſtuſa Zbáwićielá, y Náuczyćielá náßego, żeby tám Głowá Swiętego Kośćiołá mieyſce ſwoie miała. A to Swięty Piotr, Boſkim nátchnieniem, y roſkazem przymuſzony, wymowił; kazáno mu álbowiem Rzymſki Kośćioł, Stolicą, y powſzechnego Kośćiołá głową náznaczyć. Pewnie gdyby mu było nie roſkazáno, rzeczy ták trudney, y ták wielkiey wagi, Piotr Swiętyby był nie poſtáwił.

230. Záraz záś dáley poſtąpił, mowiąc: Sługá Chryſtuſow, naymilßy brát náß Andrzey niech idźie zá Pánem opowiádaiąc święta Wiárę, w prowincyách Scythyi Europeyſkiey, w Epirze, y Trácyi, y do miáſtá Pátras w Achaiy, cáłą onę rządźić będźie prowincyą, y cokolwiek z częśći iego przez tego zoſtáie, we wßyſtkim, co będźie mogł.

Sługá Chryſtuſow naymilßy brát naß Iákub większy, opowiádáiąc wiárę poydźie zá Pánem, w Iudzkiey źiemi, w Sámáryi, y Hiſpániy, zkąd potym powroćiwßy ſię, naukę Páná, y Zbáwićielá náßego w tym záś mieśćie Ieruzalem opowiadáć będźie.

Naymilßy brát Ian Zbáwićielá, y Náuczyćielá náßego wola wykona, ktorą z Krzyża wyrozumiał, wielkiey Mátce, y Páni naßey Synowſką powinnośc obchodźić będźie. Oneyże będźie ſłużył, y uczćiwie, á w Synowſkiey wiernośći przy niey zoſtawáć będźie, święta Sákrámentu taiemnice iey odpráwiáć, á oraz o tych tákże wiernych, ktorzy w Ierozolimie ſą, zá naßą niebytnośćią, ſtáranie máiąc. Iák záś BOG, y Zbáwićiel naſz Przebłogoſłáwioną Rodźićielkę ſwoię zá ſobą do Niebá weźmie poydźie zá Pánem, opowiádáiąc w Azyi mnieyßey, y one Kośćioły ſprawowáć będźie z wyſpy Patmos, ná ktorą w prześládowaniu wygnány poydźie.

Sługá Chryſtuſow naymilßy brát náß Tomaß poydźie zá Pánem opowiádaiąc w Indyi, w Perſyi, u Pártow, Medow, Hirkánow, Brachmánow, y Báktryánow. Ochrzći trzech Krolow Mędrcow, y o wßyſtkim, co ſię ſtáło, wiádomość im zánieſie; oni álbowiem ſámi czekáć go będą, y ſławą, o iego opowiadániu, y cudách wzbudzeni, umyślnie ſzukáć będą.

Sługá Chryſtuſow naymilßy brát naß Iákub poydźie zá Ianem w tym, że ieſt Páſterzem, y Biſkupem miáſtá tego Ierozolimy, gdźie Zydom opowiádáć będźie, y oraz z Ianem wielkiey Zbáwićielá náßego Rodźićielce áſſyſtowáć będźie, y ſłużyć.

Sługá Chryſtuſow naymilßy brát naß Filip poydźie zá Pánem opowiádáiąc, y náuczáiąc po prowincyách Frygiy, y Scytyi Azyátyckiey, y w mieśćie, ktore ſię názywa Hieropolis Frygiy.

Sługá Chryſtuſow naymilßy brát náß Bártłomiey poydźie zá Pánem opowiádáiąc w Likáoniy, ktora ieſt cześć Káppádocyi, w Azyi, y ztámtąd przeydźie do Indyi bliſkiey, á náoſtátek do Armeniy mnieyßey.

Sługá Chryſtuſow naymilſzy brát náſz Máteuſz bedźie náuczał naprzod zydow, á potym poydźie zá Pánem przechodzac ná opowiádánie do Egiptu, y do Murzyńſkiey źiemi.

Sługá Chryſtuſow, naymilſzy brát náſz Szymon, poydźie zá Panem opowiadáiac w Bábilonij, w Perſyi, y w Kroleſtwie tez Egiptu.

Sługá Chryſtuſow naymilſzy brát náſz Iudas Tádeuſz, poydźie zá Náuczyćielem naſzym opowiadáiac w Mezopotámij, a potym złaczy ſie z Szymonem, zeby z nim opowiádał w Bábilonij, y Perſyi.

Sługá Chryſtuſow naymilſzy brát náſz Máciey, poydźie zá Panem opowiadáiac święta wiare iego w Ethyopij dáſzey, y w Arabij, á potym ſie wroći do Páleſtyny. Duch zaś Páńſki niechay kieruie wſzyſtkich, niechay nas wſzedźie rzadźi, y na kazdym mieyſcu niechay nam pomaga, zebyśmy zá doſkonáła, y święta iego wola wſzedźie, y wſzelkiego czáſu ſzli; á teraz niechay nam błogoſławieńſtwa ſwoiego uzyczy; w ktorego Imieniu ia wſzyſtkim błogoſłáwie.

231. Y to wſzyſtko wymowił Swięty Piotr: iák prędko zaś mowić przeſtał, wielki grzmot zábrzmiał, y iáſność nieiáka, y nagły bláſk iákoby z obecności Swiętego Duchá, po cáłym Wieczerniku záiaśniał. Zaraz zaś z poſzrod iáſnośći głos nieiáki przyiemny, oraz y mocny słyſzány ieſt, mowiący: *przyimij kázdy cześć, ktora ná niego przypada.* Ná ktory głos na źiemię ſię porzućiwſzy, wſzyſcy iednoſtáynie rzekli: *Naywyżſzy BOZE, słowu twoiemu, y twoiego Namieſtniká wſzyſcy gotowym, y ochotnym ſercem poſłuſzni bedźiemy: ieſt záś ſerce náſze w poſzrodku tych dźiwnych ſpraw twoich wielkiey rádośći, y ſłodyczy przyiemnośći twoiey zewſząd pełne.* To tedy tak gotowe y ochotne posłuſzeńſtwo, ktorym Apoſtołowie Namieſtnikowi CHRYSTUSA Zbáwićielá náſzego posłuſzni byli, lubo gorącey oney miłośći, z ktorey umierác zá świętą wiárę wſzyſcy gorąco żądáli, było ſkutkiem iednák w nynieyſzey okázyi ták ich ſporządźiło, że Swięty DUCH znowu ná nich zſtąpił, *w łaſce* y dárách przedtym im nadánych potwierdzáiąc ich, z znácznym inſzych ná nowe przydánych przymnożeniem, oſobliwie zaś owych narodow, y kráiow, ktory káżdemu od Swiętego Piotrá był náznáczony, nową nieiáką wiádomość, y oświecenie wźięli; ták, że káżdy náznáczonych ſobie ludźi przyrodzone przymioty, kondycye, y obyczáie, wcále poznał: y oprocz tego ſámego też Kroleſtwá ſobie náznáczonego dyſpozycyą, iákie ná świećie miáło położenie mieyſcá, nie ináczey, iáko gdyby wewnątrz ná umyśle ná máppie iákiey Geográficznym obſzernie bárdzo, y rozłożyśćie było opiſáne. Ale y nowey mężnosci także im użyczył, ná znoſzenie wſzelkich przećiwnośći, oraz z oſobliwą nieiáką chybkośćią, ná odpráwianie drog, lubo w tey mierze częſtokroć Aniołow Swiętych mieli zá nośićielow. Wewnątrz náoſtátek ná ſercu Boſkiey miłośći ogniem ná wzor Seráfinow pałáli, nád przyrodzenie ludźi y kondycyą dáleko wyżśi.

232. Ale y Przebłogosłáwiona Anielſka Krolowa przy tym wſzyſtkim byłá: y co Boſka moc álbo w Apoſtołách, álbo w niey ſámey ſpráwiáłá, wſzyſtko widźiáłá, y wiedźiáłá; y oná záiſte w tey Boſkich łaſk obfitośći więkſzym nád innych wſzyſtkich, choć rázem wźiętych uczęſtnictwem ſobie nábráłá, że bowiem byłá w ſtopniu nád wſzyſtkie ſtworzenia dáleko przednieyſzym, dla tego też przymnożenie dárow z náleżytą proporcyą iey ſię miáło odmierżáć, y iey miárá wſzyſtkich innych przechodźić byłá powinna. Temi tedy Naywyżſzy w przeczyſtym wielkiey Mátki duchu wſzyſtkiego ſtworzenia *wiádomość wlana* odnowił, á w ſzczegulnośći záiſte wſzyſtkich kroleſtw, y narodow, ktore były ná wypráwę Apoſtołom náznáczone. Poznáłá tedy Nayiaśnieyſza Niebieſka Xiężna to wſzyſtko, co byli wſzyſcy Apoſtołowie poználi, y nád tych dáleko więcey, poniewaź wſzyſtkich onych ludźi, w oſobnośći náwet wiádomość y znáiomość miáłá, ktorym oni w ktorychkolwiek kráiách wiárę Chryſtuſową mieli opowiádáć: á oney wſzyſtkiey o cáłym świećie y wſzyſtkich iego obywátelách wiádomośći, ták byłá ze wſzyſtkim poiętna, iako byłá, z ſwoią iednák proporcyą poięta ſwoiey modlitewni, y tych, ktorzy tám wchodźili.

233. A záś przyzwoita iey byłá tá umieiętność, iáko Naywyżſzey Kośćiołá Mátce, Rządzczyny, Náuczyćielce, y Páni, ktory to Wſzechmocny BOG w rękach iey był złożył, iákosmy wyżey powiedźieli, y nápotym częśćiey ſię ma wſpomnieć. Jey tedy ſtáraniu polecony był, ták naywyżſzy w świątobliwośći, iáko naymnieyſzy, á náoſtátek wſzyſcy grzeſznicy mizerni Ewy ſynowie. A potym ieżeli z ręku Syná nikt iuż dobrodźieyſtwá iákiego y łaſki wźiąć nie miał, tylko zá podániem pierwey ręki Mátki, potrzebá bez wątpienia było, żeby naywiernieyſza łaſki Ochmiſtrzyni, wſzyſtkę fámilią ſwoię znáłá, o ktorey to zbáwienie iáko Mátká, á záiſte Mátká ták wielka, y táka ſtáránie miáłá. Náoſtátek nie tylko

wlane tego wſzyſtkiego, com powiedźiáłá, *poſtáći*, y wiádomość miáłá wielka Páni, ále oprocz tey znáiomośći, miáłá inſzą nád to *áktuálną*, kiedy Apoſtołowie iuż rzeczą ſámą w opowiádániu obchodźili; w ten czás bowiem o ich pracách, utrapieniách, dyabelſkich záſadzkách im zgotowánych, o ich y wſzyſtkich innych modlitwách y prozbách wiedźiáłá, żeby im, álbo ſwoiemi modlitwámi, álbo Anielſką usługą, álbo też ſámá ſwoią właſną obecnośćią pomagáłá, wſzyſtkiemi álbowiem temi ſpoſobámi dopomogłá, iáko nápotym według rożnych przypadkow okázyi powiemy.

234. W tym tylko náoſtátek przeſtrzec potrzebá, że czći Naygodnieyſza Krolowa náſzá, oprocz oney *wlaney* rzeczy wſzyſtkich wiádomośći z właſnemi káżdey przymiotámi, inſzą też o niehże miáłá znáiomość, to ieſt w onym widzeniu BOGA *záchwytliwym*, álbo pod podobieńſtwem, przez ktore uſtáwicznie na Boſtwo pátrzyłá; ále więc między temi dwiemá wiádomośćiámi byłá też rożnicá; gdy bowiem Apoſtołow, y wſzyſtkich cáłego Kośćiołá wiernych utrapienia w BOGU widźiáłá, iáko to widzenie z wielkim weſelem złączone, owſzem nieiákie było *wieczney ſcześliwośći uczeſtnictwo*, ták żalu, y politowánia nie czyniło; iáko iednák naydobrotliwſza Mátká żáłowáłá, y litowáłá ſię, kiedy tákowe utrapienia w ſámych ſobie, iáko były, poznáłá; w tym bowiem widzeniu Máćierzyńſkim áfektem ich czułá, y gorzko płákáłá. A żeby z tey miáry zasługi iey nie ubyło, z Naywyżſzego ſporządzenia ſię ſtáło, że tę wiádomość miáłá przez cáły on czás, przez ktory między ludźmi mięſzkáłá ná źiemi. Oprocz tego z tą wſzelkich poſtáći, y wlaney wiádomośći zupełnośćią, ſchodźiło ſię też one, o ktorym niedawno, nád śiłámi duſznemi pánowánie, dla ktorego inſzych záiſte poſtáći, álbo rzeczy wyobráżenia nábytych nie przypuśćiłá, chybá, ktore wyráżnie do pożyćia, álbo uczynkow miłośći, álbo doſkonáłośći cnot były potrzebne. Tym tedy doſtátkiem, y ozdobą ſporządzona, iák ſię przed Aniołámi, y Swiętemi Niebiánámi pokazáłá przezacna Páni, ſłuſznie ſię wſzyſtkim ſtáłá celem podźiwienia y chwały, zá ktorey okázyą Naywyżſzego pilnie wychwaláli, że w MARYI Nayświętſzey Rodźićielce ſwoiey wſzyſtkich ſwoich przymiotow ták godne uczynił zebránie.

235. Tu záś ná uproſzenie Apoſtołom w ich opowiádániu, ktore po cáłym świećie czynić mieli, męſtwo, y trwáłośći głęboką wielce uczyniłá modlitwę. Ktorey zátym Pan obiecał, że ich bronić chćiał, y uſtáwicznie we wſzyſtkim dopomagáć, żeby w nich, y przez nich Imienia ſwoiego chwałę pokazał, á náoſtátek, że z ich prace, y zasługi godne w Niebie náſtąpią nágrody. Zá tą uczynioną ſobie obietnicą, Nayświętſza Pánná wielką ſercá wdźięcznośćią, y rádośćią nápełniona, Apoſtołow przyiemnie bárdzo upomniáłá, żeby ochotnym ſercem nádáney ſobie podięli ſię powinnośći, á z ſtáteczną w BOGU ufnośćią na nawrácánie świátá weſoło poſzli. A iáko wiele tákowych przyiemnych, y prawdźiwie żywotá słow wymowiłá, ná kolána upádłá, y onego ich posłuſzeńſtwá, ktore w Imię Nayświętſzego iey Syná z táką ochotą pokázowáli, powinſzowáłá im; potym z ſwoiey ſtrony tákże ſtrony podźiękowáłá zá wielką żárliwość, krorą naprzod zá chwałę Páńſką pokázowáli, potym też zá zbawienie duſz, ná ktorych ſię náwrácánie wcále poświęcáli. Káżdego náoſtátek z oſobná ręce pocáłowáwſzy, ſwoię im u Páná przyczynę ofiárowáłá; obiecuiąc że będźie pilna o nich, y do służenia gotowa: záraz też, iáko zwyczay miáłá, o błogosłáwieńſtwo ich prośiłá, ktorego iey wſzyſcy, iáko Páńſcy Kápłáni użyczáli.

236. W krotce po uczynionym świátá miedzy Apoſtołámi podźiale záraz z Jerozolimy wychodźić poczęli, oſobliwie ktorzy w Páleſtynie częśći ſwoiey doſtáli; naypierwſzy záś, ktory był odſzedł, był Swięty Jákub więkſzy. Inśi záś w Jerozolimie dłużey ſię ociągáli; tám álbowiem Pan chćiał, żeby Swiętego Imienia iego wiárá z wiekſzą uśilnośćią y doſtáteoznośćią opowiádána byłá. Zydow ná Ewángeliczne Báránká weſele naypierwey wzywáiąc, y przyprowadzáiąc, byle oni wniść chćieli; á záś około dobrodźieyſtwá odkupienia lud on Zydowſki więcey bez wątpienia łáſki odniosł, ále iednák nád ſáme narody niewdźięcznieyſzym zoſtał. Potym záś Apoſtołowie powoli ſię do ſwoich prowincyi rozeſzli, iáko u káżdego ſpoſobność czáſu, y inſzych przypadkow wyćiągáłá. W ktorey mierze DUCH Swięty ich, wielkiey Mátki rádá, y przydáne Swiętego Piotrá posłuſzeńſtwo rządźiło. Náoſtátku gdy z Jerozolimy wychodźić máiąc żegnáli ſię, naypierwſza im byłá świętych mieyſc ſtácye obeyść, iáko to

Ogrod Getſemáńſki, Gorę Golgocką, Swięty Grob, mieyſce wniebowſtąpienia, Betánią, y inſze tákowe, ile bydź mogło. A te mieyſcá wſzyſcy znácznie ſzánowáli, nie bez też źiemię Páńſkim dotknieniem poświęcona poważáiąc. Náoſtátek do Wieczerniká ſię wroćiwſzy, pámiątce táiemnic támże odpráwionych ſwoię tákże oddáli uczciwość, y pożegnáwſzy Krolową Niebieſką, iey ſię opiece znowu polecáli. A oná słowámi práwie wielce słodkiemi, y Boſkiey mocy pełnemi ich od ſiebie wypuśćiłá.

237. Ale iednák dźiwne tu znowu pokazáło ſię Máćierzyńſkie nayroſtropnieyſzey Páni ſtáránie y pilność w wypuſzczániu od ſiebie Apoſtołow; ponieważ záprawdę ináczey ich nie puśćiłá, tylko iáko Mátká ſynow. Naprzod álbowiem wſzyſtkim zrobiłá ſuknią tkáną, oney CHRYSTUSA Páná Zbáwićielá náſzego podobną koloru między śniádym y popielátym ſrzedniego, w ktorey robieniu naywięcey Anielſkiey usługi użyłá. Według tey tedy uwagi Apoſtołom podobne ſuknie posłáłá; y z JEZUSEM Náuczyćielem ich podobieńſtwo; ponieważ nie tylko wewnątrz ná ſercu, ále też y w powierzchownym ćiáłá ſtroiu chćiáłá żeby tegoż Náuczyćielá ſwoiego náśládowáli, y zá iego Ucżniow poznáni byli. Dwánaśćie oprocz tego Krzyżow, że dwunaſtu trzćin, álbo kijow trzćinnych zrobiłá tey wyſokośći, ktoraby w Apoſtołách wzroſt ćiáłá rownáłá, dałá záś káżdemu ſwoy, żeby go w opowiádániu, y podroży z ſobą nośił, ták ná świádectwo prawdy, ktorą opowiádáli, iáko też ná duchowną poćiechę w przećiwnośćiách. A oni wſzyſcy áż do śmierći krzyże te z ſobą nośili. Zkąd gdy Krzyż częſtemi pochwałámi wynośili, okrutnikom dáłá ſię okázya ná krzyżu ich wieſzáć, ktorzy ná nim ſzczęśliwie umárli.

238. Oprocz tego naydobrotliwſza Mátká, káżdemu z dwunaſtu Apoſtołow dáłá krubkę nieiáką máłą ná to z metalu zrobioną; były záś w káżdey tákiey krubce trzy kolce z Korony Nayświętſzego iey Syná, y niektore cząſtki z ſukná, w ktore BOG Niemowlę był uwiniony; y znowu inſze cząſtki z płotná onego lniánego, álbo chuſtek, ktoremi przy Obrzezániu, álbo przy Męce Náyświętſzą BOGA ćierpiącego krew otárłá, zebráłá y oczyśćiłá, święte álbowiem one upominki, oná iáko Mátká, y cáłego Niebieſkiego Skárbu Strożowa, y Ochmiſtrzyni przy ſobie záchowáłá, z wielkim bárdzo pewnie nabożeńſtwem y poſzánowániem. Te tedy gdy dwunaſtu Apoſtołom miáłá rozdawáć, wſzyſtkich do ſiebie zwoławſzy, z wielką Krolowy powagą, y złączoną z nią naymilſzey Mátki przyiemnośćią, powiedźiáłá mowiąc: że upominki te, ktore im teraz rozdáie, naywiękſzym iey ſkárbem były, ktorymby ich iuż zbogáćić, y z ktorym w podroż odchodzących puśćić chćiáłá; y że nośić máią z inſzey miáry żywą Nayświętſzego iey Syná pámięć, y pewne, á nie wątpliwe świádectwo, że ich Pan iáko Syny, y prawdźiwe Naywyżſzego ſługi kocha. To wymowiwſzy, oná záiſte Swięte Reliquie rozdáłá; oni záś między obfitemi łzámi, od ſłodkiey ſercá rádośći płynącemi, z wielką uczćiwośćią odebráli, y ná źiemię ſię przed Pánią ſwoią porzućiwſzy, pokłon uczynili. Náoſtátek záś gdy nieco ſię wſpolnemu obłápiániu, y wzáiemnemu powinſzowániu dáło czáſu, naypierwſzy odſzedł Swięty Jákub więkſzy: ten álbowiem Miſſyi tych początek uczynił.

239. Ná oſtátek według tego, co mi tu oznaymiono, Apoſtołowie nie w tych tylko kráiách, ktore im ná ten czas Swięty Piotr podźielił, opowiádáli, ále w wielu inſzych, ktore tym bliſkie były, y w dalſzych tákże; częſto álbowiem z iednego Kroleſtwa do drugiego zá ſpráwą Anielſką przenoſzeni bywáli, á to nie tylko dla opowiádánia, ále y dla nárádzenia ſię; to ieſt, żeby ieden drugiego, á oſobliwie Swiętego Piotrá, iáko Chryſtuſowego Namieſtniká, rády używáć mogli: á więcey zá Anielſką poſługą do Náyświętſzey Boſkiey Mátki MARYI przynoſzeni bywáli, ktorey to pomocy, y rády do ták trudney rozmnożenia po ták wielu, y ták rożnych Kroleſtwach, y narodach ták dálece dźikich wiáry wypráwy ſrodze potrzebowáli. A záś ieżeli Anioł Proroká Habákuká do Miáſtá Bábilonu zánioſł, żeby Dánielá nákármił, dźiwu bez wątpienia niemáſz, że ſię ten cud w Apoſtołách odnowił, ták, że tu y owdźie przenoſzeni byli, ieżeli kiedy potrzebá było żeby Chryſtuſá opowiádáli, wiádomość Boſtwá rozſzerzáli, y ná zbáwienie cáłego narodu ludzkiego, powſzechny Kośćioł rozmnażáli. Y wyżey záiſte iużem wſpomniáłá o Aniele Páńſkim Filippá iednego z ſiedmiudźieśiąt Uczniow do Gázy idącego do Azotu przenoſzącym, iáko Swięty Łukaſz wyráźnie opowiáda. A te wſzyſtkie záprawdę, y niezliczone inne cudá, o ktorych wiádomość nas uchodźi, przyzwoite, owſzem y potrzebne były kiedy ſię ubogich niektorych ludźi poſyłáło do ták wielu, y ták wielkich Kroleſtw, ták wielu Prowincyi y ludźi od dyabłá cále ogárnionych, pełnych báłwochwalſtw, zabobonow, błędow, y obrzydliwośći, iáko świát ná ten czás zoſtawał,

 kiedy

kiedy BOG Człowiek przyſzedł był one odkupić.

Náuká, ktora mi wielka Anielſka Krolowa podáłá.

240. NAuká, ktorá ći ſię z ninieyſzego Rozdźiału podáć ma, roſkazánie nieiákie ieſt, y zápraſzánie, ábyś uprzeymym twoim nárzekániem, y wzdychániem, y ieżeli możeſz, krwáwemi náwet łzámi, iáko nayrzewnieyſzym płáczem opłákowáłá rożność onę, ktorą Kośćioł teraznieyſzego czáſu od ſwoich początkow odſtáie. Ahá nieſtetyſz! *iako ſię zácmiło złoto* ſwiątobliwośći pierwſzey, y *odmieniłá ſię fárbá naylepſza*, gdy wſzyſtká owá dawná piękność zniknęłá, ktorą od Apoſtołow w pierwſzym ſwoim záłożeniu wziął? iuż záś prożno zkąd inąd ſzuka piekrzydłá, y nieżwyczáynych, á fałſzywych ozdob, żeby nieprzyſtoyność y brzydkość grzechow okrył, ktoremi ſię ták nieſzczęśliwie záczernił, y ſtráſzliwie brzydkim ſtał. Tę záś prawdę, żebyś z ſámego zrzodłá, y początku ſwoiego poięłá, potrzebá ieſt, żebyś ſobie ſámá owo ſwiátło wznowiłá, ktoreś z tey przyczyny otrzymáłá, żebyś zrozumiałá ſrogość onę, y ćięſzkość, ktora BOGA nieiáko náchyla, y nákłánia, ná ſpołkowánie dobroći iego z ſtworzeniem, y doſkonáłośći. Práwie ták wielki ieſt naywyżſzego dobrá impet, z ktorym ſię pełnymi brzegámi ná duſze wylać żąda, że go żadna inſza rzecz, chybá ludzka wola, wſtrzymáć nie może, ktoraby go odbieráć powinná, á to dla wolnego zdánia, ktorego iey pozwolono, używánia. Ktorey zátym zawádą, ieżeli ſię nieſkończoney dobroći oná uśilność, y potok wſtrzymuie, tedy pewnie, (twoim przynamniey zdániem) niezmierna iego miłość w ſzczodrobliwey wielce kondycyi ſwoiey *gwałt ćierpi*, y záſmuca ſię. Gdyby záś ſtworzenia ináczey czyniły, żeby iey ſkutecznośći w ſpráwowániu żadną przeſzkodą nie odpędzáły, tedyby zgołá duſze ſzczodrze bárdzo oblewáłá, y Boſkiey Iſtnośći, y przymiotow uczeſtnictwem nápełniáłá. *Wzbudźiłáby z prochu nie doſtátecznego, y z ſmieći podnioſłáby ubogiego* Adámowego Syná, y ták go z iego nędzy dzwignęłá, *żeby ſiedźiał z Xiążętámi y tronby chwały otrzymał.*

241. A z tego dwie rzeczy wyrozumieſz Corko moiá, ktore z inſzey miáry ludzkiey mądrośći ſą niedośćigłe. Pierwſza ieſt, upodobánie, y uſługá oná, ktorą Náywyżſzey dobroći oddáią, ktorzy gorącą chwały iego żárliwośćią pobudzeni, ſwoią pracą y pilnośćią uśiłuią oddalić od ludźi zawádę, ktorą grzechámi ſwoiemi ſámi ſobie położyli, áby iák Pan *uſpráwiedliwił*, y do łáſki przywroćiwſzy, ták wielkich im dobr nádał, iáko wielkichby álbo oni od nieſkończoney dobroći uczęſtnikámi bydź mogli, álbo pewnie Naywyżſzy chćiałby w nich ſpráwić. Iák wdźięczna záś y miła ieſt Naywyżſzemu Máieſtatowi ná tę ſpráwę łożona uſługá, w ſmiertelnym żyćiu zgołá ſię poznáć nie może. Z tey ſámey przyczyny, ták wyſoki y zaczny ieſt urząd Apoſtołow, Biſkupow, y ſłowa Boſkiego ſprawcow, czyli *Káznodźieiow*, ktorzy y oni w ſwoim urzędźie náſtępuią po tych, ktorzy naypierwey Kośćioł záſzczepili; ponieważ y oni o iego rozſzerzenie y záchowánie ſtáráią ſię; wſzyſcy álbowiem robotnikámi y wykonáczámi bydź powinni nieſkończoney oney BOGA ku duſzom miłośći, ktorę ſtworzył do uczeſtnictwá Boſtwá ſwoiego ſpoſobne. Druga rzecz, ktorą ći roſtrząſnąć przychodźi, ieſt oná dárow y łaſk obſzerność, y obfitość, ktoreby nieſkończona wſzechmocność ná duſze, żadney zawády ſzczodrey bárdzo dobroći ſwoiey nie kłádące, wylałá. Ná ſámym záraz Ewángelicznego práwá początku práwdę tę Pan iáſniey pokazał, żeby ią wiernym, ktorzy mieli do Kośćiołá przyſtąpić, iuż od tego czáſu utwierdźił, przez ták wielkie znáki, y cudá, ktore pierwſzym onym w niego wierzącym pokazał, gdy DVCH Swięty ták wiele rázy w poſtáći widomey ná nich zſtąpił; bá y przez one ktore, iákoś opiſałá, wierni w używániu ſkłádu Apoſtolſkiego dźiwnie rzeczy ſpráwowáli; do ktorych przyday wiele innych táiemnych łaſk z ręki Naywyżſzego im nádánych.

242. Ale iednák w kim Boſka dobroć y wſzechmocność dáleko iáſniey ſię wydáłá, ſámi Apoſtołowie byli, y Vczniowie; w tych álbowiem naprzod záiſte wieczney y Nayświętſzey woli iego przeſzkody álbo zawády żadney nie było, potym záś oni ſámi Boſkiey miłośći prawdźiwe, y wybráne byli inſtrumentá, y wykonácze, Chryſtuſowi náśládowcy, poſpołu y náſtępcy, y zá ſámą też prawdą idący. Z ktorych przyczyn do niewymownego nieiákiego Boſkich *przymiotow*, *uczeſtnictwá* wynieśieni ſą, oſobliwie, *umieiętnośći*, *ſwiątobliwośći*, *y wſzechmocnośći*, zkąd ták wielkie potym ná zbáwienie duſz czynili cudá, że tego żaden z ludźi godną wyſławić pochwałą nie może. Potym záś z Apoſtołow Kośćiołá *Oycow narodźili ſię mu Synowie*, w ktorych z pokolenia do pokolenia zlałá ſię tá Boſka z ſwoiemi ſkutkámi mądrość. A żebyſmy tu opuśćili niezliczonych Męczennikow w wylaney zá Swięty Kośćioł krwi, y żyćiu zbroczonych, Zakonnych Pátryárchow uważay, y inſzych przezacnych Swiętych, ktorzy w Zakonách kwitnęli:

po ktorych ráchuy Doktorow, Biskupow, Prálatow, y ktorychkolwiek náostátek Mężow Apostolskich, w ktorych się dobroć Boska, y wszechmocność, áż ták dalece iáwną pokazáłá, że prawie inszym iuż żadna zasłoná nie pomoże, ieżeli w nich, ktorzy cudze zbáwienie spráwuią, álbo w ktorychkolwiek, náostátek wiernych tychże łask nie użycza, ktorych pierwszym użyczył, á po nich toż czynił w wielu bárdzo, ktorych do nich sposobnych ználazł.

243. A żeby tym więcey się ieszcze zápłoneli owi, ktorzy nic dobrego teraz w Kośćiele Swiętym sprawcy, chcę żebyś wiedźiáłá, że w wieczney oney woli, z ktorey Naywyższy swoie ludźiom skárby rozdáwáć postánowił, ná pierwszym záraz mieyscu naywięcey do Biskupow, Kápłánow, *Káznodźieiow*, y Boskiego słowá száfárzow, kieruią się te nieskończone Bogá skárby, zeby tym sposobem wszyscy Anielskiey raczey nie ludzkiey byli świątobliwośći, y doskonáłośći; y dla tego nád inszych wieleby ták łáski, iáko nátury przywileiow, y wolnośći mieli, żeby się temi dobrodźieystwy podwyższeni sposobnemi Naywyższego uczynili sprawcámi; byleby sámi nieskończoney mądrośći porządku nie psowáli, á według godnośći się, do ktorey między wszystkiemi wezwáni są, y wybráni, sprawowáli. A niezmierna ta Páńska dobroć, táż zgołá iest teraz, co ná początku: oná álbowiem Naywyższego dobrá ná zbogácenie ludźi skłonność ieszcze nieodmieniona, nie ustáłá, áni ustáć może, áni szczodrobliwa iego chytrość nie zmieniłá się: miłość przećiwko swoiemu Kośćiołowi w tymże záwsze mieyscu stoi: miłośierdźie swoie ieszcze ná nędze, ktore teraz ták dálece bez miáry wzmogły, ma oczy: owce Chrystusowe wołáią; iáko nigdy ták: liczby Prálatow, Kápłánow, y sprawcow, ták obfitey do tych czas nie było. A ták ieżeli ták wszystko iest, komuż więc przypisáć się ma ták wielu dusz zgubá, y Chrześćiáńskiego ludu upadek? y że nie tylko do Swiętego Kośćiołá teraz żadni więcey nie przystáią niewierni, ále że go nád to tak dálece trapią, y ták wiele mu utrapienia żądáią? komu przyczytáć, że Swiętych Biskupow, y Osob Kośćielnych ozdobá ustáłá, że się áni w Chrystusie, áni Chrystus w nich nie wydáie iáko w przeszłych wiekách, y w pierwszym Kośćiele.

244. Ty tedy, o Corko moiá, żebyś nád zátráceniem tym y zgubą pilnie płákáłá, do płáczu ćię wzywam. Widźisz, *iáko rozrucone są kámienie Swiątnice, ná początku wszystkich ulic.* Widźisz iáko się stał, *iáko lud, ták y Kápłán*, gdy wzáiemnie powinno było się stáć, y oni lud Swięty, y sobie podobny mieliby uczynić. Prawie godność Kápłáńska, y bogáty y drogi iey cnot ubior, zaráźliwą ludźi świátowych zkaláli miękkośćią. Chrystusowi y Páńscy Pomázáńcy, iego tylko towárzystwu y czći poświęceni, z swoiey się zacnośći, y Bostwá sámi złożyli: stráćili ozdobę swoię do lichych bárdzo, y wysokośći swoiey między ludźmi ták osobliwey niegodnych spraw zstępuiąc. Chwytaią prożność, idą zá chćiwośćią y łákomstwem, pilnuią zysku, kocháią się w pieniądzách, ufność swoię w złotá y srebrá skárkow pokłádáią, poddáią się świeckich, y możnych pochlebstwom, y usługom, á co większa iest, niewiast náwet podłośći: y często też w rádách y schadzkách niepráwośći y złośći część swoię zákłádáią. A więc ledwie iest w trzodźie Chrystusowey owca iedná, ktoraby w nich głos Pásterzá poznáłá, nie żeby zbáwienną paszą, y pośiłek cnoty, y zdrowia ználázłá, ktorey iednák Náuczyćielámiby bydź powinni. Zkąd dawno iuż *máluczcy żądáli chlebá, á nie był, ktoby im ułamał.* A choćiaż to záiste często się dźieie dla zysku, álbo z zwyczáiu zápewne obrządkow, coż ztąd iednák choremu, álbo potrzebuiącemu zdrowego przyidźie, gdy sámá ręká, ktorą podáią, trędowáta iest? álbo iáko Naywyższy Lekarz iemu lekárstwá pousá, w ktorym żywot ist? ieżeli oni, ktorzyby iáko Obrońcy y Iednácze wstáwiáć się powinni, gorszych grzechow winni zostáią? iáko miłośierdźie uproszą zá innych grzesznikow, ktorzy większemi álbo rownemi zbrodniámi są obowiązáni.

245. Te tedy są przyczyny one, dla ktorych Kápłáni, y Przełożeni Kośćielni, temi czásy onych nie czynią cudow, ktore w pierwszym Kośćiele Apostołowie, y Uczniowie czynili, álbo też inśi, ktorzy podobnego ćwiczenia Apostolskiego żywotá násláduiąc, gorącą o chwałę Páńską żárliwośćią y w náwrácániu dusz pracą znácczni byli. Ztąd się záś dźieie, że zostáwiony w Kośćiele Krwi, y śmierći Chrystusowey skarb, áni w Kápłánách, y ministrách, áni w inszych ludźiach swoiego nie czyni pożytku, y zysku; ieżeli bowiem oni gardzą nim, y ná swoy pożytek obrácáć nie pámiętáią, iákoż go między innych tey fámilij Synow należyćie dźielić będą? Z tey sámey przyczyny, iuż teraz, iáko pierwszych czásow niewierni do uznánia wiáry nie náwracáią się, choćiaż przed sobą widzą Xiążętá Kośćielne, sprawcow Ewángelij, y Káznodźieiow. Záiste zbogáćił się Kośćioł teraz w dobrá doczesne, w widerkafy, y dźierżáwy, iáko ták nigdy: pełny iest ludźi Uczonych, y *umieiętnośćią nábyta* znácznych: wielkie tu y owdźie mieszkánia, y dostátnie godnośći; á te wszyst-

kie *Máńſtwá* że pochodzą z Krwi Chryſtuſowey ná iego ſłużbę y uſługę obráćáćby ſię bez wątpienia powinny, álbo ná náwrácánie duſz, álbo ná podeymowánie ubogich, álbo ná ſwiętą ochędożkę, y Nayſwiętſzego Imienia Iego poſzánowánie łożyćby ſię miáły.

246. To záś ieżeli ſię ták dźieie, niechay powiedzą niewolnicy, ktorych z dochodow Kośćielnych wykupuią; niechay powiedzą niewierni, ktorych náwracáią; niechay powiedzą kácerſtwá, ktore wykorzeniáią; niechay powiedzą, iák wiele ieſt, co z ſkárbow Kośćielnych ná nich łożą. Ale to y páłáce powiedzą, ktore z doſtátkow Kośćielnych wyſtáwiono; powiedzą Przełożeńſtwá, ktore z Kośćiołá ufundowáno, powiedzą inne prozne budynki: á co bárdźiey opłákiwáć potrzebá, powiedzą też ſáme ſwieckie, y ſzpetne koſzty, ktore wielu łożą, zkąd wielką część Chryſtuſowá ponośi ſzkodę, oni záś od Chryſtuſowego y Apoſtołow, po ktorych náſtępuią, náśládowánia ták dáleko oddaleni żyią, iáko ktorzykolwiek ſwieccy ſwiátá miłośnicy od niego ſą dálecy. Dla czego ieżeli ſprawcow ſłowá Bożego opowiádánie martwe ieſt, y ná ożywienie, y zápalenie ſłucháczow nieſkuteczne, nie ieſt niedoſtátek prawdy, áni náuki, ktorą z piſmá Swiętego czerpáć potrzebá, ále złe iey używánie, y opáczna Káznodźieie intencya. Chryſtuſową chwałę zá ſwoię odmieniáią chwałę, y prozne mniemánie; lichy zapłáty zyſk nád Duchowny duſz pożytek przekłádáią; te tedy dwie rzeczy, chwałę y zyſk byle oni odnieśli, o inſzy ſłowá Bożego pożytek niedbáią. Dla czego zdrową y ſwiętą náukę ogołocáią z ſzczerośći ſwoiey, y czyſtośći (á niekiedy też z ſámey prawdy) w ktorey ią Swięći Autorowie nápiſáli, y Swięći Doktorowie wyłożyli, do właſnego dowćipu ſobtelnośći ią przywodzą, zkąd między ſłucháiącemi więcey podźiwienia, y ućiechy, niżeli pożytku y poſtępku. Gdy tedy w ten ſpoſob zfałſzowána do uſzu grzeſznikow przychodźi, bárdźiey ſię zda z dowćipu mowy zrodzona, niżeli z miłośći Chryſtuſowey, y więc ná przeniknienie ſercá dźielnośći nie ma, y wyráźnośći, lubo wielkim tym czáſem brzmi ná ukontentowánie uſzu królomowſtwem.

247. Gdy tedy widźiſz, że te prożnośći, y złe używánia z wielą inſzemi ktoremi ſię ſwiat iáwnie báwi, Pan karze, iuż ſię nie dźiwuy, Naymilſza, iż Práłáći, ſprawcy, y ſłowá Bożego opowiádácze ták dálece od Boſkiey ſprawiedliwośći ſą opuſzczeni; y że Kośćioł Kátolicki teraz ták niſkie mieyſce trzyma, gdy iednák ná ſwoich początkách ták wyſokie trzymał. (Ieżeli záś niektorych Kápłánow, y Domu Bożego ſług poſpolita tá opłákánych wyſtępkow zawierucha nie záymuie, dla tego ſámego Kośćioł Nayświętſzemu Synowi moiemu w czáſie ták dálece nieſzczęśliwym, tym więcey obowiązány zoſtáie, im go więcey wſzyſcy obrażáią, y gniewáią. Práwie dobrym tym ſprawcom ſwoim wielce ſię ſzczodrym pokázuie; ále więc máło tákich ználeść, iáko Syná Chrześćiáńſkiego ludu upadek ſwiádczy, y wzgárdá oná, w ktorą Kápłáni, y Ewángeliczni opowiádácze iuż zápádli. Gdyby álbowiem wielu doſkonáłych, y żárliwośćią duſz uzbroionych było, bez wątpieniaby grzeſznicy do dobrego ſię wrácáli, y popráwiáliby ſię, wieluby ſię niewiernych náwracáło, y wſzyſtkichby náoſtátek Káznodźieiow, Kápłánow, y Swiętych Biſkupow z uczćiwośćią, y ſwiętą boiáźnią ſłucháli: y ichby godność, y ſwiątobliwość prawdźiwie poważáli, iuż nie prozną oną przychęceni powagą, álbo wſpániáłośćią, ktorzy ſobie uśiłuią ziednáć poſzánowánie, ktore iednák podłą ſprzyiániem, y prozną á niepożyteczną pochwałą raczey ſię ma názwáć. A ty nie boy ſię, żeś to nápiſáłá, dla tego nie trwoż ſię: oni álbowiem wiedzą, że to wſzyſtko prawdá ieſt: áni ty z twoiey woli zdánia to piſzeſz, ále zá moim roſkazániem, ábyś to opłákowáłá, y Niebo, poſpołu y źiemię do płákánia z tobą wezwáłá; máło bowiem tákowych ieſt, ktorym ſię podobá to opłákowáć, gdy tym czáſem większey Pan od Kośćiołá ſwoiego Synow krzywdy nie odbiera.

ROZDZIAŁ XIV.

Náwrocenie Swietego Páwłá: y co około niego ſprawiłá Nayświetſza Mátká Boſka MARYA, y inne ſkryte táiemnice.

248. ZAiſte Swięta Mátká náſzá Kośćioł, od Duchá Swiętego rządzony, uroczyſtym dniem obchodźi náwrocenie Swiętego Páwłá, iáko iedeń z oſobliwych Zakonu łáſki cudow, y ſzczegulną wſzyſtkich grzeſznikow poćiechę; on bowiem ktory pierwey Imienia Chryſtuſowego *prześládowcá*, *bluźniercá*, y *zelżyćielem* był, iáko ſię ſam właſnym świádectwem przeraża, *Miłośierdźia Boſkiego doſtąpił*, á ták zá Boſką łáſką w Apoſtołá ſię odmienił. Ponieważ záś w doſtąpieniu táſki ták wyborną część ma naywyżſza Krolowa náſzá, dla tego od tey hiſtoryi nie miał ſię oddźieláć ták znaczny cud wſzechmocnego Bogá. Ale wydátność cu-

du tego

du tego lepiey śię zrozumie, ieżeli śię wprzod on Swiętego Páwłá stan, w ktorym zostawał, gdy śię ieszcze Sáwłem náżywał, y prześládowcą Kośćiołá był, pokaże, oraz z przyczynámi, ktoremi wzruszony ták gorącym śię pokazał Zakonu Moyżeszowego obrońcą, á przećiwnie CHRYSTUSA, naywyższego dobrá nászego prześládowcą.

249. Dwá tedy były w Swiętym Páwle początki, względem ktorych ták znácznym śię stał w Zydostwie. Pierwszy był przyrodzona iego konstytucya, drugi dyabłá dobrze ią znáiącego chytry przemysł. Co do owey był Páweł sercá mężnego, wielkiego, wspániáłego, uczynnego, sprawnego, skutecznego, y státecznego około tego, co raz záczął. Miał oprocz tego wiele *cnot moralnych nábytych*. Wielce ważył, bydź znácznym Zakonu Moyzeszowego wyznawcą, y on zrozumieć pracy przykładáć, y uczonym stáć śię w nim, choćiaż tym czásem nieumieiętnym był, (iáko sam znowu wyznáie do Uczniá swoiego Tymoteuszá pisząc) ponieważ umieiętność iego ludzka y ziemska byłá, y Zakon powierzchownie tylko rozumiał, iáko wielu innych Izráelitow bez duchá, y Boskiego świátłá, ktore iednák dla práwego pismá zrozumienia, y do przeniknienia iego táiemnic wszelkiemi sposobámi iest potrzebne. Ze zás z inszey miáry tę sámę swoię nieumieiętność prawdźiwą mniemał bydź mądrośćią, dla tego iáko był poiętnego rozumu *Oycowskiego podánia obfićiey náśládowcą został*, zá rzecz niegodną rozumieiąc, y prawdźie wielce przećiwną, że przećiwko Rábinom swoim, y Moyżeszowi (iáko on wprawdźie mniemał) nowy iákiś Zakon, od człowieká dla zbrodni ná Krzyż przybitego niedawno ználeźiony, CHRYSTUSA y iego práwá, y Uczniow srodze śię wzdrygał, y nimi gárdźił. A w tym błędźie pochop mu dawáły własne *cnoty morálne* (ieżeli iednák cnoty śię mowić mogą, ktore prawdźiwey miłośći nie máią) względem tych álbowiem, ták o sobie wiele trzymał, że y w inszych błędách sam śię rozsądzał; iáko to zwyczáyna iest Adámowym synom, ktorzy gdy cnotę iáką czynią, záraz śię sámym sobie spráwuią, á tym śię dobrego pozorem oszukáwszy, inszych tákże większych grzechow poprawić nie dbáią. Tego śię tedy błędu zgołá trzymał Sáweł, stárożytnośći Zakonu Moyżeszowego zbyt wielce obowiązány, ktory to sam BOG postánowił; zá ktorego część zdał śię zástáwiáć, nie rozumieiąc, że iego on Zakon w obrzędách, y podobieństwách doczesny tylko był, á nie wieczny, ponieważ po nim koniecznie inszy miał nástąpić Práwodawcá, dáleko możnieyszy nád Moyżeszá, y mędrszy, iáko to był sam Moyżesz przepowiedźiał.

250. A do tey nieporządney Sáwłá żárliwośći, y bystrzeyszey nátury, przystąpiłá też Lucyperowá, y inszych dyabłow złość: ći go podbudzáć, y podżegáć, y powźiętą przećiwko CHRYSTUSA Zbáwićielá nászego Zakonowi nienáwiść częstokroć podpaláć chćieli. Prawie w ćiągnieniu niníeyszey historyi iużem częstokroć wzmiánkę wniosłá o rádách nieprawośći, y piekłá zdániách, ktore piekielny szálbierz przećiwko Kośćiołowi záczął. Między ktoremi, y to iedno, żeby wielką bárdzo pilnośćią wyszukiwał tákich ludźi, ktorzyby dla obyczáiow, y nátury przymiotow podobni byli y sposobni, żeby ich iáko instrumentow, y złośći swoiey robotnikow używał. Lucyper álbowiem, álbo iego towarzysze, przez siebie sámych, lubo záiste káżdą z osobná duszę osobnemi pokusámi srodze nágabáć mogą, sámi iednák publicznie chorągwi podnośić, y sekt przećiwko BOGU rotmistrzámi bydź nie mogą; ále zwykli do tákowych urzędow człowieká iákiego forytowáć, zá ktorymby inni iednoocy, y ślepi zá ślepym szli wodzem. Już zás wielką zápálczywość wzruszyło nayokrutnieyszemu nieprzyiaćielowi, iák uyrzał ták szczęśliwe Swiętego Kośćiołá początki, á więcey śię ieszcze obawiał w dálszym postępku, niezmierną tedy papał zazdrośćią, że ludźi przyrodzeniem mnieyszych do tego Bostwá y chwały uczestnictwá y społeczności wynoszono, z ktorey on dla pychy swoiey był wypadł. Tym czásem też Sáwłowe przymioty, y obyczáie, y stan sumnienia pilnie rostrząsnął, y wszystko do myśli swoiey sposobne, y sporządzone ználazł, ná wywrocenie Kośćiołá Chrystusowego, przez inszych też, ktorzyby do tey sprawy sposobni byli, o to go kusząc.

251. Ten tedy złośći wynálazek Lucyper inszych tákże dyabłow rádźie przydał, zgromádźiwszy dla tey przyczyny schadzkę: więc y spolnym wszytkim zdániem postánowiono iest, że sam piekielny smok z wielą inszemi Sawłowi miał ássystowáć, áni moment śię nie wstrzymowáć od pobudzánia iego, dodáwszy ná to pobudek, y namow, ktoremiby śię przećiwko Apostołom, y cáłey Chrystusowey trzodźie

trzodźie więcey náwſze á więcey poruſzał; ktoreby też łatwo miał przyiąc, oſobliwie że chwalebna widźiáłá śię wypráwá, y zmyśloney á pozorney przynamniey cnoty postáćią wzywáłá. Tę tedy rádę Lucyper záraz wykonał, y punktu czáſu, áni okázyi do czynienia win nie dopuśćił. Lecz choćiaż Páweł zá żywotá, y opowiádánia ieſzcze ſámego Páná, y Zbáwićielá náſzego CHRYSTUSA iego śię náuką brzydźił, y nienáwidźił, ále iednák gdy BOG Człowieł ná świećie zostawał ták gorącym śię Zakonu Moyżeſzowego náśládowcą nie pokazał, áż więc przy śmierći Swiętego Szczepáná gniewu iego moc iáwnie wybuchnęłá, ktorym go piekielna zmijá przećiwko náśládowcom Chrystuſowym záráźiłá. A więc gdy w tey okázyi, Sáwłowe ſerce ták dálece okrutne ználazł nieprzyiaćiel ná broienie wſzystkiego, do czegoby poduſzczył, ták upornie śię nádęłá iego złość, że rozumiał, iż myśli ſwoiey dopiął; y dufał, że ten człowiek żadney śię zgołá zbrodni, ktorąby mu nátrącono, nie zbroni.

252. A tą niezbożną ufnośćią ufnośćią wynieśiony Lucyper kuśił Sáwłá, żeby ſam ſwoią ręką koniecznie o zábićiu Apostołow myślał: á co ſtráſznieyſza, ſámey náwet Nayświętſzey Boſkiey Mátki MARYI. Aż do tego álbowiem ſzaleństwá wyćiągnęłá nayokrutnieyſzego ſmoká pychá, ále śię oſzukánym ználazł w tey ſwoiey niezbożnośći, poniewaź Sáwłowi wſpániálſze było y ſzláchetnieyſze ſerce, zkąd gdy nád tą rożmyślał śię propozycyą, záraz mu śię zdáłá niegodna honoru iego niecnotá, żeby záboycą y rozboynikiem był, kiedy publiczną mocą, á tą ſpráwiedliwą, iáko śię mu zdáło, przećiwko Chrystuſowemu Zakonowi wſzystko śię godźiło. A ná zábićie Przebłogosłáwioney Matki dáleko śię bárdźiey wzdrygnął, ták zá rzecz nieprzystoyną máiąc dla uczćiwośći płći słabſzey, iáko też naywięcey, że ią inegdy ták dálece ſkromną, y w przećiwnośćiách, y męce Chrystuſowey ták ſtáteczną widźiał, zkąd záprawdę mniemał ią bydź wielką niewiástą, y wielce czći godną: owſzem i dla utrapienia y nieſzczęśćia, ktore wſzyſcy wiedźieli, że zgołá ćięſzkie ućierpiáłá, nieiákie też w Sáwle politowánie otrzymáłá. Dla czego naprzod okrutney oney dyabelſkiey przećiwko MARYI Nayświętſzey Páni pokuſy nie przynośił: á potym nie málo zápewne z tego nád Niebieſką Krolową ták niesłuſznie ćierpiącą politowánia, do przyśpieſzenia náwrocenia ſwoiego przystąpił. Ale áni ná rozboy przećiwko Apostołom nie zezwolił, choćiaż go Lucyper pozornemi nieiákiemi rácyámi pokryć, y iáko uczynek mężnego ſercá godny wtrącáć uſiłował. Tym czáſem iednák zbroniwſzy śię ták złośliwego ſzaleństwá, ná prześládowánie Kośćiołá, y zgłádzenie z gruntu Imieniá Chrystuſowego wſzystkich żydow rotmiſtrzem bydź postánowił.

253. Záiste kontentował śię tym Sáwłowym umysłem okrutny ſmok, y iego towárzyſze, kiedy iuż więcey otrzymáć nie mogli. Ale iednák żeby śię zrozumiáło, iáka iest odstępcy tego Anioła przećiwko BOGU, y iego ſtworzeniu wśćiekłość, wiedźieć potrzebá, że od onego dniá inſza śię zgromádźiłá ſchádzka, gdźieby śię wſpolnie náradzáli, iákimby śię ſpoſobem zdrowo ten człowiek w żyćiu záchował; ktorego to złośći ſwoiey ták dálece ſpoſobnego mieliby robotniká. Y dobrze wprawdźie wiedzą ći ſzkodliwi ludźi rozboynicy, że żadnego do żyćia ludzkiego nie máią práwá, áni mocy znieść go, álbo nádáć, chybá podobno z Boſkiego dozwolenia w oſobliwym iákim przypadku; to iednák gdy ták śię ma, żyćia y zdrowia Sáwłowego chćieli bydź dozorcámi, y cyrulikámi, żeby go iáko naydłużey według możnośći záchowáli, to iest poruſzáiąc iego fántázyą, żeby śię wstrzymywał od rzeczy ſzkodliwych, á wzáiemnie zdrowych używał, á náwet przykłádáiąc niektore rzeczy náturálne, ktoreby zdrowia broniły. Ale te wſzystkie piekłá przemysły nic wſkoráć nie mogły, żeby Boſka łáſká w Sáwle nie ſpráwowáłá, kiedy ſprawcá łáſki chćiał robić: owſzem ták nie myśleli, y złośćią ſwoią obięći byli dyabli, że im áni ná myśl przychodźiło, iż Sáweł odmieniwſzy umysł do Zakonu Chrystuſowego mogł przyiść, y że ták żyćie iego ktore zdrowe, y długoletnie wielce chćieli mieć, ná właſną ich zgubę, y mękę poydźie. Tákie álbowiem zwykły bydź naywyżſzey mądrośći rády, że śię dyabłu w lábiryncie właſney złośći wikłáć dopuſzcza, żeby więc w doł, y śidło wpadł, ktore przećiwko BOGU záſtáwiał, á ták zmięſzáwſzy ſzyki, wſzystkie iego zamysły Boſkiey woli służyły, żeby śię więcey oprzec śię nie mogł.

254. Wielką tedy tą naywyżſzey mądrośći rádą rzecz tym ſpoſobem przywiedźiona iest, żeby śię náwrocenie Sáwłowe dáleko dźiwnieyſze, y chwalebnieyſze ſtáło. Dla czego zá Boſkim ſporządzeniem

dzeniem

dzeniem dozwolono, że śię Sáweł przy śmierći Swiętego Szczepáná od Lucyperá srodze pobudzony, nád zwyczay zápalił, przeco *tchnac ießcze grozba, y zaboystwem przećiwko Vczniom*, to ieſt tym, ktorzy byli z Jerozolimy precz odeſzli, poſzedł do Xiążęćiá Kápłánow, proſząc, áby mu przez publiczne liſty zlecono, żeby gdźiekolwiekby ich ználazł, zchwytánych przyprowádźił do Jeruzalem. Ná tę záś wyprawę Sáweł ofiárował śię, y dobrá, y ſamo náwet żyćie ſwoie: że ſwoim koſztem, y bez zapłáty tę drogę odpráwi, dla obrony Oyczyſtego Zakonu, żeby przećiwko niemu nie przemogł ten, ktory Uczniowie opowiádáli. Łatwego do zezwolenia ználazł, iák śię ná to ofiárował, naywyżſzego Biſkupá, y innych przednikow; dla czego záraz mu moc do miáſtá Dámáſzku, iáko żądał, w liſtách ieſt zlecona; słucháć bowiem było, niektorych ſpráwiedliwośći ſprawcow y żołnierzy też, zá towárzyſzow ſobie záćiągáć. Ale więc naywięcey towárzyſtwá, ktorzy do niego przyſtáli, wiele było pułkow, ktorzy máiąc bydź przytomni przy tey wyprawie, z piekłá byli przybyli, mniemáiąc że zá tákim przygotowániem Kośćioł záraz zginie, y że Sáweł mieczem y ogniem o wſzyſtko śię kuśić będźie. A tá záiſte rzeczą ſámą iego, y wſzyſtkich, ktorzy zá nim ſzli, myśl byłá, ktorą tákże Lucyper, y towárzyſze dyabli pilnie záoſtrzáli. Ale my záiſte pozwolmy mu teraz drogą ſwoią iść ku Dámáſzku, żeby w bożnicách miáſtá onego wſzyſtkich Chryſtuſowych Uczniow pochwytał.

255. A przed wielką záiſte Niebiánow Krolową tym czáſem nic z tego wſzyſtkiego nie było utáionego; oprocz bowiem wiádomośći oney, y widzenia, ktorym choć naymnieyſze ludźi, rownie y dyabłow pomyślenie przeniknęłá, Apoſtowie tákże o wſzyſtkim, co przećiwko Chryſtuſowym wiernym zrozumieli, że śię dźiać miáło, znáć iey dawáli. Ale y to dáleko iuż przedtym wiedźiáłá, że Sáweł ſámego Páná Apoſtołem, y Doktorem narodow, y Mężem w Kośćiele wielce oſobliwym, y dźiwnym miał bydź: ponieważ o tym wſzytkim od Nayświętſzego Syná ſwoiego dawno byłá wiádomość wźięłá; iákośmy w drugiey częśći tey hiſtoryi powiedźieli. Ze záś tym czáſem zá powſtáiącym prześládowániem, pożytek, ktory kiedyś Páweł miał uczynić, y Chrześćiáńſkiemu imieniu z ták wielką Páńſką chwałą przyczynić, odkłádáno; Chryſtuſowi záś Uczniowie, tey táiemnice nie wiedząc, wielce ſtrapieni nieco słábieli, widźiąc, iák wielką zuchwáłośćią ich wyſzukiwał, y prześládował, dla tego wielkiego żalu tá naydobrotliwſzey Mátce łáſki byłá przyczyná. Gdy tedy z przedźiwney ſwoiey roſtropnośći rzeczy, ná ktorych ták wiele náleżało, głębiey ná umyśle roſtrzęsłá, w nową śię przybrałá mężność, y ufność, żeby o pomoc w niebeśpieczeńſtwie zoſtáiącemu Kośćiołowi, y o náwroceniu Sáwłá prośiłá; dla czego ná źiemłę śię porzućiwſzy, náſtępuiącą modlitwę mowiłá.

256. *Naywyżßy Pánie, Przewiecznego Oycá Synu*, mowiłá, *BOZE żywy y BOZE prawdźiwy, z BOGA prawdźiwego, z nierozdźielney iego iſtoty zrodzony, y według niewymowney dobroći twoiey uczynnośći, moy też Synu, owßem y życie duße moiey! Iákoż żyć bedźie tá ſłużebnica twoiá, iezeli przećiwko poleconemu iey kochánemu Kośćiołowi twoiemu prześládowánia impet przemoze, iezeli go moc twoiá nie odbiya? iáko patrzyć, y znieść bedźie mogło ſerce moie, ze śmierći, y Krwi twoiey cene gardza, y depca? Iezeliś ty mnie, Pánie moy, dał ſynow, ile śie ich w Kośćiele rodźi, y iáko Mátká ich kocham, iáko ſynow poważam, iákim bede mogłá ſpoſobem tym utrapieniom moim poćieche przypuśćić, iezeli ich ućiſkaia, y gubia, nic ztad nie wſpomozonych, ze święte Imie twoie wyznáia, y ćiebie ßczerym ſercem kocháia.* Twoiá ieſt Pánie, wſpániáłość, y moc, *zkad nie ieſt bez watpienia ſłußna, żeby śie piekielny ſmok, chwały twoiey wiekuiſty przećiwnik; przećiwko tobie záiſte chlubił, przećiwko záś ſynom moim, bráći twoich ßkalował. Zetrzyi ty tedy Synu moy, ſtarey tey zmiy zuchwáłość, z ktorey nádeta przećiw tobie ßyie podnośi, zapálczywość ſwoie przećiwko proſtym trzody twoiey owieczkom rozlewaiac. Weyrzey záś naywiecey, iáko zwiedźionego zá ſoba ćiagnie Sáwłá, ktoregoś ty obrał, y zá Apoſtołáś ſobie náznaczył. Wiec iuż czás ieſt, BOZE moy, żeby śie Wßechmocność twoiá zaſtawiłá, y duße te odkupiłá, w ktorey, y z ktorey ták wielka Nayświetßemu Imieniowi twoiemu poydźie chwałá, y ták wielki cáłemu światu pozytek.*

257 Dosyć długo ná modlitwie tey trwáłá Nayświętſza Boża Rodźićielká, ná ćierpienie wſzyſtkiego, y ſámey náwet śmierći śię ofiáruiąc, ieżeliby potrzeba było, zá uproſzenie obrony Kośćiołá, y Sáwłá náwrocenie. A záś iáko nieſkończona Nayświętſzego Syná mądrość toż Sáwłowe náwrocenie ná przyczynne Naykocháńſzey Mátki modlitwy był poſtánowił; dla tego, żeby ták wielki łáſki cud ſpráwił, z Niebá ſam zſtąpił, y wielkiey Rodźićielce ſwoiey, w ſwoiey komorce

ce modlącey ſię, widomie ſię pokazał. Do ktorey zátym, oną przyiemnośćią, y łágodnośćią, iáko zwykł Syn, przemowiwſzy: *Mátko, y przyiáćiołko moiá,* mowi, *w ktorey ſie ſerce moie doſkonale ćieſzy, y wſzelki woli moiey punkt odnioſło, coż tedy zá prożbá twoiá? Powiedz, ktorey rzeczy prágnienie ćie podbudza?* To usłyſzáwſzy, drugi raz ná źiemię upádłá naypokornieyſza Krolowa, zwyczáiem, iáko w obecnośći Nayświętſzego Syná ſwoiego byłá zwykłá, á iák ſię iáko prawdźiwemu BOGU pokłoniłá, do niego záś mowiąc: *Naywyzſzy Pánie moy,* práwi, *záiſte ty myśli, y ſercá ludzkie dáleko przedtym przeczuwaſz, y moie zápewne prágnienia przed oczymá twoiemi ſą iáwne. O to ćie teraz proſzę, o co prośić powinna tá, ktorey nieſkończona moiá przećiwko ludźiom miłość bárdzo dobrze ieſt wiadoma, y ktora też rázem Kośćiołá Mátką, grzeſznikow Opiekunką, y Służebnica twoia ieſt. Ieżelim wſzyſtko z niezmierney miłośći twoiey bez moich zaſług wźiętá, bać ſie pewnie iuż żadnym ſpoſobem nie mam, żeby ninieyſze moie prágnienia, ktore ná twoie chwałę dążą, odrzucone bydź miáły. Proſzę tedy, Synu moy, rácz weyrzeć ná utrapiony Kośćioł twoy, á ſynom twoim iáko naykochánſzy Oćiec pomoc przyſpieſzyć, ponieważ z Nayświętſzey Krwi twoiey ſzácunku ſą zrodzeni.*

258 A záś Pan naykochánſzey Mátki, y Oblubienice głoſow więcey słyſzeć prágnąc, chćiał też, żeby go tu więcey proſzono, oćiągáiąc ſię nieiáko w tym ſamym, co dáć rzeczą ſámą żądał y podobnym zásługom, y miłośći odmowić ſię nie powinno było. A ten Boſkiey miłośći dowćip rozmowę niby nieiáką między Chryſtuſem naywyżſzym dobrem náſzym, y naysłodſzą Mátką iego wprowádźił, gdy tá o cáłość Kośćiołá, y Sáwłowe náwrocenie gorętſzemi modlitwámi nálegáłá. Ktorey Pan zárzućił, iákoby wźiąwſzy okázyą rozmawiánia: *Matko moiá,* mowiąc, *ktoż záś ſpráwiedliwość ubłaga, żeby ſie miłośierdźie moie ták ná pokazánie Sáwłowi łáſkáwośći nákłoniło, kiedy on niewierności, y złośći ſwoiey naywyżſzego dochodźi ſtopniá, ná moy gniew, y karánie bardzo záſłużywſzy, gdy nieprzyiaćiołom moim ná zepſowánie Kośćiołá, y zgłádzenie Imienia twoiego z źiemi cáłym ſercem ſłuży?* A to nálegánie, gdy za ſpráwiedliwośćią wprawdźie iáwnie wnośiło, Mátká iednák mądrośći, y miłośierdźia dáwſzy odpowiedź ſnádnie bádzo złamáłá. *Pánie wieczny BOZE, Synu moy,* odmowiłá tedy oná, *żeby Paweł w Boſkiey woli twoiey przyiećiu Apoſtołem,* y naczyniem wybránia *poſtánowiony był, y w wieczney twoiey pámięći nápiſány zoſtał, przeſzkoda nie były iego grzechy: áni te wody ogniá Boſkiey miłośći twoiey zágáśiły, iákoś mi ty ſam oznáymił. Mocnieyſze zápewne, y ſkutecznieyſze były nieſkończone twoie zaſługi, ktorych cnotą kochánego Kośćiołá twoiego budowánie ſporzadzone ſtoi: á więc ia o nic nie proſzę, czegobyś ty ſam pierwey nie poſtánowił. Ale záś ná to boleię, Synu moy, że ſie tá duſzá ná większą przepáść, y upadek, ták ſwoy własny, iáko inſzych zápędza (ieżeli iednák bydź może w nim, iáko w inſzych) á ták ſie dłużey odkłáda, y Imienia twoiego chwałá, y Aniołow, y Swiętych* Niebiánow weſele, *ſpráwiedliwych poćiechá, y grzeſznikow ufność, ktora ztąd powſtánie, á naoſtátek nieprzyiaćioł twoich záwſtydzenie? Nuż tedy Synu, y Pánie moy, nie gárdź Máćierzyńſką prożbą: niechay ſie wypełniáią iuż teraz Boſkie twoie poſtánowienia, żebym ia widźiáłá, że ſie Imie twoie ſławi, teraz bowiem y czáſu, y okázyi ſpoſobnośći, á naybárdźiey ſerce moie iuż nie znośi, żeby ſie ták wielkie Kośćiołá dobro odwłoczy.*

259. A gdy o to goręcey proſiłá wielka Krolowa, y Páni náſzá, ták wielki w Nayczyſtſzym iey Sercu záiął ſię miłośći ogień, żeby był bez wątpienia przyrodzone życie ſpráwił, gdyby był Pan Niebieſką mocą cudownie go záchowuiąc, nie przybył; lubo tym czáſem, żeby był bárdźiey ták wielkim w ſzczerym iednym ſtworzeniu miłośći wſzyſtkim obowiązány, w ninieyſzey okázyi dotkliwey boleśći dał mieyſce; ták, że Przebłogoſłáwioná Mátká nieiáko zemdláłá. A tu SYN Boſki, ktory według náſzego zgołá zdánia ták wielkiey mocy miłośći, ktora w ſerce tego uderzáłá, oprzeć ſię iuż nie mogł, pokrzepiwſzy śił poćieſzył ią, y prozbom iey zwyćiężyć ſię nie dał: *Mátko, moiá między wſzyſtkiemi ſtworzeniámi obráná,* mowiąc, *niechay ſię dźieie iuż bez odwłoki, czego chceſz. Sáwłowi wſzyſtko, czego żądaſz, że ſię ſtánie, uczynię: á iuż teraz go ták ſporządzę, żeby odtąd Kośćiołá moiego, ktory prześláduie, obrońcą, á chwały, y Imienia moiego Swiętego Káznodźieią zoſtał. Idę ia iuż teraz do łáſki, y przyiáźni moiey iego przyimowáć.*

260. To rzekſzy CHRYSTVS Nayświętſza dobroć náſzá z obecnośći Nayświętſzey Mátki zniknął, gdy oná tym czáſem ná modlitwie uſtáwicznie trwáłá, y w nayiáśnieyſzym onym widzeniu ſwoim wſzyſtko, co ſię dźiało, zrozumiáłá, Sáwłowi záś w krotce potym pokazał ſię ſam Pan nie dáleko od Damaſzku, gdźie prędkim biegiem ſpieſzył, ſrogą przećiwko JEZVSOWI nienawiśćią pobudzony, w ktorey to daley iuż był poſtąpił, niżeli w ſámey drodze. A więc Pan w obłoku dźiwnie iáſnym pokazał ſię mu, niezmierną chwałą uczczony; Sáwłá záś oraz Boſka ſwiátłość wewnątrz y powierzchownie zupełnie otoczyłá

czyłá

czyłá, serce y zmysły iego ták zwyciężywszy, że tákiey swiátłá mocy sprzećiwić się nie mogł. Z konia tedy nagle ná źiemię zpadł; usłyszawszy w tymże momenćie głos z gory brzmiący: *Sáwle, Sáwle czemu mnie prześláduieß?* ktory usłyszawszy, on srodze zmięszány, drżąc odpowiedział: *Kto iesteś Pánie?* Ktoremu głos? *Ia iestem*, mowi, *IEZVS ktorego ty prześláduieß: ćięßko iest tobie przećiwko bodźcowi moiey mocy wierzgáć.* Sáweł záś większą iuż boiáźnią znowu przeżony: *Pánie* mowi, *co każeß, y co chceß, żebym uczynił.* Tym czásem towárzysze drogi słyszeli wprawdźie to, o co się pytáno, y co odpowiedźiáno, Chrystusá iednák Zbáwićielá nászego nie widźieli, iáko Sáweł widźiał: iásność záś, ktora go oświećiłá wkoło, dobrze uważáli; zkąd oraz wszyscy srodze zátrwożeni, y nád niespodźiánym, y nagłym przypadkiem wielkim stráchem, y zádźiwieniem zdięći, trochę niby kurczem nieiákim porażeni, stali zádumieni.

261. A cud ten, ná świećie dotąd nie widźiány, większy bez wątpienia był y skutecznieyszy wewnątrz, y ná sercu, niżeli zewnątrz, y ná powiezchownych zmysłách, ponieważ Sáweł nie tylko zupełnie podbity iest, poniżony, oslepiony, y ná cáłym ćiele w ten sposob zmordowány, żeby był nagle umárł, gdyby go byłá Boska moc nie utwierdźiłá; ále daleko więcey wewnątrz ná duszy, w inszego się człowieká odmienił, á to zacnieyszą odmianą, niżeli kiedy z niczego do náturálney istnośći, ktorą ná ten czas miał, przeszedł! y tákim się zgołá stał, że iuż od pierwszego Sáwłá bárdźiey się oddalił, niżeli swiátło odstáie od ćiemnośći, y naywyższy Niebá wierzch od spodu źiemi, ponieważ záprawdę przeszedł od wyobráženiá y podobieństwá dyábłá do wyobráženiá naywyższego nieiákiego, y naygorętszego Seráfiná. A ták w dźiwnym tym náwroceniu zá sporządzeniem Boskiey mądrośći y wszechmocnośći, ten z Lucyperá, y iego towárzyszow dyabłow tryumf w ten sposob iest odniesiony, żeby w mocy Męki, y śmierći Chrystusowey smok ten, y iego złość w náturze ludzkiey ták byłá zwyćiężona, żeby się skutki łáski y odkupienia w człowieku sámemu grzechowi Lucyperá ná przećiw stáwiły, y zprzećiwká widźieć się mogły. Y záprawdę iáko álbowiem Lucyper w krotkim bárdzo czásie przez swoię pychę z Aniołá odmienił się w dyabłá; ták przećiwnie moc Chrystusowá Sáwłá z dyabłá przeniosłá w Aniołá łáski. W náturze Anielskiey naywyższa piękność spełzłá do ostátniey szpetnośći; w náturze ludzkiey náywiększa brzydkość wzniesiona iest do doskonáłey, y zupełney pięknośći. Lucyper nieprzyiaciel Boski z naywyższego Niebá spadł do ostátniego źiemi kątá; á człowiek nieiáki przyiaciel iuż Boski z źiemi do naywyższego przebywáć Niebá.

262. Oprocz tego ponieważ ieszcze nie dosyć był chwalebny tryumf ten, ieżeliby zwyćiężcá nie dał więcey człowiekowi, niżeli Lucyper zwyćiężony strácił, dlatego Wszechmocny do zwyćięstwá, ktore w Sáwle przećiwko piekłu odniosł, y tę też prerogátywę przydáć chćiał. Lucyper bowiem choćiaż z naywyższey łáski, ktorą był odebrał, wypadł, *widzenia* iednak *sczęśliwego* nie strácił, áni z niego ogołocony iest, to iest że mu nigdy nádáne nie było, zásługámi álbowiem swoiemi do niego się był nie przysposobił; ále raczey przećiwnie uczynił: á Páwłowi w tym momenćie, kiedy się do *usprawiedliwienia* sporządźił, y łáski dostąpił, chwałá też dána iest, y użyczona; widźiał álbowiem iáśnie Bostwo, choćiaż tylko *przemiiáiac*. A więc o niezwyćiężona Boskiey mocy dźielnośći! o zastug życia, y śmierći Chrystusowey skutecznośći zgołá nieskończona! sprawiedliwa záprawdę iest, y słusznośći wielce się stosuiąca rzecz, żeby ieżeli złość grzechowa w iednym momenćie Aniołá czyni dyabłem, *łáská* Odkupićielá možnieysza byłá, y gźie *obfitowáł wystepek*, oná tákże *obfitowáłá*, z grzechu dźwigáiąc człowieká, y iego nie w łáśce tylko, ále y w chwale stáwiáiąc. Práwie większy ten cud był, niżeli Niebá, y źiemie, y wszytkie Kreatury stworzyć: większy wzrok slepym, chorym zdrowie, y umárłym życie dawá. Dla czego sámym sobie winszuiemy grzesznicy, że Náprawcá, owszem Oćiec, y brát nász iest on PAN, ktory usprawiedliwił Páwła, y ná nas tákże áni mniey możny, áni mniey Swięty, y dobrotliwy iest, iáko był ná niego.

263. Lecz tego czásu, kiedy Páweł ná źiemi porzucony zostawał, zá grzechy swoie wielce skruszony, á zátym też *łáską usprawiedliwiáiaca*, y inszemi *dárámi własnemi* iuż zbogácony, w wewnętrznych też siłách duszných przystoynie bárdzo był oswiecony, y spráwny. To záś przygotowánie wprzod uczyniwszy, do Niebá Empireyskiego był podniesiony, ktore on wprawdźie trzećim Niebem názywa, wyznáiąc tákże, że niewiedźiał, czyli to záchwycenie przypádło prawdźiwie w ćiele, czyli w duchu tylko. Gokolwiek záś o tym, niech będźie tám zápewne widźiał BOGA iáśnie, y *widomie*, widzeniem więcey, niż zwyczáynym, *przemiiáiacym* iednák. Gdźie zátym oprocz Boskiey Istoty, y iey *przymiotow*, poznał *Táiemnice Wćielenia*, Odkupienia ludzkiego, y wszystkie náostatek insze Zakonu łáski, y cáły Kośćiołá stan. Do tego też zrozumiał nieporownáne swoiego *usprawiedliwienia*, álbo wyprowádzenia do łáski dobrodźieystwo, Swiętego Szczepáná, á bar-

á bárdźiey ieſzcze Nayſwiętſzey Bożey Rodźićielki MARYI zá ſiebie modlitwę, y iáko przez nię, y przez iey po Chryſtuſie záſługi náwrocenie ſwoie przyſpieſzone, y w Boſkiey przyiemnośći dla niego zgotowáne było. Dla czego od tego czáſu wdźięcznym záwſze, y uprzeymego ku wielkiey Niebieſkiey Krolowy uczćiwośći y poſzánowánia był áffektu, to ieſt o ktorey godnośći z Niebá ſię dowiedźiał, y onę zá ſwoię *Náprawićielkę*, y Zbáwićielkę poważał. Oprocz tego y Apoſkolſtwá urząd, do ktorego był powołány, poznał iáko, miał w nim prácowáć, y áż do śmierći náwet między wielą przećiwnośćiámi uśiłowáć. Náoſtátek procz tego wiele innych táiemnic mu obiáwiono, táiemnych zgołá, y ſkrytych, *o ktorych* iáko ſam ſwiádczy *niegodźiło ſię człowiekowi gadáć*. A on we wſzytkim, co bydź wolą Boſką zrozumiał, gotowym ſię, y ochotnym ofiárował ná wypłácenie wſzyſtkiego, ná czego wykonánie zá poprzedzáiącą ofiárę ſámego ſię tym czáſem poświęćił. Przebłogosłáwona záś TROYCA przyiąwſzy tę uſtnę, przed cáłym Niebieſkim dworem Káznodźieią, y Doktorem narodow, y *Naczyniem wybránym* go poſtánowiłá, y náznáczyłá, żeby Nayświętſze Naywyżſzego BOGA Imię przed cáłym światem noſił.

264. A ten zgołá dźień wielkiego weſela, y radośći *przypadkowey* był Błogosłáwionym w Niebie; przeto wſzyſcy ná nowe ſię chwały pienia udawſzy, zá ták rzadki, y nieſłycháný łáſki cud Boſką moc wyſławiáli. Ieżeli bowiem nád káżdym *grzeſznikiem pokutę czyniacym nowe weſele ieſt w Niebie*, iáka byłá rádość miána z onego grzeſzniká náwrocenia, przez ktore ſię y Páńſka záiſte y miłośierdźia iego wſpániáłość, ták chwalebnie pokázuie, y ták obfite wſzyſtkim ludźiom pożytki, y ták wielka Swiętemu Kośćiołowi chwałá rośnie? A on z owego záchwycenia do ſiebie przyſzedſzy, iuż nie Sáweł, ále Páweł gdy z źiemi wſtawał, ſlepym ſię ſámemu ſobie zdał, ták, że cále świátłośći ſłońcá nie widźiał, do Miáſtá go tedy Dámáſzku záprowádźili, do domu niektorego towárzyſzá iego; gdźie z podźiwieniem wſzyſtkich przez trzy dni był nic nie iedząc, áni piiąc, głęboką wielce modlitwą záwſze zabáwny. Ná źiemi tedy leżąc, iákoby w ſtánie opłákuiąc zá grzechy ſwoie (iákożkolwiek z nich uſpráwiedliwiony) iuż zoſtáwał, ták w żalu, y obmierzeniu przeſzłego żyćia, gorzko płákał, y płácząc wzdychał: *Ah mnie! w iákichem ćiemnośćiách, w iakiey ſlepoćie do tych czas żył*, mowił, *tákżem ták byſtrym pędem ná wieczną zgubę ſam bieżał? O miłośći nieſkończona! o kochánie bez miáry! o przyiemnośći nayſłodſza dobroći wieczney! ktoż ćię Boże moy, Boże nieſkończony, przywiodł, żebyś ſię tákim pokazał, nayliżſzemu temu robakowi tákiemu bluźniercy, y nieprzyiaćielowi twoiemu? Ale iednák ktoż ćię przywieść będźie mogł, chybá ty ſam, á Mátki, y Oblubienice twoiey prozby? Ták Pánie, gdy iá w ćiemnośćiách, y ſlepy cále w ćiebie gotuię ſię uderzyć, y prześláduię, ty mi w wielkiey dobroći zábiegaſz. Gdy tedy niewinna krew, ktoraby bez wątpienia nieprzeſtánnie przećiwko mnie wołáć miáłá, ſpieſzę ſię rozlewáć, ty Boże miłośierdźia, wćiagaſz mnie, y właſna Krwia twoia obmywaſz, y niewypowiedźiáney chwały uczeſtnikiem czyniſz. Iakoż ia nieſłycháne te miłośierdźia iuż doſyć ná wieki wyſławię? Owſzem, iák życie moie przed oczymá twoiemi ták obrzydliwe bez końcá opłácze? Niebo, y źiemiá niechay wypowiádáia chwałę twoię; ia záś głośić będę, y opowiádáć Imię Swięte twoie, y w poſrzod nieprzyiaćiol twoich bronić go będę.* Te, y inſze tákowe gorącey miłośći, y głębokiey pokory y wdźięcznośći dowody, ná modlitwie uſtáwicznie powtarzał Swięty Páweł z nieporownanym żálem, y áfektem.

265. Trzećiego záś dniá po ſpadku, y náwroceniu Sáwłá Pan w widzeniu rzekł do iednego z Vczniow; Ánániaſz ſię on názywał, y w Dámáſzku ſię ná ten czás báwił. Tego tedy Pan imieniem ſwoim záwołał Ánániáſzá, iáko ſługę, y przyiaćielá ſwoiego, y roſkazał iść do domu niektorego człowieká, ktory ſię zwał Iudás, pokazawſzy náwet pierzeią, álbo ulicę, gdźie człowiek on Iudas mięſzkał: żebyś tám ſzukał Sáwłá Tárſeńczyká, ktorego bez znáku ſwoiego ná modlitwie miał ználeść. Sáwel záś tego czáſu miał od Páná inſze widzenie, w ktorym uyrzał uczniá Ánániáſzá, do ſiebie przyſtępuiącego, od ktorego ná ſię ułożoney ręki wzrok mu ſię przywracał. O tym záś Sáwłowym widzeniu nic nie wiedźiał Ánániáſz uczeń, przeto Pánu o Sáwle iemu roſkázuiącemu odpowiedźiał: *ſłyſzałem*) mowił, *o Pánie od wielu o człowieku tym, iáko Swiętych twoich zle tráktował w Ieruzalem, wielką porazkę w nich uczyniwſzy, ktory ſię ieſzcze nie kontentuiac, y w tym tákże Mieśćie ſzáleć przyiechał, liſty z ſobą máiac od Xiążęcia Kápłánow, żeby wſzyſtkich, ktorzy Imienia twoiego wzywáia, chwytał. Iakże tedy będźie, że ſłábey owieczce, iáká ieſtem ia, ty roſkázuieſz, żeby ſzukáłá wilká, ktory ſię gotuie onę pozrzeć. Idź ty teraz*, odpowiedźiał Pan *ponieważ ten Syn, ktorego ty naybárdźiey zá nieprzyiaćielá poczytaſz, Naczyniem mi wybránym ieſt, żeby noſił Imię moie przed wſzyſtkiemi narodámi, y Kroleſtwámi, y wſzyſtkiemi Synámi Izráelſkiemi. A ia záiſte pokazáć mu mogę (iáko rzecza ſáma pokaże) iák wiele mu ćierpieć potrzebá zá Imię moie.* To gdy wymowił, Vczeń zrozumiał wſzyſtko, co ſię ſtáło.

266. Ták

266. Ták tedy temu Páńſkiemu ſłowu wiárę dáiąc Ananiaſz, nic ſię nie oćiągaiąc, ochotnym poſłuſzeńſtem do Sáwłá poſzedł. Ktorego iák modlącego ſię ználazł: *Sáwle Brácie*, mowi, *Pan poſłał mnie do ćiebie, ktory ći ſię pokazał w drodze, ktoryś ſzedł żebyś wzrok odebrał, y nápełniłeś ſię Duchem Swiętym.* Ale y Swiętą Kommunią z ręku Ananiaſzá przyiął Sáweł, ktorą poſilony wzmogł. Iák záś zá wſzyſtkie te łáſki Pánu dźięki oddał, náoſtátek też ćieleſny pokarm wźiął, to ieſt iák przez trzy dni nic nie ſkoſztował. Ale iednák dni niektore w Dámáſzku przemięſzkał, máiąc z Vczniámi Páńſkiemi, ktorzy ſię tám, ná ten czas báwili, ſpołeczność, y rozmowę. Do nog ich przypadſzy, grzechow odpuſzczenia żądał, uſilnie ich proſząc żeby go raczyli nápotym zá ſługę ſwoiego znośić, y zá brátá ze wſzyſtkich oſtátniego, y nayniegodnieyſzego. Záraz záś, zá ich pochwaleniem, y porádą, ná iaw wyſzedł, y opowiádáć CHRYSTVSA począł, oną gorącośćią, mądrośćią, y żárliwośćią, że zgołá záwſtydźił żydow niewiernych, ktorzy ná ten czás w Dámáſzku byli; gdźie wiele mieli bożnic. A wtym nagłym zádźiwieniem wſzyſtkich rzeczy nowość przeráźiłá, zkąd zadumieni mowili: *A zaż to nie ten ieſt, ktory burzył w Ieruzalem tych, ktorzy wzywáli Imienia tego*, mieczem y ogniem ich prześláduiąc, *A tedy ná to przybył, żeby ich zwiazánych prowádźił do xiążąt Kápłáńſkich?* Coż to nowego, co my teraz widźiemy?

267. Tym czáſem S. Páweł dáleko więcey wzmagał, ále y opowiádáiąc Chryſtuſową wiarę dáleko też możniey náſtępował ná żydow, y pogánow; ták záiſte, że ſię ná iego żyćie zmawiáli, zkąd ſię tráfiło to, czego potym dotkniemy. Náoſtátek ſtáło ſię to dźiwne S. Páwłá náwrocenie w rok, y mieſiąc ieden, po ſmierći S. Szczepáná, dwudźieſtego piątego Stycznia, to ieſt w ſam dźień tey pámiątki w Kośćiele uroczyſty: rok záś od porodzenia przedźiwney Pánny, ten był trzydźieſty izoſty. Y álbowiem iáko ſię powiedźiáło, S. Szczepan umárł máiąc lat trzydźieśći cztery, iednym dniem trzydźieſty piąty záczynáiąc: Náwrocenie záś przypádło, gdy trzydźieſty ſzoſty rok iednym iuż był mieſiącem przeſzedł: á wtedy Jákub Swięty iuż ná ſwoim opowiádániu zoſtawał, iáko ná ſwoim mieyſcu powiem.

268. Iuż záś do wielkiey Anielſkiey Páni Krolowy wroćić ſię potrzebá. Tá tedy przez wiádomość ſwoię, y widzenie, o ktorey mi iuż częśćiey przyſzłá mowá, wſzyſtko, co ſię Sáwłowi przydáło, iáſnie bárdzo przeyrzáłá; to ieſt naypierwſy iego, á ten bárdzo nieſzczesliwy ſtan, zapálczywość przećiwko Imieniu Chryſtuſowemu, iego ſpadek z koniá, y tego przyczynę, iego odmiánę y náwrocenie, á náoſtátek, co oſobliwie było, dźiwną owę y ſzczegulną zgołá w Niebo Empireyſkie záchwycenia łáſkę: iáko támże BOGA iáſnie widźiał, á náoſtátek wſzyſtko, co ſię ná ten czas w Dámáſzku ſtáło. A záś ták wſpániáłą táiemnicę Nayświętſzey Mátce obiáwić nie z tey tylko przyczyny przyzwoito y należyto było, że oná rownie ſámego Páná, iáko Swiętego Kośćiołá Mátką byłá, y ták niezwyczáynego cudu inſtrumentem; ále też, oná ſámá zá niego godne odnieść dźięki mogłá, nád Swiętego ſámego Páwłá, y owſzem nád wſzyſtkim Miſtyczne ćiáło Kośćiołá dáleko obfitſze. A nieſłuſzna rzecz byłá, ták niezwyćiężonego dobrodźieyſtwá, y dźiełá wſzechmocney ręki, ták dálece cudownego bez winney zá niego od ludźi wdźięczności, y rozpámiętywánia przemiiáć. To tedy zupełnie wielce uczyniłá nayiánieyſzá Pánná, y Mátká MARYA ktora naypierwſza nowego tego cudu uroczyſtość odpráwiłá, zá wſzyſtek ludzki narod, według możnośći wdźięczną ſię ſtáwiáiąc. Záraz záś wſzyſtkich ſwoich Aniołow przyzwáłá wielka Mátká; do ktorych záś wiele z Niebá przybyło, Boſkiey ſię Mátce ſtáwiáiąc. Z tymi tedy ná chory ſię rozdźieliwſzy Boſkiey chwały pieniá wydáłá, Nayważſzego moc, mądrość, ſzczodrobliwość, y miłośierdźie, ktore był w Swiętym Páwle ták obfićie pokazał, należytemi pochwałámi wynoſząc inſzemi potym chwałámi Nayświętſzego też Syná ſwoiego zaſługi, ktorych mocą náwrocenie to ták dálece dźiwne ſię ſtáło y cudowne, przezacnym ſpiewániem wyſławiłá. A tą Nayświętſzey Bogarodźice wdźięcznośćią, y wiernośćią, Wſzechmocny wielce zniewolony, y ſpoſobem zgołá, (iáko my o Boſkich rzeczách myſlemy, y gadamy) niby uczynioną zapłátą ukontentowány zoſtał, zá dobrodźieyſtwo one, ktore Kośćiołowi w Swiętym Páwle pokazał.

269. Ale tu zámilczeć nie potrzebá, co żá myśl czáſem nowemu Apoſtołowi, iákie wewnętrzne umyſłu zdánie, gdy z ſobą ſam ćicho zważył, ná iákim on w Sercu Naydobrotliwſzey Mátki był mieyſcu, co o nim ſądźiłá, gdy go ták nieprzyiaznego ſobie, y ták popędliwego prześládowcę Nayświętſzego iey Syná, Vczniow ſmagácza, y burzyćielá Kośćiołá przedtym nie dawno widźiáłá. A te umyſłu zdánia w Swiętym Páwle iuż nie z niewiádomośći pochodźiły, ále z pokory naywięcey, y z wielkiey oney, ktorą Mátkę IEZVSOWĄ w ſercu ſwoim poważał, uczćiwośći. Iákożkolwiek ná ten czás ieſzcze nie wiedźiał, że wielka Páni o wſzyſtkim, co ſię z nim przydáło,

wiedźiáłá: A choćiaż záiſte, że zgoła łáſkawa byłá, y miłośćiwa, wiedźiał, y mniemał, oſobliwie iák onę náwrocenia y zbáwienia ſwoiego Prokuratorkę zrozumiał, to ieſt w widzeniu onym, BOGA; żyćia iednák przeſzłego ſproſność wſtręt mu czyniłá; tá go gnuśnym y práwie nikczemnym, y niewybornym czyniłá, iákoby ták wielkiey Mátki łáſki niegodnym był, iáko Syná iey, ták ſrogą, y ślepą śmiáłośćią prześládował. Ná zgłádzenie tedy, y dárowánie ták ſrogich grzechow nieſkończone miłośierdźie zdáło ſię mu bydź potrzebne, Mátká záś tá ſzczerym tylko ſtworzeniem widźiáłá mu ſię. Z drugiey záś ſtrony znowu ſię pokrzepiał, iák zrozumiał, że y tym dárowány był grzech ich, ktorzy iey Syná byli ukrzyżowáli: á że w tym y Mátká od Syná nie będźie odrodna. Oprocz tego zá powieśćią Vczniow zrozumiał, iáko byłá łáſkáwa, ládogna, przećiwko grzeſznym, y nędznym miłośćiwa: dla czego prágnieniem widzenia iey zápaliwſzy ſię, umyślił, iákoby do nog ſię porzućić, y źiemię onę, ná ktoreyby nogę ſtáwiłá, cáłowáć chćiał. Ale ſię tu znowu nagły wſtyd záſtáwiał, ná myśl wrzucáiąc, iákby ſię wſtydźił przed oblicze iey przyiść, ktora prawdźiwa byłá Mátká IEZVSOWA; á záiſte ták łáſkáwie od niego obrážona y w śmiertelnym ćiele ieſzcze żywa; uchwalił, że ią miał proſić, żeby go oná ſkaráłá; zdáło ſię bowiem, że ſię ták zádoſyć ſtánie: ále mniemał, że ſię przećiwnie ſtánie, y że ſię żadna zemſtá z iey łáſkáwośćią nie zgodźi, ponieważ zá zemſtę o miłośierdźie mu ták dálece obfite proſiłá, y uproſiłá.

270. Gdy tedy te myśli w ſercu Swiętego Páwłá z ſobą walczyły, dopuśćił Pan, że go nieiákie kary męczyły: naoſtátek záś ſam do ſiebie mowiąc: *pokrzep ſię* práwi, *człowieku gnuśny, y liчhy grzeſzniku, przypuść ćię, nie powątpiway, y przepuśći oná, ktora iuż przedtym proſiłá zá tobą, ponieważ prawdźiwą onego Mátką ieſt; ktory zá twoie zbáwienie poległ; oná tedy tákiego Syná Mátką ſię pokaże; ponieważ oboie nic nie ſą, tylko miłośierdźie, y dobroć, á ſercem ſkruſzonym, y upokorzonym nigdy nie gardzą.* Práwie przed naywyżſzą Boſkiey Mátki wiádomośćią uyść nie mogły te w ſercu Swiętego Páwłá boiáźni, y zbite nie bez boleśći boiáźni, y ufnośći zdánia. A gdy procz tego wiedźiáłá, że zá długim czáſem bydź nie może, żeby nowy Chryſtoſow Apoſtoł do niey przyſzedł, dla tego Mátką ſię ſámá doznáwſzy, y áfektem politowánia wzruſzywſzy, Swiętemu Páwłowi uprágnioney poćiechy dłużey odkładáć nie mogłá; przeco z Aniołow ſwoich niektorego wzywa, do ktorego: *Niebieſki Duchu, Syná, y Paná moiego Sługo*, mowi, *bol on, y utrapienie. ktore Páweł w pokornym ſercu ſwoim ćierpi, iá tákże ćierpię. Dla czego ia ćiebie, Aniele moy, proſzę, do Dámáſzku nic nie mieſzkáiac idź, y iego w utrápieniách ſwoich utwierdz, y poćieſz. Potym mu wielkiego ſzczęśćia powinſzuy, á oraz nápomniy, iák wielką dla tego Synowi moiemu wiecznie ieſt winien wdźięczność, ktory go niezmierną ſwoią łáſkáwośćią do przyiaźni, y łáſki ſwoiey wezwáwſzy zá Apoſtołá ſwoiego obrał: powiedz, że tákiego miłośierdźia żadnemu innemu człowiekowi nigdy nie udźielono, iákie on odnioſł. Z moiey záś ſtrony powiedz, że ia we wſzyſtkich przećiwnośćiách będę mu dopomagáć iáko Mátká, y iáko ſłużebnica ſłużyć będę, iáką ſię wſzyſtkim Apoſtołom, y ſprawcom, ktorzy nayświętſzego Syná moiego Imię, y náukę ogłáſzáią, znam. Day mu naoſtátek imieniem moim błogoſłáwieńſtwo; powieſz iednák, że mu go oſobliwie poſyłam w Imię onego, ktory z moich wnętrznośći ćiáłem ſię pokryć, y moiemi pierśiámi karmić ſię raczył.*

271. Przyiąwſzy to poſpolſtwo, Swięty Anioł powinnośći ſwoiey wielce pilny, do Swiętego Páwła prędkim lotem zánieśiony ieſt: ten záś ieſzcze był ná modlitwie; ſtáło ſię to álbowiem drugiego dniá po iego chrzćie, á czwartego po náwroceniu: ſtáwił ſię tedy Anioł w poſtáći ludzkiey widomie, dźiwną iáſnośćią, y ozdobą świetny, y opowiedźiał, co miał od Pánny Mátki polecone. Swięty záś Páweł, co oznáymiono, z nieporownáną pokorą, uczćiwośćią, y rádośćią ſercá przyiął; Aniołowi záś ták odpowiedźiał: *Przezacny Wſzechmogącego, y wiecznego BOGA Sługo*, mowił, *ia że wſzyſtkich ludźi nayoſtátnieyſzy wielce ćię proſzę, naykocháńſzy duchu, żebyś ty chćiał ták Naywyżſzemu Pánu dźięki, y chwały oddáć, iáko wieſz, że ia nieſkończoney iego dobroći y miłośierdźiu ieſtem winien, ponieważ we mnie ſkárbow ſwoich doſtátki pokazáć raczył, Boſką świátłośćią, y ſynow ſwoich piątnem mnie znácząc, gdy ia wprawdźie dáleko co inſzego záſłużyłem. Gdym ſię ia od nieſkończoney iego łáſkáwośći oddalał ućiekáiąc, on dobrowolnie ſzedł zá mną: gdym ia gdźieindźiey ſpieſzył, on mi zábiegł: gdym ia ślepo bieżał na śmierć, on życie ofiárował; kiedym prześládował iáko naygorſzy nieprzyiaćiel, on mnie do łáſki przyiął y przyiaźni, ſrogą krzywdę wielką ſzczodrobliwośćią nagradzáiąc. Nikt zápewne ták Bogu nieprzyiaźnym y obrzydliwym nie był, iáko ia, y nikomu też rownie ſzczodrobliwie nie dárowáno, nikt większemi łáſkámi nie nádány. Prawdźiwie wyrwał mnie z páſzczeki Lwá, żebym był między trzody iego owcami policzony. A ćiebie, Pánie, zá świádká tego wſzyſtkiego przybieram, ty tedy bądź pomocą, żeby ná wieki moiá nie uſtáłá wdźięczność. Mátce záś miłośierdźia, Páni moiey, powiedz, że naynędznieyſzy ten niewolnik do nog, iey porzucony zoſtáie, cząc onę źiemię, ktorą depce: ſkruſzonym záś z inſzey miáry ſercem proſzę, niechay odpuśći nędznemu, ktory niecnotliwą śmiáłośćią Imię, y chwałę Syná iey prawdźiwego BOGA zátłumić uśiłował: żeby nie chćiáłá pámiętáć urázy, ále zbrodniowi*

temu

temu y bluźniercy Mátka się niech pokaże, á ta Mátka, ktora poczynáiac, rodząc, y karmiac Boskiego Syná Pánna Mátka iest, Pána rodząc, od ktorego oná stworzona, y między wszystkim stworzeniem iest wybrána. Godźienem ia práwie przyzwoitym karániem popełnione grzechy płáćić, y ták srogie błędy należyta zemstą nádgradzáć, iáko też prawdźiwie na wszystko gotowy iestem; ále iednák w tym przynamniey niech doznáie dobrotliwych oczu łáskawośći, żeby mnie od łáski, y pomocy swoiey nie odrzucáła. Weźmie mnie záTym zá Syná Kośćiołá tak iey ukochanego, ná tego álbowiem rozmnożenie, y obronę wszystkie moie chęći poświącam, y samę Krew skłádam; we wszystkim záś chce bydź posłusznym woli oney, ktora uznáie, że mi Mátką y Iednáczką byłá zbáwienia, y łáski.

272. Odniosł tę odpowiedź do MARYI czći naygodnieyszey Krolowy swoiey Swięty Anioł, y choćiaż mądrośćiey pierwey iuż wiedźiáłá, wszystko iednák opowiedźiał Niebieski poseł. Co z osobliwą sercá rádośćią wysłucháwszy, Naywyższemu znowu chwały y dźięki oddáłá, zá przezacne te dźiełá, ktore Boska ręká w nowym Apostole Páwle spráwowáłá, ná szczegulny cáłego Kośćiołá, y wszystkich Synow iego pożytek. Iák wiele záś w przedźiwnym tym Swiętego Páwłá náwroceniu zmięszáni, y zátłumieni byli dyabli, to z inszemi wielą táiemnicámi, ktore mi o piekielnego smoká złośći są pokazáne, ile będźie możnośći, w bliskim rozdźiale powiem.

Náuká od MARYI Wielkiey Anielskiey Krolowy mi podána.

273. CORko moiá, wszyscy zgołá wierni wiedzą, że Pan Swiętego Páwłá náwroćić, y do lepszego żyćia sposobu przywieść mogł, choćiażby ták wielkich w iego usprawiedliwieniu nie spráwował cudow, iák wielkie w zacney tey spráwie rzeczą sámą uczynił. Tym czásem gdy ie uczynił, dla tego záprawdę uczynił, áby znáć ludźiom dał, iák skłonna iest dobroć iego do przepuszczenia, y iák łatwa do wynieśienia do łáski, y przyiaźni swoiey: á potym náuczyć, też tu chćiał, iáko człowiek z swoiey strony wspoł robić powinien, y odpowiádáć wołáiącemu, to iest ná przykład wielkiego tego Apostołá práwie iáko naywięcey mocą *pomocy* swoich y *nátchnienia* wzywa, y wzbudza Pan, y wielu też odpowiádáią wzywáiącemu; przyimuią Sákrámentá y *usprawiedliwiáią się* do łáski przywroceni; ále więc nie wszyscy w spráwiedliwośći náprawioney trwáią: á ieszcze umniey do doskonáłośći żywotá postąpić usiluią; ále gdy duchem záczęli, pomáłu się znowu rospuszczáią, y ćiáłem kończą. Przyczyná, dla ktorey tákowi ludźie nie trwáią w łásce, ále się do swoih grzechow wracáiąc, to iest że w swoim náwroceniu nie rzekli z Páwłem: *Pánie, co chceś żebym czynił? albo co ia zá ciebie uczynię?* A ieżeli niektorzy sámemi ustámi to wymáwiáią, serce ich iednák nie cále w słowie onym iest; zkąd sobie záwsze cokolwiek czyli własney miłośći, czyli czći, czyli fortuny, czyli ućiechy, czyli roskoszy, czyli náostátek okázyi do grzechu zostáwuią, do ktorego się więc łatwo znowu wráczáią, y weń skwápliwe wpádáią.

274. A narodow Apostoł prawdźiwym był, y żywym náwroconych do świátłá łáski przykłádem y wizerunkiem; nie z tey tylko przyczyny, że od iednego końcá, to iest grzechu, przeszedł do drugiego końcá ták dźiwney łáski, y dárow, przezwyćiężywszy ták wielki między obiemá przestánek; ále z tey naywięcey, że z swoią wolą ták ochotnie wspoł prácował, y pomogł swoiemu powołániu, od własnego zdánia, y występnego swoiego onego pierwszego stanu zaraz zupełnie odstępuiąc, á Boskiey woli wzáiemnie, y iey rozrządzeniu się cále oddáiąc. Záiste to sámego siebie záprzenie się, y własney woli z Boską ziednoczenie y stosowánie zámyká się w tych słowach: *Pánie co chceś, żebym czynił?* á w tych (ile z iego strony było) cáłá zostáwáłá ná złe pomoc. A ponieważ to cáłym sercem, á záiste wielce skruszonym, y upokorzonym wymowił, dla tego prawdźiwie wolą swoię cále odrzućił wszystkę, á Páńskiey się woli oddał, y postánowił, że nápotym niechćiał mieć sił duszných, y zmysłow, ktorychby ná bydlęcego y zmyślnego żywotá, w ktorego społeczności ták srodze był upadł, niebeśpieczeństwá używáć. Posłuszeństwá, ktore Naywyższemu miał czynić, ták się mu, ktoremibykolwiek drogámi y srzodkámi zá nim iść przyszło, záraz bez oćiągánia y wymowki poddał, iáko też iák nayprędzey Páńskiey roskaż wykonał, do miástá wszedszy, iáko mu kazáno, y Anániászá, ktorego mu z Boskiego zrządzenia zá Náuczyćielá postánowiono, we wszytkim pilnie słucháiąc. Ztąd iáko Pan *prześláduiacy serce, y doświadczáiacy lędźwi*, poznał, iáko prawdźiwie Páwel powołániu swoiemu zadosyć uczynił, y cáley się do Boskiey woli, y zrządzenia stosował, ták nie tylko go z wielkim swoim upodobániem przyiął; ále też ták wielkiemi dárámi, y cudownemi zgołá łáskámi nádał. Czego wszystkiego iáko záiste záslużyć nie mogł, tákby był pewnie nigdy nie wźiął, gdyby się był ná Boską wolą ták przezacnie nie oddał; tym álbowiem przysposobieniem się, ná wźięćie onych dárow sporządźił się.

275. A według kſztałtu tych prawd, po tobie tákże, Corko moiá, tego pilnie chcę, do czegom ćię iuż częſtokroć częśćią upominániem, częśćią roſkázem pobudzáłá, to ieſt żebyś ſię wſzyſtkiego ſtworzenia wyrzekłá, y zdáleká ſię oddaliłá, rzeczy widomych, pozornych, y obłudnych cále zápominaiąc. Tego częſto, á ſercem raczey, nie uſtámi używay: *Pánie, co chceſz, żebym uczyniła?* Ieżeli bowiem ty ſámá czynić zechceſz, álbo też przypuśćić ſpráwę iáką, álbo ruſzenie ſię z upodobania twoiey woli, tedy pewnie iuż nie ſámey wſzędźie, y we wſzytkim Boſkiey chćiáłáś woli. Záiſte inſtrument inſzego ruchánia, álbo uczynku nie ma, tylko ten, ktory od ręku rzemieśniká bierze; y gdyby inną ruchomość miał, ſprzećiwiłby ſię mogł, y woli rzemieśniká, ktory nim rządźi, oprzeć. Ták ſię rownie rzecz ma między BOGIEM, y duſzą: ieżeli bowiem tá chcenie iákie w ſobie ma, á nie czeka, áż ią Pan poruſzy, iuż tym ſámym Páńſkiey ſię woli, y upodobániu ſprzećiwia. A że w tey mierze Pan uważáć zwykł práwo wolnośći pozwoloney, dopuſzcza, że błądźi, ponieważ ſámá chce bydź oſzukáną, gdy nie czeka, áż ią iey ſprawcá nákieruie.

276. Ze záś z inſzey miáry nie przyſtoi w śmiertelnym żyćiu, żeby wſzyſtkie ludzkie ſpráwy Boſka wſzechmocność przez cud rządźiłá, dla tego, żeby ſię ludźie zásłániáć, y wymawiáć nie mogli, iákoby oſzukáni byli, BOG práwo człowiekowi położył w iego ſercu, á teraz náwet w Swiętym Kośćiele, áby przez nię Boſką wolą wyrozumiewiał, według niego ſię rządźił, y we wſzyſtkim go wypełniał. Do czego w tymże Kośćiele przybywáią ſtárśi, y ſprawcy Páńſcy, żeby, gdy ſię tych ſłucha; y im ſię poſłuſzeńſtwo oddáie, iáko ſámemu Pánu, ktory w nich ieſt, Boſkiey ſię ták woli zádośyć ſtáło; y to beśpieczeńſtwo nád to duſzom otwárte było. A to wſzyſtko ty z znáczną wielkośćią maſz, naymilſza, żebyś tedy ruchánia, ſłowa, prágnienia, álbo y pomyślenia iákiego záiſte przyimowáć nie miáłá, áni w żadney ſpráwie zá wolą twoią nie ſzłá, bez woli, y roſkazánia onego, ktory ráchunek duſze twoiey oddáć powinien; ponieważ ći go BOG zeſłał, iáko do Páwłá poſłał uczniá ſwoiego Anániáſzá. Ale więc oprocz tego śćiśleyſzy ty maſz obowiązek, ponieważ Naywyżſzy oſobliwą miłośćią, y łáſką ná ćiebie wzgląda, y ćiebie iáko ręki ſwoiey inſtrument przyſpoſobić żąda, ktoryby uſtáwicznie przytomnym będąc kierował, y ruſzał álbo przez ſiebie ſámego, álbo przez Swiętych Aniołow ſwoich, á to záiſte z táką pilnośćią, pewnośćią, y uſtáwicznośćią, o ktorey ty wieſz. Pátrzże tedy, y uważay, iáko ſłuſznie idźie, żebyś ty właſney woli twoiey umárłá, á wzáiemnie żeby ſámá w tobie Páńſka wola, á tá ſámá wſzyſtkim ruchániom y ſpráwom twoim duſzę dáwáłá y żyćie. Dla czego ſtaw tu wſzyſtkie myśli twoie; á wiedz, że gdybyś w twoim rozumie złączoną miáłá wſzyſtkich nayuczeńſzych ludźi mądrość, wſzyſtkę nayroſtropnieyſzych mężow rádę, ále y Anielſką náwet rozumność, náturze twoiey przyſpoſobioną, tym iednák wſzytkim wſpomożona woli byś ſię Boſkiey ieſzcze ták pewnie, y beśpiecznie w iey wykonywániu nie trzymáłá, álbobyś choć z dáleká poznáłá, iáko przećiwnie iák naypewniey trzymaſz, gdy ſię zupełnie do niey ſtoſuieſz, y ná iey upodobánie ſię ſtáwiaſz. On bowiem ſam wie, co tobie pzyſtoi, y co przyſtoi, z wieczney też ći miłośći náznácza: on obrał drogi twoie, y przez nie ćię kieruie. Dozwolże tedy, żeby ćię iego Boſkie świátło prowádźiło, y rządźiło, żebyś wiele myśląc czáſu nie tráwiłá, co maſz czynić, co nie: tu álbowiem częſto ieſt niebeśpieczeńſtwo; moia záś náuká zewſząd ieſt pewna, y beśpiecznie prowádźi. A więc ná ſercu twoim nápiſz, y według możnośći wykonay, żebyś moią opieką wſpárta záſłużyłá od Páná, y do Páná przez nię bydź ćiągnioną.

ROZDZIAL XV.

Opowiáda ſie táiemna woyná, ktorą dyabli ludzkie duſze nápáſtuią, y ſpoſob, ktorym ie przez Swietych Aniołow ſwoich, przez MARYA Nayświetſza Rodzićielke ſwoie, y przez ſiebie ſámego broni: potym o zborzyſczu nietákim od dyabłow po nawroceniu Swietego Páwłá, przeciwko ſámey Nayświetſzey Krolowy, y Kośćiołowi zgromádzonym.

277. O Czuyney oney, y wielce okrutney zgołá złośći, ktorą piekło ludźi w tym żyćiu nápáſtuie, wſzelkiemi ſpoſobámi przez niezmordowáną ſwoię chytrość, do piekielnych mąk przećiągnąć ich wſzyſtkich, gdyby można było, uśiłuiąc, ták z obfitego ſámego piſmá świętego świádectwá, iáko z ſtáteczney Swiętych Doktorow, y Oycow náuki cáłemu iuż Kośćiołowi Kátolickiemu doſyć wiádomo, y wſzyſcy iego ſynowie o tym doſtátecznie ſą przeſtrzeżeni. Ale przećiwnie z tegoż piſmá świętego o náſzey tákże w nieſkończoney Páná mocy obronie upe-

nie upewnieni ieſteśmy, żebyśmy ieżeli niewidomey łáſki iego y opieki używáć zechcemy, mogli beśpiecznie zgołá poſtępowáć, áż do ſamego wieczney ſzczęśliwośći portu, ktora nam przez zasługi CHRYSTUSA Zbáwićielá náſzego poſtánowiona ieſt, bylebyśmy tákżey my chćieli ná nię zásługowáć. A żebyśmy ſię w tey ufnośći utwierdźili, *cokolwiek nápiſáno ieſt*, mowi Swięty Páwel, *ná náſze náukę nápiſáno ieſt, żebyśmy przez ćierpliwość, y poćiechę mieli nádźieię*, nie prożną bez wątpienia nádźieię bez uczynkow, ále przez *ćierpliwość*, pracą, y przeciwnośćiámi wyćwiczoną. Z ktorey przyczyny Swięty Piotr Apoſtoł oboie łącząc, iák nas upomniał, żebyśmy *wſzyſtko ſtáránie náſze ná Páná porzućili*, ponieważ on ſtára ſię o nas: záraz przydaie: *Trzeźwi bądźćie, y czuyćie, bo przećiwnik wáſz dyabeł iáko lew ryczący krążyſzukáiąc, kogoby pożarł.*

278. A te záiſte, y inſze tákowe piſmá świętego przeſtrogi w poſpolitośći wſzyſtkim ſą uczynione. Z ktorych wprawdźie przy uſtáwicznym doświadczeniu, Kośćiołá Synowie do ſiebie ſámych ſtoſuiąc, y roſtropnie uważáiąc, o prywatnych ſwoich nágábániach, y prześládowániach kſztałtby ſobie niciáki formowáć mogli; iáko dyabłá ná wſzyſtkich nas zgubę czuyni nikogo zgoła niekuſzonego, y wolnego nie czyniąc: że záś bydlęcy człowiek tylko przez zmysły wſzyſtkie rzeczy poymuie, á do wyżſzych nád ſię ledwie myśli podnośi, ták obłudną nieiáką beśpiecznośćią ſię kontentuiąc, o ſrogim onym okrućieńſtwie, ktorym go dyabeł prześláduie, y ná zgubę popycha, iákoby niechcąc nie wie: iáko wzáiemnie, y o Boſkiey pomocy, ktora go broni, y uzbraia, nie myśli: á ták oboygá nie wiedząc, y nie widząc, áni zá dobrodźieyſtwo wdzięcznym, áni ná niebeśpieczeńſtwo oſtrożnym bydź uśiłuie. *Biádá źiemi*, mowi Swięty Jan w ſwoim obiáwieniu, bo *zſtąpił dyabeł do was, máiąc gniew wielki.* Wzdycháiącego, y żáłuiącego ten głos słyſzał w Niebie Apoſtoł ná znák, że gdyby tám żal bydź mogł, Swięćiby nád tą táiemną woyną boleli, ktory nieprzyiaćiel rownie możny bárdzo y ſzkodliwy, y niebeśpieczny ná nápáſtowánie człowieká ná plac zſtępuie. Ale záś choćiaż ná Swiętych żal nie páda, bez żáłośći iednák umieią ſię nád námi litowáć: á my wzáiemnie ſtráſzną nieiáko gnuśnośćią uśpieni, y o nas ſámych zápámiętáli, áni żáłuiemy, áni ſię nád ſobą lituiemy. Z tego tedy letárgu żebym czytelniká tey hiſtoryi wzbudźiłá, wyrozumiałem, że mi tu y owdźie opowiedźiáne były złośliwe dyabelſtwá rády, ktore przećiwko Chryſtuſowym táiemnicom, y Kośćiołá Synom czynione były, y ieſzcze ſię czynią, iákom ie ná wiele mieyſcách opiſáłá, opowiedźiáwſzy niektore o niewidomym tym przećiwko ludźiom żołnierſtwie táiemnice, ktoremi niecnotliwi ſiepácze ná nas náćieráią, żeby do ſwoich chęći przywiedli. A tu záiſte około náwrocenia Swiętego Páwłá, z okázyi tych rzeczy, ktore ſię w nim tráfiły, tę ſámę mi Pan pokazał prawdę, żebym ią wypiſáłá, á ztąd iáwna ſię ſtáłá owá utarczká, y walká nigdy nieſkończona, ktorą ná plácu zmysłow náſzych Swięći náśi Aniołowie Strożowie przećiwko dyabłom máią, żeby duſze náſze obronili; oraz żeby ſię y on ſpoſob ktorym ich Boſka moc zwyćięża, czyli to zá pomocą ſámych Aniołow, czyli zá Nayświętſzey Mátki MARYI obroną, czyli náoſtátek ſam CHRYSTUS Pan, álbo ieżeli ſam Wſzechmocny BOG przez ſiębie ſámego náćieráiących uſkramia.

279. Záiſte o ſporách y ſprzeczkách Swiętych Aniołow, przećiwko dyabłom, żeby naś od ich zazdrośći y złośći obronili, z iáwnych w piſmie świádectw wiádomo ieſt, o ktorych ia, że ſą, rozumieć wolę, niżeli ie przywodźić. To zgoła pewna ieſt, co Swięty Judas Tádeuſz w liśćie ſwoim Kátolickim nápiſał: to ieſt że Michał Archánioł z dyabłem ſię ſprzeczał, gdy ten potwarcá Ciáło Moyżeſzowe wyiáwić chćiał, ktore był Swięty Archánioł, zá roſkazániem Páńſkim, kryiomo przed żydámi w iáſkini gory utáił: Lucyper záś chćiałby był ie iáwnie pokazáć, máiąc lud przywieść, áby zá wyrządzeniem mu publicznych ofiar, y pokłon, prawdźiwego nabożeńſtwá porządek ſię zepſował, á poſtolſtwo ſię do bałwochwálſtwá nákłoniło. Práwie bárdzo ſię iuż záſtárzáłá tá Lucyperá, y towárzyſzow dyabłow przećiw człowiekowi nieprzyiaźń, ták, że ſię z ſámym ſmoká niepoſłuſzeńſtwem zrodźiłá, y zrownáłá; zápálczywośći záś y okrućieńſtwá ták ieſt pełna, iáko on ieſt, y záwſze był pełen pychy przećiwko BOGU od owego záraz momentu, ktorego w Niebie zrozumiał, że SŁOWO *Przedwieczne* ciáło ludzkie przyiąć, y z Niewiáſty oney, ktorą támże *Słońcem* odźianą uyrzał, národźić ſię chćiał, o czym w pierwſzey cześći niecośmy powiedźieli. Z tego tedy, że wieczney tey Mądrośći rády zgánił pyſzny Anioł,

Anioł, podniosszy przeciwko nim niepo-skromiony kárk, wszczęłá się nienawiść oná przeciwko BOGU, y iego wszytkim dziełom, ktorey że w samym BOGU wykonáć, y násycić nie może, ná dziełá ręki iego nástępuie. Potym záś iáko szátan z nátury swoiey Anioł, czego się raz chwyći, y stánowi, niewzruszony trzyma, żeby to, co raz wolą swoią obrał, znowu odwołał, dla tego choćiaż obrotnego záiste iest powćipu, nowe záwsze wymyśláiąc śrzodki, chęći iednák prześládowánia ludźi, żaden mu dźień nie odmieni. Owszem urosłá tá nienawiść, y ieszcze rośnie, przymnażáiąc się z onych sámych łask, ktoremi BOG spráwiedliwych, y Swiętych Kośćiołá swoiego bogáći; y z owych tákże zwyćięstw, ktoremi go nieprzyiazney iemu tey Niewiásty nasienie poraża; o ktorym mu BOG pogroził; to iest że położywszy między nimi nieprzyiaźni, *on wprawdźie miał się ná iey pięte záśádźić, oná záś głowę iego miáłá zetrzeć.*

280. Lecz iáko ten nász nieprzyiaćiel iest duch nieiáki *rozumny*, ktory się w robieniu nie morduie, áni słábieie, dla tego ták iest rychły, y śpieszny w nászym prześládowániu: ledwie, álbowiem w pierwszym momenćie bydź poczytamy, w żywoćie Mátki nászey ieszcze zámknięći, á on iednák iuż obleżenie, y náiazd gotuie przećiwko nieprzyiaćiołom ieszcze nie urodzonym: iáko się záś tá potyczká, álbo woyná wcześnie zácżęłá; ták bárdzo nierychło ustaie, chybá się przy ostátnim dusze z ćiáłá wyśćiu máiąc kończyć, żeby ták prawdźiwy był Swiętego Jobá w tey mierze wyrok, ktory mowi, że *żołnierska iest życie ludzkie ná źiemi.* Nie w tym záś tylko iest tá niebespieczna utarczká, żesmy w grzechu się pierworodnym począwszy, tego grzechu podniętą ztámtąd z sobą wynieśli, oraz z nieporządnemi, y upornemi námiętnośćiámi, ktore wnętrznym rozruchem do złego się skłániáią: ále oprocz tych potyczek, y sprzećiwiánia się, ktore w włásnym przyrodzeniu záwsze z sobą nośiemy, nád to większą dáleko zuchwáłośćią dyabał zewnątrz ná nas náćiera; wszystkiemi bowiem śiłámi on przećiwko nam walczy; nic chytrośći, nic złośći, nic mocy, ile mu tylko dozwaláią, nie záchowuie; áni się też oćiąga nászych ná nas uzbraiáć zmysłow, potencyi, skłonnośći, y namiętnośći tyśiącznych, y wszystkich náostátek. Do tego y między przyrodzonemi początkámi towárzyszow sobie iedna, żeby zá ich pomocą wiecznego zbáwienia śrzodkiem, iákoby zárzućiwszy zaporę, nam oraz z sámym ćiáłá żyćiem zágrodźił. Jeżeli záś tych się nie godźi záżyć ná utrátę łáski, żadney zgołá szkody, żadnego uráżenia, ktore tylko nam zádáć rozumu swoiego bystrośćią, że może, poznáie, nie opuszcza od pierwszey poczęćia nászego godźiny, áż do ostátniego żyćia punktu; ták długo álbowiem náćiera, iák długo nas bronią.

281. A to się ták ma naybárdźiey około synow Kośćiołá, ktorych ćiáłá iák prędko bydź formowáne w náturálnym rodzeniu zrozumiewa dyabał, záraz wszystkiego ćiekáwie upátruie: á naprzod záiste iáką się rodźice ich unoszą intencyą, ieżeli są w stánie łáski, czyli grzechu: ieżeli w używániu płodzenia byli nie pomiárkowáni: iákiego są ułożenia, álbo komplexyi humorow; zwyczáynie bowiem tey ćiáłá zrodzone bywáią uczęstnikámi. Oprocz tego początki też náturálne uważa, y roztrząsa, á te nie tylko osobne, álbo *szczegulne*, ále też *powszechne*, ktore do rodzenia, y ćiáłá ludzkiego ułożenia pomagáć zwykły. Co więc wszytko pilnie uważywszy zá dawnym doświádczeniem, ktorego używániem, o przyszłey zrodzonego ćiáłá komplexyi, skutkách, y skłonnośćiách się domyśláią, y iuż w ten czás sposobne o przyszłych rzeczy czynią wrożki dyabli. Y ieżeli tego przeczuwánia dobre przyrodzenie wnoszą, ostátniemu iego rodzeniu, y władániu duszy wszelkiemi sposobámi przeszkodźić usiłuią, Mátki rożnemi niebespieczeństwámi, y pokusámi nápástuiąc, żeby się między czterdźiestą, álbo ośmdźieśiąt dni, po ktorych duszá wlewána bywa, stáło poronienie. Jeżeli záś widzą, że iuż BOG duszę stworzył, y wlał, iádowići pokątnicy, wielką się wzruszáią wśćiekłośćią, wielce się stáráiąc, żeby on człowiek świátłá nie obaczył, álbo zgołá do łáski chrztu nie doszedł; osobliwie ieżeli się rodźi ná mieyscu, gdźie záraz może się ochrzćić. Czym się dźieie, że Mátki rożnemi ponętámi, y pobudkámi wzruszáią, żeby wiele niepowśćiągliwie, y nieporządnie czyniły, y w rożnych rzeczách wykrocáły, żeby się tym sposobem płod iuż żywy z mieyscá wyrzućił, álbo w żywoćie umarł: między Kátolikámi bowiem, owszem y między onemi heretykámi, ktorzy chrztu używáią, to przynamniey otrzymáć pomaga dyabłom, ieżeli od *łáski poświęconey* przeszkodźiwszy do otchłáni przywodzą dźieći, gdźieby od Boskiego widzenia oddalone

ná wy-

ná wygnániu zoſtawáły. V Pogánow zaś przećiwnie, y báłwochwálcow około tego nie ták ſą pilni; tám bowiem większe z látámi náſtępuie potępienie.

282. Ale tey wielce złośliwey piekielnego ſmoká nápáśći obronę ſwoię rożnemi zgołá ſpoſobámi záſtáwił. Poſpolity záś y powſzechny ſpoſob, ktorym BOG dźieł ſwoich broni, ieſt generálna oná, y wielka opátrzność, ktorą początki przyrodzone ták kieruie, żeby káżdy ſpoſobnego czáſu ſwoy ſkutek otrzymał, że tu mocy dyabelſkiey nic przećiwnego nie godźi ſię zámysláć przeſzkadzáiąc, albo pſuiąc porządek przyrodzenia: w tákowych álbowiem rzeczách ſprawcá nátury mocy dyabelſkiey gránicę założył, ktorą przeſzedſzy świátby zápráwdę wywroćił, gdyby iego nie ubłagáney złośći żadnym wędźidłem Pan nie wśćiągał. Ale záś od tego dobroć Stworzyćielá dáleko ieſt, żeby dźieł ſwoich, rzeczy niżſzych rządu, á dáleko mniey człowieka poprzyśiężonym, y głownym nieprzyiaćiołom ſwoim powierzáć chćiał: ktorych używánia bez wątpienia ná tym świećie inſzego niemáſz, tylko iáko w przezacney iákiey rzeczy poſpolitey ieſt nayliżſzy ceklarzow, y kátow urząd: á w tym ſámym więcey nic mogą, tylko co roſkazáno, álbo wyráźnie ieſt dopuſzczona. Zkąd gdyby niecnotliwi, ktorzykolwiek ludźie tym nieprzyiaćiołom ſámi ręki podawáli, chcąc bydź oſzukánemi, álbo używáiąc ich ná ukaránie zbrodni ſwoich, wſzelkiby zgołá nátury porządek około ſkutkow początkow ták powſzechnych, iáko ſzczegulnych nigdy nie wzruſzony trwał,ániby ták wielkie ſzkody, y nieſzczęśćia między wiernemi wynikáły, iákie w źiemi pożytkách, w zdrowiu ćiał, w nagłych śmierćiách, y w ták wielu, y wielkich máoſtátek, ktore dyabał przynośi, czárach, częſtokroć przypadáiące widźiemy. A te wſzyſtkie y inſze nieſzczęśćia, ktore w ludzkim rodzáiu wynikáią, wielą niepowśćiągliwośći, y grzechow zepſowánym, nie z inſzego źrzodłá pochodzą, tylko że my ſámemu ſię dyabłu poddáiemy, y záſługuiemy tym ſámym, że nas przez iego złość karzą, iż ſię iemu powierzamy,

283. Potym do tey powſzechney opátrznośći inſza ſię przydáie człowieká obroná, to ieſt Aniołow Strożow; tym álbowiem Naywyżſzy, zá świádectwem Dawidá, przykazał, żeby ná rękách człowieká nośili, y od ſidłá ſzátáńſkiego záchowáli: y znowu twierdźi tenże Swięty Krol, że *Pan ześle Aniołá w około boiących ſię go, żeby ich wyrwał* od niebeśpieczeńſtwá. A tá opieká z onym prześládowániem ſię záſtáwia, záraz od pierwſzego momentu zoſtáiącego człowieká záczyna ſię, y w żywoćie Mátki z námi, álbo przed námi ſię rodźi, y uſtáwicznie z námi áż do śmierći rownym krokiem chodźi, do ſámego áż ſądu, y Boſkiego trybynału, według kondycyi ſtanu, y záſługi káżdego. Iák prędko tedy w żywoćie ſię płod począł, BOG Aniołom przykázuie, áby go, y Mátkę iego mieli ná pieczy. Potym záś ſpoſobnego czáſu ſzczegulnego ná ſtráżą iego náznácza Duchá, według tego, co ſię w pierwſzey częśći powiedźiało. Zkąd od ſámego záraz człowieká rodzenia wielkie y uſtáwiczne Aniołowie máią z dyabłámi ſprzeczki, y ſwáry, żeby oni powierzonych ſwoiey opiece ludźi zdrowych záchowáli. A dyabli wprowádźić naprzod ná ſwoię ſtronę przytaczáią: że ich práwu podlega nowy człowiek, iáko w grzechu poczęty; że ieſt ſyn przeklęctwá; Boſkiey łáſki y przyiaźni zgołá niegodny, á ták iuż w ten czás dyabelſki niewolnik. Anioł przećiwnie rękodáynego ſwoiey ná ten czás oſobliwie lat práwnych nie doſzłego ſtronę trzyma: twierdźi że zá porządkiem y biegiem przyrodzonych początkow ieſt poczęty; przećiwko záś náturze, y iey początkom żadney powagi piekło dawno nie ma: Ieżeli záś zmázą grzechu pierworodnego ſkalány ieſt, że ſię poſpołu z náturą w zwyczáiło, y że to ieſt karánie pierwſzych rodźicow, prywatnego záś człowieká tego nic niemáſz woli w wyſtępku: ále że y grzech zaiſte BOGV nie záwádźił; áby go ſtworzył tym końcem, żeby Stworzyćielá ſwoiego BOGA poznał, y iemu ſłużył, á w mocy męki y záſług iego mogł ná chwałę záſłużyć: á że ſię Boſkiey woli poſtánowienia nie powinny według ſámego dyabłow upodobánia rozſypowáć y mieć przeſzkody.

284. Piekielni záś fránćia y tego nie mijáią, że ná ſyná zła rodźicow intencya, ktorą podobno w rodzeniu mieli, ſpada: że należytego tey ſpráwie końcá nie záłożono: że w używániu rodzenia, y w roſkoſzy grzech ieſt z wyſtępkiem. A to záprawdę mocne ieſt práwo, dowod, ktoryby dyabał mogł przywieść ná náćieránie ná człowieká w żywoćie máćierzyńſkim; ponieważ niemáſz wątpliwośći, że grzechy Boſkiey opiece wiele záſtępuią, y częſto czynią, że ſię rodzeniu przeſzkodá ſtáie. Ale iednák choćiaż ſię to záiſte częſto tráfia, y niekiedy wielu poczętych bez widzenia świátłośći świátá w żywoćie ginie; poſpolićie iednák Aniołowie ich bronią. A zá ſynámi práwemi záiſte dyabłu odpowiádáią: że rodżice byli poświęceni Sákrámentem Małżeńſtwá, y opátrzeni błogoſłáwieńſtwem Swiętego Kośćiołá: y ieżeli podobno cnot iákich używaią, náprzykład miłośći przećiwko ubogim, iáłmużnę rozdáiąc, albo nabożeńſtwá iákie, czyli ktorekolwiek dobre uczynki, y tego nie zámilczáią. Wſzyſtko to tedy przywodzą Aniołowie, y niby oſtre-

mi bárdzo grotámi dyabłow ráżą, ná pomoc swoich rękodáynych pilnuiący. Około tych záś, ktorzy nie są práwi synowie, większa iest zwadká; w tákowym álbowiem rodzeniu więcey ma práwá nieprzyiaćiel, w ktorym to BOG ták dálece był obráżony: á więc w obronieniu, y záchowániu nieprawych synow iáwnieysza się też pokázuie Boskiego miłośierdźia szczodrobliwość. Aniołowie tedy Swięći przytaczáią, przydáiąc, że to iest, iákom naprzod powiedźiáłá, skutek początkow przyrodzonych. A że rodźice nic zgoła cnoty, y zasługi nie máią, ále tylko zewsząd niecnotę, y sprosność grzechu, tedy Aniołowie zá dźiećięćiem rodźicow, dźiádow, álbo bráći zástugi zástáwiáią, álbo też przyiaćioł, y tych, ktorym są poleceni, zá nich modlitwy: á náostátek, że dźiećię nic złego nie popełniło, áni iest winne, że rodźice iego niecnotliwi, y w iego rodzeniu niepowśćiągliwi byli, y zbyteczni. Przydáią też náostátek przyszłe rzeczy, że iednák takowe dźieći, mogą w żyćiu przyiść do przezacnych cnot y świątobliwośći ozdob, y że szátan większego práwá nie ma, ktorymby práwo niemowląt zbił, ktore máią, żeby przyszli do stanu onego, w ktorymby Stworzyćielá swoiego poznáć, y kocháć mogli. Niekiedy też BOG Aniołom swoim obiawia, że polecone im dźieći ná osobliwą iáką w Kośćiele usługę są wybráni; co więc Niebieskich Aniołow do czuyney, y pilney ich obrony wielce pobudza: á przećiwnie tákże dyabli z osobliwego tego Aniołow przemysłu, czegoś się większego nád zwyczay domyśláiąc, dáleko też większą wzruszáią się zápálczywośćią.

285. Náostátek wszystkie te sprzeczki, y insze, o ktorych ieszcze powiemy, duchowne są, iáko sámi Aniołowie, y przećiwko ktorym się dźieią, dyabli: przeco też y oręża, ktoremi ták Pan, iáko y Aniołowie woiuią, duchowne są. Te záś w ráženiu wielce ostre, y złośliwym duchom ćięszkie są prawdy one o táiemnicách Bostwá, y Przebłogosłáwioney TROYCE; o CHRYSTVSIE Zbáwićielu nászym; o *ziednoczeniu osobistym*, o odkupieniu, o nieźmierney BOGA Człowieká *ludzkośći*, álbo miłośći przećiwko ludźiom, ktorą zdięty iáko BOG, y iáko Człowiek wieczne nam zbáwienie sprawuie. Do tego bliko przychodzą MARYI, Mátki Boskiey świątobliwość, y czystość, y iey táiemnice, y zasługi. Tych tedy wszystkich táiemnic nowe wyobráżenia dyabłom zárzucáią, áby ie uważáli, y znowu zrozumiewáli, á przez to sámo Swięći Aniołowie, y sam tákże Pan ich uskramia: á w tedy się stáie, co Swięty Iákub wymowił: *dyabli wierzą, y drżą*; od tych tedy prawd száleią z przestráchu, y ták się dręczą, że więcey nie miło czekáć, ále się záraz do kątow sámego piekłá porywáią: ták záś zwykli, żeby im BOG postáći one, ktore przyimuią, znowu odiął: náprzykład ieżeli ich postáći o *ziednoczeniu osobistym* przeráźiły; tedy ich bowiem, dla stráchu owego, z ktorego się brzydzą táiemnicámi Chrystusowemi, ćiężey nád ogień piekielny męczą. Dlaczego Aniołowie w tych potyczkách często powtarzáią one: *Ktoż iáko BOG? ktoż táko CHRYSTVS IEZVS prawdźiwy BOG, y prawdźiwy Człowiek, ktory zá ludzki narod umárł? ktoż iáko MARYA Nayświętsza Krolowa nászá, ktora od grzechu wolna Słowu Przedwiecznemu Ciáło, y ludzką postáć w wnętrznośćiách swoich podałá, Pánna wszelkiego czásu niezmázana?*

286. Gdy się człowiek tym czásem rodźi, dyabelska napáść, y Anielska obroná wszelkiemi z obu stron siłámi nie przestáie. A w tedy żárliwey źmije śmiertelna nienawiść na oczywisty nieiáko plác wybucha, o to wszelkiemi sposobámi uśiłuiąc, aby prześládował dźieći, ktore się chrzćić máią; wiele álbowiem wymyśla, áby do chrztu nie dopuśćił świeżo národzonego: ná to się iedno wszelkiemi, ktoremi może, sposobámi sádźi: á tu sámá niewinność niemowlęćiá do Páná woła owo Ezechielá Krolá: *Pánie, gwałt ćierpię, staw się zá mnie.* Pewnie álbowiem zda się, że imieniem niemowlęćiá ták wołáią Aniołowie Swięći przemyślni ták lichego wieku Dozorcy; ponieważ ná ten czás nowy on człowiek od Mátki záiste iuż iest oddźielony, á sámym sobą władnąć nie może, áni mámka, áni komukolwiek go polecáią, od ták wielu niebeśpieczeństw, ile ich ná on stan nástępuie, wszelką swoią pilnośćią obronić go dostátecznie nie może. A záś to wielekroć Swięći Aniołowie czynią, gdy śpiących Strożow bronią, y w tyśiącznych okázyach wystáwionych, y nieustrzeżonych otaczáią, gdźieby byli inegdy zginęli, Aniołow swoich pomocy nie máiąc. My záiste, iákośmy się Chrztem Swiętym, y Sákrámentem *Bierzmowánia* opátrzyli, tym sámym mocno się uzbráiamy y przećiwko piekłu broniemy; naywięcey za pomocą známienia, ktorym nas zá Synow Kośćiołá znáczą; y zá przybyćiem *usprawiedliwienia*, ktorym się w sámego BOGA dźiedźicow do chwały odradzamy; y zá opátrzeniem cnot tákże teologicznych wiáry, nádźiei, y miłośći, y inszych wielu, ktore nas ozdobiáią, y do spráwowánia dobrego utwierdzáią: á náostátek zá uczestnictwem tákże wszystkich Sákrámentow, y pomocy cálego Kośćiołá, przez ktore zasługi Chrystusowe, y Swiętych, y insze wielu, y wielkie dobrodźieystwá stáią się nam wspolne, iáko wszyscy wiernie, státecznie trzymamy, y wyznáiemy. A to wszystko gdybyśmy ná pożytek nász obrácáć chćieli, dyabłábyśmy

bez wątpienia tym orężem zwoiowali, ániby w ktorym ze wszystkich Swiętego Kośćiołá Synow co otrzymał nieprzyiaćiel.

287. Ale áh niestetyż! máło bárdzo iest, w ktorychby sámo rozumu łáski w krotce nie wypędźiło, ktorzy zá tym ná stronę dyabelską dobrowolnie przystáią, przećiwko BOGV woiowáć máiąc. A tu więc zda się, żeśmy słusznie opuszczeni bydź powinni, odiąwszy wszelką straż opátrznośći, y Swiętych Aniołow. Nie czyni iednák tego naydobrotliwszy Pan, ále wzáiemnie, gdy my łáskáwość iego gwałtem nieiáko od siebie przez grzechy odpędzamy, wielorákiey on ku nam łáskáwośći, y stáránia używa, żeby tym obfićiey nam nieskończoney dobroći swoiey bogáctwá pokazał. Przećiwnie záś wyłożyć się słowami nie może, iáka, y iák wielka iest piekłá złość, chytrość, y przemyśł, żeby człowieká do grzechu iákiego przywiodł, iák prędko z látámi rozumu używánie odbiera. Z dáleká práwie tu się podkopuią piekielni rozboynicy, pilnie się stáráiąc, żeby się między látámi dźiećińſtwá do złych iákich y nieforemnych spraw przyzwyczáili: żeby widźieli w rodźicách, w dozorcách, álbo w rowiennikách złych, czegoby przewrotnie náśládowáli, á od stárszego się wieku nie dobrze náuczyli: żeby rodźice zániedbáli stáránia o młodym wieku, áni złemu wcześnie nie zábiegáli. Wtedy álbowiem iáko ná miękkim wosku, álbo gołey tabliby dźiećiom się wszystko wyraża, co pod zmysły podpada; zá tym záś dyabał pobudzá woli skłonnośći, y namiętnośći: do tych się człowiek w sprawách swoich często stosuie, chybá go wyższa, y nádzwyczáyna łáski pomoc rządźić będźie. Ztąd się dźieie, że dźiećí do używánia rozumu przyszedszy, zá namiętnośćiámi, y skłonnośćiámi swoiemi około onych rzeczy zmysłnych y ućiesznych idą, ktorych postáći fántázya ich y myśl iest pełna. Iák záś do iednego ich grzechu skwápliwych pobudźił, záraz dźierżáwę dusz obeymuie, y nowego práwá tytułem się opátrzywszy, jurysdykcyą nád nimi odpráwuie, żeby do inszych záwsze, y do inszych występkow nápychał, iáko się to zwyczáynie wielom przydáie.

288. A nie mnieysze tym czásem iest Swiętych Aniołow uśiłowánie, y stáránie, żeby zgubę oddalili, y nas wolnemi od dyabłá uczynili. Dla tey przyczyny wiele dobrego nátchnienia rodźicom dáią: żeby nádewszystko o wychowánie dźiatek się stáráli: w rzeczách wiáry wcześnie nauczáli: Chrześćiáńskiego uczynku powinność iáką náznaczáli: w pewnych nabożeństwách ćwiczyli: od złego ostrożnie odwodźili; á w cnotách wzáiemnie ćwiczyli. Do podobnych rzeczy sáme też dźiećí pobudzáią, á to mniey álbo więcey według sposobu lat, álbo z Paná wyrozumiewáią, iák wiele w nich chce spráwowáć. A tu ćięższa znowu w bronieniu dźiećięćiá, y náćieraniu ná niego wszczyna się sprzeczká między dobremi y złemi Aniołámi; ći álbowiem wszystkie rodzáiow grzechy ná synow odwracaią: y ieżeli co sámo dźiećię zle robi, to ná gorsze biorą. Choćiaż álbowiem spráwy one nie máią zgołá winy, twierdźi iednák złośliwy potwárcá, że to ich spráwy, y dla tego mu się godźi, żeby ich sprawcę do czynienia, y nieustawánia pobudzał. A ieżeli potym zá przybyćiem używánia rozumu, dźiećię toż czyniąc grzeszy, tedy się mocno opiera piekło, żeby go Swięty Anioł od grzechu nie odwiodł. A tu Swięći Aniołowie przywodzą zá rękodáynemi Rodźicow, y przodkow cnoty, y sáme náwet dobre dźiećí ákcye. A choćiaż podobno nie mász czego inszego, tylko Imię IEZVSA, y MARYI wymowić, kiedy ich náuczáią miánowáć, to zápewne ná obronę przytaczáią: że iuż początek y ćwiczenie założyli uczczenia Nayświętszego Páná, y Mátki Bożey Imienia: ieżeli záś w inszych tákże nabożeństwách ćwiczą, álbo modlitwy Chrześćiáńskie umieią, y często mawiáią, to wszystko Aniołom stáie się zá zbroiownią, zkąd człowieká właśnym nieiákim orężem przećiwko piekłu zástáwiáią: ponieważ przez káżdy uczynek dobry nięprzyiaćielowi cokolwiek możemy, y odeymuiemy z onego práwá, ktore przećiwko nam ma przez grzech *pierworodny*, á bárdźiey ieszcze przez *uczynkowe*.

289. Gdy záś człowiek do używánia rozumu przyszedł, znowu się więcey sili między Niebieskiemi, y piekielnymi Aniołámi woyná, ledwie bowiem, iáko się grzechem iákim sidlemy, piekło záraz cáłe ná tym iest, żeby nas żyćie odbiegło przed pokutą, żebyśmy ták bez pomocy byli potępieni. Zebyśmy záś, gdy żyiemy, w nowe záwsze grzechy upadáli, wszytko wszędźie sidłámi, y niebespieczeństwámi záśiewa, ták, żeby żadna drogá, w żadnym stanie nie byłá wolna od niebespieczeństwá, lubo nie w káżdym stanie iedneż zákłáda niebespieczeństwá. A więc gdyby ludźie, tę táiemnicę przenikáli, myśląc, iáko się záprawdę rzecz ma, gdyby sieći, y zawády widźieli, ktore dyabał, sámych ludźi winą wspomożony, wszędźie założył, wszyscyby tylko drżąc postępowáli: wieleby stan swoy odmienili, álboby się tego, ktorego żądáią, nie podeymowáli: ini się urzędow, dostoieństw, godnośći, ktorych szukáią, nie tykáli. Ale zgołá wielom pomaga, niewiedźieć o niebespieczeństwách, á ták przynámniey żyć bespiecznie: lubo rzeczą sámą nie dobrze bespieczni żyią: ponieważ nád zmysły nic więcey rozumieć, álbo wierzáć

nie umieią nierozmyślni, á ták záładzek, y ſidłow, ktoremi ich ná wielką zgubę dyabał okrywa, nie przeglądáią. Z tey przyczyny ták wielu ieſt nierozumnych, á máło bárdzo prawdźiwie mądrych, y dowćipnych: z tey przyczyny wielu wezwánych, máło záś wybránych: wielu niecnotliwych, y grzeſznikow bez liczby, cnotę záś kocháiących, y doſkonáłych bárdzo rzadko. Tym czáſem záś gdy ſię w człowieku grzechow co dźień przyczynia, tąż proporcyą, y miárą też dyabał przez uczynki dopuſzczone, w dźierżáwie ſię duſzy utwierdza: á ponieważ człowiekowi, ktorego iuż zgołá ma niewolnikiem, ſámego żyćia odiąć nie może, przynamniey iáko niewolnik, y pewnego piątnowánego ſługę tráktowáć poſtánawia: y iáwnie mowi, że ten człowiek każdego dniá bárdźiey do niego należy: owſzem y chcenie iego dobrowolnie iemu ſię poddáie, á ták żadnym ſłuſznym ſpoſobem wyrwáć mu go nikt nie może, álbo mu pomocy Niebieſkiey dodáć, ponieważ iey niechce: że iuż zaſługi Chryſtuſowe w nim mieyſcá nie máią. Ktore to lekceważy, y depce: że mu przyczyná Swiętych nie pomaga, ponieważ o niey zgołá nie wſpomina.

290 Z tych tedy y inſzych przyczyn, ktoreby tu opowiádáć wſzyſtkie, zbyt trudno było, y niepodobna, dyabał człowiekowi ktorego w ten ſpoſob iuż zgołá zá ſwoiego ma, przerwáć uſiłuie czáś pokuty. Ieżeli záś tego záiſte nieotrzymuie, ná tym ieſt, żeby drogi ktoremiby do łáſki wyniść mogł, zewſząd zágrodźił: á to w wielu bárdzo otrzymuie. Acz tym czáſem nikomu nie zbywa ná Boſkiey obronie y ſtrożow Aniołow opiece: ktorzy záprawdę nieſkończonych rázow od niebeſpieczeńſtwá ſmierći nas wyrywáią; á tá prawdá ták ieſt niewątpliwa, żeby ſię ledwie ieden ználazł, ktoryby tego przez rożne przypadki żyćia ſwoiego nie mogł uważyć, y zrozumieć. Vſtáwicznie nam zbawienne nátchnienia podáią, wſzyſtkich náoſtátek ſpoſobow, ktore należeć mogą, przykłądáią, żeby nas upomnieli, przeſtrzegli, y wzbudźili. A co większa ieſt, od dyabelſkiey zapálczywośći, y okrućieńſtwá nas bronią, y przećiwko nim ná obronę náſzę záſtáwiáią, cokolwiek álbo Anielſki (á záiſtě Anioła náwet Błogoſłáwionego) rozum znáydźie álbo miłość iego podáie álbo moc iego doſięga. A tego wſzyſtkiego częſto u ktorych, owſzem tu iák naywięcey duſz potrzebá, ieżeli ſię mocy dyabelſkiey ták poddáły, á wolnośći ſwoiey, y ſił w tey ſámey zuchwałośći, ktorą do dyabłá przyſtáią, używáią. A tu mnie nie o Pogánách bálwochwálcách, y kácerſtwach mowá: chociaż álbowiem y tych Swięći Aniołowie bronią, gdy im dobre nátchnienia podáią, y niekiedy też do czynienia dobrych niektorych moralnych uczynkow wzruſzáią, ktore potym ná ich obronę przyiąwſzy; oſobliwa iednák częſtokroć, ktorą im czynią, ieſt obroná żyćia, áby ie dłużey záchowawſzy cále, iáwniey ſię ſpráwiedliwość Boſka ziśćiłá, ktora to ich náwrocenia ták długi czás czekáłá. Oprocz tego, y na to tákże prácuią Aniołowie ſtrożowie, żeby kácerze ich rękodáyni nie ták wiele grzechow popełniáli, iákoby dyabli chćieli: Anielſka bowiem miłość áż ſię też dotąd ſięga, żeby ſpráwiedliwi ná ták wielkie męki nie záſłużyli: iáko przećiwnie złość dyabelſka ćiężſze záwſze ſpráwiáć męki uſiłuie tym, ktorzy máią bydz potępieni.

291. W ſpołecznośći záś Swiętego Kośćiołá ná obie ſtrony Niebieſcy, y piekielni duchowie z więkſzym nálegániem woiuią, á to według rożnych ſtanow duſz. Oręże záś, ktorym naykocháńſi Duchowie wſzyſtkich w poſpolitośći bronią. Są poſpolićie te: że ſą chrztem Swiętym obmyći, y známieniem łáſki náznáczeni; że máią cnoty, dobre uczynki, y zaſługi, ieżeli iednák máią: że do Swiętych niektorych Niebiánow ſzczegulniey ſą nabożni; że wielu máią ſpráwiedliwych przyczyńcow: y ieżeli náoſtátek przez cáłe żyćie, iáki dobry áfekt uczynili. A te obrony u ſpráwiedliwych pewnie wielce mocne ſą; ći álbowiem że łáſkę, y przyiaźń Boſką máią, czynią, że ich Aniołowie więcey nád dyabłámi przemagáią; dla czego ich odpędzáią, á ſwięte te ſpráwiedliwe duſze, piekłu prawdźiwie ſtráſzliwe iákoby pálcem ſkázuią; żeby ták dla tego iednego przywileiu łáſká Boſka nád wſzytkie inne rzeczy ſtworzone miáła bydź więcey poważona. A oprocz tych, ſą znowu inſze duſze oźiębłe, y niedoſkonáłe, ktore námion nieiáko w grzechy wpadáią, y ztámtąd znowu ſię doſtawáią; nád tymi dyabał więkſze práwo ma, żeby ná nich ſwoie wywierał okrućieńſtwo. Ale záś bronić ich uſiłuią dobrzy Aniołowie, y wielce ná to prácuią, áby *trzćiny zwątloney* iáko Izáiaſz mowi zgołá *nie ztárto, y áby lnu kurzącego cále nie zágáßono.*

292. Są záś náoſtátek inſze niektore duſze, ták dálece nędzne, y przewrotne, że przez cáłe żyćie ledwie ieden dobry uczynek ſpráwiły; iák z niewinnośći náchrzćie wźiętey wypádły; álbo ieżeli raz y drugi, z błotá grzechowego wybrnęły, ták znowu nagle do niego ſię wracáią, że ſię zda, iż ſię z BOGIEM zmowili, żeby ſię im ná potym żyć, y czynić wſzytko godźiło, bez nádźiei drugiego żywotá, bez boiáźni piekłá, y bez obmierżenia ktoregokolwiek grzechu. W tych tedy duſze iuż

niemáſz ſpráwy ożywiáiącey łáſki, áni ruchánia iákiego prawdźiwey ktorey cnoty: że zárym Swięći Aniołowie nie máią zkąd by z ich ſtrony báſzty wyſtáwiáli ná obronę, dyabli záś głośno krzyczą: tá zgołá, mowią wſzelkiemi náſzá ieſt, pánowániu náſzemu zupełnie podbita; ták, że łáſká żadney w niey cząſtki nie ma. Dla czego dyabli Aniołom, wſzyſtkie zbrodnie, przewrotności, y grzechy tákiego człowieká wyſtáwiáią, y pokázuią ſkacząc, że im dobrowolnie, Pánom ták okrutnym ná ſiebie, ſłuży. A tu nie podobná do wierzenia zgołá ieſt, y niewypowiedźiána, co ſię między Niebieſkiemi Xiążętámi, y Aniołámi odſtępcámi dźieie: iáko ſię ći ſrogą zapálczywośćią opieráią, żeby támći zbáwiennego nátchnienia nie czynili, y pomocy nie dodawáli. Gdy ſię zaś Boſkiey mocy w tey mierze nie mogą oprzeć, w tym zgołá wſzelkiey uſilności przykładáią, żeby ſam człowiek nie przypuśćił, ý nie miał względu ná Bogá wzywáiącego. Lecz w tákowych duſzách zwyczaynie ſię tráfia rzecz godna wielce záiſte uwazánia; gdy ile rázy BOG álbo przez ſiebie, álbo przez Swiętych Aniołow, święte iákie *natchnienie* czyli inſtynkt, y áfekt pobożny im wpuſzcza, tyle rázy ućiekáć, y od duſze tákiey uſtępowáć muſzą dyabli, żeby oná ſámey ſobie zoſtáwiona Boſkiey pomocy pilnowáłá, piekielne te pſy, żeby świętego naſienia Páńſkiego záraz nie porywáły, y nie pſowáły. Tę dyabłow porazkę dobrzy Aniołowie częſtokroć czynią słowy wyżey przywiedźionemi: *ktoż iáko BOG*, powtarzáiąc, *ktory ná wyſokośćiách mieſzka? ktoż iáko CHRISTVS, ktory na práwicy przedwiecznego OYCA ſiedźi? ktoż iáko Nayświętſza Matká, y Pánná MARYA?* temi, y tym podobnemi zwyćięſkie bitwy háſłámi w rozſypkę podáią piekło: y częſto do nayniżſzych piekłá mieyſc zágániáią ſtráſzne poczwáry: lubo iáko ſą nieuſkromionego gniewu, w krotce ſię ná plác wracáią.

293. Oprocz tego nieprzyiaćiele o to ſię też wſzelkiemi śiłámi káſzą, żeby ludźie grzechow ſwoich przymnażáli, á ták liczbę niepráwośći ſwoich prędko nápełnili, y przerwawſzy w ten ſpoſob pokutnego, y dłuższego życia czas, prędzey ſię do mąk piekielnych zgotowáli, y doſtáli. Przećiwnie Aniołowie pokoiu, iáko z náwrocenia grzeſzniká wielce ſię ćieſzą, lubo iey záiſte iuż otrzymáć nie mogą, wiele iednák oſobliwie w Synách Kośćiołá, *Domownikách Boſkich* prácuią, żeby prędki ná zgubę bieg zátrzymáli, y odebrawſzy nieſkończone práwie do grzeſzenia okázye, wśćiągnęli, żeby nie grzeſzyli. Náoſtátek ieżeli tymi przemyſłámi, y wielą innemi, o ktorych ludźie cále nie wiedzą, w odwiedźieniu ták wielu duſz, ktore grzechem obowiązáne widzą nic nie pomagáią, MARYI czći nay godnieyſzey Páni pomocy wzywáia, proſząc, áby oná chćiáłá do Páná Iednáczką bydź, y przyłożywſzy ręki do czynienia, piekło zmięſzáć. A żeby związek nieiáki, y złączenie między grzeſznikámi, y Nayłáſkáwſzą Mátki Boſkiey miłośćią zwiedli, duſze rękodáynych ſwoich pobudzáią, żeby do wielkiey tey Páni ſzczegulniey były nabożne, y iáką oſobliwą iey uſługę uczyniły, ktorąby więc oni iey ofiárowali. A choćiaż wprawdźie dobre uczynki, w ſtanie grzechu uczynione, rzeczą ſámą umárłe, ſą y bárdzo ſłábe przećiwko ſzátánowi oręże, máią iednák nieiáką przyzwoitość y ſpoſobność, choćiaż tylko dáleką do uczćiwośći tey rzeczy, ná ktorą ich záżywáią, y do dobrego ſpráwy końca: zkąd grzeſznik máiący tákie uczynki, iuż nie ták zgołá ieſt nieſpoſobny, *y nieſporządzony*, iáko gdyby ich nie miał. Procz tego tákowe uczynki przez Swiętych Aniołow, á oſobliwie przez MARYĄ Anielſką Krolową ſtáwione, nie wiem co żywego, álbo co w żyćiu podobnego w ſobie máią przed Pánem, ktory iuż ináczey bez wątpienia ná nie w Mátce ofiáruiącey pogląda, niżeli w grzeſzniku ſpráwuiącym. Zkąd choćiaż ſię nie obowięzuie przez ſáme uczynki, przez proſzącą iednák, y ofiáruiącą przywiedziony, o co proſzono.

294. A tą zgołá drogą z grzechu, y z piekielnego ſmoká pożarow niezliczone duſze uchodzą, to ieſt: zá przyczyną MARYI Nayświętſzey Mátki, gdy nie zdołá Anielſka opieká: ponieważ nieſkończona ieſt liczbá duſz, ktore w przepáść ták dálece ſtráſzliwą wpadáią, ták, że ná ich wydźwignienie rámienia wielce możnego potrzebuią, iákie ieſt wielkiey tey Krolowy. Z ktorey przyczyny dyabli w właſney zápálczywośći ſwoiey więc uſycháią, y dręczą ſię, gdy widzą, że grzeſznik MARYI wzywa, álbo tylko myśli o niey, niechętnym náuczywſzy ſię doświádczeniem, że iey dobroć wſzyſtkich przypuſzcza, y że gdy oná rękę podáie, ſpráwá ich ſpada, áni żadney iuż nádźieie nie máią, áni wolnośći do ſprzećiwienia ſię, ále że im zwyćiężonym z plácu uſtępowáć potrzebá. Ták ſię częſto tráfia, iż gdy Bog niektorego z ludźi ſzczegulnie chce náwroćić, táż przedźiwna Páni roſkazem ſwoim dyabłow wſtrzymuie, żeby od grzeſzniká do ćiemnych piekłá táráſow odeſzli, co też częſto roſkázuie. Inegdy ſię też przydáie, że ná nich oſobliwym roſkazem Mátká Boſka nie nálega, Pan zaś wyobrázenia im zárzuca, o táiemnicách, mocy, y świątobliwośći, ktorą ma Mátká iego, á wźiąwſzy tę wiádomość, ućiekáć záraz ſpie-

ſpieſzą y zwyćiężeni, y żemdleni opuſzczáią duſze, ktore łáſce od Páni ſwiátá u Syná ſwoiego iłn uproſzoney zádoſyć czynią, y z nią *wſpoł robią.*

295. Ale więc choćiaż ieſt ták wielkiey przezacney Krolowy náſzey mocy przyczyná, y iey pánowánie piekłu ták dálece ſtrárſzliwe; y choćiaż ſię oprocz tego żadna Kośćiołowi álbo wiernym od Bogá bez przyczyny MARYI Nayświętſzey Pánny nie dźieie łáſká; ſam iednák Pan w wielu okázyách w ſwoim tákże *WCIELONEGO SŁOWA* Człowieczeńſtwie zá námi ſię potyká, od Lucyperowych, y iego towárzyſzow napáśći nas broniąc, á ták z Nayświętſzą Rodźićielką ſwoią náſzę ſtronę trzymáiąc, dyabłá cále zwyćięża, y poraża. Ták wielką bowiem, y táką ma przećiwko ludźiom miłość, ták wielkie wiecznego zbáwienia ſtáránie. A to ſię nie tylko w ten czas tráfia, kiedy ſię ludźie zá używániem Sákrámentow do łáſki przywracáią: w tedy álbowiem oſobliwie, y zbliſká, y bez zaſtępu Chryſtuſowey mocy, y zaſług doznáią, y czuią dyabli; ále y w inſzych tákże dźiwnieyſzych náwroceniách, w ktorych oſobliwemi złoſliwych duchow przegarza poſtáćiámi, przez ktore gdy ſię im iedná, álbo więcey Boſkich táiemnic pokázuie, záraz oſzálawſzy od ſtráchu, y zmięſzawſzy ſię ućiekáią, iáko ſię wyżey rzekło. A tym ſpoſobem miáło ſię náwrocenie S. Páwłá, Mágdáleny, y innych Swiętych: álbo gdy cáłego iákiego Chrześćiáńſkiego Kroleſtwá, álbo ſámego Kośćiołá przećiwko piekłá náiázdom od wywrocenia bronić potrzebá. W tych tedy przypadkách, nie tylko Nayświętſze Chryſtuſowe Człowieczeńſtwo, ále ſámo náwet Boſtwo, z oną nieſkończoną mocą, ktora ſię ſámemu przedwiecznemu OYCV dáie, y przypiſuie, przerzeczonym ſpoſobem przećiwko cáłemu dyabłow pułkowi, ſámo przez ſię opowiáda ſię, y woiuie, nową im wiádomość, y poſtáći wrzucáiąc ſwoich táiemnic, y wſzechmocnośći, ktory ich zátłumić, zwoiowáć, y z plonu náwet iuż nábránego znowu chce wyzuć, álbo żeby go nie czynili, nie dopuśćić.

296. Práwie gdy Naywyżſzy śrzodkámi ták mocnemi piekło karze cále one zámięſzánia, y nierzadu Kroleſtwo ſię wſtrząſa, y w piekielnych iáſkiniách przeſtráſzone, przez wiele dni ſtráſzliwie wyie, áni ſię choć z mieyſcá ruſzyć może, áż od Páná przyśćia ná świát dopuſzczenie znowu otrzyma. Co iák prędko wyrozumieią, że ſię im godźi, według zaſtárzáłey ſwoiey iádowitośći, do dawney ſię przećiwko ludźiom utarczki wrácáią. Choćiaż ſię bowiem zda, wprawdźie, że ich pychá, y nádętość niedopuſzcza, żeby ſię znowu z zwyćiężcą ſwoim, ktory ich pierwey z ochydą poráźił, potykáli; zazdrość iednák, ktorą przećiwko ludziom Boſkim, y do Boſkiey chwały ſpoſobnych nieugáſzenie páláią, y zapálczywość niepowśćiągniona, y gniew, z ktorego od Niebieſkiego weſela przeſzkodźić im uſiłuią, przemagáią; ták, że od náſzego prześládowánia przez cále żyćie nigdy nie uſtáią. A iam tu záś zrozumiáła, że gdyby nie ludzkie grzechy miłośierdźia, áż ták dálece bez wſzelkiey miáry nie odwroćiły były od ſiebie, y nie rozdráźniły, Panby był *wielowładney*, y nieſkończoney ſwoiey mocy ná obronienie duſz częśćiey użył, choćiáżby ſpoſobem náwet cudownym potrzebá było to uczynić. Y w oſobliwośći záiſteby to czynił w bronieniu ćiáłá miſtycznego Kośćiołá, y niektorych Kroleſtw práwowiernych, y Kátolickich, pſuiąc rády piekielne, ktoremi prawdę Chrześćiáńſką zepſowáć uśiłuią: iáko w opłákány ten czás ná oczy widźiemy; nie záſługuiemy záś, żeby nas Boſká moc broniłá, to ieſt, że Boſka ſpráwiedliwość wſzyſcy rázem wſpolną zbrodni rádą pobudzamy, ták, że świát práwie z piekłem przymierze záwárł, ktorego mocy, że ſię poddáie, BOG dopuſzcza, bo ſię ludźie ták wielką ſlepotą, y uſilnośćią, ná dopuſzczenie ſię tego ſzaleńſtwá poſpolićie ubiegáią.

297. Záiſte w náwroceniu S. Páwłá, tá Naywyżſzego obroná iáwnie ſię pokazáłá, iákoſmy iuż widźieli; ponieważ (iáko ſam o ſobie mowi) z *żywotá Mátki iego odłączył go*, y Apoſtołem ſwoim, y naczyniem wybranym w Boſkiey ſwoiey woli poſtánowił. A Páwłá záiſte żyćia ſpoſob, áż więc Kośćioł począł prześládowáć, rożny záwſze był, y nieſtáteczny: ták że ſię ſam dyabał około owego omylił, iáko ſię mu w wielu tráfia; od ſámego iednák poczęćia przemyſlnie w nim zważył wſzytko, y iuż w ten czas nátury poſtánowienie, álbo przyrodzenie, á pilniey Anielſką około niego pilność, y obronę byſtrzey przeyrzáł. Zkąd go z początku ſrodze nienáwidząc, w pierwſzych látach zgłádźić z świátá chćiał. Go gdy ſię nie godźiło, odmieniwſzy rádę, o żyćie ſię mu długie ſtárał; oſobliwie gdy go widźiał ták ochotnego prześládowcę Kośćiołá, iákoſmy bliſko powiedźieli. Potym záś, gdy Swięći Aniołowie ták mocni nie byli, żeby go oſzukánego od dyabłá, ktoremu ſię był cáłym ſercem oddał, odwiedli, y uwolnili, Naymożnieyſza Niebieſka Krolowa ná ſię ſpráwę przyięłá, zá ktorey wſtáwieniem ſię rzecz do tego przyſzłá, że CHRYSTVS ſam, y Przedwieczny OCIEC dźielność ſwoię włożyli, y Boſką mocą z páſzczeki ſmoká wyrwáli; á ták Wodz odſtępcow Aniołow, ze wſzyſtkiemi ſwoiemi dyabłámi

záwſty-

záwſtydzony, do piekłá głębokiego ſtrącony ieſt, gdy ſię wſzyſcy, ktorzy zá Sáwłem w drodze ku Dámáſzku ſzli, y często go puduſzczáli, Chryſtuſową przytomnośćią, iáko piorunem rozſypáli.

298. A záś boleſniey uczuł ten Boſkiey wſzechmocnośći bicz złoſliwy koczkodyni przeco z ſwoiemi towárzyſzámi w nayniżſzych piekłá iáſkiniách kilká dni zátopiony leżał. Iák záś zá dopuſzczeniem Páńſkim od owych poſtáći, zá ktorych wpuſzczeniem zmięſzáni byli, y roſproſzeni, uwolnieni, zoſtáli do ſwoiego obyczáiu, y dawnego przećiwko ludźiom gniewu ſię wroćili. Więc ſmiertelney odpowiedźi głowá wielki ſmok, inſzych zwoławſzy w náſtępuiący ſpoſob mowił. *Będźieſz że iákim ſpoſobem bydź mogło*, práwił, *áby ia od słowá onego Wćielonego, ták wielą codźień krzywd nágábány, y od niewiáſty oney, iego miedzy ludźmi Matki, ták ſzpetnie porażony ſpoczął? gdźie moc, gdźie zapálczywość, gdźie ták wiele odnieſionych zápálczywośćią tą moią tryumfow, ktorem od owego czáſu, iáko mnie nieſłuſznie BOG z Niebá wygnał, y do tego ieźiorá wrzućił, z ludźi odprawił? Záiſte przyiaćiele moi zda ſię, że Wſzechmocny więźienia tego przyſtep zámknąć, á Niebieſkie przećiwnie brámy cáłemi podwoiámi otworzyć chce, z czego ſię zátym Kroleſtwo náſze rozſypie: y co ſobie myśl moiá niegdy obiecałá, że ludźi nápotym wſzyſtkich do tych ogniowych mąk ſprowádzę, dáremne będźie. Prawie ieżeli BOG ták wielkie rzeczy zá nimi ſprawuie, ieżeli iáko ich ták prácowićie śmierćią ſwoią do żywotá odkupił, nád to ich możną ręką, ták wielkiemi cudámi pozyſkuie, y do przyiáźni ſwoiey przywodźi, chociażby dźikiego záiſte umyſłu, y ſercá nád dyáment twárdſzego byli, przećież kiedykolwiek miłość zmiękczy, y ták wielka dobroczynność. Wſzyſcy zaprawdę kocháć go będą, y zá nim poydą, ieżeli nie uczynią, nád nas ſámych uporniey ſi y gorſi będą. Y ktoraż więc duſza, áż ták dálece bez poruſzenia będźie, żeby y ten BOG Człowiek nie uwiodł, y nie obowiązał do wdźięczności, gdy ią ták wielką miłośćią do właſney ſwoiey chwały pobudza? Y Sáwel záiſte on nie dawno przyiaćiel náſz, ſpoſobny bárdzo zamyſłu moiego inſtrument, woli moiey wielce poddány, pánowániu náſzemu przychylny, Vkrzyżowánego nieprzyiaćiel ſrodze nienáwidzący był, ktoregom ia tu w piekle ná wymyſlne męki dawno náznáczał. Y tego ſámego z poſrzodká ták wielu ſideł, gdy my wſzyſcy nie myſleli, nagle wyrywaią, y tego człowieczká lichego, y ziemſkiego, możną y mocną wielce ręką prędko do ták wyſokiey łáſki, y dobrodźieyſtw wynośi, zá nas też ſámych iuż teraz nieprzyiaćioł ſwoich iákożkolwiek poniewolnych w podźiwienie podáie. Coż tedy uczynił Sawel, że mu ſię ták przezacne ſczęśćie tráfia? á zaż nie był od uſług, moiemi roſkazámi zá przątniony, ſámemu ſię práwdźiwemu BOGV ſprzećiwiwſzy? A ieżeli táki przećiwko tákiemu, iák wielkiey więc będźie ſczodrobliwośći przećiwko inſzym mnieyſzym grzeſznikom? Tych práwie choćiaż ták wielkiemi cudámi nie będźie powoływał, y náwrácał, przez chrzeſt iednák, y inſze Sákrámentá ſwoich uczyni, y wſzelkiego czáſu do łáſki przyprowádźi. A tym ſamym przykłádem świát do ſiebie poćiągnie, gdy ia dáleko rożne ſobie rzeczy o nim obiecawſzy, Kośćioł zá iego ſpráwą zgubić chciałem, ktorego teraz wielką bez wątpienia dźielnośćią bronić będźie. A będeſz ia to mogł znieść, żebym nikczemnego człowieká náturę do tey ſczęśliwośći podnieſioną widźiał, z ktorey ia wypadłem, y żeby zá mnie inſzy Niebo miał? Práwie to nád wſzelki ogień boleſniey pali zapálczywość moię. Wściekam ſię y ſzáleię, że ſię przez niegodność rzeczy wniwecz obroćić nie mogę. Niechby to przynamniey BOG uczynił; á mnie od zelżywośći, y zniewagi uwolnił. Ale iednák, że áni to bydź ma, powiedzćie Máńcy moi, y wierni towárzyſze, co zá rádá przećiwko BOGV ták możnemu? Ná niego záiſte pewna ieſt, że ſię nic ſtáć nie może, ále przećiwko człowiekowi, ktorego ták bárdzo umiłował, godźi ſię pomyſleć o zemśćie; w tym álbowiem wolą iego przewracamy. A záiſte Niewiáſtá oná nieprzyiaćiołká náſzá, oſobliwie godność moię zdrażniłá, y gniew wzruſzyłá, oná, ktora go zrodźiłá, złego ná nas ſprawcą, y przewoycą; tę tedy ná nowe zgubić, y odebráney krzywdy zemſtę przygotowáć uſiłuię, że wydárſzy nam Sáwłá, nád to ná łeb do piekłá zepchnęłá. Tę gdy zwyćiężę, nie ſpocznę. Dla czego wſzyſtek wynálazek y wymyſł, ktory choć ná ſámego Páná, álbo ná ludźi niegdy wynálázłá moiá umieiętność, iáko do tego dołu wpuſzczony ieſtem, ná nię chcę wywrzeć. Przybądźćie tedy wſzyſcy, y ná wykonánie moich roſkazow pomocnikámi, y wykonáwczámi zoſtáyćie.*

299. Y tákie było Lucyperá do ſwoich nápomnienie, y mniemánie. Ktoremu niektorzy z dyabłow odpowiedźieli: *Ieſteśmy gotowi ná ſkinienie*, mowili, *wodzu, y głowo, náſzá o zbytnim ztłoczeniu náſzym, ktore od nieprzyiaćiołki tey náſzey Niewiáſty ćierpiemy, ſámi bárdzo dobrze wiemy: ále więc podobno znowu, iáko niegdy doználiśmy, oná ſię ſámá oprze, y wſzyſtkę náſzę uſilność niezwyćiężoną odbiye, y iákoby z wyſokiego zamku nád wſzelką pokuſę wyżſzą wzgárdźi náiázdem. Co ią dolegáć będźie, to będźie, ieżeli ná nię w náśládowcách iey Syná naſtąpiemy; tych bowiem iáko ſynow prawdźiwie ſwoich ma, y wielkim ſtárániem záchowuie. Dla czego wſzyſcy rázem ná wiernych tych nátrzyimy: w tey bowiem wyprawie mamy zá ſobą wſzyſtek lud żydowſki przećiwko dopiero wſzczętey Vkrzyżowánego ſekćie ſrodze iuż wzruſzony; á zá ſpráwą Biſkupow, y Fáryzeuſzow wſzyſtko otrzymamy, co ná nich zámyślámy; co otrzymáwſzy dopiero potym zuchwáłość twoiá ná nię ſię wyleie.* Po-

dobáłá ſię rádá Lucyperowi, dla czego ná dyabłow iey ſprawcow mile weyrzał. Poſtánowiono tedy, że wyćieczkę iak nayprędzey uczynić potrzebá, y Kośćioł zá pomocą innych wywroćić, iáko ſię pierwey przez Páwłá miał zepſowáć. A z tego ſámego piekielnego poſtánowienia to ſię przydáło, co potym opowiemy, á oſobliwie owá MARYI Nayświętſzey Páni przećiwko Lucyperowi, y iego náśládownikom utarczká, w ktorey znáczne zá Swięty Kośćioł tryumfy ſą odnieſione; iákośmy o nich iuż przed czáſem w pierwſzey częśći, w rozdźiále ſzoſtym náznáczáiąc to mieyſce wzmiánki uczynili.

Náuká, ktora mi dáłá wielka Anielſka Krolowa.

300. ZAdna záprawdę, Corko moiá, ſłow dźielność, w śmiertelnym żyćiu opowiedźieć zupełnie nie może oney Lucyperá, y inſzych dyabłow przećiwko ludźiom zazdrośći, złośći, chytrośći, zdrad, wykrętow, y ſztuk, ktoremi ich z gniewu nigdy nieugáſzonego nágabáią, żeby do grzechu, á przez ten do mąk piekielnych przywiedli. Cokolwiek dobrego uczynku może uczynić człowiek, przeſzkodźić uśiłuie: á ieżeli ſię rzeczą ſámą co dobrego ſtáło, potwarzáć, y iakimkolwiek ſpoſobem zniſzczyć. Cokolwiek wzáiemnie złego uczynku dowćipem ſwoim w wſzelkiey złośći dźiwnie obrotnym poymie, zárazby to chćiał w człowieku wykonáć. A záś z przećiwká ná tę ſrogą nieprawość przedźiwna zgołá ieſt Boſka obroná, gdyby ſię tylko ludźie przyłączyć y do niey przyſpoſobić chćieli. Dla ktorey przyczyny ſam też narodow Apoſtoł upomina, żeby w pośrzod nieprzyiaćielſkich záſadzek, y tyśiącznych zewſząd niebeśpieczeńſtw *oſtrożnie chodźili, nie iáko nierozumni, ále iáko mądrzy, odkupuiąc czás, ponieważ dni złe ſą*, y pełne wſzelkiego niebeśpieczeńſtwá. Y znowu gdźieindźiey *ſtatecznemi, y niewzruſzonemi bydź* każe, *obfituiącemi w wſzelkiey ſpráwie Páńſkiey zawſze, wiedząc zápewne, że praca ich nie prożna będźie przed Pánem.* Wie záiſte o tey prawdźie nieprzyiaćiel, y oraz ſię boi: dla czego umyſł człowieká zmordowáć, y popełnionemi niektoremi wyſtępkámi uſuſzyć oſtátniemi śiłámi złośći uśiłuie, żeby ſtráćiwſzy czego lepſzego nádźieię od wſzelkiego dobrego uczynku uſtał, á ták Swiętym Aniołom ſamże oręże odiął, ktoremiby iego záiſte mogli byli obronić, nieprzyiaćielá záś poráźić. A chociaż wprawdźie tákowe grzeſzniká dobre uczynki duſze miłośći nie máią, áni zaſługi, łáſki, y chwały żywośći, bardzo iednák temu, ktory ie czyni, pożyteczne ſą, y pomocne. Niekiedy ſię álbowiem ſtáie, iż gdy ſię kto ták dobrze czynić wzwyczái, Boſką miłość przywodźi do dánia *ſkuteczniey ſzych pomocy*, zá ktorych ſpráwą uczynki owe z większąby zupełnośćią cnoty, álbo gorącośći, álbo też z żalem zá grzechy á ták z prawdźiwą miłośćią odpráwiły, ktorą drogą więc do ſámego *uſpráwiedliwienia* poſtępuie.

301. A záś my Błogoſłáwieni z wſzelkiego dobrego człowieká uczynku pochob bierzemy, y przyczynę, żebyśmy go od nieprzyiaćioł iego bronili, y Páná zá niego proſili, żeby ná niego miłośierdźia ſwoiego okiem weyrzał, y od grzechu uwolnił. Oprocz tego Swięći ſię też pobudzáią, y obowiązáni zoſtáią, gdy ich w przećiwnośćiách, y niebeśpieczeńſtwách całym ſercem wzywáią, y ſzczerym nabożeńſtwá áfektem czczą. Jeżeli záś Swięći záiſte wſzyſcy z ſwoiey ku ludźiom miłośći ták ſkłonni ſą, y gotowi, ſwoiemi łáſkámi przybywáć oſobliwie w niebeśpieczeńſtwách, y naiázdách, ktoremi od dyabłá nágábánych bydź rozumieią, niemáſz, czemubyś ſię dźiwowáłá, naymilſza, że też ia grzeſznikom, ktorzy mnie wzywáią, y ná uproſzenie pomocy do mnie ſię ſchodzą, ták wielką mam miłość; ia bowiem nieſkończenie bardźiey prágnę, żeby im pomocy dodáno, niżeli oni ſámi ſobie życzą, y prágną. Práwie zliczyć ſię nie mogą, ktorych ia piekielnemu ſmokowi wyrwáłá, dla iákiego ku mnie nabożeńſtwá; chociaż tylko podobno iedne do mnie pozdrowienie zmowili, álbo ſłowo tylko ná cześć moię wyrzekli, álbo náoſtátek tylko wezwáli. Y zápewne ták wielka ieſt moiá miłość, że gdyby wcześnie, y prawdźiwie do mnie wołáli, żadenby zgołá nie zginął. Ale záś nie czynią tego grzeſznicy, y *odrzuceni*; duchowne álbowiem grzechu rány iáko ſię ná ćiele nie czuią, ták grzeſzącego nie bolą; y im częśćiey ſię powtarzáią, tym mniey bolu, y dolegliwośći czynią: ponieważ drugi, ktory ſię popełnia grzech, iuż ieſt iákoby ráná umárłemu ćiáłu zádána, ktorey ſzkody áni ſię obawiáć, áni odwroćić, áni ſczuć, ále tylko odebráć może.

302. A z tey wielce ſzpetney rownie y niebeśpieczney duſze ták śmiertelnie uśpioney niećierpliwośći, y gnuśnośći rodźi ſię záś wſzelka wiecznego potępienia zápámiętáłość, y gnuſne o przyſzłe niedbálſtwo, ktorego ſámego potym dyabli używáią, żeby potępienie zgołá przywiedli. Spią zátym grzeſznicy, y gdy mniemáią oſzukáni, że beśpiecznie śpią, ná właſną naypierwey niewiádomość, á potym ná właſną tákże zgubę záſypiáią w ten czás, kiedyby czuyną zewſząd boiáźnią oſtrożnemi bydź, y wieczney śmierći, ktora iuż ták bliſko, y

przed

przed drzwiámi ſtoi, niebeſpieczeńſtwo uważáć, álbo przynamniey ná Páná, ná mnie, y Swiętych Niebiánow ná pomoc záwołáć mieli. Ale y tego, iákożkolwiekby łatwo, y bez żadnego koſztu bydź mogło, wykonáć nie umieią, poty z wſzelkim o rátunek ſtárániem ſryſzt umowiwſzy, áżby częśćiey uproſić więcey nie mogli, bo ná ten czás tákiemi kondycyámi o pomoc proſzą, tákiemi kondycyámi o pomoc proſzą, iákiemi ſię dáć nie może. Jeżeli záś ia niekiedy w oſtátnim niebeſpieczeńſtwie zoſtáiącego wſpomagam, tą uwagą przywiedźiona, że máiącego ginąć odkupienie Nayświętſzemu Synowi moiemu ták wielkim koſztem przyſzło, tá łáſká w poſpolity wſzyſtkim obyczáiem ciągnąć ſię y tłumáczyć nie powinná. Zkąd ſię też dźieie, że ták wielu Kośćiołá Synow ná potępienie idźie, ktorzy głupim, y niewdźięcznym umyſłem ták wielkiemi, y ták możnemi ſrzodkámi, iákie im Boſka łáſkáwość czáſu oſobliwie ſpoſobnego ofiárowáłá, wzgárdźili. Y będźie im tá rzecz nową wſtydzenia ſię okázyą, że choćiaż poználi, y ſámego Naywyżſzego ku ſobie miłośierdźie, y moiey miłośći, z ktorey gotowám byłá pomoc, uśilność, y Swiętych zá niemi przyczynę, iednák BOGV wprawdźie chwały, mnie záś, y wſzyſtkim Aniołom, y Swiętym Niebiánom onego weſela użyczyć nie chćieli, ktorebyśmy byli mieli, gdybyśmy byli cáłym ſercem wezwáni ich do dobrego, y zbáwienia przywiedli.

303. O czym inſzą ći, Corko moiá, táiemnicę tu otwieram. A ty wprawdźie iuz wieſz, że Pan y Syn moy w Ewángelij powiedźiał, *iż weſele ieſt przed Aniołami Páńſkiemi nád grzeſznikiem pokutę czyniącym*, y przez ſrzodki *uſpráwiedliwienia* ná drogę ſię wiecznego żywotá wracáiącym. Toż ſię záś tráfia ſwoim ſpoſobem, kiedy ſpráwiedliwi prawdźiwey iákiey cnoty, y zaſługi ná nowy chwały ſtopień uczynek odpráwuią. Iuż záś tymże ſpoſobem, iáko ſię to w Niebie dźieie, álbo w náwroceniu grzeſzniká, álbo w káżdym *uczynku záſługuiącym* ſpráwiedliwych, ták ſię przećiwna nowość przydáie w piekle, kiedy álbo ſpráwiedliwi naprzod grzeſzą, álbo grzeſznicy nowe znowu popełniáią niecnoty; żadnego bowiem zgołá grzechu niedopuſzczáią ſię ludźie, iákokolwiek máły będźie, z ktoregoby ſię nie ćieſzyli dyabli w piekle: przeto oni, ktorzy grzeſzącego zkuſili, iák nayprędzey tym, ktorzy w piekle poimáni zoſtáią, co ſię ſtáło, donoſzą, żeby ſię y oni z tego ćieſzyli, y o nowym grzechu wiádomość mieli, y tám niby w księgi zápiſáli, w oſkárżeniu grzeſzących przed ſpráwiedliwym Sędźią iáwnie máiąc pokazáć: á náoſtátek żeby wſzyſcy zrozumieli, że mocnieyſze páńſtwo, y prawo máią ná nędznych onych grzeſznikow, ktorych pod wolą ſwoię podbili, á to więcey, álbo mniey, to ieſt według ćiężkośći popełnionego grzechu. Tákowa zgołá ieſt przećiwko ludźiom niecnotliwych duchow nienawiść, y ſrodze okrutnego rozboiu rodzay, gdy ich momentálney nieiákiey roſkoſzy ćieniem przychęćiwſzy w ták żáłoſne zaboyſtwo wprowadzáią. A záś Naywyżſzy, iáko nayſpráwiedliwſzy rzeczy wſzyſtkich roźięmcá, ták nieſłuſzney zdrády poſtánowił, y chćiał, żeby przećiwnie náwrocenie grzeſznikow, y dobre ſpráwiedliwych uczynki, oſobliwą nieprzyiaćielom tym złośliwym były męką, ktorym to z ludzkiey zguby ták wielka z wielką niepráwośćią rádość.

304. Záiſte ten Boſkiey Opátrznośći bicz ćiężey ráźi piekielnych ſiepáczow; nie tylko bowiem w głowney ich przećiwko ludźiom nienawiśći ſrodze ich mieſza, y tłumi, ále też przez Swiętych, y náwroconych grzeſznikow zwyćięſtwá, wiele im znowu Pan z ſił odeymuie, ktorych im przez gnuſność onych, ktorzy ſię zwyćiężyć, y oſzukáć dopuſzczáią, y przećiwko prawdźiwemu BOGV ſwoiemu grzeſzą, przybywa. Nowa záś tá kará dyabłow, y ná potępionych ſpływa: y iáko nád świętemi uczynkámi, y pokutą grzeſznikow, weſele ieſt u wſzyſtkich Niebiánow, ták przećiwnie nowe wſzędźie po cáłym piekle rodźi ſię zgorſzenie, y zámieſzánie, ná porazkę dyabłow, y nárzekánia, z ktorych nowe pochodzą *przypadkowe męki* wſzyſtkim w onych ſrogiego zámieſzánia, y ſtráchu więźieniách zámkniętym. A ták w náwroceniu, y uſpráwiedliwieniu grzeſzniká, Niebo, y piekło ſkutkámi wproſt przećiwnemi z ſobą wzáiemnie nieiáko ſpołkuią. Ale iednák ieżeli człowiek zá używániem Sákrámentow, á oſobliwie prawdźiwey iákiey ſpowiedźi, ſkruſzonym ſercem uczynioney, do łáſki ſię wraca, w ten czás ſię często tráfia, że dyabli przed pokutuiącym czás nieiáki ſtráwić ſię nie śmieią, y przez wiele godźin podczás ná niego nie rádźi weyrzeć, chybá że ſam pokutnik znowu im ſił, y ſercá doda, do dawnych ſię grzechu niebeſpieczeńſtw, y okázyi znowu ſkłániáiąc; tym ſię bowiem ſpoſobem pokrzepiwſzy znowu zrzucáią boiáźń, ktorą im ſzczera pokutá, y *uſpráwiedliwienie* pokutuiącego zádało.

305. W Niebie záś żalu wſzelkiego y ſmętku niemáſz ná wieki: gdyby záś można było, żeby ſię tám kiedy iedná żáłość ználázłá, żadneyby ná świećie nie było, rzeczy ták opłákáney, ktoraby go do ſiebie ćiągnęłá, iáko gdyby Swięći widźieli, że człowiek, w grzech powtornie wpádſzy, łáſkę znowu gubi: á nád to proſząc dáley od niey odſtępuie, y czyni ſobie pomáłu iey

nábyćie zgołá niepodobne. Ták to iest wielkiey grzech w swoiey náturze y *przez się* mocy ná zásmucenie, y utrapienie Niebá iák wielkiey iest cnotá, y pokutá ná udręczenie piekłá. Vważ tedy, naymilsza, iáko niebeśpiecznie o tych prawdách często nie wiedzą ludźie, gdy Niebo ogołáćáią z onego wesela swoiego, ktore z pokuty káżdey duszę odbiera; BOGV odeymuią onę chwałę powierzchowną, ktora ná niego z pokutuiącego spływa; piekło záś z onego karánia, y męki uwalniáią, ktorą się dyabli przerażáią, ná mieysce oney rádośći, ktora im z upadku, y zguby człowieká przybywa. Twoiá to záś iest powinność teraz, żebyś ná nagrodę tego złego, iáko wierna, y rostropna służebnicá bez zmordowánia pomagáłá, iáko ćię nádána umieiętność náucza: do Sákrámentu pokuty z wielką gorącośćią, poważániem, y uczćiwośćią stáray się przystępowáć: osobliwie záś uprzeymy zá grzechy żal wzbudzay; tá bowiem zbáwienia pomoc koczkodanowi srodze iest strászliwa. Zkąd bárdzo usiłuie, żeby álbo pokutuiącym przeszkodźił, álbo ich pewnie chytrze zwiodł, żeby do tey táiemnice oźiębłe, y z zwyczáiu, bez żalu, y inszych przyzwoitych kondycyi przystąpili. A to dyabał záiste nie z swoiey tylko zazdrośći czyni, ktorą duszę zniszczyć prágnie, ále też, żeby się uchronił karánia, ktore ná niego z pátrzenia ná prawdźiwie pokutuiącego, y *usprá-wiedliwionego* człowieká nástępuie, táki ál-bowiem pokutnik w pychy iego nieprawośći záwstydza go, y depce.

306. Naostátek procz tego wszystkiego przestrzedz ćię chcę, przyiaćiołko moiá, że choćiaż bez sporu prawdá iest, że iádowite piekielne węże spráwy są y mistrzowie kłámstw: y że z ludźmi nic szczerze nie robią, ále wszystko z chęći zwiedźienia, y dwoistą chytrośćią duchá błędu ná spráwienie zguby w prowádźić się gotuią: to wszystko, mowię, choćiaż ták iest, chcę iednák żebyś wiedźiałá, iż gdy ći wszelkiego dobrego nieprzyiaćiele ná zborzyszczách swoich, o tych się sztukách, y żdrádách swoich náradzáią, y przeczyć ich nie mogą; te álbowiem rozumieią, y między sobą żądáią, nie żeby ludźi náuczáli, ále żeby raczey w nichże zmieszáli, y w błędy, y fałsze zámotáli, á ztąd nieprawośći swoie wprowádźili. Ty záś, żeś w ninieyszym rozdźiale, y inegdy przez tę historyą częśćiey tyle niecnotliwych wężow złośliwych táiemnic, y zborzyszcz rozgłosiłá, wielce ich masz nieprzyiaznych; ták bowiem myśleli, że te ich táiemnice nigdy do wiádomośći żadnego człowieká nie przyidą, y mniemáią, że te sztuki, ktore ná schadzkách, y rádach przećiwko ludźiom knuią, nigdy się nie wyiawią: Dla tego zemstę ná ćię gotuią, wielką zá-palczywośćią się gniewáiąc, ále dáremnie bez wątpienia; przybędźie bowiem do ćiebie sam Naywyższy, ieżeli o pomoc iego wołasz, y wężową łeb zetrzeć się gotuiesz. Náostátek Boskiey łáskáwośći proś, niechay to uczyni, áby te przestrogi, y dána tobie náuká w uwolnieniu ludźi od oszukánia dyabelskiego obfity pożytek przyniosły, y Boską świátłośćią swoią do postępku z ták wielkiego dobrodźieystwá niech dopomoże. A ty naypierwszą bydź stáray się, ktorabyś z strony twoiey to wszystko zupełnie wykonáłá, iáko między wszystkiemi ninieyszego wieku Kośćiołá Synámi wiele obowiązána; według bowiem miáry wźiętych dobrodźieystw strászliwszaby záprawdę byłá twoiá niewdźięczność, y większy dyabłow z ćiebie tryumf, gdybyś się dopuśćiłá zwyćiężyć o ich złośći ták dobrze wiedząc, á nie raczey z Naywyższego, y Swiętych Aniołow pomocą stáráłábyś się sámá nieprzyiaćioł zwoiowáć.

ROZDZIAŁ XVI.

MARYA Nayświętsza Boska Mátká wyrozumiáwszy dyabelskie o prześládowániu Kośćiołá rády, w Niebie przed Naywyższym pomocy żąda: przestrzega Apostołow Swięty Iákub ná opowiedánie do Hiszpániy przychodźi, gdźie go raz Boska Mátká náwiedza.

307. Niemał Lucyper, że się uczáił z swoiemi Xiążętámi ćiemnośći, y rozumiał, że Nayiáśnieysza Niebieska Krolowa ćiemnych onych, iáko głęboko bárdzo w źiemi zákrytych piekielnych kątow, á dáleko mniey skrytych złośći iego rad, okiem rozumu swoiego nie przeniká, gdy iákośmy w bliskim odtąd rozdźiale opowiedźieli, po náwroceniu Swiętego Páwłá, o przygotowániu przećiwko teyże świátá Páni zemsty dłuzey myślał. A záś Przebłogosłáwiona Mátká zá pomocą nayiáśnieyszey swoiey umieiętnośći z swoiey osobnośći przypatrywáłá się temu, co te nieprzyiazne świátu sowy rádźiły, y postánowiły. Przeyrzáłá wszystkie końce, y środki, ktorychby wynálazszy podobáło się przyłożyć: iák wielkim przećiwko BOGU, y oney wśćiekáli się gniewem: iák śmiertelna przećiwko Apostołom, y inszym Kośćiołá wiernym nienáwiść. A tu záiste choćiaż z przećiwká dobrze więdźiáłá naymędrsza Pán-

ná, że

ná, że dyabli nic złośći ſwoiey rzeczą ſámą nie mogą wywrzeć bez dopuſzczenia Páńſkiego; że iednák wiedźiáłá, że też bitwá w tym śmiertelnym żyćiu ieſt nieuchronna; ułomnośc záś ludzka wzáiemnie wielka, á nád tę nie mnieyſza częſtokroć, y poſpolićie niewiádomość złośliwey chytrośći, ktorą dyabli ludzką zgubą ſpráwuią, dla tego ſrogi ná śię brálá fráſunek, y żal, widząc niecnotliwe, y zdrádliwe ná zniſzczenie wiernych nieprzyiaćioł rády y poſtánowienia.

308. Tu záś oprocz oney wiádomośći, y wyſokiey wielce miłośći, ktorey ták bliſko bez záſtępu od ſámego Páná byłá uczęſtniczką, nád to nieiákiey inſzego rodzáiu *ſpráwności*, á tey práwie niezmordowáney, y ſámey Boſkiey iſtoćie podobney, ktora zawſze robi, iáko *Akt Nayczyſtßy*, udźielono iey: ponieważ nayprácowitſza Mátká uſtáwicznie ſię w *áktualney BOGA miłośći*, y záiego chwałę, y ná opátrzenie wiernych pomocy, y poćiechy ſtárániu ćwiczyłá: á w nayczyſtſzym y nayroſtropnieyſzym ſercu ſwoim Niebieſkie táiemnice nieuſtánnie ſámá z ſobą rozważáłá, przeſzłe z ninieyſzemi, á te z przyſzłemi ſkłádáiąc, á rádą, y opátrznością záprawdę więcey niż ludźką wſzyſtkiemu zábiegáiąc. To náoſtátek było gorącego wielce onego prágnienia, ktorym wſzyſtkim zbáwienia żądáłá, y mácierzyńſkiego politowánia, ktore ią nád ich przećiwnośćiámi zdeymowáło przyrodzenie, że ią práwie przynagláło, żeby wſzyſtkie ná innych náſtępuiące utrapienia zá ſwoię prawdźiwie, y włáſne ſobie miáłá, y ćierpiáłá: y prawdźiwie miłość iey wſzyſtkich ſię domagáłá, gdyby można było wſzyſtko zá wſzyſtkich znieść y ućierpieć; ták, żeby inni Chryſtuſowi miłośnicy w Kośćiele z weſelem y ochotą prácuiąc, ná łáſkę, y żywot wieczny w ſpokoynośći łáſkáwey zárabiáli, á nią ſię wſzyſtkich karánia y męki wylały. To záś choćiaż przed Boſką ſpráwiedliwośćią, y opátrznośćią nie było można, my iednák ludźie miłośći wielkiey Mátki MARYI naprzod ták rzadki, y cudowny zgołá áfekt przyznáiemy: á potym to też rzecząſmy ſámą winni, że ſię Boſka wola niekiedy do niey prawdźiwie ſtoſowáłá, ná doſyćuczynienie iey miłośći, y uſpokoienie ták wielkiey gorącośći fráſunku, że iey dopuśćił zá nas ćierpieć, y wielkie nam dobrodźieyſtwá záſługowáć.

309. Ale iednák z oſobná záiſte nie poznáłá wſzyſtkiego, co w ćiemnym onym zborzyſzczu przećiwko niey czyniono; tylko bowiem zrozumiáłá, że ſię ſrodze ná nię rozgniewáli. Utáiono záś przed nią niektore rzeczy, ktore ná nię poſtánowiáno, á to ſzczegulney Boſkiey woli rády, to ieſt żeby był chwalebnieyſzy, ktory miáłá odnieść, z piekłá tryumf, o ktorym w krotce powiemy. Ale áni było to potrzebá, niezwyćiężoną Niebá Krolową ná przyſzłe pokuſy, y náiázdy rownie uzbráiáć, iáko inſzych Chryſtuſowych wiernych, ktorzy nie byli ták wyſokiego y wſpániáłego ſercá. W oſtátku iáko we wſzyſtkich ſpráwách do modlitwy ſię ućiekłá, o nich ſię z Pánem máiąc náradzáć zá przykłádem Nayświętſzego Syna ſwoiego, y zá náuką ná to podáną, ták też tu záraz tegoż przyłożyłá przemyſłu ná oſobność ſię wroćiwſzy: gdźie z uczćiwośćią, y gorącośćią zgołá przedźiwną ná źiemię pádſzy, iáko iey zwyczay był, modlitwę ſwoię odpráwiáłá.

310. *Naywyżßy Panie, wieczny BOZE*, mowiłá, *niepoiety, y Swiety Máieſtaćie! tu przed tronem twoim ściele ſie pokorna ſłużebniczká twoiá; y ßczupły źiemi robaczek: Przez twoiego ia Cie, y moiego, Przedwieczny OYCZE Iednorodzonego IEZVSA obowiezuie, y proße, żebyś nie odrzucał modlitwy, y wzdychánia moiego, ktorego z głebokośći duße moiey przed nieſkończona miłośćia twoia dobywam, ta ſa miłośćia, ktorey z naygoretßego ſercá twoiego pożaru rozlaney, ſameś ſłużebnicy twoiey użyczył. A ták imieniem cáłego Swietego Kośćiołá twoiego, Apoſtołow, y wßyſtkich naoſtátek ſług twoich, tobie, Pánie moy, śmierći, y Krwi Syná twoiego ofiáre prezentuie, á z ta tákże ofiáre Nayświetßego Ciáłá w Sákrámenćie utáionego, y wßyſtkie prożby, y modlitwy, ktore on w śmiertelnym ćiele, y ćierpietliwym chodzac, do ćiebie odprawił wielce bez watpienia wdźieczne tobie, y przyiemne: á náoſtátek miłość one, ktora wzrußony w moim żywoćie, odkupić máiac człowieka, poſtáć ludzka przyiał: y ieżelim ia tákże co tobie miłego uczyniłá, gdym cie pod moim ſercem dźiewieć mieśiecy noſiłá, gdym wychowáłá, y mlekiem moim kármiłá: wßyſtko to przed toba ſtawiam, y ofiáruie, BOZE moy, żebyś mi ty wzáiemnie dał pozwolenie proſić o to, czego ſerce moie oczom twoim zewßad otwarte żada.*

311. A ná tey ſamey modlitwie czći naygodnieyſza Krolowa, przedźiwnym iákimśi záchwyceniem podnieſiona, uyrzáłá Iednorodzonego ſwoiego proſzącego Niebieſkiego OYCA, po ktorego práwicy śiedźiał, żeby chćiał Nayświętſzey Mátki iego prożby zá wdźięczne przyiąć: wſzyſtkie álbowiem iey prożby słuſznie wysłuchane bydź máią, y przyięte, iáko prawdźiwey, y w Boſkiey przyiemnośći wcále wdźięczney, y nayłáſkáwſzey Mátki. Oprocz tego widźiáłá, że

Przedwieczny tákżè Oćiec zezwalał, y ná iego prożby łáſkáwie przyſtawał; á nád to iáko ná nię z wielką przyiemnośćią poglądáiąc, mowił iey: *MARYA, Corko moiá, wſtąp wyżey.* Potym záś BOGA Oycá głoſie nieżmierna z rożnych Hierárchij, y rzędow Anielſkich liczbá z Niebá zſtąpiłá: ktorzy przed obecność MARYI przyſzedſzy, ná źiemi leżącą, y twarzą w źiemię wlepioną podnieśli. Ani ſię dłużey oćiągáiąc z Ciáłem, y z duſzą do Nieba Empireyſkiego podniożſzy, przed ſámym Przebłogosłáwioney TROYCE tronem postáwili: ktora ſię iey w widzeniu nieiákim zgołá wielce wyſokim, iednák nie *oczywiſtym*, ále przez podobieńſtwá do widzenia podáłá. Oná záś przed tronem ſię porzućiwſzy, Boſkiey ſię *Iſtoćie* we trzech Nayświętſzych Oſobách z głęboką pokorą, y uczćiwośćią pokłoniłá: y iák Nayświętſzemu Synowi ſwoiemu dźięki uczyniłá zá to, że iey prożbę przed Niebieſkim Oycem ſtáwił, iegoż uſilnie proſiłá, żeby dáley to uczynił. A záś Naywyżſzy Syná Boſkiego Máieſtát y ná práwicy Oycá zá godną Mátkę ią uznał, posłuizeńſtwá onego, ktore iey ná źiemi uczynił, nie zápomniáwſzy, ále raczey przed wſzyſtkiemi Niebieſkiego Dworu Xiążętámi Synowſkiey uczćiwośći wznowił oznáczenie, á iáko prawdźiwy Syn Przebłogosłáwioney Mátki ſwoiey prożby y żądánia OYCU znowu pokazał: na ktore ſam Oćiec náſtępuiącemi słowy odpowiedźiał:

312. *Synu moy*, mowił, w ktorymem ſobie dawno wielce upodobał, *uſzy moie ná Mátki twoiey wołánia otwárte ſa, y przyſpoſobione, ále y łáſkáwość moiá ná wſzyſtkie iey żadánia y prożby łágodnie przyſtáie.* Obroćiwſzy ſię potym do MARYI Nayświętſzey Pánny, ták dáley mowi: *Przyiaćiołko, y Corko moiá*, práwi, *tyś wybrána ná woli moiey upodobánie, y ućieche miedzy tyſiacem: ty wſzechmocnośći moiey wielce ſpoſobny inſtrument, y miłośći moiey wieczny Stroz, uſpokoy ſie od fráſunkow, á powiedz, co za prożbá twoiá, o Corko; wola álbowiem moiá ná twoie gotowa nákłánia ſie żadánia, y prożby, przed oczymá moiemi wielce świete.* W ten tedy ſpoſob, gdy zrozumiáłá, że ſię Naywyżſzemu podoba, ſwoie też mowiłá Nayiáśnieyſza Páni: *Oycze moy Przedwieczny, Naywizſzy BOZE*, rzekłá, *ty wſzyſtko z niczego ſtwarzaſz, y ſtworzone w ſwoiey iſtoćie záchowuieſz, zá Swietym Kośćiołem twoim żadánia, y prożby moie do ćiebie ida. Ty tedy modlioca ſie miłośćiwie przyimij, ponieważ zá ſámym Iednorodzonego twoiego BOGA Człowieká dźiełem, Kośćiołem proſi, ktorego* doſtał, y zaſzczepił go krwią *ſwoia. Oto bowiem przećiwko niemu powſtáie znowu ſmok piekielny, y wſzyſcy iego ſpiknieni, y ná ſpuſtoſzenie iego ſprzyſiezeni, ſzukáiac wiernych twoich zguby, ktorzy iednák odkupienia Syná twoiego, Páná moiego ſa owocem, y ſzácunkiem. Ty, proſze, zepſuy złośliwe ſtárego weżá rády, á ſługow twoich Apoſtołow, y wſzyſtkich Kośćiołá Synow broń. A zeby ći wſzyſcy od zaſádzek nieprzyiaćioł, y zapálczywośći wolni, y cále byli záchowáni, niechay ſie ná mnie, iezeli bydź moze, wſzyſtkie piekłá zamyſły obroca. Ia záiſte Pánie, iedyna ieſtem ubożuchna, onych záś ſług twoich ieſt wiele: oni tedy niechay łáſkáwośći twoiey, y pokoiu ſwoiego uzywáia, á ták w podwyzſzániu chwały twoiey niechay nie wzruſzeni prácuia; ia záś utrapienie im zgotowane niech ſámá ćierpie. Ia przećiwko nieprzyiaćiołom twoim woiowáć bede, ty záś moca rámieniá twoiego ich wywroćiſz, y w złośći ſwoiey pomieſzaſz.*

313. *Oblubienico, y wybrána moiá*, odpowiedźiał to mowiącey Niebieſki Oćiec, *podobáia ſie w oczách moich żadánia twoie y prożbá; dla czego, ile możnośći ieſt, uczynie, ze ſie ſpełnia. Ia tedy ſługow moich bronić bede, ile ná chwałe moie ieſt potrzeba, y dopuſzcze, zeby ćierpieli, ile ná ich korone ieſt pozyteczno. Te zaś madrośći moiey táiemnice, według ktorey porzadku moie rády wykonáć ſie máia, zebyś zupełniey zrozumiáłá, chce, zebyś tu ná tron moy wſtapiłá, ponieważ wielce goraca twoia miłość w ſámym ſkrytey rády náſzey pokoiu, y* konſyſtorzu *mieyſce ći czyni, y oſobliwe ći iedna* Boſkich przymiotow *náſzych* uczeſtnictwo. *Podźze tedy, przyiaćiołko moiá, y wyrozumiey ſkryte ſpoſoby, y táiemnice rzadzenia, przyczynienia, y pomnożenia Kośćiołá. A wiec według woli twoiey, ktora záś wſzelkim ſpoſobem naſza bedźie, wſzyſtko roſporzadźiſz, iáko teraz z náſzego obiáwienia zrozumieſz.* Záiſte mocą wielce przyiemnego tego głoſu MARYA Boſka Mátká do ſámego Boſtwá tronu podnieſioną, y z wielkim wſzyſtkich *Błogoſłáwionych* podźiwieniem po práwicy Nayświętſzego Syná ſwoiego poſádzoną ſię uczułá. A poznáwſzy zgołá ten Wſzechmocnego BOGA głos, y wolą, nowego ſię z tey rzeczy Aniołowie nábáwili podźiwienia, iák uyrzeli, że Niewiáſtę nieiáką ćiáłem śmiertelnym ieſzcze otoczoną, ktorą do tronu, y poſiedzenia w rádźie ſámey Przebłogosłáwioney TROYCE wźiąć miáno, podnoſzą, y wzywáią, żeby iey táiemnice rządzenia Kośćiołá, ktorych przed innemi wſzyſtkiemi táią, z ſámego Boſkiego ſercá otworzono, y pokazáno.

314. A záś cudemby y podźiwieniem było, gdyby w mieśćie niektorym świátá tego niewiáſtę iáką do rády, y táiemnic rządow rzeczypoſpolitey przypuſzczono.

ſzczono. A większeyby ieſzcze nowośći rzecz byłá, gdyby w naywyżſzych rádách, do pierwſzych krześeł záprowádzona śiedźiałá, y tego, coby śię około publicznych, á tych wiekiey wági, y osobliwey trudnośći ſpraw dźiáło, słuchałá, do rządow, y ſpráwowánia Kroleſtw przypuſzczona. Y ſłuſznieby śię záiſtę tá rzecz nie tylko nowa, niezwyczáyna, y niewidźiána, ále y nie bárdzo beśpieczna zdáłá, oświádcza śię bowiem iáwnie Salomon, że ſzukał prawdy, y rády w ludźiách, y náoſtátek przydáie, że *Męſczyzne z tyśiącá iednego znalazł, niewiáſty záś ze wſzyſtkich nie ználazł.* Prawie máło ich ieſt, ktore dobry poſpołu y ſtáteczny, á nieodmienny máią rozſądek, dla przyrodzoney płći podleyſzey ułomnośći; ták, że poſpolitym ſpoſobem, o żadney zgołá tego nie tuſzą: á iezeli podczás niektore ſą zacnieyſze, w tákiey śię iednák liczbie nie znáyduią, żeby ich poſpolićie za ſpoſobne do trudnych ſpraw miáno, áni ták wielkiego máią rozſądku, chybáby podobno nádzwyczáyną, y iákoby nádprzyrodzoną świátłośćią były opátrzone. Ale práwo to płeć wprawdźie wpoſpolitośći, iednák nie wielką Krolową, y Pánią náſzę obowięzuie, ieżeli bowiem Ewá gnuśna, y rzeczy niewiádoma, ten, ktory BOG poſtáwił, świátá dom y fámilią wywracáć poczęłá, MARYA przećiwnie z niewiaſt Nayświętſza, rownie y naymędrſza, owſzem wſzelkiey mądrośći Mátká náprawiłá, co oná zepſowáłá, y nieporownáną ſwoią roſtropnośćią ſzkodę nágrodźiłá. Z ktorey przyczyny ſłuſznie zá godną ią miáno, że w pośiedzeniu Nayświętſzey TROYCE, gdźie o tey náprawie roſpráwiano, mieyſce miáłá.

315. Tám tedy drugi raz śię iey pytáią, czegoby dla śiebie ſámey prośiłá, y żądáłá, czego dla Kośćiołá, á oſobliwie dla Apoſtołow, y Uczniow Páńſkich. Przeco oná też znowu wolą ſwoię opowiáda, iáko śię wſzelka żądánia ſwoiego gorącość naypierwey záiſte ná chwałę, y wywyżſzenie Nayświętſzego Imienia ſámego Naywyżſzego śćiągáłá: á potym też ná otrzymánie wiernym, ktorych widźiáłá, że ich ták niesłuſznie miał ſámego Páná nieprzyiaćiel prześládowáć, pomocy zmierżáłá. A choćiaż záiſte to wſzyſtko nieſkończona mądrość pierwey iuż wiedźiáłá, kazáno iednák wielkiey Páni przełożyć, żeby to wobec potwierdzono, á Pan wprawdźie w tym oſobliwą miał ućiechę, oná záś tym ſpoſobem około Boſkiey mądrośći, y *przeznáczenia* wybránych táiemnic większą znowu poięcność wźięłá. Zebym śię záś tu wymowiłá, y to, co o tey wielkiey táiemnice wiem pewnie pokazáłá, ták mowię: iáko Nayświętſza Mátki Boſkiey MARYI wola proſta, záwſze byłá, święta, y we wſzyſtkim Nayświętſzey TROYCY bárdzo przyiemna, y wdźięczna, to ieſt, co do wſzyſtkiego do niey śię wielce ſtoſuiąca, ták (náſzym iednák zdániem) práwie śię zda, że BOG nic rożnego od woli nayczyſtſzey Páni chćieć nie mogł, ná ktorey to niewypowiedźiáną świątobliwość, dźiwną woli ſkłonnośćią śię náchylał, ieyże wybráney, y między wſzyſtkiemi ſtworzeniami iedyney Oblubienice ſwoiey *włoſámi* y *oczámi* iákoby zrániony: á potym, iáko Niebieſki Oćiec iák Corkę, Syn Boſki iáko Mátkę, á Duch S. iáko Oblubienicę ią ſzánował, y wſzyſcy trzey poſpołu Kośćioł iey powierzyli, gdy nieiáko *ufáło tu w niey ſerce mężá iey*, ták trzy Nayświętſze Oſoby dla wſzyſtkich tych przyczyn nic do wykonánia poſtánowić nie chćiáły, chybá porádźiwſzy śię, y wysłucháwſzy iey mądrośći, y zá przyzwoleniem niby, y przyświádczeniem cáłego świátá Krolowy.

316. Zeby záś Naywyżſzego, y Nayświętſzey BOGA Rodźićielki wola około tego poſtánowienia iedná śię ſtáłá. Wielka Krolowa pierwey nowe Boſkiey umiejętności, y głębokich rad, ktorych Naywyżſzey myśli opátrzność około rzeczy wſzyſtkich w przyzwoitey mierze, y liczbie, y wadze rozſporządzenia z wielką ſpráwiedliwośćią, y przyzwoitośćią końcá, y śrzodkow używa, wźiąć miáłá uczeſtnictwo. Dla czego Wielkiey Pánnie nową tu, y teraz znowu, á tę dáleko iáśnieyſzą świátłość dáią, zá ktoreyby pomocą wſzyſtko iáśnie rozeznáłá, coby Boſka moc *w woiniącym Kośćiele* wykonáć miáłá. Ale y ſpoſoby tego wſzyſtkiego wielce ſkryte zrozumiáłá, ktorym, y wielu Apoſtołom ćierpieć, y umieráć potrzebá, pierwey niżeliby oná umárłá: ktoremiby przećiwnośćiámi dla Imienia Páńſkiego udręczonemi im bydź przynależáło: ktoraby w tych rzeczách byłá przyczyná, y przyzwoitość, wzglądáiąc ná ſkryte Boſkie rády, y ná Swiętych *przeznáczenie*; á náoſtátek żeby ták według przykłádu Náuczyćielá ſwoiego, y Odkupićielá wylawſzy włáſną Krew Kośćioł ná męce, y śmierći iego ugruntowáli. Do tego zrozumiáłá, że iey przez żal on, y áfekt politowánia, ktory z wiádomośći o męce Apoſtołow, y inſzych Chryſtuſowych náśládowcow powźiąć miáłá, nágradzáią prágnienie ono, ktoremby ſámá wſzyſtko ućierpięć byłá rádá, ponieważ im tákże

krotkie nieiákie męki dla wieczney, ktora ich czekáłá nágrody, ćierpieć rzecz byłá nieuchronna. A żeby tym obſernieyſze ſię tu Nayświętſzey Niebá Páni otworzyło zaſług pole, choćiaż zrozumiáłá o náſtępuiącey ná Swiętego Iákubá śmierći, y tegoż czaſu o więźieniu Swiętego Piotrá, iednák ná ten czás nie opowiedźiáno, w iáki ſpoſob ten od Aniołá znowu miał bydź z więzow wyrwány. Tymże ſpoſobem wyrozumiałá, iáko káżdemu z Apoſtołow y z wiernych tákie od Páná utrapienie, y męczeńſtwo miáło bydź poſtanowione, ktoreby łáſki, y duchá kázdego dźielnośći było przymiárkowáne.

317. Oprocz tego, żeby ſię gorącey wielce Przeczyſtey Mátki miłośći obfićiey zádoſyć ſtáło, pozwolono iey od Páná przećiwko piekielnym źmiiom ná nowe woiowáć utarczkę mocną, żeby tákie nád nemi odnioſłá zwyćięſtwá, y tryumfy, iákichby wińſzy czas żaden z ludźi nie mogł ná nich otrzymáć: á tym ſpoſobem zſtárſzy głowę złośći, y zhánbiwſy pychę máiących woiowáć przećiwko inſzym Kośćiołá ſynom wprzod, zmordowáłá, y ſił ich nádwątliłá. Ná odpráwienie tedy tych potyczek wznowione w niey były wſzyſtkie dáry, y Boſkich *przymiotow uczeſtnictwo*, y wſzyſtkie trzy Boſkie Oſoby błogoſłáwieńſtwá iey użyczyły. Swięći záś Aniołowie do ſwoiey *Modlitewni* ią przywroćili, tym ſpoſobem, iáko ią byli ztámtąd podnieſli. A oná, iák prędko do ſiebie przyſzłá, ná źiemi ſię porzućiłá, ná krzyż ſię wyćiągnąwſzy, y w prochu z niepodobną do wierzenia pokorą zágrzebawſzy, y tám ſię ſerdecznemi zálawſzy łzámi, Wſzechmocnemu zá nowe to dobrodźieyſtwo, ktorym ią był nádał, dźięki oddáłá nieporownáney ſwoiey pokory, oſobliwſzey ućiechy nigdy nie zápominaiąc. Potym uczyniwſzy nieiákie z Swiętymi Aniołámi ſwoiemi o táiemnicách Kośćiołá, y náſtępuiących potrzebách nárádzenie ſię, zá ich ſpráwą, co było naybárdźiey potrzeba, ſtáráłá ſię ſpráwowáć. Zdáło ſię iey záś, że znácznie z rzeczy będźie, gdyby Swiętych Apoſtołow około náſtępuiących rzeczy uprzedźiłá, y pokrzepiłá, y do podięćia meżnie przećiwnośći, ktoremiby ich powſzechny wſzyſtkych dobrych nieprzyiaćiel nágábáć miał, umocniłá; poczułá bowiem, że ſię ná nich oſobliwie piekło uzbraia. Z ktorey przyczyny z Swiętym Piotrem, Janem, y z inſzemi, ktorzy ſię ieſzcze w Jerozolimie báwili, Sámá w obec mowiłá o wielu przypadkách w oſobliwośći przeſtrzegła, ktoreby ná nich, y ná cáły Kośćioł náſtępowały: ále y w wiádomośći o náwroceniu Swiętego Páwłá upewniłá ich; pokazawſzy im żárliwość, z ktorą ſię w opowiádániu Imienia, y Zakonu Náuczyćielá, y Páná ſwoiego wydawał.

318. Do inſzych záś Apoſtołow, ktorzy iuż byli precz odeſzli, Aniołow poſłáłá, iáko y do Vczniow: o nawroceniu S. Páwłá oznáymić roſkazáłá, y temiż náukámi y przeſtrogámi ich opátrzyć y pokrzepić, ktore byłá ſámá obecnym dáłá. A do ſámego záiſte Swiętego Páwłá z Swiętych Aniołow niektorego ſzczegulnie wypráwiłá, ktoryby go upewnił o zgotowánych mu od dyabłá zaſadzkách, pokrzepił, y utwierdźił: żeby miał nadźieię pewną, y niewątpliwą, że mu ná Boſkich łáſkách w iego utrapieniách nigdy nie zeydźie. Wſzytkie záś te poſelſtwá odpráwiáli Niebieſcy Aniołowie zwykłą ſwoią prędkośćią, y ochotnym wielkiey Páni, y Krolowy ſwoiey poſłuſzeńſtwem: w poſtáći záś ludzkiey widomie ſię tym pokázowáli, do ktorych ich poſyłáno. Lecz niepodobną do wierzenia byłá poćiechą wſzyſtkim, y nową mężnośći pobudką, wielka tá Nayświętſzey Mátki łáſká. Dla czego káżdy z oſobná, przez tychże poſłow Aniołow z pokornym dźiękczynieniem ná podięćie śmierći zá Odkupićielá, y Náuczyćielá ſwoiego chwałę ochotnie ſię gotowym ſercem ofiárowali. Záiſte Swięty tez Páweł w odeſłániu wielkiey Mátce odpowiedźi, zgołá wytworny był, y ſzczegulnie obowiązány; chęć álbowiem wdźięcznośći, y gorące widzenia iedynáczki ſwoiey prágnienie, do więcey niż proſtego oznáczenia wdźięcznego y uniżonego ſercá przywiodłá. W Dámáſzku ná ten czas zoſtáwał Swięty Páweł w onych bożnicách z żydámi ſię przegáduiąc, w krotce potym iednák ná opowiádanie do Arábij poſzedł, zkąd znowu powroćił ſię do Dámáſzku, iáko potym opowiem.

319. Ale S. Iákub Więkſzy ná odległym bárdzo mieyſcu ná ten czás był; ponieważ, iákom wyżey powiedźiáłá, naypierwſzy ze wſzyſtkich ná opowiádánie z Jerozolimy odſzedł, y po opowiádániu przez kilká dni w Judzkiey źiemi uczynionym, záraz do Hiſzpánij przyſzedł. Dla czego przy wielkim porćie Joppy, teraz Jáſá, ná okręt wśiadł. A ſtáło ſię to Roku Páńſkiego trzydźieſtego piątego, w Mieśiącu Sierpniu, w ieden rok, y pięć Mieśięcy po Męce Páńſkiey, á w ośm zgołá Mieśięcy od męczeńſtwá S. Szczepáná, piąćią záś przed náwroceniem S. Páwłá według poráchowánia, ktorem uczyniłá w rozdźiale iedenaſtym, y czternaſtym, ninieyſzey Księgi. Jákub záś puśćiwſzy ſię z Jáſy, przybył do Sárdynij, nic ſię iednák nie báwiąc u Sárdynczykow, náoſtátek do Kártágeny álbo Kártáginy, nowey (ſławny ieſt ten port morſki Hiſzpánij w Kroleſtwie Murtyi) przybył, y tám opowiádáć po Kroleſtwách Hiſzpáńſkich záczął.

czął. Ale też w Kártáginie nie báwiwszy, nátchnieniem DVCHA Swiętego wzbudzony, do Gránáty poszedł; tám záś zrozumiał, że żniwo záilte iest obfite, y sposobna bárdzo wiele zá Náuczyćielá swoiego ćierpienia okázya, iáko rzeczą sámą skutek potwierdźił.

320. Niżeli iednák to opowiem, uważyć potrzebá, że Apostoł nász S. Jákub, wielkiey Mátce prawdźiwie był wielce kocháńy, y między przedniemi kochánemi. A chociaż záiste w powierzchownych rzeczách szczegulnie mu nie sprzyiálá, náuchronienie się szczegulnośći, wielce rostropną rádą, iednákową się co do powierzchownego chęći oświádczenia wszystkim pokázuiąc (iákośmy w rozdźiále iedenástym powiedzieli) y żeby się dla sćisłego pokrewieństwá związku, ktore z Swietym tym Jákubem miáłá, nie zdáłá co czynić dla ćiáłá, y krwi: w Janie záś bráćie iego, lubo też miał z Pánną Mátką pokrewność, insza iednák byłá przyczyná; wiádomo álbowiem było wszytkim, że go ná Krzyżu sam Pan zá Syná Przeczystey Mátki náznáczył: á ták w Janie nic zdrożnego nie wynikáło; ieżeliby nayrostropnieysza Páni, y Náuczyćielká, iemu w powierzchownych rzeczách, większą sercá pokázowáłá skłonność, niżeli Swiętemu Jákubowi, álbo inszemu ktoremu z Apostołow: ále wewnętrzny zgołá áfekt ku S. Jákubowi wielki miáłá, (o czym tákże w drugiey częśći niecom powiedźáłá) y dowodzą tego osobliwsze niektore łáski, ktoremi go záwsze, poki żył, áż do iego męczeństwá obdarzáłá. Zásłużył záś to u Boskiey Mátki mieysce osobliwą sercá miłośćią, ktory ku niey wielce uprzeymą miał, y wielką uprzeymego nieiákiego nabożeństwá, y uczćiwośći chęćią. Ale więc potrzebá mu było osobliwey wielkiey Páni pomocy, gdy bowiem mężnego, y wspániáłego bárdzo był sercá, y wielkiey duchá gorącośći, dlatego ná naywiększe ktorekolwiek przećiwnośći, y niebespieczeństwá niezwyćiężoną się mężnośćią ofiárował. Dla czego też naypierwszym ze wszystkich był, ktory ná opowiádánie wiáry poszedł, iáko potym żywot tákże swoy ná męczeństwie przed wszytkiemi Apostołámi naypierwszy skończył. Lecz w podroży, y opowiádániu swoim prawdźiwie był promieniem, y iákoby *Synem pioruná*, ktorym cudownym Imieniem záraz przy wstępie ná Apostolstwo miánowány od sámego Páná nazywał się.

321. Náostátek w swoim po Hiszpániách opowiádániu niepodobne do wierzenia ználazł prace y prześládowánia, ktore dyaboł przez niewiernych żydow ná niego wymyślał. Ani prawie mnieysze były, ktore potym po Włoskiey źiemi, y Azyi mnieysze ućierpiał, przez ktore kráie opowiádał, powracáiąc do Jeruzalem; gdźie Męczeństwo odniosł, iáko przez niewiele bárdzo lat narody ták rożne, y Prowincye ták dálece odległe przeszedł. Ale iednák że to do tey historyi nie nalezy, opowiádáć káżdą z osobná, ktore S. Jákub w swoich podrożách poniosł przećiwność, dla tego te tylko opowiem, ktore się tu należeć zdádzą. Co się innych tycze, wiem zápewne, że Niebieska Krolowa dla przyczyn wprzod wyliczonych osobliwym S. Jákubá áfektem y pilnośćią prowádźiła, y zá sprawą swoich Aniołow obroniłá, y z wielu, y z wielkich niebespieczeństw wybáwiwszy wielekroć poćieszyłá, y utwierdźáłá, częstym tákowym poselstwem około rożnych go spraw náuczáiąc, to iest iáko dla ták wielkiey czásu krotkośći, ktorą przeżył nád inszych Apostołow potrzebował. Oprocz tego sam CHRYSTVS Pan, y Zbáwićiel nász, często ná obronę wielkiego swoiego Apostołá, Niebieskich Aniołow zesłał, ktorzy go álbo z mieyscá ná mieysce przenosili, álbo zgołá w opowiádániu, y podroży ták prácowitey prowádźili, y záprowádźili.

322. Tego záś czásu, kiedy w tych Krolestwách zostawał, między innemi łáskámi od MARYI Boskiey Mátki iemu nádánemi, dwie osobliwsze, y wielkie prawdźiwie były, gdy go dwá rázy sámá w własney Osobie náwiedźiłá, w niebespieczeństwách, y w przećiwnośćiách obroniłá. Iedno záś, á to znácznieysze ziáwienie, y przyśćie MARYI Bogárodźice do Hiszpánij tráfiło się w Cezárauguśćie, y iest tá rzecz rownie pewna, iáko po cáłym świećie wsławiona: áni się iey teraz záprzeć można, chybáby się oraz zepsowáłá prawdá nieiáka wielkiey pobożnośći, przez lat więcey niż tyśiąc sześć set, wielu cudow, y świádectw, iáwnośćią zmocniona y utwierdzona: ten záś cud w nástępuiącym rozdźiale szczegulnego opowiádánia będźie máteryą. O drugim záś, ziáwieniu, ktore wprawdźie było czásem pierwsze, niewiem ieżeli iáwna po Hiszpániách pámiątká; było álbowiem bárdźiey táiemne: w Gránaćie się záś przytráfiło, iákom zrozumiáłá, y w nástępuiący się sposob ma. Zydźi w pomienionym Mieśćie Gránáteńskim bożnice niektore mieli od onego czásu, iák z Pálestyny do Hiszpánij byli przenieśieni. Mieszkáli záś w támtym kráiu, iáko dla żyznośći źiemie, ták, że nie dáleko były niektore porty od morzá, á ztámtąd łatwy był do miástá Ierozolimy przewoz. Kiedy tedy Swięty Iákub tám przybył, wiádomość o tym, co się w Ierozolimie z CHRYSTVSEM Odkupićielem nászym stáło, iuż się byłá u nich rozgłośiłá. Choćiaż záś niektorzy z nich

z náuki Páńskiey chćieli bydź náuczonemi, żeby wiedźieli, ná iákim śię fundámenćie wspierálá, inszych iednák, á tych więcey niezbożnym okrućieństwem iuż było uięło sobie piekło, żeby zgołá nie przyimowáli, y nie dozwaláli, áby ią Narodom opowiádáno, iáko to Zakonowi, y Moyżeszowym obrzędom przećiwną, zá ktorey przyięćiem, żydostwo bez wątpienia wyrzucone bydź miáło. A zá dyabelską tą robotą śię stáło, że wierze Chrystusowey żydźi miedzy pogánámi srodze przeszkodźili; gdy bowiem Pogánie wiedźieli, że Zbáwićiel nász rodem żyd był, á oraz widźieli, że go ći, ktorzy iednego pokolenia, y Zakonu byli, wzgárdzáli, y iákoby zá obłudniká, y fałszywego Proroká ogłaszáli, nie ták śię łatwo do náśládowánia iego náuki przywodźili, osobliwie ná początku Kośćiołá.

323. Dla czego gdy Swięty Apostoł do Gránáty przybył, y opowiádánie záczął, záraz przećiw niemu wybuchneli żydźi, zádáiąc mu, że biegun, obłudnik, y fałszywych náuk sprawcá, ba że y czárownik, y szálbierz. On záś dwunastu z sobą miał ucżniow, náprzykład Náucżyćiela swoiego. Gdy tedy ći wszyscy opowiádáć rázem poczęli, bárdźiey śię ná nich záwźięłá żydow, y tych, ktorzy do ich uporu przystáli byli, nienawiść, ták, że ich koniecznie zgubić postánowili, y iednego záiste z Vcżniow rzeczą sámą zabili, iák śię gorętszą żárliwośćią żydom zastawił. A gdy Iákub Swięty y inśi Vcżniowie nie tylko śię śmierći nie bali, ále nád to zá Imię IEZVSA ćierpieć ią iedynie prágnęli, większą mężnośćią trwáło opowiádánie. Gdy tedy po kilká dni pracy, dosyć wielka niewiernych liczbá w mieśćie onym, y w owym, ktory około był, kráiu, do wiary przystáłá, Zydowska nienáwiść w iáwną śię zapálczywość odmieniłá. Zchwytáwszy tedy rázem wszystkich śćináć miáno, Swięty Iákub Naywyższego, y Przeczystey Mátki pomocy wzywáć nie przestał, do tey śię tedy obroćiwszy: *Nayświętsza Páná, y Zbáwićielá moiego Mátko*, mowi, *dopomoż w tey godźinie pokornemu słudze twoiemu: przyczyń śię zá mną, y zá temi świętey wiáry wyznawcámi, o naysłodsza, y nayłáskáwsza Mátko! á ieżeli zdániem Naywyższey woli zá Nayświętszego Imienia chwałę umieráć nam tu postánowiono, proś Páná, żeby duchá moiego w Boskiey twarzy swoiey oblicznośći łáskáwie przyiął, pámiętay ná mnie Mátko nayszczodrobliwsza, y w Imię onego, ktory ćię ze wszystkiego stworzenia obrał, mnie pobłogosław. Przyimy, co ći zá mieysce ofiary poświącam, że iuż nie widzę onych twoich miłośiernych oczu, ieżeli mi ten koniec żywotá náznáczony przychodźi. O MARYA! o MARYA!*

324. Ostátnie te słowá często powtorzył. Wszystko záś, co wymowił, usłyszáłá naymożnieysza Krolowa w swoiey wieczerniká modlitwi ná ten czás zostáiąc, ná wszystko, co śię około kochánego iey Vcżniá dźiało, ztámtąd iásnego widzenia świátłośćią pogládáiąc. Wzruszyło záś to wyrozumienie máćierzyńskiey miłośći y politowánia wnętrznośći przećiwko Apostołowi ták niegodne rzeczy ćierpiącemu, y iey ták poufále wzywáiącemu; zá ták dáleką mieysca odległośćią bárdźiey żáłowáłá; lubo dobrze wiedźiáłá, że Pánu uczynić nic niemász niepodobnego: sercá tedy nieiáką skłonnośćią ná pomoc śię, y kochánego iey Iákubá ták niesłusznie oszukánego obronę uwodźiłá. A że oprocz tego wiedźiáłá, że ten naypierwszy z Apostołow zá Nayświętszego iey Syná duszę, y krew miał wylać, dla tego też większa byłá politowánia dolegliwość. A w tedy záiste nie prośiłá Páná, álbo Swiętych Aniołow, żeby ią do Swiętego Iákubá zánieśiono, przedźiwną swoią rostropnośćią wśćiągniona, żeby nie czyniłá tey prośby; wiedźiáłá bowiem zá iey ukazániem, że ná Boskiey opátrznośći w potrzebie nie zeydźie, y że nic nieodmowi: á náostátek też częstokroć w żądániu tákowych cudow wolą, y prágnienie swoie do Boskiey woli z wielką skromnośćią, y uniżonośćią, poki w ćiele żyłá, stosowáłá.

325. A iey, y Boski Syn, iáko był ná wszystkie tákiey Mátki, y ták Swięte słuszne, y wszelkiey zgołá miłośći pełne żądánia záwsze wielce pilny, záraz tyśiącu Aniołow ustáwicznie iey ássystuiącym przykazał, żeby ná wykonánie prágnienia Krolowy, y Páni swoiey pomocą swoią służyli. Oni śię tedy w postáći ludzkiey widomie stáwili, mowiąc, że z Boskiego roskazu przybyli; y nie mieszkáiąc, zrobiwszy z pięknego bárdzo obłoku tron, y onę nań usádźiwszy, áż do Hiszpánij w momenćie zánieśli ná owo pole, gdźie Swiętego Iákubá z swoiemi poymánego trzymáno. A tám iuż nic gotowszego, y bárdźiey ná doręcźiu nie było, iáko żeby káći, nieprzyiaźni, dobytym mieczem kárki związánych ućináli. Lecz sam Apostoł w obłoku śiedzącą uyrzał, y to do niego z wielką przyiemnośćią mowiącą usłyszał: *Badź dobrego sercá*, mowiłá, *Iákubie, Synu moy, y Syná moiego naymilszy Apostole. Błogosłáwiony niech będźie ná wieki, ktory ćię stworzył, y do Boskiego świátłá swoiego powołał. Nuż sługo wierny Naywyższego Páná, podnieś śię z twoiemi pospołu, y od poimánia wászego badźćie wolni.* A Iákub przed przytomną Boską Mátką do źiemi śię schylił, ile było można łáńcuchámi związánemu. Ná głos záś naymożnieyszey Páni záraz śię rozwiązáły wszystkie iego, pospołu y Vcżniow więży, ták, że iuż zgołá wolni byli. Zydźi przećiwnie, ktorzy zbroyni w około stali, wszyscy nagle ná źiemię pádli, kilká godźin támże iáko martwi zostáiąc: á dyabli,

bli, ktorzy ich pobudzáli do piekłá zpędzeni, y zepchnięći, Swiętemu Iákubowi z ſwoiemi mieyſce uczynili, y czás BOGV wolno iuż zá przezacne dobrodźieyſtwo dźięki czynić, ktore záiſte tenże Apoſtoł ſzczegulne tákże Nayświętſzey Mátce oddał, z nieporownáną pokorą, y ſercá ſwoiego rádośćią, od śmierći zámierzoney zdrow iey ſię ofiáruiąc. Vczniom ſię wprawdźie widomie nie pokazáłá wielka Márká, ſkutek iednák cudu rzeczą ſámą y oni uczuli: ále y Nauczyćiel ich, przyzwoitą rzeczą wiádomość im oznáymiwſzy, w wierze, nádźiei, y nabożeńſtwie ku Nayświętſzey Páni znácznie ich utwierdźił.

326. Co zás znácznieyſzą ieſzcze uczyniło tę Niebieſkiey Krolowy łaſkę, to było, że nie tylko od bliſkiey śmierći był uwolniony Swięty Iákub, żeby z iego náuki, y opowiádánia poſtąpić mogłá wſzyſtká Hiſzpánia, ále nád to, Boſka Námieſtnicá cáłey podroży, ktorą zás miał do miáſtá Gránaty záczać, porządek mu poſtánowiłá; owſzem ſię z ſwoich Aniołow, zá Apoſtołem iść, y beśpiecznie z mieyſcá ná mieyſce doprowádźić, y *ochronne przeprowadzenie* (*że iednák tego ſłowá użyię*) ták iemu, iáko y Vczniom iego przez wſzyſtkie niebeśpieczeńſtwá uczynić, á náoſtátek iákby cáłą Hiſzpánią przeiſzedł, do Cezárauguſty odprowadźić kazáłá. A ći ſto Aniołowie Krolowy ſwoiey roſkazánia zupełnie wykonáli, inśi zás do Jerozolimy ią odnieśli. A Swięty Iákub tym towárzyſtwem opárrzony przez cáłą Hiſzpánią beśpieczniey przeiſzedł, niżeli kiedyś Izráelczykowie przez puſzczą. Zoſtáwiwſzy zás w Gránaćie kilku Vczniow, ktorych ná ten czás miał, ktorzy też tám potym męczeńſtwo ponieśli, y inſzemi, ktorych miał, álbo co dźień ná nowe ſobie przyłączył, w podrożą ſię dáwſzy po wielu Betyki (teraz Andáluſyi) mieyſcách wiárę ogłośił. Ztámtąd do Toletu poſzedſzy, á ztąd do Luzytánij (teraz ſię Portugállia poſpolićie zowie) y Gálecyi, á záraz przez Aſturyą zſtępuiac przez rożne mieyſcá przyſzedł do Ryoij, zkąd przechodząc przez Logron przyſzedł do Tudelli, á náoſtátek do Cezárauguſty, (miáſto to ieſt Hiſzpánij Tarrákońſkiey, poſpolićie Sárágoſſá) gdźie ſię tráfiło, co w bliſkim opowie ſię rozdźiale. Lecz Swięty Iákub w tey ſwoiey podroży rożnym Hiſzpánij miáſtom Vczniow ſwoich dał zá Biſkupow, záſzczepiwſzy wſzędźie Boſką cześć, y wiárę. Ták wielka zás byłá obfitość, y ták niezwyczáyna cudow rożność, że te, ktore ſą wiádome, niepodobne do wierzenia zdáć ſię nie máią, gdy ich dáleko więcey nie wiemy. Ale y pożytek, ktory z iego opowiádánia náſtąpił, obfity wielce był, y względem czáſu ták dálece krotkiego, przez ktory ſię w Hiſzpániach bawił, práwie nieźmierny. Zkąd błąd ieſt powiádáć, álbo mniemáć, że on bárdzo máło tylko náwroćił, ponieważ wiárę po wſzyſtkich ſtronách, y ná káżdym mieyſcu, gdźie doſzedł, rozmnożył, y tyle po tych Kroleſtwách poſtánowił Biſkupow, ktorzyby nowych Kośćiołá Synow, ktorych w Pánu urodźił, rządźili.

327. Náoſtátek ná końcu tego rozdźiału uważyć tu nád to potrzebá, żem ſię ia záiſte rożnemi ſpoſobámi dowiedźiáłá, iż wiele ieſt zgołá, y przećiwnych między rzeczy Kośćielnych Piſárzámi mniemánia o wielu punktách, ktorem ia tu zpiſáłá: iáko to o Apoſtolſkim rozeyśćiu ſię z miáſtá Ierozolimy, y wyśćiu ná opowiádánie; o złożeniu ſkłádu wiáry: o drodze y śmierći Swiętego Iákubá; o tych, mowię, wſzyſtkich, y wielu inſzych ſpráwách zrozumiáłám, że ſię rożnią Hiſtorycy, w opiſániu álbo náznáczeniu czáſu, y lat, kiedy ſię káżda rzecz z oſobná tráfiłá, y w poiednániu ich z piſmem świętym kśiąg kánonicznych. Ale ia nie mam záiſte od Páná roſkazu, ábym wſzyſtkim, álbo też niektorym tákowym wątpliwośćiom zádoſyć uczyniłá, áni mi kazáno tych ſprzeczek uſpokaiáć: owſzem ná początkum ſię oświádczyłá, że mi poſtánowił, y roſkazał Pan tę hiſtoryi bez mniemánia piſáć, áni ich z wiádomośćią prawdy oraz przykładáć. Jeżeli tedy te rzeczy, ktore piſzę, iedná zá drugą, y wzáiemnie ſię zgadzáią, áni ſię ktoremu piſmá mieyſcu ſprzećiwiáią, á náoſtátek ſię do máteryi, o ktorey piſzę, ſtoſuią, większey zgołá hiſtoryi powagi nie mogę przydáć, ale áni więcey wyćiągáć będźie Chrześćiáńſka pobożność. Ale procz tego podobno, weyrzáwſzy ná ten rzeczy porządek, niektore piſárzow rożnośći mogą ſię pogodźić, co iednák uczeni, y z wielu czytánia wyćwiczeni przez ſię niech uczynią.

Náuká, ktora mi Niebieſka Krolowa MARIA przezacżna Pánná dałá.

328. NApiſáłáś ty záiſte, Corko moiá, w tym rozdźiále, iákom ia Boſką mocą ná Krolewſki Boſtwá tron wznieſiona, y do náradzánia ſię o Boſkiey mądrośći, y woli poſtánowienia przypuſzczona byłá; á tá ták dálece oſobliwa rzecz ieſt, y wielka, zá wſzelką ludzkiego rozumu poiętność *w ſtánie podroży* cále przechodźi: á ták więc w *Oyczyznie* dopiero, y w *widzeniu ſczęśliwym* obiáwi ſię człowiekowi wielka tá táiemnicá, z oſobliwą *chwały przypadkowey* rádośćią. A zás że ten przedźiwney zgołá, łáſki dar ſkutkiem nieiákim niby, y nagrodą ieſt wielce gorącey moiey miłośći, ktorąmem naywyżſze dobro kocháłá, y ieſzcze kocham; y przezacney pokory, z ktorey zá ſłużebnicęm

cęm ſię poczytáłá: á ták te dwie cnoty żyiącą ieſzcze w ćiele ludzkim do tronu Boſkiego wynioſły, y tám mi mieyſce uczyniły, dla tego więkſzą ći chcę uczynić o tey táiemnicy wiádomość, ktora záprawdę między naywyżſzemi byłá, ktorą we mnie Wſzechmoczność Boſka ſpráwiłá, y Aniołow zgołá, y Swiętych wielkiego nábáwiłá podźiwienia. Twoie záś, ktore ná ćię z tey rzeczy przychodźi, zádźiwienie, y czuyna nieláka pilność, y żywe wielce áfekty, żeby ſię ná to obroćiły, żebyś mnie w tych ſámych áfektách, ktoremim táką záſłużyłá łáſkę, iáko naywiękſzym ſtárániem náśládowáłá.

329. Wiedzże tedy, y uważay, wielce kochána, żem nie raz, ále częśćiey w ćiele śmiertelnym do Przebłogoſłáwioney TROYCE tronu byłá podnieſiona po przyśćiu Swiętego DVCHA, áż záś po śmierći do chwały, ktorey teraz ná wieki używam, byłám wźięta. A w tym záiſte, co ci ieſzcze z hiſtoryi żyćia moiego zoſtáie, więcey zrozumieſz o táiemnicách tego dobrodźieyſtwá. Tym czáſem ile rázy tákowey mi łáſki ręká Naywyżſzego użyczyłá, wielkiemim záwſze łáſki, y dárow Niebieſkich ſkutkámi byłá obdárzona, á to ſpoſobámi cále rożnemi, to ieſt iáko nieſkończona záwſze, y záwſze ináczey, y znowu ináczey moc dáć może, y táz, ktora mi ieſt dána niewypowiedźiána, y nieiáko nieźmierna do uczęſtnictwá doſkonáłośći Boſkich poiętność, mogłá odbieráć. Y niekiedy záiſte, gdym ia w ten ſpoſob w BOGV zachwycona zoſtawáłá, Niebieſki Oćiec do mnie mowił: *Corko moiá, y Oblubienico moiá, miłość twoiá między wſzyſtkiemi ſtworzeniámi wielce prawdźiwa práwie nas obowięzuie, y wſzelkiego świętey woli náſzey punktu z zupełnośćia ućiechy naſzey doſięga. Przebadź tedy tu do ſtánowiſká, y tronu naſzego, w Boſtwie náſzym máiac bydź cále zátopiona, y ile ſię ſzczeremu ſtworzeniu pozwolić może, TROYCY náſzey czwarte mieyſce mieć maiaca. Obeymy tedy chwały náſzey, ktorey ſkarby rękom twoim powierzamy, dźierzáwę. Twoie ieſt Niebo, twoiá ieſt ziemiá, y wſzelka w około przepáść. Vżyway ty nád wſzyſtkich Swiętych w życiu ieſzcze śmiertelnym przywileiow ſzczęśliwośći. Wſzelki ludzki narod, y cokolwiek naoſtátek ſtworzonego od nas ma, co ieſt, niechay ći ſłuży, y ſáme Niebieſkie mocy niechay ći ſłuża, y naywyżſi náwet Seráfinowie twoiemu poſłuſzeńſtwu niechay będa powolni: á náoſtátek wſzyſtko, co ſię w wiecznym tym náſzym poſiedzeniu, dobrego wydáie, z toba niechay nam będźie ſpolne. Weź zátym wielka tę madrośći, y woli náſzey rádę, y w poſtanowieniách y uchwałách náſzych część miey według naywyżſzey woli twoiey prawośći, y wierności. Przeglađay, y przypátruy ſię przewagi rzeczy, ktore nas do tákowych uchwał ſłuſznie, rownie y ſpráwiedliwie pobudzáia: á ták niechay iedná będźie twoiá, y náſzá wola, y ieden we wſzyſtkim, coſmy około Kośćiołá náſzego poſtánowili, y tobie, y nam ſpoſob.*

330. Tą tedy niewypowiedźiáną rownie, y ſzczegulną zgołá dobroći łáſkawośćią, raczył Naywyżſzy wolą moię rządźić, y z ſwoią cále ſtoſowáć, to ieſt, żeby tym ſpoſobem nic ſię zgołá w Kośćiele nie ſtáło, żeby ia nie ſporządźiłá; to záś rządzenie, żeby też oraz ſámego Páná było, ktoregom ia przyczyny, pobudki, álbo przewagi, y przyzwoitośći w wieczney rádźie poznáłá. Widźiáłám záś támże, że według práwá poſpolitego nie mogło iuz bydź, żebym ia wſzyſtkie cáłego Kośćiołá, á oſobliwie Apoſtołow przećiwnośći, y utrapienia ſámá ćierpiáłá, iákom záiſte żądáłá. A ten zgołá miłośći áfekt, choćiaż ſámą rzeczą nie podobny, iednák mnie od Boſkiey woli nie roztárgnął, gdy mi go ſámá bez wątpienia Boſka wola podáłá, ná znák, y świádectwo miłośći oney, ktorąmem Páná bez miáry kocháłá: owſzem dla ſámego Páná tákiey byłám ku ludźiom miłośći, żem ia iedná, y ſámá wſzyſtkie ich ućiſki, y utrapienia ſpełnić, y wyćierpieć żądáłá. Dla czego, gdy z moiey ſtrony miłość oná prawdźiwa byłá y ſzczera, y ſerce moie prawdźiwie gotowe było ſámą rzeczą, gdy można było onę wykonać, ták w oczách Boſkich byłá przyiemna, y táką mi nagrodę zgotowáłá, iáko gdybym ſam uczynek wypełniłá: ponieważem prawdźiwie wielką boleść czułá z tego, że mi wſzyſtkiego zá wſzyſtkich ćierpieć nie dozwaláno. Zkąd ſię wſzczęłá we mnie ták wielka politowánia przykrość, z męczeńſtw, y mąk, przez ktore Apoſtołowie, y inſi miłoſnicy Chryſtuſowi ginęli; gdyżem ia we wſzyſtkim tym, y ze wſzyſtkiemi utrapiona tákże byłá, y dręczona, bá y nieiáko z niemim umieráłá. Tá álbowiem byłá przećiw wiernym moim Synom miłośći moiey gorącość, y táż ieſzcze y teraz ieſt, (wyiąwſzy ieden żal) choćiaż oni wprawdźie nie uznáią, áni rozumieią, do iák wielkiey ztąd wdźięczności ſą obowiązáni.

331. A temi niewymownemi łáſkámi Nayſwiętſzy mnie Syn moy obdárzył ná ten czas, kiedym z źiemi przenieſiona ná Iego práwicy poſádzona byłá, z ták wielkim zacnośći, y chwały iego uczęſtnictwem, iákie tylko w ſzczerym ſtworzeniu możne było. Tám tedy nieſkończoney mądrośći ſkryte rády, naprzod ſámemu Nayſwiętſzemu Páná Człowieczeńſtwu obiáwione były, onym zgołá przedźiwnym ſpoſobem, ktory ma z Boſtwem *z ziednoczenia Oſobiſtego z Słowem.* Záraz záś przez Nayſwiętſzego Syná moiego, mnie ſię ich też inſzym ſpoſobem zwierzono, to ieſt przez kogo inſzego. Gdy bowiem ziednoczenie Człowieczeńſtwu z Boſtwem *nierozdźielne ieſt, y*

prawdźi.

prawdźiwie Istotne, y iemu prawie wewnętrzne, tak Bostwá, y iego postánowienia uczęstnikiem iest rownym sposobem, to iest, ziednoczeniu temu *istotnemu, y osobistemu* słusznie przysposobionym, y *przypodobanym*. Iam záś tęż łáskę inszym sposobem, tákże zgołá przedźiwnym, y między wszystkiemi stworzeniámi osobliwym, y nieporownánym wźięłá, tak záiste, żem iednák szczere stworzenie byłá, y bez Bostwá: było záś w ostátku moie uczęstnictwo Nayświętszemu Człowieczeństwu bárdzo podobne, á po nim bliskie Bostwá, y nie oddźielne. Ani iuż więcey poiąc, álbo táiemnice przeniknąć możesz.. *Błogosłáwieni* záś to poznáią, kážđy według proporcyi swoiey umieiętności: zkąd wszyscy to moie z Nayświętszym Synem moim przysłosowánie, y podobieństwo oraz z przyległą iemu rożnośćią rozumieią: á to sámo nową im iest pobudką, żeby Boskie chwały wiecznemi pieniámi wysławiali, ponieważ cud ten był zápráwdę między naywiększemi, ktore Wszechmocnego ręká chwalebnie we mnie uczyniłá.

332. Zebyś záś tym większey przyłożyłá usilności, ná rośćiągnienie ták własnych twoich, iáko łáski sił, zdobywáiąc się ná święte áfekty, y prágnienia, choćiaż ich záiste sámym skutkiem otrzymáć nie możesz, inszą opowiádam táiemnicę. Iest záś tá: gdym ia zrozumiáłá, y uważyłá skutki Odkupienia w *usprawiedliwieniu* dusz, y onę łáskę, ktora się ná oczyszczenie, y *poświęcenie* dusze, álbo w skrusze prawdźiwey, álbo w chrzćie, y innych sákrámentách dáie, tedym ták wielkie o wielkim tym dobrodźieystwie powźięłá mniemánie, żem prawie do świętey nieiákiey zazdrośći, y żądz bárdzo gorących byłá pobudzona. A ia wprawdźie, iákom żadnych zgołá grzechow nie miáłá, z ktorychbym się usprawiedliwiwszy oczyszczona byłá, dla tegom tey łáski w tym stopniu przyiąć nie mogłá, iáko grzesznicy odbieráią. Gdym záś tym czásem cudze grzechy więcey nád wszystkich grzesznikow opłákáłá, á przez to sámo moie miłosierdźie, duszom ták szczodrobliwie, y dobroczynnie wyświádczone, Pánum się wielce upodobáłá, temi sámemi moiemi áfektámi, y uczynkámi obfitszey od Páná dostáłám łáski, niżeliby ná usprawiedliwienie wszystkim Adámá Synom byłá potrzebna. Ták zgołá Naywyższy dopuśćił się moiemi uczynkámi obowiązowáć: ták wielkiey im sam nádał mocy, że przed Boskiemi iego oczámi łáskęználázły.

333. Twoiá teraz rzecz iest, Corko, uważáć, iák wielki ná ćię nálega obowiązek, iákoś o ták przedźiwnych táiemnicách oświecona zostáłá y náuczona. Nie dopuszczayże tedy, żeby prożno się ukrywáły tálentá, áni ták wielkich Páná twoiego dobr márnuy, álbo zániedbyway; ále doskonáłym spraw moich, ktore ći się pokázuią, náśládowániem usiłuy. A żeby się więcey ieszcze Boskiey miłośći ogień w tobie zápalił, pomnij ustáwicznie, iáko ia z Nayświętszym Synem moim, gdyśmy ná świećie żyli, zá wszytkich Adámowych Synow zbáwienie wzdycháłá, y żądáłá, wieczną wzáiemnie opłákuiąc zgubę ták wielu ludźi, ktorzy pozornym się nieiákim y fałszywym uwiodszy weselem z swego własnego niedbálstwá, owszem raczey z swego przemysłu giną. W tey tedy miłośći, y żárliwośći dusz, chcę żebyś byłá wyborna, y zacna, y wielkim stáraniem wycwiczona, iáko to przystoi wierney Syná moiego Oblubienicy, ktorego tá tákże cnotá ná Krzyż wbiłá: y moiey pospolu uczennicy, y Corze; że mnie bowiem gorącość tey miłośći żyćia nie odięłá, ztąd się stáło, iż go Pan przez cud záchował; tá iednák sámá miłość ná tronie, y w pośiedzeniu Nayświętszey TROYCY mieysce mi dáłá. A ták ty, przyiaćiołko moiá, gdybyś tego w moim náśládowániu przemysłu, gorącośći, y pilnośći użyłá, iákiego po tobie czekam, bespieczną ći, y upewnioną bydź każę, żebyś w łáskách słudze moiemu Iákubowi uczynionych część twoię miáłá, w przećiwnośćiáchbym ćię wspomagáłá, y wszędźie bym ćię rządźiłá, iákom wiele rázy obiecáłá; á procz tego sam tákże Naywyższy szczodrobliwszy, y hoynieyszy przećiw tobie łáskámi, y dárámi swoiemi dáleko sáme twoie żądánia przewyższał.

ROZDZIAŁ XVII.

Lucyper insze znowu ná Kośćioł, y ná sáme Bożą Rodźićielke MARYĄ gotuie przesládowánie, ktore oná Swiętemu Iánowi oznáymuie, ná ktorego ráde postánawia sie odeśćie do Miástá Efezu: pokázuie sie Mátce swoiey Syn Boży, y roskázuie iść do Cezáraugusty, y Swietego Iákubá náwiedźić: y co sie w onym náwiedzeniu przydało.

334. O Onym przesládowániu, ktore piekło po śmierći Swiętego Szczepáná przećiw Kośćiołowi wzburzyło, gdy S. Łukasz w dźieiách Apostolskich wspomina, zowie ie wielkim; y słusznie, było albowiem wielkie áż do náwrocenia S. Páwłá, ktorego pomocy ná ten czas piekielny wąż używał. A mnie o tym przesládowániu w

rozdźiale czternastym tey częśći iuż mowá byłá, ále záś z tego, co śię w bliskich rozdźiałách powiedźiáło, wiádomo iest, że Boski przećiwnik ieszcze nie spoczął, áni ták zgołá zwyćiężony został, żeby ná Swięty Kośćioł, y Nayświętszą nawet Mátkę więcey nie powstał. Owszem z tego, co sam Swięty Łukász o poimániu Swiętego Piotrá, y Jákubá od Herodá wskazánym rozdźiále dwunastym historyi Apostolskiey powiáda, wiemy, że po náwroceniu S. Páwłá, prześládowánie ná nowe było wzruszone, gdy wyráźnie mowi, że sam Herod (á iuż nie Biskupi) roty żołnierzow posłał, *żeby utrapił niektorych z zgromádzenia wiernych.* Iuż zaś, żeby śię to łatwiey zrozumiáło; co śię częśćią iuż dotąd powiedźiáło, częśćią nápotym powie, uważyć potrzebá, że te wszytkie prześládowania od dyabłá były wynáleźione, y wzruszone; ten bowiem, iákom często powiedźiáłá, prześládowcow pobudźił. Ztąd gdy im Boska opátrzność niekiedy záiste więcey czego pozwoliłá, wnet záś zezwolenie znowu odięłá, y do piekielnego więźienia ich wtrąćiłá, iáko śię przy náwroceniu S. Páwłá, y inegdy częśćiey tráfiło, pierwszy Kośćioł ná przemiány śie záwsze miał, dopiero łáskáwym ućiszeniem y pokoiem uspokoiony, á znowu wnet iákoby zá zniesionym, y skończonym przymierzem, ćiężkiemi nágábány, y utrapiony náiázdámi, á to iednym przez wszytkie wieki sposobem.

335. A pokoy wprawdźie do náwrocenia wiernych był potrzebny, prześládowánie záś ná pomnożenie zasługi, y ná ćwiczenie wiáry było przygodne: y więc ná przemiány záwsze szłá, y podźiśdźien spráwuie śię Boska Opátrzność. Z tych tedy przyczyn od náwrocenia S. Páwłá przez kilká, owszem więcey mieśięcy w pokoiu zostawał Kośćioł, to iest gdy Lucyper, y y iego towárzysze w piekle zátłumieni byli, áż śię záś ná plác powroćić godźiło, o czym śię wnet ma mowić. Y o tym pokoiu wzmiánkę wtrąca sam Swięty historyk Apostolski Łukász, kiedy po wyrázonym S. Páwłá náwroceniu w Rozdźiale dźiewiątym mowi: *że Kośćioł po cáłey Iudzkiey źiemi, y Gálilei, y Sámaryi miał pokoy y budował śię, chodząc w boiáźni Páńskiey, y w poćieszeniu Swiętego DVCHA.* A choćiaż to wprawdźie powiáda S. Ewángelista, iák rzekł, że Swięty Páweł do Ieruzalem przyszedł: był iednák ten pokoy długo przedtym. Swięty álbowiem Páweł przyszedł do Ierozolimy, gdy iuż był piąty rok od iego náwrocenia, iáko potym dowiodę: Swięty záś Łukász, dla sposobnieyszego historyi swoiey porządku używa tu przenoszenia czásu, álbo przełożenia, inszym tákże Ewángelistom w wielu okázyách wielce zwyczáynego, gdy zwykli przypadki niektore, ktorych opowiádanie do historyi ich służy, uprzedźiwszy porządek czásu, przed czásem wspomináć, oni álbowiem historyi swoiey spráwy, nieiáko dźiecie rocznie rozkłádaią choćiaż w rzeczy osobliwey záiste czásu porządek uważáią.

336. To tedy ták záłożywszy, żebyśmy to, co śię w rozdźiale piętnastym o zgromádzoney od Lucyperá po náwroceniu S. Páwłá rádźie wspomniáło, opowiedźieli, tu śię záś ma mowić, iż to piekielne náradzenie czás nieiáki trwáło, gdy Lucyper z swoiemi poradeámi, rożnych srzodkow, y sposobow poważnieyszym, y dłuższym rozmysłem wyćiągał, to iest iákoby Kośćioł zepsowáć, y wielką tákże Krolową, (gdyby można było) z wysokiego nayokazálszey świątobliwośći stopniá, ná ktorym sam záiste własnym ią był rozsądkiem posádźił, choćiaż tym czásem nieskończenie więcey o teyże Przeczystey Mátki świątobliwośći nie wiedźiáłá, niżeli poznáłá iádowita sowá, zrzućić chćiał. Dla czego iák śię skończyły czásy, ktore Kośćioł ták spokoyne, y ćiche miał, Xiążętá ćiemnośći, uczyniwszy z piekielney iáskini wyćieczkę, złośliwe swoie rády, ktore byli w swoich kąrach uknowáli, ſámym skutkiem wykonáć postánowili. Wyszedł naypierwszy, sámá złośći głowá, smok wielki Lucyper: y co ćiekáwszey pilnośći godno iest, ták wielka byłá nayzuchwálszey tey bestyi na Kośćioł y Przebłogosłáwioną Mátkę Boską zapalczywość, y gniew, że máiąc rzecz z większym zapędem zácząć, więcey niż drugą część dyabelstw swoich z sobą ná plác wyprowádźił, ktoreyby ná umyśloną wypráwę użył! y niemász wątpienia, żeby był cáłą ćiemnośći rzeczpospolitą z swoiey obrony wyproźnił gdyby nie złość złośći przećiwna byłá przymusiłá niektorych z swoich oprawcow ná dręczenie potępieńcow: oprocz bowiem ogniá wiecznego, ktorego spráwiedliwość Boska przydáie, y ktory przez śię nigdy nie ustáie, niechćiáłá zazdrosna zmijá, żeby ná widzeniu dyabłow, y towárzystwie nędznikom zeszło, żeby y tey iákieytákiey więc karánia ulgi nie uczynił, ktorą więc z nieprzytomnośćią dyabłow w piekle uczuli. Dla ktorey przyczyny nieszczęśliwe one iáskinie, nigdy bez dyabłow nie są, áni tá przynamniey kiedy nędznikom ustáie chłostá, choćiaż Lucyper tym czásem ták wielką też pała zniszczyć ludźi ná świećie żywych chćiwośćią. A ták okrutnemu, strásznemu, y niezbożnemu Pánu tym czásem służy nieszczęśliwy grzesznik.

337. A záś nawyższego stopniá byłá dośięgłá piekielney źmiie záiádłość, ták że śię dosyć uważyć nie może, iáko ták wiele nieprzyie-

nieprzyiemnych swoiey zazdrości powodze. nia ludźi ná świećie obaczył od śmierći Zbáwićielá nászego: y ták wielką Boskiey Mátki świątobliwość: y ták gotową wszytkim wiernym w niey obronę: y ták wiele ná pogotowiu łask, iáko się iáwnym w Swiętym Szczepanie, w Swiętym Páwle, y wielu inszych przypadkách doświádczeniem náuczył. Dla czego, żeby ná Kośćioł samże z strony swoiey naymocnieyszey twierdzy uderzył, insze záś piekielne pułki ze wszech stron sposobniey rozporządźił, (ktorym to, gdy inegdy wszędźie tylko zámieszánie, y strách, w náćieraniu iednák ná ludźi porządek podáie zazdrość) w Jerozolimie oboz záłożył sam Lucyper. Záiste się przez Naywyższego nie godźiło, co się piekielney zazdrośći podobáło, żeby w momenćie cáły okrąg świátá obálili, y zdeptáli; godźiło się iednák nieco w pewnym pomiárkowániu, to iest ile przynáleżało, żeby się Kośćioł utrapiony podniosł, y we krwi Swiętych, y záśtug utwierdźił, á ták skropiony możniey się ugruntował: á tym náostátek sposobem między srogiemi prześládowánia náwáłnośćiámi, y ćięszkiemi przećiwnośći szturmámi, Amirałá dźielność, y mądrość w kierowániu Kośćiołá okrętu chwalebniey się pokazáłá. Y nie mieszkáiąc; Lucyper tedy sprawcow swoich, po cáłym świećie ná szpiegi rozesłáwszy, Apostołow Páńskich, y Vcznow wszędźie szukáć; y coby czynili, gdźieby Chrystusowe Imię, y wiárę opowiádali, oznáymić sobie roskázał. Sam záś wielki smok w Swiętym Mieśćie został, chroniąc się iednák wszelkim przemysłem, iáko naydáley mogł, mieysc świętych, y krwią, y táiemnicámi Páńskiemi znácznych; ktore to iemu, y iego pułkom srogim przestráchem były: y gdy choć iednym krokiem bliżey przystąpili, czuli że się mordowáli, y że ich moc Boska tłumiłá. A to doświádczenie y podźiśdźień ich dręczy, y práwie áż do końcá świátá dręczyć będźie. A nam zgołá srogiey żáłośći tá okázya, że te święte stácye Pogáńskiemu, y Chrystusowi nieprzyiáznemu ludowi teraz podlegáią: á to grzechom wprawdźie ludzkim przyczyćáć potrzebá: tym czáłem záś nie wielom bárdzo z zgromádzenia wiernych to się szczęśćie tráfia, żeby ták wielkich mogli przywileiow używáć, iácy są Synowie wielkiego Oycá nászego, y Náprawićielá Kośćiołá Swiętego Fráncisżká.

338. Wyrozumiał tedy Lucyper przez posłáńcow dyabłow wszystek Kośćiołá stan; y ná ktorych mieyscách wiárę Chrystusową opowiádano. A z tego nowe záwisze, y nowe roskazy; niektore bowiem prześládowánie záraz záczynáć kazał, á tym według rożnośći Apostołow, Vczniow, y inszych wiernych, ktorych prześládowáć mieli, albo dowćipnieyszym, álbo prostym. Inszych znowu wyráźnie iákoby kursorow uczynił, ktorzyby mu o wszytkim, co się dáleko dźiáło, wiádomość donośili; álbo wzáiemnie iego roskazy zánośili, żeby inśi wiedźieli, co przećiw Kośćiołowi czynić potrzebá. Oprocz tego ludźi niektorych obrał, niewiernych, wiárołomnych, niecnotliwych, y złego náostátek żyćia; tych pobudzáć, y ná Chrystusowych miłośnikow wszelkiemi sposobámi podżegáć swoim oprawcom kazał, zárażáiąc ich swoią zapálczywośćią, y zazdrośćią. Między tymi był Krol Herod, y żydowscy rotmistrze niecnotliwi wszyscy; tym bowiem Pan, ktorego ukrzyżowáli brzydkośćią był, y obrzydzeniem; ták, *że wymazáć Imię Iego z źiemie żyiących żądáli*. Do ktorych przybyli pogánie niektorzy do báłwochwálstwá uporniey przywiązáni, y záślepieni. A między tymi sámymi pilnie ich do siebie przyrownáwszy, znowu wybor uczynili, żeby tylko ze wszystkich nayprzewrotnieyszych, y srodze niewiernych, iáko wyborne złośći swoiey instrumentá przybráli. Temi tedy sposobámi udáło się ná prześládowanie Kośćiołá, y dyabelski ten wynálazek státecznym záwsze obyczáiem záchował stáry smok, żeby cnotę zepsował, á krew Chrystusową, y odkupienie w wielu dáremnie uczynił. Y w pierwszym záiste Kośćiele wielką między wiernemi uczynił porazkę, rożnemi bárdzo utrapieniámi, o ktorych áni nápisáno, áni dotąd w Kośćiele wiedzą, sposobámi ich prześladuiąc, lubo co Swięty Páweł w Liśćie do Zydow świádczy, że co dawnym Swiętym zádawáno, to się y poźnieyszego wieku z wiernymi dźiáło. Do powierzchownych záś tych náiazdow, y wewnętrzne też prześládowánia przyłączył złośliwy szátan, w ktore Apostołow, Vczniow, y inszych Chrystusowych wiernych, przez táiemne pokusy, pobudki, y szyderstwá oblekł tym sposobem, iáko y teraz tákże zwykł nápastowáć wszytkich, ktorzy śćieżką zakonu Boskiego postępuiąc, zá Chrystusem Pánem, y Zbáwićielem nászym idą. Ale iednák niepodobna iest w tym żyćiu poznáć, iák wiele ná początku Zakonu nászego prácował Lucyper, żeby Kośćioł w iego záczynániu się zgubił: iáko się też zgołá zrozumieć nie może, iák wiele y teraz dla tegoż prácuie.

339. Ale to wszystko przed iedną onego záraz czásu nie utáiło się Przeczystey Mátki mądrośćią; poniewaź zá pomocą wysokiey wielce swoiey umieiętnośći wszystkie byłá nayskrytsze ćiemnośći przeyrzáłá, iákożkolwiek tego wszyscy inni ludźie nie rozumieli, y nie wiedźieli. A choćiaż záiste przeyrzáne groty, iáko mowią, mniey rážą y oprocz tego Przezacna Mátká o wszystkich nieszczęśćiách, ktore się ná Kośćioł

śćioł zwálić miáły, dobrze wiedźiáłá, ták, że żadne ná nie myſlącą, y znagłá nápáść nie mogło; to iednák minąwſzy, gdy te utrapienia ná Apoſtołow, y ná inſzych wiernych rzeczą ſámą przyſzły, naydobrotliwſzey Mátki Serce, w ktorym ſynow wiáry śćiſłym miłośći związkiem ziednoczonych obeymowáłá, ſrodze ráźiły; á wtedy żal niezmierney iey miłośći ſię rownał, y ták więc częſtokroć żyćieby też był odiął, gdyby nie (iákom ná rożnych mieyſcách powtarzáiąc powiedźiáłá) zá Boſkim ſporządzeniem było záchowáne. A więc w każdey duſzy ſpráwiedliwey, y w Boſkiey miłośći doſkonáłey, co przezacnegoby ſpráwić powinná podobna o ták wielu dyabłow złośći, y zapálczywośći wiádomość; gdyby ich widźiáłá, ták niecnotliwie pilnych, ták chytrych przećiwko niewielom, y proſtym wiernym, ták wielkim niedoſtátkiem, ták wielką ſłábośćią, ták wielkiemi zewſząd nędzámi śćiśnionym, y nápełnionym. Zkąd bárdźiey Nayſwiętſza Pánná MARYA wſzytkiego tego, co do niey ſámey należáło, nie pomniąc, y wſzytkich ućiſkow włáſnych, ktoreby ią mogły utrapić, zápomniawſzy, cále ſię ná obronę, y poćiechę Synow ſwoich wydáłá. Zátych częſtokroć modlitw do modlitw, wzdychánia do wzdychánia, łez do łez, y przemyſłu nowego záwſze przydawáłá do przemyſłu. Mądre wielce dawáłá im rády, y przeſtrogi, upominálá niewiádomych, przeſtráſzonych pokrzepiáłá, á naybárdźiey Apoſtołow, y Vczniow miáłá ná pieczy. Przećiw dyabłom często wziąwſzy Krolowy powagę groźną ſię ſtáwiłá, á ták niezliczone duſze, ktore zwiedſzy obálili, z pázurow ich, y z wieczney zguby wyrwáłá. Niekiedy wielkie zamáchy, y okrućieńſtwá, ktoremi CHRYSTVSOWYCH ſług nágábáć uſiłowáli, oná zátrzymáłá, chćiał bowiem Lucyper, żeby Apoſtołow iák nayprędzey zábito (ktory zaboy zá ſpráwą Sáwłá wielce żądał zrobić, iákom wyżey powiedźiáłá) inſzym tákże Vczniom, ktorzy Swiętą wiárę opowiádáli o toż ſię kuſił.

340. W tákowych tedy fráſunkách, y w ták wielkiey politowánia dolegliwośći, choćiaż záiſte przezacna Miſtrzyni wewnętrzną umyſłu pogodę, y pokoy wſzelkim ſpoſobem niewzruſzony zátrzymáłá, nic ſię prácowitym Kroluiącey Mátki ſtárániem nie mieſzáiąc, do tego też iednoſtáyność, y Krolewſką wſpániáłość nieporuſzoną záchowáłá, ſercá iednák ućiſnienie, fráſobliwą trochę y przyſmutną twarz uczynił, to iednák w mierze ułożone y wielce iey przyiemnośći. A więc przed Swiętym Janem, iáko przy niey czuyną záwſze ná wſzyſtkie ſtrony pilnośćią był, y prawdźiwie iáko Syn cále ná niey záwiſł, według orley oczu iego byſtrośći utáić ſię nie mogłá, choćiaż máła twarzy Mátki, y Páni iego nieco zmienioney nowość. Wielce to dolegáło Swiętego Ewángeliſtę, iák tedy nowy ten iey fráſunek głębiey ſam z ſobą rozważył, do Páná ſię obroćiwſzy, y o nową go ſwiátłość prosząc, ták ſię modlił: *Pánie BOŻE nieſkończony, naymożnieyſzy ſwiátá Náuczyćielu*, mowił, *uznáię záiſte długi przywiazáne ſtanowi moiemu, do ktorego godnośći w niczym niezáſłużonego twoiey dobroci przypráwiłá uczynność, gdyś mi Matkę dał, ktora prawdźiwie tobie Mátka ieſt; ktora to Cie poczęłá, porodźiłá, y karmiłá. A ia záiſte, Pánie, tym dárem obdárzony, nád wſzytkie Niebá, y źiemie ſkárby bogáćieię. Ale záś tá Nayſwiętſza Mátká Páni moiá, ſamá ieſt, y oſierocona, to ieſt bez Krolewſkiey twoiey obecnośći, ktorey iey áni z ludźi záiſte, áni Aniołow żaden nie záſtapi, nie żeby ia naylżeyſzy ten robak, ſługá twoy. A teraz zgołá BOże moy! y wieczne ſwiátá zbáwienie! ſmutna y utrapiona widzę onę, od ktorey ty poſtáć człowieká maſz, y ktora nád to ieſt weſelem ludu twoiego. Záiſtebym chćiał, żeby ia poćiecha iáka poſilono, y z iey utrapienia uwolniono; ále do tego ſámego ia nierowny y nieſpoſobny. Powinnośći moiey wzglad, y miłość pobudzáia, ále iey poſzánowánie, y moia niezdolność odćiagáia. Dla czego ty, o Pánie! oſwieć mię, y utwierdź, żebym to, coby ſię tobie podobáło, y coby do uſłużenia Naygodnieyſzey Matce twoiey potrzebnego było, mogł uczynić.*

341. Odpráwiwſzy tę Modliſtwę S. Jan trochę powątpiwał, czyli ſię Naywyżſzey Krolowy o przyczynę iey utrapienia miał ſpytáć. Chćiałby był záiſte iák naybárdźiey z iedney ſtrony uczćiwſzy áfekt; z drugiey zaś ſtrony odſtráſzyłá ſwięta nieiáka boiaźń, y uczćiwość, ktorą ią poważał: zkąd choćiaż trzy rázy zá pobudką wewnętrznego áfektu do drzwi *Modlitewni* przyſtąpił, gdźie MARYA na ten czas byłá; ſkromność iednák záwſze wſtrzymáła, żeby wſzedſzy nie dowiádował ſię, ieżeliby czego po nim chćiáłá. Ale przezorna Pánná, co Swięty Ewángeliſtá, álbo ſam czynił, álbo co ſię w nim wewnątrz dźiało, iáśnie widźiáłá: dla czego iák byłá niby Niebieſka oſobliwey pokory Miſtrzyni, y wielkiey ku Apoſtołowi, iáko Boſkiemu Kápłánowi, y ſprawcy uczćiwośći, y poważánia, ſámáż z modlitwą powſtáwſzy przećiw niemu wyſzłá, y ná mieyſce, gdźie zoſtawał, przyſzedſzy: *powiedz Pánie moy* mowi, *co chceſz ſłudze twoiey.* Ze Pánámi názywáć Kápłanow, y ſprawcow Nayſwiętſzego Syná ſwoiego zwyczay miáłá, iużem inegdy powtornie powiedźiáłá. Lecz Apoſtoł z tego przemowienia Wielkiey Mátki, y z poćiechy ták wielkiey łáſki iuż odważnieyſzy, ſkromnośći iednák nie zápomináiąc: *Páni moiá* mowi *iákom ieſt obowiazány ſłużyć*

ći

ći y powinność, y chęć mnie pobudźiły, żem ſmutek nieiáki w tobie poſtrzegł, y ztadbym więc rozumiał, że ći ſię coś przećiwnego przydáło, zkad chcę wſzelkim ćię ſpoſobem uwolnić.

342. Y więcey nie wymowił S. Jan, co iednák Niebieſkiey Krolowy doſyć było, iż zrozumiáłá, że on chce wiedźieć o iey fráſunkách: więc iáko byłá prędkiego zewſzech miar poſłuſzeńſtwá, woli tego, ktorego zá przełożonego ſwoiego ná ten czas miáłá, y uznawáłá, dogodźić iák nayprędzey chćiáłá, choćiaż ieſzcze nie byłá zupełnie obiáwiona. Do Páná ſię tedy znowu obroćiwſzy: *Mam od ćiebie, y zá ćiebie,* mowi, *Synu, y BOZE moy, ſługę twoiego Iana, ktoryby przy mnie zoſtawał, y wſzędźie áſſyſtował: y ia go, zá ſtárſzego moiego, y przełożonego mam; ktorego zátym woli, y ſkinieniu, iak prędko zrozumiem, poſłuſzna bydź chcę, żeby tak pokorna tá ſłużebnicá twoiá, pod rzadem poſłuſzeńſtwá twoiego záwſze żyłá, y kierowána byłá. Niechże mi ſię tedy godźi, fráſunki moie iemu opowiedźieć, iáko wiedźieć prágnie.* O to proſząc poczułá, że ná to wola Boſka zezwala. Vpadſzy tedy do nog S. Iana, y ná kolána klęknąwſzy, prośi o błogosłáwieńſtwo, z uczćiwośći ręce iego całuiąc. Zátym uproſiwſzy pozwolenie mowienia: *Nie ieſt* mowi, *Pánie moy, bez przyczyny ten żal, ktory mnie trapi; ponieważ zá obiáwieniem Nayw yżſzego przeyrzáłám one, ktore ná Kośćioł przyść máią nieſzczęśćia, y tak wielkie wſzyſcy iego Synowie, a naywięcey Apoſtołowie máią ponośić prześládowánia. A te ſáme ſwoię złość, żeby ná świećie wykonał, y ſpráwił, widźiáłam, że z piekielnych iáſkin wypadł piekielny ſmok niezliczonemi złośliwych duchow pułkámi otoczony, á tym wſzyſtkim iedná, á tá nieubłagána záwſze zazdłość, y ná zdeptanie ćiáłá świętego Kośćiołá zagniewanie. Nád wſzyſtko záś to ſamo Ierozolimy Miáſto bárdźiey ſię zamieſza: y w nim ieden záiſte z Apoſtołow zábity będźie; inſzych záś poimáią, ktorych zá przyſtąpieniem dyabelſkiego przemyſłu, maią wielce utrapić. Z tey tedy przyczyny ſerce ſię moie ſmęci, y żal go politowánia przeymuie, ponieważ ták wielkie od nieprzyiaćioł náſtępuie wywyżſzeniu Nayświętſzego Boſkiego Imienia, y zbawieniu duſz przeczenie, y ſprzećiwiánie ſię.*

343. A te ſáme nowiny Ewángeliſtę tákże przeráźiły, y práwie zmieſzáły: ále więc Boſkiey łáſki mocą utwierdzony, Wielkiey Pánnie odważniey odpowiedźiał: *Mátko moiá, y Páni;* mowi, *nie ieſt zgołá utáiono przed moią madrośćią, że Naywyżſzy z tych ſámych przećiwnośći, y utrapień, obfite wielce dla ſwoiego Kośćiołá, y iego Synow wyrobi pożytki, y że też utrapionym w káżdey przećiwnośći dopomoże. Y my zaprawdę Apoſtołowie ieſteſmy gotowi wſzyſcy żyćie naſze Panu ofiárowáć, iáko on ſamże ſwoie zbawieniu narodu ludzkiego ofiárował. Niezmierne od niego odebráliſmy dobrodźieyſtwá, ktore żeby w nas prożne, y niepożyteczne zoſtawáły, nie ſłuſznaby to rzecz byłá. Gdyſmy w Szkole, Páná, y Náuczyćielá náſzego Máleńkiemi byli, ſpráwowáliſmy ſię iáko máleńcy. Ale iak nas Boſkim ſwoim Duchem zbogáćiwſzy, ogniem miłośći ſwoiey zápálił, wyzuwſzy boiaźń, drogą Krzyżá zá nim iść ſtáteczny ieſt umyſł, iákoſmy ſię z iego przykłádu, y ſłow náuczyli. Wiemy záś oprocz tego, że ſię Kośćioł krwią ſprawcow, y Synow ſwoich ma záſzczepiáć y záchowáć. Ty záś Páni moiá, modlitwámi twoiemi nas wſpomagay; Boſką álbowiem mocą y moią obroną wſpárći, nieprzyiaćioł náſzych przekonamy, y ná chwałe Naywyżſzego ze wſzytkich tryumfowáć będźiemy. W oſtatku záś, ieżeli w tym mieśćie oſobliwy prześládowánia impet ſrożeć będźie, nie zda mi ſię rzecz zgodna, Páni y Mátko moiá, żebyś ty tu zoſtawáłá, żeby podobno piekielna zapálczywość przybrawſzy ná pomoc złośći ludzkiey, czego ſię nie uczćiwego, y ſrożſzego przećiwko ſamemu Boſkiemu przybytkowi nie ważyłá.*

344. A wielka záiſte Niebieſka Páni, y Krolowa miłośćią, y politowániem ku Apoſtołom, y inſzym wiernym wzruſzona, y pokrzepiona, rádáby byłá w Jerozolimie nie lękáiąc ſię zoſtáć, żeby ich w zámięſzániu náſtępuiącego nieſzczęśćia rozmową ſwoią pokrzepiáć, y ćieſzyć mogłá. Tey iednák myſli ſwoiey iákożkolwiek świętey Apoſtołowi nie otworzyłá; to ieſt, że z włáſnego rozumienia byłá: dla czego też pokorze y poſłuſzeńſtwu, ktore Apoſtołowi iáko ſtárſzemu, y przełożonemu ſwoiemu dźiwnie powolne záchowáłá, záraz uſtąpiłá. Y ták o tey rzeczy y ſłowá nie rzekſzy, Dozorcy ſwoiemu uniżenie podźiękowáłá, oſobliwie, że ták ochotney, y mężney był woli umieráć zá Chryſtuſá: coby ſię záś odeyśćia z Miáſtá Jerozolimy tykáło, żeby to czynił, y rozporządzał, coby mniemał z rzeczy potrzebnego: oná záś iáko poddáney przyſtoi, poſłuſzną będźie, y powolną: z inſzey miáry Páná tákże będźie prośiłá, żeby Niebieſkim świátłem iego zámyſły kierował do tego, coby ſámemu Pánu naybárdźiey przyiemnego, y ná wywyżſzenie Imienia iego potrzebnego było. A kochany Vczeń, po tak znáczney uniżonośći, z ktorey ſię nam nie tylko wyborny zgołá podáie przykład, ále ſię też poſłuſzeńſtwá náſzego gnuſność ſrodze karze, poſtánowił do Efezu odeyść. Miáſto to ieſt ná gránicách mnieyſzey Azyi położone. Tę tedy rádę ſwoię máiąc otworzyć Nayiáśnieyſzey Niebieſkiey Krolowy: *Páni y Mátko moiá,* mowi, *żebyſmy z tego umknąwſzy Miáſtá, mogli iednák gdźie indźiey ſpoſobnie ná wywyżſzenie Boſkiego Imienia prácowáć, bardzo dobra ſię zda rzecz, do uczynienia, ieżeli do Efezu poydźiemy; tám bowiem będźieſz miáła okázyą czynić ten pożytek duſz, ktorego tu nadźieię odeymuią. A iabym záiſte iednym z tych chćiał bydź,*

ktorzy przy tronie Nayſwiętſzey TROYCE *ſtoią, zebym ći w tey drodze godnie mogł ſłużyć; tym czáſem záś máły źiemi robaczek, zá fráſzkę nie wáżę. Ale Pan z námi zápewne będźie, y ty záiſte wſzędźie iáko BOGA, rownie y Syná twoiego maſz ſobie miłośćiwego.*

345. Poſtánowiona tedy ieſt y náznáczona drogá Efezyiſka, do ktorey ſię zgołá przygotowali, rozporządźiwſzy wſzyſtko, co miáło bydź w Jerozolimie około wiernych rozporządzono, Páni záś chwalebna do *Oratorium* álbo *Błagálni* ſwoiey wroćiwſzy ſię, náſtępuiącą proźbą ſię modliłá mowiąc: *Naywiękſzy y wieczny BOZE, oto pokorna ſłużebnicá twoiá, przed Krolewſką obecnośćią twoią ná źiemię upadſzy, z głębokośći, cokolwiek ieſt, duſzy ſwoiey Ciebie prośi, rácz mię do wſzytkiego, co ći ieſt milſzego y wdźięcznieyſzego kierowáć, y doprowádźić. Drogę tę wykonam, áżebym ſłudze twemu Ianowi, ktorego wolą twoią będźie, poſłuſzeńſtwo uczyniłá. Náoſtátek wſzákżeby to rzecz nie byłá ſpráwiedliwa, áżeby tá ſłużebnicá y Mátká twoiá, tak wielą imieniámi mocney śile twoiey obowiązána, przynamniey ieden krok uczyniłá, ktoryby nie ná więkſzą chwałę twoię, y nie na Nayſwiętſzego Imienia twoiego wywyżſzenie dążył. Ty záś Pánie, przybadź ku chęćiom y modlitwom moim, áżebym śię też co ieſt lepſzego y ſpráwiedliwſzego, ſtátecznie trzymáłá.* Ták modlącey ſię odpowiádáiąc Pan Naywyżſzy: *Gołębico y Oblubienico moiá* (mowi) *zá moią wolą, y ná więkſze moie ukontentowánie poſtanowiona ieſt tá droga. Bądźże tedy poſłuſzna Ianowi, y do Efezu idź; álbowiem tám ſą niektore duſze, na ktorych przy twoiey obecnośći y áſſyſtencyi czáſu ſpoſobnego chcę pokazać łáſkáwość moię.* Tą Páńſką odpowiedźią Nayſwiętſza Mátká Boſka nie tylko wielkim weſelem nápełniona, ále y zupełnie około woli Boſkiey informowána byłá; zoſtáłá; więc Máieſtatu Boſkiego o błogoſłáwieńſtwo natychmiaſt prośiłá, y o pozwolenie, áby ſię w drogę wybrałá, iák prędkoby miał Apoſtoł wyśćie náznáczyć; á pod ten czás ku onym duſzom Efezyiſkim, ná ktorych Pan uczynił był nádźieię, zebránia wdźięcznego ſobie y przyiemnego pożytku, dźiwnym gorzáłá miłośći upałem.

MARYA Nayświętſza Páni, zá wolą Nayſwiętſzego Syná ſwoiego w Jerozolimie, przyſzłá do Cezáráuguſty do Hiſzpánij, Tárrákoneńſkiey, y tám náwiedźiłá S. Jákubá; y co ſię pod czás tego przyśćia Nayſwiętſzey Pánny ſtáło; y ktorego roku y dniá było.

346. JAkoż prawdźiwie wſzelkie wielkiey Mátki y Pani náſzey ſtáránie od iednego záwſze rozſzerzenia y pomnożenia Kośćiołá Swiętego, do poćieſzenia Apoſtołow, Vczniow, y inſzych wiernych, y do przełąmánia piekielnego ſmoká y towárzyſzow iego natarczywośći, y do rozproſzenia záſadzek, ktoremi (iákom powiedźiáłá) ná Zakon wierny náſtąpić gotował ſię, obrocone y przyłożone było. Pierwey tedy, niżeli z Jerozolimy wyſzedſzy, do Efezu poſzłá, nátchnieniem nieporownáney ſwoiey miłośći pobudzona bárdzo wiele około tey rzeczy, álbo właſnego przemyſłu, álbo z Anielſkiey poſługi záżywſzy, godnie ſpráwiłá, y rozporządźiłá, oſobliwie koło tych rzeczy, ktore w niebytnośći ſwoiey pożyteczne bydź ſądźiłá; w ten czas bowiem ieſzcze byłá nie przeyrzáłá, iák długo owá podroż trwáć miáłá, álbo kiedy do Swiętego Miáſtá powroćić miáłá. Naywiękſza záś, y naypryncypálnieyſza, ktorą przyłożyłá, pilność, w uſtáwicznym bárdzo mocney modlitwy ćwiczeniu ſię była, ktorym u Nayſwiętſzego *Syná* ſwoiego uſtáwicznymi nálegałá proźbámi, áżeby chćiał nieſkończoney mocy ſwoiey rámieniem Apoſtołow y ſług ſwoich obwárowáć, nieprzyiázną záś pyſznego Lucyperá śiłę przełąmáć, y iego przećiwko chwale ſwoiey chytrośći wynálazki wniwecz obroćić. Náoſtátek záś iáko ná ten czas iuż byłá wiedźiáłá Nayroztropnieyſza Mátká, że Jákub z Apoſtołow naypierwſzym będźie, ktory zá Páná krew przeleie, á że nádto kocháłá go bárdzo (iákom nie dawno powiedźiáła) dla tego nád inſzych, uſilniey ſię zá niego oſobliwie modliłá.

347. Więc gdy ſię tákiemi modlitwámi pewnego dniá, (był ten czwarty przed drogą Efezyiſką) zabawiáłá, że ſię w nayczyſtſzym Sercu iey coś nowego dźieie, poczułá z wielką ſłodkośćią, ktore przedtym, gdy iey iáki oſobliwy przywiley náſtępował, doznawáłá. Słowem Páńſkim w Piſmie tákże dźiełá zwykły ſię názywáć, ktoremu záiſte Naypobożnieyſza Páni odpowiádáiąc: *Panie moy* (mowiłá) *co chceſz, áżebym iá czyniłá? czego po mnie wyćiągaſz? mow; álbowiem ſłucha Służebnicá twoiá.* Te ſłowá tedy, gdy raz y drugi powtorzyłá widźiáłá: że Nayſwiętſzy Syn Iey prawdźiwie z Niebá przyſzedł, y onę náwiedźił, ná tronie niewymownego Májeſtatu śiedzący, y niezliczoną Niebieſkich obywátelow z każdego porządku y choru koroną otoczony. Y w tak wielkim Majeſtaćie widźiany, do Błogoſławioney Mátki ſwoiey Gábinetu wſzedſzy SYN Boży, od nieyże znácznym czći Iego uſzánowániem y pokłonem z uprzeymośći duſzy pochodzącym przyięty był. Pan záś nic ſię nie zábáwiwſzy do Nayukocháńſzey Rodźićielki w ten náſtępuiący ſpoſob

rzekł:

rzekł: *Nayukocháńßa Matko* (mowi) *z Ciebiem ſię dla człowieka ſtał Człowiekiem y ſwiát odkupiłem y teraz za twoiemi nayświętßemi prozbámi, y w oczách moich bárdzo przyiemnemi pilnego záwße przykładam umyſłu. Ia bowiem będę Obrońćielem Apoſtołow, y Kośćioła moiego; Ia mu Oycem będę; y obrońcą; ážeby zwyćiężony nie upadł, álbo bramy piekielne nie wzmocniły przećiwko niemu. W oſtatku iuž ći záprawdę ieſt wiádomo: że Apoſtołowie z moią łáſką wiele zacnych dźieł powinni czynić, á náoſtátek drogą Krzyžá, y ſmierći, ktorąm ia też ná utwierdzenie rodzáiu ludzkiego podiał, iść zá mną. Naypierwßy między nimi Męki moiey Náſladowcá będźie Iákub ſługá moy nád pierwßych wierniey-ßy, y chcę ážeby on w Mieśćie Ieruzalem Męczennikiem umárł. Więc ážeby do tego przyßedł, y inßych moiey y twoiey chwały końcow doſtał, prágnę, ážebyś ty ßłá náwiedźić go do Hiſpániy, kędy teraz ogłaßa Imię moie. Chcę tedy Matko moiá, żebyś ſpießyłá do Cezárauguſty, gdźie on teraz zeſtáie, y żebyś mu ſię do Ierozolimy wroćić kazáłá; pierwey iednák, niżeli ztámtąd odeydźie rozkaż mu, áby w támtym Mieśćie ná twoy honor, y pod wezwániem Imienia twoiego Kośćioł wyſtáwił, kiedy ty nápotym, dla cáłego támtego narodu pożytku, á moiego y cáłey TROYCY Nayſwiętßey upodobánia y chwały, oſobliwą czćią y wzywániem ußánowána będźieß.*

348. Nátychmiaſt Naymożnieyſza Krolowa Niebá, ten Panieńſkiego Syná ſwoiego rozkaz, z nowym przyięłá umyſłu weſelem. Więc z tą, ktorą należáło uniżonośćią odpowiedáiąc: *Pánie moy prawdźiwy BOZE,* (mowi) *niechay ßę ſtánie około Służebnice y Mátki twoiey Przenayſwiętßa twoiá we wßyſtkim wola káżdego czáſu, y wieku, y we mnie Rodźićielce twoiey dla przedźiwnych niezmierney pobożności twoiey dźieł, ktore w ſługách twoich ſpráwuieß, niechay ćię wielbią wßyſtkie ſtworzenia. Ia záś, Pánie moy w nichże Cię wyſławiam y błogoſłáwię, y cáłego narodu Swiętego Kośćiołá, á potym też właſnym imieniem pokornie zá nie oddáię dźięki. A ia tu, Synu moy proßę ćię, niech mi ſię godźi, żebym onemu Kośćiołowi, ktory roſkázuieß wyſtáwić Iákubowi ſłudze twemu, oſobliwą mogłá mocnego rámienia twoiego przywiązáć protekcyą y obronę, to ieſt: ážeby poświęcone mieyſce támto weßło w cząſtkę dźiedźictwá moiego, ná dobro wßyſtkich, ktorzyby w nim Imienia twoiego, y moiey u twoiey łáſkáwośći, pomocy, fáworu, nabożnie wzywáli.*

349. Odpowiedźiał ná to CHRYSTVS Zbáwićiel náſz: *Mátko. w ktorey myſl moiá bárdzo ſię kontentuie* (mowił) *Krolewſkim ſłowem ći ſię obowiązuię: że oſobliwą łáſkáwośćią weyrzeć ná tych, y wielorákiey ſłodyczy błogoſławieńſtwem nápełnić tych chcę, ktorzy pokornym ku tobie nabożeńſtwem, w támtym Kośćiele, przez twoię przyczynę mnie wzywáć będą. Albowiem Rękom twoim wßyſtkich moich ſkárbow powierzyłem, więc ty iáko Mátká moia y Namieſtniczká, zá mnie ßczodrobliwośćią, y mocą, mieyſce támto według upodobánia nádáy y zbogáć, y łáſkámi twoiemi obfićie obdarz; ia bowiem wßyſtko z woli twoiey mnie záwße bárdzo wdźięcznie wypełnię.* Zá tę Wſzechmocnego BOGA Syná ſwoiego obietnicę znowu podźiękowáłá Nayiáśnieyſza Páni Niebá. Nátychmiaſt záś wielka Swiętych Aniołow Iey áſſyſtuiących liczbá, z roſkazu ſámego Páná, ſporządźiwſzy z iáſnego bárdzo obłoku tron Krolewſki, cáłego ſwiátá Pánią nań wſádźili, á CHRYSTVS Pan tym czáſem z inſzemi Aniołámi, dawſzy Iey pierwey błogoſłáwieńſtwo, do Niebios powroćił ſię. Nieſkáżytelna tedy Pánná, rękámi Seráfinow podnieſiona, y tyśiącem ſwoich y inſzych Aniołow otoczona, do Cezárauguſty do Hiſzpánij, y z ćiáłem y z duſzą przywieźiona ieſt. A tá drogá lubo ſię w krotkim czáſie odpráwić mogłá, iednák z woli Páná dla tego ſię przedłużyłá, żeby Aniołowie ná Chory podźieleni ná der wdźięczną melodyą Krolowy ſwoiey chwałę, z znácznym ápplauzem, y okrzykiem wyſpiewywáli.

350. Iákoż iedni ſpiewáli: *Zdrowaś MARYA,* inśi: *Witay Swięta Bogárodźico, y Witay Krolowa;* inśi: *Krolowa Niebá weſel ſię &c.* A te pioſnki záprawdę ná przemiánę ſię wydáwáły, gdy ieden Chor odpowiedźiał drugiemu, ták zgodnym, y łágodnym wdźiękiem; że ludzki przemyſł tego áni poiąć może. Ale y Páni wielka w wyſpiewywániu chwały Stworcy ſwoiemu nie zámilczáłá, według ſpoſobnośći, czáſem Aniołom odpowiádáiąc, y ták wielką ſercá pokorą, iák wielki był ten ſam fawor, y dobry uczynek ná Páná wſzelką chwałę zlewáiąc. Dla czego częſtokroć powtárzáłá: *Swięty, Swięty, Swięty Pan BOG Zaſtępow, zmiłuy ſię Pánie, zmiłuy nád ſynámi Ewy. Twoiá ieſt Chwałá, twoiá ieſt Władza, twoy Maieſtat; Tyś ſam Swięty, Tyś ſam Naywyżßy; Tyś ſam Niebieſkich Woyſk, y cáłego ſwiátá PAN.* A ná te też Boſkiey chwały pienia w uſzách Páná bárdzo wdźięczne, pilnie odpowiádáłá Niebieka Kápela; y ták náoſtátek między tą Niebieſką melodyą do Cezárauguſty przybyły około pułnocy.

351. Zá Miáſtem pod czás tego niebeſpieczeńſtwá zábáwiał ſię z ſwoiemi Vczniámi nayſzczęſliwſzy Apoſtoł, záraz przy murze, ktory ſtał ná przećiwko rzece Hebrus názwáney; miał ſię támże modlić, dla czego od ſwoich ná przyzwoity przećiąg oddźieliwſzy ſię uſtąpił był. A niektorzy Vczniowie iego ſpali, inśi záś Miſtrzá ſwoiego, przykłádu náſláduiąc, ná modlitwie przeſtawáli, á gdy żaden z nich zgołá nie myſlał o tey rzeczy, ktora ſię wlot ſtáć miáłá, ſchodzących ſię Aniołow mu-

zyká, ták ſię powoli rozgłośiłá, że nie tylko Jákub Swięty, ále też y Vczniowie zdáleká ią ſłyſzeć mogli; więc y ſpiący, záraz ſię ze ſnu porwáli; we wſzytkich záś dźiwna iákáś wdźięczność wewnętrzna, y podźiwienie náſtąpiło, ták obfićie Niebieſką poćiechą nápełnionych, że iáko niemi, y zdumiáli ſtánęli, nád tym ſię przypadkiem záwieſiwſzy, á tym czáſem ſłodkiemi łzámi ſię oblali. Náoſtátek bárdzo wielką świátłość ná powietrzu uyrzeli, nie ináczey, iákby ſię to w ſrzod południá dźiało, iednák nie ták bárdzo ſzeroko y wſzędy rozwlekłą, ále w wielki iákiś okrąg zebráną. Tą tedy ſpráwą w podźiwieniu y nowym weſelu zoſtáwſzy iák wryći ſtánęli, (áż ná nich Miſtrz włáſny záwołał;) Pan záś temiż ſamemi ták dźiwnemi uczynkámi, ktore około ſiebie bárdzo dobrze wiedźieli, chćiał, áżeby niby nápomnieni y pilnieyśi byli do tych rzeczy, ktorych o wielkiey tey táiemnicy záprawdę doćiec mieli. Tym czáſem Anieli Krolowy, y Páni ſwoiey tron poſtáwili przed Apoſtolſkim obliczem, ktory w modlitwie głębokiey zátopiony, Niebieſką muzykę, więcey niż inſi obſerwował, y w niey ſobie umyſłem ſmákował. Anieli záś máleńką iákąś kolumnę z mármuru, czyli z iáſpiſzu z ſobą mieli, y przy tym wielkiey Niebá Krolowy Obraz iákiś, nie z tákiey iák kolumná, ále z inſzey máteryi zrobiony, á w wielkim ten Obraz mieli poſzánowániu. A to wſzytko, iáko ſą bárdzo doſkonáli, y mocni, tákich rzeczy ſztuk Máiſtrowie, Niebieſcy Duchowie; tey nocy pogotowane, y przyſpoſobione ſpráwili.

352. Bez odwłoki tedy Krolowa Niebieſka, w obłoku y tronie ſwoim, S. Jákubowi widomą ſię pokazáłá, otoczona Chorámi Aniołow, ktorzy wſzyſcy dźiwną pięknośćią y świátłośćią iáśnieli: ze wſzytkich záś y między wſzytkiemi, oſobliwſzą y naypięknieyſzą byłá wielka Mátká Boſka. Nátychmiaſt Błogoſłáwiony Apoſtoł ná ziemię upadſzy, Stworzyćielá, y Zbáwićielá ſwego Mátkę z głębokim uſzánowániem y pokłonem przyiął, y záraz Obraz y kolumnę, czyli ſłup widźiáł, że niektorzy Anieli trzymáią. A Naymiłośćiwſza Krolowa dawſzy mu imieniem Nayświętſzego Syná ſwego błogoſłáwieńſtwo, ták do niego mowiłá: *Iákubie Sługo Naywyżßego: bądź Błogoſłáwiony ręką Wßechmocnego, on ćię niechay wſpomoże, y Boſkiego obliczá ſwoiego weſelem niechay ćię obdárzy.* To wymowiwſzy, wſzyſcy Aniołowie odpowiedźieli: *Amen.* Ceſárzowa záś Niebieſka: *Synu moy Iákubie* (mowi) *Mieyſce to od BOGA Wßechmogącego náznáczone y poſtánowione ieſt, áżebyś go ty ná źiemi poświęćił, y ná Kośćioł y Dom modlitwy obroćił; gdy ie pod Imienia moiego tytułem BOG prágnie, áżeby Nayświętße Imię Iego oſobliwie wſłáwione, y uwielbione było; żeby od tych czás Boſkiey ręki ſwoiey ſkárby kommunikował, dármo udźielaiąc wßyſtkim wiernym dawnego miłośierdźia ſwego, áżeby go zá moią pomocą doſtępowáli, co ſię ſtánie, byle tylko prawdźiwą wiárą, y ßczerym nabożeńſtwem proſili. Ia záś wprzod położywßy ſámego wßechmocnego Páná Imię y wiárę, zupełne miłoſnikom moim ná tym mieyſcu fawory, ſłodkość, błogoſłáwieńſtwá; y prawdźiwą obronę, y protekcyą przyrzekam, poniewaź ten Kośćioł, y Dom moy prawdźiwym moim dźiedźictwem będźie y poſſeſſya. Y dla tego ná znák tey prawdy, y obietnicy moiey, świádectwem tá kolumná, y ná niey wyobráżenie moie będźie, ktore ná tym mieyſcu, gdźie mi Kośćioł wybuduieß, z świętą wiárą áż do ſkończeniá świátá trwáć będźie. Ty tedy tám Dom Páńſki iák naypredzey záczynay, wypełniwßy záś tę połługę, do Ierozolimy poſpießyß, kędy Naybłogoſławieńßy SYN moy prágnie, żebyś mu ofiárę życia uczynił, ná tymże ſámym mieyſcu, kędy on ſwoię, ná zbáwienie człowieká ofiárował.*

353. To gdy wymowiłá wielka Niebá Krolowa, kazáłá Aniołom kolumnę poſtáwić, á ná niey Obraz Swięty ná tym mieyſcu, y położeniu, ná ktorym do dźiśieyſzego dniá ſtoi; co ſię záprawdę w momenćie ſtáło. Potym podnożſzy kolumnę, y Obraz Swięty na wierzchu położywſzy; ták Swięći Aniołowie, iáko y Iákub Apoſtoł bez zwłoki mieyſce tytułem Domu Bożego, y Brámy Niebieſkiey y źiemi świętey náznáczyli, y ná chwałę Naywyżſzego, y wzywánie Naybłogoſłáwieńſzey Bogárodźice zá Kośćioł naypierwey poświęcony uználi. Dla czego potwierdzenia y wiáry, Naywięcſze Boſtwo powinnym poſzánowániem, ukłonem y rewerencyą záraz przyięli. A S. Jákub więc ná źiemię upádſzy, Anieli záś Boſkiey chwały Symfonie wyſpiewuiąc, pierwśi ze wſzytkich obchodźili poświęcenie Kośćiołá; od uczynionego odkupienia ludzkiego, pod Imieniem y tytułem wielkiey, Niebá y źiemie Krolowy, ná świećie ze wſzytkich naypierwſzey, ten ći ieſt zgoła początek Nayſzczęśliwſzey Swiątyni Páni náſzey, ná uſługę w Cezárauguśćie, ktora Swiątnicą ſłuſznie ſię názywa Przybytkiem Anielſkim, á właſnym Domem Bożym, y Niepokaláney Mátki, od cáłego świátá godnym poſzánowánia, Niebieſkich faworow, y dárow pewny zaſtaw, y ſkład, byle tylko, grzechy náſze ták pożytecznego nie záſtánowiły kupná. Zkąd ia záprawdę domyſłam ſię, że ten wielki Patron y Apoſtoł náſz Jákub, chwálebnieyſze temu Kośćiołowi ſwoiemu záłożył początki, ániżeli tegoż imienia, ow dawnego Teſtámentu Pátryárchá, owemu ſwoiemu Kośćiołowi w Mieśćie Betel, gdy do Mezopotámij peregrynował, choćiáż tytuł, y kámień, ktory

támże

támże wyſtáwił, był potym mieyſcem ſámego Kośćiołá Sálomonowego. Tám ći wprawdźie przez ſen pod figurą y umbrą widźiał miſtyczną drábinę Niebieſką z Swiętemi Aniołámi; ále ten náſz Jákub, prawdźiwą widźiał drábinę do Niebá okiem ſwoim máteryálnym, y nád to ieſzcze Aniołow ná niey więcey, niż ná támtey. Tám wyſtáwiony był kámień ná tytuł Kośćiołá, ktory ſię częſtokroć obálić, y owſzem po kilku czáſách koniec ſwoy mieć miał; tu záś ná prawdźiwey poświęconey tey kolumny mocy, Kośćioł, y wiárá y honor Boſki odbiera potwierdzenie, poty, poki ſam świat nie upádnie; przy áſſyſtencyi Aniołow, ktorzy wiernych modlitwy odnoſzą, y nieporownáne wzáiemnie dobrodźieyſtwá y fáwory oddáią, ktorych wielka Krolowa y Páni náſzá tym udźiela, ná tym mieyſcu nabożnie Iey wzywáiącym, y winną czćią ſzánuiącym.

354. W reſzćie, Apoſtoł náſz, do Nayświętſzey MARYI, bárdzo pokorne wnioſł ſuppliki, proſząc Iey, áżeby chćiáłá bydź oſobliwą obroną Kroleſtwom Hiſzpáńſkim, á naybárdźiey támtemu mieyſcu, ſwoiemu nabożeńſtwu y Imieniowi poświęconemu. To wſzytko potwierdźiłá Mátká Boſka, ktora ztąd, dawſzy ukochánemu Apoſtołowi błogoſłáwieńſtwo, od Aniołow do Jerozolimy, odnieſiona ieſt tym ſpoſobem, ktorym byłá przynieſiona. A PAN Naywyżſzy, zá Iey proźbą, náznáczył pewnego Aniołá, ktoryby był onegoż Kośćiołá Strażnikiem y Obrońcą. Ten zárazod onego dniá, áż do dziſieyſzego, ná ſtánowiſku poſłuſzeńſtwá ſwego trwa, y ták długo támże będźie trwał, poki Obraz Swięty y kolumná będźie. Zkąd oná ſpráwá, ktora wſzytkim Kátolikom, y práwowiernym ſłuſznie miáſto cudu ieſt, że tá Swiątynia więcey niż tyśiąc ſześćſet lat nienáruſzona, y nietykána ſtoi, y między niedowiárſtwem Zydow, báłwochwálſtwem, Rzymian, odſzczepieńſtwem Aryánow, grubym Arábow, y Murzynow zuchwálſtwem. Większeby záś podźiwienie y cud Chrześćiánom był, gdyby z oſobná wiedźieli wſzytkie rády, wynálazku y nátárczywośći, ktorych cále piekło do zruinowánia mieyſcá tego świętego rożnemi czáſy używáło, wſzytkich niewiernych y poſtronnych narodow, do tego końcá pomoc ſprowádźiwſzy y śiłę. Nád wyráženiem záś tych przypádkow nie báwię ſię, ponieważ, áni ieſt tego potrzebá, áni do moiey máteryi należy. Tu tedy niechay zádoſyć będźie, że Lucyper przez wſzytkich nieprzyiáćioł y przećiwnikow, ták wiele rázy śiłá ná to prácował, áżeby tę Swiątynią wniwecz obrocił y rozwálił, ále záwſze od Swiętego Aniołá Stróżá Obrońcy natárczywość odbita y odpędzona byłá czártowſką.

355. Ale dwie rzeczy do nánotowánia godne nam, ktore też dla tego, áżebym ie wypiſáłá, oznáymione mi były: Naprzod álbowiem wiedźieć potrzebá, że owe uczynione, ktorem odebráłá, częśćią od ſámego Chryſtuſá, częśćią od Nayświętſzey Bogárodźicy obietnice, o záchowániu Kośćiołá, y mieyſcá, ták ſobie dźiwnie ulubionego, lubo ſię zdádzą bydź wolne, iednák w ſobie zámknięte máią kondycye pewne, iáko też y inſze podobne około oſobliwych Boſkich fáworow y łáſk uczynione w Piſmie obietnice. A oſobliwa tu ieſt zámknięta kondycya, áżebyśmy z náſzey ſtrony ſtáráli ſię bydź tákiemi, żebyśmy ſámi BOGA nie pobudzáli do ták wielkiego od nas oddalenia dáru, y tego, ktore obiecał miłoſierdźia. Potym záś, ponieważ BOG ćięſzkość grzechow, ktorą go do odebránia nam tegoż względu przyprowádźić możemy, między ſpráwiedliwośći ſwoiey ſekretá ſobie záchowáne, dla tego przyłączoney kondycyi nie wyraża, áni oznáymuie; y náoſtátek nas ſam Swięty Kośćioł uczy, że Pan nie dla tego nam obietnice y łáſki ſwoie dáie, áżebyśmy ich ná krzywdę Dawcy ſámego zle używáli, y ſzczodrobliwym Iego miłoſierdźiem w śmiáłość podnieśieni beſpieczniey grzeſzyli, álbowiem żádna nas obrázá Boſka, ták niegodnymi nie czyni Boſkiey dobroći, iáko tá. Tákie tedy y ták wielkie mogą bydź tych Kroleſtw, y pobożnego Miáſtá Cézárauguſtáńſkiego zbrodnie, że náoſtátek z náſzey ſtrony, kondycyą y liczbę wypełnić możemy, przez co ſtáć ſię może, iż przedźiwne to dobrodźieyſtwo, y wielkiey Krolowy y Páni Anielſkiey obroná nam odebrána będźie.

356. Druga rzecz, ktorą tu baczyć potrzebá, nie mnieyſzey uwagi godna ieſt; to ieſt: że Lucyper, y iego towárzyſtwo, iáko tá prawdá, y Páńſkiey obietnice ſpráwá im nie ieſt táyna, wielkim uſiłowániem záwſze ſię o to ſtáráli, y do tych czas ſtáráią, áżeby w to przezacne Miáſto niezwyczáyne niektore wyſtępki y zbrodnie wprowádźili; zkąd mieſzkáńcom iego większą chytrośćią, y ſkutkiem nieprzyiáźni ſą, niżeli inſzych Miaſt Obywátelom; nádewſzytkich záś naypierwey ten rodzay ludźi, nápáſtuią, przez ktorych rozumieią; że oſobliwie Nayczyſtſzey Mátki czyſtość obráźić, y wniwecz obrocić mogą. Dwá záś ſą punktá, do ktorych naygorſzy kłámcá przeklętym uſiłowániem zmierza; náprzod, żeby (ieżeliby to bydź mogło) BOGA poduſzczáli, áżeby więcey nie záchowywał owey Swiątnicy; y tą drogą doſtąpić uſiłuie, czego żádnemi inſzemi ſpoſobámi do tych czas otrzymáć nie mogł. *Powtore* żeby, (ponieważ tego dokazáć nie może) przyna-

przynamniey nabożeńſtwo, y ſwiętego pokłonu część ztąd wykorzenił, oraz y tym ſpoſobem znaczne one dobrodźieyſtwá, ktore Mátká Boſka MARYA godnie ſiebie wzywáiącym obiecáłá, zágrodźił. Wie álbowiem bárdzo dobrze Lucyper, y cáłe ćiemnośći mnoſtwo, że Miáſtá Cezáraugustáńſkiego Obywátele, Krolowy Niebieſkiey śćiſleyſzym związkiem ſą obowiązáni, niżeli inſze wſzyſtkie ſwiátá Chrześćiáńſkiego Miáſtá, y Kroleſtwá, dla tego, że między murami ſwoiemi, máią ſámę Niebieſkich faworow Officynę, y zrzodło, ktorego ſtronni ſzukáć do niey przychodzą, zkąd ieżeliby z ták wielkiego dobrá odźiedziczenia gorſzymi ſię ſtáli, y wyświádczoną ſobie godnośćią, ktorey przez żadną ſwoię zaſługę doſtąpić niemogli, wzgárdźili; obrzydliwſza będźie ku Mátce Bożey niewdźięczności zmázá, y więkſze BOGA zágniewánie, y ćiężſze mśćiwey ſpráwiedliwośći doięćie. Ia záś náoſtátek przed wſzytkiemi, tę hiſtoryą kiedyżkolwiek máiącemi czytáć, w obſzerney umyſłu moiego rádośći oświadczám ſię, że ſobie zá ſzczęſliwą rozumiem tę bliſkość moię, gdy od Swiątyni Cezárauguſtáńſkiey, tylko ná dwá dni drogą odeſzłá, to piſzę: iákoż pewnie ná tęż ſwiątnicę z wielkim myſli áfektem, często poglądam y zápátruię ſię, wyznawſzy wdźięczności chęć, prágnienie y uśilność, ku Niebieſkiey Páni, ktore niechay cáły świát wie, że z wielu miar ták wielą imieniámi obowiązána ieſtem. Ale y ſámego támtego Miáſtá pobożnośći uznáię ſię bydź obligowáną, y dźiękuię: chćiáłábym záś w tym iák naybárdźiey wdźięczność odebráć wzáiemną, ázebym żywym y przenikáiącym głoſem we wſzytkich Obywátelow iego ſercách wyfundowáłá uprzeymego, ktorą MARYI powinni, nabożeńſtwá rączość, z obfitym łaſk zyſkiem, ktory odtąd wprawdźie odnieść, przećiwnym záś ſpoſobem niewdźięcznośćią ſię ſprzećiwiwſzy, zgruntu ſtráćić mogę. Niechayże tedy rozważą w umyſle ſwoim, że oni nád inſzych ták wielą łaſk udárowáni, zárowno y obowiązánemi ſą. Niechay ſobie wielce poważáią ſwoy ſkarb, ktorego dźiedźictwem ſzczęſliwie ſą obdárzeni; niechay nie czynią z Boſkiey *Błagalni*, iákiego domu niepożytecznego, y ſwieckiego, áni też niechay nie obracáią w Trybunał ſpráwiedliwośći, ale raczey niechay go ſobie máią, iáki ſámá Boſka Mátká złożyłá, to ieſt Stolicę y Trybunał miłośierdźia.

357. A w tym S. Iákub po ukazániu ſię Mátki Boſkiey zwołáł Vczniow ſwoich; Niebieſką muzyką, y iáſnośćią ieſzcze przeſtráſzonych; czego wzdy iednák oni áni widźieli, áni ſłyſzeli. Tym tedy, o wiádomośći rzeczy ich upewniwſzy, ták przyſtáło, roſkazał, áby mu wbudowániu Kośćiołá dopomogli, do ktorego zgołá iák nayprędzey, y ręki przyłożył y pracy: á máłey Kápliczki, w ktorey Obraz Swięty y kolumnę náwiedzáią, przy pomocy y áſſyſtencyi Aniołow ſam dokończył, pierwey niżeli z Cezáraugusty odſzedł. Potym záś w náſtępuiących lećiech práwowiernych nabożeńſtw, doſtátni Kośćioł, y cokolwiek náoſtátek ſłáwney ſwiątnicy, czyli do potrzeby, czyli do ozdoby potrzebá ieſt, nádáno. Ale iednak Jan S. ná ten czas o tym Mátki Boſkiey do Hiſzpánij wyiezdźie nic nie wiedźiał, áni S. Mátká go o nim informowáłá. Gdyż álbowiem te fawory y łáſki, do powſzechney Kośćiołá wiáry nie należáły, w ſercu ſwoim ie zátáiłá, lubo inſze daleko znácznieyſze temuż ſwiętemu Imieniowi, y inſzym Ewángeliſtom oznáymiłá, iáko to, ktore do poſpolitey náuki y wiáry wiernych, potrzebne były. Potym záś Jákub S. z Hiſzpánij do Efezu powroćiwſzy, Brátu ſwemu Janowi, co mu ſię w drodze y pod czás opowiádánia, w Hiſzpánij tráfiło powiedźiał, oznáymuiąc, dla iákiey przyczyny támże dwá rázy mu ſię doſtáłá łáſka widzenia Mátki Boſkiey, y náoſtátek, co ſię ſtáło w Cezárauguśćie, około Kośćiołá w tym Mieśćie zbudowánego. Tegoż cudu z powieśći Janá potym więcey Apoſtołow y Vczniow ſię dowiedziáło, ktorym go był oznáymił ázeby, ich był w wierze y w nabożeńſtwie ku Krolowy Niebá umocnił, y do nádźiei o obránie Iey wzbudźił. Y tak ſię zápewne ſtáło, poniewaź ná ten czas wſzyſcy, ktorzy łáſkę Jákubowi wyſwiádczoną zrozumieli byli, w przećiwnośćiách y potrzebách ſwoich z ufnośćią Iey wzywáli; Oná záś iáko Naypobożnieyſza Mátká wielu, y owſzem wſzytkim w rożnych okázyách y niebeſpieczeńſtwách z łáſkámi ſwoiemi, łáſkáwie przybyłá.

358. Náoſtátek ten Cezárauguſtáńſkiego ziáwienia cud ſtał ſię ná początku roku, od Národzenia Páńſkiego czterdźieſtego, pod czás tey nocy, ktora idźie między drugim, y trzećim dniem Mieśiącá Stycznia. A w ten czás cztery látá, cztery mieśiące, y dźieśięć dni iuż było wyſzło od owego czáſu, ktorego Swięty Iákub z Ierozolimy był ná opowiánie Ewángelij poſzedł: álbowiem (iákom wyżey powiedźiáłá) roku trzydźieſtego piątego wyſzedł był dwudźieſtego Sierpniá po ziáwieniu záś nád budowániem Kośćiołá, y ná powroćie do Miáſtá Ieruzalem y ták przechadzká, tu y owdźie opowiádáiąc wiárę ztrawił zupełnie rok ieden, mieśięcy dźieśięć, y dni dwádźieśćiá y trzy, álbowiem umárł dwudźieſtego piątego Márcá, roku czterdźieſtego pierwſzego, Boſka záś Páni, pod czás tego Obiáwienia ſię pięćdźieśiat lát y cztery,

mieśięcy

mieśięcy trzy, dni dwádźieśćiá y cztery miáłá od urodzenia swego, nátychmiast záś do Ierozolimy powroćiwszy, znowu do Efezu odeszłá; poniewaz czwartego dniá tám poszłá, o czym w pobliższey Xiędze y rozdźiále ma śię mowić. Y ták tedy Kośćioł ten wiele lat przed iego chwalebną śmierćią poświęcony iey był, iáko śię pokaże, gdy ná końcu historyi, wiek Niebieskiey Pánny ráchowáć będę, náznáczywszy rok ześćia, álbowiem zápewne więcey lat od wspomniánego ziáwienia żyłá, niżeli pospolite wyraża zdánie. A przez te wszystkie látá po Hiszpánij chwalę publiczną, y Kośćioły iuż miáłá; ponieważ ná wzor y modelusz Kośćiołá Cezáraugustánskiego, więcey ich tu y owdźie wystáwiono było, y támże uroczystym obchodem, y nabożeństwem w ołtárzách ią stáwiáno.

359. Tá záś ozdobá y cud bez wszelkiego sporu Hiszpánią nád wszystko, co śię o niey chwalebniey mowić może, dźiwnie zdobi; ponieważ tá druga we czći, publicznym uszánowániu, y nabożeństwie ku Naymożnieyszey Niebieskiey Páni, insze Krolestwá y narody przezwyćiężyłá; álbowiem ieszcze w śmiertelnym zostáiąc ćiele, większey czći y poszánowánia iey nábawiłá, ániżeli insze narody zmárłą, y ták do Niebá wźiętą, że iuż źiemi nie ma bydź przywroconą. Iákoż też pewnie w nagrodę tego ták dawno sprowádzonego, y ták między wszelkim narodem rozgłoszonego nabożeństwá, y pobożnośći Hiszpáńskiey, te Krolestwá ták wielą świętemi y czći godnemi łáskámi Mátká Boska wszędźie łáskáwemi Obrázámi bárdzo zbogáćiłá y ozdobiłá, wiem zápewne; zkąd więcey záprawdę w tych kráiách Swiątnic Bogárodźicy Imieniowi poświęconych widźiemy, ániżeli gdźie indźiey po cáłym świećie. Ták osobliwemi tedy, y ták wielkiemi fáworámi Mátká Boska, ták bárdzo tym Krolestwom nászym życzliwą między wszystkiemi pokazáć śię chćiáłá, po ták wielu Kośćiołách, y godnych poszánowánia mieyscách, iákie wszędźie ma, częśćią po wszystkich Prowincyách y drogách pospolitych sámá ku nam postępuiąc, ázebyśmy ią nie tylko zá Mátkę y Obronićielkę nászę mieli, ále też y z ták wielu znákow zápewne śię dorozumieli, że temu narodowi iey honor iest zlecony, y chwałá, ktora po cáłym świećie miáłá bydź rozgłoszona.

360. Ia náostátek wszystko pospolstwo obywátelow Hiszpáńskich pokorną y uśilną suppliką obowięzuię; á sámey też Páni nászey Imieniem bárdzo nápominam: ázeby chćieli pobudźić myśl, wiárę odnowić, y dawne owo ku Mátce Bożey wznićić nabożeństwo; y nád wszystek lud iey posłudze poświęconemi, y obowiązánemi Cezáraugustáńską onę Swiątnicę, iáko nád wszystkie naygodnieyszą, y niby cáłey świątobliwośći y nabożeństwá Hiszpáńskiego kształt y wizerunek. Náostátek wszyscy, ktorzy tę historyą czytáć będą, niech zápewne wierzą, że dáwne owe tego Páństwá szczęśćia y sławá od Mátki Boskiey pochodźiły, iáko nagrody, posługi w tych Krolestwách iey wyświádczoney. Ieżeli záś dźiś widźiemy, że wszystko lepsze upádło y zniszczáło, niedbálstwu nászemu w odebrániu tego przypisáć to potrzebá; toż álbowiem niedbálstwo ták nas opuszczonych czyni, iákiemi nas my sámi bydź rozumiemy. Ieżeli záś ná ták wiele nędzy y ućiskow, lekárstwá żądamy kiedy, tego z mocney ręki Krolowy nászey żebráć potrzebá, wroćiwszy śię znowu do dawnego posługi y poszánowánia zwyczaiu. Potym, ponieważ przedźiwny dar Kátolickiey wiáry, y te wszystkie, ktorem wspomniáłá zá spráwą Swiętego Iákubá Wielkiego Hiszpánij Protektorá y Pátroná nam śię dostáły, dla tego też wzywánie iego y nabożeństwo, odnowić potrzebá, ázeby też zá przybyćiem obrony iego, dźiwne dźiełá swoie zárowno raczył odnowić Pan Wszechmocny.

Náuká od Krolowy Niebieskiey MARYI mnie dána.

361. Corko moiá, iákoś zrozumiáłá, nie bez táiemnice, ták wieleć rázy przez bieg tey historyi piekielne náprzećiw człowiekowi rády, sztuki, y zásadzki odkryte były, przez ktore czuynym záwsze prágnieniem do tey dąży, ázeby spráwy ludzkie do zguby przyprowádźił, y owszem ná przepáść wtrąćił, y záprawdę w tey zabáwie áni punkćiku czásu, áni mieyscá żadnego, álbo okázyi, y owszem zadney przyczyny nie opuśći, áni drogi, áni stanu, áni żadney iákieykolwiek osoby śię nie obawia, byle tylko wszystko w swoie śiatki uśidlił: á im bárdźiey kogo widźi około życia wiecznego pracowitym, y Boskiey przyiaźni prágnącym; tym niebeśpiecznieysze sztuki wymyśláć, y iad swoy skryćie wywrzeć zámyśla. Oprocz tych, ktore to są pospolite, często ći oznáymione były schadzki y rády, ktore piekło ná własną twoię głowę ustáwicznie knuie. Iákoż záprawdę do wszystkich to Synow Kośćielnych naybárdźiey należy, ázeby śię kiedyżkolwiek z owey grubey wyzuli niewiádomośći, á zrozumieli, iák ich nieuchronnemi wieczney zguby niebespieczeństwy czárt áttákuie; tym czásem iednák tákich rzeczy niewiedźieć; bez wątpienia pierwszego grzechu kará iest, álbowiem on człowiekowi z ćiemnośći przydał, żeby czátuiącego piekłá skrytośći nie poznał: á kiedy potym przez swoie uczynki ná świá-

tło ſobie záſłużyć może, ktorymby ie mogł poznáć, ſam znowu włáſnemi zbrodniámi nieſpoſobnym ſię czyni y niegodnym. Zkąd ſię dźieie, że wiele tákich náwet wiernych ieſt, ktorzy ták ſą w rzeczách ſwoich zápámiętáli, y niedbáli, iáko gdyby to żádnych nie mieli zápewne zdraycow y prześládowcow czártow; á choćiaż też czáſem coś podobnego myślą, to iednák bárdzo ſię niechcący dźieie, y powierzchownie, dla czego wlot znowu do dawnego niedbálſtwá ſię wracáią, ktore zgołá ták ſię ćięſzkim ſtáie, że rowną chodźi wagą z ſámemi piekielnemi mękámi. Atoli záś, ieżeli wſzelkiego czáſu, y ná káżdym mieyſcu, y w káżdym uczynku y okázyi czárt záſádzki człowiekowi knuie, wſzák słuszna, y owſzem powinna rzecz ieſt, áżeby żaden z Chrześćián y kroku nie ruſzył, pokiby Niebieſkiey pomocy nie uprośił, do poznánia tych, w ktoreby miał wpáść, niebeśpieczeńſtw. Przećięż iednák, gdy ták brzydkie ieſt, tákowych rzeczy u potomkow Adámowych zápomnienie, ledwie kiedy cokolwiek ſpráwy dokończą, żeby ich nie miał wąż piekielny żądłem ſwoim obráźić, y trućizną, ktorą z záráźliwego pyſká rozlewa, áżeby ich z grzechu w grzech, ze złośći w złość potrąćił, zkąd záprawdę ſpráwiedliwość Boſka ſię uraża, y poruſza, miłośierdźie záś dáleko ſię odpędza.

362. Ták tedy, Corko, między ták wielą niebeśpieczeńſtwy bawiąca ſię, chcę, áżebyś byłá upomnioną o tym, áżebyś, iák obaczyſz, że im więkſzym iádem y uśilnośćią wzruſza ſię przećiwko tobie, ták też y ty o toś ſię tym bárdźiey ſtáráłá, żebyś śćiśleyſzym węzłem z łáſką ſię Boſką złączyłá, iákoż w ſamey rzeczy tego potrzebá do zwyćiężenia ták chytrego nieprzyiaćiełá. Co widźiſz, żem ia uczyniłá, bierz to ſobie ná przykład: Ia álbowiem iákem zrozumiáłá, że mi Lucyper y Kośćiołowi złość knuie; modlitw, łez, pobożnych áfektow y paćierzy z wielką uśilnośćią przyczyniłám, á że czárći Herodá y żydow Ierozolimſkich zá ſprawcow okrućieńſtwá ſwego przyłożyć gotowáli ſię, lubo ták bárdzo nic nie było, czegobym ſię w Ierozolimie obawiáć miáłá, y nádto chęć ſię nákłániáłá do zámieſzkánia támże, iednákże podięłám podroż, áżebym byłá przykłádem poſłuſzeńſtwá y przeſtrogi; á żem (co do drugiego należy) dáley od niebeśpieczenſtwá nie odſtąpiłá; (co do pierwſzego záś) woli Iáná Swiętego zádoſyć uczyniłám, iego ſię rádźie ákomoduiąc. Ty przećiwnym ſpoſobem náprzod nie ieſteś mocną, á potym też ieſteś między ſtworzeniem podległą więkſzym niebeśpieczeńſtwom, á co więkſza że moią uczennicą ieſteś, ktora moie ſpráwy, y cáłego żyćia ſpoſob maſz zá wyzerunek y przykład; dla czego, tego po tobie wyćiągam, áżebyś, poznáwſzy niebeśpieczeńſtwo, wſzelkiemi ſpoſobámi od niegoś ſtroniłá, y ieżeliby tego potrzebá było, to nayoſobliwiey odſtrzygnęłá, co naybárdźiey przyległo ieſt do zmyſłow: á náoſtátek żebyś nie upádłá w niepewney drodze, wſzędźie uśilnym poſłuſzeńſtwem tego ſię trzymay, ktory tobą iáko gwiazdá żeglárſka y kolumná rządźi, y zárowno utrzymuie. Oprocz tego, toć też do záchowánia bárdzo przypominam, áżebyś ſię pod pokrywką nabożeńſtwá, w potáiemne ſidłá nie dopuśćiłá. Ani łatwo włáſnego geniuſzu perſwázyom wiárę daway, choćby ſię też dobre y beśpieczne zdáły. W wypełnieniu záś poſłuſzeńſtwá, w żadney rzeczy nie oćiągay ſię; álbowiem y ia dla poſłuſzeńſtwá, w gośćinęm poſzłá, między wiele przećiwnośći, y niewygod podrożnych.

363. Náoſtátek, nowemi ſię wzmacniay śiłámi, y prągnieniem do dośćignienia śládow moich, y około tych inſzych rzeczy, ktore z żyćia mego ſą pozoſtáłe, w wſzelkiey doſkonáśći náśládowáć mnie uśiłuy, á oſobliwie też w ſercu twoim wypiſz: á dáley poſtępuy w záwodźie pokory y poſłuſzeńſtwá do woni żyćia moiego y cnot moich: ieżeli mnie wyſłuchaſz (iáko ia chcę od ćiebie wyſłuchāną, y częſtokroć ći y powtore przypominam y nápominam) ia też tobie iáko Corce we wſzyſtkich przećiwnośćiách y potrzebách przybędę, y owſzem y Naybłogoſłáwieńſzy Syn moy wolą ſwoię, iáko ty maſz w prągnieniu ſwoim, ná tobie wypełni, pierwey, niżeli ty ſámá tę ſpráwę wypełniſz, á ták obiecáne tobie częſtokroć dźiełá przyidą do ſkutku, y ćiebie on ſwoią mocną ręką pobłogoſłáwi. A w tym Páná Naywyżſzego wielbiy, y wyſławiay dla łáſk ſłudze memu Iákubowi w Cezáraugućie wyświádczonych y Kośćiołá moiemu honorowi przed moią śmierćią támże wyſtáwionego, y cokolwiekeś kiedy około tey rzeczy cudownie czynionego zrozumiáłá, ponieważ ten Kośćioł pierwſzy był w práwie łáſki, y Nayblogoſłáwieńſzey TROYCY bárdzo przyiemny.

Koniec tey Księgi śiodmey.



KSIĘ-



KSIĘGA OSMA TEY BOSKIEY HISTORYI, Ktora ieſt oſtátnia, A W TRZECIEY CZĘSCI DRUGA,

Zámyka w ſobie podroż MARYI Bogárodzice, z Swiętym Janem do Efezu uczynioną: chwalebne Swiętego Jákubá męczeńſtwo; śmierć, y karę Herodá: Obálenie Kośćiołá Dyány: powrot Mátki Boſkiey z Efezu do Jerozolimy: Náukę Ewángeliſtom dána, wyſoki Iey ſtan przed śmiercią; nayſzczęśliwſzą śmierć, Wniebowźięćie, y Koronowánie Jey támże.

ROZDZIAŁ I.

Nayświetſza Bogárodźicá MARYA, z Swietym Ianem do Efezu wychodźi, Swiety Páwel z Dámáſzku przychodźi do Ierozolimy; Swiety Iákub támże powraca; w Efeźie iednák przechodząc Mátke Boſka náwiedza; pokázuią ſie tych drog ſkrytośći.

364. Ak tylko Swięta Bogárodźicá Pánná, miáſto Cezárauguſtę, y owſzem cáłe Hiſzpánij Páńſtwo, ſwoią prezencyą, obroną, y obietnicámi, á oſobliwie wiecznym Imienia ſwego tytułem, y pámiątką, ktorą Jey był Jákub Swięty przy áſſyſtencyi y bytnośći Aniołow Swiętych wyſtáwił; zbogáćiłá, y ozdobiłá, przezį Anielſką posługę do Jerozolimy znowu powróćiłá. Tám tedy iáko prędko przybyłá, z obłoku owego białego, czyli z Krolewſkiego ſwoiego wozu, w progi ſwoiego Domu zſtąpiłá, y do *Oratorium* álbo *błagálni* ſwoiey powroćiwſzy, ná źiemię zgołá upádłá, pokorne z prochem zrownáwſzy ſię Naywyżſzemu oddáiąc dźięki y pochwały, że w tey ták przedźiwney podroży ták wielkiemi ią, y Jákubá Swiętego, y támte Kroleſtwá obdárzył faworámi, y łáſkámi. A tu gdy niewypowiedźiáney pokory ſwoiey rádą pilnie roſtrząſnęłá, że iey w ćiele ieſzcze śmiertelnym zoſtáiącey Kośćioły, y Imienia y

wzywánia iey pámiątki iuż ſtáwiáno, ták ſię ſtáłá ſobie podłą, y ták przed Boſką obecnośćią z wſzelkiey eſtymácyi ſię ogołoćiłá, iákoby właśnie zápomniáłá, że ieſt Mátką Boſką, y ſtworzeniem od wſzelkiego grzechu wolnym y w świątobliwośći wſzyſtkich by naywyżſzych Seráfinow przechodźiłá, y bez miáry przewyżſzáłá. W reſzćie, ták ſię ukazáłá pokorną, y ták zá te dobrodźieyſtwá wdźięczną, iákoby naylichſzym źiemnym robaczkiem, á z wſzyſtkich práwie grzeſzknikow naypierwſzą byłá. Zkąd tę ſobie uformowáłá perſwázyą, iákoby ſię ſámá powinná podwyżſzyć nád ſiebie, y do nowego więkſzey y znácznieyſzey świątobliwośći ſtopniá tym ſámym Imieniem przymuſzoną byłá. Jákoż ták, nie tylko myślą poſtánowiłá, ále y uczynkiem wypełniłá, czym mądrość iey y pokorá ták poſtąpiłá, że tám iey umyſłu, nász zgołá dośćignąć nie może.

365. Y te były iey naypryncypálnieyſze przez cztery dni, iák ſię byłá do Jerozolimy powroćiłá, zabáwy, do ktorych przyłączyły ſię modlitwy ná uproſzenie Kośćiołá obrony y przymnożenia. Lecz ukocháńy Pánu Uczeń, tym czáſem był pogotował potrzeby w drogę, y okręt náiął, ná ktorymby do Efezu iecháli; czwatego záś dniá (był ten piąty Mieśiącá Styczniá Roku od Národzenia Páńſkiego czterdźieſtego) nápomniał iey, że iuż był czás wyiázdu, álbowiem okręt w ktoryby wśiedli, ná pogotowiu, y wſzyſtkie inſze potrzeby w drogi należące, iuż ſporządzone były. Więc wielka posłuſzeńſtwá Miſtrzyni, nic ſię nie báwiwſzy, y nápominâiącemu, by słowá, iednego nie odmowiwſzy poklęknąwſzy ná koláná, od Páná pozwolenia wyśćia żądáłá z ſwoiego mięſzkánia, máiąc iuż wynieść ſię z Jerozolimy; zkąd też Páná tego domu, y inſzych Obywátelow przyſtoynie pożegnáłá. Jáki ſię záś z tego Pánieńſkiey Mátki wſzyſtkim onym domowym uczynił żal, łatwo káżdy zrozumie, ieżeli umyſłem zważy, iák náder wdźięczną ſwoią konwerſácyą wſzyſtkich Mátká łáſkáwośći, y wieloráką łáſk y fáworow ſzczodrobliwośćią uprzeymie ſobie zniewolonych, poślubionych, y poſzánowániem, y miłośćią, więcey ániżeli ſię wymowić może, niezmierną, przychylnych miáłá; á tá ták wielka miłość, ták nagle wſzelkiey pociechy ſwoiey, y koſztownego Niebieſkiego ſkárbu, w ktorym dotych czas wſzyſtkich iey dobr ſtawáło, utrátę ćierpiáłá. Zápewne ſię tám wſzyſcy w kompániy ná drogę ofiárowáli, rázem z nią w drogę iść gotowi. Ale iednák gdy to nie było, pokorną prozbą, y wielkim też gwałtem przynaymniey prędki powrot domagáć ſię uśiłowáli, proſząc, áżeby owego domu, ktory ták długim przemięſzkániem byłá wsławioniá iuż zgruntu nie opuſzczáłá. Lecz oná zá ták uprzeymey ku ſobie pobożnośći, y miłośći chęć dźiękuiąc, naprzod ſię pokorną y náder miłośną pokazáłá, y powrotu ſwego nádźieię uczyniwſzy, dla odeśćia ſwego podiętego żalu im umnieyſzyłá.

366. Náoſtátek iák iuż ná pogotowiu byłá, uprośiłá ſobie Swiętego Janá, áżeby ſię iey godźiło święte odkupienia náſzego mieyſcá obeść, y támże powinny Pánu pokłon, y cześć oddáć; iáko te, ktore BOGA Człowieká obecnośćią y drogą krwią poświęcone były; y nátychmiaſt z Swiętym Apoſtołem poſpołu święte ſtácye obeſzłá z tą nabożeńſtwá, tez, y uſzánowánia obfitośćią, żebyśmy temu y uwierzyć nie mogli: ále y ukocháńy Páńſki Uczeń bárdzo wielką z tákiego towárzyſtwá pociechą nápełniony, w dźiwnych cnot heroicznych áktách ćwiczył ſię. Oná záś widźiáłá, że ná támtych świętych ſtácyách, Aniołowie Swięći ſtraż odpráwáli, iákoż udźielnie z nich káżdy do káżdego był náznáczony; tym tedy znowu zlećiłá Naymożnieyſza Krolowa; żeby ſię Lucyperowi, y inſzym czártom opieráli, y cokolwiekby przez niewiernych żydow ná ſromotę, y w niwecz obrocenie świętych onych pámiątek knowáli, żeby uſkromili, áni ich niewſtydliwey lubośći zelżyć dopuſzczáli. Dla czego nápomniáłá owych Niebieſkich Duchow, áżeby wznieciáiące ſię zdrádźieckie rády, ktore piekło bezbożnie poduſzczáło, odpędzáli y zniſzczeli fortele, ktoremi piekielny oprawcá żydow, y inſzych ludźi wprowádźić w to gotował ſię, żeby CHRYSTUSA Páná y Zbáwićielá náſzego pámięć ná támtych oſobliwie mieyſcách świętych, z świátá zgłádźili. A to ſtáránie nieuſtánne im ná wſzyſtkie wieki zálećiłá; ponieważ też przećiwnym ſpoſobem, złośliwych duchow zápálczywość, przećiwko znácznym tym odkupienia náſzego świątnicom wiecznie być miáłá. A Swięći Aniołowie Páni, y Krolowy ſwoiey we wſzyſtkich rzeczach, ktore im roſkazáłá, rzeſko posłuſznemi ſię ſtáli.

367. Nátychmiaſt wypełniwſzy to około mieyſc świętych przedśięwźięćie, przed Swiętym Jánem uklęknąwſzy, o błogosłáwieńſtwo ná drogę prośiłá, tym

zwyczá-

zwyczáiem, ktorym zwykłá prośić o nie sámego Nayświętszego Syná swego; ponieważ ku ukocháнemu Uczniowi swemu nayzwyczáynieysze miáłá owe wielkie cnoty, pokorę y posłuszeństwo, iáko temu, ktory iey miásto Syná był zostáwiony. W ostátku, wiele wiernych, ktorzy w ten czás w Jerozolimie byli, pieniądze iey y insze kosztowne rzeczy ofiárowáli, á osobliwie ná drogę; ktorą áż do morzá podeymowáć było potrzebá, powozy swoie, y insze rzeczy do cáley podroży potrzebne dáiąc. Ale nayrostropnieysza, ze wszystkich niewiast, zwykłą pokorą y polityką swoią temu wszystkiemu odmowiwszy, wszystkim iednák, ktorzy y to ofiárowáli, zádosyć uczyniłá. A w podroży záś áż do morzá podłego używáłá bydlęćiá, ná ktorym iádąc iák cnot, ták ubogich Krolową się pokazáłá. Do pierwszego zwłaszczá czásu podroży, ktorą z Nayświętszym Synem, y Pánieńskim Oblubieńcem swoim Jozefem odpráwiáłá, tu się znowu ákomodowáłá, á táż sámá przeszłych rzeczy pámiątká, rázem z Boską miłośćią, zá ktorey powodem znowu się w podroż iść iey podobáło, w Pánieńskim sercu dziwne wzniecáłá żywego iákiegoś nabożeństwá áfekty. Albowiem, iáko byłá we wszystkim doskonáłości zgołá naywiększey, ták w myśli swoiey, ktorą znowu z Boską wolą zgodźić miáłá y stosowáć, nowemi się tu począłá powtore wzbudzáć áktámi, że dla chwały y podwyższenia Imienia Páńskiego w tey drodze z towárzystwá Syná swego, y Oblubieńcá ogołoconą byłá, z ktorych się przedtym, gdy w gośćinie byłá, obecnośćią y wielką poćiechą ćieszyłá; że domu swoiego spoczynku, y mieyść onych poświęconych, y wielu naymilszych, y sobie przyiáznych konwersácyi pozbywáłá; wszystko to mowię Boskiey woli ofiárowáwszy; ná zasługę przećiągáłá, do Boskiey zaś chwały z tego chwytáłá okázyą, że ukocháнego Ucznia, oddaloney od tych wszystkich, dał iey w towárzystwo.

369. A żeby ieszcze tym większą pielgrzymuiąca poćiechę miáłá, y ulgę, iák prędko z izdebki swoiey wyszłá, wszyscy Obrońcy Duchowie przed Obliczem iey się stáwili, w ludzkiey postáći widomi Krolową swoię w koło iáko poważna ássystencya otoczywszy, y ták Niebieskiego tego pułku kálwákátą, y Swiętego Janá towárzystwem otoczona, áż do portu morskiego, gdźie był okręt do Efezu máiąc iść gotowy, postępowáłá. A w tym cáły ten podroży przećiąg między powtornemi náder słodkich z Niebieskiemi Duchámi rozmowách y pieniách odpráwił się, kiedy niekiedy obijáiącym się o uszy Boskiey chwały dźwiękiem. Czásem też iednák dla Swiętego Janá, cokolwiek czyniono, ktory, iáko był przedziwnego ku Swiętey Pánnie uszánowánia, y pieczy náder posłuszney y obyczáyney, o wszystkim, cokolwiek się zdárzyło, álbo co on sądźił być potrzebnego, czuyne miał stáránie nayszczęśliwszy ták wielkiey podroży Przewodnik y Towárzysz. Nayświętsza záś Rodźićielká tę Swiętego Janá sposobność niewypowiedźiáną pokorą nágradzáłá, ponieważ te dwie Wielkiey Mátki cnoty, to iest pokorá y wdzięczność, w iego rozsądku y poważániu bárdzo przyczyniłá sobie wyświádczonych dobrodźieystw; y lubo ták wielą imieniami y spráwiedliwośći tytułámi powinne nie były, iednák on ie dárem, y właśnie z sámey łáski y faworu świádczone, bydź sądźił.

370. Ják do portu przybyli, nic nie báwiwszy, ná okręt z inszemi przewoźnikámi wsiedli. Wielka tedy świátá Krolowa wchodźi ná morze, pierwszy raz w ten sposob do niego przybywszy: y w ten czás wielką iásność przeyrzáłá, doszłá, y ze wszystkim poięłá bárdzo obszerne śrzedniego morzá położenie, y iákim sposobem, we wszytkich stronách toż morze z Oceánem się zchodźi. Obaczyłá iego głębokość, wyłokość, długość y szerokość; przepáśći, w ktore wpada, naostátek káżde iego skryte mieysce y położenie, piaski, mineráły, nádchodzącego y odchodzącego wzburzenie. Zwierzętá wodne, morskie, wieprze, y rożnych inszych ták wielkich, iáko y máłych ryb mnostwo: y cokolwiek w ostátku w przedźiwnym tym żywiole monstrow cudownych znaleść się może. Poznáłá oprocz tego wszystkich, ktorzy w niebeśpieczeństwie morskim zátopieni poginęli: á w ten czás wspomniáłá sobie ná one słowá, ktore Mędrzec Páński powiedźiał prawdźiwie: *ktorzy żegluią po morzu, niechay wypowiedzą niebeśpieczeństwá iego*, y ná owe też Dawidá: *Dźiwne wyniosłośći morzá*: y dumne á nieposkromione w rzece náwálnośći iego. A to wszystko Mátká Boska poznáć mogłá ták własnego iákiegoś faworu porządkiem, iákoby zá pozwoleniem Syná Boskiego; iáko też dla tego, iż iákimś sposobem y stopniem bárdzo wysokim sámey Anielskiey nátury łask y przywileiow używáłá, y dla osobliwego też iákiegoś

goś *w Boſkich przymiotách uczeſtnictwá*; á náoſtátek dla oney z Nayświętſzym CHRYSTUSA Zbáwićielá náſzego Człowieczeńſtwem zgody, podobieńſtwá, y náślädowánia. Y ták tedy przez ták wielkich łáſk y przywileiow pomoc, bárdzo dobrze, nie tylko wſzyſtkie rzeczy, iáko ſą ſáme w ſobie bez wſzelkiey omyłki, poznáłá; ále poznánia moc nád ſámych Aniołow miáłá dáleko więkſzą, y więcey mogłá doćiec y przeniknąć.

371. Więc iák tá máppá rozłożyſtá, ták ſzeroko zewſząd rozćiągniona, (ná ktorey iákoby w zwierćiedle nayiáśnieyſzym Stworzyćielá Wſzechmocność y wielkość niby obijáiąca ſię záiáśniáłá,) Nayświętſza Páni okiem y myślą przed ſobą rozbitą widźiáłá, Duch iey páłáiącym lotem, áż do ſámego Boſtwá *iſtoty*, ták bárdzo ſię uniosł; że áż Stworcę we wſzyſtkich dźiełách ſwoich, dźiwnie ſię wydawáiącego w oſobie wſzyſtkich, y zá wſzyſtkich cudownego ogłośiłá, wielkiego y chwalebnego. Potym iáko prawdźiwie dobra Mátká, wzruſzyłá ſię miłośierdźiem ku wſzyſtkim, ktorzy ná nieuſkromionego żywiołu igraſzkę ſię podáią, ták niebeſpieczney żegludze żyćia powierzywſzy; uſilnie ſię tedy y gorąco zá nich modliłá, proſząc Páná, áżeby wſzyſtkich, ktorzyby w tym niebeſpieczeńſtwie ſię poſtrzegſzy iey przyczyny y Imienia wżywáli, y o pomoc nabożnie prośili, mocną obroną opátrzyć raczył. Więc Pan, tę nayukochańſzey Mátki proźbę wlot potwierdźił, y dáwſzy słowo, przyrzekł, że ná wſzyſtkich, ktorzyby Rodźićielki ſwoiey obraz z ſobą mieli, y oney z nabożeńſtwem iáko Gwiazdy wzywáli, miał bydź łáſkaw. Z tey tedy obietnice przytráfia ſię, że ieżeli kiedy práwowierni niektorzy iákie ſmutne ponoſzą przypadki, álbo żegluiąc wcále giną, to ſię z tey przyczyny dźieie; iż tey Krolowy Anielſkiey zacnośći, álbo nie wiedzą, álbo pewnie ćiężarem grzechow ſwoich obćiążonym, między burzámi, w ktorych niebeſpieczeńſtwie zoſtáią, nieprzychodźi im ná myśl, y dla tego o pomoc iey prawdźiwą wiárą y nabożeńſtwem nie proſzą; álbowiem záprawdę áni ſámego Páná nie dotrzymáne bydźby niemogło słowo, ániby ſię też wielka Mátká przed tymi ſchroniáłá z pomocą, ktorzy między fálámi ućiemiężeni zoſtáią.

372. Oprocz tego inſza ſię bárdzo wielkiego podźiwienia godna rzecz ſtáłá; álbowiem gdy Nayiáśnieyſza Páni ná morze, y wſzyſtkie ryby iego, y ná inſze morſkie zwierzętá námienionym ſpoſobem ſpoyrzáłá, wſzyſtkim dáłá błogosłáwieńſtwo, rozkazáwſzy, á żeby káżde z oſobná z nich ſwoim ſpoſobem Stworcę ſwego uznáło, uſzánowáło, y pochwaliło. Aż oto rzecz zgołá bárdzo przedźiwna, tym uczynionym Páni y Krolowy náſzey słowem, nátychmiaſt wſzyſtkie ryby morſkie ochotnym poſłuſzeńſtwem wzruſzone przybyły przy łodce ze wſzyſtkich ſtron ſnuiąc ſię, ták dálece, że żadnego nie było zápewne rodzáiu, z ktoregoby ſię niezliczone támo mnoſtwo nieznáydowáło, ktore zgołá ze wſzyſtkich ſtron okręt otoczywſzy, iuż to podnieśionemi nád wodę pyſkámi, iuż to inſzemi geſtámi, y obyczáiámi zgołá niezwyczáynemi, y niepoſpolitemi bárdzo ſię weſoło pokázywáły, wſzyſtkich rzeczy Pánią y Krolową ochobliwym kláſkániem, y świádczonym niby ukłonem poznáiąc, dość długo przed nią zábáwiwſzy ſię: prędkiego poſłuſzeńſtwá, y wielkiego weſela znák iákoby pokazáć máiące, álbo zápewne máiące oddawáć dźięki, że też y oná do náznáczonego ſobie ná mieſzkánie żywiołu wſtąpić raczyłá. Lecz przewoźnicy inſi wſzyſcy, nową niezwyczáyną rzeczą bárdzo ſię zdumieli y iák wryći ſtánęli. A gdy nád to ryb ták máłych, iáko y wielkich niezwyczáyne mnoſtwo, y zbijánie ſię, okrętowi iákoby támą było, y przeſzkodą, dla tego pilnieyſzych miáłá rzecz dozorcow y ſędźiow, ták: że ſię zgołá między niemi rożna mowá wſzczynáłá: przyczyny iednák tego dźiwowiſká bynaymniey niezrozumieli, oprocz iednego Jáná; ten bowiem zrozumiáwſzy porządek rzeczy, od płáczu ſię długo wſtrzymáć nie mogł, ktory mu uczućie oſobliwego nabożeńſtwá y weſela doſyć obfity wyćiſnął. Po niedługim záś czáśie prośił Mátki Boſkiey, żeby te, ktore ták śpieſzne y powolne miáłá, gdy ie ná chwałę Boſką byłá wywołáłá, teraz znowu, błogosłáwieńſtwo im dáwſzy, rozpuśćiłá. Uczyniłá ták Nayſłodſza Mátká; zkąd ryb mnoſtwo nátychmiaſt rozeſzło ſię, morze záś dźiwnie ſpokoyne, pogodne, y łáſkáwe ſię ućzyniło, więc iák proſtym gośćincem przez kilká dni poſtępowáli, do Efezu przypłynęli.

373. Do przyległey tedy przybywſzy kráiny, Wielka Páni záraz w niey, iáko też y pierwey ná morzu, wiele y wielkich cudow pokazáłá, uzdrowiwſzy chorych, y z opętánych, ktorych do niey przyprowádzono, piekielnego mieſzkáńcá

cą wypędziwszy. Zaiste niebawię się nad wypowiedzeniem tych każdego z osobna cudow; albowiem gdybym miała wszystko wypowiedzieć, co Niebieska Panna albo cudownie czyniła, albo łaski wszystkie, ktoremi iáko sámey Boskiey Wszechmocności Gospodyni, szczodrobliwą ręką száfowáłá, wieleby Xiążek, bá y lat strawic potrzebá. Więc te tylko oznáymuię, ktore do historyi należą, á żebyśmy ták przyprowádźiwszy niektore; mogli uformowáć konjekturę o inszych rzecách, ktorych około cudow y praw Wielkiey Páni y Krolowy nászey niewiemy. A wtym ná ten czás w Efeźie, báwili się niektorzy wierni z Jerozolimy, álbo zkąd inąd z Pálestyny przybywszy. Mało tych wprawdźie było, iednák ći usłyszáwszy o przyśćiu Mátki CHRYSTUSA Páná nászego, widźieć ią, y náwiedźić przyszli, swoie mięszkánia y dostátki ná potrzebę iey ofiaruiąc. Ale wielka cnot Páni, iáko byłá bárdzo chroniąca się chelpliwośći, á o doczesne wygody by náymniey niedbáiąca, u niektorych biáłychgłow mięszkánie sobie záłożyłá, ktore sobie w osobnośći żyły od towárzystwá mężow y od bogactw dálekie. Te tedy zá dyspozycyą Boską, gospody iey pozwoliły z wielką miłośćią y dobroczynnośćią, y pokazáwszy cáłe mięszkánie swoie, zá powodem około tey sprawy Swiętych Aniołow, Niebieskiey Páni stáncyą iednę w osobnośći, y ná ustroniu náznáczyły, á znowu inszą Swiętemu Janowi. Tám tedy mięszkáli przez cáły czás, przez ktory się w Efeźie báwili.

374. Więc Nayświętsza Páni, podźiękowáwszy zá wyświádczone sobie przyięćia dobrodźieystwo, iák wspołtowárzyszki swoie, Pánie támtych budynkow przywitáłá, nátychmiast do gábinetu swoiego sámá ustąpiłá, y tám zwyczáiem swoim upádszy, do modlitwy się udáłá, pokłoniwszy się tedy nieodmiennemu BOGU, ná ofiarę się oddáłá, y ná wszelką usługę, ktorą mu w mieśćie onym wyrządźić mogłá, modląc się zás: *Panie Wszechmogący BOZE* (mowiłá) *ty wpraw dźie Bostwá twoiego nieźmierznośćią y obszernośćią niebiosá wszystkie y źiemie nápełniasz: lá záś pokorna Służebnicá twoiá zá woli twoiey skinieniem nadewszystko doskonále iść usiłuie w wszelkiey okázyi, mieyscu, y kázdego czásu, iákokolwiek nayświętsza myśl twoiá mnu rozrządźi, poniewaz ty sam wszelkim moim dobrem iesteś, tyś sam moie cáłe istota y żyćiem, ćiebie sámego zgotá wszystkie prágnienia, y umyslu moiego áfekta żądáia. Wiec ty Naywyzszy Pánie, wszystkiemi zdániámi, słowy, y uczynkámi moiemi kieruy, ázeby od ćiebie zrządzone, tobie się też podobáły, y przyiemne były.* Y ták się modląc, y ofiáruiąc, dobrze zrozumiáłá nayrostropnieysza Mátká, że iest wdźięczną y przyięmną bárdzo Pánu, y że te iey prágnienia w Boskiey mocy iuż odebráły respons, że iey chćiał ná pomoc przybydź, y wszędy kierowáć.

375. Ani się tu skończyłá modlitwá, ále zá Kośćioł Swięty się modląc zgołá, bárdzo stáłá ná tym, iákoż też wlot, áżeby to wszystko, co uczynić postánowiłá, zwłaszczá do świádczenia ná potym, pomocy wiernym, wyrobiłá, Swiętych Aniołow zwołáłá, y niektorych z ich kompánij do tego záżyłá, áżeby poniekąd dopomagáli Apostołom, y Uczniom; álbowiem wiedźiáłá, że ich wiele trapiło to prześládowánie, ktore było piekło przez żydow ná nich obruszyło. A Swięty Páweł w tedy z Dámászku podczás tey niepogody uszedł, złośliwym żydow spisknieniem wypędzony, tym sposobem, ktorym on sam oznáymuie w liśćie drugim do Koryntczykow, że iest po murze spuszczony z miástá. Więc áżeby Apostołá narodow częśćią z tych, częśćią z inszych niebespieczeństw, ktore mu Lucyper idącemu do Jerozolimy knował, wyrwáłá, Aniołow swoich posłáłá, áżeby mu ássystowáli, y iego bronili; ponieważ złość piekielna przećiwko Swiętemu Páwłowi záiádliwszą y z większą nátarczywośćią byłá, niżeli przećiwko inszym Apostołom. Jest záś táż sámá Swiętego Páwłá do miástá Jerozolimy podroż, o ktorey on sam w liśćie do Gálatow wspomina, gdy mowi: *że potym po trzech lećiech przeszedł do Ierozolimy obaczyć Piotrá.* Te iednák trzy látá nie máią bydź liczone od Náwrocenia Swiętego Páwłá, ále raczey od tego powrotu z Arábij do Dámászku. Co się też z sámego textu Listu pokázuie; gdy álbowiem powiedźiał, że z Arábij powroćił do Dámászku, záraz przydáie; że potym po trzech lećiech poszedł do Jerozolimy, gdyby się tedy te trzy látá miáły przyłączyć do tych rzeczy, ktore się dźiały, niż był w Arábij, to mieysce bárdzoby się záwikłáło.

376. Ten porządek czásu ieszcze większą iásnośćią się umacnia y potwierdza z tego ráchunku, ktorym wyżey uczyniłá od śmierći Swiętego Szczepáná, y od tey Nayświętszey Bogárodźice podroży Efezyiskiey. Albowiem Swięty Szczepan umárł, iák się iuż skończył rok Chrystusow trzydźiesty czwarty (iáko ná swoim mieyscu powiedźiáno) licząc látá od sámego dniá Národzenia; gdyby się záś

záś liczyły látá od dniá Obrzezánia, iáko się teraz liczą, tedy Swięty Pierwszy Męczennik Szczepan zábity iest, ná śiedm dni przed skończeniem roku Páńskiego trzydźiestego czwartego, to iest ná one śiedm dni, ktore izły áż do pierwszego dniá Styczniá. A náwrocenie Swiętego Páwłá przypádło ná Rok Chrystusá trzydźiesty szosty, á dwudźiesty piąty dźień Styczniá. Y dla tego, gdyby był we trzy látá po niey przyszedł do Ierozolimy, bez wątpieniaby był támże widźiał Nayświętszą BOGA Człowieká Rodźićielkę, y Swiętego Iana; chociaż tym czásem wyráźnie sam przyznáie: że tám *oprocz Swiętego Piotrá żadnego z Apostołow niewidźiał*, tylko Iákubá Mnieyszego, ktorego pospolićie názywáno Iákubem Alfeuszowym. Więc gdyby w Jerozolimie byli, Krolowa Niebieska, y z Swiętym Janem, niezániedbałby był ich obaczyć, y zápewneby powiedźiał, że ich widźiał, á osobliwieby był Ianá wspomniał; á on oczywiśćie mowi: że go nie widźiał. Ze tedy nie widźiał, dla tey przyczyny się to stáło; iż Swięty Páweł do Ierozolimy przybył roku Páńskiego czterdźiestego, swoiego záś náwrocenia iuż czwarty zupełnie skończywszy, trochę więcey iednym mieśiącem po wyieźdźie do miástá Efezyiskiego Nayświętszey Mátki Boskiey, iuż po záczęćiu piątego roku od Náwrocenia swego, gdy iuż insi Apostołowie, oprocz tych dwoch, ktorych widźiał, podroż odpráwiáli, káżdy w swoiey Prowincyi CHRYSTVSA Páná Ewángelią opowiádáiąc.

377. Trzymáiąc się tedy ták ustánowionego porządku, trzebá w tym náśládowáć drugich, że Swięty Páweł pierwszy rok od Náwrocenia swoiego, álbo zápewne znácznieyszą część iego, ná podroży y opowiádániu náuki po Arábij strawił, á trzy záś w Dámászku poślednieysze. Zkąd dla tey że sámey przyczyny Łukasz Swięty w historyi Apostolskiey w Rozdźiale dźieśiątym, choćiażći záiste wybieżenia do Arábij uczynionego wzmiánki nie czyni, iednák powiáda: że spełniwszy kilká dni, żydźi z Dámászku uczyniwszy rádę między sobą, ná tym przestáli, iákimby sposobem Páwłá zábili, to iest rozumieiąc przez te wiele dni one cztery látá, ktore iuż były od náwrocenia iego zbiegły. Kędy nátychmiast przydáie: iáko Vczniowie te żydowskie sztuki postrzegłszy, podczás niepogodney nocy po murze mieyskim, iegoż w koszu spuśćili; y ztámtąd przyiezdł do Ierozolimy. Náostátek, choćiaż dway Apostołowie y insi nowi Vczniowie w Ierozolimie mięszkáiący, o cudownym iego náwroceniu wiedźieli, iednák się go ieszcze wystrzegáli, y obawiáli, iáko tego, ktory ták wielkim był CHRYSTVSA Zbáwićielá nászego oczywistym przećiwnikiem, y nieprzyiaćielem. Z tey tedy przyczyny ná początku ieszcze wzdrygáiąc się, strzegli się Páwłá Swiętego, áże Swięty Bárnábás z nim się rozmowiwszy, do Swiętego Piotrá y Iákubá, y inszych Vczniow go przyprowádźił. Przy ktorych obecnośći do nog Namiestniká CHRYSTVSA Páná nászego, upádszy, y one pocáłowáwszy, o odpuszczenie grzechow prośił, obfitemi łzámi ná umyśle do ták wielu zbrodni czuiącym się pokutę pokazáwszy, że poddánym y náśládowcom Chrystusowym bárdzo wiele okrućieństwá y złośći wyrządzał: á przytym oznáymiał się, że ná Nayświętszego Imienia Iego y wiáry opowiádánie áż do ostátniey krwi kropelki był gotowym.

378. Z tey tedy przestrogi, y boiáźni Apostołow Piotrá y Iákubá Alfeuszowego, nád státecznośćią Swiętego Páwłá, zgołá iásno poznáć może się, że wielka Mátká Boska y Swięty Jan po ten czás wszytek w Jerozolimie nie byli; álbowiem gdyby támże byłá, zápewneby się był przed nią pierwey niż przed inszemi stáwił: Przez co potymby wszytká boiáźń od Apostołow odpędzona byłá, y od Mátki Boskiey bez wątpieniaby się był powiedźieli; czyliby mu mogli beśpiecznie ufáć; á o to wszytko, Nayrostropnieysza Pánná dla swoiey koło Apostołow, á naybárdźiey koło Swiętego Piotrá opiekę, zápewneby się byłá postáráłá. Więc iáko Swięta Pánná iuż do Efezu poszłá, nie było tákiego, ktoryby Apostołow łásce y státecznośći Swiętego Páwłá upewnił, áże go sam Swięty Piotr z obecnośći iego, y gdy mu do nog upadł, doświádczył. W ten czás bowiem dopiero go z wielkim swoim y wszytkich inszych Vczniow weselem do społecznośći y towárzystwá przypuśćił. Prędko záś pokorne Pánu oddáli dźięki, stáńęło, ażeby też sam Swięty Páweł z Jerozolimy ná opowiádánie wyszedł; co się też nátychmiast, z wielkim żydow, ktorzy go ználi, podźiwieniem stáło. A ponieważ słowá, máiącego rzecz do ludźi, iáko iákie ogniste strzały były, ktore wszystkich słucháczow umysły y sercá przenikáły, dla tego się wszyscy dźiwowáli, y owszem przez dwá dni cáłe miásto Jeruzálem się poruszyło, gdy się sławá o przyśćiu y niezwyczáynym odnowieniu Swiętego Páwłá wszędźie rozgłośiłá, ktorą iuż sámo doświádczenie ták oczywiśćie było pokazáło.

379. Ani ná to záśnął Lucyper, y towárzysze iego, sam álbowiem Wszechmogącego bicz, ćięszką plagą wzruszył go był do pátrzánia ná te rzeczy; ponieważ, gdy Páweł Swięty do Jerozolimy wchodźił, moc Boska temuż Apostołowi narodow dána, piekielne zmije bárdzo dręczyłá, ućisnęłá y potłu-

potłumiłá. Ale iáko iest nieośmierzona, y nigdy nieugászona ná wieki tych nieprzyiáciol złość, y *pycha ich w gorę idźie záwsze*, ták tedy, iák prędko ten gwałt, y przećiwną moc poczuli, ták wielka nátychmiast ná Swiętego Páwłá nowa piekielna záiádliwość się wywárłá, álbowiem od tych czas zrozumieli byli, że ich prześládowáno. Dla czego bliski upadku Lucyper niepodobnym do uwierzenia iádem pałáiąc, roskazał, żeby iák naywięcey czártowskich hufcow przybyło, y nowym nápomnieniem ich złośći swoiey poruszywszy, że iuż ostátniey doznáią zguby, y w tey expedycyi do tego ich przymuśił, żeby Páwłá rázem zgruntu zgubili, żadnego tym czásem w cáłym mieśćie, y owszem w cáłym świećie nietykánego nie máiąc zostáwić kámieniá. Oni tedy nic się nie báwiwszy, Xiążęćiá swoiego roskaz wypełnić gotowáli się, Herodá, y oraz żydow przećiwko Apostołowi poruszáiąc, wźiąwszy do knowánia zdrády śidło z sámego niewypowiedźiáney żárliwośći upału, ktorym po żydowskiey kráinie záczął był opowiádáć náukę.

380. Nie ukryło się to bynaymniey przed Naywspániálszą Niebá Pánią ná ten czas w Efeźie mieszkáiącą, ponieważ oprocz przedźiwney, ktorą miáłá, wszystkich rzeczy wiádomośći, nád to Anieli, ktorych iey Pan BOG ná obronę był zesłał, wszystko iey wyráźnie powiádáli. Więc gdy Naybłogosłáwieńsza Mátká bárdzo dobrze przewiedźiáłá, że przez złość Herodá, y żydow, w Ierozolimie rzesze miáły bydź poruszone, z drugiey zaś strony dobrze też wiedźiáłá: iák wiele to do podwyższenia Páńskiego y rozszerzenia Ewángelij pomoc miáło, że Swięty Páweł żyć w czerstwośći zdrowia będźie, á rázem też záś poznawáłá, iákim niebeśpieczeństwom w mieśćie Ieruzalem podlegáłá; to wszystko nowego stáránia máteryą Wielkiey Páni było; ktorego nád to przyczyniło iey z Pálestyny wyśćie, dla ktorego iuż nie ták w bliskośći Apostołom ássystowáć mogłá. Tę iednák odległość mieyscá ustáwicznych modlitew y páćierzy skutek przezwyćiężał; o tych álbowiem przyczynienie ustáwicznie się stáráłá, y między łzámi y płáczem iákoby nieustánną byłá; do ktorych przystąpiły rozne insze przemysły, zá pracą y stárániem Aniołow Swiętych. Więc ták wielą stárániámi obćiążony umysł, ażeby Pan wspomogł, dniá iednego gorąco się modlącey odpowiedźiał: że iey prośby żyśći, y záchowáwszy życie Páwłowe, przez obronę swoię, szátáńskie záśadzki y niebeśpieczeństwá rozprosży. Tá záś Páńska obietnicá w nástępuiący sposob wypełniona iest: Swięty Páweł pewnego dniá się modląc w Kośćiele, w przedźiwne záchwycenie porwány; zgołá wysoką umięiętnośćią z wielkim umysłu swego weselem był oświecony, kędy mu też Pan nád to przykazał był. *żeby prędko wyszedł z Ieruzalem*; álbowiem go żydowska nienawiść życia pozbáwić miáłá, ći bowiem náuki y opowiádánia iego zkąd inąd do umysłu swoiego bynaymniey przyiąć nie mieli.

381. Dla czego Swięty Páweł w ten czás w Ierozolimie więcey nád piętnaśćie dni nie zábáwił, iáko sam świádczy *w liśćie do Gálatow, w Rozdźiale pierwszym*. Potym záś, iák w kilká lat z Miletu y Efezu znowu powroćił do Ierozolimy ten, ktory się mu przytráfił w Kośćiele záchwycenia przypadek sam wspomniał, iákim sposobem mu Pan roskazał bez odwłoki wyiść z Ierozolimy, co się pokázuie *w Dźieiách Apostolskich, w Rozdźiale dwudźiestym drugim.* Wspomniał záś o tym swoim widzeniu y roskáźie Páńskim Swiętemu Piotrowi iáko Głowie Kośćiołá, y cáłego Collegium Apostolskiego, gdy tedy o iego niebeśpieczeństwie zámyślili, nátychmiast go wypuszczono, ażeby potáiemnie szedł do Cezárei, y do Társu ná opowiádánie narodom wiáry bez rożnośći, iákoż też ták uczynił. A tych wszystkich cudow y łask byłá Wynálazczyną y Prokuratorką MARYA Nayświętsza Páni; zá iey álbowiem przyczyną, iáko iákim instrumentem, wszystko Pan uczynił, oná záś wszystko, iak prędko się stáło, zrozumiáłá, á BOGU, swoim, y cáłego Kośćiołá imieniem, zá sprawy iego dźięki oddáłá

382. Więc życie Páwłá Swiętego iuż ubeśpieczywszy naymiłośierniejsza Mátká, nádźieię swoię, ná to osobliwie obroćiłá, żeby Boska Opátrzność ná Iákubá ćiotecznego swego łáskáwą, y miłośćiwą byłá, álbowiem około niego osobliwe miáłá stáránie, on záś w ten czás był w Cezáraugusćie, Aniołow, ktorych mu byłá ná drogę Mátká Boska w Granaćie náznáczyłá, (iáko się wyżey námieniło) obroną y towárzystwem opátrzony. A ći Niebiescy Posłowie wielekroć rázy rozesłáni szli, y odesłáni do MARYI Nayświętszey Páni Apostołá prośby odnosząc, y znowu do niego Krolowy swoiey nápomnienia przynosząc: przez tych tedy posłow wywiedźiał się Apostoł wybrány, że Mátká Boska do Efezu poszłá. Skoro záś iey Kápliczkę, y Kośćioł do niey niewielki przyłączywszy, w Cezáraugusćie wystáwił, iák ná ten czás należáło, Biskupowi ią, y Vczniom swoim, ktorych támże iáko y ná inszych mieyscách był zostáwił, zlećił. Co uczyniwszy, gdy iuż było od Objáwienia przezacney Pánny kilká mieśięcy wyszło, z Cezárauguśty wyszedłszy, po niektorych mieyscách w drodze opowiádáiąc náukę, á náostátek ná gránice Kátálonij przyszedłszy do Włoch okrętem się udał; tám znowu nie długo się bawiąc iednák przechodząc

Ewángelią opowiádał; y znowu ſię do Azyi obroćił, pałaiąc widzenia Mátki Boſkiey, Páni y Dobrodźieyki ſwoiey prágnieniem, iuż rzeźwieyſzy y pośpieſznieyſzy.

383. Przybył záś ſzczęśliwie do kreſu prágnienia ſwoiego Iákub Swięty, álbowiem iak prędko do Efezu przypłynął, przed Stworcy ſwoiego Mátką upádſzy, przy obfitych łzách, ktore ſłodka umyſłu rádość wzruſzáłá, oney pokłon oddał. Y ták tedy ſzczerego áfektu ſwoiego oświádczeniem, upokorzonym ſię y wdźięcznym pokazał onych nieporownánych fáworow, ktoremi go za przyczyną Mátki Boſkiey mocna ręká Boſka nie dawno ná opowiedániu będącego, y w podroży iego Hiſzpáńſkiey byłá obdárzyłá, że go Krolewſką ſwoią prezencyą náwiedźiłá, y zá wſzyſtkie náoſtátek dobrodźieyſtwá, ktore oſobliwie z onego dwoygá náwiedzenia ſobie wyliczył, wielkie uczynił dźięki. Ale Nayświętſza Bogárodźicá prawdźiwey pokory Miſtrzyni, ſchylonego z źiemi nátychmiaſt podnoſząc, *Pánie moy*, mowiłá, *pámietay, żeś ieſt pomázáńcem, albo Chryſtuſem Páńſkim, y ſługą tego, ia záś tylko maleńkim robakiem.* Y to ſámá do nog iego upádſzy, o błogosłáwieńſtwo go iáko Kápłáná Naywyżſzego BOGA, prośiłá Wielka Krolowa Niebá. Náoſtátek przez kilká dni w Efeźie z wielką Mátką, y Brátem ſwoim Ianem złączywſzy ſię, przemięſzkał y tu zgołá wſzyſtko, co ſię mu w Hiſzpánij powodźiło, opowiedźiał; z nim rozmowy, z ktorych niech będźie doſyć, że ſię te náſtępuiące przyprowádźiły.

384. Kiedy iuż miał odchodźić Iákub Apoſtoł Páńſki, dniá iednego Mátká Boſka MARYA w ten ſpoſob ſię z nim pożegnáłá: *Oſtátnie to tobie ſą*, mowiła, *y to ieſzcze bárdzo máłe dni życia, Synu moy Iákubie. Czyli też ty wieſz o tym, iák ia cię uprzeymie w Panu kocham, y iák całym ſercem prágnę, żebyś był w oney nayw iękſzey łáſce, y wieczney przyiaźni, do ktorey ſtworzony, odkupiony, y wezwány ieſteś. Przez wſzyſtkie záś dni życia, ktore ći ieſzcze náſtępuiące męczeńſtwo pozwoli, tę miłość moię ći iáwnieyſzemi znákámi pokażę, zkąd we wſzyſtkim obiecuięć ſłużyć, w czymkolwiek ći zá przybyćiem łáſki Boſkiey, iáko prawdźiwa Mátká wyświádczyć uſługę moię będę mogła*; Ták niewypowiedźiáną łáſkę obiecuiącey ſobie Nayświętſzey Pánnie z niesłycháným pokłonem odpowiádáiąc Błogosłáwiony Iákub: *Páni moiá, y Mátko Páná moiego*, rzekł, *dźiękuięć z uprzeymośći ſercá moiego zá ten nowy dar, ktorym mnie obdarzaſz z ſamey nieźmierney ku mnie miłośći, á proſzę ćię oraz, day mi błogosłáwieńſtwo, Páni moiá, ążebym nim uzbroiony, zá Syná twoiego, prawdźiwego BOGA, y Páná moiego w zawody męczeńſtwá niezwyćiężony poſzedł. A ponieważ to do Boſkiey woli y chwały ſtoſowáć ſię będźie, o to ćię też duſzá moiá bárdzo upraſza, y żebrze, żebyś mnie przy poświęceniu ofiary życia moiego nieopuśćiła, ale raczey żeby ſię oczy moie przy ześćiu moim, ná ciebie obecną zápatrywały, żebyś ty ſámá przed Boſką Páná moiego obecnośćią zá wdźięczną mnie oddáłá ofiárę.*

385. O to proſzącemu odpowiedźiáłá Przenayświętſza Pánná, że Pánu te prośby iego przed oczy przełoży, y one potym zápewne wypełnione będą, ieżeli ſię to Naywyżſzemu umyſłowi podobáć, y ná większą Boſką chwałę będźie. Więc tą nádźieią, y inſzemi ták wielą prawdźiwie życia wiecznego słowámi zmocniwſzy, do náſtępuiącego Męczeńſtwá pobudźiłá Apoſtołá: powiedźiáłá mu záś, oprocz inſzych, mánowićie te słowá: *Czy mogąż ſię Synu moy Iákubie, iákie męki, y ták ćięſzkie dręczenia pokazáć y ználeść, ążeby kto przez nie ná wieczne Páná weſele wniść nie chciał? Wſzákże to wſzelki gwałt miły, wſzelki ſtrách przyiemny, y pożądány ieſt temu, ktory Naywiękſze dobro y nigdy nieſkończone uznał, y kto wie, że go zá momentálną boleść doſtáć może. Więc ia tobie, Pánie moy, tego oſobliwego ſzczęśćia twoiego bárdzo życzę, ponieważ między námiętnośćiami ćiáłá y nędzámi, iuż oſtatká dokonywaſz, do odebránia nieſkończonego dobrá nie zádługo máiąc iść, y Niebieſką chwałę ośiągnąć, y ná cześć Boſką z niewypowiedźiánym weſelem zápátrywáć ſię máiący. Y toć to błogosłáwione ſzczęśćie twoie, ſerce moie do ciebie ćiągnie, że w ták krotkim czáśie, to mieć będźieſz, czego duſzá moiá iedynie żąda, gdy doczeſne życie, zá wiecznego pokoiu odźiedźiczenie, iuż żadnego wieku niemáiące ponośić zguby, położyſz. Ia ći tedy błogosłáwieńſtwo OYCA, y SYNA, y DVCHA Swiętego daię, ążebyć wſzyſtkie trzy Oſoby w iednośći Iſtoty áſſyſtowáły w oſtatnim zgonie, y twoie prágnienia do końcá ſwego odprowádźiły, ná práwey záś miłośći tak chwalebnie konáiącemu bynaymniey ći nie zbędźie.*

386. Dodáłá do tego więcey Krolowa, z Swiętym Iákubem z oſobliwey mądrośćią y poćiechą ſię żegnáiąc. Roſkazáłá mu záś ták ſwoim, iáko y wſzyſtkiego ſtworzenia imieniem chwalić Páná, y zá Kośćioł Swięty ſię modlić, iák prędko do błogosłáwionego widzenia Naybłogosłáwieńſzey TROYCY przyidźie. On záś cokolwiek ſobie miał zleconego, obiecał, że to wiernie uczyni: potym y podrugi raz prośił, żeby mu ná iey łáſkách y obronie podczás męczeńſtwá niezbywáło, co mu Mátká Boſka powtore przyrzekłá. Nátychmiaſt gdy ſię iuż náoſtátek z nią práwie toſtawał, te oſtátnie słowá odchodzącego były: *Páni moiá*, mowił, *błogosłáwionaś ty między niewiáſtámi, życie twoie, y obroná, oſobliwa teraz ieſt, y potym po wſzyſtkie wieki będźie Kośćiołá przećiwnemi nátárczywośćiami nádweręzonego, kolumna y podpora, ná ktorey wſpárty beśpiecznie ſtać będźie; y nieprzezwyćiężony miedzy nieprzyiáźnych perſekucyi náwátnośćiami: y twoiá też miłość prawdźiwe.*

dźiwe.

dźiwego męczeństwá moiego instrumentem, y oká- zyá będźie. Więc ty iáko Nayflodſza Mátká, pá- miętay záwſze ná Krolestwá Hiſpáńſkie, kedy te- raz Swięty Kośćioł, y Nayświętſzego Syná Twoiego, Páná y Odkupićielá moiego wiárá, iuż rozkrze- wiona ieſt. W oſobliwey też obronie chowáy Swię- ty Kośćioł twoy, y wiárę, ktora ia niegodny roz- ſiewácz ogłośiłem, wiecznemi czáſy konſerwuy, mnie záś pobłogosław Swięta Rodźićielko. O to proſzącemu, deklárowáłá prośbę iego y żą- dánie wypełnić Niebieſka Páni, y dáwſzy mu błogosłáwieństwo święte, nátychmiáſt go odpráwiłá.

387. Potym Swięty Iákub, zárowno Brátá ſwego Ianá Swiętego pożegnał; y to ſię z wylániem łez z oboiey ſtrony ſtáło, ktore wprawdźie nie ták ſmutek, iák rádość, umyſłu wyćiſnęłá byłá; oſobliwſza záś weſela máterya byłá ſtárſzego Brátá ſzczęśćie; iáko tego, ktory w wieczney chwale, y w nábyćie męczeńſkiey Korony ze wſzyſtkich Apoſtołow naypierwſzym, y iákoby márſzałkiem bydź miał. Więc Swięty Iákub bez odwłoki poſzedſzy, proſto ſię do Ieruzalem udał, gdźie przez dni kilká wiárę opowiádał, ániżeli go zábito, o czym ſię w bliſkim Rozdźiale ma mowić. A Nayświętſza Rodźićielká w Efeźie zoſtáłá, ná wſzyſtko, co ſię álbo Iákubowi Swiętemu, álbo też inſzym Apoſtołom wſzędy przytráfiło po narodách, pilne bárdzo oko máiąc; álbowiem od tego myśli ſwoiey względu nigdy nie odwroćiłá, áni kiedy zá nichże y zá cáły Kośćioł prośić y modlić ſię nie przeſtawáłá. W ten czás záś z okázyi męczeństwá, ktore chwalebny Apoſtoł był poniosł zá Imię Chryſtuſowe, ták wielka w Nayczyſtſzey Mátki Sercu wznieciłá ſię miłośći gorącość, y prágnienie umrzeć zá Páná, że dáleko więcey koron záſłużyłá prágnąc, ániżeli ſam Apoſtoł ćierpiąc, y owſzem więcey, ániżeli wſzyſcy inśi rázem: ponieważ z káżdym z oſobná więcey ćierpiáłá męczeństw miłośći, á tych dáleko przykrzeyſzych, y nayczyſtſzemu iey Sercu okrutnieyſzych, ániżeli ſą wſzyſtkie od żelázá y ogniá męki zadáne ćiáłom Męczennikow.

Náuká od Krolowy Niebieſkiey Mátki Boſkiey MARYI mnie dána.

388. Z Vważenia teráźnieyſzego Rozdźiału danego, Corko moia, więcey maſz reguł doſkonáłośći y dobrych uczynkow. Náznaczże tedy to ſobie, że iáko BOG, wſzyſtkich rzeczy, y śił, y powodow, ktore ſię w iákimkolwiek ſtworzeniu znaydą, ieſt początkiem y głową; ták wſzyſtkich rzeczy powinien bydź końcem, chybáby ſię chćiał prawdźiwego rozſądku y rozumu porządek pomieſzáć bárdzo; álbowiem ieżeli ſtworzenie wſzyſtko ma bez właſney záſługi, wſzyſtko záprawdę winno temu, od ktorego wſzyſtko dármo bierze: á ieżeli mu wſzyſtkie rzeczy ſą dáne, żeby w nich y z nimi prácowáło ſtworzenie, zápewne wſzyſtkie dźiełá Sprawcy ſwoiemu powinno, á żadnego áni ſobie ſámemu, áni komu inſzemu. Y tać to ſámá ieſt prawdá, ktorą ia iákom bez wſzelkiey zdrády przeyrzáłá, y ſtáteczną umyſłu uwagą roztrząſnęłá; ták mnie do tákiego ſpráwowánia przymuśiłá, iákiemuś ſię ty do tych czas w piſániu wiele rázy dźiwowáłá; gdym iákoś wyrozumiáłá, ná źiemię co raz upádſzy, y z ſámym prawie prochem ſię zrownáwſzy, nieznáiącemu odmiány Boſtwu z nayniżſzą rewerencyą, poſzánowániem, y czćią pokłon oddawáłá. Pilnom rozmyśláłá, żem z niczego ſtworzona, y z źiemi uformowána byłá, więc przed obecnośćią Naywyżſzego BOGA ſámę ſiebie wyniſzczáiąc y w niwco obrácáiąc, Stworzyćielowim ſię memu zádźiwiłá, iáko temu, w ktorym iednym żyię, ruſzam ſię, y ieſtem: á bez ktorego przećiwnym ſpoſobem niebym zápewne byłá, ktoremu iáko pierwſzemu początkowi, y oſtátniemu końcowi, wſzyſtko wſzyſtkiego ſtworzenia przypiſáć potrzebá. To uważáiąc, cokolwiekem byłá uczyniłá, álbo ućierpiáłá, wſzyſtko mi ſię zgołá widźiáło, iák nic. Zkąd chociażem nigdy nieprzeſtawáłá dobrze czynić, iednák záwſzem więcey ćierpieć, więcey robić uſiłuiąc, álbowiem nic z tych uczynkow, ktore ſię dźiáły, nie náſyćiło ſercá mego, bom záwſze wierzyłá, żem ieſzcze więcey powinná, záwſzem ſię ſobie ſámá ubogą y do więkſzych rzeczy obowiązaną zdawáłá. Iákoż záprawdę bárdzo bliſka náturálnego rozſądku ieſt tá umieiętność, świátłá záś wiáry ieſzcze bliżſza, byle tylko ludźie umyſł ſwoy chćieli przykłádáć do niey; coby y powinni; ponieważ to poſpolita ieſt powinność wſzyſtkim, y záprawdę wzáiemna. Ciebie záś Corko moiá chcę przeſtrzedz, gdyż to ieſt poſpolite w ludźiách niedbáłſtwo, ażebyś ſię dla náśládowánia moiego, w tym podobnych uczynkow ćwiczenia, iákieś zrozumiáłá, pobudźiłá; oſobliwie ćię záś upominam, ażebyś ſię teraz naybárdźiey áż do proſzku źiemnego podobnie upokorzyła, á dáley záwſze ſiebie ſámę wyniſzczáłá, y niby w niwco obrácáłá, kiedy ćię Naywyżſzy do fáworow ſwoich wywyżſza, y ſerdecznym roſkoſzy ſwoich śćiśley przytula affektem. Jáſny záprawdę tey rzeczy maſz wizerunek w moiey pokorze, w ten czás ſię iáwniey wydáiącey, kiedym oſobliwym iákim dobrodźieyſtwem byłá obdárzona, iákie było, kiedy mi zá roſkazem Páńſkim ieſzcze międzi ludźmi żyiącey Kośćioł wyſtáwiono, gdźiebym wezwána publiczną cześć y honor

nor mieć mogłá. Ten záś, y inſze tym podobne fawory, więcey bárdźiey, ániżeli człowiek wymyślić może, pokorną mnie uczyniły; á ieżeli ia po ták wielu ſławnych dźiełách ták pokorniem o ſobie rozumiáłá, ty ſámá o ſobie, iák wieleś powinná Pánu ták ſzczodrobliwemu ku tobie, ktoremuś ſię iednák w oddaleniu do tych czas ták ſkąpą y ſzczupłą pokazáłá.

389. Oprocz tego chcę ćię upomnieć, Corko, żebyś ſię też w uboſtwie duchownym náśláduiąc mnie, uważną y bárdzo oſtrożną bydź uczyłá; ták, żebyś tylko co do potrzeby doſyć miáłá, wygod iednák żebyś nic nie pozwaláłá, choćiażbyć też twoie Mniſzki, y inśi tobie życzliwi ochotnie wiele ofiárowáli. Ty ſobie záwſze prośćieyſze rzeczy wybieray, y ktore ſą wmiar, podłe, y práwie zárzucone, tych ſię w oſtátku chwytay; álbowiem ieżeli ináczey uczyniſz, żadnym ſpoſobem mnie náśládowáć nie możeſz, á tym bárdźiey iść w párágon z owym uboſtwá moiego duchem, ktorym zdięta wſzyſtkiehem ſię wygod, prożney chwały, y obfitośći rzeczy, ktore mi wierni ták z Jerozolimy wychodzącey w podroż iák w Efeźie do pomięſzkánia ofiárowáli, bez obrázy wſzyſtkich ſzczęśliwie wyrzekłá, to tylko odebráwſzy, coby mi było, małą rzeczą kontentuiącey ſię, wyſtárczyć mogło. A tá to iedná cnotá wielu inſzych Rodźićielką ieſt, y płodną Mátką, ktorych płod dźiwnie ſzczęśliwym czyni człowieká; świát záś iáko ieſt ślepy, y powierzchowną rzeczy poſtáćią, álbo ćieniem oſzukány, zá inſzemi rzeczámi y cnoćie y prawdźie tey przećiwnemi udáie ſię.

390. Do tego y od inſzey ći też zdrády, w ktorey poſpolićie wſzyſcy práwie wiązną, pilnie ſtronić potrzebá. Tá álbowiem częſtokroć ludźi ieſt kondycya, że choćiaż rozumieią bárdzo dobrze, iż wſzyſtkie ták do ćiáłá iák do umyſłu náleżące tálentá ſą Páńſkie, przećię ie częſtokroć ták ſobie przywłaſzczáć zá włáſne zwykli, y ták ſię z nimi śćiſło łączą, że ich nie tylko Pánu y Stworcy ſwoiemu dobrowolnie nie ofiáruią, ále też ieżeli ná czás niechcący im odebráne będą, bárdzo tego żáłuiąc, y iákoby ná uczynioną ſobie krzywdę nárzekáią, y ták lámentuią, iákoby ich BOG ináczey, niżby był powinien, w rzeczy ich obráźił. Albowiem ták ieſt bezporządna Rodźicow niektorych ku dźiećiom, á tych ku Rodźicom miłość, ták bezpráwny wzáiemny Oblubieńcow áfekt, ták ſzpetna práwie wſzyſtkich do dobr fortuny, do honoru, do zdrowia, y do inſzych iákichkolwiek ćieleſnych dobr umyſłu inklinácya, y owſzem y do duchownych dobr inśi táką máią ſkłonność, że gdyby im tego uięto do żalu y lámentu pomiárkowánia zgołáby nie mogli wynáleść ſpoſobu: á choćiażby byłá rzecz niepodobna oczywiśćie, dopiąć pożądánych ſobie intentow, przećięż ich umyſł wielki niepokoy trapi; ták, że z niedoſtátku poćiechy powoli do ſámey też niedoſtátku myśli przychodzą, pomieſzáwſzy nieco rozum, y ſpráwiedliwość. Y ták tym wyſtępkiem zwiedźieni ludźie do tego powoli przychodzą, że nie tylko Boſkiey Opátrznośći ſpráwy ſtroſuią, á ták wſzyſtkę zaſługę, ktorąby, ákomoduiąc ſię teyże Opátrznośći, otrzymáć mieli, ofiáruiąc y poświącáiąc to Pánu, co z inſzey ſtrony było iego, trácą; ále też tym znákiem oczywiśćie ſię wydáią, że w tych przemijáiących dobrách, y nietrwáłey ich poſſeſſyi, ktorey teraz utráconey żáłuią, oſtátnią ſwoię pokłádáią nádźieię, y w tym upadku, bliſkim, podłym, y nikczemnym dobrem przez wiele czáſow kontentuiąc ſię, żyią.

391. Nikt záprawdę ze wſzyſtkich Adámowych potomkow żadney rzeczy widomey bárdźiey, áni ták wiele nie kochał, áni też kocháć mogł, iák ia Nayświętſzego Syná, y nayczyſtego Oblubieńcá mego Jozefá, á tá miłość moiá bárdzo porządna byłá zgoła przez cáły czás, przez ktorym z nimi żyłá. Gdy záś potym bez nich ná świećie żyć mi było potrzebá, śieroctwo moie ochotnym ſercem Pánu ofiárowáłám, obudwu towárzyſtwá y konwerſácyi pozbywſzy. Więc tę myśli ſtáteczność y iednoſtayność do náśládowánia tobie przed oczy przekłádam, ieżelić co czáſem z tych rzeczy, ktore w Pánu kochaſz, uięte będźie; oprocz Páná záś zgołá nic ći ſię kocháć nie godźi. Więc w tych ſię tylko prágnieniách y chęćiách ćwicz uſtáwicznie, ktorymibyś ſię do widzenia, y doſkonále w Oyczyźnie do kochánia naywiękſzego dobrá unośiłá. Do tey álbowiem ſzczęśliwośći godźi ſię łzámi y wzdychániem obćiążyć ſerce; dla tey iedney wſzyſtkie śmiertelnego żyćia utrapienia y bole ochotnie znośić potrzebá. W tym tedy áfektow záwodźie ták od tey godźiny potrzebá chodźić, ażebyś żywo prágnęłá ćierpieć to wſzyſtko, cokolwiek uſłyſzyſz, że wſzyſcy inśi Swięći ućierpieli, y cokolwiek zrozumieſz, że przynaymniey przez tę drogę, godną ſię BOGA ſtánieſz. Iednák tu dobrze uważáć potrzebá, że te twoie do ćierpliwośći prágnienia, y wzdychánia do widzenia BOGA y zamyſły ták powinny bydź poſtánowione, ażeby gorącość áfektu ſtáłá zá żal, ktorego ſámą rzecza niedoſtąpiſz, y żebyś ták bárdzo załowáłá, iż nie záſłużyłáś doſtąpić tego, czego ták bárdzo prágnieſz. Kiedy záś do błogoſłáwionego, widzenia myśl żądáiąc wylátuie, w tákim prágnieniu niepowinná mieć mieyſcá tá intencyá, ktora przez rádość pożądánego widzenia, od żyćia tego nędzy wyſwobodzo-

ną bydź

ną bydź prágnie, żeby przez mię ſtał ſię koniec nędzy; nie ták to ieſt Boſka, iáko ſámego ſiebie miłość, y włáſney wygody pożądliwość, zápewne w oczách Boſkich wſzyſtko wſkroś przenikáiących, y roztrząſáiących nagrody nie otrzymuie. Więc ty ieżeli iáko prawdźiwa y wierna Corká y Oblubienicá, te rzeczy bez zdrády, y z zupełną doſkonáłośćią wypełniſz, prágnąc iego widźieć, żebyś go chwalić y kocháć, więcey mogłá; ážebyś záś ná wieki iego nie obráźiłá potym, dla tego ſámego końca tym czáſem wſzyſtkie przećiwności y iákiekolwiek utrapienia znośić bądź gotową; á ták zapewne mi wierz y bądź pewna, że nas ſobie to czyniąc obowiążeſz, y do tego miłośći ſtopniá, kędy záwſze dążyſz, zápewne przyidźieſz; dla tey álbowiem ſámey przyczyny ták z tobą rozrzutni y ſzczodrobliwi ieſteśmy.

ROZDZIAŁ II.

Chwalebne Męczeńſtwo Swiętego Iákubá: áſſyſtuie mu Mátká Boſka MARYA, duſze iego ztąd do Niebá wprowadzáiąc; Ciáło záś do Hiſzpánij odwożą; S. Piotrá imáią, y znowu z więźienia uwalniáią, y niektore około tego wſzytkiego táiemnice.

392. WRoćił ſię ku Jerozolimie wielki Apoſtoł naſz Jakub, podczás tey niepogody, ktora byłá cáłe owo Miáſto ná Vczniow, y inſzych Chrześćiánow bárdzo obruſzyłá. Ten záś rozruch był potáiemnym piekielnym táránem, okrutnieyſzy tu, y ſzkodliwſzy w niewiernych żydow ſercá iad był wláł y trućizną; żárliwośćią o práwo, przećiwną ku nowey Ewángelij zazdrośćią ich zápaláiąc, oſobliwie Páwłá S. opowiádánie w nienawiśći páſtwę obroćiwſzy. On álbowiem choćiaż nád piętnáśćie dni nie był w Jerozolimie dłużey, przećięż przez ten krotki czáſu przećiąg, ták wiele w nim ſpráwiłá Boſka moc, że bárdzo wielu do wiáry náwroćił, á wſzytkim wielkie z ſiebie podźiwienie uczynił. Choćiaż záś uporczywi żydźi iákoby przyſzli do ſiebie z tego, że wiedźieli, iż Páweł z Miáſtá wyſzedł; iednák wlot potym iák S. Jákub wſzedł, ktory iednákąż zá Imię CHRYSTVSA Páná y Zbáwićielá náſzego żárliwośćią, y Boſką mądrośćią udárowány był, znowu ſię do przeſzłey przewrotnośći wroćili. A Lucyper też zápewne, iáko o przyśćiu Jákubá S. bárdzo dobrze wiedźiał, cáły był ná poduſzczeniu, obruſzeniu, y bárdźiey poiuſzeniu Biſkupow, Kápłánow y Piſárzow, ážeby ſię im nowy rozſiewácz wiáry nową ſtał zárázą, ktorą roziuſzeni żeby bárdźiey ſzáleli. Lecz on do Miáſtá wſzedſzy Imię Vkrzyżowánego Chryſtuſá, śmierć zbáwienną, y Zmártwychwſtánie śmiało opowiádał. Iákoż w pierwſze dni zaraz niektorych żydow do wiáry náwroćił, między ktoremi byli oſobliwi Hermogenes, y Filetus, obádwá w czárách y ſztuce czárnokśiężkiey zátopieni, uczyniwſzy z ſámym dyabłem przymierze, zwłaſzczá Hermogenes przodkował w ſztuce ſwoiey iáko Mágiſter, Filetus záś ieſzcze niedoćwiczonym y uczniem był, obudwuch záś niewierni żydźi ná Apoſtołá zprowádźili, ážeby go przewrotnym iákim árgumentem podczás publiczney dyſputy záwikłáli, álbo też, ieżeliby ſię im to niepowiodło, żeby go oczárowawſzy z świátá zgłádźili.

393. Albowiem przyłożywſzy do tego żydow piekielni ſztuk Mágiſtrowie, táką wyrządźili ſztukę, gdy ná niego ſámi Boſką iákąś mocą, ktora przy Apoſtole byłá, związáni náſtąpić żadną miárą nie mogli, tákich złośći ſwoiey inſtrumentow záżywáli. A w tym iák do publiczney z czárownikámi rozmowy przyſzło, pierwſzy ná mieyſce dyſputy wſzedł Filetus, cáłą dowodow y ſztuki ſwoiey śiły máiący pátrzeć ná Jákubá, ieżeliby záś on zwyćiężyć go nie mogł, to ná iego mieyſce miał przyść Hermogenes, iáko Mágiſter w ſztuce ſwoiey biegleyſzy, y ſzkodliwſzy czárownik. Záczął tedy ſwoie Filetus y proponował, co mu piekielną pomocą wſpárta chytrość dyktowáłá, ále Chryſtuſow Apoſtoł tę wſzytkę mgłę y dym wlot rozpędźił, nie ináczey, iáko ſłoneczne promienie rozbiiáią ćiemnośći, ták wielka ſię záś w rozmowie iego wydáłá mądrość y ſkutek, że Filetus nátychmiaſt muśiał czárnokśięſtwo porzućić, á do prawdźiwey wiáry Chryſtuſowey ſię náwroćić, záraz z przećiwniká, Apoſtołowym y náuki iego ſtawſzy ſię obrońcą. Obawiáiąc ſię iednák Hermogeneſá Miſtrzá ſwoiego, proſił Jákubá Swiętego o obronę przećiwko niemu, żeby go dyabelſką ſwoią złośćią zárážiwſzy nie zgubił. Dla tego też Jákub S. Filetowi káwáłek płotná czyli tuwálni owey, ktorą mu byłá Mátká Boſka MARYA dáłá, udźielił, ktory upominek miawſzy przy ſobie był beſpieczny od czárow Hermogeneſowych przez kilká dni, ktore iák wyſzły, znowu ſam Hermogenes ná dyſputę z Apoſtołem wyſzedł.

394. Iuż nie mogł Hermogenes zániecháć rozmowy z Jákubem Swiętym, choćiaż ſię go bárdzo obawiał; álbowiem go byli żydźi do zwyćiężenia y przekonánia

nia iego, bárdzo wielkiemi pieniądzmi przekonáli. Dla czego błędy ſwoie większą gotowośćią y dowodow uporem chronić poſtánowił, ániżeli uczeń iego Filetus. Ale prożna to wſzyſtká byłá y dáremna iego praca, przećiwko ſámey Niebieſkiey mocy y mądrośći, ktora ſię byłá po Apoſtole ná k ſztałt obſzernego iákiego zrzodłá rozpłynęłá. Więc Hermogenes zátopionym zoſtał, y przynaglonym do wyznánia wiáry Chryſtuſowey y táiemnic prawdźiwych, nie ináczey, iáko iego Vczeń Filetus; ktorzy potym obádwá przyiąwſzy ſwiętą wiárę Chryſtuſową y náukę wierzyli, cokolwiek Apoſtoł opowiádał. A ná Hermogeneſá bárdzo ſię záiadli ći piekielni ſierſzenie, ktorego potym według ſwoiego, ktore nád nim mieli, pánowánia, dla nawrocenia ſię bárdzo zle trákowáli. Y dla tego, gdy zrozumiał, że Filetus Swiętemi iákiemiś reliqviámi był optrzony, on też o podobney ſobie łáſki wyſwiádczenie uſilnie proſił, więc Jákub S. laſki mu właſney, ktorey podczás podroży ſwoiey záżywał, pożyczył; y tąż on piekielnych pſow dobrze uśmierzył; ták: że ſię mu náprzykrzáć y przeſládowáć iuż więcey nie mogli.

395. Do powrotu záś tym dwom, y inſzym, ktorych w ten czas Jákub S. w Jerozolimie náwroćił, wiele pomogłá Naymożnieyſzey Pánny Modlitwá, ktorą w Efeźie *w Błagálni* ſwoiey przy uſtáwicznym wzdychániu odpráwiáłá; tám álbowiem (iáko ſię częſto wſpomniáło) w obiáwieniu ſwoim wſzytko przenikáłá, co Apoſtołowie, y inſi wierni czynili; á tego ukochánego Apoſtołá, dla náſtępuiącego iego Męczeńſtwá w oſobliwey miáłá pieczy. Hermogenes záś y Filetus lubo cokolwiek w wierze Chryſtuſowey przetrwáli, potym iednák w Azyi znowu ią utráćili, iáko ſię pokázuie w liśćie drugim do Tymoteuſzá, ktoremu Apoſtoł narodow wſpomina, że ſię od niego odłączyli, Filegus álbo Filetus, y Hermogenes. Albowiem choćiaż ſię w ich ſercu przyięło naſienie prawdźiwey wiáry, iednák ſię ieſzcze ták dobrze nie wkorzeniło, áżeby kuſzącemu czártu, ktorego ſię uſludze przez ták długi czás byli zápiſáli, odpor dáli; dla czego, gdy ieſzcze oſtátki złośći y dawno wkrzewionego nałogu korzenie záwſze w nich tkwiáły, náoſtátek znowu ich przemogły ták: że też przyiąwſzy wiárę, upádli.

396. A Zydźi, iák po zwyćiężeniu y náwroceniu Hermogeneſá y Filetá nadźieię ſwoię oſzukáną poſtrzegli, nową przećiwko Apoſtołowi złośćią zápaleni, zgłádźić go z ſwiátá iáką ſmierćią, ktorey iuż dawno ſobie życzyli, poſtánowili. Więc Demokrytá y Lizyáſzá Rzymſkiego Woyſká Rotmiſtrzow pieniądzmi przenáięli, potáiemnie z niemi uczyniwſzy przymierze, áżeby z ſwoim żołnierſtwem Jákubá poimáli; żeby záś publiczny gwałt ſuſpicyi wydánia uſzedł, iednego dniá ná pewnym mieyſcu, gdźie miał opowiádáć Ewángelią, zmyſlony iákiś tumult y zgiełt urádźili, aby ták w ten czás łatwo w ich ręce ſię doſtał. Więc tę nieſłuſzną rádę powinien był do ſkutku przyprowádźić, Abiátár ná ten czás naywyżſzy Kápłán y z Jozyaſzem iákimś Piſárzem ſwoim iednákiey z ſobą poczćiwośći człowiekiem. Ci tedy, co było poſtánowiono, wykonáli; gdy álbowiem Jákub S. do poſpolſtwá o táiemnicy Odkupienia ludzkiego miał Kazánie, y onęż przedźiwną mądrośćią, y przyprowádzonemi z dawnego teſtamentu ſwiádectwy oczywiśćie potwierdził, y wywiodł, ſłuchácze ſię do płáczu y ſkruchy bárdzo wzruſzyli. W ten czas naywyżſzy Kápłán y z Piſárzem ſwoim, dyabelſkiey zazdrośći podnietą zdięći, dawſzy znák, Rzymſkiego żołnierſtwá przywołáli, z ktoremi poſłány od naywyżſzego Kápłaná Jozyaſz poimał Jákubá *S.* y zárzućiwſzy ná ſzyię iego łáńcuch, obwołał go zá człowieká nieſpokoynego, y bunty w Rzeczypoſpolitey czyniącego, y nowego Zakonu Rzymſkiemu Páńſtwu przećiwnego wynálezcę.

397. Z tey tedy okázyi wezwáni z żołnierſtwem ſwoim przybyli Demokryt y Jozyaſz, ktorzy poimawſzy Jákubá bez odwłoki do Herodá Syná Archeláuſzowego záprowádźić kazáli; ſam záś Herod ták był uięty, y cáły ná tę rzecz przyſpoſobiony, wewnątrz wprawdźie ná umyſle przez chytrość Lucyperá, á powierzchownie przez złość y nienawiść żydowſką. Więc temi pobudkámi iák iákiemi oſtrogámi zwárty niezbożny Krol owo ná Chryſtuſá (ktorego w wielkiey miał nienawiśći,) y ná Vczniow iego wzniećił przeſládowánie, o ktorym Łukaſz *S.* w Rozdźiale, dwunaſtym w Dźieiách Apoſtolſkich wſpomina: to ieſt iáko *ręce ſwoie ná to obroćił, áżeby ućiemiężył niektorych z Kośćiołá.* Więc záraz Jákubá zá prozbą żydowſką pod miecz ſkazał. W ten czás záś wymowić niepodobna, iák wielkie náſz wielki Apoſtoł miał ztąd weſele, gdy widźiał: że go tym ſpoſobem imáią y wiążą ktory iego Náuczyćiel poimány był: y że iuż ná plác wchodźi, zkąd brámą męczeńſtwá od ſmiertelnego żywotá do nieſmiertelnego chwalebnie przenieść ſię może, iáko mu Niebieſka Páni byłá nie dawno przedtym opowiedźiáłá, y nápomniáłá. Więc pokornie y gorąco zá ták wielki fawor BOGV podźiękowawſzy, wiárę Chryſtuſá Páná náſzego publicznym wyznániem potwierdźił. Ale y prozbie ſwoiey, ktorą był nie dawno w Efeźie Nayświętſzey Pánnie przełożył, pámiętáiąc,

Oney-

Oneyże z uprzeymego sercá swego tu znowu wezwał, żeby mu máiącemu umieráć ná pomoc przybyłá.

398. Iákie záprawdę z Błagálni swoiey wzywáiącego siebie naymilszego Apostołá, y Ciotecznego swoiego wysłuchálá Naywspániálsza Páni, to wszystko, co się około niego dźiało, ustáwicznie uważáiąc, y wlot prośbie y prágnieniu iego sposobną modlitwą skutecznie pomogłá záwsze ná pomoc iego łáskáwie przybywáiąc. Gdy álbowiem ná teyże sámey modlitwie byłá Nayłáskáwsza Mátká, niezmierną liczbę z káżdego Choru Niebieskich Duchow zstępuiących z Niebá widźiáłá, z ktorych iedná część do Ierozolimy poszłá, y tám Jákubá Swiętego ná mieysce męczeństwu iego náznáczone odprowádźiłá; druga záś do Efezu się udáłá, kędy Krolowa Niebieska byłá; á ieden z nich naypryneypálnieyszy mowił: *Nayświętsza Krolowa y Páni náßá; Naywyższego BOGA y Páná zastępow; mowá wola iest: ażebyś nátychmiast do Ierozolimy poßłá, y wielkiemu twoiemu Iákubowi w ostatnim zgonie áſsystuiac pociecha byłá, więc tedy poydźieß wypełnić swięte y pobożne iego prágnienia.* Záiste chęćią wielką przyięłá ten fawor nayświętsza Mátká Boska; dla czego z niezmiernym umysłu swoiego weselem podźiękowáwszy, zá niego dźiwnie wychwaláłá Máiestat Boski, że ták broni, y Oycowskie ma stáránie około tych, ktorzy nieskończoney iego ufáiąc łáskáwośći pod iego obroną żyią. A tym czásem Apostołá prowádzono ná Męczeństwo, ktory w drodze wiele pokazał cudow, wszystkich chorych, ktorych przyprowádzono, od iákiegokolwiek paroxyzmu uzdrowiwszy, y niektorych też przy opętánych od czártostwa uwolniwszy. Tá záś wieść po Mieśćie rozgłoszona, że go Herod pod miecz skazał, wielu potrzebuiącychrátunku do tego pobudźiłá, ażeby pomocy w nieszczęśćiach swoich od niego żebráli, niżeli go życia pozbáwić miano.

399. Nátychmiást pod ten czás Niebiescy Duchowie Naywspániálszą Krolową swoię y Pánią ná woz bárdzo iásny wsádźiwszy (iákom przedtym opisáłá) do Ierozolimy przynieśli ná támto mieysce, gdźie Jákubá ná śmierć prowádzono. Ten tedy uklęknąwszy ná kolána gdy miał czynić BOGV z życia swego ofiárę, áż oto gdy w Niebo podniesie oczy, ná powietrzu widźi przed sobą sámę Niebieską Krolową, ktorey był w sercu swoim ukrytemi prozbámi wzywał. Widźiał ią záś iákąś Boską iásnośćią ozdobioną, dźiwną pięknośćią przybráną, y wielkośćią áſsystuiących Aniołow wkoło otoczoną. A ten cud Boski dźiwnie go zápalił do miłośći, y niezwyczáynego wesela iákiegoś, dla ktorey gorącośći cále serce, y wszystkie siły w nim się poruszyły. Chćiáłoby się było y sámey Nayświętszey MARYI Pánny Mátki Boskiey, y Páni wszystkich rzeczy wezwáć, ále ieden z Aniołow zákazał, y uskromiwszy mu owę gorącość, mowił do niego: *Iákubie Stworce nászego Sługo, te áffekty kosztowne w sercu twoim utrzymuy, á żydom fáworu obecnośći Páni náßey nie wyday*; álbowiem nie są sposobni áni godni do zrozumienia tey rzeczy, y raczeyby się nią miálło uszánowánia brzydźili. Vsłuchał w tym nápominaiącego siebie Aniołá, y impet ow uskromił Apostoł, dla czego w ćichośći y tylko wárgámi ruszáiąc do Páni Niebieskiey te słowá mowił.

400. *Mátko IEZVSA CHRYSTVSA Páná moiego, Ty iesteś PANIĄ y obrona moiá, Ty iesteś poćiecha utrapionych, ty iesteś ućieczka rátunku potrzebuiących; day mi proßę Ćię Páni moiá błogosłáwieństwo twoie, ktorego ná te godźinę duſza moiá bárdzo prágnie. Ty SYNOWI Twoiemu Zbáwićielowi świátá zá mnie życia moiego uczyń ofiárę, y wowym pałáiącego prágnienia, ktorym zá honor Imienia iego umrzeć usiłuię, ogniu tę pal ofiárę. Niechay się dźiś nayczystße y Nayświętße ręce twoie stáná Ołtarzem, ná ktorym niech uczyniona będźie życia moiego Ofiárá, przyiemna Temu ktory się sam zá mnie ná Krzyżu Swiętym ofiárował. W ręce twoie, á przez te w ręce sámego Zbáwićielá moiego oddáię duchá mego.* To wymowiwszy, wyniosłszy záwsze w gorę do Nayświętszey Mátki, ktora do sercá iego mowiłá oczy, od kátá śmiertelny raz odebrał. A Naywyższa Krolowa cálego świátá y Páni (o przedźiwne wcále dostoieństwo) przyiąwszy do siebie ná tron Nayukocháńszego Apostołá duszę, y obok ią z sobą posádźiwszy, do Naywyższego Niebá Empireyskiego odwiozłá, ná ofiárowánie iey Nayświętszemu Synowi swoiemu. Wstąpiłą tedy do Niebieskiego Páłácu z tym przywiezionym upominkiem, y wszystkich Obywátelow Niebieskich nowego nábáwiłá wesela, y *przypadkowey chwały*, ktorzy zá tym wszyscy zgołá iey dźiękowáli hymny y piosnki iey śpiewáiąc. Pan záś Wszechmocny duszę Jákubá mile przyiąwszy ná wysokim między Xiążęty ludu swoiego mieyscu ią postánowił. Ktoremu potym Nayświętsza Mátká, przed tronem nieskończonego Máiestatu upadszy nowe chwały pienie, zá znáczne zwyćięstwo, y tryumf pierwszego Apostołá Męczenniká, dźiękuiac wyspiewywáłá. Iednák w ten czas Naywyższa Niebá y źiemie Páni *oko w oko* nie widźiáłá, ále tylko *odśiedszy od zmysłow*, iákom często námięniłá przedtym. W ten czas ią záś TROYCA Przenayświętsza nowemi błogosłáwieństwy y fáworámi, częśćią dlá ieyże sámey, częśćią też dla Kośćiołá, zá ktory się nieustánnie modliłá, obdárzyłá.

Náoſtátek też od wſzyſtkich Swiętych Niebieſkich mięſzkáńcow wielkie pochwáły, y błogoſłáwieńſtwá odnioſłá, y ták znowu do Efezu do ſwoiey *błagálni* przez Aniołow odprowádzona ieſt, gdźie przez ten czás, gdy ſię to wſzyſtko dźiało, ieden z Aniołow iey ná ſobie reprezentował oſobę; gdy záś Mátká wſzyſtkich cnot do pokoiku ſwoiego powroćiłá, záraz ná źiemię upádłá, y według ſwego zwyczáiu, Pánu Naywyżſzemu, zá to, co ſię powiedźiáło, znowu podźiękowáłá.

401. Náoſtátek Vczniowie Jákubá S. náſtępuiącey nocy ćiáło iego Swięte ználazſzy potáiemnie do Jopen portu Morſkiego záwieźli, y támże ná okręt z Opátrzności Boſkiey zrządzony włożywſzy do Gálecyi Kroleſtwá Hiſzpáńſkiego z ſobą wywieźli. A Naybłogoſłáwieńſza Páni Aniołá poſłáłá, ktoryby żegluiących tám prowádźił, kędyby z Boſkiey woli náznáczeni wyśiąść ná ląd mieli: Y choćiaż oni tego Aniołá nie widźieli, iednák iego pomocy y áſſyſtencyi przy ſobie oczywiśćie doználi, ponieważ przez cáłą drogę znácznie ich bronił, á czáſem też y cudownie. Y ták tedy Hiſzpánia, zá to też oſobliwie między inſzemi odebránemi łáſkámi, ma dźiękowáć Nayświętſzey Mátce Boſkiey, że w Swiętym Błogoſławionego Jákubá ćiele, do tych czas náwet, y ſkarb ma y obronę, y owſzem fortecę, iáko od żywego miáłá náukę, y początek wiáry Swiętey, ktorą był w Hiſzpáńſkich ſercách y umyſłách, ták mocno y głęboko wſzczepił. Dokończył tedy żyćia ſwoiego Jákub *S.* roku Páńſkiego czterdźieſtego pierwſzego, dniá dwudźieſtego piątego Márcá, w pięć lat y ſiedm mieśięcy, potym iák był do Ierozolimy ná opowiádánie wiáry przez Hiſzpánią odſzedł. Więc ten początek czáſu y támten záchowuiąc, o ktorymem nie dawno námięniłá, Męceńſtwo Jákubá Swiętego dźiało ſię w ſiedm lat zupełnie po śmierći ſámego Paná, y Zbáwićielá Náſzego.

402. Ze záś Męczeńſtwo Jákubá Swiętego było około końcá dni Márcowych, to ſię z Rozdźiału dwunaſtego hiſtoryi Apoſtolſkiey widomie pokázuie; tám álbowiem Łukaſz S. powiáda: że Herod, gdy obaczył, iż zábićiem Jákubá upodobał ſię żydom, poimał y Swiętego Piotrá dla tego, áżeby mu toż ſámo wyrządźił co y Jákubowi, odpráwiwſzy Páſchę: byłá to záś owá Páſchá czyli Wielkonoc, ktorey koniec zámykáłá w ſobie Páſchá Báránká y niekwáſzonego Chlebá, ktorą żydźi o kwádrze czternaſtey Márca odpráwiáli. Ztąd ſię też pokázuie: iż S. Piotrá poimáno, álbo w ſámo Swięto Wielkonocne, álbo też zápewne w pobliſkim czáśie; á śmierć Jákubá Swiętego byłá máło co przedtym. Jákoż támtego Roku Páńſkiego czterdźieſtego piątego, weyrzáwſzy w moy komput lat ſłonecznych, y mieśiącow, w oſtátnie dni mieśiącá to ſię ſtáło. Więc umęczono Jákubá *S.* dniá dwudźieſtego piątego Marcá, przed kwádrą czternaſtą tegoż mieśiącá, á po nim záraz náſtąpiło poimánie Swiętego Piotrá, á potym Wielkanoc żydowſka. Kośćioł záś Swięty, nie tego dniá, ktorego ſię ſtáło, obchodźi uroczyſtość Męczeńſtwá Iákubá Swiętego, ponieważ ten dźień *Wćieleniu* Sámego SYNA Boſkiego poświęcony ieſt, y częſtokroć koło świętego rozpámiętywánia Męki Páńſkiey ſię báwi, ále ią ná dźień dwudźieſty piąty Lipcá przenioſł, w ktory dźień Swięte reliqvie Apoſtołá do Hiſzpánij były przenieśione.

403. Z tey záś śmierći Jákubá S. y owey Herodá porywczośći, ktorą tá śmierć prędzey do ſkutku przyſzłá, uſtáło trochę niezbożne żydow okrućieńſtwo, iuż ſię w tę nádźieię podnioſłſzy, że ſpoſobną ználeźli w nieſpráwiedliwego Królá tyráńſtwie okázyą do przeſládowánia okrutną zemſtą náſládowcow CHRYSTVSA Páná, náſzego, y Zbáwićielá. Tąż ſię páſł nádźieią y perſwázyą Lucyper z ſwoiemi towárzyſzámi, więc iednákim z obudwu ſtron uśiłowániem iák piekło przez natchnienie myſli, ták żydźi przez oczywiſte pochlebſtwá, y wielkie inſtáncye ná tym ſtáli, áżeby też y S. Piotrá kazał poimáć, iákoż potym w ſámey rzeczy kazał go poimáć. Zydowſki ſobie zkorumpowáwſzy reſpekt, o ktorym wiedźiał, iż mu ná dobre iego wyidźie. Iákoż ſię obawiáli czárći bárdzo Chryſtuſowego Namięſtniká dla pewney mocy, ktorą ſobie nienawiſtną bydź y ſzkodliwą rozumieli: dla czego też poimánie iego iák mogli tak zbliżyli. Gdy záś iuż był do więźienia wtrącony, łáńcuchámi go bez odwłoki czáſu bárdzo śćiſło związáli, máiąc go záraz po Wielkiey nocy zábić. *Act: I. v. 4.* Vmyſł ći Apoſtoła wprawdźie był bez turbácyi, ták niezwyćiężony y nieprzełamány; iákoby záżywał prawdźiwey wolnośći; ále inſzy Kośćioł w Jerozolimie ná ten czás zoſtáiący bárdzo ſię turbował, y wſzyſtkich Vczniow y wiernych tá rzecz nie pomáłu obchodźiłá; zwłaſzczá że wiedźieli, iż go Herod bez odwłoki zábić umyſlił. Więc gdy ták Chrześćiánie ſtrapieni byli, częśćieyſza *bywáłá do Paná Modlitwá*, áżeby w cáłośći záchowáć raczył Namięſtniká ſwoiego, głowę Kośćiołá, ktory gdyby zginął, nieomylnieby oſtátnie nieſzczęśćie ná kośćioł náſtąpiło. Oprocz tego wzywáno y obrony Mátki Boſkiey MARYI, y protekcyi iey, od ktorey, y przez ktorą wſzyſcy oſobliwey czekáli pomocy y rátunku.

404. Nie zátáiłá ſię tá Kośćiołá cá-

łego

ſego nędzá przed Nayświętſzą Pánną, w ten czas w Efeźie przebywáiącą, ponieważ iey nayláſkáwſze Oczy zwyczáynym onym ſwoim *widzeniem* pátrzáły ná wſzyſtko, co ſię w Jerozolimie dźiało. Tegoż tedy czáſu Naymiłośiernieyſza Mátká ná źiemię upádſzy, modlitew ſobie, wzdychánia, y owſzem łez krwáwych przyczyniáłá, o wolność Piotrowi S. y Kośćiołowi Bożemu o pomoc proſząc. Tá záś modlitwá Przenayświętſzey Bogárodźicy Niebioſá przenikáłá, tákże y ſámo Serce Páná Náſzego Jezusa przerażáłá. Ná co, żeby iey odpowiedźiał: Sam z Niebá zſtąpiwſzy wſzedł do *Błagálni* iey modlącey ſię, gdźie oná ná źiemi leżąc, Pánieńſką y nayiáśnieyſzą twarz ſwoię w prochu nurzáłá. Więc wſzedſzy Naywyżſzy Krol z źiemie ią podniosł, y łagodnie do niey mowił: *Naymilſza Matko, pokromń tego łámentu, á raczey mi opowiedz, czego prágnieſz, á o co prośić bieżieſz, toć pozwolę; znaydźieſz albowiem w oczách moich łáſkę do uprośenia tego wſzyſtkiego, cokolwiek zechceſz.*

405. Tá obecność Boſká, y łágodna rozmowá nową przyniosłá Naywyżſzey Mátce poćiechę, weſele, y nádźieię; ponieważ nędzne utrapienie Kośćiołá wielkim iey męczeńſtwem było, á miánowićie S. Piotrá iuż ná śmierć zkazánego poimánie, nád wſzelkie pomyſlenie ludzkie bárdźiey ią trapiło, gdy uważáłá, iák wielka ztad zgubá, dopiero wſzczynáiącemu ſię Kośćiołowi wyniknąć mogłá Dlaczego przy obecnośći CHRYSTUSA Páná Náſzego prożbę ſwoię powtarzáiąc, mowiłá: *Synu moy, y prawdźiwy BOZE, ty wprawdźie wſzyſtkie utrapienia y dolegliwośći Kośćiołá twoiego wieſz; y wołánia iego do uſzu twoich przyſzły, moie záś utrapionie Serce wſkroś przeniknęły. Páſterzá iego, Namieſtniká twoiego zgubić uſiłuia, á iezeli Ty Pánie moy dopuśćiſz im tego, wilcy oni máleńka trzodę twoię rozproſzą, y piekielni wilcy, ták ſię im podobáć będźie, z Chwały Imienia twoiego zwyćięſtwo odbiera. Więc tedy Pánie y BOZe moy, życie duſzy moiey, ábyś ia żyć mogłá, ty rozkaz morzu, y wiátrom, żeby poſkromiwſzy te, ktore ie łodkę o ruinę przyprowadzáia ſále, záraz ſię ſtáło uſpokoienie. Broń Namieſtniká twego, á nieprzyiaćioły twoie rozgromiwſzy, podbiy ſobie y polkrom. A iezeli ſię woli twoiey upodoba, y z chwałą twoią to będźie, ná mnie tego wſzytkiego złego potęgá niechay ſię obroći, żebym ia zá Synow twoich wiernych ćierpiáłá. y zá powodem ręki twoiey przećiwko niewidomym nieprzyiaćiołom ięgo zá obronę Kośćiołá twoiego walczyłá.*

406. W ten ſpoſob modlącey ſię Nayświętſzey Mátce SYN Boſki odpowiádáiąc mowił: *Mátko moiá, tu ia prágnę tego, ábyś ſpráwiłá tę rzecz tym ſpoſobem, y tą mocą, ktorą nie dawno máſz odemnie ſobie udźieloną. Czynże tedy to wſzyſtko, álbo to wſzyſtko zepſuy, co Kośćiołowi moiemu przyſtoi. Wiedz záś o tym, iż cáły tad piekielny ná ćiebie ſię obroći.* Znowu podźiękowáłá Nayroſtropnieyſza Mátká zá tę łáſkę, y do potyczki ſię zá Synow Kośćielnych znowu ofiárowáłá Pánu, y wroćiwſzy ſię do modlitwy nátychmiaſt rzekłá: *Naywyżſzy Pánie, tyś ieſt nádźieią y życiem duſzy moiey, gotowe ſerce moie, y umyſł Służebnice twoiey ná wſzelką ći ſię zá duſze krwią y życiem twoim odkupione ofiáruię pracą. Y choćiaż ia proſkiem niepożytecznym ieſtem, twoiá iednák nieſkończona ieſt mądrość, y moc, zkąd, ieżeli mam łáſkę twoię przy ſobie, piekielnego ſmoká bynamniey ſię nie obawiam. Więc gdy ty po mnie tego potrzebuieſz y wyćiągaſz, żebym te rzeczy ſpráwiłá, y rozrządźiłá, ktoreby były pożyteczne Kośćiołowi twoiemu, dla tego ia Lucyperowi, y bezbożnym ſługom iego, ktorzy ták Kośćioł w Ierozolimie teraz mieſzáią, do przepáśći piekielnych uſtąpić każę, ażeby ták długo tam w ćichośći ſiedźieli, poki od ćiebie pozwolenia wroćić ſię ná źiemię nie bedą mieli.* Ten záś wielkiey ſwiátá Krolowy głos, ták wielkiego był ſkutku, że tegoż momentu, ktorego te ſłowá wymowione były w Efeźie, czárći, ktorzy w Jerozolimie byli, ná łeb w piekielną przepáść powpadáć muſieli, nie mogąc ſię Boſkiey mocy przez Nayświętſzą MARYĄ Pánnę ſobie gwałt czyniącey bynaymniey ſprzećiwić.

407. A Lucyper y towárzyſtwo iego zrozumieli bárdzo dobrze: że ich ręká Krolowy náſzey pobiłá, dla tego ią częſtokroć nieprzyiaćiołką ſwoią miánowáli, właſnym imieniem iey zwáć nie śmieiąc. Naoſtátek tu znowu w piekle ták, iáko y w inſzych podobnych okázyách, ná inſzych mieyſcách zkonfundowáni y zwyćiężeni poty nie przebywáli, poki im podnieść ſię z mieyſca nie dopuſzczono, żeby nienawiſtny napáśćią ná ſámę Krolową Niebá náſtąpili, o czym będźie potym. Tym czáſem znowu o ſrzodkách, y ſpoſobách rádzono, ktorych do ſporządzenia tey ſprawy záżyć można. Więc czártá ták zwyćiężywſzy, do zwyćiężenia też Herodá ſtaránia przyłożyć było trzebá; więc Naydoſtoynieyſza Panna znowu do Nayświętſzego Syna Swoiego, w ten ſpoſob rzekłá: *Teraz* (mowi) *Pánie moy, ieżeli ći ſię podoba, poydźie ktory z Swiętych Anołow twoich, Piotrá Sługę twego uwolnić z więźienia.* Przyiął to przedśięwźięćie Mátki ſwoiey Naymilſzey SYN Boſki; y ták tedy zá roſkazem oboygá, ták Krolá ſwoiego, iáko Naywyżſzey Krolowy ſwoiey, ieden z Niebieſkich Duchow tám obecnych, Swiętego Piotrá Apoſtołá z więźienia wyprowádźić y ná wolność wyſwobodźić, do Jerozolimy poſzedł.

408. Więc Anioł, co mu roſkazáno, nátychmiaſt wykonał, do więźienia prędko poſzedł, gdźie S. Piotrá dwiemá łáńcuchámi związánego znalazł między dwiemá

má żołnierzámi, ktorzy go pilnowáli, á ná dworze przy więźieniu więcey ich ſtraż odpráwiło. Dźiało ſię to iuż po Wielkiey nocy, w tę noc, po ktorey dekret śmierći wypełnić miáno ná nim. Ták záś w ten czas bez wſzelkiey turbácyi był Xiążę Apoſtolſkie, iż zárowno z tym żołnierzem, co ſtraż odpráwował przy nim ſpał ſmáczno. Więc przyſzedłſzy Anioł muſiał go uderzeniem obudźić ze ſnu, y gdy ieſzcze drzymał, *prędko (mowi) opáß ſię, y weś ná ſię ßáty twoie, przyodźiey ſię ſuknią ſwoią, á podź zá mną : Act: 12. v. 6.* Co wymowiwſzy S. Piotr widząc ſię uwolnionym od więzow, ieſzcze nie zrozumiał, coby ſię z nim dźiało, iednák poſzedł zá Aniołem nie wiedząc, co miał w tym widzeniu. Więc przez iednę y drugą wieś go przeprowádźiwſzy, náoſtátek mu powiedźiał : że go BOG Wſzechmogący zá przyczyną Nayświętſzey Mátki teraz uwolnił z więźięnia, co mu opowiedziawſzy, zniknął. Piotr záś przyſzedſzy do ſiebie wyſwiádczoną ſobie potáiemną łáſkę, y dobrodźieyſtwo zrozumiał, y zá nię podźiękował.

409. W oſtátku Swiętemu Piotrowi do rzeczy ſię zdáło, żeby iák nayprędzey z tey burzliwośći uchodźił, uczyniwſzy iednák pierwey Vczniom, y Swiętemu Iákubowi Mnieyſzemu przeſzłey rzeczy wiádomość, ażeby to, znioſłſzy ſię z niemi, uczynił. Więc pośpieſzywſzy ; do domu Máryi Mátki Janá, ktory ſię y Márkiem náżywáł, przybył. Ten záś dom, było mięſzkánie, álbo wieczernik, gdźie było wiele zgromádzonych Vczniow, w ten czás bárdzo utrapionych. Iák przyſzedł do forty, głośno wołał y prośił, áby mu otworzono, y wyſzłá w ten czás iedná dźiewká domowa ná imię Rode, obaczyć, kto tám ieſt ná dworze. Tá tedy poznáwſzy głos Swiętego Piotrá, y zádźiwiwſzy ſię, prędko ſię do Vczniow powroćiwſzy, dáłá znáć: iż Piotr przed drzwiámi ſtoi. Oni záś rozumieiąc, iż ſię dźiewká zwiodłá, nie wierzyli : á gdy oná tym bárdźiey coraz potwierdzáłá, że zápewne był Piotr, gdy im to żadną miárą wniść w głowę nie mogło, żeby on miał bydź wolny, porozumienie mieli, iż to był Anioł iego. Tym czáſem to ſprzeczánie ſię trzymáło długo Swiętego Piotrá ná ulicy zá drzwiámi zámkniętego; więc tym bárdźiey wołáć począł; áż mu otworzono. Toż go dopiero z niewypowiedźiánym weſelem poználi bárdzo ſię ćieſząc, że Apoſtołá Swiętego głowę cáłego Kośćiołá od ćięſzkiego więźienia, y náſtępuiącey śmierći uwolnieniem obáczyli. Opowiedźiał im porządkiem wſzyſtkę rzecz, co mu przez Aniołá wyświádczono, ażeby to Iákubowi y inſzey bráći przełożyli, wſzyſtko iednak bárdzo w wielkiey ćichośći. Vważáiąc zaś, iż go Herod záraz z wielką pilnośćią ſzukać będzie, umyślili teyże ieſzcze nocy nie tylko z domu, ále iż też y z ſámego miáſtá ućiekáć muſzą, żeby go znowu nie poimáno. Vćiekł tedy Piotr Swięty, á Herod iák zrozumiał: że go w więźieniu niemáſz, ſtraż ſurowo ſkarał, ná Vczniow záś dźiwnie ſię roziadł, lecz BOG pychą y bezbożnym okrućieńſtwem człowieká wzruſzony, nátárczywość ſzalonego poſkromił, bárdzo ſurowo, y iego kárząc, iáko w náſtępuiącym Rozdźiale będźie.

Náuká, ktorą mi Krolowa Anielſka dáła.

410. IA tobie, Corko moiá, z okázyi tego, co ći dla uważánia oſobliwego onego faworu ſłudze moiemu Iákubowi przy śmierći iego z moiey łáſkáwośći danego wyświádczono, oznáymięć tu pewny przywiley, ktorym mnie w ten czás obdárzył Naywyżſzy, kiedym mu iego Apoſtołá duſzę w niebie ofiárowáłá. Choćiażem ći wprawdźie o tey táiemnicy nieco iuż wſpomniáłá, teraz iednák lepiey to zrozumieſz, żebyś ſię práwdźiwie náuczyłá Corką, y poślubioną mi bydź ſługą. Więc iák Nayſzczęśliwſzą Iákubá duſzę, do Niebios wnioſłám, Oćiec Niebieſki w ten ſpoſob do mnie mowił: *Corko, y Gołębico moiá, między wßyſtkim ſtworzeniem do moiey kontentecie iedynie wybrána; niechay teraz wßyſcy Dworu moiego Senátorowie Anieli, y błogoſłáwieni ludźie, żem ći ná podwyżßenie Imienia moiego, ná przyczynienie chwały twoiey, y ná zbáwienie ludzkie, Krolewſkie dał ſłowo : że ktokolwiek w oſtátnim zgonie życia ſwego, ßczerym ſercá áfektem iák ſługá moy Iákub twoiey u mnie przyczyny wzywáć będźie, y żebráć, ázebym mu pokazał łáſkáwość moię, y iák miłośierny Oćiec weyrzał ná niego okiem łáſkáwym, broniac go y od wßelkiego oney oſtátniey godźiny záchowuiac niebeśpieczeńſtwá ; odpędzę od niego záiádliwe nieprzyiaćioły iego, ktorzy w ten czás oſobliwie czatuią, ázeby porwáli duße. Ia záś dla ćiebie, konáiacym, przy oſtátnim zgonie ták wielką dam pomoc, ázeby ſię oprzeć mogli, y u mnie do ſtanu łáſki ſię przyprá wili, byle tylko z ſwoiey ſtrony ſámi ſobie w tym poſłużyli. Ty záś ich duße przedemną prezentowáć będźieß, ktorym ia ßczodrobliwą ręką ſwoią nagrodę im zgotowáną rozdawáć będę.*

411. Zá ten tedy ták zacny przywiley dźięki Naywyżſzemu, y Chwały pienie ogłośił cáły *Kośćioł tryumfuiący*, y ze mną rázem. Zkąd, choćiaż ći ieſt wprawdźie powinność Swiętych Aniołow duſze z śmiertelnego tego żyćia ſtánowiſká wyprowádzone, przed ſpráwiedliwego Sędźiego Trybunałem prezentowáć, iednák teraz mnie dáleko zacnieyſzym ſpoſobem ten urząd zlecono,

cono,

cono, niżeliby káždemu inszemu stworzeniu od Wszechmogącego Páná był pozwolony, álbowiem iá osobliwym tytułem, y w osobliwym stopniu to otrzymáłám y zápewne tego urzędu y przywileiu częstokroć wzywam, á osobliwie niektorym Apostołom służyć miáłám ten fawor. Ze záś widzę, iże pragniesz wiedźieć, iákim sposobem tey łáski moiey ták kosztowney, y wszystkim duszom bárdzo pożądáney nábyć można? ázebym zádosyć uczyniłá áfektowi Nabożeństwá twoiego, odpowiádam ći: że śię o to bárdzo stáráć potrzebá, żebyś iey niewdźięcznośćią, y niedozorem, álbo niedbálstwem iákim nie odpędźiłá: potym niesḱáżytelną czystośćią umysłu, ktorey ták tobie iáko y inszym wszystkim uprzeymie życzę, o tę łáskę naypiewey prośić będźiesz, ponieważ tá iest miłośći, ktorą ku BOGV mam y mieć powinnám, wielkość y kondycya, że mnie práwie nápadza, y od inszego stworzenia wszystkiego z uprzeymym iákiemś áfektem żądáć y wyćiągáć iey przymusza, ázeby wszyscy świętego práwá Boskiego pilnowáli, á żadne stworzenie z łáski y przyiaźni iego nie wypádło. Y toć to iest, co nád sámo życie przekłádáć potrzebá, á tobie pierwey umrzeć raczey przystoi, áni żeli przećiwko BOGV Naywiększemu dobru twoiemu zgrzeszyć.

412. Dla czego chcę, żebyś mi posłuszną byłá, y náukę moię zupełnie wypełniłá, z wszelką uśilnośćią do náśládowania tego wszystkiego, cokolwiek ze mnie wyrozumiewasz, y piszesz; dążyłá; ázeby miłość twoiá nigdy w biegu nie ustáwáłá swoim, y tá żywość áfektu twoiego żeby y w naymnieyszym punkćiku uszczuplona nie byłá, wszak ćię szczodrobliwie miłośierdźie Boskie bárdzo obowięzuie, żebyś śię iák iemu, ták mnie wdźięczną pokazáłá dla wielu długow; álbowiem to większa iest, ániżeli ty w śmiertelnym życiu, kiedy dostąpić możesz. Bądźże tedy wierną w oddániu wdźięcznośći, bądź pałáiącą, y owszem goreiącą w nabożeństwie, bądź pracowita w dokonániu tego záwsze, co iest świętszego y doskonálszego. Rozszerzay serce twoie; á niechćiey go, iákby czárt záprawdę wolał, przez nieśmiáłość iáką umnieyszáć. *Kieruy rece twoie do wspániałych rzerzy*, Prov: 31. v. 19. y trudnych, tą śię nádźieią, ktorą w Pánu położoną mieć powinnáś, utwierdźiwszy: w przećiwnośćiach nie dopuszczay śię zátłumić, áni Boskiego umysłu rádą około głębokich chwały iego gránic niepogardzay. W naywiększych trudnośćiach y pokusách żywą wiárą y nádźieią śię unoś. A w tym wszystkim sług moich Piotrá y Iákubá przykład ná wielką pomoc będźiesz miáłá, á ztąd pochodząca wiádomość y umieiętność náuczy ćię, iák szczęśćiwie beśpieczni, y iák bespiecznie szczęśliwi są ći, ktorzy pod obroną Naywyższego żyią. Táż ufność, y osobliwe ku mnie nabożeństwo y Iákubá do ták znáczney podwyższyłá łáski, ktorey podczás męczeństwá swoiego dostąpił, wzgárdźiwszy nieźmiernemi zgoła przećiwnośćiámi do korony śię wybił. Táż sámá Swiętego Piotrá ták uspokoiłá y ułożyłá, ze wnętrznego pokoiu bynamniey nie utráćił, y owszem tegoż samego czásu mnie y Nayświętszego Syná mego, o uwolnienie y pomoc iego ták bárdzo stáráiących śię, záslużył sobie mieć. Dáleko rożnieyszego coś od tych łask záśluguią sobie záślepieni tego wieku Synowie, ponieważ wszelką nádźieię swoię w rzeczách widomych, álbo też w źiemskiey y diabelskiey chytrośći pokłádáią. Więc ty, Corko moiá umysł twoy podnieś w gorę, y od tákich zdrad oderwij; tego co nádewszystko czystsze, y świętsze iest, prágnij; á w tákim zamyśle będźiesz miáłá tęż sámę pomoc naypotężnieyszą, ktora we mnie ták wiele cudownych spraw uczyniłá.

ROZDZIAŁ III.

Co się Nayświetszey Mátce Boskiey MARYI przytráfiło około śmierći y kary Herodowey: Swiety Ian w Efezie wiáre opowiáda, do tego wiele cudow czyni. Lucyper głowe podnośi, máiac náćierác na Krolowa Niebieska.

413. TOż práwie iest sercu ludzkiemu miłość, co kámieniowi ćięszkość iego. Ponieważ ten tám śię rusza y nákłánia, gdźie go ćiężar iego własny ćiągnie, to iest ku centrum swoiemu: ták y miłość iest ćiężarem serca, ktora śię do centrum, to iest do rzeczy ukocháney unośi. Ztąd ieżeli kiedy álbo dla potrzeby, álbo dla nieuwagi iákiey do czego inszego śię odrywa, ták prętka iest y łatwa, że wlot, iáko łuk nátężony, gdy go zwolnią, znowu do pierwszey swoiey pory przychodźi, do *objectum* swoiego śię wroćiwszy. Tá záś sámá inklinácya umysłu, y gwałtowna miłośći siłá zda śię, iż nieiáko wolność sercu odeymuie, gdy go pod moc podbija swoię, y sługą rzeczy ukocháney czyni; ták, iż iák długo miłość pánuie, wola nic roskazáć nie może, coby śię sprzećiwiáło ápetytowi, y porządkowi miłośći. Więc ztąd cáłe

 szczę-

ſzczęśćie, álbo nieſzczęśćie człowiekowi, to ieſt, iákie miłośći, álbo dobre álbo złe używánie, ponieważ to, co kocha, zá Páná ſobie obiera. Ieżeli tedy Pan zły ieſt, y podły, okrućieńſtwem ſię báwi, y poddánego ſwoiego podłym czyni; ieżeli záś ieſt dobry, kocháiącego ſiebie sławnym y ſzczęśliwym czyni; á to tym bárdźiey, im ſzláchetnieyſzy y zacnieyſzy ten ieſt, ktorego kocha. A ten ſam dowod służyć mi będźie, do ápprobowánia tego, com o ſtánie Nayświętſzey Bogárodźice MARYI zrozumiáłá, ktorey miłość obfitym y uſtáwicznym przymnożeniem od pierwſzego iey poczęćia momentu bez przeſtánku, álbo umnieyſzenia poty poſtępowáłá, poki *w ſzcześliwym widzeniu* trwáiącey ná záwſze *poięćia chwały wieczney*, nie dopięłá mety.

414. Jákoż wſzelka święta, czyli ludzka, czyli Anieſka miłość w iedno zebrána mnieyſza ieſt, niż iedná Nayświętſzey Bogárodźice miłość, y gdybyśmy ze wſzyſtkiey inſzey miłości, ktora ſię tylko ználeść może, iednę miłość ſpoili, tákiby to był on pożar miłośći, żeby ſię nam zdał bydź nieográniczony, choćiażby nie był nieográniczony, boby przeſzedł poiętność umysłu náſzego: ále gdy Krolowy náſzey miłość, tę wſzelką zá zdániem náſzym nieſkończoną miłość dáleko przeſzłá, dla tego ſámá nieſkończona mądrość ſtworzenia ták przezacnym ſpoſobem kocháiącego miłość zrozumieć y zważyć mogłá; ſámá owá nieográniczona mądrość, ſámę też ták wielkiey miłośći wagę oſzácowáć y zrozumieć gorącość, ktorą do Boſtwá dążyłá, śpieſzyłá, y ſkłániáłá ſię, cáła, iák ieſt od niego odźiedźiczona. Náſzemu záś rozumowi wſpániałość tey rzeczy to iedno zoſtáwiłá, żebyśmy poználi y przyználi, iż w nayczyſtſzym y ták przedźiwnie goreiącym ſercu, inſzego pánowánia zwierzchności, álbo áfektu owſzem inſzey wolnośći nie było, tylko do kochánia nieográniczonego dobrá; á to záprawdę wedle poięćia náſzego w ták wyſokim ſtopniu że nam wierzyć ieſt łatwiey, ániżeli zrozumieć, y raczey wyznáć, niżeli chćieć przeniknąć. Tá tedy, ktora nayczyſtſzey Mátki ſerce odźiedźiczyłá miłość, tegoż iednego czáſu co naygorętſze wzruſzyłá y pobudźiłá prágnienia, widźieć oblicze naywiękſzey Dobroći, ktorey przed oczámi niemáſz, á dopomoc Swiętemu Kośćiołowi obecnemu. Tu záś niepewną będąc między tymi dwiemá rzeczámi, cáła ſię w ſobie zápaliłá; iednák wyſoką ſwoią mądrośćią ták rządźiłá temi dwiemá áfektámi, że bynaymniey ieden drugiego przećiwnie nie zátłumiał, áni ták ná ieden nie przyzwaláłá, żeby ſię od drugiego obroćiłá; y owſzem raczey ná obádwá zezwoliłá wcále, czemu ſię dźiwowáli Swięći, y ſam Swięty nád Swiętemi bárdzo ſobie w niey upodobał.

415. Więc ná ták wyſokiey świątobliwośći y náder wielkiey doſkonáłośći ſtopniu ſtánąwſzy Nayświętſza Bogárodźicá MARYA, po wielekroćſtan Kośćiołá záczynáiącego ſię pilnie ſámá w ſobie roztrząſáłá, wiedząc bárdzo dobrze, że ſtáránie o nim iey polecone było, áżeby ná uſpokoienie y rozſzerzenie iego prácowáłá. Do tegoż ſtáránia y pieczy iákoby ulgą iey zturbowáney y poćiechą byłá wolność Swiętemu Piotrowi przywrocona, żeby iuż iáko głowá Kośćiołá, mogł rządźić wiernemi, á oprocz tego y to ią bárdzo było ukontentowáło, że widźiáłá: iż Lucyper z ſwoim towárzyſtwem był z miáſtá Jerozolimy wypędzony, y do piekielnych táráſow odesłány, ſwoiego okrućieńſtwá pozbywſzy imprezy, áżeby tym czáſem náśládowcy Chryſtuſowi cokolwiek ſobie odpoczęli, gdy ſię im umnieyſzyło prześládowánia. Ale iáko Boſka Opátrzność w ſzczęśćiu y w nieſzczęśćiu z człowiekiem ná przemiány niby igra, należyćie rozporządzáiąc wſzyſtko; ták nayroſtropnieyſza Mátká z zwierzchnego zrządzenia w on czás poznáłá, iák wſzyſtká rzecz Herodá ná nieſzczęśćie przyſzłá. Poznáłá tedy obrzydliwą oney nayniеſzczęśliwſzey duſzy przez ták ſzkárádne y nieźmierne zbrodnie y popełnione niecnoty zeſzpeconey ſproſność, y wzbudzony przećiwko niey BOGA Wſzechmogącego, y ſpráwiedliwego Sędźiego gniew. Oprocz tego zrozumiáłá y poznáłá, że owo náder złe naśienie, ktore był czárt ná ſercách Herodá y żydow záśiał, ná zárázliwego przećiwko JEZUSOWI Zbáwićielowi náſzemu y Ucżniom iego odrázenia iuż było podraſtáło, naybárdźiey po ucieczce Piotrá Swietego, y że ow nayniеſpráwiedliwſzy Krol czyli Rządcá iuż był cáły ná tym, áżeby wiernych Chryſtuſowych, ktorychby w żydowſkiey źiemi, y w Gálilei ználazł, wſzyſtkich co do iednego wygubił; y ná to wſzyſtkie śiły ſwoie y moc wſzelką miał wywrzeć. To záś Herodá przedśięwźięćie, lubo w ten czás Nayroſtropnieyſza Pánná zrozumiáłá, ię-

łá, iednák co zá koniec miał bydź tey rzeczy, ieſzcze byłá w ten czás nie przeyrzáłá. Dla czego, gdy wiedźiáłá, iż on był poniekąd możny; á umysł iego bárdzo przewrotny y zły widźiáłá, więc nád iego bárdzo złym ſtanem wielki ſtrách, nad złośćią zás przećiwko náśládowcom prawdźiwey wiáry, nieżmierny żal w ſobie wzniećiłá.

416. Temi tedy ſtárániámi z nádźieią w pomocy Boſkiey utarczkę prowádzącemi, Naywyżſza Krolowa náſzá bez przeſtánku ná nas prácowáłá; z obfitemi łzámi, z pobożnym milczeniem, y wołániem proſząc Páná, zwyczáynym, (iákośmy iuż raz námienili) ſpoſobem. Potym wzruſzywſzy ſię nátchnieniem bárdzo głębokiey roſtropności ſwoiey, do iednego z Aniołow áſſyſtuiących ſobie rzekłá: *Sługo Naywyżßego Pana, y ręki iego znáczne ſtworzenie*, mowiłá, *to ſtáránie, ktorem podnioſła dla Kośćiołá Swiętego bárdzo mnie wzrußa do opátrzenia dobr y pożytkow temuż Kośćiołowi. Dla czego uśilnie ćię proße, zebyś chćiał ſtánąć przed Tronem Naywyżßego, y imieniem moim go proſić, aby mi dał pozwolenie. zá ſług y wiernych ſwoich ćierpieć, á nie dopußczał, Herodowi, oſtátniey, ktorą miał w poſtánowieniu, przećiwko Kośćiołowi, do ſkutku przyprowadzáć zguby.* Przyiąwſzy to poſelſtwo, bez odwłoki pośpieſzył do Páná Duch Niebieſki, á Krolowa Niebieſka tym czáſem ná kſztałt drugiey Eſthery zá ſwoie, y ludu ſwoiego zbáwienie y wolność modliłá ſię. Wroćił ſię zás Boſki Ablegat, gdy ieſzcze Nayświętſza MARYA Pánná ná modlitwie przeſtawáłá, od TROYCY Przenayświętſzey odesłány, ktory imieniem, Páni ſwoiey, odpowiádáiąc, mowił: *Swięta Niebá Monárchini, to mowi Pan Zaſtępow; ty ieſteś Mátką, Pánią, y Rządczyną Kośćiołá, ſámego Páná władzą máiąc ná mieyſcu iego ieſteś, poki tu ießcze, y miedzy podroz odpráwuiącemi będzieß. Więc chce tenże Pan, żebyś ty iáko Páni Niebá, y Krolowa wydáła ſentencyą ná Herodá, uſt twoich piorunem, iego zniſzczyć máiącą.*

417. Zátrwożyłáć ſię wprawdźie nieco Naypokornieyſza Pánná. Więc z oſobliwym miłośći dowodem Aniołowi odpowiedźiáłá: *Cóż ia*, mowi, *mam zdánia mego piorunem dźieło iákie y obraz Páná moiego niſzczyć! od tego czáſu, ktorego przez ręce iego ſtworzona ieſtem, znáłám záprawdę miedzy ludźmi wiele y znam złych, iednák nigdym zemſty ná żadnego z nich nie prośiłá, ále raczey, co do mnie bárdźiey należy, o zbáwienie ich, ieżeli to być mogło, a nie o karánie ſtáráć ſię ich uśiłowałám. Więc Aniele, wroć ſię do Páná, á powiedz, że moy ſąd y práwo niżße ieſt, y pod iego mocą; áni ia nikogo ná śmierć potępiáć nie mogę, bez nowey y wyráźney wyżßego Sędźiego rády. A ieżeliby to bydź mogło, żeby Herodá można ná drogę zbáwienia wiecznego náprowádźić, ia wßyſtkie przećiwnośći, co ich ieſt ná świećie chętnie ćierpieć będę, iák mi Boſká Opátrzność naznaczy, byle tylko ta dußá nie zginęłá.* Drugi raz do Niebios poſzedł Posłániec Nayświętſzey MARYI Pánny, odnoſząc tám co mu Krolowa iego zlećiłá. Co iák przed Tronem Przenayświętſzey TROYCY przełożył, odebrał reſpons w náſtępuiący ſpoſob: *Páni y Krolowa náßá*, mowił do niey, *Naywyżßy mowi, że Herod w złośći ſwoiey zátwárdźiáły ieſt z liczby* przeyrzánych, *ná potępienie álbowiem żadnym nápomnieniom, áni przeſtrogom nie będźie poſłußny, áni ſię do náuki ſpoſobić będźie, áni z przydáną ſobie pomocą co czynić będźie, áni z odkupienia pożytku nie odnieśie, áni z przyczyny Swiętych, ani też zá twoią, Krolowa y Páni moiá, by naywiękßą pracą nie poſtąpi.*

418. Y w ten czás trzeći raz odesłáłá do Niebá Posłá Niebieſkiego, nowe mu znowu do Máieſtatu Boſkiego poſelſtwo zlećiwſzy: *Powiedz moy Aniele Naywyżßemu*, mowiłá, *że ponieważ umrzeć trzebá Herodowi, áby nieprześládował Kośćiołá, niechay pámięta łáſkawie, że mi, gdy ießcze w śmiertelnym ćiele żył nieograniczony Máieſtat iego, obiecał był, ázebym byłá ućieczką ſynow Adámowych, Obroną, Protektorką, y Mátką ſámych náwet grzeßnikow; żeby tedy trybunał był moy ſámey dobroći, y łáſkáwośći do przyięćia y wſpomożenia wßyſtkich, ktorzyby wezwáwßy moiey przyczyny do niego ſię událi: ktorey potym przyczyny ieżeliby záżywáli należyćie na ſwoie potrzeby, iábym imieniem Nayświętßego Syná mego odpußczenie grzechom im dawáłá. Dla iákieyże tedy przyczyny, ieżeli tylko ku ludźiom Naykocháńßey Mátki mam pierśi, miáłábym bydź ſurowym ſędźią, ná ktorego z nich ſię srożąc? záprawdę nigdym ießcze nie miáłá zleconey ſpráwiedliwośći, ale záwße miłośierdźie, do ktorego też cáłą umyſłu inklinácyą unoßę ſię; ażeby ták ſerce moie w pobożnośći y miłośći; y ſurowey ſpráwiedliwośći poſłußeńſtwie zátopione było, zturbowáwßy ſię. Więc ty dobry Aniele, tu umyſłu moiego pieczołowánie Pánu przed oczy przełoż, y zrozumiey. ieżeliby ſię nie podobáło iemu Heroda inßym ſpoſobem zgłádźić z świátu, á nie ták, żebym ia go potępiłá.*

419. Znowu ſię do Niebios udał przyiąwſzy trzećie poſelſtwo Naypobożnieyſzey Páni Orator, y tám mu Naybłogosłáwieńſza TROYCA bárdzo z wielkim ukontentowániem, zá miłośćią Naymiłośiernieyſzey Oblubienicy mo-

wiącemu áudyencyą dáłá: Powroćiwſzy ſię záś, Nayłáſkáwſzey Páni táki reſpons przynioſł: *To mowi Májeſtat Wßechmocnego BOGA*,(mowił,) *Páni náßá, Mátko Stworcy, Krolowa moiá. dla tych to ludźi ieſt miłośierdźie twoie, ktorzyby przyczyny twoiey ná dobre uzyć chćieli, á nie dla tych, ktorzy przyczyniáiaca ſie gárdza, iáko Herod. Wiec ty, gdyś ieſt Pania cáłego Kośćiołá, gdyć BOG dał w rece cáła moc Boſka, y władza, ták iey ſie tobie teraz godźi wżywáć, iák Kośćiołowi ieſt potrzebá. Vmrzeć tedy trzebá Herodowi, á umrzeć porázonemu piorunem ſentencyi twoiey, y zebyś ty w to wchodźiłá.* To usłyſzáwſzy odpowiedźiáłá MARYA Nayświętſza: *Spráwiedliwy ieſt Pan*, mowi, *y ſpráwiedliwe ſady iego. Iabymći wprawdźie czeſtokroć gotowa byłá śmierć podiać zá duße Herodá, byleby ſie on ſam własna wola ſwoia nieczynił ták niegodnym wßelkiego miłośierdźia, y ták wcale złym. Albowiem ieſt dźieło reka Naywyzßego uformowáne ná podobieńſtwo y Obraz ſámego Stworcy ſwego, á náoſtátek Báránká onego, ktory znośi y obmywa grzechy świátá, Krwia ieſt odkupiony. Lecz nie z tey miáry, ále z inßey przećiwney, dla ktorey uporczywy nieprzyiaćiel Boſki, wieczney iego przyiaźni nie ieſt godźien. Ia rzetelnym ſpráwiedliwośći ſadem iego ná śmierć potepiam, na ktora záſłużył, y dla tego ſámego, ázeby, nie dokazáwßy tego, co niecnotliwie poſtánowił, wiekszego karánia w piekle| odebrał nagrode.*

420. Ten záś ták sławny cud uczynił Pan ná chwałę Przenayświętſzey Rodźićielki ſwoiey, ázeby ſię tym oświádczył, że ią Pánią doſkonáłą poſtánowił z nayświętſzą władzą, ktoreyby iáko Krolowa, y Páni Nayświętſzemu Synowi ſwoiemu ſtáwſzy ſię podobną, doſkonále zażywáć; y wſzyſtko czynić mogłá. Ani ia tu lepiey inſzym ſpoſobem tey rzeczy wyłożyć nie mogę, iáko ſámemi Páná słowámi, ktoremi w Rozdźiále piątym u Janá ták ſam o ſobie mowi: *Niemoze Syn ſam z ſiebie nic czynić, chybá co obaczy, że Oćiec czyni; ále toz zgołá czyni; bo Oćiec Syná kocha. Albowiem iáko Oćiec wſkrzeßa umártych, y ożywia, ták y Syn wſkrzeßa, kogo chce. Y Oćiec Synowi zlećił ſad nád wßyſtkiemi, zeby wßyſcy ßanowáli Syná, iáko ßánuia Oycá*; niemoże álbowiem ſzánowáć Oycá, kto nie ſzanuie Syná. Y záraz przydáie: *iż mi te moc odpráwowánia ſadu dał, dla tego, że ieſt Synem Człowieká*; Synem záś Człowieká ieſt przez Nayświętſzą Mátkę ſwoię. A ták zrozumiáwſzy to podobieńſtwo, ktore Naybłogosłáwieńſza MARYA Pánná z Synem ſwoim miáłá (o ktorym áż dorąd częſtokroć wſpomniáłam) łatwo też będźie rozumieć podobięńſtwo y porcyą Mátki do Syná, iáko ſię z wſpomnionych rzeczy pokázuie około władzy, ſądu z podobieńſtwá Syná do Oycá. Aczkolwiek żaś Naybłogosłáwieńſza MARYA Pánná, Mátką ieſt miłośierdźia y łáſkáwośći wſzyſtkich wzywáiących iey Synow Adámowych, przećięż iednák wiedźieć to potrzebá, że ma zupełną władzą ſądźić wſzyſtkich, y dla tego niechay ią wſzyſcy ſzánuią nie ináczey, iáko czczą iey Syná prawdźiwego BOGA, ten bowiem iey, iáko prawdźiwey Mátce dał moc, ktorą ſam ma w tym ſtopniu y proporcyi, ktora Mátce przyſtoi, oprocz tego, że iey bynaymniey nie ſzkodźi, iż ieſt prawdźiwym ſtworzeniem.

421. Tey tedy władzy záżywſzy Naywyżſza Monárchini roſkazáłá Aniołowi ſpieſzyć do Cezárei, gdźie w ten czas Herod przebywał, żeby go iáko prawdźiwy Boſkiey ſpráwiedliwośći ſługá życia pozbáwił. Prędko on to uczynił: á iáko Łukaſz Ewángeliſtá ſwiádczy : *Vderzył go Anioł Páńſki, y od robáctwá roztoczony umarł*: y ták w czás ná wieki zginął nieſzczęſliwy Herod. To záś uderzenie Anielſkie było wewnątrz, z ktorego potym urodźiło ſię zepſowánie ćiáłá, á potym z zepſowánia robáctwo, to záś nędznie go zágryzło. A z Apoſtolſkiey hiſtoryi ſię pokázuie, iż Herod po śćięćiu S. Iákubá, y ućieczce S. Piotrá z Jerozolimy odſzedł do Cezárei, y tám niektore porożnienia między Tyryiczykámi, y Sydończykámi uſpokoił. Potym záś w kilká dni wdźiawſzy Krolewſką purpurę, ſiedząc ná tronie, miał rzecz do ludźi bárdzo wymownie. W ten czas tedy prożne y w pochlebſtwie zátopione poſpolſtwo, wielki mu ápplauz uczyniło, z Bogiem práwie rownáiąc, on też człowiek bárdzo ſproſny, chwałą ludzką nádęty, pochlebſtwo to głupi przyiął. W ten czas tedy (iako ſwiádczy S. Łukaſz) gdy BOGV własnego nie oddał honoru, ále ludzkiey prożney chwały, ſobie ią przywłaſzczywſzy ná złe zážył, poráźił go Anioł Páńſki. Y choćiaż wprawdźie ten był oſtátni iego grzech, ktorym złośći ſwoiey miárę wypełnił, przećięż iednák, nie tym ſámym ná kare ſobie záſłużył, ále też wſzytkiemi inſzemi przedtym popełnionemi, miánowićie: że Apoſtołow prześládował: z CHRYSTVSA ſámego, Zbáwićielá Náſzego urągał ſię; Janowi S. Głowę ućiąć kazał; y z krewną ſwoią Herodyádą káźirodzctwo nierządnie popełnił, y inſzych bárdzo wiele ſproſnych y obrzydliwych niecnot dopuśćił ſię.

422. A w tym Anioł, do Efezu ſię powroćiwſzy Naychwalebnieyſzey PANNIE wſzyſtko, co ſię z Herodem dźiało, opowiedźiał. Co uſłyſzawſzy Nayſwiętſzá Mátká,

zgubę

zgubę duszy Herodowey opłákałá, Boskie záś sądy pochwaliłá; á zá dobrodźieystwo z tey kary Herodá ná Kośćioł spływáiące podźiękowáłá: w Kośćiele záś iáko Łukasz S. świádczy, krzewiło się y rozrastáło słowo Boskie, á to nie tylko w Gálilei y Zydowskiey kráinie, odrzućiwszy iuż ztąd szálejącego Herodá przeszkodę, ále w ten czas S. Jan Ewángelistá zá pomocą naymiłośierniejszey Mátki w Efeźie też záczął szczepić Winnicę Ewángelij Swiętey. Miał álbowiem S. Ewánglistá bárdzo wielką mądrość, iáko iáki Cherubin, Nayczystsze záś Serce iego pałáło iáko naywiększego iákiego Seráfiná: á co naywiększa, sámę łáskę y mądrośći Fundatorkę iáko Mátkę y Mistrzynią, miał z sobą. Więc temi ták kosztownemi posiłkámi sporządzony y opátrzony S. Ewángelistá, choćiażby ná naywiększe rzeczy łatwo się mogł odważyć, a odważywszy się, wielkiemi cudámi mogł do skutku przyprowádźić, dla ufundowánia w Efeźie, y w pobliższey okoliczney kráinie, kędy się Azya z Europą ztyka, práwá łáski.

423. Iákoż iák prędko przybył do Efezu ukocháńy Pánu Vczeń, záraz w onymże Mieśćie opowiádáć záczął, chrzcząc tych, ktorych do Wiáry Chrystusá Zbáwićielá Nászego náwroćił był; opowiádánie záś swoie wielkiemi potwierdźił znákámi, y cudámi w támtych narodách niesłychánemi y nigdy niewidźiánemi. Potym, ponieważ z Szkoł Greckich wiele támże było Filozofow, w ludzkiey swoiey umieiętnośći bárdzo u siebie mądrych, choćiaż przy tym błędom podległych, dla tego ich Apostoł zwyćiężył, y prawdźiwey mądrośći náuczył, nie tylko przez znáki y cudá, ále y przez rácye, ktoremi oczywiśćie pokazał, że bárdźiey Chrześćiáńskiey Wierze, wierzyć trzebá. Náostátek wszystkich, ktorych ná wiárę náwroćił nátychmiast do Nayświętszey Bogárodźice odsyłał; oná záś wielu w rzeczách do wiáry należących wyćwiczyłá: y iáko wszystkich umysły, y ich skłonnośći przenikáłá bárdzo dobrze, ták káżdemu mowiłá do sercá, y promieniámi świátłá Boskiego nápełniáłá. Wiele przedźiwnie wykonałá, y wiele przez cud uczyniłá dobrodźieystw; opętánych od czártá uwolniłá, chorych ná iákikolwiek pároxyzm uzdrowiłá, ubogim y zebráctwu szczodrobliwośćią ná pomoc przybyłá, pracą rąk swoich ná to obroćiwszy; ále y o chorych w szpitalách nie zániedbáłá pieczy, álbowiem im służyłá, y własną pilnośćią, y osobą o nich stáránie miáłá. W domu swoim nayłáskáwsza Páni miáłá komorę ná suknie y odźienie dla ubogich y potrzebuiących. W godźinę śmierći przy wielu byłá, y w tym oboiętnym przypadku bárdzo wiele dusz pozyskáłá, ktore z czártowskiego okrućieństwá wyswobodźiwszy, do Stworzyćielá swoiego odprowádźiłá. Iákoż ták wiele było tych, ktorych ná drogę prawdy, y żywotá wiecznego náprowádźiłá, y ták wiele cudownych dźieł, ktore dla tego końcá uczyniłá, że w wielu Księgách spisáć ich nie można, álbowiem żaden dźień nie minął, ktoregoby obfitym y bogátym dusz nábytych zyskiem, Pánu chwały nie przyczyniłá.

424. Te záś záczynáiącego się Kośćiołá przez stáránie Krolowy Niebieskiey pomnożenia, w káżdy dźień ták znácznie postępuiące, wielkiey czártostwo nábáwiły konfuzyi, y złośći. Zkąd choćiaż im wielką rádość przynośi dusz potępienie, ktorym ná wieczne ich męki posyłáią nieszczęśliwych; iednák śmierć Herodá bárdzo ich obchodźiłá, ponieważ się o iego w ták sprośnych y obrzydliwych niecnotách zákámiáłego poprawę bynaymniey nie turbowáli; á przećiwko wiernym Chrystusowym wielką z niego złośći swoiey pomoc mieli. Tu potym dáłá pozwolenie Opátrzność Boská, żeby Lucyper y z inszemi iádowitemi piekielnemi smokámi mogł znowu głowę swoię podnieść z piekielnych otchłáni, gdźie byli w Jerozolimie od Mátki Boskiey rozpędzeni zpádli, według tego, co się námieniło w pobliższym Rozdźiale. Więc tám gdy przez cáły czás ná wymyslániu y gotowániu pokus przećiwko Krolowy Anielskiey umysły swoie zápráwiali; Lucyper postánowił skárżyć się przed Maiestatem Páńskim ná Nayświętszą Pannę, tákim sposobem, iák był, przećiwko Iákubowi S. kiedyś uczynił, lubo ieszcze z większym gniewem, y zapálczywośćią. Tę tedy rádę gdy wźiął przed się, y gdy się gotował wyiećieć z piekielnych tárásow, do sług swoich uczynił przemowę w ten sposob.

425. *Boie ia się bárdzo* (mowił) *żeby násze páństwo y krolestwo nie upádło, chybá że tę Niewiástę przećiwniczkę nászę kiedy zwyćiężemy; wiádomo bowiem y doświádczono nam wszytkim bárdzo dobrze, iáko nas więcey niż ludzka siłá y moca, wnwecz obraca, ruinuie, trapi, kędykolwiek, álbo kiedykolwiek sámá chce: á do tych czas żadnego sposobu ktorymbyśmy iey cokolwiek szkodźić, álbo przynamniey się iey oprzeć, y obronić mogli. Y toć to iest naywiększa, co mnie nieznośnie dręczy: álbowiem gdyby to sam BOG był, ktorego ia rádámi moiemi, y przećiwna iemu śmiáłośćią obráźiłem, y nieskończona też do zruinowánia nas y wniwco obrocenia moc ma, toby mnie nie ták bárdzo boláło, gdyby mnie niezwyćiężony zwyćiężył: ále to Niewiástá tá, Mátkáć wprawdźie BOGA człowieka, ále nie BOG, ále proste stworzenie, y náturze podłey, y niepodobney do tego, áby mnie ták wzgárdzenie tráktowáłá, według upodobánia y woli swoiey prześládowáłá y ruinowáłá, iuż ia tego więcey nie śćierpię. Spieszmyż tedy ná iey zgubę wszyscy rázem: á iá-*

koſmy poſtánowili przed ſamym Wſzechmocnym uſkárżywſzy ſię, uczyńmy ią winną. Iákoż pewnie że mądrze tu udał rzecz ſwoię żárliwy ſmok, niektore rzeczy do zmyſlonego práwá ſwego należące przed Pánem przełożył, że ieſt Anjołem nátury dáleko przednieyſzey; onę záś, ktora tylko źiemią y prochem ieſt, łáſká y dáry wynoſzą, áni oná tylko ſámá tey ieſt kondycyi, áżeby ią ſzátan przeſládowáć y według iey ſtanu tráktowáć mogł. Tu záś uważyć potrzebá, iż ći nieprzyiaćiele Boſcy nie ſtawáią przed Májeſtatem Boſkim przez widzenie Boſkie, álbowiem tego iáko żywo doſtąpić nie mogą, ále máią wiádomość o táiemnicách nádprzyrodzonych, y wiárę choćiaż ſzczupłą y przymuſzoną; więc dlá tey wiádowośći pozwolono im mowić przed Bogiem, gdy kiedy przed obecnośćią Boſką ſtánąć, y uſkárżáć, álbo też niby po mowić z Pánem dozwolą.

426 Więc pozwolił BOG Wſzechmogący Lucyperowi do utarczki, y nápáſtowánia Nayświętſzey MARYI Panny wyniść, o co záś proſił iáko nieſłuſznie y nieſpráwiedliwie, wſzyſtko mu odmowiono. Przećięż obiemá ſtronom mądrość Boſka przyzwoitego pozwoliłá oręża, áżeby ták chwalebnieyſze było Nayświętſzey Bogárodźice zwyćięſtwo, y żeby ſtárego y záráźliwego wężá *ſkruſzyłá głowę.* Iákoż pełna táiemnic byłá tá utarczká, y tryumf z niego odebrány, iáko ſię z náſtępuiących rozdźiáłow pokaże: y ieſt też to w dwunaſtym rozdźiale Obiáwienia z inſzemi niektoremi táiemnicámi, o ktorych ſię w pierwſzey cześći tey hiſtoryi w wykłádźie támtego rozdźiału wſpomniáło. Tu záś ná to tylko baczyć potrzebá, iż to wſzyſtko zá rády naywyżſzey myſli Boſkiey ták poſtánowiono, nie tylko ná większą chwałę Naybłogoſłáwieńſzey Mátki, y ná podwyſzenie Boſkiey mocy y mádrośći; ále też y ku temu końcowi, żeby tym ſpoſobem od ták wielkiego przeſládowánia, ktore nienawiſtni czárći przećiwko Kośćiołowi wyrabiáli, był tenże Kośćioł uwolniony: á náoſtátek dla tego; żeby ták nieſkończona dobroć Boſka niby obowiązáną iákąś ſłuſznośćią, tenże Kośćioł ſwoiemi udárowáłá dobrodźieyſtwy, y łáſkámi, do tych ták wielkich y znácznych Naybłogoſłáwieńſzey Pánny tryumfow należącemi, ktorych oprocz iey nikt otrzymáć nie mogł. Iákoż tego ſpoſobu záwſze w Kośćiele ſwoim co czyniąc, záżywá Pan BOG, rożnemi czáſámi niektorych wybránych ſwoich ták uzbroiwſzy, że złość ſmoká piekielnego o nich ták ſię rozbiia, iákoby o członki iákie, y częśći Kośćielne. Ktore potym, ieżeliby zá pomocą Bożą tego ſmoká zwyćiężyli, ná cáłego miſtycznego Ciáłá, to ieſt wſzyſtkich wiernych pożytek idźie to zwyćięſtwo: przez co, práwo nie przyiaćielowi odebráne bywa, y śiły, ktoremi ſię był przedtym przećiwko nim uzbroił.

Nauká od Krolowy Anielſkiey MARYI Bogárodźicy, mnie dána.

427. Kiedy ći ſię ták wielekroć rázy, Corko moiá w tey, ktorą piſzeſz, żyćia moiego hiſtoryi, pokázuie opłákány wieku, y Kośćiołá, w ktorym żyieſz, ſtan, wraz z Máćierzyńſką moią chęćią, ktorą prágnę żebyś mnie náſládowáłá, chćiáłábym żebyś o tym iák naylepiey pomyſlałá, mnie Naymilſza, iák ia ſłuſznie wyćiągam po tobie żalu y płáczu, żebyś ty teraz rzewnie zápłákáłá ná tęż ſámą nędzę, ná ktorą ia, gdym w śmiertelnym żyćiu byłá, bárdzo żałoſno płákáłá: coby mnie też y teraz bárdzo dręczyło, gdyby moiego ſtánu kondycya żal y utrapienie prrzypuśćiłá. Bądź tedy pewna y beſpieczna moiá duſzo; nápádłáś ná czáſy Synom Adámowym bárdzo ſzkodliwe, ták, że ie krwawemi łzámi ſłuſznie opłákowáć potrzeba. Ty záś, gdy oraz, wſzyſtkiego doſkonále poznáć nie możeſz, dla tego ia moię owę wiádomość odnawiam w tobie, ktory z Niebá ná cáły świát, á zwłaſzczá między Kátolickiey wiáry náſládowcámi, poglądáiąc, odbieram. Więc y ty myſli twoiey oko ná wſzyſtkich obroć, á obacz: że większa część Synow Adámowych w niedowiárſtwá błędách y ćiemnośći zátopiona, gdźie bez wſzelkiey nádźiei popráwienia, ſpieſzą ná wieczne potępienie. Poyzrzyi też znowu ná Synow wiáry y Kośćiołá, iáko ſą niedbáli, y właśnie ná tę ſzkodę niepámiętáią; iáko żadnego tá utrátá nie boli, álbowiem iák o właſne zbáwienie nie dbáią, ták o cudzym áni pomyſlą: á iáko w nich záprawdę wiárá obumárłá ieſt, miłość záś Boſka uſtáie, ták duſz, ktore BOG ſtworzył, y BOG Człowiek Krwią właſną odkupił, ná wieki ginących nie żáłuią.

428. Ieden wprawdźie wſzyſtkich *Oćiec ieſt* ten, *Ktory ieſt w Niebieſiech*, zkąd iáko brát brátu, ſtáráć ſię iák może, o dobro drugiemu, y mieć pieczą o nim káżdy powinien. A tá obligácya naybárdźiey należy do Synow Kośćiołá, ktorey modlitwámi, y proźbámi wzáiemnie za ſiebie uczynionemi, zádoſyć uczynić mogą. Ale tu ieſzcze śćiſley ſą obowiązáni ći, ktorzy ſą możnieyśi; y ći ktorych ſámá wiárá Chrześćiáńſka chowa y żywi; ktorych ſzczodrobliwa Ręká Boſka większą dobroczynnośćią udárowałá. Zkąd ći, ktorzy nieiáko z ſámey dyſpozycyi práwá Chryſtuſowego ták wielkich doczeſnych záżywáią wygod, á one przećiwko práwu Chryſtuſowemu wſzyſcy ná uſługi y roſkoſzy ćiáłá obracáią, ći ſámi to mowię ſą, ktorzy *możni mocno męki*

ćierpieć

ćierpieć będą. Ieżeli Páſterze, y Rządcy domu Páńſkiego, tylko roſkoſzy żyćia ſzukáią, á o prawdźiwą praca bynaymniey ſię nie ſtáráią, oni oddádzą ráchunek z trzody ginącey, bo zgubá od piekielnych nieprzyiaćioł żądána przez ich niedbálſtwo przyſzłá. Ah iák ná opłákánym fundámenćie, Corko moiá, záłożyli rzecz ſwoię z Chrześćiáńſkiego ludu możnieyśi Páſterze, y zli rządcy, ktory im Pan z dyſpozycyi ſkrytych ſądow ſwoich zlećił. Ah! iáka ich kará, iáka konfuzya czeka. Przed trybunałem ſpráwiedliwego Sędźiego żadney nie będą mieć wymowki; bo ſamá Kátolicka práwdá, ktorą wyznáią, ſkárży ich y ſtrofuie, ſumnienie záś częſtokroć karze; lecz oni ná wſzyſtko bárdźiey ſą głuchemi, niżeli kámienie.

429. A tym czáſem Chwałá Kośćiołá Páńſkiego tak zniſzczona ieſt, żeby iey nikt nie chćiał wźiąć w poſſeſſyą ſwoię. Iego fámilia, ktora ſą duſze, bez práwdźiwego pokármu upada; wſzyſcy práwie ſzukáią co ſwoiego ieſt, y káżdy ſwoiego ochraniáć chce dyabelſką przewrotnośćią, y zwyczáynym owym ſtanu ſwoiego ſpoſobem, czyli polityką ſtrony ſwoiey broniąc: á tym czáſem prawdá ginie, y niſzczeie, á przećiwnym ſpoſobem pochlebſtwo gorę bierze, y pożądliwość zgołá wyuzdána zewſząd wpada. Zkąd Krew Chryſtuſowá pod nogámi, y pożytek ták koſztownego Okupu wzgárdzony: áni niemáſz tákiego, ktoryby wygody álbo zyſku ſwoiego chćiał pozbyć, ażeby to nie zginęło Pánu, czego PAN przez ták wiele mąk, y przez ſámo nawet żyćie doſtał. Ale áni ſámi Boſcy przyiaćiele w tey mierze bez winy nie ſą, ponieważ nie opowiádáią miłośći, y świętey oney wolnośći, ktoraby z prawdźiwą żárliwośćią złączona bydź powinná; zkąd częſtokroć boiáźnią ſercá zwyciężeni zoſtáią, czyli zápewne ſobie ſámym dogodźić prágną, porzućiwſzy poſpolitą y publiczną inſzych duſz korzyść y nábyćie. Ty záś łatwo ſię ztąd domyśliſz Corko moiá, iáko Nayświętſzy Syn moy, przez Ewángelią Kośćioł ręką ſwoią wſzczepiwſzy z wielką pracą, y Krwią ſwoią; nádto dla żyznośći ſkropił bárdzo obfićie, do ták nieſzczęśliwego iednák przyſzedł czáſu, że to prowiduiącego Páná do uſkarżánia ſię przywiodło, ktore przez ſwoich Prorokow wprzod uczynione; ponieważ zápewne. *co ſię zoſtáło po gáśienicy pożárłá ſzáráńcza, á co po ſzáráńczy, pożárł chrząſzcz, á co po chrząſzczu pożárłá rdzá. Iob 1. v. 4.* Y ták tedy iák Pan przyſzedł zbierać pożytek zwinnicy ſwoiey, nie ináczey mu ſię przytráfiło, iák iednemu, ktory *zkończywſzy zbieránie winá* ználazł podobno grono, álbo *bárdzo máło oliwek*, ktore nie pierwey *ſtrząſł z oliwnego drzewá*, iák ie czárt obrał.

430. A tu mi iuż powiedz Corko, iákimby to ſpoſobem bydź mogło, żebyś ty, (ieżeli zupełną miłośćią mnie, y Nayświętſzego Syná mego kochaſz) do ſercá twego iáką poćiechę y ſpoczynek, czyli umyſłu uſpokoienie przypuśćić álbo ználeść mogłá, gdy maſz przed oczámi ták wielką duſz zgubę; zá ktore BOG Człowiek Krew ſwoię, iá záś łzy moie, ktore częſtokroć y krwáwe były, łożyliſmy ażebyſmy ie pozyſkáli. Y ia ieſzcze dźiś, gdybym mogła, nowym miłoſierdźia wzruſzywſzy ſię nátchnieniem, obfitebym łzy wylewáłá; ponieważ mi záś ſtan moy nie pozwala opłákiwáć ták wielkich przypadkow y ruin Kośćiołá, więc po tobie ná mieyſcu moim tego żądam, ażebyś łzy wylewáłá, y żadney ná tym opłakánym świećie y nędznym, poćiechy do ſiebie nie przypuſzczáłá. Rzewnieć tedy płákáć trzebá, żebyć tego żalu nadgrodá nie zginęłá; niechay záś będźie ták wielkie uczućie tego lámentu w tobie, żebyś inſzey zgoła ulgi nie znáłá, tylko tę, ażebyś więcey á więcey, záwſze zá Páná, ktorego kochaſz, utrapienia doznawáłá. Potym też to wſzytko záchowuy, cokolwiekem ia dla utrzymánia Herodowego potępienia uczyniłá, y dla odwrocenia od tych wſzyſtkich, ruiny, ktorzy moiey obrony ſzczerze zażyć uśiłuią; álbowiem przy *widzeniu ſzczęſliwym* uſtáwicznie czynię proźby do uproſzenia zbáwienia ſługom moim. Więc ćię áni nędze, áni przećiwnośći, ktoreby ſnáć ná ćię dopuśćił Pan, niech nie przełemuią, żebyś nie miáłá bráći twoiey ná pomoc przybyć, y Nayświętſzemu Synowi moiemu iego Kośćiołá przyczynić: á gdy mu potomkowie Adámá ták wiele krzywd czynią, ty mu ie iákoby nágrodźić ſtáray ſię, zwłaſzczá czyſtośćią umyſłu, ktoreybym w tobie raczey Anielſkiey pretendowáłá, niżeli źiemſkiey. Odpráwuy woyny Páná, przećiw nieprzyiaćiołom iego, y w imię iego y moie, zdepc czártowſką głowę, pychę ich roſkazem twoim uſmierz, y do piekielnych otchłáni ná przepáść powpychay. Ale y Sługom Niebieſkim, z ktoremibyć ſię mowić przytráfiło, poradź toż uczynić; ażeby ták pozwoloną ſobie mocą, y żywą wiárą duſz bronili, á tych też honoru Páńſkiego, y Chwały, ták álbowiem mocą Boſką czártow przeklętych uſkromią y przezwyćiężą.

ROZDZIAŁ IV.

MARYA Nayświętſza Bogárodźicá w Efeźie obala Kośćioł Dyány: od ſwoich Aniołow do Empireyſkiego Niebá wynieſiona: odbiera náukę od Páná, iák ma zacząć u-

tarczkę z piekielnym ſmokiem y zwycięſtwo odebráć; záczyna ſię utarczká przez pyſzne pokuſy.

431. MIáſto Efezyiſkie ná ſámey Azyi mnieyſzey gránicy, (kędy ſię ku zachodowi z morzem ſchodźi) położone, ma we wſzyſtkich práwie hiſtoryách imię bárdzo ſławne; á to záiſte dla wielu rzeczy, ſławnych y znácznych, ktoremi po cáłym świećie ſłynęło. Ale ztąd miánowićie oſobliwey ſławy y imienia godne, że (iáko ſię wnet oznáymi) Naywyżſzą Niebá y Ziemie Krolową przez kilká mieſięcy przemięſzkuiącą u ſiebie miáło. Iákoż z tey przezacney prerogátywy wielkie to Miáſto potkáło ſzczęśćie; ponieważ wzáiemnie pierwſze ozdoby raczey ie nie ſławnym y nieſzczęśliwym, áż do onego czáſu uczyniły, gdyż Xiążę ćiemnośći w nim był ſobie przez też ſáme ozdoby tron ſwoy wyſtáwił. Więc gdy Naywyżſza Páni náſza, y Mátká łáſkáwośći iuż byłá Obywátelką Miáſtá tego, od Mięſzkáńcow iego bárdzo ludzko ią przyimuiących, y niektoremi od nich ofiárowánemi upominkámi uczczona była; naygorętſza iey miłość łatwo tę ſobie wnioſłá konkluzyą, że záchowawſzy bárdzo zacny porządek tey cnoty, większą dobrodźieyſtw obfitośćią, tym ſąśiádom ſwoim y powinowátym, nad inſzych poſtronnych do większey zá przemięſzkánie nagrody miáłá bydź obowiązána: zkąd (choćiaż ku wſzyſtkim zárowno ſzczodrobliwą byłá,) iednákby większey łáſki y oſobliwſzych dobrodźieyſtw ku Efezyiczykom dokumentá pokazáłá. Z właſney wdźięczności nátchnienia ták z ſobą ſámá te rzeczy rozważáłá, rozumieiąc ſię bydź cáłey Rzeczypoſpolitey obowiązáną, żeby iey dobroczynność iáką wyświádczyłá. Więc naprzod zá támto Miáſto oſobliwie ſię modliłá, Nayświętſzego Syná ſwego uſilnie proſząc, áżeby tegoż Miáſtá Obywatelom ſwoie dał błogoſłáwieńſtwo, y iáko miłoſierny Oćiec świátłośćią ſwoią oświećił, y do prawdźiwey wiáry, y poznánia ſwoiego doprowádźił.

432. Lecz Pan modlącey ſię odpowiedźiał: że oná ieſt Pánią Kośćiołá, y cáłego świátá Krolową; Więc ma zupełną moc czynić to wſzyſtko, co ſię iey będźie podobáło. A potym, żeby to uważyłá, iż Miáſto, zá ktorym prośi, wielką ma przeſzkodę do odebránia miłośierdźia Boſkiego nád ſobą, ták teráźnieyſze, iáko y dawne niecnoty, ktore obrzydliwe ſą Máieſtatowi Boſkiemu; y wrotá łáſkáwośći Boſkiey weále zátárálowáły; á ná ſąd ſpráwiedliwy dawno zaſłużyły; y zemſtęby było dawno odnioſło, gdyby oney było w tymże Mieśćie goſpody y mięſzkania nie náznáczono, miánowićie w ten czas naybárdźiey, kiedy tegoż Miáſtá obywátele, ták iuż byli miárę grzechow przepełnili, iż iuż zgołá ná karę záſłużyli, co tylko dla niey odwleczono. Oprocz tey záś odpowiedźi Nayświętſza Páni nádto poznáłá, iáko Boſka ſpráwiedliwość od niey dopuſzczenia niby żądáłá y pozwolenia zguby wſzyſtkich bałwochwálcow Miáſtá Efezyiſkiego mięſzáńcow, y pobliżſzych. Bárdzo wprawdźie tá wiádomość y odpowiedź, utrapiłá Serce Naymiłoſiernieyſzey Pánny; iednák nie uſtáłá niezmierna miłość, áni ſię zlękłá, ále przyczyniwſzy proſby do Páná mowiąc: *Ty* odpowiedźiáłá.

433. *Krolu Naywyżſzy* (mowiłá) *Spráwiedliwy ieſteś ále y miłoſierny; wiem ći ia wprawdźie, iż ty w ten czas gniew ſpráwiedliwośći twoiey wywieraſz, kiedy iuż więcey mieyſcá miłoſierdźie nie ma; á do tego ażeby toż miłoſierdźie mieyſce ználázło, niechay ći ná káżdey doſyć będźie przyczynie, ktorać niepoięta madrość twoia pokaże. choćiaż żeby z ſtrony grzeſzniká bárdzo ſzczupła byłá. Więc weyzrzyi teraz Pánie moy, ponieważ toż ſámo Miáſto mieſzkaniem mnie opátrzyło, y goſpodę, ażebym tu według woli twoiey konwerſowáć mogłá, y Obywátele Miáſtá tegoż mnie y Słudze twemu Ianowi ſwiádczyli uſługi; ofiárowawſzy też y fortuny ſwoie. Zmiękczże tedyż BOZE moy, tę ſurowość twoię, álbo też, ráczey niech ſię to wſzyſtko ná mnie obroći, ażebym ia tey ſurowośći moc wyćierpiawſzy, tych nędznych od od ruiny wybáwiłá. Ale y ty ſam, Wſzechmogący Pánie, doſyć maſz wielką dobroć y ták nieſkończone miłoſierdźie, że nim w dobrym złe zwyćiężyć możeſz: więc ty możeſz ſam oddalić przeſzkodę, przez ktoreyby oddalenie poſtapili, żeby ták oczy moie ná to nie pátrzały, że ná ták wielu duſzách rąk twoich praca, y krwi twoiey drogi okup ginie.* W ten ſpoſob modlącey ſię odpowiádaiąc PAN *Mátko moiá* (mowił) *chcę ażebyś ſpráwiedliwego gniewu moiego poznałá przyczynę oczywiśćie, y iáwnie obaczyłá, iák támći ludźie, zá ktoremi ty inſtáncyą wnośiſz, dużo ná ten gniew záſłużyli: ſłuchayże tedy á obaczyſz wſzyſtko.* To wyrzekſzy, nátychmiaſt w iákimś widzeniu wſzyſtko obaczyłá, co w náſtępuiącym mieyſcu pokaże ſię.

434. Poznáłá tedy, że Lucyper przed wielą lat, niżeli SŁOWO Boſkie w Pánieńſkim żywoćie náturę Człowieczą ná ſię wźięło, ná niektorey ſchadzce ſwoiey, ktore ná zgubę ludzką częſtokroć miewał do czártow ſwoich ták mowił: *z tych ſamych ktorem w Niebie poiął,* (mowił) *gdym ieſzcze w pierwſzym moim był ſtanie, wiádomości, y wyrokow, ktore BOG człowiekowi uczynił, y owſzem z wielu łáſk, ktore na przyiaćielach ſwoich pokazał, nie pomáłum ſię dorozumiał, iż to temuż BOGV bárdzo wdźięczno będźie, gdy ſię ludźie oboiey płći, przyſzłych czáſow, od niektorych wyſtępkow, ktore ia naybárdźiey chcę zágećić ná świećie*

wſtrzy-

wſtrzymáia, zwłaſzczá od roſkoſz ciáła; od chćiwości rzeczy, y łákomſtwá; y ieżeli ſię też od tego co ſię godźi dobrowolnie umartwia. To záś ażeby oni czynili, ináczey, nie ták iákbym ia chćiał, wiele im dodawáć będźie pomocy; iak nas záś temi cnotámi zwyćięża, záprawdę znáczne odnioſa nagrody, y Boſkie ſawory, iáko ſą ná niektorych, ktorzy do tych czas czyſtemi, ubogiemi, y poſłuſznemi byli, wiádomymi dokumentámi doświádczyłem y doznałem. A ta ſáma droga wiele mi bárdzo ubędźie, ieżeli ſię ziemu według czáſu nie zábieży; álbo ieżeli ſię wſzelkiemi ſpoſobámi, ktoremi tylko będźie można tey klęſce przyzwoitego nie záżyie lekárſtwá. Oprocz tego, ieſzcze ſię domyſlam, y dawno w ſobie ſam rozważam, że inquantumby Słowo Boſkie, wźięło ná Się ćiáło ludzkie, iákoſmy zrozumieli: że weźmie, iż to bárdzo czyſte, y owſzem nieſkáżytelne będźie: á tym ſámym do przykład wſzyſtkim, żeby czyſtości naſládowali y męſczyzny, y niewiáſty, á choćiaż wprawdźie ſłabſze ſą, iednak ſą trwálſze; to mnie záś zápewne nádewſzyſtko naybárdźiey trapić będzie, gdy od ſłábſzey płći zwyćiężony byas muſzę, pierwſza one niewiáſtę ták ſzczęśliwie pokonawſzy. Do tego w dawnych Księgách y Pismách wiele łaſk obiecuią, ktorych ludźie iedneyże z Słowem Wćielonym *nátury, záżywáć máia; pewna tedy ieſt, iż te ludzką náturę moc Boſka bárdzo wynieſie y ubogáći.*

435. *Żebym tedy temu iakim ſpoſobem dał odpor, wáſzego tu (* mowił Lucyper *) zażyć potrzebá dowćipu y pilności: więc tu w poſpolitości trzebá znaleść radę, y ſpoſob, ktorymby można człowieka od ták wielkiego odpędźić dobrá.* Y ták tedy ztąd piekielne przećiw Kośćielney Zakonow Swiętych doſkonáłośći, nienawiśći y rády ſwoy początek máią. Tá záś między czártámi ſchadzká długo trwáłá. A naoſtátek zá wſzyſtkich zezwoleniem poſtánowiono: żeby záwſze wielkie mnoſtwo czártow ná pogotowiu było, y ażeby ich pułkom tákich zá głowy y wodzow poſtánowić, ktorzyby naybárdźiey ná tych nálłępowáli, ktorzyby mieli wolą żyć w czyſtośći, w uboſtwie, y w poſłuſzeńſtwie; potym, żeby ſię z czyſtośći oſobliwie naśmiewáć, do czego naprzykład przyprowadzáć potrzebá, pewne Pánny ktoreby tylko zmyſlonym, pozornym y fałſzywym pánieńſtwem, dla pozoru ſię wſławiáły; tym czáſem záś żeby w zmyſloney tego tytułu poſturze ná poſługę ſię ſámego Lucyperá, y wſzyſtkich iego náſládowcow udáły. Tym tedy dyabelſkim fortelem nie tylko ſię ſpodźiewáli piekielni kuglarze, że duſze one z więkſzym tryumfem do ſiebie nákłonią; ále też że y żyćie czyſte, y prawdźiwe Zakonne, (ktore BOG Człowiek, y Mátka Iego ná świećie prowádźić mieli,) záráźić y záſzpećić máią. Więc żeby ná świećie zmyſlone to nabożeńſtwo piekielna złość iako ſwoy wynálazek dáley y lepiey promowowáłá, ták go záłożyć y wyſtawić umyſlili, żeby ten nowy zmyſlony zakon doczeſnych dobr obfitośćią, á przyrodzenia roſkoſzámi, iednák ſkrytym tego wſzytkiego używániem doſtátnie był opátrzony; álbowiem tego pretendowáli żeby ſię godźiło tym ználeźioney pobożności náſládowcom, áby pod Zakonney iákieyś y bogom poświęconey czyſtośći płaſzczykiem, bárdzo niewſtydliwa żyćia mogłá ſię ukrywáć roſpuſtá.

436. Wlot záś ná uwagę inſzą przyłączono wątpliwość, to ieſt: czyli ten Zakon z męſkiey, czyli raczey z białogłowſkiey płći uformowáć. Niektorzy czárći mniemáli, że do tego wybornych mężow záżyć potrzebá, w ktorychby iáko w ſtátecznieyſzych łatwo miáłá trwáć długo uſtáwá. Inſzym ſię záś przećiwnym ſpoſobem zdawáło ináczey, że mężczyzny, nie ták łatwo ſię oſzukáć dádzą iáko niewiáſty: támći práwi rozſądku doſkonáłego záżywáią, y tákby záraz zdrádę poználi: w niewiáſtach záś nic ſię tákiego obawiáć nie trzebá, ponieważ one ſtálſzego ſą rozſądku, y gotowe do uwierzenia czegokolwiek: w tym záś, co kocháią, y czego ſię raz uymą, bárdzo ſą prędkie, więc do dokończenia y knowánia tey zdrády ſpoſobnieyſze. Bárdźiey ſię tedy upodobáły rády ániżeli pierwſze, zkąd Lucyper ie potwierdźił, áczkolwiek y mężow z tego regeſtru nie wyglużowáno; ponieważ ná czás y tych było ſzukáć potrzebá, á oſobliwie tákich, ktorzyby z miłośći ku prożney chwale, y ſiebie, y inſzych oſzukáć, zá wielką ſobie poczytáli roſkoſz y ućiechę: á naybárdźiey gdyby piekło do umocnienia ſwoich wyſtępkow y wymyſłow ná pomoc mieli, ażeby ſwoiego u inſzych mniemánia nie utráćili, y tákby to byłá Lucyperowi do oſzukánia wielu máterya, ażeby chytrą ſwoią ukłádnośćią, y długim ſzálbierſtwem wyśmiewał tych wſzyſtkich ludźi, ktorzyby ſię ná uſługę iego oddáli.

437. Tą tedy potwierdzoną rádą w piekle pewny zakon, czyli zgromádzenie tákich zmyſlonych Pánień, ná świát wprowádźić między czártámi poſtánowiono. A w tym Lucyper do ſwoich nátychmiaſt mowił: *Choćiaż mi ieſt bárdzo wdźięczno, że mam pobożne y poświęcone, ku czći y chwale moiey Pánny, ták właśnie iáko BOG ich pretenduie; iednák mnie bárdzo obraża y nieſkáżytelności iákakolwiek cnotá, choćiażby mi niewidźieć iák byłá poświęcona, áni ćiała niepokalánego, choćiaż moiey godności ofiárowánego, znieść nie mogę. Więc do tego rzecz przyprowádźić potrzebá, ażeby te Panny náſze wyſtáwione były ná ſproſność. Ieżeliby záś ktora z nich chćiáła bydź w ćiele czyſta, iey umyſł uſtáwicznie wſzelką myśli y pożądliwości ſproſnośćią tak nápełnić trzebá, ażeby tym ſpoſobem żadna z nich, prawdźiwie czyſta niebyłá, áczkolwiekby*

wiekby ʒ proźney chwały nátchnienia wſtrzemięźliwośći chćiáłá; tym záś ſpoſobem, gdy umyſł ſproſnośćia myſli záſpecony będźie, dopuśćiemy, áżeby w niey proźna Pánieńſtwá chwała pánowałá, y dobrowolnie ſię o to poſtáramy.

438. Zeby ſię záś wſzczął tych zmyſlonych Pánien zgromádzenia początek, czárći po wſzytkich cáłego świátá narodách, rozſtrzeliwſzy ſię ná pewne niewiáſty, ktore poſpolićie Amázonkámi zowią, nápádli, ktore im ſię do przedſięwźięćia ich bárdzo ſpoſobne, y do wypełnienia ich intencyi bárdzo ſkuteczne zdáły. Z Tátárſkiey źiemi przyſzły do Azyi Amázonki, y támże ſobie záłożyły ſtáncye y mięſzkánia. Były záś te niewiáſty zgołá nád płeć ſwoię woienne, dumne y pyſzne. Niektore kráie bárdzo obſzerne y Páńſtwá orężem ſobie podbiły, w Efezyiſkim Mieśćie záłożyły ſobie pryncypálną ſtolicę. Sáme krolowáły y pánowáły, przez długi czás, Mężom ſłużyć y z niemi konwerſácyą zbrzydźiwſzy ſobie, y ich pánowánie iáko wzgárdzone y bárdzo przykre porzućiwſzy. A że o tym wſzyſtkim ná wielu mieyſcách y w rożnych hiſtoryach wiele ſię znaydźie, dla tego więcey nie wſpominam. Niechay tedy ná tym doſyć będźie że ſię powiedźiáło o tych Amázonkách, bárdzo pyſznych y honoru pożądáiących, á mężámi ſię brzydzących, iż ie ználazł Lucyper ſpoſobne, z ktorychby ſię zmyſloney pánieńſtwá poſtury náśmiewał. Dla czego wielom z nich tę podał myſl, iż tym ſpoſobem wſławią ſię po świećie; y nie tylko ſławne, ále też y ſámym mężom podźiwieniem będą, przez co też y do godnośći iákiey y do poſzánowánia Boſkiego, czyli czći wynieść ſię mogą. Więc ták nie máłą świátowey chwały wynieſione y záchęcone pożądliwośćią wiele Amázonek; zeſzły ſię Pánny ták prawdźiwe, iáko też y fáłſzywe czyli pozorne, y ták iaki táki záczęły Pánieńſki Zakon w Mieśćie Efeſkim, rázem żyiąc; zkąd te zabobony początek máią.

439. Tych záś Pánien prawdźiwie więcey niżeli ſzalonych w krotkim bárdzo czáſie, wielka ſię liczbá námnożyłá, z podźiwieniem ludu bárdzo im ápplauduiącego; do czego czárt dla ſwoiey dokazánia imprezy wſzyſtkiemu dopomagał. Ználázłá ſię potym między niemi iedná, ktora ie wſzytkie celowáłá, ktorey piękność urody, ſzláchetność urodzenia, rozum wyżſzy nád zwyczay, cwiczenie ſię y miłość czyſtośći, y inſze cnoty, ktore ią ſławną y podźiwienia godną czyniły, wielką wſzędy opinią y chwałę ſpráwiły, zwáłá ſię tá Dyáná. Więc ta gdy u wſzyſtkich práwie w poſzánowániu była, y bárdzo wiele towárzyſzek miáłá, dla tego pámięći godny ow Kośćioł Efezyiſki iuż budowáć záczęto, ktory potym świát miał między inſzemi cudámi. Aczkolwiek záś budowánie Kośćiołá przez wiele ſię ćiągnęło czáſow, że iednák Dyáná u záſlepionego narodu iuż byłá imięnia Bogini y honoru doſtąpiłá, dla tego ten bárdzo bogáty y koſztowny Kośćioł iey poświęcono; y poſpolitym imięniem, Kośćiołem Dyány názwáno. Ná ktorego potym kſztałt y podobieńſtwo wiele inſzych po świećie tu y owdźie pod tytułem teyże Dyány wyſtáwiono Kośćiołow. Náoſtátek áżeby Lucyper bezecną onę ſwoię Pánnę Dyánę, gdy ieſzcze w Efeźie żyłá wſłáwił, wiele z nią pouſále rozmawiał, częſtemi ſzyderſtwy cáłą nápełniał, ále y zmyſlonym świátłem czáſem ią oświećił ſzálbierz, y obiáwiwſzy iey niektore ſekretá o przyſzłych rzeczách, proroctwá ią czynić náuczył: náoſtátek też w obrządkách niektorych y ceremoniách tych wyćwiczył, ktore ſię máło co rozniły od tych, co ich wybrány lud Boſki záżywał, y ták onę ſámę y inſze wſzytkie tym kolorem czártoſtwo záprawiło. V inſzych záś Pánien oná Boſką cześć y powagę miáłá, ále y inſze narody zá Boginią ią miáły w oddaniu czći nie mniey ſzczodrobliwi y rozrzutni, iáko y záſlepieni, to wſzytko koniecznie zá iákieś boſtwo rozumieiąc, co im do podźiwienia było.

440. Gdy záś potym zwoiowawſzy Amázonki, pobliſcy Krolowie w Efeźie oſiedli, przez chytrość ſzátáńſką ſtáło ſię, że pomięniony Kośćioł, iáko rzecz iáka ſwięta y Boſka, w cáłośći zoſtał, á tym czáſem w nim nieuſtawáły owych ſzalonych Pánien uſtáwy y práwá. Y choćiaż był ktoś z poſpolitego ludu pierwſzy ow Kośćioł ſpalił, iednák zá ſtárániem páńſtwá y miáſtá, znowu do pierwſzey ſwoiey pory przyſzedł, gdyż ná to niewiáſty bárdzo wiele łożyły. To ſię záś ſtáło máło co więcey álbo mniey ná trzyſtá lat przed odkupieniem narodu ludzkiego. Gdy záś Mátká Boſka do Efezu przybyłá, iuż nie było pierwſzego Kośćiołá, ále drugi, ktory było znowu w przerzeczonym czáſie wyſtáwiono; w tym tedy pomienione Pánny po rożnych mieyſcách ſię porozdźielawſzy żyły. Gdy záś w on czas, w ktory SYN Boży wźiął ná ſiebie náturę człowieczą, y potym też zá człowieczą ná Krzyżu umárł, báłwochwálſtwo bárdzo mocne ná świećie pánowáło, czártowſkie owe niewiáſty, nie tylko nic z ſwoich przeklętych zwyczáiow nie uięły, ále też záwſze co raz to głębiey y gorzey upadáły, ták dálece, iż wſzytkie práwie, niecnotliwe z ſámemi czártámi popełniáły brzydkośći. Do tego inſze nádto bárdzo ſproſne broiły niecnoty, y świát rożnemi ſzálbierſtwy y wrożkámi oſzukiwáły, to ieſt ták Lucyper one ſáme, á przez nie wſzytkich inſzych tyśiącznemi uśidlił zdrádámi.

441. Więc te wſzyſtkie, y inſzych

wiele

wiele rzeczy w ten czás w Efeźie przed sobą widźiáłá Nayświętsza Páni, á to z ták żywym Nayczystszego Sercá swoiego żalem; iż práwieby byłá tą śmiertelną rāną porážona skonáłá, gdyby iey byłá ręká Boska nie wspomagáłá. Lecz iák obaczyłá, że bożyszcze Dyány Lucyper miał zá stolicę y kátedrę złośći, nátychmiast przed Synem swoim Nayświętszym ná źiemię upadszy, do niegoż mowiłá: *Naywyższy BOZE y Pánie moy, wszelkiey chwały y czći godnym ty iesteś: te obrzydliwości przez tyle wiekow, áż do tych czás trwáiace, trzebá żeby też iuż koniec y miáre miáły. Albowiem iuż tego znieść nie może serce moie, żeby nieszczęśliwa iedná y obrzydliwa niewiástá, prawdźiwego Bostwá cześć miáłá, ktora tobie sámemu iáko Bogu nieskończonemu należy: á potym zárowno y tego nie ścierpię, áby Imię czystośći ták zeszpecone było, y sámym czartom poświęcone. Albowiem ia od nieskończoney twoiey dobroći Matka Pánien, y Pánia postánowiona iestem, żebym nád tą cząstką ták zacną Kośćiołá twoiego, y nád pożytkiem Odkupienia twoiego drogiego, á tobie bárdzo miłego rząd prowádźiłá. Więc czystośći tobie sámemu poświęconey godność niechay tylko tym służy ná potym duszom, ktoreby były moiemi Corkámi: przećiwnym záś sposobem w nieporządnych zmyślenie się czystośćią chlubiących nie zniosę tego, Spráwiedliwie tedy przećiwko Lucyperowi y cáłemu piekłu walczę, bo ták kosztowney rzeczy dźiedźictwo niesłusznie przywłaszcza sobie lekkomyślny nápaśnik. Proszę ćię tedy; Synu moy, ážeby on, przy zásłużoney kary męce, od okrućieństwá swego uwolnił te dusze, żeby z ták okrutney wyswobodzone niewoli, ná wolność wiáry y prawdźiwego świátłá wyniść mogły.*

442. Odpowiedáiąc PAN, mowił: *Przypuszczam ia Matko moiá te prośby twoie; słuszna álbowiem rzecz iest, áby cnotá czystośći nieprzyiaćielom moim nie byłá ofiárowána, áni sámym náwet imieniem; ponieważ od ciebie ták bárdzo uczczona, a mnie zgołá naywdzięcznieysza iest. Przećież iednák z tych zmyślonych Panien, wiele iest* przeyzrzánych y odrzuconych, *dla brzydkośći ich y uporu w złym; álbowiem nie wszystkie ná śćieżkę wiecznego zbáwienia náprowádźić sie zechcą. Máło albowiem między niemi iest dobrego sercá, ktore chętnie wiárę sobie opowiedźianą przyima.* To gdy Mátká z Synem Boskim wzáiemnie tráktowáłá, Jan S. do błagálni Nayświętszey MARYI Pánny wszedł; iednák tego, co się dźiało, nie wiedźiał, áni też tám Páná nászego Obecnego nie widźiał. Lecz prawdźiwa wszytkich pokornych Mátká wolałáby byłá, żeby iey prośby z modlitwámi iego złączone były; więc potáiemnie Páná prośiłá o pozwolenie, żeby do niego mowić mogłá, y potym w ten sposob nástępuiący do niego mowiłá: *Iánie* (práwi) *Synu moy, bardzo serce moie boleie ná to, iż w tym Kośćiele Dyány ták wielkie przećiwko BOGV widzę zbrodnie, ktorym duszá moiá wielce żąda terminu y końcá.* Odpowiedáiąc ná to S. Apostoł: *Ia Páni moiá* (mowi) *widźiáłem niektore niecnoty, ktore się ná tym obmierzłym mieyscu dzieią, áni tego wyżáłowáć y opłakáć zgołá nie mogę; gdy widzę, że cześć Sámemu BOGV powinną, czártu wyrządzaią. A temu ták wielkiemu złemu nie ma kto zabieć, chybá ty, Matko moiá, weźmiesz to ná się.*

443. Oná záś rozkazáłá się z sobą modlić Apostołowi, y błagáć Máiestat Páński o lekárstwo ná táką zgubę. Więc poszedł Jan S. do swoiey stáncyi, Krolową Niebieską z CHRYSTVSEM Zbáwićielem nászym zostáwiwszy. Y tak tedy przed Nayświętszym SYNEM swoim znowu ná źiemię upadszy, y łzámi się obfićie zálawszy, do modlitwy się wroćiłá. Tym záś duchem y gorącośćią umysłu modlitwy swoie odpráwiáłá, że ią niby do skonánia żal przymuszał. Więc gdy iuż Syná swoiego nákłoniłá, że ią iuż zgołá wysłuchał y poćieszył, ná iey prágnienia y prośby odpowiádáiąc mowił: *Mátko moiá, y gołębico moiá, o co prośisz, niech się to bez odwłoki stánie. Rozrządźże tedy y rozkaz iáko Páni, máiąc władzą ná wszystko, cokolwiek się Sercu Twoiemu podoba.* To záś Páńskie upodobánie Nayświętszey MARYI Pánny áfekt przedźiwną o Boski honor żárliwośćią, rozpaliło, y záraz Krolewską powagą wszytkim czártom, ktorzy tylko się znáydowali w Kośćiele Dyány koniecznie ustąpić do piekielnych tárásow, á mieysce támto, ktore byli przez ták wiele lat zászpećili, ochędożyć kazáłá. Bárdzo wiele tám było hufcow tego piekielnego towárzystwá, ktorzy tám ná to stáránie swoie y pracą obroćili, áżeby świát oszukiwáli, y dusze one sromoćili: lecz bárdzo prędko wemgnieniu oká, wszyscy do piekłá Nayświętszey MARYI Mátki Boskiey słow mocą wtrąceni. Krotko mowiąc, ták wielki był lecących do piekłá strách, ktorym byli przeráženi, że iák Nayświętsza Mátká Pánieńskie ustá swoie ná wymowienie pierwszego słowá otworzyłá, iuż w ten czas w piekło zápádli, nie mogąc mieć czásu do wysłuchánia drugiego słowá ná mieyscu Dyány, á przecię się im ieszcze zdawáło, że nád swoię przyrodzoną prędkość ieszcze się długo báwili odstępuiąc y ućiekáiąc od Mátki Wszechmogącego Bogá.

444. Tym sposobem poráženi, z iáskiń piekielnych powstáć więcey nie mogli, áż im nowe z smokiem swoim wyśćia do walki z Krolową Niebá dáne było pozwolenie, iáko blisko powiem: przedtym záś káżdy z nich w iák nayskrytszym chćiał się ukrywáć kąćie. Y od kráiu tego, gdźie oná ná źięmi mieszkáiąc zostawáłá nayodlegleyszym. Y to też uważyć potrzebá, iáko od Nayświętszey Mátki Boskiey czárt przez tákowe tryumfy zwyćiężony ták dálece, że stáncyi owey, álbo iurysdykcyi, z ktorey wyrzucony

był, żadnym ſpoſobem odebráć nie może: lecz iáko ieſt prawdźiwy ſmok piekielny, y ták iádowity, że gdy mu ieden utną łeb, záraz inſze nátychmiaſt wyraſtáią, ták też nowe záwſze przećiwko BOGV y iego Kośćiołowi knuie rády y inwencye. Ale wielka świátá Páni záczętego zwyćięſtwá ſkutek pełniąc zá pozwoleniem Chryſtuſá Zbáwićielá náſzego, iednemu z Aniołow ſwoich do Kośćiołá Dyány ſpieſzyć każe, y on zgruntu ruinowáć, kámienia ná kámieniu nie zoſtáwuiąc: dźiewięć tylko niewiaſt od tey ruiny wolne záchowuiąc, ktore mu między inſzymi tám zle żyiącemi ſámá Nayświętſza PANNA pokazáłá, wſzytkie inſze nagłą śmierćią zgłádźiwſzy y w ſámey ruinie y rozwalinách pochowawſzy: álbowiem w złośćiách zátwárdźiałe były, y dla tego duſze ich z czártámi, ktorym ſłużyły y cześć oddawáły, do piekłá ſtrącone, w przepáśći pogrzebione ſą, wprzod niżeliby więcey ieſzcze złośći grzechow popełniły.

445. Przetoż Anioł Páńſki nic nie báwiąc Páni y Krolowy rozkazy wypełnił, w punkćie czáſu bárdzo krotkim ſławny ow, y bogáty Dyány Kośćioł, ktorego ſtrukturá pewnieby byłá w potomne wieki trwáłá; z gruntu zburzył, obywátelow Efezkich wielce przeſtráſzywſzy, y przeráżonym rozwáliny tylko do widzenia y ruinę zoſtáwiwſzy. Owe záś dźiewięć niewiaſt, ktore mu Mátká Boſka z dyſpozycyi tákiey Syná Bożego náznáczyłá, zdrowo záchowáne zoſtały; te álbowiem ſáme do wiáry náwrocone; iáko potym opowiem. Wſzytkie inſze nieſpodźiána ruiná nagle pożárłá, ták że y w pámięći ſłádu nie zoſtáło. Szukáli poniekąd z wielkim ſtárániem obywátele autorá tego złego, ále żadnego tym rázem nie ználeźiono, ták, iáko, gdy pierwſzy Kośćioł był ſpalony áż ſię ſam złoczyńcá dla ſławy wydał. Y toć było Swiętemu Ewángeliśćie Janowi okázyą y inſtynktem, że prawdę Ewángeliczną, wiárę Swiętą iuż pilniey opowiádał, y obywátelow Efezyiſkich z błędow y zdrad ſzátáńſkich uwalniał. Gdźie tenże S. Ewángeliſtá z Krolową Niebieſką, Naywyżſzemu chwałę oddał, y dźięki zá ten z Lucyperá y báłwochwálſtwá odnieśiony tryumf.

446 Tu záś potrzebá uważyć, iż nie powinien ſię konfundowáć Czytelnik z tego, że w Dźieiách Apoſtolſkich w Rozdźiale dźiewietnaſtym o Kośćiele Dyány wzmianká, gdy w kilká lat Swięty Páweł do pomienionego Miáſtá dla przepowiádánia wiáry przyſzedł. Opiſuie álbowiem támże S. Ewángeliſtá, iáko ieden znáczny rzemieſlnik Efezki imieniem Demetryuſz, ktory Dyány obrázy ze ſrebrá odlewał, z inſzemi rzemieſlnikámi tegoż konſztu, ſpiknął ſię przećiwko Swiętemu Páwłowi, dla tego, że po cáłey Azyi opowiádał: *że nie ſą Bogámi, ktorzy rękámi robieni.* Tą tedy propozycyą towárzyſzom ſwoim wyperſwádował Demetryuſz, że S. Páweł nie tylko zyſk ſwego konſztu im odbiera, ále też wielkiey Dyány Kośćioł wniwecz obraca, lubo po cáłey Azyi, y owſzem po cáłym świećie chwalebnie ſłynął. Poturbował tym bárdzo rzemieſlnikow Demetryuſz, á ći záś cáłe Miáſto, zkąd częſto wołáno: *Wielka Dyaná Efezyiſka.* Ták tedy ſię to przytráfiło, o czym S. Łukaſz w Rozdźiale támtym powiáda. Co ażeby nie było do zrozumienia przeſzkodą, przydáię tu, iż Kośćioł ten, o ktorym S. Łukaſz wſpomina, mniey był koſztowny y proſty, po powroćie Nayświętſzey Mátki Boſkiey z Efezu do Jeruzalem znowu záczęty, á gdy tám przyſzedł Páweł S. ná opowiádánie, iuż był cále dokończony, z ktorey okoliczności w hiſtoryi S Łukaſzá wyráżoney, ſnádno domyſlić ſię może, iák mocno u Efezow, y po cáłey Azyi báłwochwálſtwo y Dyány cześć wkorzenione były, częśćią że ten błąd, u Anteceſſorow przez długi wiekow przećiąg trwał, częśćią że przez tę wenerácyą y Kośćioł Dyány, Miáſto Efezkie ſławne y chwalebne zoſtáło. Tym tedy oſzukániem y zdradą zwiedźieni obywátele, rozumieli że im niepodobna było żyć bez ſwoiey Dyány, gdyby iey Kośćiołow nie wyſtáwili w Mieśćie ſwoim iáko głowie, ták wielkich zabobonow, y mátce, ktorey iuż dawno inſze kráiny przez zazdrość náſládowáły. Ták wiele mogło u pogan prawdźiwego Bogá nieznánie, iż wielu záiſte Apoſtołow y lat potrzebowáli do záſzczepienia zdrowey náuki, á wyrwánia kąkolu báłwochwálſtwá, á to oſobliwie między Rzymiány y Greki, ktorzy ſię przed wſzyſtkiemi inſzemi narodámi cáłego świátá zá mędrcow y politykow udawáli.

447. Y ták zburzywſzy Kośćioł Dyány, Nayświętſzá Bogárodźicá MARYA; więkſzym ieſzcze wzbudzona prágnieniem, prácowáć dla wywyżſzenia Imienia CHRYSTVSOWEGO y rozſzerzenia Kośćiołá Swiętego, to ieſt, áżeby z tryumfu z nieprzyiaćioł odebránego więcey poſtępowáłá. Gdy tedy z tey przyczyny modlitwy częſte y ſuplikácye odpráwowáłá, dniá iednego tráfiło ſię, że Aniołowie Swięći widocznie pokazawſzy ſię, ták do niey mowili: *Krolowa y Páni náſzá, Wſzechmocny BOG naywyżſzych Woyſk rozkázuie nam, ażebyſmy Cię do Niebá ná tron twoy Krolewſki wynieſli, tám álbowiem Cię wzywa.* Odpowiedźiáłá Nayświętſza MARYA: *oto tu ieſt Służebnicá Páńſka niechay mi ſię ſtanie według Nayświętſzey woli Iego,* wnet záraz Aniołowie Swięći ná Tronie iáſnego Máieſtatu (iákom gdźie indźiey powiedźiáłá) poſádzoną Mátkę Boſką do oſtátniego Niebá áż przed obliczność Sámey TROYCY Przenay-

nay-

nayświętſzey wynieſli; ktorey iednák tym rázem nie widźiáłá ták, iáko ſámá w ſobie ieſt, ále tylko w obráźie reprezentowáną. Oná záś przed Naywyżſzym upadſzy Máieſtatem, głęboką pokorą y rewerencyą nieodmienne ádorowáłá Boſtwo. Nátychmiáſt Oćiec Niebieſki rzekł do niey: *Corko moiá, naytáſkáwſza Gołębico, prágnienia twoie, ktoremi pałaſz, y gwałtowne dla wywyżſzenia Swiętego Imienia moiego głoſy, uſzy, y ſerce moie przeniknęły; lecz y owe proſby twoie, ktoremi zá Kośćiołem Swiętym Opiekunka oczom moim záwſze nayprzyiemnieyſza inſtáncye wnoſiſz, ſkłoniły mnie do miłośierdźia y politowánia; więc miłośći twoiey chcę miłośćią oddáć, dáiąc ći ná nowe władzą moię, ázebyś nią honor y chwałę moię utrzymowáła, z nieprzyiaćioł moich tryumfowáłá, kárki ich ſtártá, á ták przez twoie zwyćięſtwá Kośćiołowi moiemu byłá ućieczką y obroną; uproſzone znowu dobrodźieyſtwa y łáſki y fawory miedzy wiernych iego Synow, bráći twoich ſzczodrobliwą ręką rozdawáiąc.*

448. Odpowiádáiąc ná to Nayświętſza Mátká rzecze: *Tu ſtoi o Pánie z kreátur twoich oſtátnie ſtworzenie, ſercem iednák do wſzyſtkiego, co ſię tylko tobie będźie podobáło gotowym; więc dla wywyżſzenia niewyſławionego Imienia twego y większey chwały twoiey, niech ſię ſtánie we mnie nayświętſza wola twoiá.* Do tych Słow Oćiec Niebieſki ieſzcze przydał mowiąc: *Niech wiedzą wſzyſcy moi Niebieſcy przedni Xiążętá, iż MÁRYĄ zá Wodzá y Głowę wſzyſtkich moich woyſk miánuię, y wſzytkich nieprzyiaćioł moich zwyćiężcą ſtánowię; ázeby z nich chwalebnie tryumfowáłá.* od dwoch inſzych Oſob TROYCY Przenayśw: od SYNA y DVCHA Swiętego toż ſámo záraz potwierdzono było, á wſzyſcy Błogoſłáwieni z Swiętymi Aniołámi odpowiedáli y mowili: *Bądź Pánie święta wola twoiá w Niebie y ná ziemi.* W ten czas záraz PAN nád Pány ośmnaſtą naywyżſzym Seráfinom dał mándat, áżeby Krolową ſwoię do bitwy przećiwko piekielnemu ſmokowi informowáli, przygotowáli, uzbroili. Tu tedy prawdźiwie ſpełniły ſię owe ſłowá *Sap: 5. v. 18. Vzbroi kreaturę ná zemſtę nieprzyiaćioł*, y co támże o tey zbroi obſzerniey powiedźiáno; Ponieważ pierwśi ſześć Seráfinowie ná ſrodek záſzedſzy, Nayświętſzą BOGA Rodźićielkę, táką świátłośćią przyodźiali, ktorą iako nieprzebitym páncerzem uzbroiona byłá, było záś to uzbroienie znákiem pewnym z ktorego Niebieſcy Duchowie Krolowy ſwoiey świątobliwośći y ſpráwiedliwośći dochodźili; to ieſt że ſzátanom ták byłá niezwyćiężona, y zgołá niedoſtępną, iż ſámego BOGA mocy ſpoſobem niewypowiedźiánym náſládowáłá. Zá ten ſam cud owi Seráfinowie y wſzyſcy Swięći Naywyżſzemu dźięki oddáli.

449. Potym że dwunaſtu Seráfinow znowu ſześć wyſzli, y iáko rozkaz mieli, nowym wielką Krolową ſwoię świátłem obiáśnili. Było záś to świátło pewna iſtność oświecáiącego Boſtwá w Pánieńſkiey wyrážona twarzy tákiey wſpániáłośći, że ná nię iáśnieiącą czárći áni ſpoyzrzeć mogli. Tego tedy dobrodźieyſtwá ſkutkiem ſtáło ſię, że lubo ſzátáni tentuiąc przyſtępowáli do niey, nigdy iednák, (iako obaczemy) ná twarz Iey ták iáſną y uboſtwioną pátrzeć nie mogli: nie chćiáł álbowiem BOG pozwolić tego piekielnym pokątnikom. Ná koniec przybyli też oſtátni ſześć Seráfinowie, z rozkazu Páńſkiego, tákim orężem máiący uzbroić Krolową y Pánią ſwoię, ktorymby proſto nieprzyiaćielá ráźiłá, honoru Boſkiego broniłá, y chwałę Iego ſobie zleconą promowowáłá. Co áżeby wypełnili, wſzytkim MARYI Nayświętſzey Matki potencyom, inſze znowu przydáli właſnośći y oſobliwą doſkonáłość korreſponduiącą wſzytkim dárom, kteremi od Naywyżſzego byłá ozdobiona. Tego záś dáru mocą ſtáłá ſię wielkiey Páni władza táká, że według woli ſwoiey upodobánia, przeſzkodźić, zákazáć y zátámowáć mogłá wſzytkie prawie y nayſkrytſze czártow zamyſły, zawody y uśiłowánia; ponieważ to wſzyſtko poddáne było MARYI woli y dyſpozycyi, ták dálece, że nic zgoła ináczey ſtáć ſię mogło, tylko iákoby oná rozkazáłá: iákoż ták wiele rázy záżywa tey ſwoiey władzy ná dobre wiernych ſług y ſobie záſlubionych przyiaćioł. Náoſtátek wſzyſtko to przygotowánie, y co ſię w nim záwieráło trzy Boſkie Oſoby káżda z oſobná potwierdźiły uſtnie deklárowawſzy *uczeſtnictwo Boſkich przymiotow*, káżdey Oſobie przyzwoitych, áżeby ták opátrzona powroćiłá ſię do Kośćiołá S. y w nim z nieprzyiaćioł Boſkich tryumfowáłá.

450. A iuż máiącey odchodźić dawáły błogoſłáwieńſtwo trzy Boſkie Oſoby: Oná záś z naywiększą rewerencyą ádorowáłá TROYCĘ Przenayświętſzą. Co uczyniwſzy odnieſiona do ſwoiego *Oratorium* od SS. Aniołow ták wyborne dźiełá Naywyżſzego wielce rozważáiących. Była między niemi podobna rozmowá: *A coż to ieſt zá iedná*, mowili, *ktora ták bárdzo uboſtwiona, zbogácona y náder ſzczęſliwa z naywyżſzego ná świát powraca Niebá, Imienia Boſkiego ſławy obronićielká? áh! iak piękny ubior, iáka wſpániałość y ozdobá wychodzącey ná woynę Páńſką! o Krolowa! o Páni nád wſzytkich naywyżſza!* poſpieſz iuż ſzczęſliwie, poſtępuy, y przodkuy, *ze wſzytkiego ſtworzenia naymożnieyſza Rządczyni. Sámego záś wſzyſtkich rzeczy Stworzyćielá, wſzyſtkie wraz iego dźiełá niech wielbią, wynoſzą, y wyſławiáią, álbowiem w twoich łáſkách y dárách tak ſzczodrobliwym y możnym pokazał ſię.* Swięty, Swięty, Swięty, PAN BOG: záſtępow. *Pan woyſk Niebieſkich: á w Tobie niech go błogoſłáwi wſzelkie ludzkie plemie.* A Swięta Panná w ſwoim ſtá-

nąwszy *Oratorium* ná źiemie záraz upádłá, y długo leżąc pokorne Wszechmogącemu Dawcy swemu dźięki oddáłá, zwykłym w podobnych dobroczynnośćiách obyczáiem.

451. Potym Nayroftropnieysza Pánná trochę śię zástánowiłá wszystko to sámá z sobą w myśli rozważáiąc, y do utárczki z czártámi o ktorey nástępuiącey wiedźiáłá, po woli śię gotuiąc. W tym tedy rozważániu zostáiąc, widźiáłá wychodzącego z piekłá ná świát ogniśtego smoká y bárdzo stráfznego: śiedm głow to piekielne stráfzydło miáło, z ktorych káżda dym y ogień z wielkim gniewem y zápálczywośćią wypuszcáłá; á zá nim niezliczone dyabelstwo w teyże postáći sprosney nástępowáło. Było to záiste widzenie ták stráfzne, że go żáden inszy iáko żyw nie widźiał: y dla tego potrzebá też było, áby Nayświętsza Pánná wyráżonym sposobem opátrzona byłá y niezwyćiężona stáłá śię przećiwko tym okrutnym piekłá bestyom. Ták záraz prostym á stráfznym szeregiem śpiesza ná mieysce, gdźie naywyższa Krolowa ná ten czas báwiłá, tám naprzod iáko wśćiekli psi száleią, y srogim okrzykiem ostátnią grożą ruiną. *Idźmy idźmy* (mowią) *á tę nieprzyiaćiołkę nászę zgruntu wywroćmy; godźi bowiem śię przez wszechmogącego one tentowáć y nieprzyiázną woyną nátrzeć; dokażmyż iuż teraz, y co nád nami dotąd częstokroć z krzywdą dokázywáłá, zemśćiymy śię, á osobliwie tego że Kośćioł Dyány nászey nas z niego wyrzućiwszy zruinowáłá. Więc też y my one zruinuymy: białogłowá iest, y prostá kreáturá, my záś teslesmy duchowie madrzy, chytrzy y możni, nie mamy śię czego w źiemskim stworzeniu obawiáć.*

452. A ták wszystko to piekielnych smokow woysko z wodzem swoim Lucyperem, przed niezwyćiężoną Krolową Niebá stánęło do boiu, ią wyzywáiąc. Ponieważ záś nayzárázliwszy záwsze tey źmiie iad, iest pychá, z ktorey pomocą częstokroć insze grzechy wprowadza ná zgubę dusz nie źliczonych, dla tego y tu teyże wády szczęśćia naprzod probowáć podobáło śię, przypisuiąc Iey obłudnie stan świątobliwośći, w ktorym BOGA Rodźićielkę sámi być imáginowáli. Dla czego w Aniołow świátłośći przemienili śię, przewrotny smok y śludzy iego, ták powierzchownie przybránymi y iásnemi pokazáli śię, rozumieiac: że pierwsza ich włásna przyrodzoná postáć dyabelská y wężowa, bynamniey nie wyda śię. Záraz tedy od pochlebstwá y chwały poczęli: *Można iesteś MARYA* (mowili łágodnie) *naywyższa y nayzacnieysza miedzy niewiástámi, y od cáłego świátá czći godna, naywybornieysze cnoty twoie, káżdy w tobie uważa y poznawa, do tego teszcze ták wielkie cudá, ktore sprawuieß, y wyrabiaß. Dla czego godna iesteś záiste tey pochwały, ponieważ w świątobliwośći twoiey, nic ći przyrownáć śię nie może: á to wszytko nam naylepiey wiádomo iest y widome; dla tego też chętnie wyznawamy, y ná powinne twoim sprawom zdobywánie śię pochwały.* Tegoż czásu kiedy Lucyper zmyślone te prawdy przywodźił, sro gie oráz podniety, pychy y prezumpcyi ognie, w imáginácyi Krolowy naypokornieyszey sprawić usiłował. Lecz miásto tego, coby ią miáło náklonić, albo do delektácyi iákiey, lub zezwolenia umyśl poruszyć, iáko nayokrutnieysze nieśmiertelnych rąn y rázow przyięłá postrzały, ktoremi swoie, czyste y nienáruszone serce żałośnie przeráżone było. Y záprawdę mnieyby byłá uczułá zebráne wszytkich Męczennikow kátownie, ániżeli te dyabelskie pochlebstwá. Tych iednák ná zkonfundowánie, záżyłá áktow pokory, sámá śię poniżáiąc; sposobem przedźiwnym y ták skutecznym wyniszczáiąc, że tego piekło znieść, áni dłużey obecnośći Iey wytrzymáć nie mogło. Stáło śię álbowiem z dyspozycyi Boskiey, że Lucyper y iego towárzysze te ákty obserwowáli. Więc wszyscy rozproszeni ućiekáiąc, dźiwnym sposobem ryknęli, powtarzáiąc: do piekłá wracamy, mniey bowiem nas męczy stráfzne konfuzyi mieysce, ániżeli tey niezwyćiężoney Niewiásty pokorá. Tedy ią ták opuśćili; Nayroftropnieysza záś Páni zá dar pierwszego zwyćięstwá Naywyższemu dźięki oddáłá.

Náuká, ktora mi MARYA Krolowa Niebios y Páni dáłá.

453. IEst nieiáki Corko moiá w pysze szátáńskiey zle z iego strony widomy dowod, y usiłowánie, ktore on sam dobrze zna bydź niepodobnym. Chce álbowiem, áby iáko BOGV służą y posłuszni są spráwiedliwi y Swięći, ták też onemu posłuszni byli y służyli, ták iákoby w tym był rownym Bogu. Przećię iednák rzecz niepodobna tego skutku dostápić; nie może bowiem śię to oraz zgodźić, gdyż istność świątobliwośći ná tym záwisłá, áżeby stworzenie, do Boskiey śię woli reguły stosowáło, kocháiąc Boga nádewszystko, y Iemu będąc posłusznym; grzech záś ná tym záleży, żeby od tey reguły oddalał śię kocháiąc co inszego y będąc posłusznym diabłu. Ale cnoty poczćiwość rozumowi ták iest przyzwoita y zgadzáiąca śię, że áni sam nieprzyiaćiel záprzeć śię tego może. Ztąd chćiałby, gdyby można, wszytkich dobrych przewroćić, zazdrośćią y gniewem rozpalony, że ich ku rzeczy swoiey záżyć niemoże, á nád to ieszcze przećiwnym trapi śię frásunkiem y stárániem, áżeby BOG chwały, ktorą w Swiętych swoich sławi śię nie odbierał ztąd, gdźieby on wzáiemnie dostąpić nie mogł. Dlá czego ustáwicznie śię ták stáray usilnie, áżeby pod nogámi swoie obálił

lił Cedry Libáńſkie, to ieſt ludźie w świato-bliwośći wyſokie, áby ták ſłużby ſwoiey przyczynili, ktorzy ná usługách Naywyżſzego zoſtawáli, y ná tym tylko ſámym wſzelkie ſwoie zawody uśilność, y ſtáránie zakłádá. Zkąd też śię dźieie, że mu niektorzy cnoty morálne poświącáią, luboć to tylko imieniem y ná pozor, iáko czynią hipokryći, y owe Pánny w Kośćiele Dyány uczyniły. Z tey bowiem przyczyny zda mu śię że cześć Boſką ſobie przywłáſzcza, przeyimuiąc to, co BOG kocha y chce, ſzpecąc y pluiąc máteryą cnot, ktoremi śię BOG delektuie, áżeby w nich ſwoię z duſzámi komunikował czyſtość.

454. Przetoż uważ pilnie Corko moiá; ták wiele trudnośći, ták wiele ſztuk, ták wiele ſideł, łápek, y zakrętow od chytrego tego węża ná zdrádę y zgubę ſpráwiedliwych zaſtáwione; że bez oſobliwey łáſki Boſkiey żaden nie może poznáć, dopieroż zwyćiężyć, y ták wielu śieći y záſadzek uchronić śię. Ażeby tedy duſzá bez ſwoiey nie byłá opuſzczona obrony, Boſki Májeſtat wyćiąga, áby w ſpráwách ſwoich bynamniey nie byłá oſpáłá, dáleko bárdźiey ſobie ſámey nieufáłá, y nigdy od wzywánia pomocy y prágnienia ratunku nie uſtawáłá; bez wątpienia álbowiem ſámá z śiebie nic nie może, y w krotce zginiona. Oſobliwie záś tą Boſką obligu<u>ie</u> łáſkáwość ferwor ſercá, y ochotne w zábáwách duchownych nabożeńſtwo, á náde wſzytko nieſprácowána pokorá y poſłuſzeńſtwo; przez te álbowiem duſzá utwierdza śię w ſtáteczności y męſtwie do rezyſtowánia nieprzyiaćielowi. To záś nápominánie tu daię, nie dla tego, ábym ćię záſmućiłá, ále raczey oſtrożną uczyniłá: to ieſt, iż rzadkie bárdzo ſą ſpráwiedliwych uczynki, w ktoreby z iákieykolwiek przynamniey częśći ten wąż iádu ſwego nie wpuśćił, áżeby ie záráźił. Gdyż częſtokroć wielką ſwoią przewrotnośćią pobudźić namiętność iáką, lub um ſłu ſkłonność uśiłuie, przez ktorąby śię potym proſta czyniącego intencya potáiemnie nachyliłá y ſkłoniłá do tego, iżby nie czynił iedynie dla Boga, y dla prawdźiwego cnoty końcá, á tákby náoſtátek z iákieykolwiek inſzego áfektu przyczyny, lub cále zepſowána, lub po częśći przynamniey zoſtáłá. Iáko bowiem z pſzenicą pomięſzány kąkol, trudno zaraz ná początku rozeznáć, ták poki śię duſzá ze wſzelákiego áfektu źiemſkiego nie wyzuie, y ſpraw ſwoich przy Boſkim oświeceniu nie roſtrząśnie y dobrze nie zważy.

455. Ty záś Corko moiá iużeś doſyć w tym niebeſpieczeńſtwie prz ſtrzeżona, y od piekłá ná ćię dáleko ſubtelnieyſzą nád inſze duſze ſztuką czuwáiącego. Więc niechćiey lekce ważyć tego, áni w ſpráwách twoich ſámey tylko dobrey uſay intencyi; luboć záwſze dobra y proſta powinná być intencya, przećię iednák ná niey ſámey nie doſyć, áni iey człowiek dobrze záwſze poznawa. Częſtokroć álbowiem diabał pod pretextem dobrey intencyi oſzukiwa, proponuiąc duſzy koniec dobry na pozor tylko, álbo bárdzo dáleki y wątpliwy, áżeby go z tey przyczyny nádźieią dobrá dálekiego y niepewnego, w bliſkie y pewne wprowádźił niebeſpieczeńſtwo, zkąd śię ſtáie, że w niebeſpieczeńſtwo záiſte wpada, końcá záś do ktorego zdrádźiecko ſkuſzony był, żadną miárą nie doſtępuie. Cáłem też człowiekowi ſámą dobrą intencyą zabáwnemu nie dopuſzcza zważyć inſzych okolicznośći, y ták ſpráwá dźieie śię bezrozſądnie, á tym ſámym źle. Niekiedy záś pod intencyą, ktora zda śię bydź proſta ukrywáią śię námiętnośći, y źiemſkie umyſłu inklinácye, ktore potym przednieyſzą część ſerca opánuią. Dla czego w ták wielkich niebeſpieczeńſtwách uwikłáney ieden ſzczegulnie zoſtaie ſpoſob, áżebyś ſpráwy twoie przy tym roſtrząſnęłá świetle, *ktore BOG ná wyżſzey częśći duſzy twoiey wlewa*, ztąd bowiem wyrozumieſz iako odłączyć maſz drogość od podłośći, kłámſtwo od prawdy, y gorzkość namiętnośći od ſłodyczy rozumu. To záś teraz Boſkie świátło, ktore w tobie ieſt, ćiemnośći nie uzna zadnych, gdy *oko twoie proſte będźie*, cále ćiáło wſzytkich ákcyi twoich oświeći, y odtąd będźieſz cáłá ze wſzyſtkim Bogu twoiemu y mnie nayprzyiemnieyſzá.

ROZDZIAŁ V.

Przenaydoſtoynieyſza Bogá Rodźicá z Efezu do Ierozolimy powraca, na wezwanie S. Piotrá Apoſtolá: zaczęta walkę przećiwko diabłom kończy: nawałność morſka wytrzymuie; y inſze potaiemne obiaśniáia śie przypadki.

456. PO śmierći nieſzczęśliwego Herodá ſpráwiedliwym ſądem y karą zgłádzonego, przywrocony ieſt znowu pierwſzemu Kośćiołowi Jerozolimſkiemu, trwáiacy ná wiele lat pokoy; á to zá oſobliwą wielkiey świátá Páni przyczyną, zaſługámi, proźbámi y Máćierzyńſką zgołá pieczołowitośćią. Opowiádáli ná ten czas wiárę, Swięty Bárnábás, y S. Páweł po rożnych Azyi mnieyſzey Miáſtách, iako to w Antyochij, Liſtru, w Perdze, y w wielu inſzych Miáſtách, z pożytkiem práwie przedźiwnym, iáko świádczy S. Łukaſz w Rozdźiále trzynaſtym y czternaſtym w dźieiach Apoſtolſkich, gdźie też wſpomina znáki y cudá od S. Páwła w przerzeczonych Miáſtách y Prowincyách poczy-

poczynione. Wſzákże y S. Piotr Xiążę A-poſtolſkie gdy z więźienia uwolniony, z Ieruzalem uſzedł, ná pogránice Azyi, udał ſię, ázeby z Herodowego pánowánia wyzuty, z támtąd iednák mogł mieć ſtáranie o nowych práwowiernych prawdźiwy Sekretarz, y o tych, ktorzy ſię w Azyi náwrácáli, y o tych, ktorzy w Páleſtynie zoſtawáli. Iego álbowiem wſzyſcy uznawáli zá Głowę Kośćiołá, oddáiąc mu iáko Namieſtnikowi Chrystusowemu poſłuſzeńſtwo, wiádomi dobrze, że wſzyſtko w Niebie zá ważne y nieodmienne przyięto ieſt, coby on ná źiemi ztwierdźił, y poſtánowił. A tą wiary ſtáłośćią ugruntowáni do niego, iáko do Naywyżſzego Biſkupá udawáli ſię we wſzytkich wątpliwośćiách y kontrowerſyách, ktore ſię przytráfiáły. Oprocz inſzych, to też do niego doniesiono, co SS. Páwłowi y Bárnábáſowi od niektorych Zydow lub w Ieruzálem, iáko y Antyochij zárzucono było o Obrzezániu y o práwie Moyżeſzowym, o czym ná potym mowić ſię będźie, y S. Łukaſz w Hiſtoryi Apoſtolſkiey w Rozdźiále pietnaſtym wſpomina.

457. Z tey tedy przyczyny kontrowerſyi Apoſtołowie y Vczniowie, S. Piotrá prośili, ázeby ſię do Miáſtá S. Ieruzalem powroćił, dla zákończenia tey ſporki y wątpliwośći, ázeby inſze okurencye potrzebne uſácnił, y dyſponował, áby wiáry świętey opowiádánie żadney przeſzkody nie miáło. Y iuż od śmierći Herodá Zydźi nie mieli, ktoby przećiwko Kośćiołowi rękę podnioſł, áby wielkie było w Jeruzalem uſpokoienie. Prośili też go o inſtáncyą do Nayświętſzey Mátki JEZVSA, ázeby dla tychże ſámych przyczyn do Ieruzalem powrocić raczyłá; ktorey z wielkim y ſerdecznym uprágnieniem oczekiwáli práwowierni: gdyż z Iey obecnośći obfita w Bogu ná wſzyſtkich miáłá ſię wylać poćiechá; y wſzyſtkie Kośćiołá S. intencye, zá Iey bytnośćią ſkutek odebráć pożądány. A z tey oſobliwie rácyi poſtánowił Piotr S. do Ieruzalem bez odwłoki poſpieſzyć; wprzod iednák do Nayiáśnieyſzey Krolowy Niebá w náſtępuiący ſpoſob nápiſał.

LIST S. Piotrá do Nayświętſzey Mátki, BOGA MARYI.

MARYI Pánnie, Matce Boſkiey, Piotr Apoſtoł IEZUSA *Chryſtuſá, Sługá wáſz, y sługá sług Boſkich.*

458. PAni, wſzczęły ſię między wiernymi niektore wątpliwośći y kontrowerſye około náuki Syna Twoiego, Odkupićielá náſzego: y ieżeli oprocz niey trzebá záchowáć dawne práwo Moyżeſzowe. Pytáią ſię iuż nas o to, co z tym czynić? y chcą áby śmy to powiedźieli, cośmy z uſt Nayświętſzego Náuczyćielá náſzego ſłyſzeli. Ia ázebym z Bráćią moiemi Apoſtołámi o tym ſię narádźił, idę teraz do Jeruzalem, ſupplikuiemy pokornie, ázebyś dla wſzyſtkich konſolácyi y z miłośći twoiey ku S. Kośćiołowi do tegoż Miáſtá powroćiłá, gdźie żydowie poześćiu Herodá ſpokoynieyśi iuż ſą, y wierni w więkſzym beſpieczeńſtwie zoſtáią. Poſpolſtwo liczne Náſladowcow Chryſtuſowych widźieć Cię gorąco prágnie, y z Twoiey obecnośći być poćieſzonym. Gdy záś w Ieruzalem będźiemy, inſzym też Miáſtom o tym znáć damy, y w ten czas przy twoiey przytomnośći poſtánowiemy to, co około Wiáry ſwiętey, y práwá łáſki okolicznośći przyzwoita będźie.

459. Ten był kontext Liſtow y ſtyl wſzyſtkim Apoſtołom zwyczayny, położywſzy wprzod imię tey Oſoby, álbo Oſob, do ktorych piſáno liſt, á potym tego, ktory piſał, lub wzáiem, iáko ſię wydáie z Liſtow S. Piotrá, S. Páwłá y inſzych Apoſtołow, że záś Krolową Niebá MATKĄ Boſką nazywáno, to z poſpolitego zdánia y rozſądku Apoſtołow ſtáło ſię, iáko tylko ſkład wiáry poſtánowili; oni álbowiem do ſiebie wzáiemnie piſząc, Mátką ią y Pánną názywáli: gdyż to do Kośćiołá Swiętego należáło, ázeby ich Artykuł wiáry o Panieńſtwie y Máćierzyńſtwie wielkiey Páni w ſercách wiernych, tym ſpoſobem utwierdźił. Inśi záś z wiernych názywáli *MARYĄ IEZVSA*, álbo *MARYĄ IEZVSA Názáreńſkiego*. Inni záś proſto, iákoby ią *MARYĄ Corká IOACHIMA y ANNY* zwáli. Tych Imion używáli pierwśi Wiáry S. Synowie, rozmawiáiąc lub wſpomináiąc o Krolowy náſzey. Kośćioł iednák Swięty zwyczáiu Apoſtołow náſláduiąc, Pánną y Mátką Boſką názywá, przydáiąc tym inſze iáśnieyſze y pełne táiemnic tytuły y pochwały. Iuż tedy Liſt S. Piotrá oddałPrzenaydoſtoynieyſzey Páni kurſor, czyli umyślny poſłániec, powiádáiąc być poſłánym od Apoſtołá, ktora odebrawſzy kártę á Namięſtniká Chryſtuſowego ſzánuiąc upádłá ná kolána, y Liſt pocáłowáłá, ále go iednák nie rozwinęłá, bo S. Janá nie było obecnego, ktory ná ten czas w Mieśćie wiárę S. opowiádał. Iák tylko powroćił pokięknąwſzy według zwyczáiu, prośiłá go o błogoſłáwieńſtwo, y dałá mu liſt powiádáiąc: że od S. Piotrá wſzyſtkich Biſkupow Naywyżſzego przyſzedł. A Swięty Jan ſpytał ſię coby w ſobie záwierał, ktoremu cnot wſzyſtkich Miſtrzyni odpowiedźiáłá: *Ty wprzod ſam obacz Pánie, á mnie potym powiedz co w ſobie zamyka.* Y czynił ták záiſte Ewángeliſtá.

460. A tu zádźiwić ſię koniecznie, y wielce záwſtydźić muſzę, pátrząc ná ták wielkiey pokory y poſłuſzeńſtwá dźiwowiſko, ktore tu Mátká Boga w rzeczy, lubo ták má-

ley, iáko śię zda, wypráwuie. Y záprawdę chybá tylko Boskiey iey mądrośći co podobnego ná myśl przyść mogło, ażeby tak oná záiste będąc Mátką BOGA, ktory záś list posłał Namięstnikiem Boskim, byłá większa pokorá y submissya, gdyby bez rozkazu, áni czytáłá, áni otworzyłá listu nie dołożywszy śię Ewángelisty Páńskiego, ná ktorego woli y obecnośći, zgołá cáłe záwisło posłuszeństwo. Tym przykładem śćiśle bárdzo strosuie wolnieyszy poddánych geniusz, ktory wyćieczki często szuka, y śmiáłośći ukryćia, ktorymby śię ná pozor wywikłał, pokorę záś y powinne zwierzchnośći posłuszeństwo nie pomáłu uwikłał. Lecz MARYA Pánná Naychwalebnieysza we wszystkim, czy to w nayniższych, czyli w naywyższych okázyách naydoskonálszym byłá świątobliwośći wizerunkiem y Mistrzynią. Náwet gdy po przeczytánym od Ewángelisty S. Piotrá liśćie, spytána byłá, coby Iey śię zdáło w tey okolicznośći, o ktorey Chrystusow Namiestnik do niey pisał, áni tu chćiáłá śię pokazáć stárśza, áni też przynamniey rowną, ále koniecznie posłuszną y poddáną; dla czego S. Janowi odpowiedáiąc: *Ty to postánow Pánie y Synu moy* (mowiłá) *co przyzwoita; ia záś gotowám tu iest do posłuszeństwá służebnicá.* Odpowiedźiał Ewángelista S. rzecz sámá wyćiąga. S. Piotrowi dogodźić, y do Ieruzalem powroćić śię. *Słuszna záiste iest, y koniecznie potrzeba*: potwierdźiłá Nayświętsza Bogárodźicá, náywyższey Kośćiołá Głowy słucháć: więc gotuy podrożą.

461. To ták postánowiwszy S. Jan nic nie báwiąc począł śię stáráć o náwę, ktorąby mogli do Pálestyny záiecháć, y insze ná drogę potrzeby gotowáć, ażeby bez odwłoki mogli śię puśćić w podrożą. Gdy śię Ewángelistá S. o to wszystko stárał Nayświętsza Pánná niewiásty owe; ktore w Efeźie miáłá znáiome y náuki miawszy Náśládowniczki poufáłe, do śiebie przyzwáłá, ażeby ich pożegnáłá, y tego, co dlá záchowánia wiáry świętey było pożytecznego náuczyłá, śiedmdźieśiąt y trzy było tych niewiast, wiele z między nich Pánien, á miánowićie owe dźiewięć, o ktorych wyżey pod czás ruiny Kośćiołá Dyány wybáwionych námienilismy. Te álbowiem y wiele inszych náwroćiłá y wiáry náuczyłá sámá Nayświętsza Mátká MARYA; wszystkie záś do iednego Kolegium zebráłá, do tego domu, gdźie sámá byłá gospodą przyięta. A przez to sámo zgromádzenie, S. Páni poczęłá nágradzáć zbrodnie owe wielkie y szkárádne obrzydliwośći, ktore w Kośćiele Dyány od tak wielu lat dźiały śię; czystość świętą y społeczność życia iuż bespiecznie ugruntowawszy ná tymże sámym mieyscu, to iest w Mieśćie Efezkim, gdźie przedtym szátan niewstydy y bezeceństwá płodźił. Oznáymiłá poniekąd o tym wszytkim swoim náśládowniczkom, ále iednák o tym nie powiedźiáłá, że oná Kośćioł zruinowáłá, á to dla tego zátáić potrzebá było, ażeby álbo żydźi przećiwko naypobożnieyszey Mátce okázyi nie mieli, álbo też pogánie gniewem nie oburzyli śię ná nię, z miłośći szaloney przećiwko Dyánie swoiey. Ták śię to z porządzenia Boskiego stało, iáko gdyby trefunkiem owá máchiná upádłá, zkąd też cáłego przypadku rzecz prędko z pámięći wypadłá, ták dálece, że áni świeccy Pisárze wiele o tym pisáli, iáko y o pierwszym iego spaleniu.

462. Tym tedy Dyscypułkom swoim Nayświętsza Mátká MARYA mowiłá słowy zgołá łágodnymi, ażeby ich byłá w smutku z odeśćia swego poćieszyłá; zostáwiłá też im informácyą ręką własną w nástępuiący sposob nápisáną. *Corki moie* mowiła do nich w owey kárćie, *Záiste z woli BOGA Wszechmogącego mam postánowienie wroćić śię do Ierozolimy, wy záś w niebytnośći moiey będźiećie miáły obecną náuke, ktoráśćie odemnie otrzymały; z ust sámego Odkupićielá świátá słyszáłam. Tego wy wszystkie záwsze mieyćie sobie zá Páná Náuczyćiela, y dusz wászych Oblubieńcá, cáłym sercem iego kocháiąc, y iemu służąc, święte práwá iego przykazánia w ustáwiczney pámięći chowayćie; á tych naucza was iego Słudzy y Kápłani, ktorzy wielkie u was będą mieli poszánowánie, y ich ustáwy z pokornym záwsze przyimowáć będźiećie posłuszeństwem; áni inszych nigdy niesłuchayćie, áni przypuszczayćie Náuczyćielow, ktorzyby nie byli CHRYSTVSA Syná moiego Nayświętszego Vczniami, y náuki iego náśládowcami. Moie záś záwsze będźie stáranie, ażeby oni ustáwicznie przy was byli, y was bronili, iá też sama o was nigdy nie zápomnię, lub Pánu Bogu prezentowáć nie zániedbam. Ná mieyscu moim będźie wam przełożona MARYA tey we wszytkim słucháć będźiećie, y one iáko przyzwoita poważáć y szánowáć; oná záś z tąż, ktorą ia miłośćią y pilnośćią, o wszystkich was będźie mieć stáránie. Osobność iednak y oddalenie śię od konwersácyi w tym Domu nienáruszone chowáć będźiećie, áni tu żaden z Mężczyzn nigdy nie wnidźie. Ieżeli záś potrzebá mowić z kim wyćiągáć będźie, to przy forćie stáć śię może w obecnośći trzech inszych z was. Ná modlitwie trwáć będźiećie ustáwicznie y w osobnośći, u was modlitwy mowić y śpiewáć będźiećie, ktore w celi moiey nápisáne wam zostáwię. Vczćie śię naprzod milczenia y łáskáwośći, á nikomu z bliźnich więcey nic nie czyńćie, tylko cobyśćie sáme chćiały, áby wam czyniono. Prawdę záwsze mowćie, á CHRYSTVSA Vkrzyżowánego ustáwicznie w káżdey myśli, słowie, y uczynku mieyćie obecnego. Tego ádoruyćie, y zá prawdźiwego świátá Stworzyćielá y Odkupićielá wyznawayćie. A ia w Imieniu Iego wam błogosłáwię, y życzę, áby on w sercách wászych ustáwicznie przemieszkiwał.*

463. Te tedy y insze tym podobne dokumentá, Nayświętsza Mátká Boska zostáwiłá w zgromádzeniu onym, ktore Synowi swe-

ſwemu prawdźiwemu BOGV poświęćiłá, Xięnią poſtánowiłá iednę z pobożnych Niewiaſt, u ktorych ſtawáłá goſpodą; tá byłá Pánią domu, y onym rządźiła, z ktorą więc Páni Niebá nayczęśćiey rozmawiáłá ſwoie komunikowáłá rády, y oney więkſzey o práwie łáſki y Boſkich táiemnicách udźieláłá wiádomośći. Názywáno ią *Márya dawna*, álbowiem wielom białychgłow Imię ſwoie ná chrzćie dawáłá Nayświętſza Pánná, *udźiela bowiem bez zazdrośći*, iáko mowi Mędrzec, *Sap: 7. & 13.* Imięnia ſwoiego zacnośći; ponieważ tedy tá MARYA pierwſza byłá, ktorą w Efeźie ochrzcono, dla rożnośći inſzych poźnieyſzych názwana ieſt *dawna*. Oprocz tego zoſtáwiłá nápiſány ſkład wiáry, paćierz, dźieśięćioro Przykazánia, y inſze modlitwy, ktoreby uſtnie mowiły, áżeby ich ieſzcze tym bárdźiey do podobnych cwiczenia ſię pobudźiła, Krzyż im bárdzo wielki w *Oratorium* ſwoim zoſtáwiłá, rękámi Anjołow Swiętych wyrobiony; ktorym w tey ſztuce poſpieſzyć przykazáłá. Náoſtátek áżeby ich ieſzcze bárdźiey ſobie obowiązałá, wſzytek ſprzęt ſwoy domowy, y inſze rzeczki, ktore miáłá, między nich podźieliłá, iáko Mátká naymiłośćiwſza; te lubo drobne y podłe, podług ludzkiey táxy, lecz bogáte y nieoſzácowánego wáloru bydź przyznaſz, gdy ie iáko zádatki y upominki máćierzyſkiego áfektu zważyſz.

464. Záiſte ták wielkie było odchodzącey politowánie, kiedy ſáme tylko zoſtáwić muśiáłá, ktore w Chryſtuśie porodźiłá. Gdy bowiem do Nog iey upadły, wſzyſtkie ſię w lámenty y płácze nieutulone rozrzewniły, iákoby im ieden ten moment wſzelką odebrał poćiechę, obronę y ſerc złączonych konſolácyą. Przećię iednák tákie było Nayświętſzey Mátki o tym poślubionym ſobie zgromádzeniu pieczołowánie, że wſzyſtkie ſiedmdźieśiąt y trzy, zá iey pomocą, w boiáźni Boſkiey y Wierze CHRYSTUSA PANA náſzego ſtátecznie trwały, lubo cáłe piekło gwałtownemi one prześládowáło perſekucyámi y własną záiádłośćią y Efezczykow niedowiárſtwem ná nie náćieráiąc. Ale y to nayroſtropnieyſzey Páni iuż w ten czas bynamniey nie zdrádźiło; bo przed odeyśćiem ſwoim bárdzo gorąco zá nie ſię modliłá, Nayświętſzego SYNA ſwoiego uśilną obliguiąc prośbą, áżeby ich rządźić, konſerwowáć, y ná obronę tey máłey trzodce iednego z Anjołow Swiętych deſtynowáć raczył. Pozwolił tego wſzyſtkiego ná prośbę Nayświętſzey Mátki ſwoiey Zbáwićiel JEZVS, Oná záś potym ſámá częſtokroć ie ćieſzyłá, przez pobudki z Miaſtá Jeruzalem ordynowáne: Vcznom też y Apoſtołom pilnie záléćiłá, áżeby gdy do Efezu przyidą, o tych Pánnách y Niewiáſtách w oſobnośći zoſtáiących ſwoie mieli ſtáránie. Y ták uśilnie ſtáráłá ſię przez cáły czás poki ná świećie żyłá.

465. Gdy iuż przyſzedł dźień podroży Jerozolimſkiey z nayniżſzych naypokornieyſza Pánná prośiłá Janá S. o błogoſłáwieńſtwo, ktore otrzymawſzy proſto ſzłá do okrętu, pułtrzećiá lat w Efeźie zmięſzkawſzy. Wychodzącey z rezydencyi ſwoiey w poſtáći ludzkiey widomie pokazáło ſię tyśiąc Aniołow ley, wſzyſcy poniekąd zbroyno, y w pułki uſzykowáni, iákoby do woyny wychodźili. A tá ſámá niezwyczáyna u Aniołow nowość, znákiem byłá y árgumentem, ktorym upewniona byłá o kontynuácyi utarczki z piekielnym ſmokiem, y iego konfederatámi. Nim záś do morzá doſzłá, wielki piekielnych pułkow widźiáłá tłum, w rozmáitych y ſtráſznych poſtaćiách drogę ſobie záchodzacych; á ſtráſzydłá te zgołá wſzykie były bárdzo przeráźliwe, między ktoremi był znowu nayſtráſzliwſzy śiedmiołbiſty ſmok, máchiná ták ſzkárádna, że wielkośćią ſwoią okręt dość ſpory przewyżſzałá; y widźieć tylko tę beſtyą tak okrutną y brzydką, męką było niezmierną. Lecz oná przećiwko ták ſproſnym ſtráſzydłom uzbroiałá ſię gorącą wiárą y miłośćią przywodząc słowá z Pſalmow, álbo ktore z uſt Nayświętſzego SYNA ſwoiego słyſzáłá. Swiętym też Aniołom rozkazałá przybyć y áſyſtowáć; ponieważ poſtáći ták ſtráſzne náturálnie boiaźń w niey ná zmyſłách nieiáką v ſtrách ſpráwiły. Ewángeliſtá S. o tey walce poniekąd w ten czas nic nie wiedźiał, áż potym od Nayświętſzey Páni dowiedźiawſzy ſię wſzytko zrozumiał.

466. A ták Nayiáśnieyſza Krolowa Niebá, z Janem S. do okrętu wśiádła, ktory też záraz żagle ſwoie roſpuśćił; Lecz ledwie co dobrze od brzegu ruſzyli, gdy nátychmiaſt owe piekielne furye otrzymawſzy z Niebá dozwolenie nawálność morſką ſpoſobem nádzwyczáynym ták dálece wzburzyły, że podobnego przypadku nigdy ná morzu áż do dniá owego nie widźiáno. Albowiem tym ſámym cudem Wſzechmogącemu BOGV moc ſwoię y ukochaney Mátki ſwoiey MARYI świątobliwość wsławić podobáło ſię; dla tego tedy końcá dáne było czártom pozwolenie w tey potyczce wſzyſtkie ſiły ſwoie y wſzelką złość oraz wywrzeć. Wody tedy z ſtráſznym ſzumem wzbieráć poczęły, y nád ſáme wiátry wynośić ſię, owſzem, iáko ſię zdało, nád ſáme nawet obłoki: tudźieſz záraz piány y wodniſte wáły wgory ſrogie ztoczone, ſáme kátárákty utrzymuiące potop przerwáć niby uśiłowáły. Okręt dopiero ztąd, dopiero ztámtąd, dopiero zewſząd potężnie ſkołatány unośił ſię ták dálece, że cudem oſobliwym dźiało ſię, że zá każdym uderzeniem ná ſztuki podruzgotány niezoſtał. Niekiedy áż pod Niebá wynieſiony, y záraz znowu áż ná dno morſkie ſpuſzczony po piaſku czołgał ſię. Podczás przez ſam wierzch máſztu y żagle nawálnośći piány dobywáły ſię, á cząłem

też

też w nieſłycháney tey burzy niebeſpieczeńſtwie pogrążony okręt Aniołom potrzebá było ſálwowáć; iákoż záiſte po kilkákroć trzymáli go ná powietrzu zgołá nienáruſzony, pokiby nieuśmierzona zámięſzánia nawáłność nie uſtáłá; álbowiem náturálnemu zoſtáwiony tráktowi, pewnieby był álbo zátopiony, álbo ná ſkáłach rozbity.

467. Fliśi y żeglarze poniekąd domyſłáli ſię, że ſię coś dźiało przećiwko poſpolitemu zwyczáiowi, faworu iednák nádzwyczáynego przyczyny nie wiedźieli; byli bowiem dlá wielkiego ućiśnienia y niebeſpieczeńſtwá cále nie przy ſobie, wołáli żałośnie y zgubę ſwoię, ktorą nieuchronną być wierzyli, opłákiwáli. Przyczynili nędze nieprzyiáźni zdraycy; ći álbowiem zmyśliwſzy ludzką poſtáć wielkiemi głoſámi nálegáli udáiąc iákoby ná inſzych náwách álbo łodźi ná pomoc im przybywáli. Do tych tedy, ktorzy z Krolową Niebá byli, mowili áżeby dopuśćili okrętowi owemu zginąć, á ſámi ſię iáko mogąc rátowáli, inſzych ſię chwytáiąc poiázdow. Bo lubo wſzytkim żegluiącym owá dokuczáłá nawáłność, piekłá iednák złość y dána mu ſrożenia ſię licencya ten oſobliwie prześládowáłá, ná ktorym ich ádwerſarká żeglowáłá; inſze záś nie ták obracáli, lubo wſzytkie w oczywiſtym zoſtawáły niebeſpieczeńſtwie. A tę dyábelſtwá zuchwáłość ſámá tylko przenikáłá Nayświętſza Pánná. Zeglarze záś piekielney niewiádomi ſztuki, prawdźiwe owe przewoźnikow inſzych, y żegluiących być rozumieli y wierzyli głoſy. Przetoż tym oſzukániem dokazáli, że niekiedy właſnego okrętu zániedbáli, máiąc nádźieię w inſzych náwách rátowánia ſię. Ale błąd ten y niezbożność Aniołowie SS. ſuplementowáli w ten czas naybárdźiey okrętowi Krolowy wielkiey áſyſtuiąc y ſámi ſteruiąc, kiedy go ſternicy y rotmáni ſkáłom ná cel y oboiętney fortunie ná łup wydáli.

468. Gdy ſię tákie zewſząd dźiało zámięſzánie, gdy wiátry y wody żałoſne odgłoſy wydawáły, ná ten czas w wielkim uſpokoieniu Przenaydoſtoynieyſza Bogá Rodźicá zoſtawáłá, Jey umyśł y cnot morze ſpokoyney zážywáło pogody, bynamniey iednák nie prożnuiąc; álbowiem heroicznych áktow ćwiczeniem iákie ták wielka potrzebá, y mądrość ná wſzelki przypadek przezorna dyktowáłá, wſzyſtká cále pałáłá? A tu naprzod ná tey żegludze ták ćięſzkiego żegłuiących niebeſpieczeńſtwá doznałá *przez experyencyą*, o ktorym wprzod gdy do Efezu płynęłá wiedźiáłá *z rewelácyi*, y ták dwá rázy náuczona, nowym przećiwko żegluiącym wzruſzona, ieſt politowániem, y o co w pierwſzey okázyi zá nimi prośiłá, to teraz powtorną ponowiłá ſupliką. Potym też podźiwienie ſpráwiłá nayroſtropnieyſzey Pánnie nieuśmierzona morzá nawáłność, y oraz ſpráwiedliwośći Boſkiey gniew do uwagi podáłá; ponieważ w bezmyślnym tym ſtworzeniu, ták iáſno ſię pokazáłá. Od tey záś kontemplácyi obróćiłá umyśł do rozważenia ludzkich grzechow, ktore gniew Wſzechmogącego wzbudzáią, ztámtąd znowu wielkiemi prośbámi zá náwrocenie świátá, zá pomnożenie Kośćiołá *S.* inſtáncyowáłá. Ná ktorą intencyą náwet żeglowánia ſwego niewczáſy ofiárowáłá; lubo álbowiem ná umyśle dźiwnie záwſze byłá ſpokoyna, ná ćiele iednák wiele ćierpiáłá, dáleko záś więkſze ztąd ponośiłá utrapienie, wiedząc, że dla niey ſámey wſzyſcy, ktorzy z nią byli od czártow prześládowáni byli.

469. Więkſza iednák część utrapienia tego dokuczyłá Janowi S. á to dla pieczołowitośći, ktorą miał około prawdźiwey Mátki ſwoiey, á Páni świátá: áżeby ták karánie kary przydáło ukochánemu Vczniowi właſnych potrzeb niedoſtátkiem, mizeryą, wielce utrapionemu. Albowiem z ſtrony iego wſzyſtko ſię zdawáło ſtráſznieyſze, dla tego że on w ten czas nioczym niewiedźiał, co ſię w myśli Nayświętſzey Pánny dźiało. Czáſem ią chćiał poćieſzyć, ſam też z iey rozmowy y obecnośći wzáiemną mieć konſolácyą. A lubo przed tym z Efezu do Páleſtyny ſześć dni, álbo trochę więcey trzebá było płynąć, w ten czas iednák przez pietnáśćie dni trwáło żeglowánie; morza záś niepogodá przez cále dni czternáśćie Dniá iednego zbytecznie był ſtrapiony niezmierną przećiwnośćią ták dálece, że ſię w ſobie utrzymáć nie mogąc mowił: *Páni moiá, coż to ieſt tákiego? więc tu zginąć nam cále potrzebá? Przeproś Nayświętſzego Syná twoiego, áżeby Oycowſkiemi oczymá weyrzał y w tym utrapieniu nas obronił. Nie turbuy ſię Synu moy!* odpowiedźiáłá Nayłáſkáwſza Mátká: *teraz bowiem czás ieſt toczyć woynę Páńſką y iego Adwerſarzow męſtwem y ćierpliwośćią zwyćiężyć. Ia iego proſzę, áżeby żaden z tych nie zginął, ktorzy z námi ſą*: *Lecz* nie śpi, áni drzymie, ktory ſtrzeże Izráelá. *Pſal: 120. v. 4. Pułki iego mocne nam ſą obroną y protekcyą, dla czego ćierpmy raczey my zá niego, ktory zá wſzyſtkich zbáwienie ná Krzyżu ućierpiał.* Ná te słowá przywróćiłá ſię Janowi S. znowa umyſłu czerſtwość, ktorey on záiſte potrzebował.

470. Znowu Lucyper y iego konfederáći zebrawſzy śiły ſwoie, ſrogą Naymożnieyſzey Krolowy zgubą w tey nawáłnośći grożili, obiecuiąc że zdrową z morzá nie wynidźie, ále te poſtrzały bez oſtrzá były y od ſłábey bárdzo ręki wypuſzczone. Wzgárdźiłá niemi łatwo Nayroſtropnieyſza Mátká y zgołá zániedbáłá, ták dálece, że áni ſpoyrzáłá ná onych kuglarzow, áni do nich słowá przemowiłá; áni też oni twarzy Iey mogli widźieć, dla mocy oney, ktorą ią przed tym Pan BOG uzbroił. Zkąd im bárdźiey

ſię śilili, tym mniey dokázywáli, á tym więcey dręczeni byli, orężem owym wyzywáni, ktorym Pan przybrał był Naykocháńſzą Mátkę ſwoię. Lubo tym czáſem przez cáłą tę ták długą utarczkę, koniec iey y ſkutek záwſze był utáiony, iáko też tákże ſam Boſki Máieſtat przed nią ſię ukrywał, ták dálece; że przez żadne widzenie z tych, ktorych inegdy częſtokroć záżywáłá, iáwnie iey ſię niepokazał.

471. Aż dopiero czternaſtego podroży, y nawáłnośći morſkiey dniá, ſam Nayświętſzy iey Syn náwiedźić ią raczył. Zſtępuiąc tedy z Niebá pokazał ſię iey ná morzu, y rzekł do niey: *Ieſtem z tobą naymilſza Mátko moiá! w utrapieniu.* A iáko we wſzyſtkich okázyách, w ktorych Páná obecnego y rozmawiáiącego z ſobą miewáłá, niewymowną záwſze odbieráłá konſolácyą, ták w tey przećiwnośći drożſze było Matki Boſkiey náwiedzenie; ponieważ w oſtátniey potrzebie będącym, milſzy y przyiemnieyſzy bywa rátunek. Tedy oná BOGA, á Syna ſwoiego ádoruiąc mowi: *Boże moy, y wſzyſtko iedyne dobro duſzy moiey! Ty álbowiem ieſteś on, ktoremu wiátry y morze poſłuſzne ſą: Weyrzyi więc na utrapienie náſze Synu moy! á nie dopuść záginąć dźiatkom Rąk twoich.* Aż Pan JEZVS odpowiedźiał: *Mátko moiá y Gołębico moiá od ćiebie wźiąłem poſtáć człowieka, ktorą mam: y dla tego wſzytkie kreátury twoiey poddáię władzy. Roſkázuy tedy wſzyſtkim álbowiem twoiey ſą poddáne woli.* Prágnęłá poniekąd Przebłogosłáwiona Bogá Rodźicá, ażeby ſam Pan JEZVS tu znowu roskazał nawáłnośćiom y wiátrom, iako gdy Apoſtołowie ná morzu Galileyſkim byli w niebeſpieczeńſtwie, ále co inſzego tu, á co inſzego tám, wyćiągáłá potrzebá; tám bowiem nie było procz Páná Jezusa, ktory wiátrom y morzu roſkázywał. Vſłucháłá tedy Przenaydoſtoynieyſzá Bogá Rodźicá y mocą Nayświętſzego Syna ſwego, naprzod przykazáłá Lucyperowi y iego towárzyſzom, ażeby záraz z cáłego morzá Europeiſkiego uſtąpili y wolno go zoſtáwili: ktorzy do Páleſtyny poućiekáli; gdyż walká z nimi ieſzcze nie byłá ze wſzyſtkim ſkończona; dla tego ich w ten czas do piekłá nie zágnáłá; tych záś odegnawſzy, roſkazáłá też morzu y wiátrom, ażeby y oni ſię uſpokoili, á gdy y ći roſkázuiącey záraz uſłucháli w krotkim czáśie, náſtąpiłá wielka pogodá y uſpokoienie, z czego żeglarze zádumiawſzy ſię niezmiernie iák wryći zoſtáli nie widźieli bowiem ták nagłey odmiány przyczyny. Potym Chryſtus od Mátki ſwoiey odſzedſzy błogoſłáwieńſtwy, y weſelem nápełnioną zoſtáwił, roſkázuiąc ażeby dniá náſtępuiącego ná źiemię wyśiádłá. Y ták ſię ſtáło, ponieważ pietnaſtego dniá, iáko w okręt byli wśiedli, iuż morzem ſpokoynym do portu przybyli, y zoſtáwiwſzy náwę, ná ląd wyſzli. Gdźie wielka Krolowa náſzá Wſzechmogącemu Bogu zá odebráne dobrodźieyſtwá podźiękowawſzy, chwały pienie wyſpiewywáłá, dobroć iego ſławiąc, że ią, y wſzyſtkich rownie inſzych, z ták ſtráſznych przypadkow zdrowo wyrwáć raczył. Toż uczynił, y Swięty Ewángeliſtá, ktoremu też Mátká Boſka dźiękowáłá zá wyświádczone w przećiwnośćiách towárzyſtwo: potym proſząc go o błogoſłáwieńſtwo poſzli do Jeruzalem.

472. Iuż tedy ſpieſzącą lądem Pánią y Krolową ſwoię prowádźili Aniołowie Swięći, tęż porę y porządek woyny trzymáiąc, w ktorey wyſzedſzy z Efezu zoſtáiących wſpomnieliſmy, ponieważ y czárći ná plác powroćili, bitwę znowu intentuiąc, iák prędkoby ſię ná ląd pokazáłá; gdźie ná nię iuż oczekiwáli. A tu znowu z niepodobną ku wierzeniu zapálczywośćią, nowe przypuśćili ſzturmy, y rozmáite dla dokázowánia rzeczy ſwey nátárczywośći inſulty, przećiwko wſzytkim zgołá cnotom. Lecz y te poſtrzáły, álbo woienne tarány odbite, Autorá ſámego ráźiły głowę, ták, że y kámyká w wieży Dawidowey nienáruſzyły, z ktorey zá ſwiádectwem Oblubieńcá: *tyśiączne wydawáły ſię proce, y wſzeláki rynſztunek woienny:? á ná niey wyſtáwione báſzty ſrebrne. Cant: 4. v. 4.* Nim iednák weſzłá do Miáſtá Jeruzalem, wielka poniekąd, wielką Pánią náſzę wźięłá chęć pobożnośći y nabożeńſtwá, ku poświęconym ſłádámi odkupienia ludzkiego mieyſcom: chćiáłá ie była náwiedźić wprzod, nimby do domu ſwego weſzłá, ták iáko gdy z Miáſtá wyſzła, to też oſtátnie było iey prágnienie. Ale że Piotr S. ná ten czas w wieczerniku znáydował ſię, za ktorego wezwániem przychodźiłá y ſámá też iáko wſzyſtkich cnot Miſtrzyni naylepiey wiedźiáłá, ktore ktorym porządkiem miáłá práktykowáć, zkąd poſtánowiłá Namieſtnikowi Chryſtuſowemu wprzod oddáć poſłuſzeńſtwo właſnemu ie przekłádáiąc nabożeńſtwu. Tą tedy poſłuſzeńſtwá konſideracyą wzruſzona do wieczerniká, gdźie S. Piotr ſtał goſpodą, proſto poſzłá; przed ktorym klęknąwſzy prośiłá o błogoſłáwieńſtwo, y oraz odpuſzczenie, że roſkazu iego prędzey nie wypełniłá; potym prośiłá, áby iey rękę podał, ktorą podáną iako Naywyżſzego Kápłáná pocáłowáłá; o tym iednák, co od nawáłnośći morſkiey w drodze z opoźnieniem ćierpiáłá nic nie námieniła, áni ſię exkuzowáłá: ażeby o przypadkách y przećiwnośćiách ná morzu wytrzymánych wprzod od S. Janá dowiedźiał ſię Xiążę Apoſtołow. Przetoż Namięſtnik Chryſtuſá Zbáwićielá náſzego, y wſzyſcy Vczniowie y wierni w Jeruzalem Miſtrzynią y Pánią ſwoię z niewymownym weſelem, rádośćią, poſzánowániem, y áfektem przyięli, y upadſzy do Nog Iey dźiękowáli, że do nich powroćiłá, y ták wielkie weſele y poćiechę im przyniosłá, że ią oglądáć y uſługi ſwoie odddawáć mogli.

Ná-

Náuká od Wielkiey Krolowy Nayświetszey MARYI mnie dána.

473. WSzakże ustáwiczna w tym iestem Corko moiá, ábyś to, o co z początku zaraz, gdym ći życia mego czći godne táiemnice pisáć kazáłá, nápomniona iesteś, w świeżey záwsze chowáłá pámięći; nie tá iest álbowiem wola moiá, ábyś ty nieużytym nieiáko pokazáłá się instrumentem, ktorego usilnośćia, one Kośćiołowi mają bydź obiáwione; ále raczey chćiáłábym ćię mieć zá pierwszą, y poprzedzáiącą, ktorabyś z nowey tey dobroczynnośći szczegulnie postąpiłá, náukę moię, y cnot moich przykłady, rzeczą sámą y uczynkiem záchowáłá; ná ten ćię álbowiem koniec BOG wola, y ia uczennicą ćię moią y Corką obráłám. Y záprawdę, iákoś álbowiem dobrze obserwowáłá owę pokorę moię, ktorąm záchowáłá, gdym Piotrá S. listu bez wiádomośći y woli Syná moiego Janá S. nie otwieráłá, ták obszerniey obiáwić ći chcę, náukę w tym moim uczynku záwártą. Wiedzże tedy, że we dwoch tych cnotách, pokorze y posłuszeństwie, ktore są Chrześćiáńskiey doskonáłośći fundámentem, nic nie mász máłego, ále wszytko u Naywyższego, w wielkim wálorze, y nie máłym upodobániu, oraz nayobfitszey w szczodrym miłośierdźiu Boskim, y spráwiedliwośći, zapłáty godno.

474. Wiedzże tedy naymilsza, że iáko ná ludzki umysł nie mász nic ćięższego, iáko wolą swoię, pod zdánie inszego, y drugiemu bydź posłusznym, ták żadna rzecz nie iest bárdźiey potrzebna, do przełamánia wyniosłych ludzkich kárkow, ktore czárt chce mieć záwsze nieprzełamane y gorne we wszystkich Synách Adámowych. O to się álbowiem osobliwym stáráią dowćipem, piekielni mieszkáńcy, wszelákich záżywáiąc sposobow, áby człowiek ná własnym ufundowány zdániu y rozumie, nieporuszony záwsze zostawał. Y ták tą sámą zdrádą, naywięcey tryumfuią, y niezliczone pod nogi swoie, skłádáią dusze; między wszystkich álbowiem, iákiegożkolwiek stanu y kondycyi ludźi, ten swoy iad wylewáią, milczkiem pobudzáiąc wszystkich, áby káżdy, zá własnym szedł rozsądkiem, á nikt nie był poddánym y podległym práwu, áni Przełożonych woli chćiał bydź posłusznym, ále gárdźił niemi, y sprzećiwiał się, Boskiey opátrzności przewrоćiwszy porządek, ktorym wszystkie rzeczy, pieknie są zordynowáne. Iuż záś, iáko ten porządek Páński, pospolićie wszyscy psuią, dla tego świát, pełny iest zámieszánia, y ćiemnośći, wszytkich rzeczy zmieszawszy ordynácyą, kiedy káżdy z osobná, zá włáfney skłonnośći idźie powodem, á ták ná BOGA y práwá iego niedbá, wyższych rządow nieuważáiąc y nie ćierpiąc.

475. Y ták lubo to záprawdę, generálną nieiáko iest wszytkich zgubą, y rzeczą Naywyższemu wszech rzeczy Panu y Rządcy wielce się niepodobáiącą, y większey iednák nad te zelżywośći iest w Zakonnych ludźiách, ktorzy lubo slubámi Zakonnemi są obowiązáni, sposobow iednák na to szukáią, áby te więzy, álbo wolnieysze uczynili, álbo też ie wcále z siebie zrzućili. Alec tu o tych, mnieysza mowá, ktorzy te swoie więzy nie uważnie rozrywáią, y śluby lub to w máłym lub w wielkim wcále łamią, iest to álbowiem wielkiey nieostrопności odwagá, á dekretowi wiecznego potępienia przez się podległa. Aby tedy ná tákową zgubę kto nie przyszedł, wszytkich tych nápominam, ktorzy zbáwienie swoie, w Zakonie iákim, chcą mieć bespieczne, niechże się strzegą, áby, nie szukáli mniemánia, y deklárácyi tákich, ktore w posłuszeństwie BOGU, w Przełożonych powinnym niby się tárguią, y dowćipnie rozszerzáią, roztrząsáiąc ie z inszemi też slubámi, iák długo kto bez grzechu zostawáć może, czyniąc wlaną wolą, potym czy może bez pozwolenia, y według własney myśli, rozporządzáć w rzeczy iákiey, lub to w máłey, lub też w wielkiey. Záprawdę zamysły tákie nie ná záchowánie, ále ná zniszczenie ślubow ćiągną, poki im gryżące nie dokuczy sumnienie. Przestrzegam ich, że szátan záiste w tym iest, áby ich ná máłych naypierwey záprawiał defektách, á potym gdy się włożą do większych poćiągnął niecnot. Y ći záprawdę, ktorzy ták czynią, że się też ná większe y śmiertelne odważáią grzechy, ná to sobie zásługuią, áby potym spráwiedliwy Sędźia, ściśle sumnienia ich rozstrząsnąwszy, iák może naymnieyszą oddał im zapłátę, bo y oni, to tylko co było naymnieyszego, do czego BOGU byli obligowáni czynić chćieli, niby wet zá wet oddáiąc, że cáłe życie swoie ná poznániu máłych tylko rzeczy trawili.

476. Dla czego nauki podobne, przez ktore práwá Boskiego szukáią rospuszczenia, ieżeli dla sámey miłośći roskosz, y wygod ćiáłá, kto przyimuie, bárdzo są obmierzłe w oczách moich, y Nayświętszego Syná; niedoskonáłey to álbowiem miłośći dokument, práwu Boskiemu dla tego tylko bydź posłusznym, że ináczey bydź nie może, ták dálece, że to bárdźiey boiaźń kary, niżeli miłość przykázuiącego w nich spráwuie, dla czego nieby podobno nie czynili, gdyby im kárą nie grożono. Z podobnych przyczyn, częstokroć bywa, że niektorzy z poddánych, áby się nie upokorzyli poniższym Superiorom, do wyższych się ućiekáią, szukáiąc pozwolenia w rzeczy iákiey, y podczás generálną sobie iednáią licencyą; álbo też od tákiego proszą, ktory ich niebespieczeństwo mniey zważyć y przeyrzeć może. Luboć nikt przeczyć

czyć nie może, że y te iákie tákie iest posłuszeństwo, przećięć iednák y to prawdá iest, że wszystkie te wykręty, ná to zmierzáią, áby tá spráwá z większą byłá czyniona wolnośćią, y niebespieczeństwem, z mnieyszą záś zasługą. Y záprawdę większa álbowiem byłáby zasługá, gdyby niższemu Przełożonemu byli posłusznemi y poddánemi; ináczey záś gdy czynią, nie dobrego obyczáiu są, y do własnego rozsądku y upodobánia stosuią się. Ia zápewne podobney w Szkole Nayświętszego Syná mego náuki, by naymniey nie miáłám, áni też w spráwách moich używáłam, ále ná wszytkie rzeczy prośiłám pozwolenia, od tych, ktorzy nádemną zwierzchność mieli, y iáko iuż wiesz, nigdym bez nich nie byłá. Z strony záś czytánia Piotrá S. listu, ktory Głową był cáłego Kośćiolá, woli niższego Przełożonego moiego oczekiwáłam, ktory ná ten czas miał zwierzchność nádemną.

477. Niechcę ia tedy Corko moiá, ábyś ty náuki tych słucháłá, ktorzy pozwolenia y wolnośći według upodobánia prágną. Przećiwnie ia ćiebie obráłám, ábyś moią stawszy się nasládownicą, bespieczney y wybráney doskonáłośći śćieszki trzymáłá się. Rozprzestrzeniáć y tłumaczyć regułę, iest trácić Zákon, y żyćie Chrześćiánskie. W pokorze masz się cwiczyć, y pod posłuszeństwem záwsze zostawáć, áni ćię sam stan, y urząd twoy przełożeństwá, od tego uwolnia, masz álbowiem sumnienia, á oraz posłuszenstwá dozorcow y Mistrzow. Ieżelibyś záś w niebytnośći ich, żadnego w posłuszeństwie cwiczenia nie miáłá, záżyway ná ten czas porády y roskazu kogokolwiek z poddánych swoich, álbo Namiestnikow. Tobie záiste niech wszyscy będą Przełożonemi, ánic ma się to zdawáć zá rzecz nieprzyzwoitą, ktora iesteś między wszytkiemi nayniższą, ábyś ostátnie między innymi mieysce obieráłá, względem pokory, że wszytkich się zá naymnieyszą uznáiąc, ábyś ták prawdźiwą też moią stáłá się Corką, násládownicą, y dyscypułką. Przytym o to się stáray, ábyś káżdego dniá, winy twoie przedemną wyznawáłá; tyle záś razy w iákimkolwiek uczynku pozwolenia prośiłá, ileby potrzebá było; cobyś záś nie uważnie uczyniłá, przyięćiem Nayświętszego SAKRAMENTV oczyszczáć będźiesz. Coby záś z strony moiey, y Boskich namiestnikow czynić prystáło, w tym ia ćię przestrzegáć będę, żebyś záś defekty twoie pospolite y przed naywięcey ludźi nie kryłá, toć się niech nie zdáie ćiężka, to álbowiem drogą, we wszytkim, w oczách Boskich, y moich, rzeczą sámą stániesz się pokorną. W tey tedy náuce od świátá y ćiáłá cále zákrytey, ábyś się y sámá cwiczyłá, y Mniszki twoie chowáłá, wola moiá iest. Przez to záś sámo że ia ćiebie tego uczę, nagrodźić ći chcę prace w pisániu żyćia moiego, y pilność w zebrániu tyle táiemnic, ktore tobie w ták wielkich podáię rzeczách, żebyś ták zrozumiáłá, że ieżelibyś prawdźiwie, (iákoś powinná) towárzyszką moią bydź chćiáłá, ten we wszytkich spráwách twoich tryb, záchowáć ći potrzebá, ábyś z nikim y w niwczym nie społkowáłá, áni gadáłá, áni czyniła, áni pisáłá, áni pismá iákiego odbieráłá, áni się ruszyłá, w ostátku, ieżeli to bydź może, áni o czym pomysliłá, bez woli tego, pod ktorego władzą zostáiesz. Záiste ludźie lekkomyslni, świátowi, ćieleśni, te cnoty czáczkiem názywáią y iedną ceremonią, lecz nie będźie bez káry, zuchwáła tá świátowa gnusność, gdy potym przed spráwiedliwym Sędźią będźie oczyszczona wszelka prawdá, y pokaże się kto był nierozumnym, kto mądrym, á w ten czas odbierą zapłátę, á ktorzy prawdźiwymi sługami byli, y nád máłem zárowno iákby nád wielą wiernemi, głupi zaś, w ten czas, rękámi prawie dotykáć się będą, iáką ćielesną rostropnośćią swoią, ponieśli szkodę, ále nierychło, y bez pomocy.

478. Ktemu co zazdrość w tobie wzbudźiło, że ia sámá niewiasty owe w Efeźie zgromádzone, y od ludźi oddalone rządźiłám; dla tego powiádam ći, że żadney w tey mierze nie masz zazdrośći przyczyny. Myślić álbowiem masz, że ty, y Siostry twoie zá Xięnią mie swoią, y osobliwą Pátronkę obráły, ábym wámi iáko Krolowa y Pani rządźiłá; Chcę záś, ábyśćie wiedźiáły wszytkie, żem ia cáłą tę Prowincyą ná opiekę wźięłá, y ná zawsze opiekunką bydź postánowiłam, z tą iednák kondycyą, áby też Corki moie w powołániu y stanie swoim, doskonáłe były, oraz Pánu swemu, Nayświętszemu SYNOwi moiemu, ktory ie zá Oblubienice sobie obrał, státecznie wierne. Przypominay tedy im to iáko nayczęśćiey, áby ostrożne były, á od świátá dáleko stroniły, márnośći iego, sercem cáłym pogárdźiły, áby w osobnośći się utrzymáły, oraz w pokoiu wiecznie zostawáły, áni kiedy odemnie Mátki swoiey odstępowáły: áby náukę, w tey żyćia swego historyi, tobie y im podáną násládowáły, y rzeczą sámą pełniły, áby mnie zá nią szánowáły, y wdźięcznemi były. w sercách swoich ią zápisuiąc. Gdym ia álbowiem żyćie moie ręką swoią opisáne dáłá, nieiáko sposob y regułę żyćia ich, Mátką ich stáłam się y twoią, z tym iednák umysłem, áby one iáko poddáne sługi, y Corki moie sládem szły moim cnot przykłády násláduiąc, y tey szczerośći y miłośći moiey korresponduiąc.

479. Náostátek, inszy ieszcze á ten dosyć wielkiey wagi w tym punkćie zostáie dokument, iest záś táki; Ci ktorzy ieszcze do posłuszeństwá tak dálece nie są przyuczeni, gdy się im co przykrego tráfi w wypełnieniu roskazu, záraz się turbowáć y smucić zwy-

kli; áby záś ćę niećierpliwość swoię płászczykiem iákim pokryli, ná tego śię uskarżáią, ktory roskazał, y iuż to przed stárszemi, iuż przed rownemi udáią nie ináczey, tylko iákoby zápewne ten, ktory roskazał, obligowány był do oddalenia tego wszytkiego, co śię im przykrego trafi, álbo iákoby miał pod swoią władzą, wszytkie ná świećie rzeczy, áby niemi według upodobánia y ukontentowánia poddánego posłuszeństwá, rządźić mogł Nie uważáiąc, że BOG częstokroć, w nagrodę wypełnionego posłuszeństwá dopuszcza przećiwnośći, áby tym sposobem większą odebráli zasługę, y koronę; niegdy śię też tráfia, że BOG sámę, kto, rą sobie w posłuszeństwie czynią niechętność, dopuszczeniem przećiwnośći karze, z obu iednák przyczyn Przełożony roskázuiący nie iest winien. Zkąd Pan BOG o stárszych tylko powiedźiał, kto was słucha, mnie słucha: kto wam iest posłusznym mnie iest posłusznym. Dla tego przećiwność z posłuszeństwá wynikáiąca, záwsze ná dobre wychodźi posłuszeństwu, ieżeli záś ztąd postępku nie czyni, Przełożonemu tego przypisowáć nie ma; dla czego, y ia Piotrá Swiętego niewinowáłám, lubo z rozkazu iego z Efezu do Ierozolimy wypráwiona, tylem złego w drodze ućierpiáłá, y owszem o odpuszczeniem go prośiłá, żem roskazu iego prędzey nie wypełniłá. W záiemnym sposobem y ty przeto z onym twoim nie bądź ták uprzykrzoną, szpetna tá iest álbowiem wolność, y tá ućiżná wszelkiego záslugującego posłuszeństwá. Więc z iak naywiększą uczćiwośćią z niemi śię obchodź, ktorzy mieysce Chrystusá trzymáią, a posłuszeństwo twoie, wielkąć przynieśie zasługę. Náostátku idź śladem moim, trzymáiąc śię przykłądow y nauki, ktoram ći dáłá, á będźiesz we wszytkim doskonáłą.

ROZDZIAL VI.

MARYA Nayświętsza Páni, náwiedza mieyscá Swięte: pełne táiemnic z Szatánow odnośi tryumfy; widźi w Niebie Bostwo, widzenie błogosłáwionym: *Apostołowie czynią ráde: y iakie o kolo tego wszytkiego mogły się trafić táiemnice.*

480. CHwalebnie záprawdę wszelkiego dowćipu naszego bywa zwyćięzony zamysł, gdy ćę wyráźić usiłuię wysokość, ktorą naychwálebnieysza świátá Páni MARYA, w káżdey sprawie swoiey záchowáłá: záwsze álbowiem, y naymnieyszey cnoty ley wielkość przekona nas: ieżeli iednák byłá ktora máła względem máteryi, dla ktorey wielka Páni w niey śię ćwiczyłá. A toli iednák, usiłowáć, iáko zwyćiężonym przystoyna, ták nam pożyteczna, nie dla tego, ábyśmy ták nieostrożnie śiłom nászym dufáli, że kiedyżkolwiek to morze łásk zgruntowáć możemy, ale raczey, żebyśmy w niey Stworcę nászego wynośić, wychwaláć, y wczymbyśmy go náśládowáli, z uniżonośćią uczyli śię. Ja wcále zá szczęśliwą śię poczytam, ieżeli wykładáiąc te łáski, ktoremi BOG wielką Krolową nászę udárował, Synom Kośćiołá cokolwiek przynamniey z nich, obiáwić będę mogłá, ktorych istotnemi y należytemi terminami wyráźić niepodobna; ponieważ sámá dośieć nie mogę: Y lubo cokolwiek uczynię, przećię iednák prostaczką będę y nieumieiętną, y duchá nabożeństwá niemaiącą. Y záprawdę dźiwne zgołá były przypadki te, ktore mi ná ten, y nástępuiący Rozdźiał są wyłożone. Powiem tedy co będę mogła, áby z tych Wiárá y pobożność Chrześćiáńska, ná insze miáłá reflexyą y przykład.

481. Gdy tedy Nayświętsza między niewiástámi, w posłuszeństwie Piotrowi Swiętemu to wypełniłá, co należało (iáko śię w przeszłym Rozdźiale wyłożyło) nabożeństwu też y pobożnośći swoiey pozwolić śię iey zdáło, náwiedzáiąc mieyscá ćierpiącego BOGA, táiemnicámi chwalebne. Tą záś rostropnośćią, wszytkie umiáłá dźielić cnoty, że żadney nie opuśćiłá niezupełney, náznaczywszy káżdey mieysce, y czás, áby z wszelkiey okoliczności, przez ktore są álbo bydź mogą doskonáłe, ná niczym niezbywáło. Z tey tedy mądrośći nátchnienia, co pierwszego było, to naypierwey czyniłá, á potym záś co śię zdáło mnieyszego, z tą iednák wszytko doskonáłośći pełnośćią, ktorą rzecz káżda, w swoiey sprawie wyćiągáłá. Więc tedy z Swiętego wyszedszy wieczerniká, ná widzenie mieysc Swiętych miáłá w sposádzących Aniołow, y Lucyperá z Swemi posługaczámi, z ktoremi spráwa iesz cze nieskończona, Tych Smokow najazd w lárwách był bárdzo strásznych, w pogróżkách, nátárczywośćiách ćięzkich, z ktoremi śię też pokusy, y podu szczenia zgadzáły. Atoli iednák gdy Niebieska Páni przychodźiłá do ktorego z mieysc Swiętych, pułki piekielne zdáleká stały, zá ordynánsem Boskiey mocy, ktorzy y tám czuli śię bydź przekonáni, mocą tą, ktorą Zbáwićiel mieyscá te przez táiemnicę odkupienia obwárował. Wielka tedy w Lucyperze byłá odwagá, áby y tám mogł nátrzeć, do czego go wrodzoney pychy wzbudzáłá zuchwáłość: Gdy bowiem wiedźiał, że miał pozwolenie kuśić, y prześládowáć cnot Pánią, szukał sposobow, áby ná tym mieyscu gdźie sám

 śmier-

śmiertelnie pokonány ieſt, mogł iákie otrzymáć zwyćięſtwo, álbo przynaymniey przeſzkodźić, áby nie z tym poſzánowániem y rewerencyą były obchodzone, z ktorą zápewne obchodźiłá.

482. Lecz Naywyżſzy ták tę rzecz ſpráwował, áby Wſzechmocney Ręki Swoiey moc, przez ſámą Niebá Krolową, przećiwko Lucyperowi y ſzátánom iego biłá, y też ſáme Boſkiey Mátki ſpráwy, ktorym przeſzkadzał, mieczem ſię mu ſtáły, y pod moc go ſwoię podbiły. Jakoż ták ſię ſtáło Nabożeńſtwo álbowiem y pokorá, ktorą Swięta Mátká Syná Swego czćiłá, oraz Zbáwienia ſpámięć y wdźięczność odnawiáłá, tákim byłá poſtráchem ſzátánom, że práwie znieść nie mogli dłużey, dla nieiákiey mocy, ſobie názbyt zawiſney, z tego kraiu, gdźie mieli przećiwną ſobie MARYĄ, między Pánnámi Nayświętſzą, nánich ſpadaiącey, ktora nie tylko ich dręczyłá, iáko pokonánych, ále też precz z obliczá niezwyćiężoney tey Krolowey, ućiekáć przymuśiłá. Stráſznie tedy ryczeli ſzátáni, lubo tego nikt nie ſłyſzał, tylko ſámá Niebieſka Mátká. Precz z tąd (wołáli) od tey niewiáſty nam przećiwney ućiekaymy, ktora cnot ſwoich wielkośćią, ták nam dokucza y mieſza. Chćieliśmy záprawdę wymázáć y wygluzowáć z pámięći y czći mieyſcá te, gdźie człowiek odkupiony, á my z władzy naſzey wyzući ieſteśmy; ále niewiáſtá tá, lubo proſte ſtworzenie zamyſły náſze pſuie, y zwyćięſtwo ktore BOG, á Syn Iey nád námi ná Krzyżu wiſząc otrzymał, z obu ſtron odnawia.

483. Atoli iednák Mátká chwalebna, wſzytkich mieyſc Swiętych ſtácyi, obchodźić nie przeſtáła, ktorey nigdy nieodſtępowáli Aniołowie; gdy záś ná Swięta Gorę Oliwetu przyſzłá (oſtátnia tá álbowiem byłá ſtácya, iáko Chryſtuſowi do Niebá wſtępuiącemu poświecona) Sam Nayświętſzy Syn Iey, z wielkim Máieſtatem, y niewymowną pięknośćią y chwałą iáśnieiący, z Niebá zſtąpił, áby ią náwiedźił y poćieſzył. Gdźie łáſkáwym ſię Iey pokazał, y przyiemnym, iáko Syn, á oraz iáko BOG, Wſzechmocnym y nieſkończonym. Ták záś ią Boſtwem ſwoim nápełnił, y w łáſkách ſwoich, ktorych tu iey udźielił, nád wſzytkie źiemſkie ſtworzenia wynioſł, że przez długi czás, nic práwie niewidźiáłá, będąc w nieiákim záchwyceniu. Dlaczego lubo nie przeſtáłá, około wſzytkich ſpraw powierzchownych, bydź pilną, większy iednák tu ſobie gwałt czynić muśiáłá, iáko kiedy, áby w pilnośći nieuſtáłá; Cáła ſię álbowiem w Duchu bydź widźiáłá, y nieiáko w Syná Swego nayświętſzego przemienioną. Y tu záprawdę wielka Páni (zá obiáwieniem Boſkim) poznáłá, że temi łáſkámi Pán BOG ią ubogáćił, w nagrodę Iey pokory y poſłuſzeńſtwá, ktore Piotrowi Swiętemu ták należyćie oddawałá, wſzytkim rozkazom iego będąc poſłuſzną, że ie nietylko nád Swoie nabożeńſtwo, ále też nád wſzyſtkie wygody przekłádáłá. Przepowiedźiał Iey potym, że przy ſkonániu przećiwko ſzátánom miał iey przybyć, ktora obietnicá záraz uczynkiem ſámym wypełniłá ſię zá takim zrządzeniem Boſkim, że Lucyper z towárzyſzámi ſwemi, poznał nową iákąś y oſobliwą przećiwko ſobie prerogátywę.

484. Wroćiłá ſię potym Nayświętsza Páni do Wieczerniká: kiedy záś y ſzátani ná plác wychodźić gotowáli ſię, ták ſię im przydáło, iáko owemu, co piłkę dźiećinną wiátrem nádętą, do śćiány rzuca, ktora od śćiány odbiwſzy ſię z większym impetem, y właśnie w mgnieniu oká ná ſwoie odlatuie mieyſce; ná toż wyſzedł piekielnych gońcow właſny ich zamyſł; od obliczá Nayiáśnieyſzey Monárchini odbići, y gniew, ktorym ná nię náćieráli, większy ná śiebie ſámych obroćili. Dla czego znowu lámentowáli, y ćięſzko utyſkowáli, ták dálece, że ſámi ná śiebie gorśi, wiele prawdy wyznáć muśieli. O my nieſzczęśliwi! (ták mizerni wzdycháli) w porownániu z ſzczęśliwośćią ludzkiey nátury, do wielkiey záprawdę wſpániáłośći y godnośći wynieśiona ieſt, w tym ſamym czyſtym ſtworzeniu. O iáko niewdźięcznemi, y ſzalonemi pokazą ſię ludźie, ieżeli ták wiele dobra odebráwſzy, od tey Adámá Corki, poſtąpić niezechcą. Oná záprawdę ludźiom lekárſtwem ieſt, nam záś powietrzem. Wielki záprawdę znią Syn Iey, ále oná záſługámi ſwemi tey wielkośći nieſprzećiwia ſię; O gdyby kiedyżkolwiek przynaymniey, tę Niewiáſtę BOG ukrył, ktorey obecność náder nas w záwźiętośći náſzey dręczy. Jákimże ſpoſobem zwyćiężemy, ieżeli ſáme Iey Oblicze nieznośnie ták nas zábiia y niſzczy? ále to nas przynaymniey ćieſzy że niektorzy ludźie kiedyżkolwiek zápomną tego co im tá Niewiáſtá kiedy ſwiádczyłá, y ták ią nierozumnie wzgardzą. Ná nich tedy miło nam ſię będźie pomśćić, ábyśmy zá krzywdy náſze, ktoremi utrapieni ieſteśmy, oddáli, ná nich gniew náſz, ktory nas męczy, uſpokoiemy, náigrawániem y błędámi ich obćiążaiąc. Jeżeli záś Iey przykłády záchowáć zechcą, wſzyſcy záprawdę z niewiáſty tey poſtępek uczynią, y zá cnotą poydą. Dla czego y to mie ieſzcze niezupełnie ćieſzy, (mowił Lucyper) zápewne bowiem więcey tá ſámá Mátká ubłagáć może BOGA, niżeli ći wſzyſcy, ktorych my zwiedźiemy, rozgniewáć grzechámi ſwemi. Ale daymy to, że ſię to wſzyſtko ináczey ſtánie, tego iednák ieſzcze dowćip moy znieść nie może, że ludzka náturá, w czyſtym nieiákim ſtworze-

niu

niu y wták ułomney niewieśćie, ták wielce ieſt wynieśiona; nieznośna tedy tá ieſt krzywdá. Więc wroćić śię nam znowu potrzebá do woyny, walcząc przećiwko niey: wzbudźmy náſzę zazdrość, y iey gniew, ábyśmy, tą karą, ktora nas męczy wtey utarczce wzgárdźili, bo lubo nas ćięſzko trapi: iednákże pychá náſzá, niech ſercá nietráći; álbo przećię z iedno zwyćięſtwo z tey nieprzyiaćiołki náſzey otrzymamy.

485. Lecz te záiádłego Lucyperá pogroſzki, dobrze poznałá Nayiáśnieyſza Páni, oraz wſzyſtkiemi záraz wzgárdźiłá, twarzy bynaymniey nie odmieniwſzy, iáko przystało cnot wſzyſtkich Monárchini. Y ták do Oratoryum ſwego śię udáłá, áby Boſkie táiemnice, w tey woynie z piekielnym ſmokiem odpráwioney, głębiey rozważyłá, oraz w zawiłey Kośćioła ſpráwie, względem obrzezánia, y ſtárego práwá obchodow nieco pomyśliłá. Dlaczego ná to dni kilká odłożyłá, naychwalebnieyſza Anjołow Krolowa, cáły czas, ſámá ná modlitwie, paćierzách, uſtáwicznym klęczeniu, łez wylewániu, y inſzych pobożnych zabáwách trawiąc. Wzáiemnie też co względem iey ſámey należało, prośiłá naywyżſzego, áby przybył iey z Wſzechmocną ręką ſwoią, przećiwko Lucyperowi y dał go zwyćiężyć, y poprzyśiężonych iego. Ani kiedy końcá uczyniła prozbom ſwoim, lubo wiedźiáłá że BOG, oczywiśćie ſtronę iey trzyma; áni kiedy w utrapieniu od niey odſtąpi; ále ráczey ták o ſobie trzymáłá, iakoby wpokuſách, między wſzyſtkim ſtworzeniem, nayſłábſzą byłá; nam ná dokument, co mamy czynić w pokuſách, ktorzy, do upadku ták ieſteśmy ſkłonni, y łátwo przekonani. Zá Kośćioł záś Swięty prośiłá, áby Pan BOG raczył, práwo Ewángelyi czyſte, iáſne, bez żadney mákuły, wolne od praw y obchodow ſtárych, utwierdźić.

486. Te záś proźby ſwoie, iáko mogłá znaywiękſzą czyniłá gorącośćią, wiedząc dobrze otym, że Lucyper z cáłym piekłem nato zmierzał, áby przećiwnym ſpoſobem, práwo Obrzezánia ze chrztem, y obchody Moyżeſzowe z prawdą Ewángelij były złączone, áby tákową zdrádą, przyſzłych Kośćiołá czáſow, Zydow, wſtárym práwie ſwoim záćiętych, ſtwierdźieli. Lecz z tey utarczki ſwoiey, w ktorey z piekielnym ſmokiem walczyłá niezwyćiężona Krolowa náſzá, ten pożytek y tryumf odebráłá, że ná zgromádzeniu owym, (o ktorym w krotce powiemy) záraz odrzucone było obrzezánie, y ták nápotym w Kośćiele czyſte Ewángeliczney prawdy źiárno, zmiędzy plew y ſłomy, álbo niepłonnych práwá Moyżeſzowego kłoſow oddźielone, iáko do dnia dźiśieyſzego, Kośćioł Mátká náſzá záchowuie. To tedy wſzyſtko zaſługámi y modlitwámi ſwemi, Nayświętſza Rodźićielká ſporządźiłá, gdy też náten czas Swięći Páweł, y Bárnábaſz ſzli do Jerozolimy, o ktorych z Antyochij idących dowiedźiáłá śię Nayświętſza Pánná, y zrozumiáłá, że byli od wiernych wyſłáni, áby z Piotrem Swiętym, y inſzemi Apoſtołámi y Vczniámi wſzczęte wtym punkćie od Zydow niezgody, ułożyli; iáko Łukaſz Swięty wyraza w Dźieiách Apoſtolſkich.

487. Przyſzli tedy do Jerozolimy Swięći Apoſtołowie Páweł y Bárnabaſz, wiedząc że też y ſámá Niebá Krolowa, już byłá w Jerozolimie, wielkie wnich bowiem było prágnienie, áby ią oglądáli, dlaczego z drogi proſto wſtąpili, gdźie oná mieſzkáłá, tám przed nią upádſzy, obfite łzy wylewáli, ktore niepoięta rádość zwidzenia iey wyćiſkáłá. Ani záprawdę mnieyſza byłá rádość umyſłu, ktorą miáłá Mátká Boſka z obecnośći dwoch Apoſtołow, ktorych dla podiętych za Imię Boſkie, y rozſzerzenie wiáry Swiętey, prac, w niemáłym miáłá upodobániu. Jednákże wolałáby tu byłá znowu, Miſtrzyni pokornych, áby ći dwá Apoſtołowie Piotrowi Swiętemu y inſzym Apoſtołom w przod byli prezentowáni, á potym ſobie, ktora w ſwoim zdániu záwſze śię miáłá między wſzytkim ſtworzeniem za oſtátnią. Oni záś należyty porządek, ták w uniżonośći, iáko też wmiłośći oddáli, nikogo nieprzenoſząc nád Boſką Mátkę ktora byłá świátá cáłego Pánią, y zbáwienia náſzego początkiem. Ale oná do nog Páwłá y Bárnábaſzá upádſzy, ręce ich cáłuiąc, o błogoſłáwieńſtwo prośiłá. Wtym Páweł Swięty, był nieiáko záchwycony, w ktorym záchwyceniu, wielkiemu znowu Táiemnice, y Miſtycznego Miáſtá Boſkiego MARYI, ktore Boſtwem ſámym pełne widźiał, prerogátywy pokazáne były.

488. Y wprawdźie wielkim widzenie to Swiętego Páwłá nápełniło podźiwieniem, y nieporownáną przećiwko Nayświętſzey Pánnie miłośćią y uczćiwośćią. Gdy tedy zupełnie do śiebie przyſzedł, tę do niey miał mowę: *Odpuść* (práwi) *wſzelkiey pobożnośći, y łáſkáwośći Mátko grzeſznikowi, y człowiekowi naylizſzemu, żem nayświętſzego Syna Twego, Páná moiego, y Swięty Iego Kośćioł prześládował niegdyś.* Odpowiedźiáłá mu náto; Nayczyſtſza Mátká: *Páwle ſługo Naywyżſzego, ieżeli ten ſam. ktory ćię ſtworzył, y odkupił, tákże do przyiáźni ſwoiey powołał, y naczyniem wybránym ćię poſtánowił, coż ma tá Iego ſłużebnica, ktorey o odpuſzczenie prośiſz?* Niech wielbi *ráczey* duſzá moiá Páná, *że w Tobie, ták mocnym, Swiętym y łáſkáwym pokazáć śię raczył.* Potym záś S. Páweł, oſobliwie zá náwrocenia ſwego dobrodźieyſtwo, przez przyczynę iey, y inſze łáſki potym ſobie udzielone, dźięki oddawał, że w ták wielkich niebeſpieczeńſtwách

y przypadkách, záwſze mu przybywáłá, y opiekunką iego byłá. Toż uczynił Swięty Bárnábaſz; Obádwá záś długo ſię znowu wpraſzáli w iey opiekę y protekcyą, á oná we wſzyſtkich prośbách gotową ſię im być obiecáłá.

489. Piotr tedy Swięty, iáko Xiążę y głowá Kośćiołá, Apoſtołow y Vczniow ktorzy blisko Jerozolimy byli zwołał, ktorych potym, ztemi ktorzy iuż w Mieśćie byli zebráwſzy, dniá pewnego, przed wielką świátá Panią przyprowádźił, ktora aby ſię dla oſobliwey pokory ſwoiey, przed tym zgromádzeniem nieukryłá, Namieſtnik Chryſtuſow záżył powagi; Zgromádźiwſzy tedy wſzyſtkich, Piotr Swięty w ten ſpoſob, uczynił przemowę. *Brácia y Synowie moi w Chryſtuśie Pánu, potrzebá było záprawdę, ábyśmy ſię wſzyſcy ná iedne zeſzli mieyſce; ábyśmy rádźili o tych wątpliwośćiách y ſprawách, ktore nam naymilśi Brácia náśi; Páweł y Bárnábaſz oznáymili, iako też, y o inſzych rzeczách, do utrzymánia wiáry Swiętey należących, dlaczego, Modlitwę nam trzebá w przod uczynić, przez ktorą o przybycie Duchá swiętego prośić mamy: ná tey tedy modlitwie, dźieśięć dni trwáć będźiemy, według poſpolitego nam zwyczáiu. Pierwſzego záś y oſtátniego dniá, ofiárę Mſzy Swiętey, odpráwiemy, przez ktore nabożeńſtwo, sercá naſze do przyięćia Boſkiego świátłá gotowáć będźiemy.* Podobáłá ſię tá propozycya wſzytkim, więc áby názáiutrz Mſza Swięta odpráwić ſię mogłá, ſamá Niebios Krolowa, wieczernik uprzątáłá, własną ręką zámiátáiąc y ſtroiąc, y wſzytko co do Swiętey Kommuniy, ktorą podczás tych Mſzy, ták oná iáko też Apoſtołowie y Vczniowie, przyimowáć mieli, należało, porządnie nágotowáłá. Mſzą tedy ſam Piotr Swięty odpráwił; záchowuiąc znowu też obrządki, y ceremonie, ktore przedtym trzymáł, iáko ſię gdźie indźiey powiedźiáło.

490. Jnśi záś Appſtołowie y Vczniowie z ręki Piotrá świętego, Przenayświętſzy Sákráment przyimowáli, á potych też Nay chwalebnieyſza Boſká Mátká, ktorá oſtátnie ſobie záwſze mieyſce obieráłá. Wtym wiele nátenczás do Wieczerniká z ſtąpiło Anjołow, y przy wyrázeniu ſłow Konſekrácyi, niepoiętą iáſnośćią, y dźiwną zapáchu wonią nápełnione ieſt mieyſce, co wſzyſcy widźieli, w ktorych umyſły, BOG zlał ſkutki ſwoie. Odpráwiwſzy potym Mſzą, rozdźielone ſą godźiny w ktore ná modlitwie rázem trwáć mieli, ták iednák, áby nic niebyło opuſzczonego, co należáło do uſług duſz y potrzeby, ále opátrzywſzy te potrzeby, zaraz ſię do modlitwy událi. Wielka záś Páni, ná pewne mieyſce ſámá uſtąpiłá, gdźie przez cáłe owe dźieśięć dni, áni ſię z mieyſcá ruſzyłá, áni gadáłá, áni co iadłá. Y wte záprawdę dni ták niezwyczáyne, względem Pani świátá, ſtáły ſię Táiemnice, że ſámym Anjołom wielkim były podźiwieniem, mnie zás wymowić tego niepodobna, com z tey miáry wyrozumiáła. Powiem przećię nieco krotko, wſzyſtkiego bowiem wyráźić niepodobna. Przyiąwſzy tedy ná pierwſzey Mſzy Swiętą Kommunią Boſka Mátká, w kącik nieiáki uſtąpiłá, iákom powiedźiałá, w tym prętko, zá roſkazem Páńſkim, od Anjołow ſwoich, y inſzych, ktorzy tám náten czas gośćili, z duszą y ćiáłem do Niebá Empireyſkiego, ieſt wynieśiona, á tym czáłem w poſtáći iey, Anjoł mieyſce trzymał, áby Apoſtołowie tám będący, o bytnośći iey w Wieczerniku nie wątpili. Ztym záś Májeſtatem y wſpániáłośćią tu znowu była wynieśiona, z ktorą przedtym wſpomnieliśmy, y owſzem tu z większą pompą, dla oſobliwſzego końcá, do ktorego to było ordynowáne. Gdy tedy ná naywyżſze iuż mieyſce powietrza od źiemi, byłá podnieśiona Swięta Pánná, BOG Wſzechmogący Lucyperowi, y wſzyſtkim z piekłá ſzátánom razem, przed Niebá Krolową, nátymże powietrza mieyſcu ſtáwić ſię kazał, doczego przymuſzeni rozkazem, zá raz przybyli wſzyſcy, ſtáwiáiąc ſię przed nią, ktorych ták właśnie poznáłá, iáko byli w ſobie, y wſzyſtkich poſtáwy. Lubo boleſneby to było widzenie, ſą álbowiem nádzwyczay obrzydliwi, y z nieznośnym oczu przerázeniem; oná záś mocą Boſką byłá uzbroiona, że bynaymniey te ſproſne lárwy y ſzpetne oká iey nieuráźiły. Ale ſzátanom bez kary nieuſzłá ta Obecność, tym álbowiem oſobliwym ſpoſobem, y podobieńſtwámi extráordynáryinemi BOG dał poznáć godność y wſpániáłość, ktorą nád niemi gorowáłá niewiáſtá tá, przećiwko ktorey oni, iáko ádwerſántce ſwoiey walczyli, y iáko to głupiey odwagi zamyſł był ich, że tak nieroſtropnie nánią bili, y ſzkodźić chćieli. Dotego, ná większy ſwoy poſtrách tákże poználi, że w ſercu ſwoim miáłá utáionego BOGA, y od cáłego Boſtwá, Wſzechmocnośći twierdzą zewſząd opaſána, y opátrzona byłá áby ich przez te Boſkich przymiotow uczęſtnictwo, zgromiłá, poniżyłá, y pokruſzyłá.

491. Oprocz tego piekielne źmiie, głos nieiáki ſłyſzeli, ktory od ſámego Boſtwá pochodźić uználi, to záś głos ow wyrazał: *Tym ia, ták niezwyćiężonym, y mężnym, ręki moiey dźiełem, Kośćioł moy záwſze bronić będę. Y tá niewiáſtá zetrze dawnego węża głowę, y uſtáwiczne zwyńioſłey iego hárdośći, ná chwałę Imienia mego Swiętego odnośić będźie tryumfy.* Te tedy, y inſze podobne Táiemnice o Nayświętſzey Mátce MARYI, poználi y uſłyſzeli ſzátáni, niemiłym nánią zgrzyzliwey zazdrośći poźiráiąc okiem. Y záprawdę ták ćiężki y bezwſzelkiey nádźiei był ich bol

y cháń

y háńbá, że z wielkim wyćiem wołáiąc utyſkowáli; Niech nas do piekłá zſtrąći znowu Wſzechmocność Boſka, mowili, á niech nie pátrzym dłużey ná tę ták záwiſną nam niewiáſtę, ktora nas nád piekielny ogień ćięższey trapi. O niewiáſto mężna y niezwyćiężona, przynaymniey ty odſtąp od nas, ponieważ nam ſię ućiec przed tobą niegodźi nieſkończoney Boſkiey Wſzechmocnośći łáńcuchem związánym. A zácoż y ty nas ieſzcze przed czáſem dręczyſz? Ty rázem w náturze ludzkiey Wſzechmocnośći przećiwko nam inſtrumentem ieſteś, y przez ćiebie dobr wiecznych, z ktorych my wypádliśmy, zyſk znáyduią ludźie. Y choćiażby też widźieć BOGA ná wieki ſię nieſpodźiewáli, twoiá záprawdę obecność, ktora nam ták ćiężką męką ieſt, y udręczeniem, że ćię wiecznie nienáwidźiemy, doſtátnią by im byłá, w nagrodę dobrych uczynkow, dla BOGA y zbáwićielá ſwego powinnych, zápłátą. Puśćże nas iuż Boże Wſzechmogący, niechże nas iuż kiedy przeſtánie tá nowa dręczyć męká, przez ktorą odnawia ſię owá, ktorąś nam zádał, gdyś nas z Niebá wyrugował. Tu álbowiem rzeczywiśćie pełniſz czymeś nam niegdyś groźił, tym Wſzechmocney ręki twoiey cudem nas kárząc.

492. Temi tedy ćięſzkich lámentow, y podobnemi nárzekániámi niemáły czás, w obecnośći niezwyćiężoney Krolowy utyſkowáli ſprośni ſzátáni, y lubo z śił ućiec prágnęli, uczynić iednák tego niemogli, iáko ſię dla ich gniewu y złośći podobáło. Aby záś Nayświętſzey MARYI Boſkiey boiaźń, więcey ieſzcze poználi, y áby ſię im grontowniey w pámięć wbiłá, chćiał ſam BOG, áby oná ſámá Páńſką ſwoią y Krolewſką powagą, odeśćia im pozwolenie dáłá, iákoż to uczyniłá. Y gdy ſię to w momenćie iednym ſtáło, wſzyſcy ućiekáli, y z gory, iáko kámienie w głębokość piekielną ſpádli, tám záś nárzekániem bárdzo ſtráſznym wſzyſtkich potępiencow, nieiáko, nową męką zmieſzáli, Boſką y Mátki iego moc, przed wſzyſtkiemi wyznáiąc, Nayiáśnieyſa záś Niebá Monárchini, tym tryumfem chwalebną do Páłácu Niebá Empireyſkiego wprowádzona, tám z nieſłychánym Niebieſkich obywátelow podźiwieniem, y plauzem przyięta, przez dwádźieśćiá cztery godźiny zoſtáwáłá.

493. Stánąwſzy tedy przed tronem Troycy Przenayświętſzey upádłá y w nierozdźielney náturze y máieſtaćie iedność uczćiłá. Y niebáwiąc, zá Kośćiołem czyniłá ſupplikę, áby Apoſtołowie zrozumieli y poſtánowili to, co do potwierdzenia práwá Ewángelij, y zákończenia práwá Moyżeſzowego należáło. O to tedy, gdy w ſzczegulnośći prośiłá, głos nieiáki z Tronu pochodzący, dośiebie ſłyſzáłá, przez ktory, wſzyſtkie Boſkie trzy oſoby, z oſobná káżda, deklárowáły ſię Apoſtołom y Vczniom przybydź, áby prawdę Boſką opowiedáli, y potwierdźili, zá zrządzeniem Oycá przedwiecznego Wſzechmocnośći; Syná, iáko głowy ſwoiey, mądrośći; y Duchá Swiętego, iáko Oblubieńcá, miłośći; y inſzych dárow obiáśnieniem. Przytym záraz widźiáłá tyż Boſka Mátká nayświętſze Syná ſwego człowieczeńſtwo że też Oycu Przedwiecznemu, prezentowáło modlitwy y proźby tę, ktore oná ſámá zákośćioł czyniłá: tę záś gdy wſzyſtkie były potwierdzone, znowu prośiłá, czyli ráczey przyczyny dawáłá, dla ktorych proźbá iey miáłá bydź wypełniona, to ieſt, áby Ewángelia y wſzelkie práwá Swiętego, ták były po świećie rozkrzewione, iáko ſam BOG według woli ſwoiey od wiekow poſtánowił.

494. Potym, przy tey woli Boſkiey, y uczynioney od Chryſtuſá Zbáwićielá náſzego, propozycyi, Boſka Mátká widźiáłá, nieiáko z Boſtwá ſámego, y nieodmienney iego iſtnośći, wynikáiącą poſtáć y kſztáłt iákiś, Kośćiołá, ták czyſtego, y świętnego że ſię z dáwał z dyámentu, y nayprzezroczyſtſzego kryſztału wyrobiony, wielą przyſtroiony Szmárágdámi, y rozną rzeźbą, z kąd, droſzy ieſzcze y pięknieyſzy wydáwał ſię. Widźieli Kośćioł ten Aniołowie y wſzyſcy Niebiánie, ktorzy z podźiwieniem iednym głoſem krzyknęli, *Swięty, Swięty, Swięty, y możny ieſteś, Pánie w dźiełách twoich.* Ten tedy Kośćioł, Przenayświętſza Troyca, oddáłá człowieczeńſtwu Chryſtuſá, ktore ták go z ſobą złączyło, dźiwnym práwie ſpoſobem, że ia tego ſłowy właſnemi, wyráźić bynaymniey nie mogę. Potym záś Syn złożył go ná ręce Mátki ſwoiey Nayświętſzey. Rzecz dźiwná, tegoż ſámego momentu, ktorego MARYA Kośćioł odebráłá, nową nápełniona ieſt świátłośćią, ktora ią wſobie wcále zátapiáłá, y wten czas poczęłá oglądać Bogá, iáśnie naywyzſzym *widzeniem Błogoſłáwionym.*

495. Ták wielka Krolowa, w Niebieſkiey tey poćieſze, wiele godźin zábáwiłá ſię prawdźiwie od Naywyżſzego Krolá, do *Piwnicy* owey, álbo Oficyny miłośći, *y winá przypráwnego*, o ktorym nápiſáno w Pieniách, *wprowádzona*, że záś wſzelki umyſł y rozum przechodźi, czym tu znowu obdárzona, y co ſię iey doſtáło, więc doſyć powiedźieć, że nowa wniey byłá zordynowáná miłość, áby ią w Kośćiele Swiętym rozmnażáłá, iáko, ktora iey byłá, ná wſpomnionym zgromádzeniu zalecona. Temi tedy łáſkámi obdárzoną, názad do Wieczerniká odnieśli Aniołowie, oná záś miſtyczny ow Kośćioł ktory od Nayświętſzego Syná ſwego odebráłá, ná rękách záwſze nośiłá. Potym

przez dźiewięć dni náſtępuiące, ná modlitwie trwáłá nieporuſzona, áni kiedy przerwáłá ſpraw owych, w ktorych ią *widzenie błogoſłáwione* zoſtáwiło; te záś w ludzkiey mysli pomieśćić ſię niemogą, áni ſłowy wyráźić ich podobna. Między inſzemi rzeczámi, ktore náten czás czyniłá, Odkupienia też ſkárby, między Synow Kośćiołá owego dźieliłá, záczynáiąc od Apoſtołow, y náprzyſzłe też czáſy ſię oglądáiąc, według ſkrytych wiecznego przeznáczenia dekretow, rożnym Swiętym, y ſpráwiedliwym ie áplikuiąc. A iáko dekretow tych wypełnienie, od Syná Boſkiego Mátce było zlecone, ták cáłego Kośćiołá władza ieyże byłá zdána, y wolne łaſk rozdawánie, iáko káżdemu z zaſług odkupienia uprośić chćiáłá. Przytym, o tey Táiemnicy ták wyſokiey y zákrytey ináczey ſię wyexplikowáć niemogę.

496. Dniá tedy dźieśiątego, Swięty Piotr drugą Mſzą odpráwił, ná ktorey wſzyſcy ći kommunikowáli, ktorzy y ná pierwſzey. Potym záś, iáko byli wſzyſcy w Imię Páńſkie zgromádzeni, wezwawſzy Duchá Swiętego, myślić poczęli o tey ſpráwie y ktore w Kośćiele mogły ſię tráfić wątpliwośći, układáć. Naypierwſzy tedy między wſzyſtkiemi, mowił Piotr Swięty iáko Głowá y náywyżſzy Kośćiołá Biſkup, á potym Swięty Páweł, y Bárnábaſz, ponich záś S. Jákub mnieyſzy, iáko wyraza Łukaſz Swięty w Dźieiách Apoſtolſkich, w Rozdźiale piętnaſtym. Co záś ná tey rádźie z konkludowáli, było, áby ná ochrzczonych niebyło kłádźione práwo obrzezánia, áni inſze ćiężáry Moyżeſzá, poniewaſz Zbáwienie wieczne Chrzeſt, y wiárá w Chryſtuſá przynośi. A lubo to ieſt oſobliwſza co Swięty Łukaſz oznáymuie, ſą też iednák niektore poſtánowienia, ktore do rządzenia Kośćiołá y obchodow należą, od znieśienia niektorych złych zwyczáiow, ktore nieroſtropne y niedyſkretne niektorych nabożeńſtwo, wprowádzáć poczęło. Tá tedy rádá czyli Concylium pierwſze było, bo od Apoſtołow uczynione, lubo też przed tym zchodźili ſię ná poſtánowienie Skłádu wiáry, iákom wyżey powiedźiáłá, ále że ná poſtánowieniu Skłádu, tylko dwunaſtu Apoſtołow było, tu záś zwołáni ſą y Vczniowie, wiele tylko ich bydź mogło: znowu że nietákie były ceremonie, w rádźie y poſtánowieniách, tryb, y ſpoſob właſny w daniu Sentencyi, iáko ſię wydáie z tego co Łukaſz S. twierdźi temi ſłowy: *Zdáło ſię albowiem Duchowi Swiętemu, y nam weſpoł zgromádzonym.*

497. Tymże tedy ſłow kſztałtem, zgromádzenia teráznieyſzego, álbo rády, okolicznośći y poſtánowienia rożpiſáne ſą do wiernych y do Kośćiołow, ktore były w Antyochij, w Syryi y Cylicyi, przez liſty okolne, ktore roznośili SS. Páweł, Bárnábas y inśi Vczniowie. Tę záś uſtáwę áby Pan BOG oczywiśćie utwierdźił, ſtáło ſię że gdy Apoſtołowie głośili iá w Wieczerniku, w Antyochyi záś ią czytáli, w oczách Kośćiołá Cáłego, Duch Swięty wpoſtáći ogniá zſtąpił, zczego wſzyſcy wierni niewymowną poćiechę uczuli, y w Kátolickiey prawdźie utwierdźili ſię. Nayświętſza Pánná záś zá dobrodźieyſtwo to, przez nową uſtáwę, Kośćiołowi użyczone, naypierwey dźięki oddáłá; Potym záś Swiętego Páwłá y Bárnábaſá máiący ládá wdźień wychodźić puśćiłá, ktorym zpieluſzek y ſzat Páná Chryſtuſowych, oraz Męki iego nieco Relikwiy dáłá, nápámiątkę y ich poćiechę, dekláruiąc im ſwoią obronę y przyczynę, nowym duchem y mocą ich nápełniwſzy, záchęćiwſzy do prac, ktore náſtępowáły poyść kazáłá. Ná koniec, cáły ow czás, ktory Matká Boſka ná rádźie tey trawiłá, do Wieczernika przyſtąpić niemogł Xiążę ćiemnośći, dlatey boiáźni, ktorą był przed dźieśiąćią dni przerażony, dotych czas będąc ſtruchláły; y lubo zdáleká náćierał z żołnierzámi ſwemi, nic iednák ná tym zgromádzeniu wyrobić nie mogł.

498. Aleć gdy wielką Pánią uſtáwicznie náchodźił, ryczący iáko Lew, á oraz widźiał że ſam nic niemogł wſkoráć, dla czego ná pomoc ziednał ſobie czárownice nieiákie, z ktorych w Jerozolimie miał niektore poprzyśiężone ſobie, tym tedy rádźił, y wyperſwádował, áby ná żyćie MARYI Nayświętſzey czáry iákie náprawiły, przez ktoreby mogłá bydź zmiędzy żyiących znieśiona. Więc nieſzczęśliwe one y mizernie zwiedźione niewiáſty, rożnemi ſpoſobámi ſwoiey probowáły ſztuki, lecz wſzyſtkie ſłábe názbyt były czárow wynalazki. Y owſzem częſtokroć z tey przyczyny do wielkiey Páni przeſłáne, wcále zániemiáły, y nieiáko kurczem iákim zárázone, drętwiáły. Dlaczego y wtym nayſłodſzy Mátki łáſkáwość wiele wprawdźie prácowáłá, áby ich na lepſzy pożytek wyprowádźić mogłá, y iuż to ſłowámi iuż dobroczynnośćią z tey przyczyny im ſwiádczoną, do reflexyi y upamiętánia omamione przyprowádźiłá: lecz że czterech, ktorych ſpráwy używał czárt, iedná ſię tylko upámiętáłá, y do Chrztu przyſzłá. Náoſtátek poſtrzegſzy Lucyper, że cokolwiek czynił, nic mu nieuchodźiło ále wſzyſtko nádáremnie robił, ták był zálterowány, y záwſtydzony, że chętnieby iuż y dawno kuśić poprzeſtał Nayświętſzą Pánnę Mátkę Boſką, gdyby to mogł był pogodźić zpychą ſwoią nieprzełamáną: BOG záś Wſzechmogący wſzyſtkiego mu pozwalał, áby Mátki ſwoiey zwyćięſtwá y tryumfy, przez to były chwalebnieyſze, iáko ſię wprzyſzłym Rozdźiale pokaże.

Náuká, ktora mi Anielska Krolowa MARYA, dáłá.

499. MAſz záprawdę Corko moiá, w niezwyciężoney ſtáteczności, y mocy ktorą ia hárdą názbyt czártow záćiętość przekonáłám, oſobliwſzy nieiáki przykład, do ſtáteczności włáſce, y do przymożenia wielkich Koron. Záiſte, ludźi y Aniołow náturá (choćiaſz y wczártách táż ſię znáyduie) kondycyey przymioty ma bárdzo przećiwne, y nieiednákie, ponieważ duchow náturá, ieſt nieſátygowána, Ludzka záś ułomna y ſłába, ták że w krotkiey názbyt pracy omdleie, y wſpráwie uſtánie; dlaczego gdy ſię iáka nátráfi trudność, upada, y od dobrych początkow uſtępuie; to co dniá dźiśieyſzego dekláruie, iutro ſię uprzykrzy; co teraz zdáie ſię łatwego, wkrotce potym, nierozwiązany ma węzeł; dopiero chce, dopiero znowu niechce, teraz ieſt gorącą, potym znowu letnieie. Ale diabeł nigdy ſię niezmorduie wprześládowániu y kuſzeniu. Jednákże przytym ná Boſkiey Opátrzności niezbywa, ktora, Wſzechmocnośćią ſwoią powśćiąga, ſzátáná, y nád náznáczony termin poſtąpić mu niedopuſzcza, niepozwaláiąc mu, áby niezemdlone śiły ſwoie, w prześládowániu człowieká miał wywrzeć wſzyſtkie; Człowieká záś wiego ſłabośći ráſtuie, dáie mu łáſki, y moc, ktorąby Antágoniſtow ſwoich, odpędźić y zwyćiężyć mogł, nátymże plácu, ná ktorym zniemi woiuie.

500. Co gdy máią, niewyexkuzowána tych ieſt nieſtáteczność, ktorzy w cnoćie uſtáią, y pokuſách, niechcąc ich mężnie znośić y ćierpliwie, ktore lubo przykre, krotkie iednák ſą w wykonániu dobrey ſpráwy, y opárćia ſię ſzátánom. Co gdy ſię dźieie, záraz przybywa, wnámiętnośćiách przychylność, y przećiwnie ſię ſtáwia, á do rzeczy roſkoſznych, y ćielesnych ćiągnie, co prętko zwącháwſzy diabelſką chytrośćią ſwoią ſzátáni, záraz zmyślność mu reprezentuią niebez oſtrośći fántázyi; przyſtępuie potym do nagłey trudnośći oźiembłość, w umartwieniu przykrość, ktorą ieżeli może iáko ſzkodliwą zdrowiu, łży, y żyćia ſámego zabuycą nazywa. Temi záś ſztuká mi, niezliczone práwie duſze pſuie z przepáśći w przepáść ie pogrążáiąc. Y ty Curko moiá ieżeli będźieſz pilną, znaydźieſz błąd pewny, czyli gnuſność wſzędźie práwie poſpolitą, oſobliwie między ludźmi świátowemi, ále w oczách Boſkich y moich názbyt obmierzłą, ieſt záś tá: wielu ieſt ludźi ſłábych, nieſtátecznych, názbyt nietrwáłych w uczynkách cnot, umartwienia álbo pokućie, náoczyſzcenie, wſłużbie Boſkiey włáſnych wyſtępkow; ále tácy do dobrego bárdzo ſłábi, do grzechow nádzwyczay ſą mocni, w uſłudze ſzátáńſkiey ſtáteczni; y doſyć śilni, do wykonánia ćięzſzych ieſzcze rzeczy, iák práwo Boſkie przykázuie, y ták do zbáwienia duſz ſwoich ſłábi ſą, do ziednánia záś wiecznego potępienia, mocni, śilni.

501. Y tá wprawdźie zgubá, tych też nie wmáłey częśći dochodźi, ktorzy żyćia doſkonáłość poſlubiwſzy, pokuty nád zwyczay ſię ſtrzegą y przez tę ſámą gnuſność ſwoią, álbo w doſkonáłośći wielce omieſzkuią, álboteż czárt zpokus ſwoich zwyćięſtwo nád ſwemi otrzymuie. Ná podobne niebeſpieczeńſtwo, ábyś y ty niepodáłá ſię Corko moiá, pożyteczną będźie mężnośći owey y ſtáteczności, ktoram ia Lucyperowi, y cáłemu obſtáwáłá piekłu, pilna uwagá. Vważay też przytym, owę powagę moię y umyſłu wyſokość, ktoram ták wiele iego prześládowánia, náigráwánia, bez żadney ná umyśle odmiány pogárdźiłá, ánim ich apprehendowáłá, ten albowiem naylepſzy ná zbićie pychy iego ieſt ſpoſob. Anim też dla tych pokus w dobrych ſpráwách opuſzczáłá ſię, ánim zwyczáynych zabaw zániedbáłá, ále ráczey nowegom dodawáłá nabożeńſtwá, y łez, iáko należy podczás tákiey utarczki znieprzyiaćiołámi. Ták tedy żebyś iáko naypilniey czyniłá oſobliwie ćię nápominam, poniewaſz y twoie też pokuſy niezwyczáyney, lecz extraordynáryiney ſą złośći, y ſztuki, iákom ći częſtokroć oznáymiłá, y ſámáś iuż doświádczyłá.

502. Potym żeś oſobliwie ápprehendowáłá iż wiádomość o rezyduiącym w ſercu moim pod oſobámi Sákrámentalnemi Synu moim, wielki ſtrách czártom uczyniłá, dla tego chcę w dwoch rzeczách tu nápomnieć ćię. A naprzod do zruinowániá piekielnych zamyſłow, y przeſtráſzenia wſzytkich czártow, naypotężnieyſze ſą w Kośćiele świętym oręże, wſzytkie wprawdźie Sákrámentá ale oſobliwie Nayświętſze Ciáło y Krew Páńſka. Jákoż ten ſam był ieden koniec, między inſzemi, dla ktorych Nayświętſzy Syn moy y tę naywiękſzą táiemnicę, y inſze poſtánowił. Ze ſię záś teraz (iáko codźiennym doświádczeniem obaczyć możemy) tá cnota, y tey cnoty ſkutki nieznáyduią, dla tego ſię to dźieie, iż zwyczay bárdzo wiele uiął poſzánowánia y czći uczęſzczáiąc y przyimuiąc, temu Sákrámentowi powinney. Ci záś, ktorzy iáko należy z uczćiwośćią y nabożnie uczęſzczáią, nie wątpij że ſą bárdzo ſtráſzni czártom, y mocne nád niemi pánowánie máią, w ten ſpoſob, ktory zemnie wyrozumiałáś y opiſáłáś. Przyczyná záś tego tá ieſt, że Boſki ten ogień gdy duſzę czyſtą znaydźie, ták w nim ieſt, iákby w ſwoim centrum y ſferze náturálney: iákoż wemnie był z wielką mocą, iákakolwiek można byłá w czyſtym ſtworzeniu y z tey ſámey

ſámey przyczyny, ták ſtrâſzną byłam pie-kłu.

503. Cobym drugiego ná utwierdzenie tey prawdy przywieść miáłá, ieſt to; że tá prerogátywá, ktorąm ia w prawdźie odebráłá, nie námnie ſámey ſpoczęłá, ponieważ według proporcyi BOG ná inſze ią też duſze rozdał. Y owſzem tych czáſow przytráfiło ſię w Kośćiele, że BOG ná zawſtydzenie ſmoká owego piekielnego, duſzę mu nieiáką ſtáwił, Chryſtuſá w Sákrámenćie utáionego w ſercu ſwym máiącą; y tą ſámą reprezentácyą ták dálece go upokorzył, y poſkromił, że przez wiele dni áni ſam Lucyper w obecnośći owey duſzy ſmiał ſię pokázać, proſząc Naywyżſzego, ażeby muſiey w ſtanie tym w ktorym byłá, máiąc w ſercu Sákráment Ciáłá Chryſtuſowego, niepokázował. Drugi raz znowu tráfiło ſię że tenże Lucyper za ſpráwą niektorych, her tykow, y inſzych y owſzem Chrześćian nieobyczáynych przykre ná Kátolickie to Hiſzpáńſkie Kroleſtwo zámyſlał zniſzczenie: ktorego zamyſłu gdyby był BOG przez tęż ſámą oſobę nie záſtanowił, iużby byłá záginęłá Hiſzpánia, y nieprzyiaćiołom ſwoim korzyśćią y pośmiewiſkiem ſtałáby ſię. Lecz dobroć Boſka ná oddalenie zguby owey, tey (o ktorey tu mowię) zażyłá oſoby, czártu y iego Adherentom po Komunij onę ſtáwiáiąc. Ktorym widokiem przeſtrâſzeni od niec otliwego wynalazku, ktorym Hiſzpánią zgruntu zágubić uśiłowáli, odſtąpili. Ktoby záś to był z ludźi, nie ieſt potrzebá, żebym go wyiáwić miáłá, z tey záś rácyi ſekret chowáć przynależy, żebyś z tąd poznáłá, iák w oczách Boſkich waży ten człowiek, ktory ſię ſpoſobnym czyni do záſłużenia tákowych w godnym Komunij przyimowániu faworow: iże nie mnie ſámey dla Máćierzyńſkiego tytułu, lecz w inſzych tez ludźiach oblubiencom ſwoim chce bydź znáiomy, y chwalebnym pokázáć ſię, według czáſu y okolicznośći potrzeb, Kośćiołá ſwego ákkomoduiąc ſię intereſom.

504. Więc ztąd zrozumieſz, że dla teyże przyczyny, dla ktorey duſze Komunią Swiętą y inne Sákrámentá godnie przyimuiące, niezwyćiężonemi ſię ſtáią, y czártom ſtrâſzliwemi ſą, ćiż ſámi czárći nieoſpáłą ſtaráią ſię przezornośćią, żeby tákowe duſze zruinowáli, álbo tę w nich przećiwko ſobie nádwątlili śiły, ktorych im BOG użycza. Powſtaway tedy przećiwko ták niezmordowánym y chytrym przećiwnikom, w tey záś utarczce mnie nád innych ſtáray ſię náſládowáć. Przykázuieć dotego, żebyś Kośćiołá Swiętego rády, y wſzytkie práwe zgromádzenia w wielkim miáłá poſzánowániu, y cokolwiek támże náznáczá, ią y poſtánawiáią: przy rádách álbowiem ieſt przytomny Duch Swięty, y w zgromádzeniách, *w Imię Páńſkie* odpráwuiących ſię według tego Páná obietnicy, *wpoſrzodku* on ſię znayduie, á ztąd poſłuſzeńſtwo świádczyć ich rozkazom należy. Ani tego uważáć potrzebá, że tych czáſow nie pokázuią ſię widome znáki przytomnego Duchá S. ná rádách, gdyż dlátego nieprzeſtáie potáiemnie onemi dyrygowáć. Do tego znáki y cudá iuż nie tak potrzebne ſą, iáko były potrzebne przy pierwſzych Kośćiołá począ-tkách; ieżeliby záś miáły bydź potrzebne, y teraz ich Pan nieodmawia. Ty záś záwſzytkie te ták obfite łáſkáwośći y miłośierdźia dáry błogoſław Páná, y wychwalay, a oſobliwie za te wſzytkie ktorych mnie w śmiertelnym ćiele zoſtáiącey użyczył.

ROZDZIAL VII.

MARYA BOGA Rodźicá Pánná kończy utarczkę chwalebnym z czártow zwyćięſtwem; iáko ieſt wyrážono w obiáwieniu IANA Swiętego w Rozdźiale dwunáſtym.

505 DLa lepszego táiemnic y ſekretow tego Rozdźiału zrozumienia, trzebá tu tobie ſtáwić to, co w pierwſzey częśći, w Kśiędze pierwſzey, od oſmego Rozdźiału wypiſano ieſt, gdźie przez trzy nierozdźielnie Rozdźiały, wyłożony ieſt Rozdźiał dwunaſty, y Obiáwienia, tym ſpoſobem, ktorym mi ná ten czas był remonſtrowány. Y nie nátámtym tylko mieyſcu lecz przez wſzytek tey Hiſtoryi przećiąg, do tey trzećiey Częśći odſyłáłám czytelniká żebym mu tu iáko náwłaſnym mieyſcu pokazałá, co ſkutek miáły MARYI Mátki Nayświętſzey czyſte z Lucyperem y iego towárzyſzámi utarczki, iákie po zwyćiężonym nieprzyiaćielu odpráwowáłá tryumfy, y wiákim ſtanie Ią Pan poſtánowił tego czáſu, ktory był iuż oſtátni w śmiertelnym żyćiu, tych miſtycznych wiktoryi. Te záś wſzytkie czći godne táiemnice wiádome były Swiętemu Ianowi Ewangeliśćie, y one w obiáwieniu ſwoim nánotował, (iákom tak wiele rázy námieniłá) oſobliwie záś wſpomniał o nich w Rozdźiale dwunaſtym, y dwudźieſtym pierwſzym, ktorych mieyſc wykład w tey Swiętey Hiſtoryi ze dwoch przyczyn powtorzyć potrzeba.

506. Naprzod że te táiemnice ták ſą wyborne y wſpániáłe, że práwie niepodobná ieſt onych wyrozumieć, álbo według należytośći obiáśnić, naybárdźiey záś z tey miáry, że te táiemnice Swięty Ian Ewángeliſtá ták niezwyczáynemi y trudnemi do poięćia wyráźił ſłowy, że ie ſam Pan, czás

y ſpo-

y ſpoſob według woli ſwoiey obráwszy ob-
iáśnić muśiał, czegoby był żaden z ludźi
nie dokazał, Ewángelistá záś, miał rozkaz
od ſámey Páni Niebá, żeby onę tym opi-
ſował ſtylem. Druga racya ieſt, ze Lucy-
perá złość y wynioſłość, lubo przećiwko ſá-
mego Naywyższego y Wſzechmogącego BO-
GA woli, y przykazániom powſtáłá, zá-
oſobliwy iednák cel, do ktorego naybárdźiey
zmierzáłá, miáłá Chryſtusá Páná Náſzego,
y Nayświętſzą Iego Mátkę, ktorey godno-
śći y wſpániáłośći niechćieli bydź podległe-
mi, zbiegowie y odſtępcy Aniołowie. Z
kąd lubo w tey rebelij pierwſza utarczká
ową byłá, ktorą w Niebie z Swiętym Mi-
chałem y Iego Towárzyſzámi mieli, w ten
czás iednák przećiwko ſámemu BOGV
człowiekowi, y Jego Rodźićielce Pánnie
w perſonie, walczyć nie mogli, chybá tylko
iáko w znáku owym, álbo obráźie Niewia-
ſty owey znáczney byłá im pokazána w Nie-
bie, y z ſwoiemi táiemnicámi iáko Mátká
Słowá Przedwiecznego, w Niey poſtáć lu-
dzką ná ſię przyodźiewáiącego remonſtro-
wána byłá. Kiedy tedy zá czáſem przedźi-
wne te táiemnice pełnić ſię poczęły, y Syn
Boſki w przybytku Pánieńſkich wnętrznośći
Ciáło przyiął, przyzwoita było, ážeby tá,
ktora pod figurą záczęłá ſię utarczká, teraz
ná Synu Boſkim y Mátce Iego, iáko prym
w Woyſku Niebieſkim trzymáiących pono-
wiona byłá, y ćiż ſámi tryumf nád czár-
tem odnieśli, iáko mu Pan niegdy pogro-
źił, naprzod w Niebie, á potym też y w
Ráiu mowiąc, położę nieprzyiáźni, *Miedzy
niewiáſtą y wężem, y miedzy plemieniem nie-
wiáſty, á oná zetrze głowę twoię.*

507. To tedy wſzytko co do litery
ſpełniło ſię w Chryſtuſie y MARYI, álbo-
wiem o Chryſtuśie naywyższym Biſkupie,
y Zbáwićielu Náſzym świádczy Swięty Pá-
weł: *że był kuſzony wśelakim ſpoſobem ná podo-
bieńſtwo*, y przykład, *iednák bez grzechu*:
y toż ſámo prawdźi też o MARYI Nay-
świętſzey Pánnie. Zeby záś to ſię mogło
było ſtáć, dáne było pozwolenie do ku-
ſzenia Lucyperowi, iákom wyráźiłá w po-
mienionym Rozdźiale dźieśiątym, w Częśći
pierwſzey. Dotego iáko tá Nayświętſzey
Mátki MARYI utarczká wyrazáłá owę pier-
wſzą w Niebie, á z ſtrony czártow byłá do-
pełnieniem y wykonániem owey pogrożki
y nápomnienia, wznáku owym wielkim
im reprezentowánym, dla tego ták trudne
mi ieſt okryślona ſłowy, y w nich záwár-
ta. Dla czego iuż to wyráźiwſzy co w pier-
wſzey przeſzło utarczce, y to też co ſię w
drugiey tráfiło, wyráźić potrzebá. Więc
lubo Lucyper y iego náśládowcy czárći zá
pierwſzą ową rebelią do piekłá ſtráceni,
wieczną *widzenia BOGA* utrátą ſkaráni byli,
iednákże y zá drugą utarczką, nową znowu
odnieśli karę, to ieſt męki przypadkowe,
proporcyonálne imprezom y zamyſłom ich,
ktoremi Nayświętſzą z Niewiaſt prześládo-
wáli. Rácya záś tego tá ieſt, że wſzelka
potencya ſtworzona náturálnie, y z wrodzo-
ney inklinácyi zwykłá ſię ćieſzyć y konten-
towáć, ieżeli doſtąpi tego czego uśilnie prá-
gnęłá, y tym więkſza ieſt rádość, im chći-
wſzy był rzeczy otrzymáney ápetyt, á w
záiemnym ſpoſobem ubolewá z ſámey teſkni-
cy, ktora ztąd pochodźi, gdy rzeczy po-
żądáney nie widźi ſkutku, álbo ináczey ſię
ſtánie, niżeli życzy ſobie. Ale czárći po
upadku ſwoim żadney rzeczy nie prágneli
bárdźiey, iáko żeby byli tę oddalili od łá-
ſki, ktora nam ſámę ziednáłá łáſkę, y zá
Iey przyczyną potomkowie Adámá onę od-
bieráią. Więc piekielnym żmiiom niepo-
rownána byłá kátownia, gdy ſię widźieli
bydź zwyćiężonemi, zniewolonemi, ná wſzel-
kiey nádźiei y zamyſłách ſwoich, ktore
przez ták wiele lat knowáli, omylonemi.

508. Boſka wzáiemnie Mátká, dla
tychże y wielu innych przyczyn z tryum-
fu tego oſobliwą miáłá rádość, gdy ſtáre-
go wężá ſtártego widźiáłá. Y záprawdę ná
dokończenie tey utarczki, y záczęćia owe-
go ſtanu, ktory po otrzymánych ták wie-
lu wiktoryách odźiedźiczyć miáłá, tákie
Iey Syn Nayświętſzy zgotował dáry y łáſki,
że práwie wſzelki rozum ludzki, nie mniey
iáko y Anielſki przechodzą. Więc Ia, że-
bym to, czegom ſię náuczyłá, przynamniey
iákokolwiek obiáśniłá, przeſtrzegam czytel-
niká mego, że náſze terminy y ſłowá we-
dług ukroconey rozumu náſzego poiętnośći,
záwſze wprawdźie iednákowe ſą, ktoremi
raz te, drugi raz inſze nádnáturálne wykłá-
damy táiemnice, ták te ktore ſą naywyżſze,
iáko te, ktore zkąd inąd od nas ſą bárdzo
oddalone. W tey iednák máteryi, ktorą
ia prowádzę, nieſkończona iákáś znáyduie
ſię obſzerność, przy ktorey Boſka Wſze-
chmocność, z iednego ſtanu, ktory ſię nam
naywyżſzy zdáie, do inſzego ieſzcze wyż-
ſzego, á od tego znowu do inſzego nowego
y lepſzego mogłá ią przenieść, á ták w
teyże zacnośći, dárow, łaſk, y faworow,
onę utwierdźić. Poniewaź álbowiem MA-
RYA doſzłá, iákoż prawdźiwie doſzłá, tego
wſzytkiego czym BOG nieieſt, dlatego
niezmierzoną iákąś doſkonáłośći obſzerność
zámyka w ſobie, y Oná ſámá więkſzą y
wſpániálſzą w ſobie reprezentuie Hierár-
chią, niżeli wſzytkie inſze ludźi y Anio-
łow rázem zebráne kreatury.

509. To tedy ták wyráźiwſzy, iuż
według możnośći mowić będę otym co ſię
ſtáło z Lucyperem, niżeli od Naywyżſzey
wſzytkich rzeczy Páni zupełnie był zwyćię-
żony. Ten álbowiem y iego náśládowcy,
po tryumfách, o ktorych w przeſzłym rze-

kło ſię Rozdźiale, gdźie mocą MARYI Pánny do piekłá z Niebieſkiey ſtrąceni kráiny, y pogromieni zoſtáli, ieſzcze ſię nienáuczyli rozumu; áni ná złoczyńſtwách przez Jerozolimſkie czárownice ſpráwionych przeſtáli, lubo to wſzytko nie miáło ſkutku: Y owſzem nie ugłaſkáną złośćią ſwoią rozmyślał, że iuż máło miał pozwolonego ſobie czáſu ná kuſzenie y prześládowánie Mátki Boſkiey; więc żeby tey utarczki, ktorey codźiennie ſpodźiewał ſię, nádgrodźił krotkośći, nowe do dawnych ſzaleńſtwá przyczynić, y wſzelką przećiwko Nayświętſzey Krolowy lekkomyślność wypełnić zámyślił. Wczym żeby ſkutek otrzymał, nowych, y dobrze w Czárnoxięſkiey ſztuce ćwiczonych wynálazł złoczyńcow, y onym nowe podawſzy ſpoſoby, ná żyćie nienawiſney ſobie Niewiáſty náſtępowáć rozkazał. Y ták oni częſtokroć rożne z wielkim okrućieńſtwem wymyśláli czárowánia, bez żadnego ſkutku, y naymnieyſzego uſzczerbku żyćia błogoſłáwioney MARYI, ponieważ ſkutek grzechu żadnego práwá nie miał nád nią, ktora żadney cząſtki nie miáłá z grzechem; z inſzey záś miáry naturálne przyczyny żadney nád nią niemiáły mocy, od ktorych záwſze wolná byłá y nád nie wyżſza. Lecz okrutna beſtya, widząc ſwoie dáremne zamyſły, ktore z ták wielkim promowowáła ſtáránicm, niezbożnym okrućieńſtwem nád ſwemi paſtwiłá ſię naiemnikámi, ponieważ ták BOG dopuśćił, y onych lekkomyślność ná táką ſobie záſłużyłá karę, żeby poználi nieſzczęśliwi, iákiemu ſłużyli Pánu.

510. Odtąd záś Lucyper nowy w ſobie ſámym wzbudźił gniew, y zwoławſzy wſzytkich Xiążąt ćiemnośći, pilną z niemi uczynił reflexyą, co zá przyczyny od owego czáſu, ktorego wypádli z Niebá, mieli, wſzytkie śiły y fráncowſtwá ſwoie wywrzeć; ná zruinowánie Niewiáſty ſobie ták wielce nieprzyiázney, o ktorey iuż nieomylnie wiedźieli, że táż ſámá byłá, ktora im w Niebie byłá pokazána; y wſzyſcy ná to ſię iednoſtáynie zgodźili, żeby rázem ſzli, Onę zewſząd otoczyſzy od innych obecnych oddalili; ſpodźiewáli ſię też że Ią mniey oſtrożna w iákiey znaydą okázyi, álbo ſámę bez wſzelkiey ſtraży. Więc pierwſzey podáney niezániedbywáiąc okázyi, puſtkámi zoſtáwiwſzy piekło, gromádno oraz wſzyſcy rzućili ſię y przylećieli, gdy Mátká Boſka w Oratorium ſwoim ſámá zábawiáłá ſię. Tá záś potyczká dáleko przykrzeyſza byłá, niżeli kiedy ktory przy ſwoiey włáſney iſtoćie przytráfiłá ſię kreaturze, áni iey kiedy podobną będźie od pierwſzey owey w Niebie Empireyſkim áż do ſkończenia świátá; tá álbowiem z ową Niebieſką rownáłá ſię. Ale dla zrozumienia, iáka byłá Lucyperá y innych czártow záiádłość, udręczenie owe, ktorym zbliżáiąc ſię ná to mieyſce gdźie byłá Mátká Boſka, y zápátruiąc ſię ná nią, przeráżeni byli, częśćią dla Boſkiey mocy, ktorą nieznośną przećiwko ſobie w niey przeczuwáli, częśćią że ich ták wiele rázy przekonáła y zwyćiężyłá, zważyć pierwey potrzebá. Przezwyćiężyłá záś ná ten czás czártowſką boleść y karę, złość, y nienawiść, á práwie ich przymuśiłá, y ná ſáme udręczenia, ktorych doznawáli ſpieſzyć kazáłá, y ták iákoby przez ſtrzáły y miecze nádźieiá iákieyśi zemſty przećiwko Niebá Páni udáć ſię umyśliłá, ponieważ táki umyśliwſzy fortel, z plácu uſtępowáć, nayiękſzą Lucyperowi zádawáło kátownią.

511. Pierwſzy záś tey potyczki impet oſobliwie ná zewnętrzne Swiętey Pánny godźił zmyſły. Ná te álbowiem ſtráſzliwym wyćiem, przeráźliwym wrzáſkiem, ſtráchem y zámieſzániem náćieráli, grzmoty, hałáſy, czyniąc, poruſzáiąc powietrze, ták dalece, iákoby cáła świátá upadáłá máchiná, więcey záś chcąc przydáć poſtráchu, w rożnych przed oczymá ſtáwali poſtáćiách brzydkich, niektorzy reprezentowáli czártow, w ſtráſzydłá y okropne przemieniáiąc ſię larwy, inśi przećiwnie Aniołámi świátłośći bydź ſię pokázowáli, y iákoby iedni przećiwko drugim bitwę ſtaczáli z ſobą, przyczyny iednák tey ich między ſobą kollizyi niemożna było doćiec, dla zámieſzánia y ſtráſznego háłáſu ná przeſtráſzenie y pomieſzánie Krolowy Pánny, te były deſtynowáne igrzyſká. Jákoż nieználazłby ſię człowiek, choćiaż nayświątobliwſzy, przy poſpolitey wſzytkim łáſce Páná BOGA będący, ktoregoby tákowe nie zmieſzáły były poſtráchy, á práwie żyćby ták długo niemogł, ponieważ przez cáłe dwánaśćie godźin te trwáły.

512. Lecz wielka Krolowa y Páni náſzá bynaymniey niewzruſzona, nieſturbowána, y ták weſołym to wſzytko wytrzymáłá umysłem, iákoby nic niewidźiáłá y nieſłyſzáłá, nic ſię niezmieſzáłá, y owſzem áni marſczyłá twarzy, żádnego ſmutku, y żadnego zmieſzánia ſię przez cáłą tę trágedyą niepokazáłá, nátychmiaſt záś czárći do innych událi ſię fortelow, ná wewnętrzne niezwyćiężoney Mátki uderzyli potencye, y tu wſzelką diabelſkiey chytrośći wynurzyli zarázę, dáleko więcey niżeli ſię wymowić może. Albowiem ják tylko mogli iuż zmyślone rewelácye, y świátłá, iuż poduſzczenia, iuz obietnice, iuż groźby ſtáwiáli przed oczy, żadney mocy nienáruſzoney y nietykáney niezoſtáwili, ktoreyby przećiwnych nie zárzućili wyſtępkow, á co więkſza poſrzodkámi, y ſpoſobámi wſzytkiemi, ktore tylko ták wielu czártow chytrość wymyślić mogłá. Niechcę ia tego wſzytkiego w ſzczegulnośći przywodźić, coby było y przećiwko potrzebie, y przećiwko uczćiwośći. Lecz ták chwalebnie zwyćiężyłá to wſzytko

Krolo-

Krolowa y Páni náľzá, że przećiwko wſzelkim wyſtępkom, Akty przećiwnych cnot wypełniłá, ták heroiczne, ile kto umieiętny imáginowáć ſobie może, co uczyniłá ze wſzelkim uśiłowániem, y mocą łáſki, chor, y dárow, ktore miáłá w tym ſtanie, w ktorym ná ten czás zoſtawáłá.

513. Tym záś kuſzona będąc ſpoſobem zá wſzytkich, ktorych czárt miał trápić y tentowáć, modliłá ſię, wiedząc dobrze iákie ſą złośći piekielney śiły, y iák ieſt potrzebny ná zwyćiężenie, oney rátunek Boſkiey pomocy. A ták modlącey ſię Márce ſwoiey Pan záraz przyobiecał, że wſzyſcy tym ſpoſobem ſtrapieni, ieżeli Jey wżywáć będą zá iey przyczyną pomoc, y obronę otrzymáią. Piekielne záś lárwy przy tych ſwoich ták długo trwáły nácárczywośćiách, poki im nowych ſtáwáło złości. Ná oſtátek odezwáłá ſię ſpráwiedliwość, ażeby *powſtał BOG y oſądźił ſpráwę* (iáko S. Dawid mowi) *ażeby rozproſzeni byli nieprzyiaciele iego, y odſtąpili, ktorzy go nienáwidzą, od twarzy iego.* Ná odpráwienie tedy tego ſądu, ſam BOG człowiek, z Niebá iákoby wezwány, zſtąpił do Wiecżerniká, y w ow ołobny kąćik w ktorym przebywáłá Mátká Boſka, do niey wprawdźie iáko nayprzyiemnieyſzy y nayukocháńſzy Syn, do nieprzyiaćioł záś iáko nayſurowſzy Sędźia ná tronie niewymownego Máieſtatu. Niezliczona z nim ſzłá liczbá Aniołow, á z dawnieyſzych Swiętych Adam y Ewá, z wielą Pátryarchow y Prorokow, także też Joachym S. y Anná, ktorzy obecnie ſtánęli w iey Oratorium.

514. Dla czego Niebá Páni ná źiemię upadáiąc, ſynowi y BOGV ſwemu cześć y wenerácyą zwyczáyną oddáłá. Niewidźieli w prawdźie Páná piekielni ſtráſzydłá, Krolewſką iednák Iego bytność inſzym przeczuli ſpoſobem, ktorą niezmiernie przeráżeni, o ućieczce zámyśláli, chcąc uniknąć tego, ktorego ſię obawiáli nieſzczęśćia. Lecz Boſka władza zátrzymáłá ich, y iákoby łáńcuchámi ſkrępowáłá, tym ſpoſobem, iáko imáginowáć ſobie co możemy w rzeczách duchownych, końce záś więzow tych czyli łáńcuchá Pan Mátce ſwoiey w ręce oddał.

515. Nátych miáſt ſłyſzány był od Tronu głos w te słowá: *Dźiś przyidźie ná was* (mowił) *gniew Wſzechmogącego, á Niewiáſtá z Adámá y Ewy zrodzona, głowę wam ſkruſzy, á ták dekret ow dawny, ktorym niegdy w Niebie, á potym w Ráiu pogromieni byliśćie, wypełniony ná was będźie, ponieważ nieposłuſzni y zuchwáli, wzgárdźiliśćie Człowieczeńſtwo Słowá, y te, ktora w przyiętku ſwym Pánieńſkim tymże człowieczeńſtwem Słowo przyodźiałá.* Po tey przemowie MARYA Mátkę Boſką nátychmiaſt ſześćiu Seráfinow poblizſzych Tronowi Boſkiemu, z źiemie, ná ktorą upádłá była, podnieśli, y przy Tronie Nayświętſzego Syná Iey w iáſnym poſtáwili obłoku. Y niebáwiąc, z ſámey prawdźiwey y właſney Boſkiey Iſtoty niewymowna y zbyteczna wyniknęłá świátłość, y onę zewſząd okrążyłá, y okryłá. Widźiány też był *przy nogách Iey Xiężyc*, dla mieyſc prożnych y wydrożonych w nim ſię znáyduiących, rzeczy źiemſkie y upływáiące, ktore oná podeptáłá byłá figuruiący. *Ná głowie* też miáłá Krolewſką *ze dwunaſtu Gwiaſt Koronę*, iáko znák Boſkich doſkonáłośći, ktorych Iey użyczył w ſtopniu Naywyżſzym czyſtey kreáturze przyzwoitym. Brzemienną też ſię bydź zdawáłá, máiąc w żywoćie ſwym poczęty od Boſkiey Iſtoty w miłośći, Jey że wſzelką proporcyą, korreſponduiący owoc. *Wołáłá*, náoſtátek *iákoby rodząca, y biedząca ſię przy porodzeniu* tego, co byłá poczęła, żeby ná potym wſzelkie kreatury do rodzenia ſpoſobne tegoż były uczeſtniczkámi, te záś ſprzećiwiáły ſię, lubo oná z płáczem y ięczeniem uśiłowáłá.

516. Ten tedy znák wielki, iáko był w Boſkiey imáginácyi wyrázony w tym Niebie był pokázány Lucyperowi, ktory ſam był, przytomny w poſtáći wielkiego y brzydkiego ſmoká, śiedm głow ukoronowánych y dźieśięć rogow máiącego, żeby z ták ſtráſzney figury, káżdy ſię mogł domyślić, że on ieſt wſzytkich śiedmiu grzechow głownych wynálezcą, ktory głowy ſwoie chce mieć ukoronowáne śiedmią odſzczepieńſtwá álbo herezyi, iuż w myśli ſwoiey uformowánych; te ſię záś znáczą przez śiedm koron, á do tego że ſubtelnośćią chytrośći ſwoiey y niezbożnośći gwałtem Boſkie w ludźiách iużby był przytłumił práwo w dźieśiąćiu przykazániách zámkniete, przećiwko ktorym on też dźieśiąćią ármuie ſię rogow. *Poćiągał* náoſtátek zákrążonym *ogonem ſwoim trzećią część Gwiazd Niebieſkich*, nietylko millionowe Aniołow, Apoſtołow, y odſtępcow tyśiące, ktorzy go iuż w iego náſládowáli uporze, ále też y tych, ktorych potym wielu z Niebá Kośćielnego zepchnął, ktorzy godnośćią y świątobliwośćią iáko Gwiazdy wywyżſzone y iáśniejące zdawáli ſię.

517. Więc w ták ſtráſzney y brzydkiey poſtáći zoſtáiąc Lucyper, znácznieyſzy był nád innych, inśi tákże czárći rozne, ále doſyć ſzpetne wſzytkie y obrzydliwe w tey utárczce przed obecnośćią Błogoſłáwioney Mátki reprezentowáli máſzkáry, gdy oná Duchowny Kośćiołowi rodźiłá owoc, ktorym Kośćioł wiecznie miał bydź ubogácony. Y ſmok wprawdźie czatował, gdy rodźiłá, żeby był pochłonął Syná Iey, niſzcząc Kośćioł, gdyby pozwolono było niezmierney iego nienawiśći, ktorą ſię ſzalenie przećiwko niemu uwodźił, wſzelkiemi ſpoſobámi przykro znoſząc, że táką ná uſtánowienie, Niewiáſtá tá, y ná zbogácenie Kośćiołá, ták

ták obfitym y zacnym potomſtwem miáłá moc, oraz w zaſługách, przykłádách y przyczynách ſzczęśliwość, y łaſk obfitość, ktoremi nieporownáną Przeznáczonych od wieczney ſzczęśliwośći liczbę prowádźiłá. Lecz oná niedbáiąc ná nienáwiść ſmoká, *porodźiłá Syná Męſczyznę, ktory miał rządźić wſzelkie Narody rozgą żelázną.* Syn záś ten ieſt ſámego Kośćiołá, proſty záwſze y nieprzełamány duch, ktory Chryſtuſá Naywyżſzego dobra náſzego proſtotą y władzą, wſzyſtkiemi narodámi rządźi w ſpráwiedliwośći. Podobnym ſpoſobem Synowie męſcy ſą wſzyſcy Mężowie Apoſtolſcy, ktorzy z Pánem świát ſądźić máią w żelázney rozdze Boſkiey ſpráwiedliwośći. To tedy wſzytko zamyka ſię w rodzeniu MARYI Boſkiey Niewiáſty, nie z tey przyczyny że oná ſámego zrodźiłá Chryſtuſá, ále też że przez zaſługi ſwoie y znaczną pieczołowitość zrodźiłá Kośćioł, co do proſtoty y świątobliwośći oney, y owſzem przez cały ten czás, przez ktory żyłá ná źiemi, pilnie go wychowáłá, y wykarmiłá, teraz záś y odtąd ná záwſze w Męſkim owym duchu konſerwuie, w ktorym ſię zrodźił, co do proſtoty y náuki wiáry Kátolickiey, ktorey *áni ſáme bramy piekielne* kiedykolwiek *przezwyciężą.*

518. Mowi záś Swięty Jan że *Syn ten záchwycony ieſt do Niebá.* Niewiáſtá záś ućiekłá ná Puſzczą, y tám miáłá mieyſce zgotowáne ná Niebie, áby byłá karmiona przez dni tyśiąc dwieśćie ſześćdźieśiąt. To ieſt, że wſzelki płod tey Naywyżſzey Niewiáſty zrodzony według práwá, ták dla poſpolitego duchá cáłego Kośćiołá, iáko też y dla udźielnego káżdey Duſzy, ktora ſię urodźiłá y ieſzcze rodźi iáko duchowne plemię przez świątobliwość do Tronu Boſkiego przychodźi, gdźie ieſt iey náturálny Syn Chryſtus JEZVS, w ktorym, y przez ktorego inſzych porodźiłá y wychowuie. Przez puſtynią tákże, do ktorey Nayświętſza Mátká po tey utarczce záchwycona ieſt, znáczy ſię Stan ow naywyżſzy y rożnych táiemnic pełny, o ktorym potym nieco powiem. Názywa ſię záś puſtynią, bo w niey ſámá byłá z wſzelkiego czyſtego ſtworzenia, ták, iż żaden tám niemogł zábráć ſie. Byłá záś támże ſámá, y oddźielona od wſzelkiego ſtworzenia y bárdźiey ieſzcze ſámá, iáko ſię powie; álbo oddźielona od ſámego czártá, ktoremu Sákráment ten naybárdźiey był niewiádomy, áni w Oſobie Jey mogł ią dáley prześládowáć áni kuśić. Tám Sam Pan karmił ią przez tyśiąc dwieśćie ſześćdźieśiąt dni, ktore było ſpácyum czáſu trwánia w onym ſtanie, dokąd do inſzego nie byłá przenieśiona.

519. To wſzyſtko zrozumiał y wiedźiał Lucyper, pierwey niżeli Boſka owá Niewiáſtá, y znák żywy, ná ktory z ſwemi czártámi pátrzał, iemu byłá utáiona. To záś widzenie wſzelką mu nádźieię nákoniec odebráło, ktorą więcey niżeli przez pięć tyśięcy Lat dáremną karmił pychą, ufáiąc iż ſię ſtać może, áby BOGA człowieká Mátkę zwyćiężył kiedy: z tąd wnośić iákie tu wielkiego tego ſmoká y towárzyſzow iego muśiáło bydź zátrworzenie y kará, á naybárdźiey, gdy widźieli ſię związánemi od tey Sámey Niewiáſty, ktorą tákim uśiłowániem, y impetem ſzaleńſtwá od łáſki chćieli zrzućić y przeſzkodźić w zbieraniu zaſług y pożytkow Kośćiołowi: chćiał wſzelkiemi śiłámi wſpák cofnąć ſię y z plácu ućiec ſmok ten, z kąd ták rzekł: niech mi ſię godźi o Niewiáſto wpáść do piekłá, ktory przy obecnośći twoiey cále ſtać niemogę, y nigdy dokąd ná tym świećie żyć będźieſz, przed obliczem twoim nie ſtánę. Zwyćiężyłáś o Niewiáſto! zwyćiężyłáś mię! zkąd potężną ćię uznáię w mocy tego, ktory ćię Mátką ſwoią uczynił. Ty záś Wſzechmocny BOZE, ty ſam nas karz, tobie álbowiem odporu dáć niemożemy niezáżyway záś przećiwko nam mocy Niewiáſty, nátury ták nieſzláchetney. Albowiem miłość Jey niſzczy nas, pokora wproch śćiera nas, gdyż we wſzytkich okolicznośćiách iednym y uſtáwicznym oná ieſt znákiem dla Ludźi twego miłośierdźia, co nas nád wſzelkie kary bárdźiey trapi. Holá! przybywayćie tu czárći y pomocy mi dodawayćie! Lecz coż możemy wſzyſcy przećiwko tey iedney Niewieśćie, ponieważ áni ućiekáć, ani dálekiemi od niey bydź wſzelkiemi śiłámi náſzemi niemożemy, dokąd oná ſámá nieodrzući nas od obecnośći ſwoiey nam nieznośney! O głupi Synowie Adámowi, ná co idźiećie zámną, zoſtáwiwſzy żyćie zá śmierć! iákie ná koniec wáſze ſzaleńſtwo! iáka rzeczy wáſzey nieuważność (przymuſzony to mowię z wielką nieprzyiemnośćią) gdy z wáſzey ſtrony, y w wáſzey náturze maćie BOGA Człowieká, y tę Niewiáſtę! Záiſte wáſzá niewdźięczność zwyćięża moię. Co że nayprawdźiwſza rzecz ieſt, przymuſza mnie powiedźieć wcále niechcącego tá Niewiáſtá. Niech tedy przeklęta będźie rádá, ktorą wźiąłem przed ſię, ábym prześládował tę Corkę Adámá; ponieważ ták ćię̨ſzko dręczy mnie, y niſzczy.

520. Gdy tedy piekielny wąż właſnym wyznániem y lámentámi ták z ſobą rozmawiał, przybył Woyſk Niebieſkich Xiążę Michał Swięty ſpráwę popieráć MARYI Nayświętſzey Mátki, y BOGA Człowieká, ták tedy dobywſzy oręża rozumnego, nowa y wielka ſtáłá ſię z ſmokiem y Jego náśládowcámi potyczká. Michał tedy y Aniołowie Jego, pychę y krnobrny upor niegdyś w Niebie ſkarány, teraz záś ná nowe nieznośną tą płochośćią przyczyniony, ktorą ſáme ſłowo Boſkie y Jego Mátkę kuśić y prześládowáć odważył ſię, niemáiąc żadnego ná

ſtronę

ſtronę ſwoię ſłużącego ſobie prawá, ponieważ wnich áni grzech, áni zdrádá, áni żaden defekt nie znáydował ſię. Ják tedy Michał Swięty opowiedźiał Boſkiey ſpráwiedliwośći dźiełá ſłuſzne y práwe, y ták dowiodł, że Lucyper y iego towárzyſze czárći żadney ſkárgi wnieść niemogli o karę ſwego niepoſłuſzeńſtwá, y apoſtázyi, klątew ná nich wſzyſcy oraz Aniołowie rzućili, y iák ná nowe ogłośiwſzy ſentencyą kary, wyználi, że BOG Wſzechmogący w wſzelkich dźiełách ſwoich Swięty ieſt y ſpráwiedliwy. Chćiał wprawdźie ſmok, y iego towárzyſze bronić pychy ſwoiey y rebellii, ále fałſzywa byłá allegácya y prożna y diabelſkiey lekkomyślnośći y błędow pełna.

521. Vſpokoiwſzy ſię tedy w tey utarczce Pan Zaſtępow do Nayświętſzey MARYI Pánny mowił te ſłowá. *Mátko y przyiaćiołko moiá,* mowi *zá mieſzkánie y Kośćioł, od Przedwieczney Mądrośći moiey ze wſzytkiego ſtworzenia ty ieſteś wybrána, ktoraś mi ludzką poſtáć y cáłemu rodzáiowi ludzkiemu utrácone zbáwienie dáłá, tyś mnie uſtáwicznie náśládowáłá, y ná tes łáſki y dáry ktoremim ćię obfitſzemi nád wſzytkie kreáτury udárowal záſłużyłá: iákoż te w tobie nigdy prożne y bez ſkutku nie były. Więc ty naygodnieyſzym nieſkończoney miłośći moiey celem ieſteś, Ty Kośćiołá moiego obronićielka, Krolowa, Pánia, y Rządczyná ieſteś. Tobie tedy zlecono, y wſzelka ći władza dáno; ażeby, iáko BOG Wſzechmocny ſczerey twoiey pozwolił woli, ták tegoż mocą y powagą piekielnemu ſmokowi rozkázywáłáś, żeby ten poki życia twoiego w Kośćiele ſiánie żadnych błędow y niezgod onych, ktore iuż má pogotowáne nierozśiewał kąkolu: Ty náoſtátek kark tego złam, y głowę tego zetrzyi. Ten álbowiem ſawor Kośćiołowi podczás dni twoich y obecnośći twoiey pozwolić bárdzo ieſt pożyteczna.*

522. Spráwiłá tę rzecz według tegoż porządku Nayświętſza MARYA Pánná, y mocą Krolowy y Páni zámilczeć rozkazáłá piekielnym oſzuſtom, ażeby między wierne zgromádzenia onych ſwoich fałſzywych náuk, ktore iuż gotowe mieli nie roztrząſáli; á co więkſza pokiby oná żyłá, żeby żadnego człowieká fałſzywą náuką zwodźić nieśmieli. Jákoſz ták ſię zgołá ſtáło, choćiaż álbowiem złość węża piekielnego y chćiwość zemſty przećiwko wielkiey Krolowy iuz w umyśle ſwoim poſtánowiłá wſzyſtek ten iad ſwoy ná cáły Kośćioł wywrzeć, iednák ażeby tego, poki żywą byłá Mátká Boſka, nieczynił złośliwy ſmok, ręką Boſką dla miłośći Mátki Iego od tego był poſkromiony. Po chwalebnym záś iey przeyśćiu do Niebá, dla ludzkich grzechow przed ſpráwiedliwemi Sądámi Boſkiemi bárdzo ćięſzkich, miał czárt do wykonánia tey złośći ſwoiey pozwolenie.

523. Wlot potym *przekonány ieſt* (iáko mowi Ian Swięty) *ſmok, wielki, wąż ſtárodawny ktory ſię zowie diabłem y ſzátánem*, y z Aniołámi ſwoiemi obecnośćią Krolowy Naywyżſzey odpędzony západł w źiemię, kędy mu nieco przemieſzkáć pozwolono, ow łáńcuch, ktorym był związany, iákoby dłużey rozćiągnąwſzy. Tegoż momentu ſłyſzáno głos (był ten Archániołá w Wieczerniku) wte ſłowá: *Teraz ſię ſtáło zbáwienie, y cnotá, y Kroleſtwo BOGA náſzego, y moc Chryſtuſá Iego że zwyćiężony ieſt oſkárżyćiel Bráći náſzych, ktory ich ſkarżył we dnie y w nocy. A oni go zwyćiężyli dla krwi Báránka, y dla ſłowá świádectwá Iego, á nie kocháli ſię w duſzach ſwoich áż do śmierći. Dla czego weſelćie ſię Nieba y wy ktorzy w nich mieſzkáćie. Biadá tobie źiemio y Morze bo do was wſtąpił diabeł máiący gniew wielki, wiedząc, że máły czás ma.* (Apoc: 12. v. 10.) Temi tedy ſłowy potwierdźił Archánioł przez Nayświętſzey Bogárodźice MARYI tryumfy, y zwyćięſtwá z Syná ſwoiego Zbáwićielá náſzego zwyćięſtwy złączone, że uſtánowione ieſt Kroleſtwo Boſkie, to ieſt Kośćioł, y ludzkiego odkupienia ſkutek dla ſpráwiedliwych ubeſpieczony ieſt, áto wſzytko pokázuie zbáwienie, cnoty, y moc Chryſtuſá. A ponieważ gdyby byłá MARYA piekłá nie zwyćiężyłá, bez wątpienia ták mocny nieprzyiaćiel y bezbożny ſkutkom odkupienia byłby przeſzkodźił; dla tego ten głos Aniołá w ten czás uſłyſzáno, kiedy iuż ſkończywſzy utarczkę, ſmok zwyćiężony ná morze y źiemię ieſt wyrzucony. Y Swiętym także też powinſzował, że ſtarſzy czártowſką głowę, rády iego iáko oczywiſtego ludzkiego oſzczercy, wniwecz obróćili. Ná oſtátek názywa Anioł ludźi bráćią dla powinowáctwá duſzy, łáſki, y chwały.

524. Kálumnie záś, ktoremi chytry zdraycá ſzátan podſzczuwał y oſkarżał ludźi, były zwyczáyne iego falſze, oſzukánie y zdrády, ktoremi dopiero ſię práwie rodzącego Ewángelicznego Kośćiołá pierwiaſtki ruinowáć uśiłował, z ſámey też Boſkiey ſpráwiedliwośći dokumentow zdrádliwie dowodząc przed Pánem, że ludźie niewdźięczni, grzeſznicy, y ſámego náwet Chryſtuſá Zbáwićielá ſwoiego zaboycy, áni na pożytek, áni ná miłośierdźie odkupienia nie záſługuią ſobie, ále ná karę zá grzech ſłuſznie w ćiemnośćiách y grzechách ſwoich, á ztąd wiecznemu potępieniu opuſzczeni zoſtáią. Lecz dáleko łáſkáwſze przećiwko temu wſzyſtkiemu obietnice przynioſłá MARYA, iáko nayłágodnieyſza y nayłáſkáwſza Mátká, dla nas wiárę, iey rozkrzewienie, tudźieſz miłośierdźie y wſzyſtkich dárow ktore nam z śmierći CHRYSTUSA Syná Iey ſą dárowáne, obfitość záſłużyłá, co wſzyſtko záprawdę świátu powinnoby było bydź odięte, częśćią dla krzyżuiących Paná, częśćią dla nieprzyimuiących tegoż Odkupićielá ſwoie-

ſwoiego niepráwośći. Naoſtátek, dobrze nápomniał Anioł wſzytkich źiemſkich obywátelow nie bez oczywiſtego znáku, áżeby przećiwko temu wężowi czuyno y oſtrożnie ſię chowáli, ktory miał do nich zſtąpić z gniewem wielkim; bo iuż ſobie to zápewne był wyperſwádował, iż máło mu czáſu ſtáie do wypełnienia gniewu ſwoiego, odkupienia Táiemnice, y Nayświętſzey MARYI Pánny moc, y łaſk, cudow y dobroczynnośći, ná ktorych ſię ſwieżo powſtáiący Kośćioł fundował niezmierną wielkość, ták dobrze poznáwſzy: álbowiem przez wagę tych ſkutkow do tey ſuſpicyi przyſzedł, że wiek wkrotce miał ſię ſkończyć, álbo że zápewne wſzyſcy ludźie zá Chryſtuſem dobroćią náſzą poydą y pomocy Mátki Boſkiey do wiecznego Zbáwienia ſwego zażywáć będą. Ale żal ſię Pánie BOZE! że iuż ludzkie głupſtwo, oſpálſtwo, y niewdźięczność ſámę czártá przeklętego nieiáko zwyćięża, ieżeli nie prágnienia, to zápewne porozumienia.

515. Náoſtátek dla dálſzych táiemnic teráźnieyſzych ukazánia, mowi Swięty Prorok: *że ſmok obaczywſzy ſię iuż ná źiemi porzuconego, umyſlił owę Miſtyczną Niewiáſtę przeſládowáć, ktora porodźiłá Dźećiatko Męzkiey płći. Lecz w ten czas dáno iey było dwie ſkrzydłá wielkiego Orłá, żeby lećiáłá ná puſzczą ná mieyſce ſwoie, kedyby ſię chowáłá przez czás, á przez czáſy, y przez połowę czáſu od oblicza wężowego oddaliłá ſię. Y dla tego wypuśćił był wąż z paſzczeki ſwoiey zá Niewiáſtą wodę nákſztałt rzeki, áżeby ią mogłá byłá porwáć wodá, ieżeli by ſię to tákim ſpoſobem ſtáć mogło.* (Apoc 12. v. 13.) ktoremi słowy pokázuie ſię gniew y złość wieczna Lucyperá przećiwko BOGV y Mátce Boſkiey y Kośćiołowi. Albowiem cokolwiek wnim tylko ieſt, niewygáſłą záwſze goreie owá zmiiá zazdrośćią, y prawdźiwie pychá iego záwſze ſię pomnaża, y záwſze ták wiele má złośći, iż Krolową Niebá chćiałby uſtáwicznie nápáſtowáć, gdyby mu śiły wyſtárczyły, y ná pozwoleniu niezbywáło, ále mu to odięte ieſt nieodmiennym wyrokiem, áżeby ſię iey zgołá iuż więcey nápáſtowáć nie godźiło, zkąd powiádáią że iey dáno było dwie ſkrzydłá Orle, áżeby lećiáłá ná puſzczą, kędy ſię chowáłá przez czáſy iey tám náznáczone. Te záś miſtyczne ſkrzydłá były moc álbo cnotá Boſka, ktore Pan dał tey Boſkiey Pánnie, áżeby wylećiáłá do widzenia Boſkiego y w gorę wſtąpiłá, á potym ztámtąd, áżeby znowu zſtąpiła do Kośćiołá, dla podźielenia między ludźi ſkárbow, łaſk, y dobrodźieyſtw oczym w bliſkim Rozdźiale będźie tráktowáno.

526. Potym gdy ſię czártu iuż więcy kuśić Iey ná potym niegodźiło w właſney iego oſobie, dla tego ſię mowi że oná ná puſzczy, czyli w oſobnośći od oblicza wężowego odległą byłá. Czáſy záś, y czás, y połowa czáſu ieſt pułczwártá roku, ktore czyni tyśiąc dwieśćie ſześćdźieśiąt dni o ktorych wyżey, tylko że niektore mnieyſze. Y w tym ſtanie y w inſzych, o ktorych potym powiem, nayzacnieyſza Pánná przez wſzyſtek ten wiek ſwoy pozoſtáły, záwſze zoſtáwáłá. A iáko záś iuż ſmok żadney nápáſtowánia Iey niemiał nádźiei, álbo pozwolenia, dla tego zárázliwey złośći rzekę zá Boſką oną Niewiáſtą świádczą, że wypuśćił, ponieważ potym zwyćięſtwie, ktorym przekonány był, do nápáſtowánia wiernych nápełnionego zdrádámi przyłożył umyſłu, y ich, to przez żydow, to przez Pogánow prześládowáć poſtánowił, á zwłaſzczá po chwalebnym przeyśćiu do Niebá wielkiey Krolowey zmyślonych ſekt, y odſzczepieńſtw, ktore w okrutnym ſwoim ſercu przygaſzáć tym czáſem muśiał, rzekę iákoby odiąwſzy támę, rozlał. Owá zaś pogrozká, ktorą zwyćiężony ſwoiey tryumfátorce groźił, nie inſza byłá, tylko tá woyná, ktorą znieść z nią y w ludźiach ktorych Naywyżſza Páni ták bárdzo kocháłá, uwolnić ſię od niey myślał, gdy iuż ſercá ſwoiego ná ſámę Niebieſką Krolową wywrzeć niemogł.

527. Dla czego wlot przydáie Ian S: *że ſmok bárdzo rozgniewány poſzedł był ſtoczyć woynę z drugiemi z pokolenia Iey ktorzy pilnuią rozkazow Boſkich á máią świádectwo IEZVSA Chryſtuſa.* świádczy záś że *ſtánał nád piaſkiem morſkim*, to ieſt niezliczonym niedowiárſtwem, báłwochwálcámi, Zydámi, y Pogáninámi, przez ktorych Swięty Kośćioł uſtáwiczną woyną nápáſtuie, y záwſze nápáſtował, oprocz potáiemnych inſzych y prywatnych nátárczywośći, ktoremi záwſze przećiwko wiernym walczy. Ale *źiemiá mocna* y ſtáteczna, to ieſt Swiętego Kośćiołá nieodmienność y Iego niedobyta Kátolicka prawdá *dopomogłá Miſtyczney Niewieśćie*, ponieważ otworzyłá uſtá ſwoie y połknęłá rzekę, ktorą był puśćił ſmok z páſzczęki ſwoiey. To záś koniecznie ták ſię ſtáło, álbowiem Kośćioł Swięty, ktory ieſt uſtámi y człon kiem Duchá Swiętego, wſzytkie błędy, odſzczepieńſtwá y niecnotliwe ſekty potępił y zwyćiężył, znioſł słowámi y náuką w piſmie Swiętym, koncyliách, poſtánowieniách zamykáiącą ſię y opowiádáczámi Ewangelii z tegoż zrzodłá wſzelką náukę czerpáiącemi.

528. Więc te y inſzych bárdzo wiele podobnych táiemnic zámknął tu Swięty Ewángeliſtá, gdy te niezwyćiężoney Mátki zwyćięſtwá y tryumfy wſpomniał y oznáymił. A wtym żeby ſię to wſzyſtko w Wieczerniku ſkończyło, choćiaż ći wprawdźie Lucyper ztámtąd był wypędzony, iednák ieſzcze był przywiązány niby łáńcuchem onym, ktory Krolowa Niebá w ręku trzymáłá,

máłá, táż Páni Niebieſka domyśliłá ſię, że iuż czás ieſt, áżeby do otchłáni piekielnych onego zápędźiłá, y zgołá ná łeb wtrąćiłá. Zkąd mocą Boſką y cnotą podparta, iego z łáńcuchá ſpuśćiwſzy, wmomenćie do piekielnych głębokośći Páńſkim rozkazániem przymuśiłá. Ják záś prętko ten ſwoy mándat ogłośiłá, nátychmiaſt w oſtátnie y bárdzo odległe piekielne iáſkinie przepádli nieſzczęśliwi podſzczuwácze; gdźie potym nieco przemieſzkáli ſmutno y ſtráſzliwie nárzekáiąc. Przećiwnym záś ſpoſobem Anieli nowe BOGV Człowiekowi przy tych iego zwyćięſtwách wyśpiewywáli pienia chwały, niezwyćiężoną Mátkę Igo tymże weſelem wyſławiáiąc. Pierwśi záś Rodźicy Adam y Ewá podźiękowáli mu zá tę Corkę ſwoię, ktorą ſobie zá mátkę, á uczynioney od nich ruiny w ich potomſtwie, zá napráwićielkę obrał; náoſtátek Swięći Pátryárchowie ćieſzyli ſię oddawſzy Naywyżſzemu dźięki, że ſwoie prágnienia y dawno ogłoſzone Proroctwá, ták ſzczęśliwie y ták chwalebnie widźieli wypełnione: á przytym naywiękſzey poćiechy doználi Swięći, Ioáchym, Anna, y Jozef; Boga Wſzechmogącego ći zá Corkę y oblubienicę Jego wielkiemi uwielbili chwałámi; wreſzćie wſzyſcy potym iednym głoſem chwały Naywyżſzemu wyśpiewywáli, że we wſzyſtkich rádách ſwoich ták Swięty y przedźiwny ieſt. Nayświętſza záś ze wſzytkich niewiaſt MARYA, przed Krolewſkim Tronem upádſzy, BOGV Człowiekowi pokłon oddáłá, y do nowych ſię zá Kośćioł prac ofiárowáłá, proſząc o błogosłáwieńſtwo, ktore iey Syn Boſki z przedźiwnemi zgoła ſkutkami dárował. Ale y Rodźicow ſwoich, y Oblubieńcá o błogosłáwieńſtwo prośiłá, polećiwſzy tymże Kośćioł Swięty, áżeby ſię zá wſzytkich wiernych modlić chćieli. W ten tedy ſpoſob tá Niebieſka kompánia pożegnáwſzy ſię do Niebá ſię udáłá.

Náuká mnie dáná od Krolowy Anielſkiey.

529. Corko moiá, pierwſzą Lucyperá, y złych Aniołow iego w Niebie rebellią między Kroleſtwy świátłá y ćiemnośći, między Jeruzalem y Bábilonem wſzczęły ſię utarczki y woyny, ktore chybá ſię z ſámym świátem ſkończą. Głową y wodzem Synow świátłośći Sam BOG poſtánowiony ieſt, wſzelkiey łáſki y świątobliwośći ſprawcá. Przećiwnym záś ſpoſobem ſynowie ćiemnośći Lucyperá máiąc zá wodzá, wſzelkiego grzechu y zguby wynalezce. Káżdy z tych Xiążąt ſwoiego bronić Kroleſtwá, y náśládowcow ſwoich liczby przyczynić uśiłuie. Chryſtus wprawdzie Boſkiey wiáry ſwoiey prawdą, faworámi łáſki ſwoiey, cnot świątobliwośćią, ſłodką w pracách pomocą, y pewną chwały, ktorą im záſłużył nádźieią oprocz tego poſyła Aniołow ſwoich zá towárzyſzow, áżeby áſſyſtowáli bronili, y ćieſzyli poty, pokiby do Sámego Kroleſtwá Iego nie doprowádźili. A Lucyper ſwoich przećiwnie łowi zdrádámi, ſzálbierſtwy, záſadzkámi, ſzpetnemi y obrzydliwemi wyſtępkámi, ćiemnosćiámi, y zámieſzániem, onych záś ułowiwſzy, potym tráktuie po niewolniczu, iáko tyran trapi bez pomiárkowánia, dręczy bez poćiechy, nádto potym wieczne y opłákáne gotuie im męki, ktore álbo ſam morderſtwem ſwoim, albo przez ſwoich złych Aniołow nieludzkim okrućieńſtwem zádáie, áto ták, iák długo BOG będźie Bogiem.

530. Ale żal ſię BOZE Corko moiá, choćiaż tá nieomylna y wſzyſtkim też bárdzo wiádoma ieſt prawdá, choćiaż y nagrodá bárdzo rożna, iednák bárdzo máło ieſt tákich, ktorzyby pod Chryſtuſem prawdźiwym Pánem, Krolem, Głową, y owſzem wizerunkiem ſłużyć chćieli, bárdzo wiele záś tákich ieſt, ktorychby mogł mieć Lucyper pod znákiem ſwoim, choćiaż ich áni ſtworzył, áni im żyćia dał, áni pokarmu, áni żadney nadgrody, dálekoż bárdźiey iż ſam dla nich bynaymniey niezáſłużył, áni żadnym ſpoſobem ich ſobie káptował; iáko to oczywiśćie uczynił Nayświętſzy Syn moy ſprawcá żyćia y łáſki. Zgołá ták niewdźięczni ſą ludźie, y ták głupie niewierni, y ták nieſzczęśliwie záślepieni, áto dla tey naybárdźiey przyczyny, że im dopuſzczono áżeby byli włáſney woli y rozumu, zá Lucyperem idą dármo mu ſłużąc do Kośćiołá y domu Bożego wolny mu przyſtęp náprawuią, áżeby go nákſztałt iákiego tyránna rozpruſzał y ſzkárádźił, y ták więkſzą część świátá zá ſobą ná wieczne poćiągnął męki.

531. Y toć ieſt wprawdźie wieczne uśiłowánie, że Xiążę wiecznośći z nieſkończoney ſwoiey dobroći Duſz ſwoich, ktore ſtworzył y włáſną Krwią odkupił nigdy bronić nie przeſtáie, lecz nie ſam tylko chcetę z tym ſmokiem znieść utarczkę, áni przez ſámych Aniołow, ponieważ dla więkſzey Imienia ſwoiego Chwały, y wywyżſzenia nieprzyiaćioł ſwoich, pychę bárdźiey zwyćięża y poniża, przez tychże ſámych ludzi, ná ktorych ſię oni ná BOGV mśćić, y ż podniego ſię wybić uśiłuią. Y ia zápewne iáko czyſte y prawdźiwe ſtworzenie, po Synie moim prawdźiwym Bogu y Człowieku w tákowych okázyách byłám wodzem, y náuczyćielką, Choćiaż záś Swięty Bogá Człowieká Syná moiego máieſtat podczás śmierći y żyćia ſwoiego, czártow, ktorych władzą z grzechu Adámowego ták bárdzo ſię byłá wſzędy przez ludzkie niedbálſtwo rozſzerzyłá, zgołá zwyćiężył, iednák potymże Nayświętſzym

ſzym Synu moim ia znowu w imię Iego onych zwyćiężyłám: y ták między temi złączonemi zwyćięſtwy ták wielką doſkonáłośći, y świątobliwośći wyſokośćią wſzczepiony ieſt Kośćioł, w ktoreyby był káżdego czáſu niezwyćiężony zoſtał, á Lucyper przećiwnik Iego, ták bárdzoby był z ſłabiony y przekonany (iákom częſto otym wſpomináłá) gdyby mu ludzka niewdźięczność y niedbálſtwo do dawney śiły śię powroćić y rekolligowáć czáſu nie dozwoliłá, áżeby był znowu teraz ták wielkiey ná świećie ruiny y nędzy nárobił.

532. A choćiaż śię ták wſzyſtko dźiáło, iednák bynaymniey Kośćiołá Swiętego nie opuśćił Nayświętſzy Syn moy, *ktorego nábył krwią ſwoią* áni ia go opuſzczam, ále raczey iáko Mátká y Obrońićielká záchowuię: y ták tedy káżdego czáſu chcemy, áby śię tácy ludźie znáydowáli w nim, ktoryby honoru Boſkiego y Chwały mocno bronili, y Páńſkie potyczki áż ná zazdrość piekielną, y ná podeptánie złych Aniołow chwalebnie odpráwiáli. Dla tego chcę áżebyś śię ſámá do tego miáłá, y zá Łáſki Boſkiey fáworem do tego śię ſpoſobiłá; áni śię mocy ſmoká dźiwowáć, áni śię też tobie dla ſwoiey nędzy y niedoſtátku obawiáć potrzebá, wieſz álbowiem o tym, że Lucyperá przećiwko mnie iedney dáleko większy był gniew y záiádliwość, ániżeli przećiwko káżdemu inſzemu ſtworzeniu, y owſzem bárdźiey, ániżeli przećiwko wſzyſtkim kreaturom, ktorego iednák gdym chwalebnie zwyćiężyłá mocą Boſką, uzbroiwſzy śię, y ty záiſte tą śię tarczą umocniwſzy, wręcz iść znim y oprzeć śię mu możeſz. Ani to nic nie ſzkodźi, żeś ty ieſt ták ſłába, y tych przymiotow, ktorych śię widźiſz bydź potrzebna, niemáiąca, chćiałábym álbowiem żebyś wiedźiáłá, iż Boſki Syn moy, teraz ieſt iákoby Krol iáki, ktoremu ná żołnierſtwie ſchodźi y ná poddáńſtwie, więc zárowno wſzyſtkich przyimuie, ktorzykolwiek śię wpiſáć prágną w komput woyſká Jego. Więc ty teraz nábądź ſercá, żebyś w tym czártá zwyćiężyłá co twoiego ieſt, á potym ćię Pan do większych okázyi uzbroi. Náoſtátek ći to oznáymuię, iż Kośćioł nigdyby był do ták opłákánego nieſzczęśćia, w iákim go dźiś widźiſz, nie przyſzedł, gdyby w nim było więcey tákich duſz, ktoreby były ſpráwę, y honor Boſki do obronienia ná śię wźięły; ále on iednák ſam bárdzo y od włáſnych Synow ſwoich, ktorych wykármił zgołá opuſzczony y wzgárdzony ieſt.

ROZDZIAŁ VIII.

Oznáymienie ſtanu, w ktorym BOG poſtánowił Nayświętſzą Mátkę ſwoie przez widzenie Boſtwá w záchwyceniu iednak uſtáwiczne, iák zwyćiężyłá czartow, y ſpoſob iaki w ſprawie miáłá.

533. ROwnym ći wprawdźie krokiem ſámá Niebieſka Krolowa, y nieſkończoney á przedwieczney Mądrośći táiemnice, ktore wniey ták dźiwnym ſpoſobem ſpełnione były, do wyżſzych záwſze ſtopni dążyły, że ſámę náwet wſzelkiey świątobliwośći ſferę, y wſzelkiego ſtworzenia umyſł, y pomyślenie przewyżſzyłá, zkąd gdy zwyćięſtwá z piekielnego ſmoká y towárzyſzow iego odnieśione pomienionemi kondycyámi, okolicznośćiámi y łáſkámi ozdobione były, á te wſzyſtkie ták zacne ozdoby z oſobliwych Wćielenia, Odkupienia y innych táiemnic, ktorych oná ſámá Nayświętſzemu Synowi pomagáłá pochodźiły dla tego zgołá ſtáć śię niemoże áżeby tá ktora śię w nas znáyduie podłość, do uważenia onych ſkutkow, ośmieliłá śię, ktore w nayczyſtſzym Mátki Boſkiey ſercu, ſwoy początek wźięły. Oná záś te Páńſkie dźiełá ſámá z ſobą rozważáłá, y nayglębſzey mądrośći ſwoiey roztrząſáłá uwagą, á tym czáſem miłośći Boſkiey ogień rozpalał śię z wielkim Aniołow, y wſzyſtkich Niebiánow podźiwieniem. Zápewneby záś był o przyrodzenie ták wielkiego upału śiły ktorą śię do gory unosiłá y w ſámego Boſtwá głębokość cáła śię zátapiáłá, żadną miárą nieznieſło, gdyby iey byłá znowu moc y cnota Boſka wźyćiu nie konſerwowáłá; iáko záś tego czáſu nádewſzytko nayłáſkáwſza Mátká bárdzo wielką miłośćią ku wiernym gorzáłá ktorzy wſzyſcy iáko Synowie od niey we wſzytkim pochodźili, nieinácżey iák látoroſlki od Słońcá, ktore ie ożywia y niemi ruſza, dla czego do tákiego náoſtátek ſtanu przyſzłá, w ktorym iey w uſtáwiczney ſłodkiey y bárdzo wielkiey gorącośći potrzebá było, to ieſt przez ktorą w ſercu ſwoim oboie rázem wſzelkiemi ſpoſobámi otrzymáć uśiłowáłá.

534. W tęn śię tedy ſpoſob Nayświętſza MARYA Pánná przez odebránie z Lucyperá zwyćięſtwo ſpráwowáłá, á choćiaż wprawdźie przez cáły bieg życia od pierwſzego iey momentu káżdego czáſu, to ieſt reſpektem káżdego przećiągu záwſze bárdzo czyſto, bárdzo świątobliwie, y bárdzo godnie wſzyſtkie rzeczy czyniłá, przećięż w tym żadne iey peregrynácye, przećiwnośći, y ſtárániá, czyli to Synowi Nayświętſzemu, czyli to bliźniemu korreſponduiące bynaymniey nie przeſzkadzáły, áni nie turbowáły, iednák z tey okázyi ná plác goreiącego ſercá iey wychodźili dwáy mocni zapáśni,

zapáśni,

zapáśnicy y rycerze, miłość BOGA y Człowieká. Dla czego zkázdego tey dwoiákiey miłośći uczynku gwałt nieiáki uczułá y świętą przećiwność, dla ktorey obiemá śiłámi do wyżſzych záwſze y nowych pożytkow, y do oſobliwſzych łáſki ſkutkow chęć miáłá. Dla tego záś z wſzelkich rzeczy widomych ogołoconą być bárdzo prágnęłá, áżeby do owego Naywyżſzego y wiecznego z Boſtwem złączenia oddaliwſzy wſzelką przeſzkodę, y między nią á Bogiem rożnice czyniące ſtworzenia, mogłá wylećieć, ſtáwſzy ſię podobną błogosłáwionych Niębieſkich obywátelow y ſámego náwet Syná ſwoiego, gdy ten ná tym świećie ſwoie prowádźił życie, oprocz iednego tylko *widzenia błogosłáwionego*, ktore duſzá BOGA Człowieká dla ziednoczenia nátury ludzkiey z Boſką miáłá. To záś lubo Mátce Boſkiey niebyło podobne, iednák iey świątobliwośći y miłośći wyſokość tego, co bárdzo bliſko było, lubo máło co mnieyſze, ániżeli ſam ſtan błogosłáwionych zdá mi ſię że wyćiągałá. Z drugiey záś ſtrony miłość Kośćiołá, y o rzeczy, ktorych wierni potrzebowáli ſtáránie często ią roſpaláło, álbowiem gdyby byłá tym ſpoſobem prawdźiwey goſpodyni urzędu nieodpráwiáłá, wſzyſtkie roſkoſzy Niebieſkie y fawory, bárdzo máłoby ſobie ważyłá. Gdy záś te troſkliwey Marty ſtáránia czáſu iákiego potrzebowáły, dla tego uśilnie uważáłá iákimby ſpoſobem iedno przy drugim ták wykonáłá, áżeby iey áni z tey, áni z owey ſtrony ná czáśie niezbywáło.

535. Naywyżſzy záś Pan temu Nayświętſzemu Rodźićielki ſwoiey ſtáraniu dla tego pozwolił mieyſcá, áżeby tym ſpoſobem prędzey ſię iey zbliżyłá owá łáſká y ſtan żywotá, w ktorym ią mocnym rámieniem ſwoim miał był poſtánowić. Dla czego Máieſtat Boſki w ten ſpoſob do niey rzekł. *Oblubienico y Przyiaćiołko moiá! owe bárdzo goracey miłośći twoiey ſtáránia, y zamyſły zrániły ſerce moie, więc mocą ręki moiey niektore dźieło na tobie wykonam, ktore dla nikogo inſzego uczynione nie było áni będźie. Ty álbowiem iedyna moia ieſteś, y do roſkoſzy ze wſzytkich wybrána. Nagotowány tedy ieſt tobie ſamey ſtan álbo mieyſce pewne dźiwnym ſpoſobem oſobliwe, kedy ćię właśnie, iako dawnych moich Niebieſkich obywátelow, ſamym Boſtwá pokarmem wypáſę, rożnym wprawdźie ſpoſobem, iednák tákim, że ná owey oſobnośći tákiego ſpoczynku widzenia y konwerſácyi moiey uſtáwicznie, záżywáć będźieſz, że ći w tym áni żadne ſtworzenie, áni żadna przyczyná, ſtanu tey drogi przeſzkadzá nie będźie. Więc do tego mieſzkánia wolno lecacá doydźieſz kedy potym bárdzo ſzerokie y zgołá nieográniczone pole znaydźieſz, ktore dla obięcia niezmierney miłośći twoiey bez końcá y miáry, chcacey ſię rozſzerzyć ieſt potrzebne, ztamtad záś będźieć pozwolono do Swiętego Kośćiołá moiego, ktorego ty Mátka ieſteś kiedy nie kiedy wynieść, do ktorego ſię ſkárbámi moiemi obćiążywſzy, gdy ię wroćiſz, między Brácia twoia według twoiego rozumienia y woli, też ſzárby, zrozumiáwſzy ich rożne potrzeby y przećiwnośći, podźielać będźieſz, áżeby przez ćiebie pomoc odebráli y ratunek.*

536. A ten záś fawor nie inſzy ieſt tylko onże ſam o ktorymem w bliſkim Rozdźiale wſpomniáłá, á Swięty Jan Ewángeliſtá w náſtępuiących słowách go pokázuie, gdy mowi: *á niewiáſtá ućiekłá ná puſzcza, kędy miáłá mieyſce zgotowáne od BOGA, áżeby ią tám páśli przez dni tyśiąc dwieśćie ſześćdźieśiat.* Kędy znowu mowi: *I przydáne ſa niewieśćie dwie ſkrzydłá Orłá wielkiego, áżeby lećiáłá ná puſzcza ná mieyſce ſwoie, kędy ia karmia &c.* Apoc: 12. v. 5. Lecz około tey táiemnice bárdzo trudno mowi moiá nieumieiętność, ponieważ bárdzo wiele ma w ſobie nádprzyrodzonych ſkutkow, ktore gdźie indźiey między ſtworzonemi nic podobnego nie máią w ſámey záś Nayświętſzey Mátki, dla ktorey BOG to cudo záchował śiłách, bez porownánia znáyduią ſię. Albowiem gdy nas wiárá uczy, że niepoiętey iego śiły zmierzyć nie możemy, dla tego ſam rozum pokázuie, y zgołá przyźnáć potrzebá, iż dáleko więcey w niey ſię ſtáć mogło, ániżeli my obiąć y zrozumieć moglibyśmy: y niechay ſię káżdemu zdáie, że iey tego tylko przeczyć powinniśmy, co oczywiſtą y widomą w ſámym ſobie zámyka przećiwność. Lecz w tych rzeczách, ktorychem ia doſzłá, y ktore mi do opiſánia ſą podáne, dáy to że ich nierozumiem, przećiwnośći, áni niepodobieńſtwá nieznáyduię, żeby ták być niemiáło, iáko ia one poznáię choćiaſz tym czáſem do ich wyrázenia ná właſnych terminách zbywáć mi będźie.

537. Więc powiádam, dobywſzy y zwyćiężywſzy ták wielą zwyćięſtwy ſmoká wielkiego y towárzyſzow iego, Páni y Miſtrzyni náſzá do pewnego ſtanu wywyżſzona ieſt, w ktorym ſię iey Boſtwo pokazáło, choćiaż wprawdźie *nie w widzeniu zápátruiącym ſię*, ktorym go *błogosłáwieni* widzą, ále iákimśi inſzym dáleko iáśnieyſzym, iednak przez wyobráženia ſtworzone, ktore widzenie po cáłey Hiſtoryi *nieprzytomnym widzeniem* názwáłám, iáko to, ktore nie záwiſło od obecnośći ſámey przytomney rzeczy, áni też ſámá przez ſię rozumu poruſza iáko obecna, ále przez inſze wyobráženia, przez ktore ſię pokázuie ták wprawdźie iáko w ſobie ieſt, choćiaſz tym czáſem nie ieſt przytomna, to ieſt iáko BOG podobnym ſpoſobem mogłby wemnie wlać wſzytkich rzeczy wyobráženie, y zupełne podobieńſtwo Rzymu, y ták mi go pokazáć, iáko w ſámey rzeczy ieſt. To tedy Boſtwá widzenie Mátká Boſka MARYA w żyćiu ſwoim częſtokroć miáłá, iák ſię iuż nie raz o tym wſpo-

mniáło? Ktore áczkolwiek co do iſtoty niebyło y co nowego, iako to ktore iuż w ſámym poczęćia ſwoiego momenćie miáłá, iednák dla dwoch kondycyi nowe y iákoby inſze było. Naprzod álbowiem od tego dniá uſtáwiczne było, dáymy to, że y trwáiące áż do śmierći y prześćia áż do ſámego *widzenia ſczęśliwego*, kiedy indźiey záś przemiiáiące było y przerwáne. Powtore w tym też było rozniące ſię to widzenie, że tu codźiennie pomnożenie bráłá tá dárowána łáſká, y ták nád wſzelkie ſtworzone pomyślenie, wyżſzą y zgołá naywyżſzą byłá, y wielkiego podźiwienia godná.

538. Y ták tedy przez tę nową łáſkę wſzyſtkie iey śiły świętym ogniem oczyſzczone były, zá ſpráwieniem w niey czegoś nowego mocą Boſką, z kąd dźiwnym ſpoſobem oświecona, y nád śiebie ſámę wywyżſzona byłá. Ponieważ záś ten nowy ſtan iey był iákimśi z ſámemi błogoſłáwionemi Obywátelámi Niebieſkiemi uczeſnictwem, z ſwoią iednák roznicą y rozeznániem, dla tego tu oſobliwie uważáć potrzebá około czego było to podobieńſtwo y rożnicá. Więc zgodność w tym byłá, że Nayświętſza Bogárodźicá ná toż ſię ſámo Boſtwo y Boſkie przymioty zápátrywáłá, ná ktore zápátruiąc ſię, y ktore odźiedziczáiąc Niebieſcy Obywátele ſtáią ſię błogoſłáwionemi, á tym ſámym więcey oná iedná poznáłá, niżeli ći wſzyſcy. Roznica záś w trzech rzeczách oſobliwie byłá: naprzod że błogoſłáwieni widzą BOGA twarz w twarz *y widzeniem zápátruiącym ſię*. MARYI záś widzenie niebyło *przytomne* iáko ſię powiedźiáło. Druga, że *błogoſłáwieni w Oyczyźnie* niemogą mieć pomnożenia widzenia ſzczęśliwego, áni też w ſámym *iſtotnym* BOGA *używániu*, ná ktorym właśnie chwałá rozumu y woli záwiſłá, dáley poſtąpić niemogą: ináczey to było w Nayświętſzey Bogárodźicy, ktora w onym ſwoim widzeniu *nieprzytomnym* ktore ieſzcze w ſtanie *podrożnych* miáłá, żadną miárą terminu álbo miáry niemiáłá, ále ráczey *w nieſkończonych* przymiotow y Boſkiey iſtoty wiádomośćią, odedniá do dniá poſtępowáłá: y dla tegoż ſámego końcá przydáne iey ſą ſkrzydłá Orle, ktoremiby dáley záwſze wylatywáłá przez nieogránicznego Boſtwá morze, kędy więcey á więcey záwſze y owſzem nieſkończenie zoſtáie co do poznánia bez wſzelkiey granice ktorąby ſię określić mogłá.

539. Trzećia ná oſtátek rożnicá byłá, że Swięći w Niebie áni ćierpieć mogą, áni czego záſłużyć, to álbowiem oboie od ſtanu Niebieſkiego błogoſłáwieńſtwá kondycyi ieſt odłączane, Nayświętſza záś MARYA Pánná wtámtym ſwoim ſtánie iáko ieſzcze prawdźiwie w podroży, y záſługowáłá, y ćierpiáłá: czego gdyby byłá niemiáłá, niebyłby był ták zacny y ták koſztowny ten dobry uczynek, áni dla niey áni dlá Kośćiołá, ponieważ tey wielkiey Páni dźiełá y záſługi w tym ták wielkiey łáſki y świątobliwośći ſtanie, bárdzo wielkiego waloru y ſtymy dla wſzyſtkich były, y dla tegoć nowym zgołá y przedźiwnym Swiętym Aniołom y wſzytkim Niebieſkim Obywátelom byłá cudem; Nayświętſzego záś Syná ſwoiego iákoby wyráżnym Obrázem; álbowiem miáłá moc iáko Krolowa y Páni rozdáwáć y podźieláć wſzyſtkie ſkárby łáſki, ktorych nád to z inſzey ſtrony niewymownemi ſwoiemi záſługámi przyczyniáłá. Y choćiaſz wprawdźie *błogoſłáwiona* y między *ogarniáiącemi chwałę Boſką*, ieſzcze niebyłá, wſámym iednák ſtanie *drogi* do Chryſtuſá Zbáwićielá náſzego wżyćiu śmiertelnym będącego ták bliſko przyſtąpiłá, iákoby znim wprawdźie rownáłá ſię, ták co do ćiáłá, iáko też y co do duſzy, *w drodze* y między podrożnemi byłá; reſpektem záś inſzych podrożnych, iuż *błogoſłáwiona* ſię być y między *ogárniáiącemi chwałę* Boſką, widźiáłá.

540. Ná oſtátek przyczyná ſtanu tego wyćiągáłá, áżeby w rzeczy poſpolitey zmyſłow y śił przyrodzonych, nowy iáki ſtał ſię porządek y ſpoſob, do czynienia teráźnieyſzych wſzytkich rzeczy práktyce we wſzyſtkim podobny. Dla tego ow ktory do tych czas záchowywáłá ſpoſob czynienia, odmienił ſię, co ſię w náſtępuiący ſpoſob ſtáło. Wſzyſtkie wyobrázenia czyli figury ſtworzenia, ktore były w rozum Nayświętſzey Mátki przez zmyſły weſzły, zgołá zákończone y z umyſłu wypędzone były; áczkolwiek (iáko ſię iuż wyżey w tey trzećiey Częśći námięniło) inſzych figur czyli zmyślnych wyobráżenia rzeczy niewypuſzczáłá bárdzo oſtrożna Pánná, chybá te ktore do wżywánia y do cwiczenia ſię w miłośći, koniecznie potrzebne były. Ale y te cokolwiek miáły w ſobie z źiemſkich rzeczy, bo przynaymniey przez czuiące ćiáłá członki do umyſłu wchodźiły, Pan wcále wyrugował y odiął, oczyśćiwſzy od wſzelkiego tákiego obrázu y figury umyſł, zá támte záś ktoreby ná potym przez śiły ták czuiące, iáko y rozumieiące ordynáryiną drogą y przyrownáną poiąć miáłá, Pan iey iákieś figury dáleko czyſtſze y odwſzelkiey máteryi odłączone wlał w rozum, y przez te dáleko wyżey wſzyſtkie rzeczy zrozumiewáłá y poznawáłá.

541. Te záś wſzyſtkie rzeczy uczonym niebędą trudne do zrozumienia: áżebym ſię záś wſzyſtkim iáśniey wywiodłá nátychmiaſt uważam iż gdy przez powierzchownych pięć zmyſłow ćiáłá, ktoremi widźiemy, ſłyſzemy, koſztuiemy, &c. co czyniemy, nieiákie obrázy poymuiemy z owey rzeczy ktorą czuiemy. Ktore obrázy potym do inſzey wnętrzney ále też ćieleſney śiły przechodzą, á tá poſpolićie nážywa ſię *zmyſłem* czyli śiłą imaginuiącą álbo

rozwáżáiącą, álbo ſántázyą: tám záś zgromadzáią ſię wſzyſtkie owe obrázy, áżeby zmyſł poſpolity poznał y obiął to wſzyſtko, co przez pięć zmyſłow powierzchownych wchodźi: tu tedy ſkłádáne bywáią, y niby wpoſpolitey iákiś komorze, wſzyſtkim do używánia záchowuią ſię, y w tym około zmyſłow podobni ieſteśmy do zwierząt prawdźiwie czuiących, iednák z ſwoią roźnicą. Potym záś gdy w nas, iáko rozumnych, tákie wyobrázenia w owym poſpolitym zmyśle, czyli ſántázyi pozoſtáłe y záchowáne przetrwáią, rozum náſz przez nie dokázuie, według tego porządku, ktory śiły náſze náturálnie máiąc ſobie náznáczone, potym ſam ſobie ztąd wybiera y wyſtáwia, inſze iákieś *wyobráženia duchowne y bezmáteryálne*: y dla teyże ſámey ákcyi, názywá ſię *rozum czyniący*, y przez pomoc tychże *obrázow rozumnych*, ktore w ſobie wyprowádza náturálnie to poznáie, co przez zmyſły wchodźi. Y dlá teyże ſámey przyczyny powiádáią Filozofowie, że náſz rozum gdy cokolwiek chce zrozumieć do ſántázyi ſię, iákoby do zwierćiádłá obraca, áżeby ztąd dla zrozumienia rzeczy wźiął wyobráženia, toieſt według náturálnego ſił porządku, toieſt, że duſzá złączona ieſt z ćiálem, od ktorego zá tym w ſwoich ſpráwách záwiſłá.

542. A záś w Przenayświętſzey Mátce Boſkiey MARYI ten porządek w owym ſtánie, o ktorym teraz mowá byłá niewcále był záchowány: ponieważ Wſzechmocność Boſka przez cud, inſzy w niey czynienia ſpoſob położyłá, ták że rozum do ſántázyi, álbo poſpolitego zmyſłu bynaymniey nie należał. A ták zamiaſt poſtáći owych, ktore iey rozum náturálnie z rzeczy zmyſłom podpadáiących, przez zmyſły do ſántázyi wchodzących uformowáć miał, inſze iey wlane ſą, ktoremi rzecz káżda ſpoſobem dáleko okazálſzym obiáwiona byłá, te záś obrázy, ktorych przez zmyſły nábyłá, zámknięte były, ták że z *imáinátywy* niewychodźiły, áni rozum *czyniący* z niemi co robił, iáko ten, ktory tegoż czáſu nád náturálnemi y *wlanemi poſtáciami* był oświecony; lubo w tenże czás wizerunkow przez zmysł poſpolity podánych záżywáłá, do tego czego do uczućia y ćierpienia bolow, dolegliwośći y zmyślnego karánia potrzebá było. Y ták w Przenayświętſzey MARYI Mátki Boſkiey Kośćiele práwie przytráfiło ſię to, co w Kośćiele Sálomoná, iáko iego figurze ſtáło ſię, gdy kámienie ná inſzym mieyſcu wygłádzone y przyſpoſobione były, w nim záś áni młotá, áni śiekiery, áni żadnego żeláżá nieſłycháć było. Podobnym ſpoſobem tákże zwierzętá zábiiáno y oddawáno BOGV ná ofiárę ná Ołtarzu, ktory w przyśionku y przed Swiątnicą był, y ná nim ſámym było ofiárowáne kádźidło cáłopalenia y wdźięcznego wonienia poświęconym ogniem ſtrawionego.

543. Co záś tám wprawdźie pod ćieniem było pokazáne, w wielkiey Krołowy y Páni náſzey ſpełniło ſię; w częśći bowiem niżſzey zmyſłow duſzy, wſzyſtkich Cnot, ktore do wierzchniey częśći należáły, kámienie wygłádzone były. W przedśieniu záś y w ſámym weśćiu zmyſłow poſpolitych odpráwiona byłá ofiárá mąk, bolow, y wielkiego utrapienia, ktore zá Synow Kośćiołá, y zá ich przećiwnośći ponośiłá. *W Swiątyni* záś *Swiętych* to ieſt w rozumu y woli śiłách, ofiárowane było kádźidło wdźięcznego wonienia y bogomyślnośći oraz widzenia Boſkiego zapách z niepoiętey miłośći ogniem. A gdy do tákowych ſkutkow niezgodne były wizerunki, przez zmyſły przychodzące, ponieważ po proſtu bárdzo rzeczy pokázuiące y nie bez zámieſzánia, ktore z ſobą przynoſzą, więc przez moc Boſką ſą oddalone; á ná mieyſce ich inſze nád náturálne y wlane podſtáwione ſą, też wprawdźie widoki pokázuiące: dáleko iednák czyſtſze, áby do widzenia, ktorym BOGA wzáchwyceniu widźiáłá kontemplácyi dopomagáły, y rázem z owym wizerunkiem, ktory w pámięći około Boſkiey iſtoty uſtáwicznie miáłá chodźiły: przez co BOGA bez rozerwánia widźiáłá y w wielkim niepomieſzánego pokoiu, ſpoczynku, ćichośći y iáſnośći kocháłá.

544. Te záś obrázy wlane, od Boſkiey iſtoty záwiſły, ponieważ w niey naywſpániálſzey BOGA Rodźicy rozumowi pokáżywáły rzeczy wſzyſtkie, iákoby zwierćiadło iákie wyrazáiące te rzeczy, ktore przed nim ſą położone, ktore w nim ták mogą bydź poznáne, iák gdyby kto do nich ſámych zápátrywánia ſię obroćił. Podobnym tedy ſpoſobem BOGA Rodźicá Pánná rzeczy wſzelkie w BOGV poznáłá, oraz wſzyſtkiemi wiernych potrzebámi y niedoſtátkámi y co w tym do niey należáło, áby wprzećiwnośćiách, ktore ná nich biły, rátowáłá, y cokolwiek ná oſtátek Boſkiey myśli podobáło ſię y przyiemno było, áby oná wykonáłá ná źiemi. Iednákże od tey czynienia y rozumienia ſpráwy, Wſzechmogący Pan chćiał mieć wyięte wſzyſtkie te dźiełá Mátki Boſkiey, ktore miáłá, dla oddánia poſłuſzeńſtwá Swiętemu Piotrowi, álbo Swiętemu Janowi czynić, álbo też gdy co kiedy podobno, inni Apoſtołowie do czynienia mieli iey zlećić. Co záprawdę dla ſámeyże Przebłogoſłáwioney Mátki proźby ták poſtanowił Pan BOG, áby ták drogiego y ulubionego ſobie poſłuſzeńſtwá utráty nie miáłá, áżeby też z teyże miáry oczywiſtym nam pokazáłá dokumentem, że zá powodem ſámego poſłuſzeńſtwá, Boſką wolą naylepiey y naypewniey poznáć możemy, áni poſłuſznemu

nie potrzebá do inſzych ſpoſobow y ſtáránia udawáć ſię ná poznánie upodobánia myśli Boſkiey, byle tylko wiedźiał, że mu to ſtárſi ſwoi, ktorzy władzą máią przykázuią, gdyż to bezwątpienia ieſt, co BOG każe y uczynić przynależy, y naywyżſzemu ſię Máieſtatowi podoba.

545. A ták we wſzyſtkich ſwoich uczynkách wyiąwſzy iedno tylko poſłuſzeńſtwo, y ktore w tym ſię też zámykáło święte Nayświętſzego SAKRAMENTV uczęſzczánie, naybłogoſłáwieńſzy Bogárodźice rozum od poſpolitośći czuiącego ſtworzenia, álbo ktore iey te przez zmyſły wpuśćić mogły od wſzyſtkich figur bynaymnieyſzey niemiáłá dependencyi. Lecz od tych wſzytkich záwſze wolna y w wnętrznym pokoiu ułożona, *nieprzytomnego* Boſtwá *widzenia* używáłá, że czyli śpiąc, czyli też przy wolnośći nigdy nieproznowáłá, ále záwſze iey potrzebá było, álbo rozmawiáć, álbo roztrząſáć wielkość naywyżſzey doſkonáłośći, álbo iákiey ſpráwy, ktoraby álbo Pánu bárdzo miła, álbo Kośćielnym potrzebom ſkuteczna, álbo czáſowi przyzwoita do rátunku byłá. To záś wſzyſtko zá pomocą Boſkiego widzenia zrozumiewáłá tak, iáko ie Błogoſłáwieni ſwoim owym widzeniem rozumieią. A iáko w widzeniu Błogoſłáwionych to naymnieyſza rzecz ieſt, co około ſtworzenia poznáią, ták y w wielkiey Krolowy Páni náſzey ieżeli to odłączyſz co do ſtanu Kośćiołá Swiętego y rządu iego, y do wſzyſtkich náoſtátek Duſz należáło; á w reśćie iáko oſobliwą ſwoią rzecz poznawáłá niepoięte Boſtwá táiemnice, á to lepiey, niżeli naywyżſzy ktory Seráfin, álbo też Błogoſłáwiony Człowiek w Niebie. Tym tedy chlebem y pokármem żywotá wiecznego ná oney ſwoiey puſzczy, ktorą iey BOG zgotował żywiona byłá. Tám álbowiem ſtáráłá ſię o Kośćioł, ále nie turbowáłá; porządną byłá, ále nie nieſpokoyną; w ſtáraniu uſtáwiczna, ále nierozerwána; ſłowem w wſzyſtkim ták powierzchownie, iáko wewnętrznie pełna BOGA, ſzczerym Boſtwá złotem uſtroiona, y w niepoiętym owym morzu zgołá záchwycona y zátopiona byłá, á oprocz tego wſzyſtkiego o wſzyſtkich Synách ſwoich wielką pieczą máiąca, y o ich obronie bárdzo pámiętáiąca, álbowiem tego zániecháwſzy ſtáránia, żadną miárą uſpokoić ſię nie mogłá Máćierzyńſka iey miłość.

546. Dla tego wſzyſtkiego przydáne iey ſą dwá ſkrzydłá Orlá wielkiego, ktoremi lot ſwoy ták rozſzerzyłá, że do onego ſtanu y puſzczy dopiełá, kędy áni żadnego z ludźi, áni ſámych Aniołow pomyślenie poſtáło, á ztámtąd potym od ták wſpániáłego mieſzkánia ſwoiego dla przynieśienia ludźiom rátunku wyſzłá, y práwie wylećiáłá, á to nie pomáłu, áni też nie z przewłoką czáſu, ále prętko y bárdzo śpieſznym lotem. O wielkie wſzechmocnośći dźiwowiſko! o cudo nieſłychánе! ktorym ſię nieſkończona wſpániáłość BOGA ták dobrze wydáie. Iż mi wprawdźie nie ſtáie mowy y rozumu ięzyk niemym ſię ſtáie y wſzelka ludzkiego umyſłu poięcność w tey ták ſkrytey táiemnicy rozważániu, zgołá wyniſzcza ſię. Ale, o iák ſzczęśliwe y prawdźiwie złote poczynáiącego ſię Kośćiołá czáſy, ktorym ták wielkie doſtáło ſię dobro: iákbyśmy też byli ſzczęśliwi, gdybyśmy záſługámi náſzemi do tego przyſzli, żeby też y náſzych nieſzczęśliwych tych czáſow, Pán ták wielkie przez Nayświętſzą Mátkę ſwoię znáki pokazał, y cudá, przynaymniey w tym ſtopniu, w ktorymby ſię to ſtáć mogło, y iákby potrzebá náſzá y nędzá wyćiągáłá.

547. A w rzećie, ſzczęśliwość támtego wieku y támten ſpoſob czynienia rzeczy, ktorego nayzacnieyſza Mátka Boſka w tym ſtánie używáłá, lepiey ieſzcze y oczywiśćiey zrozumiemy, ieżeli niektore ſpráwy, ktore ſię między oſobámi ſtały pewnemy kiedy ie Pánu pozyſkáła. Był tedy oprocz inſzych ktoś w Jerozolimie między Zydámi bárdzo znáiomy y znáczny; álbowiem był między oſobliwſzemi, y oſobliwſzey też náuki, y wniektore też *cnoty morálne*, czyli do obyczáiow należące przybrány, á o práwo ſwoie ſtárego Zakonu dźiwnym ſpoſobem żárliwy, ták dálece, że też y ſámego Swiętego Páwła w tymże był wielkim przećiwnikiem, práwo y náukę CHRYSTVSA Zbáwićielá náſzego bárdzo ſobie zbrzydźiwſzy. Widźiáłá tego Nayświętſza MARYA Pánná w Pánu BOGV, u ktorego przez intercesſyą Nayświętſzey Mátki náwrocenie onego Człowieká iuż było náznáczone; ktorego potym ſámá Nayświętſza Páni według mniemánia ſwoiego pewnośći, ktorą miáłá, wſzelkiemi ſpoſobámi prágnęłá. Więc pałáiącą miłośćią y gorącym Duchem o toż náwrocenie proſiłá, ták, że y ſam Pan zgołá ná to zezwolił. A gdyby záś byłá co podobnego zámyśláłá, niżeli do onego ſtanu, o ktorym teraz mowie przyſzłá pewnieby byłá muſiáłá wyſokiey roſtropnośći y świátłá, ktore w niey było rády y ſtáránia zażyć do upátrowánia ſpoſobnych śrzodkow, ktoremiby byłá toż náwrocenie otrzymáć mogłá. Ale tego teraz niepotrzebá było, álbowiem tylko do ſámego Páná umyſł ſwoy powinná byłá obracáć, y tám iey iuż proſzącey cáła rzecz iáko ſię ſtáć miáłá oczywiśćie pokazána byłá.

548. W Pánu tedy zrozumiáłá, że on Człowiek do niey miał przyiść wzruſzywſzy ſię opowiádániem Swiętego Janá: dla tego ukochánemu Vczniowi zlećić umyśliłá, á żeby ſię ná opowiedánie w támte mieyſce udał, kędyby go ow Zyd mogł ſłyſzeć. Wykonał to, co mu rozkazáno Swięty Ewánge-

listá,

liftá, á gdy on záś do pospolstwá miał rzecz, Anioł onego Człowieká Stroż, to mu námyśl przywiodł, áby szedł obaczyć Mátkę ukrzyżowánego IEZVSA, Niewiástę bárdzo godną miłośći, łáskáwą y skromną, y o oney nieco słyszeć. Wprawdźieć pod ten czás ieszcze był niezrozumiał dobrze on mąż, coby mu z tego widzenia y náwiedzenia dobrego wyniknąć mogło, álbowiem mu ieszcze ná świetle Boskim do poznánia tych rzeczy schodźiło. To iednák potym miáwszy iść postánowił, dla ukontentowánia ćiekáwego oká y umysłu widzeniem Páni świátá, y widzenia też máiący poznáć tę, ktorą wszędźie wszyscy ták wielą pochwałámi sławili. Dla czego przyszedszy przed obecność Nayświętszey MARYI, iák ią prętko obaczył, y práwie z Boską rostropnośćią usłyszał z sobą rozmawiáiącą, nátychmiast cáły iákoby odnowiony zgołá w inszego przemienił się; y bez odwłoki do nog wielkiey Páni upádszy, Chrystusá Odkupićielá świátá wyznał, y prośił, áby był iego chrztem ochrzczony. Był záś prędko od Swiętego Janá ochrzczony, ktory gdy formę, czyli słowá Sákrámentu wymawiał, Duch Swięty nád ochrzczonym widomie się pokazał, ten tedy potym był mąż nieźmierney świątobliwośći. Mátká záś Boska zá ták wielkie dobrodźieystwo Pánu podźiękowáłá.

549. Ale y niewiástá iedná Jerozolimska iuż wprawdźie ochrzczona, w wierze znowu ustáłá, od Czártá przez iednę czárownicę krewną swoię ná złe przeináczona. Nie ukryłá się przed Niebieską Krolową tey nędzney niewiásty ruiná, iáko przed tą, ktora w Pánu tákie wszystkie rzeczy iáśnie widźiáłá. Záłowáłá tedy bárdzo tego tráfunku y ustáwicznie przez wiele pobożnych uczynkow, paćierzy, y łez temu złemu zábiec uśiłowáłá, ktora rzecz trudnieysza záwsze zwykłá być w tych, ktorzy od drogi wiecznego żyćia, ktorą dáwno obráli, dobrowolnie znowu odstępuią. Iednák Nayświętszey Mátki MARYI obroná skuteczna byłá tey duszy od węzá piekielnego zwiedźioney. Poznáłá tedy Niebieska Krolowa, że tego właśnie potrzebá, áżeby ią Ewángelistá o popełniony błąd nápomniał, y o grzechu iey wźiął wiádomość. Co Jan Swięty uczynił, od niewiásty łatwo był wysłucháný, ktora potym iák temuż Jánowi Swiętemu grzech wyznáłá, do łáski záraz przywrocona iest. Lecz Nayświętsza Páni iuż náwroconą znowu upomniáłá, áżeby potym w dobrym státeczna byłá, á szátánowi odpor dawáłá.

550. W ten czás Lucyper y towárzysze iego czárći, w Jerozolimie w Kośćiele żadnego zamieszánia czynić nieśmieli bynaymniey, ponieważ bárdzo mocney Niebieskiey Páni obecność przed sobą mieli, y iey się obawiáli, ták, że iey mocą zwyćiężeni y zbliżyć się do niey niechćieli, iowszem ućiekáli. Dla czego gdźie indźi to iest w Azyi, kędy Swięty Páweł y inśi Swięći Apostołowie opowiádáli napáśći czynić umyślili. Więc tám niektorych podusczyli, áżeby się stáli Apostołámi y mieszáiącemi Ewángeliczną prawdę. Albowiem przeyzrzáłá dobrze w Pánu te piekielnego oszustá zásadzki chćiwa ludzkiego zbáwienia Monárchini, y prośiłá Máiestatu Boskiego o pomoc y o lekárstwo, ieżeliby iednák temu złemu zábieć náleżáło. Odpowiedźiáno proszącey zá temi, áżeby oná wszystko czyniłá iáko Mátká, Pani, y Krolowa cáłego świátá; á w oczách Naywyzszego obfitą do wszystkiego mieć będźie łáskę. A oná wźiąwszy to od Wszechmogącego BOGA pozwolenie, w niezwyćiężoną moc się przybráłá, y iáko zwykłá wierna iáka Oblubienicá, ktora wyszedszy złozá, álbo tronu swoiego do orężá ma się, Oblubieńcá swoiego, własną ręką swoią bronić máiąca, ieżeli iest, ktoryby go miał nápastowáć Ták właśnie MARYA uzbroiwszy się orężem násmoká nástąpiłá, łub zpászczeki odbiłá, rozkazem y mocą swoią pogromiłá, do piekielnych tárásow znowu mu ustąpić przykazáwszy, iákoż on według rozkazánia przepadł w piekło. Wprawdźieć niezliczoneby tákie trzebá wspomináć przypadki około uczynionych przez tę Pánią świátá cudow, ále niechay te tylko wspomnieć dosyć będźie, żebyśmy z nich stan iey, ktory w ten czás miáłá, przyczyny y sposob sprawowánia rzeczy zrozumieli.

551. Naostátek dla większey tey historyi ozdoby potrzeba też uczynic kompnt lat, w ktore naywspániálszey BOGA Rodźicy dobrodźieystwo tego stanu iest wyświadczone, przyprowádźiwszy tu to wszystko, co się w wyższych rozdźiáłách powiedźiáło. W ten czás tedy, gdy z Ierozolimy do Efezu poszłá, miáłá lat pięćdźieśiąt y cztery wieku swego, mieśięcy trzy, y dni dwádźieśćiá sześć, á w ten czas był rok od Národzenia Páńskiego czterdźiesty, dźień záś mieśiącá Styczniá szosty. W Efeźie záś báwiłá się pułtrzećiá látá, á ztámtad do Ierozolimy wroćiłá się Roku Chrystusowego czterdźiestego drugiego, dniá szostego Lipcá, kiedy oná sámá lat miáłá pięćdźieśiąt y sześć, y mieśięcy dźiewięc. Pierwsza oná Apostołow Schadzká, o ktorey wyżey, odpráwiáłá się we dwá mieśiące po Mátce Boskiey z miástá Efezeyskiego powroćie, y ták pod czás oney schadzki, Nayświętsza Bogárodźicá dopełniłá roku wieku swoiego pięćdźieśiątego śiodmego. Więc potym záraz nástąpiły utarczki z Lucyperem y zwyćięstwá z niego á po tych przeyśćie do stánu, o ktorym się do tych

czás tráktowáło, gdyż ſámá Bogárodźicá MARYA wieku ſwoiego záczęłá rok pięćdźieśiąty oſmy, po Chryſtuſowym Národzeniu, iuż były wyſzły czterdźieśći y dwá látá, y dźiewięć mieśięcy. Ten zaś ſtan trwał przez dni tyśiąc dwieśćie ſześćdźieśiąt, ktore Jan Swięty w Rozdźiale 12. wyliczał, á potym poſzedł do czego inſzego, iáko ſwego czáſu wſpomniemy.

Náuká od Krolowey Niebieſkiey MARYI, mnie dána.

552. ZAden z ludźi Corko moiá nie ma rácyi, áni słuſznego pretextu, ktorymby ſię exkuzował, że żyćia ſwoiego, do náśládowánia moiego, álbo Nayświętſzego Syná moiego nie ákkomoduie; wſzyſtkim álbowiem byliśmy przykłádem y wizerunkiem ták, że wſzyſcy wcále znaydą, czegoby náśládowáli, káżdy według ſtanu ſwoiego, áni niemáſz, zkądby ſię kto wymawiał, chybáby przed obliczem ſámego BOGA Człowieká, ktory ſię wſzyſtkim wſzelkiey świątobliwośći pokazał Náuczyćielem, był doſkonáły. Przećież iednák niektorych ludźi oſobliwie ſobie Boſka myśl obráłá, y ich z poſpolitego inſzych gminu iákoby wybornieyſzemi czyni, áby z nich obfitſzy zebráłá krwi ſwoiey pożytek, y áżeby Boſkiego y moiego żyćia náśládowánie doſkonálſze záchowáne było; náoſtatek áby Dobroć Boſká Wſzechmocność y miłośierdźie w Swiętym Kośćiele iaśniey ſię wydáło. Dla czego ieżeli tákowi ludźie ná podobne wybráni dźiełá, Boſkiey myśli, wierną, y gorącą korreſponduią miłośćią, wielka záprawdę gnuśność y proſtotá ieſt, ieżeli ſię inśi dźiwuią, że Pan ták ſczodrym, y możnym w nich ſię pokazuie, dáiąc im dobrodźieyſtwá niektore y fawory, nád ludzkie pomyślenie więkſze. Ktoby zaś o rzeczách tym podobnych miał powątpiewáć, ten záprawdę BOGU chwały Jego, ktorey z ſpraw ſwoich oczekiwa, chce umnieyſzyć, álbo też ludzkiego rozumu nikczemnośćią y proſtotą, to co ieſt wyżſzego nád człowieká, miárkuie; ludzka zaś ćiekáwość, oſobliwie w ludźiách, tákiego rodźáiu, ieſt bárdzo zepſowána, y mgłą grzechową záćmiona.

553. Jeżeli zaś y ſáme owe duſze od BOGA wybráne ták częſtokroć nieroſtropne ſą, że o ſwoich własnych powątpiewáią dobrodźieyſtwách, álbo ſię nieprzyſpoſobiáią ná odbieránie onych, álbo też należytey owey roſtropnośći, uwagi, y tego, ktore dźiełom należy Boſkim rozumienia nie záżywáią, bez wątpienia tákowi ludźie nieſkończony Máieſtat Boſki bárdźiey obrazáią, niżeli inśi, ktorym rownych dárow y tálentow nie użyczył. Albowiem nie chce Pan, áżeby bráno chleb ſynow, á rzucáno go pſom, álbo miotáno pod nogi perły, ná záſzpecenie y ſkruſzenie, gdyż tákowe dobrodźieyſtwá, y niezwyczáyne łáſki, oſobliwą ſą Naywyżſzey Opátrznośći cząſtką, y nayprzednieyſzą ludzkiego odkupienia ceną. Ty tedy nayukocháńſza oſtrożną bądź y pilną, tu álbowiem owi naypierwy upadáią, ktory złożywſzy ufność, trudne początki y przećiwne ſprawy łatwo zárzucáią, á po tych y ći też, ktorzy ſiebie ſámych hámuią y odćiągáią, álbo też Pánu czynią przeſzkodę, żeby ich iáko inſtrumentow możnośći ſwoiey, do wykonánia tego, co mu ſię podoba, nie záżywał. Tá zaś winá więkſzey godna nágány, ieżeli w tákowych záwiłych ſpráwách Chryſtuſá wysławiáć y czćić odmáwiáią, dla boiáźni náſtępuiącey pracy, y reſpektu ludzkiego, zárzucáiąc ſobie ſámym owe płoche słowá: co ná te niezwyczayne rzeczy będą mowić ludźie? A ták w ten czás naybárdźiey do Boſkiey ſię ſtoſuią woli, y Jemu służyć chcą, kiedy ſię im tylko podoba: zkąd ieżeli w cnoćie iákiey ćwiczyć ſię potrzebá, od niektorych owych ſwoich wygod, w ſprawie cnoty bynaymniey oddalić ſię niechcą; áżeby kocháli, przy ulubionym pokoiu, y w intereſách uſpokoieniu zoſtáć ſię prágną; áżeby gruntownie wierzyli, y w należytey Boſkie dobrodźieyſtwá mieli eſtymácyi; w delicyách y roſkoſzách umysł zátopiony mieć ſobie życzą. Jeżeli zaś przećiwność iáką, álbo prace dla BOGA ponośić przychodźi, nátychmiaſt uſtępuie z umysłu ochotá, á ſmutek y słábość nádchodźi, y owſzem oczywiſta niećierpliwość; á ták czego Pan chćiał, nie otrzymuie, oni zaś do doſkonáłey cnoty zoſtáią nieſpoſobni.

554. To zaś wſzyſtko ztąd pochodźi, że im zbywa ná prawdźiwey roſtropnośći, mądrośći, y miłośći, á ſtáią ſię z tey przyczyny tákowe duſze niegodnemi lepſzych dárow, y iáko ſobie ſámym, ták y inſzym niepożytecznemi. Albowiem pierwſzy ná ſiebie/ſámych, niżeli, ná BOGA máią wzgląd, á do ſwoiey własney ſkłonnośći, nie do miłośći Boſkiey práwa, ſtoſuią ſię. A ták nieznácznie nie pomierną popełniáią lekkomyślność, bo ſámym BOGIEM rządźić, y owſzem ſtroſowáć go zámyśláią; mowią bowiem częſtokroć

ſtokroć, że wiele y wybornych rzeczy dla BOGA wykonálibyśmy byli, gdyby nam ná tey, álbo owey niezbywáło kondycyi, bez ktorey nic czynić nie można było: á to dla tego, że ſię nie chcą poddáć w niebeſpieczeńſtwo utráty, wźiętości y powagi ſwoiey, luboby to dla dobrá poſpolitego, y większey chwały Boſkiey uczynili. Ze záś oni nie ták uczciwie o ſobie mowią, dla tego rozumieią, że w ták wielką lekkomyślności nie wpadáią winę, ktorą y czárt umyślnie przed niemi zákrywa, że ſię niepoſtrzegą, gdy ią popełniáią.

555. Tey tedy ták ſproſney, żebyś ſię Corko moiá, uſtrzegłá ſkazy, chcę, żebyś z wielką pilnośćią to uważyłá, co o mnie piſzeſz, y rozumieſz, á oraz iáko ći przykázuię, do náśládowánia przyimuieſz. Iá álbowiem lubo w podobne nie mogłam wpáść defekty, pilną iednák á uſtáwiczną uśilnośćią, y modlitwą otom ſię ſtáráłá y proſiłá Páná, żeby on nie ináczey, tylko według nayświętſzey woli ſwoiey upodobánia, mną, y moiemi wſzyſtkiemi ſpráwámi rządźił, áni żadney w záżywániu iákieykolwiek rzeczy nie zoſtáwił mi wolności, chybá coby ſię do doſkonálſzego iego upodobánia ſtoſowáło; y dla tey ſámey przyczyny, z moiey ſtrony o zápomnienie wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych, y oddalenie ſię od nich ſtáráłám ſię. Ty przećiwnym ſpoſobem uznáiąc ſię bydź ſkłonną do upadku w grzech, á potym ták wielo ſideł od piekielnego ſmoká, iuż przez iego własną złość, iuż zá pomocą ſtworzonych rzeczy, opáſáną y otoczoną, nie tylko żebyś kiedykolwiek przynaymniey upádłá; przeto ſam rozum wyćiąga, żebyś nie zániecháłá, ále uſtáwiczną Páná błagáłá proźbą, żeby tobą we wſzyſtkich ſpráwách twoich rządźił; á zmysłow twoich wſzytkie przyſtępy ták pozámykay, żeby do pokoiku myśli twoiey, żadna cále rzeczy świátowey y ziemſkiey przynamniey imáginacya, álbo ćień nic wkrádłá ſię. Práwo tedy ſwobodney woli twoiey ná Boſką wolą zupełnie przenieś, y wſzelkiego w własnym z dániu ukontentowánia Pánu, y mnie uſtąp. Ile záś według Boſkiego poſtanowienia y miłości z ſtworzeniem przeſtawáć będźie potrzebá, ták miárkuy, żebyś inſzey nic przypuſzczáłá rzeczy, bez ktorey procz nárußenia miłości, obeyść ſię nie można. Wſzyſtkie náoſtátek uczynki, słowá, y myśli ſwoie, z BOGIEM, ze mną, álbo z Swiętemi Aniołámi roztrząſzay, nas álbowiem záwſze maſz przytomnych: á ieżeli bydź może, y z Dozorcą ſumnięnia twego; częgo ieżeli nie uczyniſz wſzyſtko ćokolwiek czynić będźieſz, álbo do wypełnienia u ſiebie poſtánowiſz, zá podeyrzáną y niebeſpieczną rzecz ſobie poczytay: więc naprzod według moiey náuki wſzyſtko miárkuy, á ztąd poznaſz, ieżeli od niey roznić ſię, álbo do niey ſtoſowáć ſię będźie.

556. Pominąwſzy ná oſtátek wſzyſtko, y dla wſzyſtkich tych rzeczy, ná Boſką *Iſtotę*, y obecność myślą zápátrywáć ſię nigdy nie przeſtaway, wiárá álbowiem y świátło, ktorym oświecona ieſteś, do tego ći służą; á iáko ten oſtátni twoy ma bydź koniec, ták chcę, żebyś iuż teraz w śmiertelnym żyćiu dążyć zácżęłá do niego, tym ſpoſobem, ktory z łáſki Boſkiey mieć możeſz. Dla czego iuż przyſzedł czás, żebyś ſię ze wſzelkiey boiáźni, y báśni proznych wywikłáłá, ktoremi chytry nieprzyiaćiel twoy zmieſzáć ćię, y zábieżeć uśiłował, żebyś Niebieſkim Páná dobroczynnośćiom y fáworom nie ták ſtáteeznie wierzyłá, y dufáłá, ále w tey wierze bądź koniecznie trwáłą, y przezorną, á upodobániu Naywyżſzego Máieſtatu zápiſz ſię ze wſzyſtkim, żeby w tobie, y z tobą to ſpráwował, co mu ſię będźie podobáło.

ROZDZIAŁ IX.

Záczynáią ſię ſtáwáć Ewángeliſtowie, y Ewángelie, y co tu czyniłá BOGA Rodźicá MARYA. Pokázuie ſię też Oná Swietemu Piotrowi w Antyochyi, y w Rzymie, y inſzym Apoſtołom podobne inne świadczy fawory.

557 WYłożyłám iuż, ile mi pozwolono było, ſtanu owego w ktorym wielka Páni y Krolowa náſzá od pierwſzey Apoſtołow rády, y odnieśionych przećiwko piekłu zwyćięſtwách zoſtawáłá, porządek. A lubo dosyć przedźiwne zdáią ſię owe ſpráwy, ktore ná ten czas wykonáłá, áni ich podobna ták w oſobności, iáko wſzytkie rázem zebráne należyćie tą okryślić hiſtoryą, między wſzytkiemi iednák oſobliwą odebrałám świátłość, ná opiſánie początkow Ewángeliſtow y Ewángeliy, y o ſtárániu owym ktorego Mátká Boſka w rządzeniu Apoſtołow lubo nie obecnych przykłádáłá, oraz o ſpoſobie iáko ſię to wſzytko ſtáło. Albowiem wpierwſzey Częśći tey Hiſtoryi, ná rożnych mieyſcách wyrázona ieſt, że Mátká Boſka miáłá wiádomość wſzytkich

wſzytkich táiemnic nowego práwá, oraz Ewángeliy, y innego piſmá świętego, ktore ná ugruntowánie y zmocnienie Kośćiołá ſporządzone bydź miáło. W tey záś wiádomośći częſtokroć byłá utwierdzona, oſobliwie w dźień w Niebowſtąpienia Páńſkiego, gdźie z Nayświętſzym Synem ſwoim wſtąpiłá byłá do Niebá. Od ktorego dniá nápotym częſto upádſzy ná źiemię, oſobliwſzemi Páná upraſzáłá modlitwámi, áżeby ſwego Boſkiego świátłá Apoſtołom y innym ſwoich Táiemnic Piſárzom użyczył, y onemi rządźił, do piſánia w czáśie potrzebnym.

558. Potym záś ztey okázyi, zktorey Krolowa Niebieſka w Niebie byłá, y ztámtąd powroćiłá do Kośćiołá ſwoiey wiernośći y opiece poleconego (tym ſpoſobem, ktory ieſt w Rozdźiale ſzoſtym wyrážony) Pan ſię iey pokazał, oznáymuiąc że iuż czás przychodźił do záczynánia piſáć Swięte Ewángelie, czym oná; iáko Kośćiołá Páni y Miſtrzyni rządźić y dyſponowáć miáłá. Ale tu znowu záſzłá głęboka iey pokora, y ſkromność, gdy otrzymáłá od Páná, áżeby zá ſpráwą Piotrá Swiętego, iáko ſwego Namieſtniká y Naywyżſzey głowy Kośćiołá to ſię odpráwiło, przy áſſyſtencyi Boſkiego oświecenia, ktore ták wielkim należáło dźiełom. Przyiął záprawdę Naywyżſzy, o co w tey mierze proſzono. Więc iák tylko ná owey rádźie, o ktorey wſpomina Swięty Łukaſz w Rozdźiale piątym, náſtępuiące o Obrzezániu ułátwili trudnośći, iáko ſie w Rozdźiale ſzoſtym powiedźiáło, Swięty Piotr wſzytkim zaraz podał do wiádomośći, że potrzebá było Táiemnice żyćia Chryſtuſá Zbáwićielá y Miſtrzá náſzego ſpiſáć, áżeby ták wſzyſcy, zgodnie, y bez roznicy iednoſtáynie náuczáli w Kośćiele, y tym świátłem dawnego práwá rozpędźili ćiemnośći, á nowy ná to mieyſce záſzczepiáli Kośćioł.

559. To záś ſpráwował Piotr Swięty Mátki Mądrośći záżywáiąc rády: á gdy to co był podał, cáłe zgromádzenie potwierdźiło. Wezwáli Duchá Swiętego, áżeby on Apoſtołow y Vczniow owych oczywiſtym wytkał znákiem, ktorymby funkcyą opiſánia żyćia Chryſtuſowego zlećić mieli. Y niebáwiąc promień świátłá iákiegoś ná S. Piotrá Apoſtołá zſtąpił, oraz głos był ſłyſzány w te ſłowá: *Biſkup, y Głowá Kośćiołá niech naznáczy czterech, ktorzyby ſpráwy y náuke Zbáwićielá świátá opiſáli.* Co ſłyſząc ná źiemię upadł Xiążę Apoſtołow, y znim wſzyſcy inśi dźięki oddáiąc BOGV. A potym gdy powſtali, do wſzytkich mowił Piotr Swięty: *Máteuß naymilßy brát náß iuż teraz niech zácznie, y Ewángelią ſwoię piße, w Imię Oycá, y Syná, y Duchá Swiętego. Márek niech będźie drugi, ktory niech tákże piße Ewángelią, w Imię tegoż Oycá, y Syná, y Duchá Swiętego. Trzeći ktory ma piſáć, niech będźie Łukaß, w Imię Oycá y Syna y Duchá Swiętego. A naykocháńßy Brát náß Ian, czwarty y oſtátni niechay będźie, ktory Boſkie Odkupićielá y Nauczyćielá Náßego Táiemnice ma podáć ná piſmie, znowu w Imię O[illegible], y Syná, y Duchá Swiętego.* To záś miánowánie Pan potwierdźił, pomienionym Niebieſkim świátłem te ſłowá wymawiáiącego Piotrá Swiętego obiáśniaiąc y oświecáiąc, ále y ći co byli miánowáni, toż świátło odebráli.

560. Więc po kilku dniách Swięty Máteuſz Ewángelią ſwoię, ktora ze wſzytkich pierwſza byłá piſáć poſtánowił. Gdy záś z tey przyczyny nocy niektorey w Wieczerniku trwał ná modlitwie, ſam w pokoiku od innych oddalony, o świátło y pomoc ná záczęćie ſwoiey Ewángeliy upraſzáiąc: áż mu ſię MARYA Nayświętſza Mátká pokázuie ná Tronie wſpániáłego Máieſtatu, y wielkiey iáſnośći, bez otwárćia iednák drzwi owey komorki, w ktorey Apoſtoł zábawiał ſię ná modlitwie. On tedy obaczywſzy Krolową Niebieſką, twarzą ná źiemię upadł z dźiwnym uſzanowániem y boiáźnią. Rozkázuie wſtáć lękáiącemu ſię Swięta Páni świátá, ktorey uſłuchał rozkazu, upraſzáiąc przytym o błogoſłáwieńſtwo. Oná záś do niego mowiąc: *Słuchay!* práwi, *Sługo mey Máteußu, od Wßechmogącego BOGA ſtu poſtána, błogoſłáwieńſtwo Iego ći przynoße, abyś nim wſpomożony Swiętey Ewángeliy Hiſtoryą záczał, ktorey wypiſánia funkcyą ßczęśćiem ći ſię doſtáłá. Dla czego Duch Boſki záwße będźie przytomny, y ia o to dla ćiebie cáłym umyſłu áffektem upraßáć będę. O mnie iednák nic piſáć niepotrzebá, oprocz co będźie należáło do wyráženia.* Wćielenia *Boſkiego y innych BOGA Człowieká táiemnic, oraz do roſkrzewienia ná świećie wiáry świętey, ktora Kośćiołá powinná bydź podporą y fundámentem. Iák záś wiára ſwego czáſu będźie ugruntowáná, dopiero inße náſtąpią czáſy, w ktore oczywiśćie poznaią wierni owe táiemnice y fawory, ktore mocą ſwoią ſpráwował zemną Naywyżßy, to ieſt gdy będźie potrzebá one obiáwić.* Ná táką informácyą Máteuſz Swięty wierną y ochotną iey ofiárował fátygę, á gdy dłużey z Krolową Niebieſką o porządku y złożeniu Ewángeliy rozmyślał, Duch Swięty w widomey poſtáći zſtąpił ná niego, y ták przy obecnośći Mátki Boſkiey piſáć záczął, iáko *text* wyraza. A gdy zniknęłá MARYA Pánná, on co záczął dáley prowádźił, lubo ią potym w Judzkiey źiemi dokończył: piſał záś ięzykiem Hebráyſkim, Roku Páńſkiego czterdźieſtego drugiego.

561. Márek záś Swięty Ewángeliſtá, Ewángelią ſwoię we cztery lat potym, to ieſt, w Roku od Národzenia Chryſtuſowego czterdźieſtym ſzoſtym piſał, tymże Hebráyſkim ięzykiem, y tákże w Páleſtynie. Y tenże ſam żeby ſzczęśliwie rzecz záczął, Aniołá ſwego ſtrożá upraſzáł żeby MARYI Pánnie

o ſwoich

o swoich zámysłách y przedśięwźięćiu oznáymił, y łáskę mu oney wyiednał ná odebránie Boskiego oświecenia w tym, co miał pisáć. Ktorą Ewángelisty prozbę gdy przełożyłá Pánu, tenże Pan rozkázał Swiętym Aniołom, z tym Máiestatem y porządkiem iáko zwykli byli, przenieść ią, y stáwić w obecnośći, Márká Swiętego zostáiącego ná modlitwie. Pokazáłá mu się tedy Nayiáśnieysza Niebá Páni, ná Tronie wielkiey pięknośći y iáśnośći, przed ktorym on upadáiąc: *Mátko Odkupićielá świátá*, mowił, *y cáłego świátá Páni, niegodnemu zaprawdę ten świádczysz fawor, lubo Nayświętszego Syná twego iestem hołdownikiem, y twoim sługą.* Ná co odpowiádáiąc Mátká Boska: *Naywyższy*, mowiłá, *ktoremu ty służysz, y ktorego kochasz, posyła mnie do ćiebie, żebym ćię upewniłá y ubespieczyłá, iż modlitwy twoie są wysłucháne, oraz że w pisaniu tobie poleconym Ewangeliy Duch Boski rządźić tobą będźie.* Do tego przykazáłá, żeby się w tych nierozszerzał táiemnicách, ktore się iey tykáły, iáko y Swiętemu Máteuszowi rozkazałá byłá. Tego záś momentu Duch Swięty y ná niego tákże w widomey postáći zstąpił, w niezmierney pokázuiąc się iásnośći, Ewángelisty dowćip Niebieską zewsząd nápełniaiąc świátłośćią. Y nátychmiast przy obecnośći ieszcze Krolowy Niebieskiey, Ewángeliczną záczął Historyą, gdy MARYA Pánná lat miałá sześćdźieśiąt y ieden. Twierdźi záprawdę tu Swięty Hieronim, że Márek Swięty *w Rzymie krotką pisał Ewángelią* zá prozbą wiernych tám ná ten czas będących; wiedźieć iednák potrzebá, że to tylko álbo ná inszy ięzyk przetłumáczona byłá, álbo inszym sposobem y kształtem wydána, á od niego przemieniona, ktorą w Pálestynie spisał był; gdy álbowiem w Rzymie Chrześćiánie tey nie mieli, áni iey podobney; dla tego ięzykiem łáćińskim, ktory ná ten czás był Rzymskim znowu ią nápisał.

562. Ale znowu po dwoch lećiech, gdy od Národzenia Chrystusowego był Rok czterdźiesty osmy, Pánná záś Mátká Boska wieku swego Rok sześćdźieśiąty trzeći przepędzáłá, Swięty Łukasz Ewángelią swoię Greckim pisał ięzykiem. Gdy záś sposobił się do zážyćia, On tákże iáko inni dwá widźiał Mátkę Boską. Ten tedy uczyniwszy z Panną Niebieską rádę, co do wyráżenia *Wćielenia* Syná Boskiego y opisánia żyćiá iego należáło, zdáło mu się też, oraz Pánieńskiego poczęćia porządek, sposob, y inne tym podobne táiemnice iáko do prawdźiwey y náturálney Chrystusá Mátki należące; wyłożyć; y z tey przyczyny obszerniey nád innych Ewángelistow, prerogátywy Mátki Boskiey określił, lubo osobliwsze táiemnice, y potáiemne cudá y on ominął, á to tákże z iey rozkazu. Do tego y iemu był przytomny Duch Swięty, w widomey zstępuiący świátłośći, y w ten czás przy obecnośći Krolowy Niebieskiey záczął pisáć, iáko osobliwie od teyże Niebieskiey Mistrzyni był informowány. Wielce záś Łukasz Swięty nabożny był do Páni swoiey, áni obraz ow, ktory z tey przytomnośći w ták wielkim Máiestaćie ná Tronie sobie się pokázuiącey w myśli był uformował, kiedyżkolwiek był wymázány, ále go przez cáłe życie wyráźnie záchowywał. W Acháij záś tego czásu był Swięty Łukasz, kiedy mu się Mátká Boska pokazáłá, y tám Ewángelią pisał.

563. Ná koniec ostátni z Ewángelistow był Jan Swięty Apostoł, ktory pisał w Roku Páńskim pięćdźieśiątym osmym; pisał záś y on Greckim ięzykiem, gdy po chwálebnym Mátki MARYI przenieśieniu się, y do Niebá wźięćiu w mnieyszey przebywał Azyi, á przećiwko błędom Heretyckim woiował, ktore nieprzyiázny czárt tych czásow (tym sposobem, o ktorym się wyżey niedawno wspomniáło) násiał był. Tym záś naybárdźiey przećiwna byłá wiárá o *Wćieleniu* Słowá Bożego, gdy álbowiem tą sámą táiemnicą pokonány y upokorzony był pyszny Lucyper, więc między innemi ná tę osobliwie Herezyi swoich uderzał táránem. Z tey tedy sámey przyczyny, ták wysoko pisał Jan Swięty, tákowe przywiodszy árgumentá, ktoremi prawdźiwe y istotne Chrystusá Zbáwićielá nászego pokázuie Bostwo, ták dálece, że innych Ewángelistow w tey mierze przechodźi y przewyższa.

564. Y ten tákże máiąc záczynáć swoię Ewángelią, Nayświętszą Pánnę lubo ná ten czas iuż w Niebie uwielbioną miał przytomną, z niewymowną chwałą y Máiestatem, y wiele tyśięcy Aniołow, z rożnych chorow y chierárchij otoczoną. Z tą tedy áppárencyą pokazáwszy się Janowi Swiętemu: *Janie Synu moy*, mowiłá, *Naywyższego sługo, rzecz, y czás wyćiaga, ážebyś y ty Nayświętszego Syná mego życie, y táiemnice wypisał, oraz iego Bostwo wyráźnemi y dowodnemi świátu obiáwił znákámi, żeby go wszyscy ludźie, zá Syná Oycá Przedwiecznego, zá prawdźiwego BOGA, y prawdźwego człowieká uználi. Jednák Táiemnice owe, ktore są tobie o mnie wiádome teraz wypisywáć, czás niepozwala, áni ty ich wyiáwiay świátu bárdzo skłonnemu do báłwochwálstwá, żeby ztąd Lucyper tych nienapástował, ktorzy Swiętą Odkupićielá y Troycy Nayświętszey wiárę przyiąć máią. Wreszćie gdy pisáć będźiesz Duch Swięty będźieć przytomnym, á teraz chćiáłábym, żebyś przy mnie swoię záczął robotę.* Vczynił ádorácyą, to do śiebie mowiącey Krolowy Niebá, Ewángelistá Swięty, y gdy Duchem Bożym według zwyczáiu inszych, był nápełniony, Ewángelij swoiey zaraz uczynił

początek, wybornemi od Boſkiey Mátki ſaworámi obdárzony. Od ktorey gdy błogoſłáwieńſtwá y protekcyi uśilniey upraſzał, y ná cáłe życie ſwoie uprośił, oná do Niebá, do Nayświętſzego Syná ſwego ręki, wroćiłá ſię. Ten tedy był początek, y záczęćie Swiętych Ewángeliſtow, zá przyczyną MARYI Mátki Boſkiey naybárdźiey promowowánych; żeby wſzytek Kośćioł poznał, że te ták wielkie dobrodźieyſtwá przez iey ręce ná niego ſą wylane. Mnie záś do ułożenia porządku Hiſtoryi, to o Ewángeliſtách dawno mowić było potrzebá.

565. W reſzćie iáko chwalebna Mátká Boſka w owym ſtanie ſwoim, w ktorym od zgromádzenia Apoſtołow zoſtáwáłá; dla Naywyżſzey umieiętnośći, oraz dla zápátrywania ſię lubo przez imáginácyą tylko, á pod figurą ná Boſtwo, wyżſze prowádźiłá życie, ták też w troſkliwośći, codźiennie przyczyniaiąc o Kośćioł ſtáránia znácznieyſzą ſię pokazáłá. Oſob liwie záś iáko prawdźiwa Mátká y Miſtrzyni wſzytkich ſzánowáłá Apoſtołow, iákoby ći cząſtką iey Syná byli, y w nim ich miáłá zápiſánych. Zkąd gdy po odpráwionym Concilium záraz rozeſzli ſię z Jerozolimy, á tylko Swięty Ian, y Swięty Jákub mnieyſzy zoſtáli, z wielkiey litośći uboliwáłá nád niemi, dla wielu przećiwnośći, ktore przy odpráwowániu funkcyi Apoſtolſkiey ponieść mieli. Tym álbowiem politowánia áffektem ná odległych y w dalekich kráinách báwiących ſię poglądáłá, z wielkim uſzánowániem, dla świątobliwego życia ich, y dla godnośći urzędu, ktorą iáko Nayświętſzego Syná ſwego Kápłáni, y Apoſtołowie, iáko Kośćiołá Fundátorowie, y Ewángeliczney Opowiedácze nauki, y iako wybráni Mądrośćią Boſką ná rozkrzewienie chwały Naywyżſzego ſzczyćili ſię. Y záprawdę potrzebá było kiędyżkolwiek Nayiáśnieyſzą Niebá Krolową do tego Naywyżſzego wynieść ſtanu, żeby w Kośćiele o tákich rzeczách miáłá y trzymáłá ſtáránie, w inſzym álbowiem trochę niżſzym życia ſpoſobie, tákiey ſtáránia ſię obſzernośći w ſercu ſwoim wygodnie y przyzwoićie pomieśćić, y tákiego oraz pokoiu y uſpokoienia umyſłu niemogłáby byłá záżywáć.

566. Náoſtátek oprocz owey wiádomośći, ktorą wielka Páni w tym ſwoim ſtanie z ſamego BOGA wyczerpnęłá byłá, Anielſkiey też powtornie záżyłá pomocy, Apoſtołow y Vczniow ná opowiádániu Ewángelii báwiących ſię opiece, onych polecáiąc, oraz przykázuiąc, áżeby z nieopieſzáłym w utrąpieniách rátunkiem y poćiechą przybywáli, co łátwo dla wyborney nátury ſwoiey chybkośći uczynić mogli: Ani ich iákikolwiek rzeczy ſtworzyło zámieſzánie, ktorzy oraz ná twarz zápátrywali ſię Boſką, y *błogoſłáwionego widzenia* záżywáli; do czego ſię przyłączyło, że ugruntowánie Kośćiołá wielce ſobie poważáć mieli, do ktorego oni, iáko miniſtrowie Naywyżſzego, y dźiełom iego ſtrażnicy, pracy ſwoiey y pomocy przyłożyć powinni byli. Tym tedy náznáczyłá, áżeby Iey o wſzytkim cokolwiek czynili Apoſtołowie wiádomość przynośili: a naybárdźiey ieżeli kiedy ſukien potrzebowáli, otym álbowiem czułe miáłá ſtáránie przezorna Mátká, chcąc, áżeby zárowno przybráni chodźili, co też przy odeyśćiu ich z Jerozolimy uważáłá, o czym ná ſwoim mieyſcu wſpomnieliśmy. Tá tedy Boſkiey Mátki roſtropność y pilność ſpráwiłá, że przez cáły czás, poki ná źiemi zoſtawáłá wielka Mátká, troſkliwie ſtáráłá ſię, áżeby Apoſtołowie bez odmiány w ſukniách powierzchownych chodźili, ále żeby ráczey wſzytkich iednákowy był w ſukniách kroy á bárwá, z ſuknią Syná Iey Nayświętſzego. Dla czego oná ſámá upráwiáłá wełnę, y włáſnemi rękámi tkáłá ſuknie, w ktorey iednák roboćie Swiętych Aniołow miáłá ná pomoc, ktore potym przez tychże Aniołow, tu y owdźie poſyłáłá Apoſtołom, á były iáko ſię rzekło wſzytkie, ſukni Chryſtuſá Páná podobne, chcąc áżeby Apoſtołowie, Iego Nayświętſze życie y náukę powierzchownym náwet ogłáſzáli y wyrażáli odźieniem. Co záś do pokármu należáło, chćiáłá żeby ſię żebrániną báwili, álbo też z pracy rąk, lub z iáłmuzn ofiárowánych ſobie mieli pożywienie.

567. Lecz Apoſtołom w ich pielgrzymowániach, utrapieniách, niebeśpieczeńſtwách, y rożnych do pogan y Zydow nátárczywośćiách, ktoremi zá poduſzczeniem piekła, uſtáwicznie udręczeni zoſtáwáli Opowiádácze Ewángelii, częſtokroć potrzebna y pożyteczna byłá Aniołow od wielkiey Krolowey poſłánych uſługá. Nieraz álbowiem w widomey poſtáći ich náwiedzáli, z niemi rozmawiáli, á z ſtrony y Imięniem Naywſpániálſzey Pani ćieſzyli. Podczás záś wewnętrznie rzecz odpráwili nieukázuiąc ſię powierzchownie, niekiedy z więźienia uwalniáli, czáſem o zaſadzkach y niebeśpieczeńſtwách upewniáli, częſtokroć przez drogę odprowadzáli, álboteż zmieyſcá ná mieyſce odwoźili, ieżeli prętko trzebá było gdźie predykowáć, náoſtátek náuczáli, co z okolicznośći y potrzeby czáſu, mieyſcá, y oſob dźiać ſię mogło naywygodniey, á to wſzytko ćiż ſámi Aniołowie do Naywyżſzey BOGA Rodźice odnośili. Oná álbowiem iedná o wſzytkich byłá troſkliwa, á práwie ze wſzytkiemi prácowáłá, y owſzem więcey nád wſzyſtkich. Ale niepodobna ieſt, wyráźić Mátki Boſkiey ſtárània, przezornośći y pieczołowitośći, gdyż żaden dźień y noc nie minęłá

żeby

żeby więcey á więcey dla Apostołow y Kośćiołá, cudow nieczyniłá. A ná koniec to wszytko pominąwszy, często pisał do nich wyrażáiąc nápominánia, y náuki práwie Boskie, ktoremi ich ánimowáłá, przestrzegáłá, nową poćiechą y męstwęm nápełniáłá.

568. Co zaś większego podźiwienia godno, to iest, że nietylko przez Swiętych Aniołow y listownie wiernych swoich náwiedzáłá Apostołow, lecz sámá w własney postáći od nich wezwána przybywáłá, ieżeli kiedy w osobliwym utrapieniu, álbo potrzebie zostáwáli. To zaś lubo wielu przytráfiło się Apostołom (pominąwszy że y Ewángelistom, podobnym dáwáłá się widźieć sposobem) tu iednák to tylko wspomnię, co się z Piotrem Swiętym w tey mierze stáło, ten álbowiem iáko Głowá Kośćiołá, y Rządcá, MARYI rády y protekcyi bárdźiey potrzebował. Y z tey przyczyny częśćiey do niego byli posłáni Aniołowie, owszem y on swoich posyłał, ktorych iáko Naywyższy Kośćiołá Biskup miał osobliwych, y ták częstszą niżeli inni Apostołowie z Boską Mátką w swoich spráwach y porádách miał kommunikácyą. Więc Piotr Swięty po odpráwionym Concilium, do Azyi mnieyszey poszedł, y w Antyochii mieszkał, záłożywszy támże pierwszą Biskupią Katedrę, ále gdy wiele bárdzo w tey spráwie záchodźiło trudnośći, pomieszány nieco y sturbowány zostawał Chrystusow Namiestnik, oczym dobrze wiedźiáłá MARYA, ten záś wielkiey Páni faworu usilnie potrzebował. Zeby tedy w rzeczách ták wielkiey wagi przyzwoitą wyświádczyłá pomoc, do Swiętego Piotrá od Aniołow ná Tronie Naywyższego Máiestatu, iáko ná inszym mieyscu się powiedźiáło, zánieśiona byłá. Stánęłá tedy przed modlącym się Apostołem, ktory gdy ią w wielkiey uyzrzał iásności, ową gorącośćią, umysłu, ktorą zdawná zwykł się był zápaláć, ná źiemię upadł, y obfitemy zálawszy się łzami, ták do Niebieskiey mowił Monárchini: *A z kądże mi to, ażeby Mátká Páná y Odkupićiela mego tu przyszłá gdźie ia iestem.* Ale wzáiemnie pokornych Mistrzyni, z Tronu swego zstąpiwszy, y nieco owych swoich promieni powśćiągnąwszy upału, ná kolaná upádłá o błogosłáwieństwo naywyższego Kośćiołá Biskupá uprászáiąc. Y osobliwie záprawdę to było Piotrá Swiętego uszánowánie, zadnemu inszemu z Apostołow niewyświádczone, gdy się pokázywáłá; lubo inszych czásow gdy zwyczáynie z niemi rozmawiáłá, poklęknąwszy o błogosłáwieństwo onych uprászáłá.

569. Lecz poniewasz Swięty Piotr, Chrystusow Námiestnik y głową był Kośćiołá, rożny w nim stan uważáłá, á ták zstępuiąc z tronu owego ták wielkiego Máiestatu, w ktorym przyszłá byłá, iáko iescze między źiemiánámi zostáiąca, y w zgromádzeniu wiernych śmiertelnym przyodźiáną będąca ćiáłem, honor mu oddáłá. A w tym záraz po przyiaćielsku mowić poczęłá z Piotrem Swiętym o trudnośćiách, ktore miał w spráwách swoich. Z ktorych iedná byłá, że iuż ná káżdy Rok powinny się były odpráwiáć Páńskie Vroczystośći; co ustánowiwszy, od Aniołow z Antyochii do Jerozolimy, iest przenieśiona. Potym záś gdy Piotr Swięty do Rzymu poszedł, dla przenieśienia tám, iáko od Páná postánowiono było, Apostolskiey Kátedry, drugi raz mu się pokazáłá. Tám tedy ustánowili ażeby w Rzymskim Kośćiele, uroczyśćie nákazał celebrowáć dźień Národzenia BOGA Człowieká, tákże pámięć Męki, y postánowienia Nayświętszego SAKRAMENTU Ciáłá y Krwie Páńskiey; á to wszytko ná czwartek Swiętego tygodniá, iáko obserwuie Swięty Kośćioł. Po wielu záś látách osobliwa Ciáłá Chrystusowego Vroczystość złożoná iest, ná pierwszy czwartek po oktawie zesłánia Duchá Przenayświętszego, iáko teraz záchowuiemy. Pierwsze tedy ow wielki y Swięty dźień czwartkowy świętego tygodniá, od Piotrá Swiętego wźiął názwisko, iáko y Vroczystość Zmartwychwstánia, y wszytkie dni Niedźielne, dni Páńskie, dźień w Niebowstąpienia, y Zesłánia Duchá Swiętego, tákże inne zwyczáie y obrządki, ktore Rzymski Kośćioł do dźiśieyszego dnia ma wobserwie; Co wszytko zá rozkazem y rádą BOGA Mátki MARYI, iest wprowádzone. Potym wszystkim zaś Swięty Piotr do Hiszpánii tákże przyszedł, gdźie Kośćioły niektore od Swiętego Jákubá wybudowáne náwiedźił, y niektore inne tákże wystáwiwszy, do Rzymu się wroćił.

570. A wtym insze znowu nástąpiło zámieszánie, gdy iuż bliskie bárdzo przenieśienie się do Niebá było Nayświętszey Mátki; zá bytnośći Piotrá Swiętego w Rzymie, kontrowersya nieiáka przećiwko chrześćiánom wzniecona iest, ktora wszystkich oraz z Xiążęćiem Kośćiołá, ćięszko sturbowáłá y strapiłá. Tá tedy przećiwność przywiodłá mu ná pámięć, iak wielkiey od Nayświętszey świátá Páni odbierał fawory w rożnych przypadkách, iuż mu álbowiem w tym utrapieniu umysłu y rady, ktorą był odebrał niestáwáło; dlaczego swoich, y Vrzędu swego Opiekunow Aniołow uprasżał, ażeby copręd̄zey iego przykrośći y nieszczęśćia Przebłogosłáwioney Mátce przełożyli, á oná skuteczną u Syná swego intercessyą, niemieszkáiąc temu zábieżeć mogłá, więc Boski Máiestat ktoremu Swiętego Piotra Namiestniká swego, dostátecznie wiádoma byłá pokorá y żárliwość, niedozwolił mu ná swoiey záwieść się pretensyi, przeto Aniołom

łom Apostołá strożom przykazał go do Jerozolimy zánieść, gdźie ná ten czás przebywáłá Mátká Boska. Oni tedy bynaymniey niebáwiąc Swiętego Piotrá, iáko mieli rozkaz, w przybytkách przed obecznośćią Páni y Krolowy swoiey stáwili. Dźiwnie osobliwa tá łáskáwość, Apostołá áffekt lubo záwsze goreiący podniećiłá; więc ná źiemię przed Nayświętszą MARYĄ Pán. ną rzućiwszy się, w poćiechy, łzámi się zálewáiąc, opływał, widząc iuż że to otrzymał, czego pożądał. Powstáć nátychmiast ták uniżáiącemu się rozkazáłá Nayświętsza Páni, á przećiwnym sposobem sámá upádszy ná źiemię: *Błogosław* (mowiłá) *sługebnicy twoiey Pánie moy, iáko Chrystusá Nayświętszego Syná, y Páná mego Namiestniku.* Owzáś przyzwolił ná prożbę, y dáwszy błogosłáwieństwo, zá ták wielki fawor oboie BOGV czynili dźięki, że skłonił się ná prożbę. A w tym lubo pokorna wszelkich cnot Mistrzyni, o utrapieniu Piotrá Swiętego, y innych wiernych w Rzymie mieszkáiących dobrze wiedźiáłá, uprászáłá, áżeby iey opowiedźiał, co się tam stáło.

571. A potym co do uspokoienia owych Kośćiołá Rzymskiego nawálnośći wiedźieć, y czynić, było potrzebá, wszytko pilnie przełożyłá, y z táką záprawdę do Piotrá Swiętego mowiłá mądrośćią, że lubo iuż zkądinąd o rostropnośći iey bárdzo wysokie miał rozumienie, dla nowey iednák, ktorą przy tey okázyi powźiął wiádomośći y oświecenia, wielkim wzruszony podźiwieniem, iákoby w zachwyceniu zostawał, y z niezwyczáyną umysłu radośćią zá nowy ten fawor dźięki oddawał. Oná záś wiele o ugruntowániu Kośćiołá w Rzymie nápomnienia dáwszy, powtornie o błogosłáwieństwo prosząc, odpráwiłá go. A gdy Piotr Swięty od Aniołow do Rzymu był przenieśiony, Nayczystsza Pánná, według zwyczáiu, Krzyżem się ná źiemi położywszy, długiemi Naywyższego błagáłá modlitwámi, ażeby to prześládowanie odwroćić raczył. Y ták záprawdę od Páná wyiednáłá, álbowiem gdy Piotr Swięty do Rzymu powroćił, w lepszym rzecz znalazł postánowieniu, dána bowiem byłá Rzymskim w Chrześćiáńskim prawie biegłym Konsulom władza, y pozwolenie, owo postánowienie według upodobánia záchowywáć. Przez te tedy tu wyrażone cudá poiąć się nieco mogą te rzeczy, ktore Nayświętsza BOGA Rodźicá Pánná w rządzeniu Apostołow, y utrzymowániu Kośćiołá spráwowáłá; gdyby záś wszytkie w szczegulnośći wypisowáć przyszło, więcey záprawdę ksiąg złożyćby potrzebá, niżeli tu znáyduie się peryodow. Dla czego niechcę się w tey mierze rozszerzáć, żebym ostátek Historyi o niesłychánych y godnych podźiwienia dobrodźieystwach wypowiedźiáłá, ktore Chrystus Odkupićiel nász Mátce Boskiey w ostátnich iey życia látách wyświadczył; lubo y tu przyznáć potrzebá, że o tych rzeczách, ktorem zrozumiáłá, więcey mowię nie będźie nád to, coby prośćieyszy mogł poiąć dowćip, zkądby Chrześćiáńska pobożność miáłá pobudkę do większego uważánia, á Wszechmogącego BOGA ták cżći godnych Sákrámentow wynalezcę chwaliłá.

Náuká, ktorą Krolowa Aniołow mnie podáłá.

572. NA inszym záprawdę mieyscu Corko moiá nád pierwsze ulubiona iedno z uskárżenia się mego wyráźiłám, ktore mam przećiwko Kośćiołá Swiętego Synom, á osobliwie przećiwko Niewiástom, w ktorych y winá tá iest przez się większa, y mnie większą przynośi boiaźń, poniewaź właśnie sprzećiwia się temu, com ia w śmiertelnym żyćiu zostáiąc czyniłá. Zdáie mi się záś y ná tym mieyscu powtornie się użalić, áżebyś ty w náśládowániu mnie pilnieysza będąc, z dáleká stroniłá od obyczáiow inszych Niewiast, ktore głupie są, á práwie Corki Beliálá. Nie insze záś uskárżenie się moie iest, tylko, że Kápłáni Naywyższego żadnego poszánowánia, żadney estymácyi, żadnego nie máią honoru. A z zárážliwego, lecz y urodzáynego ten występ ek wynika korzenia w Kośćiele, y codźiennie bárdźiey się szerzy, dlaczego o com iuż przedtym nápomniáłá, tu znowu przypominam. Powiedzżemi proszę ćię Corko, co rozumieć y sądźić w tey mierze, że Kápłáni, Namiestnicy Chrystusá Páná wybráni, y poświęceni ná to, áżeby świátu Swiętym uczynili, áżeby Chrystusá w obyczáiách życia wyrażáli, áżeby Ciáło y Krew Iego ofiárowáli; ći mowię nikczemnym, sprosnym, y źiemskim niewiástkom nádsługuią, stoiąc ássystuią, głowę odkrywáiąc czynią rewerencyą Niewieśćie pyszney y mizerney, z tey przyczyny że oná w bogáctwá obfituie, á ten w ubostwie zostáie. Rádábym iá wiedźiáłá, czyli podobno Kápłán ubogi w mnieyszey iest godnośći od bogátego? lub tez dostátki większą, álbo przynamniey rowną przynoszą godność, władzą, y zwierzchność nád tę, ktorą sługom swoim y Kápłánom dáie Syn moy Nayświętszy? Jnáczey záprawdę czynią Aniołowie, ktorzy nie dostátnich y bogátych tylko száнuią, lecz we wszytkich Kápłánách Naywyższą uważáią godność. A czemuż tá skáżá y oczywista przewrotność krzewi się w Kośćiele, że Kápłáni Páńscy w pogárdźie y zelżywośći zostáią? á co większa y sámych wiernych Chrystusowych, ktorzy do-

brze o ich stanie wiedzą, y wyznáią że są Chrystusowi poświęconemi.

573. Ale iednák y Kápłáni śiebie sámych w nagánę y zelżywość podáią, kiedy z uszczerbkiem godnośći swoiey inszym á osobliwie niewiástom ná usługi śię konsekruią. Aleć ieszcze ieżeli tákowy Kápłán ma iákąkolwiek wymowkę, niedostátek swoy przywodząc, bogacz zápewne żadney niema exkuzy, pychę swoię przekłádáiąc, kiedy ktorych tylko znáyduie ubogich Kápłánow do usług sobie przyniewala, ktorzy prawdźiwie Pánámi są. Záprawdę wielkie to iest strászydło w obecnośći Swiętych, á w oczách moich, dla zwyczáyney owey moiey uniżonośći, ktorą świádczyłá Kápłánom bárdzo obrzydliwie. Wysoka prawdźiwie byłá moiá godność, kiedy Mátką sámego stáłám śię BOGA, iednákże do nogem ich upádáłá, á częstokroć y źiemię tę, ktorą oni nogámi swemi deptáli szánuiąc, cáłowáłám, zá osobliwe to sobie poczytáiąc szczęśćie. Ale światowa ślepotá bárdzo iuż teraz Kápłáńską záćmiłá godność, iuż bogáctwo zpodłośćią iest pomieszáne, ták dálece że przećiwko práwu wszelkiemu y porządkowi, iedno iest co pospolstwo to y Kápłan, y iednákową ták kleryk iáko y láik przyimuie służbę; tenże sam sługá Boski, ktory dopiero stał przy Ołtárzu, Naywyższemu strászną Ciáłá y Krwie Páńskiey oddáwał Ofiárę, ledwie z tąd odszedł, iuż iáko czeládnik iáki idźie záprzodkuiącemi, á czásem niewiástámi, náturą y kondycyą dáleko podleyszemi, álbo dla sprośnośći grzechowey nayniegodnieyszemi.

574. Chcę tedy Corko moiá, żebyś ty ten brzydki Synow Kośćiołá zwyczay y nałog według możnośći zá nich nádgrodźiłá. Oprocz tego oznáymuię ći, że ia dla tey sámey przyczyny z Tronu chwáły, ktorey teraz w Niebie záżywam, uczćiwie y z wszelkim poszánowániem poglądam ná Kápłanow ná źiemi żyiących. Ty tedy z ták wielką káżdego czásu przyimuy ich rewerencyą, iákoby istotnie przy Ołtarzu byli, álbo BOGA Sákrámentálnego w ręku lub w sercu mieli: y owszem suknie ich y wszelkie odźienie Kapłáńskie mieć trzebá w uczćiwośći: z podobną álbowiem uczćiwośćią Iam dla Apostołow robiłá suknie. Co zás do Swiętey Ewángelij y innego pismá Bożego należy, oprocz rácyi, ktoreś sámá pisząc iuż przywiodłá, z iákim poważeniem masz ie przyimowáć, y z tego śię náuczysz, co w sobie zámykáią oraz z przedźiwnego owego sposobu, według ktorego Naywyższy Ewángelistom pisáć postánowił. W zbieraniu zás tych y innych ksiąg Swiętych, Duch Swięty z tey przyczyny był przytomny, áżeby Kośćioł Swięty obfitą o Boskich Táiemnicách y dźiełách wiádomośćią, náuką y iásnośćią ádorowány zbogacał śię Rzymskiemu náostátek Biskupowi, naypierwsze przed wszystkiemi ludźmi powinnáś posłuszeństwo y poszánowánie, z tąd choćiaż tylko Imię iego usłyszysz nákłoniwszy głowę uczynisz mu honor, nieinaczey iákobyś Nayświętszego Syná mego álbo moie usłyszáłá: ponieważ ná źiemi mieysce Chrystusá trzyma, y Ia záprawdę żyiąc ná świećie, ná imię Swiętego Piotrá czyniłám weneracyą. Więc życzyłábym sobie bárdzo, żebyś w tym wszytkim pilną, przezorną, y szczerze mnie byłá náśláduiącą, żebyś náukę moię uczynkiem záchowáłá, y łáskę ználázłá w oczách Naywyższego; ktory podobnemi wielce bywa obowiązány spráwámi, áni zá máłą rzecz poczyta, táką pobożnośći pilność, ieżeli będźie z miłośći Iego.

ROZDZIAŁ X.

MARYI Mátki Nayświetszey pámieć, y ćwiczenia około przypominania Męki *Páńskiey: z iaką uczćiwośćią przyimowáłá Nayświetszy Sákráment: y inne naydoskonálszego żyćia ley dźiełá.*

575. IAko śię dotąd pokazáło, Krolowa Niebá nigdy wprawdźie nie schraniáłá śię od powierzchownego rządzenia Kośćiołá, iednákże y inne niektore miáłá zabáwy, y potáiemne spráwy sobie sámey wiádome, przez ktore z ręki Naywyższego niezliczone prawie dla tegoż Kośćiołá dary y dobrodźieystwá zásłużyłá, częśćią w pospolitośći dla wszytkich, częśćią zás dla tyśiącznych dusz w szczegulnośći, ktore tą drogą do wiecznego żywotá doprowádźiłá. O tych tedy sekretnych przeczystey Mátki dźiełách, y niewiádomych táiemnicách w ostatnich tych Rozdźiałách, dla násżey w prawdźie instrukcyi y podźiwienia, Pánny zás Przebłogosłáwioney chwáły wypiszę, co będę mogłá. Dla czego wiedźieć potrzebá że zás Nayiáśnieysza Niebá Krolowa dla wielu á znácznych przywileiow, ktoremi udárowána byłá, wumyśle y pámięći swoiey ustáwicznie obecne miáłá wszelkie Chrystusá żyćie, spráwy, y táiemnice. Albowiem oprocz widzenia przez imáginácyą tylko Bostwá, ktore ostátnich tych lat ustáwiczne miáłá, ták, że wszytko w nim poznáć mogłá, to też od Páná miáłá, że cokolwiek od pierwszego swego poczęćia przedtym poznáłá byłá, álbo dośiekłá, tego nigdy niezápomniáłá; dotąd álbowiem uczestniczką byłá nátury Anielskiey tym sposobem, o ktorym w pierwszey Częśći iest nápisáno.

576. Oprocz tego mowiłám w drugiey Części, gdym o Męce Páńſkiey piſáłá, że Boſka Mátká ná czyſtym umuśle y ćiele ſwoim, wſzelkie wſzelkich kátowni Chryſtuſowych boleśći, ktore ſám Zbáwićiel náſz podiął y ponioſł, zárownie ponioſłá, y wyćierpiáłá, ták, że iey nic táynego nie było, álbo ukrytego z tego, co Pan náſz miał ćierpieć. Y owſzem wſzytkie Męki Páńſkiey wizerunki y obrázy, tym ſpoſobem w umyśle iey trwáły, ktorym ie przyięłá byłá, tego álbowiem oná ſámá ſobie od Páná życzyłá y uprośiłá. Te tedy od zápátrywánia ſię ná Boſtwo nie ſą przytłumione, iákom niedawno o inſzy obrázách zmyſłom podpadáiących námieniłá, ále ráczey BOG ie ponowił y utwierdźił, áżeby lubo cudownym ſpoſobem z widzeniem owym oraz pomieśćić ſię mogły, tákże, żeby przez reprezentácyą ſobie onych, czułá boleśći, czego wielka Páni przez cáły czás w tym śmiertelnym ćiele pielgrzymką będąc życzyłá ſobie, ná to álbowiem ile z iey woli było, cáła ſię byłá poślubiłá, gdyż ſtáteczna Iey y gorąca miłość trwáć niemogłá, żeby oraz z Nayświętſzym Synem ſwoim niemiałá ćierpieć, odtąd iák go raz przy Męce widźiáłá, y we wſzytkim náśládowáłá. Lubo álbowiem Naywyżſzy Pan niezwyczáynemi Ią udárował dobrodźieyſtwy, iáko ſię náuczyć możemy z tego, co ſię dotąd powiedźiáło, te iednák ták wielkie delicye, ráczey zſtrony Syná wzáiemney miłośći dokumentem y oświádczeniem były, ten bowiem według náſzego rozumienia mowiąc, wſtrzymáć ſię nie mogł, żeby iáko BOG miłośći, Wſzechmocny, y nieſkończonego miłośierdźia, nayczyſtſzey Mátki ſwoiey tráktowáć nie miał. Przećiwnym záś ſpoſobem, nayroſtropnieyſza Mátka o te ták obfite poćiechy áni prośiłá, áni ſię o nic ſtáráłá, dla tego bowiem tylko żyć prágnęłá końcá, żeby z Chryſtuſem byłá ukrzyżowána, żeby iego w ſobie uſtawicznie miáłá boleśći, y mękę Iego nieuſtánnie rozpámiętywáłá, bez czego prożno y niepożytecznie zdáło ſię Iey żyć dłużey w tym ćiele ćierpiętliwym.

577. Dla czego zabáwy ſwoie ták ordynowáłá, żeby Obraz Nayświętſzego Syná ſwego plágámi y ránámi ſkłotego, y Męki ſwoiey kátowniámi z śiniáłego y zeſzpeconego uſtáwicznie żoſtawał wpámięći, pod tą poſtáćią nániego, iáko w nayczyſtſzym zwierćiedle zápátrywáłá ſię. Przyſłuchywáłá ſię rzeczywiśie krzywdom, potwarzániu, obelgom, bluznierſtwom, ktoremi był zelżony, ná tym mieyſcu, tego czáſu, y z temi okolicznośćiámi, iáko ſię dźiało, á wſzytkiemu temu iákoby iednym, wyráźnym y wſzytko przenikáiącym przypátrywáłá ſię weyzrzeniem. Lubo záś z okázyi ták boleſnego widoku przez cáły dnień heroicznemi zábawiáłá ſię Aktámi, y wielką kompáſſyi czułá w ſobie boleść, tym iednák ćwiczeniem niekontentowáłá ſię Jey nayroſtropnieyſza miłość; dla czego w pewne dniá godźiny y czáſy, ſámá tylko będąc, inſze ſobie z ſwemi Aniołámi poſtánowiłá ćwiczenia, do ktorych owych oſobliwie przybieráłá, ktorzy iáko ſię rzekło w pierwſzey Części, ćierpiącego BOGA Człowieká inſtrumentá piáſtowáli, tym mowię naprzod, á potym y innym ſłużyć y áſſyſtowáć ſobie w ćwiczeniách, ktore ſię záraz wyrázą, roſkazáłá.

578. Naprzod do wſzytkich z oſobná ran y bolow, ktore Chryſtus Zbáwićiel świátá ponioſł, oſobne czyniłá modlitwy y powitánia, ktoremi ćierpiącego ádorowáłá, y oſobliwą czćią y weneracyą przyięłá zá ſłowá zelżywe y potwarzáiące, ktore od Zydow y innych nieprzyiaćioł ponioſł, y owſzem zá nienawiść, ktorą dla cudow ſwoich wyćierpiał, á ná oſtátek, zá złość, y prágnienie zemſty, ktorą w żyćiu, y podczás Nayświętſzey Męki ſwoiey był ſtrapiony; zá wſzytkie te krzywdy y bluznierſtwá, mowię oſobliwą złożyłá pioſnkę, ktorą cześć y rewerencyą, ktorą przećiwnicy zniſzczyć y záſzpećić uśiłowali nadgradzáiąc. Inſzym urągániom, náſmiewiſkom, y obelgom, ktoremi był wyſzydzony wſzyſtkim zoſobná oſobliwie złożyłá upokorzenia, klęczenia, y ſchylánia ſię ku źiemi. Ktorym ſpoſobem nádgrodźić y zniſzczyć uśiłowáłá owe potwarzy y obelgi, ktoremi Nayświętſzy Iey Syn przez cáłe żyćie y Mękę ſwoię był otoczony; A oraz tym ſpoſobem boſtwo Jego, Człowieczeńſtwo, świątobliwość, cudá, ſpráwy, y naukę wyznawáłá. Wtym álbowiem wſzytkim chwałę Jego cnotę y wſpániáłość wywyżſzáłá, záwſze przy áſſyſtencyi Aniołow nád táką czyſtey kreatury mądrośćią, wiernośćią, y miłośćią niezmiernie zádumiewáiących ſię.

579. Zkąd choćiażby Przebłogoſłáwiona MARYA Pánná oprocz tego rozmyślánia o Męce ćwiczenia, nic inſzego nie czyniłá, przez to iednák ſámo więcey by byłá pracy y záſług wypełniłá, niżeli wſzyſcy Swięći we wſzytkim, co álbo chwalebnie czynili, álbo dla BOGA wyćierpieli, więc dla ták uśilney miłośći y boleśći, ktorą w tych uczułá ćwiczeniách nieraz ſię ſtáłá Męczenniczką; gdyż ták wiele rázy umárłáby byłá, gdyby Boſką mocą do więkſzych záſług y chwały nie byłá záchowána. Jeżeli záś te wſzytkie ſpráwy zá Kośćioł ofiárowáłá, iákoż zápewne wſzytkie ofiárowáłá, y owſzem z niewymowną miłośćią, toż uważmy iák wiele my wierni Iey Synowie, Tey Nayłáſkáwſzey Mátce

powin-

powinniśmy, że ſkarb ow, z ktorego my mizerni ſynowie Ewy pomoc bierzemy, ták bardzo zbogáćiłá. Tu tedy ia żebym oźiębłe náſze rozmyślánia podniećiłá, iáwnie opowiádam, że Mátki Boſkiey rozmyślánia nieſłycháne záprawdę miáły ſkutki: często álbowiem krwáwemi łzámi cáłą twarz obfićie zálałá, á podczás nie wodniſte tylko, lecz krwáwe krople potu, áż ná źiemię śćiekáły. A co większa, czáſem y ſerce dla ćięſzkiey boleśći z náturálnego oderwało ſię y uſtąpiło mieyſcá, gdy záś ná ták boleiącą oſtátnie uderzáły śiły, ſam Nayświętſzy Iey Syn zſtąpiwſzy z Niebá, oſłábione członki y żyćie utrzymował, zleczywſzy, ktorey miłość doięłá ránę, y udręczęnie, ktore uśilna ćierpiącego BOGA zádáłá imáginácya, oddaláiąc, y ták ſam Pan oſłábioną utwierdźił, á do ćwiczenia ſię w dálſzych nowych boleśćiách y kompaſſyách pokrzepił.

580 Jednákże od tych ſkutkow, y uczućia męki Pán te dni wyiął ktore Mátká Boſka ná ob hodzenie Vroczyſtey Zmartwychwſtánia Páńſkiego Táiemnicy konſekrowáłá byłá, iáko potym wſpomnię, żeby ták ſkutek z ſwoim ſię zgadzał początkiem. Podobnym ſpoſobem niektore z tych boleśći y męki, ktorych ſkutek ná Pánieńſkim wydawał ſię ćiele, niemiáły mieyſcá; w tych álbowiem rádość odpędzáłá boleśći. Przećię obecny záwſze przed ſobą miáłá Obraz męki, ná ktory poglądáiąc nowe záwſze użalenia ſię w ſobie czułá ſkutki, do ktorych przyłączyłá ſię wdźięczność zá to, co Nayświętſzy Syn Iey ćierpiał. Zeby tedy z owemi dobrodźieyſtwy ktore Iey poćiechę przynośiły, záwſze łączyłá ſię męká Páńſka, y ſłodkość Niebieſka felicyi przymieſzániem tey goryczy záprávna byłá, táką z Janem Swiętym uczyniłá umowę, żeby Iey wolno było co piątek ſámey woſobnośći pámięć śmierći Nayświętſzego Syná ſwego, y żáłobne odpráwiáć ceremonie, więc oná dniá tego ze ſwego niewyſzłá Oratorium, ukocháry záś Páná náſzego Dyſcypuł w przybytku zoſtał, żeby dał odpowiedź tym ktorzy M tce Boſk ey chćieli oddáć wizytę, á żeby niki n eſpodźianie nie wſzedł do niey, ieżeli záś Ewángeliſtá Swięty był czym zátrudniony, kto inſzy z Vczniow tę odpráwywał ſtraż. A oná od godźiny piątey wieczorney we czwartek ná tę ſię udawáłá zabáwę, ztámtąd przed Niedźielą około południá nigdy niewychodząc. Zeby iednák przez te trzy dni rządzenia y ſtárá nia o Kośćioł iákim nie zániedbáłá ſpoſobem, gdy iáke pilne ſpráwy y potrzeby przypadáły, poſtánowiłá, áżeby Anioł ktory, iey ná ſobie reprezentuiący oſobę ſtáwał, krotko te rzeczy kombinuiąc, ktorych ſporządzenie nie mogło bydź ná dálſzy czás odłożone ták baczna byłá, y w káżdey rzeczy co do miłośći ku Synowi y domowym ſwoim należáło, pilna y przezorna.

581. Już záś rozumu náſzego śiłá, tego nie dokaże, żeby wymowić, álbo pomyślić mogł, co Mátce Boſkiey w tákowych zabáwách podczás tych trzech dni przytráfić ſię mogło, chybá że to ſám Pan w świátłośći Swiętych wyiáwi. Ale y tego, o czym ia wiem zupełnie wyráźić niemogę; więc to tylko powiádam, że od umywánia nog záczynáiąc, porządkiem wſzytkę Mękę áż do táiemnicy Zmartwychwſtánia przebiegłá, powtarzáiąc y ponawiáiąc co godźiná, y co moment wſzytkie ruſzenia, dźiełá, ákcye, y kátownie, ták, iáko ie Nayświętſzy BOG Człowiek wykonał. Mowiłá paćierze y modlitwy też ſáme, ktore on odmawiał, iáko ſię ná ſwoim mieyſcu wſpomniáło. Y ták nayczyſtſza Mátká ná ſwoim Pánieńſkim ćiele wſzytkie czułá boleśći, ná tychże członkách, y tegoż czáſu, iáko ie wyćierpiał Chryſtus Pan y Odkupićiel náſz. Krzyż oná nośiłá, y ná nim ſię kłádłá, á żebym wſzytko w krotkich zámknęłá ſłowách: poki BogáRodźicá MARYA żyłá ná świećie, w tydźień ponawiáłá tákową pámięć Męki Nayświętſzego Syná ſwego. Tákiemi záś nabożeńſtwá zabáwámi dźiwne práwie fawory y dobrodźieyſtwá wyiednáłá tym ktorzy Nayświętſzey BOGA Męce przychylni byli. Jako też Naymoznieyſza Páni y wſzytkich rzeczy wielowładna Krolowa, oſobliwą im podáłá obronę, y z ſkárbnice Męki uczęſtnictwo, zá tą naybárdźiey odáiąc ſię rádą, y nieporownánym prágnieniem żeby pámięć Męki w Kośćiele uſtáwicznie konſerwowána trwáłá. Co z okázyi tego prágnienia, y według proźby Przeczyſtey Mátki, ſam Pan uczynił, że potym w Kośćiele Swiętym rożni byli tych około Męki Páńſkiey zábaw Nayswiętſzey Matki Boſkiey náśládowcy, zá Iey iák pierwſzey, ták chwalebnego uczynku Miſtrzyni idąc przykłádem.

582. Zátym około poſtánowienia Nayświętſzego Sákrámentu práwie cudowną pokazáłá ſię Naywſpániálſza Krolowa, nowe wydáiąc chwały y dźiękczynienia głoſy, przy gorących miłośći Aktách, y do tego końcá umyślnie ſwoich náprzod, potym y innych więcey Aniołow z Niebá zſtępuiących záprośiłá, áżeby Iey áſſyſtowáli, á przyłączywſzy ſię do niey ſolenną Pánu wyſpiewowáli chwałę. Y był to zá prawdę godny Boſkiey Wſzechmocnośći cud, gdy álbowiem Niebieſka Mátká, y Miſtrzyni Chryſtuſá pod oſobą Chlebá utáiąnego w ſercu ſwoim miáłá, ktory (iákom iuż powiedźiałá) od iedney Kommunij do drugiey w nim trwał, w ten czás BOG Naywyżſzego Máieſtátu wielu z Niebá poſyłał Aniołow, żeby ſię temu cudowi w Nayświętſzey Mátce przy-

pátrywáli, y godnie wychwaláli go osobliwie zá to, co pod Nayświętszym SAKRAMENTEM utáiony, sprawował w owey Kreáturze wszystkie inne swą czystością przechodzącey, y owszem nád sámych Aniołow y Seráfinow Swiętszey, ktorzy wszyscy nic tákowego nie widźieliby byli w żadney Kreáturze, táki z tych, co iuż byli ná świećie, iáko co nástąpić máią.

583. Y to niemnieysze miáło u Aniołow (nád czym y my zádumiewáć śię mamy) podźiwienie, że lubo wielka Niebá Krolowa tey byłá dyspozycyi, że BOG w SAKRAMENCIE zákryty w niey ustáwicznie przebywał, ná to iednák nie uważáiąc, żeby go znowu przyięłá w Kommunij (co práwie codźiennie czyniłá, wyiąwszy iednák owe dni, przez ktore w *Oratorium* swoim sámá śię zábawiáłá) nowemi powtornie nabożeństwá y gorącośći sprawámi, ktore do tego ordynowáłá końcá, gotowáłá śię. A naypierwey ofiárowáłá tu tęż sámę trzydniową około męki Páńskiey zabáwę, w tydźień odpráwioną, potym przez noc, dźień Kommunij poprzedzáiącą, pilniey śię dysponuiąc, insze znowu záczynáłá nabożeństwá, częśćiey krzyżem ná źiemię padáłá, álbo poklęknąwszy, czyniłá modlitwę, czyniąc ádorácyą nieodmiennego Bostw, istoćie. Vprászáłá o pozwolenie, áby Iey wolno było do Páná mowić, ktore wyiednáwszy, supplikowáłá, żeby ná źiemską nie poglądał nikczemność, á Nayświętszego Syná swego utáionego w SAKRAMENCIE, pozwolił Iey bydź uczestniczką, co Iey miał wyświádczyć dla nieskończoney swoiey dobroći, y dla miłośći BOGA Człowieká, ktory pobudzony śiebie sámego w tym SAKRAMENCIE zostáwił. Oprocz tego, ofiárowáłá tegoż Páná mękę, y śmierć oraz z ową godnośćią, z ktorą sam śię Iey był udźielił przy wieczerzy, do tego też ziednoczenie nátury ludzkiey z Boską w Osobie CHRYSTVSA, wszystkie Iego dźiełá od pierwszego momentu, ktorego iest w żywoćie Iey poczęty. Do czego nástátek ofiáruiąc przyłączyłá wszelką Anielskiey nátury czystość, y świątobliwość ze wszystkiemi Aniołow y wszystkich spráwiedliwych przeszłego, teráźnieyszego, y przyszłego czásu, dobremi uczynkámi.

584. Nátychmiást też między naydoskonálszemi głębokiey pokory áktámi, śiebie iakoby błotem źiemi y podłą náturę máiącą rozumiáłá, czyniąc osobliwie porownánie do nieskończonego Bostwá, z ktorym w kompárácyi my kreatury dáleko podleyśi, y nierowni iesteśmy. To zaś rozmyśláiąc, co iest oná, á co iest BOG, ktorego przyiąć miáłá, było okázyą ták wielkiey w tey mierze uwagi, y ták rostropnych áffektow, że niemász tákowych, ktoremiby śię to wyrazić mogło, tu álbowiem podniozszy śię sámych naywyższe Herubinow y Seráfinow chory przechodźiłá. Gdy záś ták w swoim rozumieniu ná ostátnim ze wszystkiego stworzenia stánęłá mieyscu, Opiekunow swoich y wszystkich inszych Aniołow uprászáłá, y z nieporownánym pokory áffektem żebráłá, o intercessyą z sobą oraz do Páná, żeby on sam Ią przygotował, do godnego śiebie przyięćia, y iáko źiemską kreáturę od swoiey wspániáłośći, podleyszą należyćie przysposobił. Oni záś w tym Iey byli posłuszni, ná ktorych noc práwie cáła, poprzedzáiąca Kommunią strawiona iest.

585. A zátym iáko wielkiey Krolowy mądrość, w sobie nieskończona, á od nas nigdy niepoięta byłá, ták práwie nie będźie zrozumiána, poki Iey spráwy, y w ktorych śię ćwiczyła cnoty, oraz z miłośći Iey, áffektem śię w tych okázyách unośiłá, ktorym przećiągnione będą. Tym iednák sposobem to wszystko postánowione było, że Pan częstokroć pobudzony, álbo Ią náwiedźił, álbo ustnie swoie Iey przełożył roskoszy, ktorych záżywáć miáła, gdy do niey w Nayświętszym SAKRAMENCIE przyść miał, ponowiwszy záwsze nieskończoney miłośći swoiey zadátek. A gdy przyszłá Kommunij godźiná, Mszy pierwey słucháłá, ktorą nayczęśćiey miewał Ewángelistá Swięty. Lubo záś ná ten czás ieszcze nie było lekcyi, y Ewángelij, gdyż ieszcze nie były nápisáne, inszych iednák záżywáli obrządkow y ceremonij, wiele psálmow y modlitew odmawiáiąc; Formá iednák konsekrácyi táż záwsze byłá, ku końcu tedy Mszy, do Kommunij przystępowáłá Mátká Boska, trzy rázy wprzod skłoniwszy do źiemi kolano, á dopiero wszystká páláiąca własnego swego w Sákrámenćie Syná przyimowáłá, y ták, ktoremu w Páńskich swych wnętrznośćiach nayświętsze dáłá byłá Człowieczeństwo, tegoż sámego w czyste Serce y wnętrznośći swoie powtornie bráłá. Po przyięćiu záś Sákrámentu ná mieysce osobne odchodźiłá, przez trzy godźiny támże zostáiąc, y procz gwałtowney bliźnich potrzeby ztámtąd nieodeszłá, á przez ten czás widywał często Ian Swięty, że nákształt słońcá wielkie świátło y promienie z śiebie wydawáłá.

586. Do tego dobrze wiedźiáłá Nayrostropnieysza Mátká, Apostołom y inszym Kápłánom do odpráwowánia bez krwáwey ofiáry Mszy Swiętey, inszey odźieży y sukien nieiákich mistycznych záżywáć potrzebá było, roznych od tych, ktorych zwyczáynie záżywáli. To tedy zważywszy, własną ręką do Mszy suknie y odźieżą Kápłáńską zrobiłá, y oná pierwsza Swiętą tę ceremonią, y obrządek Kośćielny wynálázłá;

y lubo

y lubo owe święte ſzáty nie iedney z teráznieyſzemi były formy, ále też y niebárdzo rożniły ſię, długi záś przećiąg czáſu, ná ten kſztałt, w ktorym ſą teraz przeformował. Máterya iednák, ſtoſowałá ſię do teráźnieyſzey, gdyż ie z płotná lniánego, y iedwabiu ná iáłmużnę, álbo w podárunku dánego robiłá. Gdy záś te odźieży robiłá, ſkłádáłá, álbo chędożyłá, klęcząc, lub też ſtoiąc to czyniłá, áni komu inſzemu ſtáránia mieć o niech dozwoliłá oprocz áſſyſtuiących ſobie Aniołow, ktorzy ley wſzelkiey roboty pomagáli. Z tey záś przyczyny niepoięta w tych odźieżach, ktore do ozdoby ołtarzá należáły, byłá záchowána czyſtość y piękność, y co tylko z ley ręki pochodźiło, niebieſkim iákimśi było nápełnione zapáchem y wonnośćią, zkąd częſtokroć Kápłáni w duchu dźiwnie ſię zápaláli.

587. Z wielu záś Króleſtw y kráin, w ktorych Apoſtołowie wiárę opowiádali, rożni do Ierozolimy przychodźili wierni, chcąc Swiętą Odkupićielá świátá Mátkę náwiedźić, y poznáć, bogáte częſtokroć przynoſząc podárunki. Oprocz inſzych przyſzli do niey z wizytą cztery Xiążętá, ktorzy w ſwoich Prowincyách, iáko naywyżśi y nikomu niepodlegli Pánowie y Krolowie we wſzelkie obfitowáli doſtátki. Ci tedy wiele bárdzo bogátych rzeczy przynieśli, żeby one ná pożytek ſwoy y ſłużących ſobie obroćiłá, álbo też między Apoſtołow y Vczniow rozdáłá. Ktorym wielka Páni odpowiedźiáłá, że ia iáko y Syn moy. Apoſtołowie tákże, iáko y Náuczyćiel ich, w ubuſtwie ſię kochamy, áni te bogáctwá żyćia náſzego ſtánowi, ktoryśmy obráli nie ſą przyzwoitość. Gdy záś nálegáli, żeby przynaymniey dla ukontentowánia ich przyięłá, á ubogim, lub honorowi Boſkiemu oddáłá; zá inſtáncyą przyzwoliłá, cząſtkę tylko owych podárunkow biorąc, z ktorych záraz niektore ná ozdobę ołtarzá obroćiłá, oſtátek zábráli ubodzy, ſzpitalom, y gośćinnym domom nie co ſię doſtáło, ktore według zwyczáiu ſwego náwiedzáłá, rękámi właſnemi chorym uſługuiąc, y zániedbánych ubogich chędożąc: podobne záś uſługi y iáłmużny częſto klęczący czyniłá. Słowem wſzyſtkim niedoſtátkiem przyćiśnionym poćiechą, wſzyſtkim przy zgonie żyćia biedzącym ſię, ile rázy przybydź mogłá, byłá pomocą: nigdy w świádczeniu miłośći nieproznowáłá, żeby iey, álbo publicznie nie wykonáłá, álbo w domu ſwoim zoſtáiąc modlitwámi nie nádgrodźiłá.

588. Krolom záś y Xiążętom owym, ktorzy ią náwiedzáli, zbáwienne dáłá rady, nápomnienia, y przykłády, ktoremi opátrzeni, mogliby dobrze ludem ſwoim rządźić. Naypierwy záś zálećiłá im, ſpráwiedliwość záchowáć, wſzyſtkim ią bez żádnego względu ná oſoby, iednákowo świádczyć: do tego, żeby ſię zá ludźi rownych innym y śmiertelnych uznawáli, á Naywyżſzego Sędźiego Trybunału ſię obawiáli, gdźie wſzyſcy z właſnych uczynkow ſądzeni bydź máią; nádewſzyſtko záś, żeby wywyżſzenia y wyſławienia Imienia Chryſtuſowego ſzukáli, y wiáry świętey rozkrzewienia, y uſtánowienia; zá ktorey ſtáłośćią Páńſtwá y Monárchie gruntownie ſtoią, bez niey y Krolewſkie ruinie ſą podległe máieſtaty, gdyż w nieſzczęśliwą ſzátánow poddáią ſię niewolą, czego iednák BOG władzą niepoiętych ſądow ſwoich niedopuſzcza, chybá ná ukaránie ták Krolow, iáko y poddánych. Szczęśliwi záś owi Xiążętá, wſzyſtko to przyobiecáli wypełnić, á potym też liſtownie z Nayświętſzą MARYA Pánną miewáli korreſpondencye. Podobne pożytki y inni odbieráli, ktorzy przychodźili do niey z wizytą, wſzyſcy álbowiem od ſámego ná nią weyrzenia y przytomnośći lepizemi, niżeli przyſzli, wracáli ſię, bo niebieſkim świátłem, y táką umyſłu żárliwośćią y poćiechą, ktorey nikt wyráźić nie może, nápełnieni odchodźili. Y owſzem wielu, gdy ią zobaczyli, ná tych miaſt prawdźiwego BOGA wiárę wielkim wyznawáli głoſem, ponieważ wſtrzymáć ſię nie mogli, pobudzeni cnotą iákąś, ktorą gdy w obecnośći Przebłogosłáwioney Mátki ſtánęli, wewnątrz w ſobie uznawáli.

589. Co że ſię ták dźiało, nie ieſt rzecz wielkiego podźiwienia godna, gdyż tá wielka Páni wſzyſtká w ſobie bárdzo ſkutecznym, Boſkiey Wſzechmocnośći, łáſki przećiwko ludźiom, y dobroći Iego byłá inſtrumentem. Zkąd nie tylko ſłowa ley wyſokiey mądrośći pełne były w podźiwieniu, y prawie zniewaláły wſzyſtkich, nowe im wlewáiąc świátło, ále też ſáme ley uſtá opływáły w łáſki, że też y inſzym owych udźieláłá; do czego łączyłá ſię oſobliwá prawie iákaś y niezwyczáyna twarzy weſołość, ozdobá y piękność, wdźięczna cáłey ſymetryi ćiáłá powagá, czołá wſpániáłego ſkromność, y z wſpániáłośćią złączona przyiemność, á ták niewidomą iákąś mocą, ktorá od niey (nieináczy iáko też o Nayświętſzym ley Synu Ewángeliſtá świádczy) pochodźiłá. Ztąd iedni ſię dźiwowáli, inśi ſię zálewáli łzámi, inśi pochwały y dźiwne wyſławienia z uſt wydawáli, publicznie wyznáiąc, że wielki záprawdę ieſt BOG Chrześćiáńſki, ktory táką ſtworzył kreáturę; iákoż mogli toż ſámo zeznáć, co niektorzy mowili Swięći, MARYA Boſkim wſzelkiey świątobliwośći cudem náżywáiąc. Więc niech mu wieczna będźie chwałá, niech ią wſzyſtkie ſtworzenia

nia błogosłáwioną mianuią, iáko prawdźiwą BOGA sámego Mátkę, ktory Ią ták wdźięczną w oczách swoich, grzesznikom ták pożyteczną, wszystkim náostátek Aniołom y ludźiom ták przyiemną uczynił.

590. Ná ostátek tych ostátnich lat częśći godna Krolowa bárdzo máło pokármu záżywáłá, y spánia, y to dlatego tylko żeby się niezdáłá bydź przećiwną woli Páná Swiętego, upraszaiącego: ażeby nieco nocnego czásu spoczynkowi pozwaláłá. Sen iednák nic inszego niebył, tylko lekka zmysłom folgá, y to nic więcey nád pułgodźiny, álbo naydáli przez iednę cáłą godźinę, iednákże ták, żeby się mogłá zápátrywáć ná BOGA, o ktorego porządku y sposobie wyżym powiedźiáłá. Pokarm iey był kilká kąskow zwyczáynego chlebá, do ktorego podczás nieco przydáłá ryby, chcąc upraszáiącemu Ewángeliśćie Swiętemu zádosyć uczynić, y Iego w iedzeniu bydź towárzyszką. Ták wielce záś był szczęśliwy ten Vczeń Páński, że nie tylko w tym, lecz y w inszych przywileiách, iákoby Nayświętszey Mátki Boskiey MARYI był Synem, nád inszych iest wywyższony, poniewáż nie tylko, że przy iednym stole z nią iadł obiad, y wieczerzą, ále też Wielka Krolowa sámá mu potráwy gotowáłá, y przynośiłá, iáko Mátká Synowi, oraz iáko Kápłánowi, y CHRYSTVSA Páná mieysce trzymáiącemu pokornie byłá posłuszna; mogłá álbowiem Pani świátá cále się obeyść bez spánia y bez pokármu tego, co u niey tylko zá ceremonią było, nie z potrzeby sustentowánia żyćia, iednákże Oná to czyniłá, dla oddánia Apostołowi posłuszeństwá, y dla uczynku pokory, żeby uznáłá, czego nátura ludzka potrzebuie, y oney się wypłáćiłá, iáko we wszystkim wielce byłá rostropna.

Náuká, ktorą mi MARYA Krolowa Aniołow podáłá.

591. POznáią záprawdę, Corko moiá, káżdego wieku ludźie z cáłego żyćia mego przećiągu, pámiętną owę wdźięczność, ktorąm ia ludzkiego odkupienia spráwom, tákże Nayświętszego Syná mego męce y śmierći przyniosłá, osobliwie gdy on dla wiecznego ludźi zbáwienia ná Krzyżu się ofiarował. W tymże záś Rozdźiále osobliwie y poiedynkiem chćiałám ći przełożyć, owe zabáwy y powtorzone moie ćwiczenia, ktoremi w sobie, nie tylko pámięć, ále y sáme męki Páńskiey boleśći ponawiáłám, ażeby to podáwszy do wiádomośći, bárdźiey byłá strofowána, y záwstydzona strászna owá niepámięć, ktorą ludźie około niepoiętego tego dobrodźieystwá záślepieni zostáią, lubo tym sposobem są odkupieni. O iák ćięszka, iák strászna, iák niebespieczna tá ludzka niewdźięczność! niepámięć, iest iásny wzgárdy dowod; gdyż niepowinien żaden o tey rzeczy zápominąć; ktorą sobie wielce szácuie. Zkądże to iest, álbo ktory ták rozum rádźi, żeby człowiek miał w pogárdźie, y zápominał otym, ktore odebrał, dobrodźieystwie; o owym ukochániu, dla ktorego Oćiec Przedwieczny Iednorodzonego Syná swego wydał ná śmierć? oraz o owey miłośći y ćierpliwośći, ktorą Boski y moy Syn miał, ochotnie okrutne, dla nich, ponosząc męki? sámá źiemiá zmysłu żadnego niemáiąca, wdźięczną się iednák bydź pokázuie Oraczowi y Dobrodźieiowi swemu. Zwierzętá nierozumne, y dźikie łáskáwemu się stáią, á dla wdźięcznośći zá dobroczynność ogłaskáć się pozwaláią. Ale y sámych ludźi wzáiemna obowiązuie szczodrobliwość, y ieżeli kto widźi, że nie oddał zá łáski wdźięcznośćią, publiczney tákowy godźien nagány, zá wielkiego máią go niecnotę, y uráżone przećiwko sobie uznáie przyiaćiołow sercá.

592. Zkądże to pochodźi, że sám BOG y Odkupićiel nász ták wielką od nich odbiera niewdźięczność, że cále nie pomnią ná to, co ucierpiał, od wiecznego ich wykupuiąc karánia. A co większa ták niecnotliwie zá dobrodźieystwo odebráne płácąc, uskarżáiąc się, ieżeli w swoich intencyách y zamysłách nie záwsze bywáią wysłucháni. Ale żeby rozumieli, iáką im zgubę tá przynośi niewdźięczność, przestrzegam ćię, y upewniam: że Lucyper y towárzysze iego czárći, poznáwszy tę w ták wielu umysłách niewdźięczność, táką sobie przećiwko káżdemu z nich formuią illácyą. Człowiek ten (mowią) niepámięta, y niema baczenia, ná wyświádczone sobie odkupienia dobrodźieystwo, więc bespiecznie go iuż mamy w nászey mocy, ktory álbowiem przez to swoie zápámietánie. iest ták nierozumny, áni nászych chytrośći będźie mogł poznáć; tentuymyż y zniszczymy go, gdyż nayosobliwszey przećiwko nam postrádał obrony. Przez długie záś doświádczenie sprobowáwszy, że się ták niecnoylnie dźieie, tym pilniey prácuią, y oto się stáráią, żeby mogli odkupienia y śmierći Chrystusowey pámięć z umysłow ludzkich koniecznie wykorzenić, y gdy słyszą w tey máteryi mowiących, obrzydzenie y lekkie poważenie w nich spráwić, czego iuż u wielu, nie bez opłákáney dusz zguby dostąpili. Przećiwnym záś sposobem nie udáie się im sztuká, y nie śmieią ná tákowych nátrzeć, ktorych ustáwiczna w rozpámiętywániu męki Páńskiey zabáwá, z tego álbowiem rozmyślánia, nátárczywą iá-

kąś

kąś mocą y gwałtowny odpor czuią przeciwko sobie czarci, tak, że częstokroć y zbliżyć się nie mogą do tych, ktorzy w umyśle swoim y pamięci nabożeństwo do tych táiemnic záchowuią.

593. Ciebie tedy, przyiaciołko moiá obliguię, żeby ten snopeczek mirry od umysłu y sercá twego nigdy nie był oderwány, oraz żebyś zmożności swoiey wszystkiemi siłámi mnie náśládowáłá w tym rozpámiętywániu y ćwiczeniách, ktoremim się Ia zabawiáłá, chcąc náśládowáć Syná mego w iego boleściách, y zniewagę onę, ktorą od nieprzyiaciół swoich, między ták wielą obelgámi y potwá zámi, ná Krzyż w bity y zámordowány poniosł, nádgrodzić; Do ciebie zaś będźie należáło, brzydką tę ná świećie niewdzięczność y niepámięć powetowáć. Czego żebyś tym sposobem, ktory się mnie podoba, dokazáłá, CHRYSTVSA ukrzyżowánego, ćierpiącego, strapionego, y bluźnierstwy zelżonego, nigdy sobie nie przeryway pámięći. Dáley tedy w záczętych postępuy zabáwách, áni ich kiedy opuszczay, chybá wypełnieniem posłuszeństwá, álbo inną słuszną przyczyną będźiesz zatrudniona. Ieżeli zaś mię w tym náśládowáć będźiesz, Ia ćię uczynię uczestniczką owych skutkow, ktorychem sámá ná tych doznáłá zábáwách.

594. A do tego żebyś ná káżdy dźień należyćie się do Kommunij przygotowáłá, uczynki te, ktore ná pomienionych mękách ćwiczeniách odpráwisz, do tego końcá ápplikowáć będźiesz, w inszych tákże moich spráwách y ćiekáwośćiách, w ktorych wiesz, iákom się ćwiczyłá, náśládowáć mię będźiesz, pilnie w umyśle swoim uważáiąc: ieżelim Ia sámego Paná, ktoregom miáłá przyiąć, zá niegodną się iednák poczytáłá przyięćia Kommunij: y o przyzwoitą do ták wielkiego Sákrámentu czystość rożnemi stáráłám się sposobámi, ty ták niedostáteczna, y ták wielką, niedoskonáłośći y występkow zewsząd otoczona mizeryą, co masz czynić? Dla czego wnętrzny umysłu twego przybytek oczyść, przeyrzyi go do promieni Boskiego świátłá, á dopiero zacnych cnot przystroy ozdobą; iest álbowiem prawdźiwie wieczny BOG, ktorego przyimuiesz, y On sam tylko godźien był siebie sámego przyimowáć w Sákrámenćie. Aniołow y Swiętych Obywátelow Niebieskich uprászay o przyczynę, żeby ći łáskę od naywyższego wyiednáli Máiestatu. Osobliwie ćię iednák nápominam, żebyś przed wszystkiemi mnie wzywáłá, y mnie o to upraszáłá dobrodźieystwo, wiedz álbowiem o tym, że ia iestem osobliwą Pátronką y Protektorką tych, ktorzy do Kommunij świętey z wielką czystośćią przystępowáć uśiłuią. Zkąd gdy, mię kto wzywa, natychmiast w Niebie przed Naywyższego tronem stawam, o łáskę y fawor dla godnie przystępuiącego do tego Sákrámentu uprászáiąc; wiem ia álbowiem, iák powinno bydź przygotowáne to mieysce, do ktorego sam BOG ma się skłonić. A przytym ieszcze niewystygłá we mnie w Niebie owá żárliwość o chwałę Pańską, o ktorąm się ná źiemi stáráłá, y z wielką rozmnażáłá troskliwośćią. Po mnie udaway się do Swiętych Aniołow, y oni álbowiem nie mnieyszey przykłádáią pilnośći, ażeby ludźie do Kommunij świętey z iák naywiększą czystośćią y nabożeństwem przystępowáli.

ROZDZIAŁ XI.

MARYA Nayświętsza Mátkę Pan nowemi dobrodźieystwy wywyższa nád ow stan, o ktorym w Rozdźiale osmym tey Księgi wspomniáło się.

595. W Osmym tey Księgi Rozdźiale wyrażono iest, że Krolowa Niebieska, w stanie támże opisánym, náznáczonym sobie od Páná pokarmem przez dni tyśiąc dwieśćie sześćdźieśiąt karmiona byłá, iako Ewangelistá Páński w Rozdźiale dwunastym w obiáwieniách powiáda. Czynią te dni lat trzy y poł, mniey albo więcey, y iuż Nayczystsza Mátká miáłá lat sześćdźieśiąt, Mieśięcy dwá y dni kilká. Rok zaś Páński był czterdźiesty piąty. Iáko zaś kámień w skłonnośći swoiey náturalney, ktorą zmierza do centrum, im bárdźiey do tego swego zbliża się centrum, tym większey nábywa szybkośći; ták wielka cáłego świátá Páni, y Krolowa nászá, im bliżey do końca y terminu Nayświętszego żyćia swego przystąpiłá, tym prętsze były nayczystszego duchá wylátywania, y prágnienia ktoremi się do wiecznego odpoczynku, y Niebieskiego pokoiu centrum unośiłá, impety. Albowiem w pierwszym záraz Niepokalánego Poczęćia momenćie, z morza Bostwá, gdźie przedwieki poczęta byłá w imáginácyi, nákształt obfitey wyniknęłá rzeki, á potym zá przybyćiem ták wielu wylanych na śiebie dárow, łásk, cnot, świątobliwośći, y zasług ták bárdzo się rozszerzyłá, że iey wszytkie kreátury okrążyć nie mogły, á ták bystrym, á nieopieszáłym mądrośći y miłośći impetem usilnie pośpieszyłá do tego wroćić się morza, z kąd byłá wyniknęłá, żeby z tąd znowu płynęłá, y máćierzyńską łáskáwość ná Kośćioł powtornie się wylewáłá.

596. Zyłá tedy wielka Páni y Krolowa, ostátnich lat tych, w ustáwicznym y gwałtownym nayslodszey miłośći rospaleniu, co było

co było nieiáko długim męczenſtwem, ponieważ w tych duchá porywczośćiách, może ſię ſprawdźić, co Filozofowie mowią: Ze centrum, tym większa ku ſobie poćiąga śiłą, czym blizey ieſt tá rzecz ktora do niego dąży: więc że y Przenayświętſzey MARYI Pánny tákie było z nieſkończonym y naywyżſzym dobrem zbliżenie, iż tylko ſámá śmiertelność to z iednoczenie przegradzáłá, bez żadney iednák przeſzkody wzáiemnego ná ſię zápátrywania, y żywego zobopolney miłośći widoku. Do tego z obu ſtron táka miłość byłá inſzych ſrzodkow, nierozdźielność rozrywáiących, niećierpiąca, ktora niczego bárdźiey nieprágnie tylko wſzelkie przeſzkody do niey zwyćiężyć, y wſzelkie támy oddalić y áby do pożądáney mogłá przyść iednośći, y ſpołeczności. Jáko; prágnął tego uśilnie Nay kocháńſzy MARYI Pánny Syn, lecz zátrzymywała go potrzebá Kośćioła ktory bez tákiey Miſtrzyni niemogł ſię ieſzcze obeyść, prágnęłá tego y nayſłodſza Matká. A tá lubo záprawdę ſię zátrzymywáłá, iż nie prośiłá, o dokończenie doczeſnego tego życiá ſwego, niemogła iednák znieść owey śiły miłośći ku BOGV, ták żeby dlá przedłużenia ſwego życiá y więźienia ćiáłá, w ktorym wyśćie iey zátrzymywáne było ućiſku nieczułá.

597. Ale ponieważ przeznaczony od Przedwieczney Mądrośći czáſu termin nieprzyſzedł ieſzcze, dla tego ćierpiáłá miłośći owey ktora *mozna ieſt iáko śmierć* Cant: 8. udręczenia! Tą záś zrániona wołáłá do kochánká ſwego owemi Miſtycznemi ſłowámi Oblubieniey Niebieſkiey: *Zeby ſie pokazał z ſwego pokoiu, wyſedł w pole zábáwił ſie w wioſkách: zobaczeł kwitniące y wdźięcznie wonieiącey winnice ſwoiey kwiáty y frukta* Cant: 7. Tymi więc oczu y áfektu ſwego poćiſkámi *zránitá ſerce kochánka ſwego*, Cant. 4. y zwyſoko śći ſpuśćić ſię y zſtąpić do śiebie przymuſiłá. Stało ſię tedy w ten czás dniá pewnego że w Przebłogoſłáwioney Mátce Boſkiey, tákie miłośći powſtáły nawałnośći, iż prawdźiwie mogłá mowić że z wielkiego kochania omdlewáłá. W ten czás álbowiem (lubo żadnego z tych, ktorym my dla náſzych namiętnośći, podlegamy, niemiáłá defektu) oſłábiáłá y záchorzałá dla nieznośnych ſercá z mieyſcá ſwego wzruſzonego impetow, co wſzyſtko było z dopuſzczenia Boſkiego, dla tego áby iáko on ſam, był przyczyną ſłábośći, był też oraz lekárzem, y lekárſtwem. Zleceni iednák do uſług przy mdleiącey zoſtáwáli Aniołowie Swięći nie bez zádumienia nád gwałtownośćią miłośći, ktorą upátrywáli w ſercu Krolowy ſwoiey. Mowili tedy do niey Aniołowie owi áby ſpoczęłá cokolwiek y umyſł ſwoy pokrzepiłá nieomylną nádzieią, pewnego doſtąpienia ſpołeczności Boſkiey, lecz te ſrzodki bynaymniey nie gáśiły owego pożáru y owſzem bárdźiey zápaláły: Nayiáśnieyſza záś Páni, nic ná to nie rzekłá tylko obowiązuiąc ich rozkazáłá, áby ſzli y kochánkowi ſwemu opowiedźieli, *że miłośćią iego zemdlona* Cant: 5. zoſtáie. Domagáli ſię oni áby im dałá znák, y przymioty kochánká ſwego, y obiáwiełá, kto ieſt ten, ktorego prágnęłá. Y zápewne w tey, y w inſzych oſtátniego tego czáſu okázyách, w iedney tey y Naygodnieyſzey BOGA Oblubienicy, wſzyſtkie ſkrytośći y táiemnice, Pienia Sálomonowego wypełnione bydź uważam. Jednákże potrzebá było, áżeby naywyżśi Niebios Xiążętá wpoſtáći widoczney iey ſłużący, dla nieznośnych, ktore czułá, bolesći, ná ręce ią podięli.

598. Lez y Nayświętſzy Syn iey z náwiedzeniem do niey pod czás tey okoliczności z Niebá przybył, w Nayświęſzym chwały tronie, z komitywą wielu tyśięcy Aniołow, chwałę iemu y wſpániáłość ſpiewáiących, ktory gdy do Nayczyſtſzey Mátki ſwoiey, przyſtąpił, mdleiącą y ubolewáiącą pośilił y umocnił; do tego záś wielce łágodne ſłowá przydał: *Naymilſza Mátko, do roſkoſzy náſzych, y upodobánia obrána ieſteś. Zránilás iuż teraz kocháiących pierśi twoich wzdychaniem, y głoſem ſerce moie. Podź tedy gołebico moiá do Niebieſkiey moiey Oyczyzny, gdźie boleść twoiá w rádość ſie odmieni, y łzy w weſele ſię obroca, ážebyś tám od ućiſkow twoich, ſpoczełá.* Tę gdy wymowił, zaraz Nayiáśnieyſza Niebios Krolowa, z roſkazu ſámego Páná, ná tronie przy boku Nayświętſzego Syná poſádzona ieſt y ták z rezonáncyą Niebieſkiey muzyki, do Empireyſkiego Niebá podnieśieni byli. Gdźie błogoſłáwiona Mátka Przenayświętſzey Troycy ná Tronie śiedzącey głęboką uczyniłá ádorácyą. Chryſtus záś Zbáwićiel náſz záwſze ią przy boku ſwym trzymał. Ná wſzyſtkich tedy obywátelow dworu Niebieſkiego oſobliwa nieiaka pádłá poćiechá ákcydentálna, y ſkinieniem ſwoim Pan, iákoby, (według náſzego iednák poięćia) nową nieiáką chćiał wzbudźić w Swięych átrencyą. Záraz záś do Przedwiecznego Oycá ſwego tę uczynił przemowę.

599. *Oycze moy, wieczny BOZE, tá ieſt niewiáſtá oná, ktora mi w pánieńſkim żywocie ſwoim ludzką náture dáłá, oná mnie pierśi ſwoich, mlekiem wychowáłá, y z ſwoiey pracy żywiłá, oná w moich fátygách y pracách towarzyſzka mi byłá, y w ſpráwie ludzkiego odkupienia nieſpracowána, przykładáiac ſtaranie ſwoie pomocnica; oná iedná naywiernieyſza záwſze byłá, y każdą wolą náſzę do wſzelkiey upodobánia náſzego pełnośći wykonałá; oná wcále niepokaláná ieſt, y nayczyſtſza iáko godna Mátká moiá:*

oná uczynkámi swemi, naywyższego doszła świątobliwości, y dárow wszelkich stopniá, ktorymi ią nieskończona moc nászá udárowałá; oná potym gdy iuż odpłátę byłá zásłużyłá y zážywáć swey nadgrody bez końcá iuż mogłá, przełożyłá iednak nad to chwałe nászę, y do woiuiącego Kościołá powroćiłá się, áby do iego złożenia, spráwowánia y náuki, dozoru swego przykłádáłá, y pomagáłá, y teraz żyiącey támże ná pożytek wiernych, przedłużone oddanie spoczynku wiecznego, ktory tak wiele rázy iuż zasłużyłá. Dla tego w Nayświętszey Opatrzności naszey, dobroci y spráwiedliwości sámá słuszność przekonywa, áby Mátká moiá, w swoiey owey miłości y pobożnośći dźiełách, ktoremi nas nád wszytkie stworzenie więcey sobie obowiązáłá, nagrodę odebráłá, choćiaż nieuważáiac około niey, pospolitego ná inszych śmiertelnych ludźi wydanego práwá. Do tego ieżeli ia wszystkim nieskończone nadgrody, y łáskę w cále niezmierna zásłużyłem, słuszna záprawdę rzecz iest, áby tá Mátká moiá, więcey y obfićiey byłá udarowána nád wszytkich, ktorzy od niey dáleko są podleyszi. Oná álbowiem uczynkami swemi hoyney nászey wielmożności z iedney práwie strony korrespondute, z drugiey záś strony żadney zawády álbo przeszkody niema, ażeby w niey nieskończona ręki nászey moc, niemiáłá być obiáwiona, y oná iako rzeczy wszystkich Páni y Krolowa skárbow nászych, nie stáłá się uczestniczka.

600. Ná tę Chrystusá Páná mowę, Niebieski Oćiec odpowiedźiał: *Naymilszy Synu, moy, w ktorym ia wszelka ukontentowánia, y upodobánia mego obfitość znáyduię, ty sam iesteś pierworodny, y głowá przeznaczonych wszystkich, zaczym dałem w ręce twoie, áby wspráwiedliwośći sądźiłes wszystkie pokolenia, narody, y wszelkie ná ostátek stworzenie moie. Rozdźielże tedy nieskończone skárby moie, y z nászey tákże woli, naykocháńsza nászę, ktora ćię ćiałem ćierpiętliwym przyodźiałá, według miáry godnośći y zasług iey, przed námi ták wźiętych y szácownych, uczyń ich uczestniczka.*

601. Według tego tedy BOGA Oycá zezwolenia, Chrystus Zbáwićiel nász w obecności wszystkich Swiętych natychmiast postánowił, y Nayświęszey Mátce swoiey przyobiecał, że poki tylko od owego dniá w śmiertelnym żyćiu żywą zostáwáć miáłá, przez Aniołow do sámego Niebá Empireyskiego miáłá bydź wźięta wkáżdy dźień Niedźielny, po skończeniu tych zábaw, ktore ná źiemi odpráwowáłá, áby tym sposobem Páńskiego Zmartwychwstánia przyzwoitszą pámiątkę czyniłá, y ták wielkiey táiemnicy rádość przed Naywyższym Pánem, ćiáłem y duszą, obecna w Niebie, chwalebniey obchodźiłá. Postánowił oprocz tego Pan, áby ná potym Nayświętsza ludzkość z Bostwem złączona w codźienney Kommunij, nowym znowu y przedźiwnym sposobem iey się obiáśniáłá, to iest dáleko ináczey, niżeli wświátłośći, w ktorey ią obecną áż do tego dniá widźiáłá, áby to też dobrodźieystwo obowiązkiem nieiákim było, y zadátkiem chwały oney, ktorą Mátce swoiey Nayświętszey, w swoiey wieczności iuż miał zgotowáną. Záś Swięći y Błogosłáwieni wszyscy iáśnie wielce doyzrzeli iak słusznie te Boskie Mátce Nayświęszey stáły się fawory, częśćią dla sámego Wszechmogącego chwały, y wspániáłośći iego okazánia, częśćią dla godnośći wielkiey Krolowy, y świątobliwośći; á ná ostátek dla naygodnieyszego, ktore oná sámá oddáć zá spráwy ták świetne mogłá, zawdźięczenia; więc w iedności wszyscy chwały y słTawy pienie Pánu, wyspiewáli, że we wszystkich tych dźiełách swoich, wielce spráwiedliwy Swięty, y dźiwny był.

602. Ale dobroć nászá Chrystus, obroćiwszy do nayczystszey Mátki swoiey mowę: *Mátko moiá naymilsza*, rzekł, *ia przez ten wszystek czas ktory ći ieszcze w śmiertelnym żyćiu zbywa z tobą będę, będę záś z tobą sposobem przedźiwnym, tak że áni człowiek do tych czas, áni Anioł tego niepoznał. Mnie záś kiedy będźiesz miáłá obecnego, sámá nigdy niebędźiesz: y gdźie ia iestem, tám też Oyczyzná moiá iest: twoie tákże ućiski, nayobsernieyszy we mnie znayda pokoy; y ták ia sam wygnanie twoie nágrodzę, lubo niedáleki iuż iest teráznieyszego biegu termin: żeby tedy uprzykrzoneć niebyło śmiertelnego ćiáłá więźienie, wkrótce zniego uwolniona zostánieß. Tym czásem záś poki pożądány nieprzydźie dźień, ia sam strapienia twego końcem y terminem będę; y niekiedy też oddalę zástonę, ktora miłośći twoiey prágnienia pokryte są. Ná co wszystko Krolewskim słowem moim tobie się obowięzuie.* Pod czás tych rozmow y obfitych obietnic, Nayświętsza MARYA Pánnę nayglębsza niewymowney pokory przepáść, w sobie zátopioną trzymáłá, Wszechmogącego Páná dla ták wspániáłego dobrodźieystwá hoynośći, zwyczáynymi pochwałámi, wysłáwieniem, y dźiękczynieniem wielbiąca, śiebie záś sámę w włásnym swoim rozumieniu wcále wyniszczáiąca. Y ten záprawdę widok w teráźnieyszym żyćiu áni się wymowić może, áni wyrozumieć, kiedy z iedney strony bowiem pokázuie się, iż sam naywyższy BOG naygodnieyszą Mátkę swoię do ták wysokiego stopniá godnośći, y sámey mądrośći y woli swoiey poszánowánia naywyższey gory wynośi, zdrugiey záś strony wydáie się, iáko Bogárodźicá Pánná z Boską niby mocą walcząca, tym więcey się upokarza, zárzuca, y cále niszczy; á tym sámym owe swoie wynieśienie záslugule.

603. Po tym wszytkim, oná wielce oświecona, potencye záś iey (sposobem iuż pomienionym przedtym) *do widzenia Boskiego*, przysposobione, y przyprawione były.

Ták gdy záś byłá przygotowána, nátychmiaſt iákoby odwiodſzy záſłonę, BOGA przytomnie widźiáłá, záżywáiąc przez godźinkilká *iſtotney chwały* y to nád wſzytkich Swiętych obſićiey. A ták wody żywotá w ſámym zrzodle piłá, y naygorętſze ſwoie prágnienia náſyćiełá, centrum ſwego doſtąpiłá, czym troſzkę záſtánowił ſię impet ow wielce porywczy, to ieſt, żeby znowu odnowiony bieg ſwoy záczął. Náoſtátek po ſkończonym tym widzeniu y po uczynionych dźiękąch Przebłogosłáwioney Troycy, zá Kośćioł znowu ſię modliłá? A gdy iuż ták wewſzytkim odnowiona y utwierdzoná byłá, od tychże Aniołow odnieśiona byłá do komorki ſwoiey, gdźie áby iey niebytnośći niepoſtrzeżono, wſzyſtkie obrządki ćiáłá iey były odpráwowáne ſpoſobem iákimeśmy iuż powiedźieli. Gdy záś iuż z Obłoku ná ktorym nieśiona byłá z ſtąpiłá, záraz przyzwoitym obyczáiem, ná źiemię pádłá, y zodebránego faworu, y dobrodźieyſtwá upokorzyłá ſię dáleko więcey, niżeli wſzyſcy Adámá Synowie, po ſámych grzechách, y mizeryách ſwoich upokorzyli ſię kiedy. Náoſtátek od dniá onego poki tylko żyłá, náznáczonych czáſow, wypełniona ieſt w niey Páńſka obietnicá; w káżdą álbowiem Niedźielę po ſkończoney męki Jezusowey ſpráwie, to ieſt, od pułnocy, gdy przychodźiłá godźiná Zmartwychwſtánia, od wſzyſtkich Aniołow ſwoich ná Tronie Obłoku poſtáwiona, y do Niebá Empireyſkiego zánieśiona byłá. Gdźie Chryſtus Pan przećiw niey wychodząc, zniewymownym ią przyimował ściſkániem. Choćiaż záś niezáwſze BOG przytomnie dał ſię iey widźieć, było iednák widzenie owo (lubo niebyło uwielbione) tákich ſkutkow, y tyle chwały Boſkiey uczeſtniczką byłá, że wſzelkie ludzkiego rozumu poięćie to przechodźi. Y z teyći przyczyny Aniołowie záśpiewáli to pienie: *Krolowa Niebá ráduy ſię Alleluia.* Był záś dźień ow u wſzyſtkich Swiętych w Niebie wielce chwalebny, oſobliwie Swiętemu Jozefowi, Swiętey Annie, y Swiętemu Joachimowi, y wſyſtkim innym ktorzy do niey rodzáiu powinowáctwem należeli y tych Aniołom ſtrożom. Potym przełożywſzy przed Pánem dla porády trudne Kośćiołá ſpráwy, zá nim á oſobliwie zá Apoſtołow prośiłá, zkończywſzy ſupplikę ná źiemię ſię wroćiłá, wiela udárowána bogáctwy, nie ináczey iáko Okręt ow *Przekupnia*, ktory w trzydźieſtym pierwſzym Przyſłowiow Rozdźiale wychwala Sálomon.

604. To zaś ſámo dobrodźieyſtwo lubo oſobliwa byłá nayczyſtſzego łáſká, ze dwuch miar Przebłogosłáwioney Márce nieiáko należáło. Naprzod że oná widzenia błogosłáwionego, zaſługom ſwoim należącego dobrowolnie odſtąpiłá, y tey poćiechy dla ſprawunku Kośćiołá ſámá ſię pozbáwiłá. Nád ktorym gdy przełożona byłá dla miłośći gwałtowney, y gorącośći prágnienia widźieć BOGA, ták wiele rázy do życia terminow ieſt przyprowádzona, że práwie dla záchowánia iego przyzwoity był ſrzodek, do Boſkiey obecnośći niekiedy ią podnośić. Co záś można y przyzwoita było, to od Syná Márce, powinno iakoby było. Drugi tákiego faworu obowiązek był, że gdy oná ná káżdy tydźień Nayświętſzego Syná ſwego mękę ponawiáłá, y ták znowu záwſze niby z Pánem obumieráłá, ták tez to potym ſzło áby z nim Zmartwychwſtáłá. A iáko Naywyżſzy BOGA y Człowieká májeſtat w Niebie chwalebny iuż był, ták też przynależáło; áby przed ſobą y obecnośćią ſwoią, chwały Zmartwychwſtánia uczęſtniczką też uczynił Mátkę ktora go náśládowáłá, to ieſt áby tym ſpoſobem záśianego żalu y łez ſwoich pożytek w wynieśieniu ſwym zbieráłá.

605. Lecz około drugiego dobrodźieyſtwá, ktore iey Nayświętſzy Syn co do Kommunij Swiętey przepowiedźiał, tu znowu poſtrzegam: że Naydoſtoynieyſza Niebá Krolowa áż do tego ſwego wieku, y czáſu, o ktorym teraz ieſt mowá, Przenayświętſzą Kommunią w niektore dni opuśćiłá iáko w drodze Efeſkiey, y niekiedy w niebytnośći Janá Swiętego, álbo przez inſze iákie záchodzące ſpráwy zátrudniona. Wtych álbowiem przypadkách znarchnienia naypokornieyſzego ſwego poſłuſzeńſtwá, do rzeczy záchodzących ſię ſtoſowáłá, ináczey nic od Apoſtołow nie prośiłá, poſłuſzeńſtwá nádewſzytko przeſtrzegáiąc, we wſzyſtkim álbowiem Swięta Páni naydoſtoynieyſzym kſztałtem perfekcyi, y Miſtrzynią náuczáiącą nas, iáko iey uniżonośći náśládowáć mamy, choćiaſzby nam co świętego ſię zdáło y przyzwoitego. Ale Pan ktory w ſercu pokornych ſpoczywa, y naywięcey w ſercu Mátki ſwoiey żyć y ſpoczywáć oraz dziwne ſpráwy ſwoie częſtokroć w nim odnawiáć chćiał, ták rzecz poſtánowił, áby odebráwſzy to dobrodźieyſtwo przez wſzyſtkie látá, ktore miáłá żyć ná káżdy dźień przyſtępowáłá do Kommunij Swiętey, y tę záprawdę Páńſką wolą w Niebie zrozumiáłá Nayświętſza Páni, lecz według oſobliwey ſwoiey w ſpráwách wſzyſtkich roſtropnośći, tym rzecz porządkiem kierowáłá, áby wola Boſka włozonym od Janá Swiętego poſłuſzeńſtwem wypełniona byłá, to ieſt aby wſzędźie iáko naynizſza, naypokornieyſza, y ſpraw ſwoich rządzcy poddana wſzyſtko czyniłá.

606. Dla czego też ſámá niechćiáłá oznáymić Swiętemu Ewángeliśćie tego, co iey Páná woli, z BOGA wiádome było. Ztąd dniá iednego tráfiło ſię, że gdy Swięty Jan

wielce

wielce w náucźániu zabáwiony był, zwykley Kommunij godźiná przeminęłá. Y w ten czás Aniołow swoich pytáłá się, rádząc się Naywyższa BOGA Rodźicá, coby iuż miáłá czynić? Owi záś odpowiedźieli, że to wszystko ma czynić co Syn iey Nayświętszy zlećił, my záś przestrzeżemy Janá Swiętego, opowiádáiąc mu Náuczyćielá swego rozkazánie. Y niebáwiąc ieden z Aniołow czym prędzey biegł tám gdźie Apostoł náuczał, y tę rzecz ktorą miał oznáymuiąc: chce, powiáda, *Naywyższy Iánie, áby Páni náßa, Mátká iego ná potym poki tylko náświećie żyć będźie, ná káżdy dźień Ciáłá Páńskiego przyimowáłá Sákráment.* A on zaś tym sposobem przestrzeżony, nic niebáwiąc do Wieczerniká pospieszył, gdźie MARYA Mátká Jezusowa sámá byłá, do bliskiey Kommuniey się gotuiąca. Do ktorey Ian Swięty ták rzekł: *Mátko y Páni BOGA y Mistrzá náßego, wola przez Aniołá mnie oznáymiona roskazuie, áby tobie Nayświetße Iego Ciáło, w Euchárystyi Sákrámencie káżdego dniá, żadnego niemiiáiac, podáwatem.* Ná to odpowiedźiáłá Przebłogosłáwiona Mátká: *A ty Pánie moy, co wtym rozkazuieß?* on záś: *Co Syn twoy* mowi, *Pan moy każe, to bez wątpienia czynić. Toć iuż* mowi ná to znowu Niebieska Páni, *Páńska służebnicá, rozkazy pełnić gotowám.* Więc tedy od tąd co dźień przyimowáłá Przenayświętszy Sakrament, że ani ieden bez niego nie przeszedł dźień dokąd tylko żyłá. W Swiętym tedy męki ćwiczeniu zábáwiona, iednákże w piątki y soboty Kommunikowáłá, ponieważ w dźień Niedźielny iáko się rzekło, do Niebá Empireyskiego ią podnoszono, ktory to fawor zámiast Kommunij dźiał się iey.

607. Tego záś momentu, ktorego osoby Sákrámentálne, do sercá swego przyięłá, od dniá onego, Ludzkość Chrystusowá pod tymiż się iey pokázywáłá, w tych lećiech, ktore przy postánowieniu tego Sakramentu miał. A lubo w tym widzeniu Bostwo nie przytomne się wydawáło, chwalebną iednák dáłá się widźieć ludzkość Przenayświętsza Chrystusowá, y dáleko bárdźiey świetnieyszą, y dźiwnieyszą, iáko byłá ná gorze Thabor przemieniona. Y tego widzenia Boska Mátká MARYA, trzy cáłe godźiny záżywáłá, począwszy od odpráwioney iuż Kommuniey, z tymi skutkámi, ktore słowámi się wyráźić niemogą. To tedy było drugie dobrodźieystwo, od Boskiego Syná Mátce Bożey wyświadczone, w nagrodę nieiáko wieczney chwały, ktora iey iuż oczekiwáłá, odwłoki. Oprocz tego iednák inszą ieszcze miał Pan cudu tego przyczynę, chćiał álbowiem tym sposobem iákoby poprzedzáiąc sam sobie nágrodźić, y záwdźięczyć niewdźięczność owę, oźiębłość, y nieprawną obyczáyność, w ktorey my Synowie Adámá, przyszłych Kośćiołá czásow nayświętsze táiemnice mieliśmy obchodźić y przyimowáć. Gdyby álbowiem MARYA Pánná tey wády stworzenia nie nágrodźiłá, Przenayświętszego Ciáłá y Krwie Sakrament, nigdyby od Kośćiołá godną wdźięcznośćią niebył przyięty, ániby Pánu zá dosyć się stáło, w tym, ktore ludźie zá podáną tę sobie táiemnicę powinni, rozeznániu.

Náuká, ktorą mi wielka Aniołow Krolowa dáłá.

608. Więc ná onczás, Corko moiá, kiedy śmiertelnym, po skończonym krotkiego żyćia biegu, przeznáczony od BOGA dla otrzymánia wiecznego żywotá, przybliża się koniec, wszelka też, ktorą żyiący uwiązáni są obłudá, kończy się, y od iásnego wieczności, ná ktorą álbo w chwale, álbo w męce nigdy nieskończoną idą doświadczenia bywa wyniszczona. Tedy bowiem y spráwiedliwy swoią poznáie szczęśliwość, y swoie lekárstwá; y niezbożny, nayżáłośnieyszy y wieczny swoy upadek. O iák szczęśliwy tedy człowiek ten Corko moiá, ktory w krotkim upływáiącego żyćia swego momenćie, o Boską onę przed czásem stara się umieiętnośc, około tych rzeczy, ktorych potym w krotce nieuchronnym doświádczeniem lubo niechcący będźie náuczony! zkąd prawdźiwa záprawdę tá iest mądrość, nieczekáć áż koniec w sámym końcu będźie poznány, ále ná sámym záraz biegu ktory się ma odpráwiáć początku, áby biedz nie zpowątpieniem o dostąpieniu korony, ále znieiákim przynaymniey ubespieczeniem. Ty tedy tu uważay náprzykład ludźi niektorych, ktorzy w zawodách się ubiegáią; widzą oni záraz zpoczątku nieoszácowáną nagrodę ná końcu, y ná terminie BOGV postáwioną, y że tę mogą otrzymáć nie leniwym obrotem. Bez wątpienia tácy záraz ochotnie przyidą w zawody, y uśilnie biedz, bez wszelkiey ná rzeczy záchodzące, ktoremi pomieszáni, y zátrudnieni bydź mogą, uwagi. Y gdyby nie ták biegli, y zawodu swego końcá, tákże ofiárowáney korony przed oczymá y umyślem nie mieli, zá głupichby ich zápewne miáno, álbo o utráceniu nagrody niewiedzących.

609. Y táć to iest sámá żyćia śmiertelnego kondycya, że w krotkim iego zawodźie w nagrodę, álbo zá karę wystáwiona iest wieczna męká; ná tym bowiem kończy się bieg. Wszyscy álbowiem od początku do przebieżenia tego stáiánia rodzą się, záżywániem rozumu, y myśli wolney zdániem ná to opátrzeni, áni godźi się tu komu, ále osobliwie Kośćiołá Synom

nom przekłádáć nie wiádomość. Poniewaz gdźie tych rozſądek ieſt, y zárowna myśl ktorzy w wierze práwowiernymi ſą, czemuż ſię w prożnośći wiklą? Czemu álbo ná co miłośćią rzeczy powierzchownych y obłudnych ſię śidlić pozwaláią. Czemuż niewiedzą o końcu, do ktorego poſpieſzáiąc w krotce przyidą? czemu ná to co ich ná końcu czeka umyſłu nie obracáią? czy podobno niewiedzą że urodźili ſię áby umieráli, że żyćie to momentálne ieſt, śmierć nieomylna, nagrodá álbo kara nieuchronna, á ieſzcze wieczna? Coż mowią ná te pytania świátá miłośnicy? Coż owi, ktorzy cáłe, ále y to krotkie żyćie, (káżde álbowiem żyćie na świećie wielce krotkie ieſt) trawią w nabyćiu bogactw álbo w zgromádzeniu honorow, álbo w używániu ſkáżytelnych y naypodleyſzych ućiech, śił y zmyſłow byſtrość tępiąc.

610. Nuż tedy naymilſza moiá wyrozumiey więc, iák fałſzywy ieſt y niewierny świát ten, w ktorymeś ſię urodźiła, y ktory przed oczymá maſz. Tu záprawdę uczennicą ćię y náślądowniczką moią, y owſzem, prágnieniow moich urodzáiem y modlitew moich pożytkiem niejakim być ci káżę. Zápomni, tedy wſzyſtkiego, nie bez wnętrzney nieiákiey boiáźni: terminu záś do ktorego ſpieſzna dążyſz, y końcá do ktorego od Stworżyćielá zniczego ſtworzona ieſteś, zmyśli twoiey widoku nigdy niewypuſzczay; do tego uſtáwicznie wzdychay, w tym wſzyſtko ſtáranie, y prágnienia twoie niech ſię báwią, do przemiiáiących, prożnych y obłudnych rzeczy nie udaway ſię: Samá miłość BOGA w tobie niech żyie, y wſzytkie śiły twoie niech ogárnie, y wyniſzczy; nie ieſt álbowiem prawdźiwa ta miłość, ktora do kochánia czego innego wolne zoſtawuie śiły, ktora nie wſzyſtko podbiia, przezwyćięża, martwi, y obala. Niech będźie naoſtátek w tobie *mocna iáko śmierć miłość*, ábyś ſię w ten ſpoſob, iák mi ia chcę, odnowiłá. Niechćiey przeſzkadzáć Nayświętſzego Syná mego woli, około tych rzeczy, ktore w tobie wypełnić chce: á wtedy przezemnie, o iego wierności beſpieczna będźieſz: że przy zapłáćie więcey niż ſtokroć zá iedno odbierzeſz. Pilnie, pokornie, y z uſzánowániem zachowuy to, czego do tych czas z rozmowy moiey náuczyłaś ſię. Vpominam záś, y powtore upominam, áżebyś powtorne brálá, o prawdźie ſłow moich doświádczenie, iáko ia tobie rozkázuię. Nádewſzyſtko záś, gdyż ſię iuż tá kończy Hiſtoryá, moie owe ćwiczenia z nowym dowćipem odpráwuy. Przytym Pánu BOGV dźięki nayoſobliwſze oddáway, zá oſobliwą y nayznácznieyſzą owę łáſkę, że zá ſtárániem ſtárſzych twoich, rzecz ták poſtánowił, y ſporządźił, że ći BOGA pod oſobámi SAKRAMENTALNEMI co dźień przyimowáć pozwolono, do czego żebyś według mego náśládowánia przyſpoſobioną byłá, nieuſtáway w prośbách owych, ktorych odemnie náuczyłáś ſię, y przeſtrzeżona o nich byłáś.

ROZDZIAL XII.

Iáko Przenayświętſza MARYA Pánná obchodźiłá Niepokalane ſwoie Poczęćie y Narodzenie, y iákie w te dni od IEZVSA Syná ſwego, Zbáwićiela naſzego, odbierałá dobrodźieyſtwá.

611. WSzyſtkie godnośći y honoru tituły, álbo doſtoieńſtwá, ktorymi Nayświętſza MARYA Pánná od Kośćiołá przyznanymi ieſt uwielbiona, iáko Krolowa, Páni, Matká, Goſpodyni, y Miſtrzyni, tym podobne, od Wſzechmogącego BOGA, ſ ley ofiárowáne były, y te nie prożne tylko imioná, iáko u ludźi częſtokroć w zwyczáiu bywa, ále z ſwoią wſzelką zupełnośćią, y nayobfitſzą łáſką, iáko káżde z nich potrzebowáło, y ſam BOG udźielić mogł. Było álbowiem to dárow Zgromádzenie ták poſtánowione, że iáko Krolowa, poznáłá wſzelką wielowładność ſwoię, y wſzyſtkie te rzeczy, do ktorych ſię śćiągáłá: iáko Páni, wiedźiáłá, do kąd záchodźiło ſwoie Páńſtwo: iáko Matka znáłá wſzyſtkich ſynow ſwoich, tákże domowych, że áni nayodleglejſze Kośćiołá wieki, nie mogły przed nią nikogoż umknąć, álbo zátáić; iáko Miſtrzyni wſzelkiey mądrośći pełna, naypoiętliwſza byłá w wſzelkiey umieiętnośći, ktora potrzebna miáłá być do Kośćiołá pod wſzyſtkich czáſow y wiekow rożnośćiami ſpráwowánia, y zá pomocą ſwoią, przyczyny przez Ducha Swiętego wyuczenia, ktoryby go do końcá świata rządźił y prowádźił.

612. Dla tey przyczyny, táż naywyżſza Krolowa náſzá, iáſną tákże miáłá wſzyſtkich Swiętych znáiomość, ktorzy álbo iuż uprzedźili, álbo w Kośćiele ná potym náſtąpić mieli, z wielką rożnośćią żyćia, uczynkow, smierći, y poſtánowioney w Niebie zapłaty: ale y oprocz tego wiedźiałá tákże o wſzyſtkich obrządkach, ceremoniach, konſtytucyách, y Swiętách, ktore zá czáſem w Kośćiele miáły być zordynowáne, oraz z wſzelkiemi przyczynámi, ſpráwámi, potrzebámi, y potrzebnymi czáſámi, z ktorymi y kiedy to wſzyſtkie rzeczy miáły być poſtánowione, zá przytomnośćią, oſobliwie Duchá Nayświętſzego, ktory ſam ná Chwałę Páná, y Swiętego Kośćiołá pomnożenie, dáie nam pokarm wczáśie przyzwoi-

tym,

tym. Ponieważ żáś otym wszystkim iuż nieco wspomniáło śię w Boskiey tey historyi opisaniu, osobliwie w Części drugiey, tu tego powtarzáć nie potrzebá. Ná ostatek z tey sámey umieiętnośći, y według niey korresponduiącey świątobliwośći w Boskiey Mistrzyni, powstáłá święta nieiáka wdźięczności utarczká, poszánwoánia, czći, y pámięći tey, ktora między Aniołámi, y Swiętymi wChwalebnym Jeruzalem Niebieskim trwa, to iest áby też do Kośćiołá woiuiącego, zárowne tym sprowádźiłá, ile możnaby náśládowáć gorney oney Błogosłáwionych Oyczyżny, gdźie ták wiele rázy doyrzáłá tego wszystkiego, co śię tám ná wysłáwienie y chwałę Naywyższego chwalebnie dźieie.

613. Tego tedy więcey niż Seráficznego Duchá nátchnieniem, wiele ceremonij, obrządkow, y ćwiczenia odpráwowáć poczęłá, ktore tákże potym iey przykłádem w Kośćiele záchowáne są. Iuż záś w tenczás o tym przestrzegłá, y ile można było ná ten czás, te Swięte obyczaie wprowadzáć náuczyłá. Y ták nie tylko męki Páńskiey ćwiczenia, o ktorych, przedtym mowiliśmy, ále też y insze zwyczáie, y Swięte zábáwy wynálázłá, ktore ná potym w Kośćiołách, Zgromádzeniách y Zakonách odnowione były: wszystkiego álbowiem tego cokolwiek do czći Boskiey, álbo do cnot ćwiczenia bydź pozytecznego znałá, záraz śię chwyćiłá, gdy záś nád to naymędrsza byłá, nic iey co w tey spráwie wiedźieć śię mogło, táyno nie było. Między wynáleźionymi tedy od Przenayświętszey Pánny zábawámi, y obrzędámi było naywięcey świąt, naprzod Chrystusowych, tákże też y sámey iey, ktore obchodźiłá, ná wzbudzenie odebranych dobrodźieystw pámiątki, ktorych imionámi obowiązáną śię bydź uznawáłá, ták wpospolitośći z cáłym ludzkim narodem, iáko też zá swoie, osobliwie áby ich Dawcy dźięki oddawáłá y iego wielbiłá. A lubo wprawdźie przez cáłe żyćie swoie bez rozrywki, álbo zápomnienia, w tym sámym wszystká byłá; ná to iednák nieuważáiąc, gdy co rok wrácáły śię dni one, w ktore tákie Táiemnice wypełnione były, do ich nowym coraz ćwiczenia, uznánia, y wszelkiey pobożnośći sposobem wysławienia, z wielkim dowćipem śię zábierałá. Ze záś iuż insze Swiętá ná insze rozdźiały odłożyłám, tu o sámych *Niepokálonego Poczećia*, y *Národzenia*, ktore pierwsze mieysce máia, Vroczystośćiách opowiem. Lubo záś pámiątki te y Swiętá, záraz od sámego SŁOWA *Przedwiecznego Wćielenia*, zá Vroczyste poczęłá mieć; osobliwie iednák po Wniebowstąpieniu Páńskim, á iesczce bárdźiey ostátnich tych żyćia swego lat, też czćiłá.

614. Osmego tedy dniá Grudniá co rok *Niepokáláne swoie Poczećie* rozpámiętywáłá z tákowym myśli pieniem, y wdźięcznośćią, że wszelkie słow opisánie przechodźi, był álbowiem ten sam zásczyt Niebieskiey Krolowy práwie naydroższy, y nádewszystko szácownieyszy; y aby ták wszelkiemu dobru swemu, z należytą wdźięcznośćią zádosyć uczyniła, á rády śiebie sámey nie zdoláłá. W wieczor poprzedzáiący záczynáłá, y cáłą noc strawiła ná przedźiwnych swoich ćwiczeniách, łzy od radośći obfićie wylewáiąc, upokarzániem śię, y ćiáłá swego do źiemi skłonieniem, wysławiániem, y Chwały Boskiey wyśpiewywániem, wielbiąc BOGA. Ná śiebie sámę zapátrywáłá śię z pospolitey stworzoną źiemi, y według pospolitego nátury porządku Adámá potomną Corkę: ále iednák od pospolitego práwá między wszystkiemi záchowáną, odstrzygnioną, y wybráną, od ćięszkiego winy długu wyiętą, y w ták wielu dárow y łásk pełnośći poczętą. Ale y Swiętych Aniołow swoich tákże wźięłá ná pomoc, czymby bárdźiey wdźięczna byłá, z ktorymi ná przemiány śpiewáłá, ktore nowo złożyłá pieśni. Lecz y inszych tákże Aniołow y wszystkich Swiętych, ku pomocy uprászáłá; w Boskiey záś miłośći ták wielce zápalona byłá, że ustáwicznie od BOGA muśiáłá być pośilona, áby zá strawieniem náturálney wilgotnośći, w upale nie obumárłá.

615. W podobnym ćwiczeniu, gdy iuż cáłą noc práwie strawiła, CHRYSTVS Zbáwićiel nász z Niebá zstąpił; onę záś Aniołowie ná Krolewski iego tron wynieśioną, do Niebá Empireyskiego wźięli, gdźie potym Swięto z naywiększą uroczystośćią między Niebieskiego Jeruzalem dworzánámi, z nowym śpiewániem, y chwałą záczynáno, y odpráwiáno. Tám tedy Przebłogosłáwiona Mátká, głęboko uniżáiąc śię Przenayświętszey TROYCY pokłon czyniłá, powtarzáiąc kilká kroć, zá wybáwięnia, y *Niepokalánego swego Poczęcia* dostoyność dźięki. A zátym bez odwłoki, ná práwicy Nayświętszego Syná swego posádzona iest. Tám záś gdy była, sam Pan nász osobliwym nieiákim wyznánia y chwały obyczáiem, BOGV Oycu dźiękował, że Mátkę sobie ták godną, ták wielu łask pełną, y ták od pospolitego grzechu synow Adámowych práwá wyiętą, dał. Záś trzy Boskie Osoby tenże przywiley znowu potwierdźiły, máiąc zá nieodmienne; y pochwaláiąc iego w wielkiey Páni otrzymánie, wielkie ztąd máiąc upodobánie, że ią nád wszystkie stworzenia tak wielo łáskámi obdárzyły. Ażeby to sámo Błogosłáwionym bárdźiey oświádczono było; głos nieiáki od tronu słyszány był, ktory imieniem y w osobie Oycá to wyrażał, *Piękne sa*, mowiąc: *Slady twoie Corko Xiążęćiá, bez grzechu poczęta.* Y znowu drugi głos imieniem Syná: *Nayczystsza ie-*

ſteś, rzekł: *y bez grzechu zmazy, Mátko moiá, ktora ná odkupienie człowieká, ludzką mi poſtáć dáłáś.* A ná oſtátku Duch Swięty: *Wſzyſtká piekna ieſteś*, mowił, *Oblubienico moiá, wſzyſtká piekna ieſteś, áni ſkazá poſpolitey winy nie znáyduie ſię w tobie.*

615. Potym po trzech tych głoſách, wſzyſtkich Aniołow, y Swiętych Chory zábrzmiáły nayſłodſzą melodyą, mowiąc: *MARYA Nayświętſza bez grzechu pierworodnego poczeta.* Ale tym wſzyſtkim fáworom pięknie zábiegáłá nayroſtropnieyſzey Mátki wdźięczność, część y oddána Naywyżſzemu pochwałá, y owa pokory głębokośći, ktora wſzelkie náwet Aniołow pomyślenie, przechodźi. Ná oſtátek záś ná dokończenie tey Vroczyſtośći, *do Widzenia TROYCI Przenayświętſzey przytomnego y błogosłáwionego podnieśiona*, chwały tey przez kilká godźin záżywſzy, znowu przez Aniołow do Wieczerniká byłá odnieśiona. Y tenći Vroczyſtośći kſztałt, około *Niepokalanego* iey *Poczęćia* iuż po Wniebowſtąpieniu Páńſkim záchowány był. Teraz záś tenże dźień w Niebie inſzym ſpoſobem świątobliwie ſię odpráwuie; iáko opowiem w inſzey Księdze, ktorą o Kośćiele y Jeruzalem tryumfuiącym poſtánowiłám piſáć, ieżeli iednák Pan piſáć mi ią pozwoli. Od Wćielenia SŁOWA przedwiecznego, to, y inne Swiętá obchodźić poczęłá; gdy álbowiem w ten czás Mátką Boſką ſię być wiedźiáłá, dáne ſobie w porządku do tey godnośći dobrodźieyſtwá poczęłá rozważáć: y ná on czás záraz podobne Swiętá, z ſwoicmi Aniołámi święćiłá we czći Boſkiey, y w dźiękczynieniu ſámemu Nayświętſzemu Synowi ſwemu, ták wielu łaſk y dárow Sprawcy. Inſze záś zabáwy, ktore wroćiwſzy ſię z Niebá, w *Oratorium* ſwoim odpráwowáłá, też ſą, ktore po odebránych podobnych dobrodźieyſtwách zwykłá czynić; przedźiwna álbowiem pokorá wſzędźie ſię cudnie rozſzerzáłá.

617. Podobnym ſpoſobem, chwalebną Národzenia ſwego pámiątkę, oſmego dniá Wrześniá, ktorego ſię národźiłá, czyniłá co rok, poczynáiąc z wieczorá pierwſzey nocy, zwyczayne też ćwiczenia, ćiáłá áż do źiemi nakłonienia, y śpiewánia, iáko y w dźień Poczęćia ſwego. Dźięki záś naprzod czyniłá, że żywa ná świát wydána ieſt, y zá oſobliwą owę łáſkę, ktorą tylko co ſię urodźiłá odebrała, gdy do Niebá podnieśiona, y BOGA przytomnie wiedźiáłá, o czym ná ſwoim mieyſcu iuż w pierwſzey Częśći wſpomnieliśmy. Poſtánowiłá odtąd znowu cáłe życie ſwoie, ná większą Páná usługę, y wolą obrácáć; ile tylko mogłá to uznáć; ponieważ ná ten koniec, iż iey życie dáne było, dobrze rozumiáłá. Y ták oná ſámá, ktora w ſámych drzwiách, y w pierwſzym życia terminie, zaſługámi ſwemi naywiękſzych Swiętych, náwet y ſámych Seráfinow przewyżſzyłá, iednákże około życia ſwego końcá, mocno u ſiebie poſtánowiłá, ták ná nowo poczynáć pracą, iakoby ten dźień pierwſzy był, ktoryby cnoćie początek uczynił: dla czego też ná nowo Páná pro~~śiłá~~ uśilną modlitwą, aby ią wſpomagał, y wſzyſtkiemi ſpráwami ſwemi rządźił, y do naywyżſzego chwały ſwoiey końcá doprowádźił.

618. Co záś do inſzych Swiętá tego okolicznośći należy, choćiaż oná tákże do Niebá nie byłá wywyżſzona, iáko w dźień ſwego Poczęćia, ztámtąd iednák Nayświętſzy iey Syn do niey, do *Oratorium* ſwego zſtąpił, między wielu Aniołow chorámi, oraz z dawnymi Pátryárchámi, y Prorokámi; á oſobliwie z Swiętym Ioáchimem, Anną, y Jozefem. Tym mowię Towárzyſtwem otoczony CHRYSTVS Zbáwićiel náſz z Niebios przychodząc, do odpráwowánia ná źiemi Swiętá Národzenia Naygodnieyſzey Mátki ſwoiey przybywał. Więc tedy Nayczyſtſza między ſtworzeniem przed Niebieſkim tym Zgromádzeniem Iedynaká ſwego z przedźiwną wcále uniżonośćią y poſzanowániem ádorowáłá, oddawſzy znowu dźięki, iż ná świát byłá wyprowádzona, y zá wſzyſtkie do tych czas uczynione ſobie dobrodźieyſtwá. Y bez odwłoki w tym ſámych tákże Aniołow miáła towárzyſzow, ktorzy iey przyśpiewuiąc, mowili: *Národzenie Twoie BOGA Rodźico Panno*, (y tám dáley) to ieſt: Národzenie twoie Mátko Boſka wielkie cáłemu świátu weſele zwiáſtowáło, bo z ćiebie urodźiło ſię Słońce ſpráwiedliwośći CHRYSTVS BOG náſz. Ale y Pátryarchowie y Prorocy chwały y dźięk pięnia odpráwowáli: Adám záś y Ewá urodzenia tey, ktora błąd ich náprawiłá, winſzowáli ſobie; Rodźice záś Corkę, Oblubieniec Oblubienicę uſzánowáli. Záraz záś ſam Boſki Syn ná źiemi do tych czás leżącą podnioſł Nayświętſzą Mátkę ſwoię, y ná práwicy ſwoiey poſtánowił, gdźie niewiádome iey w widzeniu Boſtwá táiemnice odkryte ſą. Ktore to widzenie lubo nie było uwielbione, było iednák kſztałtne widzenia nieprzytomnego, lubo dáleko w większym oświeceniu, y z nayoſobliwſzym práwie Boſkiego świátłá pomnożeniem.

619. Przez te záś niewymowne łáſki, w Nayświętſzego Syná ſwego znowu przemieniona, zápalona, y w duchu odnowiona, do podeymowánia Kośćielnych prac, ták, iákoby teraz dopiero ie záczęłá. Y tu Swięty Ewángeliſtá, ná kſztałt niektorych Swiętá oſtátkow, niby obecnośći ſwoiey nagrody, doſtąpić záſłużył, ſłyſząc wdźięczne Aniołow pienia. Do tego też przy ſámego Páná, z Aniołámi y Swiętemi iego, w Páńſkim Domku ieſzcze bytnośći, Mſzą

Swię-

Swiętą miał kocháný Vczeń,ná ktorey, Przenayświętszy SAKRAMENT podał Mátce Błogosłáwioney, gdy ná ten czás Syn iey, ktorego wSákrámenćie do Sercá swego przyimowáłá, przy boku iey stał. Były záprawdę wszystkiere táiemnice Swiętym nowey rádośći widokiem, ktorzy tákże też iákoby dźiewostębi,álbo kmotry (iák sámá mowi tá Wielebna) przy Kommunij, od Kommunij przed tym y potym ná świećie naygodnieyszey się stáli.Gdy zás brálá tym sposobem Eucharystyą Nayśw. Pánná, Przenayśw: iey Syn lubo się z nią został, pod osobámi Sákrámentalnymi, iednákże w Ciele uwielbionym y náturálnym powroćił do Niebá. Więc o nie święte Boskiey wszechmocnośći cudá! ieżeli álbowiem BOG ták wielce dźiwny iest, we wszystkich Swiętych swoich, iákiż będźie w Nayzacnieyszey Mátce, nád wszystkich ukocháney, dla ktorey zápewne, cokolwiek w Mądrośći swey naywyśmienitszego, y w mocy nayzacnieyszego ma, záchowáne iest. Wszystkie zátym stworzenia niech go wyznawáią, y chwałę, cnotę, y wielmożność niech mu opowiádáią.

Náuká mnie dána od Przenayświętszey MARYI Krolowy Niebá.

620. PIerwszą z tego rozdźiału náukę, Corko moiá, w odpowiedźi nie iákiey tobie postánowioną chcę bydź,ktorą ći dáię ná pewny twoy skrupuł, ktory ći, nád ták wysokiemi, y wcale osobliwymi życia mego táiemnicámi rośnie; dwoiáka álbowiem w myśli twoiey śiedźi troskliwosc, naprzod bowiem troszcześ się; czy ty zdolnym iesteś do pisánia tych táiemnic instrumentem; álbo czyby podobno nie lepiey pisáne były, od osoby większey mądrośći, y doskonálszey cnoty, ktoreyby mocnieysza byłá powagá: ty bowiem ze wszystkich naymnieyszą iesteś, nayniepożytecznieysza y prostá. Potym też wątpisz, czy te táiemnice u czytelniká twego będą miáły wiárę, gdyż ták rzadkie są, y niesłycháne; osobliwie widzenia owe uwielbione y błogosłáwione Bostwá, ktorem ia w śmiertelnym tym żyćiu, ták wiele rázy otrzymywáłá. Ná pierwsze tedy odpowiádam ći y wcále prawdźiwie przyznáię, że nád wszystkich naymnieysza y nayniepożytecznieysza iesteś, to bowiem z sámych ust Páná słyszáłáś, y ia też o tobie mowię, y to też zápewne mász o sobie trzymáć. Ale iuż obacz, że historyi wiárá, y, cokolwiek w niey záwiera się, bynaymniey niezáwisłá od instrumentu, ále od Authora naprzod, ktory sámá naywyższa prawdá iest; á potym od tey prawdy, ktorą ma to, co piszesz; około tego záś, ániby Naywyższy Seráfin, gdyby ią pisał, przydáćby cokolwiek mogł, áni ty uiąć co, álbo umnieyszyć.

621. Od Anioła iákiego, żeby to było pisáno, nie od rzeczyby było: ále choćby Anioł pisał, niewiernym iednák y leniwym sercom iesczczeby do zgorszenia przyczyná nie odięta byłá. Potrzebnie tedy do sporządzenia tego człowiek wźięty iest, ále nie wyśmienićie uczony y mądry, ktorego umieiętności mogłoby się wiele przypisáć, álbo zápewne Boskie świátło záćmione y niewyráźne mogłby uczynić, ták,że iáwnie niemogłoby się rozeznáć, álbo też ludzkiego dowcipu,y wymyślnego rozumu wynálazek, mogłby bydź rozumiány. Więc większa ztąd iest chwałá Boska, że do dźieła tego Niewiástá applikowána, ktorey umieiętności, y dowcipowi nie może się nic przywłaszczyć. A ná ostátek mnie też osobliwa ztąd iest chwałá, y upodobánie, że ćię wźięto zá instrument; ták álbowiem y ty sámá y z tobą wszyscy inni zrozumieią, że nić w tey historyi twego nie iest; áni więcey co tobie należy, iáko piorowi, ktorego do pisánia zażywász: ponieważ nic innego, tylko Boskiey ręki instrumentem iesteś, y słow moich wyiáwićielką. Ani ztąd że ták podła y grzeszna iesteś, masz się trosKáć, iákoby dla tego śmiertelni należytego mnie honoru mieli uiąć! ponieważ ieżeli kto tym, co piszesz, wiary nie dáie, ten nie tobie, ále mnie krzywdę czyni. A lubo ná ostátku winy, y niedoskonáłośći twoie wielkie są, wszystkie iednák zmázáć może iedná miłość boska, y nieźmierna łáskáwość, dla ktorey przyczyny, niechćiał innego obráć instrumentu, ále ćiebie z prochu wydźwignąć, áby w tobie nayhoynieyszą swoię pokazał moc, náukę tę polecáiąc tákiey osobie, áby prawdá iey, y skuteczność poznác się mogłá; y ták ia, żebyś iey náśladowáłá, y w tobie samey wyráźiłá, wielcebym chćiáłá, ábyś byłá táką, iáką bydź prágnieśz.

622 Ná drugie wątpienie, y nátę, ktora ćię bierze troskliwość, czy dla táiemnic wielkośći, pismom twoim będźie dána, wielem ći iuż odpowiedźiáłá, w cáley historyi porządku. Ten tedy, ktory godnie będźie o mnie rozumiał, y należyte mi da poszánowánie, nie będźie miał trudnośći w dawániu wiáry; łatwo bowiem zrozumie, iaką máią te wszystkie, ktore wyrażász, dobrodźieystwá, z godnośćią

ścią Mátki Boſkiey proporcyą, y ſtoſowánie; wſzyſtko bowiem doſkonále iey przywłaſzcza ſię, ponieważ Boſki Máieſtat dźiełá ſwoie uczynił doſkonále. Więc kto w tym wątpi, nie wie ten zápewne, co ieſt BOG, czym ia ieſtem. Y záprawdę ieżeli BOG przećiw innym Swiętym ſwoim, ták wielmożnym y hoynym ſię pokazał: y o wielu Kośćielne ieſt mniemánie, że w żyćiu tym śmiertelnym Boſtwo widźieli, y wcále pewna ieſt, iż widźieli czemuż, álbo ná iákim prawdy fundámenćie, mnie to nie będźie przyznáne, co innym podleyſzym w zasłudze pozwolono ieſt? Do tego, wſzyſtko co Nayświętſzy Syn moy, Swiętym wſzyſtkim ludźiom zasługámi ſwoimi otrzymał, wſzyſtkie łáſki, ktorymi ich obdárzył, ná iego naprzod, á potym y ná moię też chwałę ſporządzone ſą: dla czego gdyż koniec bárdźiey ſzácuią niż śrzodki, więc dla tey rácyi, większa miłość byłá, ktorą Boſka myśl przywiedźiona ieſt, áby mnie ſwoimi dáry zbogáćiłá, niżeli innych ktorychkolwiek, ponieważ im dla mnie dobrze czynił. Co záś z niemi raz uczynił, nie ieſt cud, że toż częśćiey uczynił z tą, ktorą ſobie zá Mátkę obrał.

623. Ale też wiádomo iuż ieſt u pobożnych y mądrych, ktorzy y w Kośćiele moim ták uczą, że tá regułá, według ktorey ofiárowánemi od Nayświętſzego Syná mego dáry máią bráć miárę, ieſt Wſzechmocność iego, y moiá zdolność: wſzyſtkie álbowiem mnie dał łáſki, ktore on dáć, á ia poiąc mogłam; łáſki záś te, ták wielkie, prożne we mnie niebyły, ále wydały owoc, iáki tylko mogł bydź wydány od ſtworzenia. Albowiem ſam Pan, Syn moy był mocny do czynienia tego, czemu tylko ſtworzenie nieprzeſzkadzáło. Lecz żem ia żadney przeſzkody nie dáłá, ktoż tedy będźie mogł położyć gránicę dźiełom iego y miłośći przećiwko mnie iáko Mátce wyrážoney; y ták iey zwłaſzczá Mátce, ktora on ſam dárámi, y łáſkami ſwemi uczynił naygodnieyſzą, nád wſzyſtkich innych Swiętych, z ktorych żaden áni ná iednę godźinę záżywánia Boſkiey rádośći, dla pożytku Kośćielnego dobrowolnie nieuſtąpił, iáko ia? Jeżeliby ſię záś wiele zdáło wſzyſtkich innych rzeczy, ktore mi udźielone ſą, żebyś wiedźiáłá ty, y inni, chcę; iż wſzyſtkie Boſkie dobrodźieyſtwá założone y zámknione w tym, że mnie bez zmázy grzechu dał ſię począć: gdyż większa to zápewne było, że mnie chwały ſwoiey godną uczynił, kiedym iey ieſzcze záſłużyć nie mogłá, iáko gdy mi ią oznáymił, kiedym ią iuż záſłużyłá, y w otrzymániu iey przeſzkody nie miáłám.

624. Tymi tedy uwagámi myśli twoiey troſkánia niech będą wybite, inne záś tym podobne ſtáránia do mnie należą; tobie iść zá mną, y náśládowáć mnie zálecam; to álbowiem we wſzyſtkim cokolwiek piſzeſz, y rozumieſz, niech będźie końcem y celem twoim. W tym tedy czuyną bądź y prácuy, z mocnym poſtánowieniem, żebyś żadney, ktorą poznaſz cnoty nie práktykowáney y bez náśládowánia nie przeſtąpiłá. Tu też ia innych Swiętych, ktorzy mnie y Syná mego Nayświętſzego náśládowáli, uczynki ná przykład ći chcę być dáne; ty bowiem Páńſkiemu miłośierdźiu, nie mniey winnaś, iáko oni, ia záś żadnemu innemu więkſzey hoynośći nie uczyniłám y łáſki, iáko tobie. W moiey tedy ſzkole maſz ſię uczyć miłośći, wdźięczności, y tey, ktorą prawdźiwą uczennicę moię zdobi, pokory; w tych bowiem cnotách naywięcey ozdobną, y znáczną ćię uczynić chcę. Ná oſtátek wſzyſtkie Swiętá moie, z wnętrzną pobożnośćią odpráwuy, y Swiętych z Niebá, y Aniołow, do dánia ći w tym pomocy wżyway: oſobliwie ći záleca ſię poświęcony *Niepokalanemu Poczęćiu* memu dźień, ktorego ia od Boſkiey wſzechmocnośći, ták wielo łáſkámi obdárzona ieſtem, że nádewſzyſtko, od tąd w tym dobrodźieyſtwie miáłám upodobánie, y teraz ſię tym oſobliwie ćieſzę, że też ludźie poznáią toż, y Páná dla ták niezwyczáynego cudu wychwaláią. W ten záś dźień, ktory ćię ſámę ná świát wydał, moim obyczáiem oſobliwe BOGU oddaway dźięki, y ná iego usługę rzecz iáką znáczną uczyń. Naprzod záś od onego dniá życie w lepſze odmienić poſtánow, y ná nowe od tąd, prácowáć záczynay: toż ſámo do ſiebie mieliby ſtoſowáć, wſzyſcy ktorzy ſię urodźili ná ten świát, á nie ná prożnych źiemſkiey rádośći oświádczeniách, urodzenia ſwego pámiątkę trawić.

ROZDZIAŁ XIII.

MARYA Nayświetſza Páni innych też dobrodźieyſtw, y świąt z Aniołámi doroczną pámiątkę odpráwuie, oſobliwie ſwego Ofiárowánia w Kośćiele, y dni świete Swietego Ioáchimá, Swietey Anny, y Swietego Iozefá.

625.

625. JEst záprawdę człowieká, zá odebráne dobrodźieystwá od Boga, wdźięczność, cnotá, ták szláchetna, że oná nam z Bogiem wieczną záchowuie społeczność, y potrzebę; ták że on iáko naybogátszy, nayhoynieyszy, y możny dobrá nam swoie ustáwicznie rozdáie, my záś iáko ubodzy, á zátym pokorni, y wdźięczni, dźięki mu zá odebráne odnośiemy. Y záprawdę iest to hoynego, y dobroczynnego káżdego kondycya, że sámą kontentuie się wdźięcznośćią tego, ktory będąc ubogim grzecznośćią swoią nágradza; á ták wdźięczność, krotką nieiáką, łátwą y miłą iest wźiętey rzeczy odpłátą, przez ktorą hoynemu Dobrodźieiowi zádosyć się czyni, záczym też przećiw wdźięcznemu dobroczynnym muśi bydź. A ieżeli to ma mieysce między ludźmi ktorzy są sercá wspániálszego y wielkiego, dáleko bárdźiey między Bogiem y Człowiekiem, będźie miáło. My bowiem sámą nędzą y niedostátkiem iesteśmy; Bog záś naybogátszy, y nayhoynieyszy nád wszystkich, á ieżeli w nim iáki niedostátek wynáleść chcemy, ten niebędźie do wźięćia iákiey rzeczy, ále do dánia potrzebá. A gdy znowu ten Pan ták mądry spráwiedliwy, y we wszystkim naywiernieyszym iest, nas nigdy nieopuszcza, że ubogiemi, ále że niewdźięcznemi iesteśmy, chce nam dáć iák naywięcey, ále żebyśmy wdźięcznemi byli, y chwałe mu, cześć y sławę iáko wdźięcznośći dáninę y trybut oddawáli. Y tá sámá wzáiemność w mnieyszych dobrodźieystwách należyćie záchowána, do większych go skłánia, gdy záś wszystkie máią swoie zawdźięczenie, nád to bywáią rozmnożone; á ták dárow swoich ten naybárdźiey strzeże, ktory będąc pokornym, przytym też iest wielce wdźięczen.

626. Tey záś umieiętnośći znowu Mistrzynią byłá MARYA Nayświętsza BOGA Rodźicá, tá bowiem gdy wszystko zgromádzenie y obfitość wszelkich dobrodźieystw, ktore od BOGA szczeremu stworzeniu dáne mogły bydź, sámá odebráłá, o żadnym iednak nie zápominálá, ále wszystkie rozeznáłá, y ową wdźięcznośći y doskonáłośći pełnośćią, ktora od szczerego stworzenia żądáć się może, przyięłá. Zá káżdy tedy czyli przyrodzenia, czyli łáski dar, ktory uznáłá (wszelkie záś dobrze rozeznáłá) osobliwie sobie postánowiłá chwały pienia, y dźiękczynienia, y inne osobliwe, y wcále przedźiwne ćwiczenia, w ktorych, odebránych dobrodźieystw pámiątkę z osobliwym wdźięcznego umysłu oświádczeniem ponawiáłá. Do tego końcá pewne miáłá w Roku dni, y wedniách godźiny, w ktore odebráne łáski rospámiętywáłá oddáiąc zá nie dźięki. A dotych zobopolnych zábaw y stárania przystąpił zleconego iey Kośćiołá sprawunek, Apostołow y Vczniow náuká, y nieprzeliczonych práwie iey się rádzących zbiegánia, z ktorych żadnemu się nie ukryłá, áni nikogo z wiernych potrzeby nie opuśćiłá.

627. Jeżeli tedy należyta káżdego człowieká wdźięczność ták sobie BOGA obowięzuie, á do powtorzenia y zgromádzenia dobrodźieystw swoich nákłánia; ktoraż ludzkiego rozumu myśl imáginowáć sobie może, iák obowiązáne y zniewolone było serce iey tą wdźięcznośćią, ktorą nayrostropnieysza Mátká zá tákie y ták wysokie łáski, z táką pokory miłośći, y oddáney zá wszystko chwały, obfitośćią, uczyniłá? My zápewne wszyscy inni Adámá Synowie, uczyniwszy znią sámą porownánie, leniwi, niewdźięczni, y sercá dáleko ospáłego iesteśmy: zkąd nieznáczne y máluczko to, co podobno czyniemi, záraz coś wyśmienitego zdáie się nam; ináczey záś nayposłusznieyszey, y naywdźięcznieyszey Krolowy nászey to co wiele czyniłá, máło się zdáło: y gdy czyniłá znaywiększym siłá swoich uśiłowániem, ośiębłą się iednák, y mniey prácuiącą rozumiáłá. Według tego, com iuż gdźie indźiey powiedźiáłá, Nayświętszey MARYI Pánny spráwność, podobna byłá spráwnośći sámego BOGA, ktory że iest sámym *szczerym Aktem*, wszystko swoią istnośćią robi, áni może kiedy od nieskończonych swoich dźiełow przestáć. Z tey tedy Bostwá wyniosłośći, y postánowienia wielka Krolowa nászá coś niewymownego wźięłá; ponieważ oná tákże we wszystkim iedną práwie niezmocowáną prácą zdáłá się bydź. Ztąd ieżeli też we wszystkich niećierpliwá iest, gdyby miáłá bydź prożną; w MARYI záprawdę, w ktorey bez ográniczenia byłá, y według nászego rozumienia bez pospolitey miáry nie iest zbyteczna, choćiaż iey ták wysokie dał Boskiey istoty, y przymiotow uczęstnictwo.

628. Ná ostátek tey táiemnice żadną inszą rzeczą lepiey niepokażę y niewyráżę; iáko wszczętym nád tym Swiętych Aniołow podźiwieniem, im álbowiem iáśniey było wiádomo. Częstokroć tedy przytráfiáło się, że ich nád temi rzeczámi ktore w wielkiey Krolowy y Páni nászey widźieli, gwałtowne nápadáło podźiwienie; y tedy między sobą raz, y powtore táką mowę miewáli: *Mocny, naywiększy, y naycudawnieyszy záprawdę iest BOG w stworzeniu tym nád wszystkie inne dźiełá swoie, y nas sámych náturá ludzka, w niey dáleko przechodźi. Wiecznym tedy błogosłáwieństwem y dźiękczynieniem niech będźie wyniesiony Stworca twoy o MARYA! ty bowiem cálego narodu ludzkiego okrasá iesteś y ozdoba: Ty Boskim y Anielskim Duchom w porownániu, y wszystkim Niebá mieszkáncom w dźiwie iesteś. Ty Boskiey mocy cudem: ty naysłusznieysze*

 tego

iego práwicy chwała, ty u wßytkich dźiet Słowá Wćielonego *zgromádzeniem: Ty doſkonáłośći iego zupełnym kßtałtem: ty wßyſtkich krokow iego wyráżnym ſládem, y wzorem, temu ktoremuś w przeczyſtych wnetrznośćiách twoich ukßtałtowánie dáłá; we wßytkim podobna: Ty woiuiącego Kośćiołá naygodnieyßa Miſtrzynia; tryumfuiącego záś oſobliwa chwała: ty ludu náßego doſtoieńſtwem, y twego ludu wybáwićielká. Wßyſtkie rodzáie niech ćię wyſławiáia y błogoſłáwia.*

629. Tych tedy Niebá Xiążąt do wyſławienia dobrodźieyſtw ſwoich pámiątki przybieráłá Nayświętſza BOGA Rodźićielká. Ze żáś ich áſſyſtowáć ſobie y wſpomagáć upraſzáłá w ſporządzeniu ſwoiey wdźięczności, nietylko znaygorętſzey miłośći poſzło; ktora to miłość wſzyſtkiego tego iáko ſobie przynależytego chćiáła, y podług nienaſyconego owego prágnienia, ktore miłośći upał gdźie goreie, rodźić zwykł, pilnie nabywáłá; ále też naygłębſza iey pokora przyczyną byłá; zá ktorey nátchnieniem, więcey wſzyſtkiemu ſtworzeniu obowiązáną ſię bydź náuczyłá, á ztąd wſzyſtkie ſtworzenia zwabiłá, áby iey dopomagáły do uwolnienia ſię z tey powinnośći; lubo záprawdę okupu tego nikt niemogł ták godnie oddáć iáko oná ſámá. Y tą ná koniec ſwoią mądrośćią, Naywyżſzego Krolá dwor z Niebá ná źięmię do domku ſwego przeniosłá, y ná świećie drugim Niebem uczyniłá.

630 Záś doroczny ow dźień w ktory w Kośćiele ofiárowána byłá, káżdego Roku przez chwalebną tego dobrodźieyſtwá pámiątkę, zá Vroczyſty miáłá. Vczyniwſzy w wieczor przed Swiętem nabożeńſtwá początek, y cáłą noc náſtępuiącą ná zwykłych ćwiczeniách y dźiękczynieniu ſtrawiwſzy, ták iáko przedtym o Poczęćiu y Národzeniu powiedźiáło ſię. Rozważáłá zaś wprawdźie ow fawor, że ią Pan do Kośćiołá ſwego, do domu modlitwy, w wieku ták młodym wźiął był, y ták wielą łáſkámi, gdy tám byłá, obdárzył. To záś około tego Swiętá wcále nád wſzytko naydźiwnieyſza, że wielka Páni, lubo pełna byłá Boſkiey mądrośći, iednákże w myśli ſwoiey pamięći rozbieráłá cnot owe dokumentá podáne od Kápłáná, y náuczyćielá ſwoiey w Kośćiele, y wmłodośći ſwoiey ſobie. Podobnego ſtáránia przyłożyłá y do tych rzeczy, ktorych od Swiętych Rodźicow ſwoich Joachimá y Anny náuczona byłá, y co też od Swiętych Apoſtołow widźiáłá, y uważáłá. Y tedy wſzyſtkie te rzeczy nánowe wypełniłá w owym ſtopniu, ktory ten wiek zdobił. Choćiaż álbowiem dla wſzyſtkich dźieł, y nád wſzelką inną náukę, obfićie iey doſyć czyniłá náuká Nayświętſzego Syná ſwego, iednák oprocz tego, y te wſzytkie ktore od kogokolwiek innego ſłyſzáłá, pamiętáłá, gdyż co tylko do ćwiczenia ſię w pokorze, poſłuſzeńſtwie y ſkłonney poiętnośći należáło, y iednego w tym punktu nie chybiłá; áni dowćipnego iákiego wynalazku, álbo táiemnicy cnot tych, ominełá. Niepodobna! iák wynośiłá dowodow Mędreá: *Niepolegay ná roſtropnośći twoiey* Prov: 3. *Niebadź madrym u ćiebie ſamego* Ecl. 8. *Niepogardzay náuki Kápłanow, y w przypowieśćiach ich rozmawiay Niechćieyćie wyſoko bydź madrymi, ále w pokorze zgodnymi.* Rom. 12.

631. Tedy podczás Swiętá tego Vroczyſtośći, áffekt iákiś iákoby náturálny w ſobie poſtrzegłá oſobnośći ſwoiey, ktorey w Kośćiele z wielką ſłodyczą zażywáłá, lubo iednák ztámtad wywoływáiącemu ſię Pánu, ochotnym umyſłem poſłuſzna byłá, y do wſzytkich naywyżſzych owych zamyſłow dla ktorych ztámtąd wyprowádzona byłá, cáłą chęćią ſię przyſpoſabiáła; lecz przy tym wſzyſtkim, tę ták ukocháną oſobność, Boſka dobroczynność inſzemi niektoremi dárámi nágrodźiłá, ktorych iey w to Swięto udźieláć zwykłá. Z Niebá álbowiem, z wſpániáłym owym przygotowániem, y Aniołow pułkámi, iáko przedtym wpodobne dni zſtępuiąc Chryſtus, Błogoſłáwioną Mátkę ſwoię do Oratorium ſwego wezwał; mowiąc: *Matko moiá, y Gołębico moiá, podź do mnie BOGA twego, y Syná twego. Ia tobie otworzę mießkánie, Kośćioł dáleko wyżßy, beſpiecznieyßy, y wcale Boſki, to ieſt właſna iſtotę moię: Podź tedy do właściwego poſtánowienia twego Przyiaćiołko, y Vlubiona moiá!* Po tych ſłodkich ſłowách od Serafinow, od źiemi podnieśiona ieſt Anielſka Krolowa, (zwykłá bowiem przy obecnośći Syná ſwego ták długo ná źiemi leżąc oćiągáć ſię, poki iey podnieść nie kazáno) y gdy ſię záczęła Niebieſka muzyká, ná práwey ręce Páńſkiey poſádzona ieſt. Tedy wprawdźie záraz od Chryſtuſowego Boſtwá wſzyſtká, iáko Kośćioł chwały iego, nápełniáć ſię, y w nim bydź wcále zátopioną, przyodźianą; y nákſztałt iáko rybá od morza, w ktorym pływa otoczoną ſię bydź uczułá, y poſtrzegłá. Z tego záś ziednoczenia ſpoſobu, y Boſkiego iákoby dotknienia ſię, nowych y práwie niewypowiedźiánych doznáłá ſkutkow, ponieważ tákie Boſtwá pośięćie tu iey pozwolone było, ktorego wyráźić zgołá niepodobna. Y w tym Boſka Mátká, wielkie doznáłá ná myśli ukontentowánia y poćiechę, choćiaż BOGA przytomnie niewidźiáłá twarz w twarz.

632. Ten záś ták znákomity fawor, roſtropnieyſza Mátká *Naywyżßa ućieczka ſwoia*, y mieſzkániem pokázywáłá; ſámo záś Swięto názywáłá: *Swiętem Iſtnośći Boſkiey.* Złożywſzy ná wyſławienie iego y ná dźięk uczynienie pięnia wielce dźiwne. Dźień ná oſtátek zákończyłá oddána Wſzechmo-

cnemu Pánu dźięká, zá ſtárożytnych Pátryárchow, y Swiętych Prorokow od Adámá áż do Rodźicow ſwoich, w ktorych rząd pokolenia zámykał ſię. Do wſzyſtkich záś darow nátury y łáſki przez Wſzechmocność Boſką ná nich wnieśionych, y do wſzyſtkich ich proroctw, y wydánych w Swiętych piśmie wyrokow y wywodow, iey ſię śćiągáłá wdźięczność. Ztámtąd záś do Rodźicow ſwoich Joachimá y Anny udáłá ſię, im tákże dźięki czyniłá, że ią záraz w pierwſzych lećiech BOGV w Kośćiele poświęćili. Prośiłá ich oprocz tego, áby w Niebieſkim Jeruzalem, gdźie iuż Boſkiego widzenia záżywáli tám zá nię BOGV dźiękowáli; á przytym áby u Naywyżſzego iey uprośili, żeby iák má bydź wdźięczną náuczono ią, y żeby we wſzyſtkich dźiełách rządzona byłá. Naprzod záś y przez powtorzoną proźbę tego żądáłá, áby oſobliwe dźięki Wſzechmogącemu Pánu zá to odnośili, że ią od zmázy pierworodney wyiąć raczył, y ták zá Mátkę obrał. Te álbowiem dwoie dobrodźieyſtwá iákoby iednákie y nierozdźielne rozumiáłá.

633. Doroczne záś Oycá Joachimá y Mátki Anny dni, tymiż práwie obrządkámi obchodźiłá, ktorzy to Swięći oboie, z Chryſtuſem Zbáwićielem náſzym y niezliczonym Aniołow mnoſtwem do Oratorium Corki ſwoiey zſtępowáli. Y tedy z Duchámi Anielſkiemi naprzod BOGV podźiękowáłá, że ták Swiętych, y do woli Boſkiey wielce ſtosuiących ſię iey dał, iuż záś táką chwałą obdarzył ich. Te wſzyſtkie Boſkie dźiełá nowymi wyſławiáłá pieśniámi, ktore potym Swięći Aniołowie, ſłodkim y głośnym dźwiękiem powtarzáli. Do tego wſzyſtkiego ná Vroczyſtość Swiętych iey Rodźicow, przyſtąpiło, że iey Aniołowie Strożowie, y inni z Niebá zſtąpiwſzy, ná Chory y rzędy ſwe podźieliwſzy ſię, iedni po drugich, w ſwoim porządku álbo ſámey *Boſkiey Iſtoty* álbo *Słowá Wcielonego* własność, albo doſkonáłość wielkiey Krolowy ſwoiey wykłádáli. Tá Nayświętſza rozmowá nieporownáney rádośći przyczyną, y nową miłośći naygorętſzey pobudką byłá. Co też tákże Swiętym Joachimowi y Annie wielką *przypadkową poćiechę* przynioſło. Przy dokończeniu tego wſzyſtkiego, Naywyżſza Páni, od Rodźicow ſwoich błogosłáwieńſtwá prośiłá, y po odeyśćiu ich do Niebá, ná źiemię pádſzy do podźiękowánia udáłá ſię, zá te wſzyſtkie fawory.

634. Ná oſtátek w dźień nayczyſtſzego, y Nayświętſzego Oblubieńcá ſwego Jozefá, Swiętego z nim záślubienia chwalebną y naywdźięcznieyſzą pámiątkę obchodźiłá; że naywiernieyſzy ten żyćia towárzyſz, w ukryćiu naprzod *Wćielonego Słowá* táiemnicy, y do wywiedźienia ták wyſokiey mądrośći ſkrytośći, y ludzkiego odkupienia dźieł, wcále nayſpoſobnieyſzy od BOGA był iey przydány. Jáko záś te wſzyſtkie rzeczy y wſzyſtkie te Naywyżſzego dźiełá, y wieczne rády, w nayczyſtſzym MARYI ſercu, niby w ſkárbnici iákiey zámknięte były, y oná należytą uwagą káżde z oſobná roztrząsnęłá, ták niewymowna práwie byłá umysłu poćiechá, y wdźięczność, z ktorą tych pámiątkę obchodźiłá. Przyſzedł záś z Niebá ná Swięto to, Nayświętſzy Oblubieniec Jozef, gorney chwały promieniámi iáśniejący, z towárzyſtwem wielu Aniołow. Ci záś dla pomnożenia Vroczyſtey rádośći, y powagi muzykę uczynili, śpiewáiąc Himny y pienia one, ktore Niebieſka Krolowa nowo złożyłá, ná záwdźięczenie zá odebráne dobrodźieyſtwá, y zá udźielone Oblubieńcowi ſwemu fawory z ręki Naywyżſzego.

635. Te tedy zabáwy, gdy przez niemało godźin trwáły inne dniá onego godźiny odpráwione ná rozmowie z chwalebnym Oblubieńcem ſwoim około Boſkich doſkonáłośći y własnośći; Ponieważ w niebytnośći Paná chętnie o tym rozmawiáłá Naymilſza Mátká. Ná oſtátek gdy iuż dochodźić miał Nayświętſzy Oblubieniec, prośiłá go, áby przed Bogiem modlił ſię zá nią, y Naywyżſzego Páná imieniem ſwoim chwalił. Zálecáłá mu przytym Swiętego Kośćiołá y Apoſtołow potrzeby, ážeby wſzyſtkich ráczył bydź Opiekunem: potym wſzyſtkim záś błogoſłáwienſtwá od niego prośiłá; á gdy Naychwalebnieyſzy Oblubieniec iey do Niebá ſię wroćił, oná zwyczáyne wdźięcznośći, y pokory ćwiczenia znowu odpráwowáłá. Lecz tu dwá punktá uważyć mi przychodźi: á naprzod to trzebá wiedźieć: że w podobne Swiętá gdy ieſzcze Syn Boży ná świećie żyiąc zoſtawał, y przy ich był święceniu, Przebłogoſłáwioney Mátce áſyſtował, y przemienionym ſię pokázywał, iáko ná gorze Thábor uczynił. Ten albowiem fawor oney ſámey często świádczył, á nayczęśćiey iednák w te Vroczyſtośći. Tą álbowiem łáſką wnętrzne iey nabożeńſtwo, y pokorę nágradzał, y cále, iák tylko mogło bydź, Boſkiemi owymi z tego cudu pochodzącemi ſkutkámi, odnawiał. Powtore trzebá uważyć, że Nayiáśnieyſza Niebá Krolowa, do tych wſzyſtkich, ktore iuż wſpomnione ſą, inſzy nádto przydáłá dowćip pobożnośći, y według áffektu náſzego uwagi, wielce godny; wtym záś záłożony, że w przerzeczone y w inne o ktorych ſię powie świętá, wielce ubogich karmiłá przygotowáwſzy dla nich potráwy, własną im ręką podawáłá, y ná ten czás klęcząc im uſługowáłá. Dla czego Swiętemu Janowi Ewángeliśćie zlećiłá, áby ubogich naypodleyſzych wſzyſtkich prowádzić kazał; ten Krolowy ſwey roſkazy we wſzy-

stkim wypełniał pilnie. A oprocz tego inne tákże nágotowáłá pokarmy ieszcze przypráwnieysze dla chorych ubogich, ktorzy do domu iey dla słábośći przyiść niemogli, wszpitalách y wgospodách zostáiąc, ktorych oná náwiedzáłá, obecnośćią swoią im poćiechę y wbolách ulgę przynosząc. Ten tedy był kształt, ktory przedźiwna BOGA Rodźicá, w Swiąt swoich Vroczystośći y sámá záchowáłá, y innych wiernych przykłádem swoim záchowywáć náuczyłá; áżeby zá wszystko, y we wszystkim iáko tylko można iest, ofiárą ták chwały, iáko uczynku wdźięczni byli.

Náuká od Przenayświetszey Krolowy Niebá mnie dána.

636. JEst zápewne Corko moiá, niewdźięczność przećiw BOGV winá iedná z naybrzydszych, ktoremi się śmiertelni ludźie mážą; y stáwáią się przez nie wielce niegodni, y obmierzli w oczách Boskich, y wszystkich Swiętych, ktorzy nieiáko lękáią się osobliwym sposobem, ták szpetnego tego śmiertelnych grubiáństwá. Lubo záś tá wádá ták szkodliwa iest, żadnego iednák inney nierozmyślney y częśćiy, ludźie potáiemnie nie dopuszczáią się. Więc to wprawdźie iest, że sam Pan, aby przez niewdźięczną y práwie pospolitą niepámiątkę ták strásznie nie był gniewány, sporządźił to, iż Swięty Kośćioł pospolitym iákoby záwdźięczeniem, ten Synow swoich, y wszystkich innych śmiertelnych, nieiáko nágrodźił niedostátek. Ztąd dla ustáwicznego odebránych dobrodźieystw rospámiętywániá, powszechnego Kośćiołá Ciáło, ták wiele rożnych modlitew, páćierzy, sławy, y chwały czyni ofiáry, iákie w nim widźiemy postánowione. Ze záś nayszczodrobliwszey, y náyprzezornieyszey Opátrznośći łáski y dáry, nie tylko wierni wpospolitośći odbieráią, ále też w szczegulnośći naywięcey y z osobná, dla tego zobopolna owá wdźięczność, nie uwalnia káżdego z osobná od powinnośći; káżdy bowiem winnym iest zá śiebie, co z Boskiey szczodrobliwośći odebrał, dźięki mu oddáwáć.

637. Lecz iák wielka iest wszędźie miedzy ludźmi tych liczbá ktorzy przez cáłe żyćie swoie żadnego cále prawdźiwey wdźięcznośći áktu nieuczynili zá to, że im żyćie dał dobrotliwy BOG, że toż żyćie ná káżdy moment záchowuie; że ćiáłá zdrowie, śiły, pożywienie, honory, dostátki y inne doczesne, y przyrodzone dobrá im udźielił? inni záś ták się máią, że lubo zá te dobroczynnośći wdźięcznymi się pokázuią, te iednák nie względem prawdźiwey ku BOGV miłośći czynią, ále znátchnienia włásney miłośći, ponieważ wrzeczách tych niestátecznych y źiemskich, y w ich mieniu bárdzo się kocháią, ktora to wdźięczność obłudá ze dwuch miar pokázuie się; naprzod álbowiem tácy gdy źiemskie y upłynne dobrá tráca, záraz się smucą, gniewáią y bez wszelkiego dobrego umysłu y poćiechy usycháią, áni o rzecz inną iáką prośić, albo spodźiewáć się, áni szácowáć iey umieia, miłośćią bowiem rzeczy widocznych, y przemiiáiących mocno, uwikłáni. Ztąd lubo częstokroć z Naywyższey BOGA dobroći przytráfi się, iż ze zdrowia ćiáłá, z honorow, z bogáctw y innych tym podobnych będą wyzuci, żeby pomieszáwszy lepsze rządy Boskie, ślepi w nich niewiezli, to iednák iáko zá ostátnią przyimuią nędzę, y iákoby uráżonymi bydź się mniemáią, tego iednák prágną nieszczęśni, áby serce zá ginącemi rzeczámi szło, á potym cále w ginących zginęło.

638. Drugi záś przewrotney tey wdźięcznośći znák iest, że rzeczy tych upływaiących pożądliwośćią zábáwieni, duchownych tym czáfem łásk nierozpámiętywáią, áni ich poznáć, áni należytym záwdźięczeniem odsługiwáć uśiłuią. Nayszpetnieysza záś wprawdźie tá iest umysłu skázá, ktorey się Synowie Kośćielni naywięcey máią obawiáć. Tych bowiem, nieskończona BOGA łáskáwość przez się (ponieważ od nikogoż pierwey przyczyną iáką, álbo zasługą obowiązáną bydź niemogłá) ná bespieczną wiecznego Zywotá śćieszkę náprowádźić chćiáłá, Nayświętszego Syná mego śmierć, mękę y zasługi im osobliwie przywłaszczywszy. Ponieważ káżdy z tych ktorzy teraz w zgromádzeniu Kośćiołá Swiętego zostáią, mogł się urodźić inszych czásow, álbo owych tákże ktore przed przyśćiem Chrystusá upłynęły wiekow, álbo potym mogł bydź stworzony w inszym narodźie między báłwochwálcámi, Pogánámi, heretykámi, albo między innymi niewiernymi, gdźie potępienie iego, práwie nieuchronne byłoby. A ták bez wszelkiey godnośći swoiey do wiáry naprzod powołány iest káżdy, odebráwszy bespieczney prawdy znáiomość, y przy Chrzćie Swiętym sprawiedliwość, do czego przystąpiły rożne Sákrámentá náuczyćiele y náuk, podáne przez nie Zywotá wiecznego świátło. Potym w naypewnieyszey żyćia drodze iuż postánowionych nád to pomocámi wzbudzá, złe uczynki odpuszcza, upádłych podnośi, leniwych do pokuty oczekiwa; y owszem łáskáwie wżywa, á po wszystkim nayszczodrobliwszą ręką nádgradza. Do tego ieszcze ich Aniołow swoich strażą opátruie, lecz y śiebie sámego w zástaw y upominek y wduchownego żyćia pokarm oddáie; zno-

wu

wu dla tego sámego zgromadza dobroczynnośći, że ich liczby niewiedzą y miáry, áni prawie dźień iáki albo godźiná przeminie, ktoraby powinnośći zá odebráne łáſki nie przymnożyłá.

639. To tedy uważywſzy, powiedz mi Corko moiá, iáką też záſłużyłá wdźięczność łáſkáwość więcey niż Oycowſka, y dáleko obfita? álbo ktoż też ieſt táki, ktoryby ią godnie odnioſł? ztąd toż sámo dobrodźieyſtwo nád wſzyſtkie uwagi naygodnieyſze ieſt, że dla tákiey niewdźięczności bramy dobroczynności ieſzcze nie są zámknione, áni miłośierdźia, choćiaż przez ſię nieſkończonego zrzodło nie wyſchło. Początek záś z ktorego ták ſtráſzna między ludźmi pochodźi niewdźięczność, ieſt niemáła owá chćiwość, y żądza, ktorą ſię zá dobrámi doczeſnemi, powierzchownemi y znikomemi unoſzą. Z nienáſyconego tego prágnienia powſtáie niewdźięczność, kiedy bowiem ták goráco prágną doczeſnych rzeczy, zá nic u nich ieſt, cokolwiek z inąd odbierá: ią, áni iákokolwiek czynią záwdźięczenie zá duchowne, y owſzem áni pámięći o tym máią. Więc iáko w iednym, ták y w drugim cále niewdźięcznymi są, záczym do tego wielkiego głupſtwá zwykło przyſtępowáć ieſzcze inne, zá ktorego powodem zwykli prośći nie o te rzeczy, ktorych potrzebuią, ále też y o te, ktore ćiekáwe dowćipowi lube ſą, y właſnego upadku początkámi będą. Jeżeli miedzy ludźmi wielce zelżywa ieſt, kiedy kto od drugiego prośi żeby mu co dobrego uczynił, ktorego niedawno ćięſzko obraźił, á naywięcey ieżeli go o to prośi, przez co go znowu obraża. Ták ſię z Bogiem obchodzą ludźie, kiedy naylizſzy y ſproſny człowiek, nayglownieyſzy iego nieprzyiaćiel, iednákoż o życie, zdrowie, honor y doſtátki, y inne wſzelkie rzeczy upraſza, zá ktore żadney práwie nie oddáie wdźięczności, y owſzem przećiw ſwemu Dobrodźieiowi ná złe ſzpetnie ich záżywa.

640. Doczego wſzyſtkiego gdy ieſzcze przyſtąpi, że nigdy wdźięczną myślą nie uważy, iż ieſt ſtworzonym, odkupionym, powołánym, oczekiwánym y do ſprawiedliwośći przywroconym, y że też ſámę, ktorey BOG záżywa, chwałę ma zgotowáną ſobie, ieżeli iey będźie chćiał doſtąpić; tedy wprawdźie iáſna ieſt rzecz y niewątpliwa, że bez miáry śmiáłym, y lekkomyślnym będźie, gdy dla tákiey niewdźięczności wcále nayniegodnieyſzym będąc o co innego poważy ſię prośić, á nie ráczey o poznánie uczynioney BOGV tákiey krzywdy, y o żal zá nię. Náoſtátek świątobliwe ći, y zápewne opowiádam, naymilſza Corko, że ten ták częſty przećiwko BOGV grzech między znácznieyſzemi ieſt wiecznego odrzucenia znákámi; W tych záś sámych oſobliwie, ktorzy w popełnienu iego ták zápámiętáli ſą y nieoſtrożni. Potym zły też wielce znák ieſt, kiedy ſpráwiedliwy Sędźia, dobrá doczeſne od śiebie proſzone, z zápámiętániem dobrodźieyſtw duſznych Odkupienia y ſpráwiedliwośći, częſto dáie; tacy bowiem o ſrzodkách, ktoremi do Zywota wiecznego przyiśćby mieli, niepámiętni o to, co ieſt inſtrumentem śmierći proſzą, co gdy im bywa pozwolone, nie dobrodźieyſtwem, ále uporney ślepoty karą ieſt.

641. O tákowych tedy wſzyſtkich ſzkodách przeſtrzegam ćię, ábyś ſię ich báłá, y ich niebeśpieczeńſtwá ſtrzegłá ſię. Vważyć záś oprocz tego maſz, iż wdźięczność twoiá niepoſpolita y zwyczáyna ma bydź, oſobliwie że twoie dáry wſzelkie przechodzą pomyślenie y mniemánie. Tu záś niech ſię nie zwodźi, áni omyla ſkromnieyſzey pokory pozor, żebyś podobno mniey niżeli przyſtoi, te łáſki poznawáłá, y zá nie dźiękowáłá. Záprawdę nietáyna ći owá czułego czártá chytrość, áby te Páńſkie, y moie ſprawy, y łáſki przekłádáiąc ći twoie niedoſkonáłośći wyniſzczyć mogł, do tego wſzelkiemi ſpoſobámi zmierza, áby wźiętą z Niebá prawdę, y Niebieſkie dobrá, iż z twoiemi tymi ułomnośćiámi zgodźić ſię niemogą, podeyrzánąć uczynił. Te tedy piekielne wymyſły iuż cále z ſercá wyrzuć, wiedząc o tym należyćie, iż naylepiey ſię upokarzaſz y sámá ſię niſzczyſz, kiedy to BOGV przywłaſzczaſz co od niego odbieraſz, y czym więcey winną ſię bydź zrozumieſz, tym uboższą ſię bydź znaydźieſz w oddaniu naywiękſzey owey powinnośći, oſobliwie że y zá naymnieyſze zádoſyć uczynić niemożeſz; Y tę prawdę poznáną y przeyrzáną mieć, nie ieſt to wielkie rozumienie o ſobie, álbo wielka śmiáłość, ále roſtropność; iáko z drugiey ſtrony, chćieć tego niewiedźieć, nie ieſt to pokorá ále głupſtwo hánby godne; gdyż bowiem, iák przynależy, wdźięczną niemożeſz bydź zá to czego nie wiedźiſz: áni ták będźieſz goráco kocháć, ieżeli nie będźieſz dobrodźieyſtwami, ktoremi obowiązána ieſteś, wzbudzona y poruſzona. Wſzákći żebyś Boſkiey łáſki y przyiáźni nie ſtráćiłá wielce ſię boiſz; y ſłuſznie, wielce ći ſię trzebá báć, żebyś iey márnie nie ſtrawiłá, ponieważ teć ſą wyświádczone dáry, ktore do náwrocenia y uſpráwiedliwienia wielu duſz wyſtárczyłyby. Jednákże dáleko między ſobą odległe ſą, roſtropna o utráceniu łáſki Boſkiey boiáźń, y chwieiącego ſię umyſłu, w doſtąpieniu iey wątpliwość. Lecz záś piekło wątpliwemi, y podeyrzánemi te uczynić wielce zdrádliwie uśiłuie, áby ták zámiaſt świętey nie-

iákiey boiáźni upor bárdzo niewierny w prowádźiło, płaszczem dobrey intencyi, y świętey boiáźni choćiaż pokryty. Ja záś tę świętą boiaźń do strzeżenia, wskárbie twoim złożoną bydź, bardzobym chćiáłá, przyłożywszy do tego o Anielską niby czystość według przykłádu mego, stáránie, y wypełniwszy tę wszytkę náukę, ktorą ia tobie w historyi tey o koło tego podáię:

ROZDZIAŁ XIV.

Przedźiwny sposob, ktorym MARYA Nayświetsza Mátká Boska, Wćielenia, y Národzenia BOGA Człowieká táiemnice rozmyśláć zwykłá, oraz iák wdźięczna byłá zá wszystkie dobrodźieystwá.

642. ZAiste umysł ten, ktory w naymnieyszych łáskách był ták wielce wdźięczny, iáko Nayświętszey BOGA Mátki MARYI, y w naywiększych też nie mogł bydź nieszczerym. Dla czego ieżeli mnieysze fawory, ták pilną, pokorną, y dźiwną wdźięcznośćią nágrádzáłá, pewna rzecz iest, że zá większe dźiełá Boskie, y łáski, wszelką wdźięcznego umysłu wylałá pełność. Między osobliwemi záś szczegulne iest Swięte Słowá Boskiego, w wnętrznośćiách Nayczystszey y Nayświętszey Mátki, *Wćielenie*; To álbowiem nayzacnieysze było BOGA dźieło, y łáská nád zamiar większa, ná ktorą nieskończona wszechmocność y mądrość zdobyć się mogłá, Boska *istotá* w *Personie Słowá*, z istotą ludzką złączona, przez iedność, czyli *unia hypostátyczna*; ktora to iedność wszystkich dárow y dobrodźieystw, ták Anielskiey, iáko też y ludzkiey náturze udźielonych od BOGA, fundámentem y początkiem iest. Ják záś bárdzo cudem tym, wszelki umysł ludzki przechodzącym, BOG się obowiązał, że też według nászey imáginácyi, od niego z ták wielką chwałą nigdy bydź nie mogł wolny, w sámey náturze ludzkiey, zastáwy iákiey, álbo rękoymi nie trzymáwszy, przez ktoreyby świątobliwość y wdźęczność zá ták niewypowiedźiáne dobrodźieystwo zupełnie mu mogło bydź nágrodzone, według tego, cośmy w pierwszey częśći powiedźieli. A tu záiste prawdá iáśniey się wyrozumieć może, máiąc ná to wzgląd, czego nas wiárá náucza; to iest, że mądrość Boska w swoiey wiecznośći przeyrzáłá wszelką niecnotliwych ludźi niewdźięczność, y iáko przewrotnie używáć mieli, y postępowáć z ták cudowney łáski, y práwie szczegulney, ktora iest, że BOG stał się prawdźiwym Człowiekiem, y wszystkich ludźi Náuczyćielem, Odkupićielem, y żyćia przykłádem.

643. Z ktorey przyczyny sámá nieskończona BOGA mądrość, cud ten tym porządkiem wyprowádźiłá, áby między ludźmi był táki, ktoryby ták wielką krzywdę nágrodźić, oraz ludźi zá ták wysoki fawor niewdźięcznych twárdość zástąpić mogł, á przez należytą wdźięczność, między niemi, y sámym BOGIEM, stał się mediatorem; áby ták z strony nátury ludzkiey, według możnośći, przyzwoitym zádosyć uczynieniem mogł bydź przebłagány. Y záprawdę to uczyniłá, naypierwey sámá Nayświętsza Zbáwićielá y Náuczyćielá nászego JEZUSA ludzkość, ktory wprawdźie, iáko osobliwy Mediator, między BOGIEM y człowiekiem, ludzkie plemię z Oycem Niebieskim poiednał, oraz zá grzechy iego zbyteczną przez wielkie zasługi swoie uczynił sátysfákcyą, y długu nászego zapłátę. Ale iednák iáko Pan ten prawdźiwym był BOGIEM, y Człowiekiem; ták zważywszy wszystko, ludzka ieszcze przećię náturá, wszystko mu powinna byłá, pokiby się tákie między innemi nie ználázło stworzenie, ktoreby wypłáćić mogło dług ten wszytek, ták przynamniey iákoby z strony swoiey zá łáską Boską mogło. Więc to sámo uczyniłá dla niego własna iego Mátká, Krolowa nászá; oná álbowiem sámá, w tey wielkiey rádźie sekretarką, y żywym tych táiemnic y Sákrámentow depozytem byłá. Oná sámá wszystko poznáłá, roztrząsłá y táką rostropnośćią y wdźięcznośćią przyięłá, iákiey się po nayczystszym spodźiewáć potrzebá stworzeniu. Oná sámá niewdźięczność nászę, nikczemność y podłość owę, ktorąśmy z Adámá synowie wźięli, zástąpić y nágrodźić odważyłá się, oná náostátek sámá mogłá y umiáłá Synowi swemu zádosyć czynić, y nieiákim sposobem rozbić smutek ow, ktory mu niektorych ludźi czyniło niedbálstwo, kiedy go zá Stworzyćielá, Náuczyćielá, y prawdźiwego BOGA swego, zá wszystkich zbáwienie Wćielonego, ktory się stał Człowiekiem mieć niechćieli.

644. Ten tedy niepoięty Sákrámenr wielka Krolowa, ták w umyśle swoim chowáłá, y obecny miáłá, że go y ná ieden moment nigdy nie zápomniáłá. Lecz oprocz tego dobrze wiedźiáłá o tey niepewnośći, ktorą ludźię mieli, w tym do-

brodźieyſtwie, y dla tego, áby ták zá ſiebie iáko też wſzyſtkich innych wdźięczną ſię pokazáłá, częſtokroć klękáłá, ná źiemię upadáłá, y inſzych wiele ádorácyi czyniłá áktow, oraz náſtępuiącą modlitwę rożnemi ſpoſobámi częſto powtarzáłá: *Naywyżßy BOZE, Pánie moy, ścielac ſie przed Krolewſkim Máieſtatem twoim, imieniem wßyſtkiego narodu ludzkiego ſtawam przed Toba, y dla przedźiwnego Wćielenia Twego dobrodźieyſtwá, chwale, wielbie ćie y błogoſłáwie, oraz w tá emnicy złaczenia hypoſtátycznego, Boſkiey y ludzkiey natury w Perſonie Słowá Przedwiecznego uczynioney, ádoruie. Iezeli zaś mizerni Adámá ſynowie uczynionego ſobie dobrodźieyſtwá tego nie ſa pewni, y ciż ſámi, ktorzy nie rozumieia, godnych nie oddáia dziekow, pámietay proße Naytaſkáwßy Pánie, y Oycze náß, że żyia w ćiele ſłábym, pewnym wßelkiey niewiádomośći, y námietnośći; y ták do ćiebie przyść nie moga, chybá ty ſam poćiagnieß, moca naytáſkáwßey dobroći twoiey Odpuść tedy BOZE moy, náturze y kondycyi ták ſłábey defekt iqh. Iá zaś Służebnica twoiá, naypodleyßey źiemie robaczek, moim y káżdego ze wßyſtkich ludźi imieniem, ze wßyſtkim chwały Twoiey ſenatem, za ten fawor, dzieki tobie oddáie. Ciebie zaś Pánie y Synu moy cáła myśla moia proße, rácz przyiać te ludźi bráći twoich ſpráwe, y uproſić im u Oycá twego Przedwiecznego odpußczenie. Odpuść proße z wielkiego miłośierdźia ſwego mizernym y w grzechu poczetym, ktorzy błedow ſwoich niepoznaia, áni co czynia, wiedza, áni co czynić máia. Ia tedy zátym twoim y moim ludem proße, iáko álbowiem człowiekiem ieſteś, wßyſcy z toba ieſteśmy iedney nátury, ktora y teraz iuż nie gárdźiß; Iáko zaś BOGIEM ieſteś, nieſkończonie ſobie wazyß dźiełá twoie: niech tedy te, godna zadług tobie náß beda zapłáta, y zámiáſt wdźiecznośći, álbowiem ty ſam wypłáćić możeß to wßyſtko, co my bierzemy, y Niebieſkiemu Oycu twemu winnyśmy. Ten álbowiem ſam Oćiec Niebieſki twoy, Ewángelia opowiadáć ubogim, uzdrawiáć wſkrußonych, y odkupowáć wieźniow, poſłáł ćie z Nieba na źiemie. Day tedy umárłym życie, ubogim pomoc, á ślepym wzrok, Ty álbowiem zbáwieniem náſzym, dobroćia náſza, cála y iedyna pomoca naßa ieſteś.*

645. Te tedy y inne podobne modlitwy codźienne były wielkiey świátá Páni; Lecz codźienney tey y co momentálney práwie wdźięczności, nowe inne przydáne były ćwiczenia, do rozpámiętywánia naywyżſzey *Wćielenia* táiemnicy przy doroczney rewolucyi, dniá tego świętego ktorego Syn BOZY w żywoćie iey ſtał ſię Człowiekiem: w te záś doroczne dni w większe opływáłá od BOGA fawory, niżeli w inſzych Swiąt Vroczyſtośći: To álbowiem Swięto nie ieden dźień miáło, ále cáłe dźiewięć dni, to ieſt przed dwudźieſtym piątym dniem Márcá biegące, ktorego ták wielki Sakrament był odpráwiony, to uczyniwſy przygotowánie, o ktorym ná początku drugiey Częśći námieniło ſię; Gdźie przez dźiewięć Rozdźiałow to, co *Wćielenie* Boſkie poprzedźáło, wyráźiłám z ſtrony Nayświętſzey Mátki, ktora do przyięćia Słowá Przedwiecznego, duſzę y łono żywotá ſwego Pánieńſkiego, godnie gotowáłá. Tu záś krotko to wſzyſtko powtorzyć potrzebá, dla wyrażenia ſpoſobu tego, ktorym oná zá ták wielki cud y dobrodźieyſtwo odwdźięczáłá.

646. Dniá tedy ſzeſnaſtego Mieśiącá Márcá, ſolennie Feſt ten záczynáłá; dni záś náſtępuiących, áż do dniá dwudźieſtego piątego Márcá, w ſwoim gábinećie ſię utrzymowáłá z nikim nie obcuiąca, od wſzelkiego ſię pokármu y ſnu powśćiągáiąc, gdźie też tylko do dánia Kommunij Swiętey przypuſzczony był Swięty Ewángeliſtá, ktory iey przez cáłe owe dźiewięć dni dáwał. Zátym Wſzechmogący w ten czás, odnowił wſzyſtkie fawory owe, y dáry, ktore Naychwalebnieyſzey Pánnie podczás dźiewiąćiu onych dni, *Wćielenie* iego poprzedzáiących, były wyświádczone: oprocz tego, że nadto ſzczegulne od Syná ſwego Odkupićielá náſzego tuż odbieráłá łáſki; ten álbowiem, iáko Nayświętſzey y naygodnieyſzey Mátki Syn, z ſwoiey znowu ſtrony ſam iey ná tę Vroczyſtość ſzczegulnie przybywał, oraz ſwoich delicyi y fáworow udźielał. Stáło ſię tedy pierwſzych ſzczęśćiu dni tey nowenny, że po ſtrawionych kilku godźin wnoc, kiedy Boſka Mátká zwyczayne ſwoie odpráwowáłá nabożeńſtwá BOG Człowiek z Niebá do iey Oratoryum ſtąpił, w teyże ſámey, ktorą w Niebie ma chwale, y máieſtaćie, przy áſſyſtencyi wiele tyśięcy Aniołow. Z táką tedy wſpániáłośćią Nayświętſzey Mátce MARYI obecnym ſię w iey Oratoryum ſtáwił.

647. Lecz nayroſtropnieyſza, y naycnotliwſza Mátká, Syná, iáko prawdźiwego BOGA uwielbiłá, táką pokorą, uniżonośćią y uſzánowániem, iákie ſámá tylko iey mądrość naywyżſza wyrządźić umiáłá. Y w krotce zá ſpráwą Aniołow Swiętych, od źiemi byłá podnieśiona, y ná tronie po práwicy Syná ſwego Nayświętſzego poſádzona, gdźie znowu śćiſłe nieiákie z iego człowieczeńſtwem y Boſtwem uczułá ziednoczenie, ktorego mocą wcále byłá odnowiona y nową chwałą, dárow obfitośćią nápełniona, ták że ſłowy wyráźić niepodobna. W tym tedy ſtánie, y czáśie Pan w niey odnowił cudá owe, ktore przez dźiewięć dni przed *Wćieleniem* z nią ſą ſpráwione, ták że dźień pierwſzy pierwſzemu, drugi drugiemu, inne innym korreſpondowáły. Przydáne záś ſą oprocz tego, nowe

fawory, y dźiwne práwie ſkutki, zobopulney ták Syná iáko y Mátki przyczyny. Y záprawdę lubo do tych czas, záwſze miáłá wſzyſtkich rzeczy rzetelną wiádomość, z tey iednák okázyi, rozum iey przez nową iákąś umieiętność, y świátło Boſkie, do poznánia iáśnieyſzego wſámym ſkutku więcey ieſzcze był oświecony.

648. Więc pierwſzego tey doroczney nowenny dniá, były remonſtrowáne iey wſzyſtkie dźiełá Boſkie, pierwſzego dniá ſtworzenia uczynione, oraz ſpoſob y porządek tych wſzyſtkich rzeczy, ktore dniá tego ſą ſporządzone, iáko to Niebo, źiemiá, morze, morza długość, ſzerokość, y głębokość, świátło, ćiemność, y wſzyſtkich tych rzeczy máteryálnych y widomych kondycye, przymioty, y własnośći. Lecz y niewidomych rzeczy doſzłá ſtworzenia, to ieſt Aniołow, y tych wſzyſtkich poſtáći y własnośći; ják długo trwáli w łáſce; z iákiey przyczyny między poſłuſznemi, y odſtępcámi, wſzczęłá ſię niezgodá, dláczego ći zepchnięći, támći w łáſce utwierdzeni zoſtáli, y innych rzeczy wſzyſtkich, ktore Moyżeſz zá dźiełá pierwſzego dniá, przez ſwoie táiemnice dochodźi. Wzáiemnym ſpoſobem poznáłá też koniec, ktory ſobie Wſzechmogący Stworzyćiel w tych y innych rzeczách ſtworzonych záłożył; to ieſt áby Boſtwo ſwoie pokazał, oraz ták Aniołom iáko też y ludźiom, własnym rozumem do poznánia podał, y do godney pochwáły. Ani też tey w rzeczách wiádomośći wezwánie, w Nayroſtropnieyſzey Mátce było prożne álbo dáremne; Ponieważ Nayświętſzy Syn Boſki, w ten ſpoſob Mátkę ſwoią upewnił; Mátko y Gołębicą moiá, (mowił) záprawdę wſzyſtkie te nieſkończoney Wſzechmocnośći moiey dźiełá, przedtym iuż, nimem ieſzcze w Pánieńſkim żywoćie twoim ćiáło przyiął, tobie wyłożył, teraz záś tychże ſámych czyni ſię renowácya, to ieſt ábyś ty iáko prawdźiwa Mátká moiá, ktorey áby Aniołowie wſzyſcy, Niebá, źiemiá świátło y ćiemnośći ſłużyły, rozkázuię, wſzyſtkich tedy rzeczy denowo odebráłá poſeſſyą y páńſtwo, á przytym też Niebieſkiemu Oycu zá dobrodźieyſtwo ſtworzenia, zá ktore ludźie należytą wdźięcznośćią odſłużyć niemogą y nieumieią, godne oddáłá dźięki y chwałę.

649. Tą tedy wolą iedyną BOGA, oraz wſzyſtkich ludźi długiem wzbudzona zá nieporownáne iego fáwory, ták zſtrony ſwoiey, iáko też wſzyſtkiego ſtworzenia ná znák wdźięcznośći, wielka Krolowa, w pełnośći zádoſyć uczynienia tym wſzyſtkim korreſpondowáłá. Tym tedy y podobnym zábáwom y táiemnicom dźień ow dawáłá, poki Nayświętſzy Syn iey do Niebá niepowroćił. Drugiego dniá tymże ſpoſobem, y porządkiem znowu zſtąpił do niey BOG człowiek w ſwoim máieſtaćie, około puł nocy, w ktory przywodźił iey nápamięć dźiełá ſwoie drugiego dniá uczynione; to ieſt dla iákiey przyczyny, w pośrzod wod położył firmáment, rozdźieliwſzy wodę od wody, przytym liczbę Niebios, wſzelki ich porządek, poſtánowienie, ſymmetryą, własnośći, náturę, wielkość y piękność oznáymił. Te tedy wſzyſtkie dźiełá, nieomylnie poznáłá, ták, iáko ſię ſtáło, bez wſzelkich opinij, choćiaż o tych wątpliwośćiách, ktore Vczeni y Doktorowie czynią, dobrze wiedźiáłá. Trzećiego záś dniá to iey obiáwił, co do tegoż należáło, według opiſánia piſmá Swiętego, to ieſt iáko Pan BOG, zgromádźił wody, ktore pod Niebem były, y iáko z nich uczynił morze, ták że ſię ſtáłá źiemiá ſucha, táż ſámá zá zrządzeniem Stworcy ſwego zaraz wydáłá owoce ſwoie, látoroſli, źiołá, drzewá, y inſze podobne ozdoby y pięknośći. Tych záś wſzyſtkich rzeczy, náturę, przymioty y własnośći poznáłá, y iáko tych záżywánie człowiekowi álbo ſzkodliwe, álbo pożyteczne bydź mogło. Czwartego potym dniá w ſzczegulnośći poznáłá ſtrukturę Słońcá, Mieśiącá, Gwiazd, y Niebios, przytym wſzyſtkich materyą, kſztałt influencye, z wſzelkim poniżeniem ktorym ſię czáſy znáczą, Roki, y Mieśiące, dźień między nocą dźieli ſię. Piątego dniá oznáymił iákim ſpoſobem wyprowádźił y ſtworzył, Ptáſtwo Niebieſkie, y ryby morſkie, ktorych początek był z wody, przytym uczynił wiádome ich wſzyſtkie własnośći, wſzelkich oraz zwierząt, ktore oná należyćie poznáłá. Szoſtego záś dniá nową powźięłá ſtworzonego człowieká w poznániu świátłość, iáko tego, ktory wſzyſtkich innych rzeczy ſtworzonych był końcem. Jego záś nie tylko poznáłá konſtytucyą, y dźiwnie piękną ſymetryą, ktora wſzelką w ſobie innego ſtworzenia zámyka dołkonáłość; ále tá ſámá *Wcielenia* táiemnicá, dla ktorey tá náznáczona byłá formácya człowieká, z wſzelkiemi Boſkiemi ſkrytośćiámi, ktore ták w tym dźile, iáko też y w innych wſzytkich cáłego ſtworzenia záwárte, oczywiſtym były nieſkończoney Stworce wielkośći, y máieſtatu znákiem y świádectwem.

650. Oná záś w káżdy dźień Stworcy rzeczy oſobliwe pieśni ſkłádáłá, w ktorych korreſpondujące temu dniowi Páńſkie ſpráwy, y ſobie wiádome táiemnice wyſławiáłá. Záraz potym gorące zá wſzyſtkich ludźi á naybárdźiey Kátolikow pomnażáłá modlitwy, áby do łáſki Boſkiey przyſzli, y Boſtwá, w ſpráwách iego świátło wźięli, y żeby ie dla niego poznawáli, á poznánego chwalili y kocháli. Jáko záś dobrze wiedźiáłá, że ma bydź wiele ludźi, nieznáiących

iących y niedbałych o to, naybárdźiey Pogan, ktorzy do tych rzeczy poznánia y prawdźiwey wiáry nie mieli przyiść,luboby mogli; innych záś wielu wiernych, lubo te Naywyżſzego dźieła wyznawáią, iednákże w należytym dźiękczynieniu niedbáłych, y gnuśnych, dla tego wſzyſtkie te Synow Adámá deffekty, przez cudowne iákieś y cále heroiczne ſprawy ſámá nágrodźić ſtárała ſię, Nayiáśnieyſza świátá Páni, MARYA. W tey tedy naywdźięcznieyſzego umyſłu rekognicyi, Syn BOZY Nayświętſza Mátkę ſwoię do nowych podwyżſzył dárow, y uczeſtnictwá Boſtwá, y przymiotow ſwoich, obfićie ná nią zlewáiąc to, czego nayniewdźięcznieyſze ludźi zápomnienie niegodnym ſię czyni. Ale też y ná káżde dni tych dźieła, nowe iey dał pánowánie y rządzenie, áżeby ią pokorną wſzyſtkie rzeczy ſzánowáły uſługą, iáko Stworcy ſwego Mátkę, y poſtánowioną od niego cáłego ſtworzenia, ták ná Niebie, iáko y ná źiemi Naywyżſzą Krolową.

651. Siodmego potym dnia pomnożone y więcey podwyżſzone były te Páná łáſki; bo przez te trzy dni nie zſtępował zNiebá Syn Boſki, lecz tám zábrána byłá MátkáBoſka, y do Syná ſwego zbliżona, iák też przed trzemá dniámi onemi bliſkiemi *Wćielenia* ſtało ſię. Zaczym zá rozkazem Páńſkim, od pułnocy od Aniołow w Niebo zánieſiona ieſt, gdźie gdy BOGA iſtnośći ádoracyą uczyniłá, od Naywyżſzych Seráfinow w ſuknią iákąś obleczona ieſt nową, czyſtſzą dáleko nád śnieg, y bielſzą á iaśnieyſzą nád ſámo Słońce. Páſem kámieni ták bogátych y pięknych opaſána ieſt, że nic wrzeczách nátury niemáſz, do czegoby ſię przyrownáć mogły, káżdy bowiem kámień iaſnośćią ſwoią, nieieden tylko, ále więcey gdyby były Słońcá okrąg zwyćiężał. Przydáne tákże ſą y inne ſtroie do ubránia tey ták zacney Pány, y według ſzczodrobliwośći tákiego dawcy, zewſząd ákkomodowáne; wſzyſtkie bowiem perły te, ſámi Seráfinowie z cudownym prawie poſzánowániem, z ſámego TROYCY Przenayświętſzey tronu przynieśli Jey, ktora káżda znich TROYCY Przenayświętſzey oſobliwe uczęſtnictwo rożnym ſpoſobem znáczyłá. Owſzem nie te tylko ozdoby, nową wyrażáły Boſkich doſkonáłośći kommunikácyą y ſpołeczność z Boſką Mátką uczynioną, ále też ſámi Seráfinowie, przez ktorych ſtroiona byłá (ſześć záś ich było) uſługi ſwoiey znáczyli táiemnicę.

652. Ná mieyſce tych Seráfinow, ſześć innych náſtąpiło, nowy Krolowy ſwoiey nioſących ſtroy, układáiąc niby wſzyſtkie iey mocy y śiły, dáiąc iey tę łátwość, piękność y wdźięk, ktory ſię ſłowámi cále wyrázić niemoże. W ten tedy ſpoſob, iuż do uſtroioney znowu inśi ſześć nádeſzli Seráfinowie, przez korych uſługę bráłá *qualitety* y świátło owe, ktorym iey rozum y wola, do widzenia y záżywánia błogoſłáwionego podnieśiona byłá. Tym tedy porządkiem ubráną, y wſzelką ozdobą nápełnioną wſzyſcy oni Seráfinowie (ośmnaśćie záś ich było) do Tronu nayświętſzey TROYCY podnieśioną, ná práwicy Iednorodzonego ſwego poſrzedniká náſzego poſtáwili. Zátym gdy tám ſpytána byłá czegoby chćiáłá, álbo o co prośiłá; prawdźiwą ſię ſtáłá Eſterą, bo odpowiádáiąc rzekłá: miłośierdźia chcę Pánie zá lud twoy, y iego, y moim też imieniem dźięki czynić prágnę, zá wyświádczony nam, od naymiłośiernieyſzey Wſzechmocnośći twoiey fawor, przez Przedwieczne Słowo w nętrznośćiách moich dla odkupienia tegoż ludu mego w ludzką poſtáć odźiane. Do tych záś ſupplik więcey inſzych przydáłá, znieporownáną práwie miłośćią, y mądrośćią, wiele rzeczy dla cáłego ludzkiego narodu,oſobliwych záś dla Kośćioła Swiętego wypraſzáiąc.

653. Wnet zátym Nayświętſzey Pány Syn, do Przedwiecznego Oycá rzekł, y wpodobny ſpoſob mowił: Wyznawam ćię y chwalę ćię Przedwieczny Oycze, y tę kreaturę, Adámá Corkę, umyſłowi twemu bárdzo przyiemną y naywdźięcznieyſzą to ieſt Mátkę moię nad wſzyſtkich wybráną, á naywiernieyſzego nieſkończonych przymiotow náſzych świádká ofiáruię. Tá bowiem ſámá, tą iák przyſtoi godnośćią y zupełnośćią ſzánowáć y wdźięcznym umyſłem poznawáć umie, wyświadczony odemnie ludźiom fawor, kiedym ich náturę oblokł, y od wieczney śmierći ſtałem ſię im odkupićielem. Tę tedy do ubłagánia gniewu náſzego, przećiwko przewrotnemu niewdźięcznych ludźi, wodſłużeniu głupſtwá, przypuſzczamy Medyatorkę. Tá bowiem te wſzyſtkie nam czyni wdźięcznośći dokumentá, ktorych inśi álbo nie mogą álbo niechcą. Y lubo oni ſą niewdźięczni, proſzącey iednák za niemi ukocháney náſzey odrzućić nie możemy, oſobliwie kiedy z táką świątobliwośći y upodobánia náſzego obfitośćią ſwoie, za niemi modlitwy promowuie.

654. Te záś ták wielkie cudá w oſtátnie trzy dni tego nowennału, codźiennie były powtorzone, oſtátniego záś dnia to ieſt dwudźieſtego piątego Márcá, o ſámey godźinie *Wćielenia* Syná Bożego, Boſtwo oczywiśćie widźáłá, z chwałą dáleko więkſzą, niżeli wſzyſcy Swięći ztąd ią czerpáią. Lubo záś w kázde dni tá nowa Swiętym Niebiánom przybyłá ákcydentálna chwałá, iednák dźień ten oſtátni wſzyſtkim był Vroczyſtſzy y rádośći extráordynáryiney, przez cále Niebieſkie Jeruzalem

rozlaney przyczyną. Wźięte zaś od Nayświętſzey Mátki w te dni fawory, wſzelkie ludzkie pomyślenie bez żadney miáry przewyżſzáią, wſzyſtkie álbowiem prerogátywy, łáſki, y dáry ſpoſobem niewymownym od Wſzechmocney ręki przyczynione były iey, y znowu potwierdzone. Że tedy w drodze byłá, y przyczynienia záſług obięτna, y oraz wſzyſtkie Kośćiołá ſtany ták ná ten czas obecne, iáko w náſtępuiące wieki wiádome miáłá, dla tego ná wſzyſtkich czáſow rożnośći modlitwámi ſwemi prośiłá, y záſługámi uprośiłá dobrodźieyſtwá bárdzo wielkie, y owſzem ábym lepiey powiedźiáłá záſłużyłá dobrodźieyſtwá wſzyſtkie, ktore Boſka moc, álbo iuż uczyniłá, álbo między ludźmi áż do końcá świátá czynić będźie.

655. W tych dni uroczyſtośći bez liczby duſz pozyſkáłá, ktore álbo ná ten czás záraz, álbo z czáſem do prawdźiwey wiáry náwróćiły ſię. Y tu znowu obfitſzym faworu dárem uprzywileiowány był dźień *Wćielenia* Páńſkiego ták, że záſłużone dobrodźieſtwá rozſzerzyły ſię, do wielu Króleſtw, Prowincyi y Nácyi, ktore potym do S. Kośćiołá przyſtąpiły. Ktorzy záś Wiáry Kátolickiey prawdźie dłużey trwáiącemi y ſtáteczniey ſzymi byli, naywięcey powinni záſługom y modlitwom Boſkiey Mátki. Oprocz tego udźielnie náuczona byłám, że w dni te, ktore táiemnice *Wćielenia* Chryſtuſowego uroczyśćie obchodźiłá, wſzyſtkie duſze zá modlitwą iey, ktore w czyſcowych płomieniách były, ſą uwolnione. Z ktorey przyczyny z Niebá, (zkąd iáko wſzyſtkich Krolowa y Repárátoká świátá fawor ten wźięłá,) y Aniołow zeſłał, ktorzyby do niey te uwolnione z czyſcá duſze przyprowádźili; oná záś przyprowádzone, iáko frukt *Wćielenia*, Przedwiecznemu Oycu ofiárowáłá; w ktorym to *Wćieleniu* Syná ſwego do odebránia śćiśnionych od piekielnego tyránná duſz poſłáłá byłá, zá káżdey záś duſzy uwolnienie nowe, chwały Boſkiey pienie wyśpiewáłá. Y ná ten czás z nieźmierną rádośćią, iż przyczyniłá Niebieſki dwor, źiemi przywrocona ieſt, gdźie potym zá te dobrodźieyſtwá powtorne oddáłá dźięki. Záiſte nie powinien ſię nikomu zdáć wiárę zwyćiężáiący cud, álbowiem nie ieſt to zbyteczna rzecz, że w ten dźień, w ktory Nayświętſza Pánná MARYA do nieogránicżoney prerogátywy y godnośći Mátki Boſkiey, y wſzyſtkich rzeczy Páni podwyżſzona ieſt, powierzone ſobie Boſtwá ſkárby, Adámá ſynom, bráći, y owſzem y Synom ſwoim rozrzutniey podźieliłá; ktore że ſámá obfićie odebráłá ná ſiebie rozlane, przyiąwſzy w wnętrznośći ſwoie BOGA, y z pochodzącą z ſiebie Człowieczeńſtwá ſubſtáncyą *hipoſtátycznie ziednoczoną*: zkąd oná iedná dobrodźieyſtwo to ſobie właśne y udźielne, inſzym záś poſpolite rozważáć mogłá ſłuſzną mądrośćią.

656. Národzenie záś Nayświętſzego Syná ſwego, rozną znowu uroczyſtośćią, y łáſk obfitośćią obchodźiłá. Dniem álbowiem pierwey od Nieſzpornych godźin początek záczynał ſię od ceremonij, pieśni, y inſzego ápparatu innym uroczyſtośćiom zwyczáynego: w godźinę záś Národzenia Syn Boſki z Niebá zſtępował w milionie orſzakow Anielſkich, y w Niebieſkim Máieſtáćie chwalebny, iáko y pierwey miał w zwyczáiu. Náſtępowáli też Swięći Pátryárchowie, Swięta Anná, Swięty Jozef, y Swięta Elżbietá Mátká Chrzćićielá, y niektorzy inśi Swięći. Záraz záś z roſkazu Páná od Aniołow z źiemi podnieśiona, ná práwey ręce Boſkiey ieſt poſtáwiona: Aniołowie záś Boſkiey chwały pieśni ſłodką melodyą wyśpiewywáli, ktore ſáme w dźień Národzenia nućili, á po nich znowu inſze y inſze od Nayświętſzey MARYI złożone, áby Boſkie chwały y dźięki, zá te táiemnice, y nieſkończone Boſkie doſkonáłośći były, uwielbione. A gdy znáczna część czáſu ná iey byłá ſtráwiona chwale, Mátká Boſka IEZVSA Syná ſwego o pozwolenie upraſzáłá, áżeby zſtąpiłá z tronu, á znowu przed obliczem Iego, ku źiemi ſię ſchyliłá; y ták ułożywſzy ſię do ſupplikácyi, imieniem cáłego narodu ludzkiego uczyniłá mu ádorácyą, y oddáłá dźięki, że ſię raczył dla uzdrowienia ludźi ná świát národźić. Do tey záś uśilney wdźięcznośći gorącą przydáłá modlitwę, iuż zá wſzyſtkich żyiących, iuż á oſobliwiey zá Synow Kośćiołá, gdźie naypierwey przekłádáłá, iák ſłábey ieſt człowiek kondycyi, łáſki Boſkiey y gorney potrebuiący pomocy żeby ſię podnioſł, á do poznánia Páná, y záſłużenia ſobie ná żywot wieczny poſtąpił. Przytoczyłá záś ná oſtátku y ſáme miłośierdźie Páńſkie, ktorym wzruſzony, z Pánieńſkich Iey wnętrznośći rodząc ſię wyniść, y Adámá potomkom chćiał bydź wynálezcą zbáwienia: do czego przyłączyłá niedoſtátek, w ktorym ſię był národźił, prace y boleśći, do ktorych ſię národźił, y że oná iáko prawdźiwa Mátka pierśi ſwoich mlekiem wykarmiłá go, y wychowáłá; y cokolwiek náoſtátek táiemnic w wyráženiu wſzyſtkich tych ſpraw tráfiło ſię. Więc też y Syn Boſki, á Zbáwićiel náſz, te nayſzczęśliwſzey Rodźićielki ſwoiey modlitwy, w obecnośći Aniołow, y Swiętych Niebieſkich Mieſzkáncow ná ten czás ſobie áſſyſtuiących záwdźięczne y miłe przyiął, á z ták wielu miar, iuż dla miłośći, iuż dla rácyi, ktore naywſpániálſza Páni zá ludem ſwoim modląc ſię przywiodłá byłá, obowiązánym ſię uznał. Zkąd ná nowe znowu pozwolił, żeby ſkárby

by ſkárby łáſki Boſkiey, według ſwego upodobánia między ludźi, iáko Pani, y Boſkich doſtátkow bez dependencyi Adminiſtratorká ſzáfowáłá. Naymędrſza záś Krolowa náſzá tę dyſponowánia łáſkámi funkcyą, dźiwną záprawdę mądrośćią y z wielkim Kośćiołá pożytkiem odpráwiłá. Ná koniec przy terminie tey uroczyſtośći Swiętych Obywátelow Niebieſkich uśilnie prośbą ſwą obowiązywáłá, áżeby Pánâ w táiemnicy Národzenia Iego, ſwoim y wſzyſtkich ludźi imieniem wielbili. Syná záś o błogoſłáwieńſtwo upraſzáłá; ktory dáwſzy Iey błogoſłáwieńſtwo przenioſł ſię do Niebá.

Náuká od Wielkiey Aniołow Páni mnie podána.

657. IAkożkolwiek z podźiwieniem te piſáć będźieſz, Corko y Vczennico moiá, ktore ći o żyćiu y świątobliwośći moiey przekłádam, táiemnice; chcę iednák, żebyś wſzelkie zádumiewánie ſię y podźiwienie ſwoie ná Páńſką obroćiłá chwałę, ktory mi ſię ták hoynym y wſpániáłym pokazał; á do tego nád ſiebie ſámę powinnáś ſię wynieść, á ztąd ná gruntowney wſpárſzy ſię ufnośći przyczyny, y pomocy moiey żądáć, Ieżeli iednák nád tym ſię uśilnie zádumiewaſz, że we mnie Syn moy Nayświętſzy łaſk do łáſk, y dárow do dárow przyczynił, y ták wiele rázy álbo on mię ná źiemi náwiedzał, albo do ſiebie w Niebo brał, potrzebá żebyś wſpomniáłá ná to, coś ná inſzym wyráźiłá mieyſcu; to ieſt, żem ia dla utrzymánia rządow Kośćielnych *Widzenia błogoſłáwionego* dobrowolnie nie záżywáłá. A przytym lubo tá ták znáczna miłość, tákowey nagrody, przez ktorą w śmiertelnym żyćiu iużby mi byłá rekompenſowána, niezáſłużyłáby byłá, z tym wſzyſtkim dla tytułu Mátki y Syná, tákieby mi przydáno cudá y ſpráwy, iákich ſtworzony wprawdźie dowćip bynaymniey niepoymie, inſzeyby záś kreáturze nie były przyzwoite. Albowiem godność Mátki Boſkiey, wſzyſtkich inſzych godnośći zebránie dáleko przechodźiłá. Zkąd ćięſzko ſię myli, ktokolwiek faworow tych, ktorych w inſzych Swiętych nie znáyduie, y mnie nieprzyznawa; gdyż ták wielka byłá rzecz, SŁOWO Przedwieczne z moiey iſtnośći ludzkie ná ſię przyięło ćiáło, iż zápewne ſam BOG (żebym mowę moię, do twego przyſtoſowáłá rozumienia) przez ten upominek wielce obowiązuiący ináczey ſię nie mogł uwolnić, tylko ſpráwuiąc we mnie to wſzyſtko, co Iego może wſzechmocność, á moich śił, y poiętnośći nieprzechodźi. Boſka záś możność ieſt nieſkończona, y nieprzebrána, y záwſze nieſkończoną zoſtáie, á to, czego inſzym udźiela, ſkończone ieſt, y pewne ma terminy. Ia tedy ſkończona ieſtem, y iſtotne ſtworzenie, wſzyſtko záś ſtworzone, przyrownáne do BOGA, nic cále nie ieſt.

658. Iednák z tym wſzyſtkim, z moiey ſtrony niepołożyłám przeſzkody, ále ráczey moiemi zaſługámi, dźiełá, wſzechmocnośći tákem pobudźiłá, że bez gránic, y miáry, wſzelkie dáry, łáſki, y fawory zlewáłá ná mnie, ktore tylko ſłuſznie záśiągnąć mogłá. Gdy záś te wſzyſtkie lubo ták wielkie, y godne podźiwienia, záwſze ieſzcze ſkończone były, moc záś Boſka, y Iſtotá záwſze nieſkończona, y bez terminu, zkąd ſię dochodźi, że we mnie záwſze dobrodźieyſtwá do dobrodźieyſtw, y łáſki do łaſk, mogł przymnażáć. Y owſzem nie tylko mogł mi to uczynić, ále też ták mu należáło, żeby to dźieło, y cud w wyſtawiániu godney ſobie Mátki doſkonále ſporządźił, ponieważ żadne iego dźieło w rodzáiu ſwoim, niedoſkonáłe, ułomne, y niedoſtępne nie znáyduie ſię. Do tego że w tym ſámym oddanego mi Máćierzyńſtwá Boſkiego doſtoieńſtwie, wſzyſtkie łáſki moie zámknięte były, iáko w początku y zrzodle ſwoim; zkąd wypływáią; przeto w tym czáśie, w ktorym káżdy z ludźi Mátką mię uznał, w tym ſámym, iákoby w początku ſwoim uznał też kondycye, dla tákiey wyſokośći ſtopniá we mnie zoſtáiące, co było pozwolono, dla pobożnośći, nabożeńſtwá, y uczćiwośći wiernych, żeby ná wyiednánie ſobie Nayświętſzego Syná mego faworu, y ná záſłużenie moiey opieki, godnie o moiey świątobliwośći y prerogátywách trzymáli, y one ták przeglądáli y wyznawáli, żeby ſwoiey pobożnośći, á moiey godnośći zádoſyć uczynili. Do tego końcá wielu Swiętym, y kśiąg Autorom y Piſárzom oſobliwa nádána ieſt umieiętność, y świátło, y uczynione ſą o niektorych faworách, y wielu przywileiách od Naywyżſzego mnie pozwolonych obiáwienia.

659. Ze záś w tey mierze, wiele ludźi, álbo z dobrey wprawdźie żárliwośći boiáźliwych, álbo z nienabożeńſtwá oźiębłych, y leniwych znáydowáło ſię, w tym co czynić powinni byli, dla tego Nayświętſzy Syn moy w czáśie Swiętemu Kośćiołowi ſwemu wielce potrzebnym, ukryte te táiemnice obiáwić raczył, ták iednák, że ludzkiemu dowćipowi y rozumowi nie ufał, áni umieiętnośći, do ktorey wprawdźie záśiąga, onych niepowierzył, lecz właſney y Boſkiey świátłośći y prawdźie ſwoiey, żeby z tey przyczyny nową mieli ludźie rádość y nádźieię; wiedząc ná potym, iák wiele we mnie dla nich znáyduie ſię faworu: á ták Naywyżſzemu oddawáli cześć, y chwałę, ktorą mu dla mnie, y ludzkiego odkupienia dźieł powinni.

660. Tu záś między wſzyſtkiemi inſzemi dłużnikámi, zdániem y rozſądkiem twoim, pierwſzą tobie y naywiękſzą bydź

roſkázuię, ponieważ iam ćiebie przez łaſkę piſania życia moiego, zá nayoſobliwſzą Corkę y Vczennicę obráłá, áżebyś tą pracą podnieśiona, a oraz gorętſzą miłośćią y prágnieniem wzbudzona, do náśládowánia mnie, do ktorego ćię uſtáwicznie wołam y zápráſzám wyſátywáłá. Z tego záś rozdźiału tę miey náukę, żebyś w niewymowney owey moiey wdźięczności, ktorąm ia táiemnicy y dobrodźieyſtwu *Wćielenia Słowá Przedwiecznego* w wnętrznośćiách moich ſpráwioney świádczyłá, mnie byłá náśládowniczką. Więc ten Naywyżſzego cud w ſercu twoim zapiſz, żeby ći kiedy niewypadł z myśli: w oſobliwſzey záś nánotuy pámięći owe dni, ktore z táiemnicámi o mnie wypiſánemi zgadzáią ſię. W te tedy uroczyſtość tę ná źiemi moim imieniem odpráwiáć ći roſkázuię z przygotowániem y weſelem umyſłu oſobliwym, y zárownym wdźięczności umyſłem, gdyż BOG dla zbawienia wſzyſtkich ludźi ſtał ſię człowiekiem, á do tey chwały przyday godność moię, ná ktorą ia, iáko Mátká Iego ieſtem, podwyżſzona. Oprocz tego oznaymuię ći, że Aniołowie, y Swięći w Niebie, po owey, ktorą o *Iſtoćie* nieſkończonego BOGA máiąc wiádomośći, nád niczym wcále w większym nie zoſtáią podźiwieniu, iáko że go z ludzką z iednoczonego widzą náturą, y lubo o tey táiemnicy więcey záwſze á więcey nábywáią wiádomośći, przez wſzyſtkie iednák wieki, więcey im do zrozumiewánia zoſtáie.

661. Więc żebyś y ty godnie obchodźiłá, y pámiątką wdźięcznego umyſłu ponawiáłá *Wćielonego* y Národzonego BOGA Człowieká dobrodźieyſtwá, chcę, żebyś nád inſzych o znaczną pokorę, y Anielſką práwie ſtárałá ſię czyſtość, temi álbowiem cnotámi wſpárta, przyiemna będźie, ktorąś BOGV winna, wdźięczność, co ieżeli uczyniſz, w ten czás dopiero oddaſz nie co z tego, coś BOGV winna zá to, że ſię twoiey nátury ſtał uczeſtnikiem. Przy tym uważ tu y rozbierz, iak ćięſzkie ſą ludzkie wyſtępki, zá bráta iuż prawie máiąc CHRYSTVSA, od Iego záś godnośći, y ták wielu, ktoremi ſą mu obowiązáni tytułow, ſromotnie z tym wſzyſtkim odſtępuią. Ná ſiebie zaś ſámę, iáko ná obraz y konterfekt BOGA Człowieká zápátruy ſię, ten ty álbowiem przez wſzelki grzech, ktory popełniaſz, pogardzaſz, y owſzem niſzczyſz. Y iuż świeżo tá náturze ludzkiey przydána godność práwie ſpowſzedniałá, álbo cále w niepámięći zoſtáie u Synow Adamá; niechcą oni ſtárego człowieká zewlec z ſiebie ſprzętow y mizeryi, áżeby kiedy *przyoblekli* CHRYSTVSA. Ty przećiwnym ſpoſobem Corko moiá, *zápomni ludu twego, y domu Oycá twego* dawnego, á Odkupićiela twego odnow w ſobie poſtáć, áżeby Naywyżſzy Krol pożądał ozdoby twoiey.

ROZDZIAŁ XV.

O inſzych Vroczyſtośćiách, ktore nayWyżſza BOGA Matká MARYA, corocznie ſolennie obchodźiłá; táko to, Swieto Obrzezania, Trzech Krolow, Oczyſzczenia, Chrztu y poſtu Chryſtuſowego, Nayświetſzego SAKRAMENTV poſtánowienia, Męki, y Zmártwychwſtánia Páńſkiego.

662. W Odnowieniu wprawdźie pámięći ná táiemnice życia y śmierći CHRYSTUSA Zbáwićielá náſzego, to u ſiebie przedśięwźięćie miáła wielka Krolowa náſzá, żeby ták zá ſiebie, iáko y zá wſzyſtek rodzay ludzki wdźięczną ſię pokazáłá, á oraz Kośćioł Boſkiey tey wiádomośći uczynkiem ſwoim náuczyłá, iáko wſzelkiey świątobliwośći y mądrośći Miſtrzyni; lecz oprocz tego urzędu, ktory z táką wypełniłá pilnośćią, nad to obligowáłá Páná, y Iego nieſkończoną dobroć y miłośierdźie do łáſkáwośći nákłonić uśiłowáłá, widząc, że oney ludzka ſłábość y mizerya wielce potrzebowáłá. Wiedźiáłá álbowiem przedniey mądrośći Pánná, że Synowi Jey, y Oycu Przedwiecznemu wielce były obmierzłe ludzkie grzechy, przećiwko ktorym coby ſię przytoczyć mogło, cále nie było, tylko ſámá owá nieſkończona miłość, ktorą ich ukochał, á nieprzyiaćiołámi y buntownikámi ſwemi będących z ſobą poiednał. Oná záś wiedząc dobrze, że to poiednánie CHRYSTUS Odkupićiel náſz przez uczynki, życie, śmierć, y inſze taiemnice ſwoie ſpráwił, przeto dni te, w ktore ſię to działo nayſpoſobnieyſze bydź rozumiáłá, w ktoreby ná pobudzenie Naywyżſzego liczne przydawáłá modlitwy, upraſzáiąc, żeby ná záwſze kochał; ktorych iuż był ukochał; do wiáry y przyiaźni ſwoiey powoływał, ponieważ on iuż to był zásłużył; á náoſtátek rzeczą ſámą ſpráwiedliwemi poczynił, gdyż im ſpráwiedliwość y żywot iuż był wyiednał.

663. Dla czego áni z ludźi, áni z Aniołow może kto należytą dośieć uwagą, iák wiele świát áffektowi Mátki y Páni tey powinien. Gdyż w prawdźie liczne owe ták wiele rázy powtorzone (iáko ſię rzekło) *Widzenia Błogoſłáwionych* w ćiele ieſzcze śmiertelnym, nie były dla ſámey, y ſzczegulne nieiáko dobroczynnośći, ále też y

dla nas

dla nas; w podobnych álbowiem okázyách Boskа umieiętność y miłość ná nay wyższym stánęły stopniu, ktory w czystey kreáturze mogł się znáydowáć, więc też y oná według tey miáry życzyłá y prágnęłá chwały Naywyższego, przez dostąpienie zbáwienia rozumnych kreátur. Jáko záś ná ten czás ieszcze w stánie drogi postánowiona będąc, o co prośiłá záslużyć y wyiednáć mogłá, przeto wszelkie przechodźi pomyślenie upał miłośći, ktorym nayczystsze Jey gorzáło Serce, tego prágnąc, żeby áni ieden ná wieczne niebył skazány męki, ktoryby wiecznego BOGA używánia mogł dostąpić. Y ztąd długie przez żyćie swoie wytrzymywáłá męczeństwo, ktore ią káżdey godźiny y momentu o śmierćby było przypráwiło, gdyby Jey moc Boska nie strzegłá byłá, y nie utrzymywáłá. Tę záś boleść spráwowáło w niey, owe uważánie, że ták wiele dusz, miáły bydź ná wieczną śmierć skazáne, y od wiecznego *Widzenia* y *używánia* BOGA oddalone, á oprocz tego, że wieczne w piekle męki bez nádźiei pomocy, niegdy głupie wzgárdzone ćierpieć miáły.

664. Y z tey nieopłákáney mizeryi gorzką y nieznośną boleść powźięłá Nayslodsza Mátká, rowną álbowiem mądrośćią onę poznáłá, á poznáwszy przetrząsłá y zważyłá. Gdy záś do tey mądrośći przystąpiłá, wielce goreiąca Jey miłość, iużby cale żadney poćiechy przy zebrániu ták wielkich boleśći nie miáłá, gdyby zbytkowi miłośći, y uważániu tego, co CHRYSTUS Odkupićiel nász uczynił, y dla wybáwienia z piekielnych mąk człowieká ućierpiał, zupełniey pozwolono było. Ale sam Pan w Naywierniejszey Mátce swoiey śmierć przynoszącey boleśći zámienił skutek, álbowiem podczás zá spráwą cudu przy żyćiu ią utrzymał, czásem záś przez dochodzenie rożnych rzeczy rozumem, winszą nákierował stronę; niekiedy też wiecznego *Przeznáczenia* táiemnice Iey objáwił, áżeby ták poznáwszy Boskiey spráwiedliwośći przyczyny, y słuszność, serce się uspokoiło. A ták te, y insze tym podobne były wynálazki, ktoremi CHRYSTUS Pan nász Nayświętszą Rodźićielkę swoię rátował, áżeby álbo z przestráchu grzechu, álbo z wieczney potempieńcow kary, śmierći nie poniosłá. Ale ieżeli ten nieszczęśliwy y mizerny człowieká stan, o ktorym tylko Niebieska Páni nieco pomyślilá, z tym wszystkim nayczystsze Iey Serce ták dálece mogł udręczyć; á nád to w Synu Iey prawdźiwym BOGU tákie spráwił skutki, że dla odmiány zguby człowieká, sam się ná mękę y śmierć Krzyżową ofiárował. Jeżeli się to, mowię, ták ma, iákiemi iuż słowy dostátecznie wyrázić się może sámego człowieká szaleństwo, że z tákim impetem, y ták nie uskromionym sercem, ná własną, nigdy w prawdźie niepowetowáną, á niewymowną dąży zgubę.

665. Ale czym osobliwie nayukocháńszey Mátki swoiey poskramiał boleść Zbáwićiel, y Náuczyćiel nász JEZUS, to było; że o co tylko zá ludźmi uprászáłá, czynił; że miłośći Iey łágodnie ustępował; że skárby, y nieskończone zasługi swoie Iey ofiarował, że Ią nayszczodrobliwszą Jálmużnicą postánowił, że iey dozwolił, áby miłośierdźia y łask swoich bogáctwá duszom według zdánia umieiętności swoiey applikowáłá y rozdawáłá. Te záś do Błogosłáwioney Mátki Páńskie obietnice, ták były ordynáryine, iáko z strony Nayłáskáwszey Krolowy stáránia y modlitwy, ktoremi o nie uprászáłá: to záś oboie nád zwyczay się dźiało w te uroczystośći, w ktore się táiemnice Páńskie odpráwiáły. Więc kiedy dźień Obrzenia nástępował, zwyczáyne záczynáłá ćwiczenia, iáko w insze uroczystośći: y tu BOG Człowiek znowu do iey zstępował *Oratorium* z owym Máiestatem, y Swiętych Aniołow towárzystwem iáko przedtym. Jáko záś tá byłá táiemnicá, przy ktorey Odkupićiel nász ná człowieká krew swoię wylewáć záczął, upokorzywszy się práwu ná grzesznikow ferowánemu, nie ináczey iákoby on ieden z nich był, ták niewyrażone były Mátki Nayświętszey w tey mierze ákty, ktoremi czćiłá Nayświętszego Syná swego dobroć y łáskáwość.

666. Tu álbowiem náygłębszey doszpiłá pokory Mátká Boska; oprocz tego ubolewáłá wielce nád boleśćiámi Dźiećięćiá BOGA w ták młodym wieku ćierpiącego, więc zá to dobrodźieystwo za wszystkich Adámá synow oddawáłá dźięki, opłákiwáłá powszechną niepámięć, y niewdźięczność, że nie umieli szácowáć krwie ták wcześnie zá zbáwienie wszystkich wylaney. A náostátek nieináczey iákoby oná dla zániedbánia wypłácánia się temu dobrodźieystwu, przed Nayświętszym Synem swoim záwstydzona płonełá się, ták umrzeć gotowa, y własną krew ná zmyćie ták wielkiego długu, y owszem żyćie swoie dawáłá ná ofiárę, násláduiąc, y zá przykłádem Nauczyćiela swego idąc. Oprocz tákowych áffektow y supplikácyi naywdźięcznieysze między nią y Pánem

y Pánem dniá tego przystąpiły rozmowy. A lubo wprawdźie ofiáry tey intencyą przyiął Swięty BOGA Człowieká Máiestat, że iednák nie należáło gorętsze nayukochánszey Mátki prágnienia rzeczą sámą wypełniáć, nowe iákieś wprowádźiłá wynálazki dowćipna przećiwko ludźiom miłość. Uprászáłá álbowiem Nayświętszego Syná swego, áżeby delicye owe, słodkośći y fawory, ktore z wszechmocney iego ręki, między ludźi, synow swoich rozdáłá: w ćierpieniu záś dla iego miłośći, ktora byłá osobliwym iey ćierpliwośći instrumentem, żeby oná nad inszych y iedyną byłá; á do odbierania Niebieskich poćiech wszyscy przypuszczeni byli, y wszyscy Duchá Nayświętszego słodyczy y łáskáwośći kosztowáli, áżeby tą poćiągnieni, y záchęceni do drogi wiecznego żywotá przyszli, ták żeby iuż żaden nie zginął śmierćią, potym iák się sam Pan stał Człowiekiem, y ućierpiał zá człowieká, *ná poćiągnienie wszystkich rzeczy do śiebie*, Ioan:12. v. 32. Ztądzáś Przedwiecznemu Oycu, IEZUSA Syná swego krew przy Obrzezániu wyláną ofiárowáłá, oráz z iego pokorą, kiedy niewinny, y bezgrzeszny pozwolił bydź obrzezánym, ktoremu náostátek iáko prawdźiwemu Bogu y Człowiekowi uczyniłá ádorácyą. Po tych tedy y innych áktách z niepowroconą doskonáłośćią odpráwionych, Pánnie y Mátce pobłogosłáwił BOG Syn, y do Niebá ná práwicę BOGA Oycá powroćił się.

667. W tym ná rozważániu ádorácyi od Krolow, przez kilká dni poprzedzáiących przetrwáłá, podárunki nieiáko gotuiąc, ná oddánie onych BOGU Człowiekowi. Pierwsze záś mieysce miał ten podárunek, ktory Naymędrsza Páni złotem swoim názwáłá, były dusze ludzkie, ktore oná do stanu łáski przywiodłá byłá: o co się iuż przedtym stáráłá, záżywszy też y Anielskiey pomocy, ktorym przykazáno w wynáydowániu tego podárunku mieć stáránie, wielu ludźi umysły stymuluiąc y pobudzáiąc do poznánia BOGA, y náwrocenia się do niego. Y toć wprawdźie dźiało się przez usługę Aniołow, dáleko záś bárdźiey zá modlitwámi Mátki Boskiey, ktoremi oná nie máło dusz od grzechu uwalniáłá, insze záś do wiáry y chrztu przyprowadzáłá, insze znowu w samę godźinę śmierći z pázurow piekielnego smoká wyrywáłá. Do złotá záś byłá przydána mirrá, ktorą zebráłá, częśćiey ná źiemię krzyżem upadáiąc, y przez insze, ktoremi się ćiáło dręczy ćwiczenia upokarzáiąc się. W te álbowiem, iáko w podárunki się przysposabiáłá, żeby one oddáłá Synowi swemu. Trzeći záś podárunek kádzeniem náżywáłá; to iest, owe miłośći ognie, wzdytywánia, słowá y modlitwy strzeliste, y insze tym podobne, naysłodsze y pełne wszelkiey mądrośći áffekty.

668. Te tedy podárunki, żeby w ten sam dźień, y w godźinę uroczystośći oddáłá, á oddáne odebrał Syn Boski, z niezliczonemi Aniołámi y Swiętemi z Niebá przyszedł: á ták dopiero przy obecnośći záproszonych y wezwánych Niebieskich Dworzánow, swoie podárunki oddáłá Mátká Boska, z przedźiwnym ukłonem, ádorácyą, y miłośćią: do czego wszystkiego náostátek przyłączona byłá, wielce żárliwa zá wszystkich żyiących modlitwá. Y nie báwiąc ná tron Syná swego prawdźiwego BOGA podnieśiona byłá, y tám z chwałą Nayświętszego Człowieczeństwá sposobem cále niewymowionym uczestnictwo wźięłá, ták, że cudownie z nią się ziednoczyłá, y iákoby w iey splendor y iásność zámieniłá. Zeby záś podczás od gorących swoich áffektow ochłodzona odpoczęłá, sam Ją Pan ná swoich wspárł rámionách. Te záś rzeczy tákie są, że ich żaden ięzyk określić nie potráfi, poniewaź Wszechmogący z skárbow swoich codźiennie nowych y dáwnych użyczał dobrodźieystw.

669. Lecz oná po odebránych tych fáworách y dobrodźieystwách zstępuiąc z tronu; o miłośierdźie zá ludźmi uprászáłá. Náostátek koniec modlitwom uczyniłá pieniem chwały, ktorą wszystko solennie wysławiáłá, znowu uprászáiąc Swiętych Obywátelow Niebieskich, żeby w tych wszystkich okolicznośćiách przy niey byli y pomoc świádczyli. W tenże sam dźień coś dźiwnego y cudownego przytráfiło się; gdy bowiem iuż się miáłá kończyć uroczystość, ná ten czás wszystkich Pátryárchow y Obywátelow Niebieskich, ktorzy obecni przy tey były Uroczystośći, pokornie uprászáłá o przyczynę zá sobą do Páná, żeby iey záwsze był przytomny, y we wszystkich ią spráwách rządźił. To záś ták uczyniłá, że od iednego do drugiego chodząc, y przed káżdym stawáiąc, prozby powtárzáłá, y z táką pokorą do káżdego przystępowáłá, iákoby kto przystąpiwszy, drugiego chćiał rękę pocáłowáć. Y ten wprawdźie ákt pokory w nayosobliwszey tey cnoty Mistrzyni spráwił Pan, przećiwko Swiętym iey Przodkom, Pátryárchom, y Prorokom iedneyże z nią nátury z nieporownánym iey weselem, ále się nie ták y Swiętym Aniołom upokarzáłá, álbowiem tych oná miáłá zá Ministrow, y nie byli ták bliscy Swiętey Páni náturą, iáko

Swięći

Swięći Oycowie; Więc będącym przy sobie y ássystuiącym Duchom Niebieskim, inszą świádczyłá wenerácyą, od tey ktorą w pomienionych czyniłá exercytácyách.

670. Przytym też chrztu Chrystusá Zbáwićielá nászego obchodźiłá pámiątkę, z znácznym przećiwko temu SAKRAMENTOWI wdźięcznośći umysłem, że go sam Pan przyiąć chćiał, żeby mu w práwie łáski dał początek. A potym skończywszy modlitwy zá Kośćioł, ná osobne się udáłá mieysce, przez zupełny dni czterdźiestu czas, rozpámiętywánie tám Zbáwićielá nászego postu, iáko y pierwszą rázą, chcąc zupełnie wszystkie obserwy Páná náśládowáć; o czym w drugiey Częśći iáko należáło mowiliśmy. Wreszćie przez te czterdźieśći dni, áni spánia, áni pokármu záżywáłá, y z swoiey pustyni nigdy nie wyszłá, chybá się wielka w iákiey rzeczy trafiłá potrzebá, ktora iey wyćiągáłá przytomnośći. Z Swiętym záś Janem Ewángelistą, chybá przy przyimowániu *Kommuniy* Swiętey, y expedycyi potrzebnych do rządzenia Kośćiołá interesow społeczność miáłá. Ten záś w te dni osobliwie był przytomny, z domu Wieczerniká rzadko wychodząc: y lubo wiele przychodźiło, pomocy iákiey potrzebuiących y chorych, on iednak o wszystkich miał stáránie, uzdrawiáiąc ich, zá przyłożeniem iákieykolwiek rzeczy, álbo sprzętow do Naymożnieyszey Krolowy należących. Ale y opętánych wielka moc zeszłá się, niektorzy záś z nich wolnemi się uczuli, pierwey niżeli przystąpili, nieśmieiąc opieráć się czárći pokiby bliżey nieprzystąpili, gdźie Mátká MARYA przebywáłá. Jnśi záś czárći ućiekáli do piekłá, iák tylko chorych ćiáłá, álbo suknią iáką, álbo welum, álbo inszą rzeczą Przebłogosłáwioney Mátki dotknięte były. Jeżeli się záś niektorzy názbyd uporczywie opieráli, to dopiero wezwał iey Ewángelistá, á nátychmiast iák tylko do chorych przystąpiłá, oni bez dálszego roskazu wychodźili.

671. Lecz wprawdźie, o dźiełách y cudách, przez te czterdźieśći dni uczynionych, wieleby Ksiąg potrzebá napisáć, gdyby się wszytko miáło wyráźić. Jeżeli álbowiem nic czásu ná spániu, ná záżywániu pokarmu nie trawiłá, álbo spoczynku iákim, ktoż będźie mogł opowiedźieć, iák się iey przećiągnęłá uczynność, y iák wiele troskliwość ták prácowita, przez ták długi czás dokazáć mogłá. Jednák to wiedźieć dosyć będźie, że te wszytkie iákieżkolwiek spráwy, y zá pomnożenie Kośćiołá, y zá usprawiedliwienie grzesznikow, y zbáwienie, y zá konserwácyą cáłego świátá, y zá pomoc Apostołom y Vczniom, po cáłym świećie dla opowiádánia przechodzącym ápplikowáne, y ofiárowáne były. Skończywszy ná ostátek ten czterdźiestodniowy czás, Syn Boski postem zmorzoną Mátkę ná táki záprośił bánkiet, iáki sámemu Pánu po skończonym Jego pośćie zgotowáli Aniołowie, iákośmy ná swoim wspomnieli mieyscu: Lecz tu zá nayosobliwszy przysmák byłá przytomność Páná wielce chwalebna y wszelkiey pełna powagi, przy ássystencyi wielu tyśięcy Aniołow, inśi záś do wydawánia Niebieskiey y Boskiey sposobili się melodyi: co záś nayukochánsza Páni iádłá, sam Pan swoią iey podáwał ręką. Ale ten naysłodszy był Boskiey Rodźićielce dźień, nie ták dla potraw y Niebieskiego nektáru słodyczy, iáko dla przytomnośći y delicyi Syná. Oddáwszy záś iáko naywięcey dźiękczynienia zá wszytkie dobrodźieystwá, upádszy ná źiemię o błogosłáwieństwo prośiłá, czyniąc ádorácyą Pánu, ten záś pobłogosłáwił, y powroćił do Niebá. Wiele rázy záś Pan się iey obiáwił, Nayświętsza Mátká dźiwne, á cále heroiczne czyniłá ákty pokory, unizonośći, cáłuiąc Syná swego nogi, y ták wielu faworow niegodną się uznáiąc, uprośiwszy nową łáskę, żeby zá przystąpieniem obrony Boskiey lepiey ná potym spráwy swoie w usłudze Boskiey odpráwowáłá.

672. Będźie podobno tu kto ták obszernego między ludźmi rozumu, że zbyteczne będźie rozumiał, ktore ia tu ták licznie opowiádam Páná obiáwienia, ná ták wielu uczynione mieyscách. Ale ktoby ták rozważał, ten naprzod miárkowáć powinien, owę Páni cnot y łask świątobliwość, á przytym wzáiemną miłość, ztąd Mátki, á zowąd Syná: A dopiero w ten czás powinien będźie przyznáć, iák wiele te fawory iáko skutki przewyższáią regułę owę, do ktorey on miłość y świątobliwość iáko zrzodło y początek stosuie, to iest, ktorego początku wiárá y rozum rozsądkiem ludzkim zmiárkowáć cále nie potráfi. Mnie dosyć ná tym będźie że w tym co mowię, żadnego powątpienia nie mam, y mám tyle świátłá że wszystkiego dochodzę. Do tego wiem że Chrystus Odkupićiel nász, ręką poświącáiącego Kápłáná co godźiná y co moment, ná káżdym mieyscu z Niebá ná świát śćiągniany bywa. To záś mowię że nie ruszániem ćiáłá, ále przez zamiánę chlebá y winá, w Nayświętsze ćiáło, y krew swoię, zstępuie. Y lubo to inszym stáie się sposobem, czego teraz niewyiawiam, áni o tym dysputuię, trzyma iednák, y uczy mnie Kátolicka prawdá, że Chrystus sposobem iákimśi niewymownym przytomnym się stáie, y w poświęconey zostáie hostyi. Te záś ták, przedźiwne dźieł ták wiele rázy dla człowieká y iego Zbáwienia Pan powtarza, lubo ták wielu znáyduie się niegodnych, y owszem między temi sámemi,

ktorzy konſekruią. Jeżeli záś kto do kontynuowánia tego dobrodźiyſtwá mogł obligowáć Páná, tedy naybárdźiey ſámá MARYA, Nayświętſza Páni, dla niey álbowiem toby był uczynił, iako rzeczą ſámą oſobliwie dla niey poſtánowił, iáko ſię ná inſzym powiedźiáło mieyſcu. Dla czego niechay to nie będźie w podźiwieniu, że oná ſámá ták wiele rázy z Niebá odebrálá wizytę, ieżeli oná ſámá Náwiedzenie Niebieſkie y ſobie, y nań, záſłużyć mogłá y umiáłá.

673. Wreſzćie po odpráwionym pośćie, wielka Páni, *Oczyßczenie* też ſwoie, y Boſkiego Dźiećięćiá w Kośćiele *Ofiárowánie* ſolennie obchodźiłá. Ná odebránie tedy tey ofiáry ſámá Przebłogoſłáwiona TROYCA do *Oratorium* Nayświętſzey Pánny z nayprzednieyſzym chwały Niebieſkiey dworem przyſzłá. Gdy záś tym ſpoſobem ofiárę ſwoię oddawáć miáłá, od Aniołow tymże ſukien y pereł naydrożſzych áppárámentem przybrána, y przyozdobiona byłá, iáki według wzwyſz położoney relácyi w Swięto *Wćielenia* odebráłá byłá. Potym doſyć długa náſtąpiłá modlitwá, zá cáły narod ludzki, á oſobliwiey zá Kośćioł uczyniona, lecz modlitwy tey y pokory, przy wypełnieniu práwá *Oczyßczenia*, nád potrzebę uczynioney, y inſzych nabożeńſtwá áktow, nagrodą iey wprawdźie było przymnożenie łáſki, y nowych dárow y fáworow, dla inſzych záś wyproſzone znáczne niektore pomocy, y dobroczynnośći.

674. Náoſtátek męki Páńſkiey pámiątkę, Nayświętſzego SAKRAMENTV poſtánowienie, y Zmartwychwſtánie Chryſtuſowe, nie tylko przez cáłe ośm dni Vroczyśćie obchodźiłá, według tego, co ſię niedawno powiedźiáło, ale też roczne dni, w ktore te táiemnice przypadáły miáłá w uczćiwośći. Ná káżdy álbowiem rok, oſobliwą przez tydźień święty ſtáwiáłá ſobie żáłoſnego owego czáſu pámięć, ktorą y teraz ma ſobie zálecona Kośćioł. A w ten czás oprocz zwyczáynych káżdego tygodniá áktow, inſzych wiele uczyniłá: od godźiny owey, w ktorą JEZVS ukrzyżowány ieſt, ná kſztałt Krzyżá ułożona, trzy godźiny trwáłá: ále y modlitwy, ktore ſam Pan ná Krzyżu mowił, wſzyſtkie do iedney powtorzyłá, oraz ze wſzyſtkiemi dniá onego boleśćiámi y táiemnicámi. W dźień záś náſtępuiący Páńſki, ktory był roczny Zmartwychwſtánia Chryſtuſowego, dla większey świátá Vroczyſtośći od Aniołow do Empireyſkiego Niebá wywyżſzona byłá, y tám dniá owego *Widzeniem Błogoſłáwionym* ućieſzona, ktore wprawdźie w inſze przez rok dni Páńſkie *pod figurą* tylko y podobieńſtwem było.

Nauká od Krölowy Aniołow, y ludźi, mnie podána.

675. ZAprawdę Corko moiá, zá rozrządzeniem Duchá Boſkiego, ktorego mądrośćią y roſtropnośćią wiernych Kośćioł ſpráwuie ſię, y zá moią interceſſyą poſtánowiono ieſt, ážeby ták wielu rożnych Swiąt dni obchodzono: á to nie tylko z tey przyczyny, áżeby Boſkich táiemnic, y dźieł ludzkiego odkupienia, álbo nayświętſzego żyćia moiego, lub inſzych Swiętych byłá ponowiona pámięć, y z tey okázyi ludźie Stworcy y Odkupićielowi ſwemu wdźięczni byli, oraz odebránych łaſk, ktorych wprawdźie godnym dźiękczynieniem nigdy nádgrodźić nie mogą, przynamniey cále nie zápomináli: nie dla tego, mowię poſtánowione ſa Swiętá, ále też żeby tákowe dni ná świątobliwſzych trawione były zabáwách, y umyſł człowiek, ktory w dni feryálne ná ſtáránie o rzeczy doczeſne był obroćił, niekiedy przynamniey powśćiągnął, oraz żeby około rożnych cnot zabáwá, y dobre Sákrámentow używánie, to, co rozerwány do czego inſzego geniuſz był nádwątlił, náprawiło: żeby ſobie cnoty y żyćie Swiętych náprzykład ſtawáli, moiey żądáli przyczyny, odpuſzczenia grzechow łáſki Bożey, y dobroczynnośći Niebá, ktore tym ſpoſobem z miłośierdźia Boſkiego naywygodniey otrzymáć mogą, uśilnie ſzukáli.

676. Ten álbowiem ieſt Kośćioła Swiętego duch, ktorego inſtynktem Synow ſwoich rządźić, y iáko nayłáſkáwſza Mátká wychowáć uśiluie. Ja zaś ktora iedną wſzyſtkich Mátką ieſtem, wſzyſtkich temi powrozámi związánych ná beſpieczną zbáwienia ſwego śćieſzkę przećiągnąć prágnę. Ale ſzkodliwey temu záwſze piekielnego węża chytrość zážyłá rády, naybárdźiey w te opłákáne, w ktorych żyieſz wieki, ſtáráiąc ſię, żeby te, ktore Pan, y ia poſtánowiliśmy, święte końce y cele zruinowáłá: á ponieważ Kośćiołá Swiętego porządku zepſowáć nie może, o to ſię przynamniey ſtara, áby w więkſzey częśći wiernych porząd. ku pożytek zginął, y iáko naywięcey też ſáme dobrodźieyſtwá przyczyniły zguby. Y wprawdźie ſam czárt przed trybunał ſpráwiedliwośći Boſkiey obwinionych ſtáwić przymuśi, że w dni święte y ſolennieyſze nie tylko nie ſzli zá inſtynktem Kośćiołá, ále nád to w też ſáme dni ſzkárádne popełniáli zbrodnie, według zwyczáiu práwie ludźi ćieleſnych y świátowych. Nieznośna to, y wielkiey nagány godna niepámięć y pogárdá, ktorą od Synow kośćiołá ćierpi prawdá, gdy dni świętych y poświęconych nieſzánuią, á częſtokroć one ná grzechách, roſkoſzách, niewſtrzemięźliwośćiách, iedze-

niu y pićiu z wielką przewrotnośćią, á lepszego porządku pogárdą, trawią: á w ten czás, w ktoryby zágniewánego BOGA spráwiedliwość mitygować powinni, oni sámochcąc irrytuią: y miásto tego, coby niewidomych przećiwnikow woiowáć mieli, do zwyćięstwá im przećiw sobie pomagáią, wyniosłey piekłá pysze y złości tryumfu dozwaláli.

677. Ty Corko moiá, zgubę tę, ile z ćiebie bydz może naprzod opłakuy, iá albowiem płákáć iuż niemogę, iákom przedtym płákáłá, y ieszczębym płákáłá, gdybym w żyćiu śmiertelnym byłá, y co roszproszonego widźisz, stáray się náprawić, ile zá pozwoleniem łáski Boskiey będźiesz mogłá, uśiłuy Bráći twoim w rzeczy ták zániedbáney bydź pomocą. Lubo záś podczás ludźie Kośćielni w tey mierze rożnią się żyćiem od świátowych; ták że támtym nienależy, iáko tym między dniem y dniem czynić dystynkcyi, dźiś ná pracy, á iutro ná nabożeństwie przestáiąc, ále wszytkie bez excepcyi ná czći Boskiey, ná modlitwie y świętych ćwiczeniách trawić potrzebá: Więc chćiáłábym, żebyś ty Zakonnice twoie náuczyłá tego: osobliwie iednák tego chcę po was, ażebyśćie w moie, á ieszcze bárdźiey w Páńskie Vroczystośći, osobliwszym przygotowániem, y sumnienia czystośćią były znákomite. Noc twoiá nie ináczey iáko y dźień, niechay w Swięte y podobáiące się Pánu dźiełá obfituie, iednák gdy Swiętá nástąpią, do zwyczáynych nowe nádto przydawáć będźiesz ták wewnętrzne iáko y powierzchowne ćwiczenia. Serce do ferworu pobudzay y ná wewnętrznym zábawiay się rozważániu: y kiedy ći się zdáżeś iuż dosyć prácowáłá, więcey ieszcze zárabiay, żebyś *powołánie y wybránie* twoie *pewne uczyniłá*, á żadney nigdy nabożeństwá zabáwy z sámego niedbálstwá nie opuszczay. Rozważay, *że dni złe są*, á żyćie *iáko um. brá przemiia.* Dla czego w ustáwiczney troskliwośći żyć potrzebá, żebyś się podobno w zasługách, dobrych y Swiętych uczynkách, prożną nie ználázłá. Káżdey godźinie włásną náznácz zabáwę, wiedząc iákom ią czyniłá, y czegom ćię sámá uczyłá.

678. Oprocz tego wszystkiego przestrzegam ćię, żebyś Swiętym Páná nátchnieniom y pobudkom pilną myśl podawáłá, á nád insze dobrodźieystwá, tym ktore teraz odbierasz niegardz. Ták záś o tym miey stáránie, żebyś żadnego cnoty, y większey doskonáłośći dźiełá, gdy się podáie nie wykonáwszy niezaniechałá, tym wpráwdźie sposobem, ktory bydź może, y tu ią tobie świątobliwie opowiádam, nayukochánsza, że dla tey nieostrożnośći y niepámięći, niezmierne ludźiom łáski y chwały giną skárby. Cokolwiek iá zrozumiáłám, álbo widźiałá od Nayświętsz. Syná mego, gdy zemną w żyćiu śmiertelnym zostawał, tom natychmiást náśládowáłá, y cokolwiek Duch świątobliwie mi podał do umysłu, tom wykonáłá, iáko ty iuż o tym wiesz dobrze. Vśilnem miáłá przez cáłe żyćie moie prágnienie dáley postępowáć, nie ináczey iáko náturálne oddychánie, y przez tákowe áffekty iákobym przymuśiłá podczás Nayświętszego Syna mego, żeby mnie z tákim fáworow zbiorem w śmiertelnym żyćiu náwiedzał.

679. Chcę oprocz tego, żeby dla náśládowánia mnie, ty y Zakonnice twoie, ná osobnośći y pustyni, do ktorey Iam się sposobiłá, w Klasztorze wászym postánowiły sposob, ktorymbyśćie zwyczáyne swoie ćwiczenia mogły odpráwiáć, to iest, żeby te osobno zostáwáły, ktore ná Swiętym przestáią odpoczynku we wszytkie dni, sobie przeż posłuszeństwo pozwolone. Wiesz też dostátecznie, iáki z tey osobnośći wynika pożytek, ponieważ w ćieniu pustyni Swiętey, wszytkęś práwie żyćia mego historyą odpráwiłá, oraz żebyś twoie żyćie popráwiłá, y nieprzyiaćioł zwoiowáłá, częstokroć od Páná iásnemi faworámi y dobrodźieystwy udárowánaś byłá. Zeby záś przez tákowe ćwiczenia Zakonnice twoie, przez dobre rządow używánia, większy pożytek y postępek odebráć umiáły, chcę żebyś osobliwy o tym nápisáłá tráktát, náznáczáiąc im zabáwy, godźiny, y czásy w ktore co robić máią. Niech záś będźie tákie rzeczy rozrządzenie, żeby ktore prywatnemi żábáwiáią się nabożeństwy, y pospolitych nie zániechywáły; publiczne álbowiem posłuszeństwo y obligácyą nád wszelkie prywatne zabáwy przenośić potrzebá. Przytym Swięte y nienárusżone niechay chowáią milczenie, y niechay w te dni chodzą welámi zákryte, żeby insze ich znáiąc wrozmowy z niemi nie wchodźiły. Ieżeliby záś ktore urzędámi były zabáwne, tego ták wielkiego dobrá tráćić nie powinny, ále ná ich urzędy niech insze nástąpią, w ten czas, ktory one ną nabożeństwie trawią. Ty záś ná opisánie tego, Boskiego upraszay oświecenia, żebyś ták rzetelnie poznáłá, com Ią czyniłá, á poznáwszy dopiero inszym ná náukę podałá.

ROZDZIAŁ XVI.

Iako Nayświętsza MARYA Pánná, odpráwowáłá Swięto Wniebowstąpienia Chrystusá Odkupićielá nászego, y przyiśćia Duchá Swiętego, pámięć Aniołow, y Swiętych

Swietych w Niebie, tákże właſnych dobrodźieyſtw.

680. ZAprawdę w kázdey wielkiey Krolowy y Páni náſzey ſpráwie y táiemnicy, nowe do uważenia znayduią ſię ſkrytośći, nowego podźiwienia ſtáwáią dźiełá, y nowe do opowiádánia podáią ſię árgumentá, ále też y mnie nowych nieſtáie ſłow, ktoremibym to, co poznáię nowego wyráźić mogłá. Y wprawdźie według tego, co o owey miłośći, ktorą Chryſtus Pan náſz Nayczyſtſzey Mátce, y Naygodnieyſzey Oblubienicy ſwoiey świádczył, wiádomo mi ieſt, dla uśilnego kochánia y życzliwośći, zdami ſię, żeby uſtąpił tronu chwały, y od ſpołecznośći z Swiętemi oddźielił ſię BOG Człowiek, áżeby z nayukocháńſzą Mátką ſwoią zoſtawał, gdyby dla inſzych rácyi podczás tego rozłączenia ſię, y niebytnośći według ćiáłá, Synowi w Niebie, á Mátce na źiemi bydź nie trzebá było. Ani ſię zdáie, żeby to o wynioſłośći Krolowy náſzey rozumienie, wynioſłośći Syná, lub inſzych Swiętych uwłoczyć miáło: álbowiem Oycá, y Duchá Swiętego Boſtwo w Chryſtuśie bynaymniey rozłączone nię było, z iednośćią *nierozdźielną*: ták dálece, że wſzytkie trzy Perſony nierozdźielnym ſpoſobem *Iſtoſtwá* w kázdey ſię znáyduią, y ták *Perſoná Słowá* bez Oycá, y Duchá Swiętego nigdy bydź niemogłá. Co ſię záś Aniołow, y Swiętych w Niebie ſpołecznośći tycze, ieżeli z ſpołecznośćią Nayświętſzey Mátki MARYI porownána będźie, bez wątpienia Máćierzyńſką ſpołeczność Nayświętſzy Syn bárdźiey ſobie ważyć będźie, to ieſt, w uważeniu zbytku wzáiemney miłośći w Chryſtuśie, y MARYI. Jednákże z inſzych rácyi przyzwoita było, áżeby Pan ſkończywſzy ludzkiego odkupienia dźieło, do práwicy Oycá Niebieſkiego powroćił, á Nayſzczęśliwſzą ſwoię Mátkę Kośćiołowi zoſtáwił, áżeby Męki Páńſkiey ſkuteczność, zá iey ſpráwą, y zaſługą wykonána byłá, y oná nieiáko męki, y śmierći Syná ſwego pożytek záchowywáłá, y ná widok podawáłá.

681. Y tá to byłá owá niewymowna, y pełna wſzelkiey táiemnicy opátrzność, ktorą Chryſtus Zbáwićiel náſz dowiodł, że dźiełá iego wſzelką zewſząd mądrośćią, wſpániáłośćią, y chwałą przyozdobione były: *Sercem ſwoim*, iáko Sálomon w Przypowieśćiách mowi, w mocney tey niewięśćie *ufáiac*, Jákoż ná tey nie záwiodł ſię ufnośći, gdyż Nayroſtropnieyſza Mátká zábráwſzy, á z właſnemi zaſługámi y troſkliwośćia złaczywſzy, *Męki* y Krwie Páńſkiey ſkárby, *kupiłá rolą y záſzczepiłá winnicę* Kośćioła, ktoraby tu w umyſłach wiernych áż do ſkończenia świátá trwáłá; á w *Prze-* *znáczonych* do *tryumfuiącey* Jerozolimy ná wſzytkie wieki wiekow byłá przenieśiona. Zkąd ieżeli dla chwały Naywyżſzego przyzwoita było, wſzytkę tę ſpráwę Nayświętſzey Mátce powierzyć, áżeby JEZVS Zbáwićiel náſz, po chwalebnym Zmartwychwſtániu ſwoim do chwały Oycá odſzedł, ták wzáiemnie też należáło, z Naybłogoſłáwieńſzą Mátką, ták niezmiernie ukocháną, á ná świećie zoſtáwioną, táką ſpołeczność, y obcowánie, iákie bydź mogło, Synowi Boſkiemu, do czego go nie ták właſna miłość, ktorą ſię ku niey unośił ſtymulowáłá, iáko ſtan, y urząd, w ktorym wielka Páni ná źiemi zoſtawáłá obligował, gdyż powinná byłá bydź proporcya między łáſką, faworámi, poſrzodkámi, dobrodźieyſtwy dánemi, á między przyczyną, y naywyżſzym ták ſkrytym táiemnic końcem, dla ktorego one dawáno. Té záś wſzytkie odbierałá Nayświętſza Mátká przy częſtych od Syná ſwego wizytách, álbo gdy oná ták wiele rázy do Niebieſkiey chwały wźięta bywáłá, żeby z tey przyczyny Niezwyćiężona Krolowa nie záwſze od dworu byłá odległą, dworzánie záś, żeby przez ták wiele lat niewidzeniem Krolowy, y Páni ſwoiey nie byli umartwieni. Mogło bowiem to bydź weſele, y wſzyſtkim zdáie ſię rzecz przyzwoita.

682. Zátym oprocz iuż opiſánych odemnie dni, w ktore ſię te przedźiwne odpráwowáły ſpráwy, przyſzłá też rożna Nayświętſzego Syná Iey Wniebowſtąpienia Vroczyſtość; ktorą cáłe Niebo, y Nayświętſza Mátká nád inſze ſolennie obchodźiłá: do tego álbowiem Swiętá gotowáłá ſię od Niedźieli Zmartwychwſtánia, wſzyſtek tedy on czás od Zmartwychwſtánia do Wniebowſtąpienia Páńſkiego ná rozważánie faworow, y dobrodźieyſtw, od Naychwalebnieyſzego Syná, y iego towárzyſtwá, to ieſt Oycow z Otchłáni wyprowádzonych, odebránych konſekrowány był: wſzyſtko cokolwiek iey odedniá do dniá w ow czás łáſkáwie wyświádczone było, oſobliwſzym dźiękczynieniem, y nowemi Hymnámi y zabáwámi rozpámiętywáłá, nie ináczey iákoby iey kázdego roku pierwſzy raz, y w rzeczy ſámey przytráfiło ſię, w ták żywey záchowywáłá pámięći. Ale ia ná wyráženiu oſobliwſzych tych dni okolicznośći, nie bawię ſię; piſáłám bowiem w tey máteryi w przednieyſzych Częśći drugiey Rozdźiałách. To iedno mowię, że wielka Krolowa náſzá, pod czás tego przygotowánia nieporownáne otrzymáłá fawory; y w nowe wylewáiącego ſię ná śiebie Boſtwá influencye obfitowáłá, ktoremi záwſze więcey á więcey w BOGA ſię przemieniáłá, *Vboſtwiona*, y do inſzych przyſpoſabiáłá ſię potokow, w ktorych w ſamo Swięto zánurzona bydź miáłá.

683.

683. Gdy tedy przyszedł dźień taiemnicy JEZVSA Zbáwićielá nászego w Niebo wstępuiącego corocznie poświęcony, tenże BOGA Człowieká Máiestat znowu z Niebá do *Oratorium* Naybłogosłáwieńszey Rodźićielki zstąpił, w niezliczonym Aniołow, Pátryárchow, y inszych Niebieskich Obywátelow, ktorych przy wstępowániu swoim zsobą miał, towárzystwie chwalebny. Oczekiwałá tym czásem przyiśćia Páńskiego Nayiáśnieysza Páni, upádszy ná źiemię, y w ostátniey á niewymowney pokory swoiey przepáśći, cále zágrzebiona, y w sobie sámey wniwecz obrocona; lecz ieżeli Boskiey przypátrzysz się miłośći, nád wszystko ludźi y Aniołow rozumienie, y wspániáłość wyższa, naywyższego doszłá stopniá, ktory czyiey kreaturze iest przyzwoity. W tym Nayświętszy Syn nie mieszkáiąc w pośrzodku Swiętych obecnym się iey pokazał, odnowiwszy w niey swoich błogosłáwieństw słodycz, y záraz Aniołom roskazał Ią z prochu źiemie podnieść, y na swoiey posádźić práwicy. Roskaz oni wypełnili: y byłá od Seráfinow ná iego lokowána tronie, ktoremu oná ludzką dáłá istność. On záś spytał się Mátki czegoby pożądáłá? ocoby prośiłá: Ná ktorego pytánie MARYA Nayświętsa Páni odpowiádáiąc: *chwały y wywyższenia*, mowi, *Nayświętszego Imienia twego prágnę, Synu moy wieczny BOZE! y w tymże sámym Nayświętszym Imieniu Twoim, za wszystkich ludźi rodzay dźięki ći oddáię, zá to, że tego dniá twoiá Wszechmocność nászę náturę do chwały y szczęśliwośći wieczney wywyższyłá. Proszę zá ludźmi, żeby Nayświętsze Człowieczeństwo twoie, y Bostwo wszyscy poználi, chwalili, y wielbili.*

684. MARYI ták się modlącey odpowiedźiał Syn Boży: *Mátko y Gołębico moiá*, mowiąc, *do mieszkánia mego ze wszystkiego stworzenia wybrána, podź ze mną do gorney Oyczyzny, gdźie prágnieniom Twoim zádosyć się stánie, y prośby twoie szczęśliwie spełnione będą. Zażyway tedy teráźnieyszego Swiętá Vroczystośći, nie między śmiertelnemi Adámá wnukámi, ále w towárzystwie Xiążąt moich, y Niebieskich Mieszkáńcow.* Y nie báwiąc wszystká oná obecnych Niebiánow kompánia, ná wyższą powietrza udáłá się kráinę, tym sposobem, iáko y w sam dźień Wniebowstąpienia, y ták do Empireyskiego weszłá Niebá, gdźie y Mátká Pánná práwą záwsze Nayświętszego Syná swego trzymáłá stronę. Gdy do naywyższey przyszli rezydencyi, wszystko owo towárzystwo porządkiem stánęło, y w ten czás milczenie iákieś w Niebie, y wielkie oczekiwánie bydź się zdáło, nie tylko między Swiętemi, ále y w sámym Swiętym nád Swiętemi. W tym záś naywyższa Krolowa Niebá uprośiwszy od Páná pozwolenie, zstąpiłá z tronu, y przed Naybłogosłáwieńszey TROYCY konfessem przedźiwną chwały wydáłá pieśń, w ktorey zámykáły się wszystkie *Wćielenia* y Odkupienia táiemnice, wszystkie tryumfy y wiktorye, ktore Nayświętszy Syn Iey, áż do owego dniá odniosł, w ktory przy cudownym swoim wstępowániu ná práwicę Oycá przedwiecznego, chwalebny powroćił.

685. Ják záś przyiemna y wdźięczna tá pieśń byłá Naywyższemu, nátychmiast oświádczył: y záraz wszyscy inśi Niebiánie inszemi pieniámi odpowiedźieli, Wszechmogącego w tey ták przedźiwney kreáturze, wszelkiemi wynosząc pochwałámi; wszyscy záś z przytomnośći Krolowey swoiey y wspániáłośći, nowym weselem nápełnieni są. Co gdy się stáło, drugi raz zá roskazem Páńskim, ná práwicy Nayświętszego Syná iey od Aniołow posádzona iest; gdźie znowu zwyczáynym, iáko się gdźieindźiey w podobnych okázyách rzekło, poprzedzona świátłem, ozdobą, y pomocą, Bostwo widźiáłá *rzetelnym widzeniem*, y chwalebnym. Tego tedy *widzenia Błogosłáwionych*, do kilku godźin przez dźień záżywáłá. Co gdy się dźiało, Pan dźiedźictwo mieyscá iey, ktore według wyższey relácyi, w sam dźień Wniebowstąpienia, na wieczne iey był zgotował mieszkánie, znowu konfirmował. Ale coby nas do większego ieszcze podźiwienia, á uszanowánia MARYI Pánny pobudźiło, zámilczeć niepodobna; to iest, że co rok w ten dźień pytał iey Pan, ieżeliby iuż w Niebie nie chćiáłá wiekowáć, álbo też dla pożytku Kośćiołá Swiętego ná źiemię powroćić? Oná zaś to do obieránia odebráwszy pozwolenie, odpowiedźiáłá, że gdyby się ták Wszechmogącemu podobáło, woláłáby ná źiemię powroćić, żeby mogłá dla ludźi u Nayświętszego Syná swego wyrobić, iako naywięcey z odkupienia y śmierći iego pożytkow.

686. Y ták powtorzoną tę corocznie elekcyą, y umysłu submissyą, TROYCA Przenayświętsza ná nowe záwsze przyimowáłá, z wielkim wszystkich błogosłáwionych nád tym podźiwieniem, że nie raz, ále częśćiey *widzenia błogosłáwionego* do czásu postradáłá się ućiechy Naybłogosłáwieńsza Mátká, żeby zstąpiłá ná świát ná rządzenie Kośćiołá, y zbogácenie onego niewymownym zasług nowych skárbem. Czego wszystkiego ponieważ nász á wymowá bynaymniey wyráźić nie może, dla tego nie tu się historyi nie uymie, ieżeli czytelniká dla obfitszey tych rzeczy wiádomośći, do widzenia BOGA odeślę. W reszćie, wszystkie te dáry w Boskiey przyiemnośći złożone, y iákoby w depozyćie dla niey záchowáne były, áżeby potym w wieczney onych possessyi, Człowieczeństwu Syná swoiego w wszelkim stopniu, ktory się dáć może, podobną byłá, iáko Tá, ktora ná práwicy iego, y owszem

ná ſámym tronie iego, godnie miáłá bydź lokowána. Po wſzyſtkich tych cudách, náſtępowáły też modlitwy, ktore wielka Krolowa Niebá, w ow czás w Niebie uczyniłá, iuż zá wyſławienie Imienia Naywyżſzego, iuż zá rozmnożenie Wiernych, y zá konſerwácyą świátá, iuż zá wiktoryi przećiwko piekłu otrzymywánie, co wſzyſtko pozwolone iey było, w ten ſpoſob, iákim ſię iuż kiedy ſtáło, álbo ktoregokolwiek nápotym wieku ſtáć ſię może: więkſzeby záś były świádczone fawory, gdyby grzechy nie támowáły, y ludźie ná świećie ná odbieránie onych nie ſtawáli ſię niegodnemi. Gdy ſię záś to wſzyſtko odpráwiło, Aniołowie Krolowę ſwoię do iey odprowádźili *Oratorium*, y do Wieczorniká ią przy Niebieſkiey zánieśli melodyi: gdźie naypierwey ná źiemię upádſzy, nowe dźiękczynienia zá nowe oddawáłá łáſki. To záś potrzebá wiedźieć, że Ján Swięty Ewángeliſtá, według powźiętey tych cudow wiádomośći, ſkutkow tych niejáko záſłużył bydź uczęſtnikiem. Widźiał álbowiem częſtokroć Krolową świátá, ták wielką iáśnieiącą świątłośćią, że dla wynikáiących Boſkiego świátłá promieni, źrzenicy oczu, ná twarz iey obroćić niemogł. Iako záś wielka pokory Miſtrzyni, záwſze właśnie iákoby po źiemi czołgáć ſię, y do nog Ewángeliſty upadáiąc, klęczący o pozwolenie do iákiey ſpráwy prośic zwykłá, ták bárdzo częſtą miał z nią widźieć ſię okázyą: gdźie podczás dla *boiáźni* nieiáko *uczćiwey*, ktorą w nim ſpráwowáłá, częſtokroć z przytomnośći Krolowy ſwoiey był pomieſzány, ale iednák z przedźiwnym záwſze umyſłu weſelem, y świątobliwośći ſkutkiem.

687. Y ták wielkiey tey Vroczyſtośći Wniebowſtąpienia Páńſkiego, ſkutki y fawory, wielka Páni uſtáwicznie do náſtępuiącego Przyiśćia Duchá Swiętego y Vroczyſtośći ákkommodowáłá, do tey álbowiem, przez te dźiewięć między oboygą Swiętámi biegące dni, przyſpoſabiáć ſię zwykłá. Záczym ćwiczenia ſwoie bez rozrywki kontynuowáłá, z wielką naygorętſzych prágnienia śiłą, przez ktore prośiłá od Páná BOGA, áby łáſki Duchá Swiętego były odnowione. Y záprawdę te czyſtey Pánny prágnienia, gdy przyſzedł dźień, Boſka Wſzechmocność ſkutkiem wypełniłá; bo w tęż ſámę godźinę, w ktorą pierwſzy raz ná Apoſtolſkie zgromádzenie w Wieczerniku zſtąpił, co rocznie potym ná Mátkę Iezuſową, prawdźiwą Duchá Swiętego Oblubienicę, y Kośćioł zſtępował: choćiaż záś to Duchá Swiętego przyiśćie, nie mniey było ſolenne iák pierwſze; przychodźił bowiem tu znowu w widźialney poſtáći ogniá, z cudowną iáſnośćią y grzmotem, iednákże inſzym te znáki nie były oświádczone, iák pierwey, w ten czás bowiem ták trzebá było, potym záś potrzebá niewyćiągáłá, aby były obſerwowáne od kogo, procz Nayświętſzey Pánny, y Swiętego Janá poniekąd. Do tego záś fáworu áſyſtowáli iey w wielu tyśiącách Aniołowie, chwałę Páńſką bárdzo wdźięcznie wyśpiewuiący. A Duch Swięty cáłą wewnętrznie zapalił, y dáry owe, ktore iuż w ták wyſokim ſtopniu miáłá, nowym pomnożeniem rozſzerzał. Zá tym nie báwiąc, dźiękowáłá naypokorniey Wielka Páni Niebá, y zá ten ſobie, y zá on Apoſtołom, y Vczniom wyświádczony fawor, że mądrośćią y dárámi ſwemi nápełnionych, godnych uczynił ſług Páná, y ozdobnych Swiętego Kośćiołá Fundatorow, tákże też, że przyśćiem ſwoim w ſpráwie odkupienia ludzkiego pieczęć przyłożył. Nákoniec doſyć długa náſtąpiłá modlitwá, przez ktorą Duchá Swiętego upraſzáłá, ážeby Swiętemu Kośćiołowi podobne łáſki záwſze świádczyć raczył, ták w tym, iák w przyſzłych wiekách, dobroczynnośćią y mądrośćią ſwoią przyozdabiał, áni w żadnym ná potym czáśie, dla grzechow ludzkich, ktoremi zápewne odrąża ſię, dáry iego uſtawáły. Y záprawdę ná te wſzyſtkie proźby zezwolił Iedyney ſwoiey Oblubienicy Duch Swięty, y dla tego pożytkiem tych dárow dotąd ćieſzył ſię Kośćioł Swięty y ná potym áż do końcá świátá ćieſzyć ſię będźie.

688. Nad to Páńſkim, y ſwoim właſnym táiemnicom y co rocznym Vroczyſtośćiom inſze dwoie Swiąt przydáłá wielka Páni, ktore roznymi przez rok dniámi z oſobliwą wdźięcznośćią, y nabożeńſtwem odpráwowáłá: pierwſze z tych było Swięto Aniołow Swiętych, drugie ludźi Swiętych, ážeby nátury Anielſkiey świątość y prerogatywy uczćiłá, kilká dni przedtym ná zwyczáynych ſwoich ćwiczeniách trawiłá, złożywſzy tákże ná chwałę y wyſławienie iey ich pieśni, w ktorych oſobliwie ſtworzenie Duchow Niebieſkich wyſławiłá, á bárdźiey ieſzcze w uſpráwiedliwieniu y chwale ich potwierdzeniu; oraz ze wſzyſtkiemi ſkrytośćiámi y táiemnicámi, ktore o wſzyſtkich y káżdym z oſobná wiedźiáłá. Potym záś gdy iuż przyſzedł dźień, ktory Swiętu náznáczyłá, wſzyſtkich ogułem zaprośiłá Aniołow; záproſzeni záś z káżdego zbioru y Niebieſkiey Hierárchij po tyśiąc tyśięcy przyſzło do *Oratorium* Nayświętſzey Pánny, dźiwną chwałą y pieknośćią ozdobieni. Więc tedy ná chory rozdźielili ſię; z iedney bowiem ſtrony ſtáłá Krolowa náſzá, z drugiey záś wſzyſcy Niebieſcy Duchowie wzáiemnie wierſze ná wierſze wyśpiewuiąc, záczynáiącą Wielką Pánią: Odpowiádáli też Niebieſcy Duchowie, y ná tym cáły dźień przeſzedł. O záprawdę! gdyby te Miſtyczne Pánny MARYI y Swiętych Aniołow pieśni

świátu

świátu mogłyby bydź obiáwione, między osobliwemi BOGA cudámi, toby iedno było, ktoreby záiste wszystkim ludźiom wielkie podźiwienie czyniło. Ia záś do wytłumáczenia ták wielkiey rzeczy, słow nigdźie nie znáyduię, áni też trochy tego, co o tey táiemnicy wiádomo mam, dla śćisłośći czásu wyráźić mogę. Ná pierwszym mieyscu BOGA w swoiey Istnośći ze wszystkiemi doskonáłośćiámi y przymiotámi swemi wychwaláli. Potym záś Krolowa Nieba wynośiłá go y błogosłáwiłá z Máiestatu, z Mądrośći, y z Wszechmocnośći, w ták wielu stworzeniách, y ták pięknych Duchách Anielskich obiáwioney: iże nád to ták wielkiemi nátury y łáski dárámi ozdobił ich, tákże że ich zá sługi y Woysko swoie obrał, y do wypełnienia woli swoiey, do rządzenia ludźi, y wszelkiey niższey y widźialney nátury ápplikował. Gdy to odśpiewáłá Nayświętsza Pánná, ná pochwały Aniołow, oni też znowu záczynáli, y ták rą wzáiemnośćią się báwili, iednemi práwie ustámi wszyscy, przedźiwne Naywyższemu chwały wyśpiewuiąc, że stworzył, y Mátkę swoię uczynił, ták wielkiey czystośći y świątobliwośći Pánnę, naywyższych dárow y łásk iego bárdzo godną, y że w chwale y świątobliwośći nád insze stworzenia wyniesioną, tákim ozdobił rządzeniem y panowániem, że icy wszystkie rzeczy hołduią, ádoruią, y godną BOGA Mátkę, á ludzkiego imięnia Náprâwićielkę uznaią.

689. W ten tedy sposob Niebiescy Duchowie wysokie Krolowy swoiey prerogátywy wysławiáli, BOGA w niey błogosłáwiąc. Oná záś nád Anielską dostoynośćią niby dysceptowáłá, podobną BOGV chwałę ztąd czyniąc. Y tak cudow nábyłá w dźień on Mátki Boskiey rádość y słodkość; Aniołow záś wesołość przypadkowa práwie niezwyczáyna, osobliwie onych tyśiąc, ktorzy do ordynáryiney straży Wielkiey Páni naznáczeni byli, lubo y inni chwały tey, ktorą Krolowy y Páni swoiey oddawáli, obśćie uczestnikámi byli. Ze záś áni z tey, áni z drugiey strony żadna nieprzeszkadzáłá niewiádomość, áni ná mądrośći niezbywáło, y nástępowáło wyrozumięnie włásne proponowánych táiemnic, dla tego rozmowá tá w nieporownánym práwie byłá poszánowániu, iáko y nam też potym w Panu będźie.

690. Potym tákże wszystkich tych, ktorzy z ludzkiey nátury, do świątobliwośći iuż przyśli, dźień święty odpráwowáł się. Do ktorego się pierwey przez wiele modlitew y inszych Swiąt obchodzenie przypráwowáłá Pánná BOGA Rodźicá: dla pomnożenia záś tego dniá Vroczystośći z Opiekunką swoią zstąpili wszyscy dawni Oycowie, Pátryárchowie, Prorocy, y wszyicy Swięći, ktorzy od Páńskiego Zmartwychwstánia zeszli ze świátá. Miał tedy ten dźień nowe znowu śpiewánia y dźiękczynienia zá tych Swiętych chwałę, że odkupienie y śmierć Nayświętszego Syná iey w nich iuż byłá skuteczna. Wielka záprawdę byłá w ten czás Krolowy nászey w Duchu rádość, osobliwie dla poznánego sekretu przeznáczenia Swiętych; że w ćiele śmiertelnym, gdy żyćie podległe niebeśpieczeństwom prowadźili, iuż záś wiecznego żywotá beśpieczne otrzymáli mieszkánie. Tá tedy byłá máterya do błogosłáwienia Páná y Oycá miłośierdźia, y w tych swoich pochwałách, zámykáłá fawory, łáski, dobrodźieystwá, káżdemu z Swiętych wyświádczone. Ktorych potym wszystkich prośiłá, ażeby się raczyli modlić zá Kośćioł Swięty, y tych ludźi, ktorzy w nim woiuiąc ná plácu ieszcze y w utarczce zostawáli, nie bez niebeśpieczeństwá utráczenia korony, ktorą oni iuż beśpiecznie trzymáli. Potym záś wszystkim, solennym tákże dźiękczynieniem przypomináłá zwyćięstwá, ktoremi sámá przedtym Boską mocą wspárta, diabłá w utarczkách z nim odpráwionych tryumfowáłá y zwyćiężyłá. Więc zá sáme fawory oraz z duszámi onemi, ktore z mocy ćiemnośći wydobyłá, nowe czyniłá śpiewánia, y pokorne bárdzo á gorące dźiękczynienia.

691. Záprawdę zdumiáłych tá rzecz będźie trzymáłá ludźi, iák przedtym sámych náwet trzymáłá Aniołow, że czysta iedná kreaturá, w ćiele śmiertelnym tákie y tak ustáwiczne czyni cudá, ktore między inszych podźielone, choć tákże gorący są y naywyżśi Seráfinowie, iednák niepodobne zdawáć mogłyby się. Ale wielka Krolowa nászá z Boskiey Wszechmocnośći pewnego coś pártycypowáłá, przez co łatwo iey było co inszym iest nie podobna. Y zápewne w ostátnich tych nayświętszego Iey żyćia látách ták rosła tá dźielność, że umysł nász, do uważánia Iey spraw dáleko mnieyszy iest: bez wszelkiego bowiem spoczynku prácowáłá noc, y dźień cáły był w pracy bez przestánku, gdyż żadna iey iuż nieprzeszkadzáłá śmiertelność, żaden nie náchylał nátury ćiężar, ále bárdźiey czyniłá iák Anioł nie sprácowána, y procz wszelkiego zmordowánia, owszem nád wszystkich Aniołow więcey czyniłá, słowem, cáła práwie ognistym byłá nieźmierney dźielnośći pozarem. Dla tego Boską to mocą wspártey krotkie były dni, máło się okázyi zdawáło, ćwiczenia pobożnośći bárdzo szczupłe, poniewasz miłość záwsze ią nieskończenie bárdźiey ćiągnęłá nádto co wykonywáłá, choć to sámo, czego dośćigłá bez miáry było. Ia záprawdę o tych wszystkich cudownych rzeczách, albo máło rzekłám, álbo nic względem tego, co w rzeczy sámey w sobie są, y ták

y tak ia ſámá widzę, y uznáię, widzę bowiem dálekość y odległość práwie nieſkończoną między tym, com wyráźiłá, y tym, do czego zrozumienia w tym życiu oczywiśćie nie wyſtárczam. Zaczym iezeli o tym, co mi objawiono ieſt, pełney uczynić nie mogę wiádomośći, iak rzekę o tym, czego nie umiem, y o czym więcey niewiem, tylko że zápewne niewiem. Záczym náto cále udáymy ſię, żebyśmy ſię świątłá tego niegodnymi nieſtali, ktore nas czeka w Niebie máiących to wſzyſtko w BOGV wiedźieć: zápewne bowiem tá ſámá nagrodá y rádość (choćby inſzey nie było ſię ſpodźiewáć) powinnáby nam wyſtárczyć y záchęćić do prac y przećiwnośći wſzelkich, wſzyſtkich Męczennikow kátowni y mąk áż do końcá świátá wytrzymánia, ktore wſzyſtkie obfićieby nam nágrodzone były przez weſele z poznáney godnośći y doſtoynośći Nayświętſzey Pánny MARYI pochodzące, kiedy ią między Anielſkiemi Duchámi, y Swiętemi Niebiánámi, ná Práwicy Syná ſwego Prawdźiwego BOGA śiedzącą mamy widźieć.

Náuká ktorą mi Páni Aniołow dáłá.

691. RAdábym ia iuż Corko moiá, ażebyś iák w piſániu ſpraw moich, y śmiertelnego żyćia poſtępuieſz, ták też y więcey w doſkonáłym náśládowániu mnie, poſtępowáłá. Y to ſamo moie prágnienie we mnie rośnie, iáko w tobie rośnie świátło y podźiwienie záśiągnione z tego, co piſzeſz y zrozumiewaſz. Już tedy czás ieſt wroćić ſię do tego, coś tám czáſem opuśćiłá, ażebyś duchá twego wylátowániem do tego celu obrácáłá, do ktorego ćię naywyżſzy woła, y ia záchęcam. Więc tedy ſpráwy twoie wſzelką świątobliwośćią y doſkonáłośćią przyozdabiay, y oraz wiedz, że nieznośne y bardzo okrutne ieſt, ktorym od tąd od nieprzyiaćioł twoich Czártá, świátá, y ćiáłá, maſz bydź napáſtowána, ſprzećiwienie, y prawie niepodobna będźie tyle trudnośći, y podnęt zwyćiężyć, chybá że ſercę twoie gorącą iákąś emulácyą, y nieżgáſzonym upałem záoſtrzyſz, ażebyś ták niezwyćiężonym niby impetem o żiemię przećiwniká uderzyłá, y ziádliwego wężá głowę ſtárłá; On bowiem iák ieſt diabelnie przewrotny wſzelkich zdradźiecko ſzuka ſpoſobow, áżeby álbo od záczęćia uſtráſzył, álbo w pośpiechu zátrzymał, żebyś do pożądánego końcá y náznáczonego od Páná terminu, do ktorego od niego obrána ieſteś niedoſzłá.

693. Y záprawdę maſz wiedźieć koniecznie Corko moiá, o nieuſtánney oney czárta ćiekáwośći, y bardzo pilney ſtraży, ktorą wſzelkię człowieka podſtrzega leniſtwo, zápomnienie, y naymnieyſzą rzeczy ſwoich nieuwagę, dla tego bowiem końcá krąży záwſze ſzkodliwy błędnik uſtáwicznie w zdrádách, y znaymnieyſzego niedbálſtwá chcący mieć zyſk żadney nie opuſzca okázyi, ktoraby przez zdrádę ſwoię kuśić, uchá náchyláć, álbo te, ktoremi nieoſtrożnych zwikłác zwykł pobudźić mogł námiętnośći, że ránę pierwey odnoſzą, niż dobrze poznáią: Gdy záś potym plagę ſwoię czuią y lekárſtwá prágną w ten czás więkſzey znowu doznáią trudnośći, y żeby od upadku powſtáli więcey potrzebuią łáſki, y śiły, á niżeli do opárćia ſię przed upadkiem. Y záprawdę przez grzech popełniony, tępićie duchá moc, nieprzyiaćielá záś mocni ſię śmiáłość, namiętnośći bárdźiey ſtáią ſię nieukoione y zwyćiężyć ſię niedáiące, y dla tych przyczyn wielu upada, á máło powſtáie. W rzeczy záś ták oboiętney, nayrozumnieyſza ieſt życie prowádźić czuyne y pilne, przez wiele y uſtáwiczne prágnienia ſtáráć ſię záſłużyć ná łáſkę Boſką, bez przeſtánku uśiłowáć, to czynić, co lepſzego ieſt, y żadnego nigdy czáſu prożnowániu nie pozwaláć, gdźieby nieprzyiaćiel duchá ználazł niezábáwnego, rzeczy ſwych nieuważáiącego y bez iákiego cnoty wykonywánia álbo ćwiczenia. To bowiem gdy ſię záchowuie náturá źiemſkia z ćiężáru ſię ſwego podnośi, námiętnośći y nie dobre ſkłonnośći przełęmuią ſię, ſam ſzátan wyniſzcza ſię puch powſtáie, przećiw ćiáłu śił nábierze y nád częśćią niżſzą, y bydlęcą gorę bierze á Boſkiey ią woli podbiia.

694. Tego záś wſzytkiego żywy wſpráwách moich maſz przykład o ktorym żebyś niezápomniáłá piſzeſz teraz y ia z tákim oświecęniem, iákieś odebráłá obiáwiłam ći. Ty tedy naymilſza wſzyſtko to, coć ſię w tym czyſtym zwierćiedle pokázuie wpilney miey uwadze, y ieżeli mnie ſobie zá Mátkę y Miſtrzynią maſz wſzelkiey prawdźiwey życia świątobliwośći y doſkonáłośći niezániedbyway náśládowáć, y iść zá mną. Pawdáć niepodobna ieſt, áżebyś ty álbo inſze iákie ſtworzenie tey doſkonáłośći, y wyſokośći doścignęłá, do ktorey ia w ſpráwách moich poſtąpiłam, bo ćię do tego nie obliguie BOG, bo iednák przez łáſkę Boſką bárdzo podobną ieſt, ażebyś ty życie twoie ſpráwámi cnoty, y świątobliwośći nápełniłá, y nátym wſzyſtek czás tráwiłá y wſzelkie twoie śiły obroćiłá zgromadzáiąc záwſze świątoś do świątośći, modlitwy do modlitew, nabożeńſtwo do nabożeńſtwá, y cnoty do cnot, ták, żeby czás, dźien, álbo godźiná, prawie żadna w całym twoim żyćiu bez twego dobrego uczynku niebyłá, iákoś zrozumiáłá żem ia czyniłá. Dla tych bowiem przyczyny ia do dobrych moich zabaw, inſze znowu tákie

kie dobre przydawałam koło rządzenia Kościoła tyle Swiąt solennie odprawowałam, tym sposobem y porządkiem, iák wiesz, y pisząc iuż wspomniałaś. Jednego Swiętá odpráwiwszy Vroczystość, záraz do drugiego gotowáć się zaczęłám, á to wszytko dla tey przyczyny, áżeby żaden życia mego moment, bez Swiętych y przyiemnych BOGV spraw prozno nieprzeszedł; y to zápewne wszyscy Kościołá Synowie wemnie náśládowáć mogą, byle chćieli, ty zaś nádewszystkich powinnaś: Bo dla tego Duch Swięty w Kośćiele Bożym Nayświętszego Syná mego, moie y innych Vroczystośći y solenne pámiątki w zwyczáił.

695. Więc w tym wszystkim osobliwe zálecam ći nabożeństwo, iák przedtym iuż zálećiłám szczegulney iednák o táiemnicách Bostwá y Człowieczeństwá Náyświętszego Syná mego, tákże życia y chwały moiey, pámięći y pilnośći wyćiągam. Potym osobliwe powinnaś poszánowánia y áffekt náturze Anielskiey iak dla znáczney iey dostoynośći, świątobliwośći, piekności, y usług, ták dla osobliwych fáworow y dobrodźieystw, ktoreś przez tych Duchow Niebieskich odebráłá. Chcę nádto, ábyś się stáráłá bydź im podobną, wczystośći Duchá, w wysokośći Swiętych myśli, wgorącey miłośći, y w tym náostátek áżebyś y ty żyłá, práwie iákbyś od ćiáłá ziemskiego, y námiętnośći iego odłączona byłá. Oni gdy pielgrzymuiesz y od Oyczyzny Niebieskiey ná świećie dáleka iesteś, przyiaćiele twoi są, y towárzysze, áżeby potym w Niebie temisz ći byli. Zniemi twoiá teraz niech będźie konwersácya y podufálsza zabáwá, gdźie Oblubieńcá twego kondycye y znáki wytłumáczą, y o doskonałośćiách iego náuczą ćię; pokażą prostą spráwiedliwość y pokoiu śćieżkę; przećiwko szátánowi bronić będą, y zdrády iego wtkną; ná koniec w tey ordynáryiney Niebieskich Duchow y slug Naywyższego BOGA szkole twoiey, náuczysz się praw miłośći Boskiey: Słuchay ich tedy, y we wszytkim bądź posłuszna.

ROZDZIAŁ XVII.

Nayświętsza Mátká MARYA zposelstwá od Nayświętszego przez Swiętego Gábryelá do śiebie uczynionego, zrozumiewa trzy sobie życia látá bydź ostátnie: y co z tego Niebieskiego obiáwienia tráfilo sie Swiętemu lanowi, y wszystkiemu stworzeniu cáłey nátury.

696. DO wyrażenia tego co o ostátnich życia látach iedynego y prawdźiwie rzadkiego á Boskiego nászego fenixá, zostáie, słuszna iest áżeby serce y oczy liquor subministrowały, ktorym cudá ták słodkie y wdźięczne, iák oczywiste, ná kárćie wyráźić gotuie. Y rádábym ia záprawdę tu pobożne wiernych sercá ták poprzedźić; áżeby nie iák przeszłe rzeczy y nieprzytomne czytáli to, y uważáli, wszákże potężna wiáry moc przytomne czyni prawdy, choć odległe, gdy záś ná nie, zbliská z powinnym pobożnośći, y Chrześćiáńskiego nabożeństwá umysłem pátrzyć będźiemy, bezwątpienia wdźięczny ztąd otrzymamy pożytek, uczuiemy skutek y serce nász będźie zážywáć tego dobrá ktorego oczy nász niedośćigną.

697. Już tedy MARYA Nayświętsza Mátká życia, roku sześćdźieśiątego śiodmego doćiągnęłá, á przećię áni biegu swego ná moment nieprzerwáłá, áni wylátowánia nidy niezástánowiłá, áni pożáru miłośći y zasług terminu nieumnieyszyłá, od pierwszego ieszcze Niepokalánego Poczęćia swego momentu. Ále gdy to wszystko przez cáły życia czás więcy rosło, dla tego niewymowne Páná dáry, Dobrodźieystwá y fawory, Boską ią niby y práwie Duchowną uczyniły; nayczystsze sercá áffekty, upały y prágnienia procz centrum swey miłośći spoczywáć niedopuszczáły, wćiele mieszkánie gwałtowne się zdáwáło, y sámá Bostwá wagá y propensya do uczynienia uniį przez wieczny y nierozdźielny związek, według nászego wyrozumienia, naywyższego dośięgłá uśiłowánia: sámá záś ziemiá ludzkiemi grzechámi zászpecona y iuż niegodná w sobie mieć Niebieski skarb, chowáć go więcey niemogłá áżeby własnemu Pánu, nie miał bydź wrocony. Procz tego Przedwieczny Oćiec Iedyną y prawdźiwą Corkę swoię, wgore do śiebie wżywał; Syn záś Nayukochánszą Mátkę; á Duch Swięty nayślicznieyszą Oblubienicę poćiągał, Aniołowie Krolowy swoiey prágnęli widzenia, insi záś Błogosłáwieni Niebiánie ná Pánią swoią pátrzyć żądáli, y wszystkie ná koniec Niebá niemym głosem Dźiedźiczkę y Pánią swoię zápraszáli, od ktoreyby się, chwałą, pieknośćią, y poćiechą nápełniły. Sámá tylko przećiwnie świátem y Kośćiołem tákiey ná źiemi Mátki y Mistrzyni stáneła potrzebá, y nád potrzebę większá miłość, ktorą sám BOG mizernych Adámá Synow ukochał.

698. Ale gdy iuż nieuchybiony náznáczonego czásu termin nádchodźił Krolowey nászey, y śmiertelnego biegu koniec, dla tego (według nászego wyrozumienia) Boski rozum o sposobie y porządku ktorym Nayświętsza Mátká do chwały miáłá bydź oddána deliberował; w osobliwey záś uwádze byłá miłość, iuż iey sámey należąca,

gdy ſię iuż miłośierdźiu ku ludźiom ták obfićie zá dośyć ſtáło, przez lat onych ták wiele, przez ktore do ufundowánia Kośćiołá, y ćwiczenia, zá Miſtrzynią zoſtáwiona byłá. Záczym Naywyżſzy poſtánowił ią tym czáſem zábáwić, y przez uczynioną konſolácyą czás zwleć, dawſzy pewne o oſtátnim żyćia terminie oznáymienie, áżeby ubeśpieczona iuż o dniu y godźinie pożądáney, terminu wygnánia ſwego, ochotnym duchem czekáłá. Dla ktorey przyczyny, TROYCA Przenayświętſza Swiętego Gábryelá poſłáłá, zwielą inſzemi z Niebieſkich Hierárchiy Xiążętámi, áżeby Krolowy ſwoiey oznáymili, kiedy y w iáki ſpoſob żyćia śmiertelnego termin miáłá dopełnić, y ſámá ſię do nieśmiertelnośći przenieść.

699. Więc tedy Swięty Niebá Xiążę, z Towárzyſzámi ſwemi do Oratorium wielkiey Mátki w Jeruzalem do Wieczerniká zſtąpił; ná źiemi Krzyżem leżąc záſtáł, dla ubłagánia grzeſznikom miłośierdźia ſupplikuiącą. Spiewániem záś y przytomnośćią Swiętych Aniołow wzruſzona, ná kolána ſię podnioſłá, Niebieſkiego poſłá y iego towárzyſzow ſłucháć y widźieć, ktorzy wſzyſcy w ſuknie białe y dźiwnie świetne obleczeni, z cudowną przyiemnośćią y poſzánowániem ſtáneli około Páni ſwoiey. Káżdy záś z nich Koronę y pálmę w ręku trzymał, á káżdy inſzego kſztałtu: wſzyſcy bowiem Páni y Krolowy ſwoiey rożlicznych prezentow y chwały, nieoſzácowáną iákąś cenę y piękność pokázywáli. Zátym Swięty Archánioł przywitał ią, mowiąc: *Zdrowáś MARYA*; potym poſtępuiąc rzekł: *Krolowá y Páni náſzá, Wſzechmocny On y Swięty Swiętych od dworu ſwego do ćiebie nas poſyła, áżebyśmy tobie, z ſtrony iego ſzcześliwy pielgrzymowánia twego, y tego w śmiertelnym życiu wygnánia, termin oznáymili. Iuż tedy Páni prętko nadeydźie dźień y godźiná ták pożądána, ktora przez śmierć náturálna, do wieczney nieśmiertelnego życia poſſeſſyi ćię przenieśie; ktora to poſſeſya ná práwicy Nayświętſzego Syná twego, BOGA náſzego, w chwale iuż ći ieſt nágotowána. Trzy záś całe od tego dniá przeyda látá, á po nich do nieſkończonego w Niebie weſela podwyżſzona bedźieſz, gdźie ćie, wſzyſcy Niebá mieſzkáńcy oczekuia, y przytomnośći twoiey prágna.*

700. Słucháłá tego Nayświętſza MARYA zniewypowiedźianą czyſtego y gorącego duchá ſwego poćiechą, y záraz upadſzy znowu ná źiemi, toż odpowiedźiáłá, co przy ſámym Słowá Boſkiego *Wćieleniu*, mowiąc: *Oto ſłużebnica Páná, niechmi ſię ſtánie według ſłowa twego:* co rzekſzy, Swiętych Aniołow Naywyżſzego Miniſtrow, pokorną modlitwą prośiłá, áżeby iey dopomogli w dźiękczynieniu zá tákie dobrodźieyſtwo, y ták wdźięczną ſobie nowinę. Záczęłá tedy wielka Mátká Boſkiey chwały Hymn, z odpowiádáiącemi Seráfinámi, y Aniołámi, przez wzáiemne wierſze, ztey y zowey ſtrony przez dwie całe godźiny kontynuowány. Ci záś Anielſcy Duchowie, lubo y z nátury ſwoiey, y z tych, ktore nád náturę moię dárow, ták wdźięczni, mądrzy, y ozdobni ſą, iednák Boſka Mátka wſzyſtkich zwyćiężyłá wewſzyſtkim, iáko ſwoich poddánych; Wniey bowiem mądrość y łáſká obfitowáłá, iáko w Miſtrzyni, w nich záś iáko w Vczniách. Skończywſzy tedy nabożeńſtwo, nowym pokory áktem Niebieſkim Duchom zálećiłá, áżeby prośili Páná, żeby ią do przeyśćia z śmiertelego do nieśmiertelnego żyćia godnie dyſponował, y podobną tákże iey Jmieniem od inſzych Aniołow y Swiętych w Niebie uprośili intercesſyą. Oni záś wewſzyſtkim ſię przyobiecáli ſłużyć, y pożegnáwſzy ią, Swięty Gábryel do Niebá ſię Empireyſkiego ze ſwemi wroćił.

701. Wielka záś Páni, y cáłego świátá Krolowa, w Oratorium ſwoim ſámá zoſtáłá gdźie wnet obfite łzy w niey poruſzył, złączony pokory áffekt y umyſłu rádość, ktore gdy rzęśiſto płynęły ná źiemię upádłá, y śćiſnąwſzy ią iáko poſpolitą wſzytkich Mátkę, do niey rzekłá: *ktorem ći powinná oddáię dźięki, ponieważ przez ſześćdźieśiat y śiedm iuż lat niezáſłużona mnie trzymáłáś, ty wprawdźie rzecz y dźieło Naywyżſzego ieſteś, y według iego woli, do tąd mnie ſuſtentowáłáś. Ale iuż nád to ćię proſzę, pomagay mi ieſzcze, poki obywátelką twoią bedę, áżebym iák w tobie y z ćiebie ſtworzona ieſtem, ták też przez ćiebie do pożądanego końcá, to ieſt widzenia Stworcy mego przyſzłá.* Ale y do innych rzeczy ſtworzonych obroćiłá ſię, y náſtępuiącą do nich mowę miáłá: *Niebá, Plánety, Gwiazdy y Elementá wſzyſtkie, potężna ukochánego mego ręką ſporzadzone, ktore ieſteśćie wiernymi świádkámi, y nieuſtánnemi wielkośći y pięknośći iego opowiádáczámi, y wam ták że przezemnie niech będą dźięki, zá to, żeśćie nádemną prácowáły, dźielną ſwoią mocą, do konſerwácyi życia mego pomagáiąc. Pomagayćieſz tedy znowu ná nowe, od tego dniá, áżebym złáſką Boſką, to życie moie lepſze uczyniłá, przez ten czás, ktory mi w biegu iego oſtátni ieſt, ábym ſię memu y wáſzemu Stworcy wdźięczna y przyiemna ſtáłá.*

702. Dźień záś uczynionego poſelſtwá tego, iák ſię z Archániołá ſłow dáie znáć, był w Mieśącu Sierpniu y tenże práwie ſam, ktory trzemá láty przedednięm chwalebnego przeyśćia Nayświętſzey Mátki, o ktorym potym będźie ſię mowiło, przeſzedł. Ale oná od ſámey powźiętego poſelſtwá tego godźiny, táką Boſkiey miłośći gorącośćią nowo zápalona byłá, y ták znácznie wſzyſtkie ſwoie pomnożyłá ćwiczeńia, iákby ſię náprawowáć miáło, co niedbálſtwem iákim, álbo opieſzáłym ſtárániem, opuſzczone ieſt. Prawdáć że podrożny prętſzym

ſzym

szym krokiem w ten czas pośpieszá, kiedy przy zakończeniu dniá wiele zostáie drogi; robotnicy y naiemnicy, w ten czás naybárdźiey podług śił swoich prácuią, kiedy z dniem niezákończona iest dniá powinność; ále Nayiáśnieysza Krolowa nászá, nie boiáźnią nástępuiącey nocy, áni przykrośćią drogi, ále miłośćią, y wieczney światłośći prágnieniem zdięta, heroicznych spraw swoich przyśpieszyłá krok, nie áżeby prędzey do Oyczyzny przyszłá, ále żeby bogátsza, y obfitsza do wiecznych Páná wstąpiłá pokoiech. Záczym bez odwłoki pisáłá do wszytkich Apostołow y Vczniow, ná opowiádániu zabáwnych, ánimuiąc ich znowu do náwrocenia świátá, y to stáránie częśćiey powtarzáłá, przez te ostátnie trzy látá, inszym záś wiernym w ten czás sobie przytomnym, miłość swoię znáczniey pokázywáłá, nápominaiąc y utwierdzáiąc ich w wierze, y lubo o tym wszystkim wielkie mieć chćiáłá milczenie, sprawy iednák iey tákie iuż były, iák tego, ktory umieráć gotuie się; ták też oná wszystkich wszelką szczęśliwośćią zbogáconych, y Niebieskiemi błogosłáwieństwy nápełnionych po sobie zostáwić uśiłowáłá.

703. Swięty tedy Jan Ewángelistá, od tąd w osobliwszym był respekćie, y nádzwyczay znáczniey szym; iego bowiem y zá Syná miáłá, y on osobliwie nád inszych, Páni nászey ássystował y służył. Záczym wielkiey Páni nászey zdáło się, áby po wźięciey śmierći swey wiádomośći, upewnienie iemu kommunikowáłá, záczym po kilku dniách, prośiwszy pierwey, y otrzymáwszy błogosłáwieństwo y pozwolenie, rzekłá do niego: *Wiesz Pánie y Synu moy, że ia miedzy wszystkiemi Páná dźiełámi, Nayświetszey Iego woli, naywięcey powinná y obligowáná iestem, y lubo od naywyższey iego woli wszystko záwisło, we mnie iednák dyspozycya iego nayzupełniey powinná się wykonywáć, áto y w czáśie y w wieczności. Y ty Synu moy, pomoc w tym powinieneś mi czynić, ktory wyráźnie rozumiesz wszystkie tytuły y Imioná, ktoremi Páná y BOGA mego, cała y wcále własna iestem. Podobáło się záś nieskończoney Dobroći y miłośierdźiu iego, oznáymić mi, iż żyćia mego śmiertelnego termin nástępuie, ábym się do wiecznego przenioszła: y o. dedniá powźiętey tey wiádomośći, tylko trzy látá zostaia, z ktoremi wygnánie moie skończy się. Záczym pokornie ćię proszę Pánie moy, chćiey mi przez krotki ten czás pomoc dáwáć, ábym się mogłá w dźiękczynieniu Naywyższemu zábawiáć, y zá niezmierne, ktoremi z nayszczodrobliwszey iego miłośći obdárzona byłám, dobrodźieystwá, czymkolwiek záwdźięczyć. Modl się tedy zá mną, iáko Ia tobie z cáłego serca mego o to supplikuie.*

704. Tá tedy Nayświętszey Mátki mowá, ukochane Swiętego Janá serce, prawie rozdźieliłá, że się od płáczu y żalu utulić nie mogł; odpowiádáiąc tedy rzekł: Mátko y Páni moiá, twoiey y naywyższego woli, zá dosyć czynić gotow wprawdźie iestem, wtym co roskázuiesz, lubo zasługi moie, obligi moie, y prágnienia, tego nie dochodzą. *Ty záś wzáiemnie Páni, y naymiłośierniey sza Mátko, tego śierotę y mizernego Syná twego rátuy, ktory się sámego iuż wkrotce, y ośierociáłego, bez pożądánego twego towárzystwá ma widźieć.* Ostátek co miał przydáć Swięty Ewángelistá, przerwały łkánia y łzy, y tych przyczyná żal. Animowáłáć wprawdźie mdleiącego y słodką á skuteczną rozmową ćieszyłá, naywdźięcznieysza Krolowa, ále iednak od onego dniá, wielkiego żalu y smutku grotem zrániony iest Swiętego Apostołá umysł, ták że práwie słábszym y miżernieyszym od tąd stał się: Ták práwie iak się kwiátom tráfia ktore oświecáiąc Słońce ożywia; gdy bowiem to odchodźi y kryie się, kwiát ktory szedł zánim, y postępował za biegiem iego, przy zachodźie swego luminarzá mdleie, smući się, y z upadku miłego świátłá bledniele. W tym záś smutku znáczne Nayświętsza Mátka uczyniłá obietnice, ktoremiby ánimowany ulubiony Vczeń w życiu nieustał; pewnym bowiem y bespiecznym bydź mu kazáłá, że ią zá Mátkę, y nápotym miał mieć u Nayświęszego Syná zá Pátronkę. Swięty záś Ewángelistá, Swiętemu tákże Jakobowi mnieyszemu rzecz tę ozáymił. Ten był wten czás Jerozolimskim Biskupem, y Nayiásnieyszey świátá Krolowy tákże usługował, iák mu od Swiętego Piotrá náznáczono było, y ná swym mieyscu iuż się wspomniáło. Ci tedy dwá Apostołowie, od tego czásu rzeczy przyszłey wiádomośćią obwieszczeni, Páni swoiey częśćiey ássystowáli, osobliwie záś Ewángelistá, ktory od przytomnośći Iey, ná długo oderwać się nie ćierpiał.

705. Procz tego, gdy przechodźiły ostátnie te żyćia Krolowy y Páni nászey trzy látá, Boską skrytą mocą, y wdźięczną iákąś skutecznośćią stáło się, że wszelka inna nátura, żal czuć, y smutek z śmierći Iey, ktorey życie cáłego świátá ozdobą było, poprzedzáć zaczęłá. A naypierwey Apostołowie lubo po cáłym świećie rozesłáni, nową skrzętnośćią zaczęli się trudźić, ktorą znácznie porużeni byli, żeby im Mistrzyni y Opiekunká ich nieodeszłá; osobliwie, że sámo Boskie y skryte iákieś oświecenie dyktowáło, że termin nieuchronny ma nádchodźić, áni iuż ták długo odwłoczyć się może. Jnśi záś wierni, mieszkaiący w Jeruzalem y w poblískich około Pálestyny kráich, skrytym niby iákimśi duchá przeyrzeniem ostrzeżeni byli, że skarb y poćiechá ich, iuż nie przez długi czás bydź z niemi miáłá, Niebá,

Niebo, gwiazdy, y plánety wiele zpięknośći y wdźęcznośi spuśćiły, podobnie iák dźień w zbliżeniu nocy. Podobnym tákże sposobem ptászętá powietrzne osobliwy przez ostátnie dwie lećie pokázowáły żal; ponieważ wielkie ich często mnostwo, do MARYI Nayświętszey BOGA Mátki skupiało się; y koło Oratorium Iey nie bez extraordynáryiney emulácyi w koło latáły ćiekáwie, miásto spiewánia záś smutek swoy rożnym głosu wyráženiem pokázywáły, práwie iákby rozumnie od żalu wzdycháły y lámentowáły, áto ták długo, poki im sámá Páni náturálnym y głośnym śpiewániem Stworcę swego nie kazáłá chwalić? Tego záś cudu świadkiem był częstokroć Swięty Jan, ktory też sám podczás, smutny wzdychał. Y zaprawdę, kilką przed zeyśćiem Nayświętszey Mátki dniámi, niezliczone ptászat zebráło się mnostwo, spuśćiwszy ná źiemie głowki, pyszczki, y wydáiąc przykre wzdychánia, niby płákáły, práwie iákby iuż ná wieki wáledykowáć, y ostátniego błogosłáwieństwá prośić miáły.

706. Ale nie tylko lotne ptástwo żál pokázywáło, lecz zwierzętá po źiemi czołgáiące się, dopomogły smutku, gdy bowiem wielka Niebá Krolowa pewnego dniá dla náwiedzenia Swiętych odkupienia nászego mieysc według zwyczáiu swego wyszłá, y iuż do gory Golgocki przystąpiłá, wiele leśnych zwierząt obstąpiło Ią, ktore się zrożnych okolicznie gor zgromádźiły, y tám przybyćia Iey czekáły, y ztych niektore ná źiemię się porzućiły, insze spuszczonymi kárkámi chodząc práwie smutnym iákimśi nárzekániem odżywáiąć się, przez kilká godźin żalu swego znáki wydawáły, że iuż z źiemi ná ktorey żyć miáły, odchodźić miáłá, ktorą cáłego świátá Pánią y ozdobą uznawáły y szánowáły. Osobliwy iednák w pospolitym tym smutku cud, y w odmiánie rzeczy stworzonych dźiwowisko było, że przez sześć Mieśięcy przed śmierćią MARYI Mátki Boskiey, Słońce, Mieśiąc, y gwiazdy wszystkie, mniey świátłá niż do onego czásu ludźiom wydawáły; w sam záś dźień zeyśćia, záćmienie Słońce y Mieśiąc ćierpiał, iák przy śmierći sámego Odkupićielá świátá; Y lubo wiele ludźi uczonych rzeczy uważáiących te w Niebieskich okrągách uważáło nowość y odmiánę, wszyscy iednák niewiedźieli przyczyny, dla tego się tylko dźiwowáć mogli. Ale Apostołowie y Vczniowie, iák potym powiem, naywdźięcznieyszey y nayszczęśliwszey śmierći przytomni, zrozumieli, że wszystká widoma nátura boleie, y żal swoy oświadcza, kiedy ludzka nátura y rozum máiąca, Krolowy y prawdźiwey Páni, y owszem oczywistey ozdoby y chwáły swoiey, płákáć nieumiáłá stráty. Y záiste wewszystkich stworzeniách zda się spełnionetu bydź Zácháryasza proroctwo, że w ten dźień płácz wielki był ná źiemi: *y będźie płákáłá źiemiá, fámilie á fámilie osobliwie wdomu Bożym, y będźie płákáłá káżda zá śiebie, y będźie płacz, iáki bywa przy śmierći pierworodnego, nád ktorym wszyscy boleią:* Lubo záś ten Prorok wyrażał to o iednorodzonym Przedwiecznego Oycá y pierworodnym MARYI, JEZUŚIE Chrystuśie, Zbáwićielu nászym, iednák do śmierći Nayczystszey Mátki, według proporcyi iáko pierworodney, y Mátki łáski y żyćia stosowáć się mogło, á iáko wierni poddáni y wdźięczni słudzy, nietylko przy sámey śmierći Krola y Krolowy swoiey, w smutney posturze chodzą, ále też z sámego śmierći niebespieczeństwá wcześnie smucą się, uprzedzáiac upadek żálem, ták też stworzenia nierozumne, poprzedzáiącym smutkiem y znákámi záłowáły, nástępuiącego zeyśćia Nayświętszey Mátki MARYI.

707. Náostátek rzeczy nieczuynych smutek, sam Swięty Jan Ewángelistá widźiał, ten álbowiem między śmiertelnemi naypierwszy, y wtedy sam tylko był, ktory naybárdźiey zewszytkich żáłował tey szkody, ták iż pokryć przed tem i ktorych konwersácyi poufali w Wieczerniku záżywał, y wcále utáić nie mogł. Nie záwiodł smutek Swiętego Jana Apostołá, y niektorych z owey Fámilij, á znácznie dwie Pánienki, Corki Páná owego domu, ktore nayczęśćiey były obecne przy Krolowy świátá, y Iey usługowáły, iáko też y inszych niektorych osob nabożnieyszych do tego Apostołá, często álbowiem rzewniey płáczącego widzieli. Gdy nád to uważáli w nim iednostáyność umysłu, we wszytkim spokoyną, y nieporuszoną, rozumieli iż nayosobliwsza przyczyná żalow byłá, zkąd pobożnym prágnieniem wzruszeni pod czás státeczniey pytáli się o przyczynę żalu, áby według możnośći swoiey usługowáć mogli mu y pomagáć. Wstrzymał się záiste nieco w żalu Swięty Apostoł, y przyczynę iego przez kilká dni utáił, lecz potym zá Boskim dozwoleniem stáło się, iż przyiaćiołom swoim goręcey naglącym wyiáwił, że Mátki, y Páni swoiey (ták nieobeczną álbowiem názywáł Ewángelistá] szczśliwe nástąpić ma z ćiáłá wyiśćie; Jákoż temi drogámi, pierwey nieco głośić się oraz y opłákiwáć záczął, niżeli sámą rzeczą nástąpił, ktory Kośćiołowi smutny miáł bydź kazus, ále to tylko między temi, ktorzy wielkiey Krolowy byli poufálszemi; nikt álbowiem z tych tey nowiny zrozumieć, y od łez y nienágrodzonego smutku wstrzymáć się mogł. Od tego tedy czásu częstszy do niey był konkurs, y ćiżbá, zkąd do nog Iey często upadáli nabożni, cáłowáli źiemie, ktorą nogámi

swemi

swemi deptáłá, prośili części benedykcyi, z przydatkiem, áby zá sobą chćiáłá poćiągnąć swoich sług, y w chwale Pána będąc o nich niezápominać, do ktorey zápewne wszystkich sług swoich serce z sobą zágárnąć miáłá.

708. Jákoż záiste niezmiernego miłośierdźia y opátrzności dźieło, że wielu wiernym rodzącego się Kośćiołá wczáśie iednym, obiáwiona byłá nástępuiąca Páni swoiey śmierć; niezwykł álbowiem Pan spuszczáć przećiwności, y złego ná ludźi, ieżeli pierwey niewyiáwi sekretu swego sługom swoim, iáko powiedźiał Amos Prorok: zkąd choćiaż tego utrapienia uchronić się niemogli, wierni támtego wieku, przecież tákBoska łáskáwość postánowiłá, ażeby iáko bydź może, tá záczynáiącego się Kośćiołá Mátki y Mistrzyni ich nágrodzoná byłá szkodá, gdy łzámi, y żalem wiernych niby sprzymuszona pod tenże czás, ktory Iey ieszcze żyćiem służył, skarbámi łáski Boskiey, ktore iáko wszystkich rzeczy Páni rozdawáć mogłá, ták zbogáćiłá, że z swoiego odeyśćia mieli poćiechę: Iákoż zápewne ták się stáło, ponieważ łzy, tychże wiernych, Máćierzyńskie Nayświętszey MARYI Pánny serce do ták szczodrobliwey łáskáwośći poruszyły, że y dla nich, y dla cálego Kośćiołá, w ostátnie dni żyćia swoiego, nowe u Nayświętszego Syná swoiego, wyżebráłá dobrodźieystwá, y miłośierdźie, żeby záś z tych sámych łask Kośćioł niebył ogołocony, niechćiał Pan Mátki swoiey, ták gwałtownie, y niespodźianie odbieráć, gdyż mu do tych czas byłá obroną, poćiechą, weselem, w potrzebách rádą, w przećiwnośćiách folgą, w chorobach lekárstwem, w utrapieniách pomocą, y wszytkim náostátek dobrym.

709. Jáko żadnego czásu, áni ná żadnym mieyscu, nikogo ztych nádźieiá nieomyliłá, ktorzy u tey Mátki szukáli respektu, záwsze oná byłá pomocą wszytkim, ktorzy się sámi Nayukocháńszey dobroći niesprzećiwili, lecz w ostátnich żyćia Iey látách, niemoże się tego wyliczyć, áni wyrozumieć, co oná dobrodźieystw, y cudownych łask świádczyłá ludźiom, gdy się do niey, z rożnych kráiow, y rożney kondycyi o porátunek schodźili, wszystkich chorych, ktorzykolwiek się Iey ofiárowáli uleczyłá, ták ná umyśle, iáko też y ná ćiele: bárdzo wielu do Ewángeliczney prawdy náwroćiłá. Niezliczone dusze od grzechu wyswobodźiwszy, do stanu łáski przyprowádźiłá, wielkie ubogich potrzeby łáskáwie znosiłá, inszym to dáiąc, co sámá miáłá, álbo też czym iey szczodrobliwość inszych prowidowáłá: inszych záś inszymi srzodkámi według możnośći wspomagáiąc, w boiáźni Boskiey, w wierze, w posłuszeństwie Kośćiołowi Swiętemu wszytkich utwierdzáłá. A náostátek iáko wszystkich bogáctw Bostwá, żyćia, y śmierći Nayświętszego Syná swoiego Páni, y strażniczká, y *Podskárbina*, z szczodrobliwego miłośierdźia swoiego, dármo ie rozdáć prágnęłá przed śmierćią swoią, chcąc ażeby odszedszy, zostáwiłá po sobie bogátych Synow Kośćiołowi wiernych; á potym wszytkim dodáłá ochoty, y poćieszyłá, uczyniwszy tákie obietnice, z ktorych y my do dźiś dnia pożytek mamy, gdy według dánego słowá Pátronką ią u boku Syná doznáiemy.

Náuká od Krolowy Anielskiey mnie dana.

710. CОrko moiá do zrozumienia owey umysłu moiego rádośći, ktorą wzbudźiłá we mnie, oznáymiona mi wieść o nástępuiącym śmiertelnego żyćia moiego terminie, potrzebáby też zrozumieć owo prágnienie, y siłę miłośći, ktorąm ia się do widzenia BOGA, y w chwale, (o ktorey wiedźiáłám sobie zgotowáney) ośiągnienia iegoż ná wieki wzbudźiłá. Wszelkąć wprawdźie poiętność ludzką przewyższa tá táiemnicá, y ieyże sámey, ktoreyby dla swoiego ukontentowánia nábydź mogli Synowie Kośćiołá, dostąpić nie zásługuią sobie, y nie czynią się sposobnemi do dostąpienia, ponieważ się nie akkomoduią wnętrznemu oświeceniu, áni sumnienia swoiego dostátecznie nie oczyszczáią, ażeby świátło odebráli. Dla ćiebieśmy byli wprawdźie szczodrobliwszemi, Nayświętszy Syn moy y Ia, ták w tych, iáko y w inszych; więc powiádam ći naymilsza, szczęśliwe te oczy, ktoreby oglądáły to, coś Ty widźiáłá, y błogosłáwięni ći, ktoryby słyszeli to, coś ty słyszáłá; pilnuy tedy skárbu twoiego, żebyś go nie stráćiłá, iák tylko możesz, stáray się ażebyś miáłá pożytek, z tey wiádomośći y z náuki moiey miáłá náśládowánie moie, ktorą iuż teraz ná ostátnią godźinę śmierći twoiey zacznij się gotowáć: ál, bowiem gdybyś o niey iáką wiádomość miáłá, iákikolwiek czás powinienby ći się zdáć szczupły do spráwienia należyćie, y beśpiecznie tey spráwy, pod czás ktorey álbo o wieczney chwale, álbo o wiecznym karániu stánowić potrzebá. Zápewne żadne stworzenie rozumne nie miáło ták beśpieczney nadgrody swoiey iáko Ia; iednák lubo tá prawdá iest nieomylna, przećież trzemá láty przedtym wźięłám wiádomość o śmierći moiey, y wszytkie rzeczy ták iákoś poznáłá ułożywszy, iáko śmiertelna, y źiemska kreáturá sporządzáłám, y przygotowywáłam się oną świętą boiáźnią, ktora wszędy

dy ná támtę godźinę bydź powinná, w tym záś punkćie tom wszystko czyniłá, co námnię należało, to iest *inquantum* byłám śmiertelną, y oprocz tego też Mistrzynią Kośćiołá, temu zgołá też przykład zostáwiłám, ktorego inśi wierni, iáko śmiertelni, y tegoż przygotowánia bárdźiey potrzebnieyśi, náśládowáć powinni, ażeby śię nie podáli w niebeśpieczeństwo wiecznego potępienia.

711. Jákoż między rzeczámi obrzydliwemi, y omylnemi, ktore śię przez sztukę czártowską ná świećie zágęśćiły, niemász nic brzydszego, y szkodliwszego, iáko niepámiętáć ná godźinę śmierći, y wszystkie rzeczy, ktore śię ná spráwiedliwym sądźie, przed Sędźią tych strásznym dźiáć máią, zápomnieć. Vważże to Corko moiá, że przez też sáme wrotá grzech wszedł ná świát; álbowiem co pierwsza Niewiástá z wężem w osobnośći tráktowáłá, to było, że słowu niecnotliwemu, zwiodszy śię uwierzyłá, że nie umrze, y ták o śmierći nic niemyśliłá. Więc áby ćię też tá niewikłáłá ludzka przewrotność, od momentu tego chcę, ábyś wiedźiáłá, że ći umrzeć nieuchronnie potrzebá, żeś odebráłá wiele, oddáłáś máło; że trzebá będźie tym surowszy ná potym oddáć ráchunek, im Naywyższy Sędźia; lubo w dáwániu łásk tobie y tálentow szczodrobliwszy, lubo w czekániu pomnieyszy był. Jákoż nie większych rzeczy od ćiebie żądáią, iáko ty sámá Panu, y Oblubieńcowi twoiemu winna iesteś; powinnáś záś ná káżdym mieyscu, wszelkiego czásu, y przygody to, co do uczynienia snádnieysze iest, áby ćię kiedy zániedbánie iákie, przestánie, álbo zápámiętánie beśpieczne nie nápłádło.

712. Jeżelibyś śię záś z zwykłey słábośći, opuszczenia iákiego, álbo niedbálstwá winną stáłá, słońce záiste niech nie záchodźi, áni dźień niech nie przemija, áż byś żáłowáłá, á ieżeli śię stáć może, spowiedźią zetrzyi mákuły, nie ináczey iákobyś ostátni raz ráchunek miáłá oddáć; ále y postánowiwszy potym poprawę, choćiażby winá tylko naymnieysza byłá, nowym pieczołowániem, y uśilnośćią záczniesz śię stáráć, iáko tá, ktorey prędkim płynieniem czás ubiega, do ták trudney y prácowitey expedycyi, álbo w dostąpieniu wieczney chwały y szczęśliwośći, álbo w podięćiu wieczney śmierći, y mąk nigdy niesk0ńczonych, náznáczony. To tedy ustáwiczne niech będźie wszystkich potencyi, y zmysłow twoich staránie, *áby nádźieiá twoiá gruntowna byłá*, pewna, y ochotna; ábyś niedáremnie prácowáłá, álbo ná prożnice biegłá, iáko biegną ći, ktorzy dobremi niektoremi uczynkámi kontentuiąc śię, tym czásem wiele brzydkich y nágánnych defektow pełniáią. Tácy beśpiecznie, y z rádośćią wnętrzną dobrey nádźiei postępowáć nie mogą, sámo álbowiem sumnienie ich strofuie, y trapi, chybá że oddáliwszy wszelką lepszą myśl, w głupiey rádośći ćiáłá żyią. Ty przećiwnym sposobem wszystkie ákcye twoie zupełne czyń, y prożekwuy te, ktorych odemnie wyuczona iesteś exercycya, y zwykłe też o śmierći pámiątki, ze wszystkiemi modlitwámi, ćiáłá áż do źiemi zniżeniem, y duszy polecániem, iákoś zwykłá; y owszem bierz myślą y áffektem Swięty Wiátyk, nie ináczey, tylko iákbyś iuż byłá w drodze do inszego żywotá; ták dysponuy o teráźnieyszym żyćiu, iákbyś miáłá kończyć ie, wszystkiego szczęśliwie zápomniáwszy, co w nim iest. Zápal serce twoie gorącym prágnieniem widzenia BOGA, y áż do obecnośći Iego wylátuy, gdźie potym będźie mieszkánie, á teraz konwersácya twoiá.

ROZDZIAL XVIII.

Iák w ostátnie dni w Nayświętszey Pánnie MARYI rozrosły śie prágnienia widzenia BOGA, y wzlátowánie do Niego; żegna święte mieyscá, y Kośćioł Kátolicki: czyni testáment przy ássystencyi TROYCY Przenayświętszey.

713. POstrzegam, y uznáię, że gdy naywiększa iest potrzebá mowienia, zmysłu, y mowy bárdzo mi nie dostáie, opowiádáiąc stan ow, do ktorego MARYA Nayświętsza Mátká Boska w ostátnie dni żyćia swego iest podwyższona; y gdy iuż przełożyć należy owe impety, y nayczystsze duchá wzlátowánia, y nieporownáne one sercá nayśćiśleyszego z Bostwem ziednoczenia śię żądáiącego áffekty, y troskánia. Nieznáyduię zápráwdę w cáłey náturze podobnego árgumentu, álbo figury, ieżeli ktora do mego przedśięwźięćia mogłáby służyć; podobno ieden tylko będźie element ognia z relácyi, ktorą ma do miłośći. Y záiste dźiwna iest tego elementu nád insze ogrotnego moc y impet, żadnego przytłumienia nie ćierpiącego, zámknięty bowiem niszczeie, álbo przerwáwszy więźienie do swoiey sfery wolno y chybko dąży. Zkąd ieżeliby w sámych źiemi wnętrznośćiách zámknięty był zátrzymány, nátychmiast rozrywa przećiwnośći, gury wywraca, kámienie kruszy y z wielkim gwałtem rozrzuca, álbo przed sobą pędźi, do kąd impet nádány w nich trwa. A choćiáż

byl

by więźienie z miedźi ulane było, ieżeli go nie rozerwie, to zápewne brámy iego otwiera ſtráſznym grzmotem, nie bez wielkiego ſtráchu wſzyſtkich w bliſkośći zoſtáiących, y ták przez otwártą furtkę, okrąg z kruſzczu zrobiony, ktory mu przeſzkodą był, wypędza, tym gwałtem, ktory pokázuie y náucza doświádczenie. Tákiej tedy kondycyi ieſt to ſtworzenie.

714. Już záś ieżeli w Sercu MARYI Mátki Boſkiey element ogniá, tò ieſt miłośći Boſkiey (inſzemi álbowiē słowy wymowić niemogę) zoſtawał, á to w ſtopniu iákimśi, y położeniu nayprzednieyſzym y naywyżſzym, toć oczywiſta rzecz, y nie wątpliwa ieſt, że też ſkutki z początkiem ſwoim zgadzáły ſię: á te ſáme, ktore w porządku nátury widźiemy, nie były bynaymniey dźiwnieyſze, iáko te w porządku łáſki, á łáſki ták wielce nieporownáney. Záprawdę Wielka Krolowa náſzá w śmiertelnym ćiele záwſze świátu pielgrzymuiącą byłá, y prawdźiwym Fenixem, iedynym záwſze, y niewidźiánym ná źiemi ptakiem; lecz gdy iuż w drodze do Niebá zoſtawáłá, pewna o ſzczęśliwym pielgrzymowánia ſwego terminie, lubo wprawdźie Panieńſkie Ciáło zoſtawáło ná źiemi, nayczyſtſzego iednák duchá płomień do sfery ſwoiey, ktora w ſámym Boſtwie byłá, rączo wylátował. Y dla tego impetu owego ſercá poſkromić y utrzymáć nie mogłá, áni zmysłow ſwoich wnętrznych zdánia, áni woli nád niemi pánowánia niezdawáłá ſię używáć, ponieważ wſzelka wolność roſkazow miłośći słucháłá, y w prágnieniách owych ćwiczyłá ſię, ktore ią do pożądáney, y oczekiwáney naywiękſzego dobrá ćiągnęły poſſeſſyi; wſzyſtká ile z Niey było w to przemieniona, o źiemſkiey śmiertelnośći cále niepámiętáiąc. Jednákże z tym wſzyſtkim ćiáłá nierozrywáło ſię zámknięćię, bárdźiey cudem, niżeli náturálną mocą utwierdzone: áni śmiertelne y ſwoią obćiążone wagą ćiáło oraz podnośiło ſię, ponieważ czás iego ieſzcze nie był, lubo go moc duchá, y miłośći łatwo zá ſobą mogłá byłá poćiągnąnć, w tym iednák tą ták słodką y mocną miłośći utarczką, wſzyſtkie inſze żyiące nátury operácye záſtánawiáły ſię; ták wprawdźie, że duſzá owá ták dálece pełna BOGA, á práwie *Vboſtwiona* tylko od Boſkiey miłośći życie mieć zdawáłá ſię; áżeby náturálne życie przytłumione nie uſtáło, cudu potrzeba było, álbo inſzey iákiey Niebieſkiey mocy, ktorąby ſię ożywiało, żeby w káżdy moment nie uſtáło.

715. Zdárzyło ſię tedy często w te oſtátnie dni, że gwałtowne te umysłu śćisłośći chcąc zwolnić, ná oſobność odchodźiłá, á w ten czás przerwáwſzy miłczenie, áby Serce nie ſzło ná rożne ſtrony, ták do Páná mowiłá: *Miłośći moiá nayſłodſzá!* powtarzáłá, *miłośći moiá nayſłodſza! dobro moie, ſkarbie duſzy moiey, ćiagnij mie iuż przynaymniey teraz, ná zapách oleykow twoich, ktorych ſłużebnicy, y Mátce twoiey w źiemi pielgrzymowánia iuż dałeś ſkoſztowáć. Zaprawde wſzelka wola moiá tobie záwſze byłá poświecona, iáko temu, ktory ſam naywieksza prawda, y prawdźiwa dobroćia moia ieſteś: oprocz Ciebie, nic nigdy nie náuczyłám ſie kocháć, o iedyna nádźieio, y chwało moiá! iuż niech nie bedźie zátámowány proſze bieg moy, áni pożadaney wolnośći termin, niech nie bedźie śćiśniony. Wyprowadz mie z ſtrazy śmiertelnośći, ktora mie trzyma; niech ſie zákończy zawod moy; niechay przyidźie drogi moiey koniec, y niechay tám záchodze, dokad od pierwſzego momentu wźietego od ćiebie zyćia, ide.* Mieſzkánie moie przedłużyło ſię, mieſzkáłám z mieſzkáiącemi w Cedar. *Iuż wſzyſtká śiłá duſzy moiey, y zdolność ná Słońce pátrzy, y zá ſwoia, ktora ſie rzadźi, idźie gwiazda żeglárſka; y ieżeli w krotce nie doſtapi czego ſpodźiewa ſie, cále uſtáie. O wy Duchowie Niebieſcy! Was ia proſze, y obowiezuie przez nayſzláchetnieyſza duchowney, y Anielſkiey nátury wáſzey porcya; przez te ſáme ſzcześliwość, ktorey w widzeniu y piekności ukochánego mego záżywaćie, nigdy od niey nie oddaleni, áby Was przyiaćioł moich wzruſzyla moiá przygodá. Niech ſie Was dotyka tey miedzy ſynámi Adámowemi pielgrzymuiacey Niewiáſty kondycya; niech Was do politowánia wzruſzy to moie w ćiele wieźienie. Opowiedzćie memu, y Wáſzemu Pánu, żalu y mdłośći moiey, o ktorych wie, przyczyne, powiedzćie, że dla upodobánia iego przyime te, ktore ná wygnániu ſa ćierpliwośći, y chetnie záiſte; iednak nie moge chćieć dla mnie ſámey żyć; ieżeli záś żyć mam, w nim ſámym żyć mi należy; bo iák żyć bede mogłá, nie máiac obecnego mego życia! dáie mi tym ſpoſobem życie miłość, y táż miłość życie odbiera. Bez miłośći żyć nie umie życie, lecz iakim ſpoſobem żyć bede bez życia, ktore tylko kocham! tá záprawde ſłodka miłośći moc zábija mie. Powiedzćie proſze, kto ieſt kochánek moy z rzeczy ukochanych? ták álbowiem wſpárta kwiatámi, y otoczona iábłkámi, miedzy nie ćierpliwey miłośći mdłośćiámi, bede umocniona.*

716. Te tedy mowy, y inſze ieſzcze żywſze, Nayświętſza Mátká z naygorętſzego duchá ſwego płomieniá wydawáłá, nie bez nieźmiernego podźiwienia, y roſkoſzy áſſyſtuiących ſobie, y służących Aniołow. Ci tedy iáko Intelligencye ná wſzyſtko nayczuynieyſze, y Boſkiey mądrośći pełne, ná iey prágnienia ták odpowiedźieli: *Ieżeli podoba ſie*

znowu Páni, y Krolowa náſzá ſłyſzeć o znákach Kochánká ſwego, ktore nam iáwne ſą, wiedz, że tey ieſt piekności, ktora ieſt naydoſkonálſza ze wſzyſtkich miar, tákże doſkonáłość piekności, przewyzſza y ſame prágnienia. Kochány ieſt bez terminu, roſkoſzny bez rowienniká, przyiemny bez konkurrentá. W madrości záś cále nieoſzácowány, w dobroći bez miáry, w potencyi bez gránicy, w obſzerności, y wielkości bez komparácyi, w Máieſtaćie niedoſtepny; zgołá cokolwiek w nim ieſt, tym ſámym iuz nieſkończenie doſkonáły ieſt. W ſadách ſwoich ſtráſzny, w Rádách niepoiety, w ſpráwiedliwości nayproſtſzy, w myślách ſwoich nayſkryſtſzy, w ſłowách prawdziwy, w uczynkách Swięty, nákoniec w miłosierdziu naybogatſzy. Zadnym mieyſcem nie ćieśni ſie, álbo zamyka, áni tez ſzczupłośćia iáka ściſka ſie; áni z ſmutnych rzeczy turbuie ſie, áni przez weſelſze podnoſi, áni w madrości oſzukuie, áni w woli odmienia, od obfitości gory nie bierze, od niedoſtatku nie ieſt ſzczuplony, nic mu pámieć nieprzywodzi, nic nieuwłoczy niepámieć; co było iemu nie przeſzło; co bedźie, nieprzychodźi. Zaden poczatek Iſtoćie Iego záczećia nie dał, áni zaden czás da koniec. Lubo on nie ma przyczyny, od ktorey wźiął poczatek, iednak on wſzyſtkim rzeczom poczatek dał, nie ze czego potrzebuie, lecz przećiwnie, ze wſzyſtko iego potrzebuie Uczeſtnictwá. On wſzyſtko konſerwuie bez pracy, y wſzyſtkim rzadzi bez zámieſzánia. Kto go naśláduie, nie chodźi w ćiemnośćiách. Kto go poznáie, ſzcześliwym ieſt, kto kochá, y doſtepuie, ten błogoſławiony; wynoſi bowiem y promowuie Przyiaćioł ſwoich, á ná koniec w wiecznym widzeniu ſwoim, y towárzyſtwie chwalebnych czyni. Y ten ieſt Páni, ktorego kochaſz, tá ieſt owá dobroć, ktorey ogárnieniem wkrotce bedźieſz błogoſłáwiona, że iey ná wſzyſtkie wieki wiekow iuz nie upuśćiſz. Do tąd Swięći Aniołowie.

717. Często wprawdźie powtorzone były te rozmowy między wielką Krolową, y iey Miniſtrámi. Lecz iáko gorącey febry nie gáśi iedná, álbo druga kroplá wody, lecz bárdźiey záoſtrza, ták áni w nayukochánſzey Mátce podniety te płomienia miłośći Boſkiey nie uśmierzáły, álbowiem przez nie, w delikátnym iey Sercu bárdźiey ieſt odnowiona przyczyná żalu. A lubo w oſtátnie dni tego żyćia, owe łáſki, o ktorych wyżey przy dorocznych Uroczyſtośćiách wſpomnieliśmy, oraz z onemi, ktore w káżde Niedźielne dni odbieráłá, y inſzych licznych, ktorych wyliczyć nie ieſt możność, były w niey bezuſtánnie trwáiące, iednák bez przeſzkody ich, áby między ſerdecznemi temi ſkárgámi, byłá pokrzepiona y nieiáko rozerwána, częściey niżeli pierwey od Nayświętſzego Syná ſwoiego bywáłá náwiedzona. Gdy záś náwiedzał Ią Syn Boſki, ták cudownemi faworámi, y roſkoſzámi rozweſeloną utwierdzał, y ná nowe opowiedźiał, iż krotkie miáło bydź iey wygnánie, y po nimże ma bydź ná práwicę ſwoię podnieśioną, y tám od Oycá, y Duchá Swiętego, ná Krolewſkim tronie ſwoim poſádzoną, á nákoniec od przepáśći Boſtwá cále pochłonioną: co Swiętym Niebiánom nową rádośćią będźie, ktorzy wſzyſcy wielkim prágnieniem Iey czekáią. Lecz oná w podobnych okázyách nie ubliżyłá naymniey, co do Nayukochánſzey Mátki należy, ále modlitwy ſwoie y prożby zá Kośćioł Swięty, zá Apoſtołow, y Uczniow, ná koniec zá wſzyſtkich Miniſtrow, ktorzy w náſtepne wieki prácowáć mieli w opowiedániu Ewángelij, y náwrácániu świátá, przyczyniłá; áby ták wſzyſcy ludźie, przyiąwſzy wiárę Chryſtuſową, do wiádomośći Boſkiey prawdy przychodźili.

718. Wreſzćie oprocz inſzych cudow, ktore Pan z Nayświętſzą Mátką ſwoią w te oſtátnie roki uczynił, ieden najáwnieyſzy był, á nie tylko Jánowi Swiętemu, ále też wielu inſzym wiernym wiádomy, y widoczny. Był záś ten cud, że po przyięćiu Nayświętſzego SAKRAMENTU przez kilká godźin cudownym świátłem, y przedźiwną iáſnośćią byłá świętną, ták iż pokazáłá ſię przemienioną, y z przymiotámi chwały. Ten ſkutek Nayświętſze Syná Ciáło Mátce udźieliło, to álbowiem, (iáko pierwey námieniłám) dáleko chwalebnieyſze, niżeli ná gorze Tabor, Iey ſię pokazáło. Ile záś ſpektátorow tu miáłá, tych wſzyſtkich nieźmierną radośćią, y áffektámi Boſkiemi ták nápełniłá, iż czuć ich bárdźiey, niżeli mogli opowiedźiec.

719. Nákoniec naypobożnieyſza Krolowa, mieyſcá święte pożegnáć poſtánowiłá przed ſwoim do Niebá odeyśćiem, zkąd uprośiwſzy od Jáná Swiętego pozwolenia, z domu z nim wyſzłá, przy towárzyſtwie tyśiąc Aniołow ſobie áſſyſtuiących. A lubo ći gorni Xiążętá od pierwſzego urodzenia momentu, Krolowy ſwoiey záwſze służyli, y w wſzyſtkich drogách, trudnośćiách, y śćieſzkách áſſyſtowáli Jey, áni ná punkt ieden czáſu od niey nie byli oddaleni; iednák dla tey okázyi pięknieyſzemi, y iáśnieyſzemi ſię pokazáli, iákoby nowey rádośći Uczęſtnicy, iż uznawáli bliſki powrot ſwoy do Oyczyzny. Lecz Boſka Xiężna od ludzkich intereſſow po trochu ſię odrywáiąc, máiąca iść do właſney á prawdźiwey Oyczyzny ſwoiey, wſzyſtkie mieyſcá

ścá náwiedźiłá, odkupienia náſzego, káżde z nich żegnáiąc, przy obfitych, y słodkich łzách, y przypomnieniu okrutnych mąk, ktore Syn Jey ćierpiał: dodáłá tey dźiwney gorącośći ákty, y cudowne práwie áffekty, á potym modlitwy y wzdychánia zá wſzyſtkich tych, ktorzy z pobożnośći y uſzánowánia do Swiętych owych BOGA Człowieká ſtácyi w idące Kośćiołá wieki, mieli przychodźić. Ná gorze Kálwáryi dłużey báwiłá ſię, proſząc tám od Syná ſwego śmierći ſwoiey y odkupienia ſkutecznośći wſzyſtkim odkupionym. Táka záś byłá w modlitwie tey niewypowiedźiáney miłośći gorącość, iż práwie ſtrawiłáby byłá śmiertelne żyćie, gdyby Boſką mocą nie byłá záchowána.

720. Tu Boſki Syn w punkćie zſtępuiąc z Niebá ná tym mieyſcu, gdźie umárł był, pokazał ſię obecnym Mátce; gdźie ná modlitwę odpowiedáiąc, rzekł: *Mátko moiá, y Gołębico moiá nayukocháńſza, y w ſpráwie odkupienia ludzkiego Pomocnico, modlitwy y prágnienia twoie do uſzu, y Sercá mego doſzły; zkąd Ia Tobie obiecuię, że ſzczodrobliwym bede ku ludziom y uſtáwiczne łáſki moiey rátunki, y dáry udźieláć bede, áby záżywániem wolnego ſwego zdánia, przez moc krwi moiey, záſługowáli ſobie zgotowáną o demnie chwałę, byle oni nią niegárdźili; ty záś w Niebie bedźieſz im łáſki iednáć, Ty Pátronką im bedźieſz, Ia záś wſzyſtkich, ktorzy Twoiey záżyią intercesſyi, ſkárbámi memi y nieſkończonym miłośierdźiem nápełnię.* Te obietnice Pan odnowił, ná tym ſámym mieyſcu, kędy nas odkupił; Nayświętſza záś BOGA-Rodźicá ná źiemię pádſzy, podźiękowáłá zá nie, proſząc oraz áby chćiał ná tymże ſámym mieyſcu krwią ſwoią poświęconym, oſtátnie dáć iey błogosłáwieńſtwo. Błogosłáwił tedy Mátce ſwoiey Swięty BOGA Człowieká Máieſtat, y Krolewſkim słowem ſwoim, we wſzyſtkich co obiecał, potwierdźił; y ták do Niebá ná Práwicę Oycá ſwego powroćił ſię. Nayświętſza záś MARYA Pánná w śćiśnieniu miłośći ſwoiey nie co rozweſelona, záczęte nabożeńſtwo prozekwowáłá: źiemię záś gory Golgotu dla uſzánowánia cáłowáłá, y ádorowáłá, mowiąc: *Ziemia Swiętá y mieyſcem poświeconym ieſteś: z Niebá Ia tym uſzánowániem pátrzyć bede ná ćię, iákie ći powinna ieſtem, máiąca pátrzyć ná ćiebie w świetle onym, ktore wſzyſtko prezentuie w ſámym źrzodle, y początku: zkąd ſámo to Boſkie Słowo wyſzło, ktore ćię w Ciele ſwoim śmiertelnym, ták bárdzo zbogáćiło.* Co wyrzekłſzy znowu Aniołom Swiętym mieyſcá ſtraż polećiłá, áby dobremi nátchnieniámi rátowáli tych wiernych, ktorzyby z nabożeńſtwá te mieyſcá náwiedzáć mieli, áby cudowne odkupienia dobrodźieyſtwo, ktore tám ſpełnione ieſt, uznawáli, y ſzácowáli. Polećiłá nád to Anielſkiey opiece, inſze Swiątynie; zkąd gdyby ludzka płochość, y grzechy od mieyſcá tego ludźi ſprzyiánie oddaliły, bez wątpienia od Swiętych Aniołow ták byłyby obronione, áby od niewiernych y Pogan nigdy nie były profánowáne: iákoż do dźiśieyſzego dniá, wielu tych Swiętych mieyſc, y w wielu okolicznośćiách bronią.

721. Nákoniec prośiłá opiekuiących ſię temi mieyſcámi Aniołow, y Swiętego Jana, áby támże wſzyſcy Iey dáli błogosłáwieńſtwo, gdy oſtátnią wáletę oddawáłá mieyſcom ták ukochánym: y ták do Orátoryum ſwego wroćiłá ſię, uſtáwicznie łzy leiąc, y áffekt miękki wzbudzáiąc, do mieyſc w źiemi cáłey naybárdźiey ukochánych. Tám záraz znowu ná źiemię padłſzy y czołem proch biiąc, długą y gorącą modlitwę zá Kośćioł czyniłá, ták długo w niey trwáiąc, áż w widzeniu BOGA nieobecnym reſpons odebráłá, że modlitwy Iey wyſłucháne ſą, y w Trybunale naywiękſzey łáſkáwośći ſwoiey przyięte prośby. Zeby záś uczynki iey wſzelką miáły pełność świątobliwośći, prośiłá od Páná, áby Kośćioł Swięty pożegnáłá, ták mowiąc: *Naywiękſza, y naywyżſza Dobroći moiá, świátá Odkupićielu, á wſzyſtkich Swiętych y przeznáczonych Głowo, narodu ludzkiego chwało y świátłośći! Ia Corka ieſtem Swiętego Kośćiołá krwią Twoią nabytego, y záſzczepionego; odpuść tedy Pánie, ábym Mátkę ták świętą y wſzytkich ktorzy w niey ſą Bráći, Synow ſwoich pożegnáłá.* Zrozumiáwſzy tedy iż to Iey poſtánowienie podobáło ſię Nayświętſzemu Synowi ſwemu, záraz obroćiwſzy mowę do miſtycznego ćiáłá Swiętego Kośćioła ſłodko płácząc ták mowiłá.

722. *Swięty, Kátolicki Kośćiele ktory w przyſzłe wieki Rzymſkim názwany będźieſz, Mátko, y Páni moia, y prawdźiwy duſzy moiey ſkárbie, ty záiſte iedyna w wygnániu moim poćiechá, ty w pracách moich ućieczká, y nagrodá, ty ochłoda moiá, ty rádość, ty nádźieiá moiá, ty w drodze, y wbiegu doczeſnym obronićielká moiá: w tobie wygnany żywot moy, Oyczyzno moiá prowadźiłám, tyś mnie chowáłá, od owego czáſu, ktorego od twoiey, y moiey Głowy Chryſtuſá IEZVSA, Syná y Páná mego łáſki, iſtność wźięłám. W tobie ſą złożone nieſkończonych zaſług Iego ſkárby y bogáctwá: ty ieſteś wiernym Synom tego beſpieczne do źiemi obiecáney przeyśćie; ty im zawikłáne tyle niebeśpieczeńſtwy, y trudnośćiámi pielgrzymowánie beśpieczne dáieſz. Ty ieſteś Pánią Narodow, ktorey wſzyſcy honoru y*

uczćiwośći powinni trybut. W tobie ja nieoſzacowaney ceny naykoſztownieyſze perły; Vtrapienia, przećiwnośći, krzywdy, poty, katownie, Krzyż, y śmierć, wßytko w śmierći Páná mego, Oycá, Miſtrzá, y Głowy poświęcone, y naywybrańßym ſługom, y nayśćiśleyßym przyiaćiołom iego záchowáne, y náznáczone. Ty przybráłeś mnie, y ubogáćiłeś, oraz nayślicznieyßemi kleynotámi, ábym do god Oblubieńcá mego byłá przypuſzczona: ty mowie zbogáćiłeś mnie, y ućieſzyłeś: Ty w ſobie maß ſámego Autorá twego w Nayświętßym SAKRAMENCIE złożonego. Szczęśliwy tedy ieſteś Mátko moiá, Kośćiele woiuiący, bogáty ieſteś, y obfituiący w ſkarby. W tobie wprawdźie dotąd cáłe ſerce moie utopione było, w tobie wßyſtkie ſtaránia moie; lecz czás iuż ieſt dalekiego odeyśćia, y nayſłodßey kompániy twoiey oddánia wáletę, ábym do końcá doßłá peregrynácyi moiey. Iuż tedy ty uczyń mnie ták wielkich dobr uczeſtnicką; obley mnie obfitym Swiętey Krwie Báránká niezmázanego likworem, ktory w tobie złożony, wyſtarczaiący ieſt, do oczyßczenia y poświęcenia wielu świátow. Ia zaś choćbym tyśiąc miáłá żyć żyćia, rádábym zágárnąć do ćiebie wßyſtkie narody, y pokolenia áby ták ludźie wßyſtkich ſkarbow twoich byli uczeſtnikámi, Ia tedy ćiebie o Kośćiele moy czći y chwáło moiá, w śmiertelnym żyćiu opuſzczam, iednák w wiecznym żywoćie weſoły znaydę, w owey Naywyżßego BOGA iſtoćie, w ktorey wßyſtko zámknięto ieſt, odtąd iá ná ćiebie pátrzyć będę niezmierną ſercá ſkłonnośćią, y zawßę ſtaráć ſię będę o twoie rozßerzenie, pożytki, y poſtępki.

723. Tá tedy oſtátnia byłá mowá Nayświętſzey BOGA Rodźicy MARYI, do Niebá máiącey odchodźić, do Swiętego Kátolickiego Rzymſkiego Kośćiołá, wſzytkich wiernych Mátki: áby (gdy iey wiádomość ſwego czáſu miáłá ogłoſzoną bydź) uczył wſzyſtkich w iákim poſzánowániu, miłośći, y ſzácunku powinná bydź miána Mátka Boſka, gdy oná ſámá, áffekt ſwoy przy ták wielu łzách, y łágodnośći oświádczyłá. Pożegnáwſzy tedy Kośćioł opiſánym trybem, wielka Páni, iáko prawdźiwa Mátká mądrośći, umyſł y rękę przykłádáć poſtanowiłá, do uczynienia teſtámentu, álbo oſtátniey dyſpozycyi. Co gdy Pánu otworzyłá, ſám BOGA Człowieká Máieſtát, Krolewſką obecnośćią chćiał go ſolennizowáć, dla czego Przenayświętſza TROYCA do Oratorium Corki, y Oblubienicy ſwoiey z wielo tyśięcy Aniołow Boſkiemu Tronowi ſwemu áſſyſtuiących, zſtąpiłá. Ktorey gdy naypobożnieyſza Páni w nieſkończoney ſwoiey iſtoćie ádorácyą oddáłá, záraz głos pewny od tronu wychodzący, ſłyſzany ieſt, ták mowiący: Oblubienico, y wybrána náßá, ordynuy iuż teraz oſtátnią wolą ſwoię, iáko ſámá zechceß, my álbowiem wßytko wypełniemy, y nieſkończoną mocą náßą utwierdźiemy. Zátrzymáłá ſię tym czáſem te ſłowa uſłyſzáwſzy Naymędrſza Mátká w naygłębſzey pokorze ſwoiey zánurzona; wołáłá bowiem Naywyżſzego pierwey doświádczoną mieć wolą, niżeli intencyą ſwoię przełożyć. Jákoż tá ſámá ſkromność, y uſtáwiczne Pánieńſkiey Mátki prágnienie, Paná do odpowiedźi znowu poruſzyłá: zkąd Oſobá Oycá do niey rzekłá, Corko moia, wola twoiá, ulubiona mi y nayprzyiemnieyßa będźie; dla czego z zaſług twoich ſłußnie niechćiey ſię ogołocáć, ále ſporządź duße twoię, z żywota śmiertelnego máiącą wychodźić; zemnie zaś wßytkim żądzam twoim zá doſyć ſię ſtánie. Toż ſámo obiecał Syn, y Duch Swięty. Odebráwſzy záś tę obietnicę MARYA Nayświętſza Páni, oſtátniey woli ſwoiey teſtáment w ten ſpoſob uczyniłá.

724. Naywyżßy Pánie, BOZE wieczny, Ia podły źiemi robak, wyznáię przed tobą, y chwalę ćię, y z uprzeymego dußy moiey áffektu, ádoruię Ciebie, Oycze, Synu, y Duchu Swiętym, trzy rożne Oſoby w iedney, y tey nierozdźielney y wieczney iſtnośći, iedną ſubſtáncyą y nieſkończony w przymiotách, y doſkonáłośćiách Máieſtat. Ia Ciebie wyznawam iednego prawdźiwego, y ſamego wßyſtkich rzeczy, ktore ſą, Stworzyćielá, y obrońćielá, y przed Krolewſką twoią obecnośćią ten oſtátni woli moiey teſtament czynię, y ták wyrážam. Z dobr życia śmiertelnego, y świátá tego, ná ktorym żyię nic niemam, cobym zoſtawiłá, gdy nic nigdy niedźiedźiczyłám, áni kochałám, oprocz Ciebie, ktoryś dobrem moim ßczegulnym, y wßyſtkim, iedem ieſteś. Niebu zaś, gwiazdom, plánetom, elementom, y wßyſtkim rzeczom ſtworzonym dźiękuię za to, że z roſkazu woli twoiey niezáſłużoną wſpomagały: potym z prawdźiwym umyſłu áffektem od tych wßyſtkich proßę, y żadam, áby ći zaś ſłużyły, y w naznaczonych ſobie od ćiebie poſługach, y powinnośćiach ćiebie chwaliły; ludźi zaś, Bráći moich podeymowáły, y dobrodźieyſtwy opatrowáły. Co áby ſię pewniey ſtało, Ia práwo to, Panowánie, y dźiedźictwo, ktoremi twoy maieſtat nad wßyſtkiemi rzeczámi nierozumnemi poſtanowił, ná tychże ludźi Bráći moich, ile ſię ſtać może, przenoßę, y ſkłádam, ażeby bliźnim moim ſłużyli, y ich wſpomagáli. Ná koniec dwie ſuknie, y płaßcz, ktoremi ſię okrywáłám, Ianowi oddáię, áby on z niemi, co chćiał, uczynił, poniewaz go zámiaſt Syná mam. Ciáło moie áby źiemia ná uſługę twoię przyięłá, proßę; oná bowiem wßyſtkich ſpołeczna Matka ieſt, y iáko dźiecię twoię uſługuie. Dußę záś moię od ćiáłá, weſpoł, y od wßelkich rzeczy widomych oddźielona, w ręce twoie, BOZE moy, polecam, áby ię kochałá, y przez wßyſtkę wieczność twoię ſłáwiłá. Oſobliwie zaś zaſługi moie, y ſkárby, ktore przez ſwoie łaſkę, y moie ſpráwy, y prace zebráłám, Swiętemu Kośćiołowi, Mátce moiey, y Páni w cáłośći zoſtáwuię, y wßyſtkich ią dźiedźicką zápiſuię, y w tey zá twoim dozwo-

leniem

leniem wſzytko ſkłádam; aby więcey ich było! Do tego náprzod wydáć ten ſkarb moy chcę ná podwyżſzenie Nayświętſzego Imienia twego, y áżeby Swięta wola twoiá na káżdym mieyſcu, y w Narodach, w Niebie y ná źiemi, wykonána byłá, y wſzytkie świátá Narody do poznánia, miłośći, czczenia, y prawdźiwego B O G A *uſzánowánia przywiedźione były.*

725\. *Powtorę zá Pánow moich Apoſtołow, y Kápłánow, ták teráźnieyſzego, iako y przyſzłego czáſu będących, też ofiaruię, áby przez niewyſłáwioną łáſkawość twoię ſpoſobnemi y godnemi urzędu, y ſtanu ſwego ſtali śię ſprawcami, wſzelką mądrośćią, cnotą y świątobliwośćią obdárzeni, ażeby w świątobliwośći zárowno poſtępowáli, y pobudźáli duſze krwią twoią odkupione. Potrzećie chcę też ie ápplikowáć, y wydáć ná duchowny pożytek ku mnie nabożnych klientow, ktorzy śię do uſług moich obowiązáli, Obronićielką mnie ſwoią náżywáią, y opowiádáią, áby ći tákowi łáſkę twoię mieli, y pomoc, á potym żywot w Niebie wieczny. Poczwarte nákoniec, pracámi, y uſługámi moiemi przeproſić ćię chcę, chęćią wſzyſtkich grzeſznikow, Synow Adámowych, ażeby z nieſzczęśliwego ſtanu grzechowego wybrnęli. Y zá tych ſamych od tey godźiny záwſze nápotym przed Boſką twoią obecnośćią przyczyniáć śię obowięzuię, y obiecuię, poki świát ten trwáć będźie. Y tá ieſt, Pánie* BOZE *moy, oſtátnia wola moiá.* A gdy więc iuż ten oſtátniey woli teſtáment Krolowa náſza ſkończyłá, Nayświętſza T R O Y C A záraz potwierdźiłá, y zá ważny miáłá; Chryſtus záś Odkupićiel náſz iáko powagą ſwoią wſzelkiego waloru máiący dodáć, on obwárował, nápiſáwſzy ná ſercu Mátki ſwoiey náſtępuiące ſłowá: *Niech śię ſtánie, iáko chceſz* y rozrządzaſz.

726\. Gdybyśmy záś Potomkowie Adámá, y oſobliwie my ktorzy ſię w prawie łáſki rodźiemy, Nayświętſzey M A R Y I Pánnie z inſzey miáry niebyli obowiązáni, tylko że nas wielkich zaſług ſwoich dźiedźicami miánowáłá, y inſze, ktore lubo w ſzczupłey tey Kśiążce, iednákże táiemnice pełney, ná náſze dobro poſtánowione ſą, nam przydáłá, zápewne z tákiego zaſtáwu długu nigdybyśmy nas nieuwolnili, choćiażbyśmy wſzyſtkie naymężnieyſzych niektorych Męczennikow dręczenia wzáiem ponieśli. Wprawdźie ia tu zaſług Chryſtuſowych w porownánie nie przywodzę; te álbowiem ponieważ Zbáwićiel náſz Kośćiołowi nieſkończone zoſtáwił, z ſkończonemi rownáć ſię niepowinny. Jednákże iáką wymowkę mieć będą potępieńcy, iáki pretext, że áni z tych, áni z owych niepoſtąpili, wſzyſtkiemi gárdząc, y ná nie niepámiętaiąc? iákie ná umyśle udręczenie, iáką deſperácyą ná ten czás mieć będą, kiedy iuż nierychło, á bez zábieżenia temu poznáią, że dla momentowey ućiechy, ták wielkie ſkárby, y dobrodźieyſtwá ná wieki ſtráćili? przyznáć wprawdźie muſzą, y wyznáć ſłuſzność, y ſpráwiedliwość, ktorą ich przyzwoićie y według zaſług martwi, á od Boſkiey, y nayłáſkáwſzey Mátki Iego obliczá ná wieki oddálá, ktorą oni ták głupią lekkomyślnośćią wzgárdźili.

727\. Lecz Nayiáśnieyſza Niebá Krolowa ſporządźiwſzy iuż w ten ſpoſob oſtátni teſtáment, y oddawſzy z tey przyczyny Naywyżſzemu dźięki, znowu pozwolenia prośiłá, żeby mogłá, iáką inſzą uczynić proźbę ktore otrzymáwſzy, rzekłá: *Nayłáſkáwſzy Pánie, y Oycze miłośierdźia, ieżeli to z Boſką chwałą, y wola twoią zgadza śię, życzyłáby ſobie tego fawor duſzá moiá, ażeby przy wyśćiu ſwoim obecnych miáłá wſzyſtkich Apoſtołow Pánow moich, Kápłánow twoich, z inſzemi Vczniámi, ażeby śię zá mnie modlili, y żebym z ich błogoſłáwieńſtwem z tego żywotá do wiecznego przeſzłá.* Gdy o to upraſzałá, odpowiedział Syn Boſki mowiąc: *Mátko moiá Nayukochańſza iuż przychodzą do ćiebie Apoſtołowie moi, á ktorzy bliſko ſą, nátychmiaſt przybędą, ktorzy záś w odległych przebywáią kráinách, Aniołom moim roſkażę ich ſprowádźić, chcę álbowiem, ażeby przy chwalebnym wyśćiu twoim wſzyſcy ſtáwili śię dla twoiey weſpoł, y ſwoiey poćiechy, y widźieli kiedy będźieſz przenieśiona do wiecznych przybytkow moich, co ná więkſzą moię, y twoię chwałę będźie.* To Pan rzekł: á Boſka Mátká zá tę, y zá inſze łáſki ná źiemię powtore upadſzy podźiękowáłá, Nayświętſze záś trzy Oſoby do Niebá Empireyſkiego wróćiły ſię.

Náuká od Nayświętſzey MARYI Krolowy Anielſkiey, dána mi.

728\. CORko moiá, w tym, co ſię tobie ták dźiwnego zda około oſobliwego rozumienia, ktorem ia o Kośćiele Swiętym miáłá, y wielkiey tákże miłośći, ktorą kocháłám go, áffekt twoy wſpomodz y rozſzerzyć chćiáłábym, ábyś y ty nowe o nim poczęłá poważánie, y uſzánowánie. Jákoż ty tego ſámá poiąć niemożeſz, co ſię w duchu moim ſtáło, gdy tenże Swięty Kośćioł ſtał mi obecny przed oczymá, więcey záś nád to będźieſz wiedźiáłá, niżeli to coś zrozumiáłá, ieżeli uważyſz przyczyny, ktoremi ſerce moie do tego wzruſzone było. A te wprawdźie były, y miłość y uczynki one, ktore ſam Nayświętſzy Syn moy temuż Kośćiołowi uczynił, w tych ſámych záś niech będźie rozmyślánie twoie wednie, y w nocy, w onych álbowiem, ktore od Páná Kośćiołowi uczynione widźiſz, iego ku niemu zrozumieſz miłość. Ażeby ſam *był Głową członkow Kośćiołá* ná świećie, á potym też wiecznego czáſu *prze-*

znaczonych w Niebie, z łoná Przedwieczne-
go Oycá zſtąpił, y w wnętrznośćiách mo-
ich ſtał ſię Człowiekiem. Ażeby ználazł
Synow Kośćiołá, z ktorych ſam *naypierwſzy*,
przez pierworodny grzech Adámá zgubio-
nych, śmiertelne ćiáło, y ćierpiętliwe
przyiął. Ażeby niewinnego żyćia ſwego
przykład, y prawdźiwą á nayzdrowſzą ná-
ukę zoſtáwił, *między ludźmi mieſzkał*, żył,
y obcował przez lat trzydźieśći trzy. Aże-
by ich rzeczą ſámą odkupił, y nieſkończo-
ne łáſki, y chwały dobrá záſłużył, ktorych
oni ſámi nigdy otrzymáć niemogli, nay-
więkſze męki ućierpiał; Krew ſwoię wylał,
oraz nayboleśliwſzą y nayobelżywſzą Krzyżą
śmierć podiął. Ażeby ná oſtátek od Nay-
świętſzego ćiáłá iego, ná Krzyżu iuż umár-
łego, nie bez wielkiey táiemnice Kośćioł
pochodźił, włocznią bok ſobie otworzyć
dozwolił.

729. Potym gdy Przedwieczny Oćiec
ták bárdzo upodobał ſobie żyćie, mękę, y
śmierć Iego, dla tego ſam ludźi Odkupi-
ćiel w Kośćiele Ciáłá, y Krwie ſwoiey SA-
KRAMENT poſtánowił dla tego końcá,
áby ſię Niebieſkiemu Oycu wielce przyie-
mna pámiątká uſtáwicznie w nim odnawiá-
łá, y ták áby wſzyſcy Kośćiołá wierni
mieli, coby do przebłagánia zágniewáney
przećiwko ſobie Boſkiey ſpráwiedliwośći o-
fiárowáli: y tudźieſz áby ſpoſob w tym
SAKRAMENCIE, iuż záwſze z ſwoim
trwał Kośćiołem, iáko duchowny Synow
iego pokarm, y nádto áby w nim ſámey
łáſki zrzodło mieli, y wiátyk, y naype-
wnieyſzy náoſtátek wiecznego żywotá za-
datek. Oprocz tego wſzytkiego zeſłał tak-
że Duchá Swiętego ná Kośćioł, á dárámi
y mądrośćią Iego nápełnił, obiecuiąc iá-
wnie, że miał bydź bez wſzelkiego błędu,
złego podeyrzenia, y ſporu, od niego rzą-
dzony, y ſpráwowány. Nádto, wſzytkie-
mi zaſługámi ſwemi, iáko to męką, ży-
ćiem, y śmierćią ubogáćił go, ápplikuiąc
one przez SAKRAMENTA, z ktorych te
wſzytkie poſtánowił, ktore ludźiom po-
trzebne ſą, począwſzy od dniá Narodzenia
ſwego, áż do zgonu żyćia, to ieſt żeby
od zmázy grzechowey oczyſzczeni byli,
żeby w łáſce Iego trwáć mogli, żeby prze-
ćiwko ſzátánowi bronili ſię, y ſámego Ko-
śćiołá dobytym orężem konáli go, żeby
nátury właſney popędliwośći y ſkłonnośći
przełomáć mogli: y do tych wſzyſtkich
Swiętych lekarſtw zdolnych y należyćie wy-
ćwiczonych przydał Miniſtrow. Oprocz
tego w woiuiącym Kośćiele dobiera ſobie
częſtokroć Swiętych niektorych, y poufá-
łych duſz, ktorym ſkrytych łaſk ſwoich,
y głębokich rad powierza, y udźiela: ſprá-
wuie częſto przez nich, rzeczy bárdzo cu-
downe, y ieżeli kiedy dla chwały Iego po-
trzebá, dopuſzcza wzruſzyć ſię modlitwá-
mi ich, y nákłonić; ſłucha czyli zá śiebie
ſámych, czyli zá inſzych wnieśionych in-
terceſſyi, áby ták w Kośćiele *Swiętych Ob-
cowánie* záchowáne było.

730. Ieſzcze oprocz tego w tymże
Kośćiele inſze świátłośći, y prawdy źrzo-
dło otworzył, to ieſt Swiętą Ewángelią, y
inſze Piſmá Swięte, od Duchá Nayświęt-
ſzego podyktowáne, á potym Swiętych
Koncyliow dekretá, iáko też pewne y da-
wne podánia. Poſyła tákże teráźnieyſzych
czáſow Swiętych Doktorow wſzelkiey peł-
nych mądrośći, dáie Náuczyćielow y mę-
żow wybornie náuczonych, Ewángelii O-
powiádáczow, y Sprawcow tak wielu; oświe-
ca Swiętemi cále przedźiwnemi. Przyo-
zdabia rożnośćią Swiętych Zakonnikow, w
ktorych trwa żyćia Apoſtolſkiego doſkoná-
łość. Rządźi go przez ták wielu czći go-
dnych Biſkupow, y Mężow duchowną go-
dnośćią znákomitych. Aby záś te wſzy-
ſtkie ták wielkie ozdoby bez porządku, y
zgody nie były, do tego Naywyżſzą nieiá-
ką Głowę, to ieſt Rzymſkiego Biſkupá, Na-
mieſtniká ſwego z naywiękſzą doſkonáło-
śćią, y Boſką władzą, iákoby prawdźiwą
cálego tego naymężnieyſzego ćiáłá miſty-
cznego głowę poſtánowił: á tá záiſte przeći-
wko wſzelkiey źiemi, y piekłá władzy bro-
ni, y opátruie, áż do ſkończenia świátá.
Y między temi wſzyſtkiemi dobrodźiey-
ſtwy, ktore iuż dawno wyświádczył, y ie-
ſzcze wyświadcza, y to nie ná oſtátnimby
mieyſcu położyć potrzebá, że Mnie po prze-
dźiwnym Wniebowſtąpieniu ſwoim tenże
Kośćioł zoſtáwił, ábym nim rządźiłá, y za-
ſługámi moiemi, y obecnośćią przyozdobi-
łá, y ſzczepiłá. Od owego tedy czáſu, iá-
ko y nápotym, tenże Kośćioł zá właſny mam,
iákoż Naywyżſzy nád to dárowizną ſwoią
moim go uczynił, y ſtáránie o nim mieć
mi roſkazał, iáko Mátce Iego y Páni.

731. Więc te naymilſza obawiązki
one ſą, y przyczyny, ktorem ia niegdyś
miáłá, y ieſzcze mam, iákoś poznáłá w wiel-
kiey miłośći ku Swiętemu Kośćiołowi, y
też ſáme ſą zapiſy, pobudki one, ktoremi
ia ſerce twoie wzruſzyć, y pobudźić chćiá-
łám do mego (iáko ći ſię tráfia w tey rze-
czy) náśládowánia, poniewaz ieſteś Vczen-
nicą, y Corką moią, y tegoż Kośćiołá. Dla
czego kochay go, wzgląd miey, y cáłym
ſercem rozważay, ćieſz ſię w ſkárbách iego,
ſtáray ſię o Niebieſkie bogáctwá, ktore z ſá-
mym Wynależcą ſwoim w Swiętym Kośćie-
le ſą złożene. Wśiłuy wſzelkiemi ſpoſobá-
mi, ábyś ſię z nim ziednoczyłá, y on ták-
że z tobą, gdy ſię álbowiem z nim złączyſz,
w przećiwnośćiách twoich poćiechę, śrzo-
dek, y ućieczkę będźieſz miáłá; on w wy-
gnániu twoim nádźiei dodáie, on ćię mię-
dzy

dzy świátá ćiemnośćiámi w świátłośći, y w prawdźie kieruie. Dla tego tedy Kośćio-łá prácowáć ći roſkazuię przez wſzyſtek, ktoryby tobie zoſtáwiony był żyćia twego przećiąg, iákoż ći dla tego końcá żyćie po-zwolone ieſt, ábyś ták ośiłowánia mego rowienniczką, y nieſprácowánego owego ſtárania, ktore miałam dla niego w żyćiu doczeſnym, náśládownicą byłá: iákoż tá twoiá naywiękſza ſzczęśliwość ieſt, zá ktorą wieczne dźięki należy ći oddawáć. Oprocz tego chcę, żebyś wiedźiáłá Corko moiá, żem Ia w porządku do tego przedśięwźięćia y intencyi moiey z ſkárbu Kośćiołá wielką część tobie ápplikowáłá, żebyś żyćia me-go ſporządźiłá hiſtoryą. Y Pan zárownie zá inſtrument ták wielkiego obrał ćię dźie-łá, oraz w tych táiemnicách y ſkrytych ſpráwách ſwoich, iákoby Sekretarką ćię ſobie poſtánowił, dla pewnych więkſzey chwały ſwoiey końcow. Aniś ſię powin-ná tą uwodźić perſwazyą, iákobyś iuż coś twoią dokazáłá pracą, ktorą byś ſię przy-naymni w cząſtce powinnośći twoiey wy-płáćiłá; álbowiem tym bárdźiey y śćiśley obligowána ieſteś, poki ſámym uczynkiem nie wypełniſz tego, coś w tey Xiędze ná-piſáłá: czego ieżeli wprawdźie zupełnie nie uczyniſz, záwſze ubogą będźieſz, ani wynaydźieſz, iákąbyś w oczywiſtym długu położyłá excepcyą, żebyś śćiſłego z tego coś wźięłá, nie miáłá oddáć ráchunku. Te-raz tedy nayſpoſobnieyſzy do pracy czás ieſt, żebyś ſię ná potym ná przyięćie Oblu-bieńcá gotową, y do Niebieſkiego weſelá bez wſzelkiey przeſzkody znáłázłá. Vwa-żay pilnie, iákom Ia byłá zewſząd nie zmieſzána, od wſzelkiey rzeczy źiemſkiey wolna y oddalona. Chcę náoſtátek, że-byś ſię z tey pomiárkowáłá náuki, że ći z tey przyczyny ná oleiu świátłá, y miłośći Boſkiey zbywáć nie powinno, á ták gdy bę-dźieſz miáłá wniść ná weſele Oblubieńcá nieſkończonego miłośierdźia, y łáſkawośći otwárte bramy znaydźieſz.

ROZDZIAL XIX.

Nayſzcześliwſze y Naychwalebnieyſze Przebłogosłáwioney MATKI BOGA przeyśćie; Iáko Apoſtołowie y Vczniowie wprzod do Ierozoli-my przyſzli, y przy śmierći Bo-gárodźice byli.

732. NAznáczony tedy z Boſkiey dy-ſpozycyi dźień powoli nád-chodźił, ktorego prawdźiwa, y żywa Ar-ká teſtámentu w Kośćiele Niebieſkiey Ie-rozolimy poſtáwiona bydź miáłá, y to z więkſzą dáleko chwałą y weſelem, niżeli Iey figurá w Kośćiele ná ſkrzydłách Herubinow ſtoiąca. Dla czego trzemá dniámi przed nayſzczęśliwſzą Wielkiey Páni śmierćią w Ierozolimie do przyby-tku Wieczorniká zeſzli ſię Apoſtołowie, y Uczniowie Páńſcy. Pierwſzy ze wſzy-ſtkich przybył Piotr Swięty od Aniołá z Rzymu przynieśiony, gdźie ná ten czás zoſtawał. Tam tedy pokazáwſzy mu ſię Anioł, bliſko náſtępuiącą MARYI Boſkiey Rodźićielki śmierć oznáymił, ná ktorą z rozkazu Páná wſzyſcy w Ierozolimie obe-cni bydź powinni byli. Co gdy mu o-znáymił, nátychmiaſt od Aniołá z Włoch, do przybytku Wieczorniká był przenie-śiony, gdźie Krolowa świátá w *Oratorium* ſwoim oddalona przebywáłá, iuż nieco od uśilnośći kochánia ćiáłá śiły nádwątlone máiąc; gdy bowiem bliżſza iuż byłá o-ſtátniego ſwego końcá, miłość też w ſwo-ich przymiotach, więkſzey ztąd nábráłá ſkutecznośći, y ták gwałtownieyſzą byłá.

733. Do drzwi iednák ſwego *Ora-torium* wyſzłá Páni náſzá, ná przyśćie CHRYSTUSA Odkupićielá náſzego Ná-mieſtniká, y tám ná koláná zniżywſzy ſię, do nog Iego upádłá, náſtępuiące mowiąc do niego słowá: *Dźięki y chwałę oddáię Wſzechmogácemu Panu, że Swiętego Oycá mego tu ſprowádźił, ktoryby był przy mnie w go-dźinę śmierći moiey.* W krotce też Swięty Páweł przybył, ktoremu tákowez wy-świádczyłá uſzánowánie, y podobne we-ſela pokazáłá dokumentá, że go obaczy-łá. Oni też wzáiemnie pozdrawiáli Ią, iáko ſámego BOGA Mátkę, y własną Kro-lową ſwoię, oraz cáłego świátá Pánią; ále boleść rownáłá ſię z rewerencyą, wie-dząc, że poto przyſzli, ázeby byli przy śmierći. Po dwoch potym Xiążętách A-poſtolſkich, przyſzli też inśi oraz z U-czniámi, ktorzy ieſzcze żyli ná świecie, ták że ná trzy dni przed dniem śmierći wſzyſcy byli w Wieczorniku. Gdźie wſzyſcy od Boſkiey Mátki z wielką poko-rą, uſzánowániem, y łáſkáwośćią przyię-ći ſą, od káżdego z oſobná proſząc o bło-gosłáwieńſtwo. Ktore też wſzyſcy Iey dáli, z przedźiwnym uſzánowániem po-zdrawiáiąc Ią. W reśćie Mátká Boſka z opátrznośći ſwoiey zlećiłá Janowi Swię-temu, żeby káżdy miał ſwoię goſpodę z należytą wygodą. Do czego z Jánem Swiętym Jákub S. mnieyſzy ſwego przy-łożył ſtárania.

734. Niektorzy záś z Apoſtołow zá ſpráwą Anielſką ſprowádzeni, á wiá-

domą máiąc przyśćia ſwego przyczynę, wielką w ſobie litośćiwego áffektu wzbudźili żárliwość, z tey oſobliwie uwagi, że iuż iedyney ſwoiey obrony y poćiechy poſtradáć ſię mieli, y ztąd obfitſzy naſtąpił płacz. Inśi záś á oſobliwie Ucżniowie o tym nie wiedźieli; ponieważ co ſię dźiało, nie oznáymili im Aniołowie, ále tylko wewnętrznym iákimśi tágodnym wprawdźie, lecz ſkutecznym inſtynktem y impetem wzbudzeni, Boſką w tym poználi wolą, áżeby iáko nayprędzey ſpieſzyli do Jerozolimy, iáko też y przybyli. Ci tedy naypierwy przyczynę przyśćia ſwego mowić poczęli z Piotrem Swtętym, żeby im objáwił, co ták nowego ſtáło ſię, że ſię wſzyſcy zgromádźili; bez wątpienia bowiem ták ſkutecznym wewnętrznym inſtynkiem niebyliby pobudzeni od Páná, iáki záprawdę czuli w ſobie, gdyby nie miáło bydź co oſobliwego. Więc Swięty Piotr Apoſtoł, iáko głowá Kośćioła, wſzyſtkim ſię zeyść roſkazał, żeby im táiemnicę przyiśćia ich opowiedźiał; gdy tedy wſzyſcy oraz byli: *Naykocháńśi Synowie y Bráćia moi,* mowił, *z odległych świátá cześći do Ierozolimy nas záwołał, y ſprowádźił Pan, wſzákże nie bez wielkiey przyczyny, ále też y tákowey, ktoraby n-m nieporownánego żalu byłá początkiem. Poſtánowił álbowiem Nayświetſzy Máieſtat Przebłogoſłáwiona Matke ſwoie, Miſtrzynią, á wſzelka poćieche y pomoc náſza iuż teraz ná tron wieczney chwały ſwoiey przenieść. Wiec tedy zá ſkinieniem woli Boſkiey do nayſzcześliwſzego y naychwalebnieyſzego Iey przeyśćia wſzyſtkich nas ſprowadza. Wprawdźie gdy ſam Magiſter y Odkupićiel náſz w Niebo na prawice Oycá ſwego przedwiecznego odchodźił, lubo śierotámi nas, od oblicżá ſwego oddalonemi zoſtáwił, mieliśmy iednák ná ten czás Nayświetſza Iego Mátke, w śmiertelnym życiu na náſza obrone, y prawdźiwa poćieche zoſtáiaca: iuż záś gdy nas tá Mátká náſzá, y świáło náſze odſtepuie, co czynić bedźiemy? iákiey nádźiei, álbo iákiey ſpodźiewáć ſie mamy obrony, ktoraby nás w tym náſzym pielgrzymowaniu ożywiłá? nic inſzego cale nie widźiemy, tylko że ſwego czáſu y my za nia poydźiemy.*

735. To wyrzekſzy, nie mogł dłużey ſwoiey kontynuowáć przemowy Piotr Swięty łzámi y wzdychániem przytłumiony, ták że ſię utrzymáć nie mogł. Ale y inśi Apoſtołowie przez długi czás odpowiedźieć nie mogli, z ſerc álbowiem wielce gorące wychodźiły wzdychánia, oczy záś obfitemi zálewáły ſię łzámi. Potym záś gdy powźiąwſzy duchá, oraz zátrzymáną odebrał mowę Chryſtuſow Namieſtnik: *Idźmy Synowie moi,* do ſwoich mowił, *do Matki y Páni náſzey, y poki wprawdźie życie Iey trwáć bedźie, nierozdźielnie przy Niey bedźiemy, á upraſzaymy, żeby nam świete zoſtawiłá błogoſłáwieńſtwo.* To mowiąc z Swiętym Piotrem wſzyſzy oraz do *Oratorium* Boſkiey Pánny poſzli: klęczáłá tám oná ná ſwoim posłániu, ktore z deſki zrobione, ná złożenie Ciáłá dla ſpoczynku Iey służyło. Widźieli Ią záś wſzyſcy wielce wdźięczną, Niebieſkim iáśnieiącą ſplendorem, y orſzakiem tyśiącá Aniołow áſyſtuiących otoczoną.

736. Y wprawdźie Swiętego y Páńſkiego Ciáłá náturálny wigor; konſtytucya y twarz iednákowa byłá, iáko około lat trzydźieſtu trzech; od owego álbowiem wieku (iákom w drugiey częśći iuż powiedźiáłá) náturálny ſtan nigdy nie był odmieniony, áni lat y ſtárośći czułá ćiężarow; áni iáka ná twarzy, lub ná Ciele przybyłá márſzczká, áni słábſzą, leniwſzą, álbo chudſzą ſię ſtáłá, iáko ſię inſzym Adámá zwyczaynie przytráfia ſynom, ktorzy zá náſtępuiącą ſtárośćią słabſzemi, y ſzpetnieyſzemi ſię ſtáią, niżeli byli w młodośći kwiećie, álbo w doſkonálym wieku. Tá tedy nieodmienność oſobliwym byłá iedney Nayświętſzey BOGA-Rodźićielki MARYI przywileiem, iuż dla tego, że nieodmiennośći nayczyſtſzey duſzy przyzwoita byłá, iuż też, że ták należáło, dla wolnośći, od pierwſzey Adámá winy, ktorey ſkutki áni Ciáłá Iey Swiętego, áni nayczyſtſzey duſzy niedotknęły. W tym Apoſtołowie, Ucżniowie, y inni niektorzy Wierni, MARYI Nayświętſzey Mátki *Oratorium* przy Iey obecnośći záſtąpili, rzędem wſzyſcy ſtoiąc; Swięty Piotr záś y Swięty Jan w głowách przy łoſzku ſtánęli. Więc Wielka Páni z zwyczáyną ſwoią ſkromnośćią, y uczćiwośćią ná wſzyſtkich poglądáłá: mowiąc do nich: *Naymilśi Synowie moi, niech ſie godźi Mátce wáſzey w obecnośći wás wſzyſtkich mowić, y ſwoie przełożyć prágnienia.* Odpowiedźiał ná to Piotr Swięty, że wſzyſcy z wielką áttencyą słow Iey słucháć będą, y cokolwiekby roſkazáłá, iáko naypilniey wypełnią, o to Ią upraſzáiąc, áżeby trochę ná łoſzku uśiádłá, y ták śiedząc mowiłá. Uważał álbowiem Piotr Swięty, że z dłuſzego klęczenia zfátygowána byłá: do tego, że z tákowym wprawdźie ułożeniem ćiáłá ná modlitwie do Páná zoſtawáć należáło, gdy záś z niemi rozmawiáłá, przyzwoita było, áżeby śiedźiáłá, iáko wſzyſtkich Páni.

737. Lecz owá, ktora pokory y posłuſzeńſtwá, áż do śmierći byłá Miſtrzy-

nią, dwoch tych cnot áni ná ten czás nie zániechálá: odpowiedźiálá tedy, że chce bydź posłuszną ztey miáry, áżeby iuż od wszystkich wyiednálá błogosłáwieństwo, spodźiewáiąc się, że Jey tey poćiechy odmowić nie mieli. Więc zá pozwoleniem Swiętego Piotrá, z łoszká swego wyszedszy, temuż Apostołowi upádłá do nog, w ten sposob mowiąc: *Ia przed Toką Pánie, iáko przed uniwersálnym Swiętego Kośćiołá Pásterzem y głową, pokornie uniżam sie, prosząc, żebyś mi Twoim y Kośćiołá imieniem święte dał błogosłáwieństwo: á oraz wybacz służebnicy twoiey, żem ći ták licho w życiu moim świádczyłá usługe, żebym ták z tego życia ná wieczne łatwiey odeszłá. Do tego zás, ieżeli sie tobie podoba, niech wolno bedźie Ianowi sukniámi memi dysponowáć, ktore ubogim iákim rozdá pánienkom: on álbowiem miłośćią swoią záwsze mie sobie uczynił obowiązáną.* To wyrzekszy, do nog Swiętego Piotrá, iáko Namiestniká Chrystusowego upádłá, y one pocáłowáłá, obfitemi przytym zálewáiąc się łzámi, wszyscy też, ktorzykolwiek przytomni byli z Piotrem Swiętym wspoł płákali y záduminewáli się. A nie báwiąc od Swiętego Piotrá, do Swiętego Jáná poszłá, y iemu tákże do nog upádszy, mowiłá: *Wybacz Synu Pánie moy, żem ku tobie Máćierzyńskiego częstokroć nie oświádczyłá uprzedu, ktoremu przysadzonam byłá, gdy ná Krzyżu Pan mi ćie zá Syna, á mnie tobie zá Mátke náznáczył. Ia zás pokorne Ci, znáiąc sie do tey powinnośći oddáie dźieki, zá wyświádczoną mi ták wieloráką miłość, ktoraś mi iáko Syn záwsze był przytomny. Iuż tedy pobłogosław mi, żebym do społecznośći, y wiecznego Stworcy mego widzenia odeszłá.*

738. Prozekwowáłá dáli ten swoy żegnánia zwyczay Naysłodsza Mátká, do wszystkich Apostołow, do káżdego osobliwą, y do niektorych tákże Uczniow czyniąc przemowę; Potym zás oraz do wszystkich, ktorych wielka liczbá byłá, mowę swoię obroćiłá. Więc spełniwszy iuż tę przezorność, ná nogi się podniosłá, y stoiąc przed zgromádzeniem owym, pospolitą do wszystkich uczyniłá przemowę: *Naymilśi Synowie, y Panowie moi,* mowiłá, *Iam was záwsze w umyśle moim obecnych, y w sercu moim zápisánych nośiłá, y śćiśle nazbyt kochálá, affektem owym y miłośćią, ktory we mnie Nayświetszy Syn moy pospolitą z sobą sporządźił: y tego sámego Nayświetszego Syná mego záwszem Ia w was uważáłá, iáko w wybránych y przyiaćiołách Iego. Iuż zás zá powodem świetey y wieczney woli Iego, do Niebieskich spieszę przybytkow; y tám obiecuie bydź pámietna ná was, y záwsze bede was miáłá obecnych w nayiáśniey-szey owey Bostwá świátłośći, ktorey sie spodźiewam, y dla duszy moiey bespiecznie iuż prágne. Wreszćie, Kośćioł Mátke moie naybárdźiey wam rekommenduie, á w nim nádewszystko Boskiego Imienia wywyższenie, práwá Ewángelicznego rozszerzenie; słow Nayświetszego Syná mego nayweksza estymácya, życia Iego, y śmierći pámieć, á náostátek wszelkiey náuki Iego wypełnienie, y wykonánie. Kochayćie Synowie moi Kośćioł Swiety, á przytym też z cáłego sercá was sámych wzáiemnie, w owym zwiazku miłośći, y pokoiu, ktorego Mágister wasz ustáwicznie was náuczał. Tobie zás Piotrze Biskupie Swtety polecam Ianá Syná mego, y inszych wszystkich.*

739. Gdy skończyłá Bogárodźićielká przemowę, ktorey słowá iákoby Boskim ogniem rozpalone groty, przeniknęły y przeráźiły Apostołow, y wszystkich przytomnych sercá, y one wobfite łez potoki, y niepowetowáne żalu lámentá zmiękczyły, ná źiemię upádli wszyscy, ták, ze ięczeniem swoim y łkánłem sámą też Pánią Niebá wzruszyli, y iákąś umysłu litośćią náklonili. Dla czego gdy wszyscy ięczeli, Oná też Naysłodsza Mátká MARYA ięczáłá; áni bowiem ták słusznemu y przykremu lámentowi sprzećiwić się chćiáłá. Trochę iednák potym znowu do nich mowiąc, uprászáłá, áżeby się zá nią w milczeniu wszyscy modlili; co też wszyscy nátychmiást uczynili. Co gdy się ták wszystko spokoynie y w ćichośći dźiało, w tym BOG Człowiek ná niewymownym chwały tronie z Niebá zstąpił przy ássystencyi wszystkich Swiętych w Niebie rezyduiących, y niezliczonych tákże Anielskich chorow, ták, że Niebieskiey chwały promieńmi wszystek dom Wieczerniká był nápełniony. MARYA zás Nayświętsza Pánná bynamniey niebáwiąc, Pánu oddáłá ádorácyą, nogi Jego, do ktorych przypádłá, cáłuiąc, oraz ostátni, á prawdźiwie doskonáły wdźięczności y pokory ákt w śmiertelnym żyćiu uczyniłá. Y záprawdę bárdźiey się tu upokorzyłá, niżeli wszyscy ludźie po popełnionych iákichkowiek występkách, ktorego kiedy przedtym, álbo nápotym czásu mogli się upokorzyć; zniszczyłá się, álbowiem y z prochem iákoby źiemi zmieszáłá się nayczystsza tá Kreáturá, y sámych Niebios Krolowa. Boski zás Syn, Mátce swoiey błogosławiąc, w obecnośći wszystkich Niebá Obywátelow, te do niey mowił słowá: *Mátko moiá nayukochánsza, ktoram Ia sobie ná mieszkánie obrał, przyszłá godźiná, ktoraby ćie z śmiertelnego tego życia, ze świátá do moiey y Oycá mego chwały przeniosłá, gdźie stolica ná prawicy moiey zgotowána czeka ćie,*

ka ćie, ktora ná cáłą wieczność maß odźiedziczyć. Wiec iákom to ſpráwił, żeś przyßłá ná świát od wßelkiego grzechu wyieta, ták żebyś iuż teraz wyßłá ze świátá, pozwolenia nád tobą, y práwá żadnego nie ma śmierć: dla czego ieżeli przez nią przechodźić niechceß, podź zemną, y chwały moiey zá twoie záſługi bądź uczeſtniczką.

740. Ná to znowu przed Synem ſwoim ná źiemię ſię porzućiwſzy nayroſtropnieyſza Mátká, y twarzą dźiwnie weſołą odpowiádáiąc, rzekłá: *Synu y Pánie moy, proße ćie, żeby Mátki y Służebnicy twoiey poſpolite było z inßemi ludźmi do żywotá wiecznego weyśćie, to ieſt, przez bráme náturálney śmierći, przez ktorą też inśi Adámá potomkowie wchodzą. Albowiem ieżeliś Ty prawdźiwy BOG moy, śmierći żadna miárą niepodległy, z tym wßyſtkim wyćierpiałeś ią: przyzwoita ieſt, żebym Ia, ktora przez cáłe życie ſtáráłám ſię ćiebie náśládowáć, od twoiey ſpołeczności nie byłá rozłączona.* Przyzwolił CHRYSTUS Odkupićiel náſz, ná tę Nayświętſzey Mátki ſwoiey ofiárę, y woli zdánie, żeby ſię iuż ſpełniło, o co prośiłá. Aniołowie tedy nátychmiaſt, wierſze iákieś z pieniow Sálomonowych, y inſze nowe Niebieſką melodyą śpiewáć záczęli. A lubo przytomność CHRYSTUSA Odkupićielá náſzego, oprocz Jáná Swiętego, tylko niektorzy Apoſtołowie oſobliwſzym objáśnieni świátłem obſerwowáli, y widźieli, inśi záś ná umyśle ſwoim coś Boſkiego y extráordynáryinego uczuli; Anielſkie iednák śpiewánie rzetelnie y wyráźnie, ták Apoſtołowie y Uczniowie, iáko y inſzych wielu Wiernych, ktorzy byli przytomni, słyſzeli. Przytym też Boſki iákiś zapách, z Niebieſką muzyką, áż ná ulicę Miáſtá rozchodźił ſię: Dom záś Wieczorniká dźiwną był nápełniony iáſnośćią, ktorą wſzyſcy oczywiśćie widźieli. Do tego zá ſporządzeniem Páńſkim ſtáło ſię, że z Jerozolimitáńſkiego poſpolſtwá, ktore częſto ulice záſtępowáło, wielu ſię zeſzło, ná świádectwo ták niezwyczáynego cudu.

741. W tym gdy Aniołowie záczynáli śpiewáć, MARYA Nayświętſza Páni ná łożko ſię ſwoie złożyłá, ſuknia záś ták mocno do Nayświętſzego ćiáłá przylgnęłá, iákoby cále z nim ziednoczona byłá; ręce złożone miáłá, á oczy w Nayświętſzego Syná wlępione, wſzytká płomieniem miłośći Boſkiey otoczona y pałáiąca; Gdy záś Aniołowie do onych wpieniách Rozdźiału drugiego ſłow przyſzli. *Powſtań, poſpieſz, przyiaćiołko moiá, gołębico moiá, pięknośći moiá, á podź; iuż álbowiem zimá minęłá*, y dáley, iáko ſię tám znayduie: Oná też, gdy to Aniołowie śpiewáli, wymowiłá owe Nayświętſzego Syná ſwoiego ná Krzyżu umieráiącego Słowá: *Wręce twoie Pánie polecam Duchá mego* Lucæ 23. v. 46. Y w tym Pánieńſkie zámknęłá oczy, á práwie żyłá. Chorobą śmiertelną iedná Iey byłá miłość, bez wſzelkiego inſzego pároxyzmu, álbo trefunku: ſpoſob záś, ktorym śmierć náſtąpiłá, ná tym záwiſł, że Boſka moc zátrzymáłá pomocy, álbo *konkurſu* owego *cudownego*, ktorym do tych czas śiły náturálne konſerwowáne były, żeby płomieniem owym, y czuynym ogniem, ktory Boſka wzniecáłá miłość, predzey niebyły roſproſzone; ten tedy cud oddaliwſzy, gorącość miłośći ſwoie uczyniłá, y ſtrawiwſzy w wnętrznośćiách *humidum radicale*, álbo ożywiáiący humor, ſámo náturálne życie odebráłá.

742. W tym nayczyſtſza owá duſzá z pánieńſkiego ćiáłá ná práwicę y tron BOGA Syná poſzłá, y tám nátychmiaſt w nieográniczoney chwale byłá lokowána: záraz záś około ſtoiący uważáć poczęli, że śpiewánie Aniołow na wyżſzą powietrza przenośiło ſię kráinę: iákoż záprawdę wſzyſtká owá Aniołow y świętych Niebiánow áſſyſtencya, zá Krolem y Krolową ſwoią idąc do Niebá Empireyſkiego w momenćie odeſzłá. Lez Swięte Mátki Boſkiey ćiáło, żywy dotąd BOGA Kośćioł, y Swiątnicá dźiwną świátłośćią y ſplendorem nápełnione zoſtáło, wydáiąc z śiebie ták niezwyczáyną y godną podźiwienia odoru wonność, ze wſzelkich wkoło ſtoiących wewnętrzną, y oraz zewnętrzną nápełniło przyiemnośćią. Tyśiąc záś Aniołow ſtraży Niebieſkiey Pani deputowánych ná ſtrzeżenie nieoſzácowánego Pánieńſkiego ćiáłá ſkárbu zoſtáło. Apoſtołowie záś y Vczniowie wątpliwi zoſtáiąc między ták wielkiego żalu, y ták wielkiey rádośći łzámi, y tákiemi ná iákie ſię zápátrywáli cudámi, iákoby w záchwyceniu, przez długi czás zádumieni trwáli, powźiąwſzy záś nieco umyſłow Błogoſłáwioney Márce MARYI iuż teraz zmárłey himnámi y pſalmámi oſtátnią oddawáli uſługę. Te záś chwalebne Krolowy świátá przeyśćie przypadło w Piątek o godźinie trzećiey po południu, to ieſt w tę ſámą godźinę, w ktorą Nayświętſzy Iey Syn ná Krzyżu umárł, był záś Mieśiącá Auguſtá dźień trzynaſty, máiąca lat wieku ſwego śiedmdźieśiąt, tylko owemi dwudźieſtą ſześćią dniámi mniey, ktore od trzynaſtego dniá Auguſtá, ćiągną ſię áż do oſmego ſeptembrá, w ktory ſię národźiłá, á śiedmdźieśiąty Rok zupełnieby byłá przepędźiłá. A od śmierći Chryſtuſá Zbáwićielá náſzego lat dwádźieśćiá y ieden, cztery Mieśiące, y dni dźiewietnaśćie żyłá: Od Pánieńſkieko záś porodzenia było lat pięćdźieśiąt y pięć. Liczbá záś lat łátwa bydź może w ten ſpoſob: kiedy Chryſtus Zbáwićiel náſz národźił ſię, Pánieńſka Mátká

wieku

wieku swego miáłá lat piętnaście, Mieśięcy trzy, y dni śiedmnáście. Zył ná świećie Pan lat trzydźieśći trzy, y trzy Mieśiące: Więc pod czás Męki Chrystusowey MARYA Nayświętsza BOGA Rodźićielká od urodzenia miáłá lat czterdźieśći ośm, sześć Mieśięcy, dni śiedmnaśćie, przydawszy do tych insze dwádźieśćiá lat y ieden, Mieśięcy cztery, y dni dźiewietnaśćie, áż będźie zupełnie lát śiedmdźieśiąt, mniey dwudźiestą pięćią álbo sześćią dniámi.

743. Zátym przy drogiey tey Krolowy nászey śmierći bárdzo śię wiele dźiwow y cudow przytráfiło. Albowiem iákom wyżey powiedźiáłá, Słońce záćmiwszy śię, nákształt płáczącego świátło swoie przez kilká godźin ukryło. Do przybytku Wieczorniká, rożnego rodzáiu zlećiáło śię ptástwo, smutnym wrzáskiem y szelestem nieiáki żal wzbudzáiąc nie bez wielkiego wszelkich ktorzy słyszeli poruszenia. Cała Jerozolimá w zámieszániu zostáłá, y wielu rzeczy podźiwieniem wzbudzonych przyszli, Boską moc, y wielkość w dźiełách Iego, wolnym wyznáiąc głosem. Inśi záś zátrworzeni, y iákoby w záchwyceniu zostáwáli, Apostołowie, Vczniowie, y inni wierni, do płáczu y wzdychánia událi śię. Chorych ták wielu przyprowádzonych, wszyscy co do iednego uzdrowieni są. Dusze wiernych z ogniá czyscowego są uwolnione. Naywiększy iednak ten był cud, że tegoż momentu ktorego Mátká Boska skonáłá, Mąż też nieiáki w Ierozolimie, owszem y dwie niewieśćie, z przybytkiem Wieczorniká, w pobliskośći y sąśiedztwie mieszkáiące, w grzechu bez pokuty zeszły, y iáko zátym następuie, potępione były. Lecz gdy ich spráwá przed trybunał Chrystusá wyprowádzona byłá, Nayslodsza Mátká o miłośierdźie uprászáłá, y ták do żyćia przywroceni byli. Ktorego potym ták dálece popráwili, ze w łásce zszedszy z świátá zbáwienie otrzymáli. Jednákże nie uniwersálny dla wszytkich, ktorzy dniá owego po wszystkim świećie poumieráli, był przywiley, lecz tylko dla tych troygá, ktorzy w Jerozolimie iedney godźiny z Mátką Boską pomárli. O tym záś co śię dáley w Wieczerniku stáło, y iáko solenny był Niebianom *w Tryumfuiącym Kośćiele* ten dźień, w inszym opowiem Rozdźiale żebym Niebieskiego wesela, z źiemskim niepomieszáłá płáczem.

Náuká, ktora mi MARYA, Nayświętsza Niebá Krolowa, podáłá.

744. OProcz tego Corko moiá, coś o chwalebnym przeyśćiu moim zrozumiáłá, y nápisáłá, insza ći mam wolą obiáwić prerogátywę, ktorą mi Nayświętszy Syn moy w godźinę śmierći moiey użyczył. Y iużeś ty w prawdźie o tym wspomniáłá, iáko mi BOGA Człowieká máiestat dozwolił wybieráć, ieżelibym woláłá umrzeć, álbo też śmiertelny pominąwszy skopuł, z przećiwnośći tego żyćia, do portu *błogosłáwionego*, y wiecznego widzenia dążyć; więc gdybym Ia niechćiáłá byłá umrzeć, bez wątpienia pozwoliłby był Naywyższy: álbowiem iáko wemnie niemiał cząstki grzech, ták áni kárá grzechu, ktorą iest sámá śmierć, miáłáby przystęp. Y toż sámo stáłoby śię było z Synem moim, y owszem tym bárdźiey, gdyby *On ponoszenia ich niepráwośći* ná śię nie przyiął, ażeby spráwiedliwośći Boskiey zá ludźi zá dosyć uczynił, męki y śmierći swoiey tálentem. Tęm Ia tedy śmierć chętnie obráłá, áto dla náśládowánia Iego; iáko też podobnym sposobem uczyniłám w uczućiu Męki Iego. Dla czego gdym Ia Syná mego y prawdźiwego BOGA umieráiącego widźiáłá byłá, z tym wszystkim sámá niećhćiáłá umrzeć, niebyłábym znim powinną złączona miłośćią, oraz w náśládowániu y ziednoczeniu owym, ktoregom Ia wprawdźie z Pánem moim Bogiem Człowiekiem wszelkiemi prágnęłá sposobámi, on záś po mnie tegoż z Nayświętszym Człowieczeństwem swoim potrzebował, w tym mowię podobieństwie y przystosowániu wielki zostałby był defekt: Ktorego defektu ponieważ żadnym sposobem, y w żadnym czáśie, niemogłábym popráwić, owá záprawdę wiecznego wesela pełność, nigdyby do umysłu mego nieprzystąpiłá byłá, ktore teraz dla tego odźiedźiczam, że ták, iáko sam Pan y Bog moy umárł, Iam też umárłá.

745. Y ztąd to moie śmierći obránie ták mu przyiemne było, y ták wielce, mądrośćią tą moią y miłośćią dobroć Iego obowiązána iest, że mi wzáiemnie nátychmiast insży osobliwy dla Synow Kośćioła pozwolił fawor, prágnieniom moim bárdzo dobrze korrespondujący. Ná tym záś należy, że wszyscy do mnie nabożni wierni, ktorzy mnie przy śmierći zá swoię wzywáią Pátronkę, y moię przed Bogiem stáwiáią pomoc, przywodzą nayszczęśliwszego zeyśćia mego pámiatkę, iákom dla Iego náśládowánia umrzeć chćiáłá, to mowię czyniący nabożni moy hołdownicy, pod osobliwą moią w owę godźinę zostáią obroną: ták że Ia przećiwko czártu bronię, przy skonániu przytomną iestem, przed trybunałem miłośierdźiá Boskiego onych postáwię, y tám iáko Pátronká zá niemi instáncyą wniosę. Y dla tego wszystkiego nowa mi iest przydána władza, oraz to zlecone y przyobiecáne mam od Páná, że niezmierne łáski swoiey pomocy do szczęśliwey śmierći, álbo, ieżeli mnie pierwy wzywáć

wać będą, drogiey śmierći moiey tę rozważaiąc táiemnicę, do lepſzego y czyſtſzego żyćia dáć chcę tákowym ludźiom. Więc chcę Ia, Corko moiá, żebyś od tego dniá z wnętrznym nabożeńſtwá affektem tę rzecz záchowywáłá w pámięći, oraz Wſzechmogącemu Pánu błogoſłáwiłá, wielbiłá go, y uſtáwiczney chwały głoſem wyſłáwiáłá, że ták czći godne zemną, y dla mego, iáko też wſzyſtkich ludźi poſtępku uczynił cudá. Jeżeli bowiem ná tych zabáwách przeſtawáć będźieſz, y ſámego Páná, y mnie zniewoliſz, ażebyśmy ćię w oſtátnią bronili godźinę.

746. A ponieważ zá żyćiem w prawdźie idźie śmierć, y częſtokroć te dwie rzeczy zgadzáią ſię zſobą, przeto pewnegõ mã dobrey śmierći rękoymię, kto dobre ma żyćie: y kto żyiąc od miłośći rzeczy źiemſkich oddalił ſię, oraz to wſzyſtko wyrugował z ſercá, coby w oſtátnią godźinę umyſł przyćiſnąc y utrapić mogło; álbo też nákſztałt gęſtego łáncuchá było, ktorym związány, niebyłby cále wolny, áni nád to co w żyćiu ſwoim kochał, mogł ſię wyniść. O Corko moiá! iáko wprawdźie ináczy o tey prawdźie rozumieią ludźie, á znowu iáko ináczey czynią! Dáie im Pan żyćie, ażeby ſię w nim od ſkutkow *grzechu pierworodnego* oczyśćili, żeby ich ćiężey w godźinę śmierći nie uczuli; lecz mizerni, y głupi potomkowie Adámá, cále żyćie ſwoie ná tym trawią, ażeby ſobie nowe pętá y káydány wynáleźli, ażeby ták wpáſſyách ſwoich uwikłáni, y pod niewolniczym tyránna naywiękſzego nieprzyiaćielá ſwego pánowániem zoſtáiąc, umieráli. Jam w prawdźie *w pierworodney zmaźie* cząſtki cále żadney niemiáłá, áni iey ſkutki wpotencyách duſzy moiey żadnego nie miáły práwá, ná to iednák nieuważáiąc, wielce czyſtą y w pieknym żyłám porządku, w rzeczy doczeſzne uboga, Swięta, doſkonáła, bez wſzelkiego do źiemſkich znikomośći affektu; y tey Swiętey wolnośći w naylepſzy doznáłám czás, w godźinę śmierći moiey. Vważay tedy to Corko moiá, y do tego ták żywego przykładu przyłoż umyſł, á ták ſerce ſwoie odedniá do dniá bárdźiey oczyſzcay, ták żebyś w náſtępuiących látách wolnieyſzą y łátwieyſzą ználeźiona byłá, y bez wſzelkiego do rzeczy widomych affektu, gdy Cię Oblubieniec ná gody záwołá, żeby ći dopiero w ten czás nie trzebá było, wolnośći umyſłu, y roſtropnośći pozno ſzukáć, gdy iey z głupiemi pánnámi iuż nie znaydźieſz.

ROZDZIAŁ XX.

O Pogrzebie świetego Nayświetſzey MARYI Pánny Ciáłá, y co ſie ná ten czas przytráfiło.

747. ZAprawdę żeby Apoſtołowie, Vczniowie, y inśi wierni gorzkośćią żalu, ktorą z śmierći Naybłogoſłáwieńſzey Mátki uczuli byli, cále niebyli przytłumieni, álbo też żeby niektorzy z nich śmierći nie ponieśli, potrzebá było mocy Boſkiey w tym oſobliwey przyłożyć przezornośći, podáiąc im do umyſłu poćiechy, y śiły, przez coby umyſły ich ták niewymowną śćiśnione dolegliwuśćią, rozprzeſtrzenione były, álbowiem opuſzczona zewſząd nádźieiá, do powetowánia w tym żyćiu ták wielkiey ſzkody, zkądinąd nie mogłá ſię pokrzepić, ani znáć było, iákim ſpoſobem ſtrácony ſkarb mogłby ſię nádgrodźić. A iáko nayſłodſza z Nayświętſzą Pánną ſpołeczność, y konwerſácya wſzelkiey miłośći y dobroći pełna káżdego ſerce Iey oddáłá byłá, ták wſzyſcy tey ſpołecznośći poſtradáwſzy, iákoby beż duſzy y bez zmyſłow żyćia zoſtawáli; Lecz Pan, ktoremu ſłuſznego żalu nie tayna byłá przyczyná, przybył ubolewaiącym ná pomoc, Boſką mocą ſkryćie ánimuiąc ich, żeby nieuſtáli, y tego co około Swiętego ćiáłá, y inſzych zwyćáynie ceremonij, czynić potrzebá było, nie zániedbáli.

748. Dla czego Swięći Apoſtołowie, iáko ći, ktorym oſobliwie o tym mieć należáło ſtáránie, o Pogrzebie Nayświętſzego Krolowy y Páni ſwoiey Ciáłá czynili rádę. Więc w dolinie Jozáfátowey náznáczony im był nowy iákiś grob, ktory tám, nie bez táiemnicy, z Opátrznośći Nayświętſzego Iey Syná był poſtánowiony. W tym Apoſtołowie uważáiąc, że Boſkie ſámego Páná Ciáło drogiemi máśćiámi y wonnośćiámi nápuſzczone było, á potym w chuſty y preśćiradło uwinione, toż ſię im zdáło z Pánieńſkim Przebłogoſłáwioney Mátki ćiáłem uczynić. Y iuż ták poſtánowili byli, więc żeby tę ſwoię rádę uczynkiem wypełnili, záwołáno dwoch owych Pánienek, ktore żyiącey Krolowy aſſyſtowáły, y ſukien dźiedźiczkámi iuż były náznáczone, tym tedy Ciáło Mátki Boſkiey z wielką rewerencyą y ſkromnośćią námáśćić, y námáſzczone w prześćirádło uwinąć roſkazáli, żeby ták ułożone po tym ná máry włożyć mogli. Pánienki tedy z wielką rewerencyą y boiaźnią do *Oratorium* weſzły, gdźie czći godna zmárła Páni ná poſłániu leżáłá, natychmiaſt záś iáſnośćią, ktorą okryta byłá, odrážone ſą, gdy ſię im záćmiły oczy, że áni ſię dotknąć, áni ná ktorymby záprawdę byłá mieyſcu, rozeznáć mogły.

749. Więc z *Oratorium* wyſzły, więkſzą odnoſząc boiaźń, y uſzánowánie, niżeli gdy tám wchodźiły; y ták nie máłym zátrwożone

żone podźiwieniem, co się stało Apostołom oznáymiły. Ci záś nie bez Boskiego instynktu ná to się zgodźili, że nienáleży zwyczáynym sposobem, dotykáć Swiętey przymierza Arki. A w tym Swięty Piotr y Jan do *Orátorium* rázem weszli, gdźie nie tylko iásność postrzegli, ále też Anielskie pienia, te pozdrowienia powtarzáiąc słyszeli: *Witay od BOGA MARYO, pełna łáski, Pan z tobą.* Jnśi záś powtarzáli: *Pánna iesteś przed porodzeniem, przy porodzeniu, y po porodzeniu.* Y między wielą wiernemi z pierwiastkow Kośćiołá to się wznowiło nabożeństwo, z tey Przebłogosłáwioney Mátki pochwały pochodzące, y od pierwszych ieszcze owych czásow przez trádycyą y inszym podáne, tákże y dźiś toż sámo wyznawamy, y Swięty też potwierdza Kośćioł. W tym Swięći dwá Apostołowie Piotr y Jan zádumieni, y niewiedzac coby mieli czynić, zástánowili się nie co, nie bez wielkiego podźiwienia nád tym co przy Swiętym Nayiáśnieyszey Krolowy ćiele dźieiącego się widźieli, y słyszeli. Zeby iednák poználi co czynić mieli, poklęknąwszy ná modlitwę się událi, prosząc Páná żeby raczył oznaymić. A w tym słyszány był głos mowiący. *Ani odkrywáć nie należy Swiętego ćiáłá, áni się dotykáć.*

750. Tym tedy zesłánego z Niebá głosu wyrokiem informowáni, poználi wolą Boską; więc nátychmiast przynieśli máry, á gdy w tym iásność nieco ustąpiłá, do łoszka ná ktorym leżáłá przystąpili, y iuż sámi dwáy Apostołowie z przedźiwną rewerencyą wźiąwszy ztąd y z owąd zá brzeg sukni Swiętey, Pánieńskiego ćiáłá skarb podnieśli, y ná márach złożyli, záchowuiąc tęż formę y ułożenie, ktore ná łoszku miáłá, nic bynaymniey nieodmieniáiąc. Y to wprawdźie bárdzo łátwo uczynić mogli, ponieważ żadnego nie czuli ćiężáru, y w dotykániu nic inszego niedoználi, tylko co suknią trzymáli, y to iákoby nic nieczuiąc. Ale gdy iuż było ná márach, ieszcze bárdźiey ustąpiło świátło, ták że wszyscy ná wdźięczność Pánieńskiey twarzy y rąk zápatrywáć się mogli, zá rozrządzeniem Páńskim; dla wszytkich ktorzy byli przytomni poćiechy. W tym Naywyższego BOGA Wszechmocność Boskiego swego mieszkánia przybytku ták pilnie strzegłá, że áni w żyćiu, áni przy śmierći, inszey Iey ćiáłá częśći nie widźiáno, oprocz tych, ktore przy konwersácyi z ludźmi przystoynie się pokázuią, iáko w niey byłá twarz wielce uczćiwa, żeby ią poznáno, y ręce, ktorych do pracy záżywáłá.

751. Táka tedy byłá obserwáncya, y stáránie o uczćiwość około Przebłogosłáwioney Mátki Bożey, że w tey mierze nie byłá ták wielka ostrożność około Boskiego Ciáłá BOGA Człowieká, iáko około Ciáłá nayczystszey Pánny. Y wprawdźie *w niepokaláńym* y bez wszelkiey zmazy *Poczęćiu* podobną sobie sámemu Mátkę swoię uczynił był Pan, oraz swoim sposobem y przy národzeniu, ile należáło, nie uważał ná pospolity y náturálny sposob, ktorym się inśi ludźie rodzą. Podobnym toż sposobem od nieczystych tentácyi y myśli wolną ią uczynił. Więc też w zákryćiu Pánieńskiego ćiáłá wstydu, chćiał żeby nieWieśćiey skromnośći práwá záchowáne były, czego w sobie iáko w Męszczyznie nie obserwował, y Odkupićielu świátá, á to przez sromotney męki ofiarę. A do tego nayczystsza Páni wyráźnie prosiłá, żeby Iey zmárłey to wyświadczono dobrodźieystwo, żeby zmárłey ćiáło nikomu nie było ukázáne, co też w samey rzeczy stáło się. *Zá*tym Apostołowie o uczćiwym między sobą rádźili pogrzebie, y zá stárániem tych y inszych wiernych, ktorych iuż wielka liczbá byłá w Jerozolimie, stáło się, że wiele zewsząd zápalano świátłá, nie bez oczywistego cudu; gdy bowiem przez ow dźień y insze dwá nástępuiące wszystkie gorzáły świece, żádna iednák z nich nie zgasłá, áni ich bynaymniey ubyło, álbo cokolwiek upaliło.

752. Do tego ázeby te, y inszych wiele cudow mocą Boską z tey okázyi uczynionych, cáłemu świátu wiádome były, y znákomitsze, sam Pan obywátelow Miástá Jerozolimy pobudźił umysły, ázeby ná pogrzeb Nayświętszey Mátki Iego zbiegáli się: ták dalece, że ledwie ieden ználazł się w Jerozolimie, ták z Zydow iáko y z Pogan, ktoregoby nowe to dźiwowisko nie wzbudźiło, y nie przeráźiło. Lecz Apostołowie iáko nowi Ewángelicznego práwá Kápłáni, Swięte ćiáło, iáko prawdźiwy BOGA przybytek, á Boskich wyrokow y sáworow *błagálnią* ná swoich rámionách nieśli, y ták pięknym y ukłádnym stowárzyszonych porządkiem przez Miásto z Wieczerniká do doliny Jozáfátowey poszli; y táka widźiána byłá Mieszczánow Jerozolimitáńskich pogrzebu komitywá, do ktorey przybyłá insza niewidoma Niebieskich Xiążąt; Naprzod bowiem szło tyśiąc Niebieskiey Krolowy Aniołow wdźięczne Wydáiących pienia, ktore Apostołowie, Vczniowie, y oprocz tych wielu inszych słyszeli, przez cáłe trzy dni, z nieporownáną słodkośćią y wesołośćią. Do tego przyszło wiele inszych Aniołow tyśięcy, y pułkow, oraz z dawnemi Oycámi y Prorokámi; Między ktoremy osobliwie też Swięty Joachim, Swięta Anná, Swięty Jozef, Swięći Elzbietá y Jan Chrzćićiel z wielą inszych ktorych,

ktorych, IEZVS Zbáwićiel nász z Niebá zeſłał ná przyozdobienie Przebłogoſłáwioney Mátki ſwoiey exekwij y pogrzebu.

753. Więc tedy w komitywie dwoiákiego, widomego y niewidomego, źiemi y Niebá towárzyſtwá, z Swiętym ćiáłem ſwoią ſzli drogą: w drodze záś wielkie ſtáły ſię cudá, ná ktorych wyráženiu wiele záprawdę trzebáby mi ſię zábáwić. Miánowićie tedy wſzyſcy chorzy od wſzelkich y rożnych chorob (á było ich bárdzo wiele) zupełnie uzdrowieni zoſtáli. Wielu tákże opętánych od piekielnego mieſzkáńcá wyzwolonych było; áni ſię odważyli niecnotliwi gośćie opieráć, pokiby bliżey do Swiętego ćiáłá nie przyſtąpili chorzy. Znácznieyſze záś między temi były, ktore ſię w náwroceniu wielu Zydow y Pogan przytráfiły, z tey álbowiem przyczyny, Nayświętſza BOGA Rodźicá MARYA, wſzyſtkie Boſkiego miłośierdźia ſkárby dármo iákoby rozdáłá, tákże wiele duſz do poznánia Chryſtuſá naywiękſzego dobrá przyſzło, y Iego iáwne prawdźiwym Bogiem y Odkupićielem świátá wyznawáiąc, o chrzeſt uprasſzáli. Z kąd Apoſtołowie y Vczniowie przez wiele ná potym dni zabáwę mieli, w náuczániu y chrzczeniu tych, ktorzy w ten dźień náwroćili ſię do wiáry. W tym Apoſtołowie ktorzy Swięte ćiáło nieśli, przedźiwnych Boſkiego oświecenia, y poćiechy ſkutkow doználi, z ktorych y Vczniowie ſwoię wźięli cząſtkę, ále y przechodzącey rzeſzy mnoſtwo ow Niebieſkiey wonnośći zapách, ktory ſię wſzędźie przy pogrzebie tym rozſzedł był, y Aniołow śpiewánie, ktore ſłyſzáno, y inſze tym podobne przedźiwne znáki, do podźiwienia wzbudźiły: z kąd ze wſzyſtkich uſt ſłyſzána byłá chwałá BOGA, że ták wſpániáłym y możnym w tey ſię pokazał kreaturze, więc ná dokument wdźięcznośći y poznánia ſwego, rękámi ſię w pierśi bili, z wielką żalu ſkruchą.

754. Przyſzli tedy do ſzczęśliwego grobu, w dolinie Jozáfátowey poſtáwionego. Gdźie ćiż Apoſtołowie Swięty Piotr y Jan, ktorzy Niebieſki ſkarb z łoſzká ná máry przenieśli byli, tu znowu rowną uczćiwośćią y łátwośćią z márow do grobu ſkłádáią, y złożony w prześćierádło obwiiáią: dźiało ſię záś to wſzyſtko bárdźiey zá ſpráwą Aniołow, niżeli Apoſtołow. Przydány ieſt kámień grobowy, ktory według zwyczáiu narodu trunnę zámykał, á dopiero święći Niebiánie do Niebá odeſzli, iednák ſię tyśiąc zoſtáło Aniołow ná ſtrażą Krolowy ſwoiey, y ná weſołe śpiewánia przy grobie Iey. Zaraz też y lud poſpolity powoli ſię rozſzed, Swięći tákże Apoſtołowie y Vczniowie z wielkim y nieporownánym lámentem do Wiecrzerniká ſię powroćili. Lecz w domu owym przez ieden cały rok bárdzo codźienny ow zoſtawał zapách, ktorym z ćiáłá wielkiey Krolowy był nápoiony: w *Oratorium* záś Boſkiey Pánny przez wiele lat trwał; y ſtáłá ſię tá *Swiatnicá* w Mieśćie Jerozolimſkim *Domem ućieczki*, we wſzelkich przećiwnośćiách y potrzebách, w ktorych pomocy nie bez wielkiey ufnośći częſtokroć ſzukáno, y záwſze ią, cudownie, znaydowano, czyli to w chorobách ćiáłá, czyli w inſzych ludzkiey nátury utrapieniách y ućiſkách. Potym záś dla zbrodni Miáſto Jerozolimá, y iego obywátele, przez zátrzymánie ták niezwyczáynego faworu pokaráni byli, lubo przedtym przez wiele lat cudownie był konſerwowány.

755. Wtym w Wieczerniku poſtánowili Apoſtołowie, żeby ſię kilku z nich, y niektorzy z Vczniow do Swiętego Krolowy ſwoiey wroćili grobu, y tám poty zoſtawáli, pokiby Niebieſka trwáłá muzyká, wſzyſcy álbowiem przez ćiekáwość rzeczy ták cudowney końcá oczekiwáli. Tę tedy uczyniwſzy rádę, niektorzy ná ſporządzenie záchodzących ſpraw Kośćielnych událi ſię oſobliwie ná opowiádánie náuki, y ná dawánie chrztu tym, ktorzy ſię niedawno nawroćili byli: inśi záś do grobu ſię powroćili, lubo przez te trzy dni wſzyſcy go náwiedzáli, Lecz Swięty Piotr y Ian w tym nád inſzych znákomitśi byli, práwie záwſze przy grobie áſſyſtuiąc, lubo bowiem do wieczerniká ná czás odeſzli byli, w krotce iednák tám powroćili, gdźie ſkarb y ſerce ich złożone było. Ale y nierozumne zwierzętá pod czás Vroczyſtośći pogrzebu y exekwij były przytomne, gdy bowiem Swięte ćiáło zbliżáło ſię do grobu, niezliczone ná powietrzu zlećiáły ſię ptáſzyny, á między niemi niektore też więkſze: z gor záś wiele leśnych przybyło beſtyi, z ſwoich iam y leżyſkow ſpieſznych krokiem przybiegáiąc do grobu. A z tych wprawdźie część záłoſnym śpiewániem, część delikátnym ięczeniem y mruczeniem, wſzyſcy záś układnośćią y geſtámi rożnemi żalu y gorzkośći ſwoiey wydawáły znáki, iákoby poſpolitą ſtrátę y owe przeczuwáły, y uboliwáły. Sámá tedy niektorych żydow niewierność, więkſza nád kámienie zátwárdźiáłość, y nád ſáme beſtye okrutnieyſza umyſłu śiłá niewzruſzona zoſtáłá, że żádney nád śmierćią Pośrzedniczki ſwoiey nie mieli litośći, iáko też ná pogrzebie ſámego Odkupićielá y Náuczyćielá ſwego, nád głazy bárdźiey nie poruſzonemi byli.

Náuká, ktora mi podáłá MARYA, Nayświetſza Niebá Krolowa.

756. TEgo od ćiebie prágnę Corko moiá, żeby z pámięćią náturálney

śmierći

śmierci moiey, y pogrzebu Swiętego ciáłá- mego złączona byłá śmierć twoiá polityczna, y moralny pogrzeb, iáko pierwszy pożytek y skutek tego, coś o życiu moim- nápisáłá, y zrozumiáłá. Albowiem ták wiele rázy przez wszystek Historyi przeciąg tom tobie moie przekładáłá prágnienie, y wolą tę moię oznaymiáłá, żebyś osobliwego tego dobrodzieystwá, ktorym z Boskiey y moiey dobroci udárowana iesteś, pożytku nie utráciłá. Szpetna záprawdę rzecz, Chrześciáńskiemu człowiekowi wielką czyniąca- konfuzyą, ieżeli kto raz przez grzech umárszy, przez chrzest w Chrystusie odrodzony iest; do tego też wie, że BOG Człowiek zá niego umárł, przecię do zwyczáiu wraca- się grzechowego. A tá brzydkość ieszcze szpetnieysza iest w owych duszách, ktore zá prerogátywą osobliwey łáski wybráne są y wezwáne, żeby sámego Páná- nayukocháńszemi były oblubienicámi; iákie są te, ktore z tey intencyi wprowádzone do Zakonu, káżda według stanu, y kondycyi swoiey, ná większą się BOGV oddáie y obowięzuie usługę.

757. Y wprawdzie świátowych występkow w tákiey duszy sámo się Niebo lęka; álbowiem pychá, lekkomyślność, zuchwáłość, pássyi z nieumartwienia onych- żywość, gniew nieposkromiony, pożądliwość silnieysza, sumnienia nieczystość, y insze- tym podobne brzydkości Páná, y Swiętych Niebiánow twarz od tákiego strászydłá od wracáć przymuszáią, y wcále bárdziey się irrytuią y uważáią, niżeli gdyby też grzechy w inszych iákichkolwiek świeckich- znáydowáły się. Z ktorey przyczyny Pan wiele wprawdzie tych, ktore niesłusznie sobie tytuł Oblubienicy przywłaszczáią, cale odrzuca, y w niecnotliwey własnego rozsądku zostáwuie rádzie, iáko te, ktore Pánu y mnie przez professyą swoię poprzysiężone będąc, niedotrzymáły wiáry. Już záś ieżeli wszyscy żyiący wystrzegáć się máią, żeby w tę krzywoprzysięstwá nie wpádli nieszczęśliwość; ty iednák Corko moiá, osobliwie uważay, y miey baczenie, iákbyś się strászną w oczách Boskich stáłá, gdybyś tákiego występku winną ználeziona byłá-. Dla czego iuż cále czás iest, żebyś się około widomych rzeczy zupełnie mártwą stáłá, żeby ciáło twoie w twoim poznániu, y własney pogárdzie, duszá záś twoiá w Istocie Boskiey pogrzebiona byłá. Przeszły dni twoie, y życie twoie świátowe skończyło się; Więc la sámá ná ustánowienie tey spráwy, y rozsądzenie między życiem twoim, á życiem, świátá Sędziną będę. Nie mieyże żadney spráwy z temi, ktorzy ná świecie żyią, áni oni z tobą. Niech ci to zá iedno będzie pisáć żywot moy, y bydź umárłą; iákom cię wprawdzie ták wiele rázy nápominałá, ty záś przyobiecáłáś mi, obietnicę nie raz w ręku moich z serdecznym płaczem powtarzáiąc.

758. Chcę la tedy, żebyś ná objáśnienie náuki moiey w tobie wypełnioney y ná pokazánie iey skuteczności, tego Lidyiskiego zażyłá kámienia, áni dopuszczę, żebyś ią ná wzgárdę z uszczerbkiem honoru mego wydáłá, ále raczey niech niebo y ziemiá zna prawdy y przykłádu mego moc w uczynkách twoich objaśnioną. Dla czego áni ná rozumie twoim, áni ná żadnych inklinácyách, y pássyách twoich nie polegay, álbowiem te wszystkie w tobie iuż są umártwione. Moiá y Páńska wola, niech ci będzie miásto práwá; do ktorey potym przystąpi regułá posłuszeństwá. Zebyś záś w tey drodze záwsze wiedziáłá, co w iákiey rzeczy świętszego, co doskonálszego, y Pánu przyiemnieyszego znáyduie się, dla tego BOG wszystko sporządził, álbo przezemnie, álbo przez swoich Aniołow, álbo ná ostátek przez tych, pod ktorych zostáiesz dyrekcyą. Więc nie przywodź niewiádomości, boiáźni, słábości, á dáleko bárdziey gnuśności. Rozważ twoie imioná, zważ twoie długi, zápátruy się ná ustáwiczne świátło, prácuy z łáską, ktorąś odebráłá; á przy tych y inszych dobrodzieystwách, nie będziesz miáłá krzyżá ták ciężkiego y śmierci ták gorzkiey, ktoraby ci się lekką y wesołą niezdáłá. Ná tym tedy záwisło wszystko dobro twoie, w tym wszystkim, oprocz tego, że ty sámá sobie drogi twoie cierniem záłożysz y obostrzysz, nádto pożądáney nie- doydziesz doskonáłości, áni owego stánu, do ktorego cię Pan wołá dostąpisz.

759. Jeżeliby świát ciebie niechciał- zápomnieć, ty go zápomnii, ieżeliby cię on nie opuścił, uważay, żeś ty go opuściłá, y przezemnie oddáliłáś się od niego; ieżeli cię prześláduie, uciekay, ieżli podchlebia, pogárdzay, ieżeli on tobą gárdzi, wytrzymuy; ieżeli cię szuka, niech cię nigdzie nie znaydzie, chybá w tym co iest z chwałą Wszechmogącego. W inszych rzeczách bynaymniey mu nie przyzwalay, ták iáko umárli z żywemi nigdy się nie zgadzáią, y prawdziwie ták o nim powinnáś zápomnieć, iáko umárli o żywych zápomináią, áni z temi co się w świecie kocháią, większą mieć powinnáś społeczność, iáko między żywemi y umárłemi wzáiemnie się znáyduie. Y niedziwuy się temu, że ná początku, ná środku y ná końcu tey Historyi, tę ci ták wiele rázy w pámięć wbijam náukę, uważáiąc iák wiele ci ná tym należy, żebyś ią uczynkiem wypełniłá. Oprocz tego uważay nayukocháńsza, persekucye owe, y sztuki, ktore piekło zdrádliwie y potáiemnie przez świát, y iego ádherentow, ná twoię zgubę pod rożnemi kolorámi y płaszczykámi zgotował. A ponieważ to BOG dopuścił ná- twoię prozbę, y łáski swoiey pokazánie, do cie-

ćiebie záprawdę iuż należy, ztąd poznáć y náuczyć się, że skarb wielki wprawdźie twoy iest, ále *w naczyniu gliniánym* y słábym tobie zostáwiony, y oraz że cáłe piekło przećiwko tobie powstáie y rebellią podnośi, przeto w ćiele śmiertelnym żyiesz, y od chytrych nieprzyiaćioł zewsząd opasána zostáiesz. Oblubienicą CHRYSTVSA Syná mego Nayświętszego iesteś, á Ia Mátká twoiá y Mistrzyni. Wiedzże tedy o niedostátku y słábośći twoiey, náśláduy mię, iáko Corká nád inszych ukochána, doskonáła uczennicá, y we wszystkim posłuszna.

ROZDZIAŁ XXI.

Duszá MARYI Mátki Boskiey do Niebá empireyskiego wszedszy, ná podobieństwo CHRISTVSA Odkupićielá nászego, do wskrzeszenia Swietego Ciáłá zstępuie, y w nim dniá trzećiego znowu ná Páńską práwicę powráca.

760. WPrawdźie o chwale y szczęśliwośći Swiętych, ktorą z *błogosłáwionego widzenia* BOGA, *y błogosłáwionego wżywánia* odbieráią, świádczy ow Swiętego Páwłá, y Izáiszá Proroká wyrok, toiest: *że áni oko widźiało, ani ucho słyszáło, áni w serce ludzkie wstąpiło, co zgotował BOG tym, ktorzy go kocháią, y oczekáiącym siebie.* Y w uważeniu tey Kátolickiey prawdy, dźiwowáć się nie potrzebá temu, co się Augustynowi Swiętemu przytráfić miáło: ktory ták wielkim będąc Kośćiołá świátłem, á o chwale Swiętych tráktat iákiś záczynał pisáć, widomie się mu pokazał Hieronim Swięty znáczny iego przyiaćiel, nie dawno przedtym doczesne skończywszy żyćie, do wesela Páná przyięty. Ten tedy Augustyná náuczył, że przedśiewźięćia swego y postánowienia wypełnić bynaymniey nie mogł: ponieważ żaden ludzki ięzyk, álbo pioro naymnieyszey cząstki honorow y szczęśliwośći owey, ktorą Swięći z błogosłáwionego widzenia odbieráią, wyráźić nie może. To tedy spráwił Hieronim Swięty, iuż między błogosłáwionemi zostáiący. W reszćie choćiazby w tey mierze żadnego w piśmie Bożym nie było świádectwá, tylko że chwałá owá wieczna ma bydź, iużby dla tego sámego wszystek nász przewyższáłá rozum; ktory choćiazby się naybárdźiey silił, wiecznośći iednák nie doydźie. Ponieważ tedy tá chwałá błogosłáwionych nieskończoną iest, więc też niedośćigła, choćiażby bárdźiey á bárdźiey poznawána byłá y kochána. Y ták ponieważ iáko nieskończony y Wszechmogący stworzył rzeczy wszystkie, bydź nie może, ażeby te, álbo nieskończone insze świáty, choćiazby ich wyprowádźił, wyniszczyły, álbo wyczerpáły Jego moc, ktora tákby byłá záwsze nieskończona, iáko y nieodmienna. Podobnym sposobem lubo go w Niebie niezliczona liczbá Swiętych widźi y odźiedźicza, záwsze iednák nieskończony zostáie w poznániu y kochániu, ponieważ ták stworzenia, iáko y chwały wszyscy tylko pod miárą od niego pártycypuią, to iest, káżdy według swoiey kondycyi, on zás w sobie terminu áni końcá niema.

761. Ztąd niewymowna iest chwałá káżdego y naymnieyszego Swiętego, coż zás o chwale MARYI naywspániálszey Pánny ma się mowić, ponieważ Oná między Swiętemi iest Nayświętsza, y Oná sámá Nayświętszemu Synowi swemu podobnieysza, niżeli wszyscy inśi oraz żebráni: y záprawdę Iey chwałá y łáská, ták przewyższa wszystkich inszych, iáko Cesárzowa, álbo Krolowa poddánych swoich. Tey zás prawdźie wierzyć możemy y powinnismy, w tym śmiertelnym żyćiu, ále zrozumieć iey niepodobna, á dáleko mniey, naymnieyszą iey wyráźić y wyexplikowáć cząstkę, ponieważ słow nászych nieposobność y niedostátek záćmić ią raczey, áni żeli objáśnić może. Do tego tedy násze niechay zmierza stáránie, nie żebyśmy rozumem poymowáli, ále zasługámi nászemi tego dochodźili, ażeby potym w sámey chwale to było objáwione, tám álbowiem przez násze uczynki z tego, ktorego się teraz spodźiewamy wesela, więcey álbo mniey otrzymamy.

762. Ná ostátek do Niebá Empireyskiego wszedł IEZVS Odkupićiel nász, máiąc ná prawey stronie Przebłogosłáwioney Mátki swoiey duszę. Y tá sámá między wszystkiemi ludźmi nie miáłá potrzeby ná pártykulárnym stánąć sądźie; zkąd záprawdę sąd ten niebył z nią uczyniony, áni ráchunku iákiego stánowiono, tę álbowiem między inszemi odebráłá obietnicę ná ten czas, kiedy iáko wybrána Krolowa od pospolitey winy wyięta, y inszych synow Adámá uwolniona byłá. Y dla teyże sámey przyczyny, ták ná sądźie uniwersálnym Oná wprawdźie nie będźie sądzona; ále raczey ná práwicy Nayświętszego Syná swego ma przyść, ażeby y Oná z tymże BOGIEM Człowiekiem wszystkiego byłá Sędźiną. Y słusznie wprawdźie; álbowiem ieżeli w pierwszym záraz Poczęćia swoiego momenćie nayświetnieyszą y nayiáśnieyszą byłá Iutrzenką, Słońcá Boskiego Promieńmi bárdźiey przeráżona, niżeli sáme Niebieskie naygorętszych Seráfinow świátłá: potym zás áż dotąd postąpiłá, że w iednoczeniu Słowá z nayczystszą swoią istotą, y Człowieczeństwem Chrystusowym, sámego dotknęłá Bostwa, nástępuie wprawdźie zátym, że przez

cáłą wieczność towárżyſzką y podobną mu bydź powinna, owym podobieńſtwem, ktorekolwiek między Synem y Mátką znáydowáć śię może; ták, zeby On wprawdźie BOGIEM y Człowiekiem, Oná iednák tylko czyſtą byłá kreáturą. Pod tym tedy tytułem od ſámego Odkupićielá świátá przed tronem Boſtwá byłá prezentowána. Ktorego potym Człowieczeńſtwo w obecności wſzyſtkich *Błogosłáwionych*, ktorzy ná to z wielką oczekiwáli áttencyą, do OYCA Przedwiecznego náſtępuiące mowiło słowá: *Przyſzłá teraz OYCZE Przedwieczny, tá Mátká moiá, ulubiona Corka Twoiá, y wybrána Duchá Swietego Oblubienicá, ázeby wieczney korony y chwały doſzłá poſſeſſyi, ktora ley zaſługom ieſt zgotowána. Ta álbowiem owá ieſt, ktora miedzy ſynámi Adámá zrodzona ieſt, iáko Roża miedzy ćierniem nienáruſzona, czyſta, wdzieczna, y godna wprawdźie, zebyśmy w rece naſze przyieli, y ná tey poſádźili Stolicy, ktorey inſza z náſzego ſtworzenia nie doſzłá, y ktorzy w grzechu poczećí ſa, doyść nie moga. Tá wybrána náſzá, iedyna náſzá, y oſobliwa wcále ieſt, ktorey pártycypácyi náſzych doſkonáłośći, nád poſpolite inſzych kreátur práwo uzyczyliśmy. W tey niepoietego náſzego Boſtwá ſkarb, y iego dáry złozyliśmy: Tá go wiernie ſtrzegła, Tá dánych ſobie od nas tálentow zyſkiem ſwoim przyczyniłá; Tá od náſzey nigdy nie odſtapiłá woli: Tá ználázlá łáſke, y upodobáłá ſie oczom náſzym. Záczym, OYCZE moy, iáko nayprawdźiwſzy ieſt náſzego miłośierdźia y ſpráwiedliwośći trybunał, y przed nim przyiaćiot náſzych uſługi obfićie nádgradzáia ſie: ták ſłuſzna zápewne ieſt, zeby Mátká moiá, iáko Mátká odebráłá nadgrode; á ponieważ przez całe zyćie ſwoie, y w kazdey ſpráwie ſwoiey podobna mi byłá w ſtopnia tákim, iákikolwiek w czyſtey kreáturze mogł ſie ználeść, ták tez potrzebá, ázeby mi byłá podobna w chwale, y miałá mieyſce ná tronie Máieſtatu náſzego, ázeby gdźie ieſt świątobliwość naywieksza z ſwoiey Iſtoty, tám też byłá świątobliwość, ktora ieſt naywiekſza z Uczeſtnictwá.*

763. Y ten BOGA Człowieká dekret nátychmiaſt Oćiec, y Duch Swięty ápprobowáł. A nie báwiąc, Nayświętſzey Pánny MARYI Duſzá y ná práwicę Syná ſwego prawdźiwego BOGA byłá podnieśiona, y ná ſámym Krolewſkim Przebłogosłáwioney TROYCY Tronie poſádzona, dokąd żaden z ludźi, álbo z Aniołow, álbo z Seráfinow nie doſzedł dotąd, áni nápotym przez cáłą wieczność nie doydźie; Y záprawdę naywiękſza, y naywyżſza tá ieſt Krolowy y Páni náſzey prerogátywá, ſam Boſkich Perſon Tron ośiadáć, y iákoby Ceſárzowy ná nim trzymáć mieyſce, gdy inśi iáko miniſtrowie y słudzy naywyżſzego Kroľá w około ſtoią. Tego zás mieyſcá, wſzyſtkim inſzym kreáturom *niedoſtepnego*, wyniosłośći y powadze, korreſponduią *też przymioty, chwały, odźiedźiczenia, widzenia, y używánia* ponieważ z nieſkończonego owego *obiectum*, z ktorego wielce rożnemi y niezliczonemi ſpoſobámi, y ſtopniámi pártycypuią *Błogosłáwieni*; naywſpániálſza Páni nád inſzych pártycypuie, y owſzem Oná iedná więcey nád wſzyſtkich. Oná z Boſkiey *Iſtoty* y Jego nieſkończonych *przymiotow* więcey poznawa, dochodźi, y przenika, w nayſkrytſzych táiemnicách bárdźiey ſię delektuie, y kocha, niżeli wſzyſcy inśi Błogosłáwieni. A lubo między chwałą Boſkich Perſon, á chwałą MARYI nieſkończona znáyduie ſię rożnicá; bo iáko Apoſtoł mowi, *świátło* Boſtwa *niedoſtepne* ieſt, á w nim ſámá mieſzka nieśmiertelność, y chwałá z *Iſtoty* ſwoiey: y ztąd też nayświętſza Duſzá CHRYSTUSA bez miáry przewyżſza tálentá Mátki ſwoiey, gdyby zás chwałá Wielkiey tey Krolowy z chwałą wſzyſtkich Swiętych zrownána byłá, oná wſzyſtkich tákby przewyżſzyłá, iákoby y Oná byłá niedoſtępną, y ma w tey mierze iákieś z chwałą Chryſtuſową podobieńſtwo, ktorego w tym życiu wymowić; áni wyráźić nie można.

764. Podobnym ſpoſobem, żaden ięzyk wymowić nie może, iák wielkie nowe dniá tego między Błogosłáwionemi Niebiánámi było weſele. Spiewáno wſzędźie ná wysławienie Wſzechmogącego BOGA, y chwałę, Corki, Mátki, y Oblubienicy Jego weſołe himny y pienia, ktoremi chwalebne ręki Jego dźiełá wynośili. Y lubo wprawdźie ſámemu Pánu przybydź y przytráfić ſię nie może nowa chwałá wewnętrzna, ponieważ ią wſzyſtkę y nieodmienną y nieſkończoną ma od wiekow; znáycznieyſze iednák w ten dźień były zewnętrzne upodobánia ſwego y ukontentowánia, nád ſpełnieniem wiecznych ſwoich dekretow oświádczenia: álbowiem od Krolewſkiego Tronu głos iákiś słyſzány był, iákoby w Oſobie OYCA ták mowiący: *Spełniły ſie*, mowił, *w chwale ulubioney y naychwalebnieyſzey Corki náſzey prágnienia náſze, oraz świeta wola, y wſzyſtko ze wſzelkiego upodobánia náſzego pełnośćia ſporzadzone ieſt. Wſzyſtkie wprawdźie kreátury, ktore ſa, z niczego ſtworzyliśmy do uczeſtnictwa nieſkończonych dobr y ſkarbow náſzych, tym ſpoſobem, ktoregoby nayprzychylnieyſzy nieźmierney dobroći wyćiagał áffekt, lecz ták wielkiey dobroczynnośći łáſkáwość oni ſámi utráćili, ktorych łá-*

ſki y chwały uczyniliśmy godnemi. Tá ſámá wzáiemnie wybrána náſzá, y Corká náſzá, w poſpolitym inſzych nieposłuſzeńſtwie y przeſtepſtwie czáſtki nie ma: Więc oná zasłużyłá ná to, czym oni iáko nayniegodnieyſi zguby Synowie pogárdźili, ták dálece, że ſerce náſze żadnego czáſu, álbo momentu ná niey ſie nie záwiodło. Niechże Iey będą nagrody owe, ktoreśmy w poſpolitey náſzey, y kondycyonálney woli zgotowáli Aniołom przeſtępnym; y ludźiom ich náſláduiącym, gdyby oni byli wſzyſcy z łáſką náſzą y powołániem wſpołprácowáli. Oná bowiem unizonośćią ſwoią y posłuſzeńſtwá wykonániem ich nieuſzánowánie nágrodźiłá, y we wſzyſtkich ſpráwach ſwoich zupełnie ſie nam upodobáłá, dla tego ná tronie náſzego Maieſtatu mieyſce mieć záſłużyłá.

765. Gdy zás iuż do trzećiego dniá Nayświętſza MARYI Duſzá Niebieſkiey chwały w ſtáłym objęćiu záżywáłá, Pan Swiętym wſzyſtkim Boſką myśl ſwoię objáwił, áby ná świát ſię wroćiłá, y święte Ciáło tákże wſkrześiłá łącząc ſię z nim, áby ták y z Ciáłem y z Duſzą znowu ná práwicy Nayświętſzego Syná ſwego byłá poſádzona, poſpolitego wſzyſtkich zmárłych zmartwychwſtánia nie czekáiąc. Tego zás fáworu przyſtoyność, y inne náſtępuiące, ktorymi obdarzona byłá Niebieſka Krolowa, y wſzyſtko co do Jey naywyżſzey godności należáło, nie było táyno Błogosłáwionym w Niebie, ponieważ y wſzyſcy ná świecie żyiący, bez wątpienia y pobożnie wierząc to máią, ták, że choćby tego Kośćioł potwierdźił, ápprobuiąc, wielkieby głupſtwo było y niezbożność, ktoby temu chćiał ſię ſprzećiwić. Lecz Błogosłáwieni z więkſzą to dálcko iáſnośćią, czáſu, tákże też y godźiny objáwieniem poználi wtedy, kiedy im BOG wieczny ten ſwoy dekret w ſobię ſámym ukazał. Gdy zás przyſzedł náznáczony czás, ktorego ten cud miał ſię ſtáć; ſam CHRYSTUS Zbáwićiel náſz z Niebios zſtąpił, prowádząc z ſobą po práwicy Naybłogosłáwieńſzey Mátki ſwoiey Duſzę, z ktorymi wiele pułkow Anielſkich ſzło, tákże dawni Patryarchowie, y Prorocy. Gdy zás ná dolinę Jozafat, gdźie Grob był, przyſzli, y wſzyſcy Pánieńſki przybytek przed oczymá mieli, CHRYSTUS do wſzyſtkich Swiętych ſwoich Towárzyſzow táką przemowę uczynił.

766. *Bez zmazy grzechu poczęta byłá Mátká moiá, ábym ia z Panieńſkiey y nayczyſtſzey iey ſubſtancyi ludzkośćią ſie przyodźiał, ktora przyodźiany ná świát potym przyſzedłem, y od grzechu go odkupiłem. Moie tedy Ciáło, Iey Ciáło ieſt; y oná w dźiele odkupienia pracy ſwoiey przyłożyłá, dla czego od śmierći y oná ma bydź wſkrzeſzona, iáko też ia Zmartwychwſtałem; á to też iednegoż czáſu y godźiny niech ſie ſtánie, we wſzyſtkim álbowiem chce ia mieć ſobie podobną.* To gdy rzekł: záraz Swięći wſzyſcy stárego teſtámentu, ná podźiękowánie zá to dobrodźieyſtwo, nowe chwały pieśni Pánu wyśpiewywáli. A oſobliwie w tym wdźięcznymi pokazáli ſię Rodźice náſi Adam y Ewá, po nich zás Swiętá Anna, Swięty Joáchim, y Jozef, ktory oſobliwymi tytułámi, y dowodámi do oddánia BOGU dźięk, w tym Wſzechmocności Jego dźiele, obowiązánemi ſię ználi. Záraz tedy Nayczyſtſza Niebieſkiey Krolowy Duſzá, z roſkazu Chryſtuſowego, do Pánieńſkiego Ciáłá wroćiłá ſię, y ná nowe go ożywiłá, y prawdźiwie wſkrzeſzyłá, dáwſzy mu nowe, nieśmiertelne, y chwalebne żyćie, rázem ze czterema chwały przymiotámi, to ieſt: iáſnośćią, niecierpliwośćią, obrotnośćią, y ſubtelnośćią, ktore należą do chwały Duſzy, z niey zás y do Ciáłá zćiągáią ſię.

767. Tymi przymiotámi ozdobiona Mátká Boża MARYA, z Grobu z Ciáłem y z Duſzą wyſzłá, nie ruſzywſzy kámieniá, ktorym truná przyłożona byłá; ſukienká zás, y prześćierádłá, w tymże kſztałćie y ułożeniu, w ktorym święte Ciáło okrywáły, zoſtáły. A tu ia, gdy niepodobna rzecz widzę tákiey chwały ozdobę y wdźięczność, y iáſność, wymową iáką opiſáć, więc w tym báwić ſię nie chcę. Teraz zás ná tym co ſię powiedźiáło, niech będźie doſyć, że iáko Boſka Mátká Nayświętſzemu Synowi ſwemu, w Pánieńſkim ſwoim żywoćie náturę ludzką dáłá, ktora byłá nayczyſtſza, nayświetnieyſza, bez zmázy, y bezgrzeſzną, áby w niey odkupił świát, on też tákże w zamiánę tákiey uczynności, chcąc uczynić záwdźięczenie w tym zmartwychwſtániu, iákoby w nowym odrodzeniu inſząley chwałę wywiádczył y ozdobę włáſney chwale wielce podobną. Y záprawdę w zamiánie ták dźiwney y táiemnic pełney z obu ſtron, iák tylko mogło bydź prácowáno; ponieważ MARYA Nayświętſza Mátká porodźiłá CHRYSTUSA, podobnym go ſobie czyniąc w ćierpliwośći CHRYSTUS zás Ią wſkrzyſzył, udźieláiąc Iey chwały ſwoiey, iák tylko oná w ſferze ſtworzonych rzeczy mogłá odebrać.

768. Więc tedy od Grobu przez gorną kráinę w świetnym y wielce uſzykowánym wſtępowáli rzędźie, ktorych Niebieſka melodya do Niebá Empireyſkiego prowádźiłá. Stáło ſię to zás tey-

że go-

że godźiny, ktorey Chrystus Zbáwićiel nász Zmartwychwstał w Niedźielę bliską, po pułnocy; więc tego nie wszyscy Apostołowie postrzegli, ále tylko ći, ktorzy przy Swiętym Grobie nie śpiąc, zostawáli. Lecz Swięći Niebiescy, y Aniołowie tymże porządkiem, iáko zstąpili, ták do Niebá wstępowáli; ná ostátku záś CHRYSTUS szedł Zbawcá nász, y *Krolowa po prawicy iego, w odźieniu wyzłoconym, otoczona roznośćia*, iáko Swięty Dawid prorokował. y w tákiey zápewne pięknośći, że sámym Niebá Xiążętom w wielkim podźiwieniu byłá. Záczym wszystkich ná Nię obrocone były oczy, y umysły, do tego chwalebne okrzyki, śpiewánia y wysławiánie. Y pod czás tego áktu naybárdźiey słyszáne były mistyczne owe pochwały od Sálomoná nápisáne: *Wynidźćie y zobaczćie Corki Syońskie* Krolową wászę, ktorą wielbią gwiazdy ránne, y śpiewáią wszyscy Synowie Boscy: *Ktoraz to iest, ktora wstepuie przez pustynia iáko* cudowna *rosczká dymu*, że wszelákiey wonnośći? *Ktoraz to iest, co postepuie, iáko lutrzenká powstáiaca, piekna iak Xiezyc, wybrána iák Słonce, strászliwa iáko woysko uszykowáne? ktoraz to iest, co wstepuie z pustyni, roskoszámi opływáiaca, wspárta ná Kochánku swoim?* Ktoraz to iest, ktora sámemu Bostwu ták się upodobáłá? y nád wszelkie stworzenie ulubiona, y iuż do sámego nieprzystępney świátłośći Tronu podnieśiona? O cudá nigdy dotąd w Niebie niewidźiáne! o godny Boskiey mądrośći wymysle! O dźiw Wszechmocnośći niepoięty, ktora BOGA-Rodźicę ták wynośi y uwielbia!

769. Z táką tedy chwały ozdobą Nayświętsza Mátká Boska MARYA źćiáłem iuż y z duszą złączonym do tronu TROYCY Przenayświętszey przyprowádzona iest, gdźie záraz od Boskich Osob przyięta iest do ziednoczenia nigdy iuż nierozdźielnego. Záczym Oćiec Przedwieczny tak do niey rzekł: *Wstap wyżey nad wszytkie stworzenia Corko moiá; Wybrana moiá, y Gołębico moiá*, potym Syn Boski mowiąc: *Mátko moiá, z ktorey ia Ciáłá substáncyą wziawszy, mam, y oprocz tey wszystkich dźieł moich w doskonáłym náśládowaniu w záiemność y záwdźieczenie, weś iuż z reki moiey należyta zasługom twoim nagrodę.* Náostátek Duch Swięty mowi: *Wnidź do wiecznych rádośći naymilsza Oblubienico moiá, ktore naywierniey szey miłośći twoiey sa przyzwoite. Kochay iuż y záżywaj BOGA bez troskiwośći, minełá albowiem iuż teraz wszelkiey przykrośći zimá, y do wiecznego społeczności nászey obiećia bespieczna przypłyneląś.* Między temi tedy przemowámi MARYA Nayiáśnieysza Krolowa záchwycona, y w niezgruntowánym owym słodkośći morzu y Bostwá niepoiętośći zátopiona byłá; Swięći záś wielce zádźiwieni nową rádośćią ákcydentálną nápełnieni są. Ponieważ záś w tym Wszechmocnośći Boskiey cudźie, wiele innych rzeczy zámyka się, ktore się rázem stały, więc w bliskim Rozdźiale o tym nieco powiem.

Náuká dána od Przenayświętszey MARYI Pánny.

770. Jest wielce, Corko moiá, opłákána, y żadną przyczyną niewymowna owá ludzka nieuważność y gnuśność, przez ktorą chwały wieczney, tym, ktorzyby chćieli ią sobie záslugowáć, w Niebie zgotowáney, niby zumyślu zápominaią. Tey tedy ták zárazliwey nieostrożnośći gorzkiemi łzámi y lámentámi chcę, żebyś opłákiwáłá; ponieważ nietrzebá mieć wtym żadnego powątpienia, że ten, kto dobrowolnie o szczęśliwośći y wieczney chwale niepámięta, woczywistym iuż iest niebespieczeństwie, oney wiecznie utrácenia. Więc w tym nikt słuszną rácyą wymowić się niemoże; á to nie tylko z tey przyczyny, że tá pamiątká, y dostąpienie iey niema w sobie wielkiey pracy, ále iż bárdźiey do wyrugowánia z myśli końcá tego, do ktorego stworzeni są, pámięći, wszystkich śił záżywáią. Pewna álbowiem to iest, że tá niepámięć rodźi się ztąd, iż ludźie názbyt uwodzą się pychą żyćia, pożądliwośćią oczu, y pożądliwośćią ćiáłá; ták że tym pomieszány umysł niemoże się podnieść do rozpámiętywánia o wiecznym błogosłáwieństwie y szczęśliwośći. Záczym niech sámi ludźie przyznáią niepámiętni ná dobro swoie lepsze, y prawdę niech powiedzą, czyliżby nie z mnieyszą pracą tá pámięć byłá, niżeli uśilne zá ślepemi pássyámi uwodzenie się, niż stáránie około dostąpienia honorow, bogáctw, y znikomych roskoszy? do tego przyday, że częstokroć wnábywániu tych prożnośći dáremnie wiele podeymowali sátyg, ponieważ nie dostępuią, áni dostąpić nie mogą.

771 Ják záś łátwiey Człowiekowi tey przewrotnośći niedáć się uwodźić, osobliwie Swiętego Kośćiołá Synowi: ktory ma nápogotowiu wiárę y nádźieię, ktore mu tę prawdę pokázuią bez trudnośći. Lecz daymy to, że rowney pracy záżyć trzebá w záśłużeniu Niebieskich poćiech, iáko też w nábywániu honorow, bogáctw, y innych zmyślonych rádośći, wielkie iednák głupstwo iest, tyleż prácowáć dla fálszywych, iáko y prawdźiwych rzeczy, dla wieczney kary, iáko y dla wieczney chwały. To záś obrzydliwe szaleństwo doskonále wyrozumiesz

zumieſz Corko moiá, ábyś więcey ieſzcze opłákiwáłá, gdy uważyſz co ſię dźieie ná tym świećie, woynámi y roztęrkámi ſkołátánym, ktoż álbowiem z nieſzczęśliwych ludźi nie bieży ná śmierć dla krotkiey y márney zapłáty, álbo dla chćiwośći honoru, álbo dla zemſty, álbo też inną iáką nayliżſzą rzeczą záchęcony. O wiecznym záś żyćiu więcey nie pámiętáią, áni ſtáránie o nim máią, iákoby záprawdę nierozumnemi byli, y wſzelkie w tym błogoſławieńſtwo położone mieli, áby rowną z bydlętámi śmierćią doczeſną zchodźili. Ale że wielu tákich ieſt, co nieſpráwiedliwie czynią, inni záś ktorzy ſpráwiedliwośćią nieiáko zákłádáią ſię, o końcu iednak ſwym naywyżſzym nie pámiętáią, więc ći y oni wieczną śmierćią giną.

772. Tá tedy ieſt boleść nád wſzyſtkie bole naywiękſza, y nieſzczęśćie niemáiące ſobie rownego, bá y żadnego lekárſtwá. Z czego ſmęćić ſię wielce maſz, y lámentowáć, uboleway bez poćiechy nád ták wielu duſz zgubą, Nayświętſzego Syná mego Krwią odkupionych. Zápewne záś tu ia tobie, naymilſza, y świątobliwie twierdzę, że ia ſámá z Niebá, gdźie chwały tey, ktorąś zrozumiáłá záżywam, táką ieſtem nákłoniona miłośćią, iż (byle ludźie grzechámi ſwymi nie przeſzkadzáli) głośnobym do nich wołáłá, y mowiłá. Ludźie śmiertelni, mizernie zwiedźieni, co czynićie? ná coż żyiećie? czyż wiećie, co ieſt BOGA twarz w twarz widźieć? y wieczney chwały iego, y towárzyſtwá bydź uczeſtnikámi? coż myślićie? ktoż wam myśl wzruſzył! kto omamił rozſądek? czegoż ſzukaćie, ieżeli prawdźiwe to dobro, y ſzczęśliwość onę, oprocz ktorey, inney niemáſz, gubićie? Praca krotka ieſt, chwałá nieſkończona, y kará wieczna!

773. Jednákże żáłość tá, ktorą ia w tobie chcę wzbudźić, niech y tobie ſámey będźie pobudką, ábyś ná to pilną miáłá ſtraż, żebyś w to nigdy nie wpádłá niebeśpieczeńſtwo. A wtym tu żywy maſz w żyćiu moim przykład, ktore, nie inſze było, tylko bezprzeſtánney ćierpliwośći kſztałt; y lubo ták wiele ćierpiáłám iákoś zrozumiáłá; iednákże gdy potym do odbieránia nagrody przyſzło, wſzyſtko to iáko by niczym bydź zdáło ſię. Ty záś w pracy tey náśládowáć mnie umyśl pryzwyczáiay naymilſza moiá, á choćbyś nád wſzyſtkich ludźi żyiących ſámá iedná więcey ponośiłá, miey to iednák zá naylekſze proźnowánie; z niczego ſię niewymawiay; y nic wielce przykrym y ćięſzkim bydź nierozumiey, luboby przez ogien y żeláżo trzebá poyść. *Rękę twoię przyłoż do trudnych rzeczy, y domowych* twoich, to ieſt zmyſły przykryi dwoiákim odźieniem, to ieſt przećiwnośći znoſzeniem, y dobrych ſpraw obfitośćią, dobrze czyniąc wſzyſtkiemi śiłámi twoimi. Oprocz tego, chcę żebyś też w inſzy poſpolity nie upádłá błąd: Wiele bowiem tákich ieſt, co mowią! byleśmy tylko zbáwieni byli; nieuważaymy czy chwáłá náſzá mnieyſza álbo więkſza będźie, byleśmy potym wſzyſcy tám ſię doſtáli. Tá bowiem gnuśność naymniey nie czyni nikogo pewnym o zbáwieniu, ále ráczey wątpliwym; ponieważ z wielkiego głupſtwá wynika ten ſtrumień, y z máley bárdzo miłośći Bożey; y kto ſię ták tárgowáć chce z Boſkim májeſtatem y umawiáć, ćięſzko go obraża, ták że go w niebeśpieczeńſtwie utráty wſzyſtkiego zoſtáwuie. Albowiem ludzka ułomność, nigdy w dobrym uczynku prágnienia ſwego terminu nie doſtąpi, y záwſze mniey czyni, niż zákłáda; á ieżeli zamyſłu wielkiego niemáſz, uczynek ieſzcze mnieyſzy będźie: záczym gdy máło chce y zámyśla, w niebeśpieczeńſtwo zguby wſzyſtkiego, podaie ſię.

774. Náoſtátek ten, ktory w cnoćie pomiernośćią, álbo naynižſzym ſtopniem kontentuie ſię, záwſze ná woli y umyſłu ſkłonnośćiách, mieyſce nieiákie, y proźność zoſtáwuie, gdźie dobrowolnie inſzym tákże źiemſkim áffektom, y rzeczy przemiiáiących miłośći gośćić dopuſzcza. Tá záś świátowych rzeczy miłość zoſtáwáć niemoże, żeby niemiáłá ſprzećiwiáć ſię miłośći Boſkiey. Więc niepodobna ieſt, áby tá nieuſtąpiłá, gdy támtey dáią mieyſce. Albowiem gdy kto BOGA z cáłego ſercá, y ze wſzyſtkich śił ſwoich kochá poſtánowił, iáko on chce, żeby go kochano, y przykázuie; poſtánowić to y áffekt, BOG iákoby wyliczoną ſummę odbiera, gdyż ináczey duſzá, dla defektow ſwoich, ták wielkiey nagrody niemogłáby doſtąpić; lecz nagrodą Niebieſką gárdźić, álbo ráczey umyślnie lekce ważyć, nie ieſt to Synowſka, áni ſzczerego przyiaćielá miłość, ále niewolnikow gnuſność, ktorym doſyć tylko żyć, y bydź wzruſzonemi. A ztąd, gdyby Swiętym Niebieſkim, to można było, żeby ſię do nábywánia nowych zaſług wroćili, á potym nowego ſtopniá chwały doſtąpili, znoſząc wſzyſtkie świátá męki, áż do ſądnego dniá; bez wątpieniaby to uczynili, ponieważ pewną y doſkonáłą iuż máią wiádomość, co waży Niebieſka nagrodá, á do tego, że BOGA doſkonáłą miłośćią kocháią. Lubo tego innym Swiętym dozwolić nie ieſt przyſtoyna, iáko mnie pozwolono, w teráźnieyſzey Hiſtoryi pámiętaſz, áby tym moim przykłádem, prawdá tá potwierdzona byłá, głupſtwo záś owych zháńbione, ktorzy ćięſzkośćią ćierpienia, y noſzenia Krzyżá Chryſtuſowego odſtráſzeni, wolą mnieyſzą mieć nagrodę; ſámey w tym Boſkiey

ſkiey

skiey dobroći sprzećiwi, ktora tákich chce zasług w ludźiách, áby w szczęśliwośći y chwale obfitszą mogli mieć nagrodę.

ROZDZIAL XXII.

O Koronácyi MARYI Pánny iáko Krolowy Niebieskiey y wszelkiego stworzenia; y potwierdzeniu, dánych iey, ku dobru ludzkiemu, naywyższych niektorych prerogatyw.

775. CHrystus JEZVS Zbáwićiel nász w swoim z Apostołámi rozłączeniu, gdy pożegnáwszy ich ná śmierć szedł, onych obszerną wymową upomniał, áby serce ich nie frásowáło się przez to, co słyszeli od niego; poniewaź w *Domu Oycá* iego, to iest w Niebieskiey chwale, mieszkánia dosyć iest; á ták pewnymi ich wcale uczynił, iż dlá wszystkich dosyć mieyscá, y nagrody będźie, choćby zasługi, y dobre uczynki ich nayrożnieysze były: więc nikt nie ma się turbowáć, áni troskáć trácąc umysłowy pokoy, y poufáłość, choćby widźiał innych nád się przeniesionych, y wywyższonych, álbowiem w Domu Bożym wiele iest stopniow y stáncyi, z ktorych w káżdey wszelki będźie kontent, ktorakolwiek mu się tráfi bez zazdrośći większego dobrá, y tá sámá iest niemáła, między wielkiemi wiecznego onego błogosłáwieństwá szczęśćiami, szczęśliwość. Jużem zás powiedźiáłá, że Naychwalebnieysza MARYA Panná, na naywyższym mieyscu, y stopniu, gdyż ná samym tronie TROYCE Przenayświętszey posádzona iest: y częstom wprawdźie słowá tego záżyłá, ná pokazánie ták wysokich táiemnic, iáko też Swięći bá y sámo pismo Swięte tegoż używa. A lubo dosyćby to powiedźieć było; więcey iednák mowię, dla tych, ktorzy mniey mądrze rozumieią; że BOG, iáko Nayczystszy Duch, y żadnego niemáiący ćiáłá, oraz też nieskończony, niezmierny, y nieobięty tronem widomym, áni iákiego máteryálnego niepotrzebuie krzesłá, gdyż wszystko napełnia, y przy káżdey rzeczy stworzoney obecnym iest, iednákże żadna go stworzona rzecz nie może obiąć, áni otoczyć, ále ráczey on wszystko w sobie záwiera y zámyka. Jáko też błogosłáwieni Bostwá niewidzą oczámi ćielesnemi, ále umysłu: lecz gdy go ná pewnym iákim mieyscu y determinowánym widzą, dla tego do nászego źiemskiego y ćielesnego zmysłu ákkommoduiąc się, mowiemy: że iest ná Krolewskim tronie swoim, gdźie Przenayświętsza TROYCA záśiada, lubo iednák chwałę swoię w sobie ma sámym, y iey Swiętym kommunikuie. Bynaymniey iednák nie przę o ludzkośći Chrystusá Páná nászego, y Nayświętszey Mátce iego, że w Niebie znácznieysze nád innych Swiętych mieysce máią: tákże też między Błogosłáwionemi ktorych ćiáłá y dusze oraz w Niebie są, iest ten porządek, że niektorzy z nich bliżey, álbo daley zostáią, od Chrystusá Páná y Krolowy Niebieskiey, iednákże tu nie należy opisowáć iákim się to sposobem dźieie.

776. Tron tedy Bostwá zowiemy, gdźie się Swiętym obiáwia, iáko iedyney Author chwały, y iáko BOG Przedwieczny nieskończony, y nikomu niepodlegáiący; wszystkie zás stworzenia z iego woli pochodzą. Ná ostátek iáko Krol, iáko Sędźia, y Pan y Possessor wszystkiego, cokolwiek iest, A tę chwałę, y godność, Chrystus Odkupićiel nász, ztąd że BOG iest, ma przez istność, że zás oraz y Człowiekiem iest; ma przez *złączenie hypostátyczne*, przez ktore Nayświętszemu iego Człowieczeństwu iest kommunikowána. Więc dla tego sam tákże Chrystus iest w Niebie iáko Krol, Pan, y Naywyższy Sędźia: Swięći zás, lubo chwałá ich, y wyniosłość, większa iest nad wszelkie pomyślenie ludzkie, są iednak iáko sludzy, y od nieprzystępnego owego Máiestatu dáleko niżsi. Po Chrystusie zás, Zbáwićielu nászym, blisko iest Nayświętsza iego Mátká MARYA Pánná, ktora tey godnośći uczestniczką iest, w stopniu niższym od Nayświętszego Syná swego, niewymownym iednák sposobem według poiętnośći stworzenia, zkommensurowánym; ták że przy BOGV wprawdźie naybliższa iest, y ná práwey ręce Syná swego záwsze zostáie, iáko Krolowa, y Páni, y wielowładna wszystkich rzeczy Rządczyni, ktorey Pánowánie ták obszernie záchodźi, iáko też y Syná iey, lubo iednák inszym sposobem.

777. Gdy tedy Nayświętsza MARYA Mátká Boska, ná mieyscu tym, y na Naywyższym tronie posádzona iest, záraz Pan przed cáłym Dworem swoim Niebieskim, przywileie owe, y prerogátywy promulgował, ktoremi w uczestnictwie swego Máiestatu utwierdzona iest. Więc Osobá Oycá Przedwiecznego iáko pierwszy wszystkiego początek, do Aniołow, y wszystkich Swiętych w Niebie ták mowiłá: *Corká nászá MARYA, od wieczney nászey woli, między wszystkim stworzeniem wybrána y wzięta, w upodobániu nászym pierwsza byłá, áni od imienia, przymiotow, y kondycyi Corki, ktoreśmy iey w Boskiey nászey myśli postánowili, kiedy odstąpiłá, áby tedy práwo miáłá, do Krolestwá nászego, w ktorym odtąd, iáko Pánia, y osobliwa Krolowa uznáć y koronowáć trzebá.* Potym tákże Syn Boży rzekł: *Mátká moiá, prawdźiwe, y náturalne do rze-*

do rzeczy wßyſtkich, ktorem ia ſtworzył, y odkupił, práwo otrzymuie; więc wßyſtkich rzeczy, ktorych ia Krolem ieſtem, ona też Krolowa niech będźie. Náoſtátek Duch Swięty mowił: *Według tytułu Oblubienicy iedyney, y wybráney moiey, ktoremu we wßyſtkim z naywiękßą wiernośćią korreſpondowáła, zárownie Koroná iey Krolewſka przez wßyſtkę wiecznoſć należy.*

778. To rzekſzy trzy Boſkie Oſoby, ná głowę MARYI Nayświęſzey Mátki Koronę włożyły, y wieniec chwały, ták niepoſpolitey iáſności, y waloru, że podobnego do tych czas nie widźiáno, áni kiedy w ſzczerym ſtworzeniu będźie widźiáno. Tegoż záś momentu głos nieiáki od tronu ſłyſzány był mowiący: *Twoie ieſt Kroleſtwo náße, ulubiona, y nád wßelkie ſtworzenie wybrána. Ty ieſteś ſámych Seráfinow y wßyſtkich Aniołow Miniſtrow náßych, y wßelkiego náoſtátek ſtworzenia Krolowa, Páni, y Rządczyna. Pánuy tedy ßczęśliwie, poſtępuy, y kroluy między nimi, w Naywyżßym albo wiem Pálácu náßym y Konſiſtorzu, rządy ći oddáiemy, Máieſtat, y Páńſtwo. Ty bowiem choćiaż nád wßyſtkich łáſki pełnáś byłá, ná oſtátnim iednák mieyſcu, właſney pokory zdániem kłádłaś ſię, zaczym naywyżße teraz odbieray, ktore ći przynależy; y náßego Boſtwá Pánowánia uczeſtniczka bądź, we wßyſtkim cokolwiek Wßechmocnoſć náßá ſporządźiłá. Więc z tego Krolewſkiego tronu twego, áż do ſámego źiemie centrum będźieß pánowáłá: y w tey twoiey władzy ktorą ći dáiemy, y ſámo piekło podbiieß, y wßyſcy zli duchowie, y obywátele iego, ćiebie iáko Naywyżßey Páni otchłań támtych, gdźie nieprzyiaćiele náſi zoſtáią, bać ſię będą. Roſkázywáć będźieß źiemi, y wßyſtkim Elementom, y ſtworzeniu w nich będącemu. W Twoich ręku, y woli zoſtáwuiemy wßyſtkich ſpraw moc, ſkutki, y dźiełá, oraz z ich konſerwácyą, ábyś mogłá Niebios gwiazd y áſpektow influencyámi, około obłokow, deßczow, o urodzáiu źiemi, y o wßyſtkim náoſtátek, według zdánia twego diſponowáć, y roſporządzáć; náßá álbowiem wola wßyſtko według upodobánia myśli twoiey wykonywáć będźie. Rownym ſpoſobem wßyſtkich ludźi ná świećie żyiących Xiężną będźieß y Panią, áżebyś we wßyſtkim roſkázywáłá, ábyś śmierć oddáliłá, y życie dłużey záchowywáłá. Náoſtátek też Kośćioł woiuiący będźieß ſpráwowáłá, y wnim Pánowáłá, y owßem będźieß Opiekunką, Pátronką, y Mátką, y Miſtrzynią iego. Oſobliwą záś Pátronką będźieß* Kroleſtw Kátolickich: *á gdy ich obywátele, y ktorzykolwiek ná oſtátek wierni y wßyſcy Adámá Potomkowie pobożnym ſercem ćię wzywáć będą, y przyſługą iáką ćiebie ſobie obowiążą, pomoc im przynieśieß, y w przećiwnych przypadkách, y potrzebách rátunek im daß. Potym tákże wßyſtkich ſprawiedliwych y przyiaćioł náßych przyiaćiołką, opiekunką, y wodzem będźieß; tych wßyſtkich będźieß ćießyć, umacniáć, y dobremi uczynkámi nápełniß, iák tylko nabożeńſtwem ſwoim kto ſię tobie będźie záſługiwał. Więc dla tego wßyſtkiego, wßyſtkich doſtátkow náßych ſtrażniczką ćię czyniemy, y wßyſtkiego dobrá, ktore od nas w depozyćie maß podſkárbinią: łáſki náße, pomocy, y fawory w ręce twoie powierzamy, ábyś nimi ßáfowáłá; ani my co świátu udźielemy, chybá tylko co przez twoie ręce przeydźie; ieżeli ty záś co ludźiom pozwoliß, my bynaymniey tego niebędźiem zábraniáć. Więc przez to roſpłynęłá ſię łáſká w uſtách twoich ná wßyſtko, o cokolwiek będźieß prośić, y poſtánowiß ná źiemi, y ná Niebie: ná káżdym mieyſcu roſkaz twoy będą czynić y Aniołowie y ludźie; Wßyſtko álbowiem náße, twoie ieſt, ták iáko ty ſámá záwße náßá byłáś, krolowáć tedy z námi będźieß ná wieki.*

779. Y ten Naywyżſzego BOGA dekret, y naywſpániálſzey wſzelkich ſtworzonych rzeczy dány przywiley, żeby záraz ſámą rzeczą był záchowány, Wſzechmocny Pan wſzyſtkim Niebieſkiego Dworu Xiążętom, ták, iáko y ludźiom poſłuſzeńſtwo, y iákoby dáninę MARYI Nayiáśnieyſzey Ceſárzowy oddawáć, y iáko Pánią y Krolową ſwoię uznawáć y ſzánowáć rozkazał. Vkryty był ſekret inſzy, oprocz tego w rzeczy ták cudowney, to ieſt, że tą drogą Boſkiey Mátce nágrodzone było iuż owe uczczenie, y ádorácya, ktorą głęboka Iey pokorą, żyiącey ieſzcze ná świećie świádczyłá, pokazuiącym ſię Swiętym Niebiánom (iáko częſto wſpomniono ieſt w tey hiſtoryi) lubo ſámá Boſka Mátka łáſką y świątobliwośćią wſzyſtkich Aniołow y Swiętych przewyżſzáłá. Choćiaż albowiem zoſtáiącey w żyćiu ludzkim przyſtáło Błogoſłáwionych Niebiánow ſzánowáć, iáko w terminie ſzczęśliwośći y w Oyczyznie iuż zoſtáiących; y ták ná ten czás náznáczył Iey BOG, áby dla większego zaſług ſwoich przyczynienia, przed wſzyſtkiemi uniżáłá ſię; iednák potym gdy iuż oſiągnąć miáłá Kroleſtwo ſobie należące, ſłuſzność byłá, áby od wſzyſtkich przyzwoitym uſzánowániem przyięta byłá, y wſzyſcy uznawáli ſię niżſzemi, y poddánemi Iey ogłaſzáli. Iákoż ták ſię ſtáło, y záchowáno ták ieſt w owym nayſzczęśliwſzym ſtánie, gdźie wſzyſtko przywodzą do należytego porządku y proporcyi. Więc Anielſkie Duchy, y Duſze *Błogoſłáwione* dáninę tę y ádorácyą oddáły tym ſpoſobem, iákim ſamego CHRYSTVSA ádoruią, to ieſt z boiáźnią, czćią y uſzánowániem wſzyſtko to świádcząc, w pewney iednák mierze Boſkiey Mátce: Swięći záś inni, ktorzy w Niebie z ćiáłámi ſą, przed nią upádli, Krolową ſwoię ſzánuiąc ſámego ćiáłá ſkłonieniem. Záiſte wſzyſtkie te ták uroczyſte honoru znáki, y Naywyżſzey Ceſárzowy Koronácya ſámey Nayświętſzey MARYI, przedźiwney chwały; Swiętym Niebiánom nowey rádośći y weſela; Przenayświętſzey záś TROY-

CY chwa-

GY chwalebnego ućieszenia y upodobánia przyczyną były; z tym wszystkim dźień ten pełen był owey ákcydentálney rádośći, y nayuroczystszey w Niebie. Komu záś naywiększa cząstka uroczystośći y rádośći ták wielkiey zdárzyłá się, byli Iozef Swięty, nayczystszy Oblubieniec Boskiey Mátki, Oćiec iey Ioáchim Swięty, y Anná Swięta, y inni krewni y powinowáći Iey, iáko też osobliwie ow tyśiąc Aniołow do straży Iey náznáczonych.

780. Pokazał się oraz ná chwalebnym Ciele y pierśiách Krolowy Niebieskiey Swiętym Niebiánom okrąg iákiś iásny, álbo perłá wielkośći wprawdźie niezbytniey, iásnośći záś y piekności więcey, niżeli wymowić się może osobliwey, y byłá, y dotąd iest udźielnego podźiwienia y rádośći przyczyną. Iest záś to Symbolum dáne w nagrodę, że do pierśi swoich, iáko naygodnieyszey świątyni, ták wiele rázy złożonego przyimowáłá BOGA, w Nayświętszym SAKRAMENCIE, z táką godnośćią, czystośćią, świątobliwośćią, wszelką niedoskonáłość y defekt oddaliwszy, y owszem z naywiększym záwsze nabożeństwem, miłośćią, y uszánowániem, iákiego żaden z Swiętych nie dostąpi. O inszych záś Iey nagrodách y koronách, ktore káżdey cnoćie iey y nieporownánym ákcyom nádáne są, cobym godnie mowić y przyzwoićie explikowáć mogłá, nie znáyduię, y dla tego do widzenia Boskiego umyśł świątobliwie ćiekáwy odsyłam, kędy káżdy pozna, co uczynkámi y nabożeństwem swoim poznawáć zásłużył. Powiedźiáłam záś w Rozdźiale 19, że Krolowy nászey wyiśćie z Ciáłá, przypádło dniá trzynastego Mieśiącá Sierpniá; Zmartwychwstánie záś Iey, Wniebowźięćie, y Vkoronowánie, dniá Niedźielnego stały się w pietnasty dźien tegoż Mieśiąca, ták, iáko Kośćioł Swięty coroczną Vroczystośćią obchodźi: Swięte záś Ciáło w Grobie było przez godźin trzydźieśći sześć, tym obyczáiem, iák Boskie Nayświętszego Syná Iey Ciáło; śmierć álbowiem y Zmartwychwstánie teyże godźiny stały się, iáko y BOGA Człowieká. Rownym sposobem komput lat, iáko wyżey dowiedźiono iest, tráfił się Roku Páńskiego 55, to iest w biegu Roku tego, przez mieśiące, ktore od dniá Národzenia Páńskiego, áż do pietnastego dniá Sierpniá płyną.

781. Zostawmy tym czásem Wielką Krolową nászę, przez nieskończone wieki wiekow po práwey Boskiego Syná śiedzącą y kroluiącą; powroćmy się záś do Apostołow y Vczniow, ktorzy tym czásem płynącemi dotąd łzámi ná dolinie Iozafátowey, od Grobu Nayświętszey Pánny nie odstępowáli. Piotr Swięty y Ian ustáwiczni u Grobu gdy trzećiego dniá uważáli, iż Niebieskie ustáło śpiewánie, bo go iuż nie słyszeli, Boskim Duchem oświeceni konkludowáli, iż Nayczystsza Mátká wskrzeszona, zmartwychwstáwszy, do Niebá z Duszą y Ciáłem ták, iák Syn iey, wźięta iest. Wspolną tedy uczyniwszy rozmowę w opinij swoiey utwierdzeni są. Záczym Piotr Swięty, iáko Głowá Kośćiołá postánowił prawdy tey y cudu wszelkim, ktore bydź może, doświádczeniem y świádectwem dochodźić, áby y tym, ktorzy śmierći y pogrzebu świádkámi byli, obiáwione były; dla tego do grobu zwołał wszystkich Apostołow, Vczniow y innych Wiernych, tego sámego iesczcze dniá. Y ná ten czás przełożył rácye owe, ktore były popieráiące wszystkich zdánie, y że rzeczy ták cudowney przed Kośćiołem táić nie należy, zwłaszczá ktoraby przyszłego wieku dla większego uszánowánia, á Páná y Nayblogosłáwieńszey Mátki iego chwały było. Podobáło się záś wszystkim, o czym Chrystusow Namiestnik mowił: dla czego zá iego roskazem, kámień grobowy, ktorym truna záłożona byłá, záraz odwalony iest, wnet záś obaczywszy grob, prożny ználeźli, y bez Nayświętszego Krolowy Niebá Ciáłá; szátá záś byłá rozwiniona tym sposobem, iáko gdy Nayświętsze Ciáło było uwinione: żeby tedy iáwno było, iż szátá y kámień przeniknione są, doyzráno, iż áni z mieyscá swego, áni z ułożenia nie były wzruszone, álbo pomiętoszone. Piotr tedy Swięty wźiętą szátę y prześćierádło, z inszym Ciáłá okryćiem, nabożnie uszánował; odtąd záś wszyscy pewni byli Zmartwychwstánia y Wniebowźięćia MARYI Mátki Boskiey; ztąd przy słodkich łzách od rádośći y żalu nieiáko odbitych, ták wielkiey táiemnicy y cudu widowisko odpráwowáli, śpiewáiąc BOGV y Nayświętszey Mátce Iego wiele Psálmow y pieniow chwały, y uwielbienia.

782. Iednákowoż, to z zádźiwienia, to z miękkośći umysłu zádumieni, y nieiáko ápoplektyczni stáli się, ná sam tylko grob pátrząc, ták, że od niego ledwie mogli bydź álbo chćieli odćiągnionymi, dokąd nie zstąpił Anioł Páński widocznie się im pokázuiąc y tymi słowy do nich mowiąc: *Męzowie Gálileyscy, práwi, czego stoićie tu, iák wryći wzádumieniu? wászá y nászá Krolowa w Niebie iuż z Ciáłem y Duszą chwalebna żyie, y támże przez wszystek wiek z CHRISTVSEM kroluie. Od tey záś Niebieskiey Páni tu do was posłány iestem, ábym prawdę tę bárdźiey ieszcze zeznał, y iey też imieniem wam opowiedźiał, iż chce mieć Kośćioł ná nowe wam polecony, oraz z náwroceniem duß y Ewángeliy rozßerzeniem: chcę tedy, abyśćie do urzędu predykácyi záraz wrácáli się iáko káżdy z was ma sobie zlecona; w swoiey záś chwale, y o was stáránie mieć będźie.* Záiste posłániec ten Apostołow znácznie utwierdźił,

dźił; ktorzy też obiecáną ſobie ućieczkę y obronę w ſwoich peregrynácyách częſtokroć ſowićie odebráli, oſobliwie w godźinę męczeńſtwá y śmierći ſwoiey; wſzyſtkim álbowiem y káżdemu w tey potyczce pokázywáłá ſię, y duſze zábitych Pánu ofiárowáłá. Inſze relácye, ktore opowiádáią o zeyśćiu Mátki Boſkiey y Zmartwychwſtániu, mnie nie były obiáwione, zkąd też nie piſzę ich iáko y w przećiągu cáłey Boſkiey hiſtoryi, nic nie wyráźiłám, tylko o czym od Mátki Boſkiey náuczona byłám, y roſkaz odebráłám do piſánia.

Náuká, ktorą mi dáłá MARYA Nayświetſza, Krolowa Niebieſka.

783. CORko moiá, gdyby rádość naywiękſzey ſzczęśliwośći y chwały, ktorą teraz w Niebie dźiedźiczę, mogłá bydź rzeczą iáką zmieſzána, álbo umnieyſzona, álbo ſmutek iáki z nią złączyć ſię, bez wątpienia wielki żál trapiłby mię, gdybym widźiáłá Kośćioł, y zgołá cáły świát ták dálece mizernie y nędznie śćiśniony, iáko teraz gdy nie ieſt táyno ludźiom, iż máią mnie w Niebie Mátkę, Pátronkę y Opiekunkę ſwoię, ábym im śrzodki y rátunek świádczyłá, y do żyćia wiecznego kierowáłá: co gdy ieſt, y gdy ták wielkie przywileie nádáne mi ſą od Naywyżſzego iáko Mátce ſwoiey, z ták wielu tytułow, iáko opiſáłáś mnie przyzwoite: gdy tedy ia, iáko Mátká ſámey łáſkáwośći, tym wſzyſtkim ſzáfuię, dla ludzkiego dobrá; gdy to ták ſię dźieie, przećięż muſzę pátrzáć, iż człowiek własnego dobrá niepámiętny częſto, y práwie zwykle zá nic ſobie ma; ztąd cáłym ſercem, áby mię wzywał niedbá, z ktorey przyczyny ták wiele duſz ná wieki ginie. Záiſte wielki żal rzecz tá w wnętrznośćiách miłośierdźia mego wzbudzáłáby. Lecz że iuż boleśći żadney ćierpieć nie mogę, uſkárżenia przećiwko ludźiom mieć nie przeſtánę, że oni tym ſwoim niedbálſtwem wielką ſobie śćiągáią nędzę, mnie záś chwały tey uymuią.

784. Wprawdźie w Kośćiele nigdy nie byłá niewiádoma intercesſyi moiey moc, y potęgá owá, ktorą mam w Niebie, dla wſzyſtkich pośiłkowánia y rátowánia, álbowiem prawdá tá tyle ma świádkow, iák wiele ieſt milionow cudow, łaſk, y faworow, ktoremi pokazáłám ſię bydź ſzczodrobliwą ku nabożnym ſługom moim: nákoniec dla wſzyſtkich, ktorzy potrzebą iáką przyćiśnieni poufáley wezwáli mnie, ſzczodrobliwą záwſze y pomoc dáiącą, álbo ſámá byłám, álbo Pan przezemnie: y lubo wiele ieſt duſz, ktore rátowáłám, máło iednák ieſt, gdyby porownáne były z temi, ktorym rátunkiem chćiáłábym bydź, álbo mogłá. Tym czáſem záś świát przemiia, y wieki biegiem ſwoim do ſchyłku śpieſzą, ludźie záś do BOGA powracáć y iego uznawáć odwłaczáią; Synowie Kośćiołá w śidłá czártowſkie wpadáią y wiklą ſię, grzeſznikow przybywa y grzechow; wyſtępkow kupá przyraſta, bo w wielu miłość chłodnie, y po tych czáſach iák BOG ſtał ſię Człowiekiem, y świát żyćiem y náuką ſwoią oświećił, ćierpieniem y śmierćią okupił, gdy iuż podał był práwo Ewángelij, ktore nayſkutecznieyſze ieſt, byle też człowiek z ſwoiey ſtrony dodawał kooperácyi; náwet kiedy iuż Kośćioł tylą cudámi, tákim świátłem, tylą dobrodźieyſtwy y fáworámi, y przez ſiebie ſámego, y przez ſwoich Swiętych informował; nákoniec gdy miłośierdźie ſwoie z dobroći ſwoiey, przez ręce moie y wſtáwienie ſię wſzędźie wylał, mnie zá Mátkę, Obronę, Ućieczkę y Pátronkę człowiekowi náznáczywſzy; ia záś ták ſkrzetnie y doſkonále te moie urzędy wypełniłám, lubo to wſzyſtko człowiekowi nie wyſtarczá. Po tych wſzyſtkich ták wielu y ták wielkich dobrodźieyſtwách, co zá dźiw, ieżeli Boſka ſpráwiedliwość bárdźiey ſię irrytuie; poniewaź pſotliwi ludźie kárę odbieráią, nie bez zaſłużenia ſwego, y iuż po trochu czuią mękę, ktorą im BOG groźił? zgołá w tych okolicznośćiách złość Naywyżſzego dotyka, ktory tylko może bydź wierzchu.

785. Záiſte wſzyſtko ſię ták dźieie Corko moiá, iednák łáſkáwość y miłość, więkſza ieſzcze ieſt nád tę niepráwość, ktora Boſką dobroć ſkłoniłá do łagodnośći, y zátrzymáłá ſpráwiedliwość: żeby tedy Naywyżſzy ſzáfuiąc nieſkończonemi ſkárbámi ſwymi ſzczodrym chćiał bydź, y dobrowolnie ſprzyiáć, powinni záżywáć intercesſyi moiey y przyſługowáć ſię mnie, ábym przed BOGIEM ich opiekę ſkutecznie przyięłá. Iákoż naybeśpiecznieyſza tá drogá ieſt y śrzodek naypotężnieyſzy, ktorym Kośćioł od Synow ſwoich niepráwośći ſzpetnie zmázány, mogłby do lepſzego ſtanu bydź przywrocony, Kroleſtwom y kráiom Kátolickim rátunek dány, wiárá rozſzerzona, Xiążąt fámilie, y ſtány umocnione, á nákoniec duſze grzeſznych do łáſki y przyiaźni Boſkiey doprowádzone bydź mogły. W tym tedy Corko moiá chćiáłábym, ábyś prácowáłá y intencyi moiey pomagáłá, ile tylko przy Boſkiey łáſce będźieſz mogłá. á to nie w tym záwiſło, żeś żyćie moie nápiſáłá, ále też w náśladowániu y záchowániu rády, y náuki, ktora ći ták zbáwiennie y obfićie podána ieſt, nie tylko w tym, co iuż máſz ná piſmie, ále względem niepoliczonych faworow y dobrodźieyſtw, ktore ći Naywyżſzy Pan wyświádczył. Dobrze tedy

dy uważay naymilſza, iák ściſtą maſz obli, gácya, ábyś mi poſłuſzną byłá, iáko iedyney Mátce, y prawdźiwey Náuczyćielce, y Xięni twoiey, wſzyſtkie álbowiem te uſługi ia nie bez oſobliwey dobroći twoiey árgumentu wyświadczam, y ty wſpolnie *profeſſyi* twoiey śluby nie raz w ręku moich ponowiłáś y utwierdźiłáś, obiecáwſzy oraz też w nich oſobliwe poſłuſzeńſtwo. Pámiętay tedy ná owe słowá, ktoremiś śię BOGV y iego Aniołom ták wiele rázy obowiązáłá; y my wſzyſcy ogułem myśl náſzę tobie przełożyliśmy, roſkázuiąc, ábyś byłá, żyłá, y czyniłá, iákbyś Aniołem byłá, y w ćiele śmiertelnym, żebyś uczeſtniczką byłá kondycyi, y operácyi Anielſkich: oſobliwie záś konwerſácya twoiá y poſpolitowánie śię niechay będźie z Duchámi nayczyſtſzemi, że iáko Aniołowie, ieden drugiemu ſwoie kommunikuie przymioty, wſpolnie wyżſzy niżſzego oświeca y informuie, ták áby też y ćiebie oświecáli y informowáli, o doſkonáłośćiách Kochánká twego náuczáli, y tym światłem rządźili, ktore potrzebne ieſt do rożnych cnot ćwiczenia, oſobliwie miłośći, Krolowy między cnotámi, ábyś odtąd w miłośći naykochánſzego Páná twego y bliźniego bárdźiey byłá zápalona. Do tego tedy ſtanu, iákiemi tylko będźieſz mogłá śiłámi, trzebá ći śię piąć, ábyś od Naywyżſzego BOGAználeźiona byłá godną, w ktoreyby nayświętſza iego wola ſpełniłá śię, y żebyś śię do wſzyſtkiego, co on zechce, przykłádáłá. Nakoniec naypotężnieyſza iego ręká, wieczne błogosłáwieńſtwo ſwoie niechay ći udźieli, niechay ći pokaże rádość oblicza ſwego, y użyczy pokoiu; ty záś ſtáray śię bydź táka, ábyś śię przećiwnie nie záſługowáłá.

ROZDZIAŁ XXIII.

Wyznánie chwały y dźiękczynienie, ktore ia naylicha miedzy ludźmi Sioſtrá Marya od IEZVSA, BOGV, y Nayświętſzey Iego Mátce oddáłám, z tey przyczyny, iż zá przyſtąpieniem náuki, ſámeyże tey Páni y Krolowy Niebá Boſka te Hiſtorya piſząc dokończyłám.

786. IA Ciebie wyznáię, BOZE wieczny, Pánie Niebá y źiemi; OYCZE, SYNU, y DUCHU Swięty: Jeden, ſam, y prawdźiwy BOZE, Jedná ſubſtáneya, y Máieſtaćie w TROYCY Oſob: ponieważ nikt nie znáyduie śię, ktory *pierwſzy dawał by* ći co, ábyś *mu oddawał*, lecz dla ſámey niewypowiedźiáney dobroći y łáſkáwośći twoiey, táiemnice y Sákrámentá twoie *obiáwiaſz málućkim*! co że ty ſam czyniſz nieźmierną dobroćią twoią y mądrośćią náwiedźiony, y w tym ſam maſz wielkie upodobánie, tym ſámym iuż dobrze, y owſzem naylepiey ſtáie śię. Y ták w własnych twoich dźiełách wielbiſz Swięte Imię Twoie, Wſzechmocność podwyżſzaſz, wielkość obiawiaſz, miłośierdźie rozſzerzaſz, chwałę nákoniec; ktora tobie iáko Nayświętſzemu, Naymędrſzemu, Naypotężnieyſzemu, Nayłáſkáwſzemu, y Nayſzczodrobliwſzemu, á zgołá ſámemu wſzelkiego początkowi y Autorowi należy, potwierdzaſz. Y ták *nieznayduie śię Swiety*, iáko ty, *nie znáyduie śię mocny*, iáko ty; nikt nie ieſt ták wſpániáły nád wſzyſtkiemi narodámi, iáko ty, ktory *podnośiſz z źiemi ubogiego*, y między bogaczámi záſadzaſz. *Twoie ſą Niebioſá, y twoia ieſt źiemiá*, y oboygá kołowroty, y Niebieſkich plánet okrągi. Ty BOGIEM prawdźiwym, y *náuk Pánem ieſteś*: ty *martwiſz y ożywiaſz*, ty *uniżaſz*, y w głębią rzucaſz pyſznych; ty przećiwnie według zdánia twego *podnośiſz* pokornego: ty *bogáćiſz y ubogim czyniſz, áby nie chlubiło śię wſzelkie ćiáło w obliczu Twoim*: áby kto mocny ieſt, nie miał prezumpcyi o ſwoiey mocy; y ſłáby, żebynie uſtawał, y dla ſłábośći ſwoiey, y ſzczupłośći nie roſpaczał.

787. Wyznawam ćiebie, prawdźiwy Pánie, Krolu, y Zbáwićielu świátá, CHRYSTE JEZU. Wyznawam y wielbię Swięte Imię twoie, dáięć chwałę, ktory dáieſz mądrość. Ciebie tákże wyznawam Naywyżſza Niebá Krolowa MARYA, JEZUSA CHRYSTUSA Páná mego, Mátko naygodnieyſza, y Nayświętſza, żywy Boſtwá Kośćiele, ſkárbow y łáſk Niebieſkich ſtrzegąca, náſzego zbáwienia początku, generálną ruinę narodu ludzkiego náprawuiąca, nowa Swiętych poćiecho, dźieł Naywyżſzego chwało, y iedyny Wſzechmocnośći inſtrumenćie. Wyznáię, y uznáię ćiebie miłośierdźia Mátkę Naysłodſzą, nędznych wſzyſtkich Ućieczkę, ubogich Obronę, utrapionych Poćieſzyćielkę: á nákoniec cokolwiek w tobie, dla ćiebie y tobie ſámi Duchowie Anielſcy y Błogosłáwieni wyznáią, y uznáią; cokolwiek w tobie, y przez ćię Boſkiey chwale oddáią, to ia też wſzyſtko Boſkiey chwale oddáię, y we wſzyſtkim ćię błogosłáwię, wielbię, wyznawam, wierzę y opowiádam. O Krolowa y Páni wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych, Twoią naypotężnieyſzą intercesſyą ſtáło śię,

ſię, że gdy nayłáſkáwſze oko twoie, ná mnie weyrzáło, záraz też Nayświętſzy Syn twoy owe ſwoie miłośierne oczy do mnie obroćił, y Oycowſkim umysłem ná mnię weyrzáwſzy, tego naypodleyſzego źiemi robaczká, y między wſzyſtkiemi kreáturámi nayliżſzą, nie gárdźił obráć, ábym pełne uſzánowánia iego táiemnice, y ſkrytośći obiáwiłá. Záiſte *nie mogły wygáśić niezmierney iego miłośći wielkie wody* grzechow niewdźięczności y miżeryi moiey ták nágromádzoney; y owe ták nie ludzkie y záwſtydzenia godne grubiáńſtwo, przeſzkody nie uczyniło, áni zátkáło źrzodłá Boſkiego świátłá y mądrośći, z ktorego to wyczerpnęłám.

788. Wyznáię ia to, o Mátko Nayłáſkáwſza, przed Niebem, y źiemią, że ia ſámá z ſobą y z przećiwnikámi memi páſowáłám ſię, y myśl moiá ſturbowána, záſtánowiłá ſię, z iedney ſtrony między niegodnośćią moią, z drugiey między prágnieniem mądrośći, Záprawdę *rece moie do gory wśćiagnełám, y nierozum moy opłákiwáłám, duße moie obroćiłám do niey, y w rozerwániu ználáziłam ia, Eccli: 51. v. 26. Odźiedźiczyłám z nia ſerce* ſpokoyne, á gdym ſię w niey rozkocháłá, y ſzukáłá, ználázłám poſſeſſyą bárdzo dobrą, y nie ieſtem záwſtydzona. Prácowáłá we mnie mocno y łágodnie mądrośći moc, to, co ludzkiey umieietnośći *ukryte* ieſt *y niepewne obiawiáiac mi.* Przed oczymá memi jam ćiebie położyłá, o piekny Boſtwá obráżie, o Miſtyczne Naywyżſzego BOGA Miáſto! hábitácyo, áżebyś mi w nocy żyćia śmiertelnego, y w ćiemnośćiách ná kſztałt gwiazdy nayiáśnieyſzey przewodniczką byłá, mnie iáko nieźmierney świátłośći Xiężyć oświećiłá, ábym ia zá tobą iáko zá wodzem moim ſzłá, iáko Mátkę kocháłá, iáko Páni posłuſzna byłá, iáko Miſtrzyni słucháłá; á nákoniec w tobie iáko w niepokalánym y nayczyſtſzym zwierćiedle mnie upátrywáłám, y do niewymowionych cnot y uczynkow twoich, y naywiękſzey doſkonáłośći y świątobliwośći exemplarzá y wzoru, układáłá y ſtoſowáłá.

789. Lecz kto Naywyżſzy Máieſtat twoy ták mogł nákłonić, áby ſię do naypodleyſzego niewolniká ták łáſkáwie zniżył, ieżeli nie ty, o Naypotężnieyſza Páni, ktora ieſteś ſámą miłośći wielkośćią; obſzernośćią łáſkáwośći; miłośierdźia podnietą; y łáſki wſzelkiey dźiwowiſkiem; ktora wſzyſtkie grzeſznikow ſynow Adámowych czáſy wypełniłáś. Twoia tedy o Páni ieſt chwałá, twoie piſánie, ktorem tu piorem ná kártę wylałá, nie ztąd tylko że cudowną nayświętſzego żyćia twego záwiera nárrácyą, ale też że ty ſámá początek iey dáłáś, śrzodek y koniec; bo gdybyś ty ſámá Autorem y Náuczyćielką nie byłá, człowiekowi nie przyſzłáby do myśli. Oddáię ći tedy chwałę y dźięki, ktora ſámá Nayświętſzemu Synowi ſwemu godnie możeſz oddáć chwałę y dźięki, zá dobrodźieyſtwo ták oſobliwe y niesłycháne: ia záś niemam iuż nic więcey, tylko prośby y śluby, ktoremibym od ćiebie moim y cáłego Kośćiołá Swiętego imieniem o to upraſzáłá. Ták tedy chcę o Mátko y Krolowa cnot, ták ia uniżam ſię przed tobą nayliżſze źiemi błoto, zeznáiąc, że te y inſze, ktorych zasługámi memi nigdy nie mogłábym otrzymáć, od ćiebie odebráłám łáſki. To tylko piſáłám, czegoś ty mnie uczyłá, y co roſkazáłáś; tylko niemym inſtrumentem ięzyká twego byłám, od mądrośći twoiey wzruſzonym y kierowánym. Dokończ dźieło rąk twoich; nie tylko oddáiąc Naywyżſzemu chwałę, y wielbienie, ále też nágradzáiąc, co niedoſtáie, ábym ia náukę twoię ſkutkiem wypełniłá, zá cudámi twemi ſzłá, roſkazy wykonáłá, y ná *oleykow Twoich*, to ieſt cnot twoich zapách, wonność, y wdźięk biegłá, ktory w tey Hiſtoryi z niewymowną łáſkáwośćią twoią wylać raczyłáś.

790. Ja nádto, o Naywſpániálſza Niebios Ceſárzowa, między wſzyſtkiemi Swiętego Kośćiołá Synámi wyznáię, iż naybárdźiey obowiązáną ći ieſtem. Zeby záś przed obliczem Swiętego Kośćiołá, y twoim, y obecnośćia Naywyżſzego, ták rozliczney niewdźięczności moiey ſtráſzydłá nie pokazowáły ſię, y nie były widźiáne, ia znowu teraz ſtánowię, ofiáruię, y prágnę, áby ták było rozumiáno, iż renuncyácyą czynię wſzelkiey rzeczy widomey y źiemſkiey; wolność záś moię, pod wolą Boſką y twoię poddáię, y w niewolą zápiſuię, że niechcę záżywáć właſnego rozumienia, tylko ná więkſzą BOGA chwałę. Proſzę ia ćiebie ná oſtátek o Błogosłáwiona między wſzyſtkiemi rzeczámi ſtworzonemi! że iáko twoią y Boſką łáſkáwośćią, bez żadnych moich zasług, od Páná Oblubienicą, od ćiebie záś Corką y Uczennicą názwána ieſtem, ktory ták przeſzláchetny tytuł, Pan Syn twoy, ták wiele rázy raczył mi potwierdźić; ták ty Nayczyſtſza Páni nigdy niedozwalay, ábym od ták wielkich Imion odrodną byłá. Twoię prawdźiwie miáłám opiekę y obronę, ábym cudotworną

żyćia twego pisáłá Historyą; reszteie iuż, ábyś pomagáłá w wypełnieniu náuki twoiey, w ktorey prawdźiwie záwisło żyćie wieczne. Ty chcesz y roskázuiesz, ábym ćię náśládowáłá, wypiętnuy tedy we mnie y wyryśuy żywy twoy obraz. Ty pośiałaś ná roli serca mego święte táiemnice twoie, strzeszże go, y zágrzeway, O Mátko! o Páni y Dźiedźiczko moiá! ażeby setny pożytek przyniośłá, áni drapieżne ptástwo ziadáło go; to iest piekielny smok y towárzysze iego, ktorych zaiádłośći, we wszystkich práwie słowách o tobie pisánych, surowiey doznáłam. Więc áż do końcá kieruy mnie, iáko Krolowa roskázuy, iáko Mistrzyni náuczay; iáko Mátká popráwiay. Weźmij wreszćie ná oddánie dźięk, to sámo żyćie twoie, y naywiększą, ktorą w nim Przenayświętszey TROYCY uczyniłaś poćiechę, iáko wszystkich cudow zákończenie. Nákoniec niechay ćię chwalą wszyscy Aniołowie, y Swięći Boscy; niechay ćię uznáią wszystkie narody y pokolenia; y wszystkie zgołá stworzenia w tobie y przez ćiebie niechay wielbią Stworcę swego, ćiebie záś nie zákończonem chwałámi podnoszą, dusza záś moiá, y wszystkie iey mocy y zdolnośći niechay ćię wielbią.

791. Ia záś tę Boską Historyą (iákom przez ćiągnienie iey powtornie wspomniáłá) pisáną zá posłuszeństwem Przełożonych, y Spowiednikow moich, duszą moią rządzocych zostáwuię, pewną będąc, że się to Boskiey woli podobáło, ażebym pisáłá, y ták Nayświętszey BOGA Rodźićielce przez wiele lat roskazem swoim mnie wzbudzáiącey posłuszną byłám. Lubo záś pod censurę y rozsądzenie moich Spowiednikow wszystko od słowá do słowá iuż poddáłám, y z niemi zniesłám się, ták, że áni słowá niemász, ktoregoby nie widźieli y zemną nie roztrząsnęli, ná nowe iednák pod lepszy ieszcze rozsądek ichże, wszystko poddáię: naypierwey záś, y od początku Swiętego Rzymskiego Kátolickiego Kośćiołá popráwie y korrekturze niech będźie wszystko poddáne, ktorey ia, iáko Corká (co iáwnie wyznáię) kárániu y náuce cále poddána y podległa iestem; ták iż to tylko iedno pewnie wierzę y trzymam, co sámá Swięta Mátká nászá Kośćioł ápprobuie y wierzy; co záś oná odrzuca y kássuie, ia wspolnie odrzucam y kássuię; w tym álbowiem posłuszeństwie żyć y umierác chcę, Amen.

L I S T

Do Zakonnic Niepokalánego Poczęćia *w Mieśćie Agredźie, Prowincyi Burgieńskiey, Zakonu Swietego Oycá nászego FRANCISZKA: Siostrá MARYA od IEZUSA, niegodna Służebnicá, y Xieni támże, Imieniem MARYI Naywyższey y Nayświetszey Krolowy bez zmázy grzechu* pierworodnego *poczetey.*

1. NAymilsze Corki y Siostry moie, w tym *Niepokalánego Poczęćia* wielkiey Krolowy y Páni nászey Klasztorze obecne iuż, y ktore ná potym bydź maćie: od tego momentu, ktorego opátrzność Páná, y powinne BOGU posłuszeństwo Xięni urząd, ktory teraz niegodna spráwuię, ná mnię włożyłá, uczułam serce moie dwiemá wielce przykrey boleśći dotknione strzáłámi, ktore podźiśdźień bodą go y przerażáią. Pierwsza tedy strzáłá, ktora mię zrániłá, byłá gwałtowna boiaźń, zwłaszcza gdym obaczyłá złożone w rękách moich naczynie, pełne Krwie Naydroższey CHRYSTUSA Zbáwićielá nászego, y wiedząc, że mam z niey ráchunek oddáć, to iest, około stanu y dusz wászych Wielebne Siostry, ktore to mocą męki y śmierći Páńskiey, do ták wysokiey żyćia świątobliwośći y czystośći wezwáne y wybráne iesteśćie. Skarb bowiem ten prze się wprawdźie złożony iest w *naczyniách gliniánych*, y ułomnych, á do tego w skarbcu z błotá ulepionym, y zárownie słabym; to iest mnie naymnieyszey, ze wszystkich nayośięblejszey y nayniedbálszey Prokuratorce polecony, nieznośne we mnie spráwił podźiwienie, á większą ieszcze może spráwić karę. Druga boleśći strzáłá, ktora po pierwszey záraz w serce moie uderzyłá, było stáránie y troskliwość; iákoż bowiem tá, ktora, *około swoiey winnice należytego nie miáłá dozoru*, ná straży cudzey iest destynowána? Tá sámá, ktora wszystkę poćiechę, folgę, y pomoc swoię ná ćwiczeniu się w posłuszeństwie złożoną miáłá, iákim w prawdźie umysłem utráći to ták wielkie dobro swoie, y roskázowáć zácznie to, czego nie wie? Słyszáłyśćie częstokroć Wielebne Siostry, że wstyd pánieński, y Zakonna czystość iest naypierwszym, naywdźięcznieyszym, y nay-

nayſmácznieyſzym żyćia y śmierći CHRYSTVSA Zbáwićielá náſzego owocem, iáko Seráficki Oćiec náſz FRANCISZEK Swięty, tym ták wſpániáłym tytułem BOGV poślubione przyozdobia pánieńſtwo: Y wprawdźie ieżeli *zá wßyſtkich*, y dla wſzyſtkich ćierpiący BOG y Człowiek Krew z Ciáłá ſwego Nayświętſzego wylał; uważáć nam Zakonne żyćie prowádzącym potrzebá, ze wſzyſtkę wprawdźie nam ápplikował, oſobliwie iednák tę, ktora z Nayświętſzego Sercá Iego wylána ieſt; nie bez táiemnicy bowiem powiedźiał Oblubienicy ſwoiey, że mu *zránilá Serce*: kto záś dozwala, áby mu ràniono ſerce, toć y krwie nie żáłuie, y owſzem zdáie ſię, z większą miłośćią wylewáć ią y ofiárowáć. Więc tego przynaymniey, Sioſtry moie z prawdźiwey y Kátolickiey Kośćiołá Swiętego náuki zápewne dochodźiemy, że czyſte y poślubione ſobie w Zakonie duſze CHRYSTVS naywyżſze náſze Dobro, iáko Oblubienice ſwoie, w delicyách, pieſzczotách, faworách, y oſobliwym wcále záchowuie towárzyſtwie, iáko to z ktoremi ſię on iedynie delektuie, gdźie krwie ſwoiey obfiſzy zbiera pożytek, oraz żyćia, náuki, męki y nayboleśnieyſzey śmierći ſwoiey hoyny zyſk odnośi. Y tey wcále prawdy wſzyſtko piſmo święte pełne ieſt, á z ſámych pieniow Sálomonowych iák wiele codźień Wielebne Sioſtry náſłuchaćie ſię táiemnic?

2. Boleść záś tá moiá y troſkliwość naymilſze Corki, nie zda ſię wam ták niezwyczáyna, ieżeli, lubo wprawdźie ſłábośći moiey ćiekáwſzym roztrząſániem y uwagą dochodźić nie zechcećie, przynaymniey káżda z was ſwoię właſną zważy nieudolność. Wiedzćie álbowiem, żeśmy wſzyſtkie z iedney źiemi y ſłábey złożone máteryi; nieumieiętne y niedoſkonáłe ieſteśmy białogłowy: á żadney wprawdźie ułomnieyſzey y niedoſkonálſzey nie maſz nád tę, ktoraby nád inne powinná bydź doſkonálſzą: y to nam wiedźieć y wyznawáć należy, ábyśmy ſię wſzytkim poſpolitego niebeśpieczeńſtwá tym bárdźiey lękáły. Iáko záś dáleko większe y przytomnieyſze ieſt Przełożoney, áni żeli poddáney káżdey niebeśpieczeńſtwo, łatwo obaczyć możećie czći godne Sioſtry, ieżeli ná wadze rozſądku z iedney ſtrony wáſz pokoy y poćiechę, z drugiey záś moie utrapienia y przykrośći położyćie. Iuż ſię lat trzydźieśći ſpełniło, iáko ná tym urzędźie ieżeli nie nieſpráwiedliwie, to zápewne gwałtownie zoſtáię. Iaką záś poćiechę, álbo iákie umyſłu uſpokoienie mieć może Przełożona, wiedząco tym, że gdyby záſnęłá, álbo też tylko cokolwiek ſię zdrzymáłá, tym ſámym ſkarb ſobie powierzony podáłáby w niebeśpieczeńſtwo, ponieważ Pan, áby nas upewnił, kto ieſt prawdźiwie ſtrożem Izráelá, iáwnie mowi, że *nie záſypia, áni drzymie*,

3. Trudna záprawdę rzecz, kiedy BOG źiemſkiey iákiey y ſłábey náturze nie záſypiáć roſkazuie: á gdyby nád to przykazał, żeby áni ſię zdrzymáłá, ktoż to wytrzyma: chybá ſam Pan byłby ſtrożem, ktoryby nád námi bez zmordowánia czuwał: chybá żeby on był mocą náſzą, ktoryby náſze krzepiłá śiły: chybá żeby On był świátłem, nas kieruiącym, tarczą nas broniącą, y wſzyſtkich ſpraw náſzych Wynálezcą y Promotorem! Częśćiey wprawdźie ſtrapioną mię uważáłyśćie Wielebne Sioſtry, á niekiedy też práwie niećierpliwą; záwſze záś nie należyćie moy ſpráwuiącą urząd, y nieukontentowáną. Y przyznam ſię tu wprawdźie, że ták wielą, ktorychem doznáłá, niedbálſtwy moiemi ſtrapiona, uſtáłábym byłá, gdyby BOG, Oćiec miłośierdźia y wſzelkiey poćiechy, nie utwierdzał chwieiącey ſię. Nie táię Krolewſkich rozkazow y obietnic, ile rázy bowiem podáłá ſię okázya, záwſze mi przykázywał Pan, ażebym przełożeńſtwo nád wámi przyięłá, y ſtárſzych moich woli uczyniłá zádoſyć, obiecuiąc mię łáſki ſwoiey mocą wſpomagáć; Ia záś o większy záwſze pokoy y beśpieczeńſtwo ſtáráiąc ſię, o Páńſkim zámilczáłám roſkazániu, y ták Przełożonych y Stárſzych moich do tegom przywiodłá, że uczyniwſzy mię pewną zoſtawánia pod poſłuſzeńſtwem, powagą ſwoią, y iákoby gwałtem przymuśili mię; á dopiero przyzwoliłám, y poddáłám ſię pod iárzmo; ktore ná mnie włożone ieſt, á to wy ſáme wſzyſtkie ieſteśćie Wielebne Sioſtry.

4. Do tego záś beśpieczeńſtwá, inſze ieſzcze Pan przydáć raczył, á to przez Nayświętſzą Mátkę ſwoię; álbowiem wielka tá Krolowa y Páni, poſtánowiłá mi práwie, y náuczyłá mię, że przyzwoita ieſt wſzelkiemi ſpoſobámi, áżebym Naywyżſzemu y Iego Miniſtrom poſłuſzną byłá, kiedy mi domu ſwego ſtáránie polecáłá, upewniáiąc mię, że mi nie będźie zbywáło ná ćwiczeniu ſię w pożądánym wiele poſłuſzeńſtwie y poddáńſtwie; oná bowiem chce mi bydź obroną, y Gubernatorką, ták, żebym ia Iey byłá poſłuſzną, nie ináczey iáko wy Wielebne Sioſtry mnie ieſteśćie poſłuſzne. Przy tey záś ſámey okázyi, gdym ná publiczne wámi rządzenie poſtánowiona byłá, żyćia tez ſwego hiſtoryą Przebłogoſłáwiona Mátká Boſka piſáć mi roſkazáłá, twierdząc, że tá ieſt ták Iey ſámey, iáko y Nayświętſzego Iey Syná wola, iákom iuż w pierwſzey częśći w *Wprowádzeniu* wſpomniáłá, gdźiem też powiedźiáłá, iáko gdym ſię opieráłá w záczęćiu tego dźiełá, Pan roſkázy ſwoie kontynuował y poſtánowiał; Wprawdźie pierwſzego záraz dniá, o wielkośći przedśięwźięćia wielem ſię domyśliłá, y to nie pomáłu mię przeſtráſzyło, lubom ia oſobliwſzey y ſłuſzney wcále nie miáłá przeſzkody, kto-

rám się od pisánia exkuzowáć myśliłá, tylko grzechy moie, y oziębłość. Wreszcie o Páńskiey intencyi, y náznáczonym dźiełu końcu, nie ták obszernie ná początku byłám informowána, dosyć álbowiem było bydź posłuszną roskázuiącemu Naywyższemu, Przełożonym rozsądek o nayświętszey woli Jego zostáwiwszy. W układániu záś y przećiągu Historyi o tymem mowiłá, co mi objáwiłá, y mowić roskazáłá Naywspániálsza Niebá Krolowa, ták do mego własnego pożytku y postępku śmierzáiącego, iako do wászego Wielebne Siostry, iáko nayświętszego Zyćia tego Historyą czytáiąc, iáśnie obaczyćie; częstokroć álbowiem nápádniećie ná exhortácye y nápominánia, ktore roskazáłá mi Nayłáskáwsza Páni wam dawáć.

5. Ná końcu záś tey Historyi obszerniey iuż wynurzę zamysły, upomináiąc was do wászey obligácyi Wielebne Corki, ktorą ná was Wielka Niebá Krolowa włożyłá, częstokroć bowiem prawdźiwie Máćierzyńską y osobliwą miłość, ku temu ubozuchnemu Klasztorowi nászemu w niey uznáłám, y iáko częśćią ową miłośćią swoią ku nam, częśćią dobremi nászemi żądzámi y modlitwámi przywiedźiona, ták osobliwe nam y po nas nástępuiącym wyświádczyłá dobrodźieystwo, dáwszy nam nayświętsze życie swoie zá modelusz y nieskázone zwierćiádło, dla ułożenia y przystroienia życia nászego. Y záprawdę choćiażby żadney inszey nie było przyczyny, ktorąbyśmy wielce ku nam skłoniony Nayłáskáwszey Mátki y Mistrzyni nászey umysł dowodźić mogły, iáśnym dosyć byłoby to sámo dowodem, że mi życie swoie nayświętsze pisáć kazáłá Naywspániálsza Nieba Monárchini. Tá tedy Máćierzyńska dobroć wszystkie skrupuły y zgryźienia moie uspokoiłá; y smutek, dodáwszy poćiechy uśmierzyłá; oraz strapione ożywiłá serce: bowiem Siostry moie, lubo ia sámá oziębłą y wszystkich cnot potrzebną iestem, wiem iednák, że mi prácowáć w tym należy, ażebym ile we mnie y z moiey strony iest, was do tego przywiodłá, ażebyśćie Anielskiey były czystośći, wielce troskliwe o postępek, w Boskiey náostátek miłośći ták gorące, iáko y Imię y stan wász wyćiągá, w ktorym iáko Nayczystszey Mátki BOGA MARYI Corki, y Náyświętszego Syná Jey, Odkupićielá nászego Oblubienice zostáiemy.

6. Y tych wszystkich, owszem dáleko większych dobr wászych mogłám iá wprawdźie życzyć y prágnąć Wielebne Corki, ále zasługi moie nie były ták obszerne, áni iam się sámá do tego sposobną ználázłá, żebym was Corki moie potrzebnym y przyzwoitym náuki, y przykłádu pokármem wytuczyć y násyćić mogłá. Ale y ten moy niedostátek zástąpiłá Nayukochánsza Krolowa, y Mátká nászá, siebie sámę zá náukę y przykład stawiáiąc, nád co nic większego w śmiertelnym tym żyćiu wyświádczyć nam nie mogłá. Do tego záś ták osobliwego dobrodźieystwá, drugie też się przyłączyło, wam nayukochánsze Siostry dobrze wiádome, lubo nie o wszystkim wiećie, co w nim osobliwie estymowáć należy; wprawdźie záś áni wy Wielebne Corki, áni ktore ná wásze mieysce niegdy nástąpić máią, nie rozumieyćie. żeby to miáłá bydź zwyczáyna ceremonia y nabożeństwo. Jest záś to, żebyśćie ná sercách wászych osobliwym poruszone áffektem, Przebłogosłáwioną BOGA Rodźićielkę bez zmázy poczętą, zá Pátronkę wászę y Xięnią obrały. Jam wprawdźie rádę tę wam podáłá Wielebne Siostry, dla przyczyn, częśćią wyżey námienionych, á częśćią też inszych, ktorych wymieniáć nie należy, y ná utwierdzenie tego, pisány instrument Opieki Krolowy nászey sporządźiłyśmy, ktory y teraz znáyduie się, áżeby przyszłe wieki, y sukcessorki násze wiedźiáły, y temu co ná początku szczęśliwie stáło się, nie uwłaczáły, ále żeby wszystkie Przełożone y Xienie MARYI Nayświętszey BOGA Rodźićielki Namiestniczkámi y Pomocniczkámi się bydź wierzyły y uznawáły, sáme záś BOGA Rodźićielkę, zá wieczną Xienią y Przełożoną, ktoreybyśmy wszystkie były posłuszne, y káżdego Iey słucháły czásu, poniewaź ná tym wszelka nászá záwisłá bespieczność y szczęśliwość.

7. Pod tą álbowiem kondycyą Przebłogosłáwiona Mátká tego mi użyczyłá fáworu, to iest, że pierwszą wprawdźie iestem, ále też y tą, ktora onego fáworu naybárdźiey ze wszystkich potrzebuię, iáko między wszystkiemi kreáturámi ostátnia y nayniegodnieysza. A do tego poniewaź to dobrodźieystwo pierwszemu ná potwierdzenie przybyło, dla tego chcę, żebyśćie wiedźiáły Wielebne Siostry, że obránie y názwisko Pátronki y Xięni od nas uczynione, w Niebie od Wielkiey Krolowy nászey przyięte było, oraz od Nayświętszego Jey Syná potwier-

 dzone

dzone, że iuż ták prawie y w Niebie uſtánowione było. Tey náoſtátek záżyłám przezorności, żem Krwie Boſkiey naydrożſzey naczynie, w ręce MARYI Naywyżſzey BOGA Rodźićielki przeniosłá, ktore niegdy Pan w duſzách wáſzych naykocháńſze Corki, mnie był polećił, y ták rozumiem, żem go naylepſzey, iákom ſobie życzyłá, powierzyłá opiece. Ponieważ záś przez to ieſzcze od wſzelkiego ſtáránia nie uznáię ſię bydź wolną y wyiętą, przeto wam naprzod naymilſze Sioſtry, á oraz wſzyſtkim, ktore kiedy w tym Klaſztorze bydź máią do nog upadam, y pokornie proſzę, owſzem przez ſámego Páná, y Naysłodſzą Jego Mátkę obowiązuię; żebyśćie wierzáły y pámiętáły o tym, że wy ták mocnemi y wdźięcznemi miłośći Boſkiey łáńcuchámi więcey nád inſze Kośćiołá, y Swiętego Zakonu náſzego Corki związáne y ſkrępowáne ieſteście. Więc pożegnayćie ſię naymilſze Corki ze wſzyſtkim świátem, zápomniyćie o nim z cáłego ſercá, áni iuż pámiętayćie ná iáką kreaturę, álbo ná dom oycowſki: oczyśććie zmysły, y potencye od wſzelkich powierzchownych pozerow, y zewnętrznych troſkliwośći; maćie álbowiem zápewne wielką zabáwę, ieżeli tákowym imionom zechcećie zádoſyć uczynić; áni bowiem CHRYSTUS Pan náſz, álbo Naybłogosłáwieńſza Iego Rodźićielká, poſpolitą tylko y zwyczayną kontentuie ſię cnotą, lecz Anielſkiey wcále po nas wyćiąga czyſtośći. Ták wiele álbowiem oddáć należy, ile ſię wźięło, y iednákowa bydź powinná wdźięczności y dobroczynnośći miárá. Tákim tedy ſpoſobem wypłácenie wáſze Wielebne Sioſtry rowne bydź może, iáko y inſzych ludźi, ponieważ dáleko więcey powinnyśćie, niżeli inni wſzyſcy? w prawdźie dobrze miał Zbáwićiel náſz CHRYSTUS, y Nayświętſza Jego Mátká MARYA, zwyczayną łáſkáwośći drogą poſtępowáć z náſzym tym Klaſztorem, iáko gdźieindźiey zwykł, iednákże obſzernieyſzą pokazáłá ſzczodrobliwą Jego ku nam dobroć. Więc iákim práwem y ſpoſobem ſtáć ſię może, żebyśmy ſię oſobliwſzemi w miłośći, w pokorze, w uboſtwie w zápomnieniu świátá, y wſzelkiey żyćia doſkonáłośći bydź nie ſtáráły.

8. Záiſte Wielka KROLOWA y Przełożona náſzá urząd ſwoy pilnie ſpráwuie, iáko naywiernieyſza y prawdźiwa Xieni náſzá. Co ztąd wierzáć mamy, że gdym ia powoli trzećią tę część dokończyłá byłá, y uważáłám, że żyćia tego Nayświętſzego Księgi nikomubym lepiey nie przypiſáłá, iáko Jey ſámey, ná moię w prawdźie odpowiedźiáłá pretenſyą, że ápprobuie y przyimuie zamysły moie, ile że Jey práwie to wſzyſtko było: iednák z tym wſzyſtkim záraz przykazáłá, że ią wam Wielebne Sioſtry dedykowáć, y ofiárowáć należy, żebyśćie w niey, y przez nię żyćia, y naywyżſzey doſkonáłośći śćieſzki náuczyły ſię, iáko to, do ktorey ze świátá wybráne y powołáne ieſteśćie. Lubo záś to oſobliwſza ieſt, co ia wam Wielebne Sioſtry ná tym mieyſcu przekłádam, nie odrzeczy iednák zdáło mi ſię ſáme słowá y mowę przytoczyć, ktoremi Naywſpániálſza Niebá Monárchini ſwoim Imieniem rozkazáłá mi to wam námienić, y dla tego ponieważ ſámá Xieni náſzá mowić ma, mnie milczeć potrzebá. Jeſt záś tákowa Jey do mnie przemowa.

9. *Corko moiá*, mowiłá, *dźieło twoie ſwoim w Pánu poddánkom Zakonnicom ofiáruy; z moiey zaś ſtrony powiedz im, że ia zwierzćiádło to onym poſyłam, ná ułożenie y przyſtroienie duß ich wielce przyzwoite, álbo ieżeli chca, niech máia, w nim práwâ Boſkiego tablice, Páńſkie przykazánia, doſyć wyráźnie y iáſno reprezentuiace. Chce áżeby według tey reguły zyćie ſwoie kierowáły y ſpoſobiły. Wiec nápominay y wyćiagay od nich, áżeby to ſobie wielce poważáły, ßánowáły, y w ſercách ſwoich zápiſáły, ták, zeby zadnego dnia nie było wygluzowáne. Iam wprawdźie cáłemu práwie świátu, naypierwey záś owym tobie poddánym Pánnom oznáymiłá pośrzodki, áżeby ßły ślädami moiemi, ktore im ták iáśnie przed oczyma kłáda ſie, nie bez oſobliwey naywyżßey opátrzności rády. Y Boſki wprawdźie Maieſtat tego pretenduie, áżeby tego Klaßtoru Zakonnice trzy punktá nienárußenie zachowáły, y wykonáły. Naprzod, áżeby nie pámietáły o świećie, od wßelkiey ſpołeczności, konwerſácyi, y śćiſłych onych przyiaźni, y powinowáctwá, z wßelka kreátura iákiegokolwiek rodzáiu, ſtanu, álbo kondycyi oddalone, y oderwáne: z żadnym świátowym człowiekiem niech ſáme niegadáia, áni przy obecności inßych, luboby to dla dobrego było końcá, chybá z Xiedzem, ktory ieſt do ſpowiedźi náznáczony. Powtore pokoy, y miłość nienárußona niech bedźie miedzy niemi; cáłym ſercem niech ſie kocháia w Pánu, fákcyi rozroźnienia y poſwarek niechay cále nie znáia: ále raczey kázda niech drugiey tego życzy, czego y ſobie. Potrzećie regułe ſwoie y konſtytucye niechay iáko nayśćiśley záchowuia, ták w wielkich, iáko y w máłych rzeczách, iáko wiernym Oblubienicom przyſtoi. Oprocz tego wßyſtkiego mnie*

oſobli-

osobliwym nabożeństwem, y partykularnym sercá áffektem niech bedą przychylne, iáko też Swietemu Michałowi Archániołowi, y Sludze memu Fránćiszkowi. Ieżeliby záś, ktora odważyłá się cokolwiek rzeczy tych, ktore w Instrumenćie Opieki *moiey zámykáią się, zgwałćić y przełamáć, álbo to życia mego dobrodźieystwo, iáko od ćiebie nápisáne iest w zgárdźić, niech wie, że ná gniew ták* Naywyższego, *iáko y moy záśłuży sobie, y ták w tym życiu, iáko y w drugim okrutno od Bożkiey spráwiedliwośći odniesie kare. Insżym záś, ktore duszy swoiey, Boskiego y mego honoru zarliwośćia zdiete, w pilnowaniu życia moiego, pomnożeniu, y obserwáncyi, oraz w promocyi zákonney skromnośći, w pokoiu Duchowieństwu przyzwoitym, y tey, ktora w nich stánowia miłośći, pilnie prácowáć beda; tym mowie, iáko Mátká BOGA słowem moim obowiezuie; że im prawdźiwa Mátka bede, y ustáwiczna Opiekunka y Xienia. Ia ich ćieszyć bede, y stáránie o nich w śmiertelnym życiu przyimuie ná siebie, po tym záś Nayświetszemu Synowi memu prezentowáć ich bede. A ieżeli y inny Zakonnych Pánien Klasztor, czyli od mego Poczećia, czyli inszego iákiegokolwiek porzadku y postánowienia nauke te moie przyiać, sżánowáć, y náśládowáć zechce, toż sámo im obiecuie, co twoim Zakonnicom.*

10. Poty Wielka Páni y Krolowá Niebá. Do ktorey mowy ia wprawdźie nicbym iuż z moiey strony nie przydałá, gdyby mię nie przymuszáłá miłość, ktorąm waszym zasługom Wielebne Siostry winna, zá to, żeśćie mnie przez ták wiele lat nie tylko zá Siostrę wászę, ále też zá nayniegodnieyszą Xienią ćierpieć raczyły. Nie mogę wprawdźie przeczyć, żem wam nieżmierną powinna wdzięczność zá ták wielką miłość, ále też inszym sposobem według słusznośći oddać niewydołam, chybá że ustáwicznię licznemi prożbámi naymilsze Corki obowiężywáć was będę, żebyśćię nigdy nie chćiáły zápomnieć owey, o ktorey słyszáłyśćie obietnicy, iáko też y pogrożki. Uważayćie że to są słowa Naywyższey y Naymożnieyszey Krolowy; będźie oná nie tylko szczodrobliwa w wypełnieniu mowy swoiey, ále y nayfurowszą będźie tym, ktorzy nią gárdzą. Do tego chćiáłabym, żebyśćie te exhortácye, nápominánia y dokumentá rozważáły Siostry nayukocháńsze, życia mego krotkość, ustáwiczna tą moią do was prośbą nádgradzáiąc: y lubo wprawdźie niewiem, iák wiele mi Pan do życia mego terminu náznáczył czásu, ále chociaż by naydłuższy zostawał, krotkiby był y szczupły, ná wypłácenie ták wielkich długow. Dla czego naybárdźieybym życzyłá, żebyśćie we wszystkich konwersácyách wászych, ták wielu od Páná, y Przebłogosłáwioney Mátki Iego wźiętych dobrodźieystw ponawiáły pámięć, áni o inszey iákieykolwiek rzeczy wspomináły.

11. Oprocz tego pámiętayćie Wielebne Siostry y Przyiaćiołki moie, nie tylko ná to, co skryćie y potáiemnie nam od BOGA wyświádczono iest, ále też y ná owe, ktore Wszechmogący BOG Klasztorowi temu záraz od początku fundácyi iego w obecnośći cáłego świátá wyświádczył fawory, pomnożenie onego z nayszczodrobliwszey opátrznośći swoiey ná káżdą godźinę przyczyniáiąc. Iákoż wprawdźie zá cud káżdy to sobie poczytał, że Rodźicow moich ubostwo początek mu dáło, y że do tego cáley fámilij umyśły (sześć záś było osob, á to dosyć, ktorych się zdánia iednoczyć miáły) stosowáły się, co zápewne bez pomocy Naywyższego nie stáło się. Y ták dom wprawdźie nam w krotkim czáśie postáwiony iest, żadnych iednák nie było dochodow, ktoreby nayśćiśleyszemu wiktowi wystárczyły. Vważywszy tedy czásu krotkość, sposob, y Klasztornego mieszkánia, według należytego kształtu, wystrzegáiąc się iednák wszelkiego zbytku, postánowienie, wszystkim zaprawdę iest w podźiwieniu, co się dotąd przez łáskę Boską stáło. Łączą się z temi wszystkiemi y inne, ktore w pogárdźie bydź niepowinny dobrodźieystwá, ktorych, że wam są niewiádome przywodźić nie potrzebá, niemniey iednák ztąd serce pokorne y wdźięczne obligowáne iest do oddawánia Pánu wprawdźie zá táką łáskáwość dźięk, świátu záś owe, ktoreśmy powinny zbudowánie, y dobrą o nas opinią, wszelkim usiłowániem o to się stáráiąc, żebyśmy tákiemi były, y ták dobremi, iákiemi w ludzkiey o nas zostáiemy exystymácyi, y zostáwáć prágniemy; ná potym záś ieszcze lepszemi, niżeli dotąd byłyśmy. Co wszytko Wielebne Siostry iák w krotkim stáło się czáśie, sámeśćie widźiáły.

12. Zebym záś moie do was prożby, y przemowę z większym zákończyłá skutkiem, wymienię tu niektore trefunki, ktore, gdym iuż tę záczęłá Historyą, przytráfiły mi się, tu álbowiem z posłuszeństwá roskázuią mi co o nich nápisáć, żebyśćie doskonáley poznáły Wielebne Siostry, iák wielce podáną od Krolowy Niebá náukę szácowáć należy. Przytráfiło mi się tedy w niektory dźień święty *Niepokalánego Poczećia*, gdym ná ránnych modlitwách w chorze zostawáłá, żem słyszáłá głos z Niebá pochodzący, ktory mię wzywał, y o nową uprászał áttencyą. Nátychmiast záś

od ſtanu, w ktorym nátenczás byłam, do inſzego wyżſzego podnieśioną będąc, tron Boſtwá widźiáłám z nieporownáną chwałą y máieſtatem. Wyſzedł záś od tronu głos ták ogromny, żem ia rozumiáłá, iż go po cáłym świećie ſłycháć było; ták záś mowił: *Słuchayćie ubodzy, ſłábi, proſtaczkowie, grzeſznicy, wielcy, máli, chorzy, y wſzyſcy náoſtátek ſynowie Adámá, iákieykolwiek kondycyi, ſtánu y rodzáiu, Biſkupi, Xiążętá, y poddáni, wſzyſcy od wſchodu ſłońca, áż do zachodu, od iednego áż do drugiego końcá świátá, ſłuchayćie y podźćie po zbáwienie wáſze, oraz do ſczodrobliwey y nieſkończoney moiey opátrzności, zá pomocą y przyczyną tey przyſtępuyćie, ktora Słowu ludzkie ćiáło dáłá. Przychodźćie, álbowiem iuż kończy ſię czás, y brámy zámknięte będą, ponieważ grzechy wáſze zámknięćie y kłotki w kłádáią miłośierdźiu. Przychodźćie tedy nie báwiąc, y poſpieſzayćie, álbowiem tylko dla ſámey tey obrony ieſzcze otwárte ſtoią, y Oná ſámá może wam wyiednáć y uprośić lekárſtwo.*

13. Gdy ten głos ták brzmiał od tronu, dáley uważáłám, iáko od ſámey Boſkiey *Iſtoty* cztery przedźiwney świátłośći okrągi wychodźiły, y iákoby iákie wielce błyſzczące ſię komety, ná cztery częśći świátá dźieliły ſię. W czym mię záraz informowáno, że Pan w oſtátnie te wieki, Naybłogoſławieńſzey Rodźićielki ſwoiey chwały przyczynić y rozſzerzyć, oraz cudá Iey ukryte dotąd, á z Boſkiey Opátrzności ná oſtátnią czáſu potrzebę zachowáne táiemnice, świátu chce objáwić, żeby tym ſpoſobem cáły świát zá obroną, pomocą, y przyczyną Wielkiey Krolowy y Páni náſzey, do lepſzego ſtanu mogł poſtępowáć. Oraz záś widźiáłám z źiemie podnoſzącego ſię ſmoká bárdzo ſtráſznego y obmierzłego, ſtráſzydło o śiedmiu głowách, po ktorym z nayniżſzey źiemi przepáśći, inſzych, á inſzych bárdzo wiele wynikáło, cáły świát zewſząd nápáſtuiących, y ludźi niektorych zbieráiących, y przeznaczáiących, zá ktorychby ſpráwą, przećiwko rádom Páná záſtáwić ſię chćieli, Nayświętſzey Mátki chwałę y zgotowáne przez nię cáłemu świátu dobrodźieyſtwá zátámowáć, wſzelkiemi ſpoſobámi uśiłuiąc. W tym tedy naywiękſze było przewrotnego wężá, y iego ádherentow ſtáránie, ażeby dym y iad ſwoy między ludźi wypuśćiwſzy, umyſł káżdego záráźił; żeby áni ſobie ſámemu dodawał pomocy, ſzukáiąc w przyczynie Nayſłodſzey y Naymiłośierniey ſzey Mátki ſwoiey klęſce lekárſtwá, áni też Krolowy Niebieſkiey chwałę dawał, y to do záſkárbienia ſobie Iey áffektu należáło.

14. Słuſzną záprawdę to piekielnych poczwar dźiwowiſko we mnie wzbudźiło boleść. Ale natychmiaſt w Niebie dwá woyſká dobrze uſzykowáne do bitwy, przećiwko piekielnym latáwcom zbroiące ſię y gotuiące widźiáłám. Y w iednym wprawdźie rzędźie byłá ſámá Niebá Krolowa y Swięći Niebiánie; w drugim záś Swięty Michał z Aniołámi. Záprawdę z obu ſtron wielce trudna widźiáłá mi ſię utarczká. Iednák że z ſtrony Krolowy świátá, ſpráwiedliwość, rozſądek, y potencya ſprzyiáłá ſpráwie, nic ſię nie zdawáło, czegoby ſię potrzebá było w tey obawiáć expedycyi. Iákożkolwiek iednák ieſt, może wprawdźie złość ludzka piekielnego wężá zdrádámi pośiłkowána, naywyżſze Páná zátrzymáć zamyſły, bo ná nich żyćie wieczne y zbáwienie náſze záwiſło, do czego że z náſzey ſtrony wolna náſzá wola potrzebna ieſt, dla tego przez tę ſámę ludzką przewrotność Boſkiey dobroći ſprzećiwić ſię może. Lubo záś tá ſpráwá y rzecz włáſna ieſt ſámey Krolowy y Páni świátá, á do tego ſłuſznaby byłá, żeby ią ſynowie Kośćiołá ſobie przywłaſzczyli; do nas iednák w Zakonnym tym domu mieſzkáiących tá rzecz właśnie y śćiśle należy; ieſteśmy álbowiem Wielkiey Mátki tey pierworodne, pod Imieniem y Przełożeńſtwem Iey zoſtáiące, y ták dálece pierwſzym wſtępem przy dárách y przywileiách, ktoremi w ſámym *Niepokalánym Poczęćiu* ſwoim przyozdobiona ieſt, ſtoiące, do czego ſię łączy, że ták wielą faworow z Máćierzyńſkiey Iey łáſkáwośći udárowáne ieſteśmy.

15. Przy inſzey znowu tráfiło ſię okázyi, że gdym, iáko ſámá rzecz potrzebowáłá, uśilnie troſkliwą zoſtawáłá, o ſzczęśliwym w piſániu Boſkiey Hiſtoryi ſkutku, ile ktorey trudność wſzelkieby ludźi y Aniołow pomyślenie przewyżſzyłá: ták, że gdyby ſię iáki błąd przytrafił, ten zápewne nie mogłby bydź máły: więc te y inſze dowody mieſzáły náturálną moię boiaźń, y śiły ieſzcze nie doſkonáłe: To mowię gdym niegdy uśilniey rozmyśláłá, przytráfiło ſię, żem byłá wezwáną, y do wyżſzego ſtanu wywyżſzoną: widźiáłám záś Tron TROYCY Przenayświętſzey, y ná nim trzy Boſkie Oſoby, y Mátkę Boſką ná práwicy Syná śiedzącą; wſzyſtkich w nieográniczoney chwale. Milczenie iákoby w ten czás było w Niebie, ponieważ Aniołowie y Błogoſłáwieni Niebiánie rzeczy tey, ktora ſię ná tronie Naywyżſzego Máieſtátu dźiałá pilnie ſię przypátrywáli, y w ten czás wiedźiáłám, iáko Oſobá OYCA, iákoby z nieſkończoney y nieodmienney *Iſtoty* ſwoiey Sercá, wyimowáłá Księgę iákąś bárdzo piękną, y wielce koſztowną y bogátą, więcey niżeli ſię wymowić, álbo pomyślić może; zámknięta záś y zápieczętowána byłá: Tę tedy BOGV Człowiekowi podáiąc OCIEC Niebie-

ſki: *Księgá tá*, mowił, *y cokolwiek ſię w niey zámyka, moiá ieſt, á mnie ſię zupełnie podoba, y przyiemna ieſt.* Wźiął podárunek CHRYSTVS Zbáwićiel náſz, y w wielkiey powadze, y ſzácunku miał; y do Sercá ſwego iákoby przytuliwſzy, On z Duchem Swiętym ápprobował ią, y potwierdźił, nátychmiaſt záś podáli ią do rąk Przebłogoſłáwioney Mátki MARYI; ktorą y Oná z nieporownáną ućiechą y weſelem przyięłá. Iam ſię záś ſámą Księgi uwiodłá pięknośćią y ozdobą, y że ná tronie Boſtwá ápprobowáną byłá, to mię przeráźiło; ták żem iuż iedynie prágnęłá wiedźieć, coby ſię w niey zámykáło, boiaźń iednák y uczćiwość odráźiłá mię, żem ſię ſpytáć nie odważyłá.

16. Lecz Wielka Niebá Krolowa wołáiąc ná mnię, mowiłá: *Zyczyß ſobie wiedźieć, co ſię znáyduie w Księdze, ktorąś widźiáłá? uważay tedy y przypátruy ſię.* Co wyrzekſzy, Księgę otworzyłá Mátká Boſka, y mnie przed oczy położyłá, ták, żem mogłá czytáć. Zayrzáłám ia do Księgi, y poſtrzegłám, że táż Nayświętſzego Iey Zyćia w niey byłá Hiſtorya, ktorąm ia teraz piſáłá, tymże porządkiem y ułożeniem rozdźiałow. Niebieſka záś Krolowa do tego przydáłá, mowiąc: *dobrze możeß bez troſkliwośći zoſtawáć.* To mi záś powiedźiáłá Naybłogoſłáwieńſza Pánná, żeby umyſł moy uſpokoiłá, y nawáłnośći boiáźni uśmierzyłá, iáko w rzeczy ſámey ſtáło ſię. Są álbowiem tákowe prawdy y dobrodźieyſtwá Páná, tey włáſnośći, że umyſłu ná ten czás w zamieſzániu, álbo wątpliwośći nie zoſtawuią, ále raczey wielce przyiemną iákąś nápełniáią cnotą, oświecáią, oraz ukontentowánym y uſpokoionym czynią. Prawdá iednák oprocz tego ieſt, że czártowſka złość ná tym ieſzce nie przeſtáie, ále gdy Pan do ćwiczenia ſię náſzego zoſtáwuie mieyſce, uſtáwicznie do nápáſtowánia, y turbowánia powraca ſię, nie ináczey iáko uprzykrzona muchá. Y to w prawdźie mnie ſámey przytráfiło ſię, ták, że w cáłey tey Hiſtoryi, ſłowá cálego żadnego niemáſz, ktoregoby uſtáwicznym ſprzećiwiániem ſię y ſprzeczką nie dotknął, iednák tu nie należy káżde z oſobná wyliczáć tentácye. Naybárdźiey, á práwie ordynáryina byłá zárzucáć, że wſzyſtko com piſáłá, tylko według moiey było fántázyi, álbo z náturálnego pochodzące rozſądku, á podczás też zádáwał mi, że to wſzyſtko fałſzywe było, y ná oſzukánie świátá wynáleźione. Náoſtátek to dźieło, w tákiey piekłu było nienawiśći, że ná nádwerężenie iego odważył ſię niecnotliwy ſmok ták dálece upokorzyć, że mowił, iż tá Hiſtorya tylko ieſt iákąś medytácyą, y zwyczáynym iákiey modlitwy áffektem.

17. Lecz od wſzyſtkich tych perſekucyi poſtrzałow, zdrową mię záchowáłá tárcza Páná, y poſłuſzeńſtwá regułá, rády, y náuká; żeby mię záś w tym ſwoim fáworze, o ktorym dopierom wſpomniáłá, bárdźiey utwierdźił, przydał drugi támtemu podobny. Albowiem gdym powoli do końcá przychodźiłá Hiſtoryi, dniá nieiákiego podczás zwyczáyney modlitwy, tym ſpoſobem iáko przedtym dźiać ſię zwykło, pokazał mi ſię tron Boſtwá, gdźie po ſpráwách y uczynkách owych, w ktorych tákowy zwykł ſię ćwiczyć umyſł, widźiáłám, iáko z ſámey Boſkiey *Iſtoty*, y owſzem iákoby z Oſoby OYCA powſtáło drzewo iákieś, nieżmierney pięknośći y wielkośći; Po iednym boku był CHRYSTVS Odkupićiel náſz, po drugim Błogoſłáwiona Mátká, á drzewo między dwiemá w pośrzodku. Ná liśćiách záś tego drzewá wypiſáne były wſzyſtkie *Wćielenia*, Zyćia, Smierći y ſpraw CHRYSTVSA, dobroći náſzey táiemnice, y ſkrytośći, y cáłe Nayświętſzey Mátki Iego życie, czego wſzyſtkiegoś doſzłám w oſobnośći, y w poſpolitośći, iákom ſámá iuż byłá wypiſáłá. Owoc záś drzewá tego był iákoby owoc żywotá: y domyśliłám ſię, że to ſámo było prawdźiwie drzewo, ktore ſię znáczyło przez inſze drzewo żywotá, ktore záſzczepił Pan w pośrzodku Ráiu źiemſkiego. Błogoſłáwieni záś Niebiánie ná to drzewo z wielką pilnośćią y weſelem zápátrywáli ſię; á Aniołowie w podźiwieniu zoſtáiąc mowili: *Co to zá drzewo ták niezwyczáyney pięknośći, że náſzemi ſą náśládowcámi, ktorzy z owocu iego pártycypuią? ßczęśliwi záprawdę y Błogoſłáwieni, ktorzy owoce iego zbieráią, y koßtuią łáſki ztąd wielce obfitey, y żywot także wieczny máiąc otrzymáć, ktory w ſobie zámykáią. A możeß bydź iákim ſpoſobem, áżeby ludźie tym owocem tuczyć ſię chćieli, á do zbieránia iego gromádno nieſchodźili ſię? Podźćieß tedy, podźćie wßyſcy: iuż álbowiem doyrzáły owoce, y dádzą ſię koßtowáć. Kwiát, ktorym ſtárzy Oycowie y Prorocy tylko ſię delektowáli, w ſłodki y wielce wdźięczny wyroſł owoc. Gáłęźie iego, ktore niegdy ták wyſokie były, iuż ſię náchyliły do wßyſtkich.* Potym obroćiwſzy ſię do mnie: *Ty záś Oblubienico Naywyżßego*, mowili: *zbieray ztąd iáko nayobfićiey, bliſko álbowiem ćiebie ſtoi drzewo żywotá. Niech tu będźie nadgrodá y pożytek pracy twoiey, ktorąś w piſániu łożyłá, y oraz dźiękczynienie zá to, że tobie ieſt obiáwione. A przytym woła do BOGA Wßechmogącego, áżeby zá Iego łáſką wßyſcy potomkowie Adámá te ſwoie dobrá poználi, y pozwolonego ſobie záżyli czáſu, á Naywyżßego w Iego przedźiwnych ſpráwách wyſtawiáli.*

18. Niemáſz wprawdźie potrzeby, Wielebne Sioſtry, żebym więcey tákowych trefunkow, ná wzbudzeniu ku temu drzewu y

wu, y owocom iego áffektu wászego, wspomináłá; Więc iuż go przed wászemi skłádam oczymá, ázebyśćie wyćiągnęły ręce wásze, ná zbieránie y kosztowánie owocow iego. Swiątobliwie záś przyobiecuię nayukocháńsze Siostry, że się wam to nie stánie, co się stáło Ewie pierwszey Mátce nászey; iey álbowiem drzewo y owoce iego zákazáne były, do tego záś sam Pan zápraszа, y wabi, ile że go dla tego zásczepił. Támte drzewo y owoce iego śmierć w sobie záwieráły, to przećiwnym sposobem, żyćie. Kosztuymysz tedy z tego, ktore nam podáie Opiekunká y Xieni nászá, á chrońmy się támtego, ktore ponieważ iuż iest zákazáne, żeby się go niedotknąć, nietrzebá się zápátrywáć, żeby nieskosztowáć, nie trzebá go dotykáć. Wreszćie ázebyśćie przez święte ćwiczenia, y osobność, ná ktorey pewnych czásow według Zakonnego zwyczáiu przestawáć należy sposobnieyszemi się stáły, ia wam nieiáką opiszę formę z tey wyiętą Historyi, iákom wyżey námieniłá, że mi to Boska Páni uczynić przykazáła. Tym czásem záś owę formę, o męce CHRYSTVSA Páná záchowayćie, iáko iest nápisána: á o łáskę Boską ták dla mnie uprászayćie, iáko dla was sámych; wieczne záś Páná błogosłáwieństwo, niech przyidźie do was wszystkich, Amen.

Tę ia Boską Historyą, y Nayświętszey Mátki Boskiey Zyćie drugi raz pisząc, dokończyłám dniá szostego Mája, Roku Páńskiego tyśiącznego, sześćsetnego, sześćdźieśiątego, w sámo Swięto Páná nászego Wniebo wstępuiącego, Przytym uprászam was Klasztoru tego pobożne Siostry, niechćiyćie nigdy pozwolić, żeby z Konwentu swego kiedy zginąć miáło to własney ręki moiey pisánie, álbo oryginał; ieżeliby záś trzebá pod exámen y cenzurę poddáć, kopią, álbo exemplarz poddayćie: ieżeliby záś proszono dla przystosowánia exemplarzá z oryginałem swoim, nie dayćie cáłego, ále od Kśięgi od Kśięgi, ták żebyśćie pierwszą dáiąc, drugą odebráły, dla uchronienia się tym sposobem wielu inconveniencyi: á osobliwie, że tá iest Páná, y Krolowy Niebá wola.

Siostrá MARYA od IEZVSA.

Koniec Kśięgi osmey, y Trzećiey Częśći Boskiey tey Historyi.



ZYWOT



ZYWOT Wielebney Mátki MARYI od JEZUSA.

§ I. O Národzeniu Wielebney Mátki MARYI.



Wielebna Pánná Márya od JEZUSA, Boskiey Historyi, to iest żyćia Bogárodźice Pánny Pisárká, w Agredźie dawnym y zacnym Mieśćie Krolestwá Kástelskiego przy gránicách Arágonij y Náwárry zrodzona, Roku P. 1602. dniá drugiego Kwietniá. Rodźicow miáłá Fráńćiszká Koronellego y Kátárzynę *de Arana*, iáko Szláchecką krwią, ták cnot wspániáłośćią przezacnych. Gotował BOG z szczegulney y osobliwey Opátrznośći swoiey teráźnieyszym wiekom, Historyczkę dźieiow Mátki swoiey Przenayświętszey, dla tego ták sporządźił, áby tá Swięta Páni Niebá y źiemie, sporządźićielką byłá małżeństwá Jey Rodźicow, na dowod; że to wielowładney przyczyny Mátki Boskiey był skutek, iż ták cnotliwych miáłá Rodźicow, Ktorzy oboie śierotámi byli, nie tylko z dźiedźicznych dobr wyzući, ále też z wszelkiey ludzkiey opieki obnáżeni. W tym zárzuceniu, zá nátchnieniem Boskim, káżdy z osobná do Krolowey Niebá ućiekáli się, Jey opiece polecáiąc się. Często náwiedzáli Nayświętszey Pánny Obraz, ktory w támtym Kráiu okolicznie wielkim nabożeństwem był czczony, pospolićie Cudowny rzeczony; dla łásk ktoremi iáśniał. Oboygá tych ludźi modlitwá do iednego zmierzáłá celu, to iest goraco prośili powszechney Opiekunki, áby ich do postánowienia się zábieráiących przyiaćielem dożywotnym, bogoboynym, cnotliwym, wstrzemięźliwym, byle z zacney krwie choćby też ubogim opátrzyłá. A że sámá Mátká Przenayświętsza iednostáyny ten sposob modlitwy do sercá oboygá tych ludźi podáłá, prożby ich y prágnięnia niespodźianie do skutku przywiodłá, że bez długich zawodow kontrákt Małżeński pierwey się miedzy niemi zkoiárzył, niżeli się dobrze z sobą wzáiem rozeználi. Pobłogosłáwił obfićie to Małżeństwo BOG, pod protekcyą Mátki swoiey zkleione; tym sposobem to cudowne rozporządzáiąc dźieło, ktore według Boskiey Opátrznośći swoiey w tym Domu y Fámilij wykonáć postánowił. Złączył wolą obudwu Małżonkow nierozerwánego pokoiu y zgody związkiem, przyczynił im Cnot Swiętych, ná wyżoki doskonáłośći stopień ich prowádząc, dostátkámi ich stanowi y kondycyi przystoynemi udárował; osobliwie ich płodnośćią dźiatek ubłogosłáwił, ponieważ iedenaśćie potomstwá z nich się urodźiło, z ktorego cztery tylko do wieku doyzrzáłego przyszły, to iest, dwoch Synow, y dwie Coreczki: z nich stársza nászá Márya byłá, o ktorey się tu mowić będźie.

2. Ochrzczona w Kośćiele rzeczonym pospolićie Pánny MARYI *de Magauna*, ktory był ieden z Fárnych Miástá Agredy, Dniá iedenastego, Mieśiącá y Roku wzwyż położonego. Co nie bez táiemnice się stáło; áby przychodząca ná świát przyszła Zwolenicá y Historyczká Bogárodźice Panny, w Domu teyże Pánnie poświęconym, żyćie łáski naprzod záczynáłá, y z tąd się zupełnie cáła Mátki Boskiey uznáłá sługą. Przy Chrzćie Swiętym dáne iey imię Márya, nie bez osobliwey Páná BOGA dyspozycyi, (co sam potym obiáwił) áby tá ktora Cnoty żyćia Nayświętszey MARYI osobliwie náśládowáć miáłá, Imięnia MARYI tytuł ná sobie nosiłá. Z teyże Opátrznośći Boskiey przydáno iey przezwisko od JEZUSA; gdyż dawnego á pierwszego Kośćiołá Chrześćiánie toż przezwisko przydawáli Mátce Bożey, zowiąc Ją MARYĄ od JEZUSA, áżeby od inszych mátron Máryámi názwánych rozeznána byłá. Po porodzeniu tey dźiećiny przychodząc do śił Mátká, stárodawnemu Kośćiołá Kátolickiego obrzędowi dosyć czyniąc do Kośćiołá poszłá, y zwyczáyną pobożnośćią, iáko y insze dźiatki P. BOGU niemowiątko ofiárowáłá, ták niezwyczáyną rádość y poćiechę w duchu wnętrznym czuiąc, że to w ostátniey stárośći swoiey inszym oznáymuiąc mawiáłá; że áni przed tym, áni po tym tákie wesele nigdy się iey nie tráfiło; zkąd w tym rozumięniu ustáwiczna byłá, że tę Coreczkę z Wszechmocney Páná BOGA Ręki sobie powierzona miáłá, do wykonánia dźieł wszelkich ná Chwałę Páná

BOGA: dla tego ią też tá Bogoboyna Mátká oſobliwſzym áfektem y ſtárániem wychowáłá.

§ II.

Pierwſze świátło, ktorym BOG to Niemowiatko obiáśnił.

3. POdraſtáłá Coreczká Márya, y pierwey niżli przyſzłá do lat ſpoſobnych do przyięćia náuk od Rodźicow ſwoich, ſąm Pan BOG Náuczyćielem ſię iey ſtał, cudownych iey łaſk udźieláiąc. Naprzod rozumek iey niżeli go ieſzcze używáć mogłá, pewnym wyſokim poświęćił widzęniem, to widzęnie nádprzyrodzone, pierwſze tey Duſzy zrozumienie było; y w nim ſąm BOG pierwſze *objectum*, ktore poięłá. Ztąd rozumowi przybyłá poiętość, woli męſtwo, pámięći moc utrzymuiąca. Poznáłá początek naywyżſzy, iedyny wſzyſtkich inſzych rzeczy ſamego P. BOGA, Stworzyćielá, Ożywićielá wſzyſtkiego ſtworzenia, ktore iákąkolwiek ma iſtność. Tudźież w ſámey ſobie pokazáne iey uznáłá mizerye ludzkie z wyrázeniem wſzytkich okoliczności, áby z tąd nayliżſze o ſobie poważnie wźięłá. Z tąd poſtąpiłá do poznánia nátury ludzkiey w pierwſzym niewinnośći ſtanie, pięknośći iey y ſkutkow łáſki, y darow Boſkich iey użyczonych. Ná oſtátek byłá iey objáwiona ſtráſzna porażká, ktorą grzech w człowieku uczynił, oraz brzydkość y ſtráſzne tey złośći, nád wſzeláką złość naygorſzey. Po tych rozumu oświeceniách rożne á bárdzo gwałtowne áfekty w woli ſię wzniećiły. Nieſkończona Páná BOGA dobroć y piękność wcále ią opánowáłá, w słodkie miłośći świętey więzy ią biorąc. Náſtąpiłá z tąd bárdzo głęboka ádorácya nieográniczonemu P. BOGA Máieſtatowi z cáłey Duſze uczyniona. Potym poznánie ſámey śiebie, wyrażáiące żywo przyrodzone mizerye, ktore ią pográżiło głęboką pokorą áż do gruntu, álbo centrum ſwoiego nic. Poznawſzy rzetelnym świátłem co ieſt dobrego, co złego, ſtátecznym poſtánowiłá rozſądkiem pierwſzego ſię trzymáć, drugiego ſię chronić: Łáſkę Boſką nádewſzyſtko ſzácuiąc, grzech záś w nieuſtánnym obrzydzęniu máiąc. Rozpaliłá ſię potym prágnieniem doſtąpić zbáwięnia ſwoiego, ále że w użyczoney ſobie świátłośći poznáłá, iż ſamemi śiłámi ludzkiemi Łáſki Boſkiey nábyć niemożna, przy ktorych ią utráćić, y grzech popełnić nie trudno; z tąd z żywego poznánia słábośći nátury ſwoiey, y mizeryi właſney, ktora iey w oczách ſtałá, wzbudźiłá w ſobie niewymowną boiaźń, ázeby kiedy P. BOGA nie obráźiłá, y łáſki iego nie utráćiłá. Tá pierwſza Lekcya tey Duſzy od Niebieſkiego Náuczyćielá przełożona byłá; ten fundáment ná ktorym Naywyżſzy Architekt budynek żywotá Duchownego Máryi ugruntował: ná tey troiákiey opoce drogiey y ſtáteczney, to ieſt Miłośći, Pokorze, y Swiętey Boiáźni utwierdzona Strukturá, do iákiey wyſokośći przyſzłá w krotce, dáley ſię powie.

4. Uſtáło potym obiáwienie, ále nie uſtáły Łáſki Boſkie, ktore częſto lubo inſzym ſpoſobem były iey udźieláne. Od náuki udźieloney ſobie, udáłá ſię do zmysłow y dźilnego ich używánia, á idąc zá obrázámi ták w świetle widzenia odebránemi, iáko też náturálnemi od zmysłow reprezentowánemi, dyſzkurowáć poczęłá o tym, doſkonáłym rozumem, y dźiwowáć ſię temu nie pomału, co wewnętrznie ná Duſzy uznawáłá, y co powierzchownie poymowáłá zmysłámi. Ná tychmiaſt Pan BOG (ktorego táiemnice ſą niedośćigłe) wlał iey umieiętność Artykułow Wiáry Swiętey, ktorym wierząć, oraz y Przykazań Kośćiołá S., práwá Łáſki, ktore záchowywáć powinná byłá. Nád to dał iey zrozumieć náturę y okolicznośći rozumnych kreátur, z ktorymi konwerſowáć y iákim ſpoſobem miáłá. Użyczył iey poznánia y inſzych ſtworzonych rzeczy, ktorych piękność y zgadzánie ſię poznawáłá, lubo tylko powierzchownie, iednák doſtátecznym rozeznániem: áby z tych kreátur ſtopnie ſobie zrobiłá, po ktorychby do Stworcy wſtępowáłá, y chwaliłá Jego Mądrość, Wſzechmocność, Opátrzność, y do Jego ſię miłośći y uſzánowánia wzbudzáłá.

5. Zá powodem ták wielu dźiwnych świátłośći, w poſtánowieniu używánia zmysłow poczęłá życie duchowne, też ákty ponawiáiąc, ktore przy obiáwieniu czyniłá. Cwiczyłá ſię w Aktách ſtáteczney wiáry, gorącey miłośći, odważney nádźieie; poſtánowiłá ná umyśle ſwoim ze wſzytkich śił ſwoich poświęćić ſię miłośći Boſkiey, y być posłuſzną Przykazániom Jego, czynić wſzytko dla chwały, dla upodobánia woli Stworce; Jedynego BOGA w Iſtnośći, á troiákiego w Oſobách wyznawáiąc. Czćiłá Iſtność Jego nieodmienną, nie tylko wewnętrznie, ále też powierzchownie, częſto poklekáiąc, y do źiemie ſię zniżáiąc. Potym ſię obroćiwſzy do rzeczy ſtworzonych, pobudki z nich bráłá do ponawiánia Aktow wzwyſz wſpomnionych. Niebo naprzod oczy iey do śiebie ćiągnęło, y iego dźiwne ozdoby, Słońcá iáſność, Xiężycá piękność, Gwiazd rozliczność; gdźie nie tylko ſię dźiwowáłá tákim wdźięcznośćiom, ále też miłośćią Stworce ich zápalona, pobożnym mawiáłá áfektem: *Y tenże to ieſt Pałac? tenże to Máieſtat Wielkiego tego Páná? ktorego poznáłá, y kocha Duſzá moiá; O iák wſpaniały, y wyborny ieſt! Wielbi Stworce ſwego.* Tym ſpoſobem y z inſzych ſtworzonych rzeczy robiłá ſobie ſtopnie, ktoremi do BOGA wſtę-

powá-

powáłá, z ich przymiotow, wiele ná dyrekcyą żyćia ſwego obracáiąc. W tákim ſtánie duſzy ſwoiey przez nieiáki czás trwáłá, wielą dárow od ſzczodrobliwośći Boſkiey upoſáżona. Zyłá w wielkim Duchá uſpokoieniu, namiętnośći máiąc posłuſzne, y ſumnienie bárdzo beſpieczne, ná wſzytko ſię zápátrowáłá, niczego nie prágnąc; grzechy ludzkie widźiáłá, z nich ſię nie gorſząc; cudze złe ſpráwy wiádome iey były, áłe oná ie zá złe nie poczytáłá, áni ſtrofowáłá, we wſzyſtkim gołębiczą proſtotą y ſzczerośćią ſobie poſtępowáłá.

6. Naywyżſzy Architekt chąc tey Duſzy budynek żyćia duchownego do niepoſpolitey przywieść wyſokośći, poſtánowił go z początku záraz ćiężkiemi pracámi, y dolegliwośćiámi beſpiecznie utwierdźić. Pierwſza iey dolegliwość byłá, że ſię iey Pan BOG ukrył, ſkutki ſwoiey przytomnośći utáił, łáſki przytrzymał; tá dolegliwość nie bez wielkiey gorzkośći tey byłá, ktora iuż wdźięczney słodyczy obecnośći y poćiech Boſkich ſkoſztowáłá. Wzdrygáiąc ſię ná to opuſzczenie ſwoie, y niewiedząc co ſię ſtáło, tu y owdźie ſię oglądáłá, ſzukáiąc Kochánká ſwego, iednák nie znáyduiąc, żalu pełna, ſmućiłá ſię y płákáłá. Trwáłá przez kilkánaśćie lat tá niebytność Boſka, gdyż po wſpomniánych wyżey okázyách przy obiáwieniu, nic nádnáturálnego y nádzwyczáynego w ſobie nie uczułá, áż w kilká dni po przyięćiu Zakonnego Habitu. Przez ten tedy czás zoſtawáłá wnętrznie tylko obiáśniona od BOGA przez oświecenie, ktore ſię może názwáć wiernym ſumnienia nápomnieniem. Náuczyćiele záś Duchowni mowieniem wewnętrznym go zowią, tráfiáiącym ſię oſobliwie tym Duſzom, ktore do doſkonáłośći ćiągną, kiedy rozum máiąc przez rozmyślánia przekonány, Wola ich ná dobre zdobywa ſię áfekty.

§ III.

Czás młodośći Máryi.

7. Kiedy w tym opuſzczeniu Pánienká ſię zoſtáwioną być poznawa, bez żadnego powierzchowney poćiechy przypuſzczenia, ſzukáłá dobrá ſwoiego, ktorego ſię zá powodem świátłośći Boſkiey y włáſnych dolegliwośći przez wiárę znaydowáć náuczyłá. Iednák iáko málenka ielzcze, życzyłá ſobie większego świátłá, wſpominiáiąc y przywodząc częſto ná pámięć pierwſzą świátłość, y náukę, ktorą byłá odebráłá od Páná BOGA. A że támto oświecenie ná to iey oſobliwie dáne było, áby ułomność y niebeſpieczeńſtwo żyćia ludzkiego poznáłá, z tąd ſię wielce turbowáłá, y ſmutkiem trapiłá, widząc ſię być obtoczoną wielkiemi niebeſpieczeńſtwy, y pełną ułomnośći, á do tego nie máiąca iáwney cynozury náuki Boſkiey, ktora ſię iey ná ten czas ukryłá. Obawiáłá ſię mniemáiąc że BOGA obráźiłá, y dla grzechow ſwoich ná to ukaránie oddalenia Boſkiego od śiebie záſłużyłá. Te wſzytkie okoliczności wniwecz ią obracáły, y ták wielce trapiły, że áni śmiáłá, áni umiáłá z rzeczámi ſtworzonemi rozmawiáć. Nayliżſze iey o ſobie rozumięnie, to w niey ſpráwowáło, że wſzyſtkie ſtworzenia iáko godnieyſze ſzánowáłá, y z tey wewnętrzney y głębokiey pokory przed wſzyſtkiemi z boiáźni omdlewáłá. Nie znáydowáłá odpoczynku áni poćiechy żadney, tylko w oſobnośći, ućiekáłá przed konwerſácyą ſtworzonych rzeczy, y w ſkryte mieyſcá uchodźiłá; uznawáłá ſię być pielgrzymką ná tym świećie, ná ktorym żadna wcále rzecz poćiechy y ukontentowánia przywieść iey nie mogłá. Konwerſácya lubo nie zákazána, ſmutek iey czyniłá, rozmowy prożne niemą ią pokázywáły, śmiechy y żárty cudze, przykre iey bárdzo bywáły. W oſobnośći ták śćisłey, nic o niey wſpániáłego świát nie mogł ſądźić, y ći ktorzy z nią konwerſowáli, do wſzyſtkiego nieſpoſobną być rozumieli.

8. Turbowáli ſię nie pomáłu poczćiwi Rodźice, uznáiąc Coreczkę ſwoię ták máłego ſercá, y nie wſpániáłą, á iáko oni rozumieli bez żadney nádźiei w poſtępku dobrym. Z cáłego ſercá mieli nád nią politowánie. Mátká iey wcále rozumiáłá, iż to pochodźiło z wrodzoney máłośći ſercá, y z nieiákiey tęſknośći, ktorą uwikłána do wſpániálſzych zábaw śiebie ſámey wzbudzáć zániedbywáłá. Dla tego áżeby ią żywſzą uczyniłá, ſurowie ią tráktowáć poſtánowiłá. Z tego nátchnięnia ſwoiego przykro ią martwiłá, ćiężko ſtrofowáłá, y krzywo záwſze ná nię pátrzyłá; Oćiec tákże idąc zá Mátki zdániem, tákimże ſpoſobem ią tráktował. Było to utrapienie od ſámego Páná BOGA, z wyſokiey iego prowidencyi ná uciśnienie y upokorzenie tey Duſze ſporządzone; ktora z oświecenia Boſkiego máiąc w ſercu głęboko wpoioną náukę, iáko Rodźicow ſzánowáć y posłuſzeńſtwo im oddawáć powinná, zá wielką przykrość to miáłá, widząc ták znácznie odwroconych od śiebie tych, ktorych ſerdecznie kocháłá. Wſzelkim ſtáráłá ſię ſpoſobem przypodobáć ſię Rodźicom, iednák tego dokazáć nie mogłá. Uważáłá częſto coby czynić ná ich ubłagánie y pozyſkánie reſpektu, záżywáłá rożnych ſpoſobow, lecz bez żadnego ſkutku. Trapiło ią to nie pomáłu, gdy częſto słyſzáłá z gorzkim żalem Rodźicow mowiących: coż też będźie z tey náſzey Corki? ktora áni do Zakonu, áni do świátá nie ſpoſobna; w tych dolegliwośćiách ná oſobne odchodźiłá mieyſce, do Páná BOGA roz-

rzewnionym mowiąc ſercem: *Pánie á BOZE moy, Rodźice moi zámyśláią mnie opuśćić, Ty mie przyimiy, wzglad máiac ná mizerya y śierotſtwo moie.* A że iey Pan BOG wſzelkich poćiech był umknął, mniemáłá iż żadnego przyſtępu mieć nie mogłá do niego, z kąd ſerce iey iák w práśie gorzkośći śćiśnione, miłośnie przez oczy łzy wylewáło.

9. Do tych wewnętrznych służebnice ſwoiey dolegliwośći, poſtánowił P. BOG przyczynić y powierzchownych, ktoreby ćiáło iey ták usilnie trapiły, żeby ſię nigdy Duchowi opierác nie mogło; dla tego ią uprzykrzonemi, á práwie nieuſtáiacemi chorobámi náwiedzał, ták dálece że y ſámo oddychánie iey bez boleśći nie było. Poczęły ſię te słábośći w ſzoſtym roku iey żyćia; gdyż wewnętrzne utrapienia w ták młodym ćiele wzmagáiące ſię, ták uśilnie humory w nim pomieſzáły y owſzem zepſowáły, z kąd náſtąpiły w Pánience niezmierne boleśći, wiele chorob, y tęgie gorączki, práwie iedno utrapienie z drugiego ſię rodźiło: Gdy álbowiem z iedney ſtrony oddalona od ludźi y wzgárdzona, z drugiey ſtrony ćiężkiemi chorobámi osłábiona byłá, wſzyſcy ią domowi zá niepożyteczną mieli, od ktorych wzgárdzona, wiele słucháć muśiáłá zelżywośći. Wſzelkich iednák tych ućiſkow ná ſwoy zážywáłá pożytek y poſtępek. Przez kontempty ſwoie mocno ſię w pokorze utwierdzáłá, gdyż dla máłego o ſobie rozumienia, wierzyłá iż pogárdzenie iey z prawdźiwego poznánia u inſzych rosło. Z okázyi chorob w ćierpliwośći ſię ćwiczyłá, z więkſzą rezygnácyą y poddániem ſię woli Boſkiey przyimuiąc ie, ániżeliby ſię kto w ták młodym ſpodźiewał wieku. Od pierwſzego záraz oświecenia, głęboko to w ſerce ſwoie wpoiłá, że będąc Corką Adámá w grzechu poczętą, żadną miárą nie powinná zprzećiwiáć ſię y chronić okázyi ćierpięnia. Wiedząc do tego że ſię to P. BOGU podoba, kiedy ludźie wiele ćierpią áby ſię uchronili obrázy iego. Dla tego áby ſię przypodobáłá Máieſtatowi Boſkiemu, y zá niedoſkonáłośći ſwoie doſyć uczyniłá, wſzelkie boleśći weſołym przyimowáłá ſercem. Pobudzáłá ſię wielce pámiątką Męki Odkupićielá ſwoiego, ktorego kátownie ná ſercu ſwoim żywo wyryte nośiłá, y kiedy o nich czytánie słyſzáła, wielkim gorzáła prágnieniem więcey á więcey dla Chryſtuſá ćierpieć od tego czáſu, w ktory ią BOG począł prowádźić przez wewnętrzne (iákośmy wyżey powiedźieli) mowięnie y oświecenie, gdy ſię czáſem záfráſowáłá z ułomnośći nátury ſwoiey, do niego po poćiechę ućiekáiąc ſię, słyſzáłá głos iego do śiebie mowiącego: *Wielem Ia dla ćiebie ponioſł.* Z ktorych słow obroćiwſzy Duchá ſwego do Zbáwićielá dla miłośći ludzkiey ná cáłym ćiele zránionego zápomináłá o wielkiey boleśći ſwoiey, y ták zwyćiężáłá wſzelkie dolegliwośći tá niewinna Pánienká, ſámą tylko umocniona cnotą.

10. A lubo ták zwątlona byłá ná zdrowiu chorobámi tá dźiećiná, Rodźice iednák ſtáráiący ſię o dobre wychowánie dźiatek, nie przeſtáli dla iey słábośći ćwiczyć ią w pobożnośći y w náukách Chrześćiáńſkich. Ten urząd ná ſię oſobliwie przyięłá świątobliwa Mátká, ucząć iey początkow Chrześćiáńſkiey Wiáry, obligácyi záchowánia Przykazań Boſkich y Kośćielnych, tákże miłośći służby y boiáźni P. BOGU powinney, oprocz tego zabáwy tákie ſwoiey Coreczce náznáczáłá, ktore przyſtáły iey młodośći, á oſobliwie czytáć ią dobrze uczyłá. Nie mogłá ſię doſtátecznie wydźiwić roſtropna Mátroná máleńkiey dźiećiny wielkiey poiętnośći, y prętkośći w tych náukách, y w rzeczách należących do nabożeńſtwá, z tąd naywięcey, że ią do świátowych rzeczy wcále niepoiętną y nieſpoſobną widźiáłá, myśląc w ſercu ſwoim, że nie bez oſobliwey táiemnice Boſkiey to ſię dźiało; ktorą myśl życzliwey ſobie Sąśiadce opowiádáiąc mowiłá, coś dźiwnego w Coreczce moiey Máryi uznáię, co ſerce moie bárdzo ćieſzy. Y lubo zwyczáyney ſwoiey ſurowośći pokázowáć iey nie przeſtáłá, áżeby wrodzoną iey nikczemnosć, (iák oná mniemáłá) popráwić mogłá. (co wſzytko Pan BOG do wyſokiego dyſponował końcá) Przećię iednák uśilnie ſię ſtáráłá pomagáć ták dobrym początkom cnoty, ktore w niey uznawáłá. Prowádźiłá ią z ſobą záwſze ná świątobliwe y pobożne funkcye, ktore w Kośćiele odpráwowáłá. Uczęſzczáć do Swiętych Sákrámentow uczyłá ią, y lub dźiećinnym látom to cwiczenie nie bárdzo przyſtáło, záchęcáłá ią trwáć długo ná modlitwie. Te pobożney Mátki ćwiczenia duchá utrapioney Pánienki nieco wſpieráć poczęły. Záżywáłá ich bárdzo dobrze zá pozwoleniem Mátki, ſtánowiąc ſobie pewne do modlitwy czáſy, ktorą żeby ſpokoyniey odpráwowáłá, obráłá ſobie oddaloną od domu Rodźićielſkiego cháłupkę, y w niey Ołtarzyk wyſtáwiłá, obrażeczkámi pobożnie zebránemi y innemi dźiećinnemi ozdobámi upſtrzony, zákłádáiąc ſobie tám pierwſze Oratorium, álbo Kápliczkę, gdźie ná modlitwę y inſze pobożne cwiczenia udawáć ſię miáłá, w ćięmney owey y ćiężkiey nocy, ktorą ćierpiáłá z oddalenia ſię Páná BOGA, świátłem wiáry zápátrowáłá ſię ná niego, y ná iego nieodmienne prawdy, ktorą uwagą nádźieie ſwoie utwierdzáłá, wolą ſwoię ſkuteczną miłośćią z Pánem Bogiem łącząc. Czyniłá iey do tey śćisłośći z Pánem Bogiem pomoc, pámięć náuki od niego ſobie dáney, z tąd formowáłá ſobie pobożne medytácye, á z

nich

nich dyſkurſy y rożne áfekty czyniłá, Z obſzerney Kśięgi dźieł Boſkich czytáłá y zbieráłá, ofobliwie z pięknośći Niebá, ná ktore śię iáko ná Páłác Páná ſwoiego zápátrowáłá. Oſobliwie w nocy do iednego chodźiłá okná, ile można było, gdźie śię kilká godźin báwiłá, Wſzechmocność, Mądrość, Piękność Architektá w ozdobie dźiłá ták pięknego uważáiąc. Iáko robotna pſzczołká wſzytkich rzeczy umiáłá záżywáć, áby z nich słodźiuchny plaſtr miodu w ſercu ſwoim P. BOGU wyſtáwiłá. Z kąd y ſáme wierſzyki ktorych śię czytáć uczyłá, były iey pożyteczną máteryą do medytácyi. Y tym ſpoſobem modlitwy, wdźięczna dźiecina dolegliwość y bol z niebytnośći Kochánká ſwego pochodzący rozrywáłá.

11. Tym czáſem dobrotliwy BOG począł tę Duſzę z bliżſzá oświecáć, przez wſpomnione wyżey wewnętrzne mowienie, ktore (iáko oná ſámá zeznawáłá) było iey cynozurą y wodzem, bo przez nie Pan BOG w tym ſtanie oświecał ią, y ożywiał. Tym ſrzodkiem Niebieſki Náuczyćiel kierował ią, ucząc iey záwſze co lepſzego być mogło. Oná ſámá ſkutki tego oświecenia opowiádáiąc mowiłá: *Utwierdzał mnie w utrapieniách moich, w pomieſzániu popráwiał mnie, od niedoſkonáłośći wſtrzymywał mnie, w oſtygłośćiách zápalał mnie.* Tymże ſrzodkiem dwoiáką od BOGA łáſką wſpárta byłá: iedną, ktora ią do dobrego wzbudzáłá; drugą, ktora ią od złego odćiągáłá. Pierwſza byłá iáko nieiáki głos, to do ſercá mowiący: Oblubienico moiá wroć śię y poſpieſz do mnie, porzuć źiemſkie rzeczy ktore w momenćie niſzczeią, kieruy kroki twoie, wſtępuiąc w moie ślády, y wſzyſtkie dźiełá twoie czyń z doſkonáłośćią, ſpráwy twoie czyń dla upodobánia moiego, bo ia ieſtem ten, ktorym ieſt. Potym nowego wlewáiąc we mnie Duchá przydawał: Powſtań gołębico moiá, oto ćię oczekiwąm, ſpieſznym przybądź krokiem, oto ćię wyglądam, przyłatuy áfektámi twemi y prágnieniem, ktore w tobie wzbudząm. Przy tym náſtąpiło iákieś wewnętrzne defektow popełnionych ták żywe y czuyne zbrzydzenie, że ieżeli kiedy w pierwſzych dźiećińſtwá látách pozwoliłá náturze iákich prożnych lekkośći, álbo ápetytowi iákich niedoſkonáłych ſmákow, záraz Pan BOG táką gorzkośćią Duſzę iey nápełniał, że nigdy tákiemi lekkośćiámi y ſmákámi nie mogłá być zwyćiężona, y owſzem zá popełnioną niedoſkonáłość rzewne łzy wylewáłá. Spráwiło to w niey ſzczegulne miłośierdźie Boſkie, że nie tylko przed grzechem y niedoſkonáłośćiámi mężnie uchodźiłá y pilno śię ich ſtrzegłá, ále też oczywiśćie poznawáłá fałſz roſkoſzy żyćia tego, depcąc mężnie iáko prożność prożnośći, to wſzyſtko, co świát wielce ſzácuie, gdyż ią to wielce mordowáło, obrzydzenie czyniło, y ſmák iey dręczyło, dla tego odwroćiwſzy śię od tych báśni, wſzyſtek áfekt, y uśiłowánie ſwoie w iſtotney prawdźie pokłádáłá. Temi dwomá ſkrzydłámi do BOGA śię wzbijáłá, iednym do niego wzlátuiąc, á drugim wſzelkie támy kruſząc.

12. Przy tym świetle pobożne duchá áfekty w niey śię wzniecáły, ktoremi o cnoty święte pilno śię ſtáráłá, y ákty tychże cnot od BOGA ſobie przez nátchnienie podáne wiernie wykonywáłá. Oſobliwie w cnotách Theologicznych ćwiczyłá śię. Z ktorych, że iey chęć przez ſzczerą wiárę, ktora w niey záwſze trwáłá, wzbijáłá śię do BOGA, dla tego w uſtáwicznym tey cnoty pierwſzey Theologiczney ćwiczeniu żyłá. Nádźieiá tákże uſtáwiczna byłá y ſtáteczna, ktorey mocą boiaźń od BOGA ſobie przedtym użyczoną, iáko duchá ſwego pewne pomiárkowánie dźiwnie zátrzymowáłá. Miłość zás nayprzednieyſza iey zabáwá byłá, od tego bowiem momentu, w ktory przez pierwſze świátłośći duſzy ſwoiey wlane, poznáłá nieſkończoną dobroć P. BOGA, wolá iey ták byłá zniewolona miłośćią Boſkiey pięknośći, że ten oſobliwy ſkutek záwſze był práwidłem wſzytkich ſpraw iey y prágnienia. Tá miłość wzbudzáłá w niey te chęći, ktoremi życzyłá áby wſzyſcy Nay-wyżſze Dobro, Stworcę ſwego kocháli y poznawáli, z ktorego prágnienia od dźiećinnych lat poczętego y nieuſtáiącego pochodźiły inſze wſpániáłe ſkutki ſtáránia śię o zbáwienie wſzytkich ludźi, iáko niżey powiemy. Cnoty morálne, álbo do obyczáiow należące, ilekroć rázy okázya śię podáłá, odważnie do ſkutku przywodźić ſtáráłá śię. Między temi zás naybárdźiey uśiłowáłá o záchowánie czyſtośći Pánieńſkiey, z ktorey poważánia y miłośći, niezmierna wźięłá ią chęć, áby śię w ſtanie Zakonnym Pánu BOGU záślubiłá. Uważáiąc zás trudnośći, ktoreby iey w wykonániu tego zamysłu przeſzkadzáć mogły, poſtánowiłá dla ubeſpieczenia tey Cnoty, ślub czyſtośći uczynić. Z dyſkrecyi iednák ktora iey wrodzona byłá, niechćiáłá w tym nagle poſtępowáć, pokiby większey do tego pobudki, y świátłośći od Páná BOGA nieotrzymáłá. Więc w oſmym práwie roku żyćia ſwego, gdy śię pobożna Pánienká w noc Národzenia Chryſtuſá Páná poprzedzáiącą, przed obecnośćią iego ſtáwiłá, zápalona áfektámi do służby tego, ktory dla iey miłośći ták cudowne, y wielkie dźiełO Wćielenia ſwego ſpráwił; rozmyśláiąc w ſercu ſwoim coby też ná zawdźięczenie ták wyſokiey łáſki niemowlęćiu Pánu JEZUSOWI ofiárowáć mogłá; oſobliwym nátchniona byłá áfektem, że nic wdźięcznieyſzego Synowi Páńieńſkiemu ofiárowáć śię nie może, iáko

wstyd y cáłość Pánieńską. Wzbudzona tedy przez tę świátłość, y gwałtownym wzruszona áfektem, wezwawszy ná świádectwo Pánnę Przenayświętszą, tudżież nayczystszego iey Oblubieńcá Jozefá Swiętego y inszych wybránych Boskich, do ktorych osobliwe miáłá Nabożeństwo, wesołym sercá postánowieniem wieczney czystośći ślub uczyniłá. Z tego heroicznego Religij áktu, nástąpiło ták niezmierne y wewnętrzne duchá iey wesele, że z tąd łátwo poznáć mogłá, że iey záślubienie wdzięcznie od Páná BOGA przyięte było. Od tego czásu ták Oblubieńcá Niebieskiego fawory, iáko naymilszey Oblubienice stáránie, áby się mu we wszystkim przypodobáć, y Jemu wiernie służyć, znácznie się pomnażáło. Oblubieniec iednák Niebieski pokázował się iey nieiáko oddalonym, ktora go przećię szukáłá pilno, iáko swego Kochánká, y w tákim stanie áż do dwunastego roku żyćia swego zostawáłá.

13. Przez ten czás ták się w niey zápaliłá miłość do ználeźienia Oblubieńcá, y chęć do służenia Jemu, że w szczupłośći sercá swego tego ogniá zćierpieć nie mogąc, oznáymiłá to Spowiednikowi swemu, mowiąc: że prágnie iedynie służyć P. BOGU, y prosiłá usilnie áby ią prowádźił, y náuczył, iáko ma przyść do tego końcá. Ten Spowiednik był Mąż wielce Duchowny, ktory widząc Łáskę Boską, y poiętność w Pánience, postánowił pomagáć iey w drodze doskonáłośći tym sposobem, ktory iest zwyczáyny u Mistrzow Duchownych. Náuczał ią tedy iákim porządkiem w modlitwách postępowáć, y w tym świętym cwiczeniu záchowáć się miáłá, nie odwłoczyłá posłuszna y goráiąca w Duchu Zwolennicá náuk y sposobow od Spowiedniká sobie dánych do skutku przywodźić, y właśnie iákby ią sam BOG uczył, dał się oraz tey wdzięczney Duszy ználeść. Ták ią bowiem wewnętrznie zebrał y uspokoił ná modlitwie, że Duch iey z wielką słodkośćią y ućiszeniem poznawał tám obecność Páná BOGA swego, z kąd gorącośći sercá y wewnętrzne oświecenia bárdzo się pomnażáły. W rozmyślániu álbowiem oświecona bywáłá Niebieską náuką; przy medytácyách Boskiey záżywáłá słodkośći, w prozbách swoich byłá wysłuchána, áfekt iey gorzał miłośćią, Duch zás skłonnym się być uznawał do Cnot Swiętych; ták dálece, że we wszystkim część niższa wyższey się poddawáłá. Zgołá ták do wysokiego stanu tym sposobem od Páná BOGA wynieśiona byłá, że dźiękuiąc zá to Stworcy swoięmu mowiłá. *Zyłam w ten czás, ále nie ia, tyś we mnie Pánie moy żył, y z szczodrobliwey Reki Twoiey, ták cudowne odbierałam łáski, że mi słow nie stáie, ktoremibym ie opowiedźieć mogłá.* W tákim stanie kilká lat z wielkim duchá swego pożytkiem przetrwáłá.

14. Lubo z początku záraz pilnym stárániem Pánienká te świátłośći swoie wewnętrzne pokryć usiłowáłá (gdyż ią sam Pan BOG ktory w niey ták gruntowny zákładał fundáment, náuczył, iák wiele ná tym należy te świátłá przed ludzkiemi ukrywáć oczámi) iednák tego dokazáć nie mogłá, áżeby przez iey powierzchowne ákcye cokolwiek tego obiáśnienia, ktore oná ukrywáłá, ći co ná nię z bliská pátrzáli nie postrzegli. Z początku ći ktorzy w Pánience obserwowáli oddalenie się od ludźi, milczęnie, wstydliwość, skromność oczu, wstrzemięźliwość, wzgárdę prożnych ućiech, przy konwersácyách niepotrzebnych smutek, ućiekánie przed dźiećinnemi igrzyskámi, y innemi tym podobnemi rzeczámi; przypisowáli to iey wrodzoney nikczemnośći y máłośći sercá. Státeczność zás w przećiwnośćiách, rádość w pogárdzeniu swoim, ćierpliwość w bolách y chorobách bez żadnego nárzekánia y szukánia pomocy, w przyięćiu strofowánia lub niewinnie, y nie zásłużywszy ná nie ćichość, názywáli záciętośćią y uporem. Niemogł bowiem rozsądek ludzki poiąć iákby się w ták młodym wieku, ták gruntowna Cnot głębokość znáydowáć mogłá, lecz zá czásem widząc iey powagę w słowách, doskonáłość w spráwách, y poiętość w náuczęniu się tego, co do iey dobrego wychowánia należáło, áni się to w niey ukryć mogło, uznawáli iey rozumek bystry y żywy, náturę do wszystkiego dobrego skłonną, doyrzáły rozsądek, nád látá, y pobożność wcále extráordynáryiną, z kąd większe o Pánience mieli porozumienie, y wielu było tákich, ktorzy się iey z polzánowániem dźiwowáli. Słyszeli ią bowiem często w konwersácyi z rowienniczkámi swemi rozmawiáiącą o Pánu BOGU, y o rzeczách do chwały y usługi Boskiey należących, z táką rostropnośćią y gorącośćią duchá, że z tąd wszyscy bráli zbudowánie. Tráfiło się że ią raz Mistrzyni, ktora iey byłá do ręcznych robot náznáczona, z namowy Mátki iey ostro poczęłá strofowáć o niedbálstwo w roboćie, mowiąc że się wszyscy z ćiebie śmieią, iż ták lęniwo postępuiesz; odpowiedźiáłá Pánienká: *Toć to iest, czego ia szukam, áżeby się wszyscy zemnie śmieli.* Widźieli iednák wszyscy, że to co iey kazáli Rodźice usilnie z wielką pilnośćią wykonywáłá, lubo się zdáłá w inszych doczesnych zabáwách opiesząłą. Dźiwowáli się prędkośći iey, ktorą się náuczyłá doskonále y bez záiąknienia czytáć, z tąd naybárdźiey, że w dźiećinstwie Kápłánskie Pacierze y Officium mnieysze Nayświętszey Pánny odmawiáłá nie tylko nabożnie, ále też bez naymnieyszego rozerwánia. Upátrowáli y

to w niey, iż z dźiećińſtwá záraz od wſzelkich wſtrzymywáłá ſię roskoſzy, y z pokármow ktore iey dawáne były, ták oſtrożnie ſobie uymowáłá, ubogim to dáiąc, áby ći ktorzy o niey ſtáránie mieli, tego niepoſtrzegli. Z dálſzemi látámi rosło w niey to miłośierdźie, ktore ią wzbudźáło do ſtáránia ſię rzeczy potrzebnych ná porátowánie ubogich, y lubo w ſpráwách ſwoich bárdzo oſtrożna byłá, utáić iednák tego politowánia nád utrapionemi y mizernemi ludzmi w ſobie nie mogłá, z kąd y pobożni Rodźice wielką poćiechę z miłośiernych uczynkow Coreczki mieli, y nádźieię o iey dálſzym poſtępku w świątobliwym żyćiu zábieráli. Swiątobliwa Mátká iey życząc, áby to miłośierdźie pomnażáło ſię w Coreczce, wodźiłá ią z ſobą do domow ludźi ubogich, y chorobą złożonych, ktorych ieżeli kiedy ſámá dla zábaw iákich náwiedźić nie mogłá, przez Coreczkę im pośiłki y rátunki poſyłáłá. Niewymownie ćieſzyłá ſię z tego Pánienká, że ią do tákiey usługi záżywáli Rodźice, oſobliwie gdy przez iey ręce iáłmużny ubostwu rozdawáli. Tráfiło ſię raz, że w Dom Rodźicow iey przyſzło kilká żebrakow proſzących o iáłmużnę. Pobożny Rodźic żadną miárą ná ten czás nie mogł ználeść kluczyká do ſzkátuły, z ktorey chćiał ukontentowáć żebrzących. Wiedząc zás że ſię Coreczká o to turbowáć miáłá, gdyby ći ubodzy bez wſpomożenia odeſzli, ná ſprobowánie iey rzekł: coż pocznięmy Márya? tych żebrakow porátowáć nie mogę, bom kluczyk zgubił do ſzkátuły, ty ią otworz, ieżeli możeſz; nátychmiaſt oná z gorącą miłośćią wźiąwſzy ſzpilkę ktorą podkałáną ſuknią zápinałá, ſzkátułę ták łátwo otworzyłá, żeby y Oćiec gdyby kluczyk miał, ták prętko nie dokazał tego, z czego wſzyſcy przytomni nie tylko ſię wielce zádźiwili, ále też z miłośierdźia iey bárdzo ſię zbudowáli. Inſze ſpráwy iey pobożne, iáko to oddalenie ſię od ludźi w godźiny modlitwie náznáczone, czytánie kśiążek Duchownych w ten czás, kiedy robot ręcznych nie odpráwiáłá, utáić ſię przed domowemi nie mogły, ktore máiąc w wielkim poważeniu y w oſobliwym ſzácunku, ćiekáwie w oſobnośći zoſtáiącą podſtrzegáli, część widząc iáko tám niezwyczáyney pokuty odpráwowáłá cwiczenia, co ſię im rzecz nie podobna według iey młodośći zdawáłá. W powierzchownych ſpráwách ſkromne iey ułożenie, oſobliwe w obyczáiách pomiárkowánia, unizoność w Kośćiele Bożym, uczęſzczánie z nabożeńſtwem do Swiętych Sákrámentow, iáko wſzytkim iáwne było, ták wielu temi przykłádámi zbudowáło. Spowiednik iey, ktoremu wiernie ſwoię wewnętrzną dyſpozycyą otwieráłá, ták wielką o iey doskonáłośći powźiął opinią, że ſię nie mogł wſtrzymáć, (roſtropnie iednák) ażeby o iey Cnotách wyſokich ná zbudowánie inſzych pobożnych Osob nie miał rozmawiáć, z tąd po cáłym mieśćie rozgłośiłá ſię sławá iey świątobliwośći, ktora ią przyiemną wſzyſtkim uczyniłá, y u wſzyſtkich w tákiey byłá opinij, że ią BOG ná oſobliwe y cudowne dźiełá ſwoie wybrał. Ci ktorzy ią z dźiećińſtwá ználi, y potym to rozumienie o niey powźięli, zgadzáli ſię iednoſtáynie ná to, że ieſt Swiętą. Oſobliwie poważny nieiáki Kápłan Rodźicom iey przyiázny, często mawiał, że ich Coreczkę miał w wielkim poſzánowániu, gdyż ią od národzenia iey Swiętą być uznawał.

§ IV.

Fundácya Konwentu Agredáńſkiego.

15. SKończywſzy dwunaſty rok żyćia ſwego, mniemáłá że ten wiek do przyięćia Zakonnego Stanu ſpoſobny, y nie mogąc ſię wſtrzymáć w uśilnym prágnieniu ſwoim, ále iáko nayprędzey życząc ſobie przywieść do ſkutku miłość ku P. BOGU, y Jemu ſię zupełnie poświęćić w Zakonie bez żadney odwłoki, ſzukáłá do tego ſpoſobow iák nayprzyſtoynieyſzych. Otworzyłá Rodźicom powołánie ſwoie, ktore ieſzcze w dźiećińſtwie ſtáteczne miáłá, y żeby iák nayprędzey tego doſtąpić mogłá, z wielkim áffektem prośiłá, y z uniżonośćią ſię przykrzyła. Swiątobliwi Rodźice wielką doskonáłośćią od Páná BOGA udarowáni, ktorzy z powołánia dwoch Synow do Zakonu, nie tylko ſię ćieſzyli, ále też im y ſobie tego ſzczęśćia winſzowáli, máiąc z ták wielu ſtátecznych dowodow, że prawdźiwe powołánie Máryi Coreczki ſwoiey od Páná BOGA było do Stanu Zakonnego, uczynili miedzy ſobą rádę iákimby ſpoſobem tę intencyą iey do ſkutku przywieść mogli. Już poſtánowili byli áby Pánienká w Mieśćie Turyáſſonie, w Konwenćie S. Anny Zakonnic Kármelitek Boſych Hábit przyięłá byłá. Lecz (o niedośćigłe Boskiey Opátrznośći táiemnice!) ináczey ſię ſtáło iáko niżey powiemy.

16. Swiątobliwa Mátroná Kátárzyná, Pánienki náſzey Mátká, iuż od wielu lat nie lęniwo w drodze Duchowney poſtępuiąc, doskonáłego w Cnotách Swiętych Stanu doſtąpiłá, w pewny dźień ná modlitwie zoſtáiąc (ná ktorey codźiennie trzy albo cztery godźiny trawiłá) niezwyczáynym, Duchownym iednák ſpoſobem od Páná BOGA náwiedzona byłá, ktory rzekł do niey: *Wola moia ieſt, áby Mąż twoy, y ty, y dźiatki twoie ze wſzyſtkiemi doſtátkámi wáſzemi byliśćie mi poświeceni; dla tego w własnym Domu wáſzym chce*

chce mieć wyſtáwiony Klaſztor dla Zakonnic, z ktorych liczby bedźieſz ty y dwie Corki twoie. Mąż záś twoy niech wſtąpi do Zakonu Fráńciſzká Swiętego, do ktorego dwoch Synow iuż przedtym wſtąpiło, táka bowiem moiá ieſt dyſpozycya, ktora żeby do ſkutku ſwego przyſzłá, potrzebne ſrzodki będą wam ná to dáne. A że tá ſpráwá ćiężká ſię iey zdáłá, y iákoby niepodobná według śił y doſtátkow domowych, roſtropna y pokorna białogłowá odpowiedźiáłá Pánu BOGU: *Wſzyſcy domowi moi, y ia gotowi ieſteśmy ná ſkinienie Swiętey woli twoiey, ále ſię obawiam Pánie BOZE moy żeby mi dał kto wiáre, y żeby ſię ználázłá ktora Pánná, coby wſtąpiłá do tego Klaſztoru ktory fundowáć każeſz.* Rzekł iey Pan BOG: *Nie wątp że ſię znáyda, tylko czyń co każę.* Ná ten czás miáłá Spowiedniká tá świątobliwa Mátroná Oycá Janá *de Turriculi* Káznodźieię Apoſtolskiego, Zakonu Fráńćiſzká S., ktory wyſokiemi Cnotámi y Duchem Boskim, oraz y sławą świątobliwośći słynął, mieſzkáiąc w Konwenćie Agredáńskim S. Juliáná Bráći Rekolektow. Temu słudze ſwoiemu rownym ſpoſobem obiáwił Pan BOG mowiąc y przykázuiąc: *Powiedz duchowney Corce ſwoiey, że tá moiá wola ieſt nieodmienna, ktoram iey oznaymił.* Poſpieſzáłá białogłowá posłuſzna do Konwentu, chcąc opowiedźieć wſzyſtko Spowiednikowi, co ſię iey tráfiło, ále nim do forty przyſzłá, obaczyłá ſobie záchodzącego w drodze Sługę Bożego, ktory y mowić iey nie dáiąc, rzekł: wiem Corko po co idźieſz, álbowiem toż obiáwienie ktoreś ty miáłá, y mnie BOG uczynił: to ieſt, áby Dom twoy ná Kośćioł dla odpráwowánia Chwały Bożey był obrocony, y w nim Konwent Zakonnych Pánien poſtánowiony zoſtał, á nád to żebyś ſię z cáłą Fámilią twoią wiecznemu poświęćiłá, y zaślubiłá BOGU. Z kąd z obu ſtron wielka ſię poćiechá w ſercách wznieciłá, kiedy ták doſtátecznie wolą Boską utwierdzoną uználi, gdyż konfrontuiąc czás obiáwienia, doſzli, że iedney godźiny oboygu ſię tráfiło. Gdyby tá ſpráwá według rozſądku mądrośći ludzkiey ważona byłá, zdáłoby ſię wykonánie iey nie tylko trudne, ále wcále niepodobne, y owſzem nie do rzeczy. Albowiem Fráńćiſzek Koronelli lubo był Mąż prawdźiwą doskonáłośćią utwierdzony, iednák fortuná iego bárdzo ſzczupła, ná tákie dźieło nie wyſtarczáłá, y wiek iego ſześćdźieśiątletny y zdrowie záſtárzáłemi chorobámi zwątlone nie zdáło ſię być ſpoſobne do oſtrośći tego życia, ktore mu przyiąć kazáno. Jednák, że posłuſzna Kátárzyná y Spowiednik iey wzgląd mieli ná Wſzechmocność Páná BOGA, ktory ták roskázował, z wielką otuchą weſzli do Domu, y Goſpodarzowi roskaz Boski opowiedźieli. Tu ſię iáſno pokazáło, że práwicá Boska przykłádáłá ſię do wykonánia tey ſpráwy, gdyż Fráńćiſzká wola trudnośćiámi ktore w tey ſpráwie uznawał, nieco uſtráſzona, y od rácyi, ktore mu dawáno wcále dáleka, ták ſię wkrotce odmięniłá, że duchem zápalona, odważną y ochotną ná ofiárowánie ſámego śiebie y wſzytkich rzeczy ſwoich pokazáłá ſię Pánu BOGU. Kátárzyná Małżonká iego lubo częſte y przećiwne w tey intencyi czułá oppozycye, iednák nieodmienną wolą miáłá. Coreczki ſzczęśliwego tey ſpráwy wykonánia oczekiwáły, z więkſzą iednák odwagą, ániżeli ſię w młodośći ich ſpodźiewáć godźiło. Naprzod tedy trudnośći, ktore ſię rozumowi ludzkiemu naywiękſze zdáły uſpokoione, zwyciężone wſzyſtkie przećiwnośći y kontrádykcye, ktoremi czárt chćiał rzeczy mięſzáć. Zgodźili ſię ná tę Fundácyą Biskup, Przełożeni Zakonow, y Mágiſtrat mieyski, ták dálece, że bez pomocy náturálney tá rzecz, ktora ſię zdáłá lekomyślnie poczęta, zá pomocą Boską nád wſzyſtkich ſpodźiewánie, ſzczęśliwie do ſwego przyſzłá końcá.

17. Dowiedźiawſzy ſię o tym nowym á dźiwnym roſporządzeniu Boskim Pámenká Náſzá Márya, że Rodźicow iey Dom w Klaſztor ſię miał obroćić, oſobliwą z tąd poćiechę ná Duſzy ſwoiey uczułá, y ták mocno w ſerce ſwoie to wbiłá, iż to dźieło z prawdźiwey woli Páná BOGA pochodźiło. A lubo uznawáłá, że tym ſpoſobem wykonánie iey chęći, ktorego ſię prętko ſpodźiewáłá, odwlec ſię miáło, przećię iednák nic ią nie turbowáło to odwleczenie prágnienia ſwoiego, álbowiem wypełnienie tey woli Boskiey, nád ukontentowánie ſwoie więcey ſzácowáłá, y przenośiłá, y godność Ofiar Swiętych ktore ſię w tym Domu odpráwiáć miáły, nád prywatne śiebie ſamey ofiárowánie. Wzniećił w ſercu iey P. BOG żárliwą gorącość do poſpieſzánia tey ſpráwy, y dodawał iey mężkich nieiáko śił do nayprętſzego wykonánia dźiełá tego przez ſzrzodki nayprzyſtoynieyſze. Dodawáłá Mátce ſercá w przećiwnośćiách, ktore ſię tráfiáły, ćieſzyłá ią w utrapieniách, utwierdzáłá w przedśięwźięćiu, pobudzáłá do wytrwánia w záczętey pilnośći.

18. Zwyćiężywſzy náoſtátek mocą BOGA Wſzechmogącego wſzelkie támy y przećiwnośći, wykonánie umyſloney rzeczy utwierdzone zoſtáło. Roku Páńskiego 1618. dniá ſześnaſtego Sierpniá, názáiutrz po Wniebowźięćiu naychwalebnieyſzey MARYI Pánny, záczęta ieſt nowego Konwentu fábryká w dźiedźicznym świątobliwych Rodźicow Domu, w ktorym ſámi z fámilią ſwoią mieſzkáli; á lubo przyćiaśnieyſze mieyſce było, ſprzećiwiaiące ſię nieiáko intencyom ich, iednák ták wygodnie wſzyſtko rozrządzono, że według potrzeby

przy-

przyſtoyne ná Celle y mieſzkánia mieyſcá podźielone były, ná kſztałt regulárnegoKonwentu. Ná początku Mieśiącá Grudniá skończyłá ſię fábryká ták doskonále; że dniá oſmego tegoż Mieśiącá w Uroczyſtość Nayświętſzey PánnyNiepokolánie Poczętey, w nowym Kośćiele Mſza Swięta przy ſolennym śpiewániu odpráwiona byłá, z kąd łátwo poznáć ſię mogło, że ſam Pan BOG ten czás do wyſtáwienia, y zákończenia tey fabryki náznáczył. Jáko ábowiem Krolowy Niebieskiey cáłe żyćie śmiertelne od Poczęćia aż do Wniebowźięćia zákończone było, ták fábryká budynku tego, przez czás miedzy temi dwiemá Swiętámi płynący wyſtáwiona zoſtáłá, ná dowod (ktory łátwo ze skutkow teraz ſię uznáć może) że w tym Domu Hiſtorya żyćia doczeſnego Przebłogosłáwioney MARYI Pánny miáłá być piſána, począwſzy od Niepokalánego iey Poczęćia, áż do Chwalebnego Wniebowźięćia. Rzeczywiśćie to potym ſam Pan BOG náſzey Máryi od JEZUSA objáwił, że Opátrznośći Jego ten był koniec y dyſpozycya w ták cudowney fundácyi, áby ludźie do niey pomagáli, niewiedząc ná iáki koniec; co ſię w tym oſobliwie pokazáło, kiedy ten nowy Konwent názwány ieſt od Mátki Bożey, y Zakon do niego wprowádzony rzeczony pod tytułem Niepokalánego Poczęćia. Do czego wrodzona práwie ku Seráfickiemu Zakonowi miłość y skłonność pobożnych Fundatorow prowádźiłá, y to ná nich wymogłá, że ten nowy Klaſztor Corkom Swiętey Kláry oddáli Co ſię iáwnie pokazáło w przedśięwźięćiu ſtátecznym Wielebney Kátárzyny y Corek iey, ktore poſtánowiły boſo chodźić, áby ták ſnádniey żyćia y Cnot MARYI Pánny náśládowáć mogły, lubo to z wielką trudnośćią do skutku przyſzło, gdyż Miſtrzynie ich w tey Prowincyi záżywáły obuwia. Jednák dla náśládowánia ich oſtrośći, konformowáć ſię do nich muśiáły, lubo przed tym ná to nie czyniły Profeſyi.

§ V.

Wielebney Mátki Obłoczyny y Nowicyat.

19. SKończywſzy Fábrykę y roſporządzenie Klaſztorku, y wezwawſzy z Burgenskiego Konwentu S. Ludwiká trzech Miſtrzyń Zakonu Niepokalánego Poczęćia, dniá 13. Styczniá, Roku 1619 w Oktawę trzech Krolow, w pokornym Domeczku Nayświętſzey Pánny, z gorącym Nabożeńſtwem y ze czćią przyzwoitą, przez ręce ſámey Mátki Boskiey ofiárowáły Synowi Pánieńskiemu, trzy upominki we trzech ſercách ſwoich, zupełnie ſię oddáiąc Pánu BOGU, Mátká ze dwiemá Corkámi ſwemi, przyimuiąc zwyczáyny Hábit Zakonnic Boſych Niepokalánego Poczęćia Bogárodźice PANNY. Pierwſza názwána byłá Kátárzyná od Przenayświętſzego SAKRAMENTU, druga Márya od JEZUSA, trzećia Hieronimá od TROYCE Przenayświętſzey, y zámknąwſzy ſię z ſwemi Miſtrzyniámi w tym ubogim domku, uczyniły początek pod wieczną klauzurą ſpołecznego zgromádzenia w tym Konwenćie, ktory potym od Páná BOGA y Mátki Przenayświętſzey oſobliwemi był ubogácony łáskámi. Záraz też y świątobliwy Mąż Fránćiſzek Koronelli udał ſię do Náldeńskiego Konwentu S. Antoniego, Zakonu Rekolektow S. Fránćiſzká w teyże Prowincyi Burgeńskiey, z wielką gorącośćią Duchá, iuż w podeſzłym wieku Hábit Zakonny w pokornym Láiczkow Stanie przyimuiąc. Tym ſpoſobem nie bez wielkiego podźiwienia wypełniłá ſię wcále owá Boskiey woli dyſpozycya, ktora ſię przedtym niepodobna mądrośći ludzkiey widźiáłá. Oddána ieſt cáłopalona Ofiárá P. BOGU cáłey iedney Fámilij, czemu ſię náſtępuiące wieki słuſznie zádźiwić mogą, kiedy Oćiec ze dwiemá Synámi, Mátká z tyląż Corek do Swiętych Zakonow wſtąpili, dźiedźiczny Dom w Kośćioł obroćiwſzy, y ná mieſzkánie Oblubienic Chryſtuſowych przereformowawſzy, dochody wſzyſtkie ná ſuſtentácyą, y ſprzęty ná wyżywienie y wygodę ubogich Zakonnic ták zupełnie oddawſzy, że naymnieyſzey rzeczy właſney ſobie nie zoſtáwili. Prętko ſię potym ze skutkow pokazáło, że to dźieło wſzyſtko Pan Naywyżſzy ſpráwił W kilká ábowiem dni uſłyſzawſzy ten przykład, y nim wzruſzone ſzláchetne Pánienki, bieżáły ná wdźięczność zápáchu tego, prosząc o Hábit w tymże Konwenćie; bynamniey ſię nie wzdrygáiąc uboſtwá, áni śćisłośći mieyſcá támtego. Wiele Mężow wzruſzeni temi przykłádámi żyćia ſwego popráwili, niektorzy y do Zakonow powſtępowáli. Cztech w ſtanie Małżeńskim zoſtáiący świát porzućili, y żywot Zakonny przyięli, náśláduiąc Fránćiſzká Koronellego; z ktorych ieden był Brát iego Metellus Koronelli, ten dobrá ſwoie, y doſtátki oraz z Fámilią wzgárdźiwſzy, oſtre żyćie w Konwenćie Náldeńskim Habit przyiąwſzy Swiętego Fránćiſzka, zácżął. Poſtępki Duchowne, ktore w żyćiu Zakonnym od początku záráz ták Fránćiſzek Koronelli, iáko y Kátárzyná Małżonká niegdy iego, áż do zgonu żyćia ſwoiego czynili, ktoby chćiał wiernie zregeſtrowáć, obſzerną y wielce pożyteczną nápiſałby Hiſtoryą. Bez odpoczynku bowiem codźiennie w doskonáłośći poſtępowáli, iáko też y Konwent od nich fundowány ták w duchownych obſerwáncyách, iáko y w doczeſnych potrzebách, brał ſwoie od Páná

BOGA pomnożenie. O czym záraz mowić będźiemy.

20. Gdy tedy Náſzá Márya od JEZUSA skończywſzy ſzeſnaſty Rok życia ſwego, doſtąpiłá tego, czego ſobie od dźiećińſtwá życzyłá, to ieſt, że ſię w ſtanie obaczyłá Zakonnym, bez odwłoki ná to wſzyſtko ſwoie ſtáránie obroćiłá, ażeby powinnośćiom Stanowi temu należącym, iák naydoskonáley zádoſyć uczyniłá. Oſtygłá byłá nieco w gorącośći ſwoiey przez ten czás, kiedy Dom Rodźicow iey ná Klaſztor był przeformowány, co ſię iey tráfiło częśćią z tumultu y wołánia buduiących, częśćią z konkurſu wielu ludźi, ábo z nabożeńſtwá, ábo też z ćiekáwośći zbiegáiących ſię, w ktorym roſtárgnięniu, lubo ſtáteczności do służenia P. BOGU wcále nie utráćiłá, iednák nie z táką pilnośćią ćwiczenia ſwoie zwyczáyne iáko przedtym odpráwowáłá. Modlitwy ſwoie czáſem skracáiąc, álbo ich też wcále opuſzczáiąc, w mowie nie będąc ze wſzyſtkim oſtrożną, y w inſzych zabáwách Duchownych potroſze uſtawáiąc. A lubo to Opátrzność Boska zdáłá ſię przepuſzczáć, áby tá Duſzá, ktorą do gruntowney doskonáłośći wywyżſzyć poſtánowiłá, poznáłá ułomność ſwoię, y przez głęboką pokorę ſwoię bynaymniey w śiłách ſwoich nie uſtáłá, ále wſzyſtkie w Pánu BOGU pokłádáłá nádźieie, ktory ią prętko do pierwſzey gorącośći Łáską ſwoią przywroćił. Gdyż záraz przyiąwſzy Hábit Swięty, y uczyniwſzy nád ſobą reflexyą, ták rzewliwie oſchłośći y roſtárgnienia ſwoie przez ow krotki czás popełnione opłákiwáłá, rozumieiąc że śmiertelnym y bárdzo ćiężkim grzechem Stworcę ſwego obráźiłá. Z kąd uznawſzy słábość y ułomność ſwoię, y widząc ſię być potrzebną wielce pomocy Boskiey, o nię bárdzo pokornie ſuplikowáłá, á oſobliwie uznáiąc iák dáleko od drogi doskonáłośći odſtąpiła, nową gorącośćią ná nię ſię wracáć y bieżeć poczęłá, ták uśilnie, że káżdy mogł poznáć, iák ſerdecznie żáłowáłá tego, co przez ták krotki czás utráćiłá. Od tego momentu cále ſię ná służbę Boską oddáłá, z tą obligácyą, że iey włáſna powinność ieſt służyć Pánu BOGU. Co żeby ſnádniey wykonáłá według obowiązku nowo poczętego Stanu, poſtánowiłá ták zácząć, iákoby byłá ieſzcze nigdy nie poczęłá służyć P. BOGU. Obroćiłá ſię wcále do uważánia pięknośći y wielkośći Páná BOGA, uznáiąc iáko godźien ieſt wſzelkiey czći y miłośći od ſtworzenia rozumnego, ktorego ten koniec ieſt, áby uznawáło Paná BOGA, y Jemu służyło, kocháiąc go nád wſzyſtko. W tym czáſie dáne iey było zrozumienie, iák ieſt potrzebna Łáská Boska, y iák beſpieczna, droga Cnot Swiętych, á oraz iák wyſokie ieſt záżywánie Aktow Duchownych wewnętrznych. Zá tym oświeceniem rozumu wznawiáłá ſię czyſta intencya ná woli zupełnie służyć Pánu BOGU dla ſámey iego nieskończoney dobroći y upodobánia, przyſtąpiło poważenie nieoſzácowáney iego łáski, y ſtáteczne poſtánowienie iść drogą cnoty y życia duchownego. Z kąd ſię obroćiłá do ſzczerego poznánia ułomnośći ſwoiey, ktorą miárkowáłá nie tylko z poſpolitego zepſowánia nátury ludzkiey, ále też z pártykulárnych skłonnośći, utrapienia, mizeryi y chorob, ktorych w ſámey ſiebie doznawáłá. Pokázywały ſię iey iáko w żywym widoku, wielkie niebeſpieczeńſtwá, nieuſtáiące utarczki, ktore ſię w drodze Duchowney tráfiaią. A potym świátle naſtępowáłá głeboka pokorá, uſtáwiczna boiaźń, y gwałtowne ſprzećiwiánie ſię wzwyż pomienionym áfekcyom. Intencya álbowiem z ſzczerey miłośći pochodząca, ſpráwowáłá to w tey Duſzy, że ſrzodki iák nayskutecznieyſze y naykrotſze do doſtąpienia końcá ſwego obieráłá; á że w tym poznawáłá dobrze tráfiáiące ſię niebeſpieczeńſtwá, oraz też y ułomność ſwoię, obawiáłá ſię utráćić Páná BOGA ſwoiego, ktoremu ſię ták uśilnie podobáć ſtáráłá. Dla czego w ſercu iey biłá ná nię odważna miłość utwierdzáiąca ią, oraz y pokorna boiaźń, ktora ią trwożyłá. Zwyciężyłá iednák miłość, ále nie ták żeby wcále boiaźń wygáśiłá, z kąd cudowne przedsięwźięćia powźięłá Márya. Poſtánowiłá álbowiem trzymáć ſię drogi Cnoty, y życia duchownego, odważnie, pokornie, y z rezygnácyą. Poſtánowiłá iść tą drogą odważnie, nie uſtępuiąc żadnym trudnośćiom, przećiwnośćiom, pokuſom, y utarczkom, ktoreby ſię w tey drodze tráfiły. Poſtánowiłá iść tą drogą pokornie, pámiętáiąc záwſze ná niebeſpieczeńſtwá, z boiáźnią ułomnośći ſwoiey, y uznawáiąc, że ſámá z ſiebie nic dobrego uczynić nie może. Poſtánowiłá iść tą drogą z rezygnácyą, wcále ſię opiece y dyſpozycyi Boſkiey poddáiąc, naymnieyſzey cząſtki włáſney woli nie zoſtáwuiąc, tylko ná to, żeby we wſzyſtkim zupełnie ſtáráłá ſię Stworce ſwoiego wolą y upodobánie wykonáć. W tym poſtánowieniu ſtátecznie przez cáłe życie ſwoie trwáłá, lubo ią czáſem rozmáite boiáźni nápáſtowáły, ktore z miłośći y z boiáźni pochodźiły. Z tąd miłość ſzácunek naywyżſzego Dobrá, z tąd zás boiaźń utrácenia iego mieſzáłá ią; w ktorey boiáźni záwſze zoſtáiąc, częſto ſię uskarżáłá wzdycháiąc: *Ach mnie podobno przyidźie czas, że dla ułomnośći woli moiey utrace łaſke Kochanká moiego, podobno dla niewiádomośći rozumu moiego pobłądze w drodze moiey.* Te iednák boiáźni były iey ubeſpieczeniem, w regulowaniu życia, y w poſtępku

ſtępku duchownym, ále oraz y męczeńſtwem ſercu ná pomnożenie zasługi. Ani pomnożenie odwagi w Cnotách, ktorym BOG wolą iey utwierdzał, áni iáſne oświecenie rozumu, ktorym ią obiáśniał, mogło uſpokoić tę boiaźń, y owſzem im więcey od Stworce ſwego odbieráłá faworow, tym więcey boiaźń w ſercu ſię iey rodźiłá, iáko ſię pokaże ná końcu tey Hiſtoryi. Zaiſte boiáźni tákie zátrudniłyby były ią w poſtępku duchownym, gdyby ſąm Pan BOG łáską ſwoią pomocy, do záchowánia iey w ſtáteczności duchá wcześnie nie prowidował. Dał iey zrozumieć, y mocno w ſercu wlepił owe słowá w Ewángelij powiedźiáne u Łukaſzá S. w Rozd: 20. *Kto was ſłucha, mnie ſłucha; kto wam poſłuſzny, mnie poſłuſzny ieſt.* Ktoremi słowámi ták iey wielką uczynił ufność wCnoćie posłuſzeńſtwá, y beſpieczęńſtwo w słuchaniu rozkazania Spowiednikow y Przełożonych ſwoich, że lubo wcále nie mogłá być bez utarczki y woyny, częſtſzego iednák miáłá ſię ſpodźiewáć zwyćięſtwá. Náuczył ią y tego Pan BOG użyczeniem oſobliwey świátłośći, iák wielce potrzebna rzecz ieſt, do uſpokoienia y ubeſpieczenia ſámey śiebie, wſzyſtkieby naymnieyſze skłonnośći wewnętrzne, proſtą ſzczerośćią obiawiáć Przeł. żonym (iáko iuż przedtym czyniłá) ná potwierdzenie tey náuki dodáiąc, że gdyby naymnieyſzą myśl od pokuſy zárzuconą zániedbáłá obiáwić, nigdyby uſpokoioną być nie mogłá. Przyiąwſzy chętnie ten ſpoſob otwieránia ſumnienia ſwoiego, ſzczerze wźięłá ſobie zá iedyną Regułę y dyrekcyą, proſte posłuſzeńſtwo w żyćiu duchownym, ktore ią náuczało, co czynić, co porzućić, w czym ſię ćwiczyć, czego zániechác ma; y lubo świátło wewnętrzne wiele rzeczy pokázywáło iey do czynienia, posłuſzeńſtwo iednák uczyło ią, co ma wykonáć. Y teć to ſą fundámentá, ná ktorych wybudowána fábryká Zakonnośći tey świątobliwey Pánny, to ieſt miłość, pokorá, boiaźń, y posłuſzeńſtwo. Miłość dáłá temu budynkowi początek, pokorá grunt utwierdźiłá, boiaźń oſtrożnośćią umocniłá, posłuſzeńſtwo záś beſpiecznym uczyniło.

21. To wſzyſtko ſtátecznie poſtánowiwſzy przez generálną Spowiedź z cáłego żyćia ſwoiego uzbroiłá ſię do prace, chcąc przez to nie tylko ſumnienie ſwoie uſpokoić, ále też y Spowiedniká ſwoiego iáko naylepiey informowáć, przez obiáwienie ułomnośći y niedoskonáłośći ſwoich, żeby ią ſnádniey w drodze tey, ktorą poczynáłá prowadźił. Od tąd zupełnie ſię znowu ná modlitwę udáłá, ktora od początku záraz ták ſkuteczną y pożyteczną uznáłá, że po odpráwieniu iey uznáne defektá ſwoie, w ktore nayczęśćiey wpadáłá, záraz Spowiednikowi opowiedźieć, y one według możnośći ſwey poprawić ſtáráłá ſię. To ćwiczenie służebnice ſwoiey uśilne, oſobliwą łáską P. BOG w niey zápalał, że ile rázy przez modlitwę w obecnośći Jego ſię ſtáwiáłá, záraz iey nieiáko zwyczáynieyſze niedoskonáłośći ná oczy wyrzucał, áby ią przez to do prętkiey żyćia wzbudźił popráwy. Oná też przy tych pomocách Boskich, mężnie ſię ćwiczyłá w ućiekániu przed grzechem, w zwyćiężániu zmysłow y páſlyi ſwoich, w przyimowániu krzyżow przez ponoſzenie pokut y oſtrośći, ile iey posłuſzeńſtwo dopuſzczáło. A lubo od dźiećińſtwá záraz w tych rozmyśláníach y modlitwách ſtátecznie ſię ćwiczyłá, y w nich iuż znácznie (iáko ſię łátwo domyślić z pokazánych wyżey ſkutkow káżdy może) poſtąpiłá, ie dnák przy nowo teraz poſtánowionych przedśięwźięćiách, niegodną ſię ieſzcze być uznawáłá pocáłowánia uſt Oblubieńcá ſwoiego, áni Rąk Jego dobroczynnych, ále tylko z głęboką pokorą leżáłá u Nog iego Swiętych. Gdźie poczęłá rozmyśláć z pomocą łáſki Boskiey, bez żadnego utęsknienia o świátłośćiách rozumu, y zápaleniu woli przez ſzácunek prawdy y taiemnic, ktorych náucza wiárá; oraz o Duſze ſwey oczyſzczeniu y przypoſobieniu przez te świátłośći, áby ſię ſtáłá godnym dla Chryſtuſá Páná mieſzkániem. Poſtánowiłá według możnośći ſwoiey trwáć w nayniżſzym Stanu tego ſtopniu, pokiby iey ſam Pan BOG ná wyżſzy nie podźwignął. Podobáło ſię Pánu BOGU że ták ſzczerze prácowáłá w tym Stanie, uniżáiąc ſię głęboko, dla tego ią poſtánowił w tákiey rekolekcyi, że w ſámey ſobie wcále wyniſzczona przed oczymá Boskiemi, y wcále zápominaiąc o rzeczách źiemskich, tákimi gorzáłá chęćiámi, ktore ią ogniem ſwoim oczyſzczáły. Wprowádźił ią potym Pan BOG w ſpokoyne rozmyślánie, gdźie ią wyniosł ná wyżſzy ſtopień beſpiecznośći, niżeli przedtym byłá, gdźie zápały miłośći Boskiey niewypowiedźiáne w niey ſię wzniecáły, ktore Duſzę iey oſobliwą słodkośćią do heroicznych Aktow pobudzáły. Trafiáły ſię iey te nádzwyczáyne ſkutki w pierwſzych Mieśiącách záczętego Nowicyatu.

22. W ten álbowiem czás nayczęśćiey rozmyśláłá o Męce Páńskiey, y zápátruiąc ſię ná ćierpiącego Zbáwićielá, martwiłá zmysły ſwoie, námiętnośći krzyżowáłá, opłákiwáłá winy, wzbudzáłá ſię do ćierpliwośći, y z uwagi ták wielkiey ku ludźiom miłośći, bráłá ufność, prośiłá o miłośierdźie, dźiękuiąc oraz zá ták niepoiętą łáskáwość. Ukrzyżowánego JEZUSA żywym wyobráženiem w ſercu ſwoim nośiłá, z kąd tey doſtąpiłá łáski, że przez cáły rok Nowicyatu ſwego, áni we dnie, áni w nocy o Swiętey Jego Obecnośći zápomnieć nie

nie mogłá; Co iey wiele pomagáło do cudownych skutkow, ktore się w tey Duszy wzniecáły. Osobliwie do zachowánia wewnętrzney czystośći, gdyż zápátruiąc się ná Ukrzyżowánego JEZUSA, namiętnośći swoie umártwiáłá, y wspoł się z nim do Krzyżá przybijáiąc ták sobie umárłá żyłá, że áni słowá prożnego wymowić, áni się rośmiać niepotrzebnie umiáłá, raz to tylko z wielkiey potrzeby, y to skromnie, żeby się nie zdáłá być w tym osobliwą, przez cáły Nowicyat uczyniwszy. Od tego czásu iáko się cále do medytácyi udáłá, wielce pożytecznych skutkow, y osobliwych posiłkow z tego świątobliwego doznáłá ćwiczenia, ktore według podwyższenia iey od P. BOGA w wybornieysze stopnie rozmyslánia w niey się rozmnażáły. Co się zás od początku záraz z nią w ten czás działo, to Spowiednikowi swoiemu temi opowiedźiáłá słowámi: *Te są skutki od pierwszego dnia rozmyślania w Duszy, moiey uczynione: Wielka moca utrzymuie sie w czystośći, nie pozwalam ná naymnieyszy defekt zezwolić, do głebokiey pokory sie zniżam, w ktorey Stworce wszystkich rzeczy poznáie, á on mnie dla tey uniżonośći iáko fundamentu Cnot wszystkich osobliwa obiaśnia świątłośćia, poćiąga mnie gwałtownie do miłośći, y do Cnot inszych, dáie poznánie co káżda Cnotá potrzebuie, áby byłá doskonáła, y niedopuszcza aby Duszá oszukána byłá pozorem Cnot fałszywych, ale żeby sie w prawdziwych gruntownie ćwiczyłá. Ná ten czás przy szczerey modlitwie słysze w duchu te wzdychánia:* Ach cóż będę czynić ábym się BOGU podobáłá? Ach czego się mam strzedz, żebym go nie obrażáłá? *Nie dopuszcza taka modlitwá żadnego prożnowania w duchu, ále go záwsze wzbudza do prácowania miłośnego, ktore gdyby ustáło, żadnego ukontentowania Duszáby nie miałá, áleby ia niezmierna boleść opánowáłá. Potym naucza wszystkie akcye dobre spokoynie odprawowáć, powstáiace martwić żadze, stworzone rzeczy odrzucać y pogardzać, w żadnym szácunku ich nie maiac, chećí miarkowáć, pokusy zwyćiężać; y wiele inszych skutkow tá szczera modlitwá bárdzo pożytecznych Duszy czyni, ktorych wyráchowáć niepodobna.*

23. Z tąd ták sobie czásy podźieliłá, bez uszczerbku iednák Nowicyáckich zábaw, ážeby naymnieyszego momentu prożno nie tráćiłá. Naywiększą ná to baczność miáłá, áżeby się punktuálnie ná śpiewánie godźin zwyczáynych w Chorze, y ná odpráwienie inszych funkcyi pospolitych zgromádzeniu stáwiłá; co po wykonánych zábáwách Nowicyáckich doskonále áż do podźiwienia inszych czyniłá, potym ieżeli co zbywáło czásu, w ktoryby iey Przełożona ábo Mistrzyni czego inszego robić nie kazáłá, ná czytánie Ksiąg Duchownych, ná rozmyslánie pobożne, ná odpráwienie prywatnych modlitew, y ná insze świątobliwe zabáwy, á osobliwie ná umartwienie śiebie sámey obracáłá. Ze snu w naznáczone godźiny do odpocznienia dla posiłku żyćia, prętko się odecknęłá, y ostátek nocy ná wzwyż pomienionych zabáwách trawiłá, wielce się wystrzegáiąc, áby tego insze Siostry nie widźiáły. Tego sobie bowiem naybárdźiey życzyłá, áżeby przy ták obfitych Łáskách Boskich, iák naywięcey ná Chwałę Stworce swego prácowáłá. Z kąd lubo wiele czyniłá, wszystko się iey bárdzo máło widźiáło, y owszem nic, respektem tego, do czego się być obowiązána uznawáłá, często owę modlitewkę Dawidá z Psalmu 115. ták ustámi, iáko y sercem powtarzáiąc: *Coż ia oddam Pánu zá to wszystko, co on mnie uczynił.* Gorąco prágnęłá iák nayostrzeysze pokuty, y mortyfikácyi Akty odpráwowáć, lubo do nich często sił sposobnych nie miáłá; iednák BOG sporządźił, że iey ná ten czás mądrego y rostropnego dał Spowiedniká, ktorego kiedy prośiłá o licencyą, áby mogłá czynić niektore wielce ostre pokuty, nie tylko iey nie pozwalał, ále ią też o to wielce strofował, czásem iey tylko pozwaláiąc umartwienia, ále nie tego, o ktore oná prośiłá. Tym sposobem, nie tylko nadgrodę posłuszeństwá, ktore sobie wielce szácowáłá, ále też y skutek ćierpienia dla P. BOGA otrzymywáłá, gdyż nie máiąc pozwolenia ná to czego prágnęłá, doskonále się woli Boskiey poddawáłá, nie bez uczućia wewnętrzney dolegliwośći. Záwsze iednák rozsądek swoy poddáiąc rozkazowi Spowiedniká, y máiąc zá rzecz naylepszą, co on rozkazał, niżeli co iey własna wola dyktowáłá.

24. Ták Márya od JEZUSA przez cáły Rok Nowicyatu swego postępowáłá, ktory skończywszy szczęśliwie Roku 1620. dniá 2. Lutego (w Uroczystość Oczyszczenia Nayświętszey PANNY, ktora w Kośćiele Jerozolimskim Jednorodzonego Syná swego Przedwiecznemu ofiárowáłá Oycu) oná też w raz z Mátką swoią przez sluby Zakonne Stworcy swoiemu się ofiárowáłá. Był przy tym Akćie Solenney Professyi obecny Fránćiszek od Nayświętszego SAKRAMENTU, ták w Zakonie názwány, á przedtym rzeczony Koronelli, już tákże po uczynioney swoiey Professyi. Siostrá młodsza Hieronimá od TROYCE Przenayświętszey nie uczyniłá w ten czás slubow, że ieszcze lat należących do Professyi nie miáłá. Tu się lepiey domyśláć ániżeli słowámi wyráźić káżdy może, co zá radość Máryi byłá, kiedy przez Professyą y Sluby Zakonne wcále

się

ſię Pánu BOGU poświęconą y obowiązáną być widźiáłá. Dla czego nowym duchem, według obowiążku ſwego, o doskonáłość ſtáráć ſię poczęłá, y co iey Pan BOG z początku żyćia był obiáwił; że wiele ná tym należy: ákcye dobre y świątobliwe uczynki przed ludzkiemi ukrywáć oczámi, to oná teraz iak nayskuteczniey wykonywáć poczęłá, wźiąwszy ſobie zá Regułę wszystkich ſpraw ſwoich, owę S. Fráńćiszká Seráfickiego Sentencyą: *Sekret moy mnie tylko*. Ná dochowánie tego uprośiłá ſobie, ále z wielką trudnośćią w oſtátnim Klasztoru kąćiku Celkę bárdzo lichą, y od wszystkich oddaloną, w ktorey ſię ná ćwiczenia Duchowne (ukrywáiąc ſię przed oczyma y konwersácyą inszych) zámykáłá. To zupełne oddalenie było iey ochłodą duchá, plácem do uſtáwicznych utarczek, y mieyſcem do zwyćięſtwá.

§ VI.

Wielebney Máryi utarczki y pomocy w nich.

25. POſtánowił Pan BOG Duszę tę wyprowádźić ná ſtopień nawyższey doskonáłośći, według ſwoiey Swiętey woli, ktorą ią chćiał uczynić Piſárką y Hiſtoryczką Zywotá Nayświętszey Mátki ſwoiey, oraz Jeyże zwolennicą y náſládownicą. Dla tego, kiedy ią chćiał ną nowy iáki doskonáłośći ſtopień wynieść, ábo oſobliwym udárowáć dobrodźieyſtwem, záwsze tákie łáski, poprzedzáiące utrapienia oznáymowáły. Oswiadczáłá to bowiem wielkość dolegliwośći, iák wielka po niey miáłá náſtąpić łáská. Dla tego náſtąpiły naprzod ná nię ćiężkie y prawie nád siły nátury choroby; pozwolił też Pan BOG Szátánowi trapić ią powierzchownie, niezwyczáynym ſpoſobem. Abowiem ten ſmok piekielny z początku záraz wielce gniewem roziuszony, zwyczáynemi tylko podusczeniámi przećiwko tey Duszy bijąc, á bynamniey wskoráć nie mogąc, czekał y życzył ſobie pozwolenia, (ktore y otrzymał) áżeby nádzwyczáynemi pokuſámi mogł ią nápáſtowáć. Począł ią tedy widomemi turbowáć ſtrásżydłámi, chcąc ią od záczętey doskonáłośći drogi odwroćić. Gdy raz w nocy Służebnicá Boska szłá ná zwyczáyne modlitwy y mortyfikácye do Celki ſwoiey, zgáśiwszy iey świátło, ćiężkiego ią nábáwił ſtráchu, y od tego czáſu częſto ſię iey w brzydkich lárwách okrutnych beſtyi pokázował. Nie raz iáko trup iáki w prześćierádło uwiniony w oczách iey ſtawał, czáſem człowieká żywego poſtáć ná ſię brał, ſproſne do niey mowiąc słowá, ná odſtrászenie iey od dobrego przedśięwźięćia, nád to przyszło y do tego, że ią nie raz ták ćiężko zbił ná ćiele, y okrutnemi do źiemie przytłaczał ćiężárámi, że iáko w prášie śćiśniona, w tym męczeńſtwie konáć muśiáłá. Temi y tym podobnemi ſpoſobámi uśiłował ią czárt przeklęty, ábo wcále od záczętey doskonáłośći odwroćić, ábo przynamniey poturbowáć y osłábić. Nic iednák te wszyſtkie ſtrásżydłá nie dokazáły, bo lubo trochę zrázu ſię ich wzdrygáć według náturálney słábośći poczęłá, dáley iednák woli Boskiey zupełnie ſię porzućiwszy, przez modlitwę y ufność, wszyſtkie śidłá szátánskie mężnie zwyćiężyłá. Zkąd ią P. BOG táką odwagą y mocą nápełnił nápotym, że gárdźiłá temi szátáńskiemi náiázdy, y náśmiewáiąc ſię z nich, iákoby żádney bolesći z zádánych od nieprzyiaćielá ſtráchow y rázow nie czuiąc, beſpiecznie w doskonáłośći poſtępowáłá.

26. Począł też w tych utarczkách Pan BOG nádzwyczáynym ſpoſobem Oblubienicę ſwoię, łáskámi y poćiechámi pośiláć, ponieważ przy Nayświętszey Komunij ſmák y słodkość niewypowiedźiáną częſtokroć czułá w Oſobách Sákrámentálnych, ktora łáská w niey przez długi czás trwáłá. Częſto też widźiáłá Hoſtyą Przenayświętszą dźiwnym świátłem otoczoną; z ktorego widzenia iáko też y z powźiętey słodkośći, nábywáłá wielkiey poćiechy y mocy do zwyćiężenia nieprzyiaćielskich náiázdow. Náſtąpiły potym iáwne widzenia Boskie, á naprzod to: Dniá pewnego leżąc chora ná łożku, ćiężkim utrapieniem y czártowskiemi pokuſámi nádwątlona, wzdycháiąc do Páná BOGA, y o rátunek w ſwoich dolegliwośćiách prosząc, obaczyłá Krolową Anjołow, Synaczká ſwego ná rękách piáſtuiącą, w tákiey włáśnie poſtáći, w iákiey zoſtawáłá w Kośćiele Agredáńskim u Bráći Mnieyszych Fráńćiszká Swiętego; gdźie Obraz S. wielkiemi cudámi słynący pod tytułem Páni Náſzey *de Mártyribus*, od wszyſtkich ludźi pobożnie był czczony. Ledwie co wierna służebnicá obaczyłá Pánią ſwoię, do Jey Nog rzućiłá ſię. Podniosłá ią pełná łáskáwośći Mátká, á Nayſłodszy JEZUS Rączkámi ią obłápił. Cieszyli oboie utrapioną y zchorzáłą, wzbudzáiąc ią do ćierpienia dla miłośći ſwoiey. Z ktorey poćiechy niezwyczáyney, táką uczułá moc do walczenia przećiwko diabłu, y do ponoszenia wszelkich przećiwnośći, że y po odeśćiu widzenia tego, ſnádno rozeznać mogłá, iż to obiáwienie Niebieskie było. Zkąd godná rzecz uwagi, że iáko tá Pánná ná piſánie Zywotá Przenayświętszey Bogárodice PANNY, od BOGA przeyrzána byłá, ták też w Duchu Swiátłem Boskim obiáśniona, Nayświętszą Tę Krolową obaczyłá.

27. Co raz to więcey pomnażał Pan BOG Łask ſwoich. W dźień Swiąteczny, ktory ieſt Zesłániu Duchá S. poświęcony, widźiá-

widźiáłá wdźięczną Gołębicę iáſnośćiámi obtoczoną, y promienie świátłá gorącego z śiebie wypuſzczáiącą, ktore do ſercá iey zmierzáiąc, wdźięcznie ią rániły, y w nieiákie záchwycenie podnośiły. Z tego widzenia Duchowną poćiechą, wewnętrzną świátłośćią, y gorącym prágnieniem podobánia ſię Oblubieńcowi Niebieskiemu ták opływáć poczęłá, że iey ſię zdáło, iż przemieniłá ſię w nowe iákieś ſtworzenie. To widzenie przez cáłą Oktawę ponawiáło ſię w niey, z oſobliwemi skutkámi do poſtępku Duchownego. Inſzego czáſu pokazał ſię iey w Ciele ſwoim CHRYSTUS Pan ćierpiący, y zewſząd okrutnie ránámi nápełniony. Ná to widzenie ſerce iey wielkie ále wdźięczne politowánie przeráźiło, á Zbawićiel tym widokiem dał iey poćiechę w utrapieniách, ktore w ten czás ćierpiáłá, wzbudzáiąc ią do nowey ćierpliwośći, y pokázuiąc, iák mu ſię to podobáło, áby tą drogą, ktorą on ſam ſzedł, y oná zá nim poſtępowáłá. Z tego widzenia wzbudźiłá ſię w niey wielka poćiechá, y nowy Duch do náśládowánia Oblubieńcá ſwego przez krzyżową drogę. Po tych uznánych poćiechách, náſtępowáły znowu częſte napáśći ſzátáńskie, ktoremi ią z dopuſzczenia Boskiego trapił, iednák y ná Łáskách pomocy Boskiey nie zbywáło, przez ktore wſzelką śiłę czártowską zwyćiężyłá.

§ VII.

Wewnętrzne utarczki y przećiwność rzeczy ſtworzonych.

28. Widząc czárt przeklęty że słába Pánienká wſzytkich powierzchownych utarczek iego zá nic ſobie nie miáłá, z wrodzoney pychy ſwoiey gniewem záiuſzony, z dopuſzczenia Boskiego większe ſzturmy ná utrapienie y zwyćiężenie iey przypuſzczáć umyślił, wſzelkich záżywáiąc ſrzodkow, ktoremiby ią mogł zwyćiężyć, przymnożył náturálnych chorob, ktoremi ią dosyć wielce y przedtym dręczył, chcąc ią do oſtátniey słábośći y omdlenia przyprowádźić. Zkąd Służebnicá Boska przy modlitwie, ktorą czyli w ſpołeczności z drugiemi, czyli oſobliwie odpráwiáłá, ták wielkie czułá boleśći, iákoby z ſtawow ſwoich y iunktur wſzyſtkie wychodźiły kośći, y ták ią nieprzyiaćiel przyćiskał, że áż ná źiemię upádáć muśiáłá. Od ktorych bolow że áni we dnie, áni w nocy żadney ulgi nie miáłá, ſpodźiewał ſię duch piekielny, że ią w krotce zámorzy, iednák nie ufáiąc y tym powierzchownym męczenia iey ſpoſobom, większą nátárczywośćią ná wewnętrznego iey duchá oburzáć ſię począł.

29. Uſtáwicznie ábowiem wſzetecznemi bárdzo imáginácyámi y dyskurſámi ná nię bić począł, że bez nádźieie żadney poćiechy y pomocy zoſtawáłá. Wiedząc záś duch przeklęty, że boiaźń tę Duſzę Swiętą naybárdźiey męczyłá, żeby Łáski Boskiey nigdy nie utráćiłá, y z tey drogi, ktorą ią BOG prowádźił nie zbłądźiłá, dla tego tą boiáźnią nawięcey ią turbował, To iey nayczęśćiey do ſercá wbiiáiąc, że tá drogá, ktorą poſtępuie błędna ieſt, y ná ſtrácenie prowádząca, że ſię BOG ná nię gniewa, áni może ználeść ſpoſobu, ktorymby go przebłagáłá. Te wſzyſtkie zdrady ták zupełnie y żywo w rozumie iey wąż piekielny knował, że przyczyniáiąc w duſzy ſzczerze BOGU służyć chcącey boiáźni, nieuſtánnym trapił ią męczeńſtwem. Miał y inſze ſpoſoby ſmok piekielny do utrapięnia tey Duſze, ktore ſię ſámemi iey słowámi rzetelniey opowiedźieć mogą, ták ábowiem mowi: *Trapił mie inſzemi dolegliwośćiámi, o ktorych godnaby rzecz zámilczeć, ſam Pan BOG naylepiey wie, com ućierpiała ná Duſzy. Przyczyniáli mi bolu tego ći, ktorzy wierząc nie chćieli, nawet Spowiedniká poradźić ſie w tym nie pozwaláli, y ták opuſzczona muśiałam ſamá ćierpieć. A żem byłá Nowicyuſzka w takich okázyách, nie mogłám tego poiąć co to ieſt? y czy to ieſt z obráza Boſka czyli nie? gdyżem ſie nie miała kogo poradźić. Zkad wielkie prace y ućiſki pomnażáły ſie we mnie, ktore BOG ták ná ćiáło, iáko ná Duſze moie dopuſzczał. Ciężkie były te męczeńſtwá, ále do wielkiey pomagáły zasługi. Wolałabym byłá raczey wſzyſtkie katownie, ktore ná świećie były, ſa y będa ponośić, ániżeli tákie rzeczy ćierpieć. W czym nic nie przydáie, coby niegodno było wiáry. Iak záś wiele w tych okázyách ućierpiáłam, trudno wyliczyć, gdyż boleść byłá bez ulgi, nieſkończone inſze zá ſoba prowádzaca dolegliwośći.* Dotąd Służebnicá Boska; ktorey słowá dosyć doſtátecznie bez żadney exágerácyi pokázuią ćiężkość utrapienia y dolegliwośći ktore ćierpiáłá.

30. Nie dosyć iednák było ſzátánowi ták okrutnemi ſpoſobámi y ćiężkiemi ſzturmámi Duſzę Pánienki przez ſámego śiebie turbowáć, ále też przez inſze ſtworzenia trapić ią poſtánowił. A że wſzyſtká żyćia iey zabáwá ufundowána byłá ná modlitwie, y ná inſzych Duchownych ćwiczeniách, ná ktorych wykonánie cáły dźień ſobie byłá rozdźieliłá, ukrywáiąc ile iey możność pozwoliłá (według náuki od P. BOGA ſobie dáney) wſzyſtkie ſwoie świątobliwe ákcye, y dla tego uprośiłá ſobie byłá oddaloną onę Celkę od inſzych (o ktorey ſię wyżey wſpomniáło) áby w niey w te godźiny, w ktore od zgromádzenia z inſzemi wolná byłá, ſwoie czyniłá ćwiczenia; nie mogło ſię to w tákiey śćisłośći Klaſztoru, y w máłey liczbie oſob w nim zoſtáiących, dla nádzwyczáyney Máryi oſobliwo-

bliwośći od oczu inſzych Siostr utáić. Nie ktore bowiem z podźiwienia, inſze záś z ćiekáwośći podſtrzegáły ią we dnie y w nocy, wiele w niey oſtrośći żyćia y mortyfikácyi uznawáiąc. Dowiedźiawſzy ſię o tym owe trzy Mátki, ktore z inſzego Klaſztoru ná dyrekcyą tych Duſz zprowádzone były, widząc uſtáwiczne tey Służebnice Boskiey słábośći (bo lubo duch ią krzepił, ćiáło iednák przez náturálne choroby, y przez czártowskie prześládowánia ták zmizerowáne było, że twarz iey bárdźiey umárłą á niżeli żywą ią reprezentowáłá) wzruſzone náturálnym politowániem, powinnośćią Urzędu ſwoiego, áby o zdrowiu Máryi iák naypilnieyſze miáły ſtáránie, mniemáiąc że z uſtáwiczney modlitwy y mortyfikacyi pochodźiły te słábośći, ktoreby ią do poſpolitych funkcyi cále nieſpoſobną mogły uczynić, nárádźiły ſię miedzy ſobą, wſtrzymáć ią od tych oſobliwośći, y przyprowádźić do tego, áżeby tylko poſpolite inſzym Sioſtrom zwyczáie trzymáłá. Ledwie poſtrzegł ſzátan, że mu nieco pozwolono przyſtępu, nátychmiaſt ná zámieſzánie cáłego Sługi Boskiey żyćia uderzáć począł. Gdyż pod pokrywką tego niepotrzebnego politowánia, do tego Mátki owe przez ſwoie zdrádliwe prowádźił rády, áby w te godźiny, ktore wolne były od ſpołecznych z inſzemi zábaw, do śiebie Máryą wołáły, y żeby ſię ná oſobność do ſwoiey nie udawáłá modlitwy, przy ſobie ią ná mniey potrzebnych zábáwách trzymáły. W nocy też pokiby nie záſnęłá, inſze iey pilnowáły Sioſtry, áżeby ná modlitwę, ábo ná inſze ſámey śiebie umartwienia nie wſtawáłá. Jeżeli záś w niebytnośći iey ſtraży nád ſobą, powſtáłá y modlitwę czyniłá, to w niey iák naywiękſze nieposłuſzeńſtwo karáły, zákázuiąc iey Komunij Swiętey, dowodnie widząc, że iey to było naywiękſze umartwienie. Zákázowáły iey tákże, áby wewnętrznego Stanu ſwego Spowiednikowi nie obiáwiáłá, raz tylko ábo dwá w tydźień, y to przez puł kwádránſá czáſu iey do Spowiedźi náznáczáiąc. Słowámi bárdzo przykremi ſtrofowáły ią, wyrzucáiąc ná oczy, iż dla tego ták wiele czáſu ná modlitwie tráwiłá, áby ią inſze widźiáły y w powadze miáły; przez to záś że ſię dobrą chćiáłá pokazáć, śiebie ſámę zábijáłá. Jeżeli záś kiedy dla gwałtownych ktore ią trapiły chorob, nieco ſtękáć poczęłá, to iey z gniewem wyrzucáły ná oczy, że to wſzyſtko zmyśláłá ſobie. Dla czego zewſząd opuſzczoną, y do ćierpienia zniewoloną ſię być uznawáłá, oſobliwie ztąd, że ſię iey dla iákieykolwiek ulgi ſercá, áni użalić ná ſwoie dolegliwośći godźiło. Kiedy ná ſtrofowánie Przełożonych ſwoich nic nie odpowiádáłá, o to ſię gniewáły, ieżeli záś czyniłá co iey rozkazáno, toż ſámo w niey gániły, ták dálece, że proſte iey posłuſzeńſtwo, ktorym ſię przypodobáć chćiáłá, bárdźiey ich niekontentowáło. Do tych ták ćiężkich dolegliwośći, przyſtąpiłá inſza dáleko ćiężſza, to ieſt niebytność Obecnośći Páná BOGA, ktory ſię iey ukrywał, Niebieskich poćiech umykał, zoſtáwuiąc ią bárdzo w ćiężkiey oſchłośći, w ktorey żyłá bez wſzelkiey poćiechy y ulgi, gdyż ią ſtworzone rzeczy nie ćieſzyły, áni ćieſzyć mogły, czego oná nigdy nie prágnęłá, poćiechy záś Boskie, ktorych doznawáłá w modlitwie, w używániu Sákrámentow Swiętych, w częſtey Spowiedźi bárdzo iey ſzczupłe pozwolone były, iáko ſię wyżey powiedźiáło. A lubo Przenayświętſza Komunia przyczyniáłá w iey Duſzy nowey mocy do ćierpienia iák naywięcey, oraz y słábość ćiáłá dźiwnie utwierdzáłá, przećię iednák y od pozwolonego lubo doſyć nie częſtego komunikowánia, zá naymnieyſzym Mátek ſwoich nieupodobániem oddalona byłá, dla czego przez długi czás y ná Duſzy y ná ćiele, bez żadney ochłody wiele ponośić muśiáłá. Temi ſpoſobámi przeklęty czárt niezwyczáyną boiáźń w ſercu iey natężał, to iey częſto reprezentuiąc w imáginácyi, że ná błędney zoſtáie drodze, kiedy ią BOG opuśćił, że Przełożone uſtáwicżnie ią o defektá ſtrofuią, ludzie ſię nią brzydzą, y ſámemu tylko czartu moc nád nią pozwolona, áby ią trapił.

31. W ták ćiężkim zgromádzonych zewſząd dolegliwośći zámieſzániu, niewymownie Służebnicá Boska utrapiona byłá. Ale że Pan BOG w tym doświádczeniu iey był obecny, dźiwną ſtátecznośćią wſzyſtkie burze zwyćiężyłá. Nie mogły iey ſzczęśliwego biegu w żyćiu Duchownym żadne nawáłnośći y fále przećiwnośćią ſwoią zátrzymáć, żeby do zámierzonego świątobliwośći portu beſpiecznie przypłynąć nie miáłá. W gorączkách, ktore ćiáło ták osłábiły, że ledwie oddycháć mogłá, w prześládowániach czártá, ktoremi ſię iey ták uprzykrzył, że dla nich w káżdy moment zdáłá ſię konáć; przećię iednák ná zwyczáyne funkcye Zgromádzenia, do Choru oſobliwie, ták ſię mocno krzepiłá, że gwałt czyniąc naturze, bynamniey nie pokazáłá tego, co ią dolegáło. Y lubo ták ćiężkie męki od nieprzyiaćielá duſznego zádáne wcále ią osłábiły, przećię iednák ná káżdy znák do poſpolitych funkcyi ták ſię rzeźwo ſtáwiłá, że o ſwoiey mocy ná nogách ſtoiąc, czyli modlitwę, czyli śpiewánie Paćierzy Kápłáńskich, weſoło y iákoby nie czuiąc żadnego bolu odpráwiáłá Zeby záś z twarzy słábośći iey nie poznáno, záwſze ią w zgromádzeniu Sioſtr inſzych zákrywáłá. Podufzczenia ſzátáńskie odnowieniem ſzczerey

tey intencyi odpędzáłá, postępowáłá z ufnośćią w BOGU w záczętey raz drodze doskonáłośći, máiąc ſtáteczną w Łáſce Jego nádźieię, że iey ták, iáko y inſzych Swiętych w nim ufáiących niemiał nigdy odſtąpić; ktorym ſpoſobem niepotrzebną boiaźń od śiebie odganiáłá. Uznáiąc być nieco od śiebie oddalonego Páná BOGA, z głębokośći sercá do niego wzdycháłá, pokornie śię y zupełnie Swiętey Jego poddáiąc woli. Sioſtrom, ktore gániły iey ſpoſob żyćia, ták śię świádczyłá, że śię nigdy ich przećiwnośćiom nie wymawiáłá, áni słowká rzekłá, ktoreby iey mogło w utrapieniu iákąkolwiek przynieść poćiechę, y owſzem ſzczerze ich w Pánu BOGU kocháłá, zá nie śię uſtáwicznie modliłá, ſtáráiąc śię áżeby námnieyſzey okázyi do poturbowánia im nie dáłá. Przełożonym záś ſwoim z ták dźiwną ochotą y roſtropnośćią posłuſzną śię świádczyłá, że kiedy iey roskazáły, áby czáſu modlitwie náznáczonego u nich śię zábáwiłá, oná w ich Oſobách BOGA ſobie wyobrażáłá, y do niego duchem ſwoim śię wzbijáłá, y Przełożonym nie dáłá okázyi do nieukontentowánia, y ſobie dofyć uczyniłá, łącząc myśl ſwoię z Pánem BOGIEM. W nocy serce iey záwſze czuyne było, pokázowáłá wprawdźie iż záſypiáłá, lecz poſtrzegſzy, iż te Sioſtry záſnęły dobrze, ktore iey dla ſtraży przydáne były, z wielką oſtrożnośćią, áżeby ich nie obudźić, z łożeczká wſtawáłá, ná odpráwiánie zwyczáynego ſwego nabożeńſtwá. Ták nieprzełámána w pracách Márya, nieuſtráſzona przećiwnośćiámi wſzelkiemi, wſzelkie piekłá zwyćiężywſzy zdrády, ſzczęśliwie y wesoło w záczętey drodze duchowney postępowáłá.

§ VIII.

Początki powierzchownego utrapienia.

32. ZE záś temi śrzodkámi poſtánowił Pan BOG tę Duſzę ná Stopień naywyżſzy ſtáteczney doskonáłośći wyprowádźić, co raz ią według miáry iey ćierpliwośći do wyżſzey kontemplácyi, do Cnot Heroicznych, przez wewnętrzne ſámego śiebie udźielenie, ſpoſobił. Dźiwna wielce álternatá byłá utrapienia, y poćiech Niebieskich, ktoremi Pan BOG umyſł Oblubienice ſwoiey do śiebie poćiągał. Abowiem po większych ućiskách, wdźięcznieyſze náſtępowáły łáski, po tych záś, ćięższa praca y dolegliwośći ná nię ſpływáły, ktore ią ze wſzelkiego prochu ziemskiego oczyſzczáły, y żeby nie uſtawáłá w biegu Duchownym, ogień utrapienia zápalał ią do poſtępku. Trudno w tym krotkim zebrániu Zywotá Wielebney Máryi rzetelnie opiſáć, wſzelkie trudnośći y utrapienia, y skutki w iey Duſzy przez nie uczynione, co zá poćiechy po tych dolegliwośćiách ná modlitwie od Páná BOGA odbieráłá, iákiemi ią ubogacał łáskámi, iák wielkie w duchu iey ſpráwował roskoſzy, iák wyſokie dawał iey náuki y ćwiczenia. Naylepiey to ſámá Służebnicá Boska opiſáłá posłuſzeńſtwem przymuſzona w Tráktaćie, ktoremu tytuł dáłá *Scala*, ábo drábiná. W tym ábowiem opowiáda wſzyſtkie nápominánia od Páná BOGA ſobie dáne, iáko śię miáłá chronić niebeſpieczeńſtw, ktore śię w drodze Duchowney tráfiáią, oraz y głębokie náuki od Duchá S. powzięte, y ſtopnie ktoremi doskonáłośći dochodźiłá, opiſuie.

33. Lubo z początku záraz Zakonnego żyćia tey Duſzy udźielone od Páná BOGA łáski y roskoſzy Duchowne ták wielkie były, że ich trudno było ukryć; przećię iednák z roſtropney oſtrożnośći ile mogłá, táiłá ie, oſobliwie uchodząc do ćienia Celki ſwoiey, y w tym kąćiku wolniey odpráwuiąc Duchowne zábáwy ſwoie, lecz gdy ná wyżſze ſtopnie kontemplácyi od P. BOGA podnieśiona byłá, ták gwałtowne Niebieskiego oświecenia, y duchá wewnętrznego poczęłá mieć impety, że ich żadnym ſpoſobem w ſobie utrzymáć, áni utáić mogłá. Dla czego skutki ták znácznego oświecenia inſze Sioſtry w niey poſtrzegły. Z tey niezwyczáyney odmiány w Máryi, wſzczęło śię zámieſzánie w tych Sioſtrách, ktore (iákośmy wyżey powiedźieli) ſpoſobowi żyćia duchownego były przećiwne. Jedná mowiłá, że to w Máryi omámienie iákieś ſpráwowáło, druga, że to wymyſł, ná pozyskánie dobrego o ſobie rozumienia, trzećia, że to ieſt pomieſzánie fántázyi, y coś ná kſztałt ſzaleńſtwá; iednák śię wſzyſtkie ná to zgodźiły, áżeby ią karáć oddaleniem od Nayświętſzey Komunij, y nie pozwaláć iey więcey chodźić do támtey prywatney Celki. W ták ćiężkim utrapieniu rożne áfekty Oblubienicá Boska w sercu ſwoim czułá. Z iedney ſtrony żal ią trapił, że te pártykulárne Łaſk Boſkich okolicznośći, ktore oná z wielką oſtrożnośćią utáić prágnęłá, były widome y wiádome Sioſtrom, zkąd śię ony bárdzo wielce mieſzáły, z drugiey ſtrony wielce śię ćieſzyłá, że okázyą miáłá upokorzenia śię beſpiecznego, kiedy ią zá ſzaloną miáno. Stáráłá śię iednák ile mogłá zátrzymáć wewnętrzne impety Duchá ſwego, czego gdy dokazáć nie mogłá, od zgromádzenia inſzych ná ſtronę odchodźiłá. Z wielką pilnośćią upátrywáłá w káżdey ſpráwie, żeby iák nayſekretniey ią odpráwić, iednák y tego nie zániecháłá, áżeby iák naylepiey. Subtelnych ná to záżywáłá ſpoſobow, áżeby Łáſki użyczone, y dáry Duchá Przenayświęt-

ſzego w ſercu iey iák nayſkryćiey utáione
były, ieżeli wola Boſka, ktorey ſię oprzeć
niepodobna, powierzchownie ią wydawáłá,
oná to umiáłá wyćięńczáć, y zá rzeczy bár-
dzo liche udawáć. Czułá w ſobie bárdzo
częſto te obiáśnienia Duchá ſwego z nie-
zwyczáynemi impetámi, ktore ſię potym
w záchwycenia obroćiły.

34. Odtąd poſtánowił Pan BOG o-
ſobliwſzą poufáłośćią, z tą Duſzą poſtępo-
wáć, przez wyráżne widzenia y obiáwie-
nia, dla tego iey y dáru záchwycenia uży-
czył. Kiedy ábowiem rozum nowym świá-
tłem obiáśniony zoſtáie, ná ten czás wola
ták uśilną czuie miłość, że iey duch wcá-
le ſię do rzeczy ukocháney wzbija, powierz-
chowne zmysły iák obumárłe zoſtáwuiąc,
á w ćichośći wielkiey ſámych tylko wewnę-
trznych záżywáiąc zmysłow, Duſzá nád-
zwyczáyne od BOGA odbiera táiemnice.
Ze zás wſzyſtkie świátłośći tey Duſzy, ná
to od BOGA dáne były, áby ſię godną
Zywotá Nayświętſzey Pánny Piſárką ſtáłá,
dla tego poſtánowił Pan BOG w pierwſzym
widzeniu Krolową pokazáć iey Niebieſką,
co ſię ták ſtáło. Gdy raz w niektorą Sobo-
tę po Zielonych Swiątkách, Roku 1620.
w wielkich ućiſkách tá Służebnicá Boſka zo-
ſtáwáłá, z ktorych naywiękſzy był, że ſię
iey nieiáko Oblubieniec Niebieſki ukrył,
udáłá ſię ná zwyczáyną modlitwę, ná kto-
rey ią oſchłość niezwyczáyna opánowáłá,
uznáiąc ſię tedy wcále nieſpoſobną, upádłá
z wielką pokorą do Nog JEZUSOWYCH
mowiąc: *Panie coż chceſz, abym w tym pła-
czu y utrapieniu moim czyniła?* Łedwie te
wymowiłá słowá, nátychmiaſt ſerce iey tá-
ką rádośćią y poćiechą nápełnione, że o
wſzelkiey zápomniáłá dolegliwośći; w tym
dźielność wielka miłośći náſtąpiłá, ktora
iey Duſzę zupełnie do Kochánká Niebie-
ſkiego zábieráłá. Chćiáłá ſię iey wprawdźie
oprzeć, ále táka moc tey dźielnośći byłá,
że w záchwycenie porwána, powierzcho-
wnych zmysłow bynamniey nie záżywá-
iąc, śiłámi tylko Duſze w BOGU ſię zábá-
wiáłá. Zdźiwiłá ſię ná tę ſwoię cudowną od-
miánę, ktorey dotąd nie uznáłá; á w tym
widzenie ſię iey pokazáło, w ktorym obá-
czyłá Bogárodźicę Pánnę, ná Rękách Prze-
nayświętſzego Syná trzymáiącą, w tákiey
poſtáći, iáko go z Krzyżá zdiętego piáſto-
wáłá. Roſpływáłá ſię wdźięcznym polito-
wániem, widząc ták Syná Boſkiego okru-
tnie zránionego, po wſzyſtkim Ciele mizer-
nie poſzárpánego, iáko też y żáłoſną Mát-
kę od boleśći omdlewáiącą. Od oboygá ie-
dnák wielkie odebráłá poćiechy, gdyż
Mátká Przenayświętſza od tego boleſnego
widoku, poczęłá iey być Miſtrzynią, opo-
wiádáiąc iey, czego potym uczyć miáłá,
bárdzo wdźięcznemi słowámi tę pierwſzą
náznáczáiąc lekcyą, iáko ſię we wſzyſtkich
Cnotách ćwiczyć miáłá. Sam zás CHRY-
STUS iákoby ſkuteczność náuce Máćie-
rzyńſkiey dáiąc, położył Rękę ſwoię ná
pierśi Oblubienicy nowey, przy ktorym
Wſzechmocnym dotknieniu, zdáło ſię iey,
że ſerce iey wyiął y odmienił, w ktorey
odmiánie wdźięczną boleść uczułá. To pier-
wſze obiáwienie y záchwycenie ſtáło ſię w
iey oſobney Celi, z ktorey powroćiwſzy
nie byłá zá to martwiona; ináczey gdyby
ſię to przy obecnośći inſzych tráfiło, nie
byłáby bez káry; powroćiłá iednák z tąd
wcále odmieniona, ták, że nie oná żyłá,
ále BOG w niey. Boſką ábowiem pałá-
iąc miłośćią, zápomináłá o ſobie, nie wie-
dząc gdźie zoſtáie, áni ſię mogąc od Kochán-
ká ſwego oderwáć, y choćiaż uśiłowáłá
zápomnieć o tym obiáwieniu, BOG iednák
żywo ſię w myśli iey reprezentował, w
ktorego obecnośći zoſtáiąc, prágnęłá gorą-
co, ſzczerze mu służyć, co y ſámą rzeczą
wykonywáłá. W tych áfektách żyłá áż do
Uroczyſtośći S. Máryi Mágdáleny tegoż Ro-
ku, w ktorey dźień przy obecnośći Zgromá-
dzenia, dźiwne záchwycenie tráfiło ſię iey,
ktorego ſię áni ſpodźiewáłá, áni mu prze-
ſzkodźić mogłá.

35. Ná początku Roku dźiewietna-
ſtego żyćia ſwego, Służebnicá Boska częſto
bárdzo záchwycenia miewáć poczęłá, kto-
rych ſię áni uchronić, áni im dáć odporu
mogłá, zoſtáiąc ná oczách Sioſtr w Zgromá-
dzeniu, oſobliwie po przyięćiu Nayświęt-
ſzey Komunij, ták wcále Duſzę iey BOG
do śiebie zábierał, że ćiáło bez używánia
zmysłow iák martwe zoſtawáło, y poiąć
trudno, co zá utrapienie z tąd pokorna y
roſtropna Pánienká ćierpiáłá, słyſząc że w
Zgromádzeniu te iey záchwycenia, czyniły
rozruch; czemu oná winná nie byłá, nie
mogąc ſię żadną miárą ich uchronić. Prá-
cowáłá doſyć uśilnie, iáko było pokryć,
żeby ſkárbu tákich táiemnic nieprzyiaćiel
nie widźiał, y czuiąc iákie początki, oſo-
bliwie przy Komunij Swiętey náſtępuiące-
go záchwycenia, ták ſię mu gwałtownie o-
pieráłá, że ſię iey uſtámi bárdzo wiele krwie
nie raz wylało. Dla czego, kiedy żadne
w tym nie rátowáły ią ſpoſoby, uznáłá, że
to ieſt wola Boſka, ktorey ſię trudno ſprze-
ćiwiáć. Dla tego zupełnie ſię iey poddá-
wſzy, z rzewliwym prośiłá Paná BOGA
płáczem, áby iey dał prawdźiwą miłość
ſwoię, bez tych powierzchnośći, ná ktorą
oczy ludzkie pátrzáły. Szácowáłá oná w
prawdźie y te Łáſki Boſkie, uznáiąc, że
wielce dobre ſkutki w niey ſpráwowáły, y
do wyſokiey doſkonáłośći Duſzę wynośiły;
iednák bárdźiey ſobie życzyłá, áby te zá-
chwycenia iey, w dolegliwośći y utrapienia
obrocone były, w ktorychby głębokość po-

kory swoiey ugruntowáć mogła, gdyż w támtych skutkách, niebespieczeństwá prożney chwały, y oszukánia iákiego z áplauzow ludzkich obawiáłá się. Dáiąc záś swoie zdánie, ktore miáłá, o tych nádzwyczáynych powierzchnośćiách, ták mowiłá: *Niemáß czego zazdrośćić tych powierzchownych nádzwyczáynośći, poniewaz bez nich może się Dußá bespiecznie Oczom Boskim podobáć. O! gdyby się podobáło Máiestatowi Boskiemu, ázeby ie odemnie oddalił, nigdybym sobie ich nie życzyłá, ále że iestem Boskim stworzeniem, y tą drogą powinnám iść, ktorą mię BOG prowádźi, niechże tedy czyni zemną, co się Iego Swiętey podoba woli.*

§ IX.

Exámen záchwycenia Máryi.

36. DZiwowáć się nie potrzebá, że z tych nowych w Máryi przypadkow, wszczął się nieiáki rozruch w támecznym Zgromádzeniu, y ználázły się rożne zdánia y mniemánia w Siostrách; káżda bowiem prágnęłá istotney prawdy tych cudow oczywiśćie doświádczyć. Tę rzecz doniesiono do Spowiednika támteyszych Zakonnic, y do Oycá Gwárdyáná Konwentu Bráći Mnieyszych, ktorzy śćisły według słusznośći w tym uczynili exámen. Siostry ábowiem, ktore się záraz z początku sposobowi życia tey Sługi Boskiey sprzećiwiáły, szperáły wszystkiego, zkądby poznáć mogły, czyli prawdźiwe, czyli nie, iey záchwycenia były, w czym sobie y więcey pozwaláły, niżeli do rozsądnego exáminu należáło. Chćiał iednák Pan BOG, ázeby ich niedowiárstwo, stáło się potym godnym wiáry świádkiem Cudow Boskich, kiedy, iákoby dotykáiąc się, uwierzyły, że to więksże nád śiły ludzkie dźieło Boskie było. Co ázeby się dowodámi sprawdźiło, naprzod wszystkę rzecz oznáymiły Oycu Prowincyałowi, ktorym ná ten czás był Wielebny Oćiec *Antonius à Villalacre* Mąż nie mniey uczony, iáko y Duchowny, oraz nád inszych rostropnośćią sławny. Ten przyiáchawszy do Agredy, uznał to z relácyi o záchwyceniách Máryi dowodnie, że nádprzyrodzone były, ták dálece, że naymnieyszey suspicyi nie było znaku, áby od złego duchá początek swoy bráć miáły, y owszem w záchwyceniách iey wszystkie się pokázowáły znáki, że z woli Boskiey pochodźiły. Te záś záchwycenia Sługi Bożey, iáwnie tákim sposobem tráfiáły się; ćiáło iey ták bez wszelkiego záżywánia zmysłow zostawáło, że się wcále być martwe zdáło, lubo oná żadney boleśći nie czułá, kiedy dla doświádczenia, rozmáićie ią martwiono. Bywáłá ná ten czás nieco podnieśiona od źiemie bez wszelkiey oćiężáłośći wrodzoney, ták dálece, że ná kształt liśćia z drzewá spádłego, ábo pierza lekkiego, naymnieyszym podmuchnieniem tych, ktorzy z dáleká stáli, bywáło ćiáło poruszone; twarz iey, ktora z przyrodzenia czárniáwa byłá, ná ten czás niezwyczáyną iákąś urodę y iásność pokázowáłá; ułożenie záś powierzchowne ćiáłá, w tákiey zostawáło skromnośći, że káżdy mniemał, iż ná Seráfiná w ćiele ludzkim pátrzy. W tákim postánowieniu pod czás záchwycenia trwáłá, czásem dwie, czásem trzy godźiny. Z tych záś okázyi nayczęśćiey tráfiáły się te záchwycenia po przyięćiu Nayświętszey Komunij; pod czás czytánia, ábo rozmowy Duchowney o Wszechmocnośći y Pięknośći Páná BOGA, y o inszych táiemnicách Boskich; tákże kiedy słucháłá pobożnego iákiego śpiewánia, ktorego zwyczáynie w Kośćiele Swiętym záżywáią.

37. Doznał sam Oćiec Prowincyał tych cudow powierzchownych obecnie, y z wielką pilnośćią ie uważył. Potym się udał do exáminowánia wewnętrznych Sługi Bożey ákcyi, pytáiąc o początki, o postępek, y o stan, w iákim ná ten czás zostáwáłá; nabárdźiey uważáiąc sposob, ktorym ná rozkazánie posłuszeństwá, Duszę swoiey sekretá opowiádáłá. Zkąd rzetelnie uznał, że w tych záchwyceniách, namnieyszey obłudy złego duchá nie było, ále owszem wszystkie znáki pochodzącego od Páná BOGA obiáwienia pokázywáły się, y zgadzáły się z náuką y przykłádámi Oycow Swiętych, ták dálece, że z wielkim podźiwieniem, z osobliwym zbudowániem y z duchowną poćiechą odszedł od niey Oćiec Prowincyał. A że przy exáminie uznał w niey osobliwe posłuszeństwo, w ktorym iey Duszá z początku záraz ugruntowána byłá, umyślił go tákim sposobem sprobowáć. Idącemu do Klasztoru Zakonnic dniá pewnego, dáno znáć w drodze, że Sługá Boża po przyięćiu Nayświętszey Komunij, zwyczáynie w duchu záchwycona zostáłá; on według świátłá od Páná BOGA sobie dánego, w myśli tylko swoiey rozkazał iey, ázeby się przy krátie nátychmiast stáwiłá, máiąc z nią coś pilnego rozmawiáć, wielką ufnośćią w Mocy Boskiey utwierdzony, że zá iey pomocą cudem się pokáże, prawdźiwe posłuszeństwo, y Duch Boski w Máryi. Iákoż ták się stáło, ábowiem w ták wdźięcznym záchwyceniu zostáiącey Duszy Pan BOG obiáwił rozkazánie Przełożonego, ktora nátychmiast do śiebie przyszedszy, do kráty pośpieszyłá, y przyiśćia Oycá Prowincyałá oczekiwáłá, prágnąc wiedźieć co iey pod posłuszeństwem rozkaże. Podźiękował Pánu BOGU świątobliwy Przełożony zá ták dowodny znák Boskiey Łáski, y opowiedźiał to Xięni, y niektorym Siostrom

Stárſzym, áżeby ich z wſzelkiey wątpliwości uwolnił, y od rozmaitego podeyrzęnia w zachwyceniach Máryi ubeſpieczył. Prágnąc tego doświadczyć ſámá Xięni ábo Przełożona, dniá pewnego leżąc chora w infirmáryi, usłyſzáłá że Sługá Boża w Chorze záchwycona zostáłá, y záraz w myśli ſwoiey rozkazáłá, áby pod posłuſzeństwem bez odwłoki do infirmáryi przyſzłá, náwiedźić ią. Pan BOG też łáſkę z nią uczynił iáko y przedtym, gdyż záraz przyſzedſzy do śiebie, do infirmáryi przybiegłá, pytáiąc ſię, co iey każe czynić Przełożona. Doználi tego w niey y inśi, ktorzy nád nią zwierzchność mieli, iáko to Przełożeni, Spowiednicy, Miſtrzyni, dźiwuiąc ſię temu wielce, że ná iedno wewnętrzne rozkazánie od záchwycenia nátychmiaſt do nich powracáłá.

38. Po ták ścisłym exáminie, y powtorzonych nie raz dowodách, począł Oćiec Prowincyał wielką o świątobliwośći Máryi mieć powagę, poſtánawiáiąc u śiebie, z wielkim ſtárániem probowáć iey duchá, ále ták, żeby go nie przytłumiáć wcále. Dla tego opiſał formę do rządzenia iey, zwielką oſtrożnośćią tego pilnuiąc, áby powierzchnośći, ktore ſię przy záchwyceniách tráfiáły, poſpolſtwu nie były wiádome. Náznáczył iey Spowiedniká wielce duchownego, y oſobliwey roſtropnośći człowieká, ktoremu zlećił, áby on ſam odłączeniem tey Duſze od inſzych, y zwyczáynemi oſtrośćiámi żyćia rządził; nád to wſzelkie trudnośći, ktore iey w żyćiu duchownym y poſtępku do tych czas przeſzkadzáły, ſkutecznie oddalił. Wielką poćiechę przyniosło Słudze Bożey ták śćisłe exáminowánie, z poznániem ſtanu żyćia iey przez Oycá Prowincyała uczynione. Jáko ią bowiem to naybárdziey przedtym trapiło, że w wątpliwey zostawáłá boiáźni, czy ſię podobá Pánu BOGU tá drogá, ktorą oná poſtępowáłá, czyli nie? czyli ieſt proſta, czyli błędna w służbie Bożey? ták potym wielce ućieſzona zoſtáłá, widząc Przełożonych o bespieczeństwo ſwoie pilnie ſię ſtáráiących, ná ktorych rozſądek y posłuſzeństwo, zupełnie ſię (iáko y záwſze) porzućiłá, to ſobie tylko wiernie nákázuiąc, áby ich naymnieyſze ſkinienie y roſkaz wypełniáłá.

39. Ták tedy ſzczęśliwie w drodze duchowney Wielebna Márya od JEZUSA poſtępowáłá, nie máiąc wielkich od ludźi iáko przedtym przećiwnośći powierzchownych, wewnętrznie iednák więkſze czuiąc umartwienia. Kiedy ábowiem potwierdzenie Przełożonych o prawdźiwych iey záchwyceniách, że od BOGA pochodźiły, rozumienie przećiwne w támecznych Siostrách odmieniło, ktore ią w więkſzey powadze, ták słowem iáko y ákcyámi mieć poczęły; ćiężką ztąd pokorá iey uczułá boleść. Co dzień ábowiem to iey poważanie w ſercách inſzych pomnażáło ſię, ták dálece, że y powierzchowne czyniły iey ádorácye, dla częſtego záchwycenia, ktore Pan BOG ná nię, więcey dopuſzczał. Tráfiło ſię w Uroczyſtość Swiętego Wáwrzyńcá, że Nowicyuſzká iedná Solenną uczyniłá Profeſyą, według záś zwyczáiu Klaſztoru támtego, przy podobnych Aktách, ná zwyczáyney rekreácyi, miáłyZakonnice pozwolenie, wdzięcznym śpiewániem chwalić Páná BOGA, y nową Profeſkę w duchu rozweſelić. Záczęły tedy weſołe, oraz świątobliwe Rytmy, ktorych początek ieſt w ięzyku támecznym: *A, la regalada Eſpoſa*, byłá też miedzy innemi y Márya od JEZUSA, ktora ták słodkośćią melodyi, iáko też słow świątobliwośćią, záchwycona w Duchu zoſtáłá. Stáło ſię to w pośrzodku dźiedźińcá, ná ktorym przy ſzczupłośći Klaſztorku ſwoiego, iáko w ogrodźie iákim zwyczáyne rekreácye Siostry odpráwowáły. Tym czáſem noc náſtępowáłá, kiedy zdumiáłe wſzyſtkie ná záchwycenie Máryi pátrzą, otworzyło ſię Niebo wydáiąc z śiebie bárdzo iáſną sferę z wielką świátłośćią, ktora długo nád niemi trwáłá. Uznáły wſzyſtkie, że to ieſt oſobliwy Cud Boży, ktoremu ſię niezmiernie dźiwowáły, á niektore z widzenia tego, nádzwyczáyne poćiechy w ſercu ſwoim uczuły. Z tych Cudow pomnażáło ſię wielkie poważánie Sługi Boſkiey w támecznym Zgromádzeniu. W iey záś ſercu niezliczone rosły boleśći z tąd, że poſzánowánia ſwego ſłucháć, y widźieć ie od inſzych muśiáłá. To ią tylko ćieſzyło, że w tych záchwyceniách oſobliwy poſtępek w duchu ſwoim odnośiłá. Gdyż oprocz zwyczáynych przedtym ſkutkow, ktorych doznawáłá, iáko to było uśmierzenie namiętnośći własnych, powśćiągliwość ápetytu, wzgárdá ziemſkich rzeczy, á ukochánie Boſkich, zápomnienie o doczeſnych, á pámięć ná wieczne rzeczy, umorzenie wſzelkiey niedoſkonáłośći, á ożywienie Cnot Swiętych, moc do ćierpienia, pobudká do Heroicznych Aktow, y wielkie pomnożenie miłośći Boſkiey. Oprocz mowię ták wielu pożytecznych skutkow, odbieráłá w záchwyceniu oſobliwe świátłá y náuki przy wewnętrzney z Pánem BOGIEM rozmowie, ktore ią obowiązywáły, y nieiáko przymuſzáły do naydoskonálſzego żyćia. Te záś záchwycenia, oświecenia, y rozmowy, ktore w tym ſtanie miewáłá, ták częſte y náuk niebieskich pełne były, że ktoby ich mogł w iedno zebráć, wielką bárdzo Księgę świátuby wyſtáwił.

40. A że tym ſpoſobem uſtánowił był Pan BOG tę Duſzę prowádźić, áżeby według miáry poćiech użyczonych dopuſzczał

ſzczał ná nię, y utrapienia ták wiele, dla tego wſzyſtko to wykonał. Ponieważ po záchwyceniách y łáskách odebránych, tákie náſtąpiły choroby, że o ſwoiey mocy ruſzyć ſię nie mogąc do przyięćia Nayświętſzey Komunij, od inſzych podźwigniona, y ná máłym ſtołeczku poſádzona być muśiáłá. Co inśi widząc, mowili: że żadnym náturálnym ſpoſobem Márya do zdrowia przyiść nie może, chybá zá oſobliwym Cudem Bożym. Szátáńskie tákże okrućieńſtwo nád zboláłym iey ćiáłem ták okrutnie dokázywáło, że przyrodzonemi śiłámi ták wiele wyćierpieć, rzecz ſię zdáłá niepodobna. Z kąd łátwo ſię domyślić, że Pan BOG cudownie przy záchwyceniách łáskámi nádprzyrodzonemi ią pośiłał, do wyćierpienia tego, co ná nię z woli ſwoiey dopuſzczał. Sámá to Sługá Boża Spowiednikowi opowiedźiáłá, iák wiele ćiáło iey ćierpiáło w tych odmiánách, mowiąc: *Duſzá moiá ná tenczás ták oſobliwe dobrodźieyſtwo odbiera, że y ćiáło bywa pośilone, y moc nádprzyrodzoną czuie, co do mnie należy ſczerze powiádam, że gdyby śiłá nádprzyrodzona w ták ćiężkich boleściach, ktore ponoſze, nie byłá mi użyczona, częſtobym byłá umárłá; lecz mi życie ná częſte umieranie było przewleczone.* Cięższe iednák dáleko ná umyśle ćierpiáłá dolegliwośći, ktore pochodźiły z nieiákiego oddalenia ſię Páná BOGA, ktory ią opuſzczoną bez wſzelkiey poćiechy zoſtáwiał. Boiaźń tákże nád wſzyſtkie męczeńſtwá naybárdźiey ią dręczyłá, to iey żywo ná pámięć przywodząc: Czyli ia záwſze w łáſce Boskiey będę żyłá? czyli iey iużem nie utráćiłá? czylim ná gniew Jego nie záſłużyłá? czyli zoſtáię ná proſtey zbawienia mego drodze? W ták okropney zámieſzánia nocy, nie kontentuiąc ſię czárt przeklęty ſtrászną boiáźnią y piekielnemi reprezentácyámi turbowáć tey Duſze, to iey częſto do ſercá bárdzo gwałtownie podawał, mowiąc: że ty idźieſz drogą zátrácenia, wſzyſtkie twoie ſprávy ſą obłudne, áni iuż maſz ſpoſobu, ktorymbyś ſię mogłá z błędow twoich wywikłáć; te głoſy ią ſtroſuiącego ćię ſumnienia, y nápomináiącego ćię Anjołá Stroża. Dla tego y z pomieſzánia tákowey zdrády ſzátáńskiey, y z wrodzonego o ſobie pokornego rozumienia, poczęłá wątpić y obawiáć ſię czyli to nie prawdźiwe nátchnienia, ktore iey pokázuią, że w niebeſpiecznym ſtanie żyie; y w tákim ſtráchu zoſtawáłá áż do śmierći. Y ten to był nayoſtrzeyſzy ſztylet, y okrutny policzek, ktorym ią trapił czárt przeklęty, áby ſię z wielkiego objáwienia od Páná BOGA użyczonego nie wynośiłá. A lubo ufnośćią wielką w Dobroći Boskiey, y zupełnym poddániem rozſądku ſwego pod rozſądek Spowiednikow y Przełożonych, zwyćięſtwo w posłuſzeńſtwie odnośiłá, przećię iednák zwyćiężony ſzátan, nowe przećiwko niey wzniecał utarczki. Y ták miedzy odmiáną poćiech Boskich w gorę záwſze poſtępowáłá bez ufánia ſobie; oraz ſię iák naygłębiey uniżáłá, bez żadney wątpliwośći o dálſzym poſtępku.

§ X.

Márya trzyma ſię ſpołecznego życia.

41. PO odieźdźie X. Prowincyałá, przyzwawſzy Oycá Spowiedniká, porządek táki życia ſwego uczyniłá, iáki był od Przełożonego poſtánowiony. Nayoſobliwſza Regułá Sługi Bożey tá byłá, ktorą ſobie ná záwſze záchowáć, dla konſerwácyi duchá ſwego umyśliłá: áby zábáwy y ſpráwy z obowiązku Zakonnego nákazáne, więcey ſzácowáłá, niżeli prywatne ſwoie nabożeńſtwá, dla tego nic nie czyniłá z właſney inklinácyi, coby iey mogło do poſpolitych ſpraw przeſzkodźić. Y lubo inſze ſwoie dobrowolnie poſtánowione przedſięwzięcia, y oſobliwe ćwiczenia, iáko też y mortyfikácye według możnośći czáſu y rády Spowiednikow odmieniáłá, iednák do wykonánia poſpolitych zábaw z drugiemi, uśilnie ſię ſtáráłá być nieodmienną. Dla tego ták doskonále wſzyſtkie ſwoie funkcye przynależące Zgromádzeniu, czyli to we dnie, czyli w nocy odpráwowáłá, że nie tylko inſze Sioſtry dobry przykład z niey bráły, ále ſię też wielce iey pilnośći dźiwowáły. Jedná z Sioſtr iuż w lećiech podeſzła, y w Cnotách z náśládowánia Máryi dobrze ugruntowána, to dáłá o niey świádectwo: że przez lat czterdźieśći y pięć, przez ktore wſpoł z nią żyłá, nie poſtrzegłá nigdy, áby w gorącośći duchá ſwego kiedy oſtygłá, y poprawy iákiey potrzebowáłá, lecz z tą uśilnośćią iáko poczęłá, poſtępowáłá, y skończyłá drogę doskonáłego życia. Ani bowiem zabáwy powierzchowne, áni słábość ćiáłá, ktora częſto y wielka ná nię przypadáłá, (chybá że ią do łożenia ná łożku, ábo do záżywánia lekárſtwá iákiego przymuśiłá) dokázáć w niey mogłá, ążeby od obſerwáncyi poſpolitych funkcyi zátrzymáłá ią, y opieſzáłą uczyniłá. Sámo tylko posłuſzeńſtwo to w niey ſpráwiáło, że kiedy ią Przełożoni podczás zwyczáynych Zgromádzeniu powinnośći do śiebie záwołáli y zátrzymáli, zoſtawáłá u nich chętnie, iednák nie bez wewnętrznego umártwienia, co ſię wydawáło, kiedy miáłá licencyą od nich odeyść, á usłyſzáłá że ieſzcze zabáwá w Zgromádzeniu zwykłá nieskończona byłá, záraz ſię do inſzych udawáłá; by też ná odpráwienie oſtátniey modli-

modlitwy, nic śię tym nie konfunduiąc, że śię ták nie rychło ſtáwiłá, ále bárdźiey uważáiąc pożytek duchowny, ktory przez ten moment bárdzo máły w Zgromádzeniu otrzymywáłá. Ták śćisłą obſerwáncyą w żyćiu Máryi ſzczodrobliwemi łáſkámi Pan BOG nádgradzał, iáko oná ſámá Spowiednikom ſwoim opowiedźiáłá, że w Churze, ná medytácyách, śpiewániu ſpołecznym, y przy inſzych w Zgromádzeniu odpráwionych funkcyách, dáleko więkſze odbieráłá dobrodźieyſtwá, ániżeli w prywatnych ſwoich ćwiczeniách.

42. Jednák tę uśilną chęć do wykonánia wſzyſtkich funkcyi w poſpolitośći, zátrudniáły iey wielce choroby y słábośći ćiáłá, ktore ták ćięſzkie były, że częſto dla pozyſkánia poćiechy duchowney, áżeby ią do Zgromádzenia ná krzeſełku zánieśiono, pokornie upraſzáłá. Cieſzyłáć śię oná w prawdźie z chorob y słábośći ſwoiey, iż miáłá okázyą cokolwiek ćierpieć dla Kochánká ſwego, ále uważáiąc, że ią od ſpołecznośći Oblubienic ſwoich oddala, wielkie ztąd czułá umartwienie, lubo z inſzey ſtrony głęboka pokorá to iey reprezentowáłá, że śię niegodną być uznawáłá ich konwerſácyi, iednák ćięſzki bol y gorące prágnienie do doſtąpienia tey łáſki w ſobie czułá. Dla tego uśilnie Páná BOGA prośiłá, áżeby te dolegliwośći nie wcále od niey oddalał, ktore oná wielce ſobie ſzácowáłá, ále ich ták pomiárkował, áżeby w Zgromádzeniu Sioſtr, ná poſpolitych funkcyách bywáć mogłá. Poſtánowił Pan BOG przez Ręce Nayświętſzey Mátki ſwoiey tę łáſkę oświádczyć iey, áżeby śię tym ſpoſobem obowiązáną do usług wiecznych Bogárodźice Pánny uznáłá. Tráfiło śię w támtym Kráiu, że dla wielkiey ſuchośći, ktora wſzyſtkę okolicę ćięſzko trapiłá, náznáczono Solenne Suplikácye z Proceſſyą, tá záś z Konwentu Bráći Mnieyſzych do Kośćiołá Zakonnic Niepokalánego Poczęćia ná czynienie zwykłych modlitew odpráwiona byłá. Nieśiono w tey Proceſſyi sławny Cudámi Obraz Bogárodźice Pánny, ktory przynieśli byli z ſobą z Zarragozy Swięći Męczennicy uchodząc przed tyráná Dácyáná prześládowániem do Agredy, iednák y tu od wſpomnionego tyráná okrutnie zámordowáni Męczeńſką otrzymáli koronę, ná tym mieyſcu, gdźie teraz Konwent ſtoi, dla tego y ten Cudowny Obraz názwány ieſt Páni Náſzey od Męczennikow. Sługá Boża dowiedźiawſzy śię o obecnośći w Kośćiele ſwoim tego Cudownego Obrázu, do ktorego miáłá oſobliwe Nabożeńſtwo, będąc iuż od kilku Mieśięcy ták ná łożku osłábiona, że śię o ſwey mocy ruſzyć nie mogłá, y o iey żyćiu wcále zdeſperowáno, prośiłá áby ten Obraz Mátki Boſkiey ná iednę noc złożono w iey Celi; ſtáło śię ták. Gdy tedy wielce utrapiona Duſzá z Cudownym Obrázem Mátki Boſkiey ſámá w nocy zoſtáwiona byłá, prośiłá Krolowy Niebieſkiey, áżeby ią z tey dolegliwośći, ktorą ćierpiáłá, że w Zgromádzeniu z inſzemi bywáć nie mogłá, uwolniłá; y przynamniey tylo iey uprośiłá zdrowia, áżeby ná poſpolitych modlitwách, śpiewániach, y chwałách Oblubieńcá Niebieskiego przytomną być mogłá. Wysłucháłá Mátká Łáſkáwośći prożbę tey, ktorą ſobie zá ukochánąą corkę y zwolennicę obráłá, y w tymże momenćie przyczyną ſwoią zdrowie iey u Páná BOGA uprośiłá. Poczułá śię bowiem Márya wcále być czerſtwą, y z łożká śię porwawſzy ná podźiękowánie zá ták wielką Łáſkę, y ná oświádczenie wdźięczności ſwoiey, ſukienki, ktorą ná ofiárę temu Obrázowi gotowáłá, bez wſzelkiey trudnośći dokończyłá, oſtátek nocy ná ozdobieniu tą Szátą, Obrázu Swiętego trawiąc. Ná początku dniá nie bez wielkiego podźiwienia Zakonnice Sioſtrę chorą, o ktorey żyćiu wcále zdeſperowáły, obaczyły zupełnie zdrową, y wielce śię zdumiáły. Ten Cud wſzyſcy ludźie uznawſzy, utwierdźili śię w Nabożeńſtwie, y w uczćiwośći ku temu Swiętemu Obrázowi, ktory y przedtym w wielkim mieli poszánowániu.

43. Lubo záś ták cudownie Sługá Boża wcále z chorob ſwoich ozdrowiona zoſtáłá, iednák bole y dolegliwośći, ktoremi ią czárt trapił nieuſtawáły, ábowiem we dnie y w nocy ták ią ćięſzko prześládował, że do ponoſzenia, doſtátecznych śił zdáłá śię nie mieć. Wzbudzáłá śię iednák ile mogłá, áżeby ná wſzyſtkich poſpolitych funkcyách y obrzędách w Zgromádzeniu z posłuſzeńſtwá obecną byłá, lubo z ćięſzkośći bolow ták częſto omdláłą záſtáwáłá, że to inſze Sioſtry z politowániem w niey uznawáły. Więc żeby dla tych mdłośći od ſpolnego z inſzemi ćwiczenia Przełożone z kompáſſyi odrywáć iey nie chćiáły, prośiłá gorąco Páná BOGA, áżeby czás táki słábośćiom iey náznáczył, ktoryby iey do zwyczáynych w Zgromádzeniu zábaw nie przeſzkadzał. Wysłuchał modlitwę Służebnice ſwey Pan BOG y pozwolenie czártu dáne ná dręczenie iey ták okryślił czáſem, áżeby w nocy tylko według dáney ſobie licencyi trapił ią, we dnie záś, żeby od prześládowánia iego byłá wolna. Otrzymawſzy tę łáſkę Márya, nie czuiąc zá dniá żadney dolegliwośći, ále máiąc odpoczynek od bolow, przytomna ná zwyczáynych ćwiczeniách zá dniá byłá, umacniáiąc śię przez to ná utarczki nocne, ná ktorych iednák prywatnych ſwoich nabożeńſtw nie zániedbywáłá, odpráwuiąc ie z wielką pilnośćią. Czyli dla tey oſobliwey Łáſki Boſkiey, kto-

rą w tey odmiánie otrzymáłá, czyli też z duchowney poćiechy, ktorą odnośiłá z bytnośći swoiey ná powinnych funkcyách, częſto mawiáłá: *że tym, ktorzy ſię od Zgromadzenia nie oddaláią prawdźiwą oſobliwie Duch Swięty dopamaga łáſką, y iárzmo Chryſtuſowe ſłodkie ſię im zdáie.* Kiedy wchodźiłá do Churu zwykłá mawiáć, że przychodzę ná rozrywkę, y ukontentowánie moie, bez wątpienia bowiem w Churze, iáko w centrum ſwoim uſpokoiona zoſtawáłá. W záchowániu Reguł, Konſtytucyi y inſzych świątobliwych uſtaw y zwyczáiow Zakonnych, pilno ſię ſtáráłá, áby ich w niwczym nie náruſzyć, ále żeby namnieyſzey ceremonij nie przeſtąpić, dla tego wſzyſtkie z należytą doſkonáłośćią wykonáłá, y przez to zwykłym Zgromádzenia powinnośćiom iák nayśćiśley zá doſyćczyniłá.

§ XI.

Oſobliwy ſpoſob y śćiſłość życia.

44. CO ſię tycze pártykulárnych zábaw y ćwiczenia ſię w umartwieniu, w tym záchowywáłá uniwerſálną y nieodmienną Regułę od ſámego Niebieſkiego Oblubieńcá ſobie opiſáną, o czym ták Spowiednikowi ſwoiemu opowiedźiáłá: ážebym ták czyniłá, ſam mi to Pan BOG obiáwił y roſkazał, chronić ſię tego we wſzyſtkich umartwieniách y ćwiczeniách, coby myśl moię odćiągnąć mogło od ſzczerey intencyi iemu ſię ſámemu podobánia, roſkazał tákże ſtrzedz ſię wſzelkiey nieuwagi, ktora w tákich okázyách do wielkiego prowádźi niebeſpieczeńſtwá, uchodźić od wſpániáłego o ſobie u ludźi rozumienia, y od wſzelkiey gorliwośći, ktoraby z włáſney miłośći pochodźiłá, y nie byłá wprzod według świátłá wewnętrznego dobrze wyexáminowána. Zákazał ſię bynamniey nie ćieſzyć odpráwuiąc powinnośći moie, gdyż táka ućiechá, ábo z chluby, ábo z prożnośći pochodźi. Nie kazał, ábym w wykonániu ſpraw moich rozumiáłá, że czynię cokolwiek dobrego, ponieważ cokolwiek ſię dźieie przed oczymá Boſkiemi, nic w ſámey rzeczy nie ieſt, reſpektem tego, co ſię powinno dźiać, y ieſt to tylko poczynáć, á ieſzcze z nieiákim nieſmákiem, ábym ſię ztąd głęboko upokarzáłá, y według tey náuki czyniąc wſzyſtko, dla BOGA y dla ſzczerey miłośći iego zupełnie wykonywáłá. W czym áżebym beſpieczną byłá, nie kazał mi nic bez posłuſzeńſtwá z włáſney moiey woli czynić, to ábowiem naybeſpiecznieyſze ieſt, co Spowiednik według świátłá mądrey roſtropnośći, potrzebnego być Duſzy uzna, y czynić roſkaże, śiły iey dobrze zważywſzy, trzymáiąc ią záwſze w poddáńſtwie, w ſurowośći y umartwieniu. Wtákiey ábowiem Duſzy, ktorey da BOG łáſkę, áby wſzyſtko z posłuſzeńſtwá czyniłá, nie pochybnie wielkie dźiełá pokaże. Według tey dźiwney Reguły życie ſwoie doſkonále roſporządźiłá, wſzyſtkie prágnienia y chęći ſwoie Spowiednikowi otwieráiąc, y co on roſkazał z wielką proſtotą ſercá dla ſámego Páná BOGA wykonywáiąc. Dla czego niektore umartwienia ſwoie odmieniać z początku muśiáłá, według miáry pozwolenia od rożnych Spowiednikow otrzymánego, ábo według roſkazu rożnych Miſtrzyń, ktore ſię iey (iákośmy wyżey powiedźieli) w iey ſpoſobie życia wiele ſprzećiwiáły. Zwykłá byłá wdźiewáć ná ćiáło ſwoie wor z powrozow uplećiony, ktory ią wielce ućiskał, ábo oſtremi łáńcuſzkámi śćiśle ſię opáſowáłá, przydáiąc do tego bárdzo przykre cilicia, dyſcyplinámi tákże częſto ſię śiekłá áż do podźiwienia, że przez obfite krwie ſwoiey wylanie, czáſem do zemdlenia przychodźiłá. Zdáły ſię były ták wielkie umartwienia niektorym bárdzo niedyſkretne, lecz Spowiednik znáiąc moc duchá wewnętrznego, dał ná to licencyą, co y ſam Pan BOG potwierdźił, dáiąc iey doſtáteczne śiły do wyćierpienia tego. Czáſem iednák zmnieyſzał iey, ábo wcále zákazał umartwienia tákiego. Oná záś większym prágnieniem więcey ćierpieć dla Páná BOGA, y zasługą posłuſzeńſtwá Swiętego, to nádgradzáłá, częſto nocy bezſenne ná zábáwách duchownych trawiłá, w czym ią Sioſtry pilnowáły, y nápominály, áby ſię nieſpániem nie morzyłá. Poſt o chlebie, y o wodźie, częſto odpráwowáłá, zá pomocą życzliwey ſobie, oraz y świątobliwey Konwierzki, ktora o kuchni ſtáránie miáłá, y ták iey w tym oſtrożnie służyłá, że umartwienia Máryi w Refektarzu Zgromádzenie nigdy nie poſtrzegło. Tráfiáło ſię iednák, że iey roſkazáno záżywáć pokármow, ktore zwyczáynie do Stołu dawáno, w czym doſyć czyniąc posłuſzeńſtwu, tylo záżywáłá, áby tylko pośiliłá náturę, nie ſzukáiąc żadnego ſmáku, ábo ućiechy w potráwách. Tym ſpoſobem zrázu żyłá, w krotce bowiem uználi Przełożoni y Spowiednik, że tá ieſt wola Boża, áby nigdy mięſá nie ſkoſztowáłá, áni żadnych delikátnych potraw, czego ſobie y oná ſámá życzyłá. Przez cáły czás tych odmian, ná posłuſzeńſtwie naybárdźiey ſię fundowáłá, iáko y po tym według opiſánego od Przełożonych ſpoſobu życia ſwego, wiernie ſię rządźiłá, co ſię dáley pokaże.

45. Dwie tylko godźiny odpoczynkowi ſennemu dawáłá, ná oſtrym drzewie grubą włośiennicą nákrytym, ktore bárdźiey do męczárnie niżeli do łożká podobne było, czáſem ná źiemi ſękowátą deſkę położywſzy, ſpoczywáłá, inſze dniá go-

dźiny dwádźieśćiá y dwie ták roſporządźiłá. Przed iedenaſtą w nocy, bárdzo omdlona wſtawáłá, udáiąc ſię záraz do oſobney y od inſzych Sioſtr mieſzkánia oddáloney Celli, ktorą ſobie przed tym ná duchowne ſwoie ćwiczenia uprośiłá. O godźinie iedenaſtey záczynáłá rozmyślánia Męki Chryſtuſowey, ktore przez trzy godźiny w ten ſpoſob trwáły. Pułtory godźiny trawiłá ná ſámym rozmyślániu Męki Páná JEZUSA; przez drugie pułgodźiny porzućiwſzy ſię Krzyżem ná źiemi leżáłá, trzymáiąc w ręku gwoźdźie, ná to zgotowáne, y rozmyśláiąc bol JEZUSA do Krzyżá przybitego, w trzećie pułgodźiny przybiłá ſię do Krzyżá podnieśionego, rozważáiąc śiedm oſtátnich Słow, ktore Pan JEZUS ná Krzyżu wiſząc, wymowił. Oſtátnie pułgodźiny kończyłá ná rozważániu pożytkow z Męki Páná JEZUSA wypływáiących, y ná dźiękczynieniu zá nieoſzácowáne Dobrodźieyſtwo Odkupienia, proſząc oraz Páná BOGA, ażeby wſzyſtkie Duſze, ták wielkiey Łáski od Páná JEZUSA ſobie uczynioney, ná zbáwienia ſwego pożytek dobrze zázywáły. Co zá oświecenia przy tym ćwiczeniu odbierałá od Páná BOGA, iákich łask doznawáłá, co zá áfekty w niey ſię wzniecáły, y iáki poſtępek w duchu ztąd odnośiłá, trudno wyráźić; gdyż ſámá opowiedáiąc Spowiednikowi, to tylko mowiłá: Lubo niewypowiedźiáne ná ten czás ćierpię męki, iednák te trzy godźiny zdádzą mi ſię być iedną minutą przez ktorą to ćierpię. O drugiey godźinie z pułnocy udawáłá ſię z drugiemi ná Jutrznią (o tey ábowiem godźinie od początku fundácyi Klaſztoru tego Jutrznią poczynáno, poki tá Sługá BOŻA nie zoſtáłá Xięnią, ktora po tym ſtoſuiąc ſię do zwyczáiu Bráći Fráńćiſzká Swiętego, o ſámey pułnocy záczynáć Jutrznią poſtánowiłá.) á nim ſię inſze Sioſtry do Churu zeſzły, oná czyniłá ádorácyą Nayświętſzemu SAKRAMENTOWI, wzbudzáiąc w ſobie Akty wiáry, nádźiei, miłośći y godnego uſzánowánia, ták wielkiey Táiemnice, przez co ſię dobrze przygotowáłá do odpráwienia Jutrzni. Trwáłá z Sioſtrámi w Churze áż do czwartey godźiny, o ktorey poſzłá do Celle ſwoiey, nie odpoczywáć ále ćierpieć, tylko że bez wiádomośći inſzych, ták bowiem ćięſzkie były bole, ktoremi ią czárt przeklęty trapił, że ſię iey káżdey nocy zdáło, iż iuż umieráć muśi, ktore około godźiny ſzoſtey poránkowey wcále uſtawáły, tákże do Choru zdrowá ná śpiewánie Prymy, y ná odpráwiánie Medytácyi udáłá ſię. Odpráwiwſzy to, Spowiedź Swiętą czyniłá, y iák z nayleplzą dyſpozycyą do Przenayświętſzey Komunij przyſtępowáłá, ktorą iey Przełożoni codźiennie przyimowáć pozwolili. Co nabożnie odpráwiwſzy, do oſobnośći odchodźiłá, w ktorey przez pułtory godźiny ná rozmyślániu o tym Pánie, ktorego przyięłá, trwáłá. Ztąd obroćiłá ſię ná zwyczáyne Klaſztoru zabáwy y roboty, wielką czuiąc poćiechę, że ie w Zgromádzeniu z inſzemi odpráwiáłá. Oſtátek dniá áż do piątey godźiny wieczorney trawiłá ná usługách z miłośći, ábo z powinnośći Zakonney nákazánych, ábo też ná piſániu tego, co iey Spowiednik piſáć kazał. Około piątey wroćiłá ſię do modlitwy, ná ktorey cáłą godźinę trwáłá. Potym o ſzoſtey nieco pokármu záżyłá, przez cáły dźień, áż do tąd, nic nie iedząc. O śiodmey z inſzemi Sioſtrámi ná Kompletę poſzłá, gdźie ſię do niey wracáły wſzyſtkie boleśći od czártá zádáne, y trwáły przez cáłą noc áż do dniá drugiego. Około oſmey powracáłá do Celle, gdźie odpráwiwſzy zwyczáyne modlitewki y ráchunek ſumnienia, (ktory dwá rázy co dźień czyniłá) wyznawſzy ſwoie niedoskonáłośći przed Pánem BOGIEM, y zá nie Akt Skruchy uczyniwſzy, Pſalm *Miſerere* zá pokutę mowiłá, po tym ſię ná dwugodźinny odpoczynek udáwáłá.

46. Oprocz tey żyćia oſtrośći, czyniłá y inſze nádzwyczáyne umartwienia. Dla odźienia ſwego dwoch záżywáłá ſukienek, zwierzchney białey według Reguły Zakonnic Niepokálánego Poczęćia Nayświętſzey Pánny, pod nią drugą z grubego Sukná, iákiey záżywáią Bráćia Rekolektowie S. Oycá Fráńćiſzká, ktorą ćiáło ſwoie śćiſkáłá, więcey nie przydáiąc odźieży. Potraw mięſnych, áni mlecznych, áni też żadnych delikátnych nigdy nie koſztowáłá. Zwyczáyny pokarm iey był, iárzynki, ziołká, ktorych ták miernie záżywáłá, żeby tylko żyćie ſwoie konſerwowáć mogłá. Ten ſpoſob wſtrzemięźliwośći ſam iey P. BOG był opiſał, z tą iednák kondycyą, áby ſię w tym rozſądkowi Przełożonych poddawáłá, gdyby iey według potrzeby ináczey roſkázowáli. Cięſzkie przetrwáłá choroby, nie koſztuiąc mięſá, y gdy ią raz w bliſkim niebeſpieczeńſtwie śmierći zoſtáiącą, Sioſtry, ktore iey służyły, námowiły, że máleńki káwałeczek ptaſzká w uſtá wźięłá, nie ſprzećiwiáiąc ſię ich rádźie, wielką z tąd uczułá ſzkodę, gdyż od Páná BOGA ſurowie ná ſię pátrzącego ćięſzko ſtrofowána byłá temi słowy: *Niechce ia Oblubienic, ktore ſzukáią delicyi.* Z nápomnienia tego náuczyłá ſię, że nie ná káżdego rádę trzebá miárkowáć y umnieyſzáć umartwienia, ktore BOG do ſercá podał, ále tylko z posłuſzeńſtwá, kiedy Spowiednik, ábo Przełożeni roſkażą. Raz ſię tylko pokármem ná dźień pośiłáłá iáko ſię wyżey powiedźiáło. Ten zwyczay záchowáłá od tego czáſu, iáko iey był dał Pan BOG nádzwyczáyny uczuć ſmák pod

pod Osobámi Sákrámentálnemi w Nayświętszey Komunij, dla tego tę wstrzemięźliwość ná cześć tey Przenayświętszey Táiemnice codźiennie trzymáłá. Co iey bynamniey nie przeszkadzáło, áżeby z inszemi Siostrámi około południá w Refektarzu być nie miáłá, gdźie duchá tylko pośiłáłá, czyniąc rozmáite mortyfikácye, ná upokorzenie śiebie sámey, y ná zbudowánie inszych, kędy nogi Sioſtr cáłowáłá, zá niedoſkonáłośći odpuszczenia prośiłá, dyscyplinę czyniłá, ábo pod drzwiámi Refektarzá porzućiwszy śię ná źiemię, od wszystkich deptáną być prágnęłá. Oprocz ustáwicznego postu wyżey wspomnionego, trzy dni w tydźień o chlebie y o wodźie pośćiłá. We wtorek ná cześć Wćielenia Bożego, we Czwartek ná podźiękowánie zá ustáwę Przenayświętszego SAKRAMENTU, w Sobotę ná uczczenie Bogárodźice Pánny. W Piątek nigdy nie piłá, áni śię też śmiałá, dla náśládowánia smutku y prágnienia Páná JEZUSA ćierpiącego. Codźień pięć rázy śię biczowáłá, nie bez hoynego krwie wylania, ktore dyscypliny ták dźieliłá; *Pierwszą* czyniłá w trzygodźinnym ćwiczeniu śię około Męki Páńskiey, ktorą ofiárowáłá zá grzechy swoie, prosząc o ich odpuszczenie. *Drugą* wyszedszy z Jutrznie, ktorą áplikowáłá zá náwrocenie Heretykow y Pogánow, prosząc áby ich BOG jásnośćią Wiáry Swiętey oświećił, y do posłuszeństwá Kośćiołá S. przyprowádźił. *Trzećią* záraz po Prymie przed przyięćiem Nayświętszey Komunij, prosząc áżeby godnie do niey przystąpiłá, y żebrząc odpuszczęnia, że ią często z niedostáteczným przygotowániem przyimowáłá, ktorą dyscyplinę ofiárowáłá także zá wszystkich co w ten dźień mieli komunikowáć, osobliwie zá Kápłánow. *Czwartą* czyniłá poszedszy z Refektarzá do Celle, ofiáruiąc ią zá zbytki swoie w iedzeniu, kiedykolwiek przedtym uczynione, y zá obżárstwo wszystkich ludźi po cáłym świećie, ktorym w tę godźinę Páná BOGA obrażáli. *Piątą* náostátek z wieczorá czynić zwykłá, zá popełnione grzechy w nocnych ćiemnośćiách, oraz ią ofiáruiąc zá pomnożenie Zakonu Seráfickiego. Co dźień przez niektory czás Krzyżem ná źiemi leżáłá, uważáiąc tym sposobem, iż z źiemie stworzona, w źiemię śię obroćić miáłá, nic z sobą nie biorąc z tego świátá. Z ktorey uwagi tę w sobie wzbudzáłá chęć, áby cáłym sercem świát pogárdźiłá, y ná nim pogárdzona zostáłá, ták, áby wszyscy po niey iák po wzgárdzoney źięmi deptáli. Ilekolwiek rázy przed obecnośćią Nayświętszego SAKRAMENTU stáwiáłá śię, czyli to przy Komunij, czyli przy słuchániu Mszy Swiętey, czyli przy publicznym wystáwieniu ná Ołtarzu, záwsze ná gołey źięmi klęczáłá, ktorym sposobem tákże náznáczoną przy Spowiedźi odpráwiáłá pokutę. Y lubo ták wielą chorob, dolegliwośći, y prześládowánia czártowskiego ćięszko zwątlona byłá, że ledwie czásem y odetchnąć mogłá, przećię iednák ná zwyczáynych modlitwách, y prywatnych swoich nabożeństwách, w Churze nie ináczey przed obecnośćią Boską zostáwáłá, tylko klęcząc, ábo stoiąc.

47. Te wszystkie ostrośći y umartwienia (oprocz inszych, ktore w pártykulárnych potrzebách, y ná duchownych Rekolekcyách, ktore kilká rázy do Roku oddalona od inszych w pewne czásy odpráwowáłá, stánowiłá sobie) ták uprzykrzone y ćięszkie Słudze Bożey były, żeby ich czuć nie mogłá lepiey Pánienká by naymłodsza. Ták bowiem delikátney komplexyi byłá, że namnieyszy przypadek zdrowia iey umnieyszał; ćiáło iey ták subtelne było, iáko u dźiećięćiá dopiero národzonego, dla tego y sukienká gruba ták ią często rániłá, że áż trzebá było plastrámi okłádáć. Do tego, kiedy chćiał Pan BOG áby nádzwyczáyne umartwienia w okázyách niektorych ćierpiáłá, ná ten czás ćiáło iey dźiwnie wyćieńczał, y subtelne czynił, áby bárdźiey boleść czułá, iáko to z dźiwnych skutkow z tąd idących często doznawáno. Czásem ćiáło iey pryszczámi ták owrzodowáćiáłe było, że namnieysze dotknienie niezmierną iey boleść zádawáło, ręce tákże, gdy źimną umyłá wodą, záraz puchliną nábrzmiáły, á kiedy zátrzeć chćiáłá, z pod paznogćiow gwałtownie krew śię dobywáłá, iednák cokolwiek czyniłá ábo ćierpiáłá dla miłośći Boskiey, wszystko śię iey to nic zdáło, uważáiąc bowiem obowiązek wdźięczności BOGU należytey, y co mu oddawáć powinná byłá, máło śię iey wszystko widźiáło, co czyniłá. Lecz posłuszeństwo, z ktorego wszystko czyniłá, duchá iey pośiláło, wiedźiáłá bowiem, że to iest naybeśpieczneyszym srzodkiem do uchronienia śię niebeśpieczeństw, ktorych śię wszędźie obawiáłá, y że śię to Pánu BOGU bárdźiey podoba, co z posłuszeństwá, áni żeli coby z własney woli czyniłá.

§ XII.

Niewiernych dźiwne náwracánie.

48. OD pierwszego oświecenia, ktorym Pan BOG rozum tey Sługi swoiey obiáśnił, wola iey ták uśilną miłośćią rospalona byłá, że nie tylko Stworcę swoiego nád wszystko kocháć, y iego usługom cále śię poświęćić stáráłá, ále też gorącym tego prágnęłá áfektem, áżeby stworzenia rozumne Jego poznáły, y nádewszystko kocháły. Poymowáłá to iednák żywym wyobráżeniem, że śię znáyduią Dusze, ktore

ná

ná wieczne idą zátrácenie, y z tey uwagi częſto omdlewáłá, á naybárdziey to ią trapiło, że ták wiele Duſz, prawdziwą Wiárą Kátolicką nie oświeconych, ná wieczną zgubę przeyrzánych, być uznawáłá. Te áfekty z látámi w życiu duchownym w niey ſię pomnażáły, dla tego uſtáwicznie z wielką uśilnośćią o zbáwienie Duſz tákich Páná BOGA prośiłá, wſzyſtkie ſwoie modlitwy, umartwienia, dolegliwośći ná to ofiáruiąc, áżeby ie ſam Pan BOG tym Duſzom ápplikował, ktoreby bárdziey rátunku potrzebne uznał, y miłośierdźie ſwoie im oświádczył. Przyiąwſzy zaś Zakonną Sukienkę, y wcále ſię poświęćiwſzy Niebieſkiemu Oblubieńcowi, ták dálece tá miłość w niey ſię pomnożyłá, że przez wzdychánia (nie mogąc iey w ſercu zátłumić) przez ięczenia, łkánia, y rzewliwy płácz powierzchownie ſię wydawáłá, z tákim impetem, że ſerce iey rozſadzáć ſię zdáło. Dla czego, áżeby tego inśi nie poſtrzegli, ná odległe mieyſcá roſtropnie uchodźić muśiáłá, áżeby tám wolniey dźielnośći áfektow ſwoich pozwolić y nieco w nich oſtygnąc mogłá. W záchwyceniách iednák bárdziey ſię te áfekty wzmagáły, w ktorych przez oſobliwe świátłá uznáiąc táiemnice Wiáry Swiętey, y widząc iák wiele Zbáwićiel świátá dla zbáwienia Duſz ludzkich ućierpiał, oraz y to przez obiáwienie poznawáiąc iák wiele Duſz ieſt gárdzących ták drogim y obfitym odkupieniem, przez co dobrowolnie ná zgubę lecą; z tąd mocna iáko śmierć miłość, ćiężka iáko piekło gorliwość w ſercu ſię iey wzniecáłá, od czego y mdłośći ią nápadáły, y życie od boleśći uſtawáło. W tym ſtanie oznaymił iey Pan BOG wolą ſwoię, áżeby nieuſtánnie około dobra Duſz od śiebie ſtworzonych prácowáłá, przykázuiąc, áżeby boleśći, choroby, dolegliwośći, umartwienia, ktore (iáko wyżey opiſáno) ćierpiáłá, zá náwrocenie Duſz niektorych ofiárowáłá, tym świátłem wſpárta Oblubienicá z większą ufnośćią do miłośiernego Oblubieńcá wołáłá, odważáiąc ſię do ćierpienia większych przykrośći, y owſzem ieżeliby tego potrzebá było, życie ſwoie ná śmierć ofiáruiąc, áby przynamniey iedna Duſzá zbáwiona byłá.

49. W tákiey dyſpozycyi zoſtáiąc Służebnicá Boſka, dniá iednego po przyięćiu Nayświętſzego SAKRAMENTU záchwycona byłá, w ktorym záchwyceniu cudownie iey Pan BOG przez wyobráženia wewnętrzne, cáły świát pokazał. Poznáłá w tym podnieśieniu myśli ſwoiey, rożność rozumnego ſtworzenia, y obſzerność wſzyſtkich ná źiemi Kroleſtw, widźiáłá rozmáitość y wielkość Narodow, y Duſz w nich ná ten czás żyiących; rozeznáłá iáko máło było tych, ktoreby prawdźiwą trzymáły Wiárę, iák záś wiele tákich, ktore bez Krztu Swiętego żyiąc, nie miáły przyſtępu do Kośćiołá Swiętego. Kráiáło ſię ſerce iey widząc, że obfite odkupienie, ktore BOG Człowiek z nieſkończonego miłośierdźia ſwego cáłemu świátu wyświádczył, ták nie wielkiey liczbie Duſz ludzkich pomocne było, y że ták wiele było wezwánych, á máło wybránych. To widzenie wielce gorzką mękę y uśilne prágnienie miłośći iey ſpráwiło, wzbudzáiąc ią, áby bez przeſtánku modlitwy y ſuplikácye zá Duſz ludzkich zbáwienie czyniłá. Miedzy tą rożnośćią Narodow, ktorą iey Pan BOG obiáwił, y pozwolił iey rozeznáć, ktore od Wiáry prawdźiwey oddalone były, iáko to Pogánie, Bałwochwalcy, niewierni Zydźi, Máchometánie, y inśi Heretycy, pokazał iey y to, że ieſt pewna część ludźi, ktorzy nie ták uporczywie Łálce ſię Boſkiey opieráią, y miłośierdźie Boże do nich ieſt ſkłonnieyſze, ći záś mieſzkáią w Kroleſtwie Nowego Mexyku, y w inſzych Páńſtwách bliżſzych támtego Kráiu. To obiáwienie woli Bożey wzbudźiło duchá tey Pánny do nowych, y wielce gorących áfektow miłośći Boſkiey y bliźniego, y ſkutecznie do tego ią przywiodło, áżeby z cáłego ſercá zá náwrocenie támtych Narodow Páná BOGA błagáć nie uſtawáłá. Y powtornie potym w inſzey okázyi záchwycenia, pokazał iey Pan BOG rzetelniey támte Kroleſtwá y Prowincye Indyiſkie, ktorych náwrocenia prágnął, przykázuiąc, áżeby o ich oświecenie gorąco prośiłá, iáwnie iey oznáymuiąc ſpoſob, umyſł y geniuſz támtych ludźi, dyſpozycyą ich, y potrzebę Kápłánow dla nich, áby przez ich náukę do poznánia BOGA y Wiáry Swiętey przyiść mogli. Tym wſzyſtkim przyſpoſobiona zoſtáłá Sługá Boża do modlitwy y prace około zbáwienia Duſz, y wſzyſtko ták wiernie y ſkutecznie wykonáłá, że przez nię Pan BOG (ktorego ſądy niepoięte, y drogi niedośćigłe) ták wielki Cud uczynił tych czáſow, ktorego przeſzłe wieki nie widźiáły.

50. Czáſu pewnego gdy ſię uśilniey zá náwrocenie támtego Narodu modliłá, záchwyconey zdáło ſię, że nieſpodźianie y nie wiedźieć iákim ſpoſobem w cudzy iákiś y niezwyczáyny Kray przenieśiona byłá, y poſtánowiona miedzy ludzmi tych obyczáiow, iákich przedtym w obiáwieniu przez wyobráženie ná rozumie Pan BOG był iey pokazał, gdźie poznáłá, że to Indyánie byli; zdáło ſię iey że własnemi oczymá ná nich pátrzy, powietrze támtego Kráiu ćiepleyſze czułá, y zmyſłámi inſzemi rożność támtego mieyſcá rozeznawáłá. W tym poſtánowieniu roſkazał iey Pan BOG, áżeby miłość ſwoię uśilną świádczyłá tym ludźiom, náucząiąc ich Wiáry Swiętey y Ewánielią

jelią opowiádáiąc. Zdáło ſię iey, że to w ſámey rzeczy czyniłá włáſnym ięzykiem Hiſzpáńſkim do nich mowiąc, ktorzy Indyánie ták dobrze zrozumiewáli, iákoby ſwoy włáſny, w ktorym zrodzoni byli, oni tákże włáſnym ięzykiem odpowiádáli iey, ktory oná zdáłá ſię rozumieć, y ná potwierdzenie opowiádáney Wiáry Cudá czynić, z czego náwrácáli ſię Indowie, ktorym oná Kátechizm explikowáłá. Przyſzedſzy do śiebie po záchwyceniu, ná tymże mieyſcu być ſię poznáłá, iáko y przedtym byłá. Od tego czáſu częſto ſię iey zdáło, że w támte Kráie przenieśiona bywáłá ná opowiádánie Wiáry Chryſtuſowey. Co ſię tráfiło więcey niż pięćſet rázy, y uznawáłá, że przez ſkutek opowiádánia ſwego, y przez cudowne znáki, ktore ná potwierdzenie náuki iey Pan BOG czynił, obſzerne iákieś Krolestwo y z Krolem do Wiáry Chryſtuſowey náwrocone zoſtáło, y to ſię iey widźiáło, że obaczyłá przez Kray nowego Mexyku chodzących Zakonnikow S. Fránćiſzká przysłánych ná náwrácánie Pogan do Wiáry Swiętey, á że dáleko ieſzcze od tego Krolestwá byli, rádźiłá Indyánom, ážeby ich posłáli ſzukáć, oznáymuiąc ná ktorym mieyſcu ich ználeść, y z iákich dokumentow poznáć mieli. Od ktorych otrzymawſzy Chrzeſt Swięty, ážeby prośili o przysłánie Kápłánow w ſwoie Kráie, ná udźielenie tegoż Sákrámentu inſzym ludźiom. Ták ſię wſzyſtko ſtáło. Przyiácháli Zakonnicy, Cudá ſię pełniły, ktore tu wſzyſtkie opiſáć rzecz niepodobna, dla długośći.

51. Te wſzyſtkie dźiwne ſkutki z głęboką pokorą, y z ſzczerą prawdą opowiádáłá Spowiednikowi ſwoiemu Sługá Boża, A lubo do wierzenia záchodźiły niektore rácye, iż tám w ćiele ſwoim zoſtawáłá, naprzod ſię dochodźić mogło z dowodnego używánia zmysłow, że oczymá ſwemi widźiáłá támte Krolestwá. Miáſtá właſnemi názywáłá Imionámi, Narodow támtych obyczáie, konwerſácye, ſpoſob ich woiowánia y oręże rozeznawáłá, z niemi rozmawiáłá, BOGA prawdźiwego im opowiádáłá, dźiwowáłá ſię ich poiętnośći, kiedy uklęknąwſzy, prośili áby im ſpoſob do poznánia tego dáłá, odmiánę powietrza támtego y oſtrość czułá, y inſzych rzeczy wiele poymowáłá. Powtore, że przechodząc widźiáłá świátá częśći, tu dźień, á gdźie indźiey noc, tám deſzcz, á tu pogodę; widźiáłá w iednym mieyſcu obſzerność morzá, á w drugim rozłożyſtość źiemie iey ſię pokázywáłá. Po trzećie náoſtátek, że ſię iey zdáło, iákoby Rozáńce y Koronki (ktore prawdźiwie przy ſobie nośiłá) Indyánom rozdawáłá, y przyſzedſzy do śiebie po záchwyceniu, więcey ich nie znáydowáłá. Z tym wſzyſtkim, że te ſkutki były nadzwyczáyne, záwſze wątpiłá, czyli ſię to w ćiele dźiało, czyli nie; bárdźiey trzymáiąc iż tylko w duchu, y według głębokiey pokory ſwoiey niegodną ſię być rozumiáłá, ážeby ią BOG ná ták wyſokie dźiełá wybrał, ále raczey prożnym imáinácyom ſwoim to przypiſowáłá. Wierząc iednák, że nie od czártá tákie pochodźiły fántázye, ále od Páná BOGA, ktory iey dał wolą proſtą, ſzczerą intencyą, y ſkutki dobre ztąd pochodzące. Spowiednik iednák będąc pewnym o duchu dobrym Sługi Bożey, ktory ákcye iey wielce poważał, niechcąc dźiwnych Cudow Boskich opácznie tłumáczyć, ſądźił, że w támte Kráie w ćiele przenoſzona bywáłá, ná ktory rozſądek wielce uczonych ludźi, gdy z niemi o to tráktował, przyſtáło, á że tákie ſekretá, o ktore ſię inſzych rádzą, bárdzo trudno záchowáć ſię mogą, prętko ſię to rozniosło miedzy Zakonnikámi, że Sługá Boża Márya w ćiele ſwoim do Indyiſkich Krolestw przenoſzona bywáłá.

52. Tego iednák potym doſzli (tym ſpoſobem, ktory ſię niżey opiſze) że oſobá teyże Sługi Bożey ſámey, czyli Anjołá w iey poſtáći pokázuiącego ſię, Cudá wyżey wſpomniáne czyniąca od Indyánow widźiána, y z niemi częſto rozmawiáiąca słyſzána byłá. Kilkánaſtą lat przedtym w Ameryce obſzerne nowego Mexyku Prowincye ználeźione były, do ktorych Swiętego Fránćiſzká Synowie około náwrácánia Duſz Pogáńſkich do Wiáry Swiętey nieuſtánnie prácowáli, iáko oſobliwie wybráni ná to od Páná BOGA do Winnice Chryſtuſowey Robotnicy. Y iuż w támtym Kráiu, ktory Chryſtuſowi pozyſkáli, poſtánowili Zakonu ſwoiego Kuſtodyą (ták názywáią máłe Prowincye, ktore ieſzcze nie máią tyle Konwentow, ážeby Prowincyał mogł niemi rządźić) wychodźili częſto z tych ubogich Klaſztorkow ná miſſye Zakonnicy w támte nieznáiome Kráie, obfite pożytki z opowiádánia Swiętey Ewánjelij odnoſząc. Robotnikow bárdzo máło, lecz żniwo ták obfite, że ſię po dźiś dźień nie skończyło. Połzczęśćiło ſię iednák w ták Swiętey pracy pobożnym Zakonnikom, bez odpoczynku żadnego o zbáwienie Duſz ludzkich uśiłuiącym, kiedy do nich bárdzo wiele Indyánow do tych czas nieznáiomych przyſzło, ktorzy o Sákráment Chrztu Swiętego prośili. Zdumieni Oycowie ná tę nowinę do tych czas niewiádomą, pytáli ſię o przyczynę ich prośby, usłyſzeli odpowiádáiących, że w ich Krolestwie iuż od dawnego czáſu przebiega ſię po Miáſtách nieiáka Białogłowá, ktora im Práwo Chryſtuſá JEZUSA y Ewánjelią opowiáda. Tá ſię czáſem ukrywie, y niewiedźieć gdźie ſię podźieie;

z iey tedy náuki poználiśmy BOGA y práwo Jego, od niey ieſteśmy posłáni ſzukáć Zakonnikow, ktorzyby nas ochrzćili. Niezmiernie ſię zádźiwili ná ten Cud Oycowie, y tym bárdźiey zdumiewáć ſię poczęli, kiedy chcąc náuczáć początkow Wiáry Swiętey Indyánow, doskonále ukátechizowánych poználi. Prágnąc poznáć ten inſtrument, przez ktory BOG wielkie Cudá czynił, pytáli Indyánow, iákaby poſtáć y odźienie tey białeygłowy było, oni więcey nie odpowiedáli, tylko żeśmy podobney nigdy nie widźieli, zkąd ſię domyślili Oycowie, że to Mniſzká być muśiáłá. Jeden z nich miał máleńki konterfekt Wielebney Mátki Ludowiki *de Carrione*, ktora ná ten czás w Hiſzpánij sławą wielkiey świątobliwośći słynęłá, pokazał go tedy Indyánom, ktorzy ſámę tylko twarz z głową pod velum zoſtáiącą y zwyczáynym nákryćiem Zakonnice uważywſzy, odpowiedźieli; że ſtroy táki, ále poſtáć twarzy odmienna, gdyż u támtey, co im Wiárę Swiętą opowiádáłá, twarz młoda y wſpániáła byłá.

53. Ná ten czás w támtey Mexykáńskiey Kuſtodyi był Przełożonym Oćiec Alfons *de Benavides*, Mąż Duchá wielkiego y oſobliwey gorliwośći w náwrácániu Pogánow. Ten wzruſzony Cudámi y z wrodzoney pobożnośći, posłał niektorych Zakonnikow ſwoich z Indyánámi w támte kráie, ktorzy po długiey podroży, wiele ućierpiawſzy niewygod, przyſzli do támtych Prowincyi, od Obywátelow z wielką rádośćią y ſubmiſyą przyięći, ználaźſzy ich dobrze ufundowánych w początkách Wiáry Swiętey, bez żadnego Kátechizowánia nowego, záraz chrzćić poczęli. Krol narodu támecznego naypierwſzy Sakráment Chrztu Swiętego przyiął. Náuczony ábowiem od Służebnice Bożey, żeby poddánym ſwoim dał dobry przykład, chćiał z cáłą fámilią ſwoią naprzod przed inſzemi wyznáć prawdźiwą Wiárę. Y lubo nie wiele było OO. posłánych, że iednák iuż náuczonych ludźi od Sługi Boskiey ználeźli, nie báwiąc ſię opowiádániem Słowá Bożego, ále tylko Sákrámenc Chrztu Swiętego ádminiſtruiąc, w krotkim czáśie wiele Duſz Pánu BOGU pozyskáli. Dowiedźiawſzy ſię O. Kuſtoſz, o ták obfitym y iuż doyrzáłym żniwie, posłał nowych pomocnikow, ktorzy ták wielką Chrześćian liczbę zebráli, iáko obiecowáły owe Cudá, od ktorych ſię tá praca záczęłá.

54. Rozmawiáli częſto o tym dźiwnym pomnożeniu miedzy ſobą Oycowie, chwaląc niewypowiedźiáną Moc Ręki Boskiey w ták wielkich dźiełách, uśilnie prágnąc poznáć Służebnicę Bożą, ktorey iáko inſtrumentu, do tych Cudow Pan BOG záżywał. Naybárdźiey to prágnienie gorzáło w ſercu O. Alfonſá; ten ábowiem iáko Przełożony y Rządcá náwrácánia Duſz Pogáńskich uśilnie życzył, ażeby doiść, co to zá inſtrumentu záżywał Pan BOG ná rozmnożenie Chwały ſwoiey, ná podpárćie náwrocenia Duſz, á oſobliwie ná utwierdzenie Duchá ſwego w pracách. Y lubo dla inſzych słuſznych zábaw nie mogł do tego ſzperánia, uśilnego ſtáránia przyłożyć, przez kilká lat go odwłocząc, przećię iednák ſtátecznym umysłem pod inſzym pozorem, w te Europeyskie wyprawił ſię kráie, chętnie przyimuiąc wſzelkie niewygody w uprzykrzoney drodze, więcey niż przez trzy tyśiące mil, ażeby w ſámey rzeczy doſzedł końcá táiemnych intencyi ſwoich. Stánął tedy Roku 1630 w Mádryćie Stołecznym Mieśćie Krolá Hiſzpáńskiego, w ośm lat potym iáko ſię w Indyách wzwyż pomienione Cudá przytráfiły, gdźie záſtawſzy Generałá cáłego Zakonu Seráfickiego Nayprzewielebnieyſzego Oycá Bernárdyná *de Senis*, opowiedźiał mu przyczynę przyśćia ſwoiego do Europy, obſzernie przekłádáiąc Cudá, ktorych ſam był oczywiſty świádek. Oćiec Generał máiąc iuż dobrze przez exámen doświádczonego duchá Siostry Máryi od JEZUSA, gdyż iey świątobliwość wſzędźie rozgłoſzona byłá, y w wielkiey powadze ták u niego, iáko y u inſzych zoſtawáłá, bynamniey nie wątpiąc, powiedźiał O. Alfonſowi, że nie inſzy ieſt inſtrument, przez ktory BOG ták wielkie Cudá czyni, tylko tá Sługá Boża. Wiedząc zaś, żeby oná z głębokiey pokory ſwoiey y z wrodzoney roſtropnośći iák naybárdźiey to utáić chćiáłá, gdyby do obiáwienia ſzczerego posłuſzeńſtwem przyćiśniona nie byłá Uczynił Komiſarzem ná tę ſprawę Oycá *Benavides*, dáiąc mu liſt, w ktorym przykazał Wielebney Máryi, ażeby pod zasługą posłuſzeńſtwá świętego, ná wſzyſtko wiernie odpowiádáłá, o co ią O. Alfons miał pytáć. Nápiſał tákże liſt do Oycá Prowincyałá, y do Oycá Spowiedniká Sługi Bożey, zálecáiąc im, áby ſzczerze w tey ſpráwie dopomogli, z ktorą informácyą O. Alfons do Agredy przyiachał.

55. Stánąwſzy O. Alfons, y rozmowiwſzy ſię w tey ſpráwie z Oycem Prowincyałem Burgeńskim, ktorym ná ten czás był O. Sebáſtyan Márzillá, Mąż wielkiey u wſzyſtkich reputácyi, y z O. Fránćiſzkiem Jędrzeiem *de Turre*, (ktory nie dawno iáko ſię niżey powie Spowiednikiem tey Duſze był zoſtał) opowiedźiawſzy im tákże przyczyny, dla ktorych z ták odległych Prowincyi w te kráie przyſzedł, y dawſzy przeczytáć liſty od Nayprzewielebnieyſzego Oycá Generałá, z obiemá wraz udał ſię do Konwentu Zakonnic, czynić exámen w tey ſpráwie. A że miał liſt od O. Generałá,

rałá, áżeby pod zasługą posłuſzeńſtwá, ná
wſzyſtko odpowiádáłá, do ktorego y O.
Prowincyał, y O. Spowiednik pod tymże
posłuſzeńſtwem roſkazánia ſwoie przydáli.
Naprzod ią ſpytał ieżeli ſię to z nią ſtáło,
o czym inśi powiádáli, y on od nich słyſzał.
Oná tedy táiemnice ſercá ſwoiego
świętemu Posłuſzeńſtwu zupełnie poddáiąc,
prawdźiwie y ſzczerze zeznáłá, co ſię
ſtáło, tym ſpoſobem, iákośmy wyżey námienili,
wyznáiąc oraz y wątpliwość ſwoię,
ktorą miáłá w tym, iákim ſię to ſtáło ſpoſobem,
y to przydáiąc, od ktorego ſię czáſu
poczęło, iák długo trwáło, y iák częſto
tráfiáły ſię iey te cudowne przypadki. O.
Benavides według dáney ſobie Komiſyi od O.
Generałá áżeby prawdy doſzedł, pytał ſię
o niektore okoliczności támecznych Kráiow
Mexykáńskich. Jáko to, co ieſt zá położenie
támtey źięmie, iákie ſą obyczáie Narodow,
co zá konſzty y rzemiosłá, y iákim
ſpoſobem żyią. Posłuſzna Pánná ná
to wſzyſtko odpowiedźiáłá iáko należáło,
włáſnemi imionámi názywáiąc Krolestwá
y Prowincye támeczne, z oſobliwemi okolicznośćiámi
wſzyſtko opiſuiąc, cokolwiek
ſię tám znáydowáło, ták iákoby tám przez
długi czás mieſzkáłá, y wiádomośći támtych
kráiow nábyłá. Przydáłá y to, że
O. Alfonſá w támtey Kuſtodyi y inſzych
Zakonnikow iego, w ten czás, o tey godźinie
ná tym mieyſcu z tymi ludzmi (ktorych
pewnemi znákámi wyráźiłá) widźiáłá.
Nápełniony podźiwieniem z ták niezwyczáynych
Cudow, ktorych ſię iakoby rękámi
dotykał. O. Alfons ćieſzył ſię niewymownie
w duchu, że poznał tę Duſzę, ták
wielkiemi Boskiemi Łáskámi utálentowáną,
czego ták dawno prágnął. Y poki tám ſię
báwił częſto z nią rozmawiał, proſząc iey
o modlitwę y o rádę, iákoby mogł ná Chwałę
Boską dáley w náwrácániu Pogánow poſtępowáć.
Sam potym przyznał, że z rozmowy
iey większą powziął opinią o iey
świątobliwośći, ániżeli z Cudow, o ktorych
przedtym słyſzał y wiedźiał.

56. Te wſzyſtkie relácye Sługi Bożey
Oycowie Benavides, Prowincyał, y Spowiednik
nápiſáli, y u Spowiedniká zoſtáwili.
Y lubo co ſię tycze iſtoty prawdy,
wſzyſtko wiernie Sługá Boża zeznáłá, iednák
że w tym wątpliwość miáłá, czyli ſię
to dźiało w ćiele iey włáſnym, czyli też w
duchu, iáko oná bárdźiey wierzyłá. Oycowie
według rozumu y umieiętnośći ſwoiey
ſądząc, że to z wrodzoney boiáźni iey
pochodźiło, uználi według relácyi przeſzłego
Spowiedniká, że w ćiele ſwoim záchwycona
bywáłá w támte Kráie, y ták nápiſáli.
A lubo w tym więcey niż potrzebá
było pozwolili ſobie, iáko y ſamá Sługá
Boża zeznáłá przed Wielebnym Oycem
Piotrem Manero Vicekomiſarzem Generálskim,
ktory iey pod posłuſzeńſtwem przykazał
krotko opiſáć w tey máteryi przypadki
y okolicznośći iáko ſię działy, ktore
ták wyráźiłá. *Czyli prawdźiwie w ćiele
w tamte kráie byłám przenieśiona, nie śmiem
tego twierdźić, ani ſie trzebá wątpliwośći moiey
w tym dźiwowáć, ponieważ Páweł Swięty
daleko wiekſzą świátłośćią od Paná BOGA udarowany,
zeznáie, że był záchwycony do trzećiego
Niebá, á przećie nie wiedźiał czyli w ćiele,
czyli bez niego, to záchwycenie było. To tylko
mogę twierdźić zápewne, że ſie ták wcále dźiało,
w czym ia żadnych czártowſkich ſkutkow
nie uznawáłá, co nie raz, ále po tyśiąc kroć
beſpiecznie wyznawáć mogę.* Potym niżey ták
mowi. *Ja mniemam, y mam to zá wiekſzą
pewność, że w támtych kráiách pokázował ſie
Anioł w poſtáći moiey, opowiádáiąc Ewanjelią,
y ucząc ich początkow Wiáry Swiętey, mnie záś
Pan BOG przez obiáwienie pokázował, co ſie
gdźieindźiey dźiało.* Gdy miał powracáć O.
Alfons do Indyi, uśilnie prośił Sługi Bożey,
áżeby do Zakonnikow iego nápiſáłá liſt,
wzbudzáiąc ich do pilnego náwrácánia duſz
Pogáńskich do Wiáry Chryſtuſowey, co oná
chętnie uczyniłá z wielką gorącośćią duchá,
piſząc do nich, y zápaláiąc do wykonánia
prac záczętych, zá ktore nieskończona zapłátá
w Niebie ich czeka. Odiáchał z niezmierną
poćiechą świątobliwy Oćiec do Indyi,
ná rządzenie Kuſtodyi y náwracánie
támtych Narodow. A lubo wiedźiał iák
potrzebna ieſt, ták nádzwyczáyne táiemnice
w ſekrećie chowáć, áni ich zá żywotá
Sługi Bożey w Hiſzpánij rozgłaſzáć, przećię
iednák z wielkiey rádośći nie mogł milczeć,
nie iednemu te oſobliwe skutki Łask
Boskich opowiádáiąc, ná ktorych doświádczenie
umyślnie do Agredy przybył, co ſię
potym wſzędźie rozgłośiło.

57. Powroćiwſzy do Prowincyi nowego
Mexyku O. Alfons nátychmiaſt Zakonnikow
ſwoich do śiebie wezwał, opowiádáiąc
im iákim ſpoſobem w Hiſzpánij
ználazł Sługę Bożą, ktora w tych Kroleſtwách
(czego oni ſámi świádkámi byli oczywiſtemi)
z wielkim cudem około zbáwienia
Duſz ludzkich prácowáłá, iáko z nią
rozmawiał, y liſt od niey nápiſány wſzyſtkim
oddał. Ták z relácyi O. Alfonſá, iáko
z liſtu przeczytanego Oycowie duchownym
nápełnieni weſelem, czynili Pánu
BOGU dźięki zá oſobliwe dźiełá mocy y
miłośierdźia w tey Duſzy uczynione. Opiſał
to hiſtorycznym piorem wſpomniony
Oćiec Alfons przyłączywſzy do tego Liſt
Wielebney Máryi od JEZUSA nápiſány
do Zakonnikow, wzbudzáiący ich do pracy
nieuſtánney w Winnicy Chryſtuſowey, co
wſzyſtko dla lepſzey wiáry podpiſem Imięnia
ſwoiego utwierdźił. Roku przeſzłego

1668.

1668, Oćiec Komiſarz Generalny z Hiſzpánij przysłał exemplarz tey hyſtoryi Oycu Máteuſzowi *de Heredia*, Prokuratorowi támecznych Prowincyi u Dworu Krolewskiego, ażeby go złączywſzy z inſzemi dokumentámi, prezentował Krolewskiey Rádźie ná potwierdzenie, że Swiętego Fránćiſzká Zakonnicy bez przeſtánku w támtym nowym świećie około náwrocenia duſz ludzkich prácowáli, lubo im w tym zawiſna nienawiść ludźi przećiwnych nieco sławy uiąc chćiáłá. Ten exemplarz nád ſpodźiewánie przyſzedł do moich rąk, y z tąd wielce Pánu BOGU dźiękowałem, że ſię dokumentá wſzyſtkie, o tych cudách iednákowo zgadzáły. *mowi Author.*

§ XIII.

Wielebna Sioſtrá Márya od IEZVSA proſi Páná BOGA, áby powierzchowne záchwycenia uſtáły.

58. PRzez ten czás záchwyceń powierzchownych, ktore ſię Słudze Bożey w Konwenćie, częſto przy zgromádzeniu inſzych Sioſtr tráfiáły, żyłá w uſtáwiczney boiáźni y pokorze, obawiáiąc ſię prożney chwały, y niebeſpieczeńſtwá iákiey wyniosłośći. Suplikowáłá uſtáwicznie Pánu BOGU, ażeby oddalił te powierzchnośći, z obfitym żebrząc płáczem, áby ná to mieyſce dał iey ſtáteczną wiárę, mocną nádźieię, prawdźiwą miłość, y gruntowną pokorę. Gdyż lubo iey iákokolwiek znośne bywáły te záchwycenia, poki o nich tylko w Klaſztorze wiedźiáno, przećię iednák skoro posłyſzáłá, iż rozsłáwiły ſię miedzy obcymi, niewymownie ztąd umartwiona byłá. Trudno ábowiem było ták cudowney rzeczy miedzy domowemi utáić śćiánámi, ażeby ſię y zá fortę Zakonną wytoczyć nie miáłá. Zkąd niektorzy Zakonnicy, y pobożni ludźie świeccy dowiedźiawſzy ſię o tym, prośili uśilnie z nabożeńſtwá, (do ktorego ſię, podobno y ćiekáwośći cokolwiek wmieſzáło) áby im Przełożone Klaſztoru widźieć oczymá ták wielki cud pozwoliły. A lubo z rázu opieráły ſię mężnie niepotrzebnym prośbom, iednák uśilnośćią zniewolone, obiecáły po przyięćiu Nayświętſzey Komunij, w ktory czás Sługá Boża záchwycona bywáłá, otwieráć krátę, áby ią widźiáno. Y ták ſię ſtáło, gdźie też Sioſtry inſze zasłonioną twarz iey odkrywáły, w ktorey nádzwyczáyna piękność iáśniáłá. Swieccy záś ludźie z dáleká ſtoiąc, doświadczáli lekkośći ćiáłá iey pomáłu ná nię dmucháiąc, ktore ſię zá naymnieyſzym powionieniem z mieyſcá ruſzáło. Ci ktorzy doználi tego, przed inſzemi powiádáli, ći záś co słyſzeli, doznáć tego oczymá prágnęli, y o tę łáskę prośili. Zakonnice záś chcąc wſzyſtkim zádośyćuczynić, y nie mogąc odmowić tego proſzącym, co inſzym pozwoliły, w nieuważną y niebeſpieczną obſerwáncyi ſwoiey podáły ſię uymę. Wiedząc záś iáko ſię obawiáłá Sługá Boża, ażeby ſię o tych záchwyceniách ludźie obcy nie dowiedźieli, gdyżby ią to wielce turbowáło, y ledwie nie o śmierć przyprawiło, zákázowáły ták domowym iáko y poſtronnym, ażeby nikt do niey tego nie doniosł. Dla tego ſámá Márya nie wiedźiáłá w iákim niebeſpieczeńſtwie byłá, y co ſię z nią ná ten czás dźiało. Tákim ábowiem duſzom w niewinnośći ſwey zoſtáiącym, wiele częſto zá cudze błędy ćierpieć potrzebá. Jednák Pan BOG ták ſporządźił, że zá czáſem przyſzło to do wiádomośći Służebnice Bożey dźiwnym práwie ſpoſobem. Tráfiło ſię bowiem, że człowiek niektory nie ſpełná rozum máiący, obaczył ią tráfunkiem z inſzymi ludźmi po Nayświętſzey Komunij w záchwyceniu zoſtáiącą, ten przyſzedſzy do forty prośić o iáłmużnę, ktorą ná ten czás Márya według powinnośći ſwoiey rozdawáłá, z nieuwagi y owſzem z głupſtwá ſwoiego począł opowiádáć co widźiał, kiedy po Przenayświętſzey Komunij w záchwyceniu zoſtawáłá. Ztąd roſtropna Pánná chćiáłá doyść iſtotney prawdy, o ktorą ſię pilnie bádáłá.

59. Trudno wypowiedźieć y zrozumieć, iáko z tey okázyi zránione ſerce Máryi wiele boleśći ponosiło, z ktorych ćięſzko záchorowawſzy, gdy osobno przed Zgromádzeniem Nayświętſzą Komunią przyimowáć miáłá, zámykáłá ſię w Churze kłodką ná to zgotowáną, áby tám inſze Sioſtry nie wchodźiły, y kráty otwieráć, y twarzy iey odsłániáć nie mogły. Nie długo iednák tá ſztuká trwáłá; ábowiem dowiedźiawſzy ſię Przełożone, kłuczyk iey ná to pozwolony odebráły. Dla czego poſtánowiłá y do Nayświętſzey Komunij nie przyſtępowáć, pod pretextem záżywánia lekárſtwá, ktorego dla porátowánia słábośći ſwoich, w trunku ná ten czás záżywáłá, rozumieiąc, że lepiey poſtradáć poćiechy, ktorey doznawáłá w Komuniách Swiętych, áníżeli dáć okázyą do nieuważnego przeſtępſtwá Sioſtrom, áby ią miáły záchwyconą ludźiom prezentowáć. Lecz y ten ſpoſob nie długo iey służył, miáłá ábowiem pozwolenie, y owſzem rozkaz, áby codźiennie komunikowáłá, zkąd ią Sioſtry nieposłuſzną być ſądźiły, kiedy tego nie czyniłá, oná záś ná wſpomnienie nieposłuſzeńſtwá, choćiaż go w ſámey rzeczy nie popełniłá, wielce ztrwożona wcále wolą ſwoię poddawáłá. Dla tego w oſobnośći z Przełożoną ſwoią zoſtáiąc, ták słuſznemi rácyámi perſwádowáłá iey, iák nie przyzwoita rzecz ieſt publikowáć

wáć ludźiom záchwycenia iey, że ná niey wymogłá, áby ślub przed nią uczyniłá, nie ináczey komunikowáć, tylko śię zámknąwszy w Churze, ná co y pozwolenie otrzymáłá. Lecz y to nie pomogło, álbowiem ná wielkie prośby y obietnice obcych ludźi Zakonnice niektore w záchwyceniu po Komunij Swiętey zostáiącą, przez okno, iáko piorko lekkie wynośiły, y twarz iey odsłániáły, prágnącym ludźiom prezentowáły, iák nayprędzey ná pierwsze mieysce odnosząc, y okiennice przyprawuiąc, áżeby śię domyślić nie mogłá, co śię z nią stáło. Poznáłá iednák z obiáwienia, że Pan BOG ták chćiał, áżeby to utrapienie ktore ćierpiáłá z ukázowánia ludźiom twarzy swoiey pod czás záchwycenia ćierpliwie znośiłá; o ktorym umártwieniu swoim ták pewnemu Przełożonemu swemu powiedźiáłá: *Gdyby mie do sądu świeckiego zá naywiększe, iákie kryminały w pętách y káydánách publicznie ćiągniono, nie tákby mi to ćieśko było, iáko mie trapi, że mie prezentowano z odkryta twarzą, przy záchwyceniach y obiáwieniách moich:* Lecz to wszystko z dyspozycyi Boskiey tráfiáło śię, áby w tym utrapieniu swoim nie gdźieindźiey, tylko u Stworce swoiego szukáłá rátunku, przez modlitwy swoie; iákoż go cudownym práwie sposobem ználázłá.

60. Już trzeći Rok był, iáko tę záchwycenia ćierpiáłá, Rok zás Páński 1623. á żyćia Máryi dwudźiesty drugi począł śię, kiedy Pan BOG serce iey nową boiáźnią nápełnił, ták wielką, iż śię iey drogá, ktorą postępowáłá, zdáłá niebespieczna dla sposobu, ktorym śię w niey rządźiłá; dla czego w ustáwicznym stráchu, w samey tylko áprehensyi częstego záchwycenia práwie omdlewáłá. Wołáłá tedy z głębokośći duszę swoiey do Páná BOGA, uśilnie prosząc, áżeby záchwycenia, y reprezentácye náwrácánia Indyánow do wiáry, Wszechmocnośćią swoią od niey oddálił, utwierdzáiąc ią inszym sposobem w státeczney usłudze swoiey, y támtym narodom dáiąc skuteczne srzodki do przyięćia wiáry swoiey. Ze zás Pan BOG tey prozby iey nie przyimował, umyśliłá od ludźi szukáć w tym iákiey pomocy; lecz trudno było skuteczną ználeść, gdyż Przełożone y insze Siostry prágnęły z ćiekáwośći widźieć y poznáwáć te cudá, ktore śię w niey dźiały, y tego przed inszemi zámilczeć nie mogły. Spowiednik tákże lubo Mąż pobożny, iednák trochę nieostrożny, z wielkiego podźiwienia nád temi cudámi, o ktorych wiedźiał, często z inszemi rozmawiał. Oycá Prowincyałá ná ten czás nie było, y dla odległośći mieysca potrzebney rády nie mogł dáć w tey okázyi. W tym utrapieniu Wielebna Siostrá Márya szukáłá sposobow rátunku swoiego, przez ktore śię iáwnie pokázywáło ćięszkie iey wewnętrzne umártwienie. Czásem ábowiem chćiáłá śię pokazáć niemą, áżeby do rozmowy insze ią nie przymuszáły, iednák uważáiąc potrzebę Spowiedźi, y záćiągnienia rády od Przełożonych, uznáłá iż to prożny sposob. Czásem chćiáłá śię zmyślić szaloną, áżeby przez nieostropne ákcye opinią, ktorą miáłá u inszych, stráćiłá, lecz dla wrodzoney skromnośći y poważnego zmysłow postánowienia, dokazáć tego nie mogłá, áżeby iey sprawy szalonemi śię inszym zdawáć mogły.

61. W tym nayćięższym utrapieniu poćieszył Pan BOG y dał ratunek Máryi przez Przełożonych. Przyiácháli do Agredy OO. Antoni *de Villalacre* Ex-Prowincyał, y Ian Brát iego rodzony, ná ten czás Prowincyał; obádwá ią ćieszyli, czyniąc nádźieię, że iey P. BOG prętko ná rátunek przybędźie, w tych nierozmyślnie uczynionych okázyach, ktore ią turbowáły. O. Antoni deliberował, coby zá sposob wynáleść, ná poprawę tego, co śię przećiw iego, wyrázonym ordynácyom stáło. Oćiec zás Ian, Mąż duchá dobrego, umyślił z nią sámą sekretnie w osobnośći rozmowić śię, y porátowáć zásmuconą. Co śie y stáło, gdźie z wielką ufnośćią porzućiwszy śię u nog Przełożonego, opowiedźiáłá mizerny swoy stan, w ktorym zostáwáłá dla nieostropnego rozgłoszęnia záchwycenia swego, płákáłá rzewliwie dla niebezpieczeństw, ktoremi śię otoczoną wyznáwáłá, naybárdźiey śię żáląc, że pod posłuszeństwem przymuszona byłá, áby iey sekretne záchwycenia obcym wyiáwione były z krzywdą Zákonney obserwáncyi, y z przećiwnośćią tey świáłośći, ktorą od Páná BOGA miáłá, náostátek z wielkim łkániem prośiłá o iák nayprętszą pomoc. Użálił śię serdecznie nád iey ćięszkośćią O. Prowincyał, á wiedząc że w tym bez pomocy osobliwey Páná BOGA ludzka ułomność porádźić nie może, rádźił náprzod, áby o nię prośiłá. Ażeby zás modlitwá iey skutecznieysza byłá przed Máyestátem Boskim, pod posłuszeństwem iey nákázał, áżeby o to iák nayuśilniey suplikowáłá, áżeby Pan BOG nád zwyczáne záchwycenia, náwrácánie narodow y widzenia, ktore śię prytráfiáły, wcále od niey oddálił. Posłuszna duszá zupełnie śię woli y rádźie Przełożonego poddáłá, czuiąc ztąd niewymowną poćiechę, y nieco śię uspokoiwszy, wiárą y posłuszeństwem uzbroiona, rzućiłá śię przed Pánem BOGIEM ná źiemię, pokornie prosząc, áby z nią to uczynił, co iey Przełożony rádźił. Z táką gorącośćią tę modlitwę odpráwiłá, że potym będąc w duchu doskonálszą, mowiłá; iż przez cáłe żyćie swoie, ták uśilnie, iák ná ten czás nigdy śię nie modliłá. Wysłuchał ią miłośierny BOG, y pozwolił o co prosiłá, gdyż

od tey godźiny oſobliwe powierzchnośći, ktoremi wielkie podźiwienie w inſzych ſpráwiáłá, wcále uſtáły. Wdźięcznie przyięłá to dobrodźieyſtwo, ktorego ſobie ták bárdzo życzyłá, lecz ią Pan BOG ieſzcze dáley probowáć w ogniu utrapienia poſtánowił. Zoſtáwił ią przy świátłośći tylko zwyczáyney, á dárow nádzwyczáynych y obecnośći ſwey umknął iey, lubo ią przećię łáską ſwoią do znoſzenia prac y ćierpienia wewnętrznie umacniał. Jak tylko bowiem poſtrzegły Zakonnice w niey tę odmiánę, iż záchwycenia, ktore ſię iey tráfiáły wcále uſtáły, wſzczęło ſię miedzy nimi nowe zámieſzánie. Widźiáły bowiem ſkutek, ále przyczyny iego nie wiedźiáły, dla tego według kondycyi płći ſwoiey nieſpokoyne, dochodźić tego chćiáły, rozmáićie w tey okázyi ſądząc. Poználi to OO. Przełożoni, y wiedząc iák ſię to ſtáło, nic inſzym Sioſtrom nie powiádáli, mądrze ſię obawiáiąc, áżeby zá większy cud, niż przeſzłe były, Zgromádzenie tego nie miáło, y żeby ſię to nie rozgłośiło, máiąc ufność w Pánu BOGU, że on o ſławie Służebnice ſwoiey miał mieć ſtáránie, iey zás ſpołeczne z drugiemi żyćie, miáło wſzelkie uſpokoić poturbowánie. Spowiednik zá przeſzłą nieuwagę oſtro ſtrofowány, oſtrożnieyſzy ná potym zoſtał, nic z nikim w tey okázyi nie mowiąc, y owſzem zá złe máiąc, kiedy ſię go kto ſpytał. Y ták wkrotce Sługá Bożá wewnętrznie uſpokoiona zoſtáłá. Lecz Zakonnice, ktore świątobliwość iey z cudow tylko powáżáły, poſądzáć y ięzykiem nád nią dokázywáć poczęły, ſtráćiwſzy przeſzłą o niey opinią, uſzczypliwemi słowámi ſrożyły ſię nád nią; inſza mowiłá, że to duch był nie dobry, ále czártowskie obłudy w niey dokázowáły; inſze mniemáły, że oddalenie záchwycenia zá ſkryty iákiś grzech Pan BOG ná nię dopuśćił; inſze zás máiąc ſobie zá háńbę, iż te cudá w niey uſtáły, uskarżáły ſię ná nię, lubo iey przedtym nayżyczliwſze były, co wſzyſtko z wrodzoney białymgłowom fantázyi pochodźiło, y trudno im mieć tego zá złe. Słyſzáłá to wſzyſtko mężnym duchem y weſołym ſercem Wielebna Márya, naymnieyſzego słowká ná tákie potwarzy nie odpowiádáłá, to ią tylko boláło, że miedzy inſzemi y własną mátkę ſwoię widźiáłá poturbowáną. Dla tego z wrodzonego áfektu w oſobnośći ták iey mowiłá: *Nie turbuy ſie Mátko moiá tym przypadkiem, y owſzem ieżeli mi dobrze życzyſz, wielce ſie ćieſz z niego, gdyż mi tym ſpoſobem niewymowne Pan BOG oświádczył dobrodźieyſtwo.*

62. Lubo zás Służebnicá Boża wzgárdy y potwarzy, ktorych słucháłá, nie tylko ćierpliwie, ále też weſoło znośiłá, dźiękuiąc Pánu BOGU zá łáskę, ktorą z Jego ſzczodrobliwośći odebráłá, oddalenie iednák Oblubieńcá, y zámieſzánie miedzy Sioſtrámi miłość iey niezmiernie martwiło. Ztąd czárt przeklęty, ktory wnętrznośći ludzkich nie przenika, ále tylko powierzchowne ſpráwy widźi, wźiął śmiáłość, obecnie przećiwko niey iáwny ſzturm uczynić. Gdy tedy Wielebna Márya od oczu ludzkich oddalona dáleko w oſobnym mieyſcu ná zwyczáynych zoſtáwáłá ćwiczeniách, pokazał ſię iey ten pyſzny y złośliwy duch, ktory lubo po dwakroć rázy ná puſzczy od Chryſtuſá zkonfundowány, odważył ſię y trzeći raz przećiwko niemu walczyć, obiecuiąc mu prożne świátá tego Kroleſtwá, ieżeliby mu Boską oddał wenerácyą, ták y tę Duſzę uśidlić, y z wyſokiey doskonáłośći ná doł ztrąćić ſpodźiewał ſię. Czynił nád nią zmyślone politowanie, lekkomyślnie mowiąc, ia tobie przywrocę wſzyſtkie przeſzłe záchwycenia y obiáwienia, z ktorych większą u ludźi mieć będźieſz opinią y powagę, ániżeliś przedtym miáłá, ieżeli tylko odſtąpiſz tey drogi, ktorą idźieſz, y ze mną uczyniſz przymierze. Ledwie przyſzło do uſzu niewinnych roſtropney Pánny, to ſtárego węża kſykánie, nátychmiaſt Bożą wzbudzona Łáską, wiárą uzbroiona, miłośćią zápalona, nadźieią y mocą utwierdzona, zbrzydźiłá ſię temi bluźnierſtwy iego, y od ſiebie odpędźiłá. Z wielką konfuzyą od iedney Pánienki, lubo Łáską Bożą uzbroioney, z ſwoiey iednák nátury słábey, czárt przeklęty zwyćiężony nátychmiaſt odſzedł, oná zás krzyżem padſzy ná żięmi, pokorne dźięki zá dáną ſobie pomoc czyniłá Pánu BOGU, proſząc áżeby iey w podobnych utarczkách nie opuſzczał.

§ XIV.

Wielebna Márya cudownym y ſkrytym ſpoſobem Pan BOG do wielkiey prowádźi doſkonáłośći.

63. PO otrzymánym zwyćięſtwie z piekielnego nieprzyiaćielá, ponowiłá prozby ſwoie Służebnicá Boża pokornie ſuplikuiąc Pánu BOGU, áżeby ią w ſkrytośći wewnętrzney od poznánia ludzkiego, owſzem y od właſnego záchował, oſobliwie co należy do zmyślney częśći, ktorey ſię naybárdźiey záwſze obawiáłá w niwczym iey nie dufáiąc, obiáwił iey Pan BOG, że ſię mu wielce podobáłá tá chęć, ktorą prágnęłá uśilnie wewnętrzney oſobnośći, y ták do niey mowił: *Nie turbuy ſie, la tobie udźiele oſobliwey świátłośći, y poprowádze ćie przez ſkryta y beſpieczna droge, byłèś mi tylko we wſzyſtkim poſłuſzna byłá. Wſzyſtkie powierzchnośći ćiagnace zá ſoba niebeſpieczeńſtwo od tego dniá uſtána, ſkarb twoy zákryty bedźie,*

ktorego ty p'lnuy, y strzeż życiem doskonałym nie obiawiaiac go inßym, tylko Przełożonym y Náuczycielom, ktorzy nád toba zwierzchność maia. Od tego momentu znácznie wewnętrzną uznáłá odmiánę, czuiąc się być dáleko w duchownym stanie gorętszą, ániżeli przedtym. Swiátło, ktore ią záwsze oświecáło, iáśnieysze się iey zdáło, y wzbijánie się duchá ták cudowne w niey było, że trudno słowámi wyráźić. Wyższa część Dusze ták do BOGA wylátowáłá, że od niższey zdáłá się być wcále oddalona. Záżywáłá w prawdźie powierzchownych zmysłow, ále też oraz z śiłámi wnętrznemi części zmyślney w dźiwnym pokoiu y ćichośći utemperowáne zostawáły. W ták wysokiey dyspozycyi śiły dusze iey wcále się z BOGIEM łączyły, gdyż rozum przez osobliwą świátłość, odbierał wysokie widzenia obiáwienia y náuki, Wola, łącząc się z naywyższym Dobrem gorzáłá miłością, prágnąc ják naywięcey czynić dla Kochánká swego, ktorego roskoszámi nápełniona byłá. Tych łask y fáworow Boskich w sámey tylko duszy záżywáłá, z ktorych nic ná niższą część zmyślną nie spływáło, dla tego zmysły ták wewnętrzne iáko y powierzchowne tey poćiechy nie miáły. Stopnie, sposoby y skutki z tey świátłośći Boskiey w duszy Máryi pomnażáiące się sámá opisáłá w historyi żyćia Bogárodźice Pánny w Księdze pierwszey w Rozdźiale drugim. Y tác to iest drogá, ktorą Pan BOG tę duszę prowádźić postánowił, po odpráwionych inszych śćieszkách niższych z wielką pracą, ále też nie bez wielkiego pożytku. Tá iest drogá *Skryta* od oczu ludzkich, kiedy przy wysokim duchá swego podnieśieniu, żadnych nádzwyczáynych powierzchnośći w niey nie widźiáno, oprocz Zakonnego ułożenia, y skromney powierzchowney postáći, ktora y wewnętrzne dusze iey postánowienie reprezentowáłá. *Wysoka*, bo áni powierzchowne, áni wewnętrzne zmysły przytłaczáły ią do źiemie, zábraniáiąc iey wzbijáć się duchem do P. BOGA, áni też czárt przezornośćią swoią mogł iey w intencyi doćiec, y przeszkodźić duchownemu postępkowi. *Bespieczna*, Ponieważ sámym tylko rozumem poymuiąc, y odpráwuiąc ákcye swoie, nie mogłá mieć od zmysłow przeszkody, ktore doskonále umartwione były, że żadnego pomieszánia, áni one, áni czárt przeklęty w duszy iey mogł uczynić. Tą drogą Wielebna Márya od JEZUSA bieg żyćia swoiego od Roku dwudźiestego drugiego, áż do szczęśliwey śmierći odpráwiáłá; przy pomnożeniu świátłośći Niebieskiey y náuk Boskich, zá ktoremi idąc, iáko po stopniách do wyższego doskonáłośći stanu záwsze się wzbijáłá, o czym niżey mowić będźiemy.

64. Ná tey tedy drodze z niewypowiedźiáną dusze swey poćiechą dźiękuiąc Pánu BOGU zá tę Łáskę (iáko iey był roskazał, ieśliby chćiáłá być w tym szczęśćiu záchowáną) nowe rozrządzenie żyćia swoiego uczyniłá, przydáiąc do przeszłego ćwiczenia inszych wiele duchownych zábaw, y wyrzekáiąc się wszelkiey konwersácyi, ktoraby do Zakonnego żyćia nie byłá potrzebna. Co áżeby wierniey záchowáłá, spisáłá sobie memoryał ná kárćie, záwieráiący w sobie trzydźieśći trzy punktow, ábo nápomnienia, ná pámiątkę y ná cześć trzydźiestu trzech lat Chrystusá Páná Oblubieńcá swego, ktory ią tego náuczył, y według wspomnionego memoryału, wszystkie swoie odpráwiáłá spráwy. Ná dowod tego iák wiernie stosowáłá się do náuki wźiętey od Páná BOGA, we wszystkim iey szczerze zadosyćczyniąc, przydáię tu te nápomnienia. 1. *Przeczytać codźień ten memoryał.* 2. *Rozważáć Wßechmocność y Dobroć Máiestatu Boskiego.* 3. *Uważáć iak mi wiele ná tym należy, abym świątobliwie żyłá, Pánu BOGU się podobáłá, y czego ieſt godná Nieograniczona Iego Dobroć.* 4. *Nic nie czynić, cokolwiek mam czynić, dla własnego interesu y chwały, áni też dla boiáźni piekłá, ále wßystko z miłośći Boskiey, żeby się sámemu Stworcy przypodobáć:* 5. *Cwiczyć się w cnotach, y odważnie dla ich nábyćia prácowáć.* 6. *We wßystkim sprzećiwiać się woli własney, w naymnieyßey rzeczy nie idac zá iey inklinácya.* 7. *W Obecnośći Boskiey ná modlitwách, y ná zwyczáynych godźinách nie inaczey się stáwiáć, tylko klęczacy, ábo też stoiacy, ábowiem wielkość Maiestatu Boskiego, te uczćiwość wyćiaga.* 8. *Nic nie mowić nigdy do własney chwały należacego, áni przed Spowiednikiem, chyba w ten czás, kiedyby słußna potrzebá do tego przymuśiłá.* 9. *W żadney rzeczy się nie wymawiać, kiedy mnie strofowáć beda.* 10. *Od inßych przyimowáć ráde, luboby młodśi byli.* 11. *O inßych dobrze rozumieć, mowić y sadźić.* 12. *Naymniey trzy godźiny codźień ná modlitwie trwić, w iedne z nich rozmyśláiac o śmierći, w druga o sadźie, w trzećia o ráchunku, ktory z całego żyćia oddáć potrzebá.* 13. *Zadnego dnia nie opußczać ćwiczenia krzyżowego przez trzy godźiny.* 14. *Codźiennie się ofiárowáć do ćierpienia, osobliwie za te duße, ktore w śmiertelnym grzechu zostaia.* 15. *Nigdy się żadnego grzechu, abo niedoskonałośći z rozmysłem nie dopußczać.* 16. *Utrapienia, ktore mi przypádna, nie przypisowáć stworzonym rzeczom, ále myśleć, że te Pan BOG skrytym sadem swoim ná wiekße dobro moie dopußcza.* 17. *Gdy z ludzmi rozmawiáć bede, nie patrzáć ná twarz ich, ále tylko ná pierśi, w ktorych ieſt serce, mießkánie BOGA Naywyżßego.* 18. *Nigdy nie teść tylko w Zgromádzeniu.* 19. *Codźień się spowiádać, teżeli mieysce y sposobność*

dopu-

dopuśći. 20. *Zadnego dniá nie opuſzczáć duchownego ćwiczenia raz poſtánowionego, raczey więcey przydáć áni żeli umnieyſzáć.* 21. *Nieuſtánnie nabożeńſtwo do Przenayświętſzey Mátki Boſkiey odpráwiáć.* 22. *Raz przynamniey ná dźień Przedwiecznemu Oycu ofiárowáć zaſługi Syná Iego Iedynego, y Przenayświętſzą Krew wylaną na zbáwienie ludzkie, modląc ſię goraco w ziednoczeniu z miłośćia iego, zá wſzyſtkie duſze, ktore on bez przeſtánku kocha.* 23. *Często przez dźień duchownie, á raz ſákrámentálnie komunikowáć.* 24. *Ják naywięcey codźień czynić z miłośći uczynkow dobrych, nie ſzukaiąc w nich własnego upodobánia.* 25. *Z teyże miłośći potrzebuiące Duſze duchownie rátowáć.* 26. *Codźień ſię ofiárowáć do ćierpienia zá Duſze w czyſcu zoſtáiące, iáko też y zá te, ktore ſą w grzechu śmiertelnym, ofiáruiąc zá nie Przedwiecznemu Oycu Syná Jednorodzonego pod Oſobámi Chlebá y Winá utáionego, y wſzyſtkie Mſze Swięte, ktore ſię w ten dźień na cáłym świećie ofiáruią.* 27. *Zadney uſtáwy Zakonney nie łamáć, ále we wſzyſtkim zá doſyćczynić, Profeſyi y Obowiązkowi ſwoiemu, oſobliwie co należy do czterech ślubow.* 28. *Oſtátnie wſzędźie mieyſcá trzymáć, zá naylizſzą ſię rozumieiąc, wſzyſtkich słucháć, y zdánia ſwego nad inſze nie przekłádáć, y owſzem trzymáć, że inſzych opinia y rozumienie ieſt lepſze y zdrowſze.* 29. *Stáráć ſię we wſzyſtkim o pokoy wewnętrzny, y powierzchowny, y niczym ſię nie mieſzáć, poczytwáż wſzyſtkie rzeczy odmienne ſą, y koniec ſwoy wezmą.* 30. *Uśiłowáć ábym we wſzyſtkim wierna Pánu BOGU memu zoſtáwáłá, ſłucháiąc co on roſkazuie, y to wſzyſtko wykonywáiąc wiernie.* 31. *Skromność záchowáć przećiwko wſzyſtkim, poważáiąc ich iáko ſtworzenia Boſkie, y kocháiąc według ſłuſzności, bez uſzczerbku pámięći ná Páná BOGA.* 32. *We wſzyſtkich okázyach, cokolwiek myślić, mowić, czynić ábo wyobrážáć ſobie będę, pámiętáć ná to, co ieſt naylepſzego; to ieſt żeby ſię Pánu BOGU podobáć, y ſtáráć ſię o zbáwienie włáſne y bliźniego, wykonywáiąc to ſpoſobem iák naydoſkonálſzym.* 33. *Codźień ſobie upátrzyć iáką chwilę ná poćieſzenie duſze ſwoiey, wzbudzáiąc ią do wykonánia tego, com poſtánowiłá, zápátruiąc ſię do Oyczyzny, do ktorey ieſtem ſtworzona, y zábáwiáiąc ſię w kontemplácyi iey, uznáiąc, wielbiąc, kocháiąc, y ſłáwiąc wielkość y dobroć Páná BOGA, mowiąc z Błogosłáwionymi: Swięty, Swięty, Swięty Pan BOG Záſtępow wſzelkiey chwały godny, proſząc o przyczynę Swiętych Boſkich w Niebie zoſtáiących, ábym to wykonáć mogłá, co tu ná chwałę y cześć Páná BOGA y Nayświętſzey Matki Jego MARYI Pánny Niepokalánie Poczętey ſtánowię y obiecuię.* Według tego práwá opiſánego, w pożądáney oſobnośći twoiey w dálſzym żyćiu ſwoim duchownym Służebnicá Boża poſtępowáłá.

65. A że świátłość uczynkow dobrych tey nátury ieſt, ktore ſię publicznie dźieią, że iáko pochodnia ná lichtarzu goráiąca utáić ſię nie może, wſzyſtkich do ſiebie ćiągnąc zrzenice, ták świątobliwość w oſobnośći by nayskrytſzey zoſtáiąca, znaydźie ſpárę, przez ktorą ná oko ludzkie pokażą ſię iey promienie. Czego iáſny dokument w Wielebney Máryi od JEZUSA, że lubo w odległośći od inſzych Sioſtr ſwoie wzwyż poſtanowione czyniłá ćwiczenia; przećię iednák oká ich nie mogło ſię uchronić. Ták bowiem świátłość cnot Máryi przeniknełá zrzenice, y rozum oświećiłá drugich Zakonnic, że lubo nierychło uznáły, iednák iſtotną prawdę widźiáły, ſtáteczność Służebnice Bożey w duchownym żyćiu, że miedzy ták rożnemi odmiánámi utrapienia y trudnośći, ktore ią przez ták wiele lat trapiły, bynamniey ſię nie odmieniáłá. Uważáły doskonáłość żyćia, w ktorym lubo przy trudnych y ćiężkich okázyách naymnieyſzego nie nanotowáły defektu. W powierzchownych iey ſpráwách miáły przykład Cnot Swiętych, w ktorych ſię oná gruntownie y heroicznie ćwiczyłá, nád to y oſobliwym iey zabáwom, ktore w skrytośći czyniłá, ćiekáwie ſię bez podźiwienia przypátrywáły. Zkąd wſzyſtkie ſię ná to zgodźiły, że tych skutkow, nikt inſzy nie mogł w tey duſzy ſpráwowáć, tylko ſam BOG. Y porzućiwſzy błędliwe rozſądki, ktore z oſtátniego przypadku po uſtáiących záchwyceniách powźięły, tę opinią o niey mieć poczęły, że tá Sioſtrá prawdźiwie ieſt Swięta, trwáły w tym rozumieniu, poki Służebnicá Boża ná tym świećie żyłá, y dla tego łáskáwie ná nię poglądáły, chętnie iey słucháły, y prawdźiwą miłość we wſzyſtkim świádczyły. Rozniosłá ſię Cnot Jey sławá, ták, iáko y przedtym cudow, beſpieczniey iednák, gdyż z fundámentálnieyſzych rozgłoſzenia początkow.

66. O tym tylko ludźie rozmawiáć mogli, co widźieli w żyćiu iey dźielnym, ábo w ſpráwách powierzchownych. Co ſię záś wewnątrz z nią dźiało, ſam tylko Pan BOG o tym wiedźiał, ábo Anjołowie z obiáwienia Boskiego, y włáſna iey duſzá. Spowiednicy tákże dla dyrekcyi tey Sługi Bożey, mieli wiádomość tych ſekretow, ktorych terminámi niedośćigłemi inſzym komunikowáć mogli, co y ſámá Márya przez te słowá wyráźiłá: *Ze naprzod Pan BOG duſzę moię tak dalece roſſerzył, aby ſię do gornych rzeczy rozćiągaiąc, w nich zrozumienie y fawory Niebieſkie odbieráć mogłá, bez przeſzkody zabaw powierzchownych y powinnośći, do ktorych z posłuſzeńſtwá według Profeſyi ſwoiey obowiązana byłá.* Poięcość tá ták w niey rozſzerzona byłá, że miedzy roztárgnieniem rozmáitych ſpraw, miáłá záwſze oſobliwe poznánie, y większe niż przez wiárę Páná

BOGA ſwoiego, ktore ią do goręcey miłośći, y do oddánia należytey czći y chwały wzbudzało. Podnieśienie y poſtępowánie duchá iey do wyſokiey (iáko ſię wyżey mowiło) Oyczyzny ták częſte bywáło, że ſię iuż w niey prawie náturálne zdáło. Y lubo inſze widzenia ſpoſoby miewáłá; ten iednák, ktorym iey Pan BOG táiemnice ſwoie objawiał, ná ten czás záwſze był, kiedy od wſzelkiey zmyślnośći ták powierzchowney, iáko wewnętrzney podnieśiona zoſtawáłá. Y dla tego ten ſpoſob bitym gośćincem może być názwány, przez ktory BOG przychodźił do tey duſze. Ná ten czás bowiem wyſokie, przyiemne, y mocne dawał iey zrozumienia. Naprzod dźiwną iáſnośćią y głębokim przeniknieniem poznawáłá wſzyſtkie, y káżde z oſobna świętey y prawdźiwey wiáry náſzey táiemnice według náuki Piſmá Swiętego; zkąd iey Pan BOG wlewał wielką powagę, y poddánie rozumu ſwego do ſzczerego wyznánia wſzyſtkich Artykułow Wiáry Swiętey Kátolickiey. Od ktorego ieżeli ná moment myśl ſwoię naymnieyſzy odwroćić chćiáłá, zdáło ſię iey że wielki gwałt ćierpi. Wzbudźił tákże Pan BOG wielką miłość w ſercu iey do záchowánia prawdy, ſzczerośći y świątobliwośći Piſmá Swiętego, ktora ią do wſzelkiego wykonánia Przykazánia Boſkiego wzbudzáłá. Náſtąpiły potym bárdzo wyſokie náuki, oſtre wprawdźie, ále oraz przyiemne, ktore ią ćięſzko martwiąc oraz ożywiáły, kierowáły, prowádźiły, y przymuſzáły do tego, co ieſt naydoskonálſzego. Ná oſtatek w ten czás iey nayskrytſze táiemnice żyćia Chryſtuſowego, y Nayświętſzey Mátki Jego objáwione były. Po tych podnieśieniách iey tákże náſtępowáły ſkutki, oddalenie ſię zupełne od wſzyſtkich źiemskich rzeczy, niezmierna chęć do rzeczy Niebieskich y Boskich, do ktorych iáko do włáſnego centrum ſwoiego Duch Jey zmierzał. Ten ſtan Duſze ſwey ná rozmáitych exáminách Przełożonym opowiádáiąc, ták mowiłá Służebnicá Boża: *Ták mi ſie zda, że ná ten czás bywáłam oddalona od zbytecznośći, niedoſkonałośći, y od źiemſkiey mizeryi zmysłow moich, ták dálece, że iákoby ich nie było, ſámá tylko część zwierzchnia rozumu dáne świátłá odbieráłá. Czułám iednak, żem byłá podnieśiona nád ſáme śiebie do iakichśi oſobnośći, w ktorychem wſzelki áfekt do rzeczy ziemſkich, y do ſpołecznośći z ſtworzeniem tráćiłá, gdyż mi ſie ná ten czás wſzyſtko widźiáło prożność prożnośći, y utrapienie duchá.*

67. Lubo zás te objáwienia, ktore ſię iey w tym ſtanie częſto tráfiáły, w ſámym tylko zoſtawáły zrozumieniu, bywáły iednák y wyobráżenia, lecz nie częſte, y raz ábo dwá tráfiły ſię w ſámey rzeczy. W tych iednák oſtátnich miáłá pilną oſtrożność ná niebeſpieczeńſtwá, ktore ſię w nich zwykły tráfiáć, gdyż w tákich częſto ſię przymieſzywa czárt przeklęty, mogąc w nich uczynić ſzturm ná duſzę, y miedzy wyborne źiárno Boſkie, náśiać niepráwośći kąkolu, zázywáiąc do pomocy namiętnośći przyrodzonych, ktore ſię w tey częśći znáyduią, áżeby duchá przemienił w ćiáło. Uchraniáiąc ſię tedy niebeſpieczeńſtwá tákiego, iák skoro poſtrzegłá objáwienie ábo mowienie do śiebie przez wyobráżenie lub przez zmysły przychodzące, zátrzymáłá ſię, nie wierzáiąc im, áni do ſercá przypuſzczáiąc, ále tylko oboiętną zoſtáiąc. Tym czáſem obroćiwſzy ſię do Páná BOGA, w áktách trzech Cnot Teologicznych ſię ćwiczyłá, nie záſtánawiáiąc ſię ná początku, áni ná ſrzodku, do ſámego końcá proſto zmierzáłá, nie pozwaláłá czaſu czártowskim zdrádom, bynaymniey poduſzczenia czártowskiego nie słucháiąc. Częśći niżſzey y zwierzęcey nie dopuſzczáłá żadney słodkośći y poćiechy, z ufnośći w miłośierdźiu Boskim pochodzącey, ále ią ták w zápomnieniu mieć chćiáłá, iákoby iey nie miáłá. Ná ſámego Páná BOGA, iáko ná oſtátni koniec ſwoy zápátruiąc ſię, záwſze y wſzyſtkiemi śiłámi duſze ſwoiey do niego ſię udáiąc, łátwo ſię wſzelkiego niebeſpieczeńſtwá uchroniłá. Tymi ſpoſobámi wzwyż pomienione objáwienia, y mowienia wewnętrzne przyimowáłá, nie przyimuiąc ináczey ich okolicznośći, tylko żeby ią podnośiły do BOGA, słábość iey nátury umacniáły, y ożywiáły do nieuſtánney pracy, y áżeby namiętnośćiom ſwoim y wſzelkim źiemskim áfektom doskonále umrzeć mogłá; tákie tylko skutki przyimowáłá. Podobał ſię wielce Pánu BOGU ten ſpoſob, ktorym Sługá wierna Jego Łáski y oświecenia przyimowáłá, dla tego, kiedy go przez wiárę ſzukáłá w ſwoich wątpliwośćiách, záwſze z pomnożeniem miłośći, świátłośći, y wyſokich náuk z oſobliwemi skutkámi znáydowáłá. O to ſię zás naybárdźiey w obieraniu Swiátłośći Boskiey, y w słuchániu wewnętrznego mowienia ſtáráłá, áżeby w pokorney boiáźni żyiąc, nie miáłá ich zá oſtáni koniec, ále tylko zá śrzodki do służenia Pánu BOGU doskonále.

§ XV.

Vtrapienia w tym ſtanie, ktorych doznawáłá Wielebna Márya od IEZVSA.

68. Z Dyſpozycyi Boskiey ná ták doskonáłą drogę prowádzona Sługá Boża, nie byłá iednák bez utrapienia y prześládowánia czártowskiego, y owſzem według opátrznośći, ktorą miał Stworcá nád tą

duſzą, im więkſze iey świádczył dobrodżieyſtwá, tym więkſze dolegliwośći y ućiski poprzedzáć, y náſtępowáć muśiáły. Okázya ćierpienia iey w tym ſtanie tá byłá; że iákośmy wyżey powiedźieli, boiaźń wielka ſerce iey turbowáłá, przez ktorą Pan BOG chćiał ią od wſzelkiego niebeſpieczeńſtwá wybáwić, dopuſzczáiąc ná nię tę boiaźń, iáko ſzátáná, ktoryby ią policzkował, żeby ſię z wielkośći obiáwienia nie wynośiłá. Gdy ábowiem wzbiiáłá ſię w duchu do mieſzkánia Niebieſkiego, y nieiáko od zmysłow y częśći niżſzey oddalona, záżywáiąc łaſk y poćiech Bożych, od napáśći ſzátáńſkiey wolna zoſtawáłá, powroćiwſzy ſię potym do używánia zmysłow ſwoich, y uznawáiąc słábość y nikczemność ſwoię, ktora nic przez ſię nie mogłá, ále wſzyſtko co ſię z nia dźiało, z oſobliwey Łáſki Bożey pochodźiło, ná ten czás duch przeklęty niepotrzebną w iey fántázyi boiaźń wzniecał, że z wielkim ſtráchem ſámá w ſobie rozmawiáłá: *Czyli tá drogá, ktora ide nie prowádźi mie ná ſtrácenie? czyli to nie ſą imáginácye moie, ktore ia przed Spowiednikiem opowiádam, ták ſámę śiebie, iáko y iego oſzukuiac?* Przy tákich myślách y poturbowániu wnętrznym, czárt przeklęty czuwáiący ná zgubę ludzką iáko lew, y máiący nieiáką zwierzchność y moc nád częśćią niżſzą człowieká, niezmierney boiaźni ſzturm ná nię przypuſzczał. Y lubo Służebnicá Boża mogłá łátwo uchronić ſię tey boiáźni, przez uwagę Mocy y Dobroći Boskiey, ktora iey słábość y nikczemność záwſze rátowáłá, przećię iednák z dopuſzczenia Paná BOGA czárt przeklęty wſzelkim ſpoſobem ućiekánia ſię iey do tey uwagi przeſzkadzał; Pan BOG záś ták dopuſzczał, áżeby Służebnicá Jego miáłá okázyą do zwyćięſtwá przez ćierpliwość. Miewáłá częſte poturbowánia y od rozumnego ſtworzenia, to ieſt od ludźi, y lubo odrzucáłá od śiebie, przećię iednák z miłośći ku bliźniemu słucháć muśiáłá, áżeby dosyć uczyniłá reſpektowi ku nim, zkąd czárt przeklęty brał okázyą z tego poturbowánia, że nie tylko świátłość rozumu iey mogł záćmić, ále ią też w to rozumienie wprowadzał, że grzech przećiw miłośći bliźniego popełniłá, czáſem ták iey pomieſzał fantázyą, niżſzą część duſze iey turbuiąc, y rozmáite poduſzczenia w niey czyniąc, że do reflexyi prętko przyść nie mogłá.

69. Naprzod iey reprezentował ſzátan niedoſkonáłośći, niewdźięczności, y mizerye, ktore ſą ſtworzeniu przyrodzone, y oná ſámá uznawáłá ie w ſobie. Z tych máłych proſzkow wielkie y ćiężkie gory w umyśle iey pokázuiąc, áżeby ią wprowádźił w rozpácz doſtąpienia doſkonáłośći, y w tę wprowádźił, iż iey życie, ták wielkim faworom Boſkim nie koreſponduie, ztąd poſtępował ſzátan gwałtownemi rácyámi, to iey wbijáiąc w myśli; że cokolwiek ſię iey w ten czás tráfiáło w duchowney drodze, wſzyſtko to było z áprehenſyi, z poduſzczenia, z imáginácyi, y włáſnego iey rozumienia, czym oná Páná BOGA wielce obrażáłá y gniewáłá, Spowiednikow y inſzych ludźi oſzukiwáłá, zmyśloną tylko w życiu ſwoim pokázuiąc świątobliwość, w czym ieżeliby ſię nie popráwiłá, bez pochyby wieczne ią czeka zátrácenie. Potym ſtráſzył ią pokázuiąc, że teráźnieyſze myśli pochodzą od rády włáſnego iey ſumnienia, y świátłá, ábo głoſy ná iey nápomnienie dáne od Páná BOGA, ktorym ieżeliby nie byłá posłuſzna, miáłáby zápewne to uznáć, że ieſt przeznáczona ná potępienie. A że wiedźiał, nieprzyiaćiel duſzny, że ſzczere posłuſzeńſtwo Máryi, ieſt iey naybeſpiecznieyſzym lądem, do ktorego ſię ućiekáłá, chćiał ią od tego odſtráſzyć, perſwáduiąc, że wielce grzeſzy, oznáymuiąc Spowiednikom wſzyſtko co ſię iey tráfia, gdyż ich przez to oſzukuie. Truchláłá ná to Służebnicá Boża; obawiáiąc ſię bowiem nieoſzácowáney Łáſki Stworce ſwoiego ſtráćić, y máiąc zupełne obrzydzenie káżdego grzechu, oraz y ſkuteczne prágnienie Páná BOGA nigdy nie obráźić, lubo zá zdrową ſumnienia ſwego rádą beſpieczna we wſzyſtkim być mogłá, áni ſię tych ſzátáńſkich zárzutow obawiáć, przećię iednák ſámo wyobráżenie niektorych niedoſkonáłośći, ktore iey ſzátan pokázował, czyniło ią pomieſzáną y nieſpoſobną do odważnego zwyćiężenia tákich pokus. Ztąd náſtępował ſmutek, utrapienie y boiaźń, przez co świátłość iey wewnętrzna mieſzáć ſię muśiáłá, ták dálece, że w ćiemnośćiách, y grubey nocy opuſzczona ledwie oddycháć mogłá. W tákich ćiężkośćiách y gwałtownych tym ſpoſobem rátowáłá ſię Służebnicá Boża; uzbroiona ćierpliwośćią, uniżáłá ſię iák naygłębiey, y w prochu nurzáłá, wyznáiąc, że ieſt iedno nic, y z śiebie ſámey nic nie może. O rzeczách nádnáturálnych, ktore ſię iey w ten czás tráfiáły, nie rozmyśláłá, ále rozſądek ſwoy do ſzukánia Páná BOGA obracáłá, máiąc wielką ufność, że go tą drogą, ktorą ſzłá znaydźie, trzymáiąc ſię ſtátecznie prawdy y dowodow Kátolickich, y tego wſzyſtkiego, co Kośćioł Swięty podáie, miáſto pomocy y śrzodku uſpráwiedliwienia duſzy ſwoiey záżywáiąc, oſobliwie ſzczery żal y skruchę zá grzechy wzbudzáiąc w ſobie, y ſercem pokornym ſtánowiąc predsięwźięćie popráwy, zupełną czyniąc Spowiedź wſzyſtkich grzechow ſwoich. Tym ſpoſobem rátowáłá ſię y trwáłá ięcząc y wzdycháiąc, poki ſię po tych burzách nie powroćiłá pogodá, ábo zwyczáyney świátłośći, ábo też

owey, ktorey w podnieśieniu duchá swego záżywáłá.

70. Ciężkośći tego męczeństwá y utrapienia trudno opisáć, ktore dla tego nie znośnieysze było nád przeszłe dolegliwośći, że go wewnętrznie ćierpiáłá, y tym boleśnieysze, im delikátnieyszemu dobru, ktore oná kocháłá sprzećiwiáło się. Cierpiáłá ták Sługá Boża przez cáły czás dálszego żyćia swego, lecz nie bez álternaty faworow Boskich, ktore się do niey często powracáły. Trzymał ią ná tey probie y męczeństwie kát piekielny, raz nátężáiąc boiáźni y ućiskow, drugi raz cokolwiek folguiąc według woli y dopuszczenia Bożego. Uznawáłá iednák Sługá Boża, że to z osobliwey pochodźiło opátrznośći y dyspozycyi Stworce, ktory chćiał, áżeby w tey ćierpliwośći trwáłá, nie szukáiąc żadney ulgi, ále się we wszystkim ná Jego Swiętą zdáiąc wolą. Oznáymiłá to czásu swego Spowiednikowi swemu, opowiádáiąc iáko się czárt przeklęty w prześládowániu swoim z nią obchodźił, y dręczył mowiąc: *To mi naydźiwnieysza, że lubo mi się to ták wiele trásia ćierpieć, (trásia się záś bárdzo często) iednak z ták częstych trásunkow przyzwyczáić się do tego nie mogę, ábym nie czuła, lecz ilekroć rázy przypádnie, záwsze iák ná nowe ćierpieć bez żadney ulgi muszę. Y ztąd poznáię, że w tych pracách y utrapieniách znáyduie się Wola Boska, gdy ábowiem myślę żem zgrzeszyłá, żadną miárą sobie tego wyperswádowáć nie mogę, y ták się samego wyobráżenia grzechu przelęknę, że iako martwa sztuczna zostáiac, dáley o nim rozmyśláć nie mogę. W tym zámieszániu świátła rozumu, nastąpi nie iáka ćiemność, w ktorey wielce ćierpieć muszę. A gdy powracáią się nowe rozjáśnienia, y czuie nieiáką folgę, myśl też powraca się do tego y rozważa com ćierpiáła; temu się iednák dźiwuię, że przez ták często powtorzone utarczki, nie przyuczam się y nie przywykam ponośić ich ćierpliwie.* Miedzy temi codźiennemi dolegliwośćiámi nayćięższey ćierpiáłá, kiedy się uznawáłá być opuszczoną od Páná BOGA, co ią tym bárdźiey trapiło, im większe przedtym z obecnośći Jego odbieráłá poćiechy; zkąd w niektorych pártykulárnych okázyách ćiężkie y niezwyczáyne wyćierpiáłá utarczki, o czym niżey mowić się będźie.

§ XVI.

Społeczność Máryi z Anjołámi, y z Swiętymi.

71. TE wszystkie objáśnienia y podnieśienia w duchu ná to P. BOG użyczał Służebnicy swoiey, áżeby ią dobrze uczynił przysposobioną do tego dźiełá, ná ktore ią wybrał, to iest ná opisánie żywotá Bogárodźice Pánny, chcąc przez nię pokázáć świátu, wszystkie ákcye Przenayświętszey Mátki Syná swoiego, dla tego przez osobliwe łáski iey użyczone, ná to ią przygotował, miárkuiąc srzodki do ták wysokiego końcá. Osobliwa Łáská miedzy inszemi uczynionemi byłá y tá, że oprocz Anjołá Strożá, ktorego iey od poczęćia w żywoćie Mátki swoiey zá Opiekuná dał, przydał inszych pięćiu Anjołow, áżeby iey Wodzámi y Pomocnikámi byli w tey sprawie, ná ktorą ią wybrał. Ci się iey często iáwnie pokázywáli, od czásu iák poczęłá miewáć záchwycenia. Odtąd ábowiem poczęli ią oświecáć, przysposobiáiąc do tego stanu, ná ktory byłá od Páná BOGA obrána, lubo oná ná ten czás nie zrozumiáłá, ná iáki koniec te dobrodźieystwá odbieráłá Ci szesć Anjołow lubo iey ná to ásystowáli, áżeby ią mieli w opiece, náuczáiąc co ma czynić y oświecáiąc, káżdy iednák z nich miał osobliwy urząd, ktorego pilnował. Pierwszego powinność byłá Pośrzednikiem zostawáć miedzy BOGIEM y Służebnicą Jego, áżeby iey potrzebne dáry Łask Bożych uprosił. Drugi był Posłem od dusze iey do Páná BOGA, ktoremu iey chęći, prágnienia y uczynki reprezentował. Trzeći duszę iey oświecał, udźieláiąc iey wiádomośći, Mądrośći Boskiey. Czwarty ią bronił od náiázdow nieprzyiaćioł dusznych. Piąty otwierał iey Wielmożność Páná BOGA, áżeby się iey z poszánowániem obawiáłá, nie záftánawiáiąc się ná wielkośći rzeczy stworzonych. Szostego powinność byłá, obiawiáć iey błogosławieństwá, słodkośći y Cudá, ktore w niey Pan BOG czynił, wspomagáiąc ią, y wespoł chwaląc Páná BOGA. W pierwszym stanie, przez widzenia wyobrážone, często się iey pokázywáli w niewymowney pięknośći y iásnośći, w bogátym odźieniu, ná ktorym znáki wyrażáiące osobliwe ich prerogátywy Sługá Boża widźiáłá, y zá oświeceniem Bożym doskonále zrozumiewáłá. Poutále z tymi Niebieskiemi Xiążęty Márya postępowáłá, lubo oni nieiáką powagę, ktora z osobliwą czystośćią zmieszána byłá, pokázywáli. Tá społeczność z Anjołámi tráfiáłá się iey nayczęśćiey w Churze, y ná tych mieyscách gdźie od inszych oddaloną byłá. Tráfiáłá się iednák y w Zgromádzeniu z drugiemi, ále nie ták iásna.

72. Dyskursy y rozmowy, ktore Anjołowie Swięći z Máryą czynili, ściągáły się do iey oświecenia, náuki, poprawy, nápomnienia, do wzbudzánia ábo poćiechy w drodze duchowney. Czásem do iey zrozumienia przysposobiáli wyobráženia y słowá swoie, áżeby ie łátwo poięłá, y Spowiednikom oznáymić ábo też nápisáć, według roskazu Anjelskiego mogłá, wyrażáiąc wszystko według istoty zrozumienia swego, co BOG ná zwierzchney częśći dusze

iey

iey, y ná rozumie obiáwił. Co też Pán BOG z woli ſwoiey kázał służebnicy ſwey oznaymić, to wſzyſtko, Aniołowie Swięći, ábo przez wyobráżenie, ábo przez mowę, do iey poięćia ſpoſobną oznáymowáli. Wątpliwośći y trudnośći, ktore ſię iey tráfiáły, ták w słyſzánych iáko y widźiánych rzeczách, oni iey ułátwiáli. Cieſzyli ią, kiedy ſie czáſem Pan BOG ná iey probę ukrył, áżeby go z większym uśiłowániem y prágnieniem ſzukáłá, oni iáko Rezydenći Boſcy, w niebytnośći Kochánká, z nią konwerſowáli, czáſem ią też ſtrofowáli o niektore defekty, y nápomináli o náſtępuiących niebeſpieczeńſtwach. Niekiedy pomagáli iey czynić dźięki Pánu BOGU zá odebráne dobrodźieyſtwá, ná przemiány znią ſpiewáiąc Hymny y Pſalmy. Z tey ſpołecznośći z Niebieſkimi Duchámi dźiwne odnośiłá ſkutki, ktore ſię w dálſzey Hiſtoryi żyćia iey opiſzą. Abowiem świátło Boſkie w tych konwerſacyach Anielskich Máryi użyczone, y ſkutki ná duſzy iey zoſtáwione, uznanie tákże prawdy Wiáry Swiętey, według náuki y oświecenia Anielskiego, było iey pewnym dokumentem, że to wſzyſtko nie zkądinąd pochodźiło, tylko od Páná BOGA, przez tych przydánych ſobie Opiekunow y wiernych sług Boskich. Z Ich náuki, nápiſáłá krotki tráktat ná dyrekcyą żyćia ſwego duchownego, w ktorym ſię zámyka cudowne zebránie Chrześćiáńskiey doskonáłośći. Nie uſtawáłá táka ſpołeczność z Aniołámi Swiętymi w życiu iey oſobnym y skrytym, lubo dáleko inſzym wyżſzym y beſpiecznieyſzym ſpoſobem. Pokázywał iey ábowiem Pan BOG Duchow Anielskich, przez rozumne tylko widzenia ná umyśle iey, pozwáláiąc áby umysłem ſwoim poięłá, że iey ſą przytomni, żeby przy ich obecnośći w boiáżni, w uſzánowániu, ná rzeczy Niebieskie pámiętáłá. W tey dyſpozycyi z woli y Opátrznośći Boskiey (ktorey łátwo nátury ludzkiey śiłę nádzwyczaynie odmienić) uczyli ią Aniołowie Swięći, prowádźili y oświecáli, tym ſpoſobem iáko Anioł wyżſzy w Niebie niżſzego oswieca. O czym ſámá zeznáłá przed Przełożonemi ná rożnych exáminach. Przez wiele lat tą ſpołecznośćią ſwoią, przyſpoſobili Aniołowie Máryą do opiſania tego dźiełá, ná ktore ią Pan BOG wybrał, y gdy to wykonywáć poczęłá, przybyli iey ná rátunek do prace, ſpoſobem tym, ktory oná opiſuie w Xiędze pierwſzey, w Rozdźiále drugim. Miáłá więcey widzenia y rozmow Anielskich, ktore opowiedźiáłá Spowiednikom, lecz te w rozumie tylko wyobrážone bywáły.

73. Poſtánowiwſzy Mądrość nieſtworzona z wielką oſobliwośćią pokázáć świátu ten Dom żywy, ktory wybudowáłá dla mieſzkánia ſwego, posłáłá wprzod służebnice ſwoie ná pomoc tey, ktorą wybráłá ná opiſanie y oznaymienie świátu tego miſtycznego Miáſtá Boskiego. Gdy tedy Márya ná zwyczáynych zoſtáwáłá rekolekcyach, ktore pewnych czáſow corok odpráwiáłá, oddaláiąc ſię od ſpołecznośći rzeczy ſtworzonych, áby ſię z ſamym BOGIEM iák nayśćiśley złączyłá, uczułá w ſobie gorące prágnienie, áżeby przez cáłe życie ná wewnętrzney zoſtawáłá puſzczy. Wysłuchał Pan BOG to iey prágnienie, oſobliwą łáską ſwoią wynioſſzy Duchá iey do Niebieskiego mięſzkánia; w ktorym iey dźiwnym ſpoſobem obiáwił chwałę Swiętych ſwoich mowiąc: *Wierny ia teſtem, y cudowny we wſzyſtkich ſtworzeniach moich, ktorym prágne użyczáć dobrodźieſtw moich, y mieć z niemi ſpołeczność; do tego y ćiebie wzywam. Dźieł tak moich nie zániechywám niedoskonałych, ále ie záczawſzy iák nayprędzey kończe; bądź mi wierna, wielce mie kochay, rozſzerze ſerce twoie, y zupełnie go w rece moie oddáy; Wcále ſie poświęć ná uſługe moie. Zádne ſtworzone rzeczy bynamniey ćię niech niemieſzáią; Niechce áżebyś z kim inſzym miáłá ſpołeczność, y konwerſacyą, tylko ze mną, z Aniołámi y z wybránymi moimi, z ktorymi ſtateczne być powinno obcowánie twoie, od wſzelkich źiemſkich zábaw dáleko oddalone. Ażebyś to łatwiey wykonáć mogłá, przydámći dwie Pánny Oblubienice moie, dla poufałego twego z niemi konwerſowania. Tá álbowiem wola moiá ieſt, ażebyś miáłá ſpołeczność ze dwiemá náturámi, to ieſt Anielſka y ludzka. Duchom Anielſkim iużem ćie zlećił, ktorzy dotąd wiernymi ći ſie świádczyli Opiekunámi, teraz ći przydam z nátury ludzkiey dwie wybráne moie.* Ledwie Pan BOG ſkończył tę mowę, nátychmiaſt cudowney y niewypowiedźiáney urody ſtánęły przed nią dwie Swięte Pánny. Ktore poznáłá Márya, iż iedná byłá Swięta Urſzulá, druga Swięta Agnieſzká, do ktorych miáłá oſobliwe nábożeńſtwo. W tym usłyſzáłá Páná BOGA, do Swiętych Pánien mowiącego: *Oblubienice moie naznáczam was naymilſzey moiey Maryi, áżebyśćie z nią nápotym konwerſowáły, ćieſząc ią y wzbudzáiąc do tego, áżeby y oná wierną moią oblubienicą trwáłá.* Wielką poćiechę Służebnicá Boská z ták oſobliwey łáſki Stworce ſwoiego uczułá, dźiękuiąc zá nie Pánu BOGU, y Swięte Opiekunki z náleżytą przyimuiąc wdźięcznośćią.

74. Od tey godźiny obecność tych Swiętych Pánien uſtáwiczną ná pámięći miáłá, od ktorych wiele pomocy, łásk y poćiech ná duſzy ſwoiey doznáwáłá. One ią bowiem w utrápieniach ćieſzyły, w pracach y ćwiczeniach pośiláły, w utárczkach dodáwáły mocy, y w potrzebach rátowáły. Náuki ktore iey dawáły, wyſokie bár-

dzo były, y do iey ſtánu oſobliwie náleżące. Pokázowáły iey ábowiem co náleży do Duchá, y iáko one w tey náturze y płći, iák y Márya zoſtáiąc, y rownych utárczek między ćiáłem, y duchem doznáiąc zwyćiężáły, ták też y ią w podobney doſkonáłośći zwyćiężáć uczyły. Cwiczyły ią tákże, iáko ma oddáloną zoſtáwáć od wſzelkich zábáw ziemſkich, y iák przez wyżſzą część Duſze ſwey ma ſię wierną pokázowáć Chryſtuſowi Oblubieńcowi ſwemu, niżſzą y zmysłną część umartwiáiąc, y w ſkromnośći záchowuiąc. Náoſtátek uczyły ią iáko ma roſtropnie ſię rządźić w potrzebney ſpołecznośći z ſtworzeniem, poki ná tym pádole płáczu zoſtáie. Z tey náuki y nápomnienia Swiętych Pánien, wielki pożytek wźięłá Márya, czego áżeby nie zápomniáłá, ále záwſze w świeżey pámięći miáłá, ſpiſáłá wſzyſtko ná kártie, y Spowiednikowi do przeczytánia podáłá. Ták oſobliwemi udárowána łáſkámi, żyłá iákoby iuż poſtánowiona w wieczney chwále. Gdy ábowiem poczynáłá modlitwy ſwoie, widźiáłá ſię otoczoną od ſześćiu Aniołow, y dwie Swięte Pánny przy ſobie ſtoiące, iednę po práwey, drugą po lewey ſtronie; dla tego myślą do Páná BOGA podnieſiona, odpráwiáłá nábożeńſtwá ſwoie, w ktorym iey iák Aniołowie, ták Pánny Swięte pomagáły. Táki był ſtan Máryi w oſobnośći od tego czásu, iák uſtáły powierzchowne záchwycenia.

§ XVII.

Márya z przymuſu obrána Przełożona buduie nowy Konwent z wielkiem Duchá pomnożeniem.

75. ODpráwiwſzy trzy látá ná wierzchu gory Synái, to ieſt w oddaleniu ſię od ludźi, gdźie z ſamym tylko Pánem BOGIEM poufále konwerſowáłá, práwá doſkonáłośći od niego opiſane odbieráiąc, upodobáło ſię Pánu BOGU zeſłáć ią ná dolinę, to ieſt do ludzkiey konwerſacyi, támtego nowego Zgromádzenia, áżeby nim rządźiłá, y práwo ná dobre poſtánowienie Sioſtr wſzyſtkich przynioſłá. W tey dolinie ználáżłá oſobliwy ſrzodek podwyżſzenia ſwego w Duchu; Tam ábowiem odbieráłá náuki od Aniołow y Pánien Swiętych, tu záś ználáżłá náznáczoną ſobie zá Miſtrzynią Pánnę nád Pánnámi y Krolową Aniołow. To wſzyſtko ſporządźiłá Opátrzność Boſka bárdzo mile Wſzechmocnośćią ſwoią, tym ſpoſobem. Przełożoni Zakonu S. Fránćiſzká máiąc pilny wzgląd ná Zgromadzenie nowe pod tytułem Niepokalánego Poczęćia w Agredźie zaczęte, y życząc áżeby iáko naylepiey w duchu záchowáne y pomnożone było, dla cudownych iego początkow y pożytkow, ktore w nim codźiennie widźieli, y dla konſerwácyi duchá támtego mieyſcá ſprowádźili z Konwentu Burgeńſkiego, S. Ludwiká, Miſtrzynie, ktore były Zakonnice wielkiey doſkonáłośći y duchá. Jednák że z Profeſſyi ſwoiey záżywáły obuwiá, áni były przyuczone do obſerwy Rekolektek y Boſych Zakonnic, dla tego umyślili z Konwentu Mádrytſkiego poſpolićie názwánego *del Cavallero de gratia*, inſze ſprowádźić ktore ná tákie życie Profeſſyą uczyniły, y w niey doskonáłe zoſtáwáły. Odesławſzy tedy pierwſze Miſtrzynie do Konwentu Burgeńſkiego, w pułpiętá látá po záwołániu ich, te inſze ſprowádźili, Roku Páńſkiego 1623. ktore przez cztery látá rządźiły Konwentem Agredáńſkim, y iuż był rok oſmy od fundácyi támecznego Kláſztoru, przez ktory czás to ſię wſzyſtko dźiáło z Máryą od JEZUSA, cośmy wyżey powiedźieli. Náſtąpił potym Rok Páńſki 1627. w ktory Przełożoni máiąc doskonáłą wiádomość przez pilne exáminy cudownych Cnot, niebieſkiey roſtropnośći, gorącey obſerwáncyi Służebnice Boſkiey Máryi, zá oſobliwym natchnieniem Boſkim poſtánowili u śiebie, dla konſerwácyi y pomnożenia ták w duchu, iáko y w potocznych rzeczach Konwentu Agredáńſkiego, Przełożoną uczynić Máryą. J lubo do tego urzędu młodą ſię być zdáłá, máiąc dopiero lat 25. ieſzcze nieskończonych życia ſwego, (co było przećiw uſtáwom Zákonnym, oſobliwie ná nowych fundácyach) przećię iednák mieli ufność, że ta oſobá niedoſtátek lát ſwoich miáłá doskonáłośćią Cnot nágrodźić.

76. Ná ten przypadek, iuż ią był Pan BOG łáską ſwoią uzbroił; iáſnym widzeniem, to iey pokázuiąc, iż miáłá być obráná támecznego Konwentu Przełożoną; oraz y wolą ſwoię oświadczáiąc, áżeby z posłuſzeńſtwá ten urząd przyięłá y w támtym Konwenćie Sioſtrámi rządźiłá. Ztrwożyłá ſię nie pomáłu pokorna Márya ná te nowiny, y większa boiáźń opánowáłá Serce iey, ániżeli w przeſzłych dolegliwośćiach. Z wrodzoney ábowiem uniżonośći, liche o ſobie máiąc rozumienie, y niegodną ſię być mniemáiąc, nie tylko rządźić, ále też zoſtáwáć w ſpołecznośći inſzych Sioſtr, tudźież uważáiąc słábość y ułomność ſwoię, oraz ćiężar Przełożeńſtwá, zá ktorym wiele niebeſpieczeńſtwá idźie, y obligácye bárdzo ćięſzkie; dlatego y z niegodnośći ſwoiey ćięſzkie utrapienia, y z ćiężáru Przełożeńſtwá wielkie ćierpiáłá męczeńſtwo. W tych dolegliwośćiach wcáleby byłá uſtáłá, y życie skończyłá, gdyby iey Pan BOG ták ná boiaźń, iák ná pokorę oſobliwey nie dał pomocy, w ten

ſpoſob:

ſpoſob : zoſtáwuiąc ná iey właſney woli przyiąć, ábo nie przyiąć ten urząd, y pozwaláiąc ſpoſobow ſzukáć, ieżeli ich wynaleść może, áby ſię z tego wymowiłá. Z tey wolnośći uczułá nieiáką w duchu ulgę, wołáiąc do Páná BOGA, áżeby ták gorzki kielich od niey oddalił, o co y przedtym prośiłá, niżeli Przełożoni wolą Boſką wykonywáć mieli. Lecz iák zrozumiáłá, iż ſię zbliżáło ſkuteczne wykonánie dyſpozycyi Páná BOGA, utrapiona wielce, pomnażáłá modlitwy, zámyśláiąc ſzukáć ſpoſobow u ludźi, żeby od tego ćiężaru wolną zoſtáłá. Nic iednák wſkoráć niemogłá; Suplikuiąc ábowiem Pánu BOGU przez modlitwy, uznawáłá, y iákoby wyráźnie od niego słyſzáłá, iż tá Wola iego Swięta ieſt, ktora ſię odmienić nie może, áby przyięłá Urząd. Ućiekáłá ſię do Przełożonych, lecz y tych w przedśięwźięćiu ſwoim nieodmięnnych znáydowáłá, ktorzy iey prożby z ſurowośćią odrzucáli. Záżywáłá ſpoſobow y od inſzych ludźi, iednák wſzyſtkie nie były ſkuteczne. Dla tego widząc zewſząd zámknioną drogę, do uchronienia ſię tego, w czym wielkie niebeſpieczeńſtwo upátrowáłá, w ćięſzkim zoſtáwáłá utrapieniu.

77. Od ſamego początku żyćia duchownego, wlał był Pan BOG w tę Duſzę oſobliwe nabożeńſtwo do Krolowy Anielskiey, w ktorey opiece y protekcyi tak wielką ufność miáłá, że żadney nigdy nie poczynáłá ſpráwy, o żádną łáſkę Páná BOGA nie prośiłá, poki Bogárodźice Pánny o pomoc y przyczynę nie prośiłá. Nádto, we wſzyſtkich utrapieniach y dolegliwośćiach ſwoich, do niey ſię iáko do Mátki ſwoiey ućiekáłá. Y w tym teraznieyſzym ućiſku miáłá nádźieię, że przez Nię otrzyma łáſkę miłośierdźia Boſkiego. Dla tego pokornie Iey prośiłá, áżeby nád iey nieſpoſobnośćią de Urzędu tego, nád ułomnośćią, w ponoſzeniu ták wielkiego ćiężáru, nád boiáźnią ták wielu niebezpieczeńſtw, miáłá politowánie Máćierzyńſkie, y w ták ćięſzkim zamieſzániu wewnętrznym, podáłá iey rękę. Przy ták gorącey modlitwie pokazáłá ſię iey iáwnie Krolowa Niebieſka, pełne słodkiey poćiechy do niey słowá mowiąc: *Corko moiá naymilſza, niech ćie te prace bynamniey nie turbuią, y owſzem mężnie ie przyimuy, ábowiem iá bede Mátka y Xienia twoia, ktorey ty poſłuſzna bedźieſz, ia bede Zgromadzeniem rządźiła, y twoie nieudolność pokryie, ty zaś tylko Wikárya moia bedźieſz, przez ktora wola BOGA y Syna mego wykonywáć bede. We wſzyſtkich przećiwnośćiach y utrapieniach, y nudnośćiach do mnie ſie ućiekać bedźieſz, otwieraiac mi wſzyſtko ſzczerze y proſzac o ráde, ktoru zawſze gotowa znaydźieſz, tylko mi wiernie badź poſłuſzna. a Ia tobie łaſki moiey nieodmowie, y we wſzytkich potrzebach przytomna bede.* Temi Bogárodźice Pánny słowámi, y obietnicámi utwierdzona Służebnicá Boſka, náleżyte oddáłá dźięki, zá ták wyſokie dobrodźieyſtwo, oddáiąc ſię zupełnie woli Boſkiey, áni ſię iey więcey prożbámi y modlitwámi ſwemi, ſprzećiwiáłá. Z roskazu zaś Nayświętſzey Mátki ná uznánie poddáńſtwá ſwoiego, w ręku iey iáko nowey Xieni ſwoiey, Zákonne śluby odnowiłá.

78. Tym czáſem Przełożoni, ſtátecznie ſwoie przedśięwźięćiá przywieść do ſkutku poſtánowili. Dla tego drugie Miſtrzynie do Konwentu Madrytſkiego (zkąd były przyzwáne) odesłáli, á w dźień Jozefa Swiętego Oblubieńcá Pánny MARYI Roku Páńſkiego, 1627. Wielebną Máryą od JEZUSA, Xięnią Konwentu Agredáńſkiego od Niepokalánego Poczęćia uczynili, ktora ieſzcze dwudźieſtego piątego Roku żyćia ſwego nie ſkończyłá, od Profeſſyi ſwoiey oſmy rok dopiero poczęłá. Widząc iednák że ſię temu Urzędowi wielce ſprzećiwiáłá, y nic ią do tego ſnádniey ſkłonić nie mogło, iáko święte Posłuſzeńſtwo, ktoremu ſię pokorna Panná wiernie poddawáłá, w mocy tegoż Posłuſzeńſtwá przykázáli iey, áżeby Urząd przyięłá. Z wielką uniżonośćią, ále nie z mnieyſzym płáczem przyięłá, gdyż lubo Posłuſzeńſtwo właſny iey rozſądek zwyćiężyło, wewnętrznego iednák żalu wcále pohamowáć nie mogło. Ażeby Przełozeni ten Akt według práwá zákończyli, ućiekli ſię do Rzymu, proſząc Stolice Apoſtolskiey, o *Breve* y dyſpenſacyą w latach ták młodych obráney Xieni, ktore doskonáłość iey, y oſobliwe tálenta nadgradzáły. Otrzymawſzy z Rzymu konſens, tegoż roku Urząd Przełożeńſtwá obięłá z wielką poćiechą Zákonnego Zgromádzenia, ktore doznawſzy, Niebieskiego práwie iey rządu, uśilnie prágnęło, áżeby z tytułem Mátki, y włáſnośćiámi Fundátorki ná Przełożeńſtwie áż do końcá żyćia ſwego trwáłá.

§ XVIII.

Náuki Máryi od Nayświętſzey Pánny dane.

79. OD tego momentu w ktory Służebnicá Boska Urząd Konwentu przyięłá, Krolowa Anielska ſzczodrobliwość obietnic ſwoich, hoynie iey świadczyć poczęłá. Pan BOG tákże, ktory iey z Opátrznośći ſwoiey, tę oſobliwą łáskę był pryobiecał, toż ſamo potwierdźił, mowiąc: *Náznaczam ći zá Xienia Nayświetſza Mátke moie, ktora toba rzadźić y poprawiać ćie, oraz iáko Miſtrzyni náuczác bedźie, iey tedy iako*

wierna poddána we wſzyſtkim bądź poſłuſzna, y iáko pilna zwolennicá, nauk iey ſłuchay. Odtąd ſpołkowánie Bogárodżice Pánny z tą duſzą było częſte, przyiemne y bárdzo wyſokie, ktoremu ſię rozum ludzki bárdżiey zdżiwić, ániżeli go poiąć może. Kierowáłá Mátká Boská Służebnicę ſwoię w rządzeniu Zgromádzenia, w prácach ią pośiłáłá, w dolegliwośćiách wſpieráłá rádámi, w niedoskonáłośćiach popráwiáłá, máłość Sercá od niey odpędzáłá, y we wſzyſtkich przypádkách niebieską náuką ſwoią, do poſtępku duchownego wzbudzáłá, dáiąc iey śiebie ſamę zá wizerunek Cnot, w ktorych ſię ćwiczyłá w tym żyćiu. Wielką pociechę y poſtępek w doskonáłośći, wierna poddána y zwolennicá ztąd odnośiłá, że Niebieską Krolową, zá Xienią y Miſtrzynią ſwoię miáłá, do ktorey Boskiey Szkoły we wſzyſtkich okázyach ſię ućiekáłá. Ażeby záś wierność ſwoię ku Páni Niebá y ziemie rzeczą ſamą świádczyć mogłá, poſtánowiłá w kazdą noc z wielką uniżonośćią upadſzy ná twarz ſwoię, przed Nią właſne niedoskonáłośći wyznáwáć. I ták przez cáłe życie w tym ćwiczeniu trwáłá, w ktorym od Nayświętſzey Xieni odbieráłá nápomnienia, popráwy y náuki, według ſwoiey dyſpozycyi y potrzeby. Co nie tylko w oſobnośći, ále też publicznie świádczyłá, ná mieyſcu Przełożoney w Churze Obraz Przenayświętſzey Pánny poſádźiwſzy, y przy Jey ſtopách Regułę, Pieczęć Konwentu, ktore ſą znáki Przełożeńſtwá Zákonnego, złożyłá; opowiádáiąc inſzym Sioſtrom, iż uznáiąc nieudolność ſwoię do rządzenia ich, Krolowey Niebieskiey uprośiłá, áby oná ná mieyſcu iey Urząd trzymáłá; nápomináiąc oraz, áby ią wſzyſtkie zá Xienią y Przełożoną uznáwáły, śiebie záś tylko zá Wikáryą tey Páni miáły. Co táięmnicą było, ktorą potym wytłumáczyłá z roſkázu ſamey Mátki Boskiey, kiedy im Hiſtoryą Zyćia Iey obiáśniłá. Swiątobliwy záś ten zwyczay po dźiś dźień trwa w Agredáńskim Konwenćie, że Obraz Mátki Boskiey w Churze ſtoiący, Zákonnice támeczne, Xienią ſwoią z wielką uniżonośćią názywáią.

80. Nie mogę tu zámilczeć Cudownych skutkow, ktore tę prawdę utwierdzáły, że Bogárodżicá Pánná, byłá Przełożoną támtego Zgromádzenia, y wſzyſtkie ſpráwy ukocháney ſwoiey Zwolennice dyrygowáłá. Dla czego Wielebna Márya od JEZUSA ták w Duchowieńſtwie, iáko y w doczeſnych rzeczach, dźiwnym ſpoſobem Fundátorki powinność ták wykonywáłá, iż w iey rządach Niebieską pomoc łátwo káżdy mogł uznáć. Co do Duchowieńſtwá należy, z dwudźieſtu lat ktore ná ugruntowánie nowey fundácyi náznáczáią Zákonne práwá, Maryá ten Konwent lát iedenaśćie w duchu umacniáłá, y iáko Fundátorká rządźiłá. Ugruntowáłá go w nieodmienney obſerwáncyi Reguły Swiętey, w ktorey do tych czas zoſtáie, rządźiłá, przydawſzy niektore prywatne uſtáwy, do życia Rekolektek Boſych náleżące, kierowáłá, reformuiąc niektore zwyczáie, ktore ſię były przez nieoſtrożność wkrádły, ná ich mieyſce wprowádzaiąc święte zábáwy, Duchowne ćwiczenia, y pobożne obſerwáncye, przy ktorych záchowániu, y BOGU wielka chwáłá, y Zgromádzeniu przyſtąpiłá doskonáłość. Jáśnie ſię to pokázuie z niektorego memoryáłu, od ſamey Wielebney Máryi ſpiſanego, ażeby był uſtáwicznym wizerunkiem Sioſtr w Konwenćie Agredáńskim żyiących, oraz ná náukę tym, ktore ná nowe fundácye z niego wyiádą. Wſzyſtko to uczyniłá w młodym wieku ſwoim, y w kilká lat Zákonnego życia, co było cudem oſobliwym; gdyż Oſobom podeſzłym, y w Zákonie długo zoſtáiącym, wiele ſię trudnośći w tákich okázyach tráfia, przeſzkádzáiących do wykonánia tákich ſpraw, ktore Márya z łátwośćią do skutku przywiodłá, zá náuką y dyrekcyą Nayświętſzey Miſtrzyni ſwoiey, wſzelką ludzką niepodobność zwyciężáiąc. Widźieć było w iey rządach śćiśle złączoną gorliwość z łáskáwośćią, kiedy ták do záchowánia uſtaw inſzych przodkowáłá, ażeby w tym zbytniego nieczuły uprzykrzenia. Przełożeńſtwo iey ſtáteczne było, iednák wſzyſtkim miłe, posłuſzeńſtwo bárdzo śćiśłe, ále przyiemne, iednym słowem ten Konwent do wielkiey oſtrośći w krotkim czáśie przyſzedł, nie bez podźiwienia, z czego ſię Zgromádzenie nie tylko ćieſzyło, ále też uśilnie ſuplikowało, ażeby ná tym Urzędźie, iák naydłużey Márya zoſtáwáłá.

81. Rządźiłá tedy tym Konwentem świątobliwie przez lat 35. do ktorych y owe należą, ktore zámykáły ſię w dwudźieſtu, nowym Fundácyom práwem Zakonnym, opiſánych. Ná káżdey bowiem Elekcyi zgadzáły ſię Sioſtry ná iey potwierdzenie, uznáiąc wielką potrzebę tego. Y ſámi Przełożoni widząc bez żadnego wątpienia, że Przełożeńſtwo Máryi wielce było pożyteczne, y że Zgromádzenie tego bárdzo prágnęło, ná poćiechę wſzyſtkich Sioſtr ten ćiężar Máryi dzwigáć kazáli; co lubo z wielkim iey umartwieniem było, świętemu iednák posłuſzeńſtwu zupełnie ſię poddawáłá. Po skończeniu 11. lat kiedy náſtępowáłá wolna Elekcya w Zgromádzeniu Przełożoney, ućiekły ſię Sioſtry do Nuncyuſzow Papieskich, proſząc o dyſpenſácyą, ażeby przeſzłą Xienią potwierdźić mogły. Y ták záwſze, kiedy czás przychodził

chodził

chodźił Elekcyi, świętą y cudowną utarczkę w támtym Zgromádzeniu widźieć było; z iedney ſtrony głęboka pokorá, y boiaźń Wielebney Mátki opieráłá ſię, z drugiey zaś ſtrony uśilne prágnienie y pożytek duchowny wſzyſtkich Zakonnic chćiał ſwego dokazáć. Tá prágnęłá być poddáną y wolną od Urzędu, przy ktorym ſię ták wiele ćiężarow wiązáło, te zaś życzyły, áżeby od tych poćiech, ktore przez rząd Máryi, od BOGA odbieráły, z ukontentowániem Profeſyi ſwoiey oddalone nie były. Káżda ſtroná z wielką pilnośćią ſwoie intereſá promowowáłá. Jednák, że Przełożonych zdánie zgadzáło ſię z prágnieniem Zgromádzenia, ktorzy uznawáli potrzebę, áżeby Przełożeńſtwo Máryi przedłużone było, dla tego Sioſtry zwyćiężáły. Zkąd Służebnicá Boża w tych trudnośćiach ſwoich od Przełożonych Prowincyi, do Oycá Generałá Zakonu Fránćiſzká Swiętego ućiekáć ſię poczęłá, proſząc, áżeby ią uwolnił od ták długiego Przełożeńſtwá, y pozwolił iey poćiechy, ktorą odbieráłá z posłuſzeńſtwá świętego, zoſtáiąc w poddáńſtwie. Supplikowáłá tákże y Nuncyuſzom Apoſtolſkim, dáiąc słuſzne rácye z pokory ſwoiey, áżeby nie dawáli pozwolenia ná dálſze iey obieránie. Ci, lubo ią poćieſzyć prágnęli z politowánia nád iey osobą; máiąc iednák informácyą, iák potrzebne Konwentowi iey rządzenie było, bárdźiey w tym pożytkowi Zgromádzenia, niżeli prywátnemu iey prágnieniu fawor świádczyli. Raz tylko u życzliwego ſobie Juliuſzá Rozpilioзá ná ten czás Nuncyuſzá w Hiſzpánij, á potym Papieżá Imieniem Klemenſá IX. pokornemi to wymogłá prozbámi, że nie pozwoliwſzy dyſpenſácyi ná iey reelekcyą, dał iey nieco ulgi y odpoczynku. Roku tedy 1652 nową obráno Xienią nie bez umartwienia Oycá Prowincyałá, y nie bez rzewliwego płáczu cáłego Zgromádzenia, oſobliwie tey, ktora ná ten Urząd nowo obrána byłá. Sámá tylko Służebnicá Boża przy tey Elekcyi wesołą ſię pokazáłá, y właśnie nie czuiącą z poćiechy ſwoiey tego żalu, ktory cáłe Zgromádzenie opánował. Wſzyſtko to Pan BOG ſporządźił, daiąc ten odpoczynek Máryi ná pożytek Zgromádzenia támecznego, áżeby z niey inſze Zakonnice bráły przykład głębokiego, ślepego, ochotnego, wesołego, y ná káżdą powinność pilnego posłuſzeńſtwá, y uznáły, iák máło to było, czego ich ná Przełożeńſtwie słowámi uczyłá, reſpektem tego, co potym zoſtáiąc poddáną w ſámey rzeczy czyniłá; oraz żeby widźiáły iák wielkie świátło Pan BOG im ukrył, ktore im przedtym ná lichtarzu Przełożeńſtwá świećiło, y ztąd większe prágnienie ku niemu bráły. Jákoż ſię to w ſámey rzeczy widźieć w nich dáło, ábowiem po trzech látách znowu ią Roku 1655. zgodnemi głoſámi obráły Xienią, otrzymawſzy dyſpenſácyą, y ná dálſzy czás potwierdźáć, ktorey ſię Wielebna Mátká żadnym ſpoſobem nie mogłá ſprzećiwić. Skutki zaś tego duchownego rządu, ktore dowodnie świádczyły, że od Miſtrzyni Niebieſkiey Bogárodźice Pánny początek ſwoy miáły, trudna rzecz krotko tu opiſáć. Obſzernieyſzey Hiſtoryi potrzebuią ná pokazánie, iák przez krotki czás w tey nowey Fundácyi do wyſokiey doſkonáłośći Zakonnice przyſzły, y iák wiele Fundácyi od nich z podźiwieniem świátá, y z cudownym powołániem inſzych duſz, początek ſwoy wźięły. Nie tylko bowiem obfite gromády Szláchetnych Pánienek támecznego Kráiu, nie tylko Uczćiwe Wdowy w kwitnącym wieku, przy doſtátecznych bogáctwách y pięknej urodźie zoſtáiące, ále też y zamężne Mátrony (zá powołániem Bożym cudownie idąc) ná zapách wonnośći tych Zakonnic bieżąc, podeptawſzy pompy świátá, wzgárdźiwſzy doczeſne wygody, do oſtrośći życia Zakonnego z wielką chęćią ſię udáły, y w kochániu Oblubieńcá Niebieſkiego, pod Przełożeńſtwem y práwie Niebieſkim rządem Máryi, Pánu BOGU ſię poświęćiły. Wdźięczność tego zapáchu ták dálece ſię po cáłym świećie rozſzerzyłá, że nie tylko z Kroleſtwá Hiſzpáńſkiego, ále też y z inſzych poſtronnych, náwet y z Indyi wiele duſz poćiągnęłá.

82. Co zás do rzeczy doczeſnych ztąd ſię poznáć może, że w tym ſzczęśliwym Konwenćie Xięnią byłá Przebłogosłáwiona Bogárodźicá Pánná, kiedy y w Ekonomicznym rządźie z podźiwieniem wielu, śiłá mu dochodow przybywáło. Z początku bowiem tey fundácyi zdáłá ſię rzecz lekomyślna, przy ſzczupłych bárdzo doſtátkách záczynáć ták wielkie dźieło, gdyby mu Cuda Boſkie oſobliwego były nie przydáły pomnożenia; gdyż zoſtawáły Zakonne Sioſtry rozmáitemi śćiśnione potrzebámi w wielkim uboſtwie, lecz iák Służebnicá Boża Márya zoſtáłá Przełożoną, ná niczym Domowi temu nie ſchodźiło, kiedy Pan BOG obfite miłośierdźia ſwoie, tám zlewáć począł, iż według potrzeby ſtanu y kondycyi támecznego Zgromádzenia wſzyſtkiego doſtátek było. Ponieważ iák tylko przyięłá Urząd Wielebna Mátká, ábo prawdźiwiey mowiąc, iák tylko zoſtáłá Wikáryą Krolowey Niebieſkiey, á ſwoiey Xięni, nátychmiaſt zámyśláć poczęłá z wielką ufnośćią w pomocy Przebłogosłáwioney Pánny o wyſtáwieniu nowego Klaſztoru zá mieyſkiemi murámi, w mieyſcu oddalonym od tumultow świátá, y ſpoſobnieyſzym do záchowánia Zakonney Rekolekcyi, nie dáleko od Oycow Fránćiſzkánow Konwentu, z ktore-

z ktorego Sioſtry miáły ſwoich Duchownych Dyrektorow. Pierwſzy kámień ná ten Klaſztor záłożony ieſt tego Roku, w ktory zoſtáłá Przełożoną, nie máiąc ná początek żadney pomocy ludzkiey, tylko 100. Czerwonych złotych, y to od pewnego człowieká pobożnego pożyczonych. Urownawſzy tedy grunt, ktory opoczyſty był, y wielce twárdy, wielkiey około śiebie prace potrzebuiący, rzucone ſą fundámentá fábryki, ktora ſkończona ieſt przez śiedm lat z podźiwieniem wſzyſtkich. Naprzod Kośćioł bárdzo kſztałtnie wyſtáwiony, y Chur obſzerny z formámi, ábo mieyſcámi do śiedzenia pod czás nabożeńſtwá, potym Klaſztor bárdzo piękny dla mieſzkánia Zakonnic, ze wſzyſtkiemi oficynámi do obſerwáncyi należącemi, ták przynależytą dyſpozycyą wyſtáwiony, że wygodnieyſzego do záchowánia Reguł y uſtaw Sioſtr Boſych Niepokalánego Poczęćia trudno wynáleść. Ktokolwiek to obaczył, cudowi Bożemu wſzyſtko przypiſywał. Czym wzruſzony, oraz też z oſobliwego reſpektu ku Wielebney Fundatorce. J. Mć X. Biſkup Turjázoneńſki (iáko ią czćił y J. Mć P. Báltázár Náwárczyk) z cáłą Prześwietną Kápitułą Kátedrálnego Kośćiołá ſwoiego, nie uważáiąc nic odległośći mieyſcá, przez cztery mile przybyli ná przenośiny Zakonnic do nowego mieſzkánia, ktore ſię ſtáły dniá dźieśiątego Czerwcá w Roku 1633. z wielką pompą y nabożeńſtwem, czego támeczne miáſto dotąd nie widźiáło. Uczyniona Proceſſya, w ktorey nie tylko wſzyſtkie fárne Kośćioły Miáſtá Agredáńſkiego, y Zakonne Zgromádzenia, ktore ſię tám znáydowáły, áſyſtowáły, ále też z pobliżſzych mieyſc y wśiow, liczne proceſſye z Krzyżámi zgromádzone przydawáły ozdoby, ktore poprzedzáiąc Zakonnice od ſtárego Klaſztorku, áż do nowey Fábryki z wielką ſkromnośćią y nabożeńſtwem poſtępowáły, zá niemi záś ſzły Zakonnice, káżdá máiąc w áſyſtencyi ſwoiey z I. Mćw Práłatow y Kánonikow, á ná oſtátku J. Mć X. Biſkup poſtępował, zá nim ſzłá wielka gromádá Szláchetnych Pánow, nie tylko z támecznego Miáſtá, ále też y z inſzych bliſkich przednieyſzych ludźi, ná ten Akt zgromádzonych, ná oſtátku niezliczona poſpolſtwá znáydowáłá ſię liczbá, prágnąca ná ten czás widźieć Służebnicę Bożą, o ktorey świątobliwośći wſzędźie ogłoſzoney wielką mieli opinią. W Kośćiele nowego Konwentu J. Mć X. Biſkup odpráwił ſolenną Mſzą, czyniąc początek nabożeńſtwá w tym Domu Bożym, ktory potym miał ſię ſtáć fortą do Niebá pobożnym duſzom, y ták ſię zákończyłá Uroczyſtość przenieśienia Zakonnic do nowego Klaſztoru.

83. Dźiwowáć ſię nie trzebá, że zá oſobliwy cud poczytáli wſzyſcy ták prętkie skończenie wyśmienitey Fábryki, ná ktorey wyſtáwienie ſzczupłe dochody nigdyby były nie wyſtárczyły. Tych iednák po wyſtáwioney fábryce Kośćiołá ták wielkiego, y Klaſztoru wygodnego prętko y nádſpodźiewánie, nie tylko nie ubyło, ále też znáczne pomnożenie w nich ſię pokázywáło. To záś naycudownieyſza, że od początku fábryki áż do końcá, żadnego pomieſzánia, turbácyi, áni fráſunku w Wielebney Mátce nigdy nie widźiáno, lubo áni hoynieyſzych iáłmużn, áni pomocy ſzczodrobliwych ludźi, ktoraby ią poćieſzyć mogłá, ná ten czás nie przynoſzono. Lecz oná wſzyſtkę ufność y nádźieię ſwoię w Nayświętſzey Xięni pokłádáiąc, do niey ſię ućiekáłá, zá ktorey przyczyną, Pan BOG ią ſkrytemi Opátrznośći ſwoiey ſpoſobámi rátował. Z wielką weſołośćią w ſtáraniu ſię o doczeſne wygody Zgromádzeniu powierzonemu ſobie poſtępowáłá, nie nárzekáiąc ná uboſtwo y niedoſtátek, ále we wſzyſtkich potrzebách káżdey zádoſyć czyniąc, w czym ſię tákże oſobliwa łáská Páná BOGA pokázywáłá. Y lubo niekiedy z dopuſzczenia Boskiego doznawáłá ćięſzkośći w ſtárániu ſię o potrzeby Zakonnic ſwoich, przez Akty iednák wiáry y nádźiei w Opátrznośći Boskiey, uczułá záwſze ulgę y oſobliwy ſkutek z tych Aktow ſwoich, co ſię nie raz dowodnie pokazáło. Nic ią iednák przypadáiące ćięſzkośći nie mieſzáły, áni iey przeſzkadzáły do ſtáránia ſię dla wygody Zgromádzenia o doczeſne rzeczy, gdyż oná to nie w ſwoich śiłách, ále w Opátrznośći Boskiey ufáiąc czyniłá według náuki Swiętey Ewánjelij.

84. Tym ſpoſobem ſtáráiąc ſię o rzeczy doczeſne, poſtępowáłá áż do końcá żyćia ſwego, w czym ſię dźiwne pokázywáły ſkutki. Z początku ábowiem iey rządu ták máłe były dochody Konwentu támecznego, że ledwie wyſtarczáły ná ſzczupłą bárdzo wiwendę, ábo wychowánie dwunaſtu Pánien, ſprzęty tákże Klaſztorne wielce mizerne, y niedoſtáteczne do wygody Zgromádzenia. Przed ſzczęśliwą iednák śmierćią iey ták znácznie wſzyſtkiego przybyło, że 33. Sioſtr według Reguły y uſtaw Zakonnic Boſych, wygodnie ſię ſuſtentowáć mogły, máiąc ſprzętu ták do ozdoby Kośćiołá, iáko też do używánia domowego doſtatek. Zoſtáwiłá ábowiem doskonále skończoną fábrykę ták domu Zakonnego ze wſzyſtkiemi potrzebámi do wygody Zgromádzenia, iáko też y Kośćioł z przyzwoitemi ozdobámi y bogátym ápparátem, ktory ſam Pan BOG ná chwałę ſwoię prowidował przy ſtárániu Wielebney Mátki, ták dalece, że choćby naymożnieyſzy Monárchá wſzyſtkie ſwoie intraty ná podobną wydał fundácyą, ledwieby tey wyrownał.

Ztąd

Ztąd łátwo poznáć, że w tym Urzędźie ták duchownym, iáko y doczeſnym, o ktorym śię teraz mowiło Wielebną Mátką ſámá Krolowa Niebieska kierowáłá, y prawdźiwie byłá Xięnią ſzczęśliwego tego Konwentu, náuczáiąc y prowádząc we wſzyſtkim co należáło czynić zwolennicy ſwoiey, oná záś wiernie wſzyſtkie náuki y roskazy Miſtrzyni ſwoiey wykonywáłá, dla czego we wſzyſtkim dobre miáłá powodzenie.

§ XIX.

Pierwſze roſkazánie, dżeby Hiſtorya żyćia Bogárodźice Pánny piſáłá Márya od IEZVSA.

85. WRacáiąc śię do tego, zkądeśmy odeſzli, wſpomnieć potrzebá iáko Roku 1627. Służebnicá Boża wyſokiemi náukámi około taiemnic żyćia Krolowey Niebieskiey obiáśniona byłá, ták od BOGA w záchwyceniách pomienionych, iáko y od ſamey Mátki Bożey śiłá ią náuczáiącey, ktora ſtáłá śię iey przykłádem wſzyſtkich Cnot, áby ią w nich náśládowáłá; kiedy począł iey Pan BOG oświadczáć wolą ſwoię około dźiełá cudownego, ná ktorego wykonánie ią wybrał, oświadczáiąc iáwnie, iż tego chce po niey, áby opiſáłá żywot Mátki Jego Przenayświętſzey, według objáwienia ſobie uczynionego, y dálſzego oświecenia, ktore iey miáło być dáne. Ják śię záś ſtrwożyłá ná ten pierwſzy roskaz, z wielką pokorą opieráiąc śię mu, y iák uśilnie prośiłá Páná BOGA, áby tę wolą ſwoię odmienił, rzetelnie to ſamá opiſáłá w introdukcyi do hiſtoryi żyćia Nayświętſzey Pánny. Przedtym iednák niż śię to ſtáło, miáłá oſobliwe oświecenie o zacnośći y prerogátywách Nayświętſzey Niebá y Ziemie Krolowy, ná ktorey chwałę ſpiſáłá Kátálog, ábo Litánią rozmáite Imioná zacnośći iey w ſobie zamykáiącą. To krotkie zebránie było iákoby iutrzenká, ábo świtániem poprzedzáiącym iáſny dźień hiſtoryi, ktorą potym opiſáłá. A że Pan BOG ſpoſobiąc tę duſzę do tego końcá, do ktorego ią był wybrał, wlał w nię oſobliwe nabożeńſtwo ku Mátce ſwoiey, táką miłośćią ku niey ſerce iey pałáło, że uſtáwicznie ſzukáłá ſpoſobow, iákoby śię iey przysłużyć, y z wielką pilnośćią honor iey promowowáć. Y lubo iuż wiele rozmáitego nabożeńſtwá zgromádźiłá ná cześć Nayświętſzey Pánny, przećię iednák pewney nocy o tym rozmyśláiąc, uczułá w ſobie niezwyczáyną chęć nowe iákie poſtánowić nabożeńſtwo, ktoreby ſerce iey oſobliwie wzbudzáło, y y zupełnie ukontentowáć mogło. Temi wzruſzona áfektámi, zebráłá śię wewnętrznie, y proſząc o pomoc Bogárodźice Pánny, do godnego wysłáwienia Imienia Jey, táką uczułá przytomność Swiátłośći Boskiey, że nátychmiaſt Kátálog wzwyż wſpomniony tytułow Nayświętſzey Pánny ſpiſáłá z doskonáłym zrozumieniem y przeniknieniem ich, iákoby ie w piśmie świętym przeczytáłá. Tę kártę podáłá do uwagi Spowiednikowi, ktory z podźiwienia y pobożnośći ſwoiey nie mogł tego w ſekrećie długo zátrzymáć, y dla tego z nieoſtrożnośći prętko śię to rozgłośiło, ná co śię zdumiewáli mądrzy ludźie, prośći záś ále pobożni, poczęli tego záżywáć do nabożeńſtwá ku Mátce Bożey, co y do tych czas w prywatnych modlitwách ſwoich czynią. Nie mogłá tego ludzka mądrość poiąć, ażeby iedná Białogłowá ták wyſokie rzeczy Niebieskich táiemnice zrozumieć y opiſáć mogłá, dla tego Przełożoni chcąc doiść iſtotney prawdy, uczynili exámen bárdzo ściſły, roskázuiąc Máryi pod zasługą świętego posłuſzeńſtwá, ażeby niektore trudnośći w opiſanych od śiebie Litániách explikowáłá, ná co bez żadnego przygotowánia, gdyż iey to nieſpodźianie roskazáno, z należytą pokorą wielkie ſubtelnośći w tytułách Nayświętſzey Pánny zámknięte ták należyćie tłumáczyłá, że śię łátwo domyślić mogli, iż nie kto inſzy, tylko oná ſamá ten skrypt zkoncypowáłá, y iáwnie uználi, że dáleko większa mądrość w tey duſzy utáiona znáydowáłá śię, w porownániu tego, co w podánym opiſaniu wyczytáli.

86. Lubo záś Pan BOG Służebnicę ſwoię iáko śię wyżey powiedźiáło doſtátecznie oświećił, iednák że ią ná oſobliwe y wyſokie dźieło wybrał, poſtánowił ią nowym przygotowániem Opátrznośći ſwoiey ták powierzchownie, iáko y wewnętrznie do tego przygotowáć, ażeby śię ſtáłá godnym inſtrumentem do wykonánia woli Boskiey. Ná co iey Pan BOG pozwolił lat dźieśięć, przez ktore w uniżeniu ſamey śiebie, w uważániu ták wyſokiey ſprawy nieprzyzwoitey ułomnośći śił ſwoich, y w żebrániu miłośierdźia Bożego, ażeby tę wolą odmienił, uſtáwicznie trwáłá. Potym iey dał Pan BOG powierzchowny śrzodek do wykonánia roskázu ſwoiego, y do kończenia Swiętey woli ſwoiey, przyſyłáiąc iey zá Oycá Duchownego y Spowiedniká w náuce, w roſtropnośći, w cnotách, y w pobożnośći wielce doskonáłego. Skończywſzy bowiem Prowincyálſtwo Wielebny O. Fráncíſzek Jędrzy *de Turre*, podczás ktorego doświádczył prawdźiwego Duchá Służebnice Bożey, śćiśle ią według powinnośći Urzędu ſwoiego exáminuiąc, uczuł ná duſzy ſwoiey oſobliwą pobudkę, ażeby śię ná pomoc y kierowánie Służebnice Bożey wcále ofiárował, bynaymniey nie wątpiąc, że przez to wielką przysługę Májeſtatowi Boskie-

ſkiemu uczyni. Co przez modlitwę zálećiwſzy Pánu BOGU, nátchnieniu temu zádoſyć uczynić poſtánowił, y ułátwiwſzy wſzelkie trudnośći do Agredáńſkiego Konwentu Swiętego Juliáná (gdźie byłá Rekolekcya cáłey Prowincyi) bez odwłoki ſię przenioſł, y tám przez lat dwádźieśćiá ná duchowney usłudze Wielebney Mátki zoſtawał, nigdy ſię ztámtąd nie oddaláiąc, chybá, że go poważne ſpráwy cáłey Prowincyi (ktorą y powtornie iáko Prowincyał rządźił) ábo też záwołánie O. Generałá przez posłuſzeńſtwo ná krotki czás kiedy wyćiągnęło. Wątpić nie trzebá, że Pan BOG máiąc wolą, áżeby przez Wielebną Mátkę dźieło poſtánowienia ſwoiego wykonał, prowidował iey ná ten czás Spowiedniká wielkiey experyencyi, y doskonáłych Cnot Męžá, áżeby ná iego rozſądek, rádę, y roskazánie wcále ſię poddáiąc (iáko y inſzym Spowiednikom zwykłá) bez wſzelkiey odwłoki záczęłá pracę z táiemnic Bożych ſobie zleconą, y ſzczęśliwie ią wykonáłá. Ponieważ uważywſzy głęboką pokorę iey, w ktorey ią Pan BOG trzymał, oraz y boiaźń, w ktorey záwſze zoſtawáłá, zdáłá ſię rzecz niepodobna, áby tá duſzá ſamá przez ſię odważyłá ſię ná ták wyſoką ſprawę, gdyby iey ták mądry Spowiednik w iey wątpliwośćiách nie pomagał, ktory wyſokość Opátrznośći Boskiey, y ſpoſoby, ktoremi przez ludzką słábość wielkie rzeczy dokázuie, doskonále mogł rozeznáć, y Wielebną Mátkę do tego przywieść, áby według rozeznánia iego wcále ſię woli Bożey z posłuſzeńſtwá y powagi iego, ktorą miał nád nią, unižyłá y poddáłá. Stáło ſię potym z dopuſzczenia Boskiego, iż w niebytnośći tego Spowiedniká, inſzy ná mieyſcu iego zoſtawiony błąd nieiáki w dyrekcyi tey duſze (o ktorym niżey) popełnił, co dla tego Pan BOG dopuśćił, áby ſię pokazáło, że on ſam pierwſzego ná ten Urząd poſtáwił, á nie drugiego, ktory mu nie był rowny.

§ XX.

Poprzedzáiace utrapienia wlanie umieiętnośći.

87. PO uczynionym przygotowániu powierzchownym, począł Pan BOG duſzę Wielebney Mátki wewnętrznie do nákazáney ſprawy gotowáć. To záś przygotowánie dwoiákie było. Pierwſze, że ią uczynił ſpoſobną do przyięćia Swiętych ſwoich dyſpozycyi. Drugie, że iey dał dźielność do wykonánia tego co iey roskazał. Naprzod tedy wlał iey własną umieiętność wſzyſtkich rzeczy, ktora potrzebna byłá do zrozumienia z głębokim przeniknieniem, y do opiſania żyćia tey, ktorą my Mátką Bożą, y Krolową wſzelkiego ſtworzenia wyznáiemy. A lubo od pierwſzego oświecenia Służebnicy ſwoiey wlał Pan BOG umieiętność, wſzyſtkich ſtworzonych rzeczy, tá iednák powierzchowną ſię tylko zdawáłá, gdyż przez ſtworzenie tylko Stworcę ſwoiego poznawáłá, przez teráźnieyſzą záś wſzyſtkie iſtnośći, iákośći, y własnośći, rzetelnie káždey rzeczy przeniknęłá, y wewnętrznie widźiáłá. Ze záś z porządku Boskiego, ktorym záwſze z tą duſzą poſtępował Stworcá, niepochybnie wprzod utrapienia, dolegliwośći, y ućiski poprzedzáły, te łáski y fawory, ktoremi ią miał udárowáć; trudno wypowiedźieć, iák wiele przed wlaniem tey umieiętnośći, o ktorey ſię teraz mowi, poprzedźiło bolow y ćięſzkich dolegliwośći, przez ktore ią do przyięćia tey oſobliwey łáski przyſpoſabiał. Czyli dla tego, iż umieiętność z oſobliwey Łáski Bożey wlana dla pięknośći świátłá ſwego, niebeſpieczeńſtwo wynioſłośći zá ſobą ćiągnie, iáko widźiemy w Lucyperze; czyli, że rozum ludzki do grubośći ćiáłá przywiązány, świátłá Niebieskiego wolno poznáć nie może, chybá że przez ogień utrapienia od ćiężaru ćiáłá oczyſzczony zoſtánie; czyli náoſtátek że duſzá świátłośćią promieni Boskich byłáby oślepioną, gdyby wprzod od niżſzey y zmyślney częśći przez umartwienie oddźieloną nie zoſtáłá. Ktorekolwiek z tych rácyi, czyli poiedynkiem, czyli rázem wźięte uważáć będźiemy, iáwnie doznamy, że Pan BOG tę duſzę do przyięćia oſobliwey łáski wlaney umieiętnośći dyſponował, gwałtownemi pracámi y utrapieniámi, iákich dotąd nigdy nie ćierpiáłá, áni czytamy, áby kto inſzy ták ćięſzkie ponośił boleśći.

88. Naprzod ią w głębokich ćiemnośćiách, iákoby w iákiey grubey nocy zoſtáwił, ukrywſzy iey obecność ſwoię, Anjołow pomoc, nádzwyczáyne oświecenia, y udźielánia łask oſobliwych ták dálece od niey oddaláiąc, że ſobie ſámey bez wſzelkiey pomocy y poćiechy zoſtáwiona, nie mogłá mieć reflexyi ná tego duchá, ktory ſię w niey znáydował. Trwáłá tá okropna noc przez dni 80. w ktorey do ſamey tylko Cynozury Wiáry Swiętey oczy ſwoie obracáłá. Ná tym puſtym polu Służebnicę ſwoię Pan BOG poſtánowił, áżeby ná nim utarczki y woyny duchowne mężnie odprawiáłá. Dla czego Nieográniczony Májeſtat Boski pozwolił mocy ſzátáńskiey trapić ią y prześládowáć wſzyſtkiemi śiłámi, tylko iey zábić nie dáiąc pozwolenia. Przeto ſam Lucyper z wielkim woyskiem ſzátánow przećiwko niey woynę podniosł; gniewem roziuſzony dla świątobliwośći tey duſze, y obawiáiąc ſię, áżeby ná potym iey ſtátecznośćią nie był zwyćiężony. Przez

dni

dni 80. ná tym plácu trwáłá bez żadnego odpoczynku, iednák że ſtátecznie odpor czyniłá wſzyſtkim náiázdom ſzátáná, rozgniewány bárdźiey, większemi co raz ná nię uderzał śiłámi. Szturmował do bram powierzchownych zmysłow ſtráſznemi widzeniámi, piekielnemi rykámi, y rozmáitemi ſtráſzydłámi, chcąc ią pomięſzać y zwyćiężyć. Cokolwiek było nyſprośnieyſzego ná świećie, to wſzyſtko iey czyſtym oczom reprezentował, co nayſtráſznieyſzego, tym iey ſerce turbował, umárłych, ktorych przedtym znáłá żyiących, w ſtráſznych widowiskach przed nię ſtáwiał, słowámi naybrzydſzemi niewinne uſzy obćiążał; naoſtátek ſzátáńſki pysk do Niebá obroćiwſzy, Páná BOGA y Nayświętſzą Mátkę Jego bluźnił dla uſtráſzenia tey duſze. Potym oburzył ſię ná wewnętrzne iey śiły przez wymyślone złośćią ſwoią wielce niebeſpieczne podufzczenia. Nie było żadney Poetyczney báyki z naywięk ſzą wſzetecznośćią złączoney, ktoreyby on ná rozumie Służebnice Boskiey żywą reprezentácyą nie odmálował, nie było żadney złośći, żadnego błędu, żadney herezyi, ktoreyby złośliwemi ſwemi wynáláskámi nie rádźił, áni też żádne ználeść ſię mogło utrapienie, ktorymby ią nie mártwił. Doznáwſzy iednák ſzátan, że iey fortelámi iáwnemi przekonáć nie mogł, do skrytych zdrad obroćił ſię Przemienił ſię w Aniołá świátłośći, kłámſtwá wiele z niektoremi zmieſzáwſzy prawdámi, cudá przed nią zmyśláiąc. Ták ſwoie utáił zdrády, iż w oczach iey czártow ſwoich, iákoby Swiętych w Niebie kroluiących, y piekło zá prawdźiwe wyſtáwiał Niebo. Táka złość y gniew przećiwko tey duſzy czártá przeklętego byłá, że kiedy záżywáłá ſpoſobow od Kośćiołá Swiętego poſtánowionych przećiwko náпáśćiom iego, on ſię pokázuiąc dobrym Aniołem, wſzyſtko to bez obrzydzenia znośił, y zmyślał, że mu ſą wdźięczne te Kośćielne ceremonie, proſząc niekiedy áżeby go święconą kropiłá wodą, y pokázuiąc iż ſam przez ſię gotow to uczynić, lubo potym skutkow tych świątośći niemogł wytrzymáć. Wyliczyć niepodobna wſzyſtkich pokus, ktoremi ná nię w tey utárczce piekło náćieráło, zrozumieć iednák ſnádno każdy może z tego, co BOG ſłudze ſwoiey po zwyćięſtwie obiáwił, áżeby zá tę wiktoryą większe mu dźięki czyniłá, mowiąc do niey: iż czárći przeklęći codźień przećiwko niey nowe wymyśláli poduſzczenia, bárdzo przećiwne y niebeſpieczne, y więcey niż piędźieśiąt rázy wálną rádę w piekle zwoływáli ná wynaleźienie ſrzodkow do przekonánia iey ſtátecznośći, ktore zdrády gdyby oná przeniknąć y poznáć byłá mogłá, od wielkiego bolu życie by skończyć byłá muśiáłá. Zkąd pokázuie ſię, iák ćiężka byłá tá utárczka bez żadnego odpoczynku przez osmdźieśiąt dni odpráwiona. Przez ktory czás lubo ſekretnie przytomna iey byłá moc wſzechmocney łáski Boskiey, użyczáiąc iey doskonáłey pomocy ná zwyćiężenie ſzátáńskich náiázdow. Przeto oſobliwie wiárą uzbroiona Służebnicá Boża w tych przećiwnośćiách mocno ſię opieráłá wſzelkim zdrádom, wyráźnie, gorąco, y ſtátecznie proteſtuiąc ſię przez akty tey cnoty, że ufnośći w rátunku Bożym nigdy trácić niechćiáłá.

89. Wyſzedł czás pozwolony ná utrapienie Służebnice Boskiey ſzátánom, ktorzy większym gniewem áni żeli przedtym rozjuſzoni zoſtáli, że z konfuzyą uſtąpić muśieli. Wielebna iednák Mátká ieſzcze po tym zwyćięſtwie w ćiemnych zoſtáwáłá chmurach, dla tego nieuſtánnie prozby ſwoie do Páná BOGA poſyłáłá, proſząc, áżeby iey przytomny był Kochánek iey. W tym ſię iey pokázał obecnie Anioł, umacniáiąc y utwierdzáiąc ią do ćierpliwego znoſzenia tych ćiężárow, ktore ná nię przypáść miáły; w tym náſtąpiłá gwałtowna ná nię chorobá, wielkie zá ſobą prowádząca dolegliwośći, y práwie oſtátnie ręki Bożey doświádczenie. Widźiáłá ná ten czás piekło, y owſzem w ſamey odchłáni iego zámknioną ſię być uznawáłá, w ktorey przez trzy dni zoſtáwáłá káтuſzy, zápátruiąc ſię ná brzytkie czártow przeklętych lárwy, y ná okrutne męki potępieńcom według rożności grzechow, ktoremi Páná BOGA obráżáli, od nich zadáne. Co zá utrapienie z ták ſtráſznego widzenia, y ſłyſzeniá ryczących, bluźniących, y ná wieki deſperuiących potępieńcow, oraz z boiáźni ułomnośći ſwoiey, áżeby przez grzechy ſwoie ná ták ſurowe nie záſłużyłá káránie, pámiętáiąc ná niebeſpieczeńſtwá, miedzy ktoremi w tym życiu zoſtáwa, tudźież y grozby ſzátánow rozgniewánych, ktorzy iey to mieyſce zá wzgárdzone Łáski Boskie y zá niedbálſtwo w prácowániu około zbawienia ſwoiego koniecznie obiecowáli, tá duſza uczułá, żaden tego ięzyk wymowić áni ludzki rozum dotego ſtátecznie poiąć może, lecz Opátrzność Naywyżſzego Stworce to dźieło rąk ſwoich cudownie wyprowádźiłá z ogniſtego piecá niewypowiedźiánych dolegliwośći, iáko złoto wyczyſzczone y przyſpoſobione do tey wyſokiey pracy, ná ktorą ią wybráłá. Tákie tedy było doświádczenie, y dyſpozycya, ktorey Pan BOG záżył około tey duſzy, wprzod áni żeli wlał w nię wyſoką umieiętność ſwoię, pokázuiąc iey czego ſię słuſznie obáwiáć miáłá. Uznáłá bowiem w pokuſach ſzátáńskich niebeſpieczeńſtwo upádku w grzech y nieprzyiaźń z Pánem BO-

BOGIEM, w chorobie doświádczyłá kondycyi śmierći, w piekle zaś práwie śię ręką dotknęłá wszystkich mąk wiekuistych czekáiących káżdego człowieká, ktory w nieszczęśliwym stánie grzechu śmiertelnego umiera.

ʃ XXI.

Wielebna Márya od IEZVSA odbiera od Páná BOGA nádprzyrodzona umieiętność do pisania Zyćia Nayświętszey Pánny.

90. WTák długiey y ćięszkiey nocy ponioższy niewymowne utrapienia, y otrzymawszy z náiázdow szátáńskich zwyćięstwo, poczęło Słońce spráwiedliwośći swoie promienie służebńicy swoiey pokázowáć, y nieiáko pożądány dźień obecnośći swoiey przywrácáć, kiedy Aniołowie z wielką wesołośćią do niey powroćili, y Oblubieniec Niebieski znowu ią obfićie słodkiemi nápełnił poćiechámi. Wydźwignął ią tedy Pan BOG do wysokiego swego mięszkánia, y tám szczodrze na nię nie porownáney Mądrośći swoiey wylał skárby. Tym záś porządkiem skrytą y niewiádomą ludźiom mądrość swoię tey Duszy obiáwił. Naprzod wlał iey iąsną umieiętność wszystkich rzeczy stworzonych począwszy od Empireyskiego Niebá, aż do nayniższego centrum źiemie, doskonáłym przeniknieniem y zrozumieniem naymnieyszych cząstęk nátury, y tych rzeczy, ktore ábo do usługi człowieká, ábo dla ućiechy powierzchownych zmysłow od Páná BOGA stworzone były. Przy tym poznánie wszystkich obywátelow źiemie z rozmáitemi ich właśnośćiámi y okolicznośćiámi. Powtore przydał iey poznánie cáłego Kośćiołá woiuiącego, oświádczáiąc iego porządek, skárby y cudá, tudźiesz łáski y duchowne dáry, ktorych Pan BOG ludźiom ná tym pádole płáczu z łáski swoiey w Kośćiele wzwyż pomienionym użycza, tá umieiętność rozćiągáłą śię, do poięćia doczesnego rządu politycznego, przez ktorą nie tylko prawdźiwych Synow Kośćiołá Swiętego poznáłá, ále też y tych, ktorzy od niego oddaleni ná świećie żyią. Potrzećie dał iey wyższą umieiętność około tryumfuiącego Kośćiołá, w ktorym uznáłá rozrządzenie Aniołow y ludźi, támtych Hierárchie y Chory, tych záś zápłátę wieczną od Paná BOGA otrzymaną, oraz z chwáłą ták istotną iáko y przypádkową, wlał iey obfitą świátłość do poięćia wszelkiego pismá Bożego. Náostátek dał iey naywyższe oświecenie do poznánia samego śiebie, y ták oczyśćił siły dusze iey, y rozum podniosł, że widźiáłá Boską Istność Iego troiáką w Osobách, á iednę w Substáncyi, oraz Nieskończone iego Doskonáłośći y własnośći, á widźiáłá to przez widzenie rozumu, y przez postáći ná umyśle wyráżone, ktore nie tylko nátury siłę, ále też y zwyczáyney łáski zwyćiężáły.

91. Wszelka tá umieiętność dźiwna w niey byłá, rozrządzáiąc y przenikáiąc wszystkie obiektá swoie. Tá záś ktorą troiáki porządek rzeczy stworzonych poznáwáłá, to iest nátury, łáski y chwáły w niey nieporuszona zostáłá, ktorą łátwo o wszystkim rozsądźić, y náturę káżdey rzeczy przeniknąć, kiedy chćiáłá, mogłá. W Poznániu pismá Swiętego wrodzoną właśnie świátłość miáłá, że odpráwuiąc godźiny ábo paćierze ták w Psalmach iáko y w lekcyach, wszystkie táiemnice przenikáłá, y lubo trudne w sobie, oná z wielką prędkośćią tłumáczyłá y ułatwiáłá osobliwie z wielkim podźiwieniem Przełożonych, ktorzy ná doświádczenie tey umieiętnośći trudnieysze texty pisma S: iey zádáwáli. Łáćińskiego ięzyká umieiętnośći, áżeby nim mowiłá, nie miáłá, iednák mowiących połáćinie, ábo pisane tym ięzykiem sensy doskonále zrozumiewáłá, y poznáłá kiedy co z łáćińskiego ięzyká ná inszy zle y nie przyzwoićie wytłumáczonego było, gdyż ona to bez żadnego błędu, prędko y náleżyćie tłumáczyć zwykłá z roskázu Przełożonych. W swoyskim ięzyku Hiszpáńskim, oprocz przynależytey właśnośći słow, dána iey byłá od Páná BOGA nádzwyczayna powágá wymowy, y záżywánie wyrozumiánych terminow, z táką właśnośćią do Szkolney Teologij y mistyczney náleżącą, że ludźie uczoni wiele około tego przed-tym prácuiący nie mogli tego, iáko oná, táką łátwośćią wyráźić. Kiedy záś to wysokie świátło od niey śię czásem oddáliło, zostáło insze ná iego mieyscu, ktore niższe dáleko y właśnie iey przyrodzone było, według ktorego dusza iey w niebytnośći wyższego postępowáłá, oprocz owego czásu kiedy Pan BOG ná sprobowánie iey ćierpliwośći, y ná wzbudzenie iey do szukánia śiebie, ukrył śię przed nią. To niższe świátło miáło swoie stopnie po ktorych ią Opátrzność Bożá pomáłu wywyższáłá, według wysokośći stánu, ná ktorym ią osadzáłá.

92. A iáko dyspozycyá do tey umieiętnośći gruntowna byłá, ták też skutki nie mniey cudowne, gdyż służebnicá Boża w ták wysokiey świátłośći bárdźiey śię uniżáłá w proch nikczemnośći swoiey, utwierdzáiąc śię w Boiáźni Wszechmocnego BOGA, y z wielką uśilnośćią doskonále około tego prácuiąc, áżeby śię we wszystkim Jemu podobáłá. Ták wielkie pomnożenie rozmáitey umieiętnośći nic iey nie wyniosło,

ſło, áni żadnego roztárgnienia powierzchu ábo wewnątrz uczyniło, gdyż áni ſię dziwowáłá rożnośćiom rzeczy, ktore poięłá, áni ią ciekáwość wzbudzáłá, ażeby o tym, co umiáłá, z inſzemi dyſzkurowáłá, y ztąd poznáć, że wſzyſtkie te świátłá, ná ſamey duſzy iey zoſtáwáły, żeby przez nie doskonáley Páná BOGA poznáwáłá, kocháłá, cźćiłá, y życzyłá, áby toż wſzyſcy ludźie czynili, y ná doſtąpienie tego Końcá uśilnie prácowáłá, y gorąco Pánu BOGU o to ſuplikowáłá. Nie zażywáłá tey umieiętnośći ná ćiekáwość, áni ná prożną chwałę, ſtáráiąc ſię iák naypilniey przed cudzemi oczyma utáić ią w ſobie, dla tego, ná ten czas tylko powierzchownie oświádczyć ią muśiáłá, kiedy iey ábo Pan BOG, ábo posłuſzeńſtwo nápiſáć co roskázáło, ábo kiedy Spowiednikowi ſtan duchá ſwego opowiedźieć, ábo Przełożonym skrytośći ſercá ſwego, y wewnętrzne dyſpozycye dla beſpieczeńſtwá ſwego otwieráć byłá winną; ábo też náoſtátek kiedy z ordynanſu Przełożonych inśi ludźie mądrzy, y pobożni examen iey czynili, dla uznánia prawdy ták wielkich cudow, ktore w niey Pán BOG uczynił. W tych tylko okázyach do wiádomośći obcych wewnętrzne iey táiemnice przychodźiły, ktore oni nie bez wielkiego podźiwienia áprobowáli.

§ XXII.

Pan BOG Wielebney Máryi od IEZVSA práwá dáie.

93. OSwiećiwſzy Pan BOG doskonále ná rozumie Służebnicę ſwoię udzielonym świátłem, ktore ią przyſpoſobiło, y ułatwiło do pracy náznáczoney, z Opátrznośći ſwoiey, dodał iey pomocy do ſamego wykonánia, wolą iey, y inſze śiły duſze do tego skłániáiąc, ażeby ſię ſtáłá wiernym y godnym inſtrumentem, nie ſwoią mocą robiącym, lecz ażeby zá dyrekcyą Naywyżſzego Architektá áplikowáłá ſię do wykonánia tego, ná co ią przeznáczył. Dla tego znowu pociągnął ią głoſem wewnętrznym, wdźięcznym w prawdźie ále mocnym y skutecznym do wyżſzey doskonáłośći. Przywiodł iey ábowiem ná pamięć niezliczone dobrodźieyſtwá, ktore z ſzczegulney łáski ſwoiey hoynie wylał ná iey duſzę, zkąd uznáłá w ſobie wielką obligácyą do wdźięcznośći zá ták wielkie z ſzczodrobliwey ręki Boskiey odebráne łáski. Temi Niebieskiemi głoſami uczułá ſię zápáloną wierna Służebnicá Boska do prácowánia y wykonánia wſzyſtkiego według śił y możnośći ſwey, co tylko BOG po niey chćiał, y oná mogłá. Więc iáko upragniony ieleń, ſzukáłá nowych zrzodeł náuki, ktoremiby gorącość prágnienia ſwego ochłodźić mogłá w wiernym wykonániu Woli Stworce ſwego. Szukáłá pilno, ále iey nic zádoſyć uczynić nie mogło, prośiłá Spowiedniká o porádę w tym, ktory iey nowe nieiákie náznáczył ćwiczenia, czyniłá co iey roskázał, iednák prágnienie przez to ſię nie ugáśiło, y owſzem bárdźiey roſpáláło. Wroćiłá ſię potym w tych ſwoich upáłach do żrzodeł Rąn Zbáwićielá ſwoiego, z ktorych prágnąc żywą zbáwienia pośilić ſię wodą, mowiłá: *Krolu y Pánie ktory mnie ſkutecznie ćiagnieß, do Ciebie śie ućiekam, Ciebie wzywam, Tobie ßczerym Sercem ſuplikuie, ażebyś mi ty ſam dał to, czego po mnie prágnieß, proße Cie pozwol mi tey wyſokiey doſkonáłośći, ktorey po mnie wyćiagaß, day potrzebną náuke, ażebym ią ſkutecznie otrzymáć mogłá, rozporządź we mnie wßyſtko, co mam czynić według upodobánia Twego; y całe życie moie, ſpráwuy, ſłowá y myśli kieruy według Swietey Woli Twoiey.* Wysłuchał Pan BOG modlitwę Służebnice ſwoiey, ktorą iey ſam do ſercá podał, y poſtánowił udoskonálić ią w tym ſtánie, w ktorym ſię náten czas znáydowáłá.

94. Ten záś ſtan nie tylko ná tym záwisł, żeby w czyſtośći żyłá, gdyż ſię tym ślubem do záchowánia nieżmázanego Pánieńſtwá ieſzcze w dźiećińſtwie obowiązáłá, áni też ná ſolenney Profeſyi, przez ktorą ſię w młodośći lát ſwoich ná cáłopalną ofiárę Stworcy poświęćiłá, ále ná cudownym y duchownym záślubieniu, ktore Pan BOG z tą duſzą przez wiele dowodow wiáry, y przez oczyſzczenie iey od wſzelkiey źiemskiey zmázy uczynić miał, wynoſząc ią do ſtánu ukochaney Oblubienice ſwoiey, co iey iuż przedtym w pewnym widzeniu obiáwił. Wczym ażeby ią udoskonálił, po ták wielu duchownych doskonáłośćiách poſtánowił teraz opiłáć iey nowe nauki, informácye, y práwá, według ktorych ſię ſpráwuiąc, mogłá by ſię ſtáć godną Oblubienicą Májeſtátu Bożego. Dla tego on ſam iáko Oblubieniec uśilnie kocháiący y mocno gorliwy, zamknąwſzy ią w Celi niebieskich roskoſzy, ſporządźił ku niey miłość, dáiąc iey ścisłe reguły, y roskázuiąc ażeby ie ſamá nápiſáłá, y wiernie w życiu ſwoim záchowáłá, zápátruiąc ſię ná pieczęć Oblubieńcá, ktorą ná ſercu iey wyráźił, áby iego ſamego kocháłá, y ná rámięniu iey, áby dla niego wſzyſtko ſtátecznie wykonywáiąc, pokazáłá ſię prawdźiwą Oblubienicą Jego. Ze záś Przełożoni y Spowiednicy ſą ſtrożámi wſzelkich praw Boskich, ażeby y tych reguł, ktore iey teraz opiſał pilno przeſtrzegáli, roskázał, ażeby im one prezentowáłá. Posłuſzna roskázowi Bożemu Oblubienicá Boża, zámknąwſzy ſię ná kilká dni w oſobnośći, tym

 ſpoſo-

ſpoſobem iáko zwykłá czynić pod czás re-
kolekcyi zwyczáynych, oddálona od kon-
werſacyi ludzkiey nápiſałá tráktat, czyli
to od CHRYSTUSA dyktowány, czyli tyl-
ko z nátchnienia iego, wielce dźiwny pod
tytułem: *Práwá Oblubienice, náuká czyſtey
miłośći, y umieietnośći Boſkiey informácya.*
W tym tráktáćie ná podobieńſtwo Sálo-
monowego Kośćiołá, kázał iey Pan BOG
wybudowáć w Duſzy ſwoiey Kośćioł, áby
w nim z Duchem ſwoim przyſtoynie mię-
ſzkáiąc, użyczał iey świátłośći y delicyi
Niebieskich, częſto z nią iáko Oblubieniec
z Oblubienicą poufałe rozmawiáiąc. Pod
tym podobieńſtwem Sálomonowego Ko-
śćiołá, opiſał iey śćisłe práwá do zácho-
wánia ſzczerey y czyſtey miłośći, przez
ktoreby mogłá ná większe łáski Niebieskie
zásłuzyć ſobie u Oblubieńcá ſwego. Roská-
zał iey tákże Pan BOG áżeby ten tráktat
ná trzy częśći rozdźieliłá: *W pierwſzey cześći*
pod figurą łamánia y polerowánia kámieni
ná tę fabrykę, przykázał iey umártwienie
zmysłow y śił ták duchownych iáko y
ćielesnych, we wſzyſtkich okázyach, ktore
iey w oſobliwośći pokázał, ucząc ią iáko
ſię ma ſpoſobić, naymnieyſzey niedosko-
nałośći wyſtrzegáiąc ſię, do wyſtáwienia
godnie tego budynku. *W drugiey cześći* pod
figurą budowánia tey ſtruktury, náuczył
ią iáko o wſzyſtkie cnoty miáłá ſię pilno
ſtáráć, iednę z drugą w ſobie złączáiąc, dla
pięknośći y pomnożenia tey fabryki miło-
śći Boskiey, á oſobliwie pokázuiąc iey, co
wyżſza część duſze miáłá prácowáć, oko-
ło tego budynku, y iáko niżſza y wyżſza
część to ieſt śiły duſze y zmysły ćiáłá
miáły záchowáć proporcyą miedzy ſobą
obrácáiąc ſię zawſze do Páná BOGA, áże-
by z ich iednośći ſtáło ſię wdźięczne po-
mięſzkánie Miłośći Jego. *W trzećiey cześći*
pod figurą Samego ſiebie w tym Kośćiele
mile mieſzkáiącego, z nią rozmáwiáiącego,
y udźieláiącego oſobliwey świátłośći dobro-
dźieyſtwá, y poznánia ſamego ſiebie, náu-
czył ią iáko miáłá tym wſzyſtkim łáskom
Jego pokornie y wiernie koreſpondowáć.
Tákie tedy były práwá, ktore Niebieski
Oblubieniec ukocháney Oblubienicy ſwoiey
opiſał, áżeby ią w tey godnośći, ná ktorą
ią wyniosł, udoskonálił.

95. Bez odwłoki Służebnicá Boża ná
to wſzyſtkie śiły ſwoie obróćiłá, ażeby
práwá y náuki od Oblubieńcá Niebieſkiego
opiſane, iák naydoſkonáley wypełnić mo-
głá, y przyiść do tey doſkonáłośći, do kto-
rey ią wzbudzał. Bez odpoczynku ſtaráłá
ſię o to, áby wykonáłá, co iey roſkázáno,
ſpodźiewáiąc ſię tego co iey obiecáno, Trá-
ktat opiſany záwſze przed oczymá, náukę
w nim dáną w ſercu, prácą zás y wykoná-
nie uſtáwicznie w ręku miáłá. Przez kilká
lat pilno, około obſerwáncyi dánego ſobie
práwá y nauki prácuiąc, ták wdźięczny
Niebieskiemu Oblubieńcowi w duſzy ſwo-
iey wyſtáwiłá Kośćioł, że w nim iáko w
wdźięczney mięſzkáiąc rezydencyi w ćicho-
śći z Oblubienicą ſwoią przemięſzkiwał,
nápełniáiąc ią niewypowiedźiánemi poćie-
chámi y łáskámi. Miał ią Krol Niebieski
ná tym świećie iáko Krolową miedzy Szlá-
chetnemi Pánnámi, y iáko naymilſzą O-
blubienicę miedzy wſzyſtkiemi białogłowá-
mi, y zá táką ią uznáwáiąc, opowiádał iey
wſzyſtkie utrapienia niżſzego Kroleſtwá
ſwego, to ieſt Kośćiołá woiuiącego, nárá-
dzáiąc ſię znią o porátowániu iego. Wi-
dźiáłá Pokorna Pánna wyſokość godnośći
ſwey, do ktorey ią naywyżſzy Krol przez
záślubienie wyniosł, dla tego nád wſzyſtko
kocháiąc Oblubieńcá ſwego, gorliwym áfe-
ktem o iego ſtáráłá ſię chwáłę, uśilnie
prágnąc áżeby Kroleſtwo Jego, to ieſt Ko-
śćioł Swięty nie ponośił żadney ſzkody y
uſzczerbku, ále ráczey codźienne pomno-
żenie brał przez záchowánie duſz ludzkich
od wſzelkiey obrázy Boskiey. Widźiáłá á-
bowiem, że grzechy ludzkie naywiękſzą dá-
ią okázyą do ruiny Kośćiołá Swietego, y
do oddálenia pomocy Miłośierdźia Bożego,
dla tego wielką zápáloná miłośćią, poſtá-
nowiłá o to ſię ſtáráć, áżeby wſzyſtkie du-
ſze Páná BOGA kocháły, czćiły, y obrażáć
przeſtáły, ábo przynamniey nie ták częſto
y ćiężko Swięty Májeſtat iego obrážáły,
á uważáiąc wielkość odkupu ſwego, áby
ślepo ná wieczne zátrácenie nie lećiáły. Co
poſtánowiłá, to bez omieſzkánia z wielką
miłośćią wykonáłá, modląc ſię gorąco zá
grzeſznikow, y krwáwe zasługi Męki Zbá-
wićielowey Oycu Przedwiecznemu zá nich
ofiáruiąc, łącząc z niemi oſobliwe umar-
twieniá ſwoie, áżeby im Miłośierdźie Boże
nákłonić y otrzymáć mogłá. Tych záś
z ktorymi według ſtánu ſwego rozmáwiáć
mogłá, z pokorą prośiłá, y uśilnie nápomi-
náłá, áżeby życia ſwego popráwili. Tru-
dno wyráźić iák te ſpoſoby wiele skutkow
pożytecznych uczyniły, o niektorych powie
ſię niżey, tu doſyć to przydáć, że tá by-
łá oſtátnia dyſpozycya, ktorey BOG do
przyſpoſobienia inſtrumentu ſwego záżył,
ná piſanie Hiſtoryi życia Nayświętſzey Má-
tki ſwoiey, przez ktorą oſobliwe pożytki
w popráwie ludźi, y w pozyskániu wielu
duſz cáłemu przyniosł Swiátu.

§ XXIII.

Wielebna Márya od IEZVSA pierwſzy raz piſze S. Hiſtorya ábo życie Bogárodźice MARYI Pánny.

96. PRzygotowáną będąc Służebnicá Bo-
ża przez częſte obiáwienia, przez
przyto-

przytomność Anjołow, przez rozmowy z Swiętemi Pánnámi, przez náukę Krolowy Niebieskiey, przez wlanie umieiętności, przez záślubienie Niebieskiemu Oblubieńcowi, przez gorące prágnienie zbáwienia duſz ludzkich, iáko prawdźiwego dźiedźictwá Bożego, Krwią Chryſtuſá odkupionego, odebráłá powtorne z Niebá roskazánie, áżeby ná ſwoy pożytek, ná chwałę Bożą, ná cześć Mátki Przenayświętſzey, zácżęłá piſáć Boską Hiſtoryą pod tytułem *Miſtyczne Miáſto Boſkie*, ktore roskazánie pokázuiące iáwnie wolą Bożą ták uśilne było, że ſię áni wymawiáć z niego, áni mu ſię ſprzećiwiáć mogłá. Dźieśięć lat przedtym to iey był Pan BOG roskazał czynić, y przez ten czás uſtáwicznie wolą ſwoię ponawiał, o ktorey oná lubo nic nie wątpiłá, będąc przez rozſądek y zdánie Przełożonych y Spowiednikow w tym ubeſpieczona, rozumiáłá iednák, że ná iey woli Pan BOG zoſtáwił, áby ſię z tego Urzędu (ták iáko niegdy Moyżeſz) przez pokorne ſupliki y modlitwy wyłamáć mogłá, proſząc Páná BOGA, áżeby do ták wſpániáłego dźiełá ſpoſobnieyſzego nád ſię záżył inſtrumentu. Lecz w tych prożbách zámknięte wrotá wysłuchánia Boskiego uznáłá, czuiąc w ſercu, że ią koniecznie Stworcá do tego przymuſzał, áżeby Jego Woli koniecznie posłuſzną byłá. Wielce ztąd ućiśniona byłá, z iedney ſtrony z roskazem Boskim, z drugiey ſtrony z podłym o ſobie rozumieniem, y z ułomnośćią ſwoią páſuiąc ſię, co wſzyſtko Spowiednikowi opowiedźiáłá. Ten że był zárowno roſtropny y mądry, y wiedźiał przez dźieśięć lat o tym roskazániu Bożym nigdy nieuſtáiącym, nie táyne mu też były wſzyſtkie okázye, ktore ſię tey duſzy przez támten czás tráfiáły, roſtrząſnąwſzy y wyexáminowſzy káżdą okoliczność dobrze, nád to porádźiwſzy ſię Przełożonych ſwoich, ktorych zdánie z iego rozſądkiem ſię zgadzáło, poſtánowił, áżeby ták iáwnie oświádczoney Woli Bożey przez oſtátnie roskazánie z należytą pokorą zádoſyć uczyniłá, do czego ią też mocą posłuſzeńſtwá świętego (ktorego ſámo wſpomnienie wielce ſzánowáłá) ták z właſney, iáko y wyżſzych Przełożonych powagi obowiązał.

97. Więc wcále ſię poddáłá Boskiemu posłuſzeńſtwu, przez Spowiedniká y Przełożonych utwierdzonemu, zupełnie ſię ofiáruiąc ná wykonánie woli Stworce ſwego, y zácżęłá piſáć Hiſtoryą żyćia Krolowey Anjelskiey Roku Páńskiego 1637. Ná ten czás czułá w ſobie niezmierne uſpokoienie, ktore prágnąc iák naydłużey záchowáć według potrzeby zácżętey ſprawy, od konwerſácyi ludzkiey iáko zwykłá czynić podczás rekolekcyi wcále ſię oddaliłá. W tey oſobnośći przez dni tylko 20. pierwſzą część hiſtoryi doskonále skończyłá, z táką świátłá Bożego pomocą y zrozumieniem táiemnic, ktore piſáłá, że bez odpoczynku pioro trzymáiąc w pracy mniemáłá, że ſámo prędzey, niż w inſze czáſy nád iey śiły náturálne wylewáło litery ná kártę, ktory cud ſámá wielkość Księgi wydáie, przez ták krotki czás nápiſana. Chćiał Pan BOG, áby początek tego dźiełá był utáiony przed czártem, żeby mu nie przeſzkadzał, y żeby poznáno z ſámey prętkośći nápiſánia, że to wſzyſtko pochodźiło od świátłośći Jego, ktora czáſu nie potrzebuie do oświecenia. Co pokazawſzy, ſzátánowi też pozwolił, áżeby ná Służebnicę Bożą wſzelką moc y zdrády ſwoie obroćił. Uznáiąc tedy przeklęty duch iák wielka z tey pierwſzey częśći hiſtoryi miáłá Pánu BOGU urość chwałá, iák wielkie miáło ſię pomnożyć nabożeńſtwo ku Bogárodźicy Pánnie, iák niezmierny pożytek wiernym duſzom ztąd miał wypłynąć, zazdrośćią rozpalony wſzyſtkie ſwoie wywárł furye, chcąc wcále zniſzczyć, ábo cokolwiek záhámowáć, wſzyſtkich záżywał ſpoſobow, áżeby Służebnicę Bożą w zácżętey pracy y w piſaniu poturbował y zámieſzał. Nabárdźiey iednák wiedząc o iey wrodzoney boiáźni, przez tę ná iey ućiśnienie uderzał, iák tylko poſtrzegł że ſię cokolwiek do niżſzey częśći czuiącey duſze ſwoiey wroćiłá, nátychmiaſt okrutną przećiwko niey wſzczynał woynę, ſtráſząc ią, nátężáiąc boiaźń, zárzucáiąc wątpliwośći, y to iey w fántázyą gwałtownie wbijáiąc, że ſię BOG o wyſokie gniewa piſanie, gdyż świátłá, ktore maſz nie ſą z łáſki Jego, áni z nátchnienia, iákżeby on ábowiem zły duſzy twoiey, iáko ty ſámá wieſz, miał dáć tákie oświecenia, przez ktoreby ćię uczynił godnym inſtrumentem, do opiſania ták wſpániáłego dźiełá. W tych wątpliwośćiách obawiáiąc ſię, áby to czyniąc nie grzeſzyłá, ſtráſznie ſię lękáłá, áni ſię mogłá prętko zreflektowáć ná wewnętrzną świátłość. Zkąd iáwne odwrocenie od śiebie Páná BOGA uznawáłá, że ták długo pozwaláłá mieyſcá ſzátáńſkim poſtráchom y boiáźni, gdyż on tey namiętnośći pod miárą iey pozwolił dla beſpieczeńſtwá y záchowánia duſze. Opłákiwáłá záraz tę niedoskonáłość, y ubłagánego uznáłá Páná BOGA otrzymuiąc uſpokoienie wewnętrzne. Czárt iednák przynamniey ten zyſk miał, iż cokolwiek do piſania iey przeſzkodźił z dokończenia iego wielkiey obawiáiąc ſię klęſki. Ale że wſzyſtkie piekłá śiły nic nie mogą przećiwko mocy Boskiey, ſporządźił Pan BOG, że te nowe náiázdy czártowskie, ſtáły ſię Słudze Bożey nową do zasługi okázyą, gdyż ią w głębſzey pokorze y w gruntownieyſzym posłuſzeńſtwie utwierdźiły, w

záczętey záś pracy z Woli y Opátrzności Boskiey, Máryi bynamniey nie przeszkodziły.

98. Ktoż dostátecznie poiąć może, co zá ognie miłości Boskiey gorzáły w tey duszy, kiedy tę Boską pisáłá Historyą. Jeżeli bowiem w owych dwoch Uczniách idących do Emmaus rospaliło się tępe y niepoiętne serce ná samo wykłádánie Pismá od Chrystusa uczynionego; coż się nie działo w sercu Máryi od JEZUSA? kiedy iey nie utáiony, ále iáwny Zbáwiciel JEZUS wszystkie táiemnice żyćia swoiego, iáko to Wćielenia, Národzenia, Męki, y Cierpienia, Zmartwychwstánia, Wniebowstąpienia, tudźiesz y Nayświętszey Mátki swoiey wszystkie cáłego żyćia ákcye z należytemi okolicznośćiámi rzetelnie opowiádał, y doskonále do zrozumienia dawał, aby ie cáłemu świátu opisáłá. Co się mowię ná ten czás w niey dźiało? gorzáło záiste serce iey rownym ogniem, iákim gorzáły sercá Apostołow w dźień Swiąteczny od Duchá Swiętego zápalone y udoskonálone. Ten wewnętrzny upał oraz z świátłośćią od BOGA dáną, y z pracą około pisánia żyćia Bogárodźice Pánny wzniecał w niey niezmierną chęć náśládowánia Nayświętszey Mistrzyni swoiey, do czego ią sámá Przebłogosłáwiona Mátká z nieiáką usilnośćią nákłániáłá, y dla tego przed dokończeniem tey Księgi, ktorą pisáłá, uczułá wewnętrznie nowe świátło, mocne wdźięczne y skuteczne, ktoremu się rozum ze wszystkiemi śiłámi y zmysłámi poddawał, á namiętnośći y ápetyty przez to świátło umartwione zostáły; oná záś zá nim idąc, to tylko prágnęłá czynić, co nayświętszego, naylepszego, y naypożytecznieyszego być uznawáłá. Dla tego skutecznie wzruszona w duchu z odwagą ták mowiłá: *O moy Pánie iuż wiecey nie odkłádaymy, nie czekaymy iutrá, niech sie stánie Wola Twoiá, niech ták bedźie iáko każeβ, ochotnie sie dyspozycyi roskazow twoich poddaie.* Ledwie to wymowiłá, obaczyłá Anioła z Niebá zesłánego wspániáłey y cudowney urody, máiącego osobliwe uczestnictwo właśności Boskiey w skutkách, do náuczenia, nápomnienia, strofowánia, y upokorzenia iey, miał w ręku miecz znák świátłá Boskiego, ktore przenika wskroś áż do rozdźielenia dusze. Ten ogromnym głosem rzekł do niey. *O dusso iuż ći tu umrzeć potrzebá, umrzyi, y wβystkiego sie tego wyrzeknij, co ziemia trácí, umrzyi wβystkim skłonnośćiom, ktore sa przyrodzone corkom Adámá, á powstań ná życie nowe, Anielskim rączey sposobem, ániżeli ludzkim żyiac, wstepuy w ślády Boskiey Mistrzyni twoiey, wykonyway iey náuki, naśladuy cnoty, ktoreć opisáłá, y stáray sie o to pilno, cokolwiek należy do usługi Páná BOGA Twego.* Te słowá ták wielkie skutki w Służebnicy Bożey wznieciły, że uznawáłá, iż to był głos sámego Páná BOGA przez Anioła S. do niey uczyniony, y widząc, że ią postánowił do nowego z łáski swoiey świętey podwyższyć żyćia, wcále świát pożegnáć, wszystkich iego rzeczy zápomnieć, y owszem im umrzeć, y z Babilonu iego zupełnie się oddalić umyśliłá. W ktorey dyspozycyi záczętą historyą zákończyłá.

§ XXIV.

Wielebna Mátká Márya od IEZVSA pierwβa doznáie pożytku umieiętności Boskiey Historyi y dźiwne łáski od Chrystusá y Iego Nayświ: Mátki odbiera.

99. PO skończoney historyi, postánowił Pan BOG naypierwszy skutek y pożytek z tego opisanego żyćia Przenayświętł: Mátki swoiey ná Służebnicy swoiey pokazáć, co tákim sposobem uczynił. Stáráłá się bárdzo usilnie po wspomnionych wyżey okázyách, áżeby iák naygorętszym áfektem Pánu BOGU służyłá, y iemu się cáłą dźiedźicznie oddáłá. Dla tego iáko uprágniona ptászyná z świátowych dolegliwości często się ku Niebu wzbijáłá, szukáiąc odpoczynku, ktorego nie znáyduiąc, nie mogłá mieć ukontentowánia sercá swoiego, w tym się iey iáwnie pokazał ná rozumnym widzeniu Oblubieniec Niebieski, przed ktorym, gdy serdeczny żal wyráźiłá z wielką skruchą zá wszystkie swoie niedoskonáłości, on ią z nich oczyśćił, przydáiąc, że coraz więcey krwią swoią obmywáć ią będźie, ozdabiáiąc cnotámi, y wszystkiemi łáskámi przyodźiewáiąc. Uczułá skutek tych słow Boskich szczęśliwa Oblubienicá, y poznáłá, że wewnętrznie iákies bogáte odźienie odbieráłá, przez ktore wszystkie śiły iey dusze nową moc y podwyższenie, y owszem nową istotę otrzymáły. Ták przystroiona y podwyższona, obaczyłá się od Słowá Wćielonego być postáwioną przed Oycem Przedwiecznym y te słowá słyszáłá. *Pánie ta dusβa chce Swieta náβe Wola zupełnie czynić, y ná usludze náβey wiernie prácowáć, my ia tedy z prochu nikczemnośći iey wydzwigniona przyieli, y ná to że wβystkich Ewy Corek wybrali, áżeby opisáłá Mátki moiey historya, y náśládowáła życie iedynie wybráney Corki Twoiey, ukocháney Mátki moiey, y godney Oblubienice Duchá Swietego, ná sobie táiemnice Cnot iey wyrażáiac, y iáwnie swiatu pokázuiac z coimy z Opátrzności náβey Boskiey w ten opłakány czas postánowili, w ktory cały świát podmieśieczny udáwβy sie ślepo zá namietnośćiámi swemi, nieskończony naβ Maiestat ćieβkiemi zbrodniámi obraża, nie chce prawdźiwey náuki słucháć, ani myśli o wiecznym zbawieniu, dla czego y*

Kośćioł náß ták wielkie prześládowánia od nieprzyiaćioł ćierpi, y lubo ieſt Pánia Narodow, nie m ß iednák żadnego, ktoryby ſię zá krzywdy iego uiął, y bronił go od prześládowcow, gdyż ſię wßyſcy do ſtáránia o właſne wygody y poćiechy obroćili: W ten tedy czás poſtánowiliśmy dáć pomoc y rátunek złośćiom ludzkim, ieżeli go przyima, y upámiętáć ſię zechcą. A że rzecz nie przyzwoita, y owßem nie podobna, ábym Ia, ábo Mátká moiá do náwrácánia ich, y dánia ſpoſobu do ſtáránia ſię o zbáwienie do nich ták iáko przedtym, powroćiliśmy; dla tego Opátrzność náßa y miłość zbáwienia ludzkiego dekretem to ztwierdźiłá, áżeby wizerunek y obraz nieiáki pokázuiący táiemnice żyćia náßego, miłośierdźia przykłádow y dźieł, ktore my dźiwnie dla ich zbáwienia czynili, przed oczy ich y ná pámięć iáwnie przywiedli. Wßyſtko to zámyka ſię w hiſtoryi żyćia Mátki moiey, ktorą tá pokorna y uboziuchna dußá ſpiſáłá, áby w w niey czytáiąc dźiełá zbáwienia ſwoiego ludźie, pámiętáli ná prace náße, y dźiękuiąc zá nie, wdźięcznemi ſię pokázáli, náwrácáiąc ſię do popráwy. Słußna tedy rzecz ieſt, áby naprzod tá dußá, ktora tę náukę wypiſáłá, ſámá ią ſkutecznie wykonáłá. Ták bowiem łátwiey uwierzą inßi, iż z Niebá podána ieſt, kiedy iey ſkutki w ſámey Piſárce pokázywáć ſię będą. Táką̄ż prozbę wniosłá do Máyeſtatu Boskiego Bogárodźicá Pánná zá ſwoią zwolennicą ofiáruiąc ſię iey zá Mátkę y Miſtrzynią, y obiecuiąc ią náuczyć iáko ma ſkutecznie tę náukę wykonáć. Przyiął te inſtáncye Oćiec Przedwieczny, roskázuiąc, áby ſię ták ſtáło. Dla tego przygotował tę duſzę przez wywyższenie wewnętrzne, ſtrofuiąc ią o przeſzłe niedoskonáłośći, niewdźięczności, y o leniſtwo. Płákáłá rzewnie Służebnicá Bożá zá popełnione defektá, obiecuiąc ſzczerą popráwę, y pilne ſtáránie w chronieniu ſię niedoskonáłośći, wſzyſtkiemi prożnośćiámi świátá, y obrázámi rzeczy ſtworzonych mężnie y ſtátecznie gárdząc. W tym usłyſzáłá głos mocny, wdźięczny, y ſkuteczny, pochodzący z Tronu Boskiego. *Dni tego ſtworzenia przeſzły, iuż świátu umárła ieſt, dźiś ſię odnawia y rodźi BOGU.* Potym iey iáko nowo národzoney BOGU, Chryſtus Odkupićiel oſobliwą łáską zasługi Krwie y Męki ſwoiey dárował, iákoby ią ná nowe chrzcąc w tey zbáwienney łáźni. Utwierdźiłá iey TROYCA Przenayświętſza dawne Imię Máryi, dáiąc iey go ná znák y pámiątkę, że przez nie ſtáłá ſię Corką Bożą, nápominaiąc, áżeby według tego Imięnia ſpráwuiąc ſię, náśládowáłá cnoty Bogárodźice Pánny, ktore w Hiſtoryi wyráźiłá. Náoſtátek Krolowa Niebieska przyięłá ią zá corkę y zwolennicę ſwoię. Oná záś zá ták wyſokie dobrodźieyſtwo, iák naynižey ſię upokorzyłá, nurzáiąc ſię w prochu nikczemnośći ſwoiey, y wzbudzáiąc w ſobie niezmierne prágnienie, áby ſię Pánu BOGU podobáłá, y Jego Swiętey Woli zupełnie w wſzyſtkim posłuſzną byłá. Roskaz záś Páná BOGA, ktory iey dał w podwyżſzeniu duſze iey, to w ſobie krotko zámykał, nápominaiąc ią, áżeby Cnoty, ktore ſię w hiſtoryi żyćia Mátki Bożey zámykáły, tym porządkiem wykonywáłá. *Naprzod*, aby náuki Miſtrzynie ſwoiey iáko Zwolennicá pilno chowáłá. *Powtore*, áżeby Cnoty Mátki ſwoiey iáko Corká náśládowáłá. *Potrzećie*, áżeby torem Niebieskiego Oblubieńcá, iáko Oblubienicá poſtępowáłá, śćisłą záwſze z nim będąc złączona miłośćią. *Ná oſtátek*, áżeby w rozmyśláníu około Iſtnośći Boskiey záwſze ſię ćwiczyłá, od pierwſzego tego początku biorąc kſztałt y ſpoſob poſtępku ſwoiego w doskonáłośći, co iák wykonáłá, porządnie ſię o tym mowić będźie.

100. Ják tedy poſtánowił BOG uczynić inſtrumentem ſwoim tę duſzę do piſánia y głoſzenia świátu żyćia Nayświętſzey Mátki ſwoiey, y w nim ſkrytych táiemnic, ták y wypełnił ſwoy dekret ſpráwuiąc to, że onáż ſámá pierwſzy odebráłá pożytek z tego nápiſánia, według przyſpoſobienia świátłośći, ktora iey ná ten czás wlana byłá. Wſpomniáło ſię wyżey, że Wielebna Mátká poczynáiąc piſáć ten żywot, w tákim zoſtawáłá ſtanie, w iákim należáło być oſobliwey Bożey Oblubienicy. Od tego tedy czáſu począł Pan BOG w niey nową budowáć fábrykę, ktorą żeby gruntownie záłożył, naprzod iey pokazał co ieſt dobrego, co złego, dáiąc iey ſkuteczne obrzydzenie ſzpetnośći grzechow, y wſzelkich ziemskich márnośći, przećiwnym ſpoſobem czyniąc iey słodkie Boskie iárzmo ſwoie, y pokázuiąc prawdy słodkość y ſzacunek práwá ſwoiego, náoſtátek ſzczęśliwy koniec tych, ktorzy go záchowuią, duchowne prowádząc żyćie. Potym iey żywo przed oczyma ſtáwił popełnione przez ten czás defekty y niedoskonáłośći, oraz z drugiey ſtrony wſzyſtkie łáski y dobrodźieyſtwá, ktorych iey z miłośierdźia ſwego użyczył, áby to pomiárkowáłá, iák wiele bez żadnych zasług od Máyeſtatu Boskiego odebráłá, á iák máło, ábo nic z ſkąpſtwá y niewdźięcznośći ſwoiey Pánu BOGU oddáłá. Widząc záś Pan BOG wielce ią ſkruſzoną zá grzechy, y ták skonfundowáną wewnętrznie zá niedoſyćczynienie obligácyi ſwoiey, że ná tyśiąc słow iego áni iednym odpowiedźieć mogłá, począł iey opowiádáć wyſokość doskonáłośći, w ktorey Jego Oblubienicá zoſtawáć powinná, z uwagi ſamey tylko Zakonney Profeſyi, ktora ią do tego obowiązuie, áżeby ſił ſwoich wewnętrznych ná chwałę Jego zážyłá, powierzchownemi tákże zmysłámi dobrze rządźiłá, záchowu-

iąc

iąc wiernie uſtáwy Zakonnè, y ſpráwy nádzwyczáne według pozwolenia iák naypierwey odpráwuiąc. Ták przyſpoſobioną y ukorzoną życzył wprowádźić do przybytku ſwego, potwierdzáiąc z nią inſtrument ſwego záſlubienia, opowiádáiąc iey iednák, że tey łáski wprzod otrzymáć nie mogłá, tylko przez ſrzodek náuki od Mátki Przenayświętſzey dány, y wiernie wykonány. Tą álbowiem drogą przyprowádzone bywáią Pánny do Niebieskiego Krolá. Roskazał iey tedy, áby do ſzkoły tey Miſtrzyni uſtáwicznie chodźiłá, od niey ſię uczyłá co ma porzućić, y iák pięknie ſię przygotowáć, máiąc w tey okázyi zá oſobliwe zwierćiádło Hiſtoryą życia Miſtrzyni ſwoiey, ktorą ſamá nápiſałá, ten ábowiem nayoſobliwſzy pożytek iey będźie, ſzczerze náśládowáć Cnoty Nayświętſzey Mátki Boskiey.

101. Odesłáną do śiebie Niebieskiego Krolá Oblubienicę łáskáwie przyięłá Mátká Boska, y áżeby wniść mogłá do skrytego Syná Jey Przybytku, ták ią przyſpoſobiłá. Naprzod ią uczyłá, iáko miáłá wzgárdźić wſzyſtkiemi ziemskiemi poćiechámi, godnośćiámi, y reſpektámi ludzkiemi, prace záś dolegliwośći, prześládowánia, y umartwienia, ile możność kazáłá mile przyimowáć, y owſzem ich dobrowolnie ſzukáć, áżeby tą drogą náśláduiąc Oblubieńcá ſwego, wyráźiłá ná ſobie uboſtwo y Mękę Jego, lubo nie zárowno według ćierpliwośći Jego, iednák według iákiegokolwiek podobieńſtwá. Potym iey uczyłá, iák ma obumieráć duchownie, to ieſt áby iey świát był ukrzyżowány, á oná świátu, y żeby już nie ſobie, áni w ſobie, ále Chryſtus w niey, á oná w Chryſtuśie żyłá, dáiąc podobieńſtwo zmárłego trupá, ktory nie czuie bynamniey co ſię z nim dźieie, ták też y oná wcále nie powinná wiedźieć co ſię z nią y ná świećie dźieje. Náuczyłá ią dáley Miſtrzyni Niebieska, iáko ſię miáłá oczyśćić z obrázow świátowych, ktore od konwerſacyi ludzkiey ná iey fantázyi były wymálowáne, y iáko powinná byłá wyſtrzegáć ſię ſtárych nałogow, ktore ſię w niey znáydowáły przez niedoskonáłe umartwienie włáſnych namiętnośći, przykázuiąc, áżeby te ſtárzyzny zupełnie od śiebie odrzućiłá, pámiętáiąc iednák o nich dla upokorzenia ſwego y dla boiáźni. Potym pokazáłá iey bogáte ſzáty, y ſtroie niewypowiedźiánie piękne, ktoremi ią przyozdobił Niebieski Oblubieniec, áby ſię w tey nowey pięknośći iemu ſámemu przypodobáć ſtárałá. Te záś ozdoby znáczyły łáskę od Páná BOGA dáną iey duſzy, ktorey miáłá bráć codźienne pomnożenie w udoskonáleniu ſwoim, áżeby ſię w ták wyſokiey doskonáłośći ćwiczyłá, do ktorey powołána zoſtáłá, ſtrzegąc ſię bynaymnieyſzą zmázą ták pięknych ſzat zápſzpećić. Náoſtátek, pokazáłá iey wyſoki páłác wewnętrznego mieſzkania, w ktory miáłá być zámieniona, ucząc iey z iáką powierzchowną oſtrożnośćią tám żyć miáłá, pokazáłá iey tákże wdźięczne ogrody Boskich doskonáłośći, w ktorych z Przyiaćiołmi tylko Oblubieńcá ſwoiego, to ieſt z Aniołámi, y Swiętemi Pánskiemi konwerſowáć miáłá. Oznáymiłá iey tákże o niebeſpiecznych woynách, w ktorych záwźięći nieprzyiaćiele duſzni do támtey forteće mocno ſzturmowáć będą, upewniáiąc ią iednák, że iey nie dobędą, chybá żeby im ſámá bramę otworzyłá. Zákończyłá Miſtrzyni Niebieska ucząc ią, iákim ſpoſobem powinná utwierdźić zapis záſlubienia ſwoiego, áżeby wiecznie nienáruſzony zoſtawał, byle oná nieſtátecznośćią ſwoią do skáſowánia iego żadney nie dáłá okázyi.

§ XXV.

Wielebna Mátká Márya od IEZVSA bierze drugie práwá Oblubienice od Chryſtuſá, y z niemi inſſe oſobliwe łáſki.

102 WSzyſtkie te náuki ták od Chryſtuſa Páná, iáko y Naysw: Mátki Jego podáne, w iedno zebrawſzy Służebnicá Boża, ſpiſáłá z nich iednę Książkę pod tytułem: *Práwá Oblubienice máiace w ſobie ſpoſoby y wzdychánia ſerdeczne do doſtąpienia oſtátniego y prawdźiwego końcá, áby ſie Pánu y Oblubieńconi ſwemu przypodobálá, y wiernie poſłuſſna byłá.* W tey Książce nápiſawſzy naprzod wſzyſtkie nápominánia, o ktorych ſię wyżey wſpomniáło, przydáłá ná końcu krotki tráktat o godnośćiách y Cnotách Mátki Bożey zebrány z obſzerney Hiſtoryi, te miánowićie notuiąc rzeczy, ktore do iey náuki służyły, áżeby krotko zebráne mogłá záwſze przy ſobie nośić. Miáłá do tego pobudkę przez wewnętrzny głos, ktory ią do oddalenia ſię zupełnego od świátá, y do poſtępku w doskonáłośći wyſokiey nápomináiący, ták ná wyżſzey częśći duſze mowiący do śiebie słyſzáłá: *Potrzebuieſſ Miſtrzyni, ktoraby ćię prowádźiłá, Mátki, ktoraby ćie broniłá, Przyiaćiołki, żeby ćie ćieſſyłá, Páni, żebyś iey poſłuſſna byłá, Krolowey, ktorey byś ſie niewolnica wyznawáłá, Obrazu, w ktorymbyś odmálowáne Pánieńſtwo widźiałá, wizerunku, z ktoregobyś ábrys cnot pieknych wźiać mogłá, Przykłádu żyćia, z ktorego byś ſie náuczyłá dobroći, uznáiac w czym ſie maſſ beſpiecznie ćwiczyć, czym záś gárdźić y odrzucáć, náoſtátek potrzebá ći zwierćiádłá wſſyſtkich świetych cnot, áżebyś ſie w nie zápatruiac, przenioſłá ie zá pomocą Boſką przez*

pilne-

pilne náſládowánie do ſercá twego. Wiec tedy duſſo ſſukay Cynozury, ktoraby ćie kierowáłá, życz ſobie Iutrzenki, ktoraby ćie ná iáſny dźień wiecznośći wyprowádźiłá, ſtáray ſie o ſſále, ktorabyś ſpráwy twoie wáżyłá, czytay Kśięgi práwá, według ktorego żyć powinnáś, ſſukay drogi do Szkoły Boſkiey, bramy do Niebá, Zwierćiádłá, w ktorebyś oczymá rozumu twego zápátrowáłá ſie, y wewnętrzna twárz duſſe ſwoiey widźiáłá, ážebyś ia iák naypiekniey ſpoſobem Oblubienice przyſpoſobiłá, y godna ſie ſtáłá wniść do przybytku Oblubieńcá Niebieſkiego. Przypátruy ſie tedy Cnotom, doſkonáłośćiom, y ozdobom Máryi Mátki Nayświetſſey Jednorodzonego Syná Oycá Przedwiecznego, w niey znáydźieſſ zebránie wſſyſtkich Cudow Boſkich y wizerunek prágnieniá twoiego. A ponieważ do uczenia śie pierwſſa pobudka ieſt Szláchetność Náuczyćielá, coż ieſt Szlachetnieyſſego nád Mátke Boża? co ſkuteczniey ſſego nád Cnoty Krolowy Niebieſkiey? Co świetnieyſſego nad te, ktora ſobie nie ſtworzona świátłość zá mieſſkánie obráłá? Co czyſtſſego nád nie, ktora Ciáło zrodźiłá bez przymieſſaniá zmazy drugiego ćiáłá? ktore lepſſe obiectum miedzy ſtworzonemi rzeczami rozum twoy mieć może nád te, ktora ieſt Matka Oblubieńcá Twego CHRYSTUSA? pilnie ſie tedy zápátruy ná iey poczatek, ná cnoty, ná wſpániáłość, goracym ia náśláduiac afektem. Ztąd poczęłá tráktat, w krotkim zebrániu dla wygodnieyſzego záżywánia záwſze go przy ſobie noſząc. Nápiſałá y drugą kśiąſzkę w ktorey ſię zámykáły rozmyślánia o Męce Páná JEZUSA, wźięte z drugiey częśći hiſtoryi, do czego iey dáł okázyą powtorny głos wewnętrźnie do niey mowiąc; *Medytacye o Mece Páńſkiey ktoreś w Hiſtoryi żyćiá Bogárodźice Pánny napiſáłá, tu przyday, ażeby ſerce twoie potężniey wzruſſáły, w nich bedźie uſtáwiczne rozmyślanie twoie, ten pośiłek rozumu, tá poćiecha y podporá duchá twego, pátrz ażebyś to czytanie ták naycześćiey powtarzáłá, gdyż w nim ieſt náyoſobliwſſa náuká, y tá ieſt Kśięgá zapieczętowána, ktorey nikt otworzyć nie może, tylko kto ieſt bez grzechu, máiacy ſerce miłośćia Boſka pałaiace, uwagi twoiey od tego ćwiczenia nigdy nie odrywáy, á badź pewna z ſtrony Boſkiey, że gdy ták czynić bedźieſſ, obfite pożytki dla duſſy twoiey zbierzeſſ, y przyidźieſſ do śćiſley z Panem BOGIEM przyiaźni, ktorey tak bardzo żadaſſ.* Náoſtátek dla ſnádnieyſzego tych náuk wykonánia, przydáłá w tey książeczce codźień náznáczone ſobie ćwiczenia, z gorącemi modlitewkámi, z reflexyámi świątobliwemi, z pożytecznemi nábożeńſtwy, z wyſokiemi gruntowney doskonáłośći przedśięwźięćiámi, z porządkiem żyćia ſwoiego y z rozdźieleniem czáſu, w ktory co miáłá czynić, y czym duchá ſwoiego zábáwiáć, aby záwſze przez oſobliwe akty wzbijał ſię do Páná BOGA, z nim ſię gorąco łącząc. Te ſpoſoby ták ſą ſkuteczne, że do doſtąpięnia náywyżſzey doskonáłośći, lepſzych nie trzebá ſzukáć, gdyż to iáwnie pokázuie ſámá Kśięgá, ktorą Służebnicá Boża nápiſáłá.

103. Co dla tego uczyniłá, zebráwſzy krotko práwá Oblubienice Bożey, ážeby miáłá záwſze przed oczymá iáko iáki excytarz áfektow ſwoich, iáko memoryał prágnięnia, y podnietę miłośći, iáko koniec wſzyſtkich chęći ſwoich, y dyáryuſz zábaw codźiennych, do ktorych wykonánia ſąm ią był Pan BOG oświećił, y Krolowa Niebieska Miſtrzyni iey náuczyłá. Skończyłá tę książeczkę Roku 1641. y záwſze trzymáłá przy ſobie, według niey iáko náydoskonálſzey Reguły we wſzyſtkich ákcyách ſpráwuiąc ſię, y lubo po skończoney hiſtoryi záwſze uśiłowáłá poſtępowáć w Cnotách Bogárodźice Pánny, ſzczerze wykonywáiąc dáne ſobie náuki od Niebieskiey Miſtrzyni, przećię iednák oſobliwiey czułá wzbudzenie duchá ſwoiego, czytáiąc w tym tráktáćie opiſane práwá Oblubienice Krolá Niebieskiego, do ktorych zupełnego záchowánia, iáko też do wykonánia náuk Mátki Boskiey dźiwnie ſię záchęcáłá. W tych zábáwach y w ſtánie Zwolennice Nayświętſzey Mátki Bożey przez dźieśięć lat zoſtáwáłá, z wielkim pożytkiem trwáiąc w tey Szkole, poſtępuiąc w ćwiczeniach, odnawiáiąc przedśięwźięćia, y od Niebieskiego Oblubieńcá otrzymuiąc nie tylko potwierdzenie wyſokiego kontráktu záslubienia ſwego, ále też częſte y oſobliwe łáski, iednak nie bez wielkich czáſem prac y dolegliwośći, kiedy tego potrzebá było.

104. Dla więkſzego zaś beſpieczeńſtwá w tych łáskach, ktorych iey Pan BOG użyczał, otrzymáłá oſobliwe dobrodźieyſtwo záraz po ſkończeniu hiſtoryi żyćiá Bogárodźice Pánny, ktore w niey trwáło áż do skończenia żyćia; to ieſt że przed káżdym wywyżſzeniem duchá ſwego, y przed udźieleniem ſzczegulnych łask, záwſze wprzod uczułá ták wielki żal y skruchę zá grzechy ſwoie, że ſię iey zdáło, iż ſerce w niey roſpuknąć ſię miáło, y ták uznánie obecnego Páná BOGA y żal zá grzechy ćięſzką w niey ſpráwowáły altecacyą. Miáłá iednák ná ten czás skuteczne oświecenie, poznáwáiąc wielkość y dobroć Páná BOGA, ozdobę cnoty, prawdę y śćieſzki Boże, oraz y poznánie ſzpetnośći grzechu y kłámſtwá, z ktorego poznánia ták wielki żal w ſercu ſię iey wzńiecał, że ſię rozumiáłá być śmierći bliską, gdyby iey łáská Boża w tych bolach oſobliwey nie dodáwáłá śiły. Y ći to byli Posełkowie, ktorych Pan BOG przed ſobą posłał, kiedy miáł ſam náwiedźić Służebnicę ſwoię, zá ktorymi náſtępowáłá gorącá miłość y boiáźń Páná BOGA, oraz u-

poko-

pokorzenie głębokie ſamey ſiebie. Pytał ſię iey ábowiem Pan BOG, ieżeli iey żal tego, że Stworcę ſwego obráźiłá? ktore pytánie było iáko ſtrzáłá przenikáiąca, y rániącá ſerce iey. Gdy záś upokorzona y skruſzoná Służebnicá, opowiádáłá ſerdeczny żal ſwoy, Pan BOG ią ćieſzył dáiąc iey, odpuſzczenie, świádcząc że ią prágnie więcey á więcey obmywáć Krwią ſwoią Przenáyświętſzą. Y ten był beſpieczny początek, ktorym tá duſzá uzbroioná zoſtáłá, do przyięćia większych faworow Niebieskich. Pomogło iey y to, że Wſzechmocny Pan lubo zawſze gorliwie przeſtrzegał wewnętrzney czyſtośći Oblubienice ſwoiey, ná ten czás iednák nayoſobliwiey bronił iey ták dálece, że ieżeli ſię iey tráfiło namnieyſzy iáki defekt, ábo niedoskonáłość popełnić, záraz iey to ná oczy wyrzucał, ſurowie ią ſtrofuiąc, ktorym ſpoſobem ták wielce ią uniżał, że práwie ná proch nikczemnośći ſwoiey skruſzoná zoſtáwáłá.

105. Oprocz tych Dobrodźieyſtw (ktorych ona w Miſtrzyni ſwoiey Niebieskiey ieſzcze byłá nie poięłá) użyczył y tego Pan BOG tey duſzy, że w Szkole Mátki Iego dźiwnie poſtępowáłá, ſtáiąc ſię uczeſtniczką tych łask y dárow, ktore Páni Niebá y Ziemie ná iey poświęcenie, y w cnotách udoskonálenie wláne były, lubo niżſzym dáleko ſpoſobem, iáko to niewolnicy á Słudze reſpektem Krolowy Anielskiey. Między temi dárámi, był też y ten oſobliwy, że wſzyſtkie rzeczy ſtworzone ták iáko w ſobie zoſtáwáły, bez żadney obłudy y oszukánia poznáwáłá, przy tym świátłość do rozeznánia wſzyſtkich rzeczy oſobliwſza y wyżſza dáná iey byłá. Więcey ábowiem o Iſtnośći y przymiotách Bożych poymowáć mogłá, y zdáło ſię iey, że wrotá (ile ſię godźiło śmiertelnemu Stworzeniu) do ſamego Boſtwá otwárte miáłá. Konwerſacyá z CHRYSTUSEM, z Nayświętſzą Mátką Iego y z Aniołámi Swiętemi łátwieyſza iey byłá do poięćia w duchu y ná rozumie, pokázowáłá ſię iey piękność łáski Bożey, ktorey żeby nie utráćiłá, tyśiączne męczeńſtwá ponośić gotowá byłá, oraz widźiáłá y ſzpetność grzechu, iáko w ſobie ieſt, z ták wielką boiáźnią, żeby wolałá wſzyſtkie męki piekielne ponośić, niżeli ſię go dopuśćić. Przymnożona w niey byłá y umieiętność podmieśięcznych rzeczy, ktorych nátury y okolicznośći doskonále przenikáłá. Oprocz tego nayoſobliwſzy dar był iey dány, że ták uśilná świátłość ſzacunku łáski Bożey w niey ſię znáydowáłá, ktora ią iáko byſtra rzeka wdzięcznie z ſobą od rzeczy ziemskich porywáłá, y ieżeli kiedy iáko ſtworzenie ná tych powierzchnośćiách przez uwágę ſię záſtánowiłá, máiąc nád niemi iáką reflexyą y upodobánie, nátychmiaſt rzeká łáski Bożey z wielkim impetem od nich ią odrywáłá, ćiągnąc iákoby záchwyconą w duchu áby ſię ná wieczne zápatrywáłá prawdy, od ziemskiego ſtworzenia lubo w nim nic złego nie było, skutecznie ią oddaláiąc, ſamego tylko BOGA y bliźniego kocháć, y o iego zbáwienie pilno ſię ſtárác, pozwaláiąc.

§. XXVI.

Wielebna Mátká Márya od IEZVSA nowy y śćiśleyſzy ſpoſob żyćiá poczyna, ćwiczac ſię w rozmaitych Cnotách.

106. OD wźięcia pierwſzego świátłá tá duſzá uſtáwicznie prágnełá nád wſzyſtko BOGA kocháć, Jemu służyć y podobáć ſię; trwáiąc záś w tey łaſce, iáko prácowita pſzczołká z rożnych ziołek y Kwiátow cnot Swiętych słodyczy zbieráiąc; ſtáráłá ſię do ſmáku Bożego wdźięczny plaſtr miodu wyſtáwić, dlá tego przez ták wiele lat cokolwiek słyſzáłá, ábo czytáłá, lub też z wewnętrznego oświecenia miáłá, wſzyſtko ſpiſawſzy, rozmaite modlitwy y uſtne nabożeńſtwá z tego uczyniłá, ktorych iáko ſrzodkow do doſtąpienia obiecáney ſobie ſzczęśliwośći z ukontentowániem ſercá ſwego záżywáłá. Ná ten czás iednák kiedy ią Pan BOG mocno y ſkutecznie poćiągnął do żyćia ták wielce duchownego, y podwyżſzył do zrozumienia ſkrytych táiemnic, o ktorych w Hiſtoryi nápiſáłá, uſtne modlitwy, do ktorych ſię byłá przyzwyczáiłá, czyniły iey nie iáką przeſzkode w kontemplácyi. Y lubo ſię chćiáłá łączyć z rozmyślániem, kiedy iednák przyſtępowáłá do dyskurſu obiedwie te modlitwy, świátłośći, ktorą BOG dáwał do poznánia táiemnic, nieco przeſzkodą były. Ztąd wątpliwość iey rosłá ná umyśle, coby ſię bárdźiey podobáło Pánu BOGU, z iedney ſtrony widźiáło ſię iey beſpieczniey popreſtáć niedoſkonálſzych zábaw, á ćwiczyć ſię w doſkonálſzych, z drugiey ſtrony rozumiáłá, że nieprzyſtoyná rzecz ieſt, nabożeńſtwá od ták długiego czáſu práktykowánego poniecháć, ani przyzwoita wierney Corce od prac ták wewnętrznych iáko y powierzchownych uſtáwáć. Co że ią nie pomáłu mięſzáło, nie mogłá ſię uſpokoić, dla czego ſię wielce ſmućiłá; zdáło ſię iey, że słyſzáłá głos wewnętrznie mowiący do ſiebie, ážeby ráczey z Pánem BOGIEM, z Krolową Niebieską y z Swiętymi Aniołámi konwerſowáłá, nie tráwiąc czáſu ná powierzchownych

nábożeńſtwach. Ze záś do uſpokoienia wątpliwośći iey náyſkuteczniey ſze było poſłuſzeńſtwo, do tego ſię uciekłá, rádząc ſię w tym Przełożonego y Spowiedniká ſwego Wielebnego Oycá Fránćiſzká Jędrzeiá, ktory zważywſzy ſtan tey duſze, oſądził że to nie dobre rozrządzenie ieſt, ták śiłá czáſu łożyć ná uſtne modlitwy. Dla tego ták poſtánowił, áby tylko pacierze Kápłáńſkie, Officium máłe Nayświętſzey Pánny, Litánie, cząſtkę Rożáńcá odpráwowáłá, Nayświętſzy SAKRAMENT v Ołtárze náwiedzáłá, Koronkę tákże Bogárodźice Pánny ná śiedm dni przez tydźień rozłożoną mowiłá, pięć rázy ná dźień dyſcyplinę czyniąc, y ćwiczenie ſię w krzyżu y śmierći, ále bez uſtney modlitwy, ktorey przed tym záżywáłá, odmieniáiąc ią w rozmyślánie táiemnic, y w uważánie świátłośći, ktorą w ten czás od Páná BOGA otrzymá. Ze záś miáłá zwyczay od początku záraz odmawiáć ártykuły wiáry Chrześćiáńskiey, w ktorych gruntownie z uniżonośćią y z wyznániem wſzyſtkich táiemnic duſzę ſwoię utwierdzáłá, pozwolił iey áby tego ćwiczenia nie zániecháłá.

107. Według tego świátłá y rozſądku ſwego pomiárkował iey Spowiednik niektore oſtrośći wyżey wſpomniáne, máiąc wzgląd ná iey ſtan, ná zábáwy y okolicznośći, uważáiąc w káżdey okázyi roſtropnie, coby mogło być z większym upodobániem y przysługą Pánu BOGU. Od tego tedy czáſu, w ktory Wielebna Mátká zoſtáłá Xięnią y Fundátorką, ázeby powierzone ſobie Zgromádzenie do śćiſłey obſerwáncyi, (o ktorey zámyśláłá) łágodnie, ſtátecznie, y ſkutecznie przywieść mogłá, zdáłá ſię rzecz ſłuſzna, ázeby Mátká w záchowániu powierzchownym uſtaw zupełnie ſię do tego ſtoſowáłá, do czego y Corki ſwoie przyprowádźić chćiáłá. Z tego nátchnienia W. O. Fránćiſzek Jędrzyi Spowiednik tey duſze roſkazał iey, ázeby śćiſłą ſwoię wſtrzemięźliwość porzućiłá, ſtoſuiąc ſię do zwykłey cáłemu Zromádzeniu, ták co do czáſu náleży, iáko też y pokármu obſerwáncyi. Uczyniłá to wſzyſtko posłuſzna Przełożona z większym innych Sioſtr zbudowániem, ániżeli przedtym, kiedy w oſobliwośći ſwoiey prywátną żyłá. Odtąd ábowiem cudowny przykład wſtrzemięźliwośći w niey miáły, ktorego łátwie y roſtropnie náśládowáć mogły. Widźiáły, że tyle tylko záżywáłá pokármu, ile potrzebá było do záchowánia żyćiá, te záś wybieráłá potráwy, ktore niesmáczniey ſze były, záżywáiąc ich z wielką ſkromnośćią, bez zádney zmyślnośći według czáſu náznáczonego przez práwo dwá rázy z inſzemi Zákonnicámi do ſtołu przychodząc. Poſty ktore Brácia mnieyśi z Reguły náznáczone máią, nie tylko zupełnie záchowáłá, ále też y mocnieyſzym przykład dáwáłá, ázeby náśláduiąc Seráfickiego Oycá, ktory ie śćiśle chowáł, one tákże záchowáły. Zeby záś przez cáły Rok pozor przynamniey nieiáki poſtu trzymáłá, miáſto wieczerzy, ſzczupłey tylko kolácyi záżywáłá. Wſpomniány wyżey O. Spowiednik przykazał iey tákże z nátchnienia Bożego, ázeby do nocnego odpoczynku nie záżywáłá owego drzewá oſtrą włośienicą nákrytego, o ktorym ſię wyżey wſpomniáło, ále żeby ſię trzymáłá poſpolitego w tey mierze ſpoſobu, ktorego Corek ſwoich náuczáłá, to ieſt ſpoczywáiąc ná worze słomą nápchánym, y ná gołey ziemi położonym, ubogim okrywſzy ſię odzieniem. Záchowáłá to wiernie Wielebna Mátká według opiſanego ſobie roſkázu, nocnego záżywáiąc odpoczynku, ile potrzebowáłá nátura, nigdy iednák dla ulgi ſwoiey niezdeymuiąc odźieży, ábo hábitu, áni z nog ſandáłow, chybá że dla kuratele ćięſzkich chorob ſwoich uczynić to w infirmáryi muśiáłá. Co 15 dni máiąc odmienić habit, do ſuknie ſzkáplerz y Velá przyſzywáłá, ázeby ſię to ná niey nie mieſzáło, y co raz popráwiáć, przyſpoſabiáiąc ukłádnie tego, nie muśiáłá. Z słuſznych rácyi zákázał iey nośić woru włośiánego, ktorym cáłe ćiáło ſwoie martwiłá. Uwáżaiąc ábowiem ták ſubtelną y delikátną iey komplexyą, że y ſam habit zádawał rány, ktore leczyć potrzebá było, ſądźił być rzecz bezrozumną zádawáć iey to męczeńſtwo w tym ſtánie, w ktorym ná ten czás zoſtáwáłá. Z tych przyczyn y z inſzych okolicznośći według rozſądku Spowiedniká y inſzych Przełożonych uznáno zá rzecz słuſzną przykázáć Wielebney Mátce, ázeby w powierzchownych zábáwach, ná ktore ſię cáłe Zgromádzenie zápatrywáło, ſtoſowáłá ſię do poſpolitych zwyczáiow y obſerwancyi. Oná też ná ſámym posłuſzeńſtwie y oſtrożnośći, uznáiąc beſpieczeńſtwo ſwoie, z cáłey duſze chwyćiłá ſię tego ſpoſobu żyćia, miárkuiąc gorącość duchá y záwſze ſię iey ſtrzegąc. W roſporządzeniu iednák czáſu żádnego nie przyięłá pomiárkowánia, namnieyſzey nie opuſzczáiąc minuty w czynieniu iákiey zábáwy, ktora do wyſokiey doskonáłośći żyćia iey pomocną być mogłá, chybá w ten czás roſporządzenie godźin odmienić pozwoliłá, kiedy widźiáłá, iż ſię to z lepſzą odpráwowánia funkcyi wygodą ſtáć miáło, iáko ſię przytráfiło Roku 1633. przeniozſzy ſię z Sioſtrámi do nowego Kláſztoru. Uwáżáłá bowiem, iżby to z większą chwáłą Boską było, gdyby ſię Zgromádzenie iey powierzone, ſtoſowáło do czáſu w godźinach Kápłáńſkich według zwyczáiu Konwentu S.

Juliáná Bráći Mnieyſzych Rekolektow,ktory nie dálego od Klaſztoru Siostr Zákonnych zbudowány był;więc rádźiłá ſię w tym Przełożonych ſwoich, ktorzy ią w tym nátchnieniu utwierdźili, co oná do skutku nátychmiaſt przywiodłá, ſtánowiąc y przykázuiąc, áby Jutrznia od tych czás o pułnocy odpráwowáłá ſię, o piątey zráná godźinie *Prima*, inne záś y náſtępuiące godźiny według zwyczáiu pomienionych Bráći odpráwowáne były, co ſię do tych czás w támecznym Kláſztorze záchowuie. Dla tey odmiány w godźinách muśiáłá odmienić y czás do pártykulárnych funkcyi Przełożoney náleżytych; od tego tedy czáſu pomiárkowánie godźin cáłego dniá záczynáłá, od Jutrznie, ná ktorą z inſzemi Siostrámi o pułnocy wſtáwáłá, y trwáłá áż do drugiey godźiny, odtąd áż do piątey, zábawiáłá ſię w ćwiczeniu krzyżá, gdźie záczą wſzy rozmyślánie o śmierći, poſzłá ná Prymę, po ktorey odpráwieniu, medytácyą przez godźinę zwyczáyną z inſzemi odpráwiwſzy, ſpowiedź czyniłá przed Kápłánem, y Nayświętſzy SAKRAMENT przyimowáłá: ztąd wrácáłá ſię do churu ná mieyſce ſwoie, gdźie zá Łáski odebráne podźiękowawſzy Pánu BOGU, medytácyą o śmierći kończyłá, trwáiąc tám áż do Trzeciey Páćierzy Kápłáńskich godźiny. Ná tey y ná ſłuchániu Mſzy Konwentuálney, iáko też ná odpráwiániu Sexty y Nony zostáwáłá, áż do czáſu ktory był przyzwoity iść Zgromádzeniu do Refektárzá, z ktorego wyſzedſzy, ſpieſzno ſię udáłá do ſwoiey Cele, gdźie ścisły ráchunek ſumnienia ſwego czyniłá, po nim długą odpráwuiąc modlitwę od śiebie skomponowáną, w ktorey prośiłá Páná BOGA o uleczenie ułomnośći ſwoiey, y odpuſzczenie popełnionych niedoskonáłośći. Skończywſzy to, udáwáłá ſię do zábaw Márty, y do wykonánia powinnośći Urzędu ſwego, wſzystko z dźiwną uśilnośćią y pilnośćią wykonywáiąc áż do Nieſzporu, ktory w churze odpráwiwſzy, obrácáłá ſię do usług z miłośći ku drugim, w iákieykolwiek okázyi potrzebá było, ábo też zábáwiáłá ſię piſániem tych rzeczy, ktore iey Przełożoni pod posłuſzeństwem przykázáli, ſzłá potym ná Kompletę, gotuiąc ſię oraz y ná Medytácyą, ktora po Komplećie zwyczáynie przez czytánie punktow odpráwowána bywa, przydáiąc ná końcu modlitwę uſtną od ſiebie skomponowáną, w ktorey ſię zgádzánie z wolą Bożą, y zupełna ná iey dyſpozycyą rezygnácyá, iáko też y inſze dźiwne miłośći Bożey afekty zámykáły. Potym z drugiemi do Refektarzá, á we dni náznáczone ná dyſcyplinę udáwáłá ſię, wprzod czyniąc krotką konferencyą z Siostrámi o rządźie Zákonnym y o ſpoſobách náleżących do rekolekcyi y umartwienia zmysłow. To náleżyćie odpráwiwſzy, udáwáłá ſię do ſwoiey cele, gdźie náprzod według codźiennego zwyczáiu ſwego, ſpowiádáłá ſię Náyświętſzey Pánnie iáko Przełożoney ſwoiey wſzystkich niedoskonáłośći, y od niey nápominánia bráłá, zá popełnione winy pokutę odpráwuiąc. Nieco potym czáſu tráwiłá ná piſániu, co iey z posłuſzeństwá roskázáno, y ták trwáłá, poki ſen potrzebny do uſpokoienia iey nie przymuśił, ktorego záżywſzy krotko, znowu od początku Jutrznie zwyczáyny bieg ſpraw ſwoich według dyſpozycyi godźin poczynáłá, miedzy ktoremi pięć rázy codźień dyſcyplinę czyniłá w oſobnośći, y ten porządek dotąd záchowáłá, poki przez posłuſzeństwo nie muśiáłá niektorych modlitew uſtnych poniecháć, co ſię ſtáło w Roku 1644.

108. Od tego czáſu gdy ſię wiele ná Służebnicę Bożą rożnych ſpraw zgárnęło, ktorych ſię uchronić ábo z miłośći ábo z Posłuſzeństwá żádną miárą nie mogłá, (iáko to koreſpondencya z Náyjáśnieyſzym Krolem Hiſzpáńskim, y konwerſacyá z wielą Oſob rożnego ſtánu y kondycyi, ktore w znácznych ſwoich potrzebách, y doległiwośćiách iáko do Miástá ućieczki do niey ſię gárnęły, y wſzystkich ſłucháć oraz y poćiechy dáwáć muśiáłá) roſporządzenie godźin zwyczáyne odmienić ſię muśiáło, áby káżdemu we wſzystkim zádosyć uczynić mogłá. Dla tego ćwiczenie ſię w krzyżu o dźieśiątey w noc poczynáłá, áż do pułnocy ná nim trwáiąc. Potym ná Jutrznią Siostry, ſamá dzwoniąc, budźiłá (ktorą funkcyą dla ulżenia Siostrom y dla inſzych wyſokich reſpektow ſobie byłá przywłáſzczyłá, y wiernie ią poty wykonywáłá, poki ią páráliż nie náruſzył, y nie ſpoſobną do tey usługi uczynił) Odpráwiwſzy Jutrznią z Zgromádzeniem, wrácáłá ſię do churu ná mieyſce ſwoie, y tám ſię wzwyż pomienionemi duchownemi ſprawámi zábáwiłá. Potym záczynáłá Medytácyą o śmierći, ná ktorey ták długo trwáłá poki iey ſen nie zmorzył, y do krotiuchnego odpoczynku nie przymuśił, z ktorego ſię wcześnie ocknąwſzy ná Prymę do churu z drugiemi ſzłá, y odpráwiwſzy ią, Spowiedź Swiętą czyniłá, y Nayświętſzą Komunią przyimowáłá, po ktorey náſtępowáło dźiękczynienie y rozerwáney Medytácyi o śmierći dokończenie, iáko ſię wyżey námieniło. Cokolwiek czáſu zbyło przed Tercyą, to obrácáłá ábo ná piſánie z Posłuſzeństwá, ábo ná wykonánie cnot niektorych, w ktorych ſię w támtey oſobnośći ćwiczyłá. Inſze godźiny ſpoſobem wzwyż opiſanym odpráwiáłá, oprocz tego, że od Nieſzporu áż do

Komplety

Komplety, oſobliwe pociechy duchowne tym dawáłá, ktorzy do niey przychodźili. Y ten porządek w żyćiu ſwoim nieodmienny chowáłá, nie bez oſobliwego inſzych Zakonnic podźiwienia, ktore iey wnaymnieyſzy moment prożnuiącey nie widźiáły, gdyż przez krotki czás wſzyſtkim ſprąwom zádoſyć czyniłá, ták tym, ktore do Urzędu Przełożoney należáły, iáko y tym, ktore do zwyczáynych cáłego Zgromádzenia funkcyi przyzwoite były, doſyć czyniąc; chybá że ią czáſem Przełożoni, ábo Spowiednik potrzebnym dyſkurſem od obecnośći w Zgromádzeniu przytrzymáli. Chore Sioſtry częſto przez dźień náwiedzáłá y ćieſzyłá, żadnemu ták domowemu, iáko y poſtronnemu potrzebuiącemu rády ábo pociechy, dáć iey nie odmowiłá. Dáleko zoſtáiących przez liſty ćieſzyłá, oſobliwie dźiedźicznego ſwego Páná y Krolá, z ktorym liſtownie rozmowy w ſpráwách wielkiego momentu częſto miewáłá, zkąd łátwo poznáć iák wyſokiego rozumu do wykonánia ták wielu y wſpániáłych ſpraw byłá tá Służebnicá Boża.

§. XXVII.

Wielebna Mátká Mária od I E-ZUSA dźiwnym Duchá podwyżſzeniem, Cnot ták wnętrznych, iáko y powierzchownych dźiełá odpráwuie.

109 GOdnieyſze było podźiwienia podwyżſzenie duchá, ktore ſię w ćwiczeniu cnot świętych Máryi tráfiáło. Z powierzchownemi ſpráwámi y umartwieniámi zgadzáły ſię wewnętrzne ákty y áfekty ták wyſokie y doskonáłe, że ich trudno słowámi wyráźić, y przy odmawiániu Officium Boſkiego w Churze myślą y wyżſzą częśćią Duſze ſwoiey, do nieodmienney Iſtnośći Boſkiey podnieśioną być uśiłowáłá, oraz náśláduiąc Anjołow, z oczu wewnętrznych nigdy nie ſpuſzczáłá tego *objectum*, ná ktore ſię oni twarz w twarz uſtáwicznie zápátruią. Y z tey kontemplácyi bárdzo wiele áktow wewnętrznych, podźiwienia, uczćiwośći, chwały, y gorącey miłośći w ſobie wzbudzáłá y powtarzáłá, zápraſzáiąc Niebieſkich Obywátelow, y ludźi ſpráwiedliwych tu ieſzcze ná ziemi żyiących, ażeby z nią wielbili Páná BOGA dla nieſkończoney Jego dobroći y doſkonáłośći, y zá dobrodźieyſtwá z ſzczodrobliwey Jego ręki odebráne. Czáſu náznáczonego do modlitwy, kontemplacya iey ták wyſoka byłá, że niekiedy do widzenia Boſtwá przez poſtáći rozumu wynieśiona ták bywáłá, iż to nád śiły ſtworzenia śmiertelnego ſię zdawáło. Mſzy Swiętey z wielką pobożnośćią, z ſzczerą wiárą y z rozważániem wyſokich táiemnic słucháłá, ofiáruiąc ią y z inſzemi Mſzámi, ktore ſię po cáłym świećie odpráwiáły, oraz z zasługą Chryſtuſa Páná Oycu Przedwiecznemu zá ſwoie y świátá cáłego grzechy, zá wſzyſtkich Duſz zbáwienie, oſobliwie tych, ktore w czyſcowych ogniách zátrzymáne były, zá potrzeby y utrapienia wiernych ludźi, zá podwyżſzenie Wiáry Swiętey Kátolickiey, zá wykorzenienie herezyi, zá pokoy y zgodę Pánow Chrześćiáńſkich, náoſtátek zá to, áby po cáłym świećie pełniłá ſię wola y upodobánie Páná BOGA. W używániu táiemnic Swiętych, to ſobie ná umyśle ſtátecznie perſwádowáłá, że iuż oſtátnią Spowiedź ná ten czás czyni, y oſtátnią przyimuie Komunią, dla tego z táką zupełnośćią ſię ſpowiádáłá, iákby zárаz miáłá umieráć, y Nayśw: SAKRAMENT miáſto Wiátyku przyimowáłá. Dźiwowáli ſię Spowiednicy widząc bárdzo gorzki iey żal, wielce ſkuteczne przedśięwźięćia poprawy, y gorące dźiękczynienie zá lekárſtwo w Sákrámenćie Swiętey Pokuty ſobie użyczone, uznawáiąc iey bárdzo lekkie winy, ktorych oni zá naymnieyſzą niedoskonáłość nie poczytáli. Ale ſię podobno bárdźiey dźiwowáli Anjeli, wiedząc co ſię dźiało w tey Duſzy ilekolwiek rázy do przyięćia Nayśw: SAKRAMENTU przyſtępowáłá. W ráchunkách ſumnienia, y w wyznániu ſwoich niedoskonáłośći przed Nayświętſzą Przełożoną y Miſtrzynią ſwoią, oprocz żalu, pokuty, y przedśięwźięćia poprawy defektow ſwoich, śćiśle roztrząſáłá wſzyſtkie ſpráwy, ſtoſuiąc ich do ſpraw Chryſtuſá y Nayświętſz Mátki Jego, gdźie odebráną świátłośćią poznawáłá, że iey ákcye nie tákie były, iákie przynależáły Oblubienicy Chryſtuſowey y Corce MARYI Pánny, zkąd uznáiąc iák dáleko było to co czyniłá, od tego co czynić powinná byłá, z wielkiego wſtydu w proch ſię zárzucáłá, nie z gniewu wprawdźie, ále z uśilney chęći, prágnąc áby P. BOGA bárdźiey á bárdźiey kocháłá, ſzánowáłá, y ná Jego cześć iák naywięcey prácowáłá. Ile rázy do Refektarzá z drugiemi przychodźiłá, głęboką uwagą rozmyśláłá, że iáko iſtność, ták y pośiłki do zachowánia iey bez żadnych zasług ſwoich z łáski Boſkiey odbieráłá, wielce ſię záwſtydzáiąc, iż iáko zá przyrodzone Dobrodźieyſtwá niedbále dźiękowáłá, ták dáleko bárdźiey zá nádprzyrodzone, wielkie y bárdzo częſte, Stworcy ſwemu záwdźięczyć nie umiáłá. Pokarm miáſto iáłmużny przyimowáłá, y ieżeli iey co oſobliwſzego y ſmácznieyſzego iáko Przełożoney przynieśiono, tego nie przyimowáłá, ieżeli záś ná czym zbywáło, z tego ſię ćieſzyłá. Codźień oprocz uroczyſtych świąt, ákt iáki umartwienia, y upokorzenia czyniłá. W Poniedźiáłki pod progiem ſię

ná źiemię rzucáłá, áby ią wſzyſtkie deptáły, to ſobie wſzyſtko wyobrażáiąc, że lubo dla Przełożeńſtwá zwierzchność nád inſzemi miáłá, cnotą iednák, niżſzą nád inſze byłá. We Czwartki ná wzor Chryſtuſa Páná nogi Sioſtrom cáłowáłá, pámiętáiąc iednák ná to, że tám BOG ſię do nog ſtworzenia uniżał, oná záś do nog Przełożonych ſwoich y Pań ſchyláłá ſię. W Piątki ná kolánách w Zgromádzeniu klęczáłá, proſząc obecnego w pośrzodku Oblubienic ſwoich Páná BOGA, áby iey niedoskonáłości odpuścił, ktore y w inſze dni publicznie przed Sioſtrámi wyznawáłá z wielkim skárżąc ſię żalem, że Urzędowi ſwemu zádoſyć nie uczyniłá, y nie dawáłá przykłádu dobrego inſzym, iáko powinná byłá. W powinnościách Przełożoney dźiwnie mądrze, y pokornie ſobie poſtępowáłá, wewnętrznie niżſzą ſię uznawáiąc nád wſzyſtkie powierzone ſobie Sioſtry, powierzchownie łágodną ſurowością, y uniżoną powagą nimi rządźiłá, czáſem iednák kiedy tego wielka potrzebá byłá, ſurowie ie ſtrofowáłá, prętko iednák ćieſząc; trzymáłá ie iáko Mátká kocháiąca, y Przyiaćiołká ćieſząca, nie pozwaláiąc iednák żadney śmiáłości, y lekkomyślności. Potrzebom ich prędzey, niżeli ſwoim wygadzáłá, rowną wſzyſtkie miłością kocháiąc, żadnego bráku w oſobách nie máiąc, ſobie przykrą, Sioſtrom wdźięczną y łágodną byłá; obrázę Bożą karáłá, ſobie uczynioną chętnie odpuſzczáłá, y owſzem pokázywáłá, że tego bynaymniey nie czułá. Kiedy potrzebá było inſzych ſię rádźiłá, y czáſem niżſzych od śiebie usłucháłá, w dániu rády ábo poćiechy tym oſobom, ktore ze świátá do niey przychodźiły, zá pozwoleniem y posłuſzeńſtwem Stárſzych, bárdzo pilnie oſtrożna byłá, uważáiąc, ażeby pod pretextem rády, o ktorą prośiły, śidło iákie ſzátáńskie utáione nie było, przez ktore od ukocháney ołobności wewnętrzney wyćiągnioną by zoſtáłá. Bramy zmysłow ſwoich rozlicznemi tarczámi uzbroione miáłá, ktoreby iey od nieprzyiaćielskich poſtrzałow broniły, twarz ſwoię záwſze zásłaniáłá, ták, żeby cudzey widźieć nie mogłá, áni prożnemi chwałámi, áni ludzkim pochlebſtwem nápełnione nie zoſtáły; uſtom ták pilną ſtraż poſtánowiłá, áby z nich żadne słowo ná własną chwałę, abo ná uymę cudzey sławy nie wychodźiło. Z tákim przygotowániem (proświwſzy wprzod Niebieskiego Oblubieńcá, y Nayświętſzey Miſtrzyni ſwoiey o pozwolenie do mowienia z obcymi, y o náukę co z nimi mowić miáłá) krotko, poważnie y dyskretnie z przychodzącemi, dyſzkurowáłá, zkąd w niey Zakonną pokorę y miłość oſobliwą uznawáli. Kiedy tego potrzebá było, ćieſzyłá ich, utwierdzáłá, y do tego, co im nayprzyzwoitſzego rozumiáłá, Niebieską roſtropnością nápomináłá y wzbudzáłá. Przy inſzych ktorychkolwiek zábáwach uſtáwicznie trwáłá, w czynieniu Aktow Wiáry, Nadźiei, Miłośći Chwały Boskiey, y Modlitwy rozmyślney, ktore ieżeli dla przypadáiącego ſnu rozerwáć muśiáłá, tey ſentencyi ná ocucenie ſwoie zážywáłá: *Lenıwym krokiem gniew Boſki poſtepuie do zemſty, lecz nierychłość karánia ćieſżkośćia nágradza.*

110 O tych y o inſzych naywyżſzey doſkonáłośći śrzodkách ſpiſáłá byłá rozmáite przedśięwźięćia, ktore ażeby doſkonáley záchowáć mogłá, bárdzo częſto czytáłá. Kiedy do generálney Spowiedźi gotowáłá ſię (ktorą częſto czyniłá) y kiedy nowego Spowiedniká otrzymywáłá, nowym duchem te przedśięwźięćia odnawiáłá, y one ſpiſane Oycu Duchownemu oddawáłá, prágnąc, ażeby o ſpoſobie y powodzeniu żyćia iey iák naylepſzą miał informácyą, temi pokorę iey wyrażáiącemi słowy mowiąc do niego: *Przedśiewzięćia te doſkonáłośći oddáie Wielebnośći Wáſżey, proſżac ażebyś dobrze uważył, iák wielka miedzy obietnica y wykonaniem ieſt rożnitá, oſobliwie w duſży ták ſłábey y omdláłey, iáka ia ſie być uznáie. Badź Wielebność Wáſżá ſurowym w tey rzeczy Cenzorem, y mnie napedzay do wykonánia tego, do czego mi BOG, ábym prágnełá y poſtánowiłá, daie nátchnienie, pilnuy mnie, y leniſtwo moie wzbudzay utwierdzáiacym mnie roſkazániem ſwoim do woyny, ktora nieprzyiaćiel duſżny uſtáwicznie wznieca. Proſże oraz, ażebyś mi dał błogoſławieńſtwo y pozwolenie do tego wſżyſtkiego.* Ażeby zaś poznáć ſię mogłá wyłokość iey przedśięwźięćia, przywiodę tu iedno z nich, z ktorego ſię poznáć może wyborność inſzych: *Ilekolwiek rázy do obieránia ábo elekcyi, bedźie miáłá poſtepowáć woli, ták w ſprawach wewnetrznych śił duſżnych, iáko y w powierzchownym zażywánia zmyſłow, tom powinná obieráć do czynienia, co nayświetſżego, naydoſkonálſżego, nayczyſtſżego, naychwalebnieyſżego, y co ſie naybárdźiey Pánu BOGU podoba, y zgadza ſie z prawdámi Kośćiołá Rzymſkiego Kátolickiego, y z zdániem OO. Swietych y Doktorow. Tymże ſpoſobem tom powinná obieráć, co mniey bedźie do ſmaku mego, y bárdźiey mnie umartwi, iednák nie bez pożytku, y co bedźie Pánnie Przenayświetſżey naywdźiecznieyſżego y zgadzáiacego ſie z ta náuka, ktora mi ieſt z Niebá udźielona, ſtáráiac ſie z wielka uſilnośćia, ażebym poſłuſżna byłá tey Nayświetſżey Krolowy, gdyż ona ieſt Miſtrzynia y Przełożona moia, prowádzac mie w drodze Cnoty.* Według doſkonáłośći tákich obietnic, przyimowáłá wſzyſtko w obieraniu, y ćierpliwie ponoſząc zádoſyć im czyniłá. Trudno záś krotkim wyráźić opiſaniem liczby faworow Boſkich, ktore w tym ſtanie y okolicznośćiách Służebnicá Boża odbieráłá, iáko też ćięſzkośći y utra-

pienia

pienia z oddalenia obecnośći Boſkiey y utarczek, ktore z dopuſzczenia y dyſpozycyi Stworce, wzáiemnie náſtępowáły. Tą álternatą Oblubieniec Niebieſki w śmiertelnym ſtworzeniu ták wielką piękność y trwáłość żyćia duchownego przez uſtáwiczny doſkonáłośći poſtępek ſpráwił, że ſię ſámi Anieli zádźiwić mogli, widząc ią wſtępuiącą z puſzczy, obfituiącą w roſkoſzy y śćisłym związkiem wſpieráiącą ſię ná Kochánku ſwoim.

§ XXVIII.

Wielebney Mátki Máryi od IEZVSA, prace y uſługi dla Kośćiołá S. uczynione.

111 TAk wielka y dźiwna około Kośćiołá Swiętego ieſt Opátrzność Boſka, że według potrzeby czáſow wyprowádza ná świát tákie duſze, ktore od wieku do wyſokiego świątobliwośći wybrał ſtopniá, że ilekolwiek rázy w tey świętey owczárni znaydźie ſię táki, ktory ſproſnośćią grzechow ſpráwiedliwy gniew Boży do ćięſzkiego pobudźi karánia, znáyduie ſię záraz, ktory wyſokośćią Cnot ſwoich uśmierza Boſką zapálczywość, ſkłániáiąc ią do miłośierdźia. Z tych Duſz iednę Wielebną Máryą od JEZUSA z ſamych ſkutkow doſtátecznie uznáć możemy. Ná ten czás bowiem wielką świątobliwośćią poczęłá kwitnąć, kiedy Spráwiedliwość Boſka wielu Chrześćian zepſowánemi obyczáiámi y ćięſzkiemi grzechámi, nieiáko przymuſzona, Kośćiołowi Swiętemu y nayzacnieyſzym iego członkom wielkiemi groźiłá niebeſpieczeńſtwy. Jednák Márya od JEZUSA niewypowiedźianą pięknośćią Cnot ſwoich y drogą ozdobą darow Niebieſkich, ktorą ią Oblubieniec Niebieſki ubogáćił y przyſtroił, prawdźiwiey, ániżeli Eſterá ználázłá łáſkę w oczách Krolá Niebieſkiego, ktory iey pryſzłą klęſkę y niebeſpieczeńſtwo nád bráćią iey wiſzące, oznáymił. Stáło ſię to około Roku Chryſtuſowego 1630, kiedy poznáłá z objáwienia Boſkiego, iák wielka ruiná w krotce ná świát Chrześćiáński náſtępowáłá, iednák oraz y to poznáłá, że chćiał Pan BOG, áżeby ſię ználazł iáki Moyzeſz, ktoryby ſpráwiedliwy gniew Jego utrzymał. Oná ſię tedy ná to chętnie odważyłá, przez dźiwne nabożeńſtwá, ſuplikácye, upokorzenia ſię przed Máyeſtatem Stworce ſwoiego, przez poſty y rozmáite umartwienia, przez trwánie w dobrowolnych utrapieniách ćiáłá, á ták zátrzymánie wykonánia gniewu Bożego nieco uprośiłá. Y lubo karánie trochę od miłośierdźia Bożego záwieſzone było, iednák, że ludzkie grzechy nieuſtawáły, przymuſzona nieiáko zemſtá Boſka, pozwoliłá czártowi nowemi záwierzuchámi mieſzáć Kośćioł Swięty. Jednák y tę záwźiętość ſzátáná objáwił Pan BOG, y zdrádę iego pokazał Służebnicy ſwoiey około Roku 1637., nápominał ią przytym, áby pilnie uważáłá to, co iey miał objáwić. Częſto iey tedy pokázywał, (iáko ſámá Służebnicá Boża więcey niżeli we dwádźieśćiá lat potym, świętey pámięći Alexándrowi VII. Papieżowi, liſtownie oznáymiłá, proſząc od Głowy Kośćiołá Swiętego o pomoc, w ták wielkich niebeſpieczęńſtwách) iáko czárći w piekielnych iáſkiniách częſte y gromádne odpráwiáli Seymiki, ſpoſoby ná ruinę Kośćiołá Kátolickiego y Synow iego ſtánowiąc, y złość ſwoię przećiwko niemu, oſobliwie przećiwko Hiſzpánij záoſtrzáiąc. Groźili źli duchowie y ſrożyli ſię, áżeby wſzyſtko z gruntu wyniſzczyć, á naybárdźiey Chryſtuſową Wiárę wykorzenić. Nayokrutniey ſię gniewáli ná dźiełá odkupienia y uſpráwiedliwienia náſzego, wynáyduiąc ſpoſoby, iákoby im przeſzkodźić, y iákoby ſię tego zemśćić, że Opátrzność Boſka, ták wielkie y obfite ludźiom miłośierdźie świádczyłá. Miedzy wielą inſzemi rożnemi zdrádámi, przez ktoreby złość rozśiewáć, y grzechy zágęſzczáć mogli, poſtánowili y to áżeby woynę miedzy Pánámi Chrześćiáńſkiemi wzburzyli, w ktorą ich uwikławſzy, heretykow przećiwko Kośćiołowi Swiętemu poburzyli, ktorymby chrześćiáńſkie śiły żadnego odporu dáć nie mogły, będąc woynámi domowemi roztárg nione. Przy tey zás okázyi miedzy herezyámi ſwoiemi y ſektámi, ſami czárći prawdźiwą náukę Ewánjelij Swiętey w poſtpozycyą y w lekką powagę podawáć uchwálili. To poſtánowiwſzy, wiele ſzátáńſkich pułkow z niezmierną zápálczywośćią y gniewem rozłećiáło ſię po świećie. Serce záś Służebnicy Bożey miłośćią wielką pałáiące, niezmiernemi żalu ſztyletámi ná ten czás zránione zoſtáło.

112. Odtąd cáłym umyſłem obroćiłá ſię ſuplikowáć o pomoc Kośćiołowi Swiętemu. Upadáłá przed Máyeſtatem Bożym, płákáłá, czáſem ſię uskarżáłá przed Pánem BOGIEM, że naygłownieyſzym nieprzyiaćiołom ták wiele śił pozwala ná prześládowánie Kośćiołá Swiętego y wiernych ludźi, dáiąc im moc, áby im ták ćięſzko ſzkodźili. Odpowiedźiał iey Pan BOG, że to karánie słuſznie dopuſzczone zá ćięſzkie bárdzo grzechy, ktoremi Kátolicy niewdźięcznemi ſię ſtáiąc, ták wielu Dobrodźieyſtwom iego, ſtáli ſię niegodni miłośierdźia, á ſpráwiedliwość iego przećiwko ſobie uzbroili. Dla tego wierna Służebnicá nowym zápaláłá ſię prágnieniem, iák nay więcey świádczyć BOGU uſług ſwoich, áby ſpráwiedliwy gniew Jego ubłagáłá, wſzelkim

kim oraz ſtáráiąc ſię ſpoſobem, ážeby ludźie kátolickiey wiáry powſtáli z grzechow, ktoremi Stworcę ſwego do gniewu pobudźáli. Widząc záś w náſtępuiących látách, że czárći uchwały y poſtánowienia ſwoie skutecznie wykonywáć poczęli, wzbudźiwſzy woynę miedzy dwiemá nayznácznieyſzemi w kátolictwie Monárchámi, ktorzy Króleſtwá ſwoie Bráterską krwią ſproſnie zaſzpećili, y heretykow pod pretextem pośiłkow do śiebie przyłączyli, omdlewáłá często dla niebeſpieczeńſtwá obecnego, y od boiáźni ná przyſzły czás ieſzcze większego. Pokázywał ſię iey nie raz Kośćioł Swięty pod podobieńſtwem łodki, ktora ná burzliwym świátá tego morzu ſzalonemi rzucána byłá náwáłnośćiámi, ták dálece, że ćięſzko skołatána, iuż iuż pogrążnąć y zátonąć miáłá. Widźiáłá przy tym iáko w tey łodce zostáiący wierni, ták duchowni iáko y świeccy máło co dbáiący o niebeſpieczeńſtwo, y do źiemskich tylko obroceni intereſow, bynamniey o ſpoſobie rátowánia ſię nie myślili, z drugiey záś ſtrony heretycy od ſzátánow pobudzeni z wielkim impetem ná ich łodkę uderzáli. Trudno wyráźić żal, ktory duſzę Wielebney Sługi Bożey trapił, kiedy widźiáłá ták opuſzczoną y ośierociáłą bez wſzelkiey ludzkiey pomocy Pánią Národow, oſobliwie kiedy Roku Páńskiego 1645. usłyſzáłá o nowym prześládowániu, ktore Turcy przećiwko Chrześćiánom wzniecáli. Naywięcey ią to trapiło, że ſię uznawáłá nieudolną do zábieżenia ták wielkim niebeſpieczeńſtwom. Lecz Bogárodźicá Pánná iáko Protektorká y Miſtrzyni umacniáłá ią, y wzbudzáłá, áżeby w ſpráwie ták wielkiey bez przeſtánku prácowáłá, ſuplikowáłá, y dla otrzymánia miłośierdźia do Wſzechmocności Boskiey wołáłá.

113. Z tych pobudek zápałona miłośćią, do BOGA Záſtępow podnioſzy duchá, mowiłá. *Nayukocháńſzy Krolu y Panie, coż bedźie czynił uboziuchny y nayniżſzy źiemie robaczek ná ubłagánie Ciebie zá złośćią Turecką, y zá nayzłośliwſzą Sektą ich, y tych, ktorzy z niemi ſą ſprzyśiężeni? Bede czcić nieodmienną Iſtność Twoie, oddáiąc Ci cześć ze wſzyſtkich wnętrzności Duſze moiey, bede często wyznawáć práwo łáſki, y Táiemnice Wćielenia, Národzenia, Zyćia, Nauki, y Odkupienia Páná moiego JEZUSA Chryſtuſá, ani przeſtáne wołáć do nieodmienney Iſtności Twoiey, áby ći Imienia Chrześćiáńskiego nieprzyiáćiele uniżoni, zniſzczeni, y wcále zgłádzeni, oraz brzydka ich Sektá wniwecz obrocona y zepſowána zostáłá. Zá prożność y pychę tych, ktorzy ſą Twoi, y Kośćiołá twego Synowie, wcále ſie w prochu zánurzę, y gorąco prágnąc bede, áby mnie wſzyſcy poználi iáką ieſtem, y twarz moię nogámi ſwemi podeptáli. Zá zmyślności ich bede ſie przy Łáſce Twoiey ſtáráłá, żebym byłá czysta w myśli, w słowách y uczynkách; y żeby wſzyſcy tácy byli, tego prágnąc, y o to ſuplikowáć nie przeſtáne. Zá ich zbytek w ſtroiách, bede ſie ćieſzyć w uboſtwie moim, y nayniżſzym hábitem, z ſámych tylko łátek złożonym. Y ták Pánie y BOZE moy przez wſzyſtkie á rozmáite kátolickich ludzi grzechy poſtępowáć bede, ábym Cie ubłagáłá, życząc, áby wſzyſcy, ktorzy ſie kiedykolwiek urodźili ludźie, przemienili ſie w Aniołow, ná uczczenie y przeproſzenie Ciebie. Tá moiá będźie zábáwá, Ciebie Imieniem wſzyſtkich, y zá wſzyſtkich bráći moich kocháć.* Odpowiedźiał iey Pan BOG: *A iákoż ty licha y mizerna białogłowo, możeſz mi zádoſyć uczynić zá ták ćięſkie obrázy, ktore ſie ná świećie popełniáią? Wiem bárzo dobrze* (odpowiedźiáłá oná) *naydobrotliwſzy BOZE, żem ieſt nayuboższa, y naymnieyſzym źiemie robaczkiem, iednák że Ty ieſteś BOGIEM moim, y Pánem, ia ſłużebnicá y niewolnicá Twoiá, dla tegom ſie powinná wſzelką uśilnośćią ſtáráć, áżebyś Ty Pánie moy nie był obrážony, ále według możności moiey ubłagány y przeproſzony, ſpraw to o iedyne kochánie moie, áżebym wcále y dźiedźicznie twoiá byłá, y użycz łáſki, áżebym ná chwałę y cześć Twoię wiernie prácowáłá. Cokolwiek bowiem ieſtem, y cokolwiek czynić bede, wſzyſtko to Twoie bedźie.* Nákłoniony ták pokorną prożbą y wdźięcznemi áfektámi Oblubienice ſwoiey Pan BOG otworzył iey wrotá miłośierdźia ſwego. Zdało ſię iey ábowiem iákoby do wyſokiego y świętego mieſzkánia podwyżſzona byłá, y właśnie w ſamym Sercu Boskim zámknięteу, pozwolił Stworcá mieſzkáć. Tám rozumiáłá iż dobrodźieyſtwo to, o ktore prośiłá, nie do niey tylko ſámey, ále do wſzyſtkiego ludu Bożego należáło, dla tego w tym Nayświętſzym przybytku, pozwolono iey ſuplikowáć y prośić, áżeby w tey błagálnicy nieśmiertelnego Krolá Kośćiołowi woiuiącemu miłośiernego uczyniłá, y potrzebną pomoc uprośiłá. A lubo przedtym ieſzcze roskazał iey był Pan BOG, áżeby we wnętrznym Kośćiele, iáko ná wieży poſtánowiona, ſtrzegłá y pilnowáłá wiernych, prácuiąc około nich, y żebrząc dla nich łáskáwośći Boskiey, áżeby skłoniony do miłośierdźia Stworcá, náznáczone, y iuż poniekąd dopuſzczone odwroćił karánie. Co oná wiernie wykonywáłá, przećię iednák nápotym oſobliwſzą uśilnośćią w tym ſię zábawiáłá, nietylko wſzyſtkie ſpráwy y umartwienia ſwoie, ále też y łáski, ktore u Máyeſtatu Boskiego náláztá, do tego kieruiąc końcá.

114. Nayoſobliwiey w te czáſy modliłá ſię y martwiłá, zá konſerwácyą Páńſtwá y Monárchy Hiſzpáńskiego, prośiłá Páná BOGA, áżeby dobrego zdrowia Krolowi y cáłey Jego użyczał Fámilij, nie tylko dla tego, że obligácyą dźiedźiczną uznawáłá, modlić ſię zá Páná ſwoiego, ále że

Dom Krolewski záwſze w Wierze świętey Kátolickiey ſtáteczny, y zá nię gorliwy być wiedźiáłá. Uznawáłá bowiem iáśnie (co y ſámey zázdrośći widomo y wiádomo ieſt) że Hiſzpáńskie Kroleſtwo miedzy Chrześćiáńſtwem ieſt Corką Kośćiołá świętego w Wierze nayczyſtſzą, ktorą wyznawáiąc, żadnego członká błędem zárázonego w ſobie nie ćierpi, dla czego ieſt cząſtką cáłego Kośćiołá Kátolickiego Rzymſkiego nayoſobliwſzą y nayobſzernieyſzą; z tey przyczyny to iey objáwiono było, że zazdrość y gniew piekielny, w tym Kroleſtwie naybárdźiey przećiwko świętemu Kośćiołowi walczyć y śiły ſwoie wywieráć poſtánowił. Widźiáłá z dopuſzczenia Bożego ućiſkámi to Páńſtwo zewſząd opaſane, ktory grzechy Synow ſwoich zá niewdźięczność ćięzey kárze, kiedy ći ktorzy więkſze świátłośći y dobrodźieyſtwá od niego wźięli, według nich ſię nie ſpráwuią, ále go bárdźiey obrażáią. To wſzyſtko y pobudki świętych Aniołow, ſámego Krolá, y Hiſzpáńſkiego Kroleſtwá Strożow, wielką w niey miłość wzbudzáło, ażeby ſię wſzelką uśilnośćią do prácowánia, ćierpienia y modlenia, zá ták wielkie potrzeby záchęcáłá. A że poznawáłá, iż częſte y ćięſzkie grzechy tych, ktorzy zá dar użyczoney ſobie práwey wiáry więcey Pánu BOGU obowiązáni byli, Spráwiedliwośći Bożey bicz w rękę podáły, ktorego chłoſtę już poniekąd Kroleſtwo czuło, y ieſzcze więkſzey oczekiwáło, prośiłá w oſobnośći ſwoiey Miłośierdźia Bożego y Łáſkáwośći, áby te grzechy, ktore do słuſznego gniewu Stworcę pobudzáły, zá pomocą iego poprawione y wykorzenione były. Tákiemi prozbámi Oblubienice ſwoiey ubłagány y ſkłoniony Pan BOG, nád ſpodźiewánie ludzkie, ten z Opátrznośći ſwoiey do oświádczenia Miłośierdźiá ſwego podał ſpoſob, kiedy Náyiáśnieyſzego Monárchę Hiſzpáńſkiego do czętey, śćiſley y uſtáwiczney nákłonił koreſpondencyi z tą ubożiuchną y w oſtátnim Káſtelli kąćiku wychowaną, á do tego w ćieniu Zákonney Celi utáioną Duſzą.

§ XXIX.

Wielebney Mátki Máryi od IEZUSA poufála koreſpondencyá z Hiſzpáńſkim Krolem.

115. OKoło Roku 1643. kiedy Woyſká Fráncuſkie wtárgnąwſzy w Kátálaunią y Luzytánią wſzyſtko okolicznie burzyły, umyślił godney pámięći Filip IV. w Cezárauguśćie obecnym być y mieſzkáć dla porátowánia támtego kráiu. Drogę tedy ſobie obrał pobożny Monárchá przez Agredę, áżeby Wielebną Mátkę Máryą od JEZUSA, o ktorey świątobliwym żyćiu po cáłey Hiſzpánij słycháć było, mogł obáczyć, y z nią ſię rozmowić, á oraz iey modlitwom záléćić utrápienia, pod ktoremi Páńſtwá iego ięczáły, proſząc áżeby odwrocenie tych, y ſzczęśliwy ſukces przyſzłey woynie uprośiłá u Páná BOGA. Tą intencyą Náyiáśnieyſzy Krol wſzedł do Konwentu Agredáńſkiego Niepokalánego Poczęćia Náyświętſzey Pánny dniá 10. Lipcá przerzeczonego Roku, y rozmawiáiąc z Służebnicą Bożą, z pierwſzey iey odpowiedźi, táką w słowách uczuł moc y poćiechę, że w ſercu ſwoim znáczną od fráſunkow, ktore go trápiły, uznawſzy ulgę, dyſkurſem ſię dłużſzym nád ſpodźiewánie zábawił. Táką záś opinią Náyiáśnieyſzy Krol powźiął o świątobliwośći y Niebieſkiey roſtropnośći Wielebney Mátki Máryi od JEZUSA, że ią nie tylko Pośrzedniczką przed BOGIEM w ſpráwach do Kroleſtwá náleżących, ále też y w tych, co do duſze iego náleżáły, mieć prágnął, przykázuiąc iey, áby mu to wſzyſtko przez ſwoie wyráźiłá piſanie, coby mu potrzebnego do pomnożenia chwały Bożey, y do ſwego nápomnienia ábo popráwy być rozumiáłá. Usłucháłá Wielebna Mátká, y widząc otworzone ſobie potrzebne wrotá do wykonánia prágnienia ſwego, z dźiwną roſtropnośćią poczęłá przez liſty nápominać Krolá do przyzwoitego iemu roſporządzenia żyćia y do godnego Chreśćiáńſkiemu Monárſze Pánowania, oraz do reformácyi obyczáiow w poddanych ſobie Národách. Jak wielkie y ſkuteczne pożytki z liſtow ſługi Bożey ná poćiechę duſzy ſwoiey Náyiáśnieyſzy Krol odbierał, ztąd ſię pokázuie; że poſtánowił z nią záchowáć Koreſpondencyą nieuſtánną, ſtáteczną, y poważną według wrodzoney Krolom Hiſzpáńſkim nátury. Piſząc záś do niey ták ſkładał pápier, że ná iedney ſtronie ſwoie Krolewſkie wyrážał propozycye, ná drugiey połowie Wielebna Márya według roskázu Krolewſkiego ſwoie reſponſa y zdánia wypiſowáłá. Tym ſpoſobem pomnażał ſię w Krolu ku Służebnicy Bożey z iey świątobliwych reſponſow áfekt, że przez lat 22. żádney nie opuśćił poczty bez piſania do niey, chybá że ſłábość zdrowia ábo iákie pilne inſze ſpráwy tego mu nie pozwoliły. Máterye piſania y ſpráwy ták do duſze ſwoiey, iáko do rządu Kroleſtwá náleżące, ktore iey komunikował, dosyć iáwnie pokázuią ukontentowánie zupełne y poufáłość, ktorą miał Krol Ziemski z Oblubienicą Krolá Niebieſkiego. Wyſokość rozumu y náuki, oraz y prawdźiwa doskonáłość ták do rządu duſze właſney, iáko też do pánowánia, przez liſty, Krolowi

wypiſana, dowodnie świádczyłá, że nie ſpoſobem ludzkim nábyta, ále z Niebá Wielebney Mátce wlána byłá. Piſząc prawdę y dáiąc nápomnienia, ażeby ſię Krol wyſtrzegał zdrády y oſzukánia, z wielkim reſpektem y roſtropnośćią pokorná to czyniłá duſzá. Co, że ták wielki Monárchá w ták długiey y częſtey koreſpondencyi od iedney ubogiey Záknnice mile z ukontentowániem przyimował, nieomylne świątobliwośći iey było świádectwo. Roskázał Służebnicy Bożey Spowiednik, áby dla pewnych y słuſznych przyczyn, przepiſáne exemplárze tak liſtu Krolewskiego, iáko też y ſwoich reſponſow u ſiebie zátrzymywáłá, co y Náyiáśnieyſzy Monárchá dla poćiechy y pobożnośći ſwoiey czynił, w ſekretney ſzkátule orygináły u ſiebie záchowuiąc. Po śmierći Sługi Bożey wiele ſię exemplárzow tych ználazło, ktore do tych czás záchowuią. Te záś oryginały po śmierći Krolá w ſzkátule ználeźione, Przedni Pánowie z uſilney pobożnośći miedzy ſobą podźielili y do tych czas iáko náydroższy Skarb trzymáią.

116. Od pierwſzey z Służebnicą Boſką rozmowy ták ukontentowánym pobożny Monárchá zoſtał, że częśćiey z nią konwerſowáć prágnął, podrożą ſwoię, ile bydź mogło, przez Agredę kierował, áby ſię uznáney raz niepozbáwił poćiechy. Rozmáwiał z nią táką poufáłośćią, z iáką z żadnym choćiaż náywiernieyſzym konfidentem nie rozmáwiał, z táką życzliwośćią iáko z rodzoną Siostrą, z tákim poſzánowániem, iákoby z właſną Mátką. Z liſtowney koreſpondencyi Wielebney Mátki oſobliwe odbierał ukontentowánie, á gdy mu czáſem dla słábośći zdrowia, ábo iákich Zákonnych funkcyi nie záraz odpiſałá, ták ſię álterował, iákoby mu w potrzebách y utrapieniach iego náyoſobliwſzey nie doſtáwáło poćiechy. Z kąd poznáć, że Náyiáśnieyſzemu Filipowi IV. áni ſtáránie uſilne około cáłośći Kroleſtwá, áni ztąd pochodzące słábośći zdrowiá, ták bárdzo ſzkodźić y życia mu ukroćić mogły, poki miał poćieſzne z koreſpondencyi Służebnice Boſkiey poſiłki; ktore gdy po świątobliwym iey zeyśćiu uſtáły, y on ſpełná czterech Mieśięcy nie pożył. Tych faworow ziemskiego Krolá ná to tylko Sługá Chryſtuſowá używáłá, co wiedźiáłá być Niebieskiemu Krolowi przyiemnego. Stáráłá śię troskliwie o Kroleſtwá Hiszpáńskiego zbáwienie, y o poprawę obyczaiow, począwſzy od naywyżſzey Głowy: dla tego uśiłowáłá áby Swięty był Monarcha, áby przez iego pobożność, náznáczoną BOG kárę od poddánych odwroćił. Nápomináłá, ażeby Miniſtrow, y Urzędnikow ſpráwiedliwych y Bogoboynych ná ádminiſtrácyą Kroleſtwá wybierał, áżeby przez ich cnotliwe rządy, iáko przez ſtrumienie ná, cáłą Rzeczpolpolitą błogosáwieńſtwo ſię Boże zlewáło. Ná to tylko y ná wſpomożenie mizernych y utrapionych ludźi, Krolewskiey záżywáłá łáski: gdźieby ſię záś namnieyſzy ćień właſnego znáydował intereſu, ábo prywatnego dla ludźi zebrzących promocyi ná honory zysku: gárdźiłá y wyrzekáłá ſię reſpektu Páńskiego, gdyby dla marnośći iákiey, nie dla ſamey ſzczerze chwały Boſkiey záżywáć go miáłá.

§ XXX.

Dobrodźieyſtwá Wielebney Matki Máryi Duſzom wyświádczone.

117. Zeby záś to Wielebney Mátki Máryi ſtáránie z miłośći około Zbáwienia Duſz ludzkich pochodzące, nie tylko bliżſzym, ále też y odległym, do ſzczerego náwrocenia do BOGA y do poprawy Zyćia pomocne być mogło, ſporządźił Pan BOG, ażeby wielká liczbá Chrześćian sławą Jey świątobliwośći wzbudzoná, codźiennie do niey ſię zbiegáłá, ſzukáiąc w utrapieniach ſwoich lekárſtwá y pomocy. A gdy káżdy w pożądáney potrzebie oczekiwány od niey odnośił ſkutek, liczne konkurſy rozmáitych ludźi do niey, áż do oſtátniego zgonu iey żyćia, záwſze ſię gárnęły. Nie tylko ći do niey ſię zbiegáli, ktorych w Agredźie iákie dolegliwośći ábo w Duchownych, ábo w doczeſnych okázyach trápiły, ále też z odległych Nawárry, Arágonij y Káſtelle Kroleſtw, czyli to w publicznych, czyli w prywátnych potrzebách, do Wielebney Mátki iáko do poſpolitey ućieczki, do niebieſkiey poćieſzyćielki ná tym pádole płáczu z wielką ućiekáli ſię nádźieią. Miedzy tym konkurſem rożnych ſtánow, znáydowáli ſię ludźie Duchowni y świeccy, podli y ſzláchetni, á iáko naywięcey ieſt ubogich podległych mizeryom y utrapieniom, ták też naywięcey tych, do miłośierney uczęſzczáło poćieſzyćielki, ktorych oná z oſobliwſzą łágodnośćią słucháłá y rátowáłá. Y gdy iey dáno znáć, że z nią iáki ubożiuchny prágnął ſię rozmowić, nátychmiaſt, iákoby iey kto ſkrzydeł dodał, ſpieſzyłá, mile go przyimuiąc, iáko prawdźiwy Oblubiencá ſwoiego Obraz. Od ſamego Páná BOGA tą inklinácyą upośáżona byłá, áby honor Jego iák nayskuteczniey promowowáć mogłá, y do tego powźiętym chęćiom zádośyć czyniłá; grzeſznikow náwracáiąc, nieprawośći z Chrześćiáńskiego ludu wykorzeniáiąc, wiernych ná drogę zbáwienia náprowádzáiąc, y iák naywięcey ludźi do prawdźiwey służby Bożey zachęcáiąc. Ktorzy

rzy gdy do niey przychodźili, skárżąc ſię ná dolegliwośći ſwoie, proſząc iey to o rátunek w ćięſzkośćiach ſwoich, to zebrząc modlitwy w przećiwnośćiach, to prágnąc zdrowey rády w trudnych potrzebách y ſpráwach; oná ztąd okázyą biorąc do poſtępku Duchownego y do ſtáránia ſię o rzeczy Niebieſkie, ktore ſą zácnieyſze ſy potrzebnieyſze niżeli doczeſne, dawáłá im ſpoſoby náuki y nápominánia około doſtąpienia ich. Zeby záś w tym iák nayskuteczniey poſtępowáć mogłá, oſobliwą łáską ſwoią obiawiał iey Pan BOG, wewnętrzne poſtánowienie y ſumnienie tych, ktorzy do niey ná porádę y rozmowę przychodźili, co ſię dźiáło tym ſpoſobem y tákiemi okolicznośćiámi, iákie oná ſámá opiſáłá w Księdze pierwſzey, w Rozdźiále drugim, Hiſtoryi Zyćia Bogárodźice Pánny. Trudno w tey krotkośći wyráźić, dźielnośći, pożytkow, cudownych ſkutkow, y ſrzodkow, ktorych Wielebna Mátká záżywáłá, ná przebłagánie BOGA, y ná pomnożenie Chwały Niebieskiego Oblubieńcá, y na pozyskánie zbáwienia Bráći ſwoich; dotkniemy niektorych generálnie niżey, mowiąc o Cnotách Miłośći y roſtropnośći iey.

118. Ze záś ći ludźie ktorzy do Wielebney przychodźili Mátki práwie Niebieskie poćiechy, y ulgi w iey rádach y náukach uznáwáli, wzruſzoni pobożnośćią częſto prośili, áby im co do nábożeńſtwá pobudzáiącego dárowáłá, przez coby ſobie łatwiey, świątobliwe iey náuki y nápominánia ná pámięć przywodźić mogli. Prośili záś z táką uśilnośćią, prágnieniem y poważániem tych rzeczy, że z wrodzoney ſercá ſwego dobroći y miłośći, ták gorącym prożbom wymawiáć ſię nie mogłá. Rozdáwáłá im tedy Krzyżyki, Metáliki, Obrazeczki, Koronki, ábo máleńki Zákonu Niepokalánego Poczęćia hábitek, áby go dla miłośći táiemnice Niepokalánego Poczęćia przy ſobie nośili. Kiedy ſię záś drudzy dowiedźieli iákie podárunki inśi od Wielebney Mátki odbieráli, táki ſię ſtał do niey náćisk, po te święte upominki, że ſię muśiáłá o niezmierną liczbę tákich drobiaſzczkow ſtáráć. Odſzedſzy raz ná rekolekcye przed pewną uroczyſtośćią (w ktory czás oſobliwe od Páná BOGA odbieráłá fawory) wſpomniáłá ſobie ná duchowne potrzeby tych, ktorzy świątobliwe podárunki od niey z wielką wiárą biorąc, Niebieskich doznáwáli poćiech, zá ktorych gorąco ſię do Páná BOGA modliłá, proſząc, ázeby ich przećiwko pokuſom y náiazdom ſzátáńskim mocą łáski ſwoiey, wſpieráiąc, broniąc od wſzelkich okázyi y niebeſpieczeńſtwá upadku w grzech, oſobliwie w godźinę śmierći. Poznawſzy záś że modlitwy te, zá duchowne potrzeby ludźi wiernych uczynione bárdzo ſię Pánu BOGU podobáły, umyśliłá ie y zá tych áplikowáć, ktorzy Krzyżyki, metaliki, Obrazki, paćiorki, ábo decymki od niey ofiárowáne przy ſobie nośili, áby im BOG wytrwánie y ſtáteczność w dobrych poſtánowieniach, y obronę przećiwko napáśćiom, y ſzturmom nieprzyiaćioł widomych y niewidomych przez te duchowne upominki dał. Pozwolił miłośćiwy BOG ná iey prozbę, co gdy oná Oycom ſwoim duchownym opowiedźiáłá, oni uznáiąc ták wielkie pożytki, ktore ná ludzkie Duſze ztąd wypływáły; przykázáli iey áby tákich modlitew y prozb, y zá inſze potrzeby Chrześćiáńskie záwſze do Páná BOGA czynić nie przeſtáwáłá. Czyniłá to chętnie z posłuſzeńſtwá, oſobliwie zá tych ſię modląc, ktorzy w utrapieniach ſwoich do niey ſię ućiekáli, rozdáiąc im wzwyż wſpomnione podárunki, nic od nich nie potrzebuiąc, tylko ich nápomináiąc, áby tych dárow świątobliwie záżywáli, y iáko Kátolicy w náleżytey uczćiwośći mieli, wzbudzáiąc przez widzenie ich nádźieię wſobie ku BOGU y proſząc go w potrzebach ſwoich o pomoc. Oná też ſámá wiedząc potrzeby tych, co od niey bráli te podárunki, udźielnie ſię zá nich modliłá.

119. Te zábáwy Służebnice Bożey, służyły tym do zbáwienia, ktorzy iey o to prośili, ále wewnętrzne dáleko ſię bárdźiey rozſzerzáły. Co ſię iey właſnemi słowámi wyráźić naylepiey może, ktore powiedźiáłá iednemu Przełożonemu ſwoiemu, gdy ią o poſtánowieniu Duchá pytał; w ten ſpoſob mowiąc: *Skoro powierzchnośći wſzyſtkie opuśćiwſzy, ná nowo y ſkryto udáłám ſie droge, (o ktorym iuż wyżey powiedźiáłá) ná ten cas wielkie potrzeby nowego Mexyku, y obywátelow támeczney Prowincyi zrozumiáłam, y poznałam, inſzym prawdá ſpoſobem, ále beſpiecznieyſzym y pewnieyſzym, niżeli był pierwſzy. Widźiałám y uznawáłám w BOGU przez świátłość Niebieſka, potrzeby, utrapienia, fráſunki, y trudnośći támtych ludźi, ktorzy do prawdźiwey wiáry nawroćić ſie prágneli; á pomocnikow y wodzow do tego nie mieli: dla tegom ich uſtáwicznie niegodnemi moiemi Modlitwámi BOGU zálecała. Niepodobna ſłowy wyráźić, iák uśilny áfekt y prágnienie dał Pan BOG Duſzy moiey do proſzenia o zbáwienie Mexykánow, y wſzyſtkich całego świátá ludźi, ktoryy Go nie znáią, ábo w śmiertelnych zoſtáią grzechách. Serce ſie moie od boleśći kráiało dla ták wielkiey ſzkody, y dla prágnienia ktorym życze im wiecznego Zbáwienia. Te áfekty nayoſobliwiey wzniecáia ſie we mnie ná ćwiczeniach, ktore w nocy, w moiey odprawuię Kátedrze, krzyżem ná źiemi leżac; paćierze moie y Meke Syná Boſkiego zá Duſze Oycu Przedwiecznemu ofiáruiac; w ktorych prágnieniach tak*

uśilna czuie goracość, że mi śie zdaie, iákby mi śie pierśi pádáły, y serce ze mnie wyskákáło. Ná ten czás w prochu nikczemnośći moiey zágrzebiona, życze sobie cáły obieżeć świát, y przybieżeć áż do bramy piekielney, y zátkáć ia sáma soba, áby tám nikt wiecey wniść nie mogł. Proße BOGA moiego, áby mnie tylko w Łásce swoiey zostáiaca ná támte meki skazał, á żadnego wiecey nie potepiał. Kiedy zás po skończonym ćwiczeniu ten ogień nieco ostygnie, przypátruie śie słábośći y nikczemnośći moiey, uznáiac, że to iest nád śiły moie, y wcále rzecz niepodobna, ktorey prágne y życze: nátychmiast wołam, płácze, y do Nog Páná moiego upádam; proßac áby Dußom, dźietom Rak swoich, włáśna Krwia odkupionym, Brácí moim, á Synom swoim, łáske y miłośierdźie oświádczył. Tych áfektow przez cáłe doznawáłám żyćie. Dotad Wielebna Mátká, ktorey słowá, gorącość zábaw wewnętrznych, y prágnienie zbáwienia dusz ludzkich dosyć żywo wyrażáią.

120. Tymi wewnętrznemi Służebnice swoiey zábáwámi, y prozbámi o zbáwienie dusz ludzkich dźiwnie się Pan BOG kontentował, gdyż áby wdźięcznieysze były iey modlitwy przed Májestátem Boskim, Duch ią Przenayświętszy ná duszy (iáko się niegdy Ester ná ćiele ustroiła, áby w oczach Aswerá łáskę ználázłá) przedźiwną Cnot wysokośćią, y dárow swoich pięknośćią oraz wewnętrzną urodą y doskonáłośćią ták przyozdobił, że ná nię zapátruiąc się Krol Niebieski słusznie zágniewány, uśmierzywszy spráwiedliwą zápálczywość, łáskáwie przyimował iey modlitwy, ktore zá ludźi á Bráći swoich odprawowáłá, y ofiárowała. Oprocz tego, ażeby ią do goręt szey miłośći y rátowánia tych dusz wzbudźił, dźiwnie iey przed oczy wystáwiał, iák wiele CHRYSTUS około zbawienia ludzkiego prácował, iák ich záwsze kocha, iák uśilnym szuka áfektem, y o zbáwienie się ich stára, prágnąc, áby nieskończony okup Krwie Jego Nayświętszey był im pożyteczny do zbáwienia. Niemniey ią wzbudzáli do tychże áktow y Duchowie Niebielcy, często ábowiem Anjołowie Swięći Strożowie, gromádno do niey przychodźili, prośili iey áby zá Dusze straży swoiey powierzone, oraz z niemi przed Májestátem Boskim upadáiąc modlitwę czyniłá, y zá nie (czego oni uczynić nie mogą) do ćierpienia y umártwienia się ofiárowáłá. Gdy zás oná dla máłego o sobie rozumienia, y uznánia podłośći swoiey, wzdrygáłá się tey podiąć funkcyi, dodáwáli iey serca, mowiąc: że z obligácyi y wiernośći ku BOGU swoiemu, czynić to powinná, co się Jemu podoba. Szpetnaby to bowiem rzecz byłá, zostáiąc ná służbie Stworce swego, niewykonywáć tego, co iest z ukontentowániem Jego świętey Woli. Sámi niewolnicy, lubo tylo śił y wolnośći nie máią, á przećie się odwáżáią ná wykonánie rzeczy trudnych, y według ich zdánia niepodobnych, áby się przypodobáli fantázyi Pánow swoich, y ná ich łáskę zásłużyli. Oraz ią też nápomináli, áby dla gorzkośći, ktorą czułá z konwersacyi ludzkiey, zábaw powierzchownych nie zaniedbywała, ktorymi potrzebuiących wielce ratowała, y do Pana BOGA ich prowadźiła, przydaiąc to, że prawdźiwa miłość wszystko osłodźi, co z natury swoiey iest gorzkiego: dawali iey także bardzo pożyteczne nauki, według ktorych w tym ćwiczeniu rządźić się miała. Kiedy raz Osoba pewna Służebnicy Bożey znaioma, w bliskim potępienia wiecznego, niebespieczeństwie zostawała, pokazał się tey Osoby Anjoł Stroż Wielebney Matce, prosząc, aby wespoł z nim o pomoc y wybawienie od niebespieczeństwa ostatniego Majestatowi Boskiemu za ginącą suplikowała. Te zaś obiawienia nie tylko z Anjelskich pochodźiły illuminacyi, ale też y z osobliwey Łaski Boskiey natchńione; co wielu do Służebnice Bożey ućiekaiących się przyznawało, gdy za iey pomocą od nagłey śmierći wybawieni byli, y od inszych niebespieczeństw, w ktorych wieczne zbawienie szwankować mogło.

§ XXXI.

Wielebney Mátki Máryi od IEZVSA páláiaca miłość y stáránie około Siostr y Corek duchownych.

121. LUbo zaiste wyliczone wspomniáney miłośći dowody ná wszystkich ludźi według możnośći spływáły, nayosobliwiey iednák tych dobrodźieystw doznáwáły Zákonnice, w tym szczęśliwym Konwenćie, w ktorym Wielebna Mátká byłá Przełożoną. Tu się ábowiem nayusilniey stáráłá, áby wszystkie według woli y upodobánia Boskiego żyły, prácuiąc w tym y z obowiązku Urzędu swoiego, y z miłośći, ktora iáko ogień ná te rzeczy większą wywiera dźielnosć, ktore mu są bliższe. Do tego że Siostry szánowáłá, iáko Towárzyszki dáne sobie od BOGA ná pomoc, do stáránia się o zbáwienie dusz ludzkich; do czego że w sobie wielką nieudolność y niespo sobność uznawáłá, prágnęłá mieć wszystkie Swięte, áby w tym iey ułomność rátowáły. Wielką trudność y umartwienie w Urzędźie swoim ztąd czułá, że skutku żadnego z prac swoich według nádźieie odbieráć nie mogłá; gdy ábowiem prowádzenie inszych do doskonáłośći według oświecenia y náuki od BOGA sobie użyczoney bárdzo ná wysokim stopniu, w drugich

gich życzyłá widźieć; do ktorey doskonáłey wyſokośći nie káżdy doyść może: y niepodobna, áżeby w Zgromádzeniu z rozmáitych fántázyi złożonym, iákie nie tráfiły ſię niedoskonáłośći; dla tego prágnąc, iák naydoskonálſze mieć duſze dyrekcyi ſwoiey powierzone, y w naymnieyſzym punkćie utrzymáć wierne, y podobáiące ſię Stworcy Oblubienice Chryſtuſowe; ćięſzko ſię trapiłá, y właśnie iák ná uſtáwicznym zoſtawáłá Krzyżu. Ze ią zaś z iedney ſtrony wyſoki rozsądek y roſtropność wſtrzymywáłá, poznániem ułomnośći ludzkiey, dla ktorey nie iednákowo káżdego podobna obowiązywáć do wyſokich cnot y doskonáłośći; do tego też głęboka iey pokorá y liche o ſobie ſámey rozumienie perſwádowáło iey, iż oná nád tę Sioſtrę, ktora ſię iey niedoskonáłą widźiáłá; dáleko bárdźiey niedoskonálſzą ieſt. Z drugiey zaś ſtrony, miłość y gorliwość obſerwáncyi wzbudzáłá ią, do ſtáránia ſię o większą Chwałę Boską y o zupełną doskonáłość corek ſwoich: dla tego miedzy temi pałáiącemi dźiwnie áfektámi (ktore przećię w ſercu ſwoim ukrywáłá) iáko Męczennicá zoſtawáłá. Tę tylko iednę folgę miáłá, że gorliwość roſtropnośćią miárkowáłá, áby w roskázywániu miáłá wzgląd ná ułomność ludzką, w nápominániu zaś y záżywániu innych śrzodkow nie byłá skąpą y názbyt dyskretną.

122. Według tego ſpoſobu nic nie dyſymulowáłá, co należáło do záchowánia zupełnego reguł, konſtytucyi, y świątobliwych w Zakonie zwyczáiow; nic nie pozwaláłá, coby mogło iáką rozwiozłość w Zgromádzenie wprowádźić, w Urzędźie ſwoim wſzelkiey oſtrożnośći y pilnośći przykłádáłá, niedoskonáłośći roſtropną ſurowośćią karząc, y defekty Mácierzyńską miłośćią ſtrofuiąc. To zaś czyniłá z obligácyi Urzędu ſwoiego, ále o doskonáłość większą Sioſtr ſwoich inſzemi ſię ſpoſobámi ſtáráłá. To ieſt, uſtáwicznie ſię ućiekáłá do Dawce wſzelkich dárow doskonáłych, uśilnie proſząc Oycá świátłośći, áżeby iey skuteczne wlał oświecenie, do ſtáránia ſię o Iego Chwałę, y áżeby powierzone iey rządzeniu Pánny, Wſzechmocnośćią ſwoią uczynił święte. Ućiekáłá ſię y do Jednorodzonego Syná Boskiego, pokornie ſuplikuiąc y przekłádáiąc, áżeby iáko on ſam Ręką y Wolą ſwoią támten nowy Ray záſzczepił, y ták wiele duſz pánienskich do niego zgromádźił; ták też on ſam miał o nich ſtáránie, nieskończoną miłośćią ſwoią zápaláiąc ie, y do wſzelkiey doskonáłośći łáską ſwoią prowádząc.

123. Nie mniey ſię y od Krolowy Anjelskiey upomináłá deklárowáney obietnice, wſpomináiąc, że ſię przyobiecáłá iey Zgromádzenia być pryncypálną Xienią y Przełożoną, ktorey tá ieſt naywiększa obligácya, áby ſię o doskonáłość y świątobliwość poddánych ſwoich ſtáráłá. Zeby zaś Sioſtry z ſtrony ſwoiey żadney támy y przeſzkody nie czyniły łáſce, o ktorą oná dla nich Páná BOGA prośiłá, y żeby w nich dáremna y prożna nie byłá, ſtáráłá ſię o to według możnośći ſwoiey. Nápomináłá częſto, aby w drodze doskonáłośći gorąco poſtępowáły: ktore widźiáłá ſpoſobne do przyięćia náuk duchownych, y potrzebuiące pomocy, w oſobnośći, wſzyſtkie zaś generálnie, ná Zgromádzeniach Kápitulárnych wzbudzáiąc. Co wſzyſtko wykonywáłá z táką gorącośćią duchá, z powagą y należytą áplikácyą, że nie tylko do ſkruchy y poſtępku w cnotách zápalone zoſtawáły Sioſtry, ále ſię też niektore przyznawáły, że ogniſte nápominánia y náuki, dawnoby ie były uczyniły rowne Seráfinom w miłośći, gdyby im właſna gnuśność nie przeſzkadzáłá. Ná puſzczą duchowną ábo rekolekcye, częſto im odchodźić rádźiłá, áżeby od poſpolitych zabaw oddalone, słodkie z Oblubieńcem ſwoim czyniły rozmowy, y z konwerſacyi Jego nowego odbieráły duchá, do służby Jego. Te zaś rekolekcye w ten ſpoſob odpráwowáć kazáłá, áżeby tá Sioſtrá, ktora zoſtáłá ná puſzczy, wſzyſtkim Zgromádzeniu poſpolitym funkcyom, z większą pilnośćią niżeli inſze áſyſtowáłá, y tám oſobność wewnętrzną, z zákrytą twarzą, w uſtáwicznym milczeniu, ná mieyſcu niżſzym, y od inſzych oddalonym záchowáłá, y w inſze czáſy ná tymże náznáczonym ſobie mieyſcu zoſtáiąc. Przez co ten pożytek otrzymywáłá, że od wewnętrzney oſobnośći pokoy, od bytnośći zaś w Zgromádzeniu nowa odwagá y chęć do publicznych mortyfikácyi y ſekretnych pokut w Sioſtrách ſię pomnażáłá. Uczyłá ich tákże, iák miáły odpráwiáć ćwiczenie ſię w Krzyżu y w śmierći, ktore ieſt nayſkuteczniey-ſze do umocnienia śił Duſze, do czego im oſobliwe punktá służące do rozmyślánia y do podnoſzenia myśli do BOGA, podawáłá. Zeby zaś poſtępek iedney Sioſtry, y drugim przynioſł pożytek, do większey doſkonáłośći; roſkázywáłá, áby wychodząc z puſzczy Sioſtrá, wyzywáłá inſze Sioſtry do ćwiczenia ſię w tey cnoćie, ktorey nábyłá, y ktora iey bárdźiey ſmákowáłá ná puſzczy, obiecuiąc oſobliwy podárunek iey, ktoraby ſię w tey cnoćie naymężniey ćwicząc, poſtąpiłá. Te wyzywánia ná kárćie nápiſáne ná drzwiách churu przybijáno. Jákim zaś ſpoſobem te wyzywánia piſane bywáły, kłádźie ſię tu exemplarz ieden od ſamey Wielebney Mátki, (ktora przykłádem bárdźiey niżeli słowem inſze uczyłá) gdy z puſzczy wychodźiłá, skoncypowány;

 ktory,

ktory, że o miłośći tráktuie, bárdzo służy do máteryi tego párágráfu.

124. Jeſt tedy ták ſpiſany: *Naymilße Sioſtry: Swietego Páwła ten wyrok ieſt; że wcále niczym ieſt, iezeliby miłośći nie miał; ták dálece, że opowiádánie Náuki Boſkiey, wßyſtkie prace y náwracánia duß ludzkich do BOGA, cokolwiek czynił, cokolwiek ćierpiał, zá nic to wßyſtko ważył, ieżeli z miłośćia ſie nie łaczyło. O tey cnoćie powiádáia Oycowie Swieći, że ieſt Krolowa Swieta y można przed Máieſtatem Stworce náßego, ktora P. BOGA nákłánia do wyſłuchánia modłitw náßych. Tá Cnotá miłośći ze dwuch częśći złożona ieſt: iedná ieſt* Miłość BOGA, *druga* Miłość rzeczy od niego ſtworzonych, *to ieſt bliźnich náßych. Te záś miłośći dwie, ták śćiſłym ſa ſpoione węzłem, że Pan B O G nie ináczey chce być od nas miłowánym, tylko, żebyśmy wraz z Nim y dla Niego bráći náßych kochali, dla czego przykazánia ſwoie tym zákończył y zápieczętował:* Będźieſz miłował Pana BOGA twego, y bliźniego ſwego, iako ſiebie ſamego. *Y ná inßym mieyſcu toż świádczy:* Cokolwiek iednemu z maluczkich moich wyświadczyćie, mnie to uczynićie. *Biorac nieiáko obligácya do záwdźieczánia tey miłośći, ktora wyświádczemy bliźniemu. Do tey tedy wyzywam was cnoty, ktora ieſt naymilßa moiá, przyiaćiołká moiá, piekna moiá, y iedyna poćiechá moiá ná tym pádole płáczu: do tey was wyzywam, według zwyczáiu wychodzacych Sioſtr z duchowney pußczy: Y nie ták was wyzywam: gdyżby to rzecz lekkomyślna byłá, gdyby ſtworzenie naymnieyße y naylizße nágabáć inßych miáło, ále do nog wáßych upadßy, y w ziemi y prochu Twarz moie zágrzebawßy, rádze, proße, y nápominam, w Imie T R O Y C Y Przenayświetßey, Oycá, Syná, y Duchá Swietego, trzech Oſob rożnych, ále iednego w Iſtoćie B O G A, ktorego z cáłey duße moiey czcze, y wyznawam; y w Imie Matki, Pátronki, y Swietey Xieni, y Krolowy náßey, PANNY Przenayświetßey, tákże w imie Michálá Swietego, y Oycá náßego Swietego Fránćißká, ábyśćie ſie tey Cnoty chwyćiły, do ſercá przypuśćiły, y ze wßyſtkich śił w niey ſie ćwiczyły. Niech oná bedźie ſkárbem Zgromádzenia náßego, oná dźiedźictwem Nayświetßey Xieni náßey, Mátki piekney miłośći. Zá te záś, ktora uśilniey nád drugie w tey cnoćie poſtapić bedźie ſie ſtáráła; ſerdecznie tego czego ſobie ſamá życzy, czyli reputácyi dobrey, czyli poważánia u drugich, czyli co należy do iedzenia, do napoiu, do dobrego ábo ſłábego zdrowia, inßey kázdey Sioſtrze tegoż życzac; co záś iey ſamey ſie nie podoba, y do cholery ábo gniewu przećiwko inßym Sioſtrom ia pobudza, tego ſie reſpektem inßych Sioſtr wyſtrzegáiac, áby tym ſpoſobem naymilße Duße żadne ſie nigdy nie znáydowało rozrożnienie miedzy wámi, prágnac bowiem bárdźiey dla śiebie ſámey czego, ieſt znák właſney woli, życzyć záś tego y drugiey Sioſtrze, co ſie godźi mieć bez grzechu, ieſt dowod prawdźiwey według BOGA Miłośći. Zá te tedy, ktora ſie o te cnote pilno ſtáráć bdźie, uśiłuiac, áby inne w niey zwyćiezyłá; Nieſkończonego BOGA goraco prośić bede, áby ia błogoſłáwił, y Boſka ſwoie Obliczność w błogoſłáwieńſtwie wiecznym rozświecił, ázeby ia w poczet Wybránych y ukochánych Oblubienic ſwoich policzył, y wßelkiemi dobrami upoſazył; áby ták ná zbáwienie wieczne, y ſobie, y rodźicom ſwoim zaſłużyłá. Czego, ázeby nieomylnie tá doſtapiłá Sioſtrá, ktora cnota Miłośći y ćwiczeniem ſie w niey inße zwyćiezy; ofiáruie zá nie cały Mieśiac moich prac, ćwiczenia, y umartwienia, oraz y zaſług moich, ktore bardzo liche, y ßczupłe ſa: przydáie do tego, przez trzy mieśiace funkcye y zabawy poſpolite tym ſpoſobem, iáko ie Przełożona aplikowáć może. Nád to proße zá táka Przebłogoſłáwioney Pánny, áby ia zá naymilßa przyieła corke. Za całe zaś Zgromadzenie ſuplikuie BOGU, aby mu doſkonałey dał pomnożenie miłośći.*

Tym ſpoſobem náśláduiąc świątobliwą Mátkę y corki, wyzywánia do cnot, ktore im ſię ná puſzczy naybárdźiey upodobáły, kończąc rekolekcye czyniły, wprzod iednák, niżeli ná drzwiách churowych przybiły, prezentowáły Przełożoney, áby podárunek z modlitew Zgromádzenia, y z zasług dla odważnie certuiących náznaczyłá, y ſwoią ſtwierdźiłá powagą. Tą drogą ich swiętey zazdrośći y emulácyi prowádźiłá do wyſokiey doſkonáłośći, zá ktorą ſię wieczney ſpodźiewáć mogły Korony.

125. Nád to, áżeby te y inſze śrzodki, ktore Corkom ſwoim do pozyskánia doskonáłośći podawáłá, skuteczne w nich były; prośiłá P. BOGA dla nich o te łáski, áby według Jego oświecenia ćwicząc ſię w cnotách, powołanie y wybránie ſwoie przez dobre uczynki pewne y ſtáteczne czyniły. Ze záś ſamá w ſobie doznáłá tego, iák wielki pożytek ztąd odnośiłá w duchu, że przy ſobie iako wierna y kocháiąca Oblubienicá nośiłá záwſze málenką figurę Chryſtuſá Páná Oblubieńcá ſwego, tegoż dobrá y Corkom ſwoim życzyłá, áby ten znák kocháiących ná pierśiách ſwoich nośiły, y w nim wewnętrzną miłość ku Oblubieńcowi Niebieskiemu iák nayczęśćiey wzbudzáły: ták wiele obrázow Chryſtuſa ná Krzyżu wiſzącego zrobić kazáłá, iák wiele ſię Sioſtr znáydowáło, ktorym niżeli te portrety rozdałá, z wielką ufnośćią w Dobroći y Miłośierdźiu Bożym, ktorym záwſze zbáwienia duſz ludzkich prágnie, prośiłá Stworce ſwoiego, áby tym, ktoreby noſząc te obrázy miłośćią JEZUSA wzbudzone, pomocy y rátunku do doſtąpienia doskonáłośći wzywáły, oprocz wyżey wyrázonych łask, dał im oſobliwe pomocy do tego, áżeby ſobie zasługi Męki Chryſtuſowey, iák naygoręcey áplikowáć prágnęły. Co od łáskáwośći Bożey

żey otrzymawſzy, káżdey Siostrze po iednemu rozdáłá Krzyżyku, náucżáiąc, áżeby z weyzrzenia ná niego, miłość w ſobie ku Niebieskiemu Oblubieńcowi wzbudzáły; o tym iednák nic nie mowiąc, iákie dobrodźieystwá ztąd odebráć miáły, lubo Spowiednik im to potym objáwił, wzbudzáiąc ie, áżeby Oblubieńcá ſwego w tych Obrázách wykonterfektowánego z gorętſzą miłością ná pomoc wzywáły, y z należytym poſzánowániem záwſze ná piersiách nośiły; Oprocz tego rowną uśilnością u Bogárodźice Pánny ziednáłá Zgromádzeniu ſwoiemu wieczną protekcyą y opiekę; uprośiwſzy to u Páná, że ilekolwiek rázy przed obrázem Jey (ktory Służebnicá Boża w Kátedrze ná mieyſcu ſwoim postáwiłá, y codźień przed nim winy ſwoie wyznawáłá) Siostry w potrzebách, y ćięſzkich ućiskách o pomoc prosiły (byłe tá prozbá Woli Boskiey, y więkſzemu dobru przećiwna nie byłá) áby też modlitwy ich Przeczysta Mátká ná otrzymánie tego, o co prosiły, w Niebie przed Májestatem Boskim ponawiáłá y reprezentowáłá. Wiedząc záś Wielebna Mátká, iák zwáwie y uśilnie czárt przeklęty ná Konwent ſwoiey dyrekcyi powierzony ſzturmował, chcąc zdrádą y oſzukániem ſwoim pokoy zruinowáć, y przez zámieſzánie do postępku w doskonáłośći Zakonnicom przeſzkodźić, uprośiłá y to u P. Bogá, że im w tym Obráźie Przenayświętſzey Pánny *Miásto Ucieczki* ſporządźił, ábowiem ilekroć rázy przećiwko náiazdom ſzátáńskim przedtym Obrázem Mátki Boskiey, ktora Siostrá o pomoc prośiłá, záwſze pożądány otrzymáłá skutek, że od pokuſy zwyćiężoną nie byłá. Za co, áżeby ſię tey Krolowy Niebá y Ziemie, Xięni y Dobrodźieyce ſwoiey wdźięcznemi pokazáły, ſpiſáłá publiczny instrument Wielebna Mátká, Onę zá Pátronkę y Pánią támecznego Konwentu obieráiąc, y uznáiąc; oraz ſpoſob obchodzenia świąt uroczystych Mátki Boskiey stánowiąc, posty, modlitwy, hymny, y śpiewánia, ktore do tych czas zupełnie ſię záchowuią, náznaczáiąc, przy Mátki Boskiey opiece, dwoch tákże oſobliwych Protektorow máiąc S. Micháłá y S. Fránćiſzká. Ták Dom y Fámilią Oblubieńca ſwego, ta mężna białogłowa roſporządzała, ktorey ſzacunek z daleka, y aż od ostatnich granic, gdyż ią BOG na tym świećie, iako dla poſpolitego wſzyſtkich ludźi, tak dla oſobliwego Konwentu, Oyczyzny, Sąſiadow, Krolestwa, Kośćiołá Swiętego, wſzytkich ludźi dobrá, konſerwował.



§ XXXII.

Wielebney Mátki Máryi od IEZVSA, heroiczne posłuſzeństwo w ſpaleniu historyi pierwſzey, y w piſániu drugiey.

126. GDy ſię w tych zabáwách około Miłośći Boskiey y bliźniego Wielebna Mátká ćwiczyłá: tráfiło ſię Roku 1645. że Xiądz Fránćiſzek Jędrzy Spowiednik iey ná czás przydłużſzy nád ſwoy zwyczay z Agredy wyiácháć muśiał: będąc ábowiem Prowincyałem, należáło z Urzędu do niego ná Kápitule Generálney, ktora ſię w Tolećie odpráwiáć miáłá, prezydowáć. Tym czáſem ná iego mieyſce dány iest z Prowińcyi ieden stáry Zakonnik, iuż przedtym ná tákich Duchownych usługách doświádczony, ten nie zważywſzy, nie zrozumiawſzy dobrze rzeczy, pocżął ſądźić, że nie dobrze postępowáli z tą Duſzą iey Dyrektorowie, obowiezuiąc ią pod posłuſzeństwem, áby Księgi piſáłá, tym ábowiem ſpoſobem náráżáli ią ná opáczne rozumienie u ludźi, w ktore przez nierostropne Spowiednikow rządzenie często wpadáią duſze, lubo w ſamey rzeczy prawdźiwe święte. Trudno wypowiedźieć, iák ſię z tey okázyi ućieſzył przeklęty duch, ktory wſzelkim ſpoſobem uśiłował zgáśić historyą żyćia Nayświętſzey Pánny; y nie wątpię, że táiemnemi pokuſami utwierdzał tego Spowiedniká zdánie, áby tą drogą zruynował záczęte dobrze dźieło Boskiey Łáskáwośći. Przyſzło tedy do tego, że ten Spowiednik, máiąc zupełną dyrekcyą nád Wielebną Mátką, wyrzucał iey to ná oczy, iż ſię nie godźi białymgłowom ksiąg piſáć, roskázuiąc pod posłuſzeństwem, áby nápiſána historyą Bogárodźice Pánny, y inſze tráktaty, ktore z roskázu Przełożonych poſpiſywáłá, popaliłá. Co usłyſzawſzy ślepo posłuſzna corká, bez żadney repliki, áni máiąc względu ná świátłość, zá ktorey powodem to wſzystko piſáłá; to tylko uważáiąc, że wdźięcznieyſza BOGU iest, bydź Jego Namiestnikom posłuſzną, chętnie tedy roskázanie przyiąwſzy, nátychmiast wſzystkie ſwoie ſkryptá popaliłá z historyą Bogárodźice Pánny. Ktoż tu wyráźić może niewypowiedźiány żal Fránćiſzká Jędrzeiá ſkoro ſię powroćił, pochodzący z ták niewymowney ſzkody, ſurowo strofował Służebnicę Bożą o tę heroiczną posłuſzeństwá ákcyą, nie ináczey iákby ćięſzką popełniłá winę. Oná záś, lubo z weſołą pokorą przyimowáłá strofowánie, od tego iednák zdánia nie odstępowáłá, że w tákich okázyách czyniąc posłuſzeństwo, nikt zbłądźić nie może, oraz státeczną miáłá wiárę y ufność, że, co ſię

ſię z Woli Boſkiey ma ſtáć, koniecznie ſię ſtánie, byle ſię tylko tá oſobá, przez ktorą BOG chce, żeby ſię to ſtáło, ná ſzczerym posłuſzeńſtwie ufundowána byłá.

127. Pokázywáłáć ſię wprawdźie Oycu Spowiednikowi nieiaka poćiechá y nádźieiá powetowánia tey ſzkody, że w ręku Filipá IV. Krolá Hiſzpáńskiego znáydował ſię ieden exemplarz pomienioney hiſtoryi, ktora ſię przed tym Monárchą utáić nie mogłá, gdyż on iáko rozmowy y rády, ták y ſkryptá Służebnice Bożey wielce poważáiąc, dowiedźiawſzy ſię o tey hiſtoryi, przez Spowiedniká iey koniecznie chćiał doſtáć, w czym ſię Páńſkiey woli trudno było ſprzećiwić. Ale iáko niepodobna rzecz byłá ſkryptu tego z rąk Krolewſkich wydźwignąć, ktory go z wielką kontentecą część czytał, y dobrze chował: ták też nie przyſtáło, co ſię ſtáło wyiáwić, y ták żadnym ſpoſobem tá ſzkodá zdáłá ſię Spowiednikowi niepowetowána. Otoli iednák, że mądrze uznawał, iż wiele ná tym należáło, áby ták cudowne dźieło własną ręką Służebnice Bożey nápiſane świát miał, ufaiąc Wſzechmocnośći Páná BOGA, ktora ták wielkich dźieł nie ſpráwuie ná to, áby w zápomnieniu były zágrzebione, przykazał Wielebney Mátce, áżeby nie raz wyżey wſpomnianą hiſtoryą powtornie piſáłá, máiąc teyże co y przedtym Niebieſkiey świátłośći áſyſtencyą, ktora ią według ſtanu, w ktorym ná ten czás byłá, obfićiey oświecáłá, oná tákże ná ofiárę posłuſzeńſtwá świętego chętnie ſię rezolwowáłá. Jednák Pan BOG, ktory dźieło to ſzczegulną ſwoią Opátrznośćią kierował, ták ſporządźił, że rożnemi słábośćiámi, gwałtownemi zabáwámi, y częſtemi z nieprzyiaćielem duſznym utarczkámi, roztárgniona Służebnicá Boża, do wykonánia roſkazánia ſwoiego Spowiedniká przyiść nie mogłá. Przez ten czás ábowiem, w ktorym Wielebny Oćiec Fráncisſzek Jędrzy iey ſumnieniem ieſzcze rządźił (to ieſt przez pułtora látá) Wielebna Mátká w tákich zoſtawáłá słábośćiách, że do piſania wcále nie byłá ſpoſobną, ábo też we wnętrznie ták zámieſzáną bydź ſię czułá, że świátłośći Niebieſkiey z należytą reflexyą przenikáć nie mogłá: co naypotrzebnieyſzego było do záczęćia dźiełá ták wyſokiego. Ták Boſka Mądrość wſzyſtko od końcá do końcá przenikáiąca, roſporządźiłá mocno y łágodnie, co należáło do wykonánia ták zacnego dźiełá.

128. Tym czáſem chwalebnie wſpomniony nie raz Wielebny Oćiec Fránciſzek Jędrzy *de Turre* ćięſzko záchorował, pierwſzych dni Márcá Roku 1647; y uznáiąc ſię bydź śmierći bliſkiego, gdy żadnego poufáłſzego nie było, ktoremuby ſkryptow Wielebney Mátki u śiebie záchowánych mogł powierzáć, oddał ie Socyuſzowi ſwemu, obliguiąc go, áżeby do rąk Oycá Prowincyałá wiernie záchował. Sam záś w dźień Swiętemu Jozefowi poświęcony oddał ſwoiego Pánu BOGU duchá, nie bez oſobliwych znákow, że w doſkonáłośći Zakonney ſzczęśliwie zákończył, y poſzedł proſto odebráć nagrodę, zá prace około tey Duſze podięte, ktora mu oſobliwe dobrodźieyſtwo iáko ukochánemu Oycu w tym oſtátnim terminie od Páná BOGA uprośiłá. Przez lat dwádźieśćiá ten świątobliwy y uczony Oćiec ná usłudze Służebnice Bożey zoſtawał, z tákim áfektem, pobożnośćią, y poważániem duchá iey, iż kiedy go Filip IV. dla wyſokich talentow ná pewne zacne Biſkupſtwo w Hiſzpánij koniecznie deſtynował, usłyſzawſzy tę wolą Krolewſką od Ferdynándá Borgiaſzá, roſtropnie y ſzczerze odpowiedźiał: wſzák wiádoma Krolowi JegoMośći potrzebá usługi moiey, do ktorey trudno ználeść ſpoſobne, y tákiey experyencyi *ſubiectum*, ktorey ia przez ták wiele lat nábyłem, do rządow záś Biſkupſtwá, ták wiele godnieyſzych y ſpoſobnieyſzych znaydźie NayiáśnieyſzyMonárchá. Do tego co ſię tycze Oſoby moiey, ták ieſtem kontent z moiego ſtanu, żem gotow naywyżſze godnośći ábdykowáć, bylem tylko tey duſzy od BOGA powierzoney, ná iey poćiechę áſyſtował, y w tey intencyi trwał żyiąc, y umieráiąc. Czułá po śmierći kochánego w Chryſtuśie Oycá ſwego niezmierny żal w ſercu Służebnicá Boża, ktory iednák naymniey iey nie przeſzkadzał do pilnego ſtáránia ſię około tego, áby duchowne ſekretá ná piſmie Spowiednikowi przędtym komunikowáne, nikomu objáwione nie były. Dla tego po ſkonániu Jego zaraz do śiebie Socyuſzá y Gwárdyáná Agredáńſkiego przyzwáłá, proſząc y ſłuſznemi perſwáduiąc rácyámi, áżeby do iey rąk kárty y piſmá właſne iey oddáne były. Oni też ſądząc, że to rzecz słuſzna y beſpiecznieyſza byłá w ſkrzyneczce, ktorą oſtrożnie nieboſzczyk zámknął był y zápieczętował, wſzyſtkie pápiery iey oddáli.

129. Po śmierći tego Wielebnego Oycá nie mogłá Prowincya ſpoſobnego Służebnicy Bożey dáć Spowiedniká, ábowiem więkśi Przełożoni (ktorzy ná ten czás byli, Nayprzewielebnieyſzy Oćiec Jan Neápolitánczyk, cáłego Zakonu Generał, y Jan názwány *á Palma* Hiſzpáńſki Komiſarz) do ſwego Urzędu poſtánowienie dla niey Spowiedniká záchowáli. Ze záś z obránia godnego y ſpoſobnego tey duſzy Dyrektorá, wielkie cáłego Zakonu upátrywáli pożytki, dla tego do wygodnieyſzego czáſu, tę ſpráwę odłożyli. Tym czáſem do usługi duchowney dla Wielebney Mátki powroćił ſię ten, ktory (iáko ſię wyżey námieniło) hiſtoryą

ſtoryą Bogárodźice Pánny ſpalić roſkazał. Ten dawnym ruſzony ſkrupułem, y podobno z dawnego nieprzyiáćielá piekielnego poduſzczenia, dowiedźiawſzy ſię że niektore piſmá do duchá y ſumnienia ſwego náleżące, po śmierći Oycá Fránćiſzká Jędrzeiá, do rąk ſwoich odebráłá, roſkázał, áżeby y te ſpaliłá, co oná nátychmiaſt z wielką rezygnácyą y ochotą posłuſzeńſtwá uczyniłá. Tá ſzkodá nigdy niepowetowána ſtáłá ſię, w ktorey łądy Boże pokornie ádorowáć, á nie ſzperáć w nich ćiekáwie potrzebá. Ze zaś ſtárśi Przełożoni nie wiedźieli, co ſię dźiáło, dla tego ten powtorny Spowiednik ná tey funkcyi trwał, áż do śmierći ſwoiey. Przez ten czas upokorzenie wielkie Służebnice Bożey bárdzo ſię ſzerzyło: pomárli ábowiem obádwá Przełożoni Generálni nie dáwno wſpomnioni, ktorzy ią wielce poważáli, y żaden z Oycow znácznieyſzych, o niey ſtáránia nie miał. Do tego że ſkryptá y pápiery, oraz tráktáty z posłuſzeńſtwá nápiſane, y od Spowiedniká dla dyrekcyi iey záchowáne, iuż ſpalone były, rozumiáłá, że iuż cáły świát o niey zapomniał, z czego ſię ſerdecznie ćieſząc, ſámemu tylko iedynie ukochánemu Oblubieńcowi żyć prágnęłá. Jużby y od koreſpondencyi z Nayiáśnieyſzym Krolem oddaliłá ſię byłá, y inſze zábáwy, ktore iey powágę u ludźi iednáły porzućiłá, gdyby miłość nád pokorę mężnieyſza, miedzy oſchłośćiámi odważną, między trudnośćiámi nieprzełománą ią, nie zmacniáłá. Niechćiał iednák Pan BOG tey duſze w tákiey dyſpozycyi (ktora ſię ſprzećiwiáłá końcowi, ná ktory ią wybrał) dłużey trzymáć, ażeby iáwnie pokázał, że to dźieło ſzczegulney Jego Opátrznośći było, ktore przez nię chćiał wykonáć; do czego gdy ludzkie pomocy wcale uſtawáły, tákiego iey wynálazł Spowiedniká, iáki ná ten czás ſtanowi iey y wſzyſtkim okolicznośćiom był naypotrzebnieyſzy.

130. Ten záś był Oćiec Jędrzyi *á fonte maiori* z Prowincyi teyże Burgeńſkiey, ktorego zácność y prerogátywy z ſkutkow, ktore niżey wyrażą ſię, łátwo poznáć ſię mogą, iż oſobliwie od BOGA ná dyrekcyą iey duſze był wybrány. Począł ſłużyć w Spowiedźiach Wielebney Mátce Roku 1650, y trwał ná tey funkcyi przez lat pietnaśćie, poki ná rękach iego Oblubieńcowi ſwoiemu ducha nie oddáłá w Roku 1655. Y lubo Wielebny Oćiec *Michael Gutierrius Lector Iubilatus y Qualificator Officij*, Mąż wielce pobożny y uczony, po zákończonym Prowincyálſtwie ofiárował ſię chętnie ná tę uſługę, chcąc aż do śmierći áſyſtowáć; iednák, że Wielebna Mátká z natury ſwoiey wzdrygáłá ſię odmiány częſtey Spowiednikow, ná ktorą z ſamego tylko posłuſzeńſtwá pozwaláłá: á do tego, że iuż ſumnienie ſwoie Wielebnemu Oycu Jędrzeiowi zupełnie byłá otworzyłá, y przez trzy látá we wſzyſtkim z iego dyrekcyi, co náleżáło do iey ſtanu, w ktorym ſię ná ten czas znaydowáłá, ukontentowána byłá; umyśliłá y poſtánowiłá aż do zgonu żyćia, iego nie tylko do zwyczáynych záżywáć Spowiedźi, ale też y w oſobliwych trudnośćiach do wnętrznego náleżących duchá, iego ſłucháć rády. On tedy nárádźiwſzy ſię z Przełożonemi, zá ich powodem y powagą, roſkázał Służebnicy Boſkiey, áżeby powtornie hiſtoryą Bogárodźice Pánny nápiſałá. Nadto przykázał pod karániem, że iey nie przypuśći do Sobotniey Spowiedźi (ktorą cotydźień z nayoſobliwſzą ſercá ſwego poćiechą czynić zwykłá) áżeby mu ſpiſane ná kárćie oddawáłá wewnętrzne poſtánowienie duſze ſwoiey, ze wſzyſtkiemi łáſkámi y świátłośćiámi, ktore ná ten czas od Páná BOGA odbieráłá. Tym ſpoſobem zebrał nieoſzácowany ſkarb wyſokich wiádomośći, ktore Pan BOG w tę Duſzę obfićie zlewał. Gdy záś pewny Zákonnik wielce poważáiący Wielebną Mátkę y przeſzłemu Spowiednikowi Oycu FránćiſzkowiJędrzeiowi przyiaźny umarł, ktory w nádźieię konfidencyi wiele z przeſzłych (teraz iuż ſpalonych) pápierow przepiſywał (lubo nie bez błędow, bo tylko to ukradkiem czynił) y chował to przy ſobie aż do śmierći. Poſtárał ſię teráźnieyſzy Spowiednik, áżeby te ráptularze y początki zebrał, ktore przeczytawſzy, wźiął pochop o tych máteryach z Wielebną Mátką rozmawiáć, y dochodźić iſtotney prawdy, y ták bez podeyrzenia żadney ćiekáwośći, otrzymał prawdźiwą informácyą, iákie przez cáłe żyćie iey było wewnętrzne poſtánowienie. Náoſtátek z tego wſzyſtkiego co ſąm od niey ſłyſzał, uznawſzy, żeby rzecz wielce pożyteczna byłá do Boſkiey chwały y ludzkiego zbáwienia, gdyby ſamá żyćie ſwoie cáłe, hiſtorycznym opiſáłá piorem, wiedząc záś, że ią trudno do tego przymuśić, záżywſzy w tey mierze powagi Przełożonych pod posłuſzeńſtwem iey przykázał, áżeby to, lubo z wielkim umartwieniem y oſobliwą ſercá ſwego ćięſzkośćią, koniecznie uczyniłá. Nierychło w prawdźie tę pracą przez posłuſzeńſtwo ná Wielebną Mátkę włożono, w oſtátnie práwie żyćia iey láta, kiedy iuż páráliżem náruſzona wprawym boku iakby obumárłą byłá, y w drżącey y osłábiáłey ręce ledwie pioro utrzymáć mogłá, átoli iednák cudownie wykonywáiąc posłuſzeńſtwo piſáłá, áni przeſtáłá piſać, áż oraz y żyć. Opiſáłá tylko to co náleżáło do Agredáńſkiego Konwentu Fundácyi, y

żywot Rodźicow swoich, proceder tákże dźiećińſtwá swego, y w tych krotkich legendach długi żal zostáwiłá tym, ktorzy mieli czytáć z ukontentowániem cáły żywot iey według rosporządzenia y podźiału ná Rozdźiáły, w ktorych obiecáła wypisáć wszystko, co się w tym życiu przytrafiło. Trudno bowiem nie záłowác, że ták cudowne dźieło nie dokończone zostáło, gdyż tego nikt iáśnie, prawdźiwie y rzetelnie nie opisze, iák oná przy świátłościach od BOGA użyczonych, stylem swoim już w doyrzáłym wieku opisac mogłá. Ludzkiemu ábowiem rozumowi badác się o niedościgłych Sądach Boskich, wielka iest lekkomyślnosc, ia tylko z relácyi Spowiedniká mąm, cokolwiek o wewnętrznych áktach Służebnice Boskiey, w tym żywocie iey námieniłem. Lubo ábowiem przez nayskutecznieysze sposoby szukáłem dowodney prawdy, iáko to pytáiąc poważnych y godnych wiáry Osob, ktore z Wielebną Mátką zbliską y poufale konwersowáły y rozmowiáły, także czytáiąc pápiery, iey ręką y chárákterem pisane, przecie iednak naywięcey ufałem relácyi Spowiedniká, ktory z ust samey Służebnice Boskiey, rzetelną miał informácyą, y nie godźi się wątpic o świádectwie tąk świątobliwego Męża, o ktorego Zakonnym życiu, y dobrym sumnieniu iáſne są dowody, *mowi Author żywota.*

§ XXXIII.

Pan BOG dysponuie Wielebna Máryą od IEZVSA do nowego pisánia historyi Bogárodźice Pánny przez mistyczne śmierći.

131 OTrzymawszy tedy Służebnicá Bożá z Opátrzności Stworce swego Spowiedniká, ktory iey w ostátnich látach żyćia, y przy śmierći miał służyć, uczułá w sobie wielką pobudkę do przygotowánia się, áby historya Bogárodźice Panny znowu zaczęłá pisać, nową dla tego wzbudźiwszy w sobie gorącość duchá, ponowiłá w sobie dawne przedsiewźięćia do szukánia doskonáłośći, y ztąd wyrozumiáłá wolą Bożą, ze ią chce na nowy stopień osobliwszego stánu wyprowádźić. Dla tego áżeby y nowy Spowiednik dostáteczną wźiął cáłego iey żyćia wiádomość, y według niey w dálszym żyćiu á osobliwie przy ostátnim terminie iey był ná pomocy, generálną Spowiedźią sumnienie swoie oczyśćić postánowiłá, y z wszelką pilnośćią ná ow ostátni moment, od ktorego záwisłá wiecznośc, przygotowáć się umyśliłá, ták iakoby záraz po tey Spowiedźi umieráć miáłá. Sześćdziesiąt y dwá dni (od dniá ośmnastego Sierpniá, áż do dniá ośmnastego Páźdźierniká w Roku 1651.) obroćiłá ná pilne rostrząśńienie sumnienia swego, y ná dyspozycyą wewnętrzną duſze swoiey, chcąc się ták szczerze usprąwiedliwić Pánu BOGU, iąkoby iuż ostátnią czyniłá Spowiedź. Przez ten czás odprawiáłą tákże ćwiczenie się w śmierći, w ktorym przez rozmyslánie o niey, ták żywo sobie reprezentowáłá ostátnią onę utárczkę, iąkoby iuż wcále konáłá, w ktorych reflexyach nadzwyczáyney Pan BOG użyczał iey świątłośći y osobliwych łask. Po tym przygotowániu, przez trzynaśćie dni, czyniłá Spowiedź, wzbudzáiąc iák nayusilnieyszą w sercu skruchę, według świątłośći, ktora w niey iák naytęższe ąkty żalu wzbudzáłá. Zá tą dyspozycyą nástąpiłá w niey nieiáka śmierć duchowna, przez ktorą wszystkim ziemskim rzeczom obumárłszy, samemu BOGU ná nowo żyć poczęłá.

132. Ze zás Pan BOG tę łáskę mistyczney śmierći y powstąnia do nowego żyćia duchownego ták często powtárzał, osobliwie w ten czás, kiedy ią miał ná wyższy stopień doskonáłośći wyprowádźić; może tu kto wątpliwą zárzućić trudnosć; iák Wielebną Mátka wszelkiey niedoskonáłośći ták wiele rázy umieráć mogłá, żeby z ludzkiey ułomnośći więcey iuż do tych nie ożyłá, ktorym iuż raz umárłá byłá, y iákim sposobem inszemi rządźić y z niemi konwersowáć mogłá, będąc wcále umárłą świátu; do tego iákim sposobem zgodźić się mogą woyny y utarczki, ktore ćierpiáłá z iey śmierćią, ponieważ temu wszystkiemu umárłá byłá, co przećiwko niey wálczyło; zda się rzecz potrzebna bárdzo, tu, z skryptow samey Wielebney Mátki przełożyć, co iest tá śmierć mistyczna y powstánie do nowego żyćia; co objáśniwszy, rozumiem, że się wszełka trudnosć tey wątpliwośći objáśni. W tey tedy śmierći mistyczney dwie się rzeczy zámykáią; iedná *Cierpliwa*, druga *Dźielna ábo pracuiaca*. Pierwszą od BOGA odbieráłá, druga zá pomocą łáski Bożey robiłá y do skutku przywodźiłá. *Cierpliwa* tá záwisłá ná dobrym rosporządzeniu, y używániu zmysłow, ná przełąmániu y wykorzenieniu namiętnośći, na umartwieniu ápetytow, y zwyćiężeniu tey mocy, ktorą miáły od grzechu; ná poskromieniu natury zepsowáney do smákow świátowych, y ná poskromieniu w niey inklinácyi do złego, ktorą wźięłá od pierwszych Rodźicow, ná wyrugowániu z pámięći obrázow cudzych, nie tylko proźnych, ále też y niepożytecznych, ná oczyszczeniu rozumu od wszelkiey zdrády, y oszukánia, náostátek ná odćiągnieniu woli od náturálney propensyi, y od kochánia rzeczy stworzonych, ktoreby nie w BOGU ábo

nie

nie dla BOGA miáły bydź kocháne. *Dźielna* zás ábo práca, táż ſama wola dárem mocy uzbroiona, przez ktorą ſię od wſzelkiey inklinacyi y chęći ludzkiey dáleko oddaláłá, rządźiłá námiętnośćiámi, z obrzydzeniem chroniłá ſię złego, nie tylko w śmiertelnych znáyduiącego ſię grzechach, ále też y w naymnieyſzey niedoskonáłośći, nie ſzukáłá ućiech, rekreácyi, wygod, honoru, poważánia u świátá y u ſtworzenia, y owſzem ieżeliby ſię tráfiáły, odpędzáłá ie y gárdźiłá niemi. Nowe żyćie tákże dwie rzeczy w ſobie zámykáło, *Cierpliwość y Dźielność.* Cierpliwość czyniłá nieiákie ożywienie w duſzy, wzbudzáiąc nowego duchá, ktory ią do wſzyſtkiego dobrego prowádźił y pomagał do odprawiánia ſpraw doskonále, oraz pomnáżał w ſamey umieiętnośći; ná rozumie, wyſtáwiał przyſtoyne y niebieskie Obrázy, w pámięći y ná woli łágodny iákiś przymus do Miłośći Páná BOGA; do tego niżſze śiły skłániał do dobrego y na ſtopień wyżſzey doskonáłośći wyſadzał, *Dźielność* zás to w niey ſpráwiłá, że tym łáskom wiernie koreſpondowáłá, według ich miáry ćwicząc ſię w doskonáłych uczynkach.

133. Zkąd iáśnie poznáć, że iáko te rzeczy ná ktorych miſtyczna śmierć y nowe żyćie duchowne ná tym záwisło, áżeby ſię więcey á więcey w doskonáłośći pomnażáć y ná wyżſze poſtępowáć ſtopnie, ták Służebnicá Boża często umieráć mogłá rzeczom źiemskim, áby dla nich nigdy nie żyłá y nowe odbieráć żyćie duchowne, lubo pierwſzego nie tráćiłá, Umieráć ábowiem świátu nic inſzego nie ieſt, tylko ſię záwſze od niego bárdźiey á bárdźiey duchownie oddaláć, żyć zaś ná nowe, ieſt, odbieráć przez ćierpliwość łaski Boże, przez dźielność z niemi prácowáć y na wyżſzy doskonáłośći ſtopień poſtępowáć. Spoſoby te, ktoremi Wielebna Mátká umieráłá z wielkim uznawałá podźiwieniem, bo lubo iuż przedtym doſtáteczną świątobliwośćią od Páná BOGA objaśniona byłá, przy tych iednak okázyach coś oſobliwſzego przybywáło, w czym ſię żadnego oſzukánia nie obawiáłá, y zdáło ſię iey, że iakieś bielmo od oczu rozumu odpádło, y wola iey bárdzo dáleko od rzeczy źiemſkich oddaloną ſię bydź czułá. Ná ten czas w nowym żyćiu poſtánowioney, nikczemnym punktem y owſzem prawdźiwym niczym wſzyſtko ſię zdáło to, cokolwiek dotąd w usłudze Bożey czyniłá, reſpektem tego, do czego ſię z powinnośći obowiązáną być widźiáłá. Zkąd też poznáć, że oderwánie ſię y odwrocenie od rzeczy ſtworzonych, ktore áni dla BOGA, áni w BOGU, áni dla duchownego pożytku służyły, bynamniey nie przeſzkadzáło do Urzędow y kierowánia duſz cudzych, ktore dla BOGA y w BOGU kocháiąc, z miłośći ſerdeczney do BOGA ćiągnęłá y prowádźiła bez inſzey zapłáty y pożytku ſwego, tylko żeby iák naywięcey ná tym świećie pracuiąc, miáłá uſtáwiczną okázyą ćierpliwośći, y żeby miáſto wdźięcznych owocow, oſtre ćiernia y oſty zbieráłá z látorośli od ſiebie záſzczepionych. Lubo zás ták często te miſtyczne powracáły ſię śmierći, przez nie iednák nie umieráły okázye do woyny y uſtáwiczney utarczki, ktoremi świát przez prożną chwáłę ták słábych, iáko y mocnych nápáſtuie; nie uſtawáły y ſzturmy, ktoremi przeklęty czart przez poduſzczenia y przez ćiemnośći wewnętrznego zámieſzánia onę turbował: nád to y rebelia ćiáłá záwſze wzbudzáłá burze, przez pożądliwy ápetyt, do złego dáiąc pobudki, á przez gniewliwy, do nieukontentowánia w przećiwnośćiach wzbudzáiąc. Nie gubił zás tych nieprzyiáćioł wcále Pan BOG mocą ſwoią, dla zásługi Służebnice ſwoiey, áby miała z kim walczyć y przez zwyćięſtwo zásługowáłá ſobie ná Koronę, iednák ich śiły przytępiał, rozum duſze iey oświecáiąc, áby wſzelkie zdrády nieprzyiáćielſkie poznawáiąc, onym mężnie czyniłá odpor, y ſkrzydłá nieiáko iey przyprawuiąc, ktoremiby z niebeſpieczeńſtwa łátwo wylećiáłá; zwyćiężáiąc námiętnośći, y w dobrym ſię zmacniáiąc, záwſze gotową do utarczki będąc, y ſtraz pilną máiąc, w pomiárkowániu zmysłow, cnoty przećiwne grzechom, ná pogotowiu ſtáwiáiąc, ázeby ták, gdy ſię począć miáłá woyná, Duſzá mogłá być pewna zwyćięſtwá. Czuła ztąd część niżſza nieco utrapienia z nieukontentowánia ſwego, wyżſza iednák lubo nie táką nád nią pokázywáłá kompáſyą, z tym wſzyſtim roſtropnie rządząc niżſzą, y roſkázuiąc iey inklinácyom, wielce ſię z tego ćieſzyłá.

ſ. XXXIV.

Pan BOG gotuie Wielebna Mátkę Márya od IEZVSA do nowego piſania hiſtoryi Bogárodźice Pánny, przez cudowne większey doſkonáłośći ſtopnie.

134. ODebrawſzy Służebnica Boſka z łáſki Stworce ſwego wſpomnione wyżey dyſpozycye y inne oświecenia, ktorych powtarzáć tu niepodobna; poznáłá z obiawienia Bo.kiego, że zá nágrodę przedtym nápiſaney hiſtoryi Bogarodźice Pánny y żeby ią drugi raz iák nayprzyſtoyniey y z większym pożytkiem ſwoim piſałá, że miáłá być podwyżſzoną do oſobliwſzego

doſkonáłośći ſtanu, ktory ná ſamey Panny Przenayświętſzey náśládowániu záleżał. Gdyż lubo iuż dawno w tym náśládowániu Mátki Boſkiey według możnośći ſwoiey ćwiczyłá ſię, czyniłá to iednák iáko Zwolennicá, bárdźiey słucháiąc Náuczyćielki ſwoiey, ániżeli náśláduiąc przykłády y Cnoty, ktore w Máryi Pánnie jáśniáły. Odtąd zás chćiał Pan BOG, ážeby ią náśládowáłá iáko Corká, uznáiąc ſię w tym ſtanie obligowáną do náśládowánia Mátki Bożey, y do ſtárania ſię być Jey podobną w cnotach, co lubo y przedtym uśiłowáłá czynić; iednák to z dobrey woli ſwoiey nie z obligácyi czyniłá. Dla nieiákiego podobieńſtwá náżwáłá terázniey ſzy ſwoy ſtan Wielebna Mátká *Zákonnośćia*, że záś niż ią Pan BOG w tym ſtanie utwierdźił, muśiáłá przez kilká lat zoſtáwáć w probie, dáiąc ſwoiey doſkonáłośći dowod; dla tego, ten czas od pierwſzego poſtánowienia w tym ſtanie, aż do utwierdzenia w nim, *Nowicyátem* nazywa. Y my też záżywáiąc tychże názwiſk, według wſpomnionego podobieńſtwa, nowicyatem powtornym, abo probą doſkonałośći, odtąd nazywać go będźiemy.

135. Teraźnieyſzy tedy Nowicyat Wielebney Matki fundował ſię na naśladowaniu Bogarodźice Panny. Tego ſtanu prawa abo Reguły takie były: Poſtępować śladami Krolowy Niebieſkiey według możnośći ludzkiey nieudolności, życie iey y cnoty w ſprawach ſwoich wyráżáć, y náuki wſzyſtkie w hiſtoryi Zywotá Przebłogosłáwioney Panny opiſane tak zupełnie wykonywáć, żeby Obraz iey na duſzy zoſtawał nieiako odmálowany. Ażeby do tego Nowicyatu weſzła, w pewnym czaſu iednego objáwieniu, (iák znowu obumarłá byłá świátu, y wyrugowáłá z pámięći wſzelkie pieſzczoty oſzukiwaiące náturę ludzką zepſowáną, oraz wyrzućiłá inklinácye z domu pierwſzych Rodźicow wypływáiące) wyzuta z świátowey odźieży, y ze zwyczáiow ludzkich śiermięgi obnażona; przyobleczona zoſtáłá w ślicznyy y biały hábit, ktory Zákonność znáczył, y ſtan doſkonáłośći, ktory poczynáłá. Ná ten czás Bogarodźicá Panná, ktora od ták wielu lat Miſtrzynią tey duſze byłá, Urząd ſwoy oſobliwiey świadczyć poczęłá, ucząc tę Nowicyuſzkę iáko w náśládowániu Jey poſtępowáć miáłá. Przyſpoſobiłá ią ſobie, w obecnośći Boſkiey Iſtoty, rodząc ią przez Miłość, oraz nápomináiąc, ážeby ſię prawdźiwą pokazywáłá Corką, y od ták wyſokiego urodzenia ſtrzegłá ſię odſtąpić, ále śladámi ſwoiey Miſtrzyni poſtępuiąc, wiernie iey cnoty náśládowáłá.

136. Zaczęłá ten nowicyat w dźień Oczyſzczenia Niepokaláney MARYI Pánny Roku 1652, od ktorego czáſu, uśilnie ſtaráłá ſię naywyżſzą Przełożoną y Matkę ſwoię, nie tylko iáko Zwolennicá, ále iáko Corká naśladować, ktora ſwego czaſu miáłá ślub doſkonałośći uczynić, po tym Nowicyaćie. Wyrażałá ná ſobie ile możność pozwoliła, Cnoty Krolowy Niebieſkiey, życie Jey iáko zwierćiadło, á náuki iáko regułę y práwo nieodmienne przed oczyma máiąc. Kiedy ſię tedy w tym ćwiczeniu iuż dobrze ugruntowaną widźiałá; odważnym duchem, bárdzo trudny, gdy w rzeczy wielce wyſokiey, uczyniła ślub, ktorego przeſzłe nigdy nieſłycháły wieki. To ieſt, odnawiáiąc przed Bogárodźicą Panną cztery Zákonne Sluby iuż przedtym uczynione, przydałá piąty, być poſłuſzną wſzelkim náukom tey Niebieſkiey Miſtrzyni ktoreby iey opiſałá; ktory ślub nie tylko raz uczyniłá, ále go y powtornie utwierdźiłá dla większey wiáry y wagi. Ten ślub z należytemi y poważnemi okolicznośćiámi uczyniony był, gdyż iego materya była naycelnieyſza y naywyżſza doſkonałość, w ktorey zamknięte były wſzyſtkie nauki od Niebieſkiey Miſtrzyni podane, do tego wiedźiała doſtatecznie, naco ſię obowiązała y iak wyſoka a oraz trudna, ta rzecz była, ktorą miała ſlubować. To wſzyſtko zaś z pierwſzey hiſtoryi, ktorą iuż była przedtym napiſała, wiadomo iey było, gdyż na końcu każdego rozdźiału, Krolowa Niebieſka przydawała iey reflexye y nauki bardzo należące do naśladowania ſwoiego życia y doſkonałośći, ktore Wielebna Matka żywo w rozum ſwoy wbiła y w świeżey trzymała pamięći. Y ta oſobliwa okoliczność była, że czaſu pewnego zachwycona w duchu, y do wyſokiego przybytku Chwały Boſkiey wyniesiona w ręku ſamey Nayświętſzey Panny ten ślub uczyniła. Zkąd ſię iasnie wydaie, że nie z lekkomyślnośći y bezrozumnie ten ślub uczyniła, gdyż w zachwyceniu wſpomnianym widźiała w tym Wolą Pana BOGA y upodobanie, oraz uznała y łaſkę ſobie właną, w ktorey ufność do wiernego wykonania pokładać miała. Ta zas ktora ten ślub przyimowała, była tey łaſki Pośredniczką. Na pokazanie zaś tego, że ſię ten Akt podobał Panu BOGU, y z ukontentowaniem go przyiął, y potwierdźił, od Bogarodźice Panny, Służebnica Boża mile przyięta, y obfitemi faworami napełniona zoſtała. Z tego ślubu (zważywſzy dźiwną czyſtość tey duſze, ktora ſię wyſtrzegała przy Bożey pomocy, nie tylko ćiężſzych grzechow, ale też y od cienia ich pilno uciekała, naymnieyſzemi brzydząc ſię niedoſkonałościami) łatwo ſię poznać może wyſoka iey życia doſkonałość, ktorą słowami

wámi opowiedźieć niepodobna, kto iey prágnie doſyć, niech czyta cáłą hiſtoryą, ktorą Bogárodźicá Pánná zwolennicy ſwoiey dyktowáłá; tám znaydźie iák wyſoka doſkonałość zámyka ſię w náukách, ktore że Wielebna Mátká od támtego czáſu, iáko przykazánia pod grzechem obowiązuiące, áż dotąd wiernie chowáłá y wykonywáła, łátwoztąd doydźie doſkonáłośći, do ktorey poſtąpiłá.

137. Lecz nie ná tym doſkonáłośći ſtopniu Służebnicá Boża zoſtáwáć powinná byłá, wyżey ią Pan BOG prowádźić chćiał. Odpráwiwſzy Nowicyat náśládowánia Bogárodźice Pánny przez czás niektory, uczułá w ſobie Boſkie powołánie do náśládowánia ſamego CHRYSTUSA Páná. Stanu tego, ktory iey záczynáć kazał; tákie práwá y reguły były; áby iák nayzupełniey ewánieliczną náukę, rády y przykazánia wykonywáłá, y ſtáráłá ſię o naycelnieyſzą doſkonáłość, ktora ſię w Ewánielij zámykáłá. Widzenie w záchwyceniu przed záczęćiem tego nowego Nowicyatu oſobliwſze y znacznieyſze było, niżeli przed pierwſzym, y śmierć duchowna poprzedzáiąca ten ſtan, ſkutecznieyſza, ogołocenie ſię od wſzelkiey niedoſkonáłośći zupełnieyſze, y poſtępki nowicyáckie oſobliwſze y doſkonálſze obyczáie, niż przedtym były. Sam ſię iey CHRYSTUS w tey probie ſtał Náuczyćielem, roſkázuiąc, áżeby z wielką uwagą ſłucháłá náuki od niego podáney, y náśládowáłá ią pilnie według nieudolnośći y ſłábośći ſwoiey, uśiłuiąc wyrażáć ná ſobie mękę, zasługi, y dźieła Jego, ktore w Ewánjelij wyrázone zoſtáwił: áby ták wewnętrznie podobną ſtáłá ſię Oblubieńcowi ſwoiemu, y godną przez náśládowánie Oblubienicą. Przyobiecał iey y to Náuczyćiel CHRYSTUS, że ieżeli to wiernie záchowa, co ią náuczał; ſpełnią ſię na niey wſzyſtkie obietnice w Swiętey Ewánjelij uczynione. W czym, iáko doſkonále zádoſyć uczyniłá Służebnicá Boża, niżey ſię pokaże.

138. W dźień Wniebowźięćia Bogárodźice Pánny, Roku 1653. do Naywyżſzego w tym śmiertelnym żyćiu ſtanu, Pan BOG Służebnicę ſwoię wyprowádźił. Poſtánowił ią abowiem w trzećiey probie ábo Nowicyaćie, w ktorym ná ſamę Iſtność BOGA zapátrywáłá ſię. Ten Nowicyat był ſtąn ziednoczenia ſię z BOGIEM, w ktorym BOG żyie w duſzy, y ſtaie ſię duchownie iey żyćiem, ożywiáiąc żyćie iey y umacniáiąc siły, wſzyſtką iſtotą kieruiąc, y ákcye uczerſtwiáiąc. Nie może być w tym żyćiu wyżſza doſkonáłość nád tę, kiedy duſzá złączona z BOGIEM záżywa ták z nim ziednoczenia, że w tym ſtanie zupełnie ukontentowána zoſtáie. Do tego Nowicyatu weſzłá Wielebna Mátká, doſtátecznie przygotowána; wcále obumárłſzy świátu, y od niego iáko umárła porzucona, od ziemſkich rzeczy niewypowiedźiáną odległośćią oddálona, czuiac ſię mocną do utarczek, y we krwi Báránká wybieloną odźianą czyſtośćią, dárámi y cnotámi pięknie przyſtroioną. Práwá ábo Reguły do záchowánia w tym ſtanie były te: Rekolekcya uſtáwiczna o naywyżſzym owym mieſzkániu, gdźie ſię prawdźiwa doſkonáłość w początku ſwoim znáyduie, y w tymże mieſzkániu, Akty wyſokie Wiáry, Nádźieie, Miłośći, y cokolwiek w tych cnotách wielkiego y oſobliwego ſię znáyduie, z wielką gorącośćią czynić, częſty pokłon ábo ádorácyą Pánu BOGU oddawáć, iák nayględbiey ſię w oczách nieodmienney Iſtoty Boſkiey uniżáć, bez przeſtánku z świátem, z ćiáłem, y czártem odważnie walcząc, zwyćięſtwo odnośić. Słowem mowiąc, zabawy w tym ſtanie były, uſtáwicznie Iſtność Boſką uważáć, poznawáć, kocháć, Jey należytą cześć y wenerácyą czynić, y ták nayśćiśleyſzym áfektem ſerdecznie ſię z nią iednoczyć.

139. Te trzy Nowicyaty, iáko ſtopnie niżſze y wyżſze, ábo mnieyſzey y więkſzey wyſokośći, ieden po drugim náſtępował, dla tego Służebnicá Boża, z iednego do drugiego poſtępowáłá: gdyż pierwſzy do drugiego, te zás obádwá do trzećiego wſtęp czyniły. W tym iednák poſtępowániu ieſt rzecz uwagi godná; że wſtępuiąc ná wyżſzy ſtopień, z niżſzego nie uſtępowáłá; ále y ná tym zoſtáiąc, poſtępowáłá wyżey. Lubo ábowiem niżſzy ſtopień do wyżſzego pomagał, iednák y ná tym ſtoiąc, pierwſza dyſpozycya nie ginęłá, ále do dálſzego wſtąpienia pomocną byłá. O czym ſam Pan BOG Służebnicy ſwoiey tę dał náukę, mowiąc: dla pierwſzego Nowicyatu, nie trzebá zániedbywáć drugiego, gdyż pierwſzy przez ćwiczenie ſię w náśládowániu Bogárodźice Pánny, przyſpoſobi ćię do drugiego, to ieſt do náśládowánia CHRYSTUSA, ábowiem przez Mátkę ieſt przyſtęp do Syná, w tey zás probie drugiey, gdy CHRYSTUSA náśládowáć, y Ewánjeliczne Jego náuki doſkonále wykonywáć będźieſz, ſtánieſz ſię do trzećiego Nowicyatu ſpoſobną, to ieſt do pozná[illegible] y wiecznego ſię ziednoczenia z Nieográniczoną Iſtnośćią Bożą; gdyż Syn ieſt drogą, ktorą potrzebá przychodźić do Oycá, y bramą, przez ktorą ſię wchodźi do Boſtwá, nád to ći wſzyſcy, ktorzy przyſtępuią do BOGA, od Syná poćiągnieni bywáią.

140. Cwiczyłá ſię Służebnicá Boża w záchowániu uſtaw y reguł tego troiákiego Nowicyatu ták doskonále, że ná ten reſpekt w oczách Stworce ſwego záſłużyłá ſobie, że w połtorá látá po záczęćiu pierwſzego

wſzego Nowicyatu w náſládowániu Bogárodźice Pánny, Roku 1654. w dźień Wniebowźięćia Mátki Bożey przypuſzczona ieſt do Profeſyi; w ten ſpoſob: Podnieśiona zoſtáłá w gorną Kráinę (nie wiedząc czyli to w ćiele, czyli w duchu) poſtáwiona byłá przed tronem TROYCE Przenayświętſzey, gdźie widząc iáwnie Słowo Wćielone y Mátkę Jego Nayświętſzą, ślub ſolenny uczyniłá, náſládowáć y zoſtawáć corką Mátki y Páni ſwoiey Nayświętſzey: ábo raczey ſam BOG w tym ſtanie przedźiwnym łáſką ią ſwoią utwierdźił. Wyſokość tego widzenia, okoliczności tego ſolennego áktu, y łáſki ná ten czás Jey użyczone, tymi tylko słowámi godnie ſię opiſáć mogą, ktoremi oná ſámá Spowiednikowi ten proceder opowiedźiáłá.

§ XXXV.

Wielebna Mátká Márya od IEZVSA piſze powtornie święta hiſtorya, ábo Zywot Bogárodźice Pánny.

141 JAk tedy Wielebna Mátká Márya od JEZUSA, ná tey wyſokości poſtánowiona, y utwierdzona od Páná BOGA w Profeſyi y ślubie náſládowánia Bogárodźice Pánny zoſtáłá, drugie też dwá Nowicyaty, to ieſt náſládowánia Chryſtuſa, y Obecności Boskiey Iſtoty wiernie záchowywáłá: uczułá w ſercu Niebieſkie pobudki, áby hiſtoryą Zywotá Nayświętſzey Pánny oſtátni raz nápiſáłá. O co gdy y Spowiednik dobrze informowány od wierney corki duchowney o wewnętrzney ieyże dyſpozycyi, pilno nálegał, przydaiąc śćisłą posłuſzeńſtwá obligácyą, ták ſwoim iáko też ſtárſzych Superyorow imieniem, poczęłá Służebnicá Boża to dźiełó piſáć, tym, iáko teraz w ſamym Originale widźiemy ſpoſobem w Roku 1655. Poſtrzegłſzy czárt przeklęty, że powtornie piſze Zywot Krolowy Niebá y Ziemie, on też znowu wſzyſtkie śiły, nienawiśći y gniewu ſwego wzbudźił, y zdrády złośći ſwoiey ná to wywárł; ażeby tey pracy przeſzkodźił. Z tey okázyi prześládowánia więkſze y gwałtownieyſze niżeli przedtym Służebnicy Bożey czynić począł, gdyż (iák oná ſámá świadczy) ledwie peryod ktory zákonczyłá, cáłe piekło przećiwko ſobie wzburzone czułá. A lubo ſmok piekielny uznawał dobrze, że iey od záczętego dźiełá nie mogł żadną miárą odſtráſzyć, do ktorego ią y Boſkie y ludzkie posłuſzeńſtwo obowiązáło; przećię iednák złośćią ſwoią uśilnie do tego zmierzał, áżeby ią turbował, y uſtáwicznemi utarczkámi mieſzał y niepokoił, żeby przed zákończeniem tey pracy umárłá. Perſwádowáłá ſobie złość iego, że zámierzonego doſtąpi końcá z náturálnych przyczyn, że bárdzo śmierći bliſką byłá. Jákoż to rzecz podobna byłá do prawdy, gdyż náturálne y częſte słábośći, nádprzyrodzone bole y męki, ćięſzkie umartwienia, ktoremi przez cáłe życie, przy słábey bárdzo komplexyi śiły ſwoie zwniweczyłá, nie obiecowáły iey długiego życia. Ale że nie máſz mądrośći, áni rády, áni mocy przećiwko BOGU, y nikt ſię oprzeć Woli Jego nie może; ſporządźiłá Opátrzność Boſká, że przez cud życie iey przedłużone było; áby znioſſzy piekielnych nieprzyiaćioł ſzturmy, záczętey dokończyłá pracy y chwalebnym iey dokonáłá zwyćięſtwem. Ták Wielebney Mátce Niebieſcy zwiáſtowáli Duchowie opowiedáiąc, iż iuż był czás przyſzedł, w ktory dług śmiertelnośći wypłáćić potrzebá było: ále Jey Pan BOG ieſzcze pozwala żyć, ażeby hiſtoryą powtornie Bogárodźice Pánny nápiſáłá.

142 Nie przeſtawał czárt przeklęty prześládowáć tey duſze, nie wiedząc, że naiázdámi ſwoiemi Opátrznośći Boſkiey bynamniey nie mogł przeſzkodźić; y owſzem Służebnicy Bożey wielce do zasługi pomagał. Poſtánowił ábowiem Pan BOG, áby tę oſtátnią hiſtoryą Służebnicá Jego, nie tylko z pilną reflexyą, y náſládowániem Cnot Niebieſkiey Miſtrzyni ſwoiey (ná co ſię ślubem obowiązáłá, y od Stworce utwierdzona zoſtáłá) opiſáłá; ále też żeby drugich dwoch Nowicyatow, do ktorych ią przyiął, iák naydoſkonáley uſtáwy y reguły záchowywáłá: y dla tego wſzyſtkie ſzátáńſkie ſzturmy, ktore z dopuſzczenia Jego nieprzyiaćiel duſzny ná nię czynił w zasługę ſię iey obracáły. Od tego czáſu iák Wielebna Mátká Nowicyat náſládowánia Chryſtuſowego poczęłá, uśilnie ſię o to ſtáráłá, ażeby to náſládowánie, y doſkonáłe náuk Ewánielicznych wykonánie ná ſobie wyráźiłá. Z wielką pilnośćią czytáłá piſmo Swiętych Ewánieliſtow y z nich pożytek do posłuſzeńſtwá Náuczyćielowi Niebieſkiemu wybieráłá, rádząc ſię pokornie Spowiedniká ſwego, áby iey dał świátło do rozeznánia powźiętey ztąd náuki. Tę zás ná ten czás wewnętrznie świátłość od BOGA miáłá, że gdy czytáno przy Mszy Swiętey Ewánielią, słyſzáłá taiemnice iey żywo y głęboko przenikáiące, iákby od ſamego Chryſtuſá powiedźiáne náuki, y nápomnienia przyimowáłá. W tey ſzkole te nayoſobliwſze przykazánia miedzy inſzemi wielą zebráłá: Cierpieć *bez wymowki.* Przykrośći *ze ſmakiem przyimowáć.* Dźwigáć *ſwoy krzyż y z wielką miłośćia náſládowáć Chryſtuſá.* Wſzyſtkie gorzkośći *przez cáłe życie weſoło y doſkonále ponośić, y ná krzyżu wſpol z Chryſtuſem zoſtawáć przybita.* Do wypełnienia tey náuki, trzebá było tyrá-

ná;

ná, ktoryby iey do uprágnionego ćierpienia nowe záwſze dawał okázye; ále ten z dopuſzczenia Bozkiego był czárt. Pokazány był czáſu pewnego w záchwyceniu ten ſtáry wąż Wielebney Mátce; woyny y burze wielkie przećiwko ludźiom wzbudzáiący: ktory przed Obecnośćią Boską ſtánąwſzy, ták iáko niegdyś ná Jobá, wiele ſobie rośćił pretenſyi przećiwko Służebnicy Bożey, napieráiąc ſię od Páná pozwolenia do kuſzenia iey rozmáitemi ſpoſobámi, obiecuiąc, że ią od záczętego dźiełá odſtráſzy. Y ná ten czás uznáłá, że Pan BOG pozwolił piekielnemu ſmokowi, czego żądał, ále też oraz y ſobie do zwyćiężenia złośći ſzátáńſkiey, obiecáną pomoc y łáſkę deklárowáną odebráłá. Dla tego wſpániáłym duchem odważyłá ſię wſzelkie znośić prześládowánia nieprzyiaćielſkie, ufáiąc w protekcyi Boſkiey, że ią od upadku iákiego w ćięſzki grzech záchowa. Nátychmiaſt uczułá nieznośne męki y bole ták, że w nich áni od BOGA, áni od ludźi pośiłku żadnego mieć nie mogłá. Pan BOG ábowiem Obecność ſwoię od niey odwroćił; fawory y łáſki ſwoie ná czás przytrzymawſzy, y ták ſporządźił, że y u ſwego Spowiedniká żadney poćiechy ználeść nie mogłá. Ták zewſząd opuſzczoną, czárt wielce gwałtownemi dolegliwośćiámi, chorob, boiáźni, y poduſzczenia, nawáłnośćiámi począł ią trapić, że ſię bydź rozumiáłá piekielnemi otoczoną mękámi; iednak nieprzełąmáną ſtátecznośćią to wſzyſtko znośiłá, poddáiąc wolą ſwoię po Wolą Boſką, przez zupełną rezygnácyą; według możnośći ſwoiey prágnąc w tych okázyách Niebieſkiego Náucżyćielá náśládowáć.

143. Te y inne prześládowánia, ktoremi duch przeklęty Służebnicę Bożą trapił, ná przemiány z łáſkámi y świátłośćiámi Niebieskiemi, ktorych BOG tákże iey użyczał, iákby iáką toczyły ſię álternatą: w tey záś uſtáwiczney odmiánie, w regułách y práwách obudwu Nowicyatow ćwicząc ſię, záczęte dźiełó piſząc kończyłá. Pod czás ćiemnośći y utrapienia, wſzyſtkiemi śiłámi prácowáłá w náśládowániu CHRYSTUSA Páná, y tym ćwiczeniem czyniłá ſię godnym y ſpoſobnym inſtrumentem Ręki Boskiey. Gdy iey záś zátáśniáło Słońce Sprawiedliwośći, y wroćił ſię pogodny y ſpokoyny dźień do umyſłu, obrácáłá ſię do uwáżánia Iſtnośći Boskiey, y do przyięćia świátłá, ktore z tego żrzodłá ná nię ſpływáło; y ták ćwicząc ſię w cnotách należących do uwagi Godnośći Boskiey piſáłá według zrozumienia, ktore w támtym wyſokim przybytku odbieráłá, tym porządkiem cudowną onę hiſtoryą áż do końcá ktorey zákończeniem, chwalebne ze wſzyſtkich ſzátáńskich przećiwnośći odniosłá zwyćięſtwo.

§ XXXVI.

Wielebney Mátki Máryi od I E-ZVSA, ſtan oſtátnich lat żyćia; y Profesya drugich dwoch Nowicyatow.

144. NApiſawſzy drugi raz hiſtoryą Bogárodźice Pánny, poſtępowáłá Wielebna Mátká w ſtánie, ná ktory ſię iuż przez Profeſyą obowiązáłá byłá, to ieſt przez náśládowánie Przenayświętſzey Pánny, oraz y drugich dwoch Nowicyatow, to ieſt, náśládowánia CHRYSTUSA, y uwáżánia Iſtnośći Boskiey, reguły y práwá z dźiwną doskonáłośćią pilnie obſerwowáłá. W troiákim tym ſtanie generálną rządźiłá ſię regułą, to ieſt Miłośćią Boską; bo lubo od wźięćia pierwſzego oświecenia tá miłość byłá dyrektorką wſzyſtkich iey ſpraw, ták powierzchownych, iáko y wewnętrznych, iednák ná ten czás dyſponowáłá ſię dopiero do pozyskánia tey: teraz záś iákby ią iuż odźiedźiczywſzy według możnośći śmiertelnego żyćia, iáko Domowa Naywyżſzego Páná, wſzyſtkie ákcye z miłośći ſzczerey do Jego upodobánia czyniłá. Rozumu ſwego świátło wcále ná zápátrowánie ſię wIſtotę Boską obrácáłá, y iey doskonáłośći, y átrybutow: máiąc pámięć czułą ná pierwſze wzruſzenie, y ná oſtátni koniec Woli Boskiey. A że nayoſobliwſza miłośći podniętá ieſt wzáiemna miłość, ktora tym dźielnieyſza, im ſzláchetnieyſza ieſt; dla tego rozważáłá wſzyſtkie prerogátywy tey miłośći, ktorą ią Pan BOG ukochał; to ieſt, że ieſt naypierwſza, niezmierzona, nayczyſtſza, prawdźiwa, bez żadnego intereſu. Z tey uwagi, wola zábáwiáłá ſię w Iſtoćie nieodmienney, nieskończoney Dobroći Boskiey, wynoſząc ſię nád ſię miłośćią, y BOGA cáłym ſercem y myślą kocháiąc. Zá tym ſzło, że uśilną chęćią słucháłá woli Kochánká ſwego, ażeby we wſzyſtkim ſmákowi, upodobániu, y poćiechom Jego dogodźiłá. Wolą záś Stworce ſwego nayiáśniey uznawáłá w przykazániách Boskich y Kośćielnych, w Piśmie Swiętym, w Kátolickiey náuce od Kośćiołá Swiętego podáney, y przyiętey, y w oświeceniách, ktore ná to odbieráłá od Páná BOGA: w tym iednák wſzyſtkim rządząc ſię rádą y rozſądkiem Spowiednikow y Przełożonych ſwoich. Według tego uznánia miłość gorąca y prácowita bez przeſtánku uśiłowáłá, áby naymnieyſzey nie zániedbáłá rzeczy, ktorą uznawáłá być z upodobániem Kochánká ſwego. Naprzod ſię iák nayuśilniey ſtáráłá o czyſtość ſumnienia, y o piękność duſze, iáko o fundáment upodobánia Boskiego: pierwſzy poſtępek záłádzáłá ná zu-

pełney obserwáncyi przykazań BOGA y Rządce woli swoiey, y ná wykonániu tego, co Imieniem Boskim roskázywáno; ztąd postępowáłá do stáránia się o wszelką ozdobę cnot, do ćwiczenia się częstego w nich, do czynienia spraw swoich doskonále, do wzbudzenia ná woli swoiey serdecznych áfektow, y do gorącego prágnienia, ażeby we wszystkim doskonále wolą, y upodobánie Stworcę swego wypełniłá. Tákże według powodu tey miłośći idąc (ktora iey byłá iedyną regułą y formą wewnętrznych spraw) gdy uznáłá iák się wielce podobáłá Pánu BOGU obserwáncya troiákiego stanu, w ktorym ná ten czás zostawáłá, ustáwicznie temi postępowáłá stopniámi, to iest: od náśládowánia Bogárodźice Pánny, do náśládowánia CHRYSTUSA, od tego záś do poznawánia Istoty Boskiey, w ktorey iáko w niezbrodzonym zánurzywszy się morzu, gdźie wszelką doskonáłość cnoty, nowe duchá swego żyćie z wielką ozdobą y poćiechą znáydowáłá, przez co gorętsza do pracy ochotá w niey się odnawiáłá.

145. Przetrwawszy lat kilká nie bez osobliwych Niebieskich fáworow w tych ćwiczeniách, upodobáło się P. BOGU koniec im uczynić, przypuszczáiąc Wielebną Mátkę Máryą do Professyi po odpráwionych z wielką wiernośćią y doskonáłą probą dwoch wyżey wspomniánych Nowicyatách. W troiákim tym stanie przez uczynione śluby y przez utwierdzenie łáski Boskiey, ná tę wysokość Służebnicá Boża wyszłá doskonáłośći, że się wyższey spodźiewáć w tym śmiertelnym żyćiu zda być rzecz niepodobna, lubo tá według sposobow y stopniow bez żadnego kresu rość może. Istność bowiem Boska, niezgruntowáne iest morze nieskończoney doskonáłośći, gdźie bez początku y końcá wszelka znáyduie się Doskonáłość samemu tylko przyzwoita Bogu, z ktorey cokolwiek doskonáłego ználeść się może, wszystko iák z początku y źrzodłá wypływa, y inszym się udźiela. Nayświętsza tákże ludzkość ábo Ciáło Chrystusowe z Przedwiecznym Słowem osobiśćie złączone, y dárámi, łáskámi y doskonáłośćiámi, ktore tylko bydź mogą od Istoty Boskiey udźielonemi nápełnione, wszystkie sprawy ták wewnętrzne iáko powierzchowne z zupełną doskonáłośćią, ábo z pełnośćią doskonáłośći y świątobliwośći wykonáłá, iáko tá, ktora godnośćią nayblizsza BOGA, y záwsze w iásnym Bostwá widzeniu zostáiąca, doskonáłość z nieskończonego swego początku, bez żadney inszey pomocy odbiera. Oraz Przebłogosłáwiona MARYA Pánná, tegoż BOGA-Człowieká Mátká, przyozdobiona dárámi y łáskámi godnośći swoiey przynáleżytemi, do tego poięćiem, y świátłem bárdzo iásnym, ktore záraz od Wćielenia Słowá Bożego miáłá, o dźiełách y sprawách Dusze Nayświętszego Syná swego z Bostwem złączoney, ktore ták náśládowáłá y ná sobie wyrażáłá, iák się godźiło szczeremu stworzeniu; przez co do wysokiego y ustáwicznego poznawánia (według możnośći żyćia tego) Istoty Boskiey wyniesiona byłá, y doskonáłość Jey nieiáko przeniknęłá. Te tedy naywyższe stopnie BOG Wszechmogący postánowił, áby po nich dusze insze do wysokiey doskonáłośći wstępowáły, po ktorych y Wielebna Márya od JEZUSA, osobliwym podwyższeniem wstąpiłá. Ponieważ ták dźiwną wiádomość, zábaw, spraw cáłego żyćia Bogárodźice Pánny otrzymáłá byłá, iáka się w opisaney od niey historyi iáśnie pokázuie. Ze záś tę Przenayświętszą Pánnę, zá exemplarz y Mistrzynią miáłá; náśládowáłá y wyrażáłá ná sobie (lubo nie z táką zupełnośćią) cnoty y dźielnośći ták powierzchowne iáko y wewnętrzne Nayświętszego iey żyćia, ile iey możność pozwoliłá. Przez ten stopień zá pomocą wielowładney Pośrzedniczki swoiey wzbiłá się do náśládowánia CHRYSTUSA, gdźie iey Zbáwićiel użyczał oświecenia z Nayświętszey Ludzkośći swoiey y z wewnętrznych Akcyi, ktore w tym żyćiu wykonał; oraz iey dáiąc wysoką Swiętey Ewánjelij poiętność. Ten záś exemplarz według słábośći y podłośći swoiey wiernie náśláduiąc, odnowienie w sobie duchá uznáłá, będąc przypuszczona do professyi w tym stanie náśládowánia CHRYSTUSA. Ztąd tedy postąpiłá do naywyższego mieszkánia y sekretnego przybytku, to iest, do poznánia Istoty Boskiey, do ktorego ią sam P. BOG wprowádźił; gdźie w naywyższym cnot ćwiczeniu, w záchowániu práwá naydoskonálszey miłośći, w uśiszeniu się, w pokoiu, w bespieczeństwie záżywáłá ukontentowánia prawdźiwego w złączeniu się z Bogiem. Tám chwałę y wielkość Jego uznawáiąc, przemieniáłá się nieiáko w Niego, idąc z świátłośći w świátłość; to iest od náśládowánia Bogárodźice Pánny, do náśládowánia Chrystusa, od widzenia Ludzkośći Jego do Istoty Boskiey, od iednego goráiącego áfektu, do inszego ieszcze goręcszego; do czego ią kierował Duch Swięty, ktory ią do wykonánia dáru mądrośći swoiey wzbudzał. Y ten iest stan krotko opisany, w ktorym tę duszę wprzod utwierdźił, ániżeli ią przez zesłáną chorobę śmiertelną do śiebie záwołał.

146. Tuby należáło opowiedźieć do iákiey wysokośći w ćwiczeniu w osobliwszych cnotách Służebnicá Boża wyniesiona byłá; lecz że tá táka byłá, iáka bywa dusz do obcowánia y złączenia się z BOGIEM przypuszczonych; (te záś cnoty názywáią się pospolićie, rozumu oczyszczonego, ktorych wysokość w sekretney sercá rezydencyi utáiona przemieszkiwa) y toby się tylko ná-

mienić mogło, co ſamá Wielebna Mátká Spowiednikom ſwoim o nich wiernie powiádáłá, co ſię iednák w tym krotkim zebrániu pomieśćić nie może. To tylko przytoczę, co Spowiednikowi ná ten czás powierzyłá, kiedy te łáſki z Niebá ná nię poczynáły ſpływáć; zkąd łátwo ſię domyślić wyſokośći ich, ták bowiem mowi. *Czułam wielkie y dźiwne ſkutki tey świátłośći, ktora obiaśniona wſzyſtkám do BOGA podnieśiona byłá, y od źiemſkich rzeczy oddalona, y owſzem gwałtem oderwána, uznawáłám ſie bárdźiey tam być, gdźiem kochałá, ániżeli tam gdźiem żyłá. Dla tego ćiało znáczna omdlewało ſłabośćia, namietności zwiazáne, zwyćieżone y prawie umorzone były: Cnoty záś y ich nałogi rzeźwo ſie wzmagáły, y porzadnie na duſzy ośiadły. Miłość pałáłá, y ćiagneła cześć wyżſza do kochánka; ta záś niżſza zá ſoba porywałá, apetyt pożadliwy y gniewliwy niedoſkonały, iakoby obćiety bez śił y mocy słabiał. Pożadliwy záś, doſkonały wprowádzony ná proſta droge do kochania cnoty, do Stworce ſwoiego, y do uznania Iſtoty Boſkiey poſtepował; gniewliwy także ápetyt udoſkonálony y umocniony, gniewał ſie na czártá, ná świat y ná ćiáło, przećiwko tym nieprzyiaćiołom, oraz y przećiwko ich kompanij, iako to przećiwko pyſze, łákomſtwie, nieczyſtośći, gniewowi, obżárſtwu, y leniſtwu, tuażiez przećiwko podnietom grzechowym, nąoſtatek przećiwko wſzelkim przeſzkodom do Cnoty, zawſze był uzbroiony y oſtrożny, tym wſzyſtkim z gniewem y obrzydliwośćia iako nieprzyiaćiołmi mnie raniacymi, y inſtrumentámi bolow gardźac. Na co przedtym patrzał z uciecha, to teraz z obrzydliwośćia widźi, y owſzem, żeby ani widźiał, oczy odwráca od tego. Ztad duſza w ćichośći beſpiecznie odpoczywa, do gornego mieſzkania od źiemſkich oddalonego zgiełkow, przeniesiona, gdźie namietności milcza, á cnoty w doſkonałey dźielnośći kwitna; gdźie zmyſły bez władzy ſa, śiły záś duſze, doſkonałe odprawuia akcye. Nie máſz tam żadnego źiemſkich náuk używánia, ale wcále odnowiona duſzá, z BOGIEM ſie łaczy. Tych doznaie ſkutkow, ktore poprzedzáia każda łáſke, kiedy mi ia ma dáć Pan BOG, y to mi daia, że wkrotce rzetelna Iego obecność widźieć bede. Zgoła iáko Słońce na świat, ták BOG do Duſze przychodźi, roſpedzaiac ćiemność, y wſzyſtko świátłem y iaſnośćia ſwoia oświecáiac. Wſtepuie abowiem w máły świat duſze Słońce Spráwiedliwośći, y odpedza od rozumu ćiemnośći, od woli złe afekty y ſkutki ich; ćienie także grzechu, y mgły oddala od namietnośći, do wyżſzey cześći człowieka wſtepuiace. Tym ſpoſobem cáła duſzá w świátłośći poſtanowiona, y dla iaſnośći nieiáko w Niebo przemieniona, Słońca tego ſtaie ſie mieſzkániem.* Dotąd relácya Służebnice Boſkiey, z ktorey łátwo poiąć wyſokość cnot, w ktorych ſię oná wewnętrznie ná duſzy ćwiczyłá. Co záś powierzchowne iey ákcye, do zrozumienia podáły, krotko niżey opiſzę, ieżeli tylko máterya ták obſzerna, pozwoli ſię ſkroćić.

§ XXXVII.

Wielebney Mátki Máryi od IEZVSA opiſanie Cnot, á náprzod Wiáry y Nádźieie.

147. WIárá iey w słowách y uczynkach záwſze ſię wydawáłá ſtáteczna, czyſta, prácowita, y iáſna z dźiwną obſzernośćią. Tę cnotę prawdźiwie názywáłá *Kolumna mocy ſwoiey, podpora duſze, wodzem myśli, y ſpraw ſwoich tákże y ſłow Cynozura.* Ktokolwiek z nią o wewnętrznym rozmáwiał ſtanie, záraz poſtrzegł, że wiárá wſzyſtkich iey ſpraw byłá Cynozurą. Wſzyſtkie powierzchowne ſpráwy, nieodmiennym y uſtáwicznym były tey cnoty wyznániem, Słowa tákże iey do ćwiczenia ſię w tey cnoćie ták oświecáły y zápaláły słucháiących, y ták ſkuteczne były do wmowienia w każdego kátolickiey prawdy, że ſię w niey umacniáli, ktorzy iey słucháli, y niektorzy wierzyli, że iey mowá doſtáteczna była, do zwyćiężenia byteż nayuporczywſzego heretyká. Corki ſwoie do częſtego ſię ćwiczenia w Wierze ták przy robotách iáko też y modlitwach záchęcáłá, y kiedy im ſię trudność w iákiey táiemnicy tráfiła, ták im iásnie według ich zrozumienia ułácniłá, że nayproſtſza Sioſtrá dobrze zrozumiáwſzy, w wierzeniu tey táiemnice ugruntowána zoſtáłá. Y tym, ktorzy w utrápieniách ſwoich prośić o rádę ábo poćiechę do niey przychodźili, dyſkretnie o Wierze dyſkurs nátrącáłá, y do ćwiczenia ſię w niey prowádźiłá, ártykuły y táiemnice obiáśniáiąc, y ſtáráiąc ſię, aby ztąd nayoſobliwſzą poćiechę y lekárſtwo w potrzebach ſwoich odnośili. We wſzyſtkich iey mowách y piſmach nic ſię nigdy nie ználázło, coby w naymnieyſzym punkćie od tey cnoty zbłądziło, ále ſię wſzyſtko z tą nauką zgádzáło, ktorą podáie Swięty y práwowierny Kośćioł Rzymſki Kátolicki. Tá iey wieczná byłá formá, ktorą ſpráwy ſwoie proſtowáła, y pod ktorą poddawáłá poprávę y áprobácyą, cokolwiek myśliłá y mowiłá. Częſto wiáry Swiętey wyznánie w umyśle ſwoim ſkoncypowáne piſmem wyrażáłá, z dziwnym táiemnic objáśnieniem, y oſobliwe rezolucye, ktore przećiwko wieku tego heretyckim zárzutom Kośćioł Swięty poſtánowił y potwierdźił, táką rzetelnośćią y ſubtelnośćią opiſowáła, z iáką ich nie może lepiey zaden nayſubtelnieyſzy, y w dyſpu-

tách naybiegleyſzy Teolog ſolwowáć. Codźień miáſto modlitwy te náuki Chrześćiáńſkie odpráwiáłá, y trzy kárty wykłádu teyże przeczytáłá, inſze zaś modlitwy dla ćwiczenia ſię w Wierze ſkłádem ábo wyznániem Swiętego Atánázego zákończáłá. W konwerſacyach to ćwiczenie ták znácznie ſię pokázywáło, że Spowiednicy wierzáli, iż w áktuálnym wyznániu wiáry záwſze żyłá. Za tą cnotą ſzły, udźielone z Niebá zrozumienia przenikáiące táiemnice Boſkie, y piſma świętego umiejętność od BOGA wlana, iáko wielą dowodow pokázáło ſię, ták dálece, że przyłączywſzy do tego obiáśnienia y owe prawdy, ktore Kośćioł iáko obiáwione od Páná BOGA do wierzenia podáie, zádnaby ſię nie ználázłá, ktoreyby Wielebna Mátká wyráźnie y z wielkim wyrozumieniem nie wierzyłá.

148. Nie mniey iáśniáłá wielce ſtáteczna y gruntowna Nádźieiá. Wſzyſtkie iey cáłego żyćia ſprávy, prawdźiwym były świádectwem nieugáſzonego pragnienia, záżywáć wiecznie naywyżſzego Dobrá, po ſkończonym żyćiu śmiertelnym. Káżdy z nią konwerſuiący łatwo mogł uznáwáć, nikczemne o ſobie ſamey rozumienie, ktore z włáſney ułomności pochodźiło; z drugiey záś ſtrony wielkie powáżánie y ſzácunek Miłośierdźia Boſkiego. Pierwſze w niey ſpráwowáło, że śiłom ſwoim nie ufáła; drugie zaś, że w pomocy Boſkiey ufność pokłádáłá; Támto wſtrzymywáło od prozney wyniosłośći, to záś odwodźiło od nieufnośći; oboie Nádźieię trzymáło w doſkonáłośći, że ſię ná ſamym BOGU gruntowáła, ſpodźiewáiąc ſię że przez záſługi CHRYSTUSA Paná opátrzy ią ſrzodkámi náleżytemi do doſtąpienia końcá, ktorych oná z ſtrony ſwoiey uśiłowáłá niezániedbywáć. Do ćwiczenia ſię w tey cnoćie częſto záchęcáłá Corki ſwoie, y w pewney modlitwie, w ktorey uczyłá ich o tę cnotę prośić, wyráźiłá gorące ſwoie prágnienie w doſtąpieniu końcá nádźiei ſwoiey, po iak nayprędſzym z ćiáłem rozłączeniu. Jle rázy przez świátłość wewnętrzną poznáłá, że Sioſtrá ktora w ſercu poturbowána byłá, záraz ſpieſzyłá do niey: mowiąc práwie Máćierzyńſką miłośćią: *Moiá Sioſtro trzymayże o Pánu w dobroći, y nie gniewáy miłośierdźia Iego. Miey nádźieie, ufay, czyń ákty tey Cnoty, ażebyś ſkłoniłá do śiebie Łáſkáwość Naywyżſzego, ktory śię wielce uráża, kiedy nas widźi bez ufnośći y nádźieie.* Ktoremi słowy ią poćieſzywſzy y nauczywſzy odchodźiłá. Náywięcey było mizernych y ućiemiężonych, ktorzy ſię w utrapieniach ſwoich do Wielebney Mátki ućiekáli, ktorych oná wzbudzáiąc do pokłádánia w BOGU nádźiei y ufnośći, wielu iuż práwie w otchłáni rozpáczy zánurzonych wyrátowáłá. Dar boiaźni Boſkiey nierozdźielony towárzyſz Nádźieie, ták ſię był w tę duſzę wpoił, że każdy z nią tráktuiący, łátwo go mogł poznáć, on ábowiem dáleko więcey, ániżeli inſze ſkutki umieiętnośći, y mądrośći duchá iey umácniał; gdyż był iáko wágą nieiáką w ſercu iey, áby go wielkość fáworow y łáſk niebieſkich do prezumpcyi nie ſkłoniłá; á do tego był iey do ćierpliwośći mocnym, y uſtáwicznym inſtrumentem. Tá záś boiaźń Synowſka prawdźiwie byłá, gdyż ſię żadnego káránia by nayſurowſzego niewzdrygáłá, naymnieyſzego záś grzechu ták ſię obawiáłá, że ſię iey práwie rowny z śmierćią widźiał. Miáłá iednák nieco niepomiárkowánia w tey boiáźni, kiedy ſię y tám częſto obawiáłá defektu, gdźie zdrowy rozum pokázowáł, iż żadnego nie było, ále to wſzyſtko, dla większego iey dźiáło ſię umártwienia. Bo lubo Pan BOG ſąm wyrzucał iey ná oczy, tę boiáźni zbyteczney niedoſkonáłość; dáło ſię iednák poznáć, że ten defekt z dopuſzczenia Opátrznośći Boſkiey w niey ſię znáydowáł, áby iey do ſrzodkow prawdźiwego y większego bespieczeńſtwá mogł pomagáć.

§ XXXVIII.

Wielebney Máryi od IEZVSA gorąca ku BOGV y bliźniemu Miłość, y iey dźiwne ſkutki.

149. Miedzy inſzemi cnotámi Miłość w tey duſzy utáić ſię nie mogłá, ponieważ Miłość Boſka ieſt ogniem tak dźielnym, iż trudno płomienia iego w ſercu ukryć, ážeby śię przez powierzchowne ákty, oczom ludzkim nie pokázał. Co oſobliwie w Wielebney Mátce dáło ſię widźieć: słowá ábowiem iey iáko iſkrzące ſię płomienie, nie tylko wydáwáły iák uśilny ogień miłośći w iey wnętrznośćiach páłał, ále też y słucháiących ſercá wſkroś ſkuteczną przenikáły dźielnośćią. We wſzyſtkich ſpráwach ſwoich, ſtáráłá ſię uśilnie przysłużyć y upodobáć BOGU, co pochodźiło z posłuſzney woli, zápáloney Boſką Miłośćią. W ſzukániu okázyi więcey á więcey prácowáć dla Kochánká ſwego, nigdy nie uſtawáłá, y lubo wiele czyniłá, zdáło ſię iey to bárdzo máło; dla tego Spowiednikow uſtáwicznie pytáłá, coby miáłá czynić dla miłośći Kochánká ſwego, uſkarżáiąc ſię wielce, że dotąd nic ieſzcze nie uczyniłá. Ten płomień wewnętrzny Miłośći Boſkiey, dźiwnym ſpoſobem y powierzchownie wydáwał ſię ná ćiele, kiedy impet áfektu tego wrodzoną iey powagę ták lekką czynił, y zwyczáyną ruchomość

ták

ták prędką w niey ſpráwował, że ſię rzeżwośći iey Zákonnice wydźiwowáć nie mogły; widząc ochotę y obrotność iey oſobliwie iuż w ſtárośći, przy zwątlonych śiłach. Gorącość tákże duchá, ták ią máteryálnym y powierzchownym ćiepłem rozpaláłá, że żádna by naytęższa gorączká ták bárdzo ludzkiego ćiáłá roſpalić nie może. Dowody tey gorącośći te były, że ſzátá, ktora pierśi iey okrywáłá, prawdźiwie ſpálona byłá, y płaſtry ná ránę ktorą ćierpiáłá przyłożone, wkrotkim czáśie ták zetláły, iákoby ná zárzyſtych leżáły wąglach. Ták zápewne rozumiáły Zákonnice, że w niey te upały miłośći y przez ſen trwáły, y że ſpiącey ſerce záwſze czuło, dla słodkiego odetchnienia, ktore w niey przez krotki bárdzo czás odpoczywáiącey obſerwowáły: Do ćwiczenia ſię w tey cnoćie ták gorącym duchem pobudzáłá Sioſtry ſwoie, że nie było żadney ták oźiębłey, ktoraby ſię przynamniey prágnieniem kochánia BOGA nie roſpaliłá. Podczás rekreácyi, to ią naybárdźiey ćieſzyło, że miáłá czás o Miłośći Boſkiey rozmawiáć. Gdźie Corki ſwoie prowádźiłá do tego, áżeby porządkiem iednę doſkonáłość Oblubieńcá Niebieſkiego uważáły, oney náleżytą przydáiąc chwáłę, ſamá po każdey Sioſtry wysławieniu, po trzykoć ią wielbiłá. Jeżeli zás ktora wymawiáłá ſię, że nie miáła co powiedźieć, oná wdźięczną gorliwośćią zápáloná ná twárzy, známienity wydáwaiąc płomień, dźiwne, y mądrośći Niebieſkiey pełne śpiewáłá hymny ná chwáłę Pánu BOGU. Uználi Spowiednicy w tey duſzy nieoſzácowáney łáſki Boſkiey poważenie, oraz y wrodzoną obrzydliwość każdego grzechu, tákże czuyną nád ſobą ſtráż, áby z rozmysłem naymnieyſzey nie popełniłá niedoſkonáłośći; uználi y ſumnienia táką czyſtość, że ieżeli z nieoſtrożnośći w lekki iáki upádłá defekt, iák nayprędzey do Sákrámentálnego zrzodłá Spowiedzi świętey ſpieſzyłá, z táką obfitośćią rzewliwych łez, y z ták iáwnemi nádzwyczáynego żalu znákámi, że nie tylko podźiwienie, ále też oſobliwą ſkruchę w Spowiednikach wzniecáłá. Ktore ſkutki nie zkądinąd pochodźiły, tylko z gorącey miłośći. Wielkość tey Cnoty nayoſobliwiey ſię wydawáłá w Wielebney Mátce z kochánia bliźnich w BOGU, ktorym ták obſzerne świadczyłá dobrodźieyſtwá, że wſzyſtkim wiádome y poſpolite były. Skutki ábowiem iey miłośći, nie tylko ná Zákonnice, z ktoremi w ſpołecznośći żyłá ſpływáły; nie tylko ich odbieráłá Rzeczpoſpolita y Kroleſtwo w ktorym ſię urodźiłá, ále też cáłemu Chrześćiáńſtwu cudownie pomocne były, y owſzem y do niewiernych rozſzerzáły ſię pogánow, iáko w okázyach wyżey wſpomnianych, łátwo ſię poznáć może. Oſobliwie iednák miłośći iey ſzczodrobliwość pokázywáłá ſię w duchownych dobrách, ktorych obfićie udźieláłá. Nikt doſtátecznie nie zważy nápominánia iey do ćwiczenia ſię w cnotách, pobudek do doſkonáłośći, popráwy defektow cudzych, nápominánia niedbáłych, poćiech dánych utrápionym, pomocy użyczoney w potrzebách oſobliwie duchownych, czego wſzyſtkiego Zákonnice támeczne bez przeſtánku doznawáły w kocháiącey Mátce; máiąc w każdey dolegliwośći łáſkáwie otworzoną fortę iey miłośći. Y nie tylko domowym, ále też y obcym tá bramá záwſze otwárta byłá, y owſzem im kto mizernieyſzy był, tym łátwieyſzy miał przyſtęp. Dla tego wielkie mnoſtwo ludzi wſzelkiego ſtánu y kondycyi (iáko ſię wyżey powiedźiáło) po rádę y poćiechę w ſwoich utrapięniach do niey ſię zbiegáło, ktorych ábo słáwá iey świątobliwośći, ábo też wewnętrzne iákieś nátchnienie do tego wzbudzáło, każdy záś przyzwoitą odnośił ochłodę. Co ztąd pochodźiło, że ich náprzod Służebnicá Boſká łágodnemi rozmowámi od Duchá Swiętego podánemi, dyſponowáłá do oczyſzczenia ſumnienia, y do popráwy żyćia, roſtropnie y oſtrożnie rádząc tym, ktorym tego być potrzebę uznawáłá, áby bez żadney odwłoki zupełną Spowiedź uczynili. Pan BOG iey tę Miłość cudownie rátuiąc, wewnętrzny ſtán przychodzących, Służebnicy ſwoiey obiáwiał. Oraz też użyczoney ſobie tey wiádomośći według práwá prawdźiwey miłośći, ná pożytek tylko bliźnich záżywáłá w ten ſpoſob: że lubo ſię tráfili ludźie bárdzo złego y nieczyſtego ſumnienia, nic ſię nie dźiwowáłá, áni ſię turbowáłá, y owſzem w tákich mizeryach uwikłánym, pokázywáłá ſię łágodną y przyiemną, áżeby iey náuki y nápomnienia ſkutecznie dobrym ſercem przyimowáli. Często słowámi generálną tylko w ſobie náukę záwieráiącemi ták żywo wewnętrznego dotchnęłá wrzodu, że ći co słucháli ſerdecznym wzruſzoni zá grzechy żalem, od rzewliwego nie mogli ſię wſtrzymáć płáczu, y ták wydáwáli co ich trápiło, lubo to przedtym chćieli utáić. Nie powiedźiáłá nikomu wyráźnie, co miáłá z objáwienia o iego wewnętrznym poſtánowieniu, chybá że iey ſąm Pan w iákiey okázyi powiedźieć kázał, ná ten czás iednák nápomnienie lubo z miłośći pochodzące, przyſurowſze czyniłá. Dobrodźieyſtwá duchowne, ktore z miłośći bliźnim świadczyłá, niebeſpieczeńſtwá, z ktorych ták wiele duſz wyrwáłá, y ſkutki partykulárne, ktore z dźielnośći tey Cnoty Służebnicá Boſka uczyniłá, ták około wielkich Pánow, ktorych bogáctwá, prożność y roſkoſzy ſzpe-

ciły, iáko też około ubogich y śierot, ktorzy dla ućiemiężenia y dolegliwośći ledwie w desperácyą nie wpádli, tákże około máłego serca ludźi, ktorzy szátáńskim szturmom y nápáśćiom sprzećiwiáć się obawiáli y powątpiewáli o zbáwieniu swoim, tákże wszystkie skutki y łáski potrzebuiącym świádczone od Służebnice Boskiey, ktoby chćiał rzetelnie y pártykulárnie opisáć, ogromną y długą zgromádźiłby historyą. Ponieważ wielka liczbá tych byłá, ktorzy te łáski odbieráli, ći záś z odebránych przechwaláiąc się, one rozgłászáli, ztąd iák do pospolitey ućieczki, co żywo w swoich potrzebach do niey się gárnęło, ktorym wystárczyć niktby inszy nie potráfił, tylko nieográniczona práwie tey Mátki miłość. Nie tylko ći ktorzy od niey te dobrodźieystwá odbieráli, skutku ich doznáwáli, ále z wielką usilnośćią szukáłá sposobow, áżeby wszystkie dusze tych fáworow uczestniczkámi były. Wspomnieliśmy wyżey o niektorych srzodkach tego iey prágnienia; lecz wszystkich dla krotkośći czásu y mieyscá wyráźic tu niepodobna.

150. Wydáwáło się iáśnie iey tákże gorące stáránie, ktorym Dusze w ogniách czyscowych zostáiące, rátowáć uśiłowáłá, ábowiem nie kontentuiąc się tym, co wewnętrznie dla nich czyniłá; (ofiáruiąc ná ich ochłodę nie tylko te Msze święte, ktorych słucháłá, ále też y insze wszystkie, ktore się po cáłym odpráwiáły świećie, goręco się zá nie modląc, pożytek spraw swoich ná ich dosyć uczynienie obrácáiąc, ochotnie się ofiáruiąc wszystko ćierpieć, áby tym sposobem ich długi wypłáćiłá. Náostátek rzeczą sámą wiele ćierpiąc zá te, ktore się iey pokázywały z woli Bożey prosząc o rátunek, y opowiádáiąc, co záwsze czynić miáłá) nie kontentuiąc się mowię tym wszystkim, stáráłá się áżeby y Zgromádzenie modlitwámi też dusze rátowáło. Zebráłá im u Siostr swoich miásto iałmużny świątobliwych pomocy, prośiłá, áżeby im odpusty od Kośćiołá Swiętego pozwolone áplikowáły, w ktorych pobożnych uczynkach, często ią zábawną y prácuiącą widźiáły. Oprocz tego postronnych ludźi życzliwych sobie do pomocy wzywáłá; áżeby Msze święte zá zmárłych odpráwiáli, ábo naymowáli, sámá záś w odpráwieniu exekwij ábo suffrágiow zá zmárłe Siostry y inne Osoby do stáránia swego náleżące, ták pilna y punktualna byłá, że się wszyscy dziwowáli y z niey się budowáli. Zem tu záś umyślił to tylko o iey cnotách uważyć, co się oczom ludzkim widźieć godźiło, áni też tu mieyscá nie mász o cudownych pokázániach się dusz, ktorym BOG pozwálał prośić o rátunek Służebnice swoiey, dla tego o tym nie wspominam. Byłá dosyć wiadoma wszystkim, Wielebney Mátki miłość, y w rozdawániu dobr doczesnych, ktorą szczodrobliwie świádczyłá bliźnim: ilekolwiek rázy doczesná iáká potrzeba ná Siostry przypádłá, záraz łáskáwá Mátká prowidowáłá, ulgę y pomoc, á często ich prozby, łáską swoią uprzedzáłá. W słábym ich zdrowiu y chorobách (gdźie osobliwszego rátunku ták duchownego iáko y doczesnego potrzebá) oná sámá obudwom potrzebom pilnie wygádzáłá. We dnie y w nocy chorym ásystowáłá, z wielką im wesołośćią usługuiąc, y boleśći ich łágodnemi rozmowámi ćiesząc y pokázuiąc, że czuie ich dolegliwośći, zkąd ią wszystkie miáły zá osobliwą w swoich utrapieniách folgę y poćieszyćielkę. Łoszká chorym prześćiełáłá, odźienia świeże dáwáłá, swoią ich ręką kármiłá, y w naybrzydliwszych chorobách, ktore y mężnych ludźi odstrászáią, tych się usług naymniey nie wzdrygáiąc. Uważáno to, że lekárstwá, do ktorych oná sámá miáłá inklinácyą, wielce pomocne były chorobom, co y sámym doświádczeniem się pokázáło; dla tego Siostry chętnie przyimowáły, co im áplikowáć y záżywáć kázáłá, wierząc, że iey ten sposob niebieska świátłość podáwáłá. Gdy záś niebespieczną postrzegłá słábość, z większą ásystowáłá pilnośćią, niewypowiedźiáną stáráiąc się usilnośćią, áby wcześnie Swiętymi uzbroione Sákrámentámi były. W tey okázyi osobliwe nie raz pokázáły się cudá; nalegáłá ábowiem czásem, áby iák nayprędzey przynoszono chorey ostátnie Sákrámentá, lubo się inszym nie ták niebespiecznie osłábiáłą zdáwáłá; á potym się pokázáło, że gdyby ich ná ten czás nie przyięłá, bez nichby zeszłá z tego świátá; w czym y sámi Medycy nie ráz sprzećiwiáiąc się, obáczyli potym, że niepoznáwszy usilnośći pároxyzmu, oszukáni zostáli. Kiedy iuż ktora bliská śmierći y skonánia byłá, od głow iey nie odstąpiłá, wszelkim ią sposobem w ták niebespieczney rátuiąc okázyi, czyniąc z miłośći, co iey tylko Duch Swięty do serca podał. Czytáłá iey protestácyą wiáry, do ufnośći w Miłośierdźiu Boskim wzbudzáłá, zápáláłá miłośćią Stworce, nákłániáłá do skruchy, umacniáłá przećiwko szátáńskim pokusom, podáiąc sposob, iáko ie odpędźić y wypędźić. Chwáliłá też Wszechmocność, Dobroć, y nieskończone Miłośierdźie Boskie, rádźiłá chorey, áby w sobie wzbudzáłá chęć y prágnienie záżywáć widzeniá Boskiego w niebieskiey Oyczyźnie. Co wszystko ták gorącemi y przenikáiącemi wymawiáłá słowy, że insze Zákonnice w koło ásystuiące, doskonále skutek mowy iey w sercách swoich czuły, y zá nayszczęśliwsze te Siostry poczytáły, ktore zá ży-

wotá Wielebney Mátki umieráły. Gdy ſię zbliżáło skonánie, nápomináłá Sioſtry przytomne, áby iák naygoręcey prośiły Páná BOGA o pomoc do zwyćięſtwá, w tey oſtátniey trwodze zoſtáiącey. Co áżeby z więkſzym nabożeńſtwem czyniły, oná ſamá mowiłá zálecenie duſze rytmem nápiſane, z tákim duchem y gorącośćią, że słucháiących ſercá wielce roſpaláłá. Zmárłe Sioſtry ſamá kocháiąca Mátká ſtroiłá, y do pogrzebu gotowáłá, żadney nie opuſzczáiąc usługi, y áż do podźiemnego grobu, gdźie inſze po śmierći chowáno, zá niemi wchodząc.

151. Rátowáłá tákże oboie uboſtwá, nie tylko duchowną iáłmużną, dáiąc im poćiechy, ile rázy iey ſwoie dolegliwośći przekłádáli, ále też y doczeſnym wſpomożeniem częſto y hoyno wſpieráłá. Od wźięćia Swiętego Habitu, áż do odebránia Urzędu Przełożeńſtwá, dla ślubu uboſtwá nie mogłá świádczyć tey doczeſney ſzczodrobliwośći, chybá to dáiąc zá pozwoleniem posłuſzeńſtwá, co ſobie uięłá; lecz iák z Urzędem ſzáfowánie y dyſpozycyą dobr Klaſztornych przyięłá, ſzczodrobliwość iey (ktorey Opátrzność Boska obfićie y cudownie wſzyſtko prowidowáłá) záwſze potrzebuiącym y żebrzącym otwárta ubogim, ktorych wſtyd odćiągał od iáwnego żebránia, cokolwiek miáłá od pobożnych Dobrodźieiow ſobie ofiárowánego, ſekretnie przez duchowne y poufáłe oſoby ná to deſtynowáne, poſyłáłá. Zadna potrzebá, czyli publiczna, czyli prywatna nie przyſzłá do iey uſzu, ktoreyby dáć pomocy nie miáłá; y owſzem żaden naymizerniey-ſzy nie mogł z ták pilnym ſtárániem ſzukáć rátunku ſwego, z iáką miłośćią oná o potrzebnych y wielce ućiśnionych dowiádowáłá ſię, áby ich potáiemnie rátowáłá. Zebrakom od domu do domu iáłmużny ſzukáiącym, ſzczodrze roſkazáłá u kołá dawáć. Ktore Sioſtry widźiáłá w tey cnoćie lepiey ugruntowáne, tym pozwoliłá, áby káżdego żebraká z Urzędu ſwego rátowáły, y żadnego bez iáłmużny nie puſzczáły. Tym ſpoſobem, ták wiele ná ubogich wychodźiło, że prowentá Konwentu zdáły ſię nie wyſtarczáć, lecz wiárá y miłość Wielebney Mátki otrzymáłá to od Páná BOGA, że hoynie záwſze ubogim dawáno iáłmużny, á przećię Klaſztornego dochodu nie umnieyſzáło ſię, y owſzem przybywáło.

§ XXXIX.

Wielebney Mátki Máryi od IEZVSA cnotá Roſtropnośći, y iey częśći.

155 ROſtropnośći tákże cnotá dźiwnie w Służebnicy Bożey iáśniáłá, y w wielkim u tych, ktorzy z nią konwerſowáli, byłá podźiwieniu. Jey w roſporządzeniu żyćia ſwego naywięcey záżywáłá, uznawſzy ábowiem záraz od pierwſzego rozumu wźięćia, że rozumnego ſtworzenia oſtátnim końcem ieſt Pan BOG, że y oná ná to ſtworzona, áżeby go poznawáłá, żeby mu służyłá, posłuſzną byłá, Jego w tym śmiertelnym żyćiu kocháłá, y przez te śrzodki w chwałe niebieſkiey ná wieki ſię z nim ćieſzyłá. Do tego końcá, przez cáłe żyćie zmierzáłá intencyą, áżeby dla iedyney miłośći Jego y dla dobroći, oraz y dla upodobánia ſię Jemu, wcále ſię poświęćiłá. Po uſtánowieniu tey proſtey intencyi do oſtátniego końcá, záczęłá Roſtropnośći powinność wykonywáć; ſzukáłá z wielką uśilnośćią śrzodkow, przez ktoreby tego doſzłá końcá, rozważáiąc przyſtoyności y nieprzyſtoynośći, beſpieczeńſtwá y niebeſpieczeńſtwá, ktoreby ſię w tym prácowitym ſzukániu ználeść mogły. Przyzwoity uznáłá śrzodek do końcá zámierzonego proſto prowádzący, náśládowánie żyćia duchownego y miſtycznego, ktore ieſt drogą do doſtąpienia doſkonáłośći. Ten tedy obrawſzy śrzodek, wcále ſię udáłá do wykonánia iego, ták ſtátecznym umyſłem, iż żadne utrapienia, żadne ludzkie przećiwnośći, żadne ſzátáńſkie przeſzkody, ktorych ták wiele y ták gwałtownych przez cáłe tráfiáło ſię żyćie, odćiągnąć iey od záczętego biegu nie mogły. Dla lepſzego odpráwowánia wſzyſtkich ſpraw ſwoich według záczętey dyſpozycyi, káżdey cząſtki Roſtropnośći ták záżywáłá: *Pamięć* uzbroiłá obrázámi powodow wſzyſtkich żyćia duchownego, te záś zebráłá częśćią z czytánia, częśćią z słuchánia dyſkurſow cudzych, częśćią też z włáſnego, ábo mądrych ludźi doświádczenia. Spiſáłá ſobie tákże memoryalik ſentencyi y przypowieśći z Piſmá Swiętego, y z Oycow Swiętych, częſto ſię nád niemi reflektuiąc, w świeżey trzymáiąc ie pámięći, áby ſię według nich rządźiłá, w obierániu y záczynániu ſpraw ſwoich. *Rozum* oczyśćiłá od ćiemnośći, ktoremi go záćimiáią namiętnośći, áby rozſądek záwſze uczynił o końcu ſzczegulnym doſkonáły, ná ktory w ſpráwách potocznych naprzod zápátrywáć ſię należy: Táka iey byłá łátwość w czynieniu tych rozſądkow, iákoby ſię ná ſzczerą prawdę wyżſzey przyzwoitośći uſtáwicznie zápátrywáłá. *Dźiwna poiętnośćia* náuki duchownych Oycow y Przełożonych przyimowáłá, bez ktorych rády naymnieyſzey rzeczy nie czyniłá, do zwyczáynych y częſtych ſpraw o generálną proſząc licencyą, y zgadzáiąc ſię z ich generálnemi inſtrukcyámi, káżdą ákcyą ołobliwym roſtropnośći poprzedzáłá świátłem. Jeżeli ſię záś tráfi-

tráfiłá nowa iáka trudność, ábo nádzwyczáyna sprawá, lubo oná ią łátwo wykonáć mogłá, y bez żadnego skrupułu, przećię iednák do rády y náuki Przełożonych záraz się ućiekáłá, máiąc ufność w BOGU, że on ich w tym osobliwiey oświeći, co iey roskażą czynić, áby ták naymnieyszego błędu w sprawách swoich uchroniłá się; dla czego y naymnieysze myśli swoie szczerze przed niemi wyiáwiáłá. Przez to iednák nie zániedbywáłá záżywáć *Przemysłu*, ktorym záwsze nowych szukáłá sposobow, iákoby się bárdźiey Pánu BOGU przypodobáć y przez świátło z Niebá użyczone, tákie śrzodki znáydowáłá, ktore do otrzymánia zámierzonego końcá, wielce służyły; lubo oná ich wprzod nie obieráłá, áni do skutku przywodźiłá, poki ich duchowni Oycowie nie áprobowáli, ktorym oná wszystkie swoie przemysły, z należytą pokorą oznáymowáłá. Rozmowá zwyczáyna Wielebney Mátki wielce iásna byłá, gdyż świátłem niebieskim objáśniona, ktore ná nię záwsze spływáło, y gdy iednę po drugiey rzecz, abo zdánie swoie opowiádáłá, ták dowodnie y fundámentálnie wszystko utwierdzáłá, że się rostropnośći iey rozumu, słuchácze nie mogli wydźiwić. Duchowne swoie żyćie przez drogę naywyższey doskonáłośći, táką rządźiłá *Opátrznośćią*, że śrzodkow przyzwoitych do zámierzonego końcá záżywáiąc, przyszłe zdáleká upátrywáłá przypadki, y co się potym choć nie rychło stáć miáło, oná temu opátrznośćią swoią wcześnie zábiegáłá y rádźiłá. Ztąd też pochodźił osobliwy przemysł do utáienia duchownych spraw przed ludzkim okiem, y státeczny rozsądek, ze dwoch śrzodkow iednákowo doskonáłych ten obieráć, ktory był sekretnieyszy; przez ktorą rostropną dyspozycyą w żyćiu iey pełnym cudow, to tylko ludźie widźieć mogli, co do zbudowánia, y pożytku dusz należáło, wewnętrznego zás postánowienia żadna ćiekáwość przeniknąć, áni dobrze utáionym cnotom zászkodźić nie mogłá.

153. Do tey dyspozycyi osobliwą byłá pomocą *Ostrożność*, przez nię ábowiem, nie tylko przystoyność śrzodkow do dostąpienia końcá uważáłá, ále też y wszelkie zważyłá okoliczności, ktore do tego służyć mogły. Zkąd lubo z początku Zakonnego żyćia wielki czułá w duchu pożytek z częstego záchwycenia, uważywszy iednák okoliczności, ktore ztąd pochodźiły, ták sławy, iáko też prożney ćiekáwośći, zá rzecz słuszną osądźiłá prośić Páná BOGA, ażeby ią inszą skrytą, y od oczu ludzkich dáleką prowádźił drogą, lubo wiedźiáłá, że tá trudna, y do ućierpienia wielu prac okázyą być miáłá, byle tylko tych powierzchności nie ćierpiáłá. Zwykłá byłá máwiáć: że z początku nierostropnie, iáko málućka dźiećiná nie máiąca rozumu czyniłá, nie umieiąc pomiernie ukrywáć owych łask y fáworow, ktore ná ten czás odbieráłá. Y lubo przyznáć, ále nie wierzáć możemy, żeby się ná ten czás mogł ználeść táki, ktory to w Wielebney Mátce gánił, że pierwsze záchwycenia swoie, ile mogłá pilno się stáráłá utáić; iednák uważáiąc iey dálszą Rostropność, ktorą żyćie swoie rządźiłá, niebieską y w samych ákcyách, muśi iey przyznáć mądrość. Do pomiárkowánia tákiego w żyćiu, naybespiecznieyszym śrzodkiem byłá *Rozważność*, ktorey pomocą, iáko bystro przenikáiącym okiem rozeznawáłá prędko złość pod pokrywką dobroći, y grzech pod fárbą cnoty utáiony, y owszem w okolicznośćiách doskonáłośći, ukrytą niedoskonáłość znáydowáłá, stáráiąc się, áżeby záczęta sprawá bez naymnieyszego defektu, wykonána byłá. Dla tego áni subtelność prożnośći, áni skryte włásney miłośći zdrády, áni potáiemne czártá przeklętego szturmy, przystępu wynáleść nie mogły, do czystych iey spraw y ná cnoćie doskonáley ufundowánych, áby ie by naymnieyszą mákułą skaziły. Tá tedy byłá w Wielebney Mátce *Rostropnośći* zabáwá, ktorey przez cáły żywot, iáko śrzodku cnot morálnych záżywáłá, do tego wszystkie kieruiąc sprawy, áby iák naydoskonáley do celu, ábo do końcá ostátniego, to iest, do BOGA zmierzáły, zá ktorego pomocą fabryká tá oczom Jego Boskim wdźięczna, ludzkim wielce cudowna powstáłá.

154. Oprocz tey Rostropnośći, ktorey do kierowánia żyćia swego, do prawdźiwego końcá záżywáłá (y ktora się właśnie *Rostropnośćia* názywáć może) wylcce jáśniáły w Wielebney Mátce insze trzy tey cnoty cząstki, do rządzenia Zgromádzenia należące; to iest, *Kroluiąca*, *Polityczna*, y *Ekonomiczna*. Tę ostátnią práktykowáłá sámá w ádministrácyi przez lat wiele Konwentu, z ták dostáteczną rzeczy duchownych y doczesnych kombinácyą y rosporządzeniem, iákośmy iuż wyżey widźieli. Ze się tákże w niey rzeczywiśćie y *kroluiąca* *Rostropność* znáydowáłá, wielkie dáłá dokumentá w listownych korespondencyách z Nayiáśnieyszym Monárchą Philipem IV., ktory ile rázy dowiádował się od niey o powinnośćiách do pánowánia swego należących, záwsze odpowiedźiáłá, z tákim przeniknieniem rzeczy, y mocnemi rácyámi respons stwierdźiłá, że się oraz y *Rostropność kroluiąca*, w niey pokázáłá, co się iáśnie z wielu iey listow wydáie. Co się tycze *Rostropnośći polityczney*, doználi tey nayprzednieyśi w tych Krolestwách Pánowie, ktorzy z nią dyszkuruiąc o zawiłych y trudnych

dnych bárzo ſpráwách, do Urzędow ſwoich należących, tákie z uſt iey odbieráli rády ná dobrey ufundowáne Polityce, że lepſzych od naydoskonálſzego y naybiegleyſzego Státyſty, usłyſzećby nie mogli. Jednym słowem, żaden z poważnych Pánow z nią nie rozmawiał, ktoryby iey Roſtropnośći, iáko oſobliwego cáłych wiekow, w białychgłowách cudu nie chwalił.

155. Roſtropnośći Cnotę Służebnicy ſwoiey wlaną, przyozdobił Pan BOG *dárem Rády*. Ten w naywyżſzym ſtopniu Wielebna Mátká odebráłá, ktorego powierzchowne záżywánie, iáśniey wyſokość roſtropnośći świátu pokázywáło. Gdy ábowiem ták wiele rożnych ſtanow y kondycyi ludźi do niey ſię w ſwoich utrapieniách ućiekáło, proſząc o rádę, oná im ták roſtropnie, według ich potrzeby rádźiłá, że pożądánego cudownie z iey rády doſtąpiwſzy skutku, przed inſzemi to ogłaſzáli, iey roſtropność y świątobliwość wielbiąc. Ztąd niezliczona liczbá ludźi do niey ſię gárnęłá, nie tylko w utrapieniách poćiechy, ále też w trudnych y zawiłych ſpráwách porády zebrzących. Tá záś naycudownieyſza rzecz byłá, słyſzeć ią odpowiádáiącą ná propozycye z tákim przeniknieniem trudnośći, y z uwagą tego, coby ſię iey odpowiedźi zárzućić mogło, z uprzedzeniem nieprzyzwoitośći, z rozwiązaniem wſzelkiey wątpliwośći, ták dálece, że nic nie zoſtáło proſzącemu o rádę, w czymby nie miał być zupełnie ukontentowány. Wiele Oſob zacnych, ſzczęśliwośći w ſpráwách ſwoich z iey rády doznawſzy, ták trzymáło, że obiecány od Wielebney Mátki przy Rádźie skutek, z świátłośći Prorockiego Jey Duchá pochodźił: formowáne záś ná ten czás przydłużſze dyskurſy, tylko ná utáienie świátłośći Boskiey bywáły. Cożkolwiek iednák było, wſzyſcy iey cudowną przyznawáli Roſtropność, ponieważ y ſam śrzodek do ukryćia ákcyi ſwoich iáwnie o niey świádczył.

§ XL.

Wielebney Mátki Máryi od IEZVSA Spráwiedliwość, y inſze z nią złączone cnoty.

156. SPráwiedliwośći Cnotá, że ieſt uniwerſalna, wydawáłá ſię w gorliwośći Wielebney Mátki, ktorą ku poſpolitemu dobru zápalona byłá, y uśilnośći, ktorą ſię nie tylko w Zgromádzeniu Zakonnym, ále też w powſzechnym Kośćiele Swiętym, y w cáłey Jey Monárchij Kátolickiey, o toż poſpolite ſtáráłá dobro. Nie doſyć było iey gorliwośći roſporządzáć ákcye ſwoie do cnot inſzych doſtąpienia (iáko ſię pokázywáło przez cáłe życie, że o to dobro nieuſtánnie uśiłowáłá) ále też y powierzchownemi toż ſię wydawáło ſpráwami. O pożytek Klaſztoru w ktorym Xienią byłá, y o rząd poſpolity bez przeſtánku ſię ſtáráłá, oſobliwie ná to máiąc wzgląd, ażeby reguły, konſtytucye, ceremonie, y inſze Zakonnego Zgromádzenia zabáwy zupełnie záchowáne były, w czym nigdy żadnego nie pozwoliłá omieſzkánia. A że do utrzymánia obſerwáncyi nayſkutecznieyſzy ieſt śrzodek Przełożonego dobry przykład, dla tego do wypełnienia wſzelkich funkcyi, y punktuálnie, y zupełnie, nie tylko przykłádem, ále wielkim podźiwieniem Sioſtrom ſwoim byłá. Zadna ſpráwá by naypoważnieyſza, wſtrzymáć iey nie mogłá, żeby ſię ná zwyczáyne funkcye w Zgromádzeniu ſtáwić nie miáłá. Dla tego (iáko ſię wyżey námieniło) miedzy Nieſzporem y Kompletą czás ſobie obráłá ná wyświádczenie usługi z miłośći tym ktorzy ſię do niey o porádę, ábo poćieſzenie gárneli; porządku tego nigdy, chybá z támego posłuſzeńſtwá nie odmieniłá. Wſzyſtkie obſerwáncye reguł, uſtáwy zwyczáiow Zakonnych, oná naypierwſza wykonywáłá, naymnieyſzey nie opuſzczáiąc ceremonij, mowiąc: że ſto wſzyſtko z wielkim rozmysłem y rozumnie, śrzodkiem do doſtąpienia doſkonáłośći poſtánowiono, dla tego w poſzánowániu, y pilnym wykonániu zoſtawáć powinno. Ku inſzym Zakonom gorliwośći ſwoiey świádczyć nie mogłá, tylko ich Superyorow, do obſerwáncyi prozbámi wzbudzáiąc. Tych, ktorzy Zakonem Swiętego Fránćiſzká rządźili, y z ktoremi w poufálſzey żyłá konfidencyi, lubo byli nápełnieni duchem mądrośći y gruntownemi cnotámi, z należytą iednák nápomináłá uczćiwośćią, áby pilno y uśilnie ſtáráli ſię o dobro poſpolite y pomnożenie Zakonu tego, ktory oná ſerdecznie kocháłá. Gdy przyſzłá *Bullá* od Stolice Apoſtolſkiey, reformuiąca wſzyſtkie ogołem Zakony Pánieńſkie, oná wſzyſtkiemi prácowáłá śiłámi, ażeby byłá ſwoy ſkutek wźięłá; y lubo niektore w niey znáydowáły ſię trudnośći, do wykonánia y obſerwáncyi, te iednák gorliwośćią roſtropnie ułatwiłá; mowiąc, że ochotnie ná to y życie ſwoie łożyć będźie, ażeby Zakony wſzyſtkie do pierwſzey były przyprowádzone obſerwáncyi, á naprzod, w ktorych CHRYSTUSOWE Oblubienice zoſtawáły. Tychże ſpoſobow y śrzodkow z Krolem Hiſzpáńſkim záżywáłá w tym, co należáło do záchowánia poſpolitego dobrá. Oſobliwey uwagi godná ieſt owá iey zelozya, abo gorliwość, kiedy puſzczą y oſobność ſwoię przerwawſzy, piſáłá do Oycá Swiętego Alexándrá VII. przekłádáiąc mu przed oczy náſtępuiące y wiſzące nád Kośćiołem ſzkody z zaczętych uporczywie woien, miedzy

Pánámi Chrześćiáńſkiemi, á oſobliwie miedzy Hiſzpánem y Fráncuzem, iuż przez ták wiele lat trwáiących; proſząc go, áby on, iáko Powſzechny Páſterz, wſzelkim ſię ſtárał ſpoſobem o uſpokoienie tych Kroleſtw, ponieważ ná ugodzeniu ich, cáłego Chrześćiáńſtwá dobro poſpolite, záwisło. Skutek prágnienia Wielebney Mátki poznáć było z liſtu tego, ktory pełen był Duchá Swiętego, y owſzem on go ſam dyktował. Y teć były ſpráwy, do ktorych ſię ſpráwiedliwość powſzechna, ábo poſpolita tey Duſze przyczyniáłá. Co ſię tycze ſpráwiedliwośći śćiśle wźiętey, ábo oſobliwey, tey rozmáite częśći w Służebnicy Bożey iáśnie ſię wydawáły. Naprzod Spráwiedliwość názwáną *Dzieląca* ábo *Rozdawáiąca*, ná Przełożeńſtwie ſwoim ták doſkonále chowáłá, że Urzędy nie z reſpektu ludzkiego, áni z inklinácyi, ábo z áfektu ku oſobom rozdawáłá, ále tym tylko Sioſtrom, ktore zásłużeńſze y ſpoſobnieyſze widźiáłá, máiąc w tym wzgląd ná pokoy y ná poſpolite dobro Konwentu; y nigdy w tey dyſtrybućie Urzędow oſzukáną nie byłá, bo wiádomośćią bárdzo wyſoką wſzyſtkich Zakonnic tálentá y ſpoſobność dobrze przenikáłá. *Przemieniáiąca* Spráwiedliwość przy proſtych y prawdźiwych kontráktách práktykowáłá, w ktorych, áni ſzkody, áni krzywdy bliżniego nie dopuśćiłá; doználi tego ći ktorzy z nią kontráktowáli, że áni ná dobrym mieniu, áni ná Imieniu, nigdy nie ſzwánkowáli, gdyż áni uczynkiem, áni słowem żadnego nie obráźiłá. Co łátwo dokazáć mogłá, ábowiem wzgárdá rzeczy źiemſkich, y pomiárkowánie, owſzem doſkonáłe zwyćięſtwo włáſnych namiętnośći, pomocą iey były do tego.

157. W cnoćie Religij ábo Czći Boſkiey, ktora ſię nayoſobliwiey z ſpráwiedliwośćią łączy, przez nieuſtánne ákty w cáłym żyćiu ſwoim, uſtáwicznie ſię Służebnicá Boża ćwiczyłá. Jey ábowiem żyćie nic inſzego nie było, tylko bez przeſtánku ſzukáć czći y chwały BOGU należytey, iáko ſię w tym opiſániu wſzędźie pokázuie. Oczyſzczoną ábowiem będąc od wſzelkiey źiemſkiey miłośći, ſtátecznie wolą ſwoię w BOGU zátopioną trzymáłá, o tym tylko myśląc, áżeby mu iák naylepiey służyłá, y Jego cześć promowowáłá. O wyſokośći áktow wewnętrznych Religij tu nie wſpominam, gdyż tu o ſamych cnotách tráktuię, ktore ſię oczom dáły widźieć; ułożenie iey zwierzchney poſtury, wielkie zbudowánie Sioſtrom czyniło, gdy ią widźiáły w churze świątobliwą, ſkromną, pobożnie śpiewáiącą, zachowuiącą pauzy, y wſzyſtkich ceremonij pilnie przeſtrzegáiącą, y cokolwiek do czći Boſkiey należy, z uczćiwośćią wykonywáiącą: oraz, áżeby toż y drugie czyniły z rowną duchá gorącośćią, y z zbudowániem ludźi y z pomnożeniem Chwały Boſkiey nápomináiącą. Powiádáły niektore Sioſtry, że z Obecnośći Mátki ſwoiey w Churze, wewnętrzney rekolekcyi, pobożnośći, uczćiwośći nábywáły, y do Boiáźni ſię Boſkiey zápaláły. Naybárdźiey iednák tá świątobliwa gorącość wydawáłá ſię w Wielebney Mátce przy Obecnośći Nayświętſzego SAKRAMENTU, czyli go komunikuiąc przyimowáć miáłá, czyli publicznie do ádorácyi tá Táiemnicá byłá wyſtáwiona. Przedtym, gdy ieſzcze záchwycenia miewáłá, przy tákich okázyách wielkie ſię dźiały cudá, potym zás wſzelkie owe łáſki do duſze przenieśione, rekolekcyą w niey nádzwyczáyną czyniły, y gorącość wewnętrzną wzbudzáły, ktora iednák ták ſię powierzchownemi wydáłá znákámi, że ią Zakonnice poſtrzec, y z niey ſię budowáć mogły. Wydawáło ſię to nabożeńſtwo do tey niebieſkiey Táiemnicy w nieuſtáiącym uśiłowániu, ktorym ſię Służebnicá Boża o powierzchowną cześć Stworce ſwego w Kośćiele oſobliwie ſtáráłá, ták ozdoby y pięknośći ápáratow do ſtroienia Ołtarzow, iák też do odpráwiánia świąt z wielką uroczyſtośćią. Ktorym ſtárániem o pomnożenie czći y chwały Boſkiey ták wzbudzáłá ſercá Dobrodźieiow, iż ochotnie ſpráwiáli kielichy, y bogátą árgenteryą, y inne koſztowne ſprzęty Kośćielne, ná ktore ſzczupłość intraty Klaſztorney nigdyby w ſpráwiániu nie wyſtárczyłá, iáko ſię wyżey powiedźiáło. Więkſzey iednák pilnośći y ſtárania przykłádáłá około Kośćiołá wewnętrznego ozdoby, ná Swiętá Táiemnic Boſkich, y Mátki Jego Przenayświętſzey, tákże ná Uroczyſtośći niektorych Swiętych, áby ie godnie y uroczyſto obchodźić mogłá. Przez kilká dni gotowáłá ſię do nich, przez oſobliwe umartwienia, przez ćwiczenia, ktoremi duſzę ozdobiłá, przez nádzwyczáyne rekolekcye, ná ktorych ſię nowemi ſtroiłá cnotámi, áżeby w dźień uroczyſtośći przyſtoynieyſzą Cześć y chwałę oddáłá Pánu BOGU. Co ſię też w Duſzy iey ná ten czás dźiało, kiedy do ták wyſtroioney z niebieſkiemi łáskámi y faworámi BOG przychodźił; káżdy może uznáć y náuczyć ſię, z iáką gorącośćią duchá ma obchodźić Swiętá, y do Táiemnicy Nayświętſzego SAKRAMENTU przyſtępowáć.

158. Pobożność tákże ku Rodźicom ſwoim poki żyli, przez cáły czás świádczyłá, ſzánuiąc ich, y usługi z należytą uczćiwośćią świádcząc. Pilno iednák tego przeſtrzegáć zwykłá, áby miłość owá, ktorą im obligowána byłá, iáko pierwſzey pó BOGU Jeſteyſtwá ſwego przyczynie, w źiemską y ćielesną ſię nie przemieniłá, ktoraby ią od wyſokiey odćiągnełá doſkonáłośći, do ktorey

rey zmierzáłá, ále żeby w BOGU y w pośrzodku tey cnoty zoſtáiąc, w należytey trzymáłá ią czyſtośći, y po niey, iák po ſtopniách iákich, do uprágnioney poſtępowáłá doskonáłośći. Byłá iey poddáną w Zakonie przez kilká lat włáſna Mátká; tu ſię było czemu dźiwowáć, iák pięknie w ſámey ſobie powinność Przełożoney y Corki ſkombinowáłá. Po ześćiu z tego świátá Rodźicá ſwego, kośći iego do Konwentu, ktorym rządźiłá, kazáłá przenieść (poniewaſz iego pobożnośćią y koſztem ten był fundowány) ktore potym wraz z ćiáłem zmárłey Mátki w kátedrze, w ktorey rozmyślánia zwyczáyne czyniłá, kazáłá poſtáwić; áby w codźienney o śmierći medytácyi, zápátruiąc ſię ná nie, skutecznie ſobie w pámięć wbiłá, włáſną mizeryą, widząc tych w proch rozſypánych, ktorzy iey dáli początek tey źiemſkiey lepianki. W hiſtoryi, ktorą o żyćiu ſwoim poczęłá z roskázu posłuſzeńſtwá piſać, wſpomináiąc o Agredáńſkiey Fundácyi, kroćiuchną tylko o Rodźicách ſwoich uczyniłá wzmiánkę, wyrażáiąc pobudkę ich do początku Klaſztorá temi słowy: *Aby wyſokie ich cnoty, heroiczne Akty, y miłośierdźie, od Páná BOGA ubogiey ich uczynione fámilij, były ſurowym ſtrofowániem moiey niewdźięczności.* Táką pokorą ſwoią wyráźiłá pobożność Rodźicow y poſzánowánie, zá wyświádczoną łáſkę fundácyi záczętey. Też wdźięczność świádczyłá cáłey Oyczyźnie, rátuiąc ią według Zakonnego ſtanu ſwoiego: teyże pobożności od niey doznawali obywátele ſzczęśliwego Miáſtá Agredy, ktorzy ſię w utrapieniách ſwoich do niey ućiekáli; zkąd nie tylko powſzechną cáłey Rzeczypoſpolitey obroną, ále też káżdego by nayliżſzego názwána byłá.

159. Znákomite było y to poſzánowánie, ktorym Przełożonych ſwoich y Spowiednikow czćiłá, uznáiąc ich Namieſtnikow Boſkich ná źiemi, y według godnośći ich Urzędu, wſzelkie im oddáiąc poddáńſtwo, ktore uſzanowánie nayoſobliwiey ſię wydawáło w posłuſzeńſtwie. Tá cnotá byłá iedná z narożnych kámieni, ná ktorych BOG duchowną fábrykę w tey duſzy ugruntował, unizywſzy ią ábowiem głęboką pokorą, y świętą boiáźnią, należáło przydáć y posłuſzeńſtwo, áby ten święty budynek beſpiecznie do gory powſtał. Doználi nie raz Przełożoni y Spowiednicy, iáko posłuſzeńſtwo iey nie tylko ochotne, ſkore, pokorne, y weſołe było, ále też, że ią to naybárdźiey ćieſzyło y kontentowáło, cokolwiek z posłuſzeńſtwá czyniłá, wątpliwą ábowiem záwſze żyiąc, częśćią z prágnienia, áby wſzyſtko doſkonále robiłá, częśćią z máłego o ſobie rozumienia, miedzy tych boiáźni nawáłnośćiámi, ſámo posłuſzeńſtwo było iey naybeſpiecznieyſzą kotwicą. W świeżey záwſze pámięći chowáłá CHRYSTUSOWE słowá do Namieſtnikow ſwoich powiedźiáne u Łukaſzá S. w Rozd: 10. *Kto was ſłucha, mnie ſłucha, y kto wam posłuſzny, mnie posłuſzny.* Dla tego to máiąc iáko generálną regułę záwſze przed oczymá, nic ſię nie ważyłá poczynáć bez Przełożonych, y Spowiednikow Konwentu, ktorych ná mieyſcu Boſkim uznawáłá. Oni iey náznáczáli, co bez wątpliwośći y boiáźni miáłá czynić; oná záś ſzczerą proſtotą oznáymowáłá im, iák ſię wewnętrznie roſkazy ich nádawáły, proſząc, ażeby dáley nią rządźić nie uſtawáli. Nie może ſię lepiey opiſać ćwiczenie w tey cnoćie Wielebney Mátki, iáko krotko mowiąc, że cáłe żyćie iey uſtáwicznym było posłuſzeńſtwem. To ſię ábowiem pokazáło ślepe w paleniu ſkryptow ſwoich, ktore ochotniey ná ogień rzućiłá, ániżeli piſać poczynáłá; to widźieć było cudowne, kiedy od záchwycenia, ná ſam wewnętrzny Przełożoney roſkaz, do śiebie ſię wracáłá; to náoſtátek wielmożne y mocne było, kiedy ſpráwiło u Páná BOGA, że ſpoſob faworow ſwoich, ktore ná tę duſzę zlewał, odmienił.

160. Miłość tey cnoty nie tylko iáśniáłá w świádczeniu posłuſzeńſtwá wſpomnionym wyżey Przełożonym, ále też y w pokornym domowych ſzánowaniu. Dla tego Przełożoną zoſtáiąc, wielkie miáłá umartwienie, że ſię w niey ták doſtátecznie ćwiczyć nie mogłá, wynáydowáłá iednák ſubtelne ſpoſoby, żeby y poddánym ſwoim, posłuſzną byłá. Przez owe trzy látá, kiedy od Przełożeńſtwá uwolniona, ſamey tylko ſiebie pilnowáć miáłá pozwolenie, táka iey byłá pokorá, poddáńſtwo, uſzánowánie, y uczćiwość ku Przełożoney ná ten czás będącey, że nic bez iey pozwolenia nie czyniłá; choruiącey klęcząc usługowáłá, o błogosłáwieńſtwo iey prośiłá, winy ſwoie przed nią wyznawáłá, słowem mowiąc, z táką obſerwáncyą y uniżonośćią wſzyſtko czyniłá, iákby dopiero poczynáiąca zakonne żyćie Nowicyuſzká. Do usług záś ták ochotna byłá, że ledwie zrozumiawſzy wolą Przełożoney, záraz ią wypełnić ſpieſzyłá. Dla tego Xięni chcąc iey ulgę od prac uczynić, przy niey inſzym nic nie roſkázywáłá, wiedząc, żeby oná do wykonánia tego wſzyſtkie uprzedźiłá. Zkąd poſpolićie inſze Zakonnice tę miáły opinią, że dla tego Wielebną Mátkę P. BOG od Przełożeńſtwá uwolnił, áby nie tylko doſkonáłość w rządách, ále też y przykład zupełnego posłuſzeńſtwá w niey pokazał.

161. W záwdźięczániu práwie cudowną pokazáłá ſię Służebnicá Boża, ktora iey właśnie wrodzona byłá cnotá, ktorą, przez ćwiczenie ſię w niey bárdźiey udoſkonáliłá. Máiąc tedy obfitość wielką łáſk y dobrodźieyſtw, ſzczodrze od Boſkiego Miłośierdźia ſobie u-

 życzo-

czonych, umyślnie myśláłá o sposobách, iákoby się wdźięczną należyćie Dobroći Boskiey pokázáłá, wszystkie spráwy swoie do upodobánia Stworce swego czyniąc. To ią iednák nie pomału trapiło, że iáśnie uznawáiąc w sobie ták wielką liczbę niebieskich faworow, uznawáłá oraz y nieudolność do zawdźięczenia ich, ták dostátecznie, iáko prágnęłá. Wiedźieli y widźieli prawie Spowiednicy tę iey troskliwość, ilekroć ábowiem z niemi o łáskách obfitych z niebá ná śiebie zlanych dyskurs czyniłá, záwsze ią ták szturbowáną y ná swoię niewdźięczność nárzekáiącą uznawáli, iákoby ná zawdźięczenie tych Boskich faworow naymnieyszey nigdy ákcyi nie uczyniłá, dla tego ią ćieszyć y umacniáć muśieli. Rownie się wdźięczną y ludźiom świádczyłá, od ktorych kiedy naymnieysze odebráłá dobrodźieystwo. Y nie kontentowáłá się Páná BOGA tylko prośić, áby nágrodźił Dobrodźiejom, swoie zá nich ofiáruiąc umartwienia, y u inszych śiostr zebrząc modlitew, áby ie zá nich ofiárowáły, ále też y powierzchownie stáráłá się świádczyć wdźięczność, ile iey stan im,ktory poślubiłá, pozwalał. Doznawáli w niey tey cnoty wszyscy, ktorzy poufále z nią konwersowáli, dla czego osobliwszym iey służyć áfektem obowiązánych się bydź przyznawáli. Zeby w tey wdźięcznośći ku ludźiom nie wykroczyłá, tę sobie opisáłá regułę: káżde od nich wyświádczone dobrodźieystwo ták przyimowáć, iákoby ie sam Pan BOG przez ich rękę podawał, y ták BOGU naprzod, iáko pierwszemu wszelkiego dobrá Sprawcy dźięki czynić, stworzeniu iáko instrumentowi y śrzodkowi do odebránia tego dobrá służącemu potym dźiękowáć y wdźięcznośćią płáćić.

162. W konwersacyi y społecznośći z ludzmi dwie cnoty Wielebna Mátká záchowáłá, to iest *Prawde* y *Łágodność*. *Prawde* ták serdecznie kocháłá, y uśilnie iey szukáłá, iákoż y doskonále otrzymáłá, że się áni kłámstwo w iey uśćiech, áni zdrádá w społkowániu, áni obłudá w iey spráwách nigdy nie ználázłá. Ták pomiárkowánie we śrzodku tey cnoty ugruntowána byłá, że áni zátáiłá prawdy, kiedy tego potrzebá byłá, áni iey nie wyiáwiłá, kiedy ią utáić należáło. Przełożonym, Spowiednikom, wszystkich myśli swoich táiemnice wiernie otwieráłá, przed inszemi záś, dźiwną opátrznośćią spráwy swoie ukrywáłá. Nikt w niey nie notował prágnienia prożney chwały, ábo iákiey chełpliwośći; ále sposob w spráwách był pospolity, szczery, z prawdą złączony; do czego przydawszy wzwysz wspomnianą ostrożność, iáwnie się pokázuie, że według náuki Zbáwićielá, u Máteuszá S. w Rozdź: 10. opisaney, rostropność węzá, z gołębiczą prostotą dobrze w sobie złączyłá. *Łágodność* w konwersacyi wielką poćiechę z tą Służebnicą Bożą rozmawiáiącym przynośiłá, świeckim ludźiom się łáskáwą, skłonną, y miłośći pełną, czuiącą ich dolegliwośći, litośćiwą y życzliwą pokázywáłá; Zakonnicom záś swoim iednákową wszystkim świádczyłá miłość, wszelkiey się prywatney wystrzegáiąc przyiaźni, skromnie, spokoynie, z niemi się obchodźiłá, strofuiąc iednák, ále w duchu miłośći, y nápominiáiąc surowiey, gdy tego potrzebá było. Tym cnotom konwersácyą iey słodzącym, przyłączona byłá szczodrobliwość, miáłá ábowiem z nátury serce wspániáłe y do hoynośći skłonne, w czym lubo dla ślubu Zakonnego pomiárkowánie muśiáłá chowáć, wyśmienitych nie dáiac upominkow, iednák ile Urząd iey pozwolił, chętnie, bez odwłoki y weśoło wspomagáłá ludźi, nie z prywatney iákiey inklinacyi, áni z respektu ludzkiego, ále z szczerey Páná BOGA y bliźniego miłośći. Dla tego lub naymnieysze od niey podárunki, w wielkiey powadze były u odbieráiących, gdyż nie ták cenę ofiárowánych rzeczy, iáko áfekt Wielebney Mátki szácowáli.

§ XLI.

Wielebney Mátki Máryi od IEZVSA cnotá Męstwá, Odwagi y Cierpliwośći.

163. CWiczenie się *w Męstwie*, prawie przez cáły żywot w Wielebney Mátce trwáło, ktore się ná wysokim stopniu doskonále wydawáło. Ják iey bowiem záraz Pan BOG z dźiećińistwá dał poznáć, co iest złego á co dobrego, y postánowił ią ná drodze żyćia duchownego, pokazał iey oraz wielkie, ćięszkie, ustáwiczne y zdrad pełne niebespieczeństwá, ná tey się drodze przytráfiáiące. Oná záś uznáiąc, iák według zdrowego rozumu rzecz przystoyna iest służyć Pánu BOGU, y we wszystkim Jego Swiętą pełnić Wolą, státecznym przedśięwźięćiem obráłá tey się trzymáć drogi, mężnym stánowiąc sercem, wszystkie zwyćiężáć trudnośći, ktore ná ten czás widźiáłá, y ktorych się spodźiewáć mogłá. Ten naypierwszy ákt męstwá iey był, w ktorym nápotym záwsze trwáłá, postánowiwszy gruntownie wszelkie zwyćiężáć niebespieczeństwá, choćby też ták wielkie były, żeby się im trzebá z ćięszką opieráć trudnośćią. Wiedząc tedy, co się miáło w tey drodze tráfiáć, ták iáśnie z dáleká, przyszłe poznawáłá trudnośći, że o nich często mowiłá. *Niepodobna, ażeby kto ták doskonále z was w drodze doskonáłośći niebespieczeństwá, iákom ia ie przeniknełá y poiełá.* Znácznieysze tey cnoty ákty wydawáły się w dálszym żyćiu, kiedy iuż z obecnemi

cnemi niebeſpieczeńſtwy y trudnośćiámi wręcz walczyć potrzebá było, y pasowáć ſię uſtáwicznie z nieprzyiaćielem. Cáłe piekło wzburzyło ſwoie furye, ážeby ią odſtráſzyło, y odćiągnęło od ták doskonáłey śćieżki, ktorą poſtępowáłá, y nie tylko ſwoich ſił zážywáli czárći, do przeſzkadzánia iey, ále też ile mogli, świátá y ćiáłá pomocy wzywáli. Mowiło ſię cokolwiek o uſtáwicznych woynách wyżey, ktore przećiw Wielebney Mátce wſzczynáli, gdybyśmy ábowiem chćieli w oſobnośći wſzyſtkie opiſać, názbyt długa urosłáby hiſtorya. Sámá Służebnicá Boża ták o nich powiádáłá, że więcey niżeli przez czterdźieśći lat śmiertelne znośiłá bole, á przećię w nich nie umárłá; nád to y piekielne w tym życiu ćierpiáłá męki, to przydáiąc, *Nie ieſt to exágerácya, abo zbyteczne przydawánie, co mowię y wiem zupełnie, że ieſt rzecz niepodobna, áby ták niewymowne utrapienia myśla kto poiał, y zważył, y ná tym pádole płáczu kiedy uznał.* Lubo záś tylko z relácyi ſamey Wielebney Mátki Spowiednicy o iey utarczkách y dolegliwośćiách wiedźieli, doświádczeniem iednák przy uſtáwiczney z nią konwerſácyi doznawáli wyſokośći y doskonáłośći męſtwá, kiedy nieodmienną ſtátecznośćią od záczętey drogi nie odſtępowáłá, ále záwſze poſtępowáłá. Dla tego funduiąc ſię ná podáney w Piśmie Swiętym y Doktorow náuce, o pokuſach y utrapieniách tych, ktorzy drogą doskonáłośći poſtępuią (te záś tym ćięższe bywáią, im wyższa doskonáłość) ſami iáwnie uználi, że ákty męſtwá w tey duſzy ſtátecznie przez uſtáwiczne ćwiczęnie ſię trwáiące przez ták wiele lat, prawdźiwie wyſokie y heroiczne były. Z bliżſzá uważáły tę cnotę męſtwá Zakonne Sioſtry w Wielebney Mátce, ktore zápátruiąc ſię ná ták cudowny życia iey porządek, miedzy ták rożnemi przypadkámi, słábośćiámi, chorobámi, pracámi y przećiwnośćiámi, nigdy iey uſtępuiącey nie widźiáły, ále záwſze poſtępuiącą, y bárdźiey ugruntowáną w cnotách wſzelkich obſerwowáły. Dwie z Stárſzych prágnąc z náśládowánia Mátki ſwoiey poſtąpić, wſzyſtkie iey ákcye z uśilną pilnośćią przez lat kilkánaśćie notowáły, z ktorych iedná do tych czas żyiąc, (kiedy tá piſana hiſtorya) świádczyłá, że iey nie tylko nigdy od záczętey drogi odſtępuiącey nie poſtrzegłá, ále też przez lat trzydźieśći y pięć, będąc záwſze przy niey obecną, y ſprawy iey pilnie uważáiąc, y iedney niedoskonáłośći nie obaczyłá. Miáłá okázyą do wykonánia tey cnoty Wielebna Mátká, y ná ten czás, kiedy ſię ná iáwne śmierći niebeſpieczeńſtwo podáłá, żeby z drogi doskonáłośći nie uſtąpiłá, iáko ſię to w niepoſpolitych y dźiwnych tráfiło przypadkách.

164. Z męſtwem łączyłá ſię *Odwagá*, rownie wyſoka w Wielebney Mátce cnotá. Poznawſzy bowiem bárdzo wyſokie dáry od BOGA duſzy ſwoiey użyczone, poſtánowiłá ſtáráć ſię o ták wyſoką doskonáłość, ktoraby wyſokośći dárow y łask z ſzczodrobliwośći Boskiey odebránych korreſpondowáłá. Poſtępuiąc tedy nieuſtánnie po owych wyſokich ſtopniách, o ktorych ſię wyżey wſpomniáło, wielkiego y prawdźiwego doſtąpiłá honoru, ktory zá ſobą ták wyſoka doskonáłość záwſze ćiągnie. Srzodká tey wſpániáłey cnoty záwſze ſię trzymáłá, nie prágnąc nigdy wyżey ſię wzbijáć, nád miárę łask y dárow ná ten czás od Páná BOGA pozwolonych, ktorych kiedy więcey przybywało, oná też ſię wzbijáłá, iáko ſię to przez cáłe życie pokázuie. Cześć ábo honor zá tą wyſokośćią poſtępku idący, ſámemu Pánu BOGU, iáko Autorowi wiernie przyznawáłá; uważáiąc, że wſpániáłość tey odwagi od BOGA pochodźiłá, y Jemu wcále należáłá, duſzy záś ſwoiey iáko drogi depozyt bez żadnych zaſług ſwoich, do ſchowánia powierzona byłá. Dla tego prágnęłá, áby o tym ludźie nie wiedźieli, chybá żeby ná ſwoię chwałę ták chćiał Pan BOG, ábo ná pożytek duchowny. Miedzy wſpániálſzemi iey odwagi áktámi, y ten ślub rachowáć ſię może, ktorym ſię obowiązáłá Mátce Bożey bydź posłuſzną, y náuki iey ſkutecznie wykonáć; bez wątpienia to byłá oſobliwa odwagá, y nie bez wielkiey uczyniona uwagi, gdyż przez długie ćwiczenie ſię w tey cnoćie, ná ſtwierdzenie iey ſlubem, rezolwowáłá ſię. Oſobliwſzy ieſzcze iey odwagi był ákt piſanie hiſtoryi, abo żywotá Bogárodźice Pánny, rzecz bárdzo trudna białeygłowie w Zakonney Klauzurze záwſze żyiącey, z ktoreyby mogłá w iáką prezumpcyą lekkomyślnośći wpáść, gdyby nie byłá przez wyſokość świátłá, y łask prawdźiwie niebieskich, od BOGA do tego utálentowána. Ani umnieyſza tego áktu wſpániáłośći, że ſię z początku pokornie wymawiáłá, kiedy potym z posłuſzeńſtwá nań ſię odważyłá, te ábowiem cnoty nie ſą przećiwne ſobie, y owſzem iedná drugiey wiele zacnośći przydáie. Nie ſtráćił przez to odwagi Jan Chrzćićiel, że ſię wymawiał CHRYSTUSA krzćić w Jordanie, uznáiąc Go zá prawdźiwego BOGA; áni Moyzeſz przez to nie pokazał ſię małego ſercá, że ſię od wyprowádzenia Zydowskiego ludu z Egiptskiey niewoli wypraſzał; ták y głęboka pokorá, przez ktorą Wielebna Mátká słábość ułomnośći ſwoiey uznáiąc, niegodną ſię czyniłá, ták wſpániáłey funkcyi, nie iáko ſię iey wzdrygáiąc, bynamniey nie ſzkodźiłá iey odwadze. Zápátruiąc ſię ábowiem ná wſzyſtkie dáry y łaski, ktoremi od BO-

GA upoſażona byłá, uznałá ſię bydź ſpoſobną do wykonánia ták wſpániáłego dźiełá, ktore nie słábą ſwoich śił nieudolnośćią, ále wielmożną łáski Bożey mocą wykonáć iey náznáczono: ná czym ſię beſpiecznie funduiąc, mężnie ſię odważáłá. Toż ſię mowić może o wrodzoney iey boiáźni, ktora lubo ią wielce trwożąc nie pomáłu turbowáłá, áktom iednák odwagi námniey nie ſzkodźiłá, owſzem ie ſkuteczniey zákończáłá, kiedy dáiąc okázyą do umártwienia y ćierpliwośći, zwyćięſtwo Służebnice Bożey chwalebnieyſze przynośiłá. Y nie tylko w áktách cnot rozmáitych pokázywáłá ſię mężność y odwagá Wielebney Mátki, ále też y w powierzchownych, ábo ręcznych ſpráwách. W Zakonnym ſtanie wſpániáłość iey ſercá nayheroiczniey w ten czás ſię wydáłá, kiedy nie máiąc żadney ludzkiey pomocy, bárdzo prędko doſyć ogromną bázylikę Kośćiołá ná chwałę Pánu BOGU; oraz y Klaſztor doskonále wygodny ná mieſzkánie Oblubienic CHRYSTUSOWYCH wyſtáwiłá; w tym Zakonnicom należytą do ſtanu ich, y doſtáteczną do służby Bożey uczyniwſzy prowizyą; Kośćioł záś drogiemi y koſztownemi przyozdobiwſzy ápárátámi, ná pomnożenie czći y chwały Boskiey.

165. Miedzy częſtemi dolegliwośćiámi y ćięſzkiemi bolámi, ktore przez cáłe życie Wielebną Mátkę trapiły, doſtátecznie ſię pokázywáłá heroiczna iey ćierpliwość. Wſzyſcy, ktorzy z nią poufáley żyli, widźieli ią w wſzelkich utrapieniách zgadzáiącą ſię z Wolą Boską, y weſoło przyimuiącą przećiwnośći, y wielce ſzácuiącą bole ſwoie. Wiedząc bowiem, że nayskuteczniéyſzy ieſt śrzodek do upodobánia ſię Pánu BOGU, y do uczcenia Wſzechmocnośći Jego, tákże do wykorzenienia námiętnośći, y do ugruntowánia ſię w pokorze, iák naywięcey ućierpieć; dla tego, ſpoſobu tego ſtátecznie śię trzymáłá, przez ktory część wyżſza, w ſámych utrapieniách czułá poćiechę. Y lubo dolegliwośći były nád śiły nátury y nieznośne, że iednák dobrowolnie ten ſobie obráłá śrzodek, nie mogły iey odćiągnąć od ćierpliwośći. Tych, ktorzy iey okázyą dawáli do ćierpienia (ná tákich bowiem nie ſchodźi, co bliźnich martwią) ſpoſobámi iey náturze wielce przećiwnemi, oprocz tego, że im wewnętrznie wſzyſtkiego życzyłá dobrego, powierzchownie ták że oſobliwym kocháłá áfektem, rátowáłá, y w utrapieniách ich ćieſzyłá. Choćby co naygorſzego przećiwko niey uczynili, záwſze iednák, ieżeli uczynku nie mogłá, intencyą ich przynamniey wymawiáłá, powiádáiąc: *byle tylko obrázy Boſkiey nie było, co do mnie należy, ia umártwienie idko ná więkſzy poſtępek duſzy ſłużące, ták z więkſzą przyimuię poćiechą, aniżeli dobrodźieyſtwá; y temu ieſtem więcey obowiązána, ktory mi do ćierpienia większą dáie okázyą.* Ztąd zdawáło ſię, że bynamniey żadney uczynioney ſobie nie czułá krzywdy, ále uczynione BOGU, żywo ią przenikáły. Dárem tákże wytrwania w dobrym, ábo ſtátecznośći ubogáćił ią Pan BOG, gdyż ile ludzki rozum poiąć może, uważywſzy iey poſtępki, im dáley w látá, tym wyżey w doskonáłośći záwſze poſtępuiącą widźieć było.

§ XLII.

Wielebney Mátki Máryi od IEZVSA Wſtrzemięźliwość, y inne Cnoty z nią złaczone.

166. WStrzemięźliwośćią y złączónemi z nią cnotámi, ták wſzelkie wewnętrzne y powierzchowne, duſze y ćiáłá uśmierzyłá ápetyty, y gwałtowne impety, że do niewymownego przyſzedſzy uſpokoienia, nieprzyiaćioły domowe ták pod ſwą podbiłá władzą, iż ieżeliby naymniey buntowáć ſię y rebelizowáć zámyśláli, zaraz ich wiązáłá y zwyćiężáłá. W umartwieniu zmysłow, w powśćiągnieniu chući, w wykorzenieniu namiętnośći, iák ſzczerą prácowáłá ſtátecznośćią przez cáłe życie, iawnie ſię w przeſzłych pokazáło parágrafách. Tym oddaleniem ſię od wſzelkiey niedoſkonáłośći, y pomiárkowániem, ktore wyżey wſpomnione cnoty, ták wewnętrznie iák powierzchownie dobrą proporcyą uczyniły, dźiwnie piękny wſtydu y poczćiwośći obraz w niey ſię wydawał. Tu tylko o tym námieni ſię co powierzchownie oko ludzkie rozeznawáło, y co ieſt dokumentem wewnętrznego poſtánowienia.

167. O wſtrzemięźliwośći od pokármow, y o iey trzezwośći wſpomniáło ſię wyżey, gdy ſię mowiło o śćisłym iey życia porządku, ktory nieodmiennie chowáłá. A że w tey cnoćie dla potrzeby pokármu ná záchowánie życia y dla ućiechy, ktorą ápetyt z potraw miewa, niebeſpieczne ſą gránice; mogłby ſię zdáć komu lekomyślny ow ſpoſob w zbytniey śćisłośći poſtu, ktory Wielebna Mátká przez ták wiele lat záchowáłá, gdyby iey był do tego oſobliwy roskaz Boski od Przełożonych potwierdzony, nie pobudźił. Ponieważ ſam Pan BOG, chcąc tę duſzę udoskonálic w cnoćie, ubeſpieczał ią w tákowych zbytkách poſtow. Co potym doświádczeniem pokazáło ſię, że oná cwicząc ſię w tych cnotách, ktore do poskromienia ápetytu służyły, według częśći wyżſzey, z początku zbytkowáłá; przećiwko skłonnośćiom do rzeczy inſzych walcząc; áżeby ták w ſamym pośrzodku uprágnioney

cnoty

cnoty ſtánęłá. Wydáło ſię to w wſtrzemięźliwośći od pokármow; kiedy po owym śćisłego poſtu zbytku, w ſámym śrzodku tey cnoty ſtánęłá z ták doskonáłym pomiárkowániem, gdyż mądrze zważywſzy ile potrzebá do záchowánia żyćia pokármu, tylo tylko pożywáłá. Ktorey ſzczupłośći iedzenia wielce ſię Zakonnice dziwowáły, y oraz obſerwuiąc, że niesmáczniey-ſze kąſki záwſze dla śiebie obieráłá, większego im dodáiąc niesmaku przez przylewánie niby tráfunkiem zimney wody; áni w niey poſtrzegły kiedy ápetytu do łákotek, od ktorych ućiekáłá, dáiąc przyczynę, że wielce ſzkodzą iey zdrowiu.

168. Pánieńſką czyſtość, ktorą w niewinnym wieku przez ślub Pánu BOGU poświęćiłá, przez cáłe życie nienáruſzoną ná wyſokim ſtopniu záchowáłá. Táki áfekt do tey cnoty od Pááá BOGA miáłá wlany, że trudno słowámi wyráźić ceny, iák ią wyſoce ſzánowáłá. Powiáda ſámá w pewnym ſkrypćie ſwoim, ná większą ſwoię konfuzyą, że zle záwdźięczáłá Pánu BOGU, zá łáſki od niego odebráne przez ow krotki czás, kiedy w Oyczyſtym domu ná kſztałt Klaſztorká ſporządzonym, dla rożnych ludźi do niey konkurſu nieco (iáko ſię wyżey námieniło) oſtygłá byłá w pierwſzey gorącośći duchá, zá co ſię ſamá oſtro przed Pánem BOGIEM ſtrofowáłá; oſobliwie, że niektorych ludźi prożność kocháiących, łágodne słowká z delektácyą usłyſzáłá, nie zámknąwſzy nieprzyiaćiołom bramy, ále ich z nieoſtrożnośći przypuſzczáiąc, ták nie beſpiecznie z nátury nákłoniona bez uwagi do tákich prożnośći, poczęłá ie ſobie, lubo bez złośći nieiáko ſmákowáć. Zá ktore lubo máłe defekty ſerdecznie potym bez przeſtánku żáłowáłá, dźiękuiąc Miłośierdźiu Boſkiemu, że zá pomocą Opátrznośći Jego wyſokiey, ták prędko z niebeſpieczeńſtwá tego wyrwána zoſtáłá. Y nápotym ták pilną ſię ſtáłá w miłośći y ſtraży Pánieńſkiey czyſtośći, że ći, ktorzy ią przedtym widząc zá naypoczćiwſzą mieli Pánnę, potym ią Anjołem bydź rozumieli. Oſtrożność iey, ktorą zmysły ſwoie hámowáłá, byłá podźiwieniem y zbudowániem u wſzyſtkich. Zadnego odtąd męſzczyzny twarzy nie widźiáłá, áni ná białegłowy z rozmysłem pátrzáłá, z ktoremi ieżeli rozmawiáć potrzebá kazáłá, w pierśi tylko przed ſobą ſtoiących wlepiłá oczy, iáko w rezydencyą ſercá, w ktorey oſobliwym ſpoſobem Pan BOG przemięſzkiwa. Chroniłá ſię uśilnie, żeby od obcych ludźi nie byłá widźiána, y kiedy dla słuſzney potrzeby do forty iść muśiáłá, z należytą obſerwáncyą, zasłoną álbo velum Zakonnym twarz okrywáłá; ieżeli zás ktore reſpektu godne oſoby z pobożnego ku niey áfektu prośiły, áby velum odſunęłá, ná ten czás tákim wſtydem Pánieńſkim zápalona byłá, że widzący ią, oſobliwy z niey przykład bráli, y ſkromnemi ſię ſtawáli.

169. Wielkie miáłá Wielebna Mátká umartwienie z rozgłoſzenia záchwycenia, ktore przedtym częſto ſię przytrafiało, wiedząc, że ná ten czás twarz iey odkrywáno áby ią obcy ludźie widźieli. Przy pierwſzey z Krolem konferencyi przez cáły czás záſłonioną twarz miáłá, y gdy ią o to náp0minano, że nie przyſtoi z Monárchą tym ſpoſobem rozmawiáć, odpowiedźiáłá; *moiá powinność ieſt velum ná twarz ſpuśćić, ani też Krol roſkazał ábym ią odkryłá*. Uſzow ſwoich wielką ſtrzegłá pilnośćią, niechcąc słucháć słow, w ktorychby ſię namnieyſza nieprzyſtoyność táiłá; y dla tego gdy pewnego czáſu zamęzne mátrony przy niey tálenta y grzeczność mężow ſwoich chwaliły, oná z gorącym nátychmiaſt duchem, pokazáłá im obraz Zbáwićielá, ktory przy ſobie nośiłá, mowiąc: *Ty Pánie, ieſteś urodźiwſzy nád Syny ludzkie, oprocz Ciebie wſzyſtko ſproſność*; tym ſpoſobem dyſkurſy nienależyte przy obecnośći Oblubienic CHRYSTUSOWYCH przerwáłá. Częſto powtarzáłá Opiekunki ſwoiey Swiętey Agnieſzki owe słowá: *Ktorego kiedy kochác bede, czyſta ieſtem; gdy ſie go dotkne, niezmázána ieſtem; gdy go poyme, Panna ieſtem*. Y kiedy usłyſzáłá, że śioſtrá ktora urodę ćiáłá iákiey oſoby, lubo to białogłowſkiey chwaliłá, záraz ią ſtrofowáłá, mowiąc: *Oblubienicom CHRYSTUSOWYM tylko ná urode Niebieſkiego Oblubieńcá zápatrywáć ſie godźi*. Nie mniey ſię brzydźiłá wſzelkim głoſem áfekt miłośći wyrażáiącym, ktory lubo z dobrey chęći przećiwko ſobie y z oſtrożnośćią wymowiony, ieżeli usłyſzáłá od kogo, nic ná to nie odpowiádáłá, ále z nieukontentowániem do inſzego obracáłá ſię dyſkurſu, wrodzoną ſwoię łáſkáwość w ſurowość przemieniáiąc. Słowa żadnego nigdy nie wymowiłá, ktoreby choć z dáleká mogło áfekt nieporządny wzbudźić, ále káżda iey mowá piękna y czyſta byłá. Kiedy z obowiązku miłośći muśiáłá śrzodki ábo rády dawáć przećiwko nieczyſtym pokuſom, ábo ſzátańſkim napáśćiom, ták oſtrożnych y przyſtoynych słow zázywáłá, że brzydkość máteryi, od piękney mowy, ozdoby nábywáłá. Náuká, ktorą corkom duchownym około ſtraży tey niebieſkiey cnoty dawáłá, ták ſkuteczna byłá; że ich mogłá w czyſtych przemienić Anjołow. Nayoſobliwſzą oſtrożnośćią zmysłu dotknienia pilnowáłá. Zadney białeygłowie rąk ſwoich dotknąć nie pozwoliłá, y ieżeli ktora pocáłowáć przynaymniey ręki iey prágnęłá, ták roſtropnie tego broniłá, że nigdy nie przyſzło do tego. Lubo zás z przykłádu Náuczyćielá

swego Niebieskiegó, dźiatki máłe chętnie widźiáłá, uważáiąc niewinność ich y łaski, w ktorym zostawáły, iednák w tym áffektowi swemu żadney lubośći nie pozwaláłá, nie dotykáiąc się náwet twarzy ich własną ręką. Ciáło swoie dźiwną tráktowáłá ostrożnośćią, zdrową będąc nigdy odźienia z śiebie nie zdeymowáłá, chybá dla potrzebney zát odmiány, y z należytą przystoynośćią; choruiąc záś w puł przyodźiana leżáłá, pozwaláiąc tey máłey wygody ćiáłu, ále z posłuszeństwá. Náostátek potrzebne y pozwolone dotknienie sámey śiebie nie było bez umartwienia. Ták tedy pilną máiąc opátrzone strażą zmysłow swoich bramy, skárbu Pánieńskiey czystośći tákim ćiáłá umartwieniem y wspániáłośćią duchá zupełnie dochowáłá; że áni w ćiele nierządnego poruszenia nie czułá, áni w duchu, iákiego áfektu, ktoryby nie był Boskim.

170. Dźiwne przypadki, ktoremi Oblubieniec Niebieski swoiey Oblubienice czystośći gorliwie bronił, w tym krotkim zebrániu żywotá iey pomieśćić się nie mogą. Nie dopuśćił bowiem nigdy, ázeby naymnieyszym ćieniem złego rozumienia Pánieństwo iey zácmione było. Przytacza się iednák nád intencyą przypadek ieden. Młodźian iáki *Tutelanus* Nawárczyk chodźił po Kośćiele Niepokalánego Poczęćia Konwentu Agredáńskiego, przypátruiąc się osobliwszym rzeczom, ktore Zakrystyan wszystkie pokazawszy, náostátek pálec do kraty churowey zćiągnął, mowiąc. *Oto Kátedrá náßey Swiętey Mátki*, ná co Młodźian począł sam w sobie szeptác myślą: *Co zá Swięta Mátká? táka białogłowá, tako y inße; gdyby miáłá okázyą, tożby robiłá, co y drugie robią.* Ledwie to pomyślał nátychmiast uczuł, że wapory ábo mgły iákieś poczęły się od nog áż do głowy iego wzbijáć, y ták go dręczyć, że mu y zmysłow y wszystkich członkow używánie odięły, ták dálece, że stoiąc ná mieyscu przez trzy kwádránse, ruszyć się nie mogł. Uznał iednák wewnętrznie, że to iest kará Boska, zá złe posądzenie czystośći Wielebney Mátki Máryi od JEZUSA, y postrzegł, że to było podusczenie szátáńskie w tey myśli iego, oraz y błąd swoy, że ią przypuśćił. Z tego uznánia, posądzenie swoie potępił, y zá tę lekkomyślność serdecznie żáłował; prawdźiwie wierząc, że go zá ten grzech dźiwnie BOG karze, żebrząc oraz Miłośierdźia Jego. W tym od owey przykrośći uwolniony, dobra y státeczną opinią o świątobliwości Wielebney Mátki powźiął; y wyspowiádawszy się tego grzechu, y przez pokutę go zgłádźiwszy, poki żył, rzecz wszystkę iáko się stáłá, BOGU ná Chwałę, Służebnicy Jego ná wysłáwienie, sobie ná konfuzyą, opowiádał.

171. Poruszenie gniewu ták w sobie záraz od dźiećinstwá uspokoiłá łágodnośćią swoią, że iey nikt gniewáiącey się nigdy nie postrzegł, poki Xienią nie zostáłá. Lecz y na tym stopniu nie widźiáno iey często gniewáiącey się o te rzeczy, ktore do iey osoby należáły, żadnego bowiem znáku urázy przećiwko inszym nie pokazáłá. Z sámey tylko obligácyi Urzędu, gdźie chodźiło o honor Boski, o záchowánie Zakonney obserwáncyi, y o duchowny postępek Siostr, y gdźie trzebá było co zgánić, y popráwić, gniew miał u niey mieysce; ktory bynamniey nie pomieszał rozumu, lecz z słusznośći wzbudzony; y ták pomiárkowány, żeby áni zbyteczny, áni też niedostáteczny był, y nie záraz go pokázywáłá; ále ieżeli postrzegłá, iż Zakonnicá, ktorą należáło popráwić, byłá w poruszeniu iákiey namiętnośći czekáłá, áby się uspokoiłá; áby ták skutecznieysze nápomnienie było, y nie poturbowáło bárdźiey iuż pomieszáney dusze. Powiedźiáłá to iedney sobie poufáłey Siostrze, ktora potym ná Urząd Przełożeństwá po niey nástąpiłá: *Ile rázy strofowáłám ktorą Zakonnice, záwßem w tym upodobánia Woli Boskiey y iey dobrá upátrowáłá.* Ktorą prawdę nie raz skutki dobre jáwnie pokazáły. Ile rázy słuszna okázya karáć ktorą roskázywáłá, to czyniłá z táką łáskáwośćią, że nigdy według surowośći práwá, do zupełnego nie przychodźiło karánia, ále żeby się tylko potrzebney korekcyi, świętym zwyczáiom, y Urzędowi Przełożeństwá zádosyć stáło. Y kiedy karáłá ábo nápomináłá poddáne, z táką to pokorą y łágodnośćią duchá, ázeby ich nie poturbowáć, czyniłá, że o náznáczoną karę, nie tylko się nie gniewáły, ále też większą ku Mátce swoiey ztąd zábierály miłość. W czym pokazáłá się prawdźiwą CHRYSTUSA zwolennicą, będąc łáskáwego y pokornego sercá.

172. Záprawdę gdybyśmy chćieli prerogátywy y zacnośći pokory wywodźić, ktore osobliwie w Służebnicy Bożey iáśniáły, potrzebáby drugą rospocząc historyą. Abowiem tá cnotá nie tylko w niey fundámentem, ná ktorym się z początku záraz wysoka żyćia iey duchownego fabryká wspieráć poczęłá; ále też trwáłym korzeniem tey wspániáłey látorośli byłá, ktora im wyżey cnotámi rosłá, tym niżey pokorą w głębokość źiemie wstępowáłá. Dla tego ktoby chćiał zupełnie iey pokorę opisáć, tyleby stopniow ná doł prowádzących wystáwić muśiał, ile się do postępowánia w gorę doskonáłośći przez cáłe żyćie wyliczyło. Tu tylko niektore powierzchowne ákty pokory wspomnią się. Widźieli wszyscy w tey duszy, ktorzy z nią wspoł żyli, głęboką w iey spráwách y słowách pokorę bez żadney obłudy. Nigdy

nic

nic nie wymowiłá, coby nie tylko do iey ſię chwały obracáło, ále też coby iáki cień chełpliwośći w ſobie miáło. A iáko wſzyſtko táiłá, coby iey pochwałę y ſtymę przynieść mogło, ták defekty ſwoie wyznawáłá; áni ſię z nich wymawiáłá, chybá miłośćią BOGA ábo bliźniego do tego obowiązána. Sámym tylko Przełożonym y Spowiednikom dla rządzenia ſobą otwieráłá wſzyſtko, co czyniłá, y co od Páná BOGA odbieráłá; opowiádáiąc to z ták żywą expreſyą niewdzięcznośći, y niedoſkonáłośći zá odebráne łáſki, że ztąd ſámę tylko prawdę pokornego iey wyznánia widźieć było. Wſzyſtkich z ktorymi konwerſowáłá (lubo czáſem y niedoſkonáli znáydowáli ſię) prośiłá, áby ſię zá nię modlili; co gdy Zakonnice słyſząc y widząc támtych oſob niedoſkonáłośći,uśmiecháły ſię, oná záś ie gromiłá mowiąc: *Ia przez cáłe życie ſądźiłá, że nikogo nádemnie nie máß gorßego áni niegodnieyßego, áby go źiemiá dźwigáć miáłá.* Nie mogłá utáić wielkiego umartwienia ſwego, słyſząc co powiedźiánego ná ſwoię pochwałę; iáko też trudno iey było pokryć weſele, widząc co uczynionego ná ſwoy kontempt. W tych iednák okázyách ták dyſkretnie poſtępowáłá, że chwałom ſwoim roſtropnie przeſzkadzáłá, wzgárdy záś weſołym czołem zdáłá ſię nie ćierpieć. W poſzánowániu oſoby ſwoiey, ktorego ſię uchronić żadną miárą nie mogłá, iáko to, kiedy ią Monárchá Hiſzpáńſki náwiedzał, śiedźieć przy ſobie kazał, ſekretow ſercá ſwego powierzał, żadnego poruſzenia wynioſłośći y prezumpcyi nie czułá; nie z gruntu bijáńſtwá iákiego, żeby tego poznáć y uważáć nie mogłá; ále że to z wrodzoną przyimowáłá pokorą, mądrze pokázuiąc niegodnośći ſwoiey uznánie bez wſzelkiego zmyślánia y obłudy. Dla powagi Urzędu ſwego żadnego pokory ćwiczenia nie opuśćiłá; ále pierwſzą do tego byłá z wielkim Zgromádzenia podźiwieniem y zbudowániem. Zámiatáłá śmieći, uprzątáłá niepotrzebne záwády, służyłá w naywzgárdzeńſzych robotách; ták iákoby dopiero nowicyácką záczynáłá probę. Codźień oſobliwy iáki upokorzenia ákt w Zgromádzeniu uczyniłá, z Sioſtrámi ták poſtępowáłá, że nayoſtátnieyſzą, godnieyſzą bydź do Przełożeńſtwá w ſwoich ákcyách uznawáłá. Słow ſurowie roſkázuiących nigdy nie záżywáłá, ále zwyczány był ten iey roſkázow ſpoſob, mowić: *Czyli ſię podoba, to ábo owo uczynić?* W wielkich tylko okázyách mieczá Zwierzchnośći záżywáłá, miedzy ktoremi tá u niey nayoſobliwſza byłá, żeby záćmić pokorą sławę, ktora ſię o niey zágęśćiłá; dla tego pod posłuſzeńſtwem przykazáłá Zakonnicom, áby o iey pochwałách nigdy nie rozmawiáły, y potocznych ſpraw iey, imieniem cnoty nie názywáły. Nie mogły Zakonnice od Wielebney Mátki otrzymáć, lubo częſto o to pokornie prośiły, áby ie názywáłá corkámi, mowiąc, że ten termin ábo słowo wyſoką Zwierzchność w ſobie zámyka, ále ich tytułowáłá Sioſtrámi, że to názwiſko rowność z inſzemi wyraża. Dwá Urzędy w Zgromádzeniu dla ſamey śiebie zátrzymáłá; pierwſzy o pułnocy ná Iutrznią dzwonem zwoływáć Sioſtry, co w Zakonách nayciężſze ieſt uprzykrzenie: drugi, mieyſcá prywatne y ſekretne przyſtoynie chędożyć, ktory Urząd ieſt naywzgárdzońſzy. Pierwſzy z táką pilnośćią y ſtátecznośćią wykonáłá (co ſię iuż wyżey z iey pochwałą wſpomniáło) budząc do Chwały Boſkiey Zgromádzenie, iákoby nowicyuſzká ábo konwierſka byłá: Drugi, dla imienia, ktorym go w Zakonách zowią, to ieſt urząd pokory, wielce poważáiąc; y poſpolićie ſwoim názywáiąc, że ſię do niego tylko nayſpoſobnieyſzą uznawáłá, z táką ſpráwowáłá poćiechą y ukontentowániem, że ſię do niego żadney uprzedźić y intereſowáć nie pozwoliłá.

173. Z wewnętrznym Wielebney Mátki ułożeniem zgadzáło ſię y powierzchowne, ktore ſkromność ná ćiele według dyſpozycyi duſze ſpráwowáłá. Weyzrzenie iey było poważne, bez pychy, przyiemne, bez miękkośći, umartwione, bez zmyślenia. Oczy ſpuſzczone trzymáłá, lecz bez ſurowośći; y żeby ſię tá poſturá oczu zbytnia komu nie zdawáłá, czáſem niby przez nieoſtrożność iednák oſtrożną poważnie zwykłá podnośić. Z twarzy Pánieńſkiey wydawał ſię wſtyd; uſtá pełne uczćiwośći; słowá pomiárkowáne, uważne, y ná dobro bliźniego potrzebne, z łágodnośćią wymowione. Sprawy poważne y ukłádne, w ktorych y w młodſzym wieku nikt żadney nie notował lekkośći. Powierzchowne odźienie (ktore ieſt dobrze reformowáne) iednákowe z inſzemi, tylko ubożſze, iednák bez wſzelkiey oſobliwośći, przyſtoynie ułożone, ále bez ćiekáwey wytwornośći. Słowem, táka ſię wydawáłá w iey powierzchnośćiách ſkromność, że ſamo iey ſpoyzrzenie do zbudowánia y nabożeńſtwá wzbudzáło. Od inſzych rzeczy powierzchownych ták oddalona byłá, że do nich żadnych inklinácyi nikt w niey poſtrzec nie mogł. Zápátrowáłá ſię ná te ſtworzenia, ktore dla poſpolitey wygody ludźiom ſą od BOGA dáne, iáko to ná piękność Niebá, ná weſołość łąk, y inſze podobne rzeczy, ále tym ſpoſobem wzruſzona byłá do chwalenia Stworce, y żeby po nich podczás ochłośći wnętrzey, iáko po graduſach iákich poſtępowáłá do ſzukánia poćiechy w ſamym Stworcy. Inſzych czáſow nie zápátrowáłá ſię, zábraniáiąc tey rekreácyi náturze,

turze, żeby pożądliwy ápetyt do ziemſkich nie nákłaniał ſię rzeczy. Od tego co trąći włáſnośćią, ták dálece ią oddaliło ubóſtwo, y śćisła tego ślubu obſerwáncya, że ſię y ćięnia ábo wſpomnienia właſności wielce obawiáłá. Zadney rzeczy bez wyráźnego Przełożonych pozwolenia nie záżywáłá, y żeby w tym doſkonálſzą byłá, kiedy ná Urzędźie Przełożeńſtwá z wielkim ſwoim ůmartwieniem zoſtawáłá, że ná ten czás domowey Przełożoney o licencyą prośić nie mogłá, piękny koncept pokorá iey podałá, nie tráćić y ná ten czás zasługi ſwoiey w ten ſpoſob: uważáiąc że właſność tych rzeczy, ktorych oná záżywáłá wcále do ſpołeczności należáłá; zwołáłá wſzyſtkie Sioſtry, y przeczytawſzy im regeſtr wſzyſtkich rzeczy, ktorych potrzebowáłá, prośiłá cáłego Zgromádzenia o pozwolenie áby ich mogłá záżywáć, y żeby ten ákt poſpolitemi utwierdźiły głoſami, ná iey poćiechę; co wſzyſtkie Sioſtry z wielkim ůczyniły zbudowániem ſwoim. Tym ſpoſobem prośiłá Zgromádzenia o pozwolenie rozdawánia iáłmużny, rádząc, áżeby Pánu w ubogich záwdźięczáły łáſki, ktorych on im ſzczodrze przez wiernych ſwoich udźielał. Ze iey Przełożoni náznáczyli byli nieiáką Kátedrę, w ktoreyby ſię od ćiekáwośći cudzey, ták podczás duchownego ćwiczenia, iáko też piſząc to, co iey roſkázáno, ukryć y uchronić mogłá; mniemáiąc że to nádzwyczáyna oſobliwość, wielkie ztąd ſkrupuły czułá, ániby ſię byłá uſpokoiłá, gdyby iey przez posłuſzeńſtwo wyráźnie nie było roſkázáno, áby tego mieyſcá dla potrzebney oſtrożności záżywáłá. Y tákiego przykazánia záwſze było potrzebá, do záżywánia wſzelkich rzeczy, ná oddalenie záś ich od śiebie, doſyć iey było námienić, że ták chcą Przełożoni. Rzadko iednák, y bárdzo ſkromnie tych doczeſnych záżywáłá rzeczy, y to tych tylko, ktore do ſtanu Zakonnego potrzebne były. Co większa ſtáráłá ſię, áby też rzeczy cáłey Społeczności poſpolite były, nie w Celi ſwoiey nie trzymáiąc, coby wſzyſtkiemu Zgromádzeniu do używánia nie służyło. Cokolwiek od kogo podárowánego miáłá, záraz to miedzy Sioſtry ábo też inſzym potrzebuiącym rozdáłá, ſobie bynamniey nie záchowuiąc: ták ábowiem ſądźiłá, że Pan BOG ná potrzeby Sioſtr prowiduie, áby oná iáko inſtrument tylko Boſki rozdawáłá, ony żeby Dobrodźieiá ſwoiego chwaliły. Dla czego częſto ich wzbudzáłá y nápominałá, áżeby zá ſzczodrych ná ſwoy Klaſztor ludźi Páná BOGA prośiły. W iedzeniu y odźieży, bez ktorych potrzeb życie ludzkie obeyść ſię nie może, lubo ſię inſzym konformowáłá, co naypodleyſze iednák rzeczy dla śiebie wybieráłá. Hábit iey teyże máteyi iáko y u innych był, ále bárdzo wytárty y łatány; pokármy iednákowe z drugiemi, lecz podleyſze. W inſzych rzeczách do używánia ludzkiego potrzebnych, y w Zakonách pozwolonych, żadnego nie miáłá upodobánia, nie uważáiąc czyli to kſztáłtnieyſza, czyli wytworniey-ſza, czyli iey pożytecznieyſza byłá, ále od wſzyſtkich ták ſerce y chęći ſwoie oſtrożnie odrywáłá, áby do żadney przywiązánia nie miáłá Y ták źiemſkie rzeczy wſzyſtkie zdeptáłá, więcey z nich nie biorąc, tylko co należáło w tym pielgrzymſtwie życia do przeyśćia do Oyczyzny, y coby iey było pobudką do chwalenia Stworce, y do czynienia dźięk Jemu zá pomoc w tey podroży użyczoną, áby przyſzłá do Niebieſkiego dźiedźictwá y z BOGIEM ſię ćieſzyłá wiecznie.

§ XLIII.

Łáſki Wielebney Mátce Máryi od IEZVSA, od Páná BOGA dobrotliwie użyczone, ná dobro y pomoc bliźnich.

174 DUCH Przenayświętſzy duſzę Wielebney Mátki, nie tylko wſzelką cnot pięknośćią wyſoce przyozdobił, ále też w nię łáski, ktore ſię dármo dáne nazywáią (y według Páwłá S. *do Koryntczykow w liśćie pierwſzym w Rozdź: 12.* ná poſpolite dobro użyczone bywáią) w tych czáſách oſtátnich ná duchowną ludźi poćiechę dźiwnym wlał roſporządzeniem. Wydawáłá ſię w niey *Mowá mądrośći* w wykłádániu ſubtelnym táiemnic Swiętey Wiary náſzey, ktore ná piſmie zoſtáwiłá nád podźiwienie mądrych ludźi. *Mowe Umieietnośći* w niey uználi, co z nią o rzeczách wewnętrznych, y do duchá należących rozmawiáli; o czym iáſne świádectwo czyni ſamá hiſtorya żyćia Bogárodźice PANNY, y inne pozoſtáłe ſkryptá, w ktorych iáwnie widźieć mowę umieiętności, częśćią w náukách y nápominániach morálnych, ánágoicznych y duchownych; częśćią w łátwośći, ktorą ártykuły Wiáry Swiętey obiáśnia przez rácye, przykłády, y podobieńſtwá do dyskurſu ludzkiego przyſpoſobione. *Łáſká Wiáry* wydawáłá ſię w Wielebney Mátce, według ktoregokolwiek rozumienia wiárę bráć będźiemy; oprocz bowiem Teoloiczney, ktora w niey ták żywa byłá, że przez nię cokolwiek chćiáłá, otrzymáłá u Páná BOGA; co ſię pokazáło w otrzymániu pomocy Kośćiołowi Swiętemu, w uproſzeniu łask y dobrodźieyſtw, Hiſzpáńskim Kroleſtwom, w pozyskániu ták duchownych iáko y doczeſnych potrzeb Zgromádzeniu ſwoiey dyrekcyi powierzonemu. Wiárę w JEZUSA CHRYSTUSA niewiernym opowiádáłá,

tym

tym ſpoſobem y z tym pożytkiem, o iákim wyżey: z podźiwieniem słyſzeliśmy, ktorey wiáry y iey táiemnic ták iáſne y dowodne miáłá poznánie y przy rozmyślániu y przy opowiedániu, że lubo w tym żyćiu pod záſłoną tylko rozeznáwáć ſię mogą; oná iednák, iáśnie ie widźiáłá y poznáwáłá.

175. *Łáſke uzdrowiániá* lubo pokorną oſtrożnośćią wſzelkim ſtáráłá ſię utáić ſpoſobem, przećię y tá iáwnie ſię w Zgromádzeniu przy wielu wydawáłá okázyach, ktorey Zákonnice nie ták oczymá, ále też rękámi ſię prawie dotykáły, w cudach od Wielebney Mátki z miłośći uczynionych. Było y obcych wiele, ktorzy tę łáſkę ná chwáłę Boſką y ná wysłáwienie Służebnice Jego ogłáſzáli y ſkutki iey dźiwne dobrym ztwierdzáli ſumnieniem; iedni z włáſnego ná ſobie doświádczenia, ktorzy zá pomocą Wielebney Mátki nie bez cudu, do pierwſzego przyſzli zdrowia; drudzy, ktorzy te uczynione cudá oczymá ſwemi tám widźieli, gdźie ludzka moc porádźić nie mogłá. *Dźielność Cnot* wydáłá ſię w náwroceniu wielu duſz w niewoli ſzátáńſkiey ięczących; ktorym Służebniá Boſka ábo uprośiłá potrzebny rátunek u Oblubienicá ſwego, ábo też rádą, nápominániem y náuką świątobliwą, wyrwáłá ich z piekielnych więzow. O tym ieſt wiele przykłádow, z ktorych naysłáwnieyſzy ten, że náwroćiłá ſługę iednego Murzyná ućiekáiącego od Páná ſwego, gdy ſię mu po dwá rázy widomie pokázáłá nápomináiąc, ážeby ſię do Páná wroćił, y wiárę Kátolicką Chrześćiáńſką przyiął. Był ná to publiczny exámen w Agredźie, dokąd pomieniony sługá z Pámpelony był przyprowádzony, tu miedzy wſzyſtkiemi Zákonnicámi oſobliwą y cudowną Dobrodźieykę ſwoię poznał, ktorey nigdy czáſu inſzego nie widźiał; tylko w támtym po dwákroć pokázániu ſię iey: y ták z wielkim zbudowániem przy niezliczonym ludu konkurśie Chrzeſt Swięty przyiął. *Łáſka Prorockiego duchá* częſto byłá oswieconá; nie tylko w objáwieniach wyſokich y widzeniach, ktore miewáłá około ſkrytych táiemnic y ſpraw w żyćiu Mátki Boſkiey (iáko ſię w hiſtoryi iáśnie pokázuie) ále też y w opowiádániu przyſzłych przypádkow. Y lubo oná roſtropney w mowieniu o tym záżywáłá oſtrożnośći, mowiąc że to nie dla tego powiáda, żeby ſię to miáło ták koniecznie ſtáć, ále tylko dla przedłużenia dyſkurſu, iednák ći co słucháli, z náſtępuiących w ſámey rzeczy ſkutkow uznawáli potym, że Prorockim mowiłá duchem. Ze ſię *Dyſkretyá ábo rozeznánie duchow* w Wielebney Mátce znáydowáło, ztąd poznáć, że iey BOG zupełnie objawił ſtan wewnętrzny tych, ktorzy z nią rozmáwiáli. Wiele Oſob Zákonnych y świeckich wiáry godnych wyznáwáło, że prawdę tego cudu ná ſobie doználi. Náoſtátek że y *Tłumáczenie mow* piſmá Swiętego w niey ſię znáydowáło, wydáwáło ſię to, kiedy z posłuſzeńſtwá y roſkázu Przełożonych wiele záwiłych y trudnych textow dźiwną łátwośćią przyzwoićie objáśniáłá, co y w hiſtoryi żyćia Bogárodźice Pánny iáśnie widźieć ſię może. Ták Duch Swięty ubogáćił y przyozdobił tę wierną Oblubienicę y Służebnicę ſwoię, że ſię nowych cudow ſtáłá Inſtrumentem, ážeby ták obfitemi dárámi y niezliczonemi ſzczodrobliwośći ſwoiey łáſkámi Kośćioł Swięty oświećił, wiernych wzbudźił, wſzyſtkim ludźiom dobroć ſwoię oświádczył.

§ XLIV.

Wielebney Matki Máryi od IEZVSA przygotowánie do ſzczęśliwey śmierći.

176. GDy tedy Wielebna Mátká ſtánęłá ná tey wyſokiey doſkonáłośći gorze, iáko ſię powiedźiáło, cnotámi przyozdobioná, niebieſkiemi upośażoná dárámi, y Boſkiemi ubogácona fáworámi, náwiedźił ią Oblubieniec Niebieſki, do wieczney chwáły przybytku przez oſtátni wzywáiąc ią paroxyſm. Gotową ználazło to záwołánie, od wielu ábowiem lat tá mądrá Pánná, uśilnie ná to we dnie y w nocy oczekiwáłá, nie tylko zwyczáynym przygotowaniem, doſkonále żyiąc, ále też oſobliwym, przez pilne dyſpozycye ná ten gotuiąc ſię termin. Już zdáwná przyzwyczaiłá ſię byłá do ćwiczęnia ſię w śmierći, ktore codźień bez żádnego opuſzczenia odpráwiáłá tym ſpoſobem: Powroćiwſzy z Jutrznie záczynáłá to ćwiczęnie od głoſu Páńſkiego wzywáiącego ią ná ſąd. To rozmyślánie ſámá ſobie zpiſáłá ták przenikáiącemi słowámi, y uwagámi, że czytáiącym wielki ſtrách y boiáźń czyniły. Náſtąpiłá potym pilná reflexya, coby na ták ſtráſzny pozew odpowiedźieć miáłá, gdźie z wielkim upokorzeniem, wſtydem y żálem wyznáwáłá winy ſwoie, gorąco żebrząc Boſkiego Miłośierdźiá, w nim tylko y w záſługach Krwi Chryſtuſowey pokłádáiąc nádźieię odpuſzczenia grzechow ſwoich. Potym wyznáwáłá z wielką uczćiwośćią y uſzánowániem Sákrámentá Kośćiołá świętego, ſerdecznym proſząc Páná BOGA áfektem, áby iey pozwolił używánia tych w oſtátni termin żyćiá, ktore ná ten czás ſą náypotrzebnieyſze, oraz ſuplikowáłá o tę łáſkę, ážeby przy zgonie żyćiá miáłá áſyſtencyą Kápłánow. Náſtępowáły

wały zá tym dwie medytácye: pierwſza o ſądzie pártykulárnym ſpráwiedliwych y potępionych; drugá o uniwerſalnym, ná ktory ſtáwić ſię powinni wſzyſcy ludźie, obiedwie żywemi, y ſtráſznemi nápełniłá uwagámi, ktoremi ſię wzbudzáłá do utrzymánia duſze w pilney ſtráży, y w rozmyślániu, co ma czynić, áżeby ſzczęśliwie ná tych obudwu ſądách ſtánęłá. Ná tych medytácyach czás trawiłá, áż do potrzebnego uſpokoienia ſię y záśnienia, lecz y w tym ſerce czuiące było. W świtánie odpráwiwſzy Prymę, znowu ſię do ſwego wrácáłá ćwiczenia, cáłą godźinę trwáiąc ná modlitwie: (co y Zgromádzenie z nią czyniło) rozważáiąc ráchunek, ktory miáłá BOGU Sędźiemu oddáwáć. Skárżyłá ſámá ná ſiebie, ſądźiłá ſię w tym życiu, áżeby łáſkáwego Sędźiego przy, y po śmierći ználáząłá, roſtrząſáłá ſkrytośći ſumnienia, czyniąc gorące y doſtáteczne akty ſkruchy zá niedoſkonáłośći ſwoie. Uczyniwſzy tę dyſpozycyą, udáłá ſię do Spowiedźi, z táką pilnośćią, iákby záraz umieráć miáłá; potym przygotowáwſzy ſię do Komunij, z tákim nábożeńſtwem, Náyświętſzy przyimowáłá Sákráment, iákoby Wiátyk przyiąć prágnęłá, żywą to uznáiąc uwágą, że iuż podobno oſtátnia ieſt tá Spowiedź y Komunia. W tych rozmyślániach powrácáłá ſię do kátedry ſwoiey, gdźie náypokornieyſze czyniłá Pánu BOGU dźięki, zá tę łáſkę, iż ią ráczył náwiedźić; przydáiąc do tego oſobliwe akty uſzánowánia, wdźięcznośći, chwały y miłośći Iego. Tu ſię zábáwiwſzy przez ſłuſzny czás, wrácáłá ſię do záczętego śmierći ćwiczęnia. Otworzyłá trunnę, w ktorey kośći zmárłych Rodźicow złożone były; uważáiąc że y iey iuż ſię grob otwiera, y zápátruiąc ſię ná śmiertelny proch Rodźicow, ſtáwáłá ſię właśnie konáiącą, rozmyślánia temu czáſowi przyzwoite czyniąc y właśnie iákby iuż duchá BOGU oddáiąc, wzywáłá náyſłodſzych Jmion JEZUS MARYA, tákże Anjołá Stróżá proſząc, áżeby iey w tę oſtátnią godźinę ná pomoc przybył. Mowiłá potym zálecenie duſze z litániámi, ktore byłá Oyczyſtym ięzykiem wierſzámi nápiſáłá; przydáłá do tego wielce nábożną modlitwę miłoſnym iey ſkomponowáną duchem, w ktorey do pożądánego końcá, to ieſt do widzeniá BOGA przyiść uśilnie prágnęłá. Zákończáłá to ćwiczenie inſzą modlitwą, w ktorey o odpuſzczenie zá defekty przeſzłego żywota, Boſkiego prośiłá Miłośierdźiá, oraz żebráłá o łáſkę do popráwy y uſtrzeżenia ſię ich nápotym, ieżeliby ieſzcze żyć iey pozwolono.

177. Nie doſyć było Wielebney Mátce przez to ćwiczęnie ná ten dyſponowáć ſię moment, od ktorego cáłá wieczność záwiſłá; inſze znowu oſobliwe miáłá ćwiczęniá ná dni káżdego tygodniá podźielone, ktoremi ſię gotowáłá do śmierći z Chryſtuſem Pánem duchowney w káżdy Piątek, przez náśládowánie męki y śmierći Jego ná krzyżu. Cząſem áżeby to z większą rekolekcyą y uſpokoieniem czynić mogłá, oddaláłá ſię od wſzelkich potocznych z ludźmi zábaw, zámykáiąc ſię ná oſobnośći przez kilkánáśćie dni; czyniąc potym generálną ſpowiedź, iáko ſię wyżey namieniło. Ná tych ćwiczęniach oſobliwe iey Pan BOG dáwał fawory do poznánia prożnośći tego żywotá, zkąd wielkie miáłá w doskonáłośći pomnożenie, o ktorą ſię ſtáráć iák ná nowe záwſze poczynáłá. Zá Exekutorow teſtámentu ſwoiego, poſtánowiłá Wielebna Mátka Chryſtuſa Páná y Przenayświętſzą Mátkę Iego (máiąc pokorną w obogá miłośierdźiu ufność) áżeby iako Opiekunowie około duſze iey dyſponowáli, y ſzczęśliwego użyczyli skonánia, o co Ich od lat wielu uśilnie y ſtátecznie prośiłá. Po ták długich y gorących modlitwach, oznáymiono iey z Nieba, że prozby iey ſą wyſłucháne, y Pan BOG ták potężnych Opiekunow ſkutecznie nákłoniony inſtáncyą, zeſłał do Służebnice ſwoiey Anjołá ná pomoc przybliżáiącey ſię śmierći, żeby ią weſoło, z iák naywiękſzą przyięłá dyſpozycyą. Posłániec ten Niebieski, piękne y wielce pobożne dáwał iey informácye, do ſzczęśliwego przeyśćia z doczeſnego, do wiecznego żywota, zkąd oná nowe y większe od rzeczy ziemskich czułá w ſobie oddálenie. Możemy to pobożnie trzymáć, że ten Anjoł ná pomoc tey duſzy zeſłány, upewnił ią o bliskim czáſie śmierći; czego ſię łátwo domyślić roskázuią, iey słowá y ſpráwy ná ten czás słyſzáne y widźiane.

§ XLV.

Wielebna Mátká Máryá od IEZVSA, ſłowámi y uczynkámi przepowiáda ſzczęśliwą śmierć ſwoię.

178. Ubo Służebnicá Boska w ukrywániu wewnętrznych ſekretow wielce oſtrożná byłá, w tey iednák okázyi zbliżáiącey ſię śmierći,ześćia ſwego czás przykładem wielu Swiętych dla wyſokich przyczyn oznáymiłá. Po świętách Wielkonocnych, w roku 1665. (ktory życia iey był oſtátni) prośiłá o licencyą Spowiedniká, áby tym ſpoſobem iáko inſzych czálow mogłá zwyczáyne odpráwić exercycyá, oddáliwſzy ſię od wſzelkiey ſpołecznośći ludzkiey: czego nie pozwolił Spowiednik, dáiąc

rácy , że doſyć miáłá codżiennego zwyczáynie ćwiczenia. Lecz nád zwyczay ſwoy, ktorym wſzelki roskaz Oycá Duchownego, pokornie y z zupełnym ukontentowániem przyimowáłá, gorącey o licencyą poczęłá prośić, mowiąc, że ſię ná tey puſzczy do śmierći przygotuię; dla czego wzruſzony tą prozbą Spowiednik, pozwolił pierwey iednák niżeli do tey poſzłá puſtyni, ráchunki y inſze ſpráwy do rządu Kláſztornego náleżące rosporządżiłá, ták iákoby Przełożeńſtwo w inſze ręce iuż iuż miáłá rezygnowáć. Zákonnicom to oddalenie Mátki, lubo ná czás krotki bárdzo przykre było, dla tego iey pokornie prośiły, áżeby ná inſzy czás te ćwiczęnia duchowne odłożyłá; ktorem oná łágodnie odpowiedżiáłá: *Naymilſze Siostry, muſze odyiść; gdyż to czynie dla dobrego ſie ná śmierć przygotowánia,* przydáiąc ná ulgę ich żálu: *Czegoż bowiem w ſtárośći moiey mam czekáć, tylko śmierći.* Gdy tedy zoſtáwáłá ná puſzczy, ſtało ſię coś miedzy Sioſtrámi, dáły iey znáć o tym dwie Sioſtry, ktorym powiedżiáłá: *Vważam iá to z ſerdeczna miłośćia, ále w krotce umre, ſtárałam ſie ilem mogłá o zachowánie pokoiu w tym Zgromádzeniu: Wſzyſtko ieſt w rekách Pana BOGA, on wam niech aſyſtuie.* Záſmućiły ſię corki ſłyſząc Mátkę ták poważnie o bliskiey śmierći mowiącą, y iedná z nich rzekłá: *Nie ták náymilſza Mátko! ná coż to śmierć zawſze maſz ná iezyku! wiemy, że wſzyſtkim umieráć y tą drogą zchodżić trzebá, ále kiedy? nie wiemy.* Ná co oná ſtátecznym odpowiedżiáłá umyſłem: *Nie mowie płonnie, co mowie, w krotce ſie ſtánie; dla tego was proſze, y obowiezuie, mieyćie pilne ſtáránie o Zákon, ktory ſie ná was wſpieráć bedżie.* Potym skończyłá rekolekcye, z ktorych trzydżieſtego trzećiego dniá (iáko zwyczáynie czyniłá) wyſzedſzy, w Poniedżiáłek przed Wniebowſtąpieniem Chryſtuſá Páná, do Kápitularzá zgromádżiłá Sioſtry. Zdżiwiły ſię ná tę nowość nie pomału wſzyſtkie, nie widżiawſzy iey przez lát trzydżieśći y pięć, przez ktore Przełożoną byłá, w ten dżień zwołuiącey do Kápituły, tylko záwſze w Piątek, teraz záś w Poniedżiáłek to uczyniłá; gdżie dawſzy im oſobliwe náuki, nápomnienia y rády, tym zákończyłá: *Wiecey tego czynić nie bede, gdyż w krotce umre, dla tego dżiś oſtátnia odpráwiłám Kápitułe.* Náſtępuiący Wtorek ná rosporządzeniu niektorych ſpráw Kláſztornych ſtráwiłá. We ſrzodę záś to ieſt w wigilią Wniebowſtąpienia Páńskiego, oſtátni ią paroxyzm nápadł, ten iey iednák do Nieſzporu nie przeſzkodżił, ktory z drugiemi w churze odpráwiłá. Powroćiwſzy do cele ná łożku ſię położyć muśiáłá, dla wielkiego choroby natężenia. Iednák y tey nie uważáiąc słábośći, w dżień Wniebowſtąpienia Chryſtuſowego z łożká ſię dżwignełá, idąc do Spowiedżi świętey, y do Komunij, gdżie mowiłá Spowiednikowi: *Pilnuy Wielebność Wáſzá, áżebyś mi w tey chorobie uſtáwicznie aſyſtował, y świetemi Sákrámentámi Spowiedżi y Ciáłá Páńſkiego czeſto wſpomágał.* Ztąd poſzłá do infirmáryi, proſząc áżeby iey umyto nogi, gdżie Sioſtrze tę usługę czyniącey rzekłá: *Pátrz, áżebyś ie pieknie umyłá, żeby przyſtoynie oleiem świetym mogły być námáſzczone.* Te y inſze tym podobne znáki wiádomośći o bliskiey y iuż iuż nádchodzącey śmierći wydáłá.

179. Iáko wſzyſtkim ludżiom ogołem przyobiecał CHRYSTUS, że im będżie łáskáwie dáno, o cokolwiek w Imię Jego Oycá Przedwiecznego według zdrowego rozumu prośić będą; ták Służebniey ſwoiey oſobliwie obligował ſię ná to Pan BOG mowiąc: *Nic ći nie odmowie o cokolwiek ná dobro twoie, prośić bedżieſz.* Tá obietnicá przy iey śmierći w ſámey ſię ziśćiłá rzeczy. Prośiłá oná bowiem (iáko w iey medytácyach, modlitwach, y inſzych ſkryptach znáydowáło ſię) miedzy inſzemi rzeczámi, y o tę áby bez Kápłánow przy ſwoim łożku áſyſtuiących z tego nie zchodżiłá świátá, co iey Pan zupełnie y cudownie pozwolił, kiedy ći wſzyſcy Kápłáni, ktorych oná oſobliwie czćiłá y ſzánowáłá (to ieſt Przełożoni y Spowiednicy) nie tylko w godżinę śmierći, ále też przez cáły czás oſtátniego pároxyzmu, dżiwnym od Páná BOGA zgromádzoni ſpoſobem, iey áſyſtowáli. Co ſię ták ſtáło. Náſtępował czás złożyć y odpráwić Prowincyalſką Kápitułę Burgeńſkiey Prowincyi, ktorey náznáczone mieyſce w Kláſztorze Kálcyáteńſkim, dokąd poſtánowił iácháć y Nayprzewielebnieyſzy Oćiec Alfons Sálizáni Generał cáłego Seráfickiego Zákonu, od dworu Mádryckiego, gdżie ſię ná ten czás báwił, y ná tym ákćie prezydowáć. Spytány záś ktorąby drogą chćiał iácháć? odpowiedżiał, przez Agredę, gdy mu rozrádzáno, mowiąc, że dáleki trákt, y więcey niż dwádżieśćiá mil z drogi, zrekoligowáwſzy ſię nieco, rzekł: iedżmy przez Agredę, bo mię tám BOG wołá. Był ná ten czás Jozef Xymenius Author żyćia tego Prowincyáłem Burgieńſkim: ktory usłyſzawſzy, że Oćiec Generał miał przez Agredę przeieżdżáć; poſpieſzył do tegoż Miáſtá, áżeby go według urzędu ſwego powinnośći, przyzwoićie przyiął y powitał. Gdy tedy Oćiec Generał z iedney ſtrony, on z drugiey ku Agredżie ſię zbliżáli, náyćiężſza y iuż práwie śmiertelna chorobá, Wielebną Mátkę przyćiſkáć poczęłá, ná ſam czás iednák práwie ſtánęli, obádwá iey w Zákonie Przełożoni. Oćiec tákże Michał *Guttierrez*,

 ktory,

ktory, (iáko ſię wyżey wſpomniáło) ſąm ſię dobrowolnie ofiárowął ná rátunek Służebnice Boſkiey,czekáiąc ná przyiázd Oycá Generáłá, ktory ieſzcze był nie wyiáchał ná Kápitułę, dlá czego y on wráz z Spowiednikiem śmiertelnie choruiącey pilnowáli. Wielką odebráłá poćiechę Wielebna Mátká, widząc w oſtátniey potrzebie obecnego przy łożku ſwoim, prawdziwego Námieśniká, Swiętego Oycá ſwego Fránćiſzká, ktoremu táką wyświadczyłá uczćiwość, iákoby ſámemu Seráfickiemu Pátryarſze, ktorego on reprezentował Oſobę; á lubo gwáłtowne ią przyćiſkáły bole, iednák ná mowę Oycá Generáłá zdáwáłá ſię, z náleżytą odpowiádáć ſubmiſyą. Wielce mądry y roſtropny Oćiec (ktory iey do tych czás nigdy nie widźiał) nie poſpolitą w iey ſpráwach uznáwáiąc ſkromność, z ktorey ſię ſámá wydáwáłá świątobliwość, táki do niey powźiął áfekt, że od niey nie mogł odſtąpić, codźień ią náwiedzał naywięcey czáſu w głowach iey łożká trawiąc. Dla czego żeby iey áż do śmierći nie odſtąpił, y żeby ták pięknej okázyi, ktorą zá naychwálebnieyſzą w Urzędźie ſwoim poczytał; nie omięſzkał; roſkázał, áżeby Kápitułá ná ktorey miał prezydowáć odłożoná byłá, pokiby oſtátniey usługi Wielebney Mátce nie uczynił. Záraz z początku páróxyzmu iák tylko Wielebna Mátká położyłá ſię, znáć było, że śmiertelna ieſt chorobá. O czym gdy ſię w Mieśćie y w okolicznych mieyſcach dowiedźiáno, táką wſzyſcy ludźie uczuli boleść, iákby káżdemu z oſobná ćiężkie iákie przypáść miáło utrapienie. Wſzyſcy ią ábowiem uznawáli, zá oſobliwą Mátkę y poćiechę cáłey Oyczyzny, nie tylko wſzyſtkich w poſpolitośći, ále też y każdego z oſobná, czyli to duchownych, czyli świeckich, czyli bogátych, czyli ubogich, czyli Szláchéckiego, czyli proſtego Urodzenia; dla tego ſię też wſzyſcy ná tę zgadzáli opinią, że po iey do wiecznośći odeyśćiu, ták ná wſzyſtkich ogołem, iáko y ná każdego z oſobná wielkie przypáść miáło utrapienie. Dlá tego iednoſtáynym poſtánowili umysłem, ſuplikowáć Boſkiey łáſkáwośći, áby ten bicz nád niemi wiſzący przytrzymáłá; Swiętey Mátki ich (ták ią názywáli) nie zábieráiąc do Niebá. Ná otrzymánie tego, rozmáite czynili Nábożeńſtwá, ták prywatne, iáko y publiczne; tym ſpoſobem niewypowiedźiány áfekt ku Wielebney Mátce świádcząc, co wſzyſtko z oſobliwego náthnienia dźiáło ſię Boſkiego, áby ták zá odebráne przez inſtáncyą Służebnice Boſkiey dobrodźieyſtwá wdźięczność Stworcy ſwemu świadczyli. Co tylko pobożnych w tym mieśćie ſię znáydowáło Obrázow, przed wſzyſtkiemi modlitwy świątobliwe odpráwiáli, y one z Proceſyą do Konwentu Niepokalánego Poczęćia ſprowádzili; proſząc o dłuższe życie Wielebney Mátki. Z Kośćiołá Swiętego Juliáná tym ſpoſobem przynieśioná ieſt Státuá Nayświętſzey Pánny rzeczoney *á Martyribus*; od Fary Swiętego Janá oboie Bráctwá ták Duchowne iák y świeckie, z ſolenną pompą Obraz Bogárodźice Pánny *á Remediis* názwáney przynieſły. Też Bráctwá od Fáry Panny Máryi *de Maganna* Obraz CHRYSTUSA Páná Zbáwićiela náſzego cudámi słynący z Uroczyſtą przyprowádźiły proceſyą. Ná oſtátek, cáłá Kápitułá Kośćiołá Agredáńſkiego, zgromádźiwſzy wſzyſtko Duchowieńſtwo z pobliżſzych Miaſt y wśi z Páráfiánámi, wezwáwſzy Zákonnikow przy áſyſtencyi ſzláchetnych Obywátelow, y liczney gromádźie poſpolſtwá, ſolennie y nábożnie do wſpomnionego wyżey Konwentu ſprowádźiłá Obraz Mátki Boſkiey *á Miraculis*, to ieſt od cudow názwány, ktory w tey Prowincyi oſobliwą pobożnośćią weneruią, y nigdy go z ſwego Kośćiołá nie ruſzáią, chybá podczás ćię̇żkiey cáłey Rzeczypoſpolitey potrzeby. Ná wſzyſtkie te proceſye niezliczone tłumy ludźi ſię zbiegáły; gdźie było ſię nápátrzyć áfektow świątobliwych, y násłucháć pobożnego wzdychánia, y płáczu z głębokośći ſercá pochodzącego, żadnego tám ábowiem z wypogodzoną twárzą nie było widáć. Jak tedy do Kláſztornego Kośćiołá wſzyſtkie pomienione Obrázy w prowádzono, y przed niemi gorące ſuplikacye uczyniono, odnieśli ie do Zákonney forty, y świątobliwym oddáli Zákonnicom, áby ie do zwyczáyney záprowádźiły Infirmáryi, w ktorey Wielebna Mátká leżáłá; gdźie áż do ſzczęśliwego iey zeyśćia zoſtáły. Te ceremonie nic inſzego nie reprezentowáły tylko publiczne świádectwo, w iákiey opinij y poſzánowániu támeczny kray miał świątobliwość Wielebney Mátki, do ktorey ſię wſzyſcy iák do poſpolitey Obrony od Páná BOGA náznáczoney poufále y ſkutecznie ućiekáli: gdyż w żádney by nayćięższey potrzebie nie mogliby z więkſzym áfektem y uśilnośćią nábożeńſtwá, błagáć Májeſtátu Boſkiego, iák to zá przedłużenie życia Wielebney Mátki wyświádczyli.

§ XLVI.

Wielebney Mátki Máryi od IEZVSA droga śmierć przed Oblicżem Páńſkim.

180. Trzymał páróxyzm Wielebną Mátkę od pierwſzego nieſzporu Wniebowſtąpienia P:, áż do pierwſzego dnia świątecznego, ábo Uroczyſtośći Zeſłánia Duchá

Swię-

Swiętego, w ktory ſzczęśliwie zákończyłá żyćie, ták ábowiem BOG rozporządził, według iey prágnienia y prozby, ktorą ſuplikowáłá o dobrą śmierć y o słuſzne do niey przygotowánie. A że z początku choroby znáć było niebeſpieczeńſtwo śmierći, przez cáły czás wiernie y pilnie áſyſtował iey Spowiednik, ktorego przedtym o to prośiłá: zwierzyłá ſię mu ſzczerze wſzyſtkiego, co ſię z nią ná ten czás wewnętrznie dźiało. W ten ſpoſob: że iey Pan BOG umknął wſzyſtkich łaſk y faworow, ktorych iey do tych czas ſzczodrobliwie użyczał częſto, odiął iey tákże wyſokie świátłośći, w ktorych przedtym obecnośći ſwoiey udźielał; y w ſámym tylko y to ćiemnym wiáry oświeceniu, y ćwiczeniu ſię w inſzych cnotách zoſtáwił ią ná placu tey oſtátniey utarczki, áby y tego oręża, ktorego iey pozwolił, pokazał ſkuteczność, ná Chwałę ſwoię, ná zasługę Służebnice ſwoiey, ná przytomnych zbudowánie, y ná informácyą wſzyſtkich wiernych. Jednák iáko Oblubieniec Niebieſki uymował łaſk ſwoich, ták ná to mieyſce przyczyniał rátunku ták mocnego y doſtatecznego, iáko ſię potym w ſamym ſkutku uznało. Cáły czás iey choroby był uſtáwicznym w cnotach ćwiczeniem, y przykłádem od BOGA podánym, według ktorego ſię teráźnieyſzych wiekow ludźie Chrześćiáńſcy do śmierći gotowáć powinni. Trzećiego dniá paroxyzmu o pokuty Swiętey Sákrámentt, y o Przenayświętſzy Wiátyk prośiła, y odebrałá. Ná ten czás generálną Spowiedź z ták wielkim żalem y doſkonáłą ſkruchą czyniłá, że lubo záwſze Spowiednik ná inſzych Spowiedźiach dźiwował ſię wielkośći tych áktow, ná ten czás iednák z niektorych nowych okolicznośći, miał nayoſobliwſzą do podźiwienia okazyą. Jeſzcze potym po dwákroć w tey chorobie generálną powtorzyłá Spowiedź, ordynáryiną záś kilka rázy ná dźień czyniłá, przy káżdey táki żal y ſkruchę ſerdeczną wyrażáiąc náwet przez powierzchowne znáki, że lubo ćięſzkie od choroby ćierpiáłá bole, tych iednák zdáłá ſię nic nie czuć reſpektem tych żalow, ktore zá niedoſkonáłośći ſwoie pokázywáłá; uśilnie ſię w pierśi biiąc, ſkárząc y karząc w ſobie defekty ſwoie. Do oſtátniego áż tchnienia iáwnie doſyć pokázywáłá, wiákim reſpekćie miáłá Sákráment Pokuty Swiętey, y lubo pobożnie trzymáć możemy, że pierwſzey łáſki ná chrzćie świętym wźiętey nigdy nie utráćiłá, przećię iednák do lekárſtwá tego, ktore wpadáiącym w grzech po chrzćie świętym, od CHRYSTUSA przez iego zasługi w tym Pokuty Sákrámenćie poſtánowione ieſt, z táką uczęſzczáłá troſkliwośćią, iákoby naywiękſzą byłá grzeſznicą. Przygotowawſzy ſię tedy przez Spowiedźi, y przez częſte ákty cnot świętych, przyięłá Nayświętſzy SAKRAMENT, iákoby iuż oſtátni Wiátyk w Niedźielę po Wniebowſtąpieniu Páńſkim. Adminiſtrował ten Sákráment wſpomniony Author żyćia tego, przyiechawſzy we Srzodę z okázyi wyżey położoney do Agredy, ktory mowi, iż uważáiąc z pewnych przyczyn iák wiele ná tym należáło, áby byłá Służebnicá Boża ná ten czás nie umieráłá, y wiedząc, iák wiele w niey ważyło posłuſzeńſtwo, więc trzymáiąc iuż iuż do włożenia w iey uſtá Przenayświętſze CHRYSTUSA Ciáło, przykazałem iey iáko Przełożony pod posłuſzeńſtwem, áby prośiłá Páná BOGA o przedłużenie żyćia, ieżeliby ſię ták ná Chwałę więkſzą Jemu podobáło; ieżeli nie? áby prośiłá o zgadzánie ſię z Jego świętą wolą. Roſkazałem iey tákże ieżeliby z dyſpozycyi Boſkiey teraz umrzeć miáłá, ażeby ſię modliłá zá Zgromádzenie Corek, ktoremi przez ten czás rządźiłá, teraz ich záś opuſzczáłá, oraz y zá moy Zakon, ktorego wierney záżywáłá usługi. Ná te słowá zebrána ſamá w ſobie z Pánem BOGIEM rozmawiáłá, nie bez ſerdeczney poćiechy, iákom potym doſzedł, dla tego, że iuż czyliby iey żyć, czyli umieráć przyſzło, oboie to z posłuſzeńſtwá ſobie wielce záwſze umiłowánego, ſtáć ſię miáło, przez co áż do śmierći zoſtawáłá posłuſzną. Nayświętſzy SAKRAMENT w tey chorobie tylko ná ten czás ná kſztałt Wiátyku przyięłá, ále z nabożeńſtwá codźiennym Anielſkim pokármem duſzę pośiláłá, przećiwko ktoremu táką miłośćią pałáłá, że prágnienie pochodzące z málignу codźienney, do tąd zwyćiężáłá y martwiłá, poki iey Spowiednik w infirmáryi Mſzą Swiętą odpráwuiący, tego pośiłku nie podał.

181. Bole y gwałtowną przykrość choroby, z táką przez cáły czás ponośiłá ćierpliwośćią y z zgadzániem ſię z wolą Boſką, że ſię wſzyſcy wielce dźiwowáli, gdyż bynaymnieyſzym znákiem nie pokazáło ſię w niey iákie nieukontentowánie, ále ią widźiáno w tákim uſpokoieniu, w ćichośći, w ſkromnośći, y powierzchownym ułożeniu, iákoby ią nic nigdy nie dolegáło. W słowách iey ſámá tylko rezygnácya, y cnot inſzych ákty wydawáły ſię. Znáć w niey było prágnienie reſzcze więcey ćierpieć; częśćią ztąd, że gdy medycy opiſowáli lekárſtwá bárdzo gwałtowne y uprzykrzone, o ktorych oná (iáko Sioſtrom ſię zwierzyła) wiedźiáłá dobrze, że nic nie záſzkodzą, ále też bynamniey nie pomogą, iednák ie chętnie przyimowáłá, áby y to umartwienie z inſzemi łączyłá dolegliwośćiámi, częśćią też ztąd, że w delikátnym iey ćiele od długiego ná iednym boku leżenia wiele ſię ran otworzyło, ktore lubo żywo czułá (iáko ſię

wyżey powiedźiało) ná nie śię iednák nie uſkarżáłá, ále ie bez leczenia znoſząc, żadnemu o nich nie oznáymiłá człowiekowi, áż Zakonnice przewracáiąc ią ná drugi bok, z wielkim politowániem te rány obaczyły. Kiedy poſtrzegłá, że w ták ćięſzkiey potrzebie Sioſtry iey usługę y wygodę z poſzánowániem świádczyły, lubo śię z pokory wſtydźiłá tego, iednák z wrodzoney wdźięczności bárdzo to ſzácowáłá. Widząc z iák wielkim ſtárániem y uśilnośćią Zakonne Corki podawáły iey pokarm, y lekárſtwá, y inne pośiláiące ſyropy, lubo do tego z wielu miar obowiązáne były, oná z wielką uniżonośćią do nich mowiłá: *Nie przynależy ták wiele prácowáć około iednego nieużytecznego robaczká, iáko ia ieſtem.* Gdy ſobie co do śmierći należącego przygotowáć kazáłá, zkąd Sioſtry płáczem rozrzewnione zoſtáły, z miłośćią do nich mowiłá; *Jeżeli ták moie Sioſtry maćie czynić, nic wam więcey nie rzekę.* Kiedy słyſzáłá, y owſzem ſwemi widźiáłá oczymá áfekt obcych ludźi w czynieniu (iáko śię wyżey námieniło) ſolennych proceſyi y ſupplikácyi zá ſwoie zdrowie, zápátruiąc śię ná święte obrázy od nich do śiebie przynieśione, z iedney ſtrony gorącym rozpalona duchem, dźiękowáłá Pánu BOGU, że ią náwiedzeniem ták wdźięcznych udárował gośći, z drugiey ſtrony wielce śię konfundowáłá z reputácyi y ſtymy, ktorą miáłá u ludźi, y wzbudźiwſzy w ſercu nayniżſzą, ktorą o ſobie miáłá opinią z płáczem mowiłá: *Te publicznego áfektu dowody, reſpektem iednego nayniżſzego y nayniepotrzebnieyſzego robaczká, áni ſie świádczyć powinny, ám ia ich godná przyimowáć.* Ktore świątobliwe áfekty táką w niey ſpráwowáły odmiánę, że po nich znáydowáli medycy znaczne zápalenie y pulſu waryácyą, twierdząc, że z tych okázyi prędzey śmierć przyſpieſzy. W ták gwałtowney iednák chorobie, dźiwna w niey ná naymnieyſze Przełożonych ſkinienie znáydowáłá śię pilność. Ile rázy Oćiec Generał do niey przyſtąpił ná rozmowę, lubo ná ćiele bárdzo słabą zoſtawáłá, usłyſzawſzy iednák głos iego nowym śię pokrzepiáłá duchem, odpowiadáiąc z táką roſtropnośćią, powagą, ſkromnośćią y uczćiwośćią, iákoby żadnego nie czułá bolu. Gdy iuż zbliżáło śię iey konánie, y powierzchownie ták śię osłábiáłá, zdáłá, że iuż wątpiono, ážeby ieſzcze ktorym władnęłá zmysłem; zbliżywſzy śię do niey Spowiednik, ſpytał iey czyliby go znáłá? nátychmiaſt iáko y zdrowá byłá zwykłá, odpowiedźiáłá: *A iákoż Owieczka nie ma Paſterzá poznać?* Tym duchem y ſtátecznośćią bole ćiáłá áż do oſtátniego zgonu życia ponośiłá.

182. Więkſzey doſkonáłośći Wielebna Mátká z utrapienia, ktore ćierpiáłá ná duſzy, doſtąpiłá. W owym bowiem opuſzczeniu y ćiemnośći wewnętrzney (o ktorey śię wyżey powiedźiáło) przez cáły paroxyzmu czas, te tylko głoſy świádczące dolegliwośći ſercá, od niey słyſzáne były: *Smutna ieſt duſzá moiá áż do śmierći.* Tym czáſem w świetle wiáry y w inſzych cnot áktách z cudownym uſpokoieniem trwáłá ſtátecznie; będąc ták zátopiona w Stworcy, że iey żadne ſtworzone rzeczy nie turbowáły. Y ztąd poznáć, że Pan BOG owę iey modlitwę wysłuchał, w ktorey o lekką y ſpokoyną śmierć ſuplikowáłá. Bez przeſtánku Akty Wiáry, Nádźieie, Miłośći Boſkiey, oddánia śię y zgadzánia z Wolą Boſką y inſze, do ktorych przy rozmyślániu o śmierći, przez cáłe życie przywykłá, teraz czyniłá. Ani táiłá w ſercu, iáko przedtym, tych Aktow, osobliwie żalu y ſkruchy, wydáiąc ie przez powierzchowne znáki; ktore widząc Spowiednik bárdzo gwałtowne, y obawiáiąc śię áby choroby, uśilnośćią táką nie przyczyniły, rzekł do niey: *Naymilſza Mátko ſkrytośći ſercá twego ták iawnie teraz pokázuieſz, ktore przedtym ták pilnie ſtáráłáś ſie utáić?* Oná ná to gorąco odpowiedźiáłá. *O moy Oycze, nie wſzyſtkie ſą iednákowe.* Nocy iedney w tych oſtátnich słábośćiách, gdy iey kilká Zakonnic pilnowáły, rozumiáłá Wielebna Mátká, że nieco záſnęły, poczęłá ákty ſerdeczney ſkruchy osobliwie czynić, proſząc miłośierdźia Boſkiego o grzechow odpuſzczenie, gdźie ták śię mocno w pierśi biłá, że y Sioſtry ſkruſzone do podźiwienia y politowánia wzruſzone zoſtáły: z ktorych iedná rzekłá do niey: *Ey nie ták Mátko! nie zábiiay ſie ſámá.* Ná co oná w záczętym trwáiąc áfekćie odpowiedźiáłá: *Day pokoy Sioſtro, teraz ieſt czas Pána BOGA błagáć.* pokázuiąc z pokory, że dotąd nie ućiekáłá śię do miłośierdźia Boſkiego, ále dopiero poczynáłá. Doznáły tego w ſámym ſkutku Sioſtry, co im Spowiednik powiádał przedtym, że Wielebna Mátká, żadnych śił ná ten czás nie miáłá, tylko do czynienia áktow żalu y ſkruchy zá popełnione defektá, do czego zdáłá śię bydź bárdzo śilną y zdrową. Twierdźiły także też Zakonnice, że dla uśilnośći áktow miłośći Boſkiey, ſkruchy, nádźieie, zdawánia śię ná wolą Stworce, y inſzych, ktore gwałtownie y iáwnie nád ſwoy zwyczay czyniłá; ábo iuż poniechałá ſekretnego życia, ktorym przedtym ſpráwy ſwoie ukrywáłá, dla dánia przykłádu y oſtátniey náuki corkom ſwoim, ábo też BOG táką gorącośćią iey ſerce roſpalił, że iey żadną miárą utáić nie mogłá.

183. We czwartek, to ieſt w Oktawę Wniebowſtąpienia Pánſkiego ſądźili medycy, że iuż w krotce umieráć miáłá, napomináiąc áby iey Sákráment Oſtátniego Pomázánia był dány. Gdy iey to Oćiec Generał

oznáy-

oznáymił, z wielką rádośćią y wdźięcznośćią to przyięłá; dźiękuiąc wielce, że Pan BOG ták łáſkáwie iey prozby wysłuchał, ktoremi przez cáłe żyćie o tę łáſkę máiestatu iego żebráłá, ażeby nie tylko ná ostátnią utarczkę tym Sákrámentem uzbroioną zostáłá; ále też áby go przy zupełnym rozumu y zmysłow záżywániu, iáko ſię ná ten czás uznawáłá, przyięłá. Tegoż dnia w wieczor Oleiem Swiętym iest námáſzczona, z osobliwym nabożeństwem y áttencyą do łáſki, ktorą w tym odbieráłá Sákrámenćie, iáko też y z rozważániem ceremoniy. Gdy tę duchowną przyimowáłá Obronę, niebo wewnętrzne dusze iey wyiaśniáć ſię poczęło, zá powrotem Boſkiey świátłośći, (ktora przez ten czás nieiáko w niey ukryta byłá) teraz iednák zupełnie iáśnieiąca wzbudzáłá ią do tego, co ieſzcze trzebá było ćierpieć. Tá odmiáná pokazáłá ſię z twarzy wesołey, y odnowienie wewnętrzne, wypogodzone czoło wydawáło; w tym rzekłá do bliſko stoiącego Spowiednika: *Teraz moc y poćiechę odbiorę.* Po skończoney tey pobożney funkcyi przy áſystencyi cáłego Zgromádzenia, rzekł Spowiednik do Wielebney Mátki, áżeby powiedźiáłá co ná poćiechę wkoło stoiących Siostr, y gdy ná tę propozycyą Zakonnice poczęły ſerdecznie ięczeć, y rzewliwie płákáć, Mátká ztąd początek mowy ſwoiey wźięłá: *Nie ták naymilſze Siostry, ále to uważaycie, że nam ieſzcze ćierpieć y znośić potrzebá, y wſzystko iednostaynie przyimowáć, cokolwiek BOG ná nas dopuśći. Jeżeli on zechce ábyśmy ſie z tego żyćia przenieśli, niech ſie stánie Jego Swięta wolá. O to iedno tylko was proſzę, áżebyśćie Pánu BOGU służyły, święte przykazania Jego záchowuiąc, doſkonáłe w obſerwancyi Zakonney y wierne Oblubienice Jego zostáiąc, áżebyśćie to czyniły, co przystoi corkom Przenayświętſzey MARYI PANNY, wſzak wiećie iák wieleśćie Jey powinny, y że oná iest Mátka y Xienia Waſzá. Pokoy chowayćie, y zobopolną zgodę, wzáiemnie ſię kochayćie, ſekret waſz ſobie chowayćie, od rzeczy stworzonych oddalayćie ſie, świát porzuććie. Pierwey wy nim pogardzayćie, ániżeli on was porzući. Znayćie ſie dobrze ná prożnośći tego żyćia; ſzczerze prácuyćie, poki czás maćie, nie odkładáiąc nic do ostátniego momentu, w ktory ćięſzkość pároxyzmow, y słabość nátury, ták wiele przeſzkádzáć będą. Urzędom y powinnośćiom ſwoim zádość czyńćie, áżebyśćie mi umnieyſzyły mąk czyśćowych, ktore mie czekáią zá grzechy Przełożeństwá mego, ták wiele lat trwáiącego. Jeżeli tą drogą będźiećie chodźić, Błogosławieństwo weźmiećie od BOGA, ktore ia wam teraz dáię.* Tu podniozſzy rękę y znák Krzyżá Swiętego nád niemi czyniąc przydáłá: *Cnote, Cnote, Cnote wam zálecam.* Nátychmiast poklęknąwſzy wſzystkie około łożká prośiły o błogosłáwieństwo, ktore káżdey zosobná świątobliwa Mátká rozdawáłá z przyzwoitą náuką y nápomnieniem stanowi ich, y Urzędowi ná ktorym w ten czás zostawáły.

184. Odpráwiwſzy exhortácyą Wielebna Mátká do corek ſwoich, uczyniłá wewnętrzną rekolekcyą, gdźie myślą przez świátło wiáry zátopiona w Niebieſkim Oblubieńcu przez ustáwiczną ćierpliwość, y przez ákty inſzych cnot, gotowáłá ſię do przyozdobienia należytego duſzy ſwoiey, y do ułożenia pięknośći ſwoiey, oraz do sporządzenia bogátey w zasługi korony, w ktoreyby ſię w przyſzłą Niedźielę, to iest w dźień náznáczony od Opátrznośći Boſkiey przenieść mogłá ná gody zgotowáne ſobie w Niebieſkiey Chwale. W ten tedy dźień obecny Oćiec Generał, dał iey generálną abſolucyą Oycá Swiętego Fránćiſzká, iáko włáſney y prawdźiwey corce; (oprocz owey, ktorą ſobie byłá u Alexándrá VII. Papieżá, iáko práwowierna Kośćiołá Kátolickiego corká uprośiłá.) Byli przy tym przytomni rożni Kápłáni y Zakonnicy, ktorzy zá Przełożonymi wzruſzoni pobożnośćią do infirmáryi weſzli, zbliżáło ſię y Zgromádzenie Zakonne domowe, y ná dwie strony wſzyſcy rozdźieleni uformowawſzy chor, (w ktorym więcey płáczu niż słow słycháć było) o ſamey godźinie trzećiey, o ktorey DUCH Swięty (iáko wierzamy) zstąpił ná Apostołow, miedzy śpiewániem hymnow y pieśni czáſowi przyzwoitych, przy zupełnośći rozumu y dobrym używániu zmysłow, w łágodney ſpokoynośći, Duchá Pánu BOGU oddáłá, ná wieczne zażywánie Jego; iáko ſię łátwo z tákiego iey żyćia káżdy dobry y mądry domyślić może. Kiedy ták ná dwá chory rozdźieleni śpiewáli, Zakonnice niektore bliżey łożká stoiąc, słyſzáły y potym twierdźiły, że ná ſamym ostátnim tknieniu z dźiwną słodkośćią te słowá mowiłá *Przydź, Przydź, Przydź*, z ostátnim tknieniem ostátnie *Przydź* wymowiwſzy. Zkąd ſię domyślác możemy, że z osobliwego przywileiu od Páná BOGA pozwolonego w tę godźinę, w ktorą DUCH Swięty ná ten świát przyſzedł, w ktorą go y Kośćioł Swięty w Kápłáńſkich Paćierzach poklęknąwſzy wzywa, oná ſobie záſłużyłá ſzczęśliwe skonánie przez ostáteczne DUCHA Przenayświętſzego wzywánie. Umárłá tedy Wielebna Mátká Márya od JEZUSA w Konwenćie Agredáńſkim ufundowánym od śiebie pod Imieniem Niepokalánego Poczęćia Nayświętſzey PANNY, roku Chrystuſowego 1665. dniá 24. Májá, ktory był pierwſzy Uroczystośći Zesłánia DUCHA Swiętego, o godźinie trzećiey, przeżywſzy ná tym świećie lat ſześćdźieśiąt y trzy, w Zakonie 46, ná Przełożeństwie

ſtwie 35. Powiádáią, że w ten dźień, y owſzem w tęż godźinę, w ktorą duchá Pánu BOGU oddáłá, w dálekich od Agredy mieyſcách ludźiom świątobliwym y pobożnym dáłá ſię widźieć, idąca do niebá, oraz z wyſokośćią chwały y iáſnośći, do ktorey ią Pan BOG wprowadzał.

§ XLVII.

Wielebney Mátki Máryi od IEZVSA, po ßczęśliwey śmierći exekwie.

185 JAk tylko duchá Pánu BOGU oddáłá Wielebna Mátká, nátychmiaſt wielka liczbá ludźi rożnego ſtanu do Klaſztoru zbiegáć ſię poczęłá. Oſobliwym ábowiem nabożeńſtwem ku niey zápaleni, prágnęli widźieć y uczćić ćiáło iey, ktorą ſtátecznym rozſądkiem świętą bydź ſądźili. Oćiec Generał, żeby w tym uczczeniu zmárłey, nie ſtáło ſię co przećiwnego Uſtáwom Apoſtolſkim Kośćiołá Swiętego, ktore nie pozwaláią przed dekretem Stolice Apoſtolſkiey tákich honorow y czći zmárłym, lubo w opinij świątobliwośći zeſzłym, oddawáć; ták rozumnie pomiárkował tę ſpráwę, że y uſtáwom Kośćiołá Swiętego we wſzyſtkim ſię zádoſyć ſtáło, y pobożność ludźi ukontentowána doſtátecznie byłá; ktorzy czynili honor zmárłey Mátce, nie z táką iednák czćią, iáko ſię Swiętym Páńſkim świádczy, ále iákiey przy pogrzebách godnych y zacnych oſob zwyczáynie záżywáią. Zákazał tákże ná pogrzebowym Kazániu chwalić cnot Służebnice Bożey, obawiáiąc ſię ażeby lud doſyć ſzánuiący iey świątobliwość, usłyſzawſzy dźielność ſpraw iey, y dźiwne łáſki od BOGA uczynione, nabożeńſtwá prywatnego, w publiczny honor Swiętym należyty, nie przemienił. Poſtánowił tedy áby zmárłey ćiáło w niżſzym churze wyſtáwione było do widzenia przez czwarte okno w kraćie, przez ktore zwyczáynie Zakonnice Nayświętſzą przyimuią Komunią, áby z widzenia iego gromádzący ſię lud pożądaną odbierał poćiechę. Ják tylko pozwolono tego, tákie tłumy y naćiſki rozmáitych ludzi ze wſzyſtkich ſtron gárnąć ſię poczęły, że ieden drugiego wyśćigáiąc y z wielkim impetem do kraty uprzedzáiąc, od duſznośći wiele omdláłych poczęło upadáć. Dla tego Mágiſtrat świecki muſiał przy drzwiách Kośćielnych wártę poſtáwić, ażeby broniłá do Kośćiołá wchodźić więcey nád táką liczbę oſob, ktoreby mogły z widzenia poćiechy záżyć bez niebeſpieczeńſtwá, y potym prędko uſtępuiąc, inſzym do tákiegoż ukontentowánia mieyſcá uſtąpić. Trwáło to náwiedzánie ćiáłá przez ten cáły dźień, y przez drugi, poki ſię exekwie nie poczęły. Ktorzy bliżey do kraty mogli ſię doćiſnąć podawáli Zakonnicom Rożáńce, áby ie potárli o ćiáło, iák oni mniemáli y mowili Swiętey; inſi o iáki z ſzat iey ſuplikowáli káwałek, ażeby go zá relikwie tey Panny BOGU wdźięczney y miłey chowáć mogli. W Poniedźiáłek Swiątecżny większa ieſzcze byłá frekwencya ludźi, gdyż nie tylko z miáſtá ták iák y wczoray, z tymże nabożeńſtwem powtornie ſię ſchodźili, ále też z przyległych mieyſc, ktore ſię dowiedźiáły o śmierći Wielebney Mátki, liczne ſię gárnęły gromády. Záczęły ſię potym ſolenne exekwie, ktore odpráwował ſam Nayprzewielebnieyſzy Oćiec Generał cáłego Zakonu Seráfickiego; służyli mu zá Dyákoná, Wielebny Oćiec Ludwik *Cervela* ná ten czás Sekretarz Generálski w Hiſzpánij, potym Generálny Komiſarz w Perwáńſkim Kroleſtwie, Oćiec Jozef Xymeniuſz, Burgeńſki Prowincyał, zá Subdyákoná. Z tákim zás nabożeńſtwem Oćiec Generał tę wykonał funkcyą, że wſzyſtko, co należáło do tego áktu, ſam przez ſię czynił, nie potrzebuiąc żadney pomocy. Odprawiwſzy Mſzą Swiętą, wſzedł do Klaſztoru, y poki ſię ceremonie nie skończyły, y ćiáłá do źiemie nie ſpuſzczono, áſyſtował. Pogrzebiono Służebnicę Bożą, miedzy drugiemi Zakonnicámi w kąćie podźiemnego grobu, gdy iednák do trumny kłádźiono, ták ſię ćiáſna y ſzczupła ſtáłá, że zámknąć nie można było; dla tego wapnem y cegłámi śćiſliy nád zwyczay obmurowáć ią muſieli, ażeby lekomyślney ćiekáwośći łátwego przyſtępu nie było. Koniec exekwiom uczyniony przez dźiękczynienie Pánu BOGU, ktore wſzyſcy obecni czynili, wychwaláiąc Wſzechmocną Opátrzność Jego, że w ták prywatnym kąćiku, zmárłey Wielebney Mátki przyzwoity honor był wyświádczony.

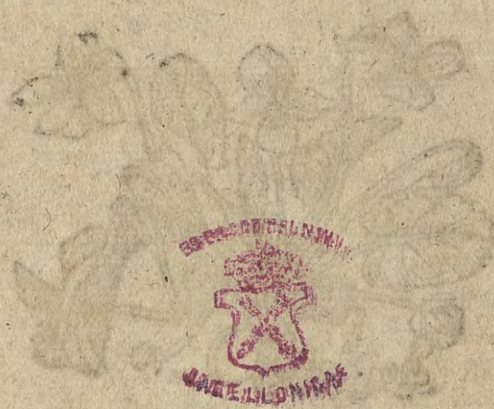
186. Názáiutrz trzey Turiazoneńſkiego Kośćiołá Práłaci, ktorzy z pobożnego ku Słudze Boſkiey áfektu wczorá áſyſtowáli pogrzebowi, przyzwawſzy z Katedrálnego Kośćiołá ſwego muzyki, ſolenne Officium śpiewáć kazáli w Konwenckim Kośćiele, ná ktorym był Solennizántem JegoMość X. Fráńćiſzek *Gandia de Echarri* Archidyákon Bilbilitánski. Tákież náſtąpiło nabożeńſtwo, ktore Agredáńska Kápituła zwoławſzy ze wſzyſtkich Far Duchowieńſtwo odpráwiáłá. Do tegoż Zakonnic Kośćiołá, porządkiem przychodźiły wſzyſtkie Zakonnych Konwentow Fámilie, káżda z oſobná śpiewáiąc Mſzą Swiętą y Officium, ná oświádczenie oſtátniey usługi Służebnicy Bożey, co wſzyſtko dźiało ſię nie zá ſtárániem ludzkim, ále z dyſpozycyi Boſkiey, y z dobrego áfektu ku Wielebney Mátce, ktorey że zákazáno honoru Swiętym należytego wyrządzáć, przynamniey tym exekwiálnym nabożeńſtwem życzliwość ſwoię świádczyli

czyli y nágradzáli. Náśládowáły Agredáńską ludzkość y inſze Przeświętne zacnych Miaſt Zgromádzenia, Kápituła Kośćioła Turiáſoneńskiego odpráwiłá w Kátedrze ſwoiey ſolenne exekwie, gdźie przy obecnośći támtego mieyſcá Páſterzá, y przy áſyſtencyi Szláchetnego Senatu, z ludnym połpolſtwem cnoty Wielebney świętey pámięći Mátki, żałobnym Pánegirykiem wychwalał Doktor Jan *Ortiz* Kánonik y Penitencyáriuſz támecznego Kośćiołá. Kápituła tákże Jáśnie Przeświętney Kolegiáty w Mieśćie rzeczonym *Tutelona*, z tákąż Uroczyſtośćią ſpráwiłá Służebnicy Bożey exekwie. Y w inſzych wielu mieyſcách rowne dowody áfektu pobożnego ku niey ſą wyświádczone, ktorych tu trudno wyliczyć, ponieważ poważna cześć tey Sługi Bożey miedzy Obywátelámi támecznych Kroleſtw wielce ſię zágęśćiłá. Codźień przybywáło ſławy o iey cnotách, codźień y teraz przybywa opinij o iey świątobliwośći, y owſzem co moment bárdźiey rośnie miedzy ludzmi pobożność ku Wielebney Mátce Máryi od JEZUSA, ktorzy ią poſpolićie tym tytułem názywáią, *Swieta Mniſzká Agredáńſka*. Záprawdę ieſt Oblubienicą, miedzy táką ludźi rozmáitośćią, kiedy ią wielbią naywyżśi Potentáći y połpolſtwo, nayuczeńśi, y proſtacy, naymożnieyśi, y ubodzy. Zkąd iáſny dowod ieſt, że ich do oddánia tey chwały nie kto inſzy poruſza, tylko ten Pan, ktory ma w ręku ſwoich wſzyſtkich ludźi ſerce y wolą.

187. Wiele cudow głoſzą przez iey przyczynę y zasługi po śmierći uczynionych, y łask tákich otrzymánych, ktore ſię żadną miárą náturálnym ſpoſobem ſtáć y otrzymáć nie mogły, ktore ſię tu wſpomináć nie mogą bez autentycznych inſtrumentow, żeby nie zdáły ſię bydź iákoby iuż ſtwierdzone od Kośćiołá Swiętego bez ktorego zwierzchnośći ich ſię głośić nie godźi. Dla tey przyczyny, wiele innych godney uwagi cudow opuſzcza ſię, ktore zá przyczyną Wielebney Mátki, gdy ieſzcze żyłá, ſtáły ſię, ponieważ doſyć będźie dla tych, ktorzy ten żywot czytáć będą, że poznáią oſobę, ktora ták żyłá, poznáią iey wyſokiego duchá, heroiczne cnoty, gruntowną doskonáłość, życie bezgrzeſzne, ſzczęśliwą śmierć, náoſtátek poznáią opinią ludzką o iey świątobliwośći, z tego wſzyſtkiego co ſię tu nápiſało.

Co ſię rozſądkowi y popráwieniu Kośćiołá Swiętego Rzymskiego pokornie poddáie.






Biblioteka Jagiellońska
stdr0007779

